

MONOGRAFIE

PAWEŁ SASANKA

CZERWIEC 1976

GENEZA PRZEBIEG
KONSEKWENCJE

GIERKA



WARSZAWA 2017

CZERWIEC 1976

Mojej Mamie

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

P A W E Ł S A S A N K A

CZERWIEC 1976

GENEZA – PRZEBIEG – KONSEKWENCJE



WARSZAWA 2017

Recenzent
Antoni Dudek

Projekt graficzny i typograficzny serii, okładki i stron tytułowych
Krzysztof Findziński

Redakcja
Beata Bińko

Korekta
Klemens Górski

Redakcja techniczna
Andrzej Broniak

Indeks
Kamila Grochała, Paweł Sasanka

Na okładce i w książce wykorzystano zdjęcia ze zbiorów IPN, Agencji Fotograficznej PAP,
Polskiej Agencji Fotografów FORUM Sp. z o.o. i Ewy Urbanek

Skład i łamanie
Marcin Koc, Wojciech Czaplicki (okładka i plany miast)

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Seria „Monografie”: tom 25

ISBN 978-83-8098-141-6

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
1. Wielka stabilizacja (1971–1975)	
Zmiana u steru władzy	14
Reglamentowana „odnowa”	35
„Druga Polska” na kredyt	46
Symptomy kryzysu	58
2. Droga do podwyżki cen	85
Dojrzewanie do decyzji	85
Przygotowania do „operacji cenowej”	108
Władze partyjno-państwowe	108
Lokalne władze partyjne	132
Aparat bezpieczeństwa	137
Nastroje społeczne i przemówienie Jaroszewicza	156
3. 25 czerwca	169
Radom: strajki, demonstracje, walki uliczne	169
Strajki i pochody demonstrantów	169
Zgromadzenie przed gmachem KW PZPR i rozszerzanie się protestu	183
Eskalacja konfliktu: przełomowe godziny	190
Śmierć dwóch demonstrantów	203
Walki uliczne i pacyfikacja miasta	208
Ursus	222
Płock	233
Sytuacja na terenie całego kraju	248
Fala strajków	248
Władze partyjno-państwowe w czasie protestu	258
4. Represje	262
Zatrzymania i aresztowania	262
Bicie zatrzymanych i aresztowanych	269
Kolegia do spraw wykroczeń	281
Procesy	287

Represje administracyjne	293
Rozliczenia partyjne	304
Sprawa śmierci Jana Brożyny i ks. Romana Kotlarza	312
5. Reakcje władz i społeczeństwa	324
Postawa władz partyjno-państwowych	324
Opinie społeczne	359
Sytuacja społeczno-gospodarcza	372
Protesty społeczne i pomoc dla represjonowanych	392
Zakończenie	415
Summary	418
Wykaz skrótów	420
Bibliografia	423
Indeks osób	442

WSTĘP

Robotniczy protest, określany symbolicznie jako Czerwiec 1976, to „polski miesiąc” cieszący się do tej pory stosunkowo najmniejszym zainteresowaniem badaczy. Znajduje to odzwierciedlenie zarówno w liczbie publikacji, jak i w tym, że z reguły skupiały się one na poszczególnych zagadnieniach i wątkach ówczesnego kryzysu lub umieszczały go w szerszym kontekście. Do tej pory, mimo upływu trzydziestu lat, nie powstało natomiast żadne całościowe opracowanie. Pisaniu niniejszej książki towarzyszył zamiysł stworzenia takiej monografii. Jej tytuł nawiązuje do znanych prac poświęconych genezie, przebiegowi i konsekwencjom kryzysów społeczno-politycznych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w 1968 i 1970 r., pióra Jerzego Eislera, za zgodą – a nawet z inspiracji – ich autora¹.

Ramy chronologiczne rozprawy otwiera rok 1971 i można postawić pytanie, czy nie należałoby skupić uwagi wyłącznie na bezpośrednich przyczynach czerwcowego kryzysu. Za takim, a nie innym wyborem przemawia co najmniej kilka okoliczności. Po pierwsze, nie ulega wątpliwości, że procesy polityczne, ekonomiczne i społeczne wiodące do przełomu 1976 r. rozpoczęły się wraz z objęciem steru rządów przez Edwarda Gierka i pogrudniowe kierownictwo PZPR. Źródeł wybuchu społecznego niezadowolenia w czerwcu 1976 r. należy bowiem szukać już w sposobie, w jaki „odnowione” władze wychodziły z kryzysu Grudnia 1970 r., podejmując decyzje, które zaważyły na biegu wydarzeń w następnych latach. Rozbudzone wtedy nadzieje społeczne za sprawą wielu czynników, zwłaszcza zaś stopniowego usztywniania linii politycznej i zarysowującego się kryzysu ekonomicznego, nie mogły zostać zaspokojone, co jest znanym z historii mechanizmem prowadzącym do buntu. Po drugie zaś, ukazanie wielowątkowego zarysu pierwszych pięciu lat dekady wydaje się celowe ze względu na stosunkowo małą liczbę całościowych opracowań poświęconych temu okresowi w dziejach PRL.

Przedmiotem zainteresowania były czynniki, które wpłynęły na podjęcie decyzji o podwyżce cen artykułów żywnościowych 24 czerwca 1976 r., oraz okoliczności i mechanizm przygotowań do wprowadzenia jej w życie. Kluczowym zadaniem było możliwie najdokładniejsze odtworzenie wydarzeń w dniu 25 czerwca i sporządzenie swoistej fotografii tego dnia w Radomiu, Ursusie i Płocku. Dotyczyło to również słabo dotąd znanej mapy protestów i strajków w skali całego kraju. Warto było postawić

¹ J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991; *idem*, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000. W 2006 r. ukazała się książka tego autora *Polski rok 1968 – znacznie zmieniona i rozszerzona monografia poświęcona Marcowi*.

także skłaniające do refleksji pytanie, chociaż nigdy nie padnie na nie odpowiedź: co by było, gdyby władze nie zdecydowały się wycofać z podwyżki cen jeszcze w dniu 25 czerwca? Kolejnym ważnym celem było ukazanie brutalności, skali i różnorodności poczerwcowych represji, na które składały się: bicie zatrzymywanych i aresztowanych, jak też zupełnie przypadkowych osób, karanie drakońskimi orzeczeniami przez kolegia do spraw wykroczeń i wyrokami przez sądy działające w trybie przyspieszonym i zwykłym, wreszcie – mające najszerzy charakter – szykany administracyjne i rozliczenia wewnątrzpartyjne. Podjęto ponadto próbę naświetlenia wszystkich okoliczności – o ile to możliwe – w jakich zginęli Jan Brożyna i ks. Roman Kotlarz – ofiary czerwcowych represji.

Przedstawiając reakcje władz na wybuch niezadowolenia społecznego oraz szukając przyczyn jej brutalności, należało ukazać wszystkie możliwe uwarunkowania. Wiąże się z tym pytanie o źródła decyzji, by rozpętać zmasowaną kampanię propagandową, toczącą się w prasie, radiu i telewizji, jak też w formie wielotysięcznych wieców odbywających się w całym kraju, z wyrazami poparcia dla I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i – w mniejszym stopniu – premiera Piotra Jaroszewicza. Czy jej charakter i cele ograniczały się do zademonstrowania siły partii oraz zamanifestowania poparcia dla aktualnego kierownictwa partii w obliczu oczywistej porażki i rysującego się kryzysu w aparacie władzy, czy też jednym z motywów była chęć zdławienia jakichkolwiek przejawów oporu społecznego, aby na tej fali wprowadzić podwyżkę cen żywności? W związku z rezygnacją z forsowania podwyżki należało ukazać proces wycofywania się władz i rozmywania tej kwestii w publicznych enuncjacjach. Ważnym zadaniem było przedstawienie reakcji społecznych i opinii na temat wydarzeń z przełomu czerwca i lipca 1976 r.: polityki władz, strajków i demonstracji, kampanii propagandowej. Z fiaskiem „operacji cenowej” wiąże się również pytanie o jego konsekwencje ekonomiczne i społeczne.

Wydaje się, że akcji pomocy finansowej, prawnej i medycznej, niesionej osobom represjonowanym i ich rodzinom przez środowiska opozycyjne, w której ujawniono skalę i brutalność poczerwcowych represji oraz walczone o uwolnienie uwięzionych uczestników protestu, należałoby poświęcić odrębne, wnikliwe opracowanie. Nie pretendując do wyczerpania tematu, w niniejszej rozprawie ograniczono się do zarysowania kluczowych problemów, z uwzględnieniem działań prowadzonych w związku z akcją pomocy przez struktury aparatu bezpieczeństwa.

Za cezurę końcową uznać wypada lipiec 1977 r., kiedy to w wyniku amnestii więzienia opuścili ostatni skazani po robotniczych wystąpieniach, co zamyka etap bezpośrednich następstw Czerwca. Trwał już wówczas rozpoczęty wraz z powstaniem Komitetu Obrony Robotników we wrześniu 1976 r. i działalnością demokratycznej opozycji kolejny etap w dziejach PRL, zakończony strajkami w lipcu–sierpniu 1980 r. i narodzinami Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, ruchu, który będzie się odwoływał m.in. do doświadczeń i legendy Czerwca 1976.

Pierwsze niezależne relacje i opracowania z przebiegu czerwcowego protestu powstały jesienią 1976 r., w związku z działalnością środowisk opozycyjnych docierających z pomocą dla represjonowanych uczestników protestu, początkowo w Ursusie, potem także w Radomiu, Płocku i innych ośrodkach. W ten sposób stopniowo ujawniano skalę i brutalność poczerwcowych represji, starano się również wyjaśnić okoliczności śmierci

Jana Brożyny i ks. Romana Kotlarza². Od połowy 1980 r., dzięki zmianom sytuacji politycznej spowodowanym działalnością „Solidarności”, powstały warunki do gromadzenia wspomnień, relacji, źródeł i fotografii oraz rozpoczęcia pierwszych badań. W tym miejscu należy wymienić przede wszystkim zbiór zawierający dokumentację różnych form poczerwcowych represji, zgromadzoną przez Komisję Rehabilitacyjną „Czerwiec 1976”, która działała przy NSZZ „Solidarność” Ziemi Radomskiej³. W tym okresie w „Tygodniku Solidarność” i innych czasopismach ukazały się artykuły z pierwszymi opracowaniami przyczyn strajku i demonstracji, próbami rekonstrukcji wydarzeń oraz późniejszych działań władz i zastosowanych przez nie represji. Publikowano wówczas również w okolicznościowych artykułach spisane po kilku latach wspomnienia i relacje⁴. Znaczenie tych rozproszonych świadectw dla rekonstrukcji wydarzeń było tym większe, że do 2003 r. nie ukazał się żaden zbiór relacji poświęconych przebiegowi protestu w Radomiu, Ursusie i Płocku. Po wprowadzeniu stanu wojennego cenzura pozwalała na publikację tylko tych prac, które przedstawiały wydarzenia zgodnie z optyką władz⁵. W 1982 r. Komitet Wojewódzki PZPR w Radomiu wydał do użytku wewnątrzpartyjnego opracowanie *Radomski Czerwiec*⁶. Spośród prac powstałych w drugim obiegu należy wymienić książki Jana Józefa Lipskiego, Jakuba Karpińskiego (jako Marek Tarniewski) oraz wydane pod pseudonimem Ursyn Radomski opracowanie *Czerwiec 1976: protest i propaganda*⁷.

Dopiero upadek PRL i narodziny III Rzeczypospolitej stworzyły warunki do swobodnego pisania o Czerwcu, stopniowo zaczęto też ujawniać niedostępne do tej pory materiały archiwalne. Należy tu wymienić przede wszystkim materiały z sesji, która odbyła się w Radomiu w czerwcu 1991 r. w piętnastą rocznicę protestu⁸. Znalazł się wśród nich

² *Opis akcji represyjnej podjętej wobec pracowników ZM Ursus i innych zakładów (na podstawie relacji wielu świadków)*, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 11; M. Chojecki, *Czerwiec 1976 w Radomiu*, „Biuletyn Informacyjny” 1977, nr 8; J. Lityński, *Radom przed sądem*, ibidem; S. Kawalec, *Demokratyczna opozycja w Polsce. Wydarzenia czerwcowe i rok działalności Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 1979 („Głos”); zob. *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, wstęp i oprac. A. Jastrzębski, Warszawa–Londyn 1994.

³ *Czerwiec 1976*, cz. 1, *Radom – doniesienie o przestępstwie*, materiał zebrala i opracowała powołana przy NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska Komisja Rehabilitacyjna „Czerwiec 1976”, W.M. Mizerski i in., red. Z. Romaszewski, Z. Łukasiewicz, Warszawa 1981; *Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie*, wyd. 2 popr. i uzupeł., do druku przygotował W.M. Mizerski, Lublin 1991.

⁴ Zob. np. J. Walc, „*Spisane będą czyny i rozmowy...*”, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 9; *Traktować jak chuliganów*, oprac. J. Dworak, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 20; *Czerwiec. Polski kalendarz*, oprac. K. Bogomiłska, „Na przelaj” 1981, nr 25; K. Falkiewicz, *Czerwiec '76 w Radomiu*, „Życie Załogi” 1981, nr 17; M. Kaca, *Radomski czerwiec. Podłoże protestu. Wspominają robotnicy z „Waltera”*, „Słowo Ludu”, 25 VI 1981; Z. Romaszewski, *Czerwiec 1976*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 13; M. Turski, *Radom 1976*, „Polityka” 1981, nr 26; *Wspomnienia „warcholów”*. *Rozmowa z robotnikami „Ursusa” o wydarzeniach czerwca 1976 r.*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 9.

⁵ S. Ciesielski, *Wydarzenia czerwcowe 1976 r., Przesilenia i zwroty w dziejach Polski Ludowej*, „Zeszyty Naukowe WAP” 1982, nr 110; T. Walichnowski, *Kryzysy i konflikty społeczno-polityczne w Polsce*, Warszawa 1986; W. Ważniewski, *Społeczno-polityczne problemy Polski Ludowej w latach 1971–1984*, Warszawa 1988.

⁶ *Radomski Czerwiec* – opracowanie przygotowane w 1982 r. przez Wydział Propagandy i Agitacji KW PZPR w Radomiu, AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 111.

⁷ J.J. Lipski, *KOR. Komitet Obrony Robotników. Komitet Samoobrony Społecznej*, Londyn 1983; M. Tarniewski [J. Karpiński], *Płonie komitet (grudzień 1970–czerwiec 1976)*, Paryż 1982; J. Karpiński, *Płonie komitet (grudzień 1970–czerwiec 1976)* [w:] *Wykres gorączki. Polska pod rządami komunistycznymi*, Lublin 2001; U. Radomski [pseud.], *Czerwiec 1976. Protest i propaganda*, Warszawa 1984 („Maraton”); Także: A. Friszke, *Czerwiec 1976*, „Głos Wolny Wolność Ubezpieczający” 1981, nr 9–10; W. Wołski [A. Friszke], *KOR. Ludzie – działania – idee*, Warszawa 1983.

⁸ *Czerwiec '76*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1990, t. 27, nr 1–2.

referat wygłoszony przez Piotra Tusińskiego, będący próbą rekonstrukcji przebiegu wydarzeń w Radomiu na podstawie materiałów partyjnych i MSW. Wobec małej dostępności archiwaliów wytworzonych przez aparat represji możliwość wykorzystania poszczególnych materiałów MSW dotyczących Czerwca była zasługą Wiesława Mizerskiego z Komisji Rehabilitacyjnej „Czerwiec 1976” oraz radomskiego dziennikarza Arkadiusza Kutkowskiego, którzy mieli do nich dostęp w 1990 r. Na tej podstawie Kutkowski opublikował obszerny wypisy⁹. Trzeba również zwrócić uwagę na wydane wówczas publikacje dotyczące przebiegu protestu w Ursusie i Płocku¹⁰.

W 1991 r. opracowanie poświęcone przebiegowi protestu w Radomiu opublikował Krzysztof Dubiński¹¹. Opierało się ono przede wszystkim na obszernym raporcie z działań MSW w czerwcu 1976 r., sporządzonym w lipcu 1976 r. na potrzeby komisji partyjno-rządowej pracującej pod przewodnictwem wicepremiera Franciszka Kaima. Z okazji dwudziestej rocznicy robotniczego protestu ukazał się artykuł Jana Orzechowskiego, pełniący rolę przewodnika po materiałach radomskiego KW dotyczących Czerwca 1976, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Radomiu¹². Należy ponadto wspomnieć o przygotowanej przez Miejską Bibliotekę Publiczną im. Józefa i Andrzeja Załuskich w Radomiu bibliografii publikacji poświęconych Czerwcowi¹³. W 2000 r. wydano pracę poświęconą ks. Romanowi Kotlarzowi i okolicznościom jego śmierci, napisaną przez uczniów VI Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kochanowskiego w Radomiu¹⁴.

W 2001 r., w związku ze zbliżającą się dwudziestą piątą rocznicą robotniczych protestów, badania nad Czerwcem 1976 r. podjął warszawski oddział IPN. Był to jego pierwszy regionalny projekt badawczy, na który złożyły się tom dokumentów *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych*, poprzedzony obszernym wstępem autorstwa Jerzego Eislera, wystawa *Czerwiec 1976 – lekcja „demokracji socjalistycznej”* oraz sesje naukowe towarzyszące jej otwarciu w Radomiu i Płocku, których plonem był tom pokonferencyjny *Czerwiec 1976. Spory i refleksje po 25 latach*¹⁵. Praca ta zawiera także – jako

⁹ Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa i Andrzeja Załuskich w Radomiu, wypisy Arkadiusza Kutkowskiego z ówczesnego Archiwum Delegatury Urzędu Ochrony Państwa. Zob. np. A. Kutkowski, *Kalendarium*, „Czerwiec ’76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990; *idem*, *Polecono utrzymanie w ryzach tłumu przez prowadzenie rozmów. Sprawozdanie z działań Wyższej Szkoły Oficerskiej w Radomiu w dniu 25 czerwca*, „Gazeta Lokalna” – radomski dodatek do „Gazety Wyborczej”, 22 VI 1991; *Rozmowy w gabinecie towarzysza Mozgawy. O okupacji KW przez Milicję*, oprac. A. Kutkowski, *ibidem*; *Rynio, Trafalski, Paskudzki, Duda, Rogala i inni. Ocena założeń planu na wypadek poważnego zagrożenia i jego realizacja w trakcie wystąpień oraz wynikające z tego wnioski*, Radom, 30 VII 1976 r., do druku podał A. Kutkowski, *ibidem*. Także: *Radomski Czerwiec. Dwadzieścia lat później*, red. A. Kutkowski, A. Rajchert, Warszawa 1996.

¹⁰ M. Żbikowska, G. van Kooten, *Strajki w „Ursusie” w latach 1976–1980* [w:] *Studia nad ruchami społecznymi*, t. 4, red. J. Kulpińska, Warszawa 1990; Z. Buraczyński, K. Pytlakowska, *Płocki Czerwiec ’76*, cz. 1–3, „Tygodnik Płocki” 1990, nr 24, 25, 26; G. Gołębiwski, *Czerwiec 1976. Radom–Ursus–Płock*, „Robotnik Mazowiecki” 1990, nr 4; *idem*, *Czerwiec 1976 w Płocku*, „Goniec Obywatelski”, 28 VI 1990.

¹¹ K. Dubiński, *Rewolta radomska Czerwiec ’76*, Warszawa 1991.

¹² J. Orzechowski, *Źródła do „Wydarzeń Radomskich 1976 r.” w świetle akt Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Radomiu*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1996, t. 31, nr 1.

¹³ *Czerwiec ’76. Bibliografia*, oprac. M. Kaczmarska, E. Ukleja, Radom 1996; *Czerwiec ’76. Bibliografia za lata 1996–2001*, oprac. M. Kaczmarska, I. Michalska, D. Prawda, Radom 2001.

¹⁴ Sz. Kowalik, J. Sakowicz, *Ksiądz Roman Kotlarz. Życie i działalność 1928–1976*, red. nauk. E. Orzechowska, Radom 2000.

¹⁵ *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych*, wybór, wstęp i oprac. J. Eisler, Warszawa 2001; materiały z konfe-

pierwsza zwarta publikacja – relacje z wydarzeń w Radomiu, Ursusie i Płocku złożone przez uczestników protestu oraz uczestników wydarzeń z drugiej strony barykady. W 2003 r. ukazała się książka poświęcona przebiegowi protestu w Płocku i województwie płockim, której część o charakterze źródłowym, na podstawie materiałów MSW, przygotował Jacek Pawłowicz¹⁶. W 2004 r. amerykański badacz David Morgan opublikował rozprawę poświęconą procesowi kształtowania zbiorowej pamięci o proteście z czerwca 1976 r. – kluczowego wydarzenia w historii Radomia¹⁷.

Bazę źródłową, na której opiera się niniejsza praca, stanowią przede wszystkim archiwalne materiały wytworzone przez centralne i terenowe struktury Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przechowywane w Archiwum Akt Nowych oraz regionalnych archiwach państwowych w Otwocku (Warszawa), Płocku, Radomiu i Szczecinie, a także materiały aparatu bezpieczeństwa PRL, znajdujące się dziś w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej. Stan ich zachowania – w odniesieniu do tematu rozprawy – nie jest równomierny i w różnych partiach można mówić zarówno o poważnych zniszczeniach, jak i o zaskakująco dużym stopniu ich zachowania. Paradoksalnie okazało się także, że obfitość może stać się kłopotliwa, gdy trzeba zestawiać ze sobą rozbieżne informacje z kilkunastu dokumentów na ten sam temat, pochodzących z różnych źródeł i wytworzonych niemal jednocześnie. Istotne znaczenie miały materiały archiwalne z AAN, wytworzone w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i Prokuraturze Generalnej PRL oraz zachowane w Archiwum Kancelarii Prezesa Rady Ministrów materiały z posiedzeń rządu. Niezwykle cenne dla poznania nastrojów społecznych okazały się materiały Archiwum Ośrodka Badania Opinii Publicznej. Uzupełniające znaczenie miały materiały zgromadzone w Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL, Archiwum Ośrodka KARTA, Archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości i Archiwum Sejmu. Oprócz dość ograniczonej jednak literatury przedmiotu i memuarystyki wykorzystano także centralną i regionalną prasę oraz stosunkowo już liczne źródła drukowane. Z żalem trzeba stwierdzić, że jest jeden wątek, którego w zasadzie nie można było podjąć. Tak ważne wydarzenia w niesuwerennej PRL należałoby analizować z uwzględnieniem roli Kremla, co bez swobodnego, pełnego dostępu do znajdujących się w Rosji archiwów poradzieckich jest w praktyce niemożliwe, a nic nie wskazuje na to, by w najbliższej przyszłości dostęp do radzieckich archiwaliów z lat siedemdziesiątych stał się realny.

Pracy nadano konstrukcję chronologiczno-problemową, co pozwala prześledzić przebieg procesu historycznego, a zarazem skoncentrować uwagę na zagadnieniach wymagających szczegółowej analizy. Pewien wyłom stanowi problematyka represji, której ze względu na rozległość poświęcono osobny rozdział. W dwóch pierwszych rozdziałach rozprawy ukazano szeroką genezę robotniczych protestów z czerwca 1976 r. Tytuł pierwszego rozdziału *Wielka stabilizacja (1971–1975)* – jako swoisty kontrapunkt – nieprzypadkowo nawiązuje do gomułkowskiej „małej stabilizacji” z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Przedstawiono w nim panoramę pierwszych lat dekady, skupiając się na czterech wątkach: procesie zmian w aparacie władz, pogrudniowej

rencji wzbogacone o zbiór relacji świadków i uczestników protestu: *Czerwiec 1976. Spory i refleksje po 25 latach*, red. P. Sasanka, R. Spalek, Warszawa 2003.

¹⁶ J. Pawłowicz, P. Sasanka, *Czerwiec 1976 w Płocku i województwie płockim*, Toruń 2003.

¹⁷ D. Morgan, *Konflikt pamięci. Narracje radomskiego Czerwca 1976*, Warszawa 2004.

„odnowie”, sytuacji ekonomicznej oraz zarysowujących się symptomach kryzysu. W rozdziale drugim, noszącym tytuł *Droga do podwyżki cen*, ukazano okoliczności decyzji o wprowadzeniu podwyżki cen artykułów spożywczych, która stała się bezpośrednią przyczyną robotniczych wystąpień. Omówiono również mechanizm jej przygotowania na kolejnych etapach i w różnych strukturach władzy, począwszy od najwyższego szczebla, a na poziomie lokalnym skończywszy.

Osią pracy jest dzień robotniczych protestów, strajków i wystąpień – 25 czerwca 1976 r. – któremu poświęcono trzeci rozdział. Zrekonstruowano w nim przebieg wydarzeń w miastach, w których doszło do starć ulicznych – w Radomiu, Ursusie i Płocku, a także obraz fali strajków, jaka tego dnia przetoczyła się przez cały kraj. Osobne miejsce przeznaczono na wyjaśnienie okoliczności tragicznej śmierci dwóch demonstrantów w Radomiu: Jana Łabęckiego i Tadeusza Ząbeckiego. W rozdziale czwartym przedstawiono represje i szykany po proteście, nakreślono ich skalę i zakres oraz całościowy bilans. Podsumowano także stan wiedzy na temat okoliczności śmierci Jana Brożyny i ks. Romana Kotlarza. Wreszcie w rozdziale piątym skoncentrowano uwagę na reakcjach władz i społeczeństwa. Analizując działania władz bezpośrednio po proteście – także w aspekcie kampanii propagandowej – wskazano, że wiodły one do kolejnej próby podniesienia cen żywności, do czego jednak ostatecznie nie doszło. Z kolei w części poświęconej reakcjom społecznym zaprezentowano opinie na temat protestu oraz dalszą ewolucję poglądów i nastrojów społeczeństwa. Zarysowano również okoliczności, w jakich zaczęto organizować pomoc dla osób represjonowanych, rozwój i zakres działań środowisk opozycyjnych docierających do Ursusa, Radomia, Płocka, a także działania podejmowane w odwecie przez aparat bezpieczeństwa.

Jak wspomniano na wstępie, zadaniem niniejszej rozprawy jest zgromadzenie rozproszonej literatury przedmiotu, wzbogacenie dotychczasowej wiedzy o do tej pory niedostępne bądź niewykorzystywane materiały archiwalne, tak aby stworzyć całościowe ujęcie tej problematyki w formie pierwszej monografii poświęconej przyczynom, przebiegowi i konsekwencjom robotniczego protestu Czerwca 1976.

Jest wiele osób, które okazały mi życzliwość i pomoc w czasie pracy nad książką. Wszystkim im pragnę serdecznie podziękować. Bardzo dużo zawdzięczam dr. Łukaszowi Kamińskiemu, który udostępnił mi liczne dokumenty znalezione przez siebie w Archiwum Akt Nowych, a także dyrektorowi Kazimierzowi Jaroszkowi i dr. Sebastianowi Piątkowskiemu z Archiwum Państwowego w Radomiu, których pomoc znacznie ułatwiła mi pracę. Wyrazy wdzięczności z mojej strony należą się Davidowi Morganowi, Wiesławowi Mizerskiemu, Bronisławowi Kawęckiemu, Tomaszowi Świtce oraz dyrektor Annie Skubisz z Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Józefa i Andrzeja Załuskich w Radomiu. Życzliwość okazały mi także Danuta Kamińska z oddziału Archiwum Państwowego m. st. Warszawy w Otwocku oraz Zofia Lipińska i Teresa Piskorska z Archiwum Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Z wdzięcznością wspominam pomoc okazaną mi w Radomiu przez Olę Pytlińską.

Pragnę podziękować osobom służącym mi swoją wiedzą, radami praktycznymi i wskazówkami, które wpłynęły na ostateczny kształt książki. Szczególnie ciepłe słowa kieruję do moich kolegów z Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Warszawie i seminarium doktorskiego: Konrada Rokickiego, Roberta Spałka i Sławomira Stępnia,

mając tu na myśli ich pracę w 2001 r. i mój dług wdzięczności wobec nich. Wiele zawdzięczam także Marcinowi Krzysztofikowi z Delegatury IPN w Radomiu. Wyrażam również wdzięczność pozostałym kolegom i koleżankom z seminarium doktorskiego prof. Eislera oraz współpracownikom z Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Warszawie, w szczególności zaś Wiesławie Młynarczyk i Jackowi Pawłowiczowi.

Niniejsza książka jest wersją rozprawy doktorskiej pod tym samym tytułem, przedłożonej w 2006 r. w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Jej promotorem jest prof. Jerzy Eisler, któremu pragnę serdecznie podziękować za opiekę naukową i ogromną życzliwość. Chciałbym również złożyć podziękowania recenzentom, dr. hab. Antoniemu Dudkowi i prof. dr. hab. Dariuszowi Jaroszowi, których uwagi i sugestie niewątpliwie pozwoliły mi ustrzec się przed wieloma błędami i potknięciami.

WIELKA STABILIZACJA (1971–1975)

Bilansujemy obecnie najbardziej owocne pięciolecie w trzydziestoletniej historii Polski Ludowej. Dobrze pracowaliśmy i dużo osiągnęliśmy.

Edward Gierek, w czasie VII Zjazdu PZPR, grudzień 1975 r.

Zmiana u steru władzy

„Towarzysze i obywatele! Rodacy!” – zwrócił się do Polaków 20 grudnia 1970 r. w wieczornym przemówieniu radiowo-telewizyjnym nowy I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Gierek, który zastąpił na tym stanowisku Władysława Gomułkę. Zaledwie kilka godzin wcześniej jego wybór został formalnie zatwierdzony przez VII Plenum KC PZPR. Był to punkt zwrotny gwałtownego kryzysu społeczno-politycznego w grudniu 1970 r.

To, o czym mówił, i sposób, w jaki się wypowiadał nowy szef partii, różniło się bardzo od siermiężnej praktyki oficjalnych przemówień, tak dobrze znanej z ostatnich lat sprawowania władzy przez Gomułkę. Po raz pierwszy od dawna przywódca rządzącej partii zwracał się do całego społeczeństwa, do „wierzących i niewierzących, partyjnych i bezpartyjnych”. Używając zwrotu „Rodacy!”, odwoływał się do uczuć patriotycznych i obywatelskich Polaków. Mówił o trudnościach ekonomicznych, błędach dotychczasowej polityki gospodarczej, dążeniu władz do porozumienia ze społeczeństwem. Apelowal o powrót do pracy i zachowanie spokoju¹. Wszystko to wychodziło naprzeciw społecznym nadziejom na przezwyciężenie stagnacji, w jakiej Polska znalazła u schyłku lat sześćdziesiątych.

Edward Gierek był jedną z postaci, które wywarły znaczący wpływ na historię Polski w drugiej połowie XX w., chociaż oceny jego działalności różnią się krańcowo. Wiele osób wspomina dekadę jego rządów z nostalgią i wyraźną skłonnością do idealizowania. Potwierdzają to różnorakie – nie tylko prywatne – inicjatywy mające oddać cześć jego osobie². Świadczą o tym również wyniki badań z 2001 r., w których 56 proc. badanych Polaków twierdziło, że najlepiej żyło im się właśnie „za Gierka”. Sentymentalne wspomnienia odwołują się do jasnej strony jego rządów, euforii pierwszych lat dekady.

¹ „Trybuna Ludu”, 21 XII 1970.

² Wielkim sukcesem wydawniczym okazały się wspomnienia Edwarda Gierka (J. Rolicki, *Edward Gierek. Przerwana dekada*, Warszawa 1990, oraz *idem, Edward Gierek. Replika (Wyroki rzeka)*, Warszawa 1990).

Ignorowane jest zaś powszechne poczucie rozczarowania i beznadziei na jej końcu. Paradoksalnie lata siedemdziesiąte pozostają relatywnie najmniej zbadanym przez historyków okresem w całych dziejach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Edward Gierek urodził się 6 stycznia 1913 r. w górniczej rodzinie, w Porąbce koło Sosnowca. Jako dziesięcioletni chłopak wyjechał z rodziną do Francji, gdzie pracował w kopalni, a w 1931 r. wstąpił do Francuskiej Partii Komunistycznej. Za zorganizowanie strajku został wydalony z Francji i wrócił do Polski, ale w 1937 r. – po odbyciu służby wojskowej – znów udało mu się wyjechać, tym razem do Belgii, gdzie pracował w kopalni węgla kamiennego. W czasie wojny uczestniczył w komunistycznej konspiracji, a od 1944 r. organizował tam z ramienia Polskiej Partii Robotniczej Związki Patriotów Polskich. Wrócił do Polski wraz z rodziną w 1948 r. Rok później objął funkcję sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach, którą pełnił do 1954 r., kiedy to powierzono mu kierownictwo Wydziału Przemysłu Ciężkiego w KC. Gdy w marcu 1956 r. zgłoszono jego kandydaturę na stanowisko sekretarza KC, samokrytycznie mówił o sobie: „Ja w aparacie partyjnym pracuję wprawdzie 10 lat i w partii jestem znowuż dwadzieścia parę lat, ale nigdy nie pracowałem na tak odpowiedzialnej pracy partyjnej. Ja jeszcze o jednej rzeczy chciałem zakomunikować: ja mam poważne trudności z pisaniem, z formułowaniem”. Nie bez pewnej złośliwości po latach podobnie scharakteryzował go wieloletni współpracownik Franciszek Szlachcic: „Jego zaletą było, że mówił mało, ładnie czytał, co mu napisano, źle mówił »z głów«, miał raczej ograniczony zasób słów. Najczęściej posługiwał się zdaniami: »Wiedziecie, jak jest«, »No, wiedziecie«, »Trzeba się temu przyjrzeć«, »Rozumiecie«, »Postawimy na Biurze«, »To nie takie proste«”³. Te cechy Gierka nie były jednak przeszkodą mogącą wpłynąć na decyzję o awansie. 28 czerwca 1956 r. znalazł się w zbuntowanym Poznaniu, a później stanął na czele partyjnej komisji badającej przyczyny i przebieg tamtejszej rewolty. W przedstawionym raporcie stwierdzono, że „wydarzenia poznańskie miały charakter wrogiej, antyludowej dywersji i prowokacji politycznej, zorganizowanej i kierowanej przez wrogi ośrodek”⁴.

Kariera Gierka nabrała przyspieszenia, gdy w marcu 1957 r. został I sekretarzem KW w Katowicach, zachowując jednocześnie stanowisko sekretarza KC. Już dwa lata później awansował na członka Biura Politycznego KC PZPR – formalnie najważniejszego gremium partyjnego. Co więcej, dzięki sprawnemu zorganizowaniu pobytu Nikity Chruszczowa na Śląsku i w Zagłębiu w czasie jego wizyty w Polsce w lipcu 1959 r. Gierek zwrócił na siebie uwagę radzieckiego przywódcy, który potem kilkakrotnie zapraszał go do Moskwy. W ten sposób dał się poznać pozostałym radzieckim działaczom, co

Spośród inicjatyw poświęconych jego upamiętnieniu warto wspomnieć o projektach budowy pomników, nadawania jego imienia budynkom, rondom, ulicom. W pogrzebie byłego I sekretarza w sierpniu 2001 r. uczestniczyło ok. 10 tys. osób, a w prasie ukazały się liczne artykuły poświęcone jego dekadzie oraz fenomenowi „gierkomanii”. Zaledwie w rok później Janusz Rolicki wydał biografię, opartą w dużym stopniu na swoich wcześniejszych wywiadach z byłym I sekretarzem KC PZPR, *Edward Gierek. Życie i narodziny legendy*, Warszawa 2002. Zob. recenzja pióra Jerzego Eislera, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 2. Sentyment za „przerwaną dekadą” bywa wykorzystywany w reklamie, a nawet w polityce. W 2004 r. jeden z producentów wędlin wprowadził do sprzedaży gatunek szynki nazwany „Jak za Gierka”, a w czasie wyborów parlamentarnych w 2005 r., kandydujący na senatora były doradca ekonomiczny Gierka prof. Paweł Bożyk posługiwał się hasłem: „Pamiętam inną Polskę...”

³ F. Szlachcic, *Koniec sekretarza. Nieznane fragmenty wspomnień Franciszka Szlachcica*, „Przeгляд” 2001, nr 32, s. 44.

⁴ E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956. Pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001, s. 187.

miało swoje znaczenie, gdy rozglądali się oni za ewentualnym następcą starzejącego się Gomułki. Wieloletni I sekretarz KW w Katowicach cieszył się opinią dobrego gospodarza na Śląsku i w Zagłębiu, gdzie – razem z cenionym i lubianym przez Ślązaków przewodniczącym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Jerzym Ziętkiem – w ciągu kilku lat udało mu się wiele zmienić. Nowe inwestycje, modernizacja infrastruktury miejskiej, budowa wielu ośrodków wypoczynkowych i sanatoriów sprawiły, że warunki życia na Śląsku odczuwalnie się poprawiły. Wynikało to w pewnej mierze z uprzywilejowania regionu wobec innych części kraju w przydziale środków z budżetu – ze względu na wysokie uprzemysłowienie i produkcję eksportową, w każdym razie w tym upatrywał źródeł sukcesów Gierka Władysław Gomułka, świadom rosnącej popularności „śląskiego włodarza”.

Począwszy od połowy lat sześćdziesiątych, jego pozycja w PZPR się umacniała. Wokół niego skupiało się wielu pragmatycznych działaczy partyjnych średniego szczebla, nazywanych czasem technokratami. Widzieli oni w Gierku, jedynym I sekretarzu KW, który był zarazem członkiem BP, atrakcyjnego patrona mogącego ułatwić dalszy awans. Budził on również nadzieję, że rozwiązania wypróbowane na Śląsku z powodzeniem dadzą się zastosować w skali całego kraju. Zorganizowana w ten sposób nieformalna grupa działaczy, określana mianem „grupy śląskiej”, rywalizowała o wpływy – poza kierownictwem gomułkowskim – z grupą „partyzantów” skupionych wokół ministra spraw wewnętrznych gen. Mieczysława Moczara. Przebieg wydarzeń w marcu 1968 r. świadczył o tym, że Gierek mógł być już wtedy brany poważnie pod uwagę jako jeden z kandydatów do sukcesji po ówczesnym szefie partii. W czasie wiecu, który odbył się 19 marca 1968 r. w Sali Kongresowej w Warszawie, część aktywistów partyjnych skandowała nazwisko Gierka obok okrzyków na cześć Gomułki. Bezprecedensowe poparcie, manifestacyjnie udzielane w obecności dotychczasowego I sekretarza KC, wskazywało zarówno na niejasne intrygi partyjne, jak i na to, że część zgromadzonych widzi w przyszłości w tej roli „silnego człowieka ze Śląska”. Ten jednak w marcu jednoznacznie wsparł Gomułkę. W czasie wiecu w Katowicach, największego spośród zorganizowanych przez komitety wojewódzkie PZPR, mówił m.in. stanowczo: „Jeśli co niektórzy będą nadal próbowali zawracać nurt naszego życia z obranej przez naród drogi, to śląska woda pogruchoce im kości”⁵.

Droga do władzy stanęła przed Gierkiem otworem w grudniu 1970 r., kiedy to, w obliczu robotniczego buntu i tragedii na Wybrzeżu, do ustąpienia został zmuszony Gomułka⁶. Mimo dużego postępu badań nad Grudniem, ciągle nie do końca wyjaśnione pozostają wszystkie okoliczności towarzyszące zmianie na stanowisku I sekretarza oraz

⁵ „Trybuna Ludu”, 15 III 1968.

⁶ Kryzys polityczno-społeczny Grudnia 1970 ma już bogatą literaturę. Warto wymienić: M.F. Rakowski, *Przesilenie grudniowe. Przyczynek do dziejów najnowszych*, Warszawa 1981; M. Tarniewski [J. Karpiński], *Plonie komitet (grudzień 1970–czerwiec 1976)*...; Z. Korybutowicz [A. Friszke], *Grudzień 1970*, Paryż 1983; M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin: Grudzień–Sierpień–Grudzień*, Warszawa 1984; A. Głowacki, *Kryzys polityczny 1970 roku w świetle wydarzeń na Wybrzeżu Szczecińskim*, Szczecin 1985; W. Kwiatkowska, *Grudzień 1970 w Gdyni*, Warszawa 1986; *eadem*, *Grudzień 1970*, Paryż 1986; L. Adamczuk, F. Dowejko, *Dokumenty i materiały rewolwy szczecińskiej 1971*, red. B. Chmiel, E. Kaczyńska, Warszawa 1988; *Postulaty. Materiały do dziejów wystąpień pracowniczych w latach 1970/71 i 1980 (Gdańsk, Szczecin)*, Warszawa 1988; A. Głowacki, *Kryzys polityczny 1970 roku*, Warszawa 1990; T. Górski, H. Kula, *Gdańsk–Gdynia–Elbląg '70. Wydarzenia grudniowe w świetle dokumentów urzędowych*,

skomplikowanej rozgrywce w łonie kierownictwa PZPR, toczącej się w cieniu dramatycznych wydarzeń. Niejasna jest – poza tym, że była znacząca – rola, jaką w tym procesie odegrała Moskwa. Warto przypomnieć, że członkowie BP Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego już 16 grudnia, czyli przed apogeum konfliktu w Polsce, jednoznacznie zgodzili się, iż w przypadku rezygnacji Gomułki – o której nie było zresztą jeszcze wówczas mowy – właśnie Gierek otrzyma poparcie kierownictwa KPZR. Nie ulega wszakże wątpliwości, że o upadku Gomułki zdecydował wybuch społecznego niezadowolenia i presja społeczna, wymuszająca znalezienie politycznego rozwiązania konfliktu. Bezpośrednią zaś przyczyną jego upadku były nieoficjalne i niejawnie działania kilkunastu członków najwyższych władz partyjnych, które doprowadziły do wymiany znacznej części elity władzy partyjnej i państwowej⁷.

Nowy I sekretarz wywarł korzystne wrażenie na słuchających jego pierwszego przemówienia oraz tych, którzy je oglądali. Stosunkowo szybko udało mu się zdobyć zaufanie Polaków. Było to tym łatwiejsze, że wielu z nich miało po prostu dość Gomułki, którego upadek przyjęto z prawdziwą ulgą. Jego następcę obdarzono – niejako automatycznie – kredytem zaufania, w nadziei, że teraz może być tylko lepiej. W odczuciu wielu osób na jego korzyść działał życiorys: wiele lat spędzonych na Zachodzie i zdobywane tam doświadczenie polityczne. W odróżnieniu od swoich poprzedników: Bolesława Bieruta, Edwarda Ochaba i Władysława Gomułki, Gierek nigdy nie należał do Komunistycznej Partii Polski, nie był za działalność komunistyczną więziony i nie spędził wielu lat w ZSRR. Co więcej, mówił po rosyjsku dużo gorzej niż po francusku, w którym swobodnie porozumiewał się bez pomocy tłumacza. Nie chciano pamiętać, że pełnił wysokie funkcje w aparacie władzy, począwszy od końca lat czterdziestych. W zapomnienie poszły jego słowa z marca 1968 r. o śląskiej wodzie gruchoczącej kości, chociaż za Józefem Cyrankiewiczem jeszcze od 1956 r. ciągnęły się słowa o odrąbywaniu rąk prowokatorom podnoszącym ręce na władzę ludową.

Gierek robił o wiele lepsze wrażenie niż Gomułka. Był mężczyzną w sile wieku, o masywnej posturze i dobitnym, ale spokojnym stylu mówienia, który dawał poczucie stabilności i odpowiedzialności. W odróżnieniu od poprzednika, nieprzywiązującego wielkiej wagi do swojego wyglądu czy sposobu prezentacji w mediach, Gierek chciał i umiał zabiegać o osobistą popularność: był zawsze elegancko ubrany, bardziej bezpośredni w kontaktach z ludźmi, a przede wszystkim – co było rewolucją wobec wielogodzinnych, odczytywanych monotonnym głosem referatów Gomułki – krócej przemawiał.

Już w dwa dni po objęciu funkcji I sekretarza KC Gierek złożył wizytę w Petrochemii w Płocku, a ostatniego dnia grudnia – jak podawała prasa – niespodziewanie pojawił

Gdynia 1990; H. Piecuch, *Rozstrzelany grudzień*, Warszawa 1990; E.J. Nalepa, *Wojsko Polskie w Grudniu 1970*, Warszawa 1990; Z. Branach, *Grudniowe wdowy czekają*, Warszawa–Wrocław 1990; B. Seidler, *Kto kazał strzelać? Grudzień '70*, Warszawa 1991; *Wojsko Polskie w wydarzeniach grudniowych 1970 roku*, red. E.J. Nalepa, Warszawa 1991; J. Eisler, S. Trepczyński, *Grudzień '70 wewnątrz „Białego Domu”*, Warszawa 1991; *Tajne dokumenty Biura Politycznego. Grudzień 1970*, oprac. P. Domański, Londyn 1991; W. Kwiatkowska, *Grudniowa apokalipsa*, Gdynia 1993; J. Eisler, *Grudzień '70*, Warszawa 1995; L. Adamczuk i in., *Grudzień przed Sierpniem*, Gdańsk 1996; Z. Branach, *Pierwszy grudzień Jaruzelskiego*, Toruń 1998; J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza...*; B. Danowska, *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim. Przyczyny, przebieg, reperkusje*, Pelplin 2000.

⁷ Szerzej zob. J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 201–208, 244–245, 282–293.

się wśród pracowników Huty Warszawa. Tego typu wizyty miały powtarzać się odąd regularnie. W ten sposób dotychczasowy „gospodarz na Śląsku i Zagłębiu” podkreślał swoją rolę gospodarza całego kraju. Było to zachowanie sprawdzone w Katowicach, gdzie Gierek oraz Ziętek – niczym średniowieczni włodarze – mieli w zwyczaju krążyć po miastach Górnego Śląska. „Gierek na co dzień pokazuje się w telewizji z coraz to inną delegacją, lecz są to pokazy głuchoniemych, gdyż nie słyszą, co mówią, tylko ręce sobie ściskają” – komentował sarkastycznie styczniowe „gospodarskie wizyty” Stefan Kisielewski⁸. Wyjazdy i wizyty przebiegały według drobiazgowo opracowanego scenariusza, zawsze też były odpowiednio nagłośnione⁹. Rozgłos nadawano również spotkaniom delegacji różnych grup społecznych i zawodowych, przyjmowanych przez kierownictwo partyjno-państwowe w Komitecie Centralnym, Urzędzie Rady Ministrów i Belwederze (siedzibie przewodniczącego Rady Państwa) przy okazji ważnych imprez i świąt branżowych – co stwarzało wrażenie, że władze wsłuchują się w głos społeczeństwa. O ile na Śląsku „wizyty gospodarskie” przyczyniały się do ugruntowania pozytywnego obrazu Gierka, o tyle w skali ogólnopolskiej stawały się z biegiem czasu pustym rytuałem i źródłem zabawnych anegdot.

Nie zmieniało to wszakże faktu, że Polacy byli pod wrażeniem sposobu bycia nowego przywódcy. I sekretarz potrafił swobodnie rozmawiać ze zwykłymi ludźmi, uściskać dłoń, całować kobiety w rękę. W czasie kolejnej wizyty w płockiej Petrochemii miał powiedzieć: „Nie jestem na wieczność. Postaram się przywrócić ład, porządek i atmosferę kolektywnej pracy. Potem wracam do Katowic”¹⁰. Wrażenie robiły takie gesty, jak wspólne ze wszystkimi spożycie obiadu, zagryzanie kanapkami przygotowanymi przez żonę, potem zaś wyjęcie pieniędzy z portfela i poszukiwanie kasy. Gierek polecił, aby ze ścian szkół i urzędów zdjęto – do tej pory obowiązkowe – portrety I sekretarza, premiera i przewodniczącego Rady Państwa¹¹. Społeczeństwo po raz pierwszy mogło zobaczyć sceny z prywatnego życia przywódcy partii oraz lepiej poznać pierwszą damę – Stanisławę Gierek. W prasie ukazywały się zdjęcia Gierka grającego w piłkę z wnukiem lub w czasie obiadu z rodziną. On sam zręcznie odwoływał się do swojej górniczej przeszłości, a słuchający go czuli autentyczność wypowiedzi.

O dobrym wyczuciu medialnym nowego I sekretarza dobrze świadczy historia cieszącego się niezwykłą popularnością na początku dekady zdjęcia Bogdana Łopieńskiego, na którym stojący obok siebie Gierek i premier Piotr Jaroszewicz spoglądają na zegarki. Fotografii można było wówczas zobaczyć na każdym kroku, a sekretarze wojewódzcy

⁸ S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 2001, s. 540.

⁹ Jako przykład może posłużyć szczegółowy harmonogram oraz plan „zabezpieczenia” przez Służbę Bezpieczeństwa kolejnej wizyty Gierka w Płocku i Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych 15 stycznia 1971 r. Przedmiotem zainteresowania stał się m.in. jadłospis zakładowej stołówki, AIPN. 0201/175, Plan zabezpieczenia krypt. „Butadien”, [styczeń 1971 r.], k. 45; sam Gierek od grudnia 1970 r. do sierpnia 1980 r. uczestniczył w 377 wyjazdach. M. Zaremba, *Bigosowy socjalizm dekady Gierka*, „Więź” 2003, nr 5, s. 111.

¹⁰ M. Zieleniewski, *Przez lekko uchyloną bramę: Gierek, Jaroszewicz, Babiuch, Cyrankiewicz, Szlachcic i inni*, Kościan 1989, s. 102.

¹¹ *Protokół nr 24 posiedzenia Biura Politycznego, 29 XII 1970 r.* [w:] *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kocharński, K. Persak, Warszawa 2000, s. 421. Skądinąd warto wspomnieć, że niektórzy działacze partyjni ze zrozumiałych względów nie zastosowali się do tego polecenia i – już niejako prywatnie – zachowali w swoich gabinetach portrety „pierwszego” (np. Zdzisław Grudzień miał powiesić w swoim gabinecie portret, a Maciej Szczepański fotografię Gierka). F. Szlachcic, *Koniec sekretarza...*, s. 44.

– naśladując szefa – mieli fotografować się z zegarkami. Publikację tego zdjęcia początkowo wstrzymywała cenzura, gdyż łamało ono ściśle reguły pokazywania przywódców partii i państwa w pozach oficjalnych i wystudiowanych. Dopiero interwencja samego Gierka miała umożliwić rozpowszechnianie zdjęcia, które stało się jednym z symboli epoki¹².



„Przyspieszajmy, obywatel!” – Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz (fot. Bogdan Łopieński)

Również pod względem charakteru, zachowania i stylu pracy Gierek nie przypominał swojego poprzednika. Gomułka stopniowo skupił w swoich rękach ogromną władzę i wielokrotnie sam podejmował decyzje, zastrzeżone formalnie dla zwoływanego sporadycznie Biura Politycznego. Stawał się coraz bardziej apodyktyczny i trudniejszy we współżyciu, a w czasie posiedzeń BP potrafił prowadzić wielogodzinny monolog, niezadko obrażając i pouczając słuchających go członków najwyższych władz partyjnych i państwowych, którzy wprawdzie „zgrzytali zębami, ale nie zdobyli się na opór”¹³.

¹² Katalog wystawy Bogdana Łopieńskiego *Czas przeszły dokonany*, Warszawa 2006.

¹³ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*, t. 4: 1969–1971, Warszawa 2001, s. 281.

Tymczasem jedną z pierwszych decyzji Gierka było wprowadzenie zwyczaju cotygodniowych i trwających nie dłużej niż trzy, cztery godziny posiedzeń BP. Miała toczyć się na nich otwarta dyskusja, z decyzjami podejmowanymi kolegiąlnie oraz publikowanymi w prasie komunikatami. W rzeczywistości kolegiąlność władzy pozostała pozorna, a najważniejsze decyzje w dalszym ciągu podejmowano w nieformalnym gronie odnowionego „ścisłego kierownictwa”. Niemniej atmosfera posiedzeń zmieniła się diametralnie. Sekretarz KC Artur Starewicz z ulgą relacjonował redaktorowi naczelnemu tygodnika „Polityka” Mieczysławowi Rakowskiemu, że teraz w czasie posiedzeń BP „załatwia się wreszcie dziesiątki spraw, wszyscy czują się swobodnie i zabierają głos, nie obawiając się gniewnych pomruków. [...] Wszyscy czują się tak – powiedział AS – jakby zdjęto z nich żelazną obręcz”¹⁴. Liczne gesty miały przekonać społeczeństwo o otwartości nowych władz. W marcu 1971 r. utworzono stanowisko rzecznika rządu PRL, na które powołano Włodzimierza Janiurka. Jak sam wspominał, można go było jednak zobaczyć i usłyszeć przede wszystkim za granicą¹⁵. Na początku 1972 r. dziennikarzowi „Polityki” Danielowi Passentowi pozwolono przysłuchiwać się obradom Rady Ministrów (choć już nie Biura Politycznego)¹⁶. Od listopada 1974 r. z dziennikarzami zaczął spotykać się sam Gierek.

Pilnym zadaniem stojącym przed nowym I sekretarzem było przeprowadzenie zmian personalnych w centrum władzy oraz złagodzenie napięcia społecznego. Bezpośrednio po swoim wyborze przeforsował on zmiany w składzie BP i Sekretariacie KC, z którego ustąpili najbliżsi współpracownicy Gomułki: Bolesław Jaszczuk, Zenon Kliszko, Marian Spychalski i Ryszard Strzelecki. Na ich miejsce w Biurze Politycznym awansowali kierownik Wydziału Organizacyjnego KC Edward Babiuch oraz dotychczasowi zastępcy członków BP: wicepremier Piotr Jaroszewicz, sekretarze KC Mieczysław Moczar, Stefan Olszowski i Jan Szydłak. Zastępcami członków BP zostali: minister obrony narodowej Wojciech Jaruzelski, minister oświaty i szkolnictwa wyższego Henryk Jabłoński, a także I sekretarz Komitetu Warszawskiego Józef Kępa, zaś nowymi sekretarzami KC: Babiuch, wicepremier Stanisław Kociólek i I sekretarz KW w Poznaniu Kazimierz Barcikowski.

W czasie dramatycznego posiedzenia BP 19 grudnia 1970 r. premier Józef Cyrankiewicz, realizując jeszcze polecenie chorego i już nieobecnego Gomułki, omówił projekty decyzji o czasowym zawieszeniu podwyżek cen mięsa i wędlin oraz powiększeniu zasiłków rodzinnych. Pomysł podniesienia najniższych płac, emerytur i rent został przyjęty przez członków BP i wszedł w życie od nowego roku, obejmując 5,2 mln osób, które otrzymały od 30 do 150 zł, co miało raczej charakter symbolicznego gestu niż realnego wsparcia. Zarazem członkowie BP uznali za nieuzasadnione wycofanie się z podwyżki grudniowej¹⁷. Dwa dni później Gierek przedstawił pomysł zakładający utrzymanie podwyżki i zamrożenie cen detalicznych wielu artykułów żywnościowych na co najmniej dwa lata¹⁸. Decyzja, którą ogłoszono 8 stycznia 1971 r., wpłynęła na uspokojenie nastrojów społecznych.

¹⁴ *Ibidem*, s. 286.

¹⁵ W. Janiurek, *Nie wolać mnie z powrotem*, Katowice 1991, s. 232.

¹⁶ D. Passent, *Piątek, od dziesiątej do piątej*, „Polityka” 1972, nr 1.

¹⁷ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 4: 1969–1971, s. 310, 318.

¹⁸ *Protokół nr 22 posiedzenia Biura Politycznego, 22 XII 1970 r.* [w:] *Centrum władzy...*, s. 414.

Wymiana części składu Biura Politycznego zapoczątkowała zataczającą coraz szersze kręgi falę zmian kadrowych, obejmującą związane z ekipą Gomułki osoby piastujące eksponowane stanowiska. 23 grudnia 1970 r. odbyło się posiedzenie Sejmu PRL, które rozpoczęło się od oświadczenia Józefa Cyrankiewicza. „Zgłaszam – mówił dotychczasowy premier – rezygnację ze stanowiska Prezesa Rady Ministrów. Uważam – na gruncie wieloletniego doświadczenia – że nie powinienem pełnić w dalszym ciągu funkcji szefa władzy wykonawczej w świetle ostatnich wydarzeń w naszym kraju, którym zapobiec nie byłem w stanie”. Mieczysław Rakowski zauważył, że ustępujący po 23 latach (z przerwą w latach 1952–1954) pełnienia funkcji premiera Cyrankiewicz „był bardzo zdenerwowany i widać było, że go to dużo kosztuje. Telewizorze zauważyli, że po odczytaniu swej deklaracji zmiął ze złością plik kartek, z którymi wszedł na mównicę”¹⁹.

Nowym prezesem Rady Ministrów został Piotr Jaroszewicz. Urodził się 8 października 1909 r. w Nieświeżu koło Nowogródka, w rodzinie nauczycielskiej. Do 1939 r. pracował jako nauczyciel i kierownik szkoły. Po wybuchu drugiej wojny światowej znalazł się na terenach okupowanych przez ZSRR i był dwukrotnie zsyłany, do łagru pod Archangielskiem oraz Kazachstanu. W 1943 r. trafił do armii dowodzonej przez gen. Zygmunta Berlinga, a w następnym roku wstąpił do PPR. W ciągu piętnastu miesięcy błyskawicznie awansował i w listopadzie 1944 r. był już zastępcą dowódcy 1 Armii Wojska Polskiego do spraw politycznych, a następnie zastępcą szefa Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP. W latach 1946–1950 pełnił funkcję wiceministra obrony narodowej, aby następnie zamienić mundur z dystynkcjami generała dywizji na garnitur cywila.

Od początku lat pięćdziesiątych piastował wysokie stanowiska w administracji państwowej, gdzie zajmował się sprawami gospodarczymi. W 1952 r. objął stanowisko wicepremiera. Członkiem KC PZPR został już w 1948 r., ale dopiero w 1964 r. powołano go na stanowisko zastępcy członka Biura Politycznego. Był wieloletnim przedstawicielem PRL przy Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej w Moskwie. Miał opinię człowieka cieszącego się szczególnym zaufaniem Kremla, a gdy został premierem, spekulowano nawet, że będzie „aniołem stróżem” Gierka, do którego kierownictwo radzieckie – rzekomo – nie miało pełnego zaufania. O jego powiązaniach mogła świadczyć błyskawiczna kariera w wojsku, nadzorowanie w szczytowym okresie zimnej wojny rozbudowy przemysłu zbrojeniowego, częste pobyty w Moskwie w związku z reprezentowaniem PRL przy RWPG.

Ze wspomnień kierownika sektora polskiego w KC KPZR Piotra Kostikowa wynika, że w grudniu 1970 r. kierownictwo radzieckie wykorzystało pobyt Jaroszewicza w Moskwie, aby przez niego przekazać Gierkowi sygnał o udzielanym mu przez Kreml wsparciu w walce o schedę po Gomułce. Kostikow pisał, że według Leonida Breżniewa i premiera Aleksieja Kosygina „dobrze byłoby, żeby Jaroszewicz jutro wrócił do kraju. Można spróbować porozmawiać, aby przygotował Gierka na wszelką ewentualność. Wtedy też Kosygin powiedział Leonidowi Iljiczowi, że chętnie u boku Gierka widziałby Jaroszewicza jako człowieka zajmującego się gospodarką”²⁰. Rozmowa w cztery czy

¹⁹ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 4: 1969–1971, s. 285.

²⁰ P. Kostikow, B. Roliński, *Widziane z Kremla. Moskwa–Warszawa. Gra o Polskę*, Warszawa 1992, s. 134–136.

między Kosyginem a Jaroszewiczem rzeczywiście miała miejsce późnym wieczorem 16 grudnia w gmachu RWPG, a nazajutrz ten ostatni poleciał do Polski i najprawdopodobniej przekazał Gierkowi treść rozmowy. Kostikow zauważył, że Jaroszewicz, relacjonując w swoich pamiętnikach spotkanie z Kosyginem, przemilczał istotne szczegóły, w tym przede wszystkim powierzoną mu rolę łącznika. A przecież – argumentował Kostikow – „Kosygin rozmawiał z nim nie po to, aby towarzysz Piotr schował sobie tę rozmowę do pamiętników po latach”²¹.

Relacje między nowym I sekretarzem KC a nowym premierem układały się odmiennie niż między Gomułką a Cyrankiewiczem. Gomułka był przekonany, że premier uchyla się od rządzenia, a odpowiedzialność spada wyłącznie na niego i kierownictwo partyjne, Cyrankiewicz zaś – świadom, że rozstrzygnięcia zapadają poza rządem – miał ograniczać się do ogólnego nadzoru²². Po zmianie na szczycie władzy relacje miały bardziej partnerski charakter. O ile w duecie Gomułka–Cyrankiewicz to I sekretarz angażował się w codzienne rządzenie, ingerując nawet w drobne sprawy, o tyle w przypadku duetu Gierek–Jaroszewicz to na premierze spoczął ciężar kierowania administracją. Biurko Władysława Gomułki ugięło się zawsze pod ciężarem najróżniejszych pism, na biurku Gierka nigdy nie było stert papierów, on sam zaś twierdził po latach: „Zachowywałem dla siebie jedynie syntetyczne opracowania, natomiast sprawy drobne odsuwałem od siebie z całą stanowczością. Byłem szefem nieinteresującym się szczegółami”²³. Relacje szefa partii z premierem po latach tak charakteryzował Szlachcic: „Pierwszy postawił na Jaroszewicza i nie rozważaliśmy żadnych kontrkandydatur. Gierek doceniał wieloletnie doświadczenie Jaroszewicza z pracy w aparacie centralnym, którego sam nie miał, i liczył, że znajdzie w nim solidne oparcie. Trafnie przewidywał jeszcze jedno: Jaroszewicz był mu wierny do końca [...], uzupełniali się. Albo jeszcze inaczej: jeden nie mógł istnieć bez drugiego. Gierek, mimo pozorów, nie miał kwalifikacji przywódczych, ale zdobył charyzmę i mógł być tarczą dla Jaroszewicza. A ten miał instynkt władzy i brał odpowiedzialność na siebie. Jaroszewicz rządził, a Gierek panował”²⁴.

Niemal identyczną opinię miał Kazimierz Barcikowski: „Pod pewnymi względami uzupełniali się. Gierek nigdy nie piastował stanowisk państwowych i nie dysponował większą wiedzą o państwie i jego możliwościach. Jaroszewicz znał dobrze mechanizmy administracji, natomiast nie miał liczącego się oparcia w partii i bez pomocy Gierka nie byłby w stanie długo wypełniać funkcji premiera [...]. Myślę, że w jakiejś mierze ubezpieczał on na terenie radzieckim większe otwarcie się Polski w stosunkach z krajami kapitalistycznymi. Obaj panowie świadczyli sobie wiele uprzejmości i gestów wzajemnego poparcia. Gierek bardzo liczył się z opinią premiera, a ten doskonale potrafił ocenić, na czym mu naprawdę zależało, i tu umiał być ustępliwy”²⁵. Znający się na ekonomii, zdecydowany i bezkompromisowy, premier zajął u boku Gierka miejsce, które na Śląsku należało do Jerzego Ziętka. Popularne stało się hasło „Partia kieruje – rząd rządzi”, sym-

²¹ P. Jaroszewicz, B. Roliński, *Przerywam milczenie... 1939–1989*, Warszawa 1991, s. 156–159; P. Kostikow, B. Roliński, *op. cit.*, s. 136–139.

²² J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 33.

²³ J. Rolicki, *Edward Gierek. Replika...*, s. 145.

²⁴ M. Zieleniewski, *op. cit.*, s. 80–81.

²⁵ K. Barcikowski, *U szczytów władzy*, Warszawa 1998, s. 23.

bolizujące zmianę metod rządzenia i przeniesienie części odpowiedzialności na Radę Ministrów.

Nie bez znaczenia była tu też osobowość nowego premiera. Jeszcze w latach sześćdziesiątych towarzyszyła mu opinia jedyne go z otoczenia Gomułki, który nie bał się sam podejmować decyzji – co notabene miało być przyczyną niechęci „Wiesława” do niego. Uchodził za dobrego organizatora, fachowca znajdującego się na zagadnieniach gospodarczych, człowieka pracowitego i energicznego. „Prace rządu organizował sprawnie, wymagając dobrego przygotowania projektów postanowień i rzeczowego do nich stosunku na posiedzeniach. Tylko w wyjątkowych przypadkach odkładał podjęcie decyzji” – charakteryzował pracę premiera Barcikowski²⁶. Przyznawał jednak, że nie mógłby uznać Jaroszewicza za jednostkę wybitną, oceniał bowiem, że w wielu wypadkach nie ogarniał on całokształtu rozpatrywanych zagadnień, koncentrował się na rozwiązaniach wrywkowych, nie zawsze zdając sobie sprawę z ich konsekwencji. Łatwość i szybkość podejmowania decyzji mogła okazać się wadą, jeśli premier „działał na zasadzie rębacza bardziej przecinającego spory aniżeli rozwiązującego problemy”. Dało się zauważyć, że nie był człowiekiem skłonny do kompromisów i upierał się przy swoim zdaniu.

Wiele lat spędzonych w mundurze uwidaczniało się choćby w sposobie prowadzenia przez niego obrad Rady Ministrów: miały one przypominać odprawy wojskowe, w czasie których należało wypowiadać się zwięźle. Wobec swoich podwładnych był człowiekiem bardzo wymagającym, a nawet despotycznym. Stanisław Długosz, wiceminister w Ministerstwie Handlu Zagranicznego, zanotował: „Po paru minutach [referowania] premier zaczął grzmieć na mnie: »Ślamazarne kierownictwo resortu« itp. Poczuję pustkę wokół siebie. Usiłowałem odpowiadać. Minister Skwirzyński, który siedział obok mnie, podpowiedział: »siedź cicho, on wcale nie chce, abyś mu odpowiadał«. Uciszyłem się więc, patrzyłem na zegarek, trwało to osiem minut”²⁷.

Przywiązanie premiera do interweniowania nawet w drobnych sprawach stało się źródłem wielu anegdot. Jedną z nich przytoczył w swoich wspomnieniach Zdzisław Rurarz, doradca ekonomiczny Gierka: Jaroszewicz po powrocie z inspekcji „akcji żniwnej”, w czasie której popsuł się jeden z kombajnów, wyraźnie wściekły beszał jednego z wiceministrów: „Towarzyszu Kopeć! Co wy za barachło robicie z tego Bizona! Części mu się łamią, no wiecie, te..., no te części!? Zobowiązuję Was dać lepszy materiał na te części, żeby się nie łamały!” Na co tenże odpowiada, wyprężony na baczność: „Tak jest, towarzyszu premierze, tak jest, towarzyszu premierze”²⁸. Jaroszewicz miał też interweniować u Józefa Tejchmy, pełniącego wówczas funkcję ministra kultury – w sprawie wydanej właśnie *Encyklopedii Warszawy*, w której odnotowano „wszystkich akowców, a pominięto kościuszkowców”. Innym zaś razem Tejchma otrzymał od premiera telefon ze stanowczym żądaniem, aby państwo przestało wspierać finansowo muzyków wykonujących muzykę elektroniczną. „To nie jest muzyka” – miał argumentować Jaroszewicz²⁹. Premier niechętnie reagował na głębsze ingerowanie aparatu KC

²⁶ *Ibidem*, s. 92.

²⁷ S. Długosz, *Służyłem dziewięciu premierom*, rozmawia T. Bartoszewicz, Warszawa 1992, s. 155.

²⁸ Z. Rurarz, *Byłem doradcą Gierka*, Chicago–Toronto–Warszawa 1990, s. 123.

²⁹ J. Tejchma, *Kulisy dymisji. Z dzienników ministra kultury 1974–1977*, Kraków 1991, s. 88; M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*, t. 5: 1972–1975, Warszawa 2002, s. 353.

w kompetencje podległej mu administracji, a mógł sobie na to pozwolić dzięki silnej pozycji w pogrudniowym kierownictwie PZPR i przyzwoleniu Gierka na przejęcie części władzy przez rząd. Było to korzystne, gdyż administracja rządowa – zwłaszcza w sprawach gospodarczych – była bardziej kompetentna. To jednak z kolei stopniowo przysparzało premierowi coraz więcej wrogów w szeregach aktywu partyjnego.

23 grudnia 1970 r. Jaroszewicz przedstawił w Sejmie propozycje zmian w składzie Rady Ministrów. Stanisław Kociołek, w związku z wyborem do Sekretariatu KC, ustępował ze stanowiska wicepremiera. Wicepremierami zostawali dotychczasowy minister przemysłu ciężkiego Franciszek Kaim i Jan Mitręga, przy czym ten ostatni miał dalej pełnić funkcję ministra górnictwa i energetyki. Dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego Tadeusz Wrzaszczyk został ministrem przemysłu maszynowego w miejsce odwołanego Janusza Hrynkiwicza, co już niedługo miało zaowocować rozpoczęciem produkcji małodrożowego samochodu osobowego, ponieważ Wrzaszczyk był jej zdeklarowanym zwolennikiem. Dalsze zmiany w składzie Rady Ministrów nastąpiły w lutym. Kolejnym wicepremierem został dotychczasowy kierownik Wydziału Kultury KC Wincenty Kraško. Najważniejsza zmiana dotyczyła stanowiska ministra spraw wewnętrznych, z którego odwołano Kazimierza Świtałę. Nowym ministrem został wieloletni wiceminister MSW Franciszek Szlachcic, co – według Jaroszewicza – zawdzięczał swojemu przyjacielowi Gierkowi³⁰. Szlachcic odegrał istotną, choć nie do końca wyjaśnioną, rolę w jego wyniesieniu do władzy: wraz z Kanią pojechał w nocy do Katowic, by zaproponować Gierkowi objęcie funkcji szefa partii. Zważywszy na zaufanie, jakie pokładał w nim wówczas Gierek, ta nominacja była również ciosem wymierzonym w Moczara i oznaczała rozciągnięcie przez szefa partii bezpośredniej kontroli nad MSW, od wielu lat pozostającym w domenie wpływów „partyzantów”.

Ustępujący ze stanowiska premiera Cyrankiewicz objął funkcję przewodniczącego Rady Państwa po marszałku Spychalskim, przy czym zmiany w Radzie Państwa nie ograniczyły się tylko do przewodniczącego. W Sejmie nowym marszałkiem po Czesławie Wycechu został Dyzma Gałaj, zaś nowymi wicemarszałkami architekt Halina Skibniewska oraz dotychczasowy kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC Andrzej Werblan. Członek BP i sekretarz KC Józef Tejchma zmienił Kliszkę na stanowisku przewodniczącego sejmowego klubu PZPR. Jeszcze w styczniu 1971 r. I sekretarz KW w Rzeszowie i członek BP Władysław Kruczek zastąpił na stanowisku przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych Ignacego Logę-Sowińskiego. Zmianami ogarnięte zostały również kierownictwa „stronnictw sojusznicznych”. Nowym prezesem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego po ustępującym Czesławie Wycechu został Stanisław Gucwa. Niebagatelne znaczenie miało także to, że w ciągu 1971 r. pogrudniowe kierownictwo wymieniło wielu kierowników wydziałów KC oraz większość pierwszych sekretarzy komitetów wojewódzkich.

Na początku lat siedemdziesiątych dużą popularność zdobył żart komentujący politykę kadrową nowego kierownictwa PZPR: „Uwaga! Uwaga! Pociąg pospieszny z Katowic do Warszawy wjeżdża na peron pierwszy, proszę odsunąć się od stanowisk!” Gierek we wspomnieniach bronił się przed zarzutem o awansowanie ludzi z „mafii śląskiej”,

³⁰ P. Jaroszewicz, B. Roliński, *op. cit.*, s. 165.

stwierdzając, że „faktycznie w całej dekadzie do najwyższego kierownictwa partyjno-rządowego z Katowic wszedł tylko Tadeusz Pyka, pozostali »Ślązacy«, m.in. Szlachcic, Babiuch czy Szydłak, pracowali w stolicy od lat”. Wymienieni rzeczywiście od lat byli związani z Warszawą, ale dopiero Gierek wprowadził ich do elity władzy. Gdyby zaś nie ograniczać się do najwyższych władz, należałoby wspomnieć o licznej grupie działaczy, wyższych urzędników, prezesów i dyrektorów wywodzących się ze Śląska. Przykładem dobrze ilustrującym to zjawisko jest kariera redaktora naczelnego katowickiej „Trybuny Robotniczej” Macieja Szczepańskiego, powołanego w październiku 1972 r. na stanowisko prezesa Komitetu ds. Radia i Telewizji i sprawującego tę funkcję do sierpnia 1980 r.

Wraz z umacnianiem się ekipy Gierka kończył się proces zmiany pokoleniowej w aparacie władzy, trwający od połowy lat sześćdziesiątych. Miejsce formacji składającej się z ideowych komunistów, często działających jeszcze w Komunistycznej Partii Polski lub w czasie wojny w PPR, zajmowało pokolenie 40-letnich działaczy z „pokolenia ZMP”, bardziej pragmatycznych i niezbyt przywiązanych do ideologicznych dogmatów. Obecna w przemówieniach marksistowska frazeologia i stylistyka była w coraz większym stopniu pustosłowiem, było jej też mniej. Wytyczne i tezy VI Zjazdu PZPR zostały praktycznie pozbawione marksistowskiej interpretacji, a koncepcja dyktatury proletariatu ustępowała w propagandzie miejsca deklaracjom o „jedności moralno-politycznej” narodu. „My nie mamy do tych towarzyszy, którzy reprezentują inne od naszych poglądy, pretensji o to, że mają swój własny sąd, że myślą inaczej. Trudno przecież oczekiwać – jest to wręcz niemożliwe – by wszyscy w Polsce mieli jednakowy pogląd na sposoby rozwiązywania problemów, dotyczących rozwoju społeczno-ekonomicznego naszej ojczyzny. Ale sądzę równocześnie, że gdy chodzi o Polskę, o jej najżywotniejsze sprawy, to nie powinno być żadnego »ale«” – mówił w czasie spotkania z redaktorami naczelnymi gazet i czasopism we wrześniu 1971 r. Edward Gierek³¹.

Jeszcze dobitniej ewolucję postaw pogrudniowego kierownictwa PZPR ilustrują słowa Szlachcica w nieformalnej rozmowie z Rakowskim: „Zostawmy ideologię dla maluczkich. Z naszą ideologią jest tak, jak z religią katolicką; ludzie wierzą w nią od 2 tysięcy lat, chociaż jeszcze nikt nie sprawdził, jak to rzeczywiście jest z tym życiem pozagrobowym. Jeżeli nasza potraja jakieś 500 lat, to będzie dobrze. Celu nigdy chyba nie osiągniemy, ale ciągle będziemy do niego dążyć. Dajmy sobie spokój z ideologią. Trzeba myśleć o interesach kraju i o maksymalnym zabezpieczeniu jego egzystencji”³². Karierę – także za granicą – robiło określenie „technokraci”, z jednej strony sygnalizujące dystans wobec ideologii, a z drugiej podkreślające pragmatyzm, profesjonalizm i otwarcie na nowoczesność wielu członków nowej ekipy. W propagandzie dominowały slogany ogólnonarodowe i sprawy gospodarcze. „Ta telewizja to też dramat. Oglądałam tu codziennie »Dziennik telewizyjny« i zadziwiam się, jak można bez jednej przerwy czy odmiany gadać wyłącznie i w kółko o sprawach gospodarczych” – pisał Kisiel³³.

Grudniowe przesilenie polityczne na szczytach władzy przyczyniło się do złagodzenia napięcia. Nie było już manifestacji ulicznych, stopniowo wygasły strajki w zakładach pracy, wojsko wracało do koszar. 22 grudnia jako ostatni – choć pod silną presją

³¹ Cyt. za: M. Zaremba, *Bigosowy socjalizm...*, s. 112.

³² M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 85.

³³ S. Kisielewski, *op. cit.*, s. 744.

– zakończyli strajk stoczniowcy w Stoczni im. Adolfa Warskiego w Szczecinie. Niemniej do stabilizacji było bardzo daleko. Po Polsce rozchodziły się, często wyolbrzymione, pogłoski na temat tragedii na Wybrzeżu. Dopiero pod presją społeczną – i tylko w prasie lokalnej na Wybrzeżu – opublikowano kalendarium wydarzeń i listę ofiar śmiertelnych. Jednocześnie prasa, radio i telewizja bombardowały czytelników doniesieniami o rzekomo entuzjastycznym powitaniu przez społeczeństwo wiadomości o wyborze Edwarda Gierka i powszechnym poparciu społecznym udzielanym jego ekipie.

„Najgorsze jest za nami, chociaż jestem ostrożny w ocenie. [...] W tej chwili w kraju panuje spokój, ale można powiedzieć, że jest to spokój na beczce z prochem” – w ten sposób Gierek scharakteryzował sytuację w Polsce w czasie pierwszego po objęciu funkcji I sekretarza spotkania z Leonidem Breżniewem, z którym dzielił się pomysłami na korektę polityki niezbędną do stabilizacji nastrojów w Polsce³⁴. Mówił m.in. o koniecznym podniesieniu stopy życiowej społeczeństwa, podkreślając, że nowe kierownictwo „obdarzono zaufaniem, ale tylko na kredyt”. Pierwszym krokiem w tym kierunku miało być podwyższenie płac i zasiłków, wsparcie budownictwa mieszkaniowego. Gierek wspominał również o planach uregulowania stosunków z Kościołem katolickim oraz zmiany polityki wobec wsi. Krytykując stosunkową niezależność Gomułki wobec ZSRR, zapewniał o podporządkowaniu polityki zagranicznej PRL globalnej polityce ZSRR i zacieśnieniu współpracy gospodarczej. Sygnalizował wreszcie, że obecny kształt Biura Politycznego jest efektem kompromisu i ma charakter tymczasowy, a „za rok, półtora dalsze zmiany będą nieuniknione”. Breżniew nie krył przed Gierkiem swoich oczekiwań. Sugerował wcześniejsze przeprowadzenie zjazdu PZPR, podjęcie na nowo tematu kolektywizacji rolnictwa. Ucieszył się na zapewnienie Gierka, że w Polsce ruszy budowa szerokotorowej linii kolejowej do granicy z ZSRR, o znaczeniu gospodarczym i militarnym. Radził zachować ostrożność przy zaciąganiu kredytów, „aby nie nałożyć sobie pętli i nie popaść w zależność”, ale zarazem obiecywał sobie po tym korzyści ekonomiczne. Moskiewska wizyta Gierka i oficjalne namaszczenie przez Breżniewa nowego polskiego przywódcy rozwiały ewentualne wątpliwości co do aprobaty Kremla dla nowego sternika PZPR. Zaledwie kilka dni później okazało się, że sformułowanie „spokój na beczce z prochem” nie odbiega daleko od prawdy.

22 stycznia w Stoczni im. Warskiego w Szczecinie wybuchł kolejny strajk. Dwa dni wcześniej, ku swojemu zdumieniu i oburzeniu, pracownicy wydziału rurowni dowiedzieli się z „Głosu Szczecińskiego”, że – w ramach wyrażania poparcia i zaufania do nowego kierownictwa – podjęli nowe zobowiązania produkcyjne. W rzeczywistości w ich imieniu, ale bez ich wiedzy, zostały one zadeklarowane przez aktyw partyjno-administracyjny. Lucjan Adamczuk, w grudniu członek komitetu strajkowego oraz zakładowy socjolog, wspominał: „Psychoza przegranego w pewnym sensie strajku powodowała, że w stoczni nie było chętnych do podjęcia inicjatywy popierającej nowe kierownictwo partii. Robił to tylko na siłę, przyciskany do muru, aktyw partyjny i w końcu przebrał miarę. Spowodował, że na rurowni zainscenizowano farsę – czyn popierający. Zwołano telewizję, »Kurier«, »Głos«, robiono ludziom zdjęcia, a potem okazało się, że oni podjęli zobowiązania”³⁵.

³⁴ *Protokół rozmowy Edwarda Gierka z Leonidem Breżniewem w Moskwie, 5 I 1971 r.* [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego...*, s. 126–136.

³⁵ *Grudzień genezą Sierpnia*, „Morze i Ziemia” 1981, nr 2, s. 20.

Odpowiedzią stoczniowców był strajk, który w pełnej napięcia atmosferze szybko się rozprzestrzenił. Dzień później w Szczecinie strajkowały już 22 zakłady. Stoczniowcy domagali się cofnięcia grudniawej podwyżki cen oraz przeprowadzenia w stoczni wyborów nowych władz partyjnych, związkowych, młodzieżowych. Komitet strajkowy wystosował do Gierka i Jaroszewicza list otwarty, w którym wyraził swoje zaufanie do nowego kierownictwa i domagał się nawiązania bezpośrednich rozmów ponad głowami lokalnych władz. Później wśród postulatów pojawiło się żądanie przybycia do Szczecina Gierka i Jaroszewicza.

Na wieść o wybuchu strajku w Szczecinie – zanotował Rakowski – w gmachu KC zapanała atmosfera porównywalna z tą z 17 grudnia, „kiedy spodziewano się, że już za dzień, dwa będzie się palił gmach KC”. W obecności redaktora „Polityki” Jan Szydłak referował pomysły na rozwiązanie sytuacji. Sprowadzały się one do próby zdławienia strajku poprzez presję: otoczenie stoczni szczelnym kordonem milicji (co miało już przeciwieństwo miejsce), wieczorne przemówienie telewizyjne Gierka „z ostrzeżeniem o poważnej sytuacji”, rozmowy z rodzinami strajkujących, publiczne apele znanych mieszkańców Szczecina o powrót do pracy, wreszcie represje i aresztowania. Dziennikarzy instruowano, że powinni pisać o osiągnięciach 30 dni władzy sprawowanej przez nową ekipę³⁶. Nietrudno sobie wyobrazić, do czego prowadziłyby realizacja tych pomysłów, warto więc zastanowić się, czy to właśnie wyobrażenia i strach przed załamaniem autorytetu nowego I sekretarza nie wpłynęły na decyzję Gierka o gotowości wyjazdu do Szczecina.

24 stycznia Gierek i Jaroszewicz, w otoczeniu kilku dygnitarzy (Jaruzelskiego, Szlachcica, Kaima, Kani, Barcikowskiego oraz nowego I sekretarza KW w Szczecinie Eugeniusza Ołubka), przekroczyli bramę stoczni. Wielogodzinne nocne spotkanie, mimo burzliwego przebiegu, było wielkim sukcesem osobistym Gierka. Stoczniowcy – jako wotum zaufania dla nowego kierownictwa – zgodzili się przerwać strajk, chociaż władze nie zgodziły się na odwołanie podwyżki cen. Gierek w czasie spotkania oskarżył Gomułkę o doprowadzenie do kryzysu i uzasadniał niemożność odwołania podwyżki właśnie trudną sytuacją ekonomiczną. Otwarcie zapowiedział też, że nie może być mowy o bardziej wiarygodnej informacji: „My jesteśmy za tym, żeby informować, ale nie jesteśmy, towarzysze, żeby informować, towarzysze, o wszystkich szczegółach [...]. Są pewne ramy, które muszą być, wiecie, zachowane. [...] Tylko wy nie żądajcie takiej demokracji – prawda – dla, jak się to mówi, wszystkich. Dla przyjaciół i wrogów”³⁷. Nowy szef partii w czasie spotkania zaprezentował się jako człowiek skromny, szczerze pragnący porozumienia. Umiejętnie podkreślał, że rozmawiał ze stoczniowcami jako zwykły górnik. Zachowywał się swobodnie i potrafił sprawić, że „między słuchaczami a mówcą wyczuwało się ścisły kontakt, bliską więź”³⁸. Udało mu się zdobyć zaufanie zebranych, którzy pożegnali go owacyjnie. Bezprecedensowy fakt wyjazdu do Szczecina I sekretarza KC i urzędującego premiera, którzy rozmawiali z robotnikami jak równy z równym, zrobił na społeczeństwie duże wrażenie. Świadczył również o rozwadze politycznej i odwadze cywilnej nowych przywódców PRL³⁹.

³⁶ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 4: 1969–1971, s. 329.

³⁷ M. Szejnert, T. Zalewski, *op. cit.*, s. 72. Pełny zapis spotkania został opublikowany w: *Rewolta szczecińska i jej znaczenie*, oprac. E. Wacowska, Paryż 1971.

³⁸ J. Kwiatek, *Tak to pamiętam po dziesięciu latach*, „Morze i Ziemia” 1981, nr 2, s. 36.

³⁹ A. Androchowicz, *Niech Gierek pije to piwo*, „Polityka” 2006, nr 4.

Podobne spotkanie, zorganizowane wkrótce w Gdańsku, również zakończyło się spektakularnym sukcesem, wszakże tym razem władze zdołały się do niego skrupulatnie przygotować. Służby specjalne „zabezpieczyły” przebieg wizyty i spotkania. Z ich punktu widzenia szczególnie znaczenie miał wybór gmachu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, a nie jednego z zakładów pracy, gdzie zapewnienie dygnitarzom ochrony było utrudnione. Poza tym w pierwszych rzędach miejsca zajęła wprowadzona wcześniej, licząca około 100 osób, grupa aktywu partyjnego⁴⁰. Gdy w pewnym momencie Gierek zapytał zgromadzonych: „Jeśli nam pomożecie, to sądzę, że cel uda nam się wspólnie osiągnąć. No więc jak – pomożecie?”, odpowiedzieli mu brawa⁴¹. Aby propagandowo zdyskontować zwycięstwo władz, do zadanego pytania – jak zauważył Jerzy Eisler – dopisano chóralną odpowiedź: „Pomożemy!”, która szybko stała się symbolicznym fundamentem rządów nowej ekipy⁴².

W swoim inauguracyjnym przemówieniu telewizyjnym Gierek zapowiedział udzielenie odpowiedzi na pytanie, jak mogło dojść do tragedii. W kilka dni po objęciu steru władzy – mając na myśli krytykę poprzedniego kierownictwa – miał zapowiedzieć, że „żadnych procesów czarownic nie będzie”. W „Trybunie Robotniczej” ukazał się wprawdzie artykuł wymieniający Kliszkę i Jaszczuka, wskazywanych w ten sposób na „kozłów ofiarnych”, ale w gazetach nie można było przeczytać tekstów krytycznych wobec polityki Gomułki⁴³. Nie oznaczało to wszakże, że ataków takich – jako przydatnych argumentów – zabrakło na forum wewnątrzpartyjnym. 6 stycznia 1971 r. w czasie spotkania z pierwszymi sekretarzami KW, omawiając przyczyny i przebieg wydarzeń na Wybrzeżu, Gierek mówił o narastających „dewiacjach i zaniedbaniach”, retorycznie pytał o to, kto ponosi odpowiedzialność. Sam udzielał sobie odpowiedzi, ale zarazem ucinął dalszą dyskusję na temat personalistów. Jednocześnie – świadom oczekiwań społecznych – przyznawał, że „musimy jednak oświetlić tło wydarzeń”. W ten sposób wyznaczył dalszy kierunek rozliczeń wewnątrzpartyjnych. Na zakończenie stwierdził, że drogą do rozładowania napięcia jest poprawa warunków socjalno-bytowych społeczeństwa⁴⁴.

„Oświetleniu tła wydarzeń” grudniowych oraz nakreśleniu planów na przyszłość, zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, miało być poświęcone VIII posiedzenie plenarne KC, które obradowało w dniach 6–7 lutego 1971 r. W tym czasie dużą popularność zdobył dowcip komentujący oficjalne przyczyny ustąpienia Gomułki: „Na co chory? – Na polecenie KC”. Plenum stało się areną gwałtownej polemiki i ataków personalnych pomiędzy poszczególnymi działaczami. Członkowie częściowo odnowionego kierownictwa włożyli dużo wysiłku, aby ograniczyć krąg odpowiedzialnych za tragedię tylko do osób związanych z Gomułką. Stwierdzono, że były I sekretarz popełnił „poważne błędy w kierowaniu partią w ostatnich latach, które doprowadziły do osłabienia więzi ze społeczeństwem, do narastania nieprawidłowości w rozwoju ekonomiki, a wreszcie do otwartego kryzysu politycznego i niewłaściwych metod zastosowanych w toku tego kryzysu”. Jego samego zawieszono w prawach członka KC, a Kliszkę i Jaszczuka usunię-

⁴⁰ J. Eisler, *Pomożecie? – Zabezpieczymy!*, „Gazeta Polska”, 22 I 2003.

⁴¹ „Dziennik Bałtycki”, 27 I 1971.

⁴² J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 351.

⁴³ S. Kisielewski, *op. cit.*, s. 544; M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 4: 1969–1971, s. 286, 289.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 299.

to ze składu KC. Z członkostwa w BP zrezygnowali Ignacy Loga-Sowiński i Stanisław Kociołek, który przestał być również sekretarzem KC. W czasie posiedzenia Gierek mówił, że „władza ludowa nie może wyrzec się stosowania wszelkich niezbędnych środków w obronie ładu i porządku społecznego”, ale też przyznawał, że „próby rozwiązania konfliktu z klasą robotniczą za pomocą siły – głęboko sprzeczne z zasadami socjalizmu – mogły doprowadzić jedynie do przelewu krwi, wykopać przepaść między władzą ludową i narodem”. Posiedzenie zakończyło się przyjęciem jego wniosku o zachowanie treści obrad w ścisłej tajemnicy, uzasadnianego tym, że „wywlekanie jakiegokolwiek sprawy poza Plenum mogłoby doprowadzić do rzeczy niesłychanie trudnych”⁴⁵.

Kilkanaście dni później I sekretarz KC mówił, aby „nie rozbabrywać tych wszystkich spraw, które miały miejsce na Wybrzeżu. Powracanie w takiej czy innej formie do tych wydarzeń musi powodować nastrój zdenerwowania”⁴⁶. W ten sposób na tragedię spuszczone „żałobną zasłonę milczenia”. Partyjna komisja powołana do zbadania przyczyn i przebiegu wydarzeń nigdy nie ujawniła publicznie efektów swojej pracy, a jej raport nie miał szans na publikację do 1989 r.⁴⁷ Próby rzeczywistego wyjaśnienia okoliczności dramatu do końca istnienia PRL były bardzo trudne.

Mimo doraźnego efektu propagandowego spotkania Gierka z robotnikami w Szczecinie i Gdańsku nie przyniosły rozładowania napiętej sytuacji w całym kraju. Punktem zapalnym pozostały wyższe ceny, uderzające zwłaszcza w uboższą część społeczeństwa. Na tle ekonomicznym od 10 lutego 1971 r. w Łodzi szybko rozszerzała się fala strajków w zakładach włókienniczych⁴⁸. Ich pracownicy należeli do osób zarabiających stosunkowo najmniej, a podwyżka cen pogorszyła i tak trudną sytuację materialną i pogłębiła rozgorzenie. Wprawdzie grudniowe protesty na Wybrzeżu nie wywołały w Łodzi akcji solidarnościowych, ale pojedyncze strajki, wybuchające od połowy stycznia, świadczyły o szybkim wzroście napięcia. W czasie lutowych protestów robotnicy początkowo domagali się podwyższenia płac, ale później wśród postulatów pojawiło się żądanie wycofania grudniowej podwyżki cen oraz ukarania odpowiedzialnych za tragedię na Wybrzeżu. Wreszcie, wzorem Szczecina i Gdańska, zażądano przyjazdu I sekretarza KC PZPR. Robotnicy rozpoczęli okupację swoich zakładów. Wyjściem z sytuacji nie mogły być ograniczone ustępstwa ani presja wywierana na strajkujących. Biuro Polityczne zrezygnowało z działań administracyjnych na rzecz „pracy politycznej i środków ekonomicznych” i zdecydowało o podjęciu negocjacji przez najwyższe władze⁴⁹.

Tym razem Gierek nie zdecydował się ruszyć na trudne negocjacje osobiście. 14 lutego do Łodzi pojechali premier Jaroszewicz wraz z członkami Biura Politycznego, Janem Szydłakiem, Józefem Tejchmą oraz Władysławem Kruczkiem. Wieczorno-nocne rozmowy w kilku zakładach były bardzo trudne. W czasie spotkania w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Juliana Marchlewskiego Jaroszewicz mówił o pierwszych

⁴⁵ Szerzej na temat przebiegu VIII Plenum KC PZPR zob. J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 351–357.

⁴⁶ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 4: 1969–1971, s. 377.

⁴⁷ Pełną wersję opublikował Edward Jan Nalepa, *Wojsko Polskie w Grudniu 1970...*, s. 118–152.

⁴⁸ Zob. K. Lesiakowski, *Strajki robotnicze w Łodzi w latach 1957–1980* [w:] *Opozycja i opór społeczny w Łodzi 1956–1981*, red. K. Lesiakowski, Warszawa 2003, s. 32–35.

⁴⁹ *Protokół nr 34 posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu, 13 II 1971 r.* [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego...*, s. 203.

dokonaniach odnowionego kierownictwa partii, przekonywał, że – z powodu stanu gospodarki – nie można spełnić postulatów podwyżek płac ani wycofania podwyżki cen. Gdy zaś w pewnym momencie – idąc w ślady Gierka – odwołał się do autorytetu nowego kierownictwa, usłyszał odpowiedź inną od tej, której oczekiwał. „Główną sprawą jest wasza odpowiedź, czy popieracie nowe kierownictwo? Większość na sali krzyczy: popieramy! Czy przystąpiacie zaraz do pracy? Sala odpowiada szumem, z którego wyłania się stwierdzenie: Nie!”⁵⁰

Spotkania w kolejnych zakładach również kończyły się fiaskiem, a robotnicy kontynuowali strajk. Nazajutrz – w momencie kulminacyjnym – strajkowało już około 55 tys. osób w 32 łódzkich zakładach. Robotnicy zaczęli mówić o marszu na Komitet Wojewódzki PZPR, a przed bramą „Marchlewskiego” doszło nawet do starć pomiędzy tłumem młodzieży a milicją. Władzom nie pozostało nic innego, jak ustąpić. Wieczorem 15 lutego premier Jaroszewicz zapowiedział w telewizji obniżenie od 1 marca cen artykułów żywnościowych, w tym mięsa i jego przetworów, do poziomu sprzed 13 grudnia 1970 r.⁵¹ Miało to wszakże swoje długofalowe konsekwencje. Ugruntowało się przekonanie – nie bez znaczenia w przyszłości – że poziom cen jest zależny do woli politycznej władz, te zaś ugięły się pod naciskiem społeczeństwa, przede wszystkim robotników.

Premier mówił w telewizji o usunięciu „bezpośredniej przyczyny niezadowolenia klasy robotniczej” i w tym twierdzeniu było sporo racji. W styczniu w całym kraju odnotowano bowiem 144 strajki, w lutym stwierdzono 106, podczas gdy w marcu było ich już tylko 61, a w kwietniu 22⁵². Liczba „przerw w pracy” ustabilizowała się na tym poziomie w następnych miesiącach, ponadto w meldunkach MSW zwracano uwagę na ich przesunięcie z „ośrodków wielkomiejskich do rejonów powiatowych”. Choć nie oznaczało to rozwiązania wielu konfliktów, a raczej ich wyciszenie, z punktu widzenia władz można było mówić o sukcesie. Wielka fala społecznego niezadowolenia opadała, a nowemu kierownictwu udało się zdobyć akceptację społeczeństwa. Swoje znaczenie miało tu zapewne również stanowisko Radia Wolna Europa, udzielającego nowym władzom ostrożnego kredytu zaufania.

Daleko było jednak od prezentowanego w prasie, radiu i telewizji powszechnego entuzjazmu. Czasem można było mówić o rezygnacji i rozczarowaniu „pogrudniowymi” zmianami. Służba Bezpieczeństwa, ze szczególną uwagą zajmująca się strajkującymi niedawno zakładami, meldowała np., że w szczecińskiej Stoczni im. Warskiego pojawiły się na murach napisy: „Gdzie odnowa” i „Precz z dyrekcją stoczni”. Odnotowane przez SB wypowiedzi stoczniowców świadczyły o poczuciu satysfakcji: „Konsekwentne postępowanie może spowodować ustępstwa władz”. W kilku zakładach – także tych niestrajkujących – stwierdzono wypowiedź: „Czy się leży, czy stoi, partia płaci, bo się boi”⁵³. Wreszcie, w związku z brakiem zauważalnej poprawy zaopatrzenia sklepów, w niektórych

⁵⁰ K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 34.

⁵¹ „Trybuna Ludu”, 16 II 1971.

⁵² M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 4: 1969–1971, s. 424. Notatki Rakowskiego znajdują potwierdzenie w meldunkach sytuacyjnych przedstawianych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Obliczenia własne na podstawie cotygodniowych meldunków, AIPN, 0296/219, t. 3, Kroniki tygodniowe, 15 III–26 XII 1971 r.

⁵³ AIPN, 0296/219, t. 3, Tezy dotyczące niektórych zagadnień polityczno-operacyjnych za okres 28 III–3 IV 1971 r., k. 41, 44, 47.

miejsowościach można było usłyszeć komentarz: „Zachowaliśmy spokój i opanowanie w grudniu i dlatego traktowani jesteśmy po macoszemu”. Pojedyncze wypowiedzi nie wpływały wszakże na generalną – uspokajającą – ocenę sytuacji w kraju, dokonaną przez aparat bezpieczeństwa. Jedyne zagrożenie wzrostu napięć SB wiązała z realizacją postulatów strajkujących w grudniu robotników⁵⁴.

Uformowany w grudniu 1970 r. skład najwyższych władz partyjnych był efektem zawieranego w dramatycznych okolicznościach kompromisu, którego głównym celem było odsunięcie od władzy Gomułki. Było jasne, że układ ten ma charakter tymczasowy i wcześniej czy później musi dojść do dalszych zmian. Co ciekawe, część obserwatorów sądziła, że do władzy doszli ludzie z grupy „partyzantów”, skupionych wokół gen. Mieczysława Moczara. Sam „Mietek” miał być głównym beneficjentem przewrotu i przyszłym I sekretarzem, na razie zaś szarą eminencją skrywającą się za plecami Gierka. W rzeczywistości Moczar ostrożnie i dość późno przyłączył się do działań wymierzonych w Gomułkę. Być może został poinformowany o sprzeciwie Kremla wobec jego kandydatury; w każdym razie ani nie zabiegał o sukcesję po dotychczasowym szefie partii, ani nie stał na drodze do władzy Gierka. Franciszek Szlachcic – bliski przyjaciel zarówno Gierka, jak i Moczara – mówił po latach, że w grudniu 1970 r. istniał pomysł, aby „jeden z towarzyszy, który walczył w kraju, a który był wybitnym dowódcą, został prezydentem”⁵⁵. Niewątpliwie miał na myśli Moczara, a sam pomysł mógł świadczyć o porozumieniu obu rywali. Ostatecznie Moczar awansował na członka Biura Politycznego i wszedł w skład pogrudniowego kierownictwa PZPR, ale w nowym układzie politycznym nie mógł liczyć na silne poparcie nawet ze strony dotychczasowych sojuszników. Było jasne, że Gierek nie będzie na dłuższą metę tolerował rywali zagrażających jego pozycji i marzących o przywództwie. Tym bardziej że – według opinii Kostikowa – „zwyczajnie i po ludzku” nienawidził i bał się Moczara. Gierek obawiał się, że czeka on na jego potknięcia i stara się nie angażować w działania kierownictwa. „On ma siłę, wielką siłę, której chyba nie doceniamy” – miał powiedzieć do Kostikowa.

Na potwierdzenie swoich słów Gierek przypominał, że Moczar – mimo wyraźnego zaproszenia – nie pojechał razem z nim do ogarniętych strajkiem Szczecina i Gdańska, a później Łodzi⁵⁶. Warto wszakże tę wypowiedź uzupełnić spostrzeżeniem poczynionym przez Kazimierza Barcikowskiego. Zauważył on, że bezsporny sukces odniesiony przez Gierka w spotkaniu ze stoczniovcami w Szczecinie i Gdańsku pozwolił mu później wielokrotnie powtarzać na forum partyjnym: „pojechałem i załatwiłem”, a w przypadku strajku łódzkiego posłużyć się zręcznym szantażem. Miał on z premedytacją zaproponować wyjazd do Łodzi Moczarowi i Łodze-Sowińskiemu, w przekonaniu, że działacze wiązani z ekipą Gomułki nie mają szans na sukces, a ewentualną odmowę łatwo będzie później wykorzystać przeciwko nim⁵⁷. Trudno powiedzieć, czy Moczar świadomie

⁵⁴ *Ibidem*, Niektóre dane do wykorzystania w informacji dla kierownictwa za okres 24–30 V 1971 r., k. 146; Niektóre dane do wykorzystania w informacji dla kierownictwa za okres 7–13 VI 1971 r., k. 169.

⁵⁵ *Protokoły tzw. Komisji Grabskiego. Tajne dokumenty PZPR*, wstęp i oprac. G. Pomian, Warszawa 1986, s. 37.

⁵⁶ P. Kostikow, B. Roliński, *op. cit.*, s. 166; J. Roliński, *Edward Gierek. Przerwana dekada...*, s. 69–70; *idem*, *Edward Gierek. Replika...*, s. 128.

⁵⁷ K. Barcikowski, *op. cit.*, s. 20.

dystansował się od gierkowskiego kierownictwa, w nadziei, że stosunkowo szybko skompromituje się ono lub/i zostanie zmiecione przez kolejną wielką falę strajków. Niemniej to właśnie w okresie strajków styczniowych i lutowych w gmachu KC można było usłyszeć anegdoty, że w gabinetach niektórych towarzyszy mówi się o „100 dniach Gierka” oraz wznosi toasty za pomyślność jego następcy, generała Moczara.

Nie ma większego znaczenia, ile było prawdy w tych anegdotach i czy docierały do uszu zainteresowanych, faktem natomiast pozostaje, że – chociaż Moczar publicznie deklarował lojalność wobec nowego przywódcy – jego pozycja w kierownictwie systematycznie słabła⁵⁸. Chociaż jako sekretarz KC sprawował kontrolę nad Ministerstwem Obrony Narodowej, Ministerstwem Spraw Wewnętrznych oraz Wydziałem Administracyjnym KC, w rzeczywistości tracił swoje wpływy, skoro szefowie tych struktur, Jaruzelski, Szlachcic oraz Kania, opowiadali się za Gierkiem. Już zresztą w kwietniu 1971 r. IX Plenum KC na sekretarza odpowiedzialnego za resorty powołało Kanię. Moczar pozostał wprawdzie na stanowisku sekretarza KC, ale aż do czerwca nie uczestniczył w posiedzeniach BP i Sekretariatu. W maju został również odwołany ze stanowiska prezesa Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Mieczysław Rakowski, uważnie obserwujący stopniowy upadek Moczara, z nieukrywaną satysfakcją notował, że „odskakują od niego dotychczasowi zwolennicy. Spotykam już takich, którzy ze zdziwieniem pytają: Moczar? Kto to taki? A przecież jeszcze niedawno pili mu z ust każde jego słowo”⁵⁹.

Pretekstem do ostatecznej rozprawy był tzw. pucz olsztyński – wydarzenie, które wywołało wówczas falę spekulacji, a którego okoliczności nie zostały w pełni wyjaśnione do dzisiaj. W dniach 25–29 maja w Pradze odbywał się XV Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji, na który przybyła także delegacja polska z Edwardem Gierkiem na czele. Tymczasem po wygłoszeniu przemówienia 26 maja Gierek opuścił Pragę, aby nazajutrz niespodziewanie pojawić się „na ziemi warmińsko-mazurskiej”. W tym czasie w Olsztynie odbywało się rutynowe plenarne posiedzenie KW PZPR. Uczestniczył w nim Moczar, który przebywał wówczas w ośrodku wypoczynkowym w Łańsku i na obrady miał zostać kurtuazyjnie zaproszony przez olsztyńskiego I sekretarza KW Tadeusza Białkowskiego. Spekulowano później, że Moczar – korzystając z nieobecności w kraju członków ścisłego kierownictwa – naradzał się w Olsztynie ze swymi poplecznikami. Właśnie to rzekome spotkanie, noszące wszelkie znamiona spisku, miało być powodem nieoczekiwanego przyjazdu I sekretarza KC. Jeśli rzeczywiście można mówić o spisku prowadzącym do „moczarowskiego zamachu stanu”, to Gierek zdołał go przeciąć swoją obecnością w Olsztynie. Wydaje się, że w całym zajściu ważną – choć nie do końca wyjaśnioną rolę – odegrał Szlachcic, który towarzyszył Gierkowi w Pradze i pozostał tam po jego wyjeździe. Miał on ostrzec go o spisku i jednoznacznie wesprzeć, czym definitywnie odciął się od swoich związków z Moczarem.

Oficjalny program pobytu Gierka na Warmii i Mazurach nie różnił się od innych gospodarskich wizyt szefa partii: wraz z Moczarem wziął udział w obradach wojewódz-

⁵⁸ Proces stopniowego odsuwania Moczara szczegółowo opisał Krzysztof Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”*. *Biografia polityczna*, Warszawa 1998, s. 383–392.

⁵⁹ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 4: 1969–1971, s. 409.

kiej egzekutywy partyjnej, spotkał się z lokalnymi notablami oraz odwiedził kilka zakładów pracy. Opublikowane w prasie relacje i zdjęcia, na których – obok szefa partii – wyraźnie była widoczna sylwetka Moczara, interpretowano nawet jako wyraz pojednania i zahamowania procesu upadku „Mietka”. Wrażenie to szybko rozwiało się jednak, gdy w prasie poinformowano o odwołaniu (później aresztowaniu) wiceministra spraw wewnętrznych gen. Ryszarda Matejewskiego. Dwa dni później ujawniono, że aresztowano czterech wyższych funkcjonariuszy MSW: wicedyrektorów departamentów płk. Stanisława Smolika i płk. Henryka Żmijewskiego oraz naczelników wydziałów płk. Jana Kawalę i płk. Jerzego Milkę, łącznie zaś 36 osób. Oskarżonym zarzucano nadużycia gospodarcze, a w szczególności przemyt oraz handel złotem i walutą. Wyroki zapadły w lutym 1972 r.: Matejewskiego skazano na dwanaście lat więzienia, a jego współpracowników na kary od trzech do dziewięciu lat. Zarzuty natury kryminalnej nie przekonywały wielu osób, domyślających się w całej aferze ciosu wymierzonego w Moczara – dotyczyły one bowiem jego współpracowników. Pojawiły się nawet opinie, że Matejewski miał być odpowiedzialny za siłowe przygotowania do „puczu”. Jak zauważył Krzysztof Lesiakowski, o politycznym wątku całej sprawy mogą świadczyć chociażby pytania zadawane zatrzymanym w śledztwie, niedwuznacznie wymierzone w ich patrona⁶⁰.

Trudno ocenić, w jakim stopniu przytoczone powyżej interpretacje odpowiadają prawdzie. Faktem jednak pozostaje, że już na posiedzeniu Sejmu 22 czerwca 1971 r. Moczar objął po Zenonie Nowaku stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli – boczny tor dla działaczy tracących znaczenie. 25 czerwca w czasie X Plenum KC odwołano go z funkcji sekretarza KC, choć pozostał jeszcze do VI Zjazdu PZPR członkiem BP. Sekretarzem KC przestał być wówczas również Artur Starewicz, który wkrótce – jako ambasador – wyjechał do Londynu. Był to kolejny przypadek – oprócz Stanisława Kociołka, gen. Grzegorza Korczyńskiego, Zenona Nowaka, Ignacego Logi-Sowińskiego – wysyłania „w ambasadory” współpracowników Gomułki obciążanych odpowiedzialnością za Grudzień.

Zwołany przed terminem, w grudniu 1971 r., VI Zjazd PZPR poświęcony był ostatecznemu utrwaleniu zmian. Zaakceptowano wtedy również założenia proklamowanej przez nowe kierownictwo polityki „dynamicznego rozwoju gospodarczego” kraju. Obrady odbywały się w zmienionej atmosferze politycznej, wyraźnie lepszej dzięki osiągnięciom ostatniego roku. Uznano, że ostatecznie przezwyciężono kryzys. Grudzień „pozostał jedynie jako czas zmiany warty w naczelnym władzach, która dokonała się z powodu bliżej nie opisywanego kryzysu” – stwierdził Andrzej Friszke⁶¹. Eksponowano natomiast, jak dużo się w Polsce od tego czasu zmieniło na korzyść – co miało być zasługą pogrudniowego kierownictwa.

W wyborach do nowego KC – co zrozumiałe – najwięcej (1769) głosów otrzymał Gierek. Na Jaroszewicza głosowało 1738, a na gen. Jaruzelskiego 1756 delegatów. Wymowne było, że najmniej głosów otrzymali działacze związani z poprzednią ekipą:

⁶⁰ Na temat „zamachu olsztyńskiego” najwięcej napisał Krzysztof Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”...*, s. 388–396.

⁶¹ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 274–275.

Cyrankiewicz (935), Jędrychowski (898), Moczar (1124) – co zresztą mogło rodzić wątpliwości odnośnie do spontaniczności skreśleń⁶². Było oczywiste, że żaden z nich nie ma szans znaleźć się w składzie pozjazdowego kierownictwa. Do Biura Politycznego weszli: Edward Gierek, Edward Babiuch, Henryk Jabłoński, Mieczysław Jagielski, Piotr Jaroszewicz, Wojciech Jaruzelski, Władysław Kruczek, Stefan Olszowski, Franciszek Szlachcic, Jan Szydłak, Józef Tejchma. Zastępcami członków BP zostali: Kazimierz Barcikowski, Zdzisław Grudzień, Stanisław Kania, Józef Kępa, a sekretarzami KC: Gierek, Babiuch, Barcikowski, Kania, Stanisław Kowalczyk, Jerzy Łukaszewicz, Szlachcic, Szydłak, Tejchma. Na członków sekretariatu KC awansowali Ryszard Frelek i Andrzej Werblan. Było to więc kierownictwo „odnowione” – z jednej strony tylko Gierek, Kruczek i Tejchma zasiadali w gomułkowskim BP, z drugiej jednak wszyscy od wielu lat pełnili wysokie funkcje w partyjnym bądź państwowym aparacie władzy.

W czasie VI Zjazdu rozwiane zostały również ostatnie wątpliwości – jakie pojawiały się wśród aktywu partyjnego – dotyczące aprobaty Moskwy dla nowego szefa polskiej partii. Zdzisław Rurarz, doradca ekonomiczny Gierka, wspominał, że po zakończeniu referatu programowego I sekretarz „obrócił się do siedzącego za nim na podwyższeniu Breżniewa. Ten go przywołał ruchem ręki. Gierek podążył w jego stronę. Breżniew przechylił się przez balustradę i choć Gierek to wysokie chłopisko, jednakże musiał się wspiąć na palce, żeby Breżniew mógł go uściskać... Nigdy nie zapomnę tej sceny. Breżniew wisi nad Gierkiem, a tamten tulił się do jego piersi jak niemowlę. Tak go ścisnąc, Breżniew aprobując poklepywał go jeszcze po plecach... Sala wyła z zachwytu. Teraz już było wiadomo, że Gierek ma błogosławieństwo Breżniewa”⁶³.

Kilka dni po zakończeniu zjazdu Sejm dokonał zmian w składzie Rady Ministrów. Stefan Jędrychowski, wieloletni przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, który od 1968 r. zajmował fotel ministra spraw zagranicznych, został teraz ministrem finansów. Jego następcą w Ministerstwie Spraw Zagranicznych został Stefan Olszowski, którego przejście ze stanowiska sekretarza KC komentowano jako odsunięcie na boczny tor. Z kolei awansującego w strukturze władzy Szlachcica zastąpił w MSW Wiesław Ociepka, uważany za działacza oddanego Gierkowi. Zmiany nastąpiły także w Ministerstwie Kultury i Sztuki, gdzie nowym ministrem został Stanisław Wroński, oraz w Ministerstwie Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, którego nowym szefem został Alojzy Karkoszka. 19 marca 1972 r. odbyły się – również przedterminowe – wybory do Sejmu. „Wybory są po to, aby oczyścić Sejm z Kliszków, Strzeleckich, resztki »wrogów«. Podobno zmiany we wszelkich aparatach będą ogromne, Gierek usuwa wszystkich z ancien regime’u: delikatnie, na emeryturę, ale usuwa” – komentował Kisiel⁶⁴. Po przetasowaniach nowym marszałkiem Sejmu został prezes ZSL Stanisław Gucwa, który zastąpił piastującego to stanowisko zaledwie od kilkunastu miesięcy Dyzmę Gałaja. Również Cyrankiewicz, który zasiadał w fotelu przewodniczącego Rady Państwa, odszedł na polityczną emeryturę jako przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju, którą to funkcję pełnił do 1986 r.⁶⁵

⁶² AAN, PZPR 1354, I/76, VI Zjazd PZPR, t. 2, s. 280–285.

⁶³ Z. Rurarz, *op. cit.*, s. 80.

⁶⁴ S. Kisielewski, *op. cit.*, s. 633.

⁶⁵ E. i B. Syzdkowie, *Cyrankiewicz. Zanim zostanie zapomniany*, Warszawa 1996, s. 307–310.

Jego miejsce na czele Rady Państwa zajął inny „socjalista” – Henryk Jabłoński. Sejm przyjął również zmiany w składzie Rady Ministrów zaproponowane przez „starego-nowego” premiera Jaroszewicza. Z funkcji wicepremierów odwołano Eugeniusza Szyra oraz Wincentego Kraśkę, który miał objąć stanowisko członka Rady Państwa. Nowym wicepremierem został Józef Tejchma, który zrezygnował z funkcji sekretarza KC, choć pozostawał członkiem Biura Politycznego. W Sejmie jego miejsce jako przewodniczącego klubu parlamentarnego PZPR zajął Babiuch. Oceniano, że zmiany te oznaczały usunięcie ze ścisłego kierownictwa działaczy niezwiązanych z „grupą śląską”. Drugim wicepremierem został Kazimierz Olszewski, dotychczasowy minister handlu zagranicznego, którego w Ministerstwie Handlu Zagranicznego zastąpił Tadeusz Olechowski, ambasador PRL we Francji. Te personalne roszady w zasadzie zamykały – wspomniany już – proces wymiany pokoleniowej w aparacie władzy, trwający z różnym natężeniem od drugiej połowy lat sześćdziesiątych.

Reglamentowana „odnowa”

W październiku 1956 r. duża część polskiego społeczeństwa wiązała ogromne nadzieje z dochodzącym do władzy Władysławem Gomułką; liczyła na poprawę warunków życia, demokratyzację i zasadnicze reformy. Oczekiwania towarzyszące obejmowaniu steru rządów przez Edwarda Gierka były bez porównania mniejsze. Wielu ludzi nie wierzyło, że możliwy jest prawdziwy przełom. Skala zmian była rzeczywiście mniejsza od tej z Października. Próbam wprowadzania autentycznych, głębokich reform nie sprzyjała sytuacja międzynarodowa. Wymownym przykładem tego, czym mogą się skończyć eksperymenty polityczne w bloku radzieckim, była inwazja wojsk Układu Warszawskiego, która w sierpniu 1968 r. położyła kres Praskiej Wiośnie w Czechosłowacji. W ogłoszonej wkrótce potem „doktrynie Breżniewa” Związek Radziecki przyznał sobie prawo do interwencji militarnej w krajach bloku, gdyby w którymś z nich zagrożone było panowanie socjalizmu. Ekipa Breżniewa, dążąc do zapewnienia stabilizacji, zrezygnowała nawet z ograniczonych reform wewnętrznych. Zarazem jednak, po podpisaniu układów normalizujących stosunki pomiędzy ZSRR a RFN (w sierpniu 1970 r.) oraz między RFN a PRL (w grudniu 1970 r.), w polityce międzynarodowej nastąpił zwrot w kierunku odprężenia. Ze strony radzieckiej odprężenie było traktowane instrumentalnie: ułatwiała państwom rządzonym przez komunistów zdobywanie nowoczesnej zachodniej technologii oraz dużych kredytów, chociaż nie kładło kresu ideologicznej konfrontacji i ekspansji. Niemniej odprężenie znalazło swoje odzwierciedlenie w przemianach zachodzących niemal we wszystkich państwach bloku.

Niechęć do podejmowania głębszych reform była też pochodną zmiany pokoleniowej w aparacie PZPR. Dochodzący do władzy przedstawiciele pokolenia 40–50-letnich działaczy, kładący nacisk na technokratyzm, nowoczesność i pragmatyzm, nie widzieli potrzeby istotnych zmian w sposobie sprawowania władzy. Znalazło to potwierdzenie w przebiegu VIII Plenum KC na początku lutego 1971 r. Zmienił się ton propagandy, w której na wielką skalę posługiwano się terminem „odnowa”, mającym podkreślać otwarcie nowej ery w relacjach między władzą a społeczeństwem. W rzeczywistości na „odnowę” składały się przede wszystkim zmiany personalne, gesty mające świadczyć

o nowym modelu sprawowania władzy oraz pewną modyfikacją polityki społecznej, kulturalnej i ekonomicznej.

Nowy styl sprawowania władzy polegał na akcentowaniu otwartości władz i jej wyczerlenia na głosy społeczeństwa. Zapowiedziano odbudowę znaczenia – utraconego rzekomo dopiero na skutek „gomułkowskich wypaczeń” – takich instytucji, jak Sejm, rząd czy Centralna Rada Związków Zawodowych. Obiecywano, że kluczowe decyzje społeczno-polityczne będą poprzedzone szerokimi konsultacjami społecznymi⁶⁶. W telewizji dużą popularnością cieszył się emitowany na żywo program „Trybuna Obywatelska”, w którym dzwoniący do studia telewidzowie mogli zadawać pytania przebywającym tam politykom. W „Polityce” z 3 lipca 1971 r. ukazał się głośny artykuł Mieczysława Rakowskiego *Dobry fachowiec, ale bezpartyjny*, postulujący wyrównanie szans w życiu społecznym między członkami PZPR a bezpartyjnymi. Władze deklarowały chęć zasięgnięcia opinii środowisk naukowych i akademickich. Ich kilkuset przedstawicieli – jako ekspertów – zaproszono do dyskusji nad tezami przed VI Zjazdem PZPR. Ekspertci mieli również doradzać I sekretarzowi KC oraz rządowi; w lutym 1972 r. na inauguracyjnym posiedzeniu zebrał się Rządowy Zespół Ekspertów.

Nowa ekipa, zdając sobie sprawę z kruchości pokładanego w niej zaufania, potrzebowała rozwiązań spektakularnych i przynoszących szybkie efekty. Ogłoszona w styczniu 1971 r. decyzja o odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie wychodziła naprzeciw oczekiwaniom dużej części społeczeństwa. Opowiedziało się za nią aż 86,2 proc. zapytanych w ankiecie Polskiej Agencji Prasowej, opublikowanej 21 stycznia 1971 r.⁶⁷ Marcin Zaremba zauważył, że ta decyzja świadczyła o otwieraniu się partii na tradycje patriotyczne. Wyrażała dobitnie zmianę formuły legitymizacyjnej nowej ekipy, odwołującej się chętniej do poczucia dumy narodowej Polaków niż do dotychczasowych sloganów klasowych⁶⁸. W pracach Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego, którego przewodniczącym był I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR Józef Kępa, uczestniczył również biskup sufragan warszawski Jerzy Modzelewski. Apel o finansowe wsparcie, wystosowany przez tenże komitet, spotkał się z dużym odzewem, także poza granicami Polski. Tylko w ciągu roku zebrano na ten cel prawie 112,7 mln zł i 64 tys. dolarów, zaś do 1974 r. udało się zgromadzić aż 400 mln zł i 410 tys. dolarów⁶⁹.

Zmianą drobną, ale zauważalną dla każdego, była stosunkowo szybka poprawa zaopatrzenia sklepów, notabene możliwa dzięki rezerwom odziedziczonym po poprzedniej ekipie. Na półkach sklepowych pojawiły się nawet – należące przedtem do rzadkości – towary konsumpcyjne pochodzące z importu. Skrócił się przeciętny czas spędzany

⁶⁶ Jeszcze 24 i 25 grudnia 1970 r., w związku z decyzją o utrzymaniu podwyżki i zamrożeniu cen detalicznych artykułów żywnościowych, w 106 największych zakładach przemysłowych odbyły się tzw. spotkania konsultacyjne, które według zapewnień miały przesądzić o ostatecznym kształcie tej decyzji. Owe konsultacje, ogłaszane później kilkakrotnie, miały właśnie dowodzić – zapowiedzianego przez Gierka – otwierania się partii na opinie społeczeństwa przed podjęciem ważnych decyzji. W rzeczywistości od początku odgrywały rolę legitymizującą decyzje już podjęte.

⁶⁷ P. Majewski, *Zamek Królewski – odbudowa niedokonana (1944–1956) i dokonana (1971–1980)*, „Kronika Zamkowa” 2002, nr 1–2, s. 29.

⁶⁸ M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s. 359.

⁶⁹ M. Zaremba, *Symbol obrotowy*, „Polityka” 2001, nr 5, s. 70.

dziennie przez statystyczną rodzinę w kolejkach po zakupy: o ile w 1970 r. wynosił on 94 min, o tyle w 1971 r. wyniósł 73 min⁷⁰. W 1971 r. Polska kupiła pięć razy więcej mięsa niż w roku poprzednim, dwa razy więcej samochodów i motocykli⁷¹. Już w styczniu 1971 r. Sekretariat KC zalecał dyrektorom podjęcie działań, które poprawiłyby warunki pracy załóg zakładów przemysłowych. Zmieniono przepisy prawa, aby oficjalnie umożliwić przeznaczenie części zysków przedsiębiorstw na cele socjalne (było to rozwiązanie z powodzeniem stosowane wcześniej przez Gierka na Śląsku). Również w styczniu Egzekutywa Komitetu Warszawskiego PZPR – zgodnie z nową linią partii – zajmowała się w czasie kolejnych posiedzeń analizą bieżącej sytuacji w Warszawie, zwiększeniem w 1971 r. produkcji rynkowej (m.in. magnetofonów, telewizorów, samochodów fiat 125p i syrena), odbudową Zamku Królewskiego w Warszawie czy też normalizacją stosunków między państwem a Kościołem⁷². Zmiany, które można było dostrzec na ulicach, nie dotyczyły jednak sposobu funkcjonowania – także lokalnego – aparatu władzy, co już w marcu 1971 r. spostrzegł Mieczysław Rakowski. Docierało do niego coraz więcej sygnałów świadczących o tym, że „odnowa” staje się pustym pojęciem, a „aparat i aktyw partyjny w terenie ani myślą o zmianie stylu rządzenia”⁷³.

31 stycznia 1971 r. poinformowano o powołaniu pod przewodnictwem socjologa prof. Jana Szczepańskiego Komitetu Ekspertów, którego zadaniem było opracowanie raportu o stanie oświaty i przygotowanie propozycji reform systemu edukacji w Polsce. Opierając się na wynikach prac tej komisji, w 1972 r. rozpoczęto prace nad reformą. W październiku 1973 r. Sejm przyjął projekt przygotowany przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania, który – zgodnie ze wzorami radzieckimi – zakładał wprowadzenie obowiązkowego średniego wykształcenia w systemie dziesięcioletnich szkół powszechnych, tzw. dziesięciolatek. W wielu środowiskach krytykowano ten projekt jako upowszechniający wykształcenie średnie tylko pozornie, w rzeczywistości prowadzący zaś do obniżenia poziomu wykształcenia młodzieży. Niemniej ostatecznie zarzucono go dopiero po sierpniu 1980 r. Profesor Jan Szczepański był również autorem wydanej w 1971 r. książki *Rozważania o Rzeczypospolitej*, w której jednoznacznie opowiedział się za realizowaną przez Gierka odnową, prowadzoną przez silny i sprawny rząd modernizacją, dzięki której Polska stałaby się krajem zasobnym i poważanym.

Nowa forma polityki kulturalnej pogrudniowego kierownictwa PZPR była rezultatem krytycznej oceny skuteczności konfliktogennych działań ekipy Gomułki i wynikała z bardziej elastycznych poglądów dominujących w ekipie Gierka, których cechą było unikanie jaskrawych antagonizmów i nacisk raczej na realizację wytyczonych celów niż na metody ich wprowadzania. Na bardziej atrakcyjną zmieniła się forma wizualna, ale nie zmieniły się mechanizmy decyzyjne „w kulturze”, gdzie w dalszym ciągu główną rolę odgrywali sekretarze KC odpowiedzialni za „front ideologiczny” – prasę, radio i telewizję,

⁷⁰ *Raporty dla Edwarda Gierka*, przedmowa P. Bożyk, Warszawa 1988, s. 66.

⁷¹ A. Friszke, *Polska Gierka*, Warszawa 1995, s. 21.

⁷² AP Otwock, KW PZPR 275, Protokół nr 27/71 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 9 I 1971 r., k. 1–10; *ibidem*, Protokół nr 28/71 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 16 I 1971 r., k. 63–76; *ibidem*, Informacja dot. możliwości zwiększenia produkcji rynkowej, k. 77–85; *ibidem*, Protokół nr 29/71 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 23 I 1971 r., k. 190–202; *ibidem*, Aktualne problemy kleru i budownictwa sakralnego w Warszawie, k. 222–243.

⁷³ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 4: 1969–1971, s. 391.

oraz nadzór na kulturą i sztuką. W grudniu 1971 r. na stanowisko sekretarza KC został powołany Jerzy Łukasiewicz, który narzucał coraz ściślejsze podporządkowanie mediów wytycznym płynącym z KC. Rakowski zanotował: „Z tego, co mówi, i z akcji, jakie podejmuje, wynika, że dąży do zgłajszachtowania prasy i całkowitego podporządkowania dziennikarzy jednej woli, jednemu ośrodkowi, tj. właśnie jemu”⁷⁴. Jak już wspomniano, prezesem Komitetu ds. Radia i Telewizji od 1972 r. był znany Gierkowi z Katowic dotychczasowy redaktor naczelny „Trybuny Robotniczej” Maciej Szczepański, który żelazną ręką rządził w szybko rozwijającej się telewizji⁷⁵. „Maciej Szczepański (»krwawy Maciej«, bo wszystkich wyrzuca), to typowy totalistyczny menedżer propagandy, mały Goebbels. Daje propagandę nachalną i wyłączną, eliminuje wszelką »polską wątpliwość«, starcie, dyskusję, historię, nawet tradycję ludową, za to daje dużo rozrywki i – masę amerykańskich filmów sensacyjnych” – charakteryzował tę postać w typowy dla siebie sposób Kisielewski⁷⁶.

W kulturze można było dostrzec oznaki selektywnej liberalizacji. Ekipa Gierka nie zamierzała wprawdzie otwarcie zrywać ze złym dziedzictwem Marca 1968, nad którym również rozciągała się zasłona milczenia. Trwała pomarcowa emigracja osób ze środowisk naukowych i kulturalnych, nie było możliwości powrotu na stanowiska, z których usuwano w 1968 r.⁷⁷ Chociaż w 1971 r. z więzień zwolniono skazanych po „wydarzeniach marcowych” (m.in. Jacka Kuronia, Karola Modzelewskiego, Jakuba Karpińskiego), o intencjach władz świadczyły wyroki, które zapadły w kilku procesach przywódców organizacji „Ruch”. Ogółem skierowano akty oskarżenia przeciwko 33 osobom, które miały być sądzone w 6 procesach. Od 1955 r. nie było wyższego wyroku w procesie politycznym: Andrzej Czuma i Stefan Niesiołowski zostali skazani na 7 lat więzienia, a Benedykt Czuma na 6 lat⁷⁸. Po latach przerwy w marcu 1971 r. wznowiono zagłuszanie Radia Wolna Europa, a po ściągnięciu do Polski w tym samym roku Andrzeja Czechowicza – agenta MSW pracującego od kilku lat w Sekcji Polskiej – rozpetano kampanię propagandową wymierzoną w RWE⁷⁹.

Zarazem jednak słabły represje wobec osób niepokornych. Studenci relegowani po Marcu z uczelni mogli kontynuować naukę na innych uczelniach, w innych miastach. Grób Pawła Jasienicy, jednej z ofiar nagonki 1968 r., w marcu 1971 r. przeniesiono do Alei Zasłużonych na Powązkach⁸⁰. Represjonowanym pisarzom umożliwiono publiko-

⁷⁴ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 141.

⁷⁵ Zob. M. Szczepański, *Zadania radia i telewizji*, „Aneks” 1977, nr 16/17; *Czarna księga cenzury PRL*, t. 1–2, Londyn 1978.

⁷⁶ S. Kisielewski, *op. cit.*, s. 850.

⁷⁷ A. Friszke, *Polska Gierka...*, s. 22–23.

⁷⁸ P. Byszewski, *Konspiracyjna organizacja „Ruch”*, „Glaukopis” 2003, nr 1, s. 102–103.

⁷⁹ Zob. P. Machcewicz, *Walka z Radiem Wolna Europa (1950–1975)* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki, Warszawa 2004; *idem, Teczka „Fondy”*, czyli o początkach penetracji agenturalnej Radia Wolna Europa [w:] *Władza a społeczeństwo w PRL*, red. A. Friszke, Warszawa 2003; K. Rokicki, R. Spalek, *Donos z Monachium: jak Służba Bezpieczeństwa zwalczała Radio Wolna Europa*, „Wprost” 2002, nr 19. Por. *Kapitan Czechowicz wykonał zadanie. Fragmenty relacji Andrzeja Czechowicza dla prasy, radia i telewizji*, Warszawa 1971; A. Czechowicz, *Siedem trudnych lat*, Warszawa 1973.

⁸⁰ Zarazem jednak po śmierci Melchiora Wańkowicza cenzura zablokowała 15 poświęconych mu artykułów, dopuszczając do publikacji w mocno okrojonej formie cztery. Po 1974 r. mogły ukazywać się jedynie poświęcone mu notki kronikarskie, A. Krajewski, *Między współpracą a oporem. Twórcy kultury wobec systemu politycznego PRL (1975–1980)*, Warszawa 2004, s. 29–30.

wanie. W jednym z dokumentów z zadowoleniem stwierdzano, że większość z nich „[...] korzysta z prawa publikacji nowych dzieł, wyjazdów za granicę i możliwości wypowiedzi na łamach prasy (głównie katolickiej, gdzie obecnie pisują: Słonimski, Kisielewski, Kijowski, Woroszyński, Szczypiorski, Hertz, Kamińska, Jastrun, stały felieton na łamach »Literatury« prowadzi Andrzejewski)»⁸¹. Ta swoista rehabilitacja nie dotyczyła jednak pomarcowych emigrantów. Władze w porównaniu z latami sześćdziesiątymi znacznie rozszerzyły i udoskonalily metody kontroli nad środowiskami twórczymi poprzez rozbudowę systemu nagród i kar. Rozwój państwowego mecenatu nad kulturą i sztuką oraz organizacjami zawodowymi środowisk twórczych miał na celu zaspokajanie aspiracji materialnych twórców. Można by rzec, że chodziło o kupowanie milczenia środowisk niepokornych i szerzenie w nich postaw konformistycznych.

Większe otwarcie na świat w połączeniu z łagodniejszą cenzurą sprawiło, że do Polski zaczęła szerszym strumieniem napływać kultura zachodnia. Zliberalizowano dopływ literatury; popularnością cieszyły się książki autorów iberoamerykańskich, Julio Cortazara czy Gabriela Garcii Marqueza. W polskiej prasie można było przeczytać przetłumaczone – popularne na Zachodzie – powieści, m.in. *Dzień Szakala*. Wprawdzie w dalszym ciągu nie pozwalano oficjalnie przywozić do kraju wydawnictw emigracyjnych, ale nie zamykano już za to do więzienia. W kinach można było zobaczyć wiele najnowszych produkcji zachodnieuropejskich, w tym także ambitnych filmów Federico Felliniego czy Ingmara Bergmana. Wyświetlano również obrazy zatrzymane przez cenzurę w końcu lat sześćdziesiątych, jak *Dancing w kwaterze Hitlera* czy *Słońce wschodzi raz na dzień*. Władze intensywnie promowały kulturę popularną i dostarczały Polakom lekkiej rozrywki. Organizowano masowe festyny (jak choćby „święto »Trybuny Ludu«”, zorganizowane po raz pierwszy we wrześniu 1972 r.), koncerty i festiwale piosenki z udziałem największych gwiazd polskiej i światowej estrady. W szybko rozwijającej się telewizji rekordy oglądalności były takie programy rozrywkowe, jak „Studio 2”, „Bank miast”, „Z wizytą u was”. Wielką popularnością cieszył się telewizyjny serial *Czterdziestolatek*, spełniający zarazem funkcję propagandowej wizytówki „Polski Gierka”. W kolejnych odcinkach widzowie śledzili perypetie inżyniera Karwowskiego, jeżdżącego fiatem 126p, „samochodem dla Kowalskich”, i pracującego na sztandarowych warszawskich budowach: Trasy Łazienkowskiej i Dworca Centralnego.

Powściągliwe reakcje duchowieństwa w grudniu 1970 r. oraz dążenie władz do szybkiego uspokojenia nastrojów społecznych stworzyły klimat sprzyjający ociepleniu relacji między państwem a Kościołem, które co najmniej od czasu konfliktu o kształt Millenium w 1966 r. pozostawały w stanie zimnej wojny⁸². Gotowość do normalizacji stosunków zapowiedział w sejmowym *exposé* premier Jaroszewicz. Rezygnacja z otwartej rywalizacji z Kościołem i chęć ułożenia wzajemnych stosunków wynikała w jakiejś mierze z bardziej pragmatycznego (i odideologizowanego) stanowiska członków nowej ekipy kierowniczej PZPR. Z tego punktu widzenia miała to być normalizacja osiągnięta jak najmniejszym kosztem: doraźnych i ograniczonych ustępstw. W czasie narady w MSW

⁸¹ Cyt. za: A. Krajewski, *op. cit.*, s. 57.

⁸² A. Dudek, *Problem normalizacji stosunków między władzami PRL a Kościołem rzymskokatolickim w latach 1970–1972*, „Studia Historyczne” 2001, nr 1, s. 115–116.

we wrześniu 1971 r. sekretarz KC Stanisław Kania mówił: „Nie zapłaciliśmy i nie zapłacimy tak wysokiej ceny, jaką zapłacono w 1956 r. za pozyskanie Kościoła. Była to cena wysoka: masowy powrót religii do szkół i masowe sakralne budownictwo”⁸³. Antoni Dudek zauważył, że w latach siedemdziesiątych, „unikając otwartych ataków propagandowych na Kościół oraz rezygnując ze stosowania brutalnych metod administracyjnych, ekipa Gierka kontynuowała politykę, której dalekosiężnym celem była stopniowa wasalizacja i marginalizacja Kościoła w polskim społeczeństwie”⁸⁴. Niemniej właśnie w dekadzie lat siedemdziesiątych – mimo wszystkich napięć – rozwiązano kilka istotnych kwestii spornych, a położenie Kościoła systematycznie się poprawiało.

Spektakularnymi przejawami procesu normalizacji były bezpośrednia rozmowa prymasa Stefana Wyszyńskiego z premierem Jaroszewiczem 3 marca 1971 r. – pierwsza od wielu lat na tak wysokim szczeblu – oraz przekazanie w czerwcu 1971 r. Kościołowi na własność nieruchomości na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Otwierało to drogę do ustanowienia przez Watykan na Ziemiach Zachodnich nowych diecezji i włączenia ich do polskiej administracji kościelnej, w miejsce dotychczasowej administracji apostołskiej, co nastąpiło w czerwcu 1972 r., wkrótce po ratyfikacji przez niemiecki parlament traktatu granicznego pomiędzy RFN a PRL.

Władze nawiązały dialog, a od 1973 r. oficjalne kontakty ze Stolicą Apostolską, licząc na wywieranie presji na polski Kościół również tą drogą. W listopadzie tego roku oficjalną wizytę w Watykanie złożył minister spraw zagranicznych PRL Stefan Olszowski, a w lutym 1974 r. w Polsce przebywał sekretarz stanu arcybiskup Agostino Casaroli. Kontakty te, chociaż nie przynosiły wymiernych rezultatów, w grudniu 1977 r. zaowocowały wizytą Edwarda Gierka w Watykanie i spotkaniem przywódcy partii komunistycznej z papieżem Pawłem VI.

Ograniczono wymierzone w Kościół represje administracyjne, w tym antykościelne przepisy fiskalne. Rozważano nawet ponowne powołanie Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu, do czego jednak „za Gierka” ostatecznie nie doszło. Wydano również pozwolenia na budowę lub remont kościołów, ale ich liczba była nieporównywalna z tymi popaździernikowymi. Już pod koniec 1971 r. stawało się coraz bardziej oczywiste, że proces normalizacji utknął w martwym punkcie, a władze w dialogu z Kościołem lawirują: zwlekają, mnożą trudności, nie dotrzymują wcześniejszych deklaracji.

Komuniści nie wyrzekli się – obliczonych na osłabienie Kościoła – działań o charakterze długofalowym. W dalszym ciągu starali się różnicować duchowieństwo, wykorzystywać i pogłębiać rozdziewki w łonie Episkopatu. Liczbę pozwoleń na budowę lub remont obiektów sakralnych uzależniano od „postawy ideowo-politycznej” poszczególnych biskupów. Na kilkaset wniosków przedkładanych rokrocznie przez kurie władze wydawały pozwolenia jedynie w znikomym procencie przypadków, np. w 1971 r. na 680 wniosków, zgody udzielono 28 razy. W kolejnych latach, w związku ze stałym naciskiem Kościoła i obawami o spokój społeczny, następowała w tej dziedzinie powolna poprawa: jeszcze w 1972 r. zezwoleń było 31, podczas gdy w 1973 r. już 58, a w 1974 r.

⁸³ Cyt. za: H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 302.

⁸⁴ A. Dudek, *Lawirowanie. Ekipa Gierka wobec Kościoła katolickiego (1971–1978)*, „Więź” 1999, nr 7, s. 125.

– 59⁸⁵. Systematycznie rozwijało się zarazem nielegalne – z punktu widzenia obowiązującego prawa – budownictwo sakralne, w czym przodowała diecezja przemyska znienawidzonego przez władze biskupa Ignacego Tokarczuka.

Innym przedmiotem zabiegów tyleż intensywnych, ile nieprzynoszących oczekiwanych rezultatów, było zmuszanie alumnów do odbywania zasadniczej służby wojskowej, służącej jako pretekst do intensywnej indoktrynacji ateistycznej, w nadziei, że nie powrócą już do seminarium. Coraz wyraźniejszy brak efektów skłaniał jednak władze do wycofywania się z tej formy represji, ograniczano liczbę wezwań alumnów do wojska, a po 1978 r. stopniowo likwidowano kleryckie jednostki, z których ostatnią – w Bartoszycach – zamknięto w kwietniu 1980 r.⁸⁶ Powszechnie stosowaną formą oddziaływania na duchowieństwo były również spotkania i rozmowy z przedstawicielami władz administracyjnych, które w zależności od postaw kapłanów przybierały zróżnicowaną formę: od obietnic po groźby.

Polem nieustającej konfrontacji między Episkopatem a władzami pozostawał dekret z grudnia 1956 r., który zapewniał tym ostatnim wpływ na obsadę funkcji proboszczów i biskupów ordynariuszy, a przez to umożliwiał oddziaływanie na sytuację wewnątrz polskiego Kościoła. W 1974 r. władze próbowały stworzyć korzystny dla siebie precedens i systematycznie odrzucały kandydatury zgłaszane przez prymasa na stanowisko metropolity wrocławskiego. Po półtorarocznym impasie ustąpiły, zgadzając się na nominację biskupa Henryka Gulbinowicza.

Oprócz działań legalnych władze PRL sięgnęły do niejawnych działań o charakterze dywersyjnym. Odpowiadała za nie, utworzona w 1973 r. w Departamencie IV MSW, samodzielna Grupa „D”. W ramach działań dezintegracyjnych produkowano fałszywki, anonimy i oszczerstwa, za pomocą których starano się prowokować i pogłębiać konflikty personalne. Przywiązywano dużą wagę do działań wymierzonych w najbardziej nieustraszonych hierarchów – biskupa Tokarczuka oraz kardynała Karola Wojtyłę, prawdopodobnego następcę prymasa. Systematycznie rozbudowywano sieć agenturalną, która – w świetle ustaleń Jana Żaryna – w latach siedemdziesiątych obejmowała około 15 proc. całego duchowieństwa w Polsce⁸⁷. Wiele wskazuje również na to, że na funkcjonariuszach Grupy „D” spoczywa odpowiedzialność za liczne niewyjaśnione – popełnione przez „nieznanych sprawców” – przypadki najść i brutalnych pobić kapłanów.

Władze wyciągnęły wnioski z doświadczenia grudniowego, pokazującego, do czego może prowadzić ostry niedobór żywności, a zwłaszcza mięsa. O ile permanentne kłopoty z zaopatrzeniem sklepów spożywczych i puste półki były jedną z zasadniczych cech gospodarki socjalistycznej – nie bez racji nazwanej „gospodarką niedoboru” – o tyle w ciągu kilku pierwszych lat dekady władzom udało się ten problem złagodzić, chyba w największym stopniu w całym okresie PRL. Było to możliwe m.in. dzięki modyfikacji polityki wobec rolnictwa i naciskowi na szybkie zwiększenie produkcji rolnej⁸⁸. Kluczem

⁸⁵ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 311.

⁸⁶ K. Pawlicka, *Polityka władz wobec Kościoła katolickiego (grudzień 1970–październik 1978)*, Warszawa 2004, s. 123–136.

⁸⁷ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 347.

⁸⁸ Szerzej na temat polityki wobec rolnictwa zob. W. Kuczyński, *Po wielkim skoku*, Warszawa 1981, s. 49–58; K. Barcikowski, *Polityka rolna PZPR [w:] Polska pod rządami PZPR*, red. M.F. Rakowski, Warszawa 2000;

do sukcesu miała być – podobnie zresztą jak w przypadku całej gospodarki – pospieszna modernizacja strukturalna i technologiczna, obejmująca rolnictwo i przemysł spożywczy. Państwo wspierało rozwój dużych, nowoczesnych gospodarstw farmerskich (np. przez wprowadzenie przepisów ułatwiających powiększanie gospodarstw), upowszechnienie mechanizacji, zastosowanie nawozów i środków ochrony roślin. Szybki rozwój hodowli, niezbędny dla zapewnienia „równowagi mięsnej”, możliwy był dzięki masowemu importowi kupowanych za dewizy (oraz na kredyt) pasz i nawozów, co było dużym obciążeniem budżetu państwa. Łatwiejszy niż wcześniej stał się dostęp do kredytów, korzystniejsze zasady kontraktacji, wyższe ceny skupu. Proste i łatwe do wykorzystania rezerwy tkwiły również w ograniczeniu liczby restrykcyjnych przepisów administracyjnych wymierzonych w rolnictwo indywidualne. Zbigniew Landau, wskazując na uderzające podobieństwo pogrudniowej polityki rolnej do polityki popaździernikowej, wymienił: podwyższenie cen skupu, zwiększenie dostaw wyrobów przemysłowych dla wsi i wspieranie rolników indywidualnych⁸⁹. W 1972 r. – w 27 lat po zakończeniu wojny – zniesiono wreszcie w Polsce ostatnie obowiązkowe dostawy po zaniżonych cenach, będące wielkim ciężarem dla rolników. W tym samym roku uregulowano na wsi sprawy własnościowe, przyznając wielu rolnikom własność ziemi otrzymanej z reformy rolnej. Ludność rolniczą objęto wreszcie bezpłatną opieką medyczną. Sytuacja polskiej wsi odczuwalnie się poprawiła. W połączeniu ze sprzyjającą w latach 1971–1972 pogodą dało to wyraźne zwiększenie produkcji rolnej. O ile w całej dekadzie 1960–1970 wzrosła ona o 32,3 proc., o tyle tylko w latach 1971–1974 zwiększyła się o 29,1 proc. Jeszcze wyraźniejszy był wzrost produkcji zwierzęcej: w latach 1960–1970 wyniósł 21,9 proc., podczas gdy w okresie 1971–1974 aż 72,5 proc.⁹⁰

Zmiany nie oznaczały jednak, że długofalowe cele partii w zakresie polityki rolnej uległy zmianie bądź przewartościowaniu. Państwo nie zrezygnowało z wyraźnego faworyzowania rolnictwa „uspołecznionego”, w szczególności Państwowych Gospodarstw Rolnych, a od 1973 r. zaostrzono kurs wobec gospodarstw indywidualnych. Choć te ostatnie przynosiły 80 proc. całej produkcji, w latach 1971–1974 otrzymały zaledwie 35 proc. nakładów inwestycyjnych⁹¹. Kolejne przepisy (np. o przekazywaniu państwu ziemi w zamian za rentę) miały przyspieszyć przemiany strukturalne na wsi. Powierzchnia ziemi uprawianej w sektorze prywatnym zmniejszyła się z 75,1 proc. w 1970 r. do 68,6 proc. w 1977 r., a jednocześnie wzrosła powierzchnia zajmowana przez sektor państwowy. Obszar wykorzystywany przez spółdzielnie produkcyjne zwiększył się o jedną trzecią. „Sektor uspołeczniony” był wyraźnie uprzywilejowany w dostępie do maszyn, nawozów, pasz, węgla i materiałów budowlanych. Choć dysponował on zaledwie 1/4 ziemi uprawianej w Polsce, przypadało na niego 40 proc. majątku produkcyjnego i aż 55 proc. w dziedzinie mechanizacji⁹². W miarę pogarszania

K. Barcikowski, *U szczytów władzy...*; A. Woś, *Rolnictwo polskie na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych* [w:] *U źródeł polskiego kryzysu. Społeczno-ekonomiczne uwarunkowania rozwoju gospodarczego Polski w latach osiemdziesiątych*, red. A. Müller, Warszawa 1985.

⁸⁹ Z. Landau, *Główne tendencje rozwoju gospodarczego Polski Ludowej* [w:] *U źródeł polskiego kryzysu...*, s. 66.

⁹⁰ Z.M. Fallenbucht, *Polityka gospodarcza PRL*, Londyn 1980, s. 34.

⁹¹ P. Bożyk, *Marzenia i rzeczywistość, czyli anatomia polskiego kryzysu*, Warszawa 1983, s. 104.

⁹² G. Gradzińska, *Chłopi wobec kryzysów społeczno-politycznych w Polsce (1944–1989)*, Poznań 1993, s. 72.

się produkcji rosła liczba ingerencji administracyjnych, które miały wymusić na rolnikach jej zwiększenie; przykładem tego typu nacisków była akcja skupu zbóż w 1975 r. W latach 1974 i 1975 ceny w punktach skupu kształtowały się niekorzystnie w stosunku do cen towarów nabywanych przez rolników, co w połączeniu z gorszymi plonami spowodowanymi złą pogodą przyniosło spadek realnych dochodów ludności rolniczej o 6,6 proc. w 1974 r. i 6,2 proc. w 1975 r. Produkcja gospodarstw indywidualnych załamała się: w 1975 r. spadła o 1,2 proc., a w 1976 r. o 1,3 proc. Jeszcze szybciej zmniejszała się produkcja zwierzęca, która spadła o 2,8 proc. w 1975 r. i o 4,4 proc. w 1976 r. To zaś – w zestawieniu z rozbudzonymi apetytami konsumpcyjnymi i większą siłą nabywczą społeczeństwa – nieuchronnie prowadziło do postępującego załamania równowagi rynkowej. „W latach siedemdziesiątych rynek jawił się nam – ludziom zajmującym się rolnictwem – w postaci otchłani nie do wypełnienia”⁹³ – wspominał po latach odpowiedzialny za rolnictwo sekretarz KC Kazimierz Barcikowski. W 1976 r. zrezygnowano z manipulowania cenami skupu, drenującymi kieszeń rolników indywidualnych. Dzięki temu dochody realne ludności rolniczej wzrosły w tym roku o 8 proc. i o 10 proc. w 1977 r., co jednak nie wpłynęło na wyraźną poprawę zaopatrzenia rynku w żywność⁹⁴. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych wyraźnie pogorszyły się warunki atmosferyczne i urodzaje w rolnictwie, co było dodatkowym impulsem do zwiększania importu zbóż i pasz, niezbędnego, by uniknąć głębokiego załamania hodowli zwierząt i produkcji mięsa. Już od 1973 r. wydatki na kredytowy zakup zbóż systematycznie rosły, ale od 1976 r. zaczęły narastać lawinowo: w 1976 r. ich wartość w stosunku do poprzedniego roku potroiła się, a w 1978 r. podwoiła.

Szersze otwarcie Polski na świat w latach siedemdziesiątych było możliwe przede wszystkim dzięki procesowi odprężenia między Wschodem a Zachodem. Kulminacyjnym punktem negocjacji poświęconych kwestiom nierozstrzygniętym od zakończenia drugiej wojny światowej było helsińskie spotkanie prezydentów, premierów i pierwszych sekretarzy partii komunistycznych 35 państw w dniach 30 lipca–1 sierpnia 1975 r., zakończone podpisaniem Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Spośród jego postanowień największe znaczenie przypisywano potwierdzeniu nienaruszalności granic europejskich – co utrwalało radziecką dominację w Europie Środkowo-Wschodniej. W momencie podpisywania porozumień mało kto przywiązywał większą wagę do postanowień gwarantujących prawa człowieka i obywatela, a państwa bloku wschodniego uznawały je za ustępstwo pozbawione realnego znaczenia. Gdy jednak zaczęły tam powstawać i rozwijać się ruchy dysydenckie, a kraje demokratyczne zaczęły traktować poważnie respektowanie praw obywatelskich, okazało się ustępstwem kłopotliwym.

Polska polityka zagraniczna w ciągu dekady była podporządkowana interesom globalnej polityki ZSRR w stopniu większym, niż miało to miejsce w minionym dziesięcioleciu. Ze względu na charakter, dokonania i okoliczności, w jakich zdobył władzę w 1956 r., Gomułka cieszył się autorytetem, pozwalającym mu nie tylko zachować w ramach bloku radzieckiego względną niezależność, ale nawet – jak wówczas, gdy popychał radzieckie kierownictwo do „bratniej” interwencji wojsk Układu Warszawskiego

⁹³ K. Barcikowski, *U szczytów władzy...*, s. 40.

⁹⁴ Z.M. Fallenbuchl, *op. cit.*, s. 35–36.

w Czechosłowacji w 1968 r. – odgrywać w nim znaczącą rolę. Zmiana na stanowisku szefa partii pogłębiła uzależnienie Polski w zakresie polityki międzynarodowej czy wojskowości: już w czasie pierwszego spotkania z Breżniewem Gierek zapewniał radzieckiego przywódcę, że miejsce polskiej polityki zagranicznej „jest w ramach globalnej polityki ZSRR” i krytykował niezależność Gomułki⁹⁵.

Wśród dobrze poinformowanych osób można było usłyszeć opinię, że ekipa pogrudniowa jest o wiele bardziej uległa wobec „wschodnich przyjaciół aniżeli gomułkowska”, a nawet że „panicznie boi się Związku Radzieckiego i jego przyjaciół. Wszystkie decyzje, także kadrowe, rozpatruje się pod kątem reakcji Moskwy”⁹⁶. Naprzeciw oczekiwaniom radzieckich przywódców – niezależnie od innej argumentacji – wychodziły ważne decyzje o charakterze ekonomicznym, np. o budowie Huty Katowice czy o podjęciu kosztownej budowy szerokotorowej linii kolejowej przebiegającej od Hrubieszowa przy granicy z ZSRR do Sławkowa między Katowicami a Krakowem, co czyniło ją najdalej na zachód wysuniętą magistralą tego typu. Kwestii radzieckiej szerokości torów – ze względu na oczywistą drażliwość tematu – nie poruszano w mediach. Budowę oficjalnie uzasadniano potrzebami gospodarczymi: dostawami rud do Huty Katowice i eksportem siarki do ZSRR, niemniej znaczenie miały zapewne także względy strategiczne: 600-metrowa rampa w Sławkowie – jedna z największych w Europie – była przystosowana do wyładowania w ciągu doby całej dywizji pancernej, niezależnie od przeładunków gospodarczych⁹⁷. W życiu publicznym wyraźnie zwiększyła się ilość propagandy proradzieckiej. W oficjalnych przemówieniach więcej niż do tej pory było frazesów o „braterskiej przyjaźni”, a nad budynkami komitetów PZPR zaczęły na stałe powiewać czerwone sztandary. Pojawiły się one również w winietach prasy partyjnej; było ich też dużo więcej w czasie masowych uroczystości.

Symbolami wasalizacji Polski były takie gesty, jak wprowadzenie do konstytucji PRL w 1976 r. poprawek mówiących o sojuszu ze Związkiem Radzieckim i o kierowniczej roli PZPR czy też nadanie w 1974 r. Leonidowi Breżniewowi Krzyża Wielkiego Orderu *Virtuti Militari* – najwyższego polskiego odznaczenia nadawanego za wybitne czyny wojenne. „Naoczni świadkowie opowiadają – relacjonował Rakowski wizytę Breżniewa w lipcu 1974 r. – że wysiadł z samolotu pijaniusięki. Wydziwił coś tam przy kompanii honorowej WP, po czym wsiadł do odkrytego samochodu, przeszedł przez niego i odsunął kierowcę. Chciał sam prowadzić wóz. Gierka zaprosił, żeby usiadł obok niego. Ten jednak wyperswadował mu pijacką fanaberię prowadzenia samochodu. [...] Podczas dekoracji popłakał się ze wzruszenia. [...] Diabli wiedzą, po co nasi postanowili tak głęboko wleźć Breżniewowi w tyłek”⁹⁸. Autor *Dzienników politycznych* dobrze czuł symboliczną – bolesną dla wielu Polaków – wymowę tego gestu, zauważając, że z Rosjan „otrzymali go namiestnik carski Paskiewicz za stłumienie powstania listopadowego (ukazem carskim) i Konstanty Rokossowski”. Breżniew otrzymał również w czasie tej wizyty legitymację z numerem 1 honorowego członka załogi Huty Katowice. W Chorzowie został

⁹⁵ *Protokół rozmowy Edwarda Gierka z Leonidem Breżniewem...*, s. 126–136.

⁹⁶ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 4: 1969–1971, s. 389; *idem*, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 19.

⁹⁷ J. Kozłowski, *Za szeroki tor*, „Polityka” 2001, nr 43.

⁹⁸ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 268–269. Zob. też J. Eisler, *Archiwalne materiały filmowe, radiowe i telewizyjne jako źródło historii współczesnej*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 4, s. 49.

honorowym górnikiem PRL, wręczono mu mundur galowy, czapkę z zielonym pióropuszem, lampkę i „symboliczny kilof górniczy”. Jeszcze w lipcu 1974 r. ukazał się album *Leonid Breżniew w Polsce*.

Gierek w czasie pierwszej rozmowy zapewniał Breżniewa o konieczności zacieśnienia więzów gospodarczych łączących Polskę z ZSRR, ale modernizacja polskiej gospodarki skłaniała raczej do nawiązywania współpracy gospodarczej z Zachodem, wbrew opinii Kremla. Było to przedmiotem coraz większego niepokoju w Moskwie, a narastające polskie zadłużenie skłaniało członków radzieckiego kierownictwa do coraz częstszego wypytywania polskich przywódców o stan gospodarki. Szersze otwarcie Polski na świat było o tyle łatwiejsze, że PRL pod rządami Gierka była traktowana z kurtuzją i cieszyła się na Zachodzie dobrą prasą. Sprzyjała temu umiejętnie rozpowszechniana opinia, że władzę w Polsce zdobyła ekipa młodych, energicznych technokratów, pospiesznie modernizujących kraj. Duże znaczenie w budowaniu pozytywnego wizerunku PRL miały też niewątpliwie osiągnięcia – „cud gospodarczy” – pierwszych lat dekady.

Gierek, w odróżnieniu od Gomułki, osobiście reprezentował Polskę za granicą. Choć był „zaledwie” szefem rządzącej monopartii, członkiem Rady Państwa i posłem, był tam przyjmowany z honorami należnymi głowie państwa. Potrafił umiejętnie pozyskiwać swoich zachodnich rozmówców, a nawet zaskarbić sobie ich sympatię, przyjaźń i podziw. W wywiadzie udzielonym dla „Der Spiegel” w związku z wizytą w RFN w czerwcu 1976 r. rozmawiający z Gierkiem dziennikarz stwierdził: „Panie Gierek, kanclerz Schmidt ceni pana osobiście tak wysoko, że mógłby sobie pana świetnie wyobrazić jako menedżera wielkiego przedsiębiorstwa niemieckiego klasy Kruppa czy Daimler-Benz. Jest to w jego ustach najwyższa pochwała, na jaką go stać”. Prestiżowymi wydarzeniami były jego wizyty we Francji w 1972 r., w Stanach Zjednoczonych w 1974 r. czy w Republice Federalnej Niemiec w 1976 r. Polskę trzykrotnie odwiedzali prezydenci USA (Richard Nixon w 1972 r., Gerald Ford w 1975 r., Jimmy Carter w 1977 r.), a Gierek – jako pierwszy nieradziecki przywódca komunistyczny – został przyjęty w Białym Domu. Mówiący płynnie po francusku, zrobił szczególnie dobre wrażenie we Francji. W Pałacu Elizejskim zachowywał się bardzo swobodnie i nie było po nim widać śladu stremowania.

Podtekst ekonomiczny miały wszystkie ważne wizyty zagraniczne: służyły rozwijaniu współpracy gospodarczej, zdobywaniu kredytów, technologii, rynków zbytu dla polskiego eksportu. Sukcesy w dziedzinie „dyplomacji ekonomicznej” były tym łatwiejsze, że podobne były oczekiwania zagranicznych partnerów: dla pogrążonych w recesji gospodarek zachodnioeuropejskich Polska była atrakcyjnym rynkiem zbytu i gwarantem zwrotu pożyczonych pieniędzy. Układ normalizacyjny z 1970 r. między RFN a Polską otworzył drogę do dalszych negocjacji, których najważniejszym efektem była emigracja z Polski około 180 tys. osób pochodzenia niemieckiego bądź deklarujących pochodzenie niemieckie, w zamian za pomoc finansową i korzystnie oprocentowane kredyty. W porównaniu z poprzednią dekadą przeciętnemu obywatelowi łatwiej było wyjechać za granicę. W lutym 1972 r. władze PRL i Niemieckiej Republiki Demokratycznej umożliwiły swoim obywatelom przekraczanie wspólnej granicy tylko na podstawie dowodu osobistego, bez paszportów i wiz. Jerzy Kochanowski zauważył, że ze strony polskiej „budzące się apetyty konsumpcyjne Polaków chciano zapewne przynajmniej częściowo zaspokoić

w pełnych dotowanych towarów sklepach za Odrą⁹⁹. Później bez paszportu można było wybrać się także do innych krajów socjalistycznych. Relatywnie łatwiej można było również uzyskać paszport i zgodę na wyjazd do Europy Zachodniej.

Mimo całej niekonsekwencji i połowiczności pogrudniowej „odnowy” w ciągu roku władzom udało się przekonać o jej autentyczności większość społeczeństwa, o czym świadczą wyniki badań Ośrodka Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych z końca 1971 r. Zadano wówczas ankietowanym pytanie: „Czy w ostatnim roku zauważył/a Pan/i jakieś zmiany w stosunkach między przedstawicielami najwyższych władz partyjnych i państwowych a społeczeństwem?” – aż 76 proc. badanych wyraziło pogląd, że „przedstawiciele władz bardziej liczą się z potrzebami i opinią społeczeństwa”. Nowy styl pozytywnie oceniało 67 proc. rolników, 78 proc. robotników i 83 proc. pracowników umysłowych¹⁰⁰. Udało się również rozbudzić w społeczeństwie nadzieję na to, że następne lata przyniosą dalszą poprawę poziomu życia. W październiku 1971 r. na zadane przez ankietatorów Ośrodka Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych pytanie: „Czy uważa Pan(i), że w ciągu najbliższych lat warunki życia ludności w naszym kraju zmienią się na korzyść?”, aż 87 proc. pytanych udzieliło odpowiedzi twierdzącej. Skoro do listopada 1972 r. liczba osób patrzących z optymizmem w przyszłość spadła do 50 proc., może się wydawać, że aspiracje społeczne rozbudzone przez pierwsze lata władzy ekipy Gierka pozostawały do tego czasu w jakiejś mierze niezaspokojone, a nawet można by mówić o rozczarowaniu. Zarazem jednak 2/3 pytanych o ocenę lat 1971–1972 zgodziło się, że większości ludzi w Polsce powodzi się lepiej niż przed dwoma laty¹⁰¹.

„Druha Polska” na kredyt

O ile kres Praskiej Wiosny i „doktryna Breżniewa” były wyraźną przestrożą, czym może się zakończyć podejmowanie prób liberalizacji i głębszych reform systemu, o tyle w wielu państwach bloku można było zaobserwować stopniową zmianę modelu polityki społeczno-ekonomicznej. Skostnieniu ustrojowemu towarzyszyły działania, których celem było podniesienie poziomu życia i zamożności społeczeństw, rozwój opieki socjalnej, co miało prowadzić do urzeczywistnienia wizji społeczeństwa żyjącego w „socjalistycznej gospodarce rynkowej”. Pierwsze na tej drodze znalazły się Węgry pod rządami Jánoša Kádára, gdzie od połowy lat sześćdziesiątych budowano „gulaszowy socjalizm”. W NRD wprowadzanie Nowego Systemu Ekonomicznego ogłoszono jeszcze w 1963 r., a w 1971 r. – po upadku Waltera Ulbrichta – nowy przywódca Erich Honecker ogłosił, że podstawowym zadaniem partii jest dalsze „podnoszenie materialnego i kulturalnego poziomu życia narodu w oparciu o wysokie tempo rozwoju produkcji socjalistycznej, zwiększenie efektywności, postęp naukowo-techniczny i wzrost wydajności pracy”¹⁰². W 1971 r. podobnie na temat poprawy statusu materialnego mieszkańców ZSRR wypowiadał się w czasie XXIV Zjazdu KPZR Leonid Breżniew.

⁹⁹ J. Kochanowski, *Szarża przyjaźni*, „Polityka” 2002, nr 2. Zob. także *Groźba nad NRD*, oprac. J. Kochanowski, „Karta” 1999, nr 28, oraz *Socjologiczny zwiad po otwarciu granic PRL–NRD*, oprac. J. Kochanowski, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2001, nr 2.

¹⁰⁰ M. Zaremba, *Good bye, Gierek!*, „Polityka” 2004, nr 45, s. 80.

¹⁰¹ AOBOP, 16, M.0234, Zmiany w przewidywaniach na przyszłość w latach 1971–1972, 12 IV 1975 r.

¹⁰² S. Wolle, *Wspaniały świat dyktatury*, Warszawa 2003, s. 281.

W pogrudniowej Polsce znaczna poprawa sytuacji ekonomicznej i poziomu życia społeczeństwa była kluczem do stabilizacji systemu, a to skłoniło władze PZPR do ruszenia w ślady bratnich partii z programem budowy rodzimego, „bigosowego socjalizmu”¹⁰³. „Społeczeństwo miało dość hasel, dość szczytnych programów, ludzie zyczajnie chcieli lepiej żyć. I to życzenie, jeśli nie chcieliśmy doprowadzić do degradacji narodu, musiało być spełnione” – stwierdził po latach Gierek¹⁰⁴. W innym zaś miejscu dodał: „Chodziło o to, aby socjalizm stał się dla Polaków systemem do zaakceptowania, więcej – do polubienia”¹⁰⁵.

Wstępną wizję przyspieszenia rozwoju gospodarczego I sekretarz KC PZPR przedstawił w czasie VIII Plenum KC partii w lutym 1971 r., a pełny program przyjęto w czasie VI Zjazdu PZPR w grudniu, już w wyraźnie lepszej atmosferze. Odczuwalną wówczas poprawę sytuacji gospodarczej zawdzięczano uproszczeniu mechanizmów decyzyjnych, wykorzystaniu rezerw walutowych, sprzyjającej polskiemu eksportowi koniunkturze gospodarczej, rosnącym zarobkom oraz produkcji przemysłowej i rolniej. Tchnące optymizmem, szeroko reklamowane przed zjazdem hasło stało się jednym z symboli dekady: „Aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej”, co wyrażało ambitne zamiary zdynamizowania rozwoju gospodarczego oraz wyraźnego podniesienia standardu życia Polaków. Przyjęte na zjeździe założenia planu na lata 1971–1975 przedstawiały się imponująco: przewidywały wzrost dochodu narodowego o 39 proc., wzrost produkcji przemysłowej o 50 proc., wzrost zatrudnienia o 1,8 mln osób (z powojennego wyżu demograficznego), nakłady inwestycyjne sięgające 24 proc., a zarazem wzrost płac realnych aż o 18 proc. W maju 1972 r., na V Plenum KC, Gierek – mówiąc o przyspieszonej budowie nowej, lepszej gospodarki narodowej – rzucił hasło dobrze trafiające do wyobraźni wielu Polaków: „Idzie o wielką sprawę – o to, aby w okresie życia jednego pokolenia zbudować drugą Polskę – Polskę zasobniejszą, odpowiadającą aspiracjom obywateli nowoczesnego kraju przemysłowego”.

Szybkemu tempu rozwoju gospodarczego miała towarzyszyć równie szybka poprawa warunków życia Polaków. Do tej pory uważano, że są to cele przeciwstawne i z założenia nie do zrealizowania jednocześnie, ale część ekonomistów oceniała, że ogłoszony na VI Zjeździe program „przyspieszonego rozwoju” jest realną szansą na przełamanie gospodarczej stagnacji, w jakiej znalazła się Polska w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. W 1972 r. dyskusję w środowisku ekonomicznym wywołała teza sformułowana przez doradcę ekonomicznego szefa partii, Zdzisława Rurarza, która uzasadniała dotychczasowe sukcesy i postulowała dodatkowe przyspieszenie rozwoju gospodarczego. Głosiła ona, że wzrost konsumpcji jest jednym z najważniejszych czynników wpływających na szybkość rozwoju gospodarczego: za sprawą wyraźnego wzrostu realnych dochodów społeczeństwa zwiększa się popyt konsumpcyjny, a rosnąca konsumpcja pociąga za sobą konieczność zwiększania produkcji¹⁰⁶. Jak się jednak z perspektywy okazało, kolejna zasada obowiązująca w warunkach gospodarki rynkowej nie miała zastosowania w gospodarce planowej.

¹⁰³ Używam tego określenia za Marcinem Zarembą, który – nawiązując do węgierskiego „gulaszowego socjalizmu” – w ten sposób określił analogiczny proces w Polsce, zob. M. Zaremba, *Bigosowy socjalizm...*

¹⁰⁴ J. Rolicki, *Edward Gierek. Przerwana dekada...*, s. 81.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 69.

¹⁰⁶ Z. Rurarz, *Przesłanki przyspieszonego rozwoju*, „Nowe Drogi” 1972, nr 10, s. 133–143; zob. także A. Müller,

Wobec wyczerpania krajowego potencjału rozwoju gospodarczego jedyną realną perspektywą było sięgnięcie po finansowanie zagraniczne: kredyty – łatwo dostępne i niskooprocentowane¹⁰⁷, dzięki sprzyjającej sytuacji międzynarodowej i dobrej koniunkturze na rynkach zachodnich. „Importowane pieniądze” pozwalały na sfinansowanie rosnącej konsumpcji oraz realizację ambitnego zamiaru przebudowy i modernizacji gospodarki. Importowana z Zachodu technologia oraz duże inwestycje miały uczynić z ekonomiki zacofanej i ekstensywnej gospodarkę efektywną, prężną i nowoczesną. Zakładano, że będzie ona w stanie wyprodukować dużo więcej nowoczesnych i atrakcyjnych towarów, które z powodzeniem znajdą nabywców w kraju i za granicą. To zaś pozwalało liczyć na zaspokojenie krajowych niedoborów, poprawę nastrojów społecznych, systematyczną spłatę zadłużenia, a zarazem utrzymanie płac i inwestycji na stałym, wysokim poziomie.

Emigracyjny ekonomista Stanisław Gomułka zauważył, że wcześniej podobny program wykorzystywania zapóźnienia technologicznego do przyspieszenia rozwoju gospodarczego z powodzeniem realizowały takie kraje, jak Japonia, Rumunia, Hiszpania, Brazylia, Korea Południowa i Iran. Pomimo wszystkich rozbieżności można było zaobserwować, że dużo zależało od radykalizmu i tempa przeprowadzania tego programu. Wariant forsowny – który realizowała ekipa Gierka – chociaż pod wieloma względami atrakcyjniejszy (zwłaszcza w pierwszym okresie), wiązał się też z większym ryzykiem. Wymagał od centrum władzy dużej dyscypliny i precyzji w realizacji. W ciągu kilku lat zakładał z góry nierównowagę między eksportem a importem, niezrównoważony wzrost gospodarczy, rosnące napięcia gospodarcze, wreszcie nieuchronne „zaciśnięcie pasa” w drugim etapie¹⁰⁸. Płacenie kapitalistycznymi pieniędzmi za rozwój gospodarek socjalistycznych było zresztą zjawiskiem szerszym: w latach 1970–1976 zadłużenie państw rządzonych przez komunistów wzrosło z 2 do 45 mld dolarów¹⁰⁹.

Dzięki „cudowi gospodarczemu” pierwszych lat dekady szybko umacniało się przekonanie, że może być już tylko lepiej, a Polska wyrasta na „gospodarczego tygrysa” w tej części Europy. W atmosferze euforii spowodowanej pomyślnymi wynikami gospodarczymi lat 1972–1973 władze postanowiły w czasie I Krajowej Konferencji PZPR w październiku 1973 r. dodatkowo przyspieszyć i podwyższyły wskaźniki. Zdecydowano się wówczas na przeznaczenie jeszcze wyższych środków na inwestycje, zwiększenie produkcji i przyspieszenie realizacji programu podwyżek płac i świadczeń socjalnych, pierwotnie przewidywanego na 7–8 lat. Były to zresztą decyzje zatwierdzające fakty dokonane. Rosnące wydatki i plany inwestycyjne znajdowały swoje uzasadnienie w formule „planu otwartego”, co w rzeczywistości oznaczało postępującą utratę kontroli nad wydatkami inwestycyjnymi i uleganie koteryjnym, resortowym i lokalnym naciskom¹¹⁰.

Przyspieszony wzrost gospodarczy w latach 1971–1975 a proporcje wzrostu w trzydziestolecu 1950–1980 [w:] *U źródeł polskiego kryzysu*, s. 140–141.

¹⁰⁷ W niektórych przypadkach także oprocentowane preferencyjnie, co przy niskich stopach procentowych mogło sprzyjać przekonaniu decydentów w Polsce, że realna stopa oprocentowania będzie niższa od stopy inflacji, czyli że kredyt będzie *de facto* nieoprocentowany.

¹⁰⁸ S. Gomułka, *Obecna sytuacja gospodarcza w Polsce*, „Kultura” (Paryż) 1975, nr 11, s. 95–97.

¹⁰⁹ A. Friszke, *Polska Gierka...*, s. 31.

¹¹⁰ Na przykład w końcu 1975 r. kontrola przeprowadzona przez Narodowy Bank Polski wykazała aż 125 nielegalnych inwestycji, wartych według kosztorysu 4,4 mld zł, rozpoczętych samowolnie przez poszczególne ministerstwa bądź województwa, *Raporty dla Edwarda Gierka...*, s. 117.

W rezultacie rzeczywiste nakłady inwestycyjne były rokrocznie większe od planowanych: w 1974 r. o 32 proc., a w 1975 r. aż o 59 proc.¹¹¹ Argumentowano jednak, że dynamiczny rozwój gospodarki i wzrost efektywności pracy w niedalekiej perspektywie otworzą nowe możliwości, na poczet których już teraz można zaciągać nowe zobowiązania. W latach 1971–1975 dochód narodowy wzrósł o niemal 49 proc., a Polska była najszybciej rozwijającym się krajem europejskim. Porównywalny z planem sześcioletnim rozmach inwestycji, utrzymujący się w tym okresie na wysokim poziomie 32 proc., w 1974 r. osiągnął poziom 36 proc. – rekordowy w dziejach PRL (i przez wielu ekonomistów uważany za niebezpieczny)¹¹². Mieczysław Rakowski wspominał, że gdy w 1972 r. zadał premierowi Jaroszewiczowi pytanie: „Czy nie biegniemy za szybko naprzód?”, w odpowiedzi usłyszał, że nie ma powodu do zmartwień, „ponieważ najważniejszą sprawą jest rozpedzić tego konia, a potem to już będzie sam bieg”¹¹³. Z kolei Henryk Kisiel, I zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, mówił w uniesieniu do Rurarza, że „mamy koniunkturę i trzeba ciągnąć ją za uszy”¹¹⁴. Dla porównania warto przypomnieć, że w NRD, najbardziej rozwiniętym kraju bloku, w latach 1970–1975 produkt narodowy wzrósł o 30 proc., przy inwestycjach pozostających na poziomie 18 proc.¹¹⁵

Rozwój gospodarczy pojmowano głównie jako import nowych technologii i inwestycji. Nie widziano natomiast potrzeby istotnych zmian w dotychczasowym systemie zarządzania gospodarką, a szeroki strumień pieniędzy z zagranicy włączano w skostniałe i niewydolne struktury gospodarcze. Na fali pogrudniowej „odnowy” w 1971 r. powołano Komisję Partyjno-Rządową do spraw Unowocześnienia Funkcjonowania Gospodarki i Państwa oraz rozpoczęto prace nad założeniami kompleksowej reformy systemu gospodarczego. Sprowadziła się ona jednak do utworzenia w 1973 r. systemu Wielkich Organizacji Gospodarczych – „socjalistycznych koncernów” przemysłowych, skupiających mniejsze przedsiębiorstwa. Założenia reformy wielu ekonomistów oceniało pozytywnie, wskazując na rozszerzanie samodzielności przedsiębiorstw, zamierzoną skuteczną kontrolę nad przebiegiem procesów makroekonomicznych oraz powiązanie korzyści załóg pracowniczych i dyrekcji z autentycznym wzrostem efektywności. Nowy system nie działał jednak sprawnie z powodu dezorganizacji i systematycznych napięć gospodarczych. Władze szybko zrezygnowały z respektowania wyznaczonych przez siebie zasad i w miarę narastania kryzysu w drugiej połowie dekady próbowały ręcznie zapanować nad trzeszczącą gospodarką za pomocą tysięcy administracyjnych zakazów i nakazów¹¹⁶.

Prawdopodobnie niemal każdy dorosły Polak potrafiłby bez większego wysiłku wymienić co najmniej kilka ze zrealizowanych w latach siedemdziesiątych inwesty-

¹¹¹ A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003, s. 322.

¹¹² Z. Landau, *Etapy rozwoju Polski Ludowej*, „Przegląd Historyczny” 1987, nr 2, s. 249.

¹¹³ M.F. Rakowski, *Rzeczpospolita na progu lat osiemdziesiątych*, Warszawa 1981, s. 39.

¹¹⁴ Z. Rurarz, *Byłem doradcą Gierka...*, s. 63.

¹¹⁵ S. Wolle, *op. cit.*, s. 281.

¹¹⁶ E. Lipiński, *Uwagi o sytuacji gospodarczej kraju*, „Aneks” 1979, nr 20, s. 20–21. Zob. W. Kuczyński, *op. cit.*, s. 26–37. Liczba przepisów w przemyśle lekkim w 1978 r. przekraczała 2,5 tys., w handlu zagranicznym 1834, a w komunikacji 2255 (M. Zieleniewski, *op. cit.*, s. 85). Jedną z ważnych metod tego ręcznego sterowania było tzw. prawo powielaczowe, czyli odgórna interpretacja ustaw i rozporządzeń, mająca większe znaczenie niż same ustawy (A. Rzepliński, *Sądownictwo w PRL*, Londyn 1990, s. 62).

cji, jak choćby drogę szybkiego ruchu Warszawa–Katowice (nazywaną „gierkówką” lub „gierkostradą”), Centralną Magistralę Kolejową łączącą Warszawę ze Śląskiem, Rafinerię i Port Północny w Gdańsku, Belchatowskie Zagłębie Węglowo-Energetyczne, Hutę Katowice, Linie Górniczo-Hutniczą i Lubelskie Zagłębie Węglowe. W szybkim tempie zmieniało się oblicze wielu polskich miast. Mnóstwo osób zadziwiał rozmach, z jakim budowano w Warszawie Trasę Łazienkowską i Wisłostradę, Dworzec Centralny, hotel Forum, Zamek Królewski i Ujazdowski, a także osiedla na Ursynowie, Stegnach i Bródnie¹¹⁷. Rzucone przez Gierka w czasie V Plenum KC PZPR w maju 1972 r. hasło budowy „drugiej Polski” reklamowało ambitne plany podwojenia liczby mieszkań za życia jednego pokolenia. Aby je zrealizować, w latach 1971–1975 uruchomiono 65 wprowadzonych z ZSRR fabryk domów, produkujących na skalę przemysłową bloki z wielkiej płyty. Mimo wątpliwości co do opłacalności ekonomicznej i jakości tego typu budownictwa w 1975 r. już 57 proc. wybudowanych mieszkań pochodziło z tych fabryk. Do 1980 r. oddano do użytku niemal 2,5 mln mieszkań, w porównaniu z epoką Gomułki większych i ładniejszych. Nie rozwiązało to jednak problemu mieszkaniowego wskutek wchodzącego w dorosłe życie powojennego wyżu demograficznego – kolejka czekających na własne „M” urosła w 1975 r. do 1,8 mln osób.

Nakłady inwestycyjne i import nowoczesnych technologii koncentrowały się w przemyśle elektromaszynowym, hutniczym i chemicznym, w mniejszym stopniu budowlanym, podczas gdy energetyka, przemysł lekki, spożywczy, transport i handel pozostawały niedoinwestowane. Spośród 316 licencji zakupionych w latach 1971–1975 aż 144 otrzymał przemysł elektromaszynowy (za 657 mln zł dewizowych), przemysł ciężki – 53 (za 262 mln), budownictwo – 19, a wszystkim pozostałym działom przypadły zaledwie 34, warte 20 mln zł dewizowych. Przemysły konsumpcyjne: spożywczy i lekki, otrzymały w latach 1971–1973 zaledwie 3 licencje na 154 wówczas kupione¹¹⁸. Wiele inwestycji i wdrożonych technologii zdawało się potwierdzać słuszność przyjętej polityki. Niewątpliwie tak było z zakupem w październiku 1971 r. licencji na produkcję fiata 126p w wybudowanej w tym celu Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Tychach i Bielsku-Białej. Fabryka ta okazała się modelowym i udanym przykładem funkcjonowania zasady „samospłaty”. „Maluchy” bez trudu znajdowały nabywców za granicą i dzięki temu udało się dość szybko spłacić zaciągnięty na budowę fabryki kredyt. Nie wszystkie jednak zakłady zbudowane w ramach „samospłaty” przynosiły zyski pozwalające na spłatę zadłużenia, a część inwestycji, podejmowanych z myślą o eksporcie, już w 1972 r. została z tego obowiązku zwolniona. Według deklaracji władz, za sprawą „małego fiata” miała się również wreszcie dokonać motoryzacja kraju. Jak trafnie zauważył Marcin Zaremba, w 1971 r. – z 556 tys. samochodów osobowych na drogach – Polska znajdowała się w miejscu, w którym Wielka Brytania była w 1928 r., a Szwecja w 1932 r.¹¹⁹ Pod koniec dekady w kraju jeździło już ponad 2 mln samochodów osobowych.

Chociaż stopniowo modernizowano sieć drogową i kolejową oraz kupowano nowoczesne środki transportu, rozwój infrastruktury transportowej nie nadążał za intensywnie

¹¹⁷ Zob. np. S. Kisielewski, *op. cit.*, s. 620; 626.

¹¹⁸ W. Kuczyński, *op. cit.*, s. 113.

¹¹⁹ M. Zaremba, *Good bye, Gierek!...*, s. 79.

rozbudowywaną gospodarką, co od połowy dekady powodowało coraz większe zatory w transporcie. Przykładem nieudanej decyzji, podjętej zresztą mimo sprzeciwu wielu specjalistów, był zakup w sierpniu 1972 r. licencji na francuski – jak się później okazało awaryjny i zbyt delikatny na polskie drogi – autobus marki Berliet. Władze niechętnie reagowały na publikacje w sprawie nieudanych inwestycji licencyjnych. Sekretarz KC i kierownik Wydziału Propagandy, Prasy i Wydawnictw KC PZPR Jerzy Łukaszewicz w czasie jednego z posiedzeń Zespołu Prasowego apelował o wyciszenie tematu licencji kupowanych na Zachodzie. „Powstaje wrażenie, że Polska może rozwijać się tylko w oparciu o Zachód. Trzeba z tym skończyć. Przestać pisać o tych Berlietach i innych licencjach. Należy natomiast pisać o współpracy w ramach RWPG”¹²⁰.

Wielkość zaciąganych pożyczek i skala podejmowanych inwestycji początkowo budziły wątpliwości nawet wśród ekonomistów akceptujących założenia polityki „przyspieszonego rozwoju” i zastanawiających się, czy Polska będzie w stanie efektywnie wykorzystać wszystkie kredyty. Ówczesny wiceminister handlu zagranicznego Stanisław Długosz wspominał, w jakie zdumienie wprowadziło go polecenie wydane przez Jaroszewicza, by przygotować koncepcję wykorzystania kredytu 3 mld dolarów w związku z planowaną wizytą w Polsce prezydenta Stanów Zjednoczonych Richarda Nixona. Zważywszy, że zadłużenie Polski wynosiło wówczas około 4 mld zł dewizowych, kredyt w wysokości 3 mld dolarów (czyli 12 mld złotych dewizowych) szokował swoją wielkością i nie dziwnego, że Długosz w pierwszej chwili uznał, iż chodziło o 3 mld zł dewizowych, czyli „zaledwie” 750 mln dolarów. Gdy Jaroszewicz ponownie wymienił sumę 3 mld dolarów, Długosz uznał, że premierowi pomyliły się dolary ze złotymi dewizowymi, i zapytał jeszcze raz. W rezultacie dostał reprimendę, w której usłyszał, że jest od wykonywania poleceń i powinien przestać się mądrzyć. Innym wymownym przykładem świadczącym o tym, z jaką łatwością pożyczano Polsce pieniądze, może być ta oto relacja z wizyty prezydenta Francji Valéry’ego Giscarda d’Estaing w 1975 r., w czasie której planowano podpisać umowę kredytową na 5 mld franków. Prezydent niespodziewanie zaproponował wpisać kwotę 7 mld, bez pytania o przeznaczenie tych pieniędzy. Propozycja – oczywiście – została przyjęta¹²¹.

Już w 1975 r. zadłużenie zagraniczne w krajach kapitalistycznych było ośmiokrotnie większe od zakładanego w planie pięcioletnim¹²². Z biegiem czasu okazało się, że łatwość, z jaką PRL pożyczala pieniądze, sprzyjała lekkomyślności w ich wydatkowaniu, tym bardziej że nie było centralnej polityki licencyjnej. Przypadki, w których pierwszym krokiem było zdobycie kredytu, a dopiero potem znalezienie dla niego uzasadnienia, nie należały wcale do rzadkości. Za najbardziej drastyczny przykład takiej polityki może posłużyć kredyt z RFN wart niemal 2,5 mld marek, za który początkowo zamierzano kupić urządzenia do gazyfikacji węgla. W rzeczywistości przeznaczono go na inne cele, niemające z gazyfikacją nic wspólnego – choć strona polska starała się taki związek (choćby mocno naciągany) wykazywać¹²³.

¹²⁰ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 118.

¹²¹ S. Długosz, *op. cit.*, s. 69, 81.

¹²² A. Jezierski, B. Petz, *Historia gospodarcza Polski Ludowej 1944–1985*, Warszawa 1988, s. 386.

¹²³ S. Długosz, *op. cit.*, s. 76–77.

Z reguły decydowano się na budowę nowych fabryk zamiast na modernizację istniejących zakładów, co wiązało się z prestiżem, ale oznaczało większe koszty i wydłużenie czasu potrzebnego na uruchomienie produkcji. Rozdęcie programu inwestycyjnego przyczyniło się do wzrostu zwykłego marnotrawstwa. W magazynach szybko przybywało zapasów nieznajdujących nabywców bubli. Z roku na rok rosły straty finansowe i obciążenie budżetu państwa spowodowane przedłużającymi się budowami: zamrożone nakłady inwestycyjne zwiększyły się ze 145 mld zł w 1971 r. do 377 mld w 1975 r.¹²⁴ W 1976 r. już 43 proc. inwestycji oddano do użytku po przewidywanym pierwotnie czasie, a średnie opóźnienie czasu realizacji wyniosło 35,6 proc. W tym samym roku nakłady zamrożone na budowach osiągnęły kwotę 467 mld zł i przekroczyły poziom rocznych środków inwestycyjnych. W końcu 1976 r. zaangażowanie państwa w trwających budowach przekroczyło 1 bln zł i było o 100 mld zł wyższe, niż planowano. Ze względu na postępującą zapaść doprowadziło to do wymuszonych cięć we „froncie inwestycyjnym” – wstrzymywania prac na wielu, także ważnych budowach – co dodatkowo potęgowało straty¹²⁵. Napływ nowoczesnych urządzeń następował szybciej niż rozbudowa zakładów przemysłowych, w których miały być zastosowane – w efekcie część importowanych maszyn rdzewiała, stojąc na wolnym powietrzu. W końcu 1975 r. wartość niewykorzystywanych urządzeń inwestycyjnych z krajów kapitalistycznych była o ponad 95 proc. wyższa w porównaniu z 1974 r. W przemyśle ciężkim była zaś wyższa aż o 161,5 proc.¹²⁶ Po pospiesznym oddaniu inwestycji do użytku często okazywało się, że nie zapewniono dostaw podzespołów importowanych za dewizy.

Nowe inwestycje i zakupy licencyjne nie spełniły nadziei na rzeczywiste zmodernizowanie polskiej gospodarki z wielu względów. Przede wszystkim w ramach importu myśli technologicznej dokonywano głównie zakupów licencji już sprawdzonych w produkcji na Zachodzie. Oznaczało to, że kupowane technologie już w chwili podpisania kontraktu były spóźnione o kilka lat w stosunku do najnowszych rozwiązań. Opóźnienie to powiększało się jeszcze o czas niezbędny na uruchomienie produkcji krajowej, a później – co oczywiste – negatywnie wpływało na konkurencyjność i możliwości zbytu za granicą. Spośród 286 zakupionych do 1974 r. licencji w ciągu pierwszego roku od chwili zakupu zastosowano jedynie 37 proc., w ciągu 1–3 lat 35 proc., a od 3 do 5 lat – 24 proc. Przeciętny cykl wdrożenia wynosił 4–5 lat, a w przemyśle chemicznym docelową wielkość produkcji osiągnano po 7–9 latach¹²⁷.

Nierzadko o wyborze konkretnej licencji nie decydowały względy merytoryczne, ale układ sił między wpływowymi grupami interesów w aparacie władzy. Było tak – według Gierka – z licencją na ciągniki Massey-Ferguson, która miała być podstawą modernizacji technicznej rolnictwa. Lepszą od Massey-Fergusona ofertę niemiecką odrzucono ponoć

¹²⁴ W. Kuczyński, *op. cit.*, s. 129.

¹²⁵ AAN, KPpRM, Notatka dla wiceprezesa Rady Ministrów, przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, towarzysza T. Wrzaszczyka w sprawie rozmiarów i konieczności ograniczenia frontu inwestycyjnego, 29 IX 1977, k. 5–11; *ibidem*, 18/68, Informacja o cyklach realizacji inwestycji w latach 1971–1975, Warszawa, 30 VI 1976, k. 1–2.

¹²⁶ *Raporty dla Edwarda Gierka...*, s. 109.

¹²⁷ AKPRM, Biuro Prezydialne, 5.3/1 (mf), Protokół posiedzenia Prezydium Rządu, 16 I 1976 r. Informacja o stanie wdrożenia do produkcji licencji zakupionych w latach 1971–1974 oraz o osiągniętych efektach czynnych licencji w tym okresie [grudzień 1975 r.], k. 354, 361–362.

z powodu uprzedzeń członków BP, niechętnych temu, aby „Niemcy modernizowali nam rolnictwo”¹²⁸. Wybrano ofertę w systemie calowym, a nie metrycznym, droższą, przestarzałą, wymagającą importowanych podzespołów i zbudowania w Ursusie nowego zakładu. W zakupach licencyjnych i inwestycjach brak było spójności i konsekwencji. Ernest Skalski wspominał, że ogromne wrażenie zrobił na nim rozmach, z jakim budowano Huty Katowice, ale dowiedział się o niej więcej w 1978 r. w Belgii, gdy w tamtejszej nowoczesnej walcowni zobaczył wjeżdżający z jednej strony wielki kęs stali z Huty Katowice, a z drugiej strony wjeżdżający arkusz blachy dla zakładów w Łabędach¹²⁹. Tego typu decyzje zmuszały do kolejnych wydatków dewizowych i zwiększania importu. W 1976 r. surowce przemysłowe, paliwa i artykuły rolne stanowiły aż 60 proc. całego importu Polski. To oznaczało rosnące uzależnienie bieżącej produkcji od importu z krajów kapitalistycznych, tym gorsze i niebezpieczniejsze, że każde wstrzymanie dopływu kredytów musiało przynieść groźne skutki.

Planowano, że dzięki modernizacji istniejących hut i budowie Huty Katowice uda się unowocześnić polskie hutnictwo, zaspokoić rosnące potrzeby gospodarki i uniknąć drogiego importu¹³⁰, niemniej cena, jaką za to zapłacono, była bardzo wysoka. Koszt budowy – dla wielu ekspertów kontrowersyjnej – Huty Katowice, pierwotnie szacowany na 25 mld zł, do 1979 r. wynosił 80 mld, a łącznie z drugim etapem ostatecznie wyniósł około 250 mld zł¹³¹. Te wydatki zaważyły na ogólnej kwocie nakładów inwestycyjnych w latach 1972–1980. Dzięki rozbudowie kombinatów chemicznych w Płocku-Włocławku, Policach, Puławach, Tarnobrzegu i innych produkcja przemysłu chemicznego zwiększyła się blisko dwukrotnie. Motorem polskiego eksportu w perspektywie miały być wyroby przemysłu elektromaszynowego, ale pozostały nimi produkty nisko przetworzone i surowce naturalne, przede wszystkim węgiel – w 1978 r. wpływy z jego eksportu wyniosły niemal 1,5 mld dolarów, czyli 14 proc. wartości całego eksportu. W latach 1970–1979 zwiększono wydobywanie ze 140 do 201 mln ton, a mimo to, w związku z rosnącymi potrzebami gospodarki i eksportu, zaczęto odczuwać jego brak¹³². Przemysł ciężki w coraz większym stopniu produkował na własne potrzeby: rosnąca produkcja stali była przeznaczana na rozbudowę kolejnych hut, kopalń i zakładów energetycznych. Jednocześnie proporcjonalnie zmniejszała się produkcja rynkowa – w 1975 r. była aż o 8 proc. niższa niż w 1970 r.¹³³

Rozwijanie przemysłu ciężkiego utrwalało archaiczną strukturę gospodarki, a wobec niedoinwestowania innych gałęzi powiększało strukturalne dysproporcje. Zakończenie inwestycji w przemyśle metalurgicznym, chemicznym i materiałów budowlanych spowodowało do 1980 r. wzrost zapotrzebowania na energię elektryczną o 30 proc., podczas

¹²⁸ J. Rolicki, *Edward Gierek. Replika...*, s. 106.

¹²⁹ E. Skalski, *O Gierku bez nostalgii...*

¹³⁰ W 1971 r. eksport wyrobów hutniczych był jeszcze wyższy od importu. Począwszy od 1972 r., stale wzrastała nadwyżka importu nad eksportem: w 1975 r. import przewyższał eksport już o 2,3 mln ton. W latach 1972–1975 rozpoczęto budowę I etapu Huty Katowice, elektrostalowni w Hucie Zawiercie i Hucie Nowotko. Szacowano, że oddanie do eksploatacji tych obiektów pozwoli osiągnąć w latach 1976–1980 przyrost produkcji stali o ok. 6,5 mln ton. AAN, KPpRM, 6/112, Podstawowe założenia społeczno-gospodarcze rozwoju kraju w latach 1976–1980, Warszawa, lipiec 1976 r., k. 9.

¹³¹ M. Krajewski, *Historia gospodarcza Polski do 1989 roku. Zarys problematyki*, Włocławek 2000, s. 492.

¹³² A. Jezierski, B. Petz, *op. cit.*, s. 358.

¹³³ *Raporty dla Edwarda Gierka...*, s. 32.

gdy jej produkcja zwiększyła się zaledwie o 18 proc.¹³⁴ Okresowy brak prądu był uciążliwy nie tylko dla wielu osób prywatnych, ale powodował coraz więcej awarii w przemyśle. O ile w 1975 r. kłopoty z energią elektryczną zdarzały się w ciągu 68 dni w roku, o tyle w 1978 r. było to już 316 dni w roku¹³⁵. Tragiczne konsekwencje deficytu energii stały się oczywiste w czasie zimy 1978–1979 r., gdy krajowe elektrownie dysponowały zaledwie 50 proc. potrzebnej energii.

Polską gospodarkę dotknęły konsekwencje recesji na rynkach zachodnich w wyniku kryzysu energetycznego. Był on następstwem kolejnej wojny na Bliskim Wschodzie, jaka wybuchła pomiędzy Izraelem a Egiptem i Syrią. Państwa arabskie, próbując odebrać terytoria znajdujące się pod izraelską okupacją od 1967 r., zaatakowały 6 października 1973 r. – w dniu żydowskiego święta Jom Kipur – i zadały wojskom izraelskim ciężkie straty. Mimo zaskoczenia Izrael, dzięki pomocy Stanów Zjednoczonych, zdołał odeprzeć atak. W odwecie za poparcie udzielone Izraelowi arabscy producenci ropy nałożyli embargo na jej dostawy do USA i Holandii, a jednocześnie podjęli decyzję o radykalnym ograniczeniu wydobycia. Cena ropy naftowej, która do tej pory rzadko przekraczała poziom 3 dolarów za baryłkę, w ciągu roku podrożała czterokrotnie i pomimo zniesienia embargo pozostała na tym poziomie w następnych latach. Podwyżka cen wszystkich paliw i energii wywołała kryzys energetyczny o niespotykanej dotąd skali. W rezultacie gwałtownego wzrostu kosztów produkcji w gospodarkach zachodnich po raz pierwszy od zakończenia drugiej wojny światowej zakończył się okres wzrostu ekonomicznego, a wystąpiły recesja i wysoka inflacja.

Recesja w krajach Zachodu dotknęła również gospodarki państw bloku komunistycznego. Paradoksalnie początkowo ułatwiła ona nawet ich politykę gospodarczą: zachodnie banki – wobec kryzysu na tamtejszych rynkach – chętniej pożyczaly pieniądze, a zachodni eksporterzy poszukiwali nowych rynków zbytu i kredytowali zakupy. Części ekonomistów wydawało się też, że dzięki inflacji na Zachodzie poważnie spadły koszty zaciąganych tam kredytów, co – jak przekonywał dziennikarzy w końcu 1974 r. przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Mieczysław Jagielski – pozwalało na duże oszczędności¹³⁶. Tymczasem już od końca 1973 r. wzrastały ceny importowanych przez Polskę towarów, maszyn i części oraz oprocentowanie zaciąganych kredytów. To uderzało w plany inwestycyjne, budżet i pociągnęło za sobą coraz szybszy wzrost zadłużenia¹³⁷. W 1971 r. zadłużenie PRL średnio- i długoterminowe nie zmieniło się w stosunku do 1970 r. i wynosiło 1,2 mld dolarów. W 1972 r. wzrosło o 300 mln dolarów, podczas gdy tylko w ciągu 1976 r. wzrosło o 3,6 mld dolarów, a w 1979 r. nawet o 3,8 mld dolarów¹³⁸. W końcu 1975 r. zadłużenie osiągnęło 8,4 mld

¹³⁴ Z.M. Fallenbuchl, *op. cit.*, s. 32.

¹³⁵ P. Bożyk, *op. cit.*, s. 131.

¹³⁶ Zob. W. Rydygier, *Pułapka zadłużenia* [w:] *U źródeł polskiego kryzysu...*, s. 230–232.

¹³⁷ W 1976 r. w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów skalę strat poniesionych z tytułu wzrostu cen w latach 1973–1975 w stosunku do poziomu cen 1971 r. szacowano orientacyjnie na ok. 5 mld. zł dewizowych. Obliczano też, że import paliw, surowców i materiałów do produkcji z krajów kapitalistycznych w latach 1971–1975 wyniósł 42,2 mld zł dewizowych, przekraczając dwukrotnie założenia planu pięcioletniego oraz 3,7-krotnie wydatki w latach 1966–1970. AAN, KPpRM, 1/365, Założenia rozwoju handlu zagranicznego w latach 1976–1980, styczeń 1976 r., k. 5.

¹³⁸ Z. Rurarz, *op. cit.*, s. 62.

dolarów, a obsługa długu pochłaniała już 32 proc. wartości całego eksportu, co zdaniem specjalistów oznaczało, że została przekroczona granica bezpieczeństwa ekonomicznego państwa¹³⁹. Rok później na spłatę rat i odsetek trzeba było przeznaczyć aż 44 proc. wartości eksportu¹⁴⁰. W 1975 r. Polska po raz pierwszy musiała zaciągnąć w ZSRR 100 mln dolarów pożyczki dla obsłużenia swych długów na Zachodzie. Zaciąganie nowych kredytów, aby terminowo spłacać wcześniejsze, stawało się coraz częstsze i było wchodzeniem w kredytową pułapkę. Również od 1975 r. w prasie zachodniej zaczęło pojawiać się coraz więcej publikacji poruszających temat polskiej wypłacalności¹⁴¹. Tymczasem dla zilustrowania opinii władz w tej kwestii warto przytoczyć wypowiedź Gierka z posiedzenia rządu, w którym uczestniczył we wrześniu 1976 r. Omawiając stan polskiego zadłużenia, przyznawał, że jest on dość wysoki, ale nie jest to jeszcze granica niebezpieczna. Charakteryzując poszczególne rodzaje zadłużenia i wyrażając obawy przed kredytami krótkoterminowymi, zarazem entuzjastycznie wypowiadał się o kredytach na inwestycje oparte na zasadzie „samospłaty”. „Towarzysze, mówię otwarcie, może nie mam racji, ale ja osobiście inwestycji na tzw. samospłacie się nie boję. Niech się boją ci, którzy dają nam kredyty, którzy wiążą się z nami, podpisując kontrakty na spłatę produkcyjną”¹⁴².

Recesja, ułatwiająca Polsce dostęp do zachodnich kredytów, była dodatkowym czynnikiem utrudniającym zwiększanie eksportu w celu ich spłacenia. Obroty polskiego handlu zagranicznego w latach 1970–1975 niemal się podwoiły, ale powiększała się głęboka przewaga importu nad eksportem (w latach 1970–1975 eksport wzrósł o 66 proc., podczas gdy import o 104 proc.). O słabych wynikach eksportu na rynki kapitalistyczne zadecydowały przede wszystkim typowe mankamenty gospodarki planowej: brak elastyczności na zmiany koniunktury i potrzeby odbiorców, wadliwość wykonania, niedotrzymywanie terminów, kłopoty z reklamą, serwisem i częściami zamiennymi. Chociaż więc udało się przyspieszyć rozwój gospodarczy, w rzeczywistości nie udało się zrealizować kluczowych punktów strategii „wielkiego skoku”. Wprawdzie dochód narodowy w latach 1971–1976 rósł o 10 proc. rocznie, ale wolniej niż ponoszone wydatki. Produkcja całkowita w ciągu pięciu lat zwiększyła się wprawdzie o 65 proc., ale nakłady wzrosły w tym samym czasie o 170 proc. O wiele wolniej zwiększała się efektywność pracy. Eksport rósł o 12–15 proc. rocznie, ale import o 15–23 proc.¹⁴³ Jaroszewicz uznał po latach, że właśnie zbyt optymistyczna ocena szans polskiego eksportu była, poza lekceważeniem spiętrzenia w krótkim czasie spłaty rat i odsetek oraz odstępowaniem od zasady samospłaty budowanych za kredyty przedsiębiorstw, jednym z najważniejszych błędów ekipy kierowniczej¹⁴⁴.

¹³⁹ J. Kaliński, *Gospodarka Polski w latach 1944–1989. Przemiany strukturalne*, Warszawa 1995, s. 172.

¹⁴⁰ *Raporty dla Edwarda Gierka...*, s. 33.

¹⁴¹ Na temat procesu zadłużania się zob. S. Jędrzychowski, *Zadłużenie Polski w krajach kapitalistycznych*, Warszawa 1982.

¹⁴² AKPRM, URM, Biuro Prezydialne, 5.3/1, nr 17, Treść wystąpienia I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Towarzysza Edwarda Gierka, załącznik do protokołu nr 17/76 posiedzenia Rady Ministrów w dniu 16 września 1976 r., k. 326–327.

¹⁴³ A. Friszke, *Nadzieje i złudzenia epoki Edwarda Gierka* [w:] *Czerwiec '76*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1990, t. 27, nr 1–2, s. 34.

¹⁴⁴ P. Jaroszewicz, B. Roliński, *op. cit.*, s. 208.

Wiele wskazuje na to, że to przede wszystkim – wynikające w jakiejś mierze ze zbiegu okoliczności – zaskakująco dobre rezultaty ekonomiczne 1971 r. wzmocniły przekonanie, iż możliwy jest jednoczesny szybki rozwój gospodarczy i poprawa warunków życia ludności; w każdym razie na tym polegała realizowana przez władze od VI Zjazdu PZPR strategia. Trzeba to powiedzieć wyraźnie: wzrost poziomu życia społeczeństwa, jaki nastąpił w latach 1971–1975, nie miał wcześniej precedensu. W rekordowo krótkim czasie – zgodnie z zapowiedzią władz – Polakom żyło się coraz dostatniej. Już w 1971 r. przeciętna płaca realna wzrosła o 5,3 proc., w latach 1972–1975 rosła rokrocznie o 7,2 proc., co w porównaniu ze wzrostem o 1,5 proc. rocznie u schyłku lat sześćdziesiątych obrazuje skalę zmian. W 1971 r. zakładano, że realne płace wzrosną o 17–18 proc., tymczasem w 1975 r. były one wyższe w porównaniu z 1970 r. niemal o 42 proc. (płace nominalne wzrosły o 59 proc.). Poprawa warunków materialnych była odczuwalna tym bardziej, że koszty utrzymania wzrosły w tym samym okresie o zaledwie 12,2 proc.¹⁴⁵ Niemal dwukrotnie szybciej niż w latach sześćdziesiątych rósł apetyt konsumpcyjny ludności. Skala i szybkość wzrostu dochodów z pewnością przekroczyły oczekiwania, jakie w grudniu 1970 r. można było wiązać z Edwardem Gierkiem, a ocena dorobku kilku lat budowy „drugiej Polski” – jak dowodzą badania socjologiczne – była jednoznacznie pozytywna. W grudniu 1973 r. aż 75 proc. ankietowanych udzieliło odpowiedzi twierdzącej na pytanie: „Czy, ogólnie biorąc, obecnie ludziom w Polsce materialnie powodzi się lepiej niż przed trzema laty?” To samo pytanie zadano ponownie w lutym 1975 r. i wówczas – mimo nasilających się problemów z zaopatrzeniem sklepów – było o tym przekonanych aż 84 proc. rozmówców¹⁴⁶. Skokowa poprawa warunków życia ludności rozbudziła nadzieje na przyszłość i ugruntowała w dużej części społeczeństwa przekonanie, że warunki życia będą się w następnych latach systematycznie poprawiać.

Rzeczywiście, poziom życia przeciętnego Polaka był wyraźnie lepszy niż w końcu lat sześćdziesiątych. Takie dobra, jak lodówki, pralki i telewizory – z uwagi na niższą cenę i większą dostępność – przestawały być artykułami luksusowymi, stawały się zaś w mieszkaniach powszechne. Kupno własnego samochodu było już bardziej realne dla lepiej zarabiających. Coraz więcej osób mogło sobie pozwolić na wyjazdy zagraniczne, czy w celach wypoczynkowych, czy zaopatrzeniowych; było to też o wiele łatwiejsze. Oprócz poprawy sytuacji materialnej korzystne zmiany zaszły też w prawodawstwie. Zlikwidowano opodatkowanie dochodów osób pracujących w sektorze państwowym (czyli zdecydowanej większości społeczeństwa), zezwolono na posiadanie kont dewizowych w Narodowym Banku Polskim bez konieczności dokumentowania źródeł pochodzenia pieniędzy. Płatne urlopy macierzyńskie zostały wydłużone do 18 tygodni. Wprowadzono świadczenia z tytułu urodzenia dziecka oraz płatne zwolnienia na opiekę nad chorym dzieckiem sięgające nawet 60 dni. Utworzono państwowy fundusz alimentacyjny dla samotnych matek. Nowością było zagwarantowanie wolnych od pracy sobót: w 1974 r. sześciami, a w 1975 r. dwunastu, co otwierało możliwość wyjazdów weekendowych za miasto. O nawiązywaniu do Zachodu, ale także lansowaniu idei „socjalistycznego społeczeństwa konsumpcyjnego”

¹⁴⁵ A. Müller, *Przyspieszony wzrost gospodarczy w latach 1971–1975 a proporcje wzrostu w trzydziestolecu 1950–1980* [w:] *U źródeł polskiego kryzysu...*, s. 149.

¹⁴⁶ AOBOP, 16, K. 31/072/75, Oceny zmian sytuacji materialnej i przewidywania na przyszłość, [październik 1975 r.].

świadczyły dostępne w sklepach coca-cola i pepsi-cola, guma do żucia, dzinsy i papierosy marlboro. Witryny coraz liczniejszych sklepów peweksu – chociaż o zakupach w nich większość Polaków mogła tylko marzyć – były oknem na świat zachodniej konsumpcji.

Gdyby poprzestać na powyższym, obraz nie byłby jednak pełny. Druga część hasła dekady: „a ludzie żyli dostatniej”, nie dotyczyła bowiem wszystkich w tym samym stopniu. Parafrazując George’a Orwell’a, wprawdzie prawie całemu społeczeństwu żyło się w dekadzie lat siedemdziesiątych dostatniej, ale pewnej jego części żyło się jeszcze lepiej niż pozostałym. Szybko rosło zróżnicowanie dochodów. Wykwalifikowany robotnik na priorytetowej budowie mógł zarobić nawet 15 tys., ale jego zwierzchnik inżynier już zaledwie połowę tej sumy, podczas gdy początkujący lekarz poniżej 3 tys. zł¹⁴⁷. W 1975 r. przeciętna miesięczna pensja wynosiła 3562 zł, a w przemyśle 3728 zł, przy czym – warto tu podać kilka przykładowych cen – chleb kosztował 4 zł, kilogram mięsa wieprzowego (schab) – 56 zł, kielbasa zwyczajna – 44 zł, a szynka – 96 zł; dla porównania: papierosy bez filtra „Giewont” – 9 zł, pasta do zębów „Pollena” – 12 zł; bilet do kina 12–13 zł¹⁴⁸. Z badań socjologicznych wynikało, że w gospodarstwach domowych o najwyższych dochodach spożycie mięsa i jego przetworów wynosiło w 1973 r. aż 221 proc. przeciętnego spożycia gospodarstw najuboższych, w 1974 r. – 189 proc., w 1975 r. – 206 proc., a w 1976 r. – 209 proc.¹⁴⁹ W 1976 r. około miliona osób potrzebowało stałej pomocy społecznej. Rosły nierówności społeczne i – jak zauważył Jakub Karpiński – coraz większe były przywileje tych, „na których bardziej zależało sprawującym władzę, tych, którzy reprezentantów władzy mieli bronić przed społeczeństwem. Pozycje partyjne i urzędowe były okazją do zdobywania dóbr w sposób legalny lub nielegalny, lecz tolerowany”¹⁵⁰. W porównaniu z czasami Gomułki, gdy działacze partyjno-państwowi musieli dostosować się do ascetycznego stylu życia szefa partii, teraz niemal jawnie zaczęli korzystać z przywilejów i profitów władzy: preferencyjnych kredytów, tanoń na artykuły deficytowe i samochody, przydziału mieszkań i działek oraz materiałów budowlanych i dewiz po zaniżonych cenach¹⁵¹. Skala demoralizacji i korupcji oraz sieć niejasnych powiązań w strukturach partyjnych i aparacie państwowym szybko się powiększały.

Nie ulega wszakże wątpliwości, że bezprecedensowa poprawa warunków życia Polaków była głównym czynnikiem decydującym o tym, że lata 1971–1975 okazały się pod względem społecznym jednym z najspokojniejszych okresów w dziejach PRL, zasługującym na miano czasu „wielkiej stabilizacji”. Jak dowodzą sporządzone w MSW dokumenty, konflikty, napięcia i strajki wybuchały głównie na tle ekonomicznym, miały charakter lokalny i krótkotrwały. Wszystkie wydarzenia odbiegające od normy i zakłócające „rytmiczną pracę” w zakładach przemysłowych były skrupulatnie odnotowywane przez SB jako „nastroje niezadowolonia” i „przerwy w pracy” – jak eufemistycznie określano strajki w oficjalnych dokumentach. Według jednej z informacji, w całym 1973 r. miały miejsce 73 strajki, w 1974 r. – 78, a w 1975 r. było ich 68. Liczbę uczestników w skali roku szacowano na kilka tysięcy osób¹⁵².

¹⁴⁷ M.F. Rakowski, *Rzeczpospolita na prognozie...*, s. 56.

¹⁴⁸ „Rocznik statystyczny 1975”, Warszawa 1976, s. 109.

¹⁴⁹ J. Kurczewski, *Prolog (1985)* [w:] *Umowa o kartki*, red. J. Kurczewski, Warszawa 2004, s. 9.

¹⁵⁰ J. Karpiński, *Wykres gorączki...*, s. 341.

¹⁵¹ Zob. H. Kowalik, *Mali ludzie Gierka*, Kościan 1990.

¹⁵² Por. A. Paczkowski, *Strajki, bunty, manifestacje jako „polska droga” przez socjalizm*, Poznań 2003, s. 95.

Symptomy kryzysu

W ciągu dekady znacznie zmienił się obraz polskiego społeczeństwa. Szybko rosła liczba ludności Polski, z 32,7 mln w 1970 r. do 35,6 mln w 1979 r. Nasilił się proces migracji ze wsi do miast: pod koniec lat siedemdziesiątych w miastach różnej wielkości mieszkało już niemal 60 proc. ludności. Liczba osób mających wyższe wykształcenie przekroczyła milion, a legitymujących się wykształceniem średnim wzrosła do ponad 7 mln. W latach siedemdziesiątych w dorosłe życie wkraczało pokolenie powojennego wyżu demograficznego, a młodzież stała się najliczniejszą grupą społeczną. Osoby urodzone już po drugiej wojnie światowej nie tylko nie miały szansy pamiętać narodzin systemu komunistycznego w Polsce, ale doświadczeniem nieznanym – lub znanym tylko z relacji najbliższych – był dla nich również stalinizm. Brak obciążeń przeszłością, gotowość do zachowań nonkonformistycznych, wreszcie towarzysząca im od najmłodszych lat propaganda przepojona ideologią egalitaryzmu – wszystko to miało duże znaczenie dla kształtowania poglądów i postaw. Z badań socjologicznych z połowy dekady wyłaniał się obraz społeczeństwa przywiązanego do wpajanych od lat przez socjalistyczną propagandę takich wartości, jak równy status społeczny, wyrównane dochody czy państwo opiekuńcze. Polacy byli zarazem przekonani, że wartości te nie są przez państwo realizowane, a wraz z awansem materialnym i oświatowym coraz bardziej odczuwali ograniczenia wolnościowe. Coraz mocniej dostrzegano narastający kontrast pomiędzy uprzywilejowanymi społecznie grupami rządzącymi a rządzonymi. Wraz ze wzrostem wykształcenia i zarobków społeczeństwa rósł krytycyzm wobec rzeczywistości – tej lokalnej i tej obejmującej funkcjonowanie całego państwa¹⁵³.

Przemiany objęły również, używając terminologii marksistowskiej, „wielkoprzemysłową klasę robotniczą”. Była to niemal połowa wszystkich pracujących – 8 mln osób, z których większość skoncentrowana była w dużych zakładach przemysłowych¹⁵⁴. Podobnie jak w całym społeczeństwie, byli to coraz częściej ludzie młodzi i lepiej wykształceni, w większości pochodzący z rodzin robotniczych, a nie – jak ich rodzice – chłopskich. Proces ten sprzyjał kształtowaniu się coraz mocniejszej tożsamości i przekonania o własnych interesach, co zaowocowało w 1980 r., gdy – jak zauważył Andrzej Friszke – ci młodzi, wykształceni robotnicy stali się przywódcami ruchu strajkowego i „Solidarności”¹⁵⁵.

Dobra atmosfera społeczna, autentyczne sukcesy gospodarcze oraz zamknięcie procesu zmian personalnych w czasie VI Zjazdu PZPR pozwalały władzom uznać, że udało się ostatecznie wyjść z kryzysu grudniowego. Stabilizacja nastrojów społecznych i dobre samopoczucie członków ekipy kierowniczej były zapewne głównym czynnikiem, który zdecydował o postępującym od 1972 r. usztywnieniu polityki na wielu płaszczyznach.

¹⁵³ M. Gadomska, *Przemiany w percepcji podziałów społecznych* [w:] *Spoleczeństwo polskie czasu kryzysu. Przeobrażenia świadomości i warianty zachowań*, red. S. Nowak, Warszawa 1984, s. 122–125, 146–149. Zob. także: I. Krzemiński, *System społeczny „epoki gierkowskiej”* [w:] *Spoleczeństwo polskie czasu kryzysu...*, s. 165–208; L. Zienkowski, *Wybrane zagadnienia przemian społecznych lat siedemdziesiątych* [w:] *Wybrane zagadnienia statystyki społecznej*, „Z prac Zakładu Badań Statystyczno-Ekonomicznych” 1983, t. 129, s. 4–41.

¹⁵⁴ *Obraz świadomości robotników wielkoprzemysłowych w Polsce*, red. L. Gilejko, Warszawa 1980, s. 109, 134–135; P. Wójcik, *Położenie i aspiracje klasy robotniczej w Polsce*, Warszawa 1988, s. 142–148.

¹⁵⁵ A. Friszke, *Polska Gierka...*, s. 38.

Pogrudniowa „odnowa” i nowy styl sprawowania władzy – mimo całej dotychczasowej niedoskonałości – teraz stopniowo stawały się pustymi propagandowymi zaklęciami, o czym świadczyło coraz więcej posunięć. W paryskiej „Kulturze” pojawiło się określenie streszczające ówczesną sytuację w kraju: „neostalinizm bez terroru”¹⁵⁶.

Negatywną ewolucję zachowań w elicie władzy już w styczniu 1972 r. zaobserwował Rakowski: „Odnoszę wrażenie, że coraz częściej towarzysze z kierownictwa dają do zrozumienia, iż podstawowe problemy zostały już przezwyciężone i teraz nie ma już potrzeby myśleć o zmianach tak intensywnie, jak w ubiegłym roku”. Zwracał on uwagę, że pogrudniowa ekipa zaczęła powielać błędy poprzedników: „[...] zaczyna się już z wolna następny etap, tj. zapomnianie o tym, co było w grudniu 1970 roku”, a kilka dni później dodawał, że „kierownictwo zaczyna powoli, ale bez zahamowań, wracać do starych praktyk i pracować na nowy kryzys polityczny”¹⁵⁷. Rakowski odnotował również w swoich *Dziennikach* treść rozmów z prof. Janem Szczepańskim, który zaledwie rok wcześniej publicznie wsparł „odnowę”, a teraz stwierdzał, że „towarzysze już nie odczuwają potrzeby korzystania z rad. Sami wiedzą najlepiej, jak i co należy robić”, a w czasie kolejnego spotkania mówił, że „coraz trudniej jest mu znaleźć wspólny język z towarzyszami z samej góry. To już nie są te czasy, kiedy Gierek i Szlachcic radzili się go i pytali, co należy robić”¹⁵⁸.

W czasie pogrudniowej „odnowy” deklarowano demokratyzację stosunków wewnątrzpartyjnych, otwartość na dyskusję i kolegialność decyzji Biura Politycznego, ale w praktyce niewiele się w tej dziedzinie zmieniło. Rzeczywiste centrum władzy w dalszym ciągu nie znajdowało się w instytucjach formalnie do tego powołanych: Biurze Politycznym czy Sekretariacie KC – nie wspominając już o rządzie czy Sejmie. Władza w dalszym ciągu znajdowała się w rękach ścisłego kierownictwa, czyli grona kilku najbliższych współpracowników szefa partii. Chociaż I sekretarz KC przy formowaniu ośrodka władzy musiał uwzględniać układ sił w partii, nie tolerował w nim – na dłuższą metę – tych działaczy, którzy mogliby aspirować do roli jego następcy. VI Zjazd PZPR ugruntował dominującą pozycję Gierka i przypieczętował proces formowania elity władzy, w której w ciągu dziesięciu lat znajdowali się: Jaroszewicz, Tejchma, Szlachcic, Szydłak, Olszowski oraz Babiuch.

W okresie pogrudniowym bardzo duże wpływy miał Józef Tejchma, cieszący się względami Gierka za to, że w kulminacyjnym momencie kryzysu odważył się zażądać od Gomułki ustąpienia. Później nowy szef partii kilkakrotnie nazwał Tejchmę swoim „zastępcą i następcą” i powierzał mu prowadzenie posiedzeń BP pod swoją nieobecność, co miało czytelną dla wszystkich wymowę¹⁵⁹. Jego pozycja słabła w ciągu 1971 r., aż w marcu 1972 r. ustąpił z funkcji sekretarza KC i przewodniczącego sejmowego klubu PZPR na stanowisko wicepremiera, a od lutego 1974 r. pełnił również funkcję ministra kultury i sztuki (przez cały czas pozostawał członkiem BP).

Coraz większą władzę dysponował natomiast Franciszek Szlachcic, a historii jego wstępu i upadku – mimo braku wyjaśnienia wszystkich okoliczności – warto poświęcić

¹⁵⁶ J. Gidyński, *Neostalinizm bez terroru*, „Kultura” (Paryż) 1975, nr 11.

¹⁵⁷ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 12, 14, 19.

¹⁵⁸ *Ibidem*, s. 43, 52.

¹⁵⁹ M. Zieleniewski, *op. cit.*, s. 63.

niewiele więcej miejsca. Wcześniej była mowa o znaczącej roli odegranej przez niego w wyniesieniu Gierka i późniejszym pozbyciu się Moczara. Nie ulega wątpliwości, że chociaż do końca 1971 r. kierował formalnie „zaledwie” Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, jego rzeczywiste wpływy były dużo większe i był on jedną z najważniejszych postaci nowej ekipy. Przed zbliżającym się VI Zjazdem w grudniu 1971 r. Gierek deklarował swojemu doradcy, że „Towarzysz Szlachcic jest najlepszym moim przyjacielem. Mogę Wam w zaufaniu powiedzieć, że na Zjeździe będzie wybrany członkiem BP i sekretarzem KC i przyjdzie tu na mojego zastępcę”, a później I sekretarz KC nazywał go swoim zastępcą wielokrotnie – jak choćby na spotkaniu z prezydentem Nixonem w czasie jego wizyty w Polsce¹⁶⁰. Szlachcic po VI Zjeździe nie tylko awansował na członka BP i sekretarza KC, ale w jego gestii znalazły się zagadnienia kluczowe: sprawy kadrowe, bezpieczeństwo, wywiad, sprawy zagraniczne, stosunki z innymi partiami komunistycznymi, a od marca 1973 r. także „front ideologiczny”. Był więc *de facto* osobą numer 2 w partii i cieszył się ogromnymi wpływami w strukturach władzy.

Okoliczności jego upadku – jak większość rozgrywek personalnych w PZPR – nie są czytelne. Gierek w swoich wspomnieniach, przyznając, że przez pewien czas był pod jego wpływem, pisał: „Musiałem z nim się rozstać dlatego, że doprawdy wszyscy w kierownictwie partii mieli go dosyć. Wszelkie sygnały, które otrzymywałem, dowodziły, że jeśli pozostawię go dłużej w kierownictwie partii, doprowadzi do skłócenia najbliższych mi ludzi”¹⁶¹. Uważał zresztą po latach, że dając posłuch „mafii podcinającej Szlachcica” i usuwając go z kierownictwa, popełnił duży błąd¹⁶².

Nie ulega wątpliwości, że pozostali członkowie kierownictwa czuli się zagrożeni rosnącymi wpływami i ambicjami Szlachcica, który stopniowo wyrastał na II sekretarza KC. Był najbliższym współpracownikiem szefa partii, a zażyłość podkreślało choćby wymowne sąsiedztwo w gmachu KC gabinetu „drugiego sekretarza” z gabinetem „pierwszego”. Współtowarzysze z kierownictwa zgodnie oceniali, że starał się on uwalniać Gierka od rutynowych obowiązków i niejako wyręczać w codziennym rządzeniu. Stawał się coraz bardziej potrzebnym – wręcz niezbędnym – pomocnikiem¹⁶³. „Lubił występować w roli głównego powiernika i interpretatora myśli pierwszego sekretarza, dość często mętnych dla postronnych odbiorców – wspominał Barcikowski. – W istocie wykorzystywał swoje dobre stosunki z Gierkiem do budowania własnych pozycji”¹⁶⁴.

Zarzuty te miały swoje uzasadnienie. Wydaje się bowiem, że Szlachcic stanął na czele części osieroconych po upadku Moczara działaczy, którzy znaleźli teraz swojego nowego patrona. Można też sądzić, że starał się systematycznie rozszerzać wpływy i pozyskiwać nowych sprzymierzeńców – w czym zresztą nawiązywał do postępowania Moczara w latach sześćdziesiątych. Obserwatorzy zwracali uwagę na zaskakującą zmianę w jego wizerunku, zainteresowanie problemami nauki i kultury, a nawet dys-

¹⁶⁰ Z. Rurarz, *op. cit.*, s. 132.

¹⁶¹ J. Rolicki, *Edward Gierek. Replika...*, s. 129.

¹⁶² Z. Błażyński, *Towarzysze zeznają. Z tajnych archiwów Komitetu Centralnego. Dekada Gierka 1970–1980 w tzw. Komisji Grabskiego*, Warszawa 1990, s. 33.

¹⁶³ Gierek w swoich wspomnieniach pisał, że Szlachcic starał się manipulować jego kontaktami i sterować sekretariatem I sekretarza KC, J. Rolicki, *Edward Gierek. Przerwana dekada...*, s. 70.

¹⁶⁴ K. Barcikowski, *op. cit.*, s. 63.

kretny krytycyzm. Wyraźnie zwiększył swoją aktywność publiczną. Częściej przemawiał w czasie różnych uroczystości, publikował w prasie i występował w telewizji. Barcikowski zauważył, że „hasła [forsowania rozwoju technicznego i promowania nauki – P. S.] służyły mu do budowy własnego obozu politycznego i do poszukiwania dla siebie politycznego oparcia wśród ludzi naprawdę zajmujących się postępowaniem i nauką. Dla tych też celów zaczął przybierać pozą liberała, będąc z wykształcenia i przyzwyczajenia zamordystą – chciałoby się powiedzieć – integralnym”¹⁶⁵. Podobnie oceniał go Rakowski: „Szlachcic czuje się bardzo mocno w siodle. Inna sprawa, że robi zadziwiające postępy w zacieraniu swojej niedawnej bezpieczniejszej przeszłości. Przybiera pozę światłego liberała, surowego krytyka niedomagań władzy i śmiało formułuje swoje krytyczne uwagi o socjalizmie. Żeby mu to tylko nie zaszkodziło”¹⁶⁶.

Nie da się rozstrzygnąć, w jakim stopniu była to zmiana autentyczna, w jakim zaś podyktowana względami taktycznymi. Byli działacze PZPR z reguły zaprzeczają istnieniu wewnątrzpartyjnych podziałów i koterii. I tym razem nie było inaczej. Szlachcic odżegnywał się od przypisywanych mu ambicji: „A z tą moją jakoby frakcją wewnątrz partii to już całkiem gruba przesada. Ot – związki towarzyskie. Raz tylko, o ile pamiętam, moi przyjaciele z Krakowa wypili toast za moje zdrowie, życząc, „aby Drugi był Pierwszym”¹⁶⁷.

Pogrudniowe kierownictwo partii publicznie prezentowało się jako monolit, ale od połowy 1973 r. w dyskusjach nieformalnych pojawiało się coraz więcej pogłosek o narastającym konflikcie i krytyce polityki premiera Jaroszewicza. Powtarzano więc pogląd, że „premier prowadzi Polskę do katastrofy”. Wiele wskazuje na to, że za niechętnymi wypowiedziami stali polityczni przyjaciele Franciszka Szlachcica, których z tego względu określono mianem „franciszkanów”. On sam przyznawał, że w 1973 r. doszedł do wniosku, iż Jaroszewicz „jest złym duchem” Gierka, i sugerował szefowi partii, aby premiera usunąć, co miało się wszakże spotkać ze zdecydowaną odmową¹⁶⁸.

Wkrótce coraz częściej zaczęły pojawiać się opinie krytykujące – oczywiście anonimowo – samego I sekretarza KC, w których podkreślano m.in., że Gierek jest wprawdzie sprawnym administratorem, ale nie ma formatu polityka stojącego na czele państwa, nie ma stanowczości Gomułki i ulega różnym naciskom. Nie od rzeczy będzie przypomnieć w tym miejscu o funkcjonujących od pewnego czasu pomysłach utworzenia funkcji przewodniczącego PZPR lub prezydenta PRL, którym miałyby zostać Gierek. Trudno powiedzieć, czy to właśnie Szlachcic – jak mu przypisywano – był autorem tych koncepcji, ale interpretowano je jako pomysł na dyskretne odsunięcie Gierka od

¹⁶⁵ *Ibidem*.

¹⁶⁶ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 164, 196.

¹⁶⁷ M. Zieleniewski, *op. cit.*, s. 74.

¹⁶⁸ Z. Błażyński, *op. cit.*, s. 94. Janusz Rolicki, przytaczając pogłoskę o podjętej przez Szlachcica próbie skłócenia Gierka z Jaroszewiczem, odnotował, że I sekretarz KC nie tylko wyjaśnił sprawę z zainteresowanym i odrzucił argumenty Szlachcica, ale też skarcił go w ostrych słowach (J. Rolicki, *Edward Gierek. Replika...*, s. 129). Niemal identyczną plotkę odnotował Rakowski, uzupełniając ją wszakże o jeden, ale znaczący element: jedynie brak zgody Moskwy miał powstrzymać Gierka przed utraceniem premiera. Ciekawa jest interpretacja przedstawiona przez autora *Dzienników*, zauważył on bowiem, że Szlachcic źle ocenił sytuację i nie rozumiał, iż „Jaroszewicz i Gierek są przyjaciółmi i stanowią nierozzerwalny duet. Uderzenie w politykę premiera Gierek przyjął jako uderzenie w siebie” (M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 142, 166, 196).

realnej władzy na rzecz funkcji prestiżowej, lecz pozbawionej większego znaczenia. Spekulowano, że w przypadku przeprowadzki przewodniczącego partii/prezydenta do Belwederu w gmachu KC –autentycznym centrum władzy – niepodzielnie zapanuje jego najbliższy współpracownik, sekretarz generalny (lub II sekretarz) Franciszek Szlachcic.

Do zasadniczego zwrotu doszło na przełomie 1973 i 1974 r., kiedy to – jak powtarzano – w czasie posiedzenia BP Szlachcic został „ściągnięty z pozycji numer 2” i oskarżony o wtrącanie się do wszystkiego i chęć odgrywania wobec I sekretarza roli „mentora”¹⁶⁹. Na przewartościowanie wyobrażenia Gierka o swoim najbliższym współpracowniku wpłynęła zapewne zrelacjonowana mu treść rozmowy, jaką w styczniu 1974 r. Szlachcic odbył z Józefem Tejchmą. Szlachcic mówił wówczas, że Gierek jest dobrym sekretarzem na dobre czasy, a nie wiadomo, czy będzie tak również, gdy „sytuacja stanie się trudniejsza, a robotnicy zastrajkują”. Stwierdził też, że I sekretarz „ulega czarowi władzy, nie dopuszcza do dyskusji i krytyki, a oczekuje wyłącznie aprobaty”. Ku zaskoczeniu swojego rozmówcy ciepło wspominał Gomułkę, który był według niego „inteligentny, pryncypialny i odważny w stosunkach z ZSRR, miał koncepcję”. Wkrótce po tej rozmowie miała zapaść decyzja o usunięciu Szlachcica z kierownictwa¹⁷⁰.

Ciekawy wątek tej sprawy porusza w swoich pamiętnikach Witalij Pawłow, ówczesny rezydent KGB w Polsce, który miał wielokrotnie sygnalizować przełożonym w Moskwie, że w miarę umacniania się pozycji Szlachcica wypowiadał się on coraz chłodniej o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Pawłow oceniał, że zwolennicy Szlachcica są „nacionalistami” odnoszącymi się do ZSRR „nieprzychylnie i podejrzliwie” – co było jedną z cech przypisywanych w latach sześćdziesiątych ludziom z grupy „partyzantów”¹⁷¹. Raporty wysyłane do Moskwy stały jednak – do czasu – w sprzeczności z przekonaniem radzieckiego kierownictwa. Z kolei Kostikow pisze, że o odwołaniu Szlachcica przesądził sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew, ostrzegając Gierka: „Długo będziesz trzymał tego kaprala? Przecież on chce cię załatwić”¹⁷². Przypisywaną Szlachcicowi antyradzieckość symbolizowało wkładane w jego usta powiedzenie – do którego zresztą chętnie się przyznawał – że przyjaźń Polski ze Związkiem Radzieckim powinna być jak herbata: mocna, ale nieprzesłodzona¹⁷³.

Tak jak szybko awansował, tak teraz tracił wpływy. W maju 1974 r. odwołano go z Rady Państwa, a w czerwcu z kluczowej funkcji sekretarza KC, choć w Biurze Politycznym zasiadał formalnie do VII Zjazdu PZPR. Przeszedł na stanowisko wicepremiera w rządzie swojego oponenta Jaroszewicza, który z wyraźną satysfakcją komentował: „Będzie mógł naklejać znaczki. Będzie całkiem izolowany. Moi ministrowie to chytrusy. Żaden nie będzie do niego chodził”¹⁷⁴.

Jego upadek jest dobrą ilustracją mechanizmów awansu i degradacji w strukturze władzy. Dopóki bowiem Szlachcic był jedną z czołowych postaci pogrudniowej ekipy, otaczał go wianuszek popleczników, gdy jednak zaczął tracić wpływy, nie mógł liczyć

¹⁶⁹ *Ibidem*, s. 181.

¹⁷⁰ J. Tejchma, *op. cit.*, s. 10–11.

¹⁷¹ W. Pawłow, *Byłem rezydentem KGB w Polsce*, Warszawa 1994, s. 11, 32.

¹⁷² P. Kostikow, B. Roliński, *op. cit.*, s. 180.

¹⁷³ M. Zieleniewski, *op. cit.*, s. 73.

¹⁷⁴ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 262.

na żadnego z nich i pozostał osamotniony. Przestał być atrakcyjnym patronem, otwierającym drogę do awansu, a utrzymywanie kontaktów mogło zaważyć na złamaniu kariery jego dotychczasowego sympatyka. Szlachcic żalił się więc: „Teraz mam bardzo dużo wolnego czasu, nikt do mnie nie przychodzi, nikt nie zaprasza, nie ma konferencji, cisza, spokój. Uczę się z nudów niemieckiego”¹⁷⁵. Innym razem mówił: „Przychodziłem na Biuro Polityczne, stanąłem na chwilę, nikogo wokół mnie nie ma. Zabiorę głos – wszystko przeciwko mnie. Idę Krakowskim Przedmieściem, idą towarzysze z Plenum – na drugą stronę wszyscy uciekają ode mnie”¹⁷⁶.

Obawy o utrzymywanie znajomości ze Szlachcicem nie były zresztą bezpodstawne, skoro w gmachu KC kursowało powiedzenie: „Odcieśliśmy głowę, odetniemy ręce i nogi”. Spośród zmian personalnych łączonych z tępieniem „franciszkanów” warto więc wymienić odwołanie z MSW wiceministra Henryka Piętka (marzec 1974 r.)¹⁷⁷, Tadeusza Olechowskiego z funkcji ministra handlu zagranicznego (kwiecień 1974 r.), Jana Bisztygi z funkcji wiceministra spraw zagranicznych (październik 1974 r.), wreszcie odwołanie Jana Mitręgi z funkcji wicepremiera (marzec 1975 r.) i wysłanie go „w ambasadory” do Pragi. Na marginesie warto zaznaczyć, że spektakularny upadek Szlachcica wzmocnił przekonanie, że ten, kto znajdzie się w konflikcie z Jaroszewiczem, musi przegrać, a premier cieszy się silnym poparciem za wschodnią granicą.

Ostatni akt tej sprawy rozegrał się w październiku 1975 r., w związku ze zbliżającym się VII Zjazdem PZPR, kiedy to w Biurze Politycznym doszło do gwałtownych polemik i wzajemnych oskarżeń. Okoliczności starcia nie są do końca jasne i w tej sprawie trudno o precyzję. Wydaje się wszakże, że punktem wyjścia była decyzja blokująca Szlachcicowi możliwość uczestniczenia w Zjeździe, co wiązało się z całkowitym skierowaniem na polityczną emeryturę. Miał na to zresztą nalegać sam Gierek, tłumacząc swoim współpracownikom, że „dalej z nim nie można być, bo siedzi cicho i wychwytuje różne słabe punkty, przyłącza się do każdej krytyki”. Pierwszy sekretarz KC miał podkreślać, że „przeżywa sprawę najbardziej, bo czuje się wychowawcą Szlachcica”¹⁷⁸.

Ten jednak w czasie posiedzenia BP przekonywał obecnych, że brał udział we wszystkich dotychczasowych zjazdach i chce uczestniczyć również w nadchodzącym, tym bardziej że – zarzekał się – nie zamierza kandydować do władz partii. Jaroszewicz jednak kategorycznie wykluczył możliwość udziału Szlachcica w VII Zjeździe, co prawdopodobnie skłoniło tego ostatniego do frontalnego ataku. Jego wypowiedź trwała kilkadziesiąt minut, w opinii Gierka sprawiała wrażenie przygotowanej wcześniej, była „gwałtownym i pełnym determinacji atakiem na całą linię i program partii”. Gierek – w spisanim

¹⁷⁵ *Ibidem*, s. 235.

¹⁷⁶ Z. Błażyński, *op. cit.*, s. 92.

¹⁷⁷ W lutym 1973 r. w katastrofie lotniczej pod Szczecinem zginął minister spraw wewnętrznych Wiesław Ociepka. Jego następcą – według Witalija Pawłowa – miał być forsowany przez Szlachcica wiceminister Henryk Piętek. Kandydaturę tę jakoby zablokował sekretarz KC Stanisław Kania, sugerujący wybór na to stanowisko człowieka spoza MSW, działacza partyjnego Stanisława Kowalczyka, który ministrem ostatecznie został. Jeśli rzeczywiście spór taki miał miejsce, po raz kolejny dowodził wagi, jaką – także ze względu na użyteczność w rozgrywkach wewnątrzpartyjnych – przywiązywano do kontroli nad MSW. Z tego względu warto zaznaczyć, że po latach Gierek zarzucał Kowalczykowi właśnie brak rzeczywistej kontroli nad podległym mu resortem. Wydaje się, że nie były to zarzuty bezzasadne, a realna władza nad MSW spoczywała w rękach wiceministrów, generałów Mirosława Milewskiego i Bogusława Stachury (W. Pawłow, *op. cit.*, s. 134; J. Rolicki, *Edward Gierek. Przerwana dekada...*, s. 164).

¹⁷⁸ J. Tejchma, *op. cit.*, s. 135.

przez Janusza Rolickiego wywiadzie-rzece – wspominał, że był zaskoczony przejrzystością i klarownością wypowiedzi Szlachcica. Świadkowie twierdzili, że I sekretarz robił wrażenie trochę przestraszonego jego zachowaniem. Słuchano go w milczeniu, nie próbowano przerywać. Gdy skończył, zapadła cisza. Gierek punkt po punkcie odrzucał argumenty przedmówcy, a na zakończenie skłonił do zabrania głosu wszystkim obecnych. Wszyscy mniej lub bardziej ostro skrytykowali wypowiedź Szlachcica¹⁷⁹.

Co takiego zawierał memoriał wygłoszony przez upadłego „pierwszego po pierwszym sekretarzu”? Jego autor postulował publiczne zasygnalizowanie narastających kłopotów, zauważając, że pewien samokrytycyzm i bardziej realistyczna ocena sytuacji gospodarczej wyjdzie naprzeciw oczekiwaniom społecznym. Oskarżał aktualne ściśle kierownictwo o odejście od „ideowych pryncypiów” – czym zresztą kwestionował tezy, w których formułowaniu sam uczestniczył. Mówił bowiem teraz, że twierdzenie o „zbudowaniu podstaw socjalizmu” i „przejściu państwa dyktatury proletariatu w państwo ogólnonarodowe” jest przedwczesne, dopóki w Polsce nie dokona się kolektywizacja, nie zostanie złamana opozycja, w tym także „w reakcyjnej części kleru”. Przestrzegał przed powiększeniem się ujemnego salda w wymianie z krajami kapitalistycznymi – a zatem krytykował politykę inwestycyjną i kredytową. Przestrzegał też przed planowaną na 1976 r. podwyżką cen artykułów żywnościowych i proponował przedłużenie zamrożenia cen na kolejny rok. Co równie ważne, Szlachcic ostro skrytykował metody pracy aktualnego ścisłego kierownictwa. Zarzucane mu „wyzolowanie i wyobcowanie” się z kierownictwa partii odpierał argumentami, że nie tyle on się wyizolował – skoro zabierał głos nie rzadziej niż inni – ile był świadomie izolowany i niedopuszczany do ważnych spraw. Zarzucił też rozmówcom naruszenie zasad kolegalności Biura Politycznego i rządu, zaniechanie swobodnej dyskusji w czasie posiedzeń BP – stanu, którego mimo wielu deklaracji nigdy nie udało się osiągnąć. Krytykował wreszcie Jaroszewicza: „premier wziął za dużo na siebie, nie powierzył racjonalnie obowiązków wicepremierom. Wprowadził do stylu pracy nerwowość, pokrzykiwanie, a nawet straszenie”¹⁸⁰.

Ten zaskakujący atak potraktowano zapewne jak ostateczny dowód nielojalności Szlachcica wobec I sekretarza i ścisłego kierownictwa, co ostatecznie przesądziło o głębokości upadku. Jego nazwiska nie było wśród kandydatów do nowego KC, a on sam nie był nawet delegatem. Zapadła też decyzja, że przy najbliższej reorganizacji rządu zostanie odwołany z funkcji wicepremiera¹⁸¹. Po wyborach do Sejmu w marcu 1976 r. został odwołany ze stanowiska wicepremiera, stracił mandat poselski i odszedł na polityczną emeryturę jako prezes Polskiego Komitetu Normalizacji i Miar, którym pozostawał do 1985 r. Trudno powiedzieć, na co liczył, decydując się na tak manifestacyjne posunięcie, które – jak można sądzić – było skazane na niepowodzenie. Wówczas można było spotkać się z opinią, iż otwarcie krytykując aktualną politykę partii, Szlachcic miał nadzieję, że w przypadku kryzysu stanie się alternatywą wobec dotychczasowego I sekretarza KC – tak się jednak w czerwcu 1976 r. nie stało, a on poszedł w zapomnienie.

¹⁷⁹ J. Rolicki, *Edward Gierek. Replika*, s. 131–132; J. Tejchma, *op. cit.*, s. 136. Por. W. Pielecki, P. Gabryel, *Demony „Białego Domu”*, Warszawa 1990, s. 50.

¹⁸⁰ Szlachcic udostępnił swój referat „z uwagami i propozycjami do projektu referatu Biura Politycznego na VII Zjazd PZPR” Norbertowi Michcie, który w swoich pamiętnikach obszernie go zrelacjonował. N. Michta, *Niebo przesłania się chmurami. Zapiski grudzień 1975–czerwiec 1976*, Warszawa 1987, s. 9.

¹⁸¹ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 368–369.

Na zakończenie warto dodać, że po odsunięciu Szlachcica sytuacja w ekipie kierowniczej się ustabilizowała. Coraz większymi wpływami dysponował Edward Babiuch, nadzorujący niezwykle ważny Wydział Organizacyjny KC. Coraz mocniejsza była pozycja sekretarza KC Stanisława Kani, kierującego Wydziałem Administracyjnym KC, nadzorującego resorty siłowe i zajmującego się m.in. relacjami z Kościołem. Również sekretarz KC Jerzy Łukaszewicz, kontrolujący propagandę i zajmujący się polityką kulturalną, dysponował coraz większym zakresem władzy.

W latach 1970–1980 liczba członków PZPR zwiększyła się prawie o 700 tys., do ponad 3 mln, a coraz większy procent stanowili wśród nich ludzie młodzi oraz robotnicy. Z punktu widzenia Komitetu Centralnego rozrost partii świadczył o jej zakorzenieniu w społeczeństwie i ułatwiał nad nim kontrolę. Decyzja o wstąpieniu w szeregi PZPR zazwyczaj nie oznaczała już dla wielu ludzi wyboru o charakterze ideowym, ale była niezbędną przepustką do awansu zawodowego lub objęcia kierowniczego stanowiska. Popularne wówczas powiedzenie głosiło, że awansami rządziła zasada BMW: bierny, mierny, ale wierny. Przykładem ilustrującym jej działanie jest scenka, którą Rakowski zapamiętał z wizyty w gabinecie Gierka. W czasie rozmowy na biurku zadzwonił telefon z propozycją kadrową. Pierwszy sekretarz wysłuchał w milczeniu, po czym zadał tylko jedno pytanie: „A czy to dobry towarzysz?” Rakowski trzeźwo zauważył, że kandydatury złego towarzysza nie ośmielono by się zaproponować Gierkowi, ten przeto polecił nominować protegowanego.

W październiku 1972 r. zmodyfikowano funkcjonowanie systemu nomenklatury, który formalizował praktykę zawłaszczania państwa przez PZPR. Wytyczne Biura Politycznego precyzyjnie określiły zasady powoływania ludzi wskazanych przez instancje partyjne różnych szczebli na stanowiska kierownicze, od najwyższych stanowisk państwowych (Rada Państwa, Sejm, rząd) począwszy, a na dyrektorach przedsiębiorstw, szkół, PGR-ów skończywszy. Określono zarazem hierarchię ważności stanowisk na szczytach władzy¹⁸². Jednocześnie Rada Państwa wydała dekrety o uposażeniu i emeryturach osób zajmujących kierownicze stanowiska. Nie tylko pozwalały one tym ostatnim na otrzymywanie poborów nawet przez dwa lata po opuszczeniu stanowiska, ale rozciągały uprawnienia rentowe także na rodzeństwo, dzieci i wnuki¹⁸³.

W 1972 r. rozpoczęto kilkuetapową reformę administracyjnego podziału kraju i funkcjonowania lokalnej administracji państwowej. Jej główną cechą było dalsze wzmocnienie centralizacji całego systemu. Na mocy ustawy z października 1972 r. zlikwidowano gromady – najmniejsze jednostki terytorialne, a na ich miejsce utworzono 2 tys. gmin, które były zarządzane jednoosobowo przez naczelników, podlegających organom wyższego szczebla. W listopadzie 1973 r. jednoosobowe sprawowanie władzy państwowej rozszerzono na miasta, powiaty i województwa, powierzając ją: wojewodom, prezydentom miast (w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców lub będących siedzibą Wojewódzkiej Rady Narodowej), naczelnikom miast (w miastach do 100 tys. mieszkańców), naczelnikom powiatów, dzielnic, gmin. Nowo utworzone urzędy podlegały

¹⁸² *Wytyczne Biura Politycznego w sprawie nomenklatury kadr instancji partyjnych wraz z wykazem stanowisk objętych nomenklaturą KC, KW, KP (KM, KD)*, „Aneks” 1981, nr 26, s. 41–58.

¹⁸³ A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 2000, s. 411.

administracji rządowej, nie zaś radom narodowym, którym pozostawiono funkcje wyłącznie reprezentacyjne. Zarazem w czasie I Krajowej Konferencji PZPR zapowiedziano, że przewodniczącymi rad narodowych będą przypadający z klucza lokalni sekretarze komitetów wojewódzkich PZPR. Zamysł ustanawiający swoistą unię personalną zrealizowano po wyborach do rad narodowych. Reformy te oznaczały skupienie władzy wojewódzkiej i prestiżu w ręku pierwszych sekretarzy KW i – w nieco mniejszym stopniu – wojewodów.

Kolejnym etapem zmian było wprowadzenie w maju 1975 r. dwustopniowego podziału administracyjnego kraju, polegającego na zlikwidowaniu powiatów i zwiększeniu liczby województw z 17 dużych do 49 mniejszych. Jednostkami terytorialnymi były zatem gminy, miasta, dzielnice dużych miast i województwa. Propaganda przekonywała, że celem zmian jest usprawnienie działania administracji, przybliżenie władz i urzędów do obywateli, awans cywilizacyjny mniejszych ośrodków miejskich. Jednoosobowa władza miała zaś – wedle zapewnień – sprzyjać większemu profesjonalizmowi i przejrzystości rządzenia. Zgodnie z pogrudniową deklaracją władz, reformę poprzedziły społeczne „konsultacje” przeprowadzone w 164 zakładach pracy i 100 wzorcowych gminach. Wprawdzie Gierek w 1971 r. zapowiadał konsultacje ze społeczeństwem, ale obietnica ta nigdy nie została dotrzymana. Konsultowano „w łonie partii”, czyli organizowano zebrania aktywu organizacji partyjnych w kilkuset największych zakładach pracy. Jak owe konsultacje w praktyce wyglądały „w terenie”, może świadczyć opowieść, którą Rakowski usłyszał z ust dyrektora Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej: „Panie redaktorze – powiedział – przyjechało do mnie kilku pacanów, usiedli w gabinecie i powiedzieli, że szykuje się nowy podział administracyjny, ale oni jeszcze nie wiedzą, jakie będą granice województw. I na tym skończyła się konsultacja”¹⁸⁴. W rzeczywistości nie mało było lokalnych konfliktów. 29 grudnia 1972 r. w Słupie w powiecie skierniewickim mieszkańcy, domagając się utworzenia w ich miejscowości siedziby gminy, zamknęli w budynku Gromadzkiej Rady Narodowej jej pracowników, uniemożliwiając wywóz materiałów archiwalnych GRN. 2 stycznia 1973 r. protestowali mieszkańcy byłych gromad w Kraszewicach i Czajkowie w powiecie ostrzeszowskim. W Czajkowie – gdzie interweniowało ZOMO – przewrócono samochód, którym przyjechał sekretarz rolny Komitetu Powiatowego PZPR i trzech aktywistów. Ich samych poturbowano¹⁸⁵.

Na reformie w pierwszym rządzie skorzystali działacze aparatu partyjnego i administracyjnego średniego szczebla, głównie z byłych powiatów, którzy teraz znaleźli się we władzach nowych województw. Zamiast usprawnienia funkcjonowania administracji reforma zaowocowała rozrostem struktur biurokratycznych oraz długim okresem organizacyjnego i prawnego chaosu. Gorączkowo dostosowywano dotychczasowe prawodawstwo, np. ustawę o ustroju sądów powszechnych. Sądami powszechnymi po wprowadzeniu reformy były sądy rejonowe i wojewódzkie. Na skutek likwidacji dotychczasowych sądów powiatowych powstała próżnia – w nowo utworzonych woje-

¹⁸⁴ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 341–342.

¹⁸⁵ AIPN, 0365/50, t. 7, Informacja dotycząca „niezadowolonych i zakłóceń porządku publicznego w związku z nowym podziałem administracyjnym kraju”, 9 I 1973 r., k. 1–4.

wódtwach nie było jeszcze bowiem sądów wojewódzkich i należało je dopiero pośpiesznie tworzyć.

Warto się zastanowić, czy reforma administracyjna i dostosowanie do niej terenowych struktur MSW wpłynęły na osłabienie skuteczności działania resortu i jak długo trwały krzepnięcie 32 nowo utworzonych komend wojewódzkich MO. Kierownictwo MSW było pochłonięte reorganizacją co najmniej od końca marca 1975 r. Jej przygotowanie powierzono powołanemu z tej okazji Centralnemu Zespołowi w MSW, zespołom wojewódzkim, pełnomocnikom i zastępcom pełnomocników ministra spraw wewnętrznych¹⁸⁶. Zmianę struktur organizacyjnych wykorzystano do nowelizacji i aktualizacji przepisów dotyczących MSW, a przede wszystkim zmian personalnych. Zakładano promowanie głównie funkcjonariuszy legitymujących się wyższym wykształceniem. Ponieważ jednak pozostawiono furtkę dla „wyróżniających się w pracy zawodowej”, ale bez wyższego wykształcenia, rychło okazało się, że tych ostatnich „uwzględnia się zbyt szeroko”¹⁸⁷.

W dniach 14, 16, 17 i 26 maja 1975 r. w czasie kolejnych posiedzeń kierownictwo MSW decydowało o obsadzeniu stanowisk komendantów i zastępców komendantów w 49 województwach. Był to dopiero początek procesu przemieszczania pracowników resortu, kompletowania obsady nowych komend, tworzenia nowych struktur administracyjnych i całego zaplecza. Warto zaznaczyć, że restrukturyzacja nie przebiegała bynajmniej gładko – funkcjonariusze przenoszeni z dużego miasta do mniejszych ośrodków (np. z Warszawy do Ciechanowa, Ostrołęki, Płocka i Siedlec) mieli powody do niezadowolenia i próbowali ten moment odwlec lub zmienić swój przydział. Na początku czerwca wiceminister spraw wewnętrznych gen. Bogusław Stachura informował, że o ile w komendach wojewódzkich obsadzono już wszystkie etaty w SB, o tyle nie obsadzono jeszcze około 3 tys. stanowisk w milicji i służbach administracyjnych. Pojawił się też problem z obsadą stanowisk naczelników wydziałów, bowiem na 1253 etaty w połowie czerwca było obsadzonych 840, czyli zaledwie 67 proc. Pozostali kandydaci, głównie byli komendanci powiatowi i ich zastępcy do spraw SB, w większości nie mieli wymaganego wyższego wykształcenia. W tym wypadku wszakże – po dyskusji – zdecydowano się ich awansować (na naczelników, a nie na „pełniących obowiązki”) bez względu na jego brak¹⁸⁸.

Podsumowanie całej operacji było przedmiotem posiedzenia Kolegium MSW, które odbyło się 3 marca 1976 r., z udziałem kierownika Wydziału Administracyjnego KC Teodora Palimąki. Z przygotowanego opracowania wynikało, że po reformie liczba etatów w MSW powinna być większa ogółem o ponad 10 tys., z czego 1742 przypadało na SB (piony operacyjne: 273 etaty; piony operacyjno-techniczne: 1469 etatów), a 5500 przypadało na Milicję Obywatelską. Prognozowano, że zakładany stan – ze względu na długotrwałość procesu szkolenia – uda się osiągnąć dopiero w 1980 r. W czasie dyskusji stwierdzono też, że nie obsadzono jeszcze 5 stanowisk zastępców komendantów wojewódzkich i 45 stanowisk naczelników wydziałów i ich zastępców. Kolejni

¹⁸⁶ AIPN, MSW II, 144, Notatka z posiedzenia kierownictwa MSW, 28 III 1975 r., s. 7–9.

¹⁸⁷ *Ibidem*, 145, Notatka z posiedzenia kierownictwa MSW, 28 IV 1975 r., s. 135.

¹⁸⁸ *Ibidem*, Notatki z posiedzeń kierownictwa MSW, 28 IV, 5 V, 14 V, 16 V, 17 V, 26 V, 2 VI, 16 VI, 24 VI, 30 VI 1975 r., s. 135–169.

mówcy zgadzali się jednak, że reformę struktur MSW przeprowadzono sprawnie. Dyrektor Departamentu III gen. Adam Krzysztoporski z optymizmem oceniał, że aktualnie SB ma lepsze warunki od tych, jakie miała przed reorganizacją, a „kadra Służby Bezpieczeństwa jest lepsza niż przed laty, młoda, odpowiednio przeszkolona, o bardzo wysokim poziomie ideowym. Coraz liczniej zasilają SB absolwenci wyższych uczelni resortowych”. Wiceminister gen. Stachura oceniał zaś, że po 9 miesiącach udało się zamknąć najważniejszy etap reorganizacji, ale przed resortem stało teraz zadanie korygowania szeregu ujawnionych „braków i niedomagań”¹⁸⁹. Wydaje się, że reorganizacja wywarła negatywny wpływ na działalność terenowych struktur MSW i musiał upłynąć pewien czas, zanim odzyskały one pełną sprawność.

Półgębkiem zwracano uwagę na inny – niż oficjalnie deklarowany – cel przyświecający autorom reformy administracyjnej. Po latach wypowiadał się na ten temat sam Gierek: „Ponadto chcieliśmy rozbić wiele zastanych układów. Miało to spowodować również pewne przewietrzenie ludzi aparatu państwowego i partyjnego, od lat zasiedziały w swych powiatowych centrach. Szczerze też mówiąc, uważaliśmy, że nowe czasy wymagają nowych ludzi”¹⁹⁰. Innymi słowy, ówczesny I sekretarz KC potwierdzał słuszność dość powszechnego przekonania, że chodziło o osłabienie znaczenia pomniejszych województw, za czym musiało iść ograniczenie wpływów pierwszych sekretarzy KW. Z okresu własnego panowania na Górnym Śląsku i Zagłębiu Gierek czerpał cenne doświadczenie, że szefowie potężnych wojewódzkich organizacji partyjnych mogą stanowić zagrożenie dla I sekretarza KC. Reforma rzeczywiście ograniczyła ich wpływy, tym bardziej że wielu spośród dotychczasowych szefów wojewódzkich struktur partii przeszło na inne stanowiska – np. dotychczasowy I sekretarz KW w Krakowie Józef Klasa został ambasadorem w Meksyku. Jeden z działaczy partyjnych wysokiego szczebla relacjonował dziennikarzowi Markowi Zieleniewskiemu, że reforma to „był osobisty pomysł premiera. Wymyślił sobie, że poskromi w ten sposób wybujałe aspiracje regionów i osłabi siłę polityczną ich szefów – równocześnie swoich potencjalnych rywali”¹⁹¹. Rakowski oceniał zaś, że tylko jeden z nowych pierwszych sekretarzy był wcześniej sekretarzem komitetu powiatowego, większość zaś wywodziła się z aparatu komitetów wojewódzkich i byli to przeważnie dotychczasowi sekretarze organizacyjni, a więc – w domyśle – ludzie Babiucha¹⁹². Niemal identycznie widział ten problem Tejchma: „intencją reformy jest, aby nigdzie poza gmachem KC nie było ludzi silnych. Babiuch założył giełdę kadrową i ludzie chodzą z wypiekami na twarzy, jedni przed awansem, drudzy przed degradacją. [...] W małym notesie Babiucha życie Polski zostało zaplanowane lepiej niż kiedykolwiek”¹⁹³. Pojawiły się spekulacje, że pośpiech we wprowadzaniu w życie reformy administracyjnej może być spowodowany chęcią przeprowadze-

¹⁸⁹ AIPN, MSW II, 81, Protokół nr 01/76 posiedzenia Kolegium MSW, 3 III 1976 r., s. 13, 16; *ibidem*, Wnioski i problemy generalne wynikające z dostosowania organizacji terenowych jednostek MO do nowego podziału administracyjnego państwa, Warszawa, styczeń 1976 r., s. 98–99.

¹⁹⁰ J. Rolicki, *Edward Gierek. Przerwana dekada...*, s. 121.

¹⁹¹ M. Zieleniewski, *op. cit.*, s. 82. Również Rakowski zanotował, że Jaroszewicz w rozmowie z nim podkreślał, iż „reformy powinna przynieść osłabienie władzy aparatu partyjnego”, M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 298.

¹⁹² *Ibidem*, s. 332–333.

¹⁹³ J. Tejchma, *op. cit.*, s. 77.

nia wyborów delegatów na kolejny, mający się odbyć w grudniu, zjazd PZPR już przez nowe komitety wojewódzkie. Miało to ostatecznie osłabić wpływy Szlachcica i pozbawić go jakiegokolwiek poparcia na zjeździe¹⁹⁴.

Janusz Prokopiak, były I sekretarz KW PZPR w Radomiu, przedstawił we wspomnieniach okoliczności swojej nominacji. Zapewniał, że o celu zaproszenia do gmachu KC na spotkanie z Babiuchem dowiedział się dopiero na chwilę przed wejściem, chociaż – zważywszy na dotychczasową praktykę zawodową – przypuszczał, iż chodzi raczej o powołanie na stanowisko wojewody. Miał wówczas 42 lata i mógł być postrzegany jako „technokrata”. Trudno powiedzieć więcej o jego działalności w PZPR przed nominacją¹⁹⁵. W późniejszym okresie mówiło się, że jest człowiekiem Babiucha, związanym także z Łukaszewiczem, on sam wszakże – podkreślał – nie wiedział, czym te pogłoski były spowodowane. A wynikały z samego faktu powołania na stanowisko I sekretarza KW – skoro decyzje kadrowe znajdowały się w rękach Babiucha.

Prokopiak zapamiętał, że gdy znalazł się w gabinecie I sekretarza KC i usłyszał z ust Gierka i Babiucha zapewnienia o zaufaniu, jakim obdarza go partia, a następnie propozycję objęcia funkcji I sekretarza KW w Tarnobrzegu, miało mu z zaskoczenia odebrać mowę. Poprosił o czas do namysłu i – jak przekonywał – zamierzał odmówić. Nazajutrz jednak, po rozmowie z Kępą, w kolejnej rozmowie z Gierkiem i Babiuchem dziękował za zaufanie, jakim go obdarzono, choć ze względów rodzinnych prosił o stanowisko w województwie sąsiadującym z Warszawą, co miało być – według Prokopiaka – formą delikatnej odmowy. To jednak tylko rozżłościło rozmówców, z których ust padły słowa, że zawiódł on pokładane w nim nadzieje i stwarza kierownictwu dodatkowe problemy. Chociaż pożegnanie świadczyło o definitywnym zakończeniu sprawy, został on ponownie wezwany do KC na rozmowę z Babiuchem, który miał mu z uśmiechem oświadczyć: „zgodnie z waszym życzeniem idziecie do Radomia”¹⁹⁶. Z przedstawionej przez Prokopiaka relacji wynika, że został on I sekretarzem KW w Radomiu niemal wbrew swojej woli, w co można powątpiewać; wydaje się wszakże, że trafnie oddaje ona klimat, w jakim odbywały się tego typu rozmowy.

O usztywnieniu kursu ekipy gierkowskiej świadczył również proces uniformizacji i jednoczenia organizacji młodzieżowych. Ogólnikowe zapowiedzi w tej sprawie padły jeszcze w czasie VI Zjazdu PZPR w grudniu 1971 r. Ostateczna decyzja zapadła w czasie posiedzenia BP w kwietniu 1972 r., a jej celem – jak argumentowano – było

¹⁹⁴ *Za kulisami*, „Na antenie” 1975, nr 146, s. 24.

¹⁹⁵ Janusz Prokopiak nie zgodził się na udzielenie szczegółowej relacji autorowi. Jak wynika z jego wspomnień, urodził się w 1933 r. w Warszawie. W 1956 r. ukończył studia inżynierskie na Politechnice Warszawskiej i zaczął pracę w przedsiębiorstwach budowlanych. Już od 1963 r. pracował na stanowiskach naczelnego inżyniera, a od 1967 r. dyrektora. W 1970 r. został wiceprezesem zarządu Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, a w 1973 r. przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. Do PZPR wstąpił – jak sam pisał – „w ósmym roku pracy zawodowej”, a więc zapewne w 1964 r. Podkreślał, że przed powołaniem na stanowisko I sekretarza KW w Radomiu nigdy nie pracował w aparacie partyjnym, jednak protokoły posiedzeń Egzekutywy Komitetu Warszawskiego z przełomu 1970/1971 r. świadczą o tym, że Janusz Prokopiak był jej członkiem. W rozmowie z autorem tłumaczył swoją tam obecność „z klucza” – ze względu na zajmowane stanowisko. J. Prokopiak, *Radomski czerwiec '76. Wspomnienia partyjnego sekretarza*, Warszawa–Radom 2001, s. 3–4, 7, 34; Notatka ze spotkania z Januszem Prokopiakiem w zbiorach autora; zob. AP Otwock, KW PZPR 275, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW PZPR, styczeń 1971 r.

¹⁹⁶ J. Prokopiak, *op. cit.*, s. 7–9.

zwiększenie wpływu partii na młodzież, intensyfikacja wychowania w duchu marksizmu-leninizmu, zaznaczenie wobec innych krajów bloku, że Polska robi znaczący krok w kierunku socjalizmu”¹⁹⁷. W lutym 1973 r. Plenum KC przyjęło odpowiednią uchwałę i w czasie „krajowej narady aktywu młodzieżowego” zapowiedziano powołanie Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej – „wyższej formy integracji ideowo-politycznej całego ruchu młodzieżowego w PRL” – do której powinny wstąpić wszystkie organizacje. W tym samym miesiącu zmieniono nazwę Związku Młodzieży Wiejskiej na Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej, a w marcu przymiotnik „socjalistyczny” pojawił się przed nazwą Związku Młodzieży Wojskowej. Również w marcu przystąpiono do scalania organizacji akademickich. Popularne na uczelniach Zrzeszenie Studentów Polskich, zajmujące się głównie sprawami materialnymi i kulturalnymi studentów, oraz organizacje polityczne – Związek Młodzieży Socjalistycznej i Związek Młodzieży Wiejskiej – utworzyły w marcu 1973 r. Socjalistyczny Związek Studentów Polskich. Organizacja ta miała działać pod „ideowo-politycznym kierownictwem PZPR”, co wielu skutecznie zniechęcało do przynależności, ale innych – niekoniecznie ze względów ideowych – przyciągało. Tylko w przypadku tego „zjednoczenia” protestowano, zresztą na zaledwie kilku wydziałach Uniwersytetu Warszawskiego oraz na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim¹⁹⁸. Studentom KUL wsparcia udzielił prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński, co być może przyczyniło się do rezygnacji z utworzenia SZSP na tej uczelni. Finałem tych przekształceń było powołanie w kwietniu 1976 r. Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, powstałego z połączenia Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej oraz Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojskowej. Andrzej Friszke zauważył, że nazwa ta nieprzypadkowo przypominała stalinowski Związek Młodzieży Polskiej – organizację, która ukształtowała pokolenie decydujące o obliczu PZPR¹⁹⁹.

Od 1972 r. stopniowo przykręcano śrubę, wycofując się z części pogrudniowych wymuszonych ustępstw. Ponownie zaostrzono restrykcje wobec gospodarstw indywidualnych, a w przyjętym w 1974 r. nowym kodeksie pracy znalazły się rozwiązania godzące w prawo do strajku. Zaostrzył się język oficjalnych przemówień, w których coraz więcej było natarcywej ideologii. Jan Szydłak w 1973 r. mówił o potrzebie przywrócenia komunistycznych kryteriów w naukach społecznych, zwiększenia indoktrynacji, zwłaszcza w telewizji, oraz większego zaangażowania sztuki w przedstawianie dorobku PRL. Również Szlachcic nawiązywał do przeszłości, wzywając, aby szkolnictwo, kultura i propaganda stały na „gruncie jednoznacznej marksistowskiej orientacji”, nauki społeczne służyły zmianie rzeczywistości, a system wychowania i kształcenia upowszechnianiu „materialistycznego, naukowego światopoglądu i socjalistycznej ideologii”²⁰⁰.

¹⁹⁷ A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu...*, s. 334.

¹⁹⁸ Szerzej zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 304–305; J. Czaputowicz, A. Łepkowski, *Niezależny ruch studencki w latach 1972–1976*, „Więź” 1991, nr 2; K. Bieliński, S. Krajewski, *Non-violence w praktyce? Akcja przeciwko zjednoczeniu organizacji studenckich*, „Krytyka” 1978, nr 2; AIPN, 0365/50, t. 7, Informacja dotycząca sytuacji w środowisku akademickim przed Kongresem Zjednoczeniowym studenckiego ruchu młodzieżowego, 12 III 1973 r.; *ibidem*, Informacja dotycząca protestu Konrada Bielińskiego na Kongresie ZSP, 22 III 1973 r.; *ibidem*, Informacja dotycząca sytuacji na Wydziale Matematyki i Mechaniki UW, 29 III 1973 r.

¹⁹⁹ A. Friszke, *Polska Gierka...*, s. 59.

²⁰⁰ *Ibidem*, s. 60.

Wyraźna ewolucja postaw władz PRL następowała również w dziedzinie kultury. Doskonalono system kontroli nad prasą, radiem i telewizją oraz przekazem propagandowym. W 1973 r. z połączenia istniejących przedsiębiorstw utworzono gigantyczny koncern RSW Prasa-Książka-Ruch, który kontrolował dystrybucję całej prasy, a pod koniec dekady wydawał 252 czasopisma, w tym niemal wszystkie dzienniki. Najważniejszym narzędziem propagandy – ze względu na swoją oglądalność i możliwości oddziaływania – była telewizja, poddana nadzorowi jeszcze surowszemu niż pozostałe media. Z kierowanego przez Jerzego Łukaszewicza Wydziału Propagandy, Prasy i Wydawnictw KC płynęły dyspozycje narzucające kierunki propagandy i precyzyjnie określające sposób jej realizacji. Od początku 1972 r. coraz częściej ingerowano w bieżące prace redakcji, wymagając przedstawiania do zatwierdzenia artykułów i komentarzy oraz publikacji dopiero planowanych – był to więc rodzaj dodatkowej cenzury. Ta ostatnia zresztą również zaostrzyła rygory i rozszerzyła zakres ingerencji obejmujących wiele dziedzin życia. Przy braku przejrzystych wytycznych cenzuralny „zapis” na konkretną informację lub nazwisko mógł być rezultatem interwencyjnego telefonu z KC bądź z rządu – w wielu wypadkach zwykłego widzimisię działacza lub urzędnika wysokiego szczebla.

W wyniku zwiększenia represyjności cenzury zatrzymano bądź okrojono wiele prac z historii najnowszej, a kilkanaście już wydanych książek wycofano z księgarń, blokowano ich omówienia i recenzje (m.in. *Zapis pierwszej dekady* Marii Turlejskiej, *Wojna polska* Leszka Moczulskiego, *Kraj Rad. Lata zmagañ i zwycięstw* Antoniego Czubińskiego, *1859 dni Warszawy* Władysława Bartoszewskiego), ograniczono liczbę zachodnich filmów, zdjęto z anteny kilka cieszących się popularnością programów telewizyjnych (np. kojarzącą się z pogrudniową „odwilżą” „Trybunę Obywatelską”, w której telewizzowie mogli na żywo zadawać pytania obecnym w studiu działaczom). Zmiana kursu znalazła też odzwierciedlenie w promowaniu dzieł „ideologicznie słusznych” i rehabilitujących stalinizm.

Jeszcze przed VI Zjazdem Gierk – z wyraźnym poczuciem realizmu – przestrzegał redaktorów naczelnych gazet i czasopism przed samozadowoleniem: „Nie są bowiem dobre czarnowidztwo i pesymizm, negacja dorobku, który przecież jest bezsporny [...], ale niedobrym jest także wpadanie w hurraoptymizm, w nastrój samozadowolenia. I jedno, i drugie jest szkodliwe. A więc ostrożnie z nadmiernym optymizmem, ostrożnie z tym wszystkim, co mogłoby osłabiać naszą czujność, co mogłoby zmniejszać nasze siły mobilizacyjne do usuwania zła, którego – sami o tym wiecie najlepiej – jest jeszcze sporo. I szczególnie przestrzegałbym przed podejmowaniem takiego optymistycznego, hurraoptymistycznego tonu teraz przed Zjazdem”²⁰¹. Umiejętnie podkreślane w środkach masowego przekazu osobista skromność, brak cech wodzowskich i realizm szefa partii były cechami zyskującymi mu sympatię społeczeństwa w 1971 r. Zapowiadana przez niego chęć pozostania na stanowisku I sekretarza jedynie przez kilka lat pozwalała wówczas formułować obserwatorom takie oceny: „[Gierek] jest już również za stary, aby na nowo zacząć życie; w tym sensie, że chciałby przejść do historii Polski jako wódz narodu”²⁰².

²⁰¹ Cyt. za: M. Zaremba, *Propaganda sukcesu. Dekada Gierka* [w:] *Propaganda PRL*, red. P. Semków, Gdańsk 2004, s. 26.

²⁰² M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 4: 1969–1971, s. 286.

Należałoby takie oceny zweryfikować już w 1973 r., tak bardzo zmieniała się bowiem atmosfera otaczająca Gierka i sposób jego prezentowania w mediach. Sześćdziesiąte urodziny I sekretarza stały się okazją do hucznych obchodów. Dziennik TV coraz częściej zaczynał się od słów: „I sekretarz KC PZPR towarzysz Edward Gierek...”, po których telewizywnie mogli dowiedzieć się, jak spędził dzień. Zwracano uwagę, że w czasie I Krajowej Konferencji PZPR Jan Szydłak wygłosił z trybuny coś „w rodzaju adresu hołdowniczego na cześć Gierka”. Wymownym świadectwem „kultu wielkości” Gierka była też opisana przez Józefa Tejchmę scena, jaka miała miejsce w czasie uroczystego posiedzenia Sejmu w kolejną rocznicę zakończenia drugiej wojny światowej. „Wszyscy już siedzieli na sali, gdy od frontu wszedł Gierek. Na jego spotkanie pospieszył marszałek Sejmu Gućwa i doprowadził I sekretarza na jego miejsce w pierwszym rzędzie. Spektakl wyreżyserowany w KC [...] – oceniał Tejchma. – Wszystko wskazuje na to, że mamy Ojca Narodu”²⁰³. Zmieniała się zresztą oprawa wszystkich oficjalnych uroczystości. Organizowano je z coraz większą pompą i ceremoniałem. Przemówienia wydłużały się i nikt – lub prawie nikt – już nie pamiętał o początkowych zapewnieniach, że nie powinny trwać dłużej niż 15–20 minut. Atmosfera partyjnych posiedzeń upodobniła się do tej – zapamiętanej przez wielu – sprzed grudnia 1970 r. „A u nas mamy znowu ogromne pokazy kompletnego zniszczenia więzi między myślą a słowem, pokaz nowomowy gierkowskiego rodzaju. W odróżnieniu od suchego profesorstwa Gomułki jest to nowomowa gładka, potoczysta, szlachetnie optymistyczna, a traktująca absolutnie o niczym” – oceniał Kisielewski²⁰⁴.

W miarę narastania kłopotów gospodarczych intensywność i ton propagandy się zmieniały. Już w 1973 r. prezes Komitetu ds. Radia i Telewizji Maciej Szczepański zapowiadał, że „zawiesza krytykę” na antenie radiowej i telewizyjnej, a nawet instruował, jakiego modelu krytycyzmu będzie oczekiwał. „Krytyka i to nie tylko w naszym systemie, krytyka uprawiana w prasie, a więc w tak zwanych środkach masowego przekazu, w ostatecznych konsekwencjach musi służyć dwóm celom: jasne – przekształcaniu rzeczywistości, jasne – załatwianiu określonych faktów, określonych niedomagań, określonych braków, ale ona w swej istocie, ta krytyka, musi być reklamą władzy”²⁰⁵.

W czasie IX Zjazdu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, odbywającego się w dniach 12–13 grudnia 1974 r., Jerzy Łukaszewicz mówił o założeniach propagandy. Przechodząc do porządku nad problemami, podkreślił znaczenie dotychczasowych sukcesów jako podstawy przekazu propagandowego. „Jest to potrzebne po to – mówił – by umacniać dumę narodu z dokonań, po to, by rozbudzać »smak sukcesu«”²⁰⁶. Kilka miesięcy później w kolejnym przemówieniu wyliczał cele nowej strategii, określonej po latach mianem gierkowskiej „propagandy sukcesu”. Polegała ona – jak zauważył Marcin Zaremba – na przedstawianiu przywódców partii i państwa w roli kompetentnych fachowców, nowoczesnych menedżerów i technokratów sprawnie zarządzających Polską, o czym miały świadczyć ich niewątpliwe dotychczasowe dokonania. Po drugie, należało przekonywać społeczeństwo o historycznym sukcesie „strategii dynamiczne-

²⁰³ J. Tejchma, *op. cit.*, s. 78.

²⁰⁴ S. Kisielewski, *op. cit.*, s. 719.

²⁰⁵ M. Szczepański, *Zadania radia i telewizji...*, s. 195.

²⁰⁶ Cyt. za: M. Zaremba, *Propaganda sukcesu...*, s. 27.

go rozwoju” oraz ukazywać skalę awansu cywilizacyjnego, jaki się za sprawą tej strategii dokonał. Po trzecie wreszcie, należało w mediach promować wzorce ludzi „dobrej roboty”, co oznaczało nawiązanie do idei stalinowskiego współzawodnictwa przodowników pracy. W ślad za Zarembą należy stwierdzić, że tak sformułowane założenia „propagandy sukcesu” służyły legitymizacji władzy, realizowanego przez nią programu oraz mobilizacji wokół niego społeczeństwa²⁰⁷.

W rezultacie w propagandzie było coraz mniej umiaru i realizmu. Media epatowały optymizmem, koncentrowały się na wszelkich, nawet najdrobniejszych, sukcesach i nierzadko same te „sukcesy” kreowały. Wokół „sukcesu” starano się zmobilizować społeczeństwo za pomocą zobowiązań produkcyjnych, czynów partyjnych i współzawodnictwa pracy. Rozbudzano w Polakach poczucie dumy narodowej z rosnącego poziomu życia, osiągnięć gospodarczych, ale też sportowych, kulturalnych i naukowych, co dobrze symbolizuje rzucone wówczas hasło: „Polak potrafi”. W środkach masowego przekazu brak zaś było informacji mogących zakłócać kreowaną w ten sposób wizję Polski – chociaż pozostawało to w rosnącej sprzeczności z codziennymi odczuciami coraz większej liczby jej mieszkańców.

W miarę pogłębiania się kryzysu gospodarczego w drugiej połowie lat siedemdziesiątych „propaganda sukcesu” rozkwitała. Nie ma chyba bardziej wymownego przykładu świadczącego o jej oderwaniu od rzeczywistości niż rzucone i szeroko reklamowane wówczas hasło, że Polska – pod względem wielkości produkcji przemysłowej – znalazła się na dziesiątym miejscu wśród potęg gospodarczych świata. Pomijając już arbitralność tkwiącą w samym założeniu tego rodzaju porównań i szacunków, zonglowano przy tym odpowiednio dobranymi danymi. W notatce przygotowanej na ten temat w Komisji Planowania, gdzie szacowano miejsce Polski w światowej produkcji przemysłowej na dziesiąte, przytaczano m.in. raport Biura Statystyki Organizacji Narodów Zjednoczonych z 1967 r. (zawierający dane z 1963 r.) oraz dane o wielkości produkcji Polski mające świadczyć o tym, że spośród 24 ważniejszych wyrobów przemysłowych Polska w 1974 r. zajmowała „10. pozycję w przypadku dwóch wyrobów, miejsca 2.–9. w przypadku 14 wyrobów i miejsca dalsze (11.–22.) w przypadku 8 wyrobów”. Za istotne dla określenia pozycji Polski uznawano także wielkość produkcji energii elektrycznej (10. miejsce) oraz stali (9. miejsce). Szacunki miejsca Polski w świecie pod względem wielkości dochodu narodowego nie przedstawiały się już tak atrakcyjnie – tu przytoczono dane Banku Światowego z 1974 r. z wielkościami dochodu narodowego przypadającymi na głowę mieszkańca, gdzie Polska z 2450 dolarów znajdowała się na 25. miejscu, za wyspami Bahama²⁰⁸.

Strategia „przyspieszonego rozwoju gospodarczego” i poprawy warunków życia społeczeństwa była fundamentem legitymizującym władzę ekipy gierkowskiej. Kierownictwo partii nerwowo reagowało na wszelkie sygnały stawiające pod znakiem zapytania założenia polityki gospodarczej, a wątpliwości docierające z różnych miejsc

²⁰⁷ *Ibidem*, s. 28–29.

²⁰⁸ AAN, KPpRM, 9/95, Notatka dla wiceprezesa Rady Ministrów, przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Tadeusza Wrzaszczyka w sprawie szacunków określających miejsce Polski w światowej produkcji przemysłowej i z punktu widzenia dochodu narodowego, b.d., k. 12–17; *ibidem*, Rozwój gospodarczy Polski w latach siedemdziesiątych i jej pozycja w gospodarce światowej, [2 XII 1977 r.], k. 18–26.

w strukturach władzy w 1973 i 1974 r. interpretowano jako zagrożenie dla autorytetu i pozycji I sekretarza i premiera. Wiadomo o owych „ostrzeżeniach” niewiele, tym bardziej że – ze zrozumiałych względów – były one z czasem wyolbrzymiane przez zainteresowanych. Wśród osób wypowiadających się krytycznie na temat polityki kredytowej i importowej mieli być: Mieczysław Jagielski, Stefan Jędrzychowski, Józef Pajestka, Józef Pińkowski – skądinąd wszyscy zajmowali bardzo eksponowane stanowiska i współtworzyli politykę gospodarczą. Stefan Jędrzychowski, będący wówczas ministrem finansów, miał kilka razy w czasie posiedzeń Rady Ministrów w 1973 r. sygnalizować nadmierne zadłużenie, pogorszenie bilansu handlowego i wyników handlu zagranicznego. „Na jednym z posiedzeń Rady Ministrów zapowiadany szumnie jako »burza mózgów« – wspominał – powiedziałem wprost o »przegrzanej gospodarce«. To nawet nie była krytyka. Potem przesłałem Jaroszewiczowi dwa tajne materiały. Stwierdziłem, że albo będziemy musieli zwrócić się do ZSRR o co najmniej miliard dolarów pożyczki, albo też ogłosimy niewypłacalność. Nie przewidywałem wtedy jednego: że po roku 1975 otworzą się perspektywy uzyskania nowych kredytów amerykańskich i zachodnio-niemieckich. Premier na moje pisma nie odpowiedział, nagle sobie natomiast przypomniał, że dobiegam wieku emerytalnego. Wyjechałem na Węgry jako ambasador”²⁰⁹.

Dyskretna krytyka polityki gospodarczej w największym stopniu uderzała właśnie w Jaroszewicza jako jej architekta. Źródeł tej krytyki należy chyba jednak upatrywać w narastającym w aparacie partyjnym niezadowoleniu z apodyktycznego stylu rządzenia premiera i – może nawet przede wszystkim – z roli, jaką odgrywał u boku I sekretarza KC. Dominowało przekonanie, że to Jaroszewicz wywiera decydujący wpływ na rozwój wydarzeń, a Gierek temu sprzyja, nie chcąc opierać się wyłącznie na aparacie partyjnym. Zważywszy na wsparcie, jakie premier miał w szefie partii, rosnąca frustracja znajdowała ujście jedynie w kularowych rozmowach i coraz ostrzejszej krytyce poczyną szefa rządu. Można to dostrzec w wypowiedziach rozmówców Rakowskiego. Profesor Pajestka, który w maju 1974 r. dzielił się z nim obawami o stan zadłużenia, zauważał, że „nie można powiedzieć słowa krytyki, a to powoduje, że wokół premiera gromadzą się wyłącznie włazidupki i podchalimy. Premier ma jedną metodę rządzenia: wydawanie poleceń i dyrektyw”. Kazimierz Barcikowski oceniał zaś, że Jaroszewicz jest „pewny siebie, bardzo się denerwuje i bezceremonialnie narzuca swoje zdanie innym, chociaż na wielu problemach się nie zna”. Wreszcie, pod koniec 1975 r., sam Rakowski zanotował w dzienniku swoje odczucia, stwierdzając, że Jaroszewicz zaczyna być mocno nie-lubiany i ma wielu wrogów. „Jest już więcej niż pewne, że gdy wystąpią jakieś kryzysowe zjawiska, Jaroszewicz będzie pierwszym, który zapłaci za wszystko, co obecnie się wyprawia”²¹⁰.

Na razie jednak zbliżający się wraz z końcem 1975 r. VII Zjazd PZPR miał być triumfalnym podsumowaniem kilku lat rządów pogrudniowej ekipy. Hurraoptymistyczna atmosfera, w jakiej przedstawiano dokonania minionego pięciolecia w czasie kampanii przedzjazdowej, obrad i w zmasowanej propagandzie, odbiegała od nastrojów społecznych. Te bowiem były wyraźnie gorsze, przede wszystkim za sprawą fatalnego zaopa-

²⁰⁹ M. Zieleniewski, *op. cit.*, s. 54; Z. Błażyński, *op. cit.*, s. 84.

²¹⁰ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 243, 330, 378.

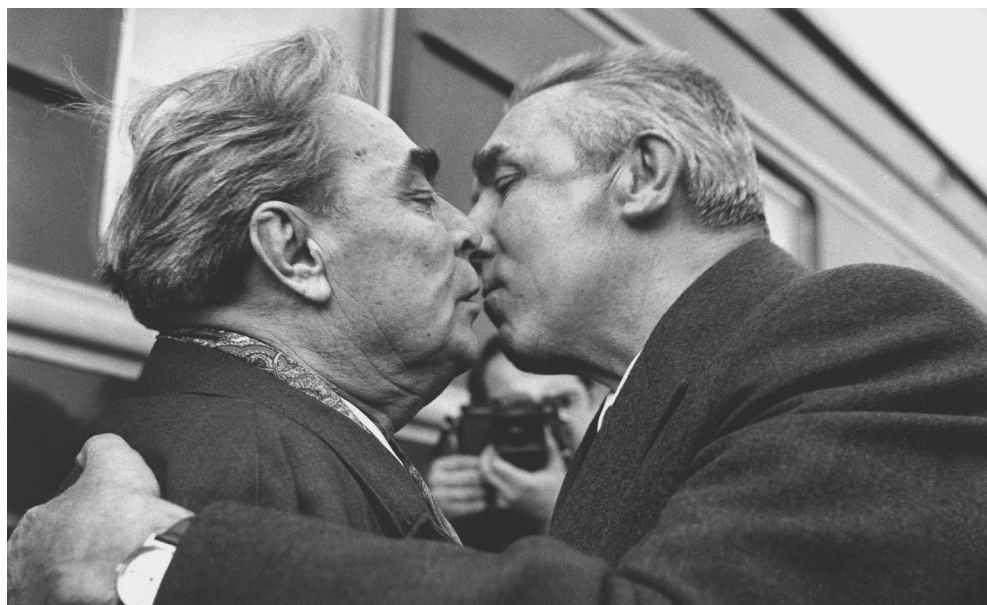
trzenia sklepów w artykuły spożywcze – zwłaszcza mięso – i coraz wyraźniejszych perspektyw dalszego pustoszenia sklepowych półek. Na pogłębienie nerwowej atmosfery wpłynęła również jesienią 1975 r. seria niewyjaśnionych pożarów. 21 września ogień wybuchł w Centralnym Domu Dziecka w Al. Jerozolimskich. Dwa dni później zapaliła się jezdnia mostu na Trasie Łazienkowskiej, co rozbudziło w Warszawie falę spekulacji, wkrótce spotęgowanych plotkami o próbie podpalenia Domów Towarowych Centrum, stajni Wyścigów Konnych na Służewcu i anonimowymi telefonami informującymi o kolejnych pożarach. Ktoś ukuł żartobliwe hasło: „Siedem pożarów na VII Zjazd partii”. W Warszawie witano się słowami „niech będzie podpalony” i żartowano, że „palimy się do zjazdu”, a „od czasu podwyżki cen na papierosy ludzie palą byle co”. Opowiadano też, że w menu warszawskich restauracji wykreślono danie „kotlet pożarski”. Pożary łączono z walkami frakcyjnymi w PZPR; w tym przypadku ze starającymi się podważyć autorytet I sekretarza stronnikiem odsuniętego na boczny tor Szlachcica. Powtarzano, że na ulicach pojawiły się antygierkowskie ulotki i plakaty. Krążyły też pogłoski – anonimowego autorstwa – o rezygnacji Gierka, a nawet jego aresztowaniu²¹¹.

Na początku grudnia 1975 r., jak podano w prasie – na 33 miesiące przed planowanym terminem – z okazji VII Zjazdu oddano do użytku Dworzec Centralny w Warszawie, który miał przyjąć przybyłych do stolicy delegatów i przedstawicieli „bratnich” partii komunistycznych. Najdostojniejszym gościem przybyłym na zjazd był przewodniczący delegacji radzieckiej, sekretarz generalny KPZR Leonid Breżniew. Już powitanie na dworcu zwiastowało, że będzie to wizyta, którą będzie się długo pamiętać. Obecny tam Tejchma odniósł wrażenie, że Breżniew wysiadł z pociągu pijany. Było to wszakże dopiero preludium. Przed uroczystością otwarcia zjazdu „Gierek wyciąga rękę do powitania, lecz Breżniew odwraca głowę, udaje, że nie widzi naszego sekretarza, marszowym krokiem podchodzi do pierwszych sekretarzy bratnich partii, całuje się z nimi długo i dokładnie, po czym wraca do Gierka. Teraz przywitam się z wami – mówi. Po kolei całował wszystkich, nie wyłączając członków sekretariatu. [...] Pyta o fotografa, bo jest dobra okazja do zdjęcia. Nie było to przewidziane w programie. Breżniew podchodzi do naszego premiera, ustawia go twarzą do pierwszych sekretarzy, ręce składa na jego plecach, nogi zsuwa na baczność, mocno się pochyla, podciąga do góry marynarkę i jakby zza zasłony starych aparatów fotograficznych robi palcem – pstryk. Zdjęcie gotowe – mówi. Premier ucieka speszony do kąta. Jaruzelski chowa się za filarami, bo nie wie, co może być dalej”²¹².

Dalej było tylko gorzej. Rakowski wspominał, że na uroczystości otwarcia zjazdu, w czasie inauguracyjnego przemówienia Gierka „z pierwszego rzędu poderwał się Breżniew, wszedł na mównicę ustawioną dwa metry przed prezydium i zaczął stukać w mikrofony. Zwracając się do Gierka, powiedział: *nie rabotajut*. Co było zgodne z prawdą, ponieważ w tym czasie nie były jeszcze włączone. Gierek kontynuował mowę powitalną, przerywaną okrzykami sali i oklaskami. Breżniew nadal mocował się z mikrofonami na mównicy. Gdy Gierek skończył, orkiestra zaczęła grać *Międzynarodówkę*, którą podchwyciła sala. Ku zdumieniu wszystkich, Breżniew pozostał na mównicy i... zaczął

²¹¹ AIPN, 0365/5, t. 3, Informacja dotycząca nastrojów i komentarze w związku z wypadkami pożarów na terenie Warszawy, 26 IX 1975, k. 119–120.

²¹² J. Tejchma, *op. cit.*, s. 163–164.



Przyjazd Breżniewa przed VII Zjazdem PZPR (fot. Jan Morek)

dyrygować, wymachując rękami”²¹³. „Zemdląły mi kolana – wspominał dalej Tejchma. – Pot wystąpił na czoło. Ziemia się wali. Boję się patrzeć na trybunę, aby nie widzieć, co się dzieje. Breżniew swobodnie dyryguje śpiewem *Międzynarodówki*. Chwila grozy. Gierek śpiewa gorliwie, jakby chciał odwrócić uwagę swoją i delegatów z trybuny”.

Później zaś, w czasie programowego przemówienia Gierka, delegaci ze zdumieniem obserwowali, co wyczyniał dalej sekretarz generalny KPZR. „Wpierw wyciągnął z kieszeni jakieś świecidełko i pokazał je swoim kolegom (podobno to był zegarek). Usłyszałem, jak swoim sznapsbarytonem powiedział: GDR (NRD). Później zaczął coś pisać na kartkach i pokazywał to Husákowi i Żiwkowowi, który wszystkie te kartki pakował do kieszeni. W pewnej chwili zauważyłem, że Breżniew wykonuje ręką ruch »oddaj to« i usłyszałem »dawaj«. Żiwkow jednak nie oddał. Takie zabawy trwały przez cały referat Gierka. Breżniew wciąż głośno rozmawiał (podobno powiedział też pod adresem Gierka: *Czto on goworit? Eto nie tak*) i był bardzo ożywiony. W czasie przerwy niektórzy moi koledzy orzekli, że był pijany jak bela. Inni wątpili”²¹⁴. Nie ma większego znaczenia, czy Breżniew istotnie był wówczas pijany, czy też pozostawał pod wpływem silnych lekarstw, wobec faktu, że coraz wyraźniej tracił panowanie nad sobą – był zaś przywódcą atomowego mocarstwa współdecydującego o losach świata. Na zakończenie warto przytoczyć opinię Jerzego Eislera, według którego zachowanie Breżniewa w Polsce mogło być zupełnie świadome i wynikało z chęci uzmysłowienia Gierkowi, że jest jedynie kimś w rodzaju radzieckiego namiestnika na tym terenie²¹⁵.

²¹³ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 381.

²¹⁴ *Ibidem*, s. 382.

²¹⁵ *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 25.

W czasie kampanii przedzjazdowej w mediach podkreślano osiągnięcia minionych kilku lat. Od października z jeszcze większym natężeniem pokazywano wizyty Gierka w kolejnych miejscowościach. Z trybuny zjazdowej wygłaszano pod jego adresem same pochwały i nikt już nie pamiętał o padających w 1971 r. zapowiedziach usunięcia się Gierka i jego powrotu do Katowic. On sam, w przyjętym jako uchwała zjazdu przemówieniu programowym, z satysfakcją mówił: „Bilansujemy obecnie najbardziej owocne pięciolecie w trzydziestoletniej historii Polski Ludowej. Dobrze pracowaliśmy i dużo osiągnęliśmy”. Do historycznych osiągnięć zaliczył wzrost dochodu narodowego i produkcji przemysłowej, nienotowany wcześniej rozmach inwestycyjny, wzrost płac i dochodów. Niski wzrost kosztów utrzymania – jak podkreślał – możliwy był dzięki niezmiennym cenom „podstawowych artykułów żywnościowych”, mówił też o „bezprecedensowym wzroście spożycia żywności, artykułów przemysłowych i usług”²¹⁶.

Gierek uznał, że zaproponowana kilka lat wcześniej „polityka dynamicznego rozwoju kraju, polityka budowania pomyślności społeczeństwa i siły socjalistycznej Polski sprawdziła się w praktyce”, będzie zatem kontynuowana. Zapowiedział, że w latach 1976–1980 dochód narodowy wzrośnie o 40–42 proc., produkcja przemysłowa o 48–50 proc., a nakłady inwestycyjne będą większe o 37–40 proc.²¹⁷ Jednocześnie w wypowiedziach I sekretarza KC i premiera znalazły się uwagi na temat kłopotów z zaopatrzeniem rynku i potrzeby ich przezwyciężenia²¹⁸.

Propagandowe optymistyczne zapowiedzi na temat sytuacji gospodarczej zaciemniały rzeczywisty obraz. Poddane niezależnej analizie oficjalne wskaźniki ekonomiczne zwiastowały nadchodzący kryzys. W planie gospodarczym na lata 1976–1980 Stanisław Gomułka wskazał kilka jego zasadniczych przesłanek. Po pierwsze, zakładano, że płaca realna będzie rosła rocznie o 3 proc. wobec 7 proc. w ostatnich pięciu latach, a spożycie indywidualne o 3,7–3,9 proc. wobec 8,3 proc. w latach 1971–1975. Dla porównania warto przypomnieć, że w gomułkowskich latach 1961–1970 spożycie rosło o 4,3 proc., a więc szybciej, niż planowano teraz. Po drugie, w ciągu pięciu lat zamierzano utrzymać inwestycje w wysokości z roku 1975 r., co oznaczało ich praktyczne zahamowanie, wobec 17,5 proc. wzrostu w latach 1971–1975. Po trzecie, dochód narodowy dzielony między inwestycje a konsumpcję, który w latach 1971–1975 wzrósł o 77 proc., teraz miał wzrosnąć o 18 proc. – zatem jego średni roczny wzrost miał wynieść 3,3 proc. wobec 12,1 proc. w ubiegłych latach.

Stanisław Gomułka prognozował, że – ze względu na zachodnioeuropejską recesję – jeszcze tylko przez kilka lat Polska będzie łatwo znajdowała chętnych do udzielania wielomiliardowych kredytów, coraz bardziej sceptycznych wobec zbliżania się wielkości zadłużenia do trzykrotnej wartości rocznego eksportu Polski do krajów kapitalistycznych. Kluczowy element strategii gospodarczej w latach 1976–1980 zakładał niemal podwojenie eksportu, ale według Gomułki był on „w większym stopniu wynikiem dobrze sprecyzowanych życzeń niż analizy realnych możliwości”. W związku z ograniczeniem importu z Europy Zachodniej i zwiększeniem współpracy z krajami RWPG Gomułka

²¹⁶ VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 8–12 grudnia 1975 r., *Podstawowe materiały i dokumenty*, Warszawa 1975, s. 81–88.

²¹⁷ *Ibidem*, s. 90–93.

²¹⁸ *Ibidem*, s. 99, 106–107, 167–168, 234. Szerzej na ten temat w rozdziale 2 *Droga do podwyżki cen*.

oczekiwał stopniowego przywracania powiązań gospodarczych Polski sprzed 1970 r. Zwrócił też uwagę na zaskakująco niskie założenia wzrostu cen, które miały rosnąć rocznie o 2 proc., wobec aż 6 proc. wzrostu w latach 1974–1975. Uznał, że w założeniach planu uwzględniono już zbliżającą się podwyżkę cen artykułów żywnościowych, połączoną z obniżkami cen niektórych artykułów przemysłowych. To również – jego zdaniem – upodabniałoby całą operację podwyżkową do tej, którą usiłowano przeprowadzić w grudniu 1970 r. Stanisław Gomułka ocenił ponadto, że ekipa Gierka ze względów politycznych nie będzie w stanie oprzeć się pokusie zwiększania płac nominalnych ponad poziom zakładany pierwotnie²¹⁹.

Zawartość części ideologicznej referatu Gierka na VII Zjeździe PZPR potwierdzała przyjęty w 1971 r. styl, który wyczuwalnie dystansował się od dogmatycznej żarliwości i coraz częściej sprowadzał ideologię do roli pustych a niezbędnych w przemówieniach ornamentów. Gierek w czasie zjazdu oznajmił, że Polska wkracza w „nowy, wyższy etap socjalistycznego rozwoju, w etap budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego”, uznał bowiem, że w ciągu trzydziestu lat większość zadań okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu została zrealizowana, a w kraju zbudowano już podstawy socjalizmu. Oznaczało to według niego m.in., że „państwo dyktatury proletariatu powinno przerastać w państwo ogólnonarodowe”²²⁰. To zaś wpisywało jego słowa w dominujący w ciągu dekady nurt propagandy, przekonujący społeczeństwo o „jedności moralno-politycznej” narodu. Wreszcie I sekretarz KC, zapowiadając rychłe zakończenie prac nad zmianami w konstytucji PRL, wspominał o potrzebie odzwierciedlenia w niej „socjalistycznego charakteru państwa”.

W wyborach do pozjazdowych władz PZPR zwracano uwagę nie tyle na liczbę oddanych głosów, ile na liczbę skreśleń – odzwierciedlających z reguły aktualną pozycję w kierownictwie. Gierek otrzymał więc zaledwie dwa skreślenia, Babiuch – 9, Barcikowski – 6, Jaroszewicz – 11, Kania – 12, Kępa – 39, Kraśko – 20, Łukaszewicz – 16, Olszowski – 10, Szydlak – 13, Tejchma – 16. Dla wielu nie było tajemnicą, że przebieg wyborów, podobnie zresztą jak całego zjazdu, został starannie ustalony zawczasu. Odpowiadał za to – jak później przyznał Babiuch – Wydział Organizacyjny KC, gdzie przygotowano odpowiedni grafik i spisy nazwisk do skreślenia, wręczane każdej delegacji²²¹. Wyniki wyborów komentowano zresztą złośliwie: „Nasi drodzy kierownicy po prostu się awansowali”. W Biurze Politycznym znaleźli się bowiem: Edward Gierek, Edward Babiuch, Zdzisław Grudzień (awans z zastępcy członka BP), Henryk Jabłoński, Mieczysław Jagielski, Piotr Jaroszewicz, Wojciech Jaruzelski, Stanisław Kania (awans z zastępcy członka BP), Józef Kępa (awans z zastępcy członka BP), Stanisław Kowalczyk (awans z zastępcy członka BP), Władysław Kruczek, Stefan Olszowski, Jan Szydlak i Józef Tejchma. Zastępcą członka BP pozostał Kazimierz Barcikowski, a oprócz niego awansowali do tej funkcji Jerzy Łukaszewicz i Tadeusz Wrzaszczyk. Sekretarzami KC byli: Edward Gierek, Edward Babiuch, Ryszard Frelek, Stanisław Kania, Wincenty Kraśko, Jerzy Łukaszewicz, Józef Pińkowski, Jan Szydlak, Andrzej

²¹⁹ S. Gomułka, *VII Zjazd PZPR: uwagi do planu 1976–80*, „Aneks” 1976, nr 11, s. 24–39.

²²⁰ *Ibidem*, s. 111–112.

²²¹ Z. Błażyński, *op. cit.*, s. 66; M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 385.

Werblan i Zdzisław Żandarowski. Nowym członkiem Sekretariatu KC został Zdzisław Kurowski, szef Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej.

Na zakończenie warto przytoczyć refleksję Tejchmy, dobrze ilustrującą oderwaną od rzeczywistości atmosferę, w jakiej odbywał się zjazd. „A jednak myślę, że VII Zjazd, w porównaniu z tymi, które pamiętam, wbrew triumfalnej autosugestii, jaka wszechwładnie panowała na sali, budzi głębokie zaniepokojenie. Może m.in. z powodu triumfalizmu. Na V Zjeździe, który stanowił końcową fazę rządów Gomułki, były podstawy do przekonania, że nie może być gorzej. Choć potem było gorzej, bo nastąpił grudzień 1970. Na obecnym zjeździe są podstawy do oceny, że nie może być lepiej. Bardzo chciałbym się mylić w tej kwestii. Nie nawiązano gruntowniej nawet do tego, co było w referatach Gierka i Jaroszewicza, a więc do dyskretnych zapowiedzi trudnych zadań i sytuacji, jakie nas czekają. Mówcy nie chcieli psuć nastroju sobie, kierownictwu i delegatom. [...] Gierek został kanonizowany, wyniesiony do roli przywódcy, symbolu, wszędzie był, wszystko widział, każdemu pomógł, jest źródłem natchnienia nowej Polski i jej twórcą”²²².

Jeszcze we wrześniu 1971 r. w wytycznych przed VI Zjazdem pojawiła się wzmianka na temat zmian w konstytucji PRL. W uchwale stwierdzono, że „obowiązująca obecnie konstytucja z 1952 roku spełniła swoją rolę w okresie budowy państwa ludowego”, i zgłoszono potrzebę przygotowania projektu nowej konstytucji, w której znalazłyby się artykuły przesądzające o kierowniczej roli partii²²³. Od początku 1972 r. nieoficjalnie mówiło się o planach połączenia funkcji I sekretarza KC z przewodniczącym Rady Państwa i ustanowienia – z myślą o Gierku – prezydentury PRL. Przeprowadzka Gierka do Belwederu wiązała się wszakże z wizją, o której mówiono z obawą – osłabienia jego nadzoru nad aparatem partyjnym i pojawienia się w gmachu KC „drugiego pierwszego sekretarza”. Pomysł ustanowienia prezydentury nie wzbudził entuzjazmu w dużej części kierownictwa. Kostikow wspominał, że indagowany przez niego członek BP i sekretarz KC Stanisław Kania wypowiedział się na ten temat krótko, ale dosadnie: „Co? Gierek prezydentem? O, ch... będzie prezydentem!”²²⁴

Czy przeważyła niechęć części aparatu, czy też obawy przed odsunięciem Gierka od realnej władzy, w ogłoszonych bowiem we wrześniu 1975 r. wytycznych przed VII Zjazdem nie było mowy o prezydenturze ani o projekcie nowej konstytucji, mówiono natomiast o ograniczeniu się do „niezbędnych modyfikacji”. Zapowiadano wprowadzenie do konstytucji zapisu o socjalistycznym charakterze PRL i sankcjonującego dominującą rolę PZPR. W grudniu 1975 r. VII Zjazd PZPR wyraził pełne poparcie dla zmian, a wkrótce potem powołano sejmową komisję nadzwyczajną, która miała je przygotować. Przemawiający z tej okazji w Sejmie Babiuch stwierdził, że w konstytucji powinna zostać odzwierciedlona także przynależność Polski do obozu socjalistycznego i „nienaruszalna braterska więź” ze Związkiem Radzieckim. Zamierzano ponadto wpisać do konstytucji artykuł wiążący przysługiwanie praw obywatelskich z „rzetelnym i sumiennym wypełnianiem obowiązków wobec ojczyzny”.

²²² J. Tejchma, *op. cit.*, s. 170.

²²³ VI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, 6–11 grudnia 1971. *Podstawowe materiały i dokumenty*, Warszawa 1972, s. 264–265.

²²⁴ P. Kostikow, B. Roliński, *op. cit.*, s. 215.

Trudno powiedzieć, czy wpisanie do konstytucji sojuszu ze Związkiem Radzieckim było rezultatem nacisków z Moskwy i chęci ujednoczenia rozwiązań w państwach zależnych, czy też była to inicjatywa rodzima. Polska była jedynym krajem bloku, w którego konstytucji nie było do tej pory podobnego zapisu i poprawkę tej treści traktowano jako wyraźny przejaw niesuwerenności państwa. Umocowanie konstytucyjne „przewodniej roli partii” groziło nadaniem partii politycznej rangi instytucji państwowej. Mogłoby też oznaczać – nawet formalne – złamanie zasady równości wszystkich obywateli wobec prawa, gdyż członkowie PZPR w świetle tej interpretacji byłiby wobec prawa „równiejsi”. Szczególny sprzeciw wzbudził pomysł uzależniający przysługiwanie praw obywatelskich od rzetelnego wypełniania obowiązków wobec ojczyzny, bowiem rzetelność postawy obywatelskiej oceniać miały władze, co potencjalnie otwierałoby drogę do umocowanych konstytucyjnie represji. Zmiany w konstytucji – z formalnego punktu widzenia – oznaczały tylko opisanie stanu faktycznego, ale ich wydźwięk i potencjalne zastosowanie sprowokowały wiele środowisk niezależnych i opozycyjnych do otwartego protestu, który był pod wieloma względami przełomowy.

„W pogrudniowej sytuacji – pisał Andrzej Friszke, mając na uwadze również doświadczenia marca 1968 r. – środowiska opozycyjne wycofały się jakby z aktywności, zajęły pracą intelektualną, naukową, przewartościowywaniem swych postaw i poglądów, poznawaniem innych tradycji, pogłębianiem wzajemnego dialogu”²²⁵. Spotkania towarzyskie, dyskusyjne i samokształceniowe, a także kierowane do władz inicjatywy protestacyjne w sprawach związanych z kulturą oraz prawami człowieka sprzyjały procesom integracji i samookreślenia zróżnicowanych środowisk oraz formułowaniu programów. Warto wymienić najważniejsze spośród podejmowanych w tych latach akcji: list grupy pisarzy z października 1971 r., apelujących o obniżenie wyroków w procesie przywódców „Ruchu”, oraz starania kilkunastu intelektualistów o ich ułaskawienie, uwieńczone powodzeniem we wrześniu 1974 r.; protest w obronie Jerzego i Ryszarda Kowalczyków, skazanych odpowiednio na karę śmierci i 25 lat więzienia za wysadzenie w powietrze w październiku 1971 r. auli Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, tuż przed uroczystą akademią z okazji święta SB i MO – kilka tysięcy podpisów zebranych pod listem w tej sprawie przyczyniło się zapewne do tego, że wyrok śmierci zamieniono na karę dożywocia²²⁶; wreszcie list 15 intelektualistów i artystów z grudnia 1974 r. w sprawie umożliwienia Polakom przebywającym w ZSRR dostępu do polskiej kultury i szkolnictwa²²⁷.

Poruszenie i protesty wywołane planowanymi zmianami w konstytucji miały skalę większą niż wszystkie dotychczasowe inicjatywy, pozwalały na publiczne zaistnienie niezależnych i opozycyjnych poglądów oraz stworzenie nacisku, który władze musiały brać pod uwagę. 5 grudnia 1975 r. wybitny ekonomista prof. Edward Lipiński złożył w Kancelarii Sejmu list z podpisami osób ze świata nauki i kultury, wywodzących się z różnych środowisk. List podpisało wprawdzie 66 osób, ale ze względu na pierwot-

²²⁵ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 285.

²²⁶ *Sprawa braci Kowalczyków*, „Kultura” (Paryż) 1973, nr 1, s. 65–69; M. Urbanek, *Stłumiony wybuch*, „Polityka” 2001, nr 40; AIPN, 0365/50, t. 7, Informacja dotycząca organizowania akcji w obronie J., R. Kowalczyków – sprawców wysadzenia auli WSP w Opolu, 19 I 1973 r.

²²⁷ A. Friszke, *Brońmy naszych rodaków*, „Gazeta Wyborcza”, 12–13 II 2005.

ną liczbę sygnatariuszy znany jest jako List 59 (podpisy pozostałych sygnatariuszy, na skutek nieporozumienia, nadesłano później). Po raz pierwszy tak otwarcie i jednoznacznie dawano wyraz przywiązaniu do zasad demokracji i formułowano program godzący w fundamenty ustrojowe PRL, co dla wielu podpisujących wiązało się z przekroczeniem istotnej bariery psychologicznej. Opowiadano się bowiem za pięcioprzymiotnikowymi wyborami, niezawisłym sądownictwem, przywróceniem Sejmowi rzeczywistej najwyższej władzy ustawodawczej, respektowaniem wolności obywatelskich, wolnością sumienia i wyznania, wolnością słowa i zniesieniem cenzury, wreszcie za niezależnymi związkami zawodowymi i prawem do strajku. Upominano się też o autonomię szkół wyższych i samorządność środowiska naukowego²²⁸.

Protesty przybrały na sile w styczniu 1976 r. Wykraczały poza środowiska opozycyjne, obejmując środowiska niezależne, Kościół, znajdując wyraz w wystąpieniach publicznych, listach indywidualnych i zbiorowych. W środowisku „Znak” dyskusja na temat określenia własnej postawy stała się przedmiotem ostrej kontrowersji, zwiastującej późniejszy rozłam. Do władz napływały listy, pod którymi podpisało się kilkuset młodych ludzi z Warszawy, Łodzi, Katowic, Gdańska, Lublina. Szerokim echem odbił się List 101, podpisany przede wszystkim przez pisarzy, naukowców i artystów, w którym koncentrowano się na poprawce wiążącej respektowanie praw obywatelskich z „postawą obywatelską”²²⁹. Wątpliwości wyrażały nawet osoby z reguły zachowujące się wobec władz lojalnie, jak choćby Jarosław Iwaszkiewicz²³⁰. Daleko nie wszystkie petycje, listy protestacyjne, tak zbiorowe, jak i indywidualne, pisane również przez zwykłych obywateli, były znane i zaistniały publicznie²³¹. Niemniej ponieważ wszelkie „przejawy niezadowolenia” były skrupulatnie liczone w MSW, możemy stwierdzić, że skala protestu i jego zasięg nie miały wcześniej precedensu.

Sygnatariusze musieli się liczyć ze ściągnięciem na siebie uwagi aparatu bezpieczeństwa i represjami, które rzeczywiście w zróżnicowanej formie wkrótce nastąpiły. W przypadku ludzi nauki, kultury i sztuki wiązały się z reguły z blokowaniem publikacji i występowania publicznego, nasileniem cenzury, czasem uniemożliwianiem wyjazdów zagranicznych. W przypadku podpisujących listy zwykłych ludzi mogło to oznaczać nawet zwolnienie z pracy²³². Trudno więc pogodzić się ze sformułowaną po latach,

²²⁸ Tekst Listu 59 zob. „Kultura” (Paryż) 1976, nr 1–2, s. 235–236; „Aneks” 1976, nr 11; Zob. zbiór Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja wobec rządów komunistycznych w Polsce 1956–1976. Wybór dokumentów*, Warszawa 1991, s. 480–483, w którym opublikowano także inne listy protestacyjne i memoriały Kościoła katolickiego.

²²⁹ Tekst Listu 101 zob. „Kultura” (Paryż) 1976, nr 3, s. 29–30.

²³⁰ A. Krajewski, *op. cit.*, s. 396.

²³¹ Szerzej na temat akcji protestacyjnej zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 325–331, oraz *idem*, *Protesty przeciw poprawkom do konstytucji w 1976*, „Więź” 1994, nr 10, s. 212–228.

²³² Według informacji MSW, zastrzeżono wyjazdy zagraniczne 148 osobom spośród 273 „głównych sygnatariuszy różnego rodzaju listów i petycji”. AIPN, 0296/204, t. 15, Wykaz i listy informacyjne: gen. Stachura do Stanisława Kani, Andrzeja Werblana, Teodora Palimąki, Jerzego Łukaszewicza, 10, 18 XII 1976 r. oraz 7 I 1977 r.; *Projekt propozycji dotyczących działań wobec sygnatariuszy listów protestacyjnych*, 28 II 1976 [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980). Wybór dokumentów*, oprac. Ł. Kamiński i P. Piotrowski, przedm. W. Wrzesiński, Wrocław 2002, s. 21–26; AIPN, 0365/45, t. 2, m.in. wykazy i charakterystyki sygnatariuszy petycji i listów do władz, wykaz petycji przeciw zmianom w konstytucji, [grudzień 1975 r.]; AIPN, 0365/55, t. 1, Informacje na temat protestów wobec zmian w konstytucji, teksty petycji, oceny działań i sytuacji w opozycji, [styczeń 1976 r.]; *ibidem*, Informacja na temat sytuacji w opozycji po uchaleniu zmian w konstytucji, 14 II 1976 r.; *ibidem*, Lista sygnatariuszy petycji przeciwko zmianie art. 57 konstytucji PRL, 25 II 1976 r.; *ibidem*, t. 3, Informacja

bagatelizującą opinią Edwarda Gierka: „Tym razem represji nie było. Co prawda z niektórymi osobami w wydziałach Komitetu Centralnego prowadzono na ten temat rozmowy, a kilku ukarano odwołaniem koncertów czy recitali, ale wszystkie kary na moje polecenie zostały natychmiast, gdy się o tym dowiedziałem, cofnięte”²³³.

Przeciw zmianom w konstytucji jednoznacznie opowiedział się również polski Kościół. Sekretarz Episkopatu biskup Bronisław Dąbrowski jeszcze w listopadzie 1975 r. skierował do władz obszerny – nieujawniony publicznie – memoriał z uwagami do projektowanych zmian zarysowanych w wytycznych na VII Zjazd PZPR. 9 stycznia Konferencja Episkopatu Polski skierowała na ręce przewodniczącego sejmowej komisji konstytucyjnej Henryka Jabłońskiego kolejny memoriał z krytycznymi zastrzeżeniami, wnioskami i postulatami. Również w styczniu prymas Polski kardynał Wyszyński zabrał głos publicznie, w czasie kazań wygłaszanych w kościele św. Krzyża w Warszawie²³⁴.

Wraz z powołaniem sejmowej komisji nadzwyczajnej prace nad zmodyfikowaniem konstytucji wyraźnie przyspieszono. 4 lutego 1976 r., po niecałych dwóch miesiącach prac, komisja jednogłośnie przyjęła projekt nowelizacji. Kontrowersyjne przepisy nie uległy zmianie, poza złagodzeniem wymowy artykułu o związku praw obywateli z wypełnianiem przez nich obowiązków wobec państwa. W poprawkach określono również kompetencje prezesa Rady Ministrów i Prezydium Rządu (składającego się z premiera, wicepremierów i zaproszonych członków Rady Ministrów), przez co ciała te uzyskały rangę organów konstytucyjnych. W ustawie zasadniczej miały się również znaleźć przepisy konstytucyjnie podporządkowujące premierowi Najwyższą Izbę Kontroli. Te ostatnie modyfikacje Jakub Karpiński uważał za przejaw silnej pozycji premiera Jaroszewicza²³⁵.

Władzom z prestiżowych względów zależało, aby Sejm zmienił konstytucję jednomyślnie. Ponieważ z góry wiadomo było, że przewodniczący Koła Poselskiego „Znak” Stanisław Stomma nie zamierza głosować za przyjęciem poprawek, poproszony o rozmowę ze Stanisławem Kanią, otrzymał od niego propozycję: „byłoby dobrze, aby zechciał pan opuścić gmach Sejmu, nie biorąc udziału w głosowaniu. Zachowa pan »niezłomność swoich przekonań«, a nam nie zepsuje efektu jednomyślności”. Gdy Stomma odmówił, zauważając, że jego nieobecność byłaby tchórzliwą ucieczką, a on chciałby chociaż jednym głosem wyrazić sprzeciw opinii publicznej. Uprowadzony o konsekwencjach, w głosowaniu jako jedyny wstrzymał się, podczas gdy wszyscy posłowie, łącznie z jego kolegami z Koła Poselskiego „Znak”, głosowali „za”²³⁶. Ten głos, wyłamujący

na temat działań opozycji w sprawie represji wobec sygnatariuszy listów protestacyjnych w czasie kampanii konstytucyjnej (projekt listu), 24 VI 1976 r.; Aneks 3: *Propozycja podziału sygnatariuszy listów – Tezy narady aktywu partyjnego środowisk twórczych*, 4 III 1976 r. [w:] A. Krajewski, *Między współpracą a oporem...*, s. 501–503.

²³³ J. Rolicki, Edward Gierek. *Przerwana dekada...*, s. 105.

²³⁴ M. Pernal, *Kościół wobec projektu zmian konstytucji w 1976 r.*, „Tygodnik Powszechny”, 21 I 1990; *Kościół Katolicki o konstytucji (wybrane dokumenty z lat 1947–1991)*, wybór i wstęp M.T. Staszewski, Warszawa 1991; *Tajne dokumenty Państwo–Kościół 1960–1980*, Londyn 1996; *Wyjaśnienie Sekretariatu Episkopatu Polski w związku z pytaniami dotyczącymi zmiany konstytucji*, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 6, s. 97–99; AIPN, 0639/136, t. 1–3, t. 5–6, Meldunki i informacje Departamentu IV MSW na temat stanowiska Kościoła wobec zmian konstytucji: wypowiedzi hierarchów, komentarze duchowieństwa i środowisk katolickich, memoriały.

²³⁵ J. Karpiński, *Wykres gorączki...*, s. 366.

²³⁶ S. Stomma, *Pościg za nadzieją*, Paryż 1991, s. 162–163; R. Jarocki, *Czterdzieści pięć lat w opozycji. O ludziach „Tygodnika Powszechnego”*, Kraków 1990, s. 234–235.

się z jednomyślności w tak prestiżowej sprawie, był wymownym gestem, wywołującym skojarzenia historyczne, nawet rejtanowskie. Oznaczał zarazem dla Stommy kres wieloletniej obecności w Sejmie PRL.

Jakie były konsekwencje akcji konstytucyjnej? Jan Józef Lipski, oceniający kampanię protestacyjną z perspektywy jej aktywnego uczestnika, pisał o towarzyszącym inicjatorom protestu poczuciu sukcesu²³⁷. Andrzej Friszke uznał, że mimo pozornej porażki zakończyła się ona zwycięstwem. Nie chodziło bowiem tylko o złagodzenie niektórych artykułów, ale przede wszystkim o „wywołanie poruszenia wśród inteligencji, a pośrednio w innych grupach społecznych, przełamanie bierności i milczenia”. Duże znaczenie miało ujawnienie się opozycji, określenie jej systemu wartości i celów, które w przypadku wielu środowisk i grup okazywały się zbieżne²³⁸. Już po głosowaniu w Sejmie badania opinii społecznej OBOPiSP wykazały, że o zmianie konstytucji wiedziało 76 proc. pytaných osób, a 44 proc. „nie umiało wymienić żadnej konkretnej sprawy”, której dotyczyły. W świetle badań aprobata dla zmian przeważała nad krytyką w stosunku 10 do 6, ale zarazem stopień ich akceptacji przez inteligencję był wyraźnie niższy niż innych grup społecznych²³⁹.

Skala i donośność protestu były większe od wszystkich dotychczasowych akcji, co wyznaczało punkt odniesienia na przyszłość, sprzyjało kontynuowaniu działań i ich stopniowemu rozszerzaniu. W środowisku studenckim protestowano w obronie Stanisława Kruszyńskiego i Jacka Smykały. Kruszyński, student V roku teologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, został aresztowany w październiku 1975 r., a w grudniu skazany na 10 miesięcy więzienia za to, że w listach do rodziny i znajomych „rozpowszechniał fałszywe wiadomości mogące wyrządzić poważną szkodę interesom PRL”. Smykała został w lutym 1976 r. skreślony z listy studentów Pomorskiej Akademii Medycznej. Decyzja ta – argumentowano – była spowodowana „napastliwymi w stosunku do naszego Państwa i obrażającymi poczucie godności narodowej i obywatelskiej Polaków wypowiedziami zarówno na zajęciach z nauk politycznych, jak i w domu studenckim”. Miał on m.in. mówić o policyjnym charakterze PRL i o tym, że nie widzi różnic między gestapo a pionem policyjnym w Polsce²⁴⁰. Pod listem do Rady Państwa w obronie poszkodowanych udało się w ciągu kilku tygodni zebrać około 600 podpisów. Akcja zaowocowała tym, że Kruszyński został przedterminowo zwolniony z więzienia, a Smykała mógł kontynuować studia w Białymstoku. W czerwcu 1976 r. grupa studentów KUL przygotowała i kolportowała wśród uczestników odbywającego się w Warszawie Zgromadzenia Młodzieży i Studentów Europy list otwarty, w którym – na przykładzie represjonowanych studentów – opisywali przypadki łamania praw człowieka, sprzeczne z porozumieniem w Helsinkach. Akcja

²³⁷ J.J. Lipski, *KOR*, Warszawa 1983 (Wydawnictwo CDN), s. 28. Pierwsze wydanie: J.J. Lipski, *KOR. Komitet Obrony Robotników. Komitet Samoobrony Społecznej...*

²³⁸ A. Friszke, *Protesty przeciwko poprawkom...*, s. 227.

²³⁹ AOBOP, Komunikat z badań. Zmiany w konstytucji w opinii społecznej, [marzec 1976 r.].

²⁴⁰ *Informacja dotycząca sprawy dyscyplinarnej ob. J. Smykała studenta Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie* [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, s. 19; AIPN, 0365/55, t. 1, Informacja na temat działań Jacka Smykały, zmierzających do przywrócenia mu praw studenta Pomorskiej Akademii Medycznej, 26 I 1976 r.; *ibidem*, Informacja na temat organizowania zbiorowych wystąpień w obronie J. Smykały, 13 IV 1976; AIPN 0365/56, t. 5, Informacja na temat działań opozycji w sprawie Smykały i Kruszyńskiego, [maj 1976 r.].

nabrała niewygodnego dla władz PRL rozgłosu dzięki temu, że list ten został odczytany przez delegatów zagranicznych, a następnie szeroko rozkolportowany²⁴¹.

W marcu 1975 r. były bliski współpracownik Gomułki i były minister oświaty Władysław Bieńkowski skierował do władz PRL list otwarty „w sprawie normalizacji stosunków ze Związkiem Radzieckim”, w którym ostro skrytykował wprowadzone do konstytucji PRL zapisy o sojuszu z ZSRR jako jawne odzwierciedlenie faktycznego uzależnienia²⁴². Natomiast prof. Edward Lipiński w liście otwartym do Gierka – z punktu widzenia socjalisty – krytykował narzucony Polsce radziecki system sprawowania rządów i jego fatalne konsekwencje dla wszechstronnego rozwoju kraju w ostatnim trzydziestolecu. Otwarcie pisał o utracie przez Polskę suwerenności. Opowiadał się za pluralizmem politycznym, wiodącym do demokracji parlamentarnej, realną swobodą zrzeszania się i zgromadzeń, wolną prasą i związkami zawodowymi. Nawiązując jeszcze do represji pomarcowych, wyliczał szykany spadające na osoby niepokorne wobec władz. Apelując o zapoczątkowanie niezbędnych fundamentalnych zmian, pisał o wszechogarniającym i narastającym kryzysie²⁴³.

Również w maju anonimowi autorzy ogłosili program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego – ośrodka niezależnej, pogłębionej myśli programowej, przygotowującego i publikującego w latach 1976–1981 w prasie emigracyjnej wiele opracowań i ekspertyz społeczno-politycznych. Fundamentem programowym Porozumienia było dążenie do odzyskania przez Polskę suwerenności, wprowadzenia zasad demokracji parlamentarnej, poszanowania wolności obywatelskich i słowa, swobody podróżowania, nieskrępowanego rozwoju nauki i kultury, wreszcie poprawy warunków życia społeczeństwa²⁴⁴. Przez cały okres działalności nie ujawniano – także wobec uczestników – nazwisk założycieli, organizatorów ani autorów poszczególnych tekstów – łącznie około 60 osób. Pomysłodawcą i animatorem przedsięwzięcia był Zdzisław Najder – wybitny badacz i znawca twórczości Josepha Conrada. Oprócz niego w zespole koordynującym prace i opiniującym teksty znaleźli się Andrzej Kijowski, Jan Olszewski i Jan Józef Szczepański, którego w 1981 r. zastąpił Kornel Filipowicz²⁴⁵.

²⁴¹ J. Karpiński, *Wykres gorączki...*, s. 380–382. AIPN, 0365/55, t. 3, Informacja na temat Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów w Warszawie, 19–20 VI 1976 r.

²⁴² Tekst *Listu otwartego do władz Polski Ludowej w sprawie normalizacji stosunków ze Związkiem Radzieckim* zob. „Kultura” (Paryż) 1976, nr 4, s. 103–106; „Aneks” 1976, nr 11, s. 20–23.

²⁴³ Tekst *Listu otwartego do tow. E. Gierka* zob. „Kultura” (Paryż) 1976, nr 6, s. 3–14. AIPN, 0365/55, t. 1, Informacja na temat listu „o szkodliwej treści politycznej” prof. Edwarda Lipińskiego, 15 IV 1976 r..

²⁴⁴ *Program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego* [w:] *Polskie Porozumienie Niepodległościowe. Wybór tekstów*, Londyn 1989, s. 3–15.

²⁴⁵ Zob. Z. Najder, *Wspomnienie o PPN*, „Więź” 1989, nr 11–12, s. 155–165; *idem*, *Wymiary polskich spraw 1982–1990*, Warszawa 1990; *idem*, *Polskie Porozumienie Niepodległościowe* [w:] *Niepodległość. Z historii polskiej myśli społecznej i politycznej*, red. W. Piątkowska-Stepaniak, L. Rubisz, Opole 1999, s. 89–103; *idem*, *Jaka Polska. Co i komu doradzałem*, b.m., 1993; A. Friszke, *Niezależni intelektualści: PPN*, „Więź” 1992, nr 8, s. 107–116; AIPN, 0365/55, t. 3, Informacja na temat publikacji programu PPN, 1 VI 1976 r.

DROGA DO PODWYŻKI CEN

[...] unikamy słowa, które rodzi strach, choć dobrze wiemy, o co chodzi. Czynimy aluzje, krążymy wokół sprawy, przekonujemy się „ogródkami” i patrzymy w twarz z niepokojem. To kompleks psychiczny po krwawych wydarzeniach 1970 roku. Ktoś jednak musi wydobyć z siebie to parszywe słowo: podwyżka cen mięsa.

Józef Tejchma, sierpień 1975 r.

Dojrzewanie do decyzji

Władze znalazły się na drodze wiodącej do kolejnej podwyżki cen już po podjęciu kluczowych decyzji w pierwszych miesiącach 1971 r. Zamrożenie cen artykułów żywnościowych oraz wycofanie się z podwyżki forsowanej przez ekipę Gomułki było ceną za uspokojenie nastrojów społecznych i wyjście z kryzysu grudniowego, ale – jak już wspomniano – wzmocniło przekonanie, że poziom cen zależy od woli politycznej władz. One zaś, po raz pierwszy w historii PRL, ugięły się pod naciskiem społeczeństwa i *de facto* stały się zakładnikiem tej decyzji. Utrzymywanie cen artykułów żywnościowych na niezmiennym poziomie przedstawiano jako „trwałe osiągnięcie pogrudniowej polityki”, i trzeba przyznać, że w połączeniu z szybko rosnącymi płacami skutkowało to wyraźną i dynamiczną poprawą sytuacji materialnej dużej części społeczeństwa. Był to więc paradoksalnie fundament budowy „drugiej Polski” i zarazem podłożony pod nią detonator, którego działanie ujawniało się z biegiem czasu, w miarę pogłębiania się nierównowagi rynkowej.

W kwietniu 1971 r. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz powołał komisję kierowaną przez przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac Michała Krukowskiego, której zadaniem było przygotowanie nowych założeń polityki płac i świadczeń społecznych na lata 1971–1975¹. Jednocześnie w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów rozpoczęły się prace nad projektem polityki cenowej. Punktem wyjścia było stwierdzenie, że decyzja o zamrożeniu cen na lata 1971–1972 nie może oznaczać utrzymania ich na tym samym poziomie do końca 1975 r. Przewidywano, że realny wzrost dochodów społeczeństwa i rosnący w związku z tym popyt na mięso będzie znacznie wyższy niż

¹ AAN, KPpRM, t. 10/2, Informacja o pracach komisji powołanej do opracowania projektu założeń polityki płac i świadczeń społecznych w latach 1971–1975, [czerwiec 1976 r.], k. 1–10; *ibidem*, Zarządzenie nr 41 Prezesa Rady Ministrów z 20 kwietnia 1971 r. powołujące komisję, k. 11–12.

możliwości jego zaspokojenia². Nawiązując do podwyżki cen z 1967 r. jako narzędzia, którym przywrócono równowagę rynkową, stwierdzono, że należałoby już w 1973 r. podnieść ceny mięsa o 20 proc., a innych produktów białkowych (drobiu, ryb, serów) o około 10 proc. – co byłoby punktem wyjścia zmian pozostałych cen³.

W czerwcu 1971 r. tematem zajęło się kolegium Państwowej Komisji Cen. Jej przewodniczący Piotr Karpiuk zapowiadał, że ogólny poziom cen w latach 1971–1975 pozostanie „w zasadzie bez zmiany”. W latach 1971–1972 ceny pozostałyby niezmiennione, a ewentualne podwyżki mogłyby dotyczyć tylko „marginesowych, a nierentownych artykułów przemysłowych”. W latach 1973–1975 zmiany cen artykułów przemysłowych powinny się wyrównywać, co w rzeczywistości oznaczałoby ich obniżkę. Karpiuk zaznaczył, że założenia przewidują ewentualną podwyżkę cen mięsa, lecz „nie formułują żadnych konkretnych propozycji”. Zgodzono się, że gdyby do podwyżki jednak doszło, „jest sprawą wątpliwą, czy uda się zachować ogólny poziom cen detalicznych”⁴.

W sierpniu 1971 r. Komisja Planowania, zakładając „ograniczenie zmian cen mięsa do absolutnie niezbędnych rozmiarów”, przygotowała dwa warianty ewentualnej podwyżki przewidywanej na 1973 r. Oba zakładały przede wszystkim podniesienie cen lepszych gatunków cielęciny, wieprzowiny, wołowiny oraz wędlin. Pierwszy projekt przewidywał preferowanie produkcji mięsa z górnej półki, przez co – niejako automatycznie – dokonałaby się podwyżka sięgająca średnio 8–10 proc., a 20 proc. w przypadku lepszych gatunków; ceny drobiu, serów i ryb miały zaś pozostać bez zmian. W wariantcie drugim, optymistycznie zakładającym zwiększenie produkcji mięsa, przewidywano podwyżkę o 3–5 proc. Tu pojawiła się propozycja wprowadzenia systemu przedpłat – na samochody, telewizory kolorowe itp. – co miało ograniczyć siłę nabywczą ludności. Szacowano, że w obu wariantach podwyżka powinna wystarczyć jedynie do ustabilizowania sytuacji rynkowej, a nie przywrócenia pełnej równowagi⁵.

Do października 1971 r. prace studyjne dobiegły końca i tematem zajął się rząd. Ostatecznie projekt opracowany w Komisji Planowania, Komitecie Pracy i Płac oraz Państwowej Komisji Cen zakładał w latach 1971–1972 utrzymanie stałych cen detalicznych artykułów żywnościowych (z wyjątkiem owoców i warzyw) oraz – ze względów politycznych – ograniczenie do absolutnego minimum także podwyżek cen artykułów przemysłowych⁶. Do końca 1975 r. bez zmian miały pozostać – i tak głęboko deficytowe – ceny artykułów decydujących o kosztach utrzymania, jak np. chleba, makaronu, kasz, mleka, serów, dżemów, marmolady, powideł, ryb. Jeśli zaś chodzi o mięso, już w 1971 r.

² Wzrost płac przekładał się bezpośrednio na wzrost popytu na podstawowe artykuły spożywcze, a w szczególności na mięso. Według badań Lidii Beskid, w latach 1959–1974 wzrost dochodu o 1 proc. przekładał się na wzrost popytu na mięso o 0,8 proc., L. Beskid, *Konsumpcja w rodzinach pracowniczych*, Warszawa 1977, s. 147–151, 254. W latach 1971–1975 spożycie mięsa rosło w imponującym tempie 5–7 proc. rocznie, w latach 1976–1977 spadło o 2 proc. J. Kurczewski, *op. cit.*, s. 8.

³ AAN, KPPRM, t. 10/2, Założenia w zakresie kształtowania cen detalicznych w latach 1971–1975, 29 IV 1971 r., k. 172–175.

⁴ *Ibidem*, Notatka dla przewodniczącego KPPRM z posiedzenia Państwowej Komisji Cen, 14 VI 1971 r., k. 167–171.

⁵ *Ibidem*, Opracowanie Komisji Planowania przy Radzie Ministrów na temat polityki cen w okresie 1971–1975, sierpień 1971 r., k. 195–212.

⁶ *Ibidem*, Założenia polityki płac i cen detalicznych oraz programu w zakresie świadczeń społecznych na lata 1971–1975, październik 1971 r., k. 215–258.

popyt był większy od podaży od 10 do 20 proc., przewidując więc nasilenie kłopotów z zaopatrzeniem w przyszłości, tym razem przedstawiono trzy warianty podwyżki cen. Dwa pierwsze, opierające się na wcześniejszych pomysłach, i tak „nie zabezpieczyłyby” równowagi na rynku. Jeden z nich zakładał podniesienie cen wyłącznie lepszych gatunków mięsa i wędlin o około 20 proc., co oznaczałoby ogólną podwyżkę cen o około 5 proc. Drugi, przy szerszym zakresie podwyżki oraz podwyżkach tych samych gatunków o ponad 20 proc., powinien przynieść łączny wzrost cen o 8–9 proc. Trzecia propozycja, najbardziej radykalna, polegałaby na podniesieniu cen wszystkich gatunków mięsa i jego przetworów średnio o 20 proc., przy czym wędliny gorsze zdrożałyby relatywnie mniej niż lepsze. Jednocześnie planowano obniżki cen samochodów osobowych, telewizorów i radiodiodników, magnetofonów, artykułów tekstylnych oraz np. proszków do prania.

Aby ograniczyć rozmiary „nawisu inflacyjnego”, zaplanowano szereg podwyżek, których wprowadzenie planowano od 1973 r. W tym roku zdrożeć miały alkohole (wódki i krajowe wina owocowe odpowiednio o 17–18 proc. i 12–13 proc.), a w 1974 r. papierosy (np. papierosy „Sport” z 3,50 zł do 4,50, czyli o 28,6 proc.) oraz ceny usług telekomunikacyjnych, szewskich, krawieckich i pralniczych. Proponowano również częściowe zliberalizowanie zasad ustalania cen „nowości rynkowych” i „atrakcyjnych artykułów importowanych”, a także rozszerzenie asortymentu towarów sprzedawanych po cenach „wolnych”. Rozwinięto ponadto pomysł wprowadzenia przedsprzedaży „samochodu popularnego”, czyli fiata 126p, oraz możliwości wykupywania spółdzielczych mieszkań lokatorskich i komunalnych. Na uwagę zasługuje poza tym szeroki projekt zwiększenia świadczeń społecznych: zrównanie uprawnień robotników i pracowników umysłowych, umożliwienie wcześniejszego przechodzenia na emeryturę, przedłużenie płatnych urlopów macierzyńskich i urlopów wychowawczych, podwyższenie świadczeń powypadkowych, wprowadzenie zapomóg dla rodzin o najniższych dochodach oraz wprowadzenie nowych zasad waloryzacji rent i emerytur.

W zestawieniu skutków finansowych planowanych na lata 1972–1975 zmian cen – ze zrozumiałych względów – nie uwzględniono podwyżki cen mięsa. Referujący ten temat w czasie posiedzenia prezydium rządu zastępca przewodniczącego Komisji Planowania Kazimierz Secomski mówił, że choć nie zostało w dokumencie napisane otwarcie, ale „jest to zagadnienie, które jest oczywiście związane z najbardziej już wewnętrzną polityką kierownictwa, niemniej tutaj taka jest zawarta idea, żeby te pewne narastające niejako nawisy zneutralizować w 1973 r.” Secomski zapowiadał „dość szeroko narastającą politykę nowości” i posunięcia „o charakterze drenażowym”. Kluczowym elementem owego drenażu miały być podwyżki cen alkoholu i papierosów, dla których 1973 r. był najpóźniejszym możliwym terminem⁷.

Interesujący przebieg miała późniejsza dyskusja⁸. Wicepremier Eugeniusz Szyr zauważył, że cały plan oparto wyłącznie na optymistycznych założeniach wielkości produkcji rolnej i rynkowej. Stwierdzając, że nie da się przewidzieć, w jaki sposób wyraźny wzrost dochodów ludności wpłynie na jej wydatki, uznał przedkładane

⁷ *Ibidem*, Stenogram posiedzenia prezydium rządu w dniu 22 października 1971 r., k. 355–357.

⁸ *Ibidem*, k. 381–383, 415, 418–419, 428, 433, 443–444.

projekty podwyżek za „takie przymiarki, no, dosyć niesprawdzone i niesprawdzone”. Z jednej strony pochwalił, że nie uwzględniono podwyżek w bilansie, dlatego że „to jest pozycja nad wyraz delikatna, my podwyżki cen mięsa bez zgody ludności, partii, to w masie nie będziemy [mogli] podjąć na podstawie doświadczenia z ubiegłego roku [tragedii na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. – P. S.]. Czyli musielibyśmy pójść w dół z rozwiniętą argumentacją i z tymi korzyściami, które ludność uzyska w zamian, które byłyby do przyjęcia”. Zarazem jednak stwierdził, że właśnie dlatego „operacja musi być bardzo starannie już teraz uwzględniona”. Z kolei minister finansów Józef Trendota, uznając, że w ciągu najbliższych pięciu lat nie będzie możliwa „szersza decyzja”, postulował przygotowanie szkicu „programu reformy cen detalicznych” w ciągu dziesięciu lat.

Wicepremier Franciszek Kaim, trafnie zauważając, że podwyżki w większym stopniu dotkną osoby zarabiające mniej, a obniżkami cen np. samochodów zainteresowani będą raczej ludzie lepiej sytuowani, zaproponował wypłacenie rekompensat finansowych w zamian za podwyżkę. W przypadku cen mięsa – mówił – „musi tu istnieć pełna rekompensata, a nawet musimy na tym stracić, znaczy musimy dopłacić [...], jeżeli byśmy na to szli, to musi być rzeczywiście uznana przez całe społeczeństwo rekompensata, inaczej będziemy mieli nieporozumienia”. Według niego, wielkość rekompensaty powinna być uzależniona od wysokości zarobków i wielkości rodziny. Kolejny wicepremier, Zdzisław Tomal, zaproponował rozwiązanie, które – gdyby miało szansę zastosowania w gospodarce planowej – zrewolucjonizowałoby praktykę cyklicznych kryzysogennych „operacji cenowych” w PRL. Tomal mówił: „Czy nie słusznym byłoby rozłożenie korekty cen i doprowadzenie do jakiejś prawidłowości w naszym systemie społeczno-ekonomicznym? Na artykuły żywnościowe globalnie, w tym również na mięso na przestrzeni szeregu lat, a nie kontynuowanie tej polityki, jaką dotychczas stosowaliśmy, że w pewnej określonej dacie stosujemy wzrost cen o 10–15 czy ileś procent. Czy nie słusznym byłoby zastosowanie mechanizmu, odpowiednie poinformowanie o tym, że te ceny dla przykładu mięsa, na przestrzeni trzech kolejnych lat będą ulegały rocznej podwyżce powiedzmy o 2,5 czy o 3 proc. [...]. Tęgo rodzaju ewolucyjny ruch bardziej spokojny, mniej odczuwalny w określonym czasie, wydaje się, mógłby być tym mechanizmem, który by w sposób bardziej łagodny pozwolił na przeprowadzanie takich spraw”. W imieniu CRZZ wypowiedział się Zbigniew Krawczyński, zauważając, że coraz większe zapotrzebowanie na lepsze gatunki mięsa i wędlin jest spowodowane skandalicznie złą jakością produktów podstawowych, które w chwili podania na stół, praktycznie rzecz biorąc, nadają się do wyrzucenia.

Dyskusję podsumował wicepremier i zarazem nowy przewodniczący Komisji Planowania Mieczysław Jagielski, który zaproponował złagodzenie wymowy dokumentu, zwłaszcza w części dotyczącej podwyżki cen mięsa: ograniczenie się do stwierdzenia, że po 1972 r. „należy liczyć się z koniecznością przeprowadzenia [...] regulacji cen mięsa”. Sugerował, by podkreślić „polityczną ostrość tego problemu” i konieczność zagwarantowania pełnej rekompensaty oraz usunąć konkretne warianty podwyżki cen. Po uwzględnieniu tych zmian projekt trafił do Biura Politycznego, a po zatwierdzeniu przez kierownictwo partii określił najważniejsze kierunki polityki cenowej władz do końca 1975 r.

Dziwić tylko może, dlaczego – skoro już w końcu 1971 r. w ośrodkach władzy zdawano sobie sprawę z tego, że konsekwencją szybkiego zwiększania dochodów ludności jest narastająca nierównowaga rynkowa – w czasie I Krajowej Konferencji PZPR w październiku 1973 r. zdecydowano się na dodatkowe podwyżki płac i świadczeń socjalnych. Pewnej wskazówki szukać można w przygotowanym jeszcze w lipcu 1972 r. opracowaniu Komisji Planowania na temat założeń polityki cen detalicznych w latach 1976–1980, które z dzisiejszej perspektywy wydaje się bez mała fantastyką. Przewidywano, że jest szansa na ustabilizowanie siły nabywczej ludności i zrównoważenie popytu z podażą nawet przy wzroście dochodów ludności o 45 proc. Wtedy – przekonywano – podwyżka cen nie byłaby konieczna, nawet gdyby spożycie mięsa wzrosło do poziomu 70 kg na osobę w ciągu roku. „Ocenia się – stwierdzano w dokumencie – że rynek mięsny w Polsce nie jest tak głęboki, jak można by sądzić na tle przejściowych braków. Zaznaczyć też należy, że na ograniczenia wzrostu potencjalnego popytu na mięso będzie miało wpływ zakładane wzbogacenie rynku w atrakcyjne artykuły przemysłowe, jak np. samochody małolitrażowe, odbiorniki do telewizji kolorowej, zautomatyzowane pralki, nowoczesne i modne artykuły odzieżowe itd. [...] podwyżka cen mięsa do roku 1980 nie jest konieczna. Wprawdzie za podwyżką cen mięsa mogą przemawiać wysokie dopłaty z budżetu do produkcji mięsa oraz ewentualność podwyższenia cen skupu, lecz w rysującej się sytuacji politycznej i rynkowej wydaje się celowe przesunięcie sprawy rewizji cen podstawowych artykułów żywnościowych – w tym mięsa – na okres po 1980 roku”⁹.

Zgodnie z przewidywaniami niezależnych ekonomistów, szybki wzrost płac realnych stał się jednak źródłem kłopotów. Gospodarka nie była w stanie zaspokoić rosnącego popytu na sprzedawane po zaniżonych cenach artykuły żywnościowe (zwłaszcza zaś mięso). Rachuby, że popyt na żywność będzie mniejszy dzięki uatrakcyjnieniu oferty artykułów przemysłowych, okazały się chybione. O ile w latach 1971–1973 wydatki przeznaczane na żywność rosły o 9,7 proc., o tyle realne spożycie zwiększyło się zaledwie o 5,5 proc. Po krótkotrwałym okresie poprawy w 1971 r. zaopatrzenie sklepów spożywczych od 1972 r. stopniowo się pogarszało.

Już w październiku 1972 r., w związku z podwyżką opłat pocztowych i telekomunikacyjnych oraz zbliżaniem się do końca dwuletniego terminu uchwały o zamrożeniu cen żywności, przez Polskę przetoczyła się fala pogłosek i spekulacji o zbliżającej się podwyżce. Ludzie ruszyli do sklepów w poszukiwaniu deficytowych towarów. W meldunkach MSW stwierdzono „wzmógł się wykup” alkoholi, papierosów, cukru, kasz, wędlin, mebli w województwach bydgoskim, krakowskim, opolskim, poznańskim i rzeszowskim. Donoszono również o pogorszeniu nastrojów społecznych. „Ewentualne podwyżki cen niekonsultowane ze społeczeństwem mogą doprowadzić do nowych wystąpień” – cytowano jedną z wypowiedzi. Przy okazji pojawiły się pogłoski o mających nastąpić podwyżkach cen biletów PKP, komunikacji miejskiej, energii elektrycznej oraz – co nie dziwi w społeczeństwie znającym peerelowskie realia – wymianie pieniędzy. Wśród pracowników PKP w Bydgoszczy powtarzano plotkę o strajku w Stoczni Gdańskiej,

⁹ AAN, KPpRM, t. 6/121, Wstępne założenia polityki cen detalicznych w latach 1976–1980, Warszawa, lipiec 1972 r., k. 5.

z żądaniem rekompensaty za podwyżkę cen usług pocztowych¹⁰. O panującej wówczas dużej nerwowości świadczy również fakt, że w paryskiej „Kulturze” pisano wręcz o fali strajków, które miały zacząć się w stoczniach Gdyni i Gdańska, przenieść do Łodzi i grozić rozszerzeniem na cały przemysł tekstylny – co wszakże nie znajduje potwierdzenia w materiałach MSW¹¹.

31 października 1972 r. premier Piotr Jaroszewicz, w przemówieniu radiowo-telewizyjnym rozwił te obawy, ogłaszając przedłużenie okresu zamrożenia cen do końca 1973 r. Mówił, że decyzja podjęta w lutym 1971 r. była istotna dla budżetu każdej rodziny, a władza podjęła ją w przekonaniu, że „poważne zobowiązania wynikające z tej decyzji dotyczą nie tylko rządu, ale i całego narodu”. Zapewnił, że „było to przekonanie uzasadnione”, a pogłoski o tym, „jakoby osiągnięta w latach 1971–1972 stabilizacja kosztów utrzymania miała być zachwiana”, są nieuzasadnione¹². Uspokojenie nastrojów społecznych naturalnie znalazło odzwierciedlenie w informacjach MSW, gdzie zauważono, że decyzje „przyjęte zostały przez społeczeństwo z zadowoleniem”. Podkreślano, że rozładowało to narastające od dłuższego czasu „napięcie i niepokój”. Z jednej strony z satysfakcją informowano o wypowiedziach, że sytuacja gospodarcza kraju „nie jest tak niekorzystna, jak życzyliby sobie niektórzy pesymiści przewidujący »rychłe załamanie się naszej gospodarki«”. Z drugiej strony cytowano opinie „wrogie”, według których decyzje „zostały wymuszone przez wystąpienia robotników i w obawie przed możliwością powtórzenia się sytuacji z grudnia 1970 r.” Przemówienie Jaroszewicza położyło wprawdzie kres spekulacjom na temat podwyżek cen żywności, ale w dalszym ciągu utrzymywały się pogłoski na temat podwyżek cen papierosów i alkoholu oraz czynszów, gazu i energii elektrycznej, komunikacji miejskiej i kolejowej, a także cen niektórych artykułów przemysłowych¹³.

Informacje MSW o nastrojach społecznych dobrze ilustrują, jak ogromnym problemem dla ekipy Gierka stała się podwyżka cen żywności. Napięcie utrzymujące się już na kilka miesięcy przed zapowiedzianym terminem „odmrożenia” cen zapewne dodatkowo uświadomiło kierownictwu PZPR wagę problemu i przyczyniło się do poniechania – pierwotnie zakładanej na 1973 r. – próby przeprowadzenia „operacji cenowej”. Pamięć o tym, że podwyżka cen żywności stała się w grudniu 1970 r. bezpośrednią przyczyną strajków i protestów, które doprowadziły do krwawego dramatu na Wybrzeżu, a w konsekwencji upadku poprzedniej ekipy, była jednym z najważniejszych wniosków z tamtego kryzysu wyciągniętych przez członków ekipy Gierka. To zaś w sposób oczywisty długo powstrzymywało ich przed podjęciem podobnej próby, chociaż – jak przekonywali ekonomiści – powinna zostać przeprowadzona już w 1973 r. „W kierownictwie partii i państwa nieuchronnej nowej podwyżki baliśmy się wszyscy, podświadomie staraliśmy się odwlec ją w czasie jak najdalej. W połowie 1976 nie było już jednak żadnej od niej ucieczki. Dla nas potrzeba tej podwyżki była oczywista, sądziliśmy, że podobnie

¹⁰ AIPN, 0296/220, t. 1, Informacja Departamentu III MSW dotycząca sytuacji w kraju w okresie 23–30 X 1972 r., k. 199–200.

¹¹ „Kultura” (Paryż) 1973, nr 1–2, s. 224–225.

¹² „Trybuna Ludu”, 1 XI 1972.

¹³ AIPN, 0296/220, t. 1, Informacja Departamentu III MSW dotycząca sytuacji w kraju w okresie 30 X–5 XI 1972 r., k. 210–211.

na nią zareagują ludzie, gdy zostaną o niej rzetelnie powiadomieni”¹⁴ – mówił po latach Gierek. Odsuwanie w przyszłość rozwiązania tego problemu było jednak chowaniem głowy w piasek: wraz z upływem czasu i pogłębianiem się trudności rynkowych skala podwyżki cen – jako jedyne go sposobu przywracania równowagi w gospodarce planowej – musiała być większa, to zaś tym bardziej potęgowało obawy przed powtórzeniem się grudniowego scenariusza.

Wprawdzie liczba strajków czy skrupulatnie notowanych przez SB „nastrojów niezadowolonia” między 1971 a połową 1976 r. niezmiennie pozostawała na bardzo niskim poziomie, o sytuacji społecznej świadczyły jednak również powtarzające się coraz częściej okresy nerwowego wyczekiwania na decyzję władz w sprawie podwyżek. Już na początku 1973 r. wicepremier Jagielski w rozmowie z Rakowskim wyrażał obawy, czy w tym roku uda się zapewnić wystarczające dostawy mięsa na rynek, skoro tak szybko rośnie jego spożycie. Były to obawy uzasadnione: zaopatrzenie sklepów pogarszało się, i autor *Dzienników politycznych* skwitował to tyleż ironicznie, ile z rezygnacją: „brak mięsa w krajach socjalistycznych jest stanem permanentnym. Tak chyba będzie po wsze czasy”¹⁵. W marcu 1973 r. od wczesnych godzin rannych, a często i w nocy przed wieloma sklepami mięsnymi tworzyły się długie kolejki oczekujących na przywiezienie towaru. Dotyczyło to województw lubelskiego, koszalińskiego, olsztyńskiego, opolskiego, rzeszowskiego, a więc przeważnie regionów o charakterze rolniczym, gdzie dostawy były wyraźnie niższe od tych z poprzedniego roku¹⁶. Aparat bezpieczeństwa charakteryzował atmosferę przedsklepowych kolejek jako źródło „tworzenia i kolportowania różnego rodzaju domysłów, plotek, wrogich komentarzy i nieprzychylnych wypowiedzi pod adresem władz lokalnych i państwowych. Niewystarczające dla wszystkich dostawy mięsa i wyrobów mięsnych są często przyczyną scysji między oczekującymi, a także między oczekującymi a personelem sklepowym”. Zwracano uwagę, że o zaopatrzeniu półek rozmawiano w czasie nieoficjalnych i oficjalnych zebrań partyjnych i związkowych – jak choćby w Fabryce Łożysk Tocznych w Kraśniku, w zakładach w Piotrkowie Trybunalskim i w Pabianicach¹⁷.

Wiele załóg robotniczych pisało skargi do władz lokalnych, a nawet domagało się przybycia „przedstawicieli handlu” na spotkania z samorządem robotniczym – miało tak być w zakładach Pafawag we Wrocławiu, Zakładach Aparatury Precyzyjnej „Mera-Pafal” w Świdnicy, Piotrkowskiej Fabryce Mebli oraz Kamieniołomach w Strzelbowie. Żądano oficjalnego wyjaśnienia przyczyn braków, a także lepszego zaopatrzenia kiosków, sklepów przyzakładowych i stołówek pracowniczych. Zarzucano nieudolność gospodarowania oraz – w tego typu sytuacjach często pojawiający się argument – „udzielanie pomocy

¹⁴ J. Rolicki, *Edward Gierek. Przerwana dekada...*, s. 106.

¹⁵ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 88, 109.

¹⁶ Było to spowodowane sposobem dysponowania „masą mięsną”. Władze preferowały duże ośrodki miejskie i przemysłowe, gdzie niezadowolenie społeczne mogło stosunkowo łatwo znaleźć ujście w strajkach. Doradca ekonomiczny Gierka, Paweł Bożyk – być może z dużą przesadą – szacował, że w latach siedemdziesiątych na województwa warszawskie, katowickie i łódzkie przypadało aż 45 proc. dostaw najlepszych gatunkowo wędlin – o ile na jednego mieszkańca Polski przypadało rocznie 3,6 kg, o tyle w Warszawie było to 10 kg na osobę, w województwie łódzkim 8 kg, a katowickim 7,5 kg. P. Bożyk, *op. cit.*, s. 92.

¹⁷ AIPN, 0365/50, t. 7, Informacja Departamentu III MSW na temat nastrojów niezadowolonia ludności na tle niedoborów na rynku mięsa i jego przetworów, 31 III 1973 r., k. 546.

krajom zaprzyjaźnionym”. W dwóch zakładach postulowano wprowadzenie reglamentacji kartkowej. W kilkunastu zakładach w całej Polsce odnotowano „przypadki niezadowolonych” w związku z wprowadzeniem w stołówkach przyzakładowych dwóch dni bezmięsnych. Dyrektor Departamentu III MSW płk Stanisław Morawski z zaniepokojeniem meldował o pojawieniu się, od kilku lat niespotykanego, zjawiska prywatnego handlu mięsem. Na „czarnym spekulacyjnym rynku” – używając terminologii resortowej – schab kosztował 70–75 zł (w tym czasie w sklepie 56 zł), żeberka 50–55 zł (28 zł), a boczek 50 zł (30 zł)¹⁸.

Na uwagę zasługuje również obszerna informacja na temat sytuacji strajkowej w 1972 r. skierowana przez płk. Morawskiego do KC PZPR, w której zawarł on szereg uogólnionych spostrzeżeń. MSW odnotowało w 1972 r. zaledwie 118 „przerw w pracy”, a liczbę ich uczestników szacowano na 5867 osób. Większość strajków miała tło ekonomiczne, zwrócono przy tym uwagę, że nasilały się zwykle w pierwszym i na początku drugiego kwartału, co miało związek z podziałem funduszu zakładowego, oraz w dniach poprzedzających wypłatę pensji i premii. Okazywało się wówczas, że na skutek zmiany norm lub przerw w pracy niezależnych od robotników (zła organizacja, brak dostaw) mieli oni otrzymać wynagrodzenie mniejsze od przewidywanego. Najważniejszym wnioskiem – jaki wyciągnięto w MSW – było stwierdzenie, że dyrekcje zakładów stosunkowo często ulegały naciskom, co miało sprzyjać „kształtowaniu się przekonań o skuteczności przerwy w pracy w wymuszaniu na administracji” decyzji korzystnych dla robotników. W systematycznym – acz niemożliwym do zrealizowania – dążeniu „do wyeliminowania przerw w pracy” trzeźwo zwrócono uwagę, że będą one występowały nawet przy ciągłym wzroście płac. Z niepokojem prognozowano, że rozpowszechniony pogląd o skuteczności „przerw w pracy” może doprowadzić do „znacznego wzrostu liczby uczestników, a w skrajnych przypadkach do przerw w pracy o charakterze solidarnościowym”¹⁹.

Przedłużenie okresu zamrożenia cen o kolejny rok nie oznaczało, że władze zrezygnowały z zaplanowanych w 1973 r. działań drenażowych. Pierwszym krokiem w tym kierunku było sprzedawanie po wyższych cenach rynkowych „nowości” i artykułów pochodzących z importu. Wprowadzone w lipcu 1973 r. „nowe zasady kształtowania cen detalicznych importowanych artykułów rynkowych oraz nowe zasady ustalania cen detalicznych atrakcyjnych wyrobów nowo wprowadzanych na rynek” były w rzeczywistości metodą na wprowadzanie podwyżek kuchennymi drzwiami. Dodajmy, że wykorzystywaną jako pretekst – wiele rzekomych nowości było tym samym towarem, opatrzonym w nowe opakowanie bądź etykietę – co było jedną z wielu tego typu praktyk. Systematycznie rosły obciążenia administracyjne i fiskalne: opłaty skarbowe wzrosły w latach 1971–1975 trzykrotnie, a podatki od spadków i darowizn czterokrotnie.

Manipulacje te były czytelne dla konsumentów, tym bardziej że ceny żywności na czarnym rynku szły w górę – w latach 1971–1975 wzrosły o 36,9 proc., warzywa i owoce zdrożały jeszcze bardziej²⁰. Zarazem, mimo widocznego gołym okiem pogorszenia za-

¹⁸ *Ibidem*, k. 547–548.

¹⁹ *Ibidem*, Informacja Departamentu III MSW dotycząca uwag na temat „przerw w pracy”, 16 II 1973 r., k. 146–153.

²⁰ A. Jezierski, B. Petz, *op. cit.*, s. 349.

opatrzenia sklepów, nikt w ekipie Gierka nie brał poważnie pod uwagę możliwości poruszenia tego tematu w prasie i otwartego przedstawienia stanowiska władz wobec kłopotów rynkowych. Milczenie nie było dobrym wyjściem z sytuacji, przyczyniało się do pogłębienia poczucia niepewności, co przekładało się na coraz częstsze pogłoski o zbliżającej się podwyżce. Sygnały narastającego niezadowolenia, jak choćby listy nadsyłane do redakcji czasopism, były ignorowane²¹. Gdy Mieczysław Rakowski próbował przekonać Jaroszewicza do podjęcia tematu w prasie, usłyszał: „Ale powiedzcie, towarzyszu Rakowski, co się od tego zmieni? Będzie więcej mięsa?” Innym razem premier tłumaczył redaktorowi „Polityki”, że „skoro płace w tym roku rosną o 15 proc., a wzrost cen wyniesie tylko 3 proc., to jaki jest sens informowania? Nie możemy zatrzymywać się przy drobnych sprawach”²². Gdy w październiku 1973 r. wybuchła kolejna wojna na Bliskim Wschodzie (Jom Kipur), znalazła bardzo słabe odzwierciedlenie w prasie, radiu i telewizji. Gierek tłumaczył to wprawdzie obawą przed „wzniesieniem niepotrzebnych namiętności”, mając na myśli prawdopodobnie antysemicką czystkę rozpętaną po wojnie 1967 r. Kto wie, czy ważniejszy nie był jednak drugi argument użyty przez I sekretarza KC: „Gdybyśmy informowali tak, jak wy tego chcecie, to na drugi dzień Polacy wykupiliby wszystko ze sklepów”²³.

Przy innej okazji, w czasie spotkania I sekretarza KC z dziennikarzami w listopadzie 1974 r., Rakowski wspominał o docierających do niego głosach na temat cichych podwyżek i sugerował publiczne wyjaśnienia. Zauważył, że Gierek szybko się zdenerwował. Zaprzeczył, jakoby ceny podnoszono po kryjomu, a sugestię odrzucił, gdyż w prasie ukazałyby się jedynie „nieodpowiedzialne” artykuły. Po spotkaniu doradca ekonomiczny Gierka Paweł Bożyk zwrócił Rakowskiemu uwagę na niestosowność pytania, ponieważ „istnieje cicha umowa, że Szefer jest ponad te sprawy i nie angażuje się w nie”. Rakowski usłyszał również przyganę z ust Babiucha, który zwrócił uwagę, że Gierek znalazł się w niezręcznej sytuacji: zaprzeczenie cichym podwyżkom było oczywistym mijaniem się z prawdą, ale przyznanie się do nich oznaczałoby, że propaganda ukrywa ten fakt przed społeczeństwem²⁴.

Od września 1973 r. atmosfera społeczna ponownie stawała się coraz bardziej nerwowa – w październiku upływał rok od obwieszczenia decyzji o przedłużeniu okresu zamrożenia cen. Jak informowało MSW, znowu narastała fala „pogłosek, plotek i spekulacji odnośnie [do] przewidywanych zmian cen, rzekomej wymiany pieniędzy, podróżeń usług i podwyższenia od 1 stycznia 1974 roku norm produkcyjnych”. Nerwowość pogłębiały ukryte podwyżki cen, ale – w opinii funkcjonariusza sporządzającego informację – ogromne znaczenie miał brak rzetelnych wyjaśnień ze strony władz. Powoduje to – donoszono – „powstawanie nieoficjalnego rynku informacji i interpretacji bazującego na plotkach, spekulacjach i pogłoskach, a niejednokrotnie na wrogiej dezinformującej propagandzie zewnętrznych ośrodków dywersji i krajowych grup antysocjalistycznych”. Wprawdzie sytuacja w zakładach pracy nie napawała niepokojem (w porównaniu z poprzednim rokiem zanotowano nawet spadek liczby strajków), niemniej rejestrowano

²¹ M.F. Rakowski, *Rzeczpospolita na progno...*, s. 55.

²² M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 119, 237.

²³ *Ibidem*, s. 174.

²⁴ *Ibidem*, s. 283–284, 286.

głosy krytyczne pod adresem władz wszystkich szczebli. Zwracano na przykład uwagę, że czynione są „porównania między aktualną sytuacją a sytuacją z jesieni 1970 roku oraz padają skrajne stwierdzenia, że »wszystko wraca do normy i sytuacji sprzed kilku lat«”. Do powiatowych władz partyjnych i administracyjnych w województwie poznańskim dzwoniło kilku anonimowych rozmówców domagających się wyjaśnienia, jakie są przyczyny braku mięsa, oraz określenia terminu poprawy sytuacji.

Ważną konstatacją resortowego autora notatki była uwaga, że o ile duża część opinii społecznej rozumie konieczność „regulacji cen”, o tyle ogromne znaczenie ma forma jej przeprowadzenia: „Zaskakująca i nagła regulacja cen może bowiem stać się istotnym czynnikiem pojawienia się w miarę powszechnego niezadowolenia i sceptycyzmu wobec polityki wewnętrznej państwa, choćby nawet sytuacja materialna ludności nie uległa pogorszeniu” – stwierdzano. „Pracownicy środków masowego przekazu”, oceniając nastroje społeczne, mieli zaś zwrócić uwagę, że źródłem narastającego krytycyzmu jest „poczucie ograniczania udziału społeczeństwa w życiu społeczno-politycznym”. Na poparcie tej tezy miały padać argumenty o zaniechaniu zasad konsultacji przed podejmowaniem ważnych decyzji oraz stopniowe ograniczanie „bezpośrednich form kontaktu między władzą a obywatelami” – czego symbolem było zdjęcie z anteny popularnego programu „Trybuna Obywatelska”²⁵.

W teczce archiwalnej, w której znalazła się powyższa notatka, natrafiono także na jej wcześniejszą wersję. Porównanie obu tekstów wykazało, że w wersji ostatecznej dokonano zmian wygładzających, z których warto wspomnieć przynajmniej o kilku. W informacji, która opuściła MSW, pominięto zdanie: „ugruntowuje się opinia, że miernikiem pozytywnych nastrojów społeczeństwa jest szybkie tempo poprawy warunków życia ludności. Osłabienie tego tempa, w kontekście obaw o podwyżki cen i zmiany norm produkcyjnych, może mieć istotny wpływ na pogorszenie atmosfery politycznej i społecznej w kraju”. Wykreślono również informację, że robotnicy domagający się wyjaśnienia przyczyn niedoboru mięsa powoływali się na przemówienie premiera Jaroszewicza i środki masowego przekazu, zapewniające o wzroście hodowli i rosnącym skupie mięsa – trudno powiedzieć, czy pominięcie nazwiska premiera było spowodowane tylko niepotwierdzeniem informacji, czy też zdecydowano się na to, aby któryś z wnikliwych czytelników z kierownictwa partii nie poczytał tego za dyskretną próbę wskazania odpowiedzialnego za kłopoty rynkowe. Wreszcie z ostatecznej wersji informacji zniknął obszerny passus na temat polityki wobec środowisk opozycyjnych. Autor zwracał bowiem uwagę, że polityka – jak to określił – „wyciągniętej ręki” wobec środowisk opozycyjnych „przyniosła jedynie rezultat w postaci ich względnego zneutralizowania, odebrała im atut »prześladowanych«, pozbawiła ich znaczenia moralnego w Związku Literatów Polskich i [innych] środowisk[ach], ale nie zapewniła lojalności i rzetelności wobec partii i państwa. Uzyskali oni natomiast szereg możliwości w zakresie wyjazdów za granicę i publikacji, które powodują, że linia polityki kulturalnej nie jest jasna dla ludzi o postawach pozytywnych i zaangażowanych”. Trudno powiedzieć, kogo autor notatki miał na myśli, pisząc o ludziach „o postawach pozytywnych i zaangażowanych”,

²⁵ AIPN, 0365/48, t. 4, Informacja Departamentu III MSW dotycząca sytuacji społeczno-politycznej, 17 IX 1973 r., k. 233–237.

ale stwierdzenie, że aktualna polityka kulturalna nie jest dla nich jasna, nasuwa myśl, iż może chodzić o poglądy dominujące w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i krytyczną ocenę „zbyt liberalnej” polityki ekipy Gierka. Z tego punktu widzenia wspomniane pominięcie jest jak najbardziej zrozumiałe²⁶.

Punktem kulminacyjnym jesiennej fali spekulacji i pogłosek była październikowa I Krajowa Konferencja PZPR. W sprawozdaniu kwartalnym MSW doliczono się w całym kraju w 1973 r. zaledwie 75 „przerw w pracy”, w których miały uczestniczyć 4593 osoby. Oceniano, że główną przyczyną jesiennego niepokoju był brak oficjalnych wypowiedzi władz oraz pomijanie milczeniem ukrytych podwyżek cen, np. kasz, makaronów, przetworów owocowych, kosmetyków i wędlin, dokonywanych poprzez zmianę opakowania²⁷. Konferencja PZPR położyła kres przynajmniej obawom o całościową podwyżkę, choć jednocześnie zapowiedziano prowadzenie „elastycznej polityki cen”. I sekretarz KC zaznaczył w wygłoszonym wówczas przemówieniu, że mimo narastających trudności władze od trzech lat prowadzą politykę niezmiennych cen i zadeklarował: „biorąc pod uwagę potrzeby społeczne, Komitet Centralny naszej partii uważa za wskazane utrzymanie również i w 1974 r. niezmiennego poziomu cen”. Zaraz dodał jednak: „Ale właśnie dlatego, aby realizować dynamiczną politykę płac, musimy prowadzić elastyczną politykę cen, polegającą zarówno na obniżaniu, jak i podwyższaniu cen, w zależności od potrzeb ekonomicznych i społecznych”. Nieco bardziej precyzyjnie wyraził się Jaroszewicz, który – nawiązując do prowadzonej od trzech lat „polityki stabilizacji cen” – podkreślił również, jak duży jest wysiłek ponoszony w tym celu przez państwo. „Utrzymanie w 1974 r. niezmiennego poziomu cen detalicznych na podstawowe artykuły żywnościowe – to decyzja o wielkim znaczeniu politycznym i społecznym. Podejmując ją, mówimy otwarcie o konieczności prowadzenia w przyszłości elastycznej polityki cen, polityki, która będzie uwzględniać zmieniające się warunki produkcji oraz zróżnicowanie popytu. Uporządkowanie relacji między cenami żywności i cenami towarów przemysłowych, co jest niezbędne – Jaroszewicz eufemistycznie określił tak podwyżkę cen – mogłoby zostać wprowadzone jedynie po gruntownej dyskusji, przy zapewnieniu stałego wzrostu stopy życiowej”²⁸. Wypowiedzi te przyczyniły się do uspokojenia nastrojów, ale też dopiero z biegiem czasu zaczęto rozumieć, co władze rozumieją pod pojęciem „elastycznej polityki cen”.

W styczniu 1974 r. Edward Gierek zapowiedział na XII Plenum KC konsekwentne prowadzenie „polityki niezmiennych cen na podstawowe artykuły spożywcze”, ale jednocześnie ogłoszono znaczną podwyżkę cen paliw, biletów za przejazd PKS, alkoholu oraz marż w lokalach gastronomicznych. Wkrótce okazało się, że w rzeczywistości nie przyniosła ona wymiernych korzyści gospodarczych – w sensie zmniejszenia rozmiarów „nawisu inflacyjnego” – poza tym, że zmniejszyła się liczba kupujących. Również obroty

²⁶ Por. *ibidem*, Informacja Departamentu III MSW dotycząca sytuacji społeczno-politycznej, 14 IX 1973 r., k. 244–251.

²⁷ AIPN, 0296/145, t. 1, Informacja Departamentu III MSW na temat sytuacji społeczno-ekonomicznej kraju w IV kwartale 1973 r., styczeń 1974 r., k. 605, 610.

²⁸ *I Krajowa Konferencja PZPR, 22–23 października 1973 r. Podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa 1973, s. 31–32, 84–85.

w gastronomii szybko wróciły do poziomu sprzed podniesienia marż²⁹. Deklaracje o utrzymaniu „pełnej stabilizacji cen” brzmiały coraz bardziej pusto. W lutym 1974 r. jeden z telewizzów skarżył się w liście do telewizji: „Tymczasem w dniu 22 stycznia zakupiłem w sklepie PSS kostkę masła 250 gram[ów] w złotym opakowaniu z napisem »eksportowe masło delikatesowe« w cenie 20 zł. Dotychczas najlepsze masło było pakowane w opakowaniu srebrnym z napisem »masło ekstra wyborowe« ze śmietanki pasteryzowanej cena za 250 gram[ów] 17,50. Czy to nie koliduje z zakazem rządu, zmiana etykiety i wzrost ceny o 10 zł na kilogramie?»³⁰

W związku ze styczniową operacją w Komitecie Centralnym oraz komitetach wojewódzkich zorganizowano całonocne dyżury, a Sekretariat KC skierował specjalny list do członków egzekutyw komitetów i podstawowych organizacji partyjnych. Do centrali napływały wiadomości optymistyczne, według których list został dobrze przyjęty. W Olsztynie i Białymstoku, a także w niektórych dzielnicach Warszawy – jak informowano – „przyjmowano oklaskami argumentację zawartą w wystąpieniach I sekretarza oraz ich stwierdzenia o roli KC i towarzysza Gierka w wypracowaniu programu socjalno-płacowego”. Wypowiedzi aktywu na temat podwyżek charakteryzowano ostrożniej: „wzrost cen na benzynę w niektórych lepiej sytuowanych środowiskach przyjmowany jest z pewną rezerwą, przy czym nie ma bezpośredniej krytyki decyzji, natomiast zgłasza się obawy o tempo rozwoju motoryzacji. Podwyższenie ceny alkoholu nie wywołuje jak dotąd opinii krytycznych, a odnotowano pozytywne reakcje kobiet. Pojawia się niekiedy pytanie, czy wysoka cena nie spowoduje wzrostu bimbrownictwa»³¹.

Z jeszcze większą uwagą śledzono informacje na temat odgłosów po sejmowym przemówieniu Jaroszewicza, gdy o podwyżkach dowiedziało się całe społeczeństwo. Dominowały oceny pozytywne, których w tym przypadku nie można zweryfikować za pomocą informacji pochodzących z MSW – te ostatnie były z reguły bardziej realistyczne. Tu przywołano zaś wypowiedzi: „Ludzie pracy oceniają program jako wyważony i korzystny. »Wreszcie wiadomo, na co możemy liczyć w najbliższych dwóch latach«, »Partia co roku proponuje coś nowego, trzeba ją poprzeć«, »Oby pan Gierek rządził tak dalej«, »Niech tak rządzą, a będzie nam, Polakom, dobrze«, »Argumentacji tak rzeczowej dawno nie słyszałem»”. Jeden z rozmówców deklarował: „Jestem wzruszony humanizmem dokumentu partyjnego”, inny zaś stwierdzał: „Podwyżka cen nie bije w kieszeń robotników»³².

Nieco odmienny obraz wyłaniał się z lektury – zwłaszcza anonimowych – listów nadchodzących do KC. Z jednej strony – stwierdzano w Biurze Listów i Inspekcji KC PZPR – „wielu z piszących wyraża uznanie dla kierownictwa partii i Rządu za stałą troskę o wzrost stopy życiowej społeczeństwa. Składane są serdeczne podziękowania za zapowiedziane podwyżki płac, podniesienie rent i emerytur, dodatków rodzinnych oraz całego kompleksu spraw socjalno-bytowych”. Wszystko to okraszane odpowiednimi cy-

²⁹ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 216.

³⁰ *Księga listów PRL-u*, t. 3: 1971–1989, wybór tekstów i oprac. G. Sołtysiak, wybór fotogramów J. Stachowicz i K. Wójcik, Warszawa 2005, s. 65–66.

³¹ AIPN, 0296/249, t. 4, Informacja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, z dnia 19 I 1974 r., b.p.; *ibidem*, Informacja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR z dnia 19 I 1974 r. na temat odgłosów po liście Sekretariatu KC poświęconym decyzjom XII Plenum KC, b.p.

³² *ibidem*, Informacja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR z dnia 20 I 1974 r. na temat odgłosów po przemówieniu premiera, b.p.

tatami, jak choćby Wiktora Muchy z powiatu Nowy Targ, który pisał: „jestem bardzo zadowolony, że mamy nareszcie ludzi, którzy wiedzą, jak rządzić Polską Ludową. Serdecznie dziękuję za podwyżkę [płac – P. S.] i za to, że żywność pozostaje dalej na starych cenach”. Oprócz peanów na cześć władz w listach było też jednak sporo krytyki. Stwierdzano bowiem, że podwyżka cen „materiałów pędnych, wyrobów alkoholowych, zmiana marży gastronomicznej i opłat za przejazdy PKS dała asumpt do bardzo ostrej krytyki polityki cen, a zwłaszcza różnego rodzaju cichych i ukrytych podwyżek [...]. W większości listów nadesłanych do KC porusza się ten problem z rozdrażnieniem i niewiarą – nieraz demagogicznie – czy w praktyce nie będą pod różnymi pozorami podwyższane ceny na artykuły rzutujące na budżet rodzinny”³³.

Jeden z autorów wymieniał podwyższone o 100 proc. opłaty telefoniczne, pocztowe, usługi krawieckie, szewskie, fryzjerskie. Inny otwarcie pisał o machinacjach drogą zmiany etykiety, symbolu, opakowania, nazwy wyrobu, podmiany asortymentu oraz wprowadzania rzekomych nowości. Ostro krytykowano podwyżkę cen benzyny, która – jak argumentowało wielu autorów – postawi pod znakiem zapytania opłacalność utrzymywania samochodu i zahamuje rozwój motoryzacji w Polsce. Nie sposób również było ukryć, że na wieść o podwyżce ludzie ruszyli do stacji benzynowych i sklepów monopolowych. Po przemówieniu premiera przed stacjami CPN w wielu miastach, m.in. w Lublinie, Gdańsku, Łodzi, Krakowie, Olsztynie, Opolu, Wrocławiu, ustawiły się kolejki liczące kilkadziesiąt samochodów. Przed godz. 20.00 zabrakło benzyny w sześciu stacjach, m.in. w Lublinie i Gdańsku, a od godz. 21.30 w połowie stacji CPN w Warszawie. W Kielcach na jednej ze stacji musiała wręcz interweniować milicja³⁴.

Stan zaopatrzenia sklepów spożywczych w 1974 r. pogarszał się, co było łatwe do przewidzenia już na początku roku. Dostawy mięsa miały być wprawdzie większe o 3,9 proc., ale nie odpowiadały rzeczywistemu zapotrzebowaniu. O ile szybko rosła produkcja podrobów (o 27 proc. w porównaniu z poprzednim rokiem), o tyle dostawy mięsa w rzeczywistości były mniejsze niż przed rokiem. Co najmniej 20 proc. z oferowanych do sprzedaży podrobów nie miało szansy na sprzedaż, gdyż nie nadawało się do jedzenia³⁵. Szczególne kłopoty z zaopatrzeniem sklepów wystąpiły w pierwszym półroczu 1974 r. Z kolejnych informacji w pierwszych miesiącach tego roku jednoznacznie wynikało, że społeczeństwo fatalnie odbiera mnożące się ciche podwyżki cen i brak autorytatywnych wyjaśnień ze strony władz. W wielu regionach kraju często pojawiały się pogłoski o mających nastąpić dalszych podwyżkach cen, m.in. niektórych artykułów spożywczych, gazu, energii elektrycznej, czynszów, biletów za przejazd PKP, oraz o zbliżającej się wymianie pieniędzy. W lutym 1974 r. nowy dyrektor Departamentu III MSW płk Adam Krzysztoporski stwierdzał, że w większości rejonów kraju masowo wykupywano m.in. cukier, kawę, kakao, herbatę, oleje jadalne, kosmetyki, papierosy. Przed sklepami mięsnymi tworzyły się długie kolejki, często dochodziło do awantur, przepychanek i scysji³⁶. Z miesiąca na miesiąc rosła liczba „wrogiej propagandy

³³ *Ibidem*, Informacja Biura Listów i Inspekcji KC PZPR, 31 I 1974 r., b.p.

³⁴ *Ibidem*, Informacja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR z dnia 20 I 1974 r. na temat pierwszych odgłosów po przemówieniu premiera, b.p.

³⁵ AIPN, 0365/49, t. 2, Informacja Departamentu III MSW na temat zaopatrzenia rynku w mięso, 21 I 1974 r., k. 11.

³⁶ *Ibidem*, Informacja Departamentu III MSW na temat nastrojów społecznych, 8 II 1974 r., k. 62; *ibidem*,

pisanej”. W lutym 1974 r. zarejestrowano – według specyficznej terminologii SB – „40 faktów kolportażu 444 ulotek, 16 faktów wykonania 47 napisów, 36 faktów wysłania 46 anonimów”, podczas gdy w lutym 1973 r. odnotowano „7 faktów kolportażu 16 ulotek, 3 fakty wykonania 11 napisów i 14 faktów przesłania 42 anonimów”³⁷. W okresie od stycznia do września 1974 r. SB stwierdziła w porównaniu z poprzednim rokiem nieznaczne zwiększenie liczby strajków oraz liczby strajkujących: 73 strajki z udziałem 4639 strajkujących, wobec 56 strajków z 3139 uczestnikami rok wcześniej³⁸.

Stosowane przez MSW operacyjne metody rozpoznawania sytuacji rynkowej warto skonfrontować z analizami socjologicznymi. W końcu lutego 1974 r. Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych przeprowadził obszerny sondaż, badając opinię społeczną na temat zaopatrzenia sklepów w żywność³⁹. Ogólna ocena stanu zaopatrzenia sklepów była silnie zróżnicowana. Respondenci wyraźnie lepiej wypowiadali się na temat sytuacji w kraju (czterokrotna przewaga ocen pozytywnych nad negatywnymi) niż na temat zaopatrzenia sklepów znanego z codziennych doświadczeń, w pobliżu własnego miejsca zamieszkania, które niemal tyle samo zapytanych oceniało jako dobre, jak i złe. Na tej podstawie sformułowano hipotezę, że „wysoka ocena stanu zaopatrzenia w kraju jest przejawem idealizacji rzeczywistości nieznannej, prawem kontrastu z rzeczywistością znaną z autopsji”. Na odpowiedzi duży wpływ miała sytuacja materialna respondentów: lepsze położenie materialne sprzyjało ocenom optymistycznym, co skłaniało analityków do postawienia wniosku o lepszej sytuacji osób poszukujących artykułów droższych i bardziej wyszukanych niż podstawowe, o cenach zamrożonych na poziomie z 1970 r. Oceniając politykę informacyjną, również tu zwrócono uwagę na brak rzetelnej informacji i analizy sytuacji ze strony władz. Podkreślono, że w ten sposób „używane oficjalnie hasło »przejściowe trudności« nabierało w tych warunkach anegdotycznego wydźwięku”. Zdarzające się w środkach masowego przekazu piętowanie braków w poszczególnych miejscowościach miało przekonać ludzi, że niedobory występują jedynie lokalnie i winę za to ponosi handel i transport. W rezultacie w odpowiedzi na pytanie o główne powody braków zaopatrzenia 42,7 proc. pytanym odpowiedziało – „za duży eksport za granicę”, a 38,7 proc. – „niewłaściwy rozdział (dystrybucja) artykułów do sklepów”.

Ciekawe rezultaty przyniosło badanie, jak statystyczny Polak ocenia stan zaopatrzenia sklepów w określone produkty spożywcze. Wykazało ono bardzo niską dostępność mięsa i przetworów mięsnych, stosunkowo dużą dostępność cukru i wyrobów słodkich, wyrobów mącznych, tłuszczów oraz napojów alkoholowych i średnią dostępność nabiału i jarzyn. Aż 96,7 proc. respondentów twierdziło, że zawsze można dostać cukier, na-

Informacja na temat komentarzy i negatywnych nastrojów społecznych w kraju na tle cen i zaopatrzenia rynku, 20 II 1974 r., k. 114–115; *ibidem*, Informacja na temat czynników kształtujących negatywne nastroje społeczne, 29 III 1974 r., k. 257–262; AIPN, 0296/224, t. 3, Informacja Departamentu III MSW o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz działaniach Departamentu III i jego odpowiedników w terenie w okresie od 1 I do 31 VIII 1974 r., 5 IX 1974 r., k. 176–179.

³⁷ AIPN, 0296/223, t. 3, Informacja Departamentu III MSW na temat „wrogiej i politycznie szkodliwej działalności w kraju” oraz „dyscypliny w zakładach pracy”, 8 III 1974 r., k. 43.

³⁸ AIPN, 0296/145, t. 1, Informacja dotycząca porównania „faktów zagrożeń” w gospodarce narodowej występujących w roku 1974 w stosunku do 1973 r., k. 277.

³⁹ AOBOP, ZTE 131; S. Szostkiewicz, *Zaopatrzenie w żywność w opinii społecznej*, Warszawa 1974, s. 15 i nast.

tomiast głosów twierdzących, że zawsze można dostać mięso wołowe bez kości, było zaledwie 3,6 proc., odpowiedzi „niekiedy brak” udzieliło 16,9 proc. respondentów, a aż 65,4 proc. stwierdziło, że „bardzo często brak”. Artykuły mięsne (mięso wołowe, szynka, kielbasa krakowska, mięso wieprzowe) i ryby słodkowodne zajmowały ostatnie miejsca we wskaźnikach dostępności. Potwierdzono istnienie wyraźnych różnic w zaopatrzeniu miast i wsi. Średni wskaźnik dostępności („można dostać zawsze”) był w mieście o 19 proc. wyższy niż na wsi, a wskaźnik braków („bardzo często brak”) był niemal dwukrotnie większy na wsi niż w mieście. Wyjątek stanowiły tylko mięso wołowe i szynka – równie trudno dostępne. Niemniej również w zakresie zaopatrzenia w mięso i przetwory mięsne duże miasta zajmowały pozycję wyraźnie uprzywilejowaną. Porównanie między najlepiej zaopatrzoną częścią Polski – Śląskiem – a najgorzej zaopatrzonym regionem – Polską wschodnią – wykazało drastyczne różnice. Na Śląsku o ponad 50 proc. lepsze było zaopatrzenie w kielbasę zwyczajną, o 40 proc. – w kurczęta, o 30 proc. – w masło, ser biały, kapustę kiszoną, śledzie solone, kiszkę pasztetową, konserwy mięsne i mięso wieprzowe.

Warto wreszcie wspomnieć o badaniu potrzeb zwiększenia spożycia artykułów żywnościowych. Na pytanie: „Jakich artykułów żywnościowych jadłoby się w Pana(i) domu więcej w przypadku zwiększonych dochodów i dobrego zaopatrzenia rynku?”, 60,7 proc. respondentów odpowiedziało, że zwiększonych dochodów nie przeznaczyłoby na jedzenie, 37,8 proc. – że jadłoby więcej. Niemal 2/3 badanych przewidywało przeznaczenie dochodów na cele inne niż wyżywienie, ale dotyczyło to przede wszystkim osób dobrze sytuowanych i z wyższym wykształceniem, a nie osób w złej sytuacji materialnej i z wykształceniem podstawowym bądź niepełnym podstawowym. W hierarchii produktów będących przedmiotem niezaspokojonych potrzeb bezapelacyjnie wygrywało mięso (42,3 proc. odpowiedzi) i wędliny (39,6 proc.).

W końcu 1974 r. ogłoszono, że ceny detaliczne podstawowych artykułów żywnościowych pozostaną na niezmiennym poziomie również w 1975 r. To nie wpłynęło na ograniczenie liczby krążących po kraju pogłosek: już w styczniu mówiono o zbliżających się podwyżkach cukru i wyrobów cukierniczych, olejów, węgla, energii elektrycznej, gazu i czynszów. Zresztą plotki nie były bezpodstawne i znajdowały oparcie w polityce drenażowej władz: w tym samym miesiącu wzrosły ceny za gaz płynny w butlach, a od początku lutego podniesiono marże na wyroby garmażeryjne w sklepach.

W lutym i marcu 1975 r. raporty SB sygnalizowały załamanie nastrojów społecznych po raz pierwszy w takiej skali od czasu grudnia 1970 r.⁴⁰ Od połowy lutego zaczęło brakować mięsa i lepszych wędlin, a potem także mleka tłustego, masła, serów. W Warszawie dostawy mleka i nabiału były mniejsze od zakładanych o 50 proc. – mleka nie wystarczało nawet dla żłobków i przedszkoli. Fatalnie przedstawiało się również zaopatrzenie w ryby: „I tak w grupie ryb morskich w dostatecznej podaży występować będzie tylko miętaj [*sic!*] (ryba dorszowata), dostawy dorsza będą minimalne. Podaż ryb słodkowodnych ogranicza się w zasadzie do leszcza. [...] W grupie ryb wędzonych występuje głównie makreła. Dostawy dorsza wędzonego, szprota, piklinga są sporadyczne”

⁴⁰ AIPN, 0296/223, t. 3, Informacje Departamentu III MSW na temat „zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego” z okresu luty–czerwiec 1975 r., k. 134–135, 157–158, 195–196, 212, 236.

– informowano w jednej z notatek⁴¹. Kryzys – przypuszczał Rakowski – został spowodowany mimowolnie przez Jaroszewicza, który polecił ograniczyć przydziały mięsa w lutym o tyle, o ile ponadplanowo trafiło do sklepów w styczniu⁴². W kolejkach przed warszawskimi sklepami w kilku przypadkach musiała interweniować milicja.

Po raz pierwszy w takiej skali – informował wówczas dyrektor Departamentu III MSW gen. Krzysztoporski – pojawiły się dowcipy polityczne wymierzone także w Edwarda Gierka. „W ostatnim okresie sklepy sprzedają mięso praktycznie tylko jedną godzinę dziennie, zaś ludzie stoją w kolejkach od wczesnych godzin rannych i przeklinają – nie przebierając często w słowach – wszystkich, poczynając od personelu sklepów mięsnych, a kończąc na członkach najwyższych władz polityczno-administracyjnych” – meldował⁴³. W tych dniach „puste półki” były częstym tematem rozmów Polaków. W Warszawie kursowało powiedzenie, że sobota „była wolna od pracy i od jedzenia”, z ust do ust powtarzano opowieści o przepychankach w sklepach, które rzeczywiście miały miejsce w „Sezamie” i „Supersamie”. Pogłoski o podwyżkach cen artykułów chemicznych, tekstylnych i skórzanych sprawiły, że na przykład w województwie rzeszowskim w ciągu kilku dni wykupiono płótno pościelowe, przewidziane do sprzedaży na pół roku. SB z uwagą odnotowywała wszelkie wypowiedzi oceniane jako skrajne: „przed grudniem 1970 r. zaopatrzenie rynku w artykuły żywnościowe, a szczególnie w mięso i jego przetwory, było lepsze” lub „obecne trudności rynkowe są najdotkliwsze w okresie 30 lat i mogą spowodować poważne konflikty społeczne”. Niezmiennie powszechną złość wywoływały ciche podwyżki cen i brak wyjaśnień ze strony władz. Cytowano: „Jeżeli mamy sytuację trudną, to trzeba o tym ludziom powiedzieć. Lepsza jest przykra prawda aniżeli te ciągle brednie o dynamice i wzroście obrotów z zagranicą”. Coraz głębszy kontrast pomiędzy codziennymi odczuciami a nachalnie optymistyczną propagandą przynosił efekty odwrotne od zamierzonych. Jako przykład służyły wypowiedzi padające rzekomo w środowisku dziennikarskim: „Zarzuca się oficjalnej propagandzie lakiernictwo, zacieranie rzeczywistego obrazu, tani optymizm i brak informacji społecznej. Przypuszcza się, że zawiódł system informacji, i uważa, iż informacje są sterylizowane nie tylko z dołu do góry, lecz również z góry”.

Aby zaoszczędzić „surowiec mięsny”, podejmowano cały szereg działań „racjonalizatorskich” – w rzeczywistości nieefektywnych półśrodków. W celu zwiększenia dostaw mięsa do sklepów zmniejszono jego dostawy do stołówek i bufetów. W województwie warszawskim w 1975 r. utrzymano na poziomie z poprzedniego roku dostawy „masy mięsnej” na wieś, aby wynikający z planów przyrost skierować do miast. Zmniejszono o 30 proc. dostawy mięsa do lokali gastronomicznych i nie zamierzano ich zwiększać również w 1976 r. Niemal we wszystkich stołówkach pracowniczych (wyjątkiem były stołówki w Hucie Warszawa, Fabryce Samochodów Osobowych, Zakładach Mechanicznych „Ursus” i przedsiębiorstwach budowlanych) wprowadzono po dwa „dni bezmięsne”, a w bufetach zabroniono sprzedaży wędlin z wyższej półki – drugi „dzień

⁴¹ AP Otwock, KW PZPR, 308, Informacja Urzędu m.st. Warszawy na temat zaopatrzenia rynku warszawskiego w artykuły spożywcze, [marzec 1975 r.], k. 6–7.

⁴² M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 314.

⁴³ AIPN, 0365/53, t. 3, Informacja Departamentu III MSW na temat nastrojów niezadowolonego społeczeństwa na tle pogarszającego się zaopatrzenia, 3 III 1975 r., k. 72 i nast.

beźmięśny” pojawił się zresztą w zakładach w całej Polsce⁴⁴. W sklepach brakowało przede wszystkim żywności, ale również zaopatrzenie w artykuły przemysłowe pozostawiało wiele do życzenia. W sprawozdaniu z zaopatrzenia warszawskich sklepów w 1975 r. stwierdzano, że podaż „ilościowo pokrywała społeczne zapotrzebowanie, natomiast w poszczególnych grupach towarowych istniały głębokie luki asortymentowe”, o co obwiniano przede wszystkim rosnące dochody i wymagania mieszkańców stolicy. W ciągu całego roku odczuwano braki: ubrań wełnianych, elanobawełnianych i elanólnianych, białych koszul męskich, nocnej bielizny damskiej, kurtek, płaszczy ocieplanych i z tkanin futerkowych, bielizny niemowlęcej, dziecięcej i męskiej, pończoch. W sklepach było za mało obuwia, a część oferty – ze względu na jakość wykonania – nie znajdowała nabywców, „stanowiąc poważnych rozmiarów masę towarową trudno zbywalną lub w ogóle nienadającą się do przeceny”. Latem brakowało rowerów – potrzeby zaspokojono w 70 proc. Niewystarczające było również zaopatrzenie sklepów w sprzęt gospodarstwa domowego: pralki, lodówki, kuchenki gazowe, oraz takie „drobiazgi”, jak żyrandole, kinkiety i lampy – gdzie przez cały rok obserwowano „głęboki niedobór”. Niewiele lepiej sytuacja przedstawiała się z kosmetykami, sprzętem radiowo-telewizyjnym, meblami. „Pokrycie potrzeb” w artykułach papierniczych szacowano na 80 proc., a w zabawkach – na 50 proc. Autorzy notatki pisali wręcz o paradoksalnej sytuacji w branży budowlanej, gdyż dostawy glazury i terrakoty wystarczały zaledwie w 20 proc. Raport kończył się przygnębiającą konstatacją, że w następnym roku nie ma szans na poprawę⁴⁵. W wyniku sklepowych braków systematycznie rósł czas spędzany przez statystyczną rodzinę w kolejkach. O ile w 1971 r. wynosił 73 min, o tyle w 1975 r. na stanie w ogonku trzeba już było poświęcić 94 min, czyli tyle samo, ile w 1970 r. W 1976 r. ten czas jeszcze się wydłużył⁴⁶.

Jak już wcześniej wspomniano, na pogorszenie nastrojów społecznych, do którego doszło jesienią 1975 r., wpływ miało nie tylko coraz gorsze zaopatrzenie sklepów, ale i seria niewyjaśnionych pożarów w Warszawie – dość powszechnie łączonych z walkami frakcyjnymi wewnątrz PZPR przed zbliżającym się VII Zjazdem PZPR. W sierpniu średnio o 60 proc. podrożały papierosy, co wyzwoliło kolejną falę pogłosek. W całej Polsce co chwila pojawiały się przekazywane z ust do ust informacje o przygotowywanych podwyżkach cen. Jedną z nich, cieszącą się dużym powodzeniem, było przekonanie, że z dniem 1 stycznia 1976 r. ceny i płace wzrosną o 100 proc., przez co spadnie realna wartość wkładów oszczędnościowych. We wrześniu i październiku – w porównaniu z poprzednimi miesiącami – SB stwierdziła w całym kraju wyraźny wzrost „zagrożeń”, czyli działań szkodliwych z punktu widzenia władz⁴⁷. W listopadzie raportowano, że z powodu plotek o mającej nastąpić wkrótce podwyżce cen skupu w kilkunastu województwach (kieleckim, koszalińskim, krakowskim, rzeszowskim, zamojskim) rolnicy

⁴⁴ AP Otwock, KW PZPR, 1030, Informacja o sytuacji i propozycje w zakresie oszczędnego gospodarowania surowcem mięsny, styczeń 1976 r., k. 182–185.

⁴⁵ AP Otwock, KW PZPR, 910, Ocena zaopatrzenia rynku warszawskiego w artykuły przemysłowe w roku 1975 oraz prognoza na rok 1976, k. 231–240.

⁴⁶ *Raporty dla Edwarda Gierka...*, s. 66.

⁴⁷ AIPN, 0365/86, t. 5, Informacje Departamentu III MSW o stanie bezpieczeństwa wewnętrznego kraju w okresie wrzesień–listopad 1975 r., k. 44–45, 49–50, 99, 114.

wstrzymują się z dostawami zbiorów – na przykład w Krakowie udało się zrealizować skup zboża zaledwie w 34 proc.⁴⁸

W ciągu roku ocena stanu zaopatrzenia sklepów drastycznie się pogorszyła. O ile w lutym 1974 r. 34 proc. pytanym oceniało zaopatrzenie jako dobre lub bardzo dobre, a 31 proc. jako słabe lub złe, o tyle już w grudniu 1974 r. liczba ocen pozytywnych spadła do 25 proc., a negatywnych wzrosła do 42 proc. Na dzień wiosennego kryzysu zaopatrzeniowego w dniu 18 marca 1975 r. odsetek ocen pozytywnych sięgnął 19 proc., a krytycznych urósł do 48 proc.; w następnych dniach odnotowano nieznaczną i krótkotrwałą poprawę – innymi słowy, zaopatrzenie sklepów spożywczych oceniano jako złe lub bardzo złe. W październiku 1975 r. 43 proc. ogółu badanych wyraziło przekonanie, że nastąpiło pogorszenie zaopatrzenia w artykuły spożywcze, 32 proc. oceniło sytuację jako bez zmian, 18 proc. jako lepszą, a 7 proc. udzieliło odpowiedzi wymijającej. Kolejne badanie dostępności artykułów spożywczych daje wyobrażenie o skali braków na rynku: szynka – 1 proc., mięso wołowe bez kości – 4 proc., kiełbasa krakowska – 5 proc., mięso wieprzowe – 8 proc., mięso wołowe z kością – 13 proc., ryby słodkowodne – 14 proc. Polepszenie zaopatrzenia stwierdzono tylko w przypadku masła roślinnego. Od listopada 1973 r. długo nie zmieniały się jedynie przewidywania sytuacji rynkowej (wskaźnik optymizmu): mimo wszystko więcej osób skłonnych było liczyć na pewną poprawę, ale w marcu 1975 r. również ten wskaźnik zaczął się powoli załamywać⁴⁹. W miarę zbliżania się terminu rozpoczęcia VII Zjazdu społeczne napięcie opadało – władze włożyły dużo wysiłku, aby na czas zjazdu poprawić atmosferę społeczną⁵⁰.

Piotr Jaroszewicz z perspektywy czasu oceniał, że decyzję o podwyżce cen należało podjąć wcześniej i odkładanie jej do 1976 r. było błędem⁵¹. Jak już wspomniano, była ona przedmiotem studiów już w 1971 r., gdy przewidywano konieczność jej przeprowadzenia w 1973 r. Dwa lata później powstały skonkretyzowane projekty, ale nie zdecydowano się na ich realizację, a „operację cenową” odkładano z roku na rok⁵². Przemyiarki, które miały miejsce w tym okresie, ograniczyły się do ogólnikowych i pełnych niedomówień rozmów w ścisłym kierownictwie. „Zwykle nie mówi się, że chory umiera, tylko że stan jest ciężki – zanotował w sierpniu 1975 r. Józef Tejchma. – Pewnych słów na mocy milczącej umowy nie wolno wypowiadać. Podobnie w naszych dyskusjach, unikamy słowa, które rodzi strach, choć dobrze wiemy, o co chodzi. Czynimy aluzje, krążymy wokół sprawy, przekonujemy się »ogródkami« i patrzymy w twarz z niepokojem. To kompleks psychiczny po krwawych wydarzeniach 1970 roku. Ktoś jednak musi wydobyc z siebie to parszywe słowo: podwyżka cen mięsa”⁵³.

⁴⁸ AIPN, 0296/249, t. 3, Informacja sytuacyjna Sztabu MSW nr 3, [listopad 1975 r.], k. 2.

⁴⁹ AOBOP, 9, k. 14/055/75, Dynamika opinii społecznych o stanie zaopatrzenia w żywność, kwiecień 1975 r., k. 1–3; *ibidem*, 16, k. 31/072/75, Oceny zmian w sytuacji materialnej i przewidywania na przyszłość, październik 1975 r., k. 1–4; *ibidem*, 9, k. 38/079/75, Zmiany w ocenach zaopatrzenia w żywność, grudzień 1975 r., k. 1–4.

⁵⁰ AIPN, 0365/87, t. 7, Informacja Departamentu III MSW na temat sytuacji społeczno ekonomicznej w IV kwartale 1975 r., styczeń 1976 r., k. 166. W MSW powołano specjalny sztab koordynujący działania resortu w czasie trwania zjazdu. AIPN, 01210/150, Wytyczne kierownika sztabu MSW, 31 X 1975 r., Katalog zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego kraju, harmonogram pracy i notatki z posiedzeń zespołu do spraw zabezpieczenia polityczno-organizacyjnego 28 X–16 XII 1975 r.,

⁵¹ P. Jaroszewicz, B. Roliński, *op. cit.*, s. 190, 194.

⁵² Z. Błażyński, *op. cit.*, s. 133–135.

⁵³ J. Tejchma, *op. cit.*, s. 110.

Te słowa najdobitniej charakteryzują obawy ekipy Gierka przed podjęciem decyzji, przez którą kilka lat wcześniej upadła ekipa Gomułki. Członkowie kierownictwa rozmawiali jednak w kuluarach o podwyżce coraz częściej. Już w lutym 1975 r. o pomysły na podwyżkę cen usłyszał Mieczysław Rakowski z ust samego I sekretarza KC. Tłumaczył on, że obecnych cen nie można utrzymać i trzeba je podnieść, a jednocześnie dać rekompensatę i znowu zamrozić na dwa lata. „Wie o tym Piotr i ja – mówił. – Nie wie jeszcze Biuro Polityczne, bo... wiecie, jak to jest. Mówi się, że wszystko powinno pozostać między nami, a na drugi dzień już wszyscy wiedzą. Zmiana cen jest moją koncepcją. Jeżeli nie przejdzie, to nie widzę siebie jako I sekretarza KC”⁵⁴. Mimo zapewnień trudno uwierzyć, żeby Gierek dzielił się tą informacją tylko z redaktorem „Polityki” lub że było to przeznaczone tylko dla jego uszu, skoro sygnałów płynących z centrum władzy było więcej. W marcu Piotr Jaroszewicz powiedział Józefowi Tejchmie, że gospodarka dotarła do kresu możliwości i od stycznia trzeba będzie podnieść ceny mięsa⁵⁵. Później Tejchma odnotowywał podobne sygnały kilkakrotnie. „Głównym problemem pozostaje sprzeczność między ekonomiczną potrzebą podnoszenia cen żywności a polityczną niemożliwością dokonania takiej operacji – stwierdzał. – W każdym razie problem ten wysuwa się jako pilny. Trzeba to zrobić dziś, w ciągu miesiąca, najpóźniej roku”⁵⁶.

W 1975 r. podjęcie tematu było nieuniknione ze względu na konieczność sformułowania kolejnego planu gospodarczego na lata 1976–1980 i programu partii po VII Zjeździe PZPR. We wstępnych założeniach odnośnie do sytuacji rynkowej stwierdzano, że „dzięki wielostronnej działalności na rzecz utrzymania równowagi pieniężno-rynkowej w ciągu pięciolecia 1971–1975 została ona zapewniona w skali globalnej, chociaż występował i występuje niedobór podaży określonych towarów i usług poszukiwanych przez ludność. Utrzymanie równowagi stało się możliwe dzięki zwiększeniu fizycznej wielkości podaży towarów i usług, polityce cenowej – a zwłaszcza regulacji niektórych cen w r. 1974 i szerszemu stosowaniu cen nowości, a także dzięki przedsięwzięciom fiskalnym. Istotnym czynnikiem ułatwiającym utrzymanie równowagi była także zwiększona skłonność ludności do tworzenia zasobów pieniężnych – wynikająca zarówno ze wzrostu zamożności, jak i – w pewnej części – będąca następstwem tzw. odroczonego popytu, to jest braku możliwości nabycia niektórych poszukiwanych dóbr”⁵⁷. O ogólnych założeniach planu była już mowa w poprzednim rozdziale, w tym miejscu warto tylko powtórzyć, że finansowe konsekwencje podwyżki cen – zapewne bez rozstrzygania o ostatecznym kształcie „operacji cenowej” – zostały już w tych planach uwzględnione z góry⁵⁸.

Tymczasem VII Zjazd PZPR zarówno w czasie kampanii przedzjazdowej, jak i w czasie obrad był triumfalnym podsumowaniem kilku lat rządów ekipy Gierka, a I sekretarz KC zapowiadał, że „polityka dynamicznego rozwoju kraju, polityka budowania pomyślności społeczeństwa i siły socjalistycznej Polski sprawdziła się w praktyce.

⁵⁴ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 305.

⁵⁵ J. Tejchma, *op. cit.*, s. 61.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 141.

⁵⁷ AAN, KPpRM, 6/105, Założenia planu 5-letniego na lata 1976–1980 w dziedzinie pieniężnych przychodów i wydatków ludności, marzec 1975 r., k. 3.

⁵⁸ J. Rolicki, *Edward Gierek. Przerwana dekada...*, s. 106; P. Jaroszewicz, B. Roliński, *op. cit.*, s. 191.

Jest to polityka słuszna. Będziemy ją więc kontynuować i rozwijać⁵⁹. Zarazem jednak Gierek wspominał w przemówieniu programowym o kłopotach z zaopatrzeniem rynku, a ich przezwyciężenie uznał za jedno z najważniejszych zadań⁶⁰. Komentując przemówienie I sekretarza KC, Tejchma zauważył, że „100 stron tekstu nie ma wielkiego znaczenia wobec jednej kartki, na której zawarte jest rozumowanie dotyczące cen mięsa. Jak to sformułować, aby nie zapowiadać podwyżki cen mięsa, równocześnie nie potwierdzać cen dotychczasowych. Zadanie prawie nierozwiązalne, ale rozwiązane być musi⁶¹. Tę niejednoznaczność – według Tejchmy – miało zasugerować kierownictwo radzieckie. Pierwotnie zakładano bowiem, że w czasie zjazdu padnie jednoznaczna zapowiedź podwyżki cen, ale po sygnale z Moskwy, „aby sprawę tę przedstawić bardzo ostrożnie”, ten fragment referatu Gierka złagodzone⁶².

Ostatecznie z ust I sekretarza KC i premiera padły zawołowane, ale czytelne dla społeczeństwa stwierdzenia, potwierdzające pośrednio prowadzoną od kilku lat praktykę cichych podwyżek i uzasadniające nieuchronność wzrostu cen w najbliższym czasie. Były więc *de facto* zapowiedzią – odwołaną do dawna – podwyżki w nadchodzącym 1976 r. „Jeżeli chodzi o konkretne zamierzenia – mówił Gierek – to w rok przyszły wejdziemy z obecnym układem cen. Problem struktury cen podstawowych artykułów żywnościowych wymaga jednak dalszej analizy, a w szczególności uwzględnienia ogólnej sytuacji gospodarczej i naszych rezerw. Analizy takiej dokonać powinien rząd w przyszłym roku i po konsultacjach z ludźmi pracy przedstawić odpowiednie wnioski⁶³. Wypowiedź Jaroszewicza utrzymana była w tym samym duchu: „Przy obecnym wysokim poziomie spożycia mięsa i dodatku innych produktów żywnościowych zastanowimy się także nad strukturą spożycia i wynikającymi stąd wnioskami. Dlatego zgodnie z wytyczną zawartą w referacie towarzysza Edwarda Gierka rząd przeprowadzi w przyszłym roku szczegółową analizę tego problemu i po odpowiednich konsultacjach ze społeczeństwem przedstawi wnioski Sejmowi⁶⁴. Te niejasne sformułowania wychodziły poniekąd naprzeciw społecznemu oczekiwaniu na oficjalną wypowiedź władz w sprawie ewidentnych kłopotów rynkowych i oddalały obawy przed wprowadzeniem podwyżek od początku 1976 r. W perspektywie kilku miesięcy sprzyjały jednak coraz bardziej nerwowym spekulacjom i pogłoskom na temat zbliżającej się nieuchronnie podwyżki.

Analizując reakcje społeczne po przemówieniach zjazdowych, MSW odnotowało opadnięcie w większości województw (jednak nie wszędzie) fali plotek o podwyżkach cen – chociaż bynajmniej nie ustały utyskiwania na sytuację rynkową. Informowano, że zarówno przemówienie Gierka, jak i referat premiera zostały przyjęte z pełną aprobatą – co wszak trudno zweryfikować. Na dowód tego cytowano różne wypowiedzi. Na przykład wśród górników Stacji Ratownictwa Górniczego w Zabrze ktoś miał stwierdzić, że „po raz pierwszy tak rzetelnie rozliczono się z osiągnięć i uczciwie przedstawiono sytuację gospodarczą”. Z kolei w Olsztyńskich Zakładach Opon Samochodowych ponoć po-

⁵⁹ VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej..., s. 89.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 82–83.

⁶¹ J. Tejchma, *op. cit.*, s. 159.

⁶² *Ibidem*, s. 165.

⁶³ VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej..., s. 107.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 168.

zytywnie oceniano zapowiedzi elastycznej polityki cen i konsultowania decyzji o podwyżkach ze społeczeństwem. Jeśli można pokusić się o jakieś spostrzeżenie wynikające z informacji MSW, to zwracają uwagę właśnie sformułowania o nadziejach, że – zgodnie z zapowiedzią władz – wszelkie zmiany cen będą konsultowane ze społeczeństwem⁶⁵.

Oceny sytuacji gospodarczej w 1975 r. i prognozy na 1976 r. były pesymistyczne. W czasie styczniowego posiedzenia Rady Ministrów oceniano, że jednym z głównych zdań polityki fiskalnej będzie „wykonanie szerokiego programu nietowarowego angażowania siły nabywczej ludności”, czyli walka z narastającym „nawisem inflacyjnym”. W 1975 r. udało się zrealizować zakładany skup mięsa zaledwie w 93,5 proc., w tym trzody chlewnej w 89 proc. W połączeniu z szybko rosnącymi przychodami pieniężnymi (wzrosły o około 13 proc. i były o 20 mld zł wyższe, niż zakładano) przekładało się to na postępujące załamanie równowagi rynkowej⁶⁶.

21 marca 1976 r. odbyły się wybory do Sejmu i wojewódzkich rad narodowych, w których głosowało – według oficjalnych danych – 98,27 proc. uprawnionych, wobec 97,94 proc. głosujących w wyborach w 1972 r. Według komunikatu komisji wyborczej, za kandydatami Frontu Jedności Narodu opowiedziało się 99,43 proc. głosujących. Władze PRL we frekwencji i liczbie skreśleń zawsze dopatrywały się odzwierciedlenia nastrojów społecznych i stopnia akceptacji swojej polityki. Nie inaczej było i tym razem, gdy wyniki wyborów zinterpretowano jako wyraz dojrzałości politycznej społeczeństwa, „powszechną akceptację nowej konstytucji i uznanie PZPR jako partii narodu”⁶⁷.

Można sądzić, że w kierownictwie partii wyniki wyborów odczytywano – paradoksalnie – również jako okoliczność sprzyjającą podjęciu decyzji o podwyżce cen. Zważywszy na niezbyt liczny udział Polaków w wolnych wyborach po 1989 r., nie ma najmniejszej wątpliwości, że wyniki wyborów w PRL były na różnych szczeblach fałszowane – co jest bardzo częstą praktyką w systemach autorytarnych. Ani ogromny wysiłek propagandowy i organizacyjny, ani nawet przyzwyczajenie (strach, konformizm) społeczeństwa do uczestnictwa w tego typu rytuałach nie mogą w pełni wytłumaczyć frekwencji sięgającej niemal 100 proc.⁶⁸ Przede wszystkim jednak nie jest ona prawdopodobna ze względów statystycznych – biorąc pod uwagę liczbę osób chorych, niepełnosprawnych lub niedołączonych, niebędących w stanie dotrzeć do lokalu wyborczego. „Liczyły się końcowe rezultaty i frekwencja, i ilość skreśleń, a więc czy dziewięćdziesiąt osiem i pół procenta czy dziewięćdziesiąt dziewięć i jedna dziesiąta. Na takim poziomie rozgrywała się swoista rywalizacja między województwami – wspominał I sekretarz KW w Radomiu Janusz Prokopiak. – Ważne były dziesiąte części procenta, do osobliwej statystyki, która zawsze była podstawą politycznej oceny, a każdy chciał wypaść celująco [...]. Do wczesnych godzin popołudniowych szybko przybywało procentów. W gminach frekwencja była wysoka. Już w godzinach popołudniowych osiągnięto ponad osiemdziesiąt procent. Radom nieco odstawał, ale różnice były niewielkie.

⁶⁵ AIPN, 0296/249, t. 3, Meldunki dzienne sztabu MSW, 10–11 XII 1975 r.; *ibidem*, Informacja Departamentu III MSW na temat sytuacji społecznej, 10 XII 1975 r., b.p.

⁶⁶ AKPRM, URM, Biuro Prezydyjne, 5.3/1, nr 1, Protokół nr 1/76 posiedzenia Rady Ministrów z 9 I 1976 r., k. 3–6, 23.

⁶⁷ AAN, KC PZPR, 1790, Protokół nr 10 posiedzenia Biura Politycznego, 23 III 1976 r., k. 282.

⁶⁸ M. Zaremba, *Upalny Czerwiec 1976*, „Więź” 2001, nr 6, s. 109.

Dyżurni KC nie ujawniali frekwencji w innych województwach. Zawsze informowano nas: »ciągniecie się w ogoniek«⁶⁹. Nie trzeba chyba dodawać, że tego typu rywalizacja nie mogłaby mieć miejsca, gdyby wybory nie były zmanipulowane.

Relacja jednego z uczestników „akcji wyborczej” rzuca nieco światła na mechanizm oszustwa. Miał on od godz. 6.00 do 22.00 dyżurować przy telefonie, co godzina przyjmować meldunki z poszczególnych komisji wyborczych: na temat frekwencji, liczby głosujących, tych, którzy skorzystali z kabin – co władze niezmiennie uważały za przejaw krytycyzmu – oraz liczby głosujących duchownych. Potem zaś miał te raporty przeliczać i przekazywać do sztabu na szczeblu wojewódzkim. Około godz. 17.00 I sekretarz lokalnej organizacji partyjnej polecił wyliczyć, ile powinno paść głosów w każdej komisji, aby o godz. 18.00 frekwencja wynosiła 76 proc., o 19.00 – 80 proc., o 20.00 – 87 proc. i aż do końca głosowania, gdy powinna wynieść około 97 proc. Dane te przekazano do terenowych komisji – nie dziwi więc, że odpowiadały im późniejsze meldunki z przebiegu wyborów. Autor relacji dowiedział się po pewnym czasie, że wyniki wyborów w całym kraju miały zostać poprawione jeszcze raz – skreślono wynik frekwencji 96,9 proc. i wstawiono 98,6 proc.⁷⁰

W przeprowadzonych w styczniu 1976 r. badaniach socjologicznych 30 proc. ankietowanych uznawało zaopatrzenie za dobre, 34 proc. – za takie sobie, a 34 proc. za złe. W kwietniu oceny generalne zmieniły się tylko nieznacznie: 28 proc. ocen pozytywnych, 40 proc. neutralnych i 31 proc. ocen złych⁷¹. Tymczasem na atmosferę w lutym 1976 r. wpłynęło – zwiastujące kryzys energetyczny – okresowe wyłączanie prądu⁷². Pod koniec marca, w okresie wzmożonych zakupów przedsięwziętych doszło, podobnie jak rok wcześniej, do gwałtownego pogorszenia sytuacji na rynku. Ludzie ruszyli do sklepów w poszukiwaniu mąki, kaszy, ryżu, płatków owsianych, cukru, papierosów oraz alkoholu, zwłaszcza w województwach lubelskim, bydgoskim, piłskim, krakowskim. W wielu sklepach wprowadzono ograniczenia sprzedaży – np. sprzedawano tylko od jednego do trzech kilogramów cukru. Dramatycznie przedstawiała się sytuacja w Bydgoszczy, gdzie ograniczono przydziały ziemniaków, kaszy i mąki dla szkół, przedszkoli i niektórych stołówek zakładowych. W wielu województwach pojawiały się różne pogłoski o podwyżkach nie tylko artykułów spożywczych i mięsa, ale także np. benzyny i energii elektrycznej – jedna z nich miała jakoby obowiązywać od 5 kwietnia. Rozmawiano o wzroście kosztów utrzymania. Rolnicy z oburzeniem przyjęli wprowadzenie kolejnych opłat i podatków terenowych⁷³.

W kwietniu sytuacja jeszcze się pogorszyła. Na wiele godzin przed otwarciem sklepów mięsnych tworzyły się przed nimi długie kolejki; powstawało wiele „komitetów

⁶⁹ J. Prokopiak, *op. cit.*, s. 45.

⁷⁰ A. Karski, *Falszowałem wybory*, „Gazeta Wyborcza”, 17 III 1990.

⁷¹ AOBOP, 9, k. 23/105/76, Komunikat z badań. Społeczne oceny rynku żywnościowego (dynamika i stan aktualny), październik 1976.

⁷² AIPN, 0365/55, t. 1, Informacja Departamentu III MSW na temat negatywnych nastrojów społecznych w związku z ograniczeniami dostaw energii elektrycznej, 16 II 1976 r., k. 250.

⁷³ *Ibidem*, Informacja Departamentu III MSW na temat sytuacji społeczno-ekonomicznej, 31 III 1976 r., k. 91–93; *ibidem*, Informacja Departamentu III MSW na temat wykupu artykułów spożywczych, 2 IV 1976 r., k. 235–236; AIPN, 0296/91, t. 2, Informacje sytuacyjne Departamentu III MSW w okresie wyborów do Sejmu i Rad Narodowych, 13–20 III 1976 r., k. 1–10.

kolejkowych” pilnujących porządku i zachowania właściwej kolejności oczekujących. W jednym z gdańskich sklepów klienci zażądali przyjazdu przedstawicieli zakładów mięsnych, których następnie obrzucili wędlinami – w ten sposób manifestowali swoje niezadowolenie z fatalnej jakości sprzedawanego w sklepach mięsa. W rozmowach ko-



Kolejka przed sklepem (fot. Wiktor Urbanek)

lejkowych powtarzały się plotki o podwyżkach, przede wszystkim mięsa, pieczywa, mąki, cukru, ale też mebli, materiałów budowlanych, samochodów, prądu. Wydział Organizacyjny Komitetu Warszawskiego PZPR w informacji z połowy kwietnia odnotował także generalną krytykę peerelowskiej praktyki podnoszenia cen: „Twierdzi się, że żadna z dotychczas dokonanych podwyżek nie dała pozytywnych rezultatów, nie wpłynęła na poprawę zaopatrzenia czy zmianę struktury spożycia. Jedynym ich skutkiem był wzrost kosztów utrzymania, niezadowolenie społeczeństwa, krytyka polityki państwa”⁷⁴. Z kolei w meldunkach MSW zwracano uwagę na niezadowolenie z powodu rozdzwieniu pomiędzy rynkową rzeczywistością a tą prezentowaną w środkach masowego przekazu. Pisano również o podnoszeniu argumentu, że „społeczeństwo może przyjąć podwyżki pod warunkiem, iż będą one rozłożone w czasie, nie obejmą jednocześnie większej grupy artykułów, a poszczególne grupy ludności otrzymają odpowiednią rekompensatę”. Trudno stwierdzić, jak często można było usłyszeć podobną opinię,

⁷⁴ AP Otwock, KW PZPR, 1032, Informacja o sytuacji politycznej i atmosferze w społeczeństwie województwa warszawskiego, 20 IV 1976 r., k. 42.

a w jakim stopniu stanowiła ona odzwierciedlenie poglądów panujących w resorcie bezpieczeństwa⁷⁵.

W maju obraz sytuacji zasadniczo się nie zmienił. Wiele pogłosek o kolejnych terminach podwyżek się nie sprawdziło, niemniej pojawiały się ich kolejne terminy: koniec maja, czerwiec lub lipiec⁷⁶. Oblężenie przeżywały sklepy spożywcze w całym kraju, a w tym miesiącu – według MSW – przede wszystkim w województwach jeleniogórskim, sieradzkim, leszczyńskim, toruńskim i radomskim. W stoczni i innych zakładach w Szczecinie w czasie spotkań poświęconych zaopatrzeniu ktoś powiedział, że „jeżeli dojdzie do podwyżki cen na żywność, to zmuszą władze do cofnięcia takiej decyzji – co miało już miejsce”. Podobne głosy padały również w Trójmieście. W Białymstoku natomiast przewidywano, że „w przypadku podwyżki cen najpierw zaprotestuje Śląsk i Wybrzeże, a w ślad za nimi inne zakłady pracy, oraz że »takie rządzenie doprowadzi do ogólnej rozprawy z tymi, którzy stoją u steru władzy«”. Podsumowując powyższy meldunek na temat nastrojów społecznych, dyrektor Departamentu III gen. Adam Krzysztoporski wskazywał dominujący negatywny charakter wypowiedzi i komentarzy na temat sytuacji gospodarczej kraju oraz przewidywanej podwyżki cen. „Sytuacja taka powoduje frustrację w szerokich kręgach społecznych, krytyczną ocenę polityki władz i rodzi wątpliwości odnośnie [do] pełnej realizacji założeń społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju” – meldował Krzysztoporski⁷⁷. Służba Bezpieczeństwa nie stwierdziła wprawdzie w maju żadnych strajków, ale w 20 zakładach, w tym w Zakładach Metalowych im. gen. Waltera w Radomiu, odnotowała „nastroje niezadowolenia”. Od początku roku do końca czerwca (nie licząc protestu w dniu 25 czerwca) miało miejsce 25 strajków, w których uczestniczyły 2764 osoby, oraz 311 „nastrojów niezadowolenia” – głównie ze względu na płace, zaopatrzenie sklepów i stosunki w zakładach pracy⁷⁸.

Przygotowania do „operacji cenowej”

Władze partyjno-państwowe

Na obecnym etapie badań nie jest możliwe dokładne określenie, kiedy rozpoczęły się prace nad konkretnymi założeniami podwyżki cen, poza stwierdzeniem, że było to prawdopodobnie na przełomie 1975 i 1976 roku. Przebieg prac możemy rekonstruować tylko na podstawie licznych relacji, których autorzy – z oczywistych względów – starali się raczej marginalizować swój udział w skompromitowanej operacji, przyczynie poważnego kryzysu społeczno-politycznego. Edward Gierek wspominał, że koncepcję podwyżki przygotował wicepremier Mieczysław Jagielski, który miał przedstawiać ją w czasie

⁷⁵ AIPN, 0365/87, t. 1, Informacje na temat stanu zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego kraju w marcu i kwietniu 1976 r., 2 IV, 3 V 1976 r., k. 40, 44, 87–88.

⁷⁶ *Ibidem*, Informacje na temat stanu zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego kraju w maju 1976 r., 1 VI 1976 r., k. 108–109.

⁷⁷ *Informacja Departamentu III MSW dotycząca nastrojów społecznych związanych z regulacją cen, 21 V 1976 r.* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 80–83.

⁷⁸ AIPN, 0365/87, t. 6, Informacja Departamentu III MSW dotycząca oceny sytuacji społeczno-ekonomicznej w I półroczu 1976 r., 10 VII 1976 r., k. 174–175.

posiedzeń Rady Ministrów oraz Biura Politycznego. Jagielski zaprzeczał, że nie przygotowywał reformy ani nie organizował żadnych prac. Wskazywał na specjalny zespół powołany przez premiera Jaroszewicza pod kierownictwem wicepremiera Tadeusza Pyki. Ten zaś, nie negując, że stał na czele zespołu przygotowującego różne warianty podwyżki, podkreślał raczej znaczenie zespołu partyjnego, w którym oprócz premiera Jaroszewicza mieli znaleźć się Edward Babiuch, Jan Szydłak i Mieczysław Jagielski⁷⁹.

Wydaje się, że w 1975 r. istniały niezależnie od siebie dwa zespoły. Pierwszy – złożony z wyżej wymienionych członków najwyższego kierownictwa partyjnego. Drugi – „zespół cenowy”, przygotowujący konkretne rozwiązania, pracował pod nadzorem bliskiego współpracownika premiera Jaroszewicza, Tadeusza Pyki – dotychczasowego I zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania, który w październiku 1975 r. objął również tekę wicepremiera (podlegały mu sprawy rynku). Twierdził on, że jego zespół – po przeprowadzeniu analizy i uwzględnieniu także zagranicznych doświadczeń – przygotował dziesięć wariantów podwyżki, różniących się skalą i zakresem, które w marcu 1976 r. przedstawiono kierownictwu. W jednym z dokumentów zachowanych w materiałach Komisji Planowania przy Radzie Ministrów zadanie powierzone zespołowi Pyki określono jako dokonanie do 30 kwietnia 1976 r. „analizy struktury i poziomu cen artykułów konsumpcyjnych ze szczególnym uwzględnieniem cen podstawowych artykułów żywnościowych” i opracowanie wniosków, które miały być rozpatrzone przez prezydium rządu⁸⁰. Według Pyki, we wszystkich projektach w różnej formie przewidywano, że podwyżka zostanie społeczeństwu „zrekompensowana”, co – jak już wspomniano – było pomysłem obecnym w rozmowach na ten temat od 1971 r. W czasie wstępnej narady sekretarzy ekonomicznych komitetów wojewódzkich, która odbyła się 23 kwietnia 1976 r. w Komitecie Centralnym, także zapowiadano, że przyszła „koncepcja zmiany cen” nie będzie drenażowa, nie może obniżyć poziomu życia społeczeństwa i zostanie poprzedzona społeczną konsultacją⁸¹.

Sam Pyka – jak zapewniał – opowiadał się za dwoma lub trzema wariantami, przewidującymi podwyżkę o 10–15 proc. i zakładającymi pełną rekompensatę, ewentualnie za podniesieniem cen mięsa i jego przetworów maksymalnie o 25 proc., chleba o 50 proc., cukru o 50 proc. i rekompensatą wypłacaną przed końcem roku na podstawie analizy wzrostu kosztów utrzymania⁸². Prace, w których uczestniczyło jedynie kilka osób ze ścisłego kierownictwa, bez wątplenia prowadzono pod nadzorem Jaroszewicza. Wydaje się, że mimo konsultacji na różnych szczeblach to on wywarł decydujący wpływ na ostateczny kształt ogłoszonej publicznie podwyżki, niezmiennie opowiadając się za projektem podwyżki obejmującej wiele artykułów żywnościowych. „Ja forsowałem tę reformę... Uważałem, że bez tej reformy my idziemy ku przepaści” – tłumaczył kilka lat później⁸³.

Firmując „operację cenową”, premier wiązał z jej powodzeniem cały swój autoritet i pozycję w pogrudniowym kierownictwie PZPR. W rzeczywistości wszelkie

⁷⁹ J. Rolicki, *Edward Gierek. Przerwana dekada...*, s. 107; Z. Błażyński, *op. cit.*, s. 26, 135–136, 148.

⁸⁰ AAN, KPpRM, 446/1, Projekt harmonogramu realizacji zadań wynikających z uchwały VII Zjazdu Partii i referatów programowych I sekretarza KC PZPR i Prezesa Rady Ministrów, b.d., k. 35.

⁸¹ AP Radom, KW PZPR, Wydział Społeczno-Ekonomiczny, 18, Notatka z narady sekretarzy ekonomicznych KW PZPR w KC PZPR w dniu 23 IV 1976 r., k. 9–10.

⁸² Z. Błażyński, *op. cit.*, s. 133, 136.

⁸³ *Ibidem*, s. 49.

rozmowy, jakie prowadzono na temat założeń operacji, były zdominowane przez obawę o polityczne konsekwencje jej niepowodzenia. Ścisłe kierownictwo ekipy Gierka, mając w pamięci rozgrywkę polityczną w czasie kryzysu grudniowego, która doprowadziła do upadku poprzodników, tym razem starało się zawczasu ją uniemożliwić lub co najmniej skomplikować. W kwietniu 1976 r. Jaroszewicz, w towarzystwie Pyki jako protokolanta, w czasie spotkań w kilkusobowych grupach, przedstawiał założenia podwyżki wszystkim członkom Biura Politycznego, Sekretariatu KC i rządu przed przewidywaną na maj „operacją cenową”⁸⁴. W czasie tych konsultacji sondowano opinie na temat projektu „reformy struktury cen”, zakresu „reformy”, sposobu jej przygotowania i przeprowadzenia. Można sądzić, że protokołowanie treści tych rozmów miało również dodatkowe – niejawnie – uzasadnienie. Zdaniem Tejhmy, chodziło o „zablokowanie możliwości rozpoczęcia rozgrywek politycznych wewnątrz kierownictwa w przypadku niepowodzenia operacji. Trzeba bowiem pamiętać, że pojawiły się już elementy kryzysu w kryzysie, to znaczy powstawały pewne napięcia krytyczne w kierownictwie na tle narastających trudności gospodarczych. Nie wykluczam, że ktoś w skrytości ducha liczył na potknięcie się samego premiera, gdyż w części Sekretariatu KC i pośród licznych sekretarzy wojewódzkich narastało przekonanie o potrzebie jego zmiany. Miało to swoje przyczyny także w tym, że Jaroszewicz zbudował względnie samodzielną pozycję rządu i nie tolerował tendencji aparatu partyjnego do dyrygowania administracją państwową”⁸⁵.

Autokratyczny styl rządzenia Jaroszewicza bez wątplenia nie przysparzał premierowi zwolenników. „Jest pewny siebie, bardzo się denerwuje i bezceremonialnie narzuca swoje zdanie innym, chociaż na wielu problemach się nie zna” – charakteryzował go wicepremier i minister rolnictwa Kazimierz Barcikowski w rozmowie z Rakowskim⁸⁶. Nie były to zarzuty bezpodstawne i o despotycznych cechach charakteru premiera już tu wspomniano, niemniej warto przytoczyć konkretne przykłady tego rodzaju zachowania. W czasie jednego z posiedzeń Rady Ministrów w czerwcu 1976 r. Jaroszewicz zwrócił uwagę na pewien wykres zamieszczony w materiale przedłożonym rządowi. Uznał, że zafałszowuje on rzeczywistość, gdyż z miesiąca na miesiąc wykazywał ogromny spadek produkcji sprzedanej w przemyśle. Do wyjaśnienia tego problemu w czasie posiedzenia rządu premier zaangażował prezesa GUS, wiceprezesa Komisji Planowania, i w miarę drobiazgowego drażenia tematu (m.in. metodologii statystycznej) coraz bardziej się denerwował. „Co trzeba dla naszych wrogów? Na co oni czekali przez 5 lat i kilka miesięcy, żeby im to pokazać, że poleciliśmy w dół generalnie i poleciliśmy rzeczywiście. Przecież to jest wykres, który świadczy, że gospodarka idzie w dół. Teraz wam fotokopie zamieszczą dzienniki wrogie. No tak, przecież to jest dostępne. Towarzyszu Kuziński, co wy to schowacie. To jest poufne, ile egzemplarzy tego wydajecie?” Konstatacja, że oprócz rządu dostają go wojewodowie, skłoniła premiera do uwagi: „Ja nie ręczę za wszystkie sekretarki wojewodów. Sam wojewoda nie poręczy, a cóż dopiero ja”. W trakcie dalszej kilkuminutowej dyskusji Jaroszewicz pytał: „Dlaczego lecimy w maju w dół, kto to wytłumaczy, kto to wymyślił, kto tego żądał, czego chciał? Ja już mówię tu słowo

⁸⁴ J. Tejhma, *op. cit.*, s. 202.

⁸⁵ *Idem*, *Pożegnanie z władzą*, Warszawa 1996, s. 95.

⁸⁶ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 330.

wami Wyspiańskiego, poezją. Kto tu chodził, czego chciał”. Incydent zakończył się poleceniem, by wycofano wszystkie egzemplarze pechowego materiału, zrezygnowano z metody statystycznej zastosowanej we wspomnianym wykresie oraz „zdjęto ze stanowiska człowieka, który to zaproponował, bo – mówił Jaroszewicz – jakże można tolerować kogoś, kto takie rzeczy nam proponuje na publiczne pokazywanie”⁸⁷.

Co więcej, w czasie tego samego posiedzenia rządu wywiązała się kolejna – wręcz zenująca – dyskusja, tym razem poświęcona technologii produkcji „obuwia tekstylnogumowego”, innymi słowy, gumofilców⁸⁸. Minister przemysłu chemicznego Maciej Wirowski, referując sytuację w podległym mu resorcie, zasygnalizował, że mimo dużego zapotrzebowania nie udaje się zwiększyć produkcji tego obuwia ze względu na napotkane po drodze duże przeszkody technologiczne. Jaroszewicz zaczął od kąśliwej uwagi: „takie mokre lato się szykuje, to akurat nie będzie gumowego obuwia. Cztery lata leżało, nie wiedzieliśmy, co z tym zrobić, teraz mokry rok, to akurat nie ma”. Gdy okazało się, że buty mają być produkowane na podstawie własnych projektów – co Wirowski tłumaczył chęcią „uzyskania własnych doświadczeń w tym zakresie” – Jaroszewicz pytał, czy nie lepiej było kupić za bezcen albo ukraść. „Robią na świecie dobre obuwie. Wiadomo, jak się robi dobre obuwie gumowe. To nasi chcą, że tak powiem, zrobić odkrycie Ameryki, i nie udało się, bo już odkryta. No i co, jak wyglądamy? [...] Opracowali swoją technologię i łbem o ścianę”.

Następnie uwaga Jaroszewicza – w formie pytania do prezesa zarządu spółdzielni „Społem” – przeniosła się na kwestię zapotrzebowania rynkowego na gumofilce. Po uzyskaniu, skądinąd oczywistej, odpowiedzi, że są one potrzebne, sam dopowiadał: „ja już nie chcę mówić o własnej małżonce, której piekło zrobiłem, bo chodziła po Warszawie, żeby kupić takie buty gumowe. Mówią, co pani, czego pani, dawno nie ma i nie będzie”. Atakowany Wirowski zaczął w odpowiedzi tłumaczyć, że jako substytut gumofilców świetnie nadaje się obuwie z polichloru winylu, „tylko handel jest innego zdania” – to jednak rozdrażniło Jaroszewicza. „Co ja poradzę na Polaków, mam wygłosić przemówienie w Sejmie. Polacy rodacy, chodźcie w poliwinylu, chcą gumowe, to trzeba zrobić gumowe. [...] Czego, co tam jeszcze może być, co tam za tajemnica jeszcze może być, tow. Wirowski? – Nie znam się na tym, towarzyszu premierze” – odparł przyparty do muru minister. Jaroszewicz radził mu więc – trudno powiedzieć, żartem czy serio: „Ale pojechać do sąsiadów gdzieś, czy do Czechów, nawet do kapitalistów pojechać, do Anglików, żeby nas dopuścili do ich tajemnic, jak oni obuwie robią”. Premiera nie uspokoiły zapewnienia, że sytuacja zostanie opanowana do jesieni. Oceniał, że „leją deszcze i cała wieś chce kupować buty gumowe na gwałt, wszystkie kobiety kupują [...]”. Przecież teraz kupują buty tylko na ciepłej podszewce, żeby noga się dobrze czuła i na grzyby czy do ogrodu pracować, przecież na zimę nikt nie kupi teraz butów gumowych bez podszewki, chyba że robotnikowi dajecie, bo ma przydziałowe, to nosi, bo musi. [...] Taki jest świat i wy chyba sami macie buty gumowe na podszewce”.

Ponieważ któryś z ministrów podpowiedział Jaroszewiczowi, że rzeczone obuwie z polichloru szczyplie użytkowników w nogi, premier zwrócił się ku ministrowi

⁸⁷ AKPRM, URM, Biuro Prezydialne, 5.3/4, Stenogram z posiedzenia Rady Ministrów w dniu 18 VI 1976 r., k. 219, 223–224, 226–227.

⁸⁸ Wykorzystane poniżej cytaty pochodzą z tego samego stenogramu, *ibidem*, k. 253–258.

zdrowia: „Czy te buty rzeczywiście pieką z polichloru, czy nie?” Lekarze – według ministra Mariana Śliwińskiego – nie mieli takich sygnałów. Ktoś wytłumaczył, że cała różnica między tymi butami polega na tym, że butów z polichloru nie można nosić na mrozie, a sprawa rzekomego pieczenia jest wymysłem. Premier – z wyczuwalną frustracją – wrócił do problemu technologii: „No dobrze, ja rozumiem, jak się nam nie uda silnik czy lokomotywa i 5 lat ją robimy, wielka skomplikowana lokomotywa spalino-wa 3 tys. koni, czy skomplikowany agregat, ale żeby buta gumowego nie zrobić! I wy nam zapowiadacie, że oni się będą tam jeszcze z tym wszystkim paprać do jesieni”. Jaroszewicz również w tym przypadku dopatrywał się wielkiego zaniedbania kogoś, „kto przespał sprawę. A towarzysz Wirowski ma dobre serce gołębie i nie zdejmuje swoich podwładnych za takie rzeczy, chroni ich pod skrzydłami resortu” – konkludował, ponownie sugerując rozliczenie personalne. W zrelacjonowanym powyżej przebiegu posiedzenia Rady Ministrów aż nadto uzewnętrzniało się kilka negatywnych cech charakteru premiera, które sprawiały, że w aparacie władzy rosła liczba niechętnych mu ludzi.

Już w końcu 1975 r. Mieczysław Rakowski notował, że Jaroszewicz „zaczyna być mocno nielubiany. Odnoszę nawet wrażenie, że są w partii ludzie, którzy specjalnie szyją mu buty. Jest już więcej niż pewne, że gdy wystąpią jakieś kryzysowe zjawiska, Jaroszewicz będzie pierwszym, który zapłaci za wszystko, co obecnie się wyprawia”⁸⁹. Warto może jeszcze tylko zauważyć, że w przywołanym powyżej – jednocześnie śmiesznym i zatrważającym – obszernym zapisie wypowiedzi w czasie posiedzenia rządu znajduje odzwierciedlenie jeden z aspektów kierowania gospodarką przez ekipę Gierka, składającą się rzekomo z nowoczesnych menadżerów i określaną mianem „technokratów”.

Przedstawienie opinii członków kierownictwa na temat założeń podwyżki jest zadaniem karkołomnym. Wszyscy mieli świadomość politycznej wagi problemu i ewentualnych konsekwencji tak powodzenia, jak i porażki operacji – stąd większość rozmówców ważyła ostrożnie każde słowo, niemniej generalny ton wypowiedzi był optymistyczny. „Podejście było jak kot do jeża: chciałoby się to zrobić, ale obawy przed skutkami społecznymi były duże. Wypowiedziano dosyć zastrzeżeń, aby każdy z uczestników rozmowy mógł potem stwierdzić, że miał odmienne zdanie” – wspominał Kazimierz Barcikowski. Dodatkowo, w składanych po latach relacjach, niemal wszyscy uczestnicy tamtych wydarzeń starali się marginalizować swoją rolę, podkreślać zgłaszane wcześniej, a nieuwzględnione w projekcie podwyżki zastrzeżenia.

Tak więc Barcikowski oceniał, że jedynie podwyżka cen detalicznych i większa dyscyplina budżetowa dają szansę na zrównoważenie sytuacji na rynku. Licząc się z niezadowoleniem społecznym, uznawał, że przede wszystkim należy podnieść ceny mięsa i jego przetworów, a dopiero w drugiej kolejności myśleć o cenach chleba, mleka i innych artykułów⁹⁰. Józef Tejchma zanotował w swoim dzienniku, że jest za podwyżką cen, „bo nie ma innego wyjścia ekonomicznego”, i podkreślał, że „politycznie jednak tak szeroki zakres podwyżek jest niemożliwy, trzeba w każdym razie wyłączyć chleb, ziemniaki, niektóre wyroby mączne i warzywne”⁹¹. Mieczysław Jagielski, chociaż po

⁸⁹ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 5: 1972–1975, s. 378.

⁹⁰ K. Barcikowski, *U szczytów władzy...*, s. 83–84.

⁹¹ J. Tejchma, *Kulisy dymisji...*, s. 202.

latach samokrytycznie przyznał, że nie zabrał wówczas głosu, podkreślał, że podwyżka „w formie proponowanej była absolutnie niemożliwa” i powinna być „bezwzględnie pomniejszona”⁹². Minister spraw wewnętrznych Stanisław Kowalczyk, zeznając przed komisją Grabskiego, podkreślał, że przedstawiał kierownictwu partii informacje o dużym prawdopodobieństwie protestów społecznych⁹³. Edward Gierek argumentował zaś, że za podwyżką było całe Biuro Polityczne i rząd, a w czasie rozmów nie tylko nie było sprzeciwów, ale „byli nawet tacy, którzy uważali, że zakres spraw jest zbyt wąski i że trzeba iść dalej”. On sam – jak twierdził – miał sprzeciwiać się temu, tłumacząc, że „nie należy iść szeroko”, gdyż społeczeństwo musi się do tego przyzwyczaić⁹⁴. Miał również opowiadać się za rekompensatą równą dla wszystkich „nie według tego, ile kto zarabia, a według tego, ile kto konsumuje. Brałem za podstawę to, że wszyscy mamy jednako- we żołądki”⁹⁵.

Za jeszcze jeden przykład ostrożnego opiniowania projektu podwyżki mogą służyć uwagi sporządzone wówczas przez sekretarza KC Andrzeja Werblana. Na wstępie zastrzegł on, że decyzja w tej sprawie należy do członków BP, a jego opinia ma tylko doradczy charakter – tym bardziej że nie czuje się w tej sprawie kompetentny i woli unikać wypowiedzania się w kwestiach szczegółowych. Podwyżkę cen uznał za konieczną, oceniając, że byłoby lepiej, gdyby przeprowadzono ją dwa lata wcześniej. Kluczowym problemem według Werblana była liczba artykułów objętych podwyżką i jej wysokość, sugerował więc ograniczenie się do najważniejszych artykułów. Brak w sklepach przede wszystkim lepszych gatunków mięsa, ryb i masła – oceniał – „ludzie odczuwają dotkliwie i są nimi zmęczeni, oczekują zmiany cen. Nie będą nią zadowoleni, ale sądzę, że w odpowiednim trybie, bez zaskoczenia, z konsultacją, z rekompensatą – przyjmą jako konieczność – nawet na tym bardzo wysokim poziomie, jaki jest tu proponowany. Natomiast jeśli idzie o podwyżkę całej masy innych artykułów w tak dużej skali – tego nikt nie oczekuje. Mogę się mylić, chciałbym się mylić. Zdaję sobie sprawę z motywów i argumentów, obawiam się jednak, że ryzyko konfliktów społecznych i sprzeciwu wy- mykającego się spod kontroli jest tak wielkie, iż nie należy go podejmować”. Chociaż Werblan niemal nie wspominał o zasadach rekompensat, proponował jednak, aby najlepiej zarabiający nie otrzymali żadnej rekompensaty, nauczyciele zaś większą niż pozostali. Na zakończenie radził, aby tym razem nie podejmować wobec społeczeństwa żadnych zobowiązań co do stabilizacji cen. Wreszcie elastycznie podsumowywał swoje stanowisko: „Moje uwagi idą dalej niż innych towarzyszy. Ale traktuję to jako test. Mogę po namyśle zmienić opinię, *in plus* lub *in minus*”⁹⁶.

Niemal wszystkie zastrzeżenia koncentrowały się więc na pytaniach o wysokość podwyżki i sens obejmowania nią tak dużej liczby artykułów. Przyjmowano, że o ile społeczeństwo spodziewało się i byłoby jeszcze skłonne zaakceptować ograniczoną podwyżkę cen artykułów mięsnych, których brak był najbardziej dotkliwy, o tyle skala podwyżki i rozszerzenie jej na wiele innych grup artykułów zwiększały tylko ryzyko

⁹² Z. Błażyński, *op. cit.*, s. 148–149.

⁹³ *Ibidem*, s. 123.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 26.

⁹⁵ *Protokoły tzw. Komisji Grabskiego...*, s. 15–16.

⁹⁶ A. Werblan, *Uwagi do projektu zmian cen*, „Przegląd Tygodniowy” 1996, nr 26.

sprzeciwu i protestu społecznego. Nie zmienia to faktu, że przedmiotem narad pozostawał ciągle ten sam projekt, zakładający przeprowadzenie jednorazowej, drastycznej podwyżki cen wielu artykułów spożywczych.

Można wprawdzie znaleźć sugestię – choć jej wiarygodność trudno ocenić – że w najwyższym kręgu władzy starano się wpłynąć na Jaroszewicza, aby złagodził ów projekt. Członek BP i I sekretarz KW w Katowicach Zdzisław Grudzień twierdził, że odebrał telefon od Gierka: „Przyjedź, porozmawiamy z Piotrem [Jaroszewiczem] odnośnie [do] tej podwyżki, bo on się upiera przy swoich koncepcjach”. W czasie spotkania w Arłamowie Grudzień miał się opowiadać za podwyżką sięgającą 20 proc., z rekompensatą dla emerytów, rencistów i najmniej zarabiających, po której kontynuowano by strategię ukrytych podwyżek cen. Jaroszewicz miał wówczas robić wrażenie przekonanego, ale podczas spotkania w Urzędzie Rady Ministrów, w którym uczestniczył Grudzień razem z Jaruzelskim, Łukaszewiczem, Karkoszką, Wrzaszczykiem i Pyką, ponownie przedstawiono do konsultacji projekt w niezmienionej formie. Miał on zostać oceniony krytycznie przez wszystkich oprócz Pyki – ten ostatni, jak już wspomniano, mógł tam być w roli referującego (i protokołującego wypowiedzi). Ten sam projekt omawiano również w czasie posiedzenia Biura Politycznego i „na Biurze nikt nie zabrał głosu – relacjonował Grudzień. – Wszyscy na milcząco przyjęli. I taka jest smutna, tragiczna prawda. I ja byłem w takiej sytuacji: czy zabierać [głos – P. S.], czy nie. Jeżeli inni nie zabierają, wszyscy się zgadzają, to ja też... nie zabrałem”⁹⁷. Niemal identycznie wypowiadał się w tej kwestii po latach Werblan: „Miałem daleko idące wątpliwości i dawałem temu wyraz we wstępnych dyskusjach, jakie na gremiach kierowniczych się na ten temat toczyły. Jednak na decydującym posiedzeniu głosowałem za, jak wszyscy jego uczestnicy. Mogłem się sprzeciwić. Nie wiem, jaki miałoby to wpływać. Zapewne niewielki. Moje samopoczucie byłoby znacznie lepsze”⁹⁸. Po lekturze wszystkich powyższych wypowiedzi, dystansujących się od czerwcowej operacji, trudno oprzeć się wrażeniu, że to Jaroszewicz ponosi główną odpowiedzialność za ostateczny kształt podwyżki cen; że był on w stanie bez mała narzucić pozostałym członkom kierownictwa PZPR rozwiązanie, które ich zdaniem nieuchronnie musiało zakończyć się katastrofą. W rzeczywistości, nie umniejszając znaczenia uporu, z jakim premier forsował swój projekt, trzeba zauważyć, że przypadła mu w udziale rola kozła ofiarnego.

Projekt, który był przedmiotem ostatecznych debat, zakładał podwyżkę cen mięsa, przetworów mięsnych i ryb średnio o 69 proc., przy czym lepsze gatunki mięsa i wędlin miały zdrożeć nawet o 110 proc.⁹⁹ Ceny drobiu miały wzrosnąć o 30 proc., masła o 60 proc., serów żółtych i topionych o 58 proc., nabiału o 64 proc., jaj o 30 proc., ziemniaków o 22 proc. Aż o 150 proc. rosła cena ryżu (z 8 zł/kg do 20 zł/kg), a o 90 proc. cena cukru (z 10,50 zł/kg na 20 zł/kg). Słodycze drożały od 30 proc. (czekolada) do 50 proc. (ciastka i cukierki). Zakładano również wzrost cen grochu i fasoli (70 proc.), maku (40 proc.), wreszcie świeżych warzyw i owoców (20 proc.). Rosły ponadto ceny przetworów owocowych i warzywnych (od 20 do 30 proc.). Podwyżka objęła nawet

⁹⁷ Z. Błażyński, *op. cit.*, s. 100.

⁹⁸ W. Pielecki, P. Gabryel, *op. cit.*, s. 51.

⁹⁹ ADH PRL, Kolekcja Andrzeja Werblana, Materiały dotyczące wydarzeń 1976 r., Regulacja cen i kierunki jej rekompensaty, b.d., k. 4 i nast.

napoje: wodę mineralną (33 proc.), napoje gazowane (25 proc.) i coca-colę (20 proc.). Względy socjalne sprawiły – argumentowano – że na niezmiennym poziomie pozostawiono ceny pieczywa, wyrobów mącznych, kasz (bez kaszy gryczanej), chudych serów twarogowych, płatków zbożowych, dżemów, marmolady i powideł oraz mleka o zawartości 2 proc. tłuszczu – już bowiem mleko o wyższej zawartości tłuszczu drożało o 42 proc. Nie podniesiono też ceny kawy, herbaty oraz owoców cytrusowych. W ślad za cenami artykułów spożywczych w sklepach rosły ceny posiłków w lokalach gastronomicznych i stołówkach.

Aby nie poprzestać na wyliczeniach procentowych, należy uzmysłwić sobie, że np. kilogram schabu wieprzowego miał zdrożeć z 56 do 100 zł/kg (79 proc.), kilogram szynki gotowanej z 90 do 186 zł (107 proc.), kielbasa zwyczajna z 44 do 70 zł (55 proc.), smalec z 28 do 44 zł (57 proc.), karp z 44 do 84 zł (91 proc.), a ser edamski z 48 do 80 zł (67 proc.). Szacowano, że skutki podwyżki cen w sklepach „uspołecznionych” wyniosą 105,9 mld zł, co pozwoliłoby na ograniczenie dotacji do produkcji artykułów żywnościowych oraz na pokrycie kosztów równoczesnej podwyżki cen skupu produktów rolnych (m.in. zboża o 40 proc., żywca i drobiu o około 20 proc.). Podwyżka przyniosłaby wzrost cen artykułów żywnościowych o około 40 proc., a ogólny poziom cen i usług konsumpcyjnych wzrósłby o 16 proc. Warto zaznaczyć, że nawet w tak radykalnym projekcie sugerowano, aby władze w przyszłości nie udzielały dalszych gwarancji zamrożenia cen żywności, co oznaczało, że nawet w przypadku powodzenia operacji nieuniknione będą kolejne podwyżki.

Do rozstrzygnięcia pozostała forma przewidywanych rekompensat, które – jak zakładano – złągodzą oburzenie społeczeństwa wywołane podwyżką. W wariantcie pierwszym, który później przeforsowano, przewidywano wypłacanie dodatków do pensji, rent i emerytur, uzależnionych od wysokości płac i świadczeń emerytalnych i rentowych – miały one wynieść od 240 do 500 zł miesięcznie. Jednocześnie zakładano podwyższenie zasiłków rodzinnych o 100 zł miesięcznie, a o 150 zł zasiłków dla niepracujących matek, wychowujących dzieci. Po drugie, przewidywano ustalenie dodatku, który byłby co miesiąc wypłacany wszystkim pracującym, emerytom i rencistom w wysokości 285 zł, niezależnie od wysokości poborów; dotyczyłoby to również zasiłków rodzinnych. Po trzecie, zakładano, że taki dodatek wypłacany pracującym, emerytom i rencistom mógłby wynieść nawet 405 zł, ale wtedy zasiłki rodzinne wzrosłyby jedynie o 100–150 zł¹⁰⁰.

Wydawałoby się, że wyższą rekompensatę powinny otrzymać osoby o niższych dochodach, które przeznaczały na żywność proporcjonalnie większą część pensji niż ci lepiej zarabiający, zatem bardziej odczułyby skutki podwyżki. Zdziwienie budzi fakt, że było odwrotnie: zasady przyznawania rekompensat były skrajnie niesprawiedliwe i osoby o wyższych dochodach otrzymywały również wyższą rekompensatę. Zarabiający do 1200 zł mieli otrzymać rekompensatę w wysokości 20 proc. swoich zarobków. Dla osób otrzymujących poniżej 1300 zł przewidziano wypłatę 240 zł miesięcznie, dla zarabiających 2500–2800 zł – 400 zł, dla zarabiających ponad 6000 zł – nawet 500 zł miesięcznie. Ze wspomnianej powyżej przesłanki wyciągano przeciwstawne wnioski: ponieważ wyższe rekompensaty wypłacane rodzinom o niskich dochodach zostałyby

¹⁰⁰ *Ibidem*, k. 15.

w całości przeznaczone na żywność, należało temu zapobiec, manipulując ich wysokością. Co więcej – argumentowano – ograniczenie rekompensaty do 500 zł przy zarobkach powyżej 6000 zł „pozwoли uniknąć zarzutu ze strony osób o niższych lub średnich zarobkach (dochodach) o preferowaniu osób wyżej zarabiających, gdyby osobom tym przyznać rekompensatę wynikającą z dotychczasowych statystycznych udziałów wydatków”. W wewnętrznych dokumentach posługiwano się przede wszystkim wyliczeniami kwotowymi, później – częściowo na użytek propagandy – zaczęto operować także wyliczeniami procentowymi, co miało uzasadniać tezę, że osoby zarabiające mniej otrzymają największą procentowo rekompensatę (20 proc.), podczas gdy osoby zarabiające więcej dostaną dopłatę relatywnie mniejszą (8,3 proc.). Wszystkie te wyliczenia i kalkulacje zupełnie nie uwzględniały jednak nastrojów społecznych i mogą świadczyć albo o arogancji władz, albo o nieudolności i braku politycznej wyobraźni. Niesprawiedliwe zasady obliczania rekompensat przyczyniły się do otwartego protestu robotników, których nie interesowała mętna argumentacja, że procentowo otrzymali więcej, skoro realnie otrzymywali mniej pieniędzy niż ci najlepiej zarabiający.

Mariusz Jastrząb zauważył, że przez cały okres istnienia PRL elity władzy nie zmieniły stylu myślenia o metodach równoważenia rynku dóbr konsumpcyjnych. Za podstawowy sposób likwidowania niedoborów rynkowych – oprócz reglamentacji podstawowych artykułów, przymusu oszczędzania lub drenażowej wymiany pieniędzy – uważano taką zmianę relacji cen, która prowadziła do zmodyfikowania struktury popytu i dostosowania go do istniejących możliwości wytwórczych. Aż do lat osiemdziesiątych w czasie kolejnych „operacji cenowych” powielano rozwiązania podobne do zastosowanych w czasie drastycznej podwyżki cen z 3 stycznia 1953 r., kiedy czerpano z doświadczeń stalinowskiej polityki gospodarczej¹⁰¹.

Te same schematy powielono także w podwyżce cen żywności z czerwca 1976 r. Jej odwołanie – będące efektem strachu przed reakcją społeczną, podobnie jak w przypadku również przekładanej podwyżki z 1953 r. i kolejnych operacji po 1956 r. – zaowocowało zwiększeniem skali podwyżki. Rządzący za każdym razem ulegali złudzeniu, że radykalnym posunięciem uda się rozwiązać problem na dłużej. Przygotowania operacji na każdym poziomie – od centralnego, poprzez wojewódzki, a na gminnym kończąc – toczyły się z zachowaniem ścisłej tajemnicy, ponieważ prawo do dowolnego zmieniania cen i kształtowania poziomu życia społeczeństwa traktowano jako niezbywalny atrybut władz. W 1976 r. padały wprawdzie deklaracje – raczej na użytek wewnątrzpartyjny – że tym razem społeczeństwo nie jest zaskakiwane podwyżką. W praktyce władze bezskutecznie usiły rozwiązać dylemat: jak przygotować społeczeństwo do zbliżającej się podwyżki cen, a nie nazywać rzeczy po imieniu. Gierek przyznawał później, że nie zdecydowano się na podanie z wyprzedzeniem informacji o podwyżce ze strachu przed оголошением sklepów z towarów¹⁰². Niezmiennie uważano również, że aby zlikwidować problemy rynkowe, wystarczy zrównoważyć wartość tzw. masy towarowej z wartością środków, którymi dysponowało społeczeństwo. To w oczywisty sposób nie uwzględnia-

¹⁰¹ M. Jastrząb, *Polityka kształtowania cen dóbr konsumpcyjnych w Polsce Ludowej – wybrane zagadnienia* [w:] *PRL. Trwanie i zmiana*, red. D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2003, s. 212–214.

¹⁰² J. Rolicki, *Edward Gierek. Przerwana dekada...*, s. 107.

ło możliwości rozmijania się oferowanego asortymentu towarów z potrzebami, a także – przy deficycie poszukiwanych towarów – owocowało kolejkami ustawiającymi się przed sklepami. Konieczne było więc ponawianie co jakiś czas drenażowej podwyżki cen – i właśnie celem podwyżki w 1976 r. było zlikwidowanie efektów wzrostu płac w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych, któremu towarzyszyło zamrożenie cen żywności¹⁰³.

W ramach wstępnych działań osłonowych jeszcze w kwietniu przygotowano modyfikację systemu płac i norm w przemyśle maszynowym, która objęła łącznie 1,5 mln osób¹⁰⁴. Wprowadzano m.in. specjalne dodatki stażowe, wynoszące od 5 do 20 proc. płacy zasadniczej, w zależności od czasu pracy w tym samym zakładzie; wyższe dodatki funkcyjne dla mistrzów i pracowników na stanowiskach kierowniczych oraz dodatki w wysokości 15 proc. pensji dla wysoko wykwalifikowanych robotników¹⁰⁵. W praktyce modyfikacja oznaczała często pogłębienie zróżnicowania zarobków pomiędzy zwykłymi robotnikami a pracownikami średniego dozoru technicznego. Na przykład w Zakładach Mechanicznych „Ursus” płaca w akordzie wzrosła o 6,1 proc. (średnio o 266 zł), w dniówce o 10 proc. (386 zł), podczas gdy mistrzowie i starsi mistrzowie otrzymali o 12,6 proc. (416 zł) więcej¹⁰⁶. W czasie posiedzenia rządu, na którym zatwierdzono uchwałę w tej sprawie, premier Jaroszewicz bardzo naciskał, aby w największych zakładach modyfikację wprowadzić w całym kraju jak najszybciej – od 1 czerwca, choć wstępnie zakładano, że w kilku resortach nastąpi to dopiero w sierpniu. „Nie ma rady, trzeba wprowadzić od 1 czerwca, a później spokojnie resztę wprowadzać już tak jak to, nawet jak i w grudniu wprowadzicie, to nie będziemy mieli do was pretensji w tych jakichś drobnych zakładach” – mówił Jaroszewicz. Wydaje się, że zamierzenia te udało się zrealizować tylko w największych i najważniejszych zakładach. W czerwcu w województwie warszawskim „reforma” objęła 13 zakładów, w lipcu – 25, a w sierpniu – 41. Jaroszewiczowi wyraźnie zależało również, aby wbrew dotychczasowej praktyce nie wypłacać pieniędzy dopiero w końcu miesiąca, ale wcześniej. „Zaliczkę płacimy za czerwiec w połowie czerwca – mówił w czasie posiedzenia rządu – żeby przy wypłacie [...] wypłacić stażówkę, no zrobimy ludziom przyjemność przed urlopami. Ludzie to ocenią i będą lepiej pracować. [...] pójdźmy ludziom na rękę, wszędzie ludziom wypłacamy, no dali pieniądze, czekaliśmy parę lat, ale dali. Dzieci jadą na kolonie, trzeba parę groszy dla dzieci. Wiecie, letnie wydatki są, to jak on przy tej wypłacie dostanie kawałek grosza, to się ucieszy”¹⁰⁷. Modyfikację przedstawiano jako formę podwyżki uposażeń, i rzeczywiście pensje rosły średnio o 12 proc., ale jednocześnie – o czym już nie mówiło

¹⁰³ M. Jastrząb, *op. cit.*, s. 224–225, 232–233.

¹⁰⁴ Na przykład w województwie warszawskim uchwała Rady Ministrów z 23 IV 1976 r. obejmowała blisko 100 zakładów przemysłu elektromaszynowego, zatrudniających około 170 tys. osób – połowę wszystkich zatrudnionych w przemyśle. AP Otwock, KW PZPR, 921, Informacja o przebiegu wdrażania zmodyfikowanych zasad wynagradzania pracowników w przemyśle elektromaszynowym województwa stołecznego, 21 IX 1976 r., k. 13–14.

¹⁰⁵ AKPRM, URM, Biuro Prezydialne, 5.3/7, Protokół nr 11/76 posiedzenia prezydium rządu z dnia 23 IV 1976 r., k. 120–122; *ibidem*, Uchwała Rady Ministrów z dnia 23 IV 1976 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników zatrudnionych w przemyśle elektromaszynowym, k. 344–352.

¹⁰⁶ AP Otwock, KF PZPR „Ursus” 176/III–14, Protokół posiedzenia Egzekutywy KF PZPR w ZM „Ursus” w dniu 14 VI 1976 r., k. 181–182.

¹⁰⁷ AKPRM, URM, Biuro Prezydialne, 5.3/7 (mikrofilm), Stenogram posiedzenia prezydium rządu z dnia 16 IV 1976 r., k. 247–250, 253, 266.

się głośno – o 8–10 proc. zaostrzono normy i zwiększono wymagania. W praktyce okazało się, że cała ta operacja, wbrew intencjom władz, przyczyniła się do powstawania lokalnych konfliktów i napięć w wielu zakładach.

Zadanie przygotowania społeczeństwa do – w miarę bezkonfliktowego – przyjęcia wyższych cen spoczywało w największym stopniu na aparacie propagandowym¹⁰⁸. Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC na początku czerwca zorganizował spotkanie z redaktorami naczelnymi i publicystami, na którym omówiono założenia kampanii propagandowej w ramach „operacji cenowej”. Wspomniany wyżej dylemat – oswojenie społeczeństwa z myślą o wyższych cenach, ale bez podawania konkretów – starano się rozwiązać poprzez wykorzystanie tzw. publicystyki wyprzedzającej. Była to w istocie wstępna, ale integralna część kampanii, zakładająca nasilenie w mediach różnorodnych informacji pośrednio przemawiających za podniesieniem cen, a jej zwieńczeniem miało być obwieszczenie komunikatu rządowego. Dopiero wówczas – w kulminacyjnej fazie działań – cały wysiłek propagandy miał skoncentrować się na uzasadnieniu już wprowadzonej podwyżki¹⁰⁹.

W czasie dyskusji w KC zalecano m.in. podkreślanie, że nie ma ona charakteru drenażowego. Chociaż sugerowano odwołania do osiągnięć ostatnich lat, ale należało przy tym unikać „tonu przesadnej euforii i egzaltacji [...] i nie przeceniać sukcesów”. Ze względu na złe doświadczenia należało unikać argumentacji stosowanej w grudniu 1970 r., a także – z myślą o przyszłości – zapowiedzi o utrzymaniu cen na tym samym poziomie. Propaganda nie mogła również obiecywać społeczeństwu, że po podwyżce wyraźnie poprawi się zaopatrzenie sklepów. Spośród propozycji zgłaszanych na zakończenie spotkania warto zwrócić uwagę na sugestię, aby w publicystyce unikano słowa „dodatek”, ponieważ kojarzy się ono z tymczasowością, i używano przede wszystkim terminu „rekompensata”. Padł też znamieny głos w sprawie zasad jej przyznawania: „sprawiedliwość społeczna nakazuje raczej obniżenie rekompensaty dla najlepiej uposażonych, a za to zwiększenie jej dla osób najgorzej sytuowanych”¹¹⁰.

Plan ten zaczęto niezwłocznie realizować. W ramach „publicystyki wyprzedzającej” w prasie, radiu i telewizji stopniowo narastała liczba różnorodnych wiadomości i komentarzy o charakterze ekonomicznym, które miały prowadzić czytelnika w pożądanym kierunku i umożliwić mu „samodzielne” dojście do wniosku – podwyżka cen w Polsce jest nieunikniona i w zasadzie należy się cieszyć, że będzie miała miejsce dopiero teraz. Szeroko rozpisywano się o sytuacji na światowych rynkach, przede wszystkim zwracając uwagę na jej pogorszenie: recesję, inflację i kryzys żywnościowy w krajach kapitalistycznych, które przecież – taki był sens przekazu – rzutują na sytuację w Polsce.

¹⁰⁸ Na temat działań propagandy partyjnej w lecie 1976 r. zob. R. Spalek, „*Wstyd nam za tych z Radomia i Ursusa!*” – kampania propagandowa latem 1976 roku [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje po 25 latach...*, s. 63–75. Zob. także odpowiedni rozdział pracy Mariusza Mazura – autor, zajmując się obrazem propagandy w prasie, skoncentrował się na drugiej, agresywnej fazie kampanii propagandowej w czerwcu i lipcu 1976 r., M. Mazur, *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980. Model analityczno-koncepcyjny*, Warszawa 2003, s. 45–77; *idem*, *Kampania prasowa w związku z wydarzeniami w Radomiu i Ursusie w czerwcu 1976 r.*, „Przegląd Historyczny” 2002, nr 2, s. 175–196.

¹⁰⁹ R. Spalek, *op. cit.*, s. 63–64.

¹¹⁰ AAN, KC PZPR, Wydział Prasy, Radia i Telewizji, sygn. tymcz. XXXIII/41, Informacja o przebiegu wstępnych rozmów redaktorów naczelnych i komentatorów, [czerwiec 1976 r.], k. 3–4, 7.

W prasie można było więc przeczytać o obradach Światowej Rady Żywnościowej w Rzymie, które to ciało miało debatować o sposobach zapobieżenia gorączkowemu wzrostowi cen żywności spowodowanemu niskim stanem światowych zapasów. Ten zaś miał być rezultatem niespotykanych fal suszy – co sugerowało, że w tym roku nawet siły przyrody działały przeciwko gospodarce żywnościowej na świecie. Za pomocą odpowiednio dobieranych i interpretowanych argumentów i liczb udowodniano, że wzrost kosztów utrzymania w krajach kapitalistycznych wpłynął na obniżenie tamtejszego poziomu życia. W „Życiu Warszawy” stwierdzano, że po drugiej stronie Atlantyku „liczba bezrobotnych wynosi 18 mln, a wraz z członkami rodzin 50 mln”, podczas gdy w Polsce w ciągu ostatnich lat „powiększono liczbę miejsc pracy o 1,5 mln”. W „Trybunie Ludu” zamieszczono obszerny artykuł *Surowce w naszym życiu. Zasoby, zużycie, ceny*, którego autor po dogłębnej analizie wzrostu cen surowców na Zachodzie udowadniał, że żadna gospodarka (w domyśle – oczywiście – polska) nie może „żyć ponad stan”, czyli inwestować i konsumować więcej, niż wytwarza, co skłaniało do następującej konkluzji: „utrzymanie cen wyrobów finalnych na poprzednim poziomie w warunkach silnego i zróżnicowanego wzrostu cen surowców byłoby ekonomicznie nieuzasadnione, a pod pewnymi względami wręcz szkodliwe”. Z kolei autor artykułu *Islandia. Dieta tylko rybna* uznawał przyzwyczajenia kulinarne Islandczyków – będące poniekąd konsekwencją warunków naturalnych – za interesującą alternatywę dla dotychczasowego, mięsnego menu Polaków¹¹¹.

Można sądzić, że te propagandowe zabiegi były jednak dla wielu osób czytelne. Na przykład MSW odnotowało anonimowe telefony do redakcji „Głosu Szczecińskiego” oraz szczecińskiej rozgłośni radia i telewizji, w których mówcy stwierdzali, że „publikacje w »Głosie Szczecińskim« traktujące o podwyżkach cen żywności na Zachodzie są jednostronne, nie mówi się w nich o pełnej realności płac i sile nabywczej pieniądza na Zachodzie, lecz wybiera się tylko te problemy, które wycinkowo mogą uzasadniać podwyżkę cen w Polsce”¹¹². Skądinąd warto zaznaczyć, że przy późniejszej ocenie tych działań w aparacie władzy dopatrzono się niekonsekwencji, ktoś bowiem przytomnie zwrócił uwagę, że „w okresie poprzednim te same zjawiska występujące w obszarze produkcji rolnej w krajach kapitalistycznych służyły jako przykład strukturalnej niewydolności kapitalizmu. Akcentowano przy tym, iż ustrój socjalistyczny jest wolny od tego typu perturbacji gospodarczych. Dlatego też posłużenie się tymi samymi zjawiskami jako przykładami na różną argumentację może u odbiorcy wywołać nie zawsze właściwe skojarzenia”¹¹³.

Analiza zjawisk kryzysowych na świecie była punktem wyjścia do przedstawienia sytuacji gospodarczej kraju. W jednym numerze „Trybuny Ludu”, oprócz wspomnianego

¹¹¹ *Światowe problemy żywnościowe – obrady Światowej Rady Żywnościowej; Niski stan światowych zapasów żywności – gorączkowy wzrost cen*, „Słowo Ludu”, 18 VI 1976; *Rezerwy światowego rolnictwa. Wysiłki podejmowane w kierunku zwiększenia produkcji żywności coraz trudniejsze, W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie – susze, W Wielkiej Brytanii, Francji i Danii – obawy ekonomistów o zbiory*, „Głos Szczeciński”, 21 VI 1976; B. Dróżdź, *Człowiek się zmienia*, „Życie Warszawy”, 22 VI 1976; S. Albinowski, *Surowce w naszym życiu. Zasoby, zużycie, ceny*, „Trybuna Ludu”, 21 VI 1976; W. Łoziński, *Islandia. Dieta tylko rybna*, „Trybuna Ludu”, 14 VI 1976.

¹¹² AIPN Po, 0020/111, Meldunek nr 2 KW MO w Szczecinie dotyczący stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa szczecińskiego, 22 VI 1976 r., k. 83.

¹¹³ AAN, KC PZPR, Wydział Prasy, Radia i Telewizji, sygn. tymcz. XXXIII-148, nr 30, k. 11.

artykułu o zaletach diety rybnej, czytelnik znajdował szczegółową odpowiedź na pytanie o przyczyny kłopotów z zaopatrzeniem w mięso – autor widział je w niewystarczającej produkcji rolnej. Inny publicysta, piszący o wzroście kosztów utrzymania, przekonywał, że stała poprawa warunków życia ludności jest „najważniejszym składnikiem strategii rozwojowej”, a w słowniczku, zamieszczonym okazjonalnie w gazecie, tym razem omawiano hasło „budżety rodzinne”. W miarę zbliżania się godziny zero podejmowano temat coraz bardziej konkretnie. Dwa dni przed terminem starano się wykazać, jak wielki ciężar spoczywa na państwie zapewniającym bezpłatne świadczenia. Autorka przekonywała: „Do otrzymywanych w naturze świadczeń przywykliśmy tak bardzo, że nie potrafimy przeliczać ich na złotówki [...]. Kto wie, ile kosztuje wykształcenie dziecka na różnych szczeblach jego edukacji? Kto umie określić bodaj w przybliżeniu wartość pieniężną leczenia szpitalnego? Jeśli zetkniemy się przypadkiem z wyliczeniem takich kosztów – szokują one swą wielkością”¹¹⁴.

23 czerwca media nie pozostawiały już społeczeństwu niemal żadnych wątpliwości – brakowało tylko kropki nad „i”. Jerzy Redlich w artykule *Dopłaty z budżetu państwa* pisał w „Trybunie Ludu”, że w związku z utrzymywaniem cen na poziomie z 1970 r. dopłaty ze skarbu państwa rosły co roku o 20–40 proc. i przekroczyły już 100 mld zł. Jego zdaniem, dopłaty do konsumpcji żywności oznaczały, że mniej można było przeznaczyć na zwiększenie płac, świadczenia socjalne, budownictwo. Artykuł kończył czytelną zapowiedzią: „Nie do utrzymania jest jednak istniejąca obecnie sytuacja, kiedy – w warunkach stałego wzrostu kosztów wytwarzania żywności i w warunkach wydatnego wzrostu dochodów społeczeństwa – państwo dopłaca do wielu artykułów spożywczych”¹¹⁵. W dniu przemówienia Jaroszewicza – 24 czerwca – brakującą kropkę nad „i” stawiła Irena Dryll, stwierdzając w głównym artykule, że zamrożenie cen spełniło swoje zadanie jako „istotny element wzrostu dochodów i budżetów rodzinnych”. Było to – tłumaczyła – „ważne narzędzie polityki społecznej”, z którego na „nowym, wyższym etapie rozwoju i oczekiwań społecznych musimy jednak zrezygnować”. Wyprzedzając premiera, zapowiedziała, że „właściwe kierunki wzrostu gospodarki wymagają jednak określonych decyzji, niekiedy niepopularnych, ale koniecznych, choć na pewno trudnych z punktu widzenia poszczególnego człowieka bądź danej rodziny”. W podobnym tonie były utrzymane kolejne artykuły czwartkowego wydania „Trybuny Ludu”¹¹⁶. Tyle że tego dnia powszechna uwaga koncentrowała się już na posiedzeniu Sejmu, po którym wielu Polaków spodziewało się ogłoszenia podwyżki oraz odpowiedzi na pytanie, które wciąż pozostawało wielką niewiadomą – o jej wysokość.

O postępach prac informowano wstępnie poszczególne komitety wojewódzkie już w końcu maja¹¹⁷. W dniach 8–9 czerwca w Komitecie Centralnym zorganizowano – w kilkusobowych grupach – serię spotkań z pierwszymi sekretarzami KW. Prowadzili

¹¹⁴ S. Chelstowski, *Wżywienie narodu. Mięso: produkcja*, „Trybuna Ludu”, 14 VI 1976; M. Kowalewski, *Koszty utrzymania*, *ibidem*; Z. Krzyżanowska, *Spożycie zbiorowe. Jeśli to policzymy...*, „Trybuna Ludu”, 23 VI 1976.

¹¹⁵ J. Redlich, *Dopłaty z budżetu państwa*, *ibidem*.

¹¹⁶ I. Dryll, *Polityka partii – polityka dla ludzi*, „Trybuna Ludu”, 24 VI 1976; K. Krauss, *Koszty płace, ceny*, *ibidem*; S. Albinowski, *Rynek i konsument*, *ibidem*.

¹¹⁷ W czasie plenum KW PZPR w Radomiu 31 maja 1976 r. mówił na ten temat kierownik Wydziału Ekonomicznego KC PZPR Zbigniew Zieliński, AP Radom, KW PZPR, Wydział Ekonomiczny, 38, k. 18.

je Stanisław Kania, Jan Szydłak, Jerzy Łukaszewicz, Józef Pińkowski oraz Zdzisław Żandarowski, którzy przedstawili założenia podwyżki i nakreślili plan działań w ramach „operacji cenowej”¹¹⁸. Sekretarze wojewódzcy relacjonowali obraz nastrojów społecznych w terenie i wzajemnie utwierdzali się w przekonaniu, że społeczeństwo zaakceptuje narzuconą podwyżkę cen. Oceniano, że w ostatnim roku stosunek społeczeństwa do „problematyki cen” się zmienił. Po zapowiedziach padających na VII Zjeździe PZPR ceny rzekomo „przystały być tematem tabu, zarówno ludzie pracy w ogóle, jak i aktywno oswoili się z myślą o nieuchronności ich podwyższenia”. Uspokajano się, dodając, że argumentacja władz „pozwała wystąpić przed społeczeństwem otwarcie i w sposób przekonywający”. Twierdzono, że ludzie spodziewają się szerokiego zakresu podwyżki, przy czym najbardziej miałyby w ich opinii zdrożyć lepsze gatunki wędlin. Zarazem, mimo różnych spekulacji, w społeczeństwie miał ponoć dominować pogląd, że średnia skala podwyżki nie będzie wysoka, a forma rekompensaty korzystna dla najniższej zarabiających. „Gierek nie pozwoli zrobić robotnikom krzywdy” – cytowano padające rzekomo wypowiedzi. Wspomnienie grudniowej podwyżki mimochodem wracało przy okazji charakteryzowania atmosfery w aktywie partyjnym. Miał on nie tylko od dłuższego czasu znajdować się pod gradem pytań i być z tego powodu „trochę zniecierpliwiony i znużony oczekiwaniem na decyzję”, ale też – informowano – „tkwił w nim głęboko zakorzeniony niepokój wynikający z niedobrych doświadczeń przeprowadzania tego rodzaju operacji w przeszłości”. W urzędowym optymizmie szefów wojewódzkich organizacji partyjnych pobrzmiewała niepewność¹¹⁹.

W notatce ze spotkania dyskusyjnego na temat założeń podwyżki streszczono za pomocą frazesów, w rodzaju: „ceny artykułów żywnościowych trzeba traktować kompleksowo”, „z wielką troską odnoszono się do ustalenia prawidłowych relacji cen skupu surowców rolnych”, „ze szczególną troską mówiono o możliwościach poprawy zaopatrzenia rynku w mięso”. Warto zapamiętać, że kontrowersje wśród zebranych wzbudziły zasady wypłacania rekompensat, gdyż nie uwzględniono w nich osób zarabiających miesięcznie ponad 6000 zł, którym oferowano dodatkowo „jedynie” 500 zł – dotyczyło to przede wszystkim części wykwalifikowanych robotników, pracowników dozoru oraz aktywistów partyjnych. Jak już wspomniano, wcześniej rozpatrywano możliwość zastosowania egalitarnej zasady i wypłacania wszystkim identycznego dodatku w wysokości 285 zł, z czego wszakże zrezygnowano pod naciskiem aktywu. „Byli towarzysze, którzy uważali tę koncepcję za niesłuszną, bo pracowali dużo i wysoko wydajnie” – tłumaczył Jaroszewicz¹²⁰. Aby wyjść naprzeciw oczekiwaniom grupy, którą – jak to ujęto – „będziemy się posługiwać przy przeprowadzaniu operacji”, ostatecznie zdecydowano się na dodatkowe zwiększenie rekompensaty dla najlepiej zarabiających: osoby zarabiające powyżej 6000 zł miały otrzymać 530 zł, dla osób o dochodach wyższych niż 7000 zł przewidziano 560 zł, a dla tych zarabiających powyżej 8000 zł – nawet 600 zł.

¹¹⁸ Niemal w tych samych dniach, 10–11 czerwca, odbyła się narada wyższych oficerów Wojska Polskiego, z udziałem prof. Józefa Pajestki, wicepremiera Tadeusza Pyki, oraz sekretarzy KC Józefa Pińkowskiego i Jerzego Łukaszewicza, poświęcona planowanej podwyżce cen. N. Michta, *op. cit.*, s. 89–92.

¹¹⁹ *Informacja o spotkaniach przedstawicieli kierownictwa PZPR z 1 sekretarzami KW w sprawie zamierzeń dotyczących decyzji cenowych, 9 VI 1976 r. [w:] Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 86–88.

¹²⁰ Z. Błażyński, *op. cit.*, s. 49.

Z pierwszymi sekretarzami KW omówiono również plan działań i terminarz „operacji cenowej”. W propagandzie należało używać „ofensywnej, ale spokojnej i wyważonej argumentacji”, a zarazem „zachować umiar, »nie zagadać ludzi«”, „nie wytykać społeczeństwu, że za dużo je”. Nie należało również „zachłystywać się pełną rekompensatą, dostrzegać, że jest ona pełna globalnie, ale nie zawsze indywidualnie” – co było pośrednim zaprzeczeniem tezy o utrzymaniu poziomu życia społeczeństwa na dotychczasowym poziomie¹²¹. W szczegółowych kwestiach proponowano ograniczenie „konsultacji” w wielkich zakładach do 100–200 czołowych aktywistów, aby potem przy ich pomocy dotrzeć do szeregowych pracowników, oraz sugerowano, aby pierwsi sekretarze podstawowych organizacji partyjnych jeszcze przed transmisją przemówienia Jaroszewicza skontaktowali się z aktywistami partyjnymi. Wreszcie zadbano, aby wszyscy pierwsi sekretarze KW w chwili ogłaszania podwyżki znaleźli się w podległych sobie województwach: albo nie musieli uczestniczyć w posiedzeniu Sejmu, albo mieli do dyspozycji wojskowe samoloty. Na zakończenie proponowano, by rozważyć wystosowanie przez I sekretarza KC lub Sekretariat KC listu do członków POP oraz możliwość zwołania plenum KC, partii sojuszniczych i Centralnej Rady Związków Zawodowych. Z tych ostatnich pomysłów – przypominających schemat realizowany w grudniu 1970 r. – nie skorzystano¹²².

15 czerwca odbyło się posiedzenie Biura Politycznego, w którym – według protokołu – uczestniczyli: Gierek, Babiuch, Grudzień, Jabłoński, Jagielski, Jaroszewicz, Jaruzelski, Kania, Kępa, Kowalczyk, Kruczek, Olszowski, Szydłak, Barcikowski, Łukaszewicz, Wrzaszczyk, Kraśko, Pińkowski, Werblan i Żandarowski. W pierwszym punkcie porządku dziennego przyjęto informację o przebiegu wizyty Gierka w Republice Federalnej Niemiec w dniach 8–12 czerwca 1976 r.¹²³ Zebranych poinformowano o przebiegu spotkania z pierwszymi sekretarzami KW. Szydłak przedstawił plan przedsięwzięć organizacyjnych i propagandowych związanych z „operacją cenową”. Barcikowski zapamiętał, że w czasie posiedzenia Biura u członków BP „było więcej determinacji, ale obawy też były wyrażane”. Według niego, najwięcej zastrzeżeń zgłosił przewodniczący CRZZ Władysław Kruczek, „co bardzo wzburzyło premiera. Gierek starał się łagodzić sytuację, ale też miał za złe krytyczną powściągliwość związkowców”¹²⁴. Warto zauważyć, że w owej wstrzeźliwości reprezentującego fasadowe związki zawodowe Kruczka można dopatrywać się szukania swego rodzaju alibi. Nie zmienia to faktu, że po dyskusji wszyscy po kolei opowiedzieli się za przeprowadzeniem operacji. W protokole posiedzenia zapisano, że Biuro Polityczne „zaleciło dokonanie dodatkowej analizy wskaźników rekompensaty i dokonanie odpowiednich korekt”. Podjęto również ostateczną decyzję o trybie podwyżki i wprowadzeniu „projektu decyzji rządowych o zmianie struktury cen” do porządku obrad najbliższego posiedzenia Sejmu¹²⁵. Jaroszewicz

¹²¹ Piotr Jaroszewicz nawet po latach tłumaczył, że całą kwotę uzyskaną z podwyżki przeznaczano na rekompensaty lub podwyżkę cen skupu, co miało potwierdzać tezę, że zasady podwyżki były uczciwe. Uczciwe zasady ekonomii globalnej nie znajdowały jednak odzwierciedlenia w indywidualnych odczuciach. *Ibidem*.

¹²² *Informacja o spotkaniach przedstawicieli kierownictwa PZPR z I sekretarzami KW w sprawie zamierzeń dotyczących decyzji cenowych, 9 VI 1976 r.* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 89–91.

¹²³ ADH PRL, Kolekcja Andrzeja Werblana, Materiały dotyczące wydarzeń 1976 r., Informacja o wizycie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w RFN w dniach 8–12 czerwca 1976 r.

¹²⁴ K. Barcikowski, *U szczytów władzy...*, s. 84.

¹²⁵ AAN, KC PZPR V/137, Protokół nr 22 posiedzenia Biura Politycznego wspólnie z prezydium rządu w dniu

twierdził, że to on nalegał na takie rozwiązanie, i właśnie dlatego polecono mu przedstawić projekt w czasie obrad¹²⁶. Nietrudno zauważyć, że w ten sposób partia przenosiła całą odpowiedzialność za ryzykowną decyzję na rząd, a personalnie na premiera.

Na marginesie wspomniano już, że wstrzeźliwość Moskwy wpłynęła na złagodzenie wymowy fragmentów przemówień Gierka i Jaroszewicza na VII Zjeździe PZPR w kwestii podwyżki cen. Kostikow i Pawłow w swoich wspomnieniach zgodnie twierdzą, że polityka gospodarcza ekipy Gierka od pewnego czasu zaczęła budzić w radzieckim kierownictwie zaniepokojenie. Pawłow przekonuje, że wcześniej na Kremlu panowało przekonanie o skuteczności polskiej polityki ekonomicznej i nie dawano wiary ostrzeżeniom o zbliżających się kłopotach. „Zostawcie Gierka w spokoju. Znamy go jako dobrego komunistę i nie ośmielajcie się go krytykować” – miał zareagować na jeden z meldunków KGB Jurij Andropow w 1975 r.¹²⁷ Później oczywiście nie kwestionowano prawomyślności Gierka, ale z niepokojem obserwowano – sygnalizowane m.in. przez dyplomację, wywiad, przedstawicielstwa handlowe – życie ponad stan w Polsce i szybko rosnące zadłużenie na Zachodzie.

Pierwsze docierające do Moskwy informacje na temat zamierzonej podwyżki cen wywołały najgorsze skojarzenia z kryzysem grudniowym. „Kiedy pierwszy raz wspominał mi o tym Jagielski, zaniemówiłem – pisał Kostikow. – W głowie kłębiło mi się jedno: jak ja to powiem naszym szefom? Ekipa Gierka nagle znajduje się w tym samym miejscu, w którym Gomułka z Jaszczukiem kończyli swój polityczny żywot. Po prostu się przestraszyłem”¹²⁸. Z kolei Pawłow zapewniał, że dla rezydentury KGB w Polsce było oczywiste, iż taka decyzja polskiego kierownictwa wywoła prawdziwy wybuch społeczny. Radzieccy przywódcy dawali wyraz swoim wątpliwościom i obawom w rozmowach z kierownictwem PZPR. Gierek, Jaroszewicz i inni członkowie ekipy niezmiennie starali się ich uspokoić, zapewniając, że wszystkie projekty zostaną dokładnie przeanalizowane, a oni nie popełnią błędów poprzedników, co – jak łatwo się domyślić – nie usatysfakcjonowało strony radzieckiej. Do Polski przyjechał kierownik polskiego sektora w KC KPZR Piotr Kostikow, który w wielu rozmowach z członkami aparatu władzy – jak można sądzić – sondował opinie na temat podwyżki i zarazem dawał wyraz zaniepokojeniu Kremla¹²⁹.

Nieformalne informacje płynęły do Moskwy prawdopodobnie również innymi kanałami, choćby poprzez członków aparatu władzy, oceniających krytycznie „operację cenową”. Jednym z nich miał być członek BP i szef CRZZ Władysław Kruczek, który – według Pawłowa – na początku czerwca uporczywie zabiegał o spotkanie z ambasadorem ZSRR w Polsce Stanisławem Piłotowiczem. Rezydent KGB zwrócił uwagę, że ambasador był nieobecny przez cały wieczór, a potem jego szyfranci w pośpiechu długo pracowali – opuścili gmach ambasady późno po północy. Miało to się wiązać właśnie ze spotkaniem z Kruczkiem, z którym „rozmowa trwała wiele godzin. W rezultacie do Moskwy poszła długa, niezwykle niepokojąca depesza, uprzedzająca o konflikcie

15 czerwca 1976 r., k. 4.

¹²⁶ W. Machejek, *Rzeka nie wraca. Z mojego obserwatorium 1976–1984*, Lublin 1987, s. 13.

¹²⁷ W. Pawłow, *op. cit.*, s. 21, por. także s. 109.

¹²⁸ P. Kostikow, B. Roliński, *op. cit.*, s. 183.

¹²⁹ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 6: 1976–1978, s. 73.

władzy z robotnikami, który grozi wybuchem społecznym, jeśli nie zostanie odwołana decyzja o planowanej podwyżce cen”. Przy zachowaniu krytycyzmu wobec relacji autorstwa ekszszego wydaje się ona jednak prawdopodobna¹³⁰.

Kostikow zamieścił w swoich wspomnieniach opis rozmowy, jaka miała odbyć się pomiędzy Edwardem Gierkiem a Leonidem Breżniewem, w której przywódca ZSRR otwarcie domagał się zrezygnowania z planów podniesienia cen w Polsce. „Zapomniałeś, co się stało w 1970 roku? Znowu zaczynacie robić coś, za co wszyscy będziemy płacić. Jesteśmy zdecydowanie przeciwko waszym eksperymentom, które narażają interesy wspólnoty. Przeanalizujcie jeszcze raz wszystkie dane. Znajdźcie inne wyjście” – cytował wypowiedź Breżniewa Kostikow¹³¹. Można mieć wątpliwości, czy tak zasadnicza rozmowa istotnie miała wówczas miejsce. Za pomyłką Kostikowa przemawia fakt, że niezwykle podobny – i niebudzący wątpliwości – opis późniejszej rozmowy Gierka z Breżniewem można znaleźć w relacji Andrzeja Werblana¹³².

Wiadomo natomiast, że już po zatwierdzeniu projektu podwyżki przez Biuro Polityczne przyszła sugestia z Kremla, aby „ktoś na odpowiednim szczeblu wyjaśnił komuś z naszego kierownictwa istotę zamierzanych zmian”. Tym kimś okazał się premier Jaroszewicz, który w tajemnicy poleciał na kilka godzin do Moskwy, aby spotkać się z Kosyginem i przedstawić mu założenia projektowanej operacji, tłumacząc, że jest konieczna i dobrze przygotowana. Radziecki premier ocenił ją zdecydowanie negatywnie i nie mogąc dopatrzeć się ekonomicznego uzasadnienia, pytał: „Chciecie podjąć decyzję politycznie niebezpieczną, a ekonomicznie nieskuteczną. Czy zapomnieliście o grudniu 1970 r.?” Kosygin dokonał na oczekaniu kilku obliczeń i stwierdził, że w projekcie popełniono szereg błędów. Był przekonany, że „rachunki rekompensat podwyżek są zrobione niedbale, więc każdy zobaczy, że to jakieś oszustwo. Projekt jest zły, a jego uzasadnienie jeszcze gorsze”. Zapytał również Jaroszewicza, jak zamierza przekonać do podwyżki polskich robotników, skoro nie udało mu się przekonać radzieckiego premiera. Jaroszewicz obiecał jeszcze raz przeanalizować projekt, poszukać „łagodniejszej dla społeczeństwa drogi wydobywania się z kłopotów gospodarczych”¹³³. W czasie późniejszego posiedzenia BP Jaroszewicz nie ukrywał krytycznego stanowiska Kremla, ale też – jak zauważył Tejchma – zreferował sprawę w ciągu dziesięciu minut, „trzymając się kartki, co świadczyło, że nie chciał powiedzieć ani mniej, ani więcej”¹³⁴. Gierek miał wówczas podsumować dyskusję słowami: „Pokażemy im, jak można i jak trzeba rozwiązywać poważne problemy gospodarcze. Niech wtedy nauczą się od nas”¹³⁵.

¹³⁰ W. Pawłow, *op. cit.*, s. 246.

¹³¹ P. Kostikow, B. Roliński, *op. cit.*, s. 184.

¹³² Według Werblana, do spotkania Gierka z Breżniewem doszło 29 czerwca w Berlinie, w czasie Konferencji Partii Komunistycznych i Robotniczych Europy. Było to już po nieudanej próbie wprowadzenia podwyżki cen, i Breżniew miał niezwykle ostro zareagować na sugestię Gierka, świadcząca o tym, że polskie kierownictwo nie porzuciło myśli o ponownym forsowaniu podwyżki. Tak stanowcze stanowisko I sekretarza KPZR jeszcze przed „operacją cenową” – mimo obaw – wydaje się mało prawdopodobne, ale oczywiście nie jest wykluczone, że rzeczywiście między Gierkiem a Breżniewem miały miejsce dwie rozmowy o podobnym, równie „partnerskim”, charakterze. A. Werblan, *Zahamowana podwyżka*, „Przegląd Tygodniowy” 1996, nr 33. Zob. też rozdział 5 *Reakcje władz i społeczeństwa*, s. 344–345.

¹³³ P. Kostikow, B. Roliński, *op. cit.*, s. 185.

¹³⁴ J. Tejchma, *Kulisy dymisji...*, s. 208.

¹³⁵ W. Pawłow, *op. cit.*, s. 120.

Gdy kilka dni później rozpoczęto „operację cenową”, okazało się, że kierownictwo PZPR zignorowało wszystkie sugestie z Moskwy – w ostatecznym projekcie nie było praktycznie żadnych zmian. Trudno ocenić, czym było to spowodowane. Być może uznano, że uwzględnienie daleko idących poprawek wymagałoby znacznego przesunięcia terminu podwyżki, do czego nie chciano dopuścić. W grę mogły wchodzić względy prestiżowe – przeświadczenie o pomyślnym przebiegu całej operacji i chęć uporania się z nabrzmiałym problemem przed planowaną na 29 czerwca Konferencją Partii Komunistycznych i Robotniczych Europy. Należy pamiętać o względach organizacyjnych: przygotowania do operacji wchodziły już w decydującą fazę i na dokonanie znaczących zmian (wysokość podwyżki, zasady wypłacania rekompensat) było prawdopodobnie za późno – wszak zawczasu wydrukowano dokumentację i cenniki! Mogło to również wynikać z przekonania, że koniec czerwca jest najdogodniejszym terminem na dokonanie podwyżki: to początek wakacji oraz sezonu urlopowego, co pozwalało mieć nadzieję na spokojniejsze przyjęcie podwyżki przez społeczeństwo. Na marginesie warto zaznaczyć, że świadczyłyby to również o wyciągnięciu wniosków z kryzysu w grudniu 1970 r., gdy podwyżkę ogłoszono w okresie wzmózonych zakupów przedświątecznych. Należy wreszcie pamiętać o względach gospodarczych i konsekwencjach odkładania podwyżki przewidzianej już w planie gospodarczym na 1976 r.

W ramach przygotowań do ryzykownej społecznie „operacji cenowej” władze zdbały również o ukłon w stronę Kościoła, licząc na przychylną neutralność hierarchii katolickiej. Choć w całym 1976 r. Kościół ubiegał się o pozwolenie na budowę 263 nowych świątyń, do maja udzielono zezwolenia jedynie w 9 przypadkach. Tymczasem 22 czerwca premier Jaroszewicz podpisał aż 30 zaległych wniosków o zezwolenie budowy nowych kościołów¹³⁶. 23 czerwca wieczorem w Sulejówku doszło do kilkugodzinnego spotkania między Stanisławem Kanią a sekretarzem Episkopatu Polski bp. Bronisławem Dąbrowskim. W drugiej części rozmowy Kania poinformował swojego rozmówcę o zatwierdzeniu w ostatnim czasie pozwoleń na budowę nowych kościołów, a następnie poruszył kwestię podwyżki cen. Zapowiedział, iż „myśli się o zmianie struktury cen”, dodając, że już „są pewne propozycje, ale jeszcze dyskusyjne, bo to sprawa trudna”. Argumentował, że ludzie spodziewają się podwyżki, gdyż „od dawna o tym się mówi i tow. Gierek zapowiedział na VII Zjeździe odmrożenie cen”. Gdy biskup Dąbrowski zwrócił uwagę, że ceny i tak systematycznie rosną, a generalna podwyżka, choć spodziewana, „uderzy w ludzi najbiedniejszych i pogłębi niezadowolenie społeczeństwa”, Kania ripostował, że przeprowadzono dokładne badania, a ceny należy podnieść, „jeżeli nie chcemy doprowadzić do kryzysu gospodarczego”. Na poparcie swoich słów sięgał do argumentów ekonomicznych. Zapowiedział, że podwyżka cen zostanie przedstawiona Sejmowi, aby „dopiero po przeprowadzeniu konsultacji z załogami wielkich warsztatów zdecydować się na podwyżki cen i ich wysokość”. Na zakończenie poprosił biskupa o potraktowanie treści rozmowy jako poufnej i zachowanie jej w tajemnicy, „gdyż rząd i partia są jeszcze w trakcie dyskusji”¹³⁷.

¹³⁶ J. Tejchma, *Kulisy dymisji...*, s. 211; J. Żaryn, *op. cit.*, s. 330. W MSW oceniano, że „uruchomiony ostatnio plan zezwalający na budowę 30 obiektów sakralnych zneutralizuje część kleru zainteresowanego w zastrzaniu konfliktów”, AIPN, 0753/36, Notatka z posiedzenia zespołu do spraw zabezpieczenia operacyjnego w dniu 23 VI 1976 r., k. 180.

¹³⁷ P. Raina, *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu*, t. 1: 1970–1981, Warszawa 1995, s. 252–256.

Bezpośrednio przed publicznym ogłoszeniem „projektu zmiany struktury cen” 24 czerwca wojewodowie, w towarzystwie przedstawicieli Urzędu do spraw Wyznań, spotykali się z biskupami, by poinformować ich o zezwoleniach w sprawie budownictwa sakralnego oraz uprzedzić o podwyżce. Odpowiednie rozmowy z wybranymi administratorami parafii, proboszczami i dziekanami przeprowadzili także prezydenci miast, naczelnicy miast i gmin¹³⁸.

21 czerwca w Komitecie Centralnym w kilkusetosobowym gronie (m.in. pierwsi sekretarze KW, wojewodowie, partyjny aktyw wyższego szczebla) odbyła się kolejna narada. Referat wprowadzający wygłosił Szydłak, który – jak zanotował Tejhma – na wyrost zapewniał, że „po raz pierwszy w historii czynimy taką operację bez zaskoczenia, w majestacie demokracji, konsultacji i decyzji parlamentarnej”. W czasie spotkania Gierek i Jaroszewicz emanowali powagą. „Gierek liczy na zaufanie – relacjonował dalej Tejhma – zrozumienie i autorytet, który potwierdzi uczciwość operacji. Jeśli trzeba będzie – oświadczył – to powiem narodowi, że jest to decyzja konieczna dla utrzymania szybkiego rozwoju Polski”¹³⁹. Uczestników narady kierowano do poszczególnych zakładów i organizacji partyjnych z poleceniem, by referowali tam założenia podwyżki. Dotyczyło to również członków kierownictwa, którzy w środę mieli osobiście zaprezentować projekt egzekutywom komitetów wojewódzkich. Andrzej Werblan zapisał w notatkach z tego spotkania: „nie używamy »słowa« podwyżka cen” oraz zalecenie, aby wyjaśniać „obiektywną zasadność” i „sprawiedliwy charakter” podwyżki¹⁴⁰. Rakowski zwrócił natomiast uwagę na zdanie: „Oczywiście chcemy, żeby towarzysze powrócili z poparciem dla naszej propozycji” – słusznie zauważając, że to z góry przesądzało pozytywną odpowiedź¹⁴¹. W czasie spotkania przedstawiono również precyzyjny scenariusz całej operacji – wystarczający dowód na to, że konsultacje były fikcją.

Plan ten przewidywał na 23 i 24 czerwca zorganizowanie zamkniętych zebrań w gronie partyjnym, zgodnie z wytycznymi rozesłanymi do województw przez Wydział Organizacyjny KC. 23 czerwca o godzinie 10.00 miały się rozpocząć posiedzenia egzektyw komitetów wojewódzkich, zwołane „pod jakimś prawdopodobnym tematem”, przy zachowaniu ścisłej tajemnicy. Na godzinę 14.00 tego samego dnia przewidziano 165 „konsultacji sondażowych” z głównymi aktywistami PZPR w największych zakładach i wybranych gminach – również zwołane „pod jakimś prawdopodobnym pozorem”¹⁴². Jedno z takich spotkań – rzekomo poświęcone „aktualnym zadaniom społeczno-gospodarczym” – odbyło się w Nowotarskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Podhale” w Nowym Targu. Na liście uczestników było: 25 sekretarzy Oddziałowych

¹³⁸ AIPN, 0639/158, Informacja Departamentu IV MSW nr 5 dotycząca stanowiska niektórych biskupów w kwestii regulacji cen, 25 VI 1976 r., k. 25–26; AIPN, 0713/173, Meldunki i doniesienia do Departamentu IV MSW, 24–25 VI 1976 r., k. 31, 39, 45, 49–52, 58, 69, 117–118; J. Tejhma, *Kulisy dymisji...*, s. 211.

¹³⁹ *Ibidem*.

¹⁴⁰ ADH PRL, Kolekcja Andrzeja Werblana, Materiały dotyczące wydarzeń 1976 r., notatki odręczne, [21 VI 1976 r.], b.p.

¹⁴¹ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 6: 1976–1978, s. 75.

¹⁴² P.A. Tusiński, *Rewolta robotnicza 1976 roku* [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 35; *idem*, *Wydarzenia radomskiego Czerwca 1976 r. (próba analizy historycznej)*, *Czerwiec '76*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1990, nr 1–2, s. 59–60. W nomenklaturze KC PZPR znajdowało się 158 najważniejszych zakładów, na które władze zwracały szczególną uwagę. AIPN, 0753/36, Lista zakładów w nomenklaturze KC PZPR, k. 201–211.

Organizacji Partyjnych, 9 członków Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR, 4 osoby z Prezydium Rady Zakładowej i 15 przedstawicieli ZSMP – ów „sondaż” można by więc nazwać przejawem „demokracji wewnątrzpartyjnej”, gdyby nie fakt, że spełniał rolę atrapy maskującej funkcjonowanie „centralizmu demokratycznego”¹⁴³. Po południu zamierzano przeprowadzić spotkania z kierownictwem wojewódzkich struktur Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego.

24 czerwca od rana w siedzibach wszystkich KW miały się odbyć narady z przedstawicielami lokalnych władz partyjnych i państwowych: prezydentami miast, naczelnikami gmin, członkami egzektyw komitetów miejskich, gminnych i miejsko-gminnych. W czasie spotkań wyznaczono osoby, które – wyposażone w materiały i wytyczne – powinny nazajutrz (25 czerwca) przeprowadzić masowe zebrania¹⁴⁴. Przewidywano, że 24 czerwca wieczorem premier Jaroszewicz przedstawi w Sejmie projekt podwyżki, czyli – używając języka propagandy – „zgłosi go pod konsultacje społeczne”. Liczono się z tym, że już dzień wcześniej ludzie rzucą się do sklepów w poszukiwaniu drożących towarów. Na piątek 25 czerwca zaplanowano przeprowadzenie wspomnianych „konsultacji społecznych” – zebrań, których uczestnicy powinni wyrazić swoje poparcie dla decyzji władz – i w ten sposób legitymizować ją. W sobotę 26 czerwca o godzinie 17.00 ponownie zbierał się Sejm, aby formalnie podjąć decyzję o podwyżce. W poniedziałek 28 czerwca w sklepach powinny być już nowe ceny.

Również 21 czerwca Rada Ministrów niemal w pełnym składzie (brakowało tylko ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego) ostatecznie zaakceptowała projekt podwyżki. „Rada Ministrów po dyskusji zaakceptowała przedstawione propozycje i jednomyślnie podjęła uchwałę aprobującą projekty zmian w strukturze cen i zasady rekompensaty jej skutków dla ludności” – stwierdzono w protokole¹⁴⁵. Ciekawe zresztą, na marginesie wzmianki o dyskusji w czasie posiedzenia rządu, że w archiwum zachowały się stenogramy wszystkich jego posiedzeń w 1976 r. oprócz tego jednego – trudno nawet powiedzieć, czy w ogóle powstał. 23 czerwca premier Piotr Jaroszewicz skierował projekt do Sejmu, wraz z wnioskiem o uzupełnienie porządku obrad w dniu 24 czerwca. Posłowie otrzymali odpowiednią dokumentację w dniu posiedzenia. Sejm i parlamentarzyści

¹⁴³ W.J. Skalski, *Czerwiec 1976 roku w Nowotarskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Podhale”*, „Sowiniec” 2002, nr 21, s. 68.

¹⁴⁴ R. Spalek, *op. cit.*, s. 65–66. Przygotowano m.in.: tezy do spotkań z egzekutywami KW, tezy do spotkań z sekretarzami komitetów zakładowych i podstawowych organizacji partyjnych oraz wydrukowane w ogromnych nakładach różnorodne materiały pomocnicze Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR. Na przykład przeznaczona do powszechnych „konsultacji” broszura *Tezy w sprawie zmian w strukturze cen i zasad rekompensaty skutków decyzji cenowych* miała ponad 160 tys. egzemplarzy nakładu. Wspólną cechą wszystkich materiałów było to, że nawet jeśli zawierały dokładne informacje na temat zasad przyznawania rekompensaty (w powyższej broszurze zaprezentowano przykładowe wyliczenia dla kilku rodzin o zróżnicowanych dochodach), nigdzie nie można było znaleźć konkretnych informacji o tym, jakie artykuły i jak bardzo drożeją. AAN, KC PZPR, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej, sygn. tymcz. XXXIV-104, *Tezy w sprawie zmian w strukturze cen i zasad rekompensaty skutków decyzji cenowych* (przeznaczony na powszechne konsultacje), czerwiec 1976 r.; *ibidem*, sygn. tymcz. XXXIV-103, *Notatka w sprawie wykonania materiałów propagandowych*, 26 VI 1976 r.; *ibidem*, sygn. tymcz. XXXIV-93, *Ceny detaliczne i ich struktura i relacje istotnym elementem kształtowania warunków materialnych społeczeństwa; Wielkość i struktura spożycia żywności w Polsce i na świecie; Zestaw podstawowych informacji statystycznych w zakresie poprawy warunków życiowych ludności*, [czerwiec 1976 r.].

¹⁴⁵ AKPRM, URM, Biuro Prezydialne, 5.3/5, *Protokół posiedzenia Rady Ministrów w dniu 21 czerwca 1976 r.*, k. 2; *ibidem*, Uchwała nr 133/76 Rady Ministrów z dnia 21 VI 1976 r.

zostali potraktowani niepoważnie i mieli jedynie legitymizować niepopularną decyzję: trudno bowiem przypuszczać, aby jakikolwiek poseł – nawet jeśli miał taki zamiar – zdążył choćby pobieżnie zapoznać się z liczącą kilkadziesiąt stron uchwałą Rady Ministrów, zaopatrzoną w wiele załączników, operującą wieloma szczegółowymi danymi, zestawieniami liczbowymi i procentowymi¹⁴⁶.

Zgodnie z nakreślonym zawczasu harmonogramem, przygotowania wkroczyły w decydującą fazę 23 czerwca. Członkowie kierownictwa rozjechali się po całym kraju, np. Babiuch był w Radomiu, Barcikowski w Gorzowie Wielkopolskim, Jagielski w Lublinie, Karkoszka w Szczecinie, Łukaszewicz w Płocku, Tejchma w Olsztynie, a Werblan w Krakowie¹⁴⁷. Gierek jeszcze 18 czerwca spotkał się z aktywistami z Pragi-Południe w warszawskich Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych, gdzie zrelacjonował swoją niedawno zakończoną wizytę w RFN, a następnie – bez podawania żadnych szczegółów – gorąco apelował o poparcie podwyżki¹⁴⁸. Posiedzenia egzekutyw KW w całym kraju miały podobny przebieg. Po otwarciu obrad głos zabierał wysłannik z Warszawy. Porównanie przygotowanego w Komitecie Centralnym „materiału konsultacyjnego”, adresowanego do egzekutyw KW, z zachowanymi streszczeniami przemówień Babiucha i Karkoszki wykazało podobieństwa, można więc chyba zaryzykować stwierdzenie, że wszystkie (lub większość) wypowiedzi – mniej lub bardziej – opierały się na tekście wyjściowym¹⁴⁹.

Po obszernym zarysowaniu sytuacji gospodarczej ostatnich lat przedstawiano argumenty przemawiające za zmianą „niewłaściwych relacji” między cenami. Istotę, a więc wielkość podwyżki i liczbę objętych nią artykułów, traktowano ogólnikowo: wymieniano zaledwie kilkanaście drożących artykułów, a wielkość podwyżek kwitowano stwierdzeniami w rodzaju: „Zamierza się podnieść w większym stopniu ceny wyższych asortymentów mięsa i wędlin, których niedobór odczuwa się najostrej. [...] W bardziej umiarkowanym stopniu zostaną podniesione ceny popularnych asortymentów mięsa i wędlin”, co ilustrowano kilkoma konkretnymi przykładami. Zamiast zestawień procentowych, określających wielkość podwyżki cen pojedynczych artykułów, jak i całej żywności, operowano liczbami globalnymi. To naturalnie zaciemniało rzeczywisty obraz i utrudniało ogarnięcie skali całej operacji.

¹⁴⁶ *Ibidem*, Projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie zmian w strukturze cen i zasad rekompensaty tych zmian dla pracowników, emerytów, rencistów i ludności rolniczej oraz załączniki: cenniki skupu dla rolnictwa, tabela dodatków do płac, emerytur i rent; zestawienie zmian w przychodach i wydatkach ludności z tytułu zmian cen; zestawienie artykułów spożywczych, których ceny nie ulegają zmianie; wskaźniki wzrostu cen produktów rolnych, środków produkcji i usług dla rolnictwa oraz materiałów budowlanych; przykładowe zestawienia wysokości rekompensaty dla wybranych rodzin; subwencje budżetowe do gospodarki żywnościowej w latach 1971 i 1976 r., k. 6–46. Por. AAN, KC PZPR, XIA/470, załączniki do tekstu przemówienia Babiucha wygłoszonego 24 VI 1976 r. w Sejmie, m.in. rozliczenie skutków zmian cen, bilans zmian przychodów i wydatków pieniężnych ludności, wskaźniki wzrostu cen itp.

¹⁴⁷ AP Płock, KW PZPR 70, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Płocku w dniu 23 czerwca 1976 r., k. 151; K. Barcikowski, *U szczytów władzy...*, s. 84; Z. Błażyński, *op. cit.*, s. 149; W. Machejek, *op. cit.*, s. 9–10; J. Tejchma, *Kulisy dymisji...*, s. 211.

¹⁴⁸ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 6: 1976–1978, s. 76.

¹⁴⁹ Por. AAN, KC PZPR, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej, sygn. tymcz. XXXIV-103, Tezy w sprawie zmian w polityce cen i zasad rekompensaty skutków decyzji cenowych (materiał konsultacyjny dla egzekutyw KW); AP Radom, KW PZPR, Egzekutywa 12, k. 36–42; AP Szczecin, KW PZPR, 309, Protokół nr 13/76 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w dniu 23 VI 1976 r., k. 39–47. Wymienione dokumenty są podstawą także analizy zamieszczonej poniżej.

Obszerniej przedstawiano zasady przyznawania rekompensat: tu operowano konkretnymi kwotami. Zastanawia, że w opracowaniu nie uwzględniono jeszcze najwyższej rekompensaty i porzeczono na – zakładanym pierwotnie – dodatku sięgającym 500 zł dla zarabiających powyżej 6000 zł. Trudno ocenić, czym było to spowodowane. Wydaje się, że „materiały konsultacyjne” dla egzekutyw wydrukowano w pierwszych dniach czerwca, a później nie naniesiono już zmian. Z przemówienia Babiucha wynikało jednoznacznie, że dodatek dla najlepiej zarabiających wyniesie 600 zł. On sam wyjaśniał zebranym, że wielkość rekompensat w stosunku do uposażenia rośnie kwotowo, chociaż procentowo maleje – a mimo to z dumą mówił o hołdowaniu zasadzie: „najniżej zarabiający nie mogą nic stracić”. Ten paradoks można ponownie wytłumaczyć uwzględnieniem jedynie globalnych wyliczeń kosztów podwyżki.

Egzekutywy organizacji wojewódzkich zgodnie akceptowały przedłożony projekt i wydaje się, że wszystkie posiedzenia przebiegały w podobnej atmosferze. Dyskusja miała charakter formalny, a ewentualne uwagi były kosmetyczne. Według jednego z dyskutantów w Szczecinie, społeczeństwo wiedziało, „że ceny ruszone być muszą”, a zasada rekompensaty „ma charakter ludzki [i] uwzględnia sytuację materialną społeczeństwa”. Inny zgadzał się z przedmówcami, że zasada rekompensaty nie tylko zmieni strukturę popytu, ale „uwzględnia również osoby mniej zarabiające, jest bowiem zróżnicowana”. Kilka osób opowiadało się za podniesieniem cen chleba, aby zapobiec jego marnotrawstwu, a jedna uznała za zbyt wysokie podwyżki cen masła, serów, a zwłaszcza cukru. Dyskusję podsumował Karkoszka. Podziękował za poparcie i z dumą mówił, że w odróżnieniu od dotychczasowych podwyżek – odbywających się z zaskoczenia – teraz idzie się na „szeroką konsultację”. Następnie zajęto się harmonogramem przygotowań szczecińskiego KW do zebrań w zakładach pracy¹⁵⁰.

Niemal identycznie brzmiały wypowiedzi w Radomiu. Członek Sekretariatu KW Tadeusz Wesołowski z optymizmem zauważył, że społeczeństwo spodziewa się podwyżki większej liczby artykułów niż tej rzeczywiście wprowadzanej. Sekretarz KW Jerzy Adamczyk oceniał, że sytuacja płacowa i socjalna oraz atmosfera w największych zakładach Radomia jest wystarczająca do „przeprowadzenia [podwyżki – P. S.] przy aktywnym działaniu kolektywów i aktywu”. I sekretarz KW Janusz Prokopiak podkreślał, że podwyżka jedynie „kształtuje popyt” i nie jest drenażowa, a rekompensaty są słuszne i sprawiedliwe, gdyż dodatki do płac najniżej zarabiających są „proporcjonalnie wyższe”. Tu również przyjęto plan działań wojewódzkiej organizacji partyjnej na najbliższe dni¹⁵¹. W konkluzji – stwierdzono w informacji wysłanej do KC PZPR – „wyrażono uznanie, że koncepcja, z jaką zapoznano Egzekutywę KW, odpowiada społecznym potrzebom. Sposób jej wprowadzenia jest jak najbardziej słuszny. Wojewódzka Organizacja Partyjna i administracja państwowa uczyni wszystko, aby proces ten przeszedł jak najsprawniej”¹⁵².

W podobnej atmosferze przebiegało posiedzenie Egzekutywy KW w Płocku, gdzie padały stwierdzenia w rodzaju: „zamierzone zmiany cechuje głębokie przemyslenie

¹⁵⁰ *Ibidem*, k. 43–45.

¹⁵¹ AP Radom, Egzekutywa 12, Protokół nr 28 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Radomiu w dniu 23 VI 1976 r., k. 33–34.

¹⁵² AIPN, 388/1, Sprawozdanie kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Radomiu Euzebiusza Ciążeli dla KC PZPR na temat przebiegu konsultacji, 23 VI 1976 r., k. 141.

i troska o człowieka, a szczególnie ludzi najmniej zarabiających”, a jeden z mówców – jak stwierdzono – „z uznaniem odnosi się do systemu konsultacji i szczerości partii wobec społeczeństwa”. Uwagi, podobnie jak w poprzednich przypadkach, dotyczyły m.in. zasadności utrzymywania cen chleba oraz szczegółowych zasad przyznawania rekompensaty. Kilka trzeźwych uwag padło przede wszystkim z ust Antoniego Wróbla, który wspomniał o cichych podwyżkach cen, mówił o tym, że ludzie rozumieją potrzebę podwyżki, pod warunkiem że będą mogli coś kupić, oraz pytał, czy „konsultacje i ich wyniki będą miały wpływ na ostateczne decyzje rządu”¹⁵³.

Tego samego dnia, 23 czerwca, w kilkudziesięciu najważniejszych zakładach odbyły się również zamknięte „konsultacje sondażowe”. Chociaż uczestniczyli w nich – bądź co bądź – zaufani aktywiści, atmosfera wielu spotkań była napięta, a w wypowiedziach można było wyczuć niepokój. Barcikowski zapamiętał z pobytu w Zakładach Włókien Chemicznych „Stilon” w Gorzowie Wielkopolskim, iż rozmowy „niewiele wniosły nowego, ale potwierdziły, że obawy przed tą operacją są na wszystkich szczeblach władzy. Trudno było przyjąć za wyraz aprobaty bierne wysłuchanie informacji o przewidywanych zmianach. [...] Wracalem z Gorzowa pełen obaw. Nie ulegało wątpliwości, że ogłoszone decyzje trafią na grunt nieprzygotowany, zderzą się z oczekiwaniami ludzi na poprawę sytuacji, a nie na wyrzeczenia”¹⁵⁴.

Podobne odczucia miał Rakowski, który prowadził jedno z takich spotkań w Fabryce Wyrobów Precyzyjnych im. Świerczewskiego w Warszawie. Rozpoczęło się ono od wysłuchania nagrania z przemówieniem Gierka do aktywistów warszawskich zakładów ZWUT¹⁵⁵, a następnie – korzystając z przygotowanych materiałów – głos zabrał prelegent. „Zgodnie z ustaloną praktyką – mówił – pragnę dziś na polecenie kierownictwa partyjnego zasięgnąć waszej opinii w sprawie głównych kierunków prac nad zmianami polityki i struktury cen. Ze względu na uniemożliwienie ludziom złej woli rozpętania wrzawy wokół zmiany cen i wywołania przez nich spekulacyjnego wykupu towarów prosimy towarzyszy o zachowanie tematu dzisiejszego spotkania w bezwzględnej tajemnicy”. W dokumencie ani słowem nie wspomniano o wysokości podwyżki i liczbie objętych nią artykułów, ale przedstawiano kilka możliwych wariantów podwyżek cen oraz sposobu ich rekompensowania. A zatem – warto to podkreślić – chociaż władze podjęły już decyzję o ostatecznym kształcie podwyżki, która wchodziła w życie za kilka dni, w czasie „konsultacji sondażowych” prezentowano ją w niedookreślonej, otwartej formie! „Przedstawiając Wam, towarzysze, otwarcie te wszystkie wysoce złożone, bo dotyczące ludzi pracy i ich poziomu życia, problemy wymagające rozwiązania – stwierdzano – chcemy was prosić o odpowiedzialne rady, sugestie i opinie zarówno w sprawach zakresu obejmowanych zmianą cen towarów, zróżnicowania skali zmian cen uwzględniającego aspekty społeczne, jak również kwestii rekompensaty”. Zapowiedziano, że rząd niebawem opracuje ostateczne wnioski, które będą miały na celu podniesienie cen „części” artykułów spożywczych i utrzymanie aktualnych cen pewnej grupy artykułów,

¹⁵³ AP Płock, KW PZPR, 70, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW w dniu 23 VI 1976 r., k. 151–154.

¹⁵⁴ K. Barcikowski, *U szczytów władzy...*, s. 83–85.

¹⁵⁵ Od wysłuchania nagranego przemówienia Gierka rozpoczął się także „sondaż” w Zakładach Mechanicznych im. Nowotki w Warszawie, AP Otwock, KZ PZPR ZM „Nowotko” 211/II-t. 5, Informacja o przebiegu pracy w końcowych dniach czerwca w Zakładach Mechanicznych im. M. Nowotki, [lipiec 1976 r.], k. 25.

wprowadzenie rekompensat oraz podniesienie cen skupu w rolnictwie. Na zakończenie zaapelowano do „mądrej rady, obywatelskiej rozwagi i partyjnej odpowiedzialności” zgromadzonych członków partii¹⁵⁶.

Mieczysław Rakowski charakteryzował nastroje panujące w czasie zebrania: „Czułem, że kpię z tych ludzi, a oni myśleli na pewno to samo. Gdy skończyłem, ktoś zapytał, czy w ogóle warto się wypowiadać, skoro i tak wszystko jest chyba postanowione, bo przecież już w sobotę Sejm ma to wszystko uchwalić. Drugi zaś dodał, że mogą dyskutować, ale przedtem musieliby zapoznać się ze zdaniem załogi. Wreszcie wszyscy zgodzili się, że najlepszym wariantem jest podwyżka plus rekompensata, tyle że wyrazili pogląd, iż najwięcej powinni otrzymać ci, którzy najmniej zarabiają [...]. Na koniec sekretarz KZ wydułił ze wszystkich poparcie dla wspomnianego wariantu”.

W czasie „sondażu” w Stoczni Szczecińskiej im. Warszawskiego – z udziałem Karkoszki – również dało się wyczuć niepokój. Padały pytania na temat celowości podwyżki i jej wysokości oraz tego, czy podwyżka pozwoli na poprawę zaopatrzenia lub jakości artykułów żywnościowych. Wyrażano obawy, czy zmiana cen nie nastąpi kosztem osób najuboższych, i to przede wszystkim one – zgadzano się – powinny otrzymać najwyższą rekompensatę. Kilku aktywistów otwarcie przyznawało, że nie wiadomo, czy „załoga stoczni w pełni zrozumie słusność decyzji o zmianie cen”. Ktoś trzeźwo zauważył, że „konsultacje na szerszym forum powinny nastąpić po pewnym okresie czasu, aby ludzie mieli czas do przemyśleń – winny to być konsultacje szerokie”. Identyczny głos padł w czasie spotkania w szczecińskim Przedsiębiorstwie Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf”, gdzie pytano, „jakie znaczenie ma spotkanie w świetle krążących powszechnie pogłosek, iż podwyżka cen ma nastąpić z dniem 26 VI br.”. Niemniej podczas wszystkich „konsultacji” aktywiści przyjmowali uchwały zgodne z odgórnym zaleceniem¹⁵⁷. Podobne, pełne wątpliwości wypowiedzi – z równie nikłym skutkiem – można było usłyszeć w czasie posiedzenia egzekutywy partyjnej w płockich Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych. Jeden z dyskutantów zauważył, że „każda podwyżka załatwia sprawę na krótko”. Inny stwierdził, że „w tej chwili polityka cen nie sprzyja właściwej gospodarce”, i pytał, „czy KC PZPR jest szczegółowo zorientowany w sprawach cen nowości”. Poruszono też temat drażniącej „propagandy sukcesu”, zarzucając, że „zachłystywanie się w prasie samymi sukcesami nie ułatwia roboty w propagandzie partyjnej, bo w gospodarce jest różnie, raz lepiej, raz gorzej”¹⁵⁸.

Oczywiście na podstawie kilku przekazów trudno wyrokować o atmosferze wszystkich zebrań, ale jest niemal pewne, że wrażenia wielu uczestników były podobne: konsultacje są fikcją. Podobną wymowę miały również stwierdzenia członków kierownictwa w czasie spotkań w terenie. W nowotarskich zakładach NZPS „Podhale” kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC Wiesław Klimczak miał powiedzieć na

¹⁵⁶ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 6: 1976–1978, s. 76–77. Dzięki obszernemu cytatawi z tego referatu, przytoczonemu przez autora *Dzienników*, udało się zidentyfikować odpowiedni dokument zachowany w AAN, analizowany w tym miejscu. AAN, KC PZPR, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej, sygn. tymcz. 22, Tezy w sprawie zmian w strukturze cen i zasad rekompensaty skutków decyzji cenowych (przeznaczone do sondażu opinii aktywów społecznego), czerwiec 1976 r., k. 1–21.

¹⁵⁷ AIPN Po, 0020/111, Meldunek nr 3 dotyczący stanu bezpieczeństwa i porządku na terenie województwa szczecińskiego, 23 VI 1976 r., k. 80.

¹⁵⁸ AP Płock, KZ PZPR MZRIp 10, Protokół posiedzenia Egzekutywy KZ w dniu 23 VI 1976 r., k. 149–157.

zakończenie: „czy wam się to podoba, czy nie, zmiana struktury cen będzie dokonana”¹⁵⁹. Andrzej Werblan w Krakowie po wysłuchaniu wszystkich postulatów miał zauważyć, że decyzje już zapadły, a nowe cenniki wydrukowano¹⁶⁰.

Lokalne władze partyjne

Ze względu na szczególny charakter protestu w czerwcu 1976 r. w Radomiu działania radomskiej organizacji partyjnej oraz tamtejszego aparatu represji zasługują na specjalną uwagę. Niemniej na podstawie znanych materiałów i publikacji odnoszących się do przebiegu kryzysu w różnych regionach kraju można z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że przygotowania w całym kraju przebiegały według tego samego scentralizowanego scenariusza i harmonogramu – z nieznacznymi, lokalnymi odstępstwami¹⁶¹.

W Radomiu bezpośrednie przygotowania podjęto po 15 czerwca: wytypowano zakłady pracy, w których przewidywano przeprowadzenie „konsultacji”, oraz sporządzono listy aktywistów, którzy mieli je poprowadzić¹⁶². Między 19 a 21 czerwca sporządzono dokładny plan działań organizacyjnych i wytypowano przedstawicieli KW kierowanych do większych zakładów, komitetów zakładowych, miejskich, miejsko-gminnych i gminnych organizacji partyjnych. Przygotowano plan „informacji wewnątrzpartyjnej”. Zgodnie z nim, pierwsze telefoniczne informacje z terenu powinny napłynąć do KW 24 czerwca po zakończeniu narad z pierwszymi sekretarzami POP, a do godz. 21.00 oczekiwano raportów o sytuacji po sejmowym przemówieniu Jaroszewicza. W dniach 25 i 26 czerwca meldunki powinny napływać trzy razy dziennie, a w sytuacjach alarmowych – niezwłocznie. Już od 23 czerwca dyżurowali poszczególni sekretarze KW, a przez całą dobę czuwano przy telefonach w sekretariacie I sekretarza KW i w Wydziale Organizacyjnym KW¹⁶³.

Posiedzenie Sekretariatu KW w dniu 22 czerwca w całości poświęcono szczegółom organizacji „operacji cenowej” w województwie radomskim¹⁶⁴. 23 czerwca odbyło się posiedzenie Egzekutywy KW z udziałem członka Biura Politycznego i sekretarza

¹⁵⁹ W.J. Skalski, *op. cit.*, s. 68.

¹⁶⁰ W. Machejek, *op. cit.*, s. 9–10.

¹⁶¹ Część autorów opracowań poświęconych kryzysowi z czerwca 1976 r. w wymiarze lokalnym koncentrowała uwagę raczej na obrazie nastrojów społecznych, strajków, protestów i późniejszych represji niż na kwestii przygotowań aparatu władzy. Mimo to, ze względu na przejrzystość tekstu, zdecydowano się na podanie w tym miejscu wszystkich znanych autorowi wiosną 2006 r. opracowań o tym charakterze (pominięto opracowania dotyczące Radomia, Ursusa i Płocka): J. Kordas, *Strajki na Dolnym Śląsku w 1976 roku* [w:] *Z dziejów opozycji i oporu społecznego*, red. Ł. Kamiński, t. 4, Wrocław 2000; J. Macholak, *Echa wydarzeń 1976 roku na Pomorzu Zachodnim* [w:] *Lata 1970–1980. Nowe perspektywy a realia na Pomorzu Zachodnim*, red. H. Komarnicki, K. Kozłowski, Szczecin 2001; W.J. Skalski, *op. cit.*; P. Zwiernik, *Czerwiec '76 w województwie poznańskim* [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*; R. Skobelski, *Spoleczeństwo województwa zielonogórskiego w okresie wydarzeń czerwcowych 1976 roku* [w:] *Pogranicze Lubusko-Brandenburskie po II wojnie światowej*, red. Cz. Osekowski, R. Skobelski, „Rocznik Lubuski” 2005, t. 31, cz. 2. Dziękuję autorowi tego tekstu za udostępnienie go w formie maszynopisu.

¹⁶² *Informacja o pracy KW PZPR w Radomiu w dniach 24 czerwca–3 lipca 1976 r.* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 57. Powyższy dokument jest podstawą rekonstrukcji przygotowań KW PZPR w Radomiu do wprowadzenia podwyżki cen.

¹⁶³ AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny 111, Plan informacji wewnątrzpartyjnej w dniach 23–28 VI 1976 r., k. 66–67.

¹⁶⁴ *Protokół nr 46 posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Radomiu w dniu 22 VI 1976 r.* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 97–99.

KC Edwarda Babiucha. Tego samego dnia o 14.00, zgodnie z wytycznymi, miały miejsce „spotkania sondażowe” w trzech zakładach z nomenklatury KC, prowadzone przez sekretarzy KW. Sekretarz ekonomiczny KW Józef Tobiasz, wraz z zastępcą kierownika Wydziału Ekonomicznego KC Ryszardem Brykiem, poprowadził spotkanie w Zakładach Metalowych im. gen. Waltera, Krystyna Firmanty – w Radomskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Radoskór”, a Jerzy Adamczyk – w Zakładach Tworzyw Sztucznych „Pronit-Erg” w Pionkach. Wieczorem zdano relację z tych rozmów – jak wynika z dokumentów – jednoznacznie pozytywną: „atmosfera na spotkaniach była dobra i nie występowały elementy podniecenia, niepewności i zdenerwowania”¹⁶⁵.

Przy analizie powyższego cytatu warto rozważyć problem wiarygodności tego typu meldunków o nastrojach społecznych. Zarówno w tym, jak i wielu następnych przypadkach należy uwzględnić, że na kolejnych szczeblach aparatu władzy (począwszy od najniższego) – zarówno w partii, jak i w aparacie bezpieczeństwa – podwładni wygładzali treść meldunku, dostosowując go do oczekiwań góry. Oficjalne sprawozdania w mniejszym lub większym stopniu odbiegały od rzeczywistości, z reguły przedstawiając ją w bardziej optymistycznych barwach: przełożeni krzywym okiem patrzyli na podwładnych „zbyt pesymistycznie” oceniających nastroje społeczne. Jednym z bardzo wyrazistych przykładów ilustrujących ów rozdźwięk jest sprawozdanie sporządzone 24 czerwca w nocy na temat wypowiedzi aktywistów radomskich zakładów: Radomskiej Wytwórni Papierosów, Fabryki Łączników i „Radoskóru”, po zbiorowym wysłuchaniu sejmowego przemówienia Jaroszewicza. Na podstawie informacji z zakładów stwierdzano, że aktyw popiera politykę rządu. Przedstawiciele „Radoskóru” mieli wyrazić radość, że – zgodnie z wnioskiem zgłoszonym przez nich 23 czerwca w czasie „konsultacji sondażowej” – nie podniesiono cen chleba i mleka. Mieli oni natomiast uznać, że rekompensata to „dowód dużej troski Partii i Rządu o zabezpieczenie bytu rodzin najniżej zarabiających. Ponadto rozładowała napięcia nerwowe, które od pewnego czasu miały miejsce”. W Fabryce Łączników zauważono ponoć, że nie podano „konkretnych cen poszczególnych artykułów, a jedynie grupy artykułów i zwyczaj procentową”¹⁶⁶.

Powyższa notatka rozmija się z prawdą już przy opisie wstępnej „konsultacji” w „Radoskórze”. Wówczas spośród 48 obecnych głos zabrało 9 osób. Miały one opowiadać się za przeprowadzeniem takiej „kompleksowej regulacji cen”, która wystarczałaby na dłuższy czas. Zgadzano się, że podwyżki powinny być zróżnicowane i w większym stopniu obejmować lepsze gatunki wędlin. Postulowano relatywne obniżenie cen drobiu i ryb, a także utrzymanie na niezmiennym poziomie cen artykułów podstawowych: mleka, chleba, mąki, kaszy, kartofli. Upominano się o poprawienie zaopatrzenia sklepów oraz o podniesienie jakości wyrobów najtańszych, gdyż część z nich – oceniano – nie nadaje się do spożycia. Oczekiwano, że władze uwzględnią sytuację rodzin najuboższych i zapewnią im minimum życiowe: osoby zarabiające najmniej otrzymają odpowiednio wysoką rekompensatę, a osoby o najwyższych dochodach rekompensatę mniejszą¹⁶⁷.

¹⁶⁵ *Informacja o pracy KW PZPR w Radomiu...* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 59.

¹⁶⁶ AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny 110, Meldunek z Radomia, 24 VI 1976 r., godz. 23.40, k. 8–9.

¹⁶⁷ W notatce użyto sformułowania „procentowo mniejszą” i taki zapis wychodził naprzeciw oczekiwaniom władz,

24 czerwca o godz. 10.00 w radomskim KW miała miejsce ostatnia odprawa pracowników i aktywistów KW delegowanych do zakładowych i terenowych komórek partii – mieli tam przebywać do 28 czerwca włącznie¹⁶⁸. Udzielono ostatnich instrukcji, wręczono materiały propagandowe¹⁶⁹, po czym rozwieziono ich do poszczególnych zakładów, miast i gmin. Między godziną 15.00 a 17.00 odbyły się tam instruktażowe spotkania z pierwszymi sekretarzami KZ, POP i OOP. Wieczorem, po godz. 19.00, w KW odbyło się jeszcze jedno zebranie z aktywistami (m.in. sekretarzami komitetów miejskich, gminnych i POP), których wytypowano do prowadzenia „konsultacji” w dniach 25 i 26 czerwca. Janusz Prokopiak ocenił, że miało w nich uczestniczyć łącznie 15,5 tys. osób „w 49 zakładach, podczas 20 spotkań środowiskowych i w 290 różnych grupach”. Zebrani – podobnie jak w całym kraju – o 19.30 wysłuchali sejmowego przemówienia premiera¹⁷⁰. Po godz. 20.00 przekazano do KC informacje o przebiegu spotkań z pierwszymi sekretarzami POP i OOP. W nocy przygotowano paczki z materiałami propagandowymi do porannego wysłania w teren.

W „sondażu”, który odbył się w Zakładach Metalowych im. gen. Waltera w dniu 23 czerwca, uczestniczyli członkowie egzekutywy, sekretarze OOP, przedstawiciele Rady Zakładowej i ZSMP oraz dyrekcja zakładu. Nazajutrz o godz. 15.00 sekretarz KW Józef Tobiasz ponownie spotkał się z sekretarzami OOP, którym powiedział o wieczornym komunikacie premiera i wskazywał, kogo powinni zaprosić do udziału w konsultacjach, mających odbyć się następnego dnia w poszczególnych wydziałach. Był to jeszcze jeden dowód na to, że partia, szermując hasłem konsultacji, zapraszała do nich aktyw, na którym mogła polegać. Już po zbiorowym wysłuchaniu przemówienia Jaroszewicza, około godziny 21.30 członkowie egzekutywy zatwierdzili plan spotkań, które miały się odbyć nazajutrz. Przewidywał on, że „konsultacje” odbywać się będą jednocześnie na pięciu wydziałach: od rana, a potem od 9.30, 11.30, 14.30. Masówkę na wydziale P-6, przewidzianą na godz. 14.30, miał poprowadzić Henryk Wójtowicz. Na zakończenie ustalono, że wszyscy członkowie egzekutyw spotkają się o godz. 6.00 i nie opuszczą zakładu aż do odwołania. II sekretarz Komitetu Zakładowego Jan Kobylecki wyszedł do domu o godz. 3.30 w nocy, aby wrócić już o 5.15 – niemal na godzinę przed rozpoczęciem pierwszej zmiany¹⁷¹.

ale mówca raczej nie miał na myśli zastosowanego przez nie rozwiązania – sprzecznego z powszechnym poczuciem sprawiedliwości społecznej. AP Radom, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 110, Notatka ze spotkania „sondażowego” w RZPS „Radaskór” w dniu 23 VI 1976 r., k. 61–62; por. AIPN, 388/6, Notatka z przebiegu „sondażu” w zakładach „Radaskór”, 23 VI 1976 r., k. 53.

¹⁶⁸ W „konsultacjach” na terenie lokalnych komitetów miejskich, miejsko-gminnych, gminnych miało wziąć udział 69 osób: pracowników KW PZPR, Urzędu Wojewódzkiego, wojewódzkich struktur FJN, ZSMP, Prokuratury Wojewódzkiej, Sądu Wojewódzkiego, Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej i innych, AIPN, 388/2, Wykaz aktywu Komitetu Wojewódzkiego do konsultacji w środowiskach i gminach, k. 57–60.

¹⁶⁹ Były to – już wymieniane – tezy do spotkań z sekretarzami POP i OOP, ulotki o zasadach rekompensaty dla wszystkich POP i OOP, materiały Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC oraz dostarczony przez Komendę Wojewódzką MO wykaz ludzi, „którzy powinni być zaproszeni na spotkania konsultacyjne z różnych względów”.

¹⁷⁰ J. Prokopiak, *op. cit.*, s. 49; *Informacja o pracy KW PZPR w Radomiu...* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 59–60. Dla porównania, w województwie warszawskim na 25 czerwca zaplanowano 800 „konsultacji”, w których uczestniczyło rzekomo około 36 tys. osób. AP Otwock, KW PZPR, 918, Informacja o zebraniach partyjnych i działaniach polityczno-organizacyjnych w niektórych zakładach pracy, 9 VII 1976 r., k. 126.

¹⁷¹ AP Radom, KZ PZPR „Walter” Radom, 21, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KZ PZPR w ZM im. gen. Waltera w dniach 24 i 26 VI 1976 r., k. 43–50.

„Konsultacje” na szczeblu lokalnym przebiegały zgodnie z harmonogramem narysowanym w radomskim KW¹⁷². Przeprowadzono spotkania z sekretarzami lokalnych komórek partii, miejscowymi dygnitarzami (dyrektorzy, kierownicy, szefowie lokalnych komórek ZSL, SD, ZSMP). Naczelnicy gmin zorganizowali narady z kierownikami sklepów – decydowano o reglamentowaniu sprzedaży w dniach 25–28 czerwca¹⁷³. Wieczorem grupowo słuchano przemówienia Jaroszewicza i przygotowywano się do spotkań, które miały odbyć się nazajutrz. Dyrekcje zakładów instruowały kierowników wydziałów, mistrzów i brygadzystów „na ewentualność nieodpowiedzialnych wybryków” w fabrykach. 25 czerwca, oprócz prowadzenia spotkań agitacyjnych, wysłannicy Komitetu Wojewódzkiego i aktywiści krążyli po wyznaczonych miejscowościach, zwracając uwagę na sytuację w sklepach.

Przytłaczająca większość rzekomych konsultacji odbywała się według tego samego szablonu, a ich wynik był przesądzony; niemniej padające w czasie spotkań wypowiedzi dawały obraz rzeczywistych nastrojów. Największe kontrowersje wzbudzały zasady przyznawania rekompensat¹⁷⁴. W czasie spotkania z lokalnymi sekretarzami partii w Ilży oraz dzień później – w czasie spotkania z rolnikami z miasta i gminy – opowiadano się za odwróceniem tabeli i przyznaniem 600 zł dodatku zarabiającym najmniej, a zarabiającym najwięcej – 240 zł¹⁷⁵. W Pionkach wprowadzie nie kwestionowano „ogólnej koncepcji” podwyżki w czasie spotkania, ale wcześniej „niektórzy towarzysze wyrażali opinię o potrzebie zwyczajnej rekompensat dla najniższej zarabiających”. Podobny wniosek wypływał z „konsultacji” w wielu innych ważnych zakładach, choćby Cementowni „Przyjaźń” w Wierzbicy. W Chynowie jeden z mówców – zresztą sekretarz POP – stwierdził, że „przy każdej zmianie cen, jaka by nie była, zawsze robotnicy dostają w dupę”.

W notatce ze spotkania w Nowym Mieście rutynowo wyrażono zadowolenie z „przedstawienia projektu zmian struktury cen pod dyskusję”. Niemal w następnym zdaniu zauważono jednak, że trzynastu mówców (kierownicy, sekretarze POP, rolnicy, emeryt, inspektor szkolny i przedstawiciel ZBOWiD) stwierdzało, iż jednorazowa podwyżka jest za wysoka (zwłaszcza cen cukru) i powinna być rozłożona w czasie. Zasady wypłacania rekompensat powinny być inne: albo powinny być one równe – zgodnie z założeniem, że wszyscy „mają jednakowe żołądki”, albo powinny być większe dla mniej zarabiających. W tym samym Nowym Mieście – zauważył wysłannik KW – w ciągu dwóch dni mieszkańcy wykupili w tamtejszych sklepach łącznie 20 ton cukru i 10 ton mąki – dużo więcej niż zazwyczaj. Po otrzymaniu informacji o wydarzeniach w Radomiu odbyła się tu narada z miejscowymi władzami: naczelnikiem miasta i gminy, lokalnym sekretarzem

¹⁷² Informacje i sprawozdania z „konsultacji” w Radomiu i województwie radomskim przechowywane są w trzech teczkach: AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 110, 111, 112, skąd pochodzą wykorzystane niżej cytaty.

¹⁷³ AIPN, 0753/35, Zadania naczelnika (prezydenta) miasta (dzielnicy) i gminy, [czerwiec 1976 r.], k. 25; *ibidem*, Wytyczne ministra handlu wewnętrznego i usług w sprawie ograniczeń sprzedaży artykułów żywnościowych w placówkach detalicznych uspołecznionych przedsiębiorstwach handlowych w okresie konsultacji zmian cen, [czerwiec 1976 r.], k. 23.

¹⁷⁴ Można przyjąć, że dotyczy to większości „konsultacji” odbywających się w dniach 24 i 25 czerwca 1976 r. w województwie radomskim. Powyższy wniosek opiera się na zachowanych meldunkach m.in. z: Ciepłowa, Chynowa, Ilży, Kozienic, Lipska, Magnuszewa, Nowego Miasta, Pionek, Przysuchy, Wierzbicy.

¹⁷⁵ AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 111, Notatka z przeprowadzenia konsultacji w mieście i gminie Ilży, 28 VI 1976 r., k. 132.

partii, komendantem posterunku MO oraz dowódcą lokalnej jednostki wojskowej. Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” zalecono „zwiększenie nadzoru nad majątkiem”¹⁷⁶.

Efektom spotkania wysłannika KW z dyrekcją Zakładów Płytek Ceramicznych w Skrzyńsku i Fabryki Wyrobów Metalowych w Przysusze w dniu 24 czerwca była wręcz rezygnacja z bezpośrednich spotkań z pracownikami, gdyż – oceniano – „sytuacja jest bardzo dobra, a takie spotkanie mogłoby wpłynąć ujemnie na tok pracy”¹⁷⁷. Inny reprezentant wojewódzkich władz PZPR w poczuciu partyjnego obowiązku informował o nieodpowiedzialnym zachowaniu pewnego sekretarza Komitetu Gminnego PZPR. Otóż 24 czerwca wieczorem nie zjawił się on w siedzibie komitetu, a ponieważ nie było tam nikogo, wysłannik KW musiał radzić sobie sam. „Ze względu na odbywający się w tym dniu odpust należało zachować większą ostrożność – meldował. – O godz. 19.25 przerwałem granie orkiestry i poprosiłem o ogłoszenie, że do godz. 20.30 będzie przerwa i będzie wystąpienie premiera. Organizatorzy zastosowali się do polecenia”. Nazajutrz tenże sekretarz zlekceważył również spotkanie z gminnym aktywem – reprezentant KW ponownie był zdany na siebie. Nic dziwnego, że swoje sprawozdanie kończył wnioskiem: „Uważam, że takie postępowanie jest wysoce szkodliwe i nie licuje z postawą członka partii, nie mówiąc o tym, że jest niedopuszczalne dla I sekretarza KG”. Inny wysłannik KW żalił się, że w tych dniach dyżurował w Lipsku dzień i noc – wbrew obietnicom z Radomia nie przyjechał nikt, aby go zmienić¹⁷⁸. 25 czerwca po wieczornym przemówieniu Jaroszewicza odwoływano „konsultacje” już zaplanowane. W Kazanowie – stwierdzano w jednym z meldunków – „decyzja ta okazała się słuszną. Po prostu ludność nie była już zainteresowana konsultacjami. Nie znając natomiast dokładnie sytuacji w Radomiu, nie chcieliśmy dopuścić do komentowania zbiorowego informacji, które okazały się zresztą przesadzone”¹⁷⁹.

Nie inaczej do przeprowadzenia „operacji cenowej” przygotowywała się partia w Płocku. Po zatwierdzeniu projektu „reformy struktury cen” przez Egzekutywę KW 23 czerwca tego samego dnia po południu przeprowadzono „konsultacje sondażowe” z aktywem w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych, Fabryce Maszyn Żniwnych, Przedsiębiorstwie Budownictwa Petrochemicznego „Petrobudowa” oraz w gminie Drobin. Z wiadomym skutkiem uczestniczyło w nich 204 towarzyszy – członkowie Komitetu Wojewódzkiego, członkowie egzektyw komitetów zakładowych i gminnych, sekretarze POP i OOP, przewodniczący zarządów ZSMP, wreszcie prezydium rad zakładowych i dyrekcje zakładów. Dzień później o godz. 10.00 i 25 czerwca o 9.00 w KW PZPR przeprowadzono narady 155 osób „aktywu i pracowników politycznych kierowniczej kadry wojewódzkiej”, delegowanych do obsługi przewidywanych na 25 czerwca „konsultacji” w zakładach pracy. W sprawozdaniu z pracy KW PZPR w Płocku z satysfakcją informowano, że „łącznie z aktywem miejskim, gminnym i zakładowym przygotowano ok[olo] 2000 aktywistów do przeprowadzenia konsultacji

¹⁷⁶ *Ibidem*, 110, Informacja o przebiegu konsultacji na terenie miasta i gminy Nowe Miasto, 29 VI 1976 r., k. 42–46.

¹⁷⁷ *Ibidem*, Informacja z konsultacji na terenie Przysuchy, b.d., k. 17.

¹⁷⁸ *Ibidem*, Informacja z pobytu w Lipsku w dniach od 24 do 27 VI 1976 r., k. 24–27.

¹⁷⁹ AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 111, Informacja z pobytu w gminie Kazanów w dniach 24–26 VI 1976 r., k. 131.

i wyjaśnienia podejmowanych problemów”. Jeszcze 24 czerwca po południu, jak informowano, odbyły się „73 spotkania Egzekutyw KM, KG, KZ z sekretarzami POP, OOP, w których uczestniczyło 2100 osób. W dyskusji wypowiedziało się 520 osób”. Od rana 25 czerwca sekretarze KW przeprowadzili „konsultacje” w Fabryce Maszyn Żniwnych, Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego „Cotex”, Stoczni Rzeczej w Płocku, zakładach „Kraj” w Kutnie, „Watina” w Łęczycy oraz „Polam” w Gostyninie¹⁸⁰.

Aparat bezpieczeństwa

Pomne doświadczeń z grudnia 1970 r., władze poważnie się liczyły z możliwością protestów społecznych. Na swój sposób przebieg grudniowej tragedii na Wybrzeżu przeanalizowano również w aparacie bezpieczeństwa, gdzie trwały przygotowania do „zabezpieczenia” kolejnej tego typu operacji, w obliczu spodziewanej z niepokojem reakcji społeczeństwa. Przede wszystkim – warto przypomnieć – zreorganizowano, rozbudowano i zmodernizowano jednostki wyspecjalizowane w tłumieniu demonstracji ulicznych – Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej¹⁸¹. Przed reformą administracyjną w 1975 r. jednostki te były rozmieszczone w 46 miastach. Ze względów operacyjnych w Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie, Warszawie i Wrocławiu stacjonowały oddziały centralnego podporządkowania, liczące od 850 do niemal 1000 osób, a w Warszawie – 2400. Formację rozbudowano, wcielając do niej poborowych odbywających w milicji zasadniczą służbę wojskową: w skoszarowanych jednostkach podległych centrali MSW było 485 funkcjonariuszy etatowych (oficerów i podoficerów) i 4092 z naboru wojskowego. Ogółem, według stanu faktycznego, w dniu 1 marca 1975 r. ZOMO liczyło łącznie 11 348 funkcjonariuszy. Mimo wielu szkoleń i kursów w jednostkach skoszarowanych dotkliwie odczuwano „brak odpowiednio przygotowanej liniowej kadry oficerskiej i podoficerskiej” oraz – jak to ujęto – „niski poziom funkcjonariuszy, wynikający z niedostatków wykształcenia ogólnego, jak też braku doświadczenia życiowego młodych ludzi”. Chociaż w ciągu kilku lat ZOMO otrzymywało coraz lepszy sprzęt – m.in. nowoczesne armatki wodne polskiej produkcji „Hydromil-1”, długie pałki, wyrzutnie gazu łzawiącego oraz hełmy z osłoną na twarz – oceniano, że wyposażenie nie jest jeszcze wystarczające (chodziło zwłaszcza o ręczne wyrzutnie gazów i kaski)¹⁸².

W październiku 1975 r. dobiegły końca prowadzone od kilku lat prace nad nowym zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych, określającym sposób funkcjonowania MSW „w warunkach poważnego zagrożenia lub naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego”. Nowe rozporządzenie zastąpiło regulację obowiązującą od 4 listopada 1969 r., a w jej rozstrzygnięciach również można dostrzec refleks analizy wydarzeń na Wybrzeżu w 1970 r. Przede wszystkim w miejsce dotychczasowego kolektywnego

¹⁸⁰ AIPN, 0753/40, Ocena przebiegu konsultacji w sprawie zmiany struktury cen i zasad rekompensaty finansowej oraz aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie płockim, [lipiec 1976 r.], k. 88–92; AIPN, 0753/44, Informacja dotycząca problematyki pionu III KW MO w Płocku, według stanu na dzień 24 VI 1976 r., k. 132.

¹⁸¹ A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999, s. 228.

¹⁸² AIPN, MSW II, 145, Informacja o niektórych zagadnieniach związanych z działalnością ZOMO, 29 III 1975 r., k. 13–22.

dowodzenia wprowadzono zasadę jednoosobowego kierownictwa i odpowiedzialności za podejmowane decyzje tak w centrali MSW, jak i w komendach wojewódzkich. Równocześnie, poprzez zaplanowanie struktury organizacyjnej sztabu MSW i KW MO oraz określenie schematu obiegu informacji w resorcie, usankcjonowano stosowaną często w praktyce „metodę sztabową”, polegającą na powoływaniu sztabów do kierowania resortem w tego typu sytuacjach. W praktyce sztaby miały charakter doradczy. Były to bowiem zebrania wyższych funkcjonariuszy (ewentualnie z udziałem osób zaproszonych), w czasie których analizowano napływające informacje, podejmowano decyzje, które następnie realizowano normalną drogą służbową. Dokument ten wyznaczył ramy przygotowań MSW do podwyżki cen w czerwcu 1976 r.¹⁸³ Na kilka miesięcy przed operacją, w kwietniu 1976 r., władze zadbały o podwyżkę uposażeń w resortach siłowych: wzrosły pensje, emerytury i renty w wojsku oraz w Służbie Bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej i jednostkach wojskowych MSW¹⁸⁴.

Bezpośrednie przygotowania w aparacie bezpieczeństwa podjęto w maju 1976 r., gdy w MSW opracowano program ćwiczeń „Lato-76” – taki bowiem kryptonim nadano działaniom resortu. Dokument przygotowany przez wiceministra spraw wewnętrznych gen. Bogusława Stachurę omówiono w czasie posiedzenia kierownictwa ministerstwa w dniu 24 maja. Po dyskusji minister spraw wewnętrznych gen. Stanisław Kowalczyk polecił „uzupełnić sprzęt, nawet ponad obowiązujące normatywy”, opracować regulamin sztabu MSW oraz – na wniosek Stachury – odbyć naradę z komendantami wojewódzkimi¹⁸⁵. Jeszcze w maju odbyły się dwa zebrania funkcjonariuszy, którzy mieli wejść w skład sztabu MSW – dopracowano ostateczne wersje zarządzenia o przeprowadzeniu ćwiczeń, ich programu, regulaminu i harmonogramu pracy sztabu¹⁸⁶.

Program ćwiczeń „Lato-76” określał zasady funkcjonowania resortu spraw wewnętrznych w czasie „operacji cenowej”. Celem rzekomych ćwiczeń miało być „sprawdzenie stanu przygotowań sił i środków resortu do uruchomienia działań w warunkach poważnego zagrożenia lub naruszenia porządku publicznego”, a w szczególności sprawdzenie funkcjonowania sztabów i systemów dowodzenia oraz intensyfikacja działań wszystkich jednostek. Przewidziano trzy etapy tych działań. Pierwszy rozpoczynał się z chwilą powołania sztabu MSW, drugi obejmował okres „konsultacji” decyzji o podwyżce cen w zakładach przemysłowych, trzeci rozpoczynał się z chwilą ogłoszenia podwyżki. Z góry przewidziano też przekształcenie ćwiczeń w operację „Lato-76”, co wią-

¹⁸³ AIPN, MSW II, 146, Notatka z posiedzenia kierownictwa MSW w dniu 21 X 1976 r., k. 93–95; *ibidem*, Protokół posiedzenia kierownictwa MSW w dniu 21 X 1975 r., k. 96–99; *ibidem*, Projekt zarządzenia ministra spraw wewnętrznych oraz projekt wytycznych „w sprawie przygotowania sił resortu spraw wewnętrznych do działań w warunkach poważnego zagrożenia lub naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego”, k. 163–186; *ibidem*, Schematy organizacyjne sztabu MSW i KW MO, przebiegu i przekazywania informacji, k. 187–189; *ibidem*, Uzasadnienie projektu, k. 191–192; *ibidem*, Uwagi Biura Prawnego MSW do projektu, k. 192–196.

¹⁸⁴ AKPRM, URM, Biuro Prezydialne, 5.3/1, nr 10, Protokół nr 10/76 posiedzenia prezydium rządu z dnia 16 IV 1976 r., k. 109–110; AIPN, MSW II, 175, Informacja w sprawie sytuacji płacowej w resorcie spraw wewnętrznych, 23 II 1976 r., b.p. Sądząc po wielu pogłoskach w różnych rejonach kraju, zostało to zresztą trafnie odczytane jako zwiastun nieuchronnej podwyżki cen. Zob. *Informacja Departamentu III MSW dotycząca nastrojów społecznych związanych z regulacją cen, 21 V 1976 r.* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 80–83.

¹⁸⁵ AIPN, MSW II, 169, Notatka z posiedzenia kierownictwa MSW z dnia 24 V 1976 r., k. 173–177.

¹⁸⁶ AIPN, 388/3, t. 1, Kalendarium poleceń i działań MSW w skali całego kraju w okresie maj–lipiec 1976 r., k. 79; AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka ze wstępnego posiedzenia sztabu MSW w dniu 31 V 1976 r., 1 VI 1976 r., b.p.

zało się z czymś więcej niż tylko ze zmianą nazwy. Było to podyktowane względami bezpieczeństwa i umożliwiała łagodne wchodzenie w „operację cenową”, bez podnoszenia alarmu, ze względu na możliwość przecieku z resortu.

W programie uwzględniono sytuację społeczną ostatnich miesięcy i nastroje rynkowe: niezadowolenie z zaopatrzenia sklepów, wiele pogłosek i spekulacji na temat podwyżki. Przewidywano m.in. narastanie niepokoju, masowe wykupywanie towarów ze sklepów, wycofywanie pieniędzy z Powszechnej Kasy Oszczędności, pojawienie się w zakładach pracy „inspiratorów i wichrzycieli” – osób, wokół których mogła by się skupić jakaś część protestującej załogi. Liczono się z większą niż zwykle liczbą ulotek, anonimów, napisów na murach oraz z masowymi pogłoskami o „zajściach w różnych rejonach kraju”; wreszcie z wybuchem strajków w zakładach przemysłowych. Uwzględniono również najgorszy – z punktu widzenia władz – scenariusz rozwoju wydarzeń, czyli gwałtowne protesty uliczne.

W pierwszym etapie operacji planowano zintensyfikowanie działań resortu, przygotowania logistyczne, a także przewiezienie do województw „przesyłek specjalnych” – wydrukowanych z góry cenników i dokumentacji podwyżki. Z chwilą rozpoczęcia „konsultacji” w zakładach pracy przewidywano nie tylko ich „zabezpieczenie operacyjne”, ale też – jak to ujmowano – „likwidację zagrożeń”. Rozumiano przez to wszelkiego rodzaju zachowania świadczące o społecznym niezadowoleniu: petycje, listy zbiorowe, napisy ścienne i ulotki, publiczne wystąpienia i protesty, „nastroje niezadowolenia” w zakładach pracy i nawoływanie do akcji solidarnościowych. Moment ogłoszenia podwyżki otwierał zasadniczy etap działań MSW. Zakładano kilka możliwych wariantów rozwoju wydarzeń. Najbardziej optymistycznym było „narastanie niezadowolenia”, poprzez strajk, w którym załoga pozostałaby na terenie zakładu, po wyjście pracowników na ulice „bez zachowań agresywnych”. W najbardziej pesymistycznym założeniu liczone się z powtórzeniem sytuacji przypominającej to, co działo się w pierwszych dniach protestu w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu. Określono ją zresztą – językiem resortowym – jako możliwość „naruszenia porządku publicznego przez agresywny tłum lub grupy chuligańskie”¹⁸⁷.

W dniach 2–4 czerwca 1976 r. przeprowadzono z udziałem jednostek Ministerstwa Obrony Narodowej, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz lokalnej administracji grę wojenną pod kryptonimem „Wybrzeże-76”, która objęła swoim zasięgiem województwa gdańskie, elbląskie, słupskie i bydgoskie. Oficjalnym tematem gry sztabowej była „Organizacja i prowadzenie obrony przeciwdywersyjnej w ramach kompleksowej obrony wybrzeża morskiego”, ale można przypuszczać, że była też związana ze zbliżającą się „operacją cenową”. Poprzedzała ją o trzy tygodnie, a w trakcie ćwiczeń doskonalono koordynację sztabową pomiędzy jednostkami MSW, komend wojewódzkich MO, Pomorskiego Okręgu Wojskowego, Marynarki Wojennej, 2. Korpusu Obrony Powietrznej Kraju oraz Wojsk Ochrony Pogranicza. Zważywszy, że kompetencyjny chaos między lokalnymi i centralnymi ośrodkami władzy w grudniu 1970 r. był jednym z czynników prowadzących do tragedii, tego rodzaju ćwiczenia świadczyłyby o wyciągnięciu lekcji

¹⁸⁷ AIPN, 0753/34, t. 10, Program ćwiczeń „Lato-76” [załącznik do zarządzenia nr 40/76 ministra spraw wewnętrznych z 10 VI 1976 r.], [czerwiec 1976 r.], b.p.

z przeszłości. Tym bardziej że w programie ćwiczeń ujęto także „likwidację przejawów paniki w dużych aglomeracjach miejsko-przemysłowych”, a na wypadek „naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego” ćwiczyły również zwarte oddziały milicji podległe gdańskiej KW MO¹⁸⁸.

10 czerwca 1976 r. Kowalczyk podpisał zarządzenie o przeprowadzeniu ćwiczeń „Lato-76”. Powołano sztab MSW, którego kierownikiem został gen. Bogusław Stachura, a jego zastępcami – dyrektor Departamentu III gen. Adam Krzysztoporski oraz zastępca komendanta głównego MO gen. Stanisław Zaczkowski. Powołano ponadto specjalistyczne zespoły robocze: do spraw zabezpieczenia operacyjnego, do spraw zabezpieczenia ładu i porządku publicznego, do spraw materiałowo-technicznych i medycznych oraz zespół informacyjny. W ich skład weszli kierownicy jednostek z centrali MSW i Komendy Głównej MO lub ich zastępcy¹⁸⁹. We wszystkich województwach powołano lokalne sztaby, zorganizowane analogicznie do centrali. Warto zauważyć, że – zgodnie z regulaminem sztabu – obrady protokołowano, a wszystkie decyzje powinny być rejestrowane¹⁹⁰. Rozkazy miały mieć formę pisemną, a polecenia ustne powinny zostać potwierdzone na piśmie. Decyzję o interwencji oddziałów ZOMO lub innych oddziałów zwartych zastrzeżono do decyzji ministra spraw wewnętrznych, który podejmował ją na wniosek komendanta wojewódzkiego. Zgodnie z rozporządzeniem, wniosek ten musiał być poprzedzony analizą sytuacji i zgłoszony „po wyczerpaniu możliwości zlikwidowania incydentu drogą oddziaływania politycznego, administracyjnego lub innymi środkami”. Decyzję o uruchomieniu jednostek centralnego podporządkowania bądź dyslokacji oddziałów zastrzeżono do decyzji kierownika sztabu MSW. Wreszcie podjęto decyzję o charakterze kluczowym. Oddziały wykorzystywane do „działań rozpraszających”, czyli pacyfikacji demonstracji ulicznych – jak to ujęto – „nie powinny być uzbrojone w broń palną”¹⁹¹. Prawdopodobnie mogli ją (broń osobistą) posiadać jedynie oficerowie w punktach dowodzenia.

Wyposażenie oddziałów w broń palną samo przez się oznaczałoby też akceptację prawdopodobnych tragicznych konsekwencji, gdyby w czasie starć – chociażby w samoobronie – któryś z funkcjonariuszy pociągnął za spust. Decyzja o zakazie świadczyła o tym, że władze wyciągnęły wnioski z tragedii grudnia 1970 r. „Stanowiła ona wynik refleksji z przebiegu konfliktów społecznych” – potwierdzał Kania, zauważając, że podjął ją wspólnie z ministrem spraw wewnętrznych Stanisławem Kowalczykiem. Według Kani, „Edward Gierek nie przekazywał wcześniej takiego stanowiska, ale zgo-

¹⁸⁸ AIPN, 0753/35, Rozkaz ministra spraw wewnętrznych w związku z zakończeniem gry wojennej „Wybrzeże-76”, 14 VI 1976 r., k. 39–40; AIPN, 01244/274, Gra wojenna „Wybrzeże-76” (zbiór materiałów), Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, Warszawa 1977.

¹⁸⁹ Kierownikiem zespołu do spraw zabezpieczenia operacyjnego został zastępca dyrektora Departamentu III MSW płk Władysław Ciestoń, zespołu do spraw zabezpieczenia ładu i porządku publicznego – dyrektor Biura Operacyjnego KG MO płk Czesław Kurpias, zespołu do spraw materiałowo-technicznych i medycznych – dyrektor Departamentu Gospodarki Materiałowo-Technicznej płk Franciszek Józwiak, a szefem Zespołu Informacyjnego został zastępca dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych płk Zdzisław Olenderczyk.

¹⁹⁰ W sztabie MSW od 25 czerwca nagrywano wszystkie rozmowy telefoniczne, ale jeden telefon w sztabie nie był podłączony do żadnego urządzenia nagrywającego. Relacja osoby pragnącej zachować anonimowość w zbiorach autora, 11 IX 2002 r. AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 3 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 21 VI 1976 r., k. 4.

¹⁹¹ *Ibidem*, t. 10, Zarządzenie ministra spraw wewnętrznych nr 40/76 z 10 VI 1976 r., b.p.; *ibidem*, Harmonogram pracy sztabu MSW w sprawie ćwiczeń „Lato-76”, 11 VI 1976 r., b.p.

dził się z naszym poglądem¹⁹². Sam Gierek utrzymywał po latach, że tuż przed wprowadzeniem podwyżki categorycznie zażądał, aby w przypadku interwencji na ulicach milicja była pozbawiona broni. W innym miejscu – przed komisją Grabskiego – wypowiadał się inaczej: że zabronił wyposażenia milicji w broń, gdy w dniu protestu zadzwonili do niego Kania i Kowalczyk, domagając się interwencji w Radomiu¹⁹³. Ten spór ma oczywiście – symboliczne – znaczenie; należy przy tym mieć na względzie głęboki konflikt pomiędzy Gierkiem a jego następcą w fotelu I sekretarza KC PZPR. Bardziej prawdopodobna wydaje się – konsekwentna i spójna – wersja Kania.

Dzień później, 11 czerwca 1976 r., w siedzibie MSW odbyła się narada kierownictwa resortu i komendantów wojewódzkich milicji¹⁹⁴. Zgromadzonym przedstawiono założenia operacji, omówiono zasady interwencji na ulicach oraz przekazano, że funkcjonariusze MO w ramach „pododdziałów zwartych” nie mogą być wyposażeni w broń palną. Ta decyzja – według pragnącego zachować anonimowość jednego z uczestników – wzbudziła duże kontrowersje wśród zgromadzonych. Kilku komendantów „większych województw” (z Warszawy i Katowic) miało kwestionować zasadność zakazu i sugerować zmianę decyzji. Po kilku utrzymanych w tym tonie wypowiedziach zabrał głos komendant wojewódzki z Gdańska, który przypomniał o dramacie sprzed kilku lat – co miało zrozumiałą dla wszystkich wymowę. Powiedział, że nie życzy swoim kolegom, aby znaleźli się w podobnej sytuacji, a ich jednostki były wyposażone w broń palną. Dyskusję – według przytoczonej relacji – uciął ostatecznie Stanisław Kania¹⁹⁵.

„O charakterze naszej władzy w podejściu do rozwiązywania kłopotów świadczy i taki fakt – mówił w grudniu 1976 r. Stanisław Kania podczas narady w MSW – jak to, że oddziały milicji wkraczające do przywracania porządku publicznego w Radomiu, Ursusie i w niewielkiej skali w Płocku – weszły do działań bez broni. Mam pełną informację, jakże dyskusyjną była ta sprawa na naradzie w podobnym gronie w czerwcu bieżącego roku, wtedy, kiedy dyskutowana była operacja »Lato-76«. I nie można się dziwić wszystkim tym, którzy nie bili okłasków wobec tej propozycji czy właściwie decyzji, bo to już była decyzja. Była to bowiem decyzja nietypowa. Dziś chyba nikt nie ma wątpliwości, że była to decyzja ze wszech miar słuszna¹⁹⁶. Warto zwłaszcza zauważyć, że w przededniu operacji, nawet po ostatecznych rozstrzygnięciach wzbudzała ona kontrowersje w terenie. Zastępca komendanta wojewódzkiego MO do spraw MO ppłk Bogusław Zarębski w czasie posiedzenia lokalnego sztabu w Radomiu mówił: „Zastanawiam się jednak, co będzie w sytuacji, kiedy zajdzie konieczność wydania broni. Chodzi mi konkretnie o techniczny sposób przekazania broni. Wydaje się, że manewr dostarczenia tej broni byłby trudny. Reprezentuję pogląd, że można zaufać naszym funkcjonariuszom i pozostawić im broń. Mamy liczne przykłady na to, że nasi

¹⁹² S. Kania, *W sprawie wywiadu Edwarda Gierka* [w:] S. Kania, *Zatrzymać konfrontację...*, s. 292. W tym samym duchu wypowiadał się także minister spraw wewnętrznych Stanisław Kowalczyk przed tzw. komisją Grabskiego, Z. Błażyński, *op. cit.*, s. 123–124.

¹⁹³ J. Rolicki, *Edward Gierek. Przerwana dekada...*, s. 106; Z. Błażyński, *op. cit.*, s. 27.

¹⁹⁴ AIPN Po, 0020/111, Program narady aktywu kierowniczego resortu spraw wewnętrznych w dniu 11 czerwca 1976 r., k. 12.

¹⁹⁵ Relacja osoby pragnącej zachować anonimowość w zbiorach autora, 11 IX 2002 r.

¹⁹⁶ AIPN, 388/2, Stenogram przemówienia sekretarza KC PZPR Stanisława Kania w czasie narady w MSW w dniu 8 XII 1976 r., k. 277.

funkcjonariusze nie używają broni pochopnie. W wielu sytuacjach mieliśmy przypadki rezygnacji z użycia broni nawet wtedy, kiedy konieczność użycia broni była oczywista¹⁹⁷. Uczestnikom czerwcowej narady przekazano również pierwszą partię „przesyłki specjalnej” – dokumentację podwyżki, którą w swoim czasie mieli dostarczyć adresatom w poszczególnych województwach. Ta narada otworzyła pierwszy etap działań MSW w „operacji cenowej”¹⁹⁸.

Jeszcze w maju, przed oficjalnym uruchomieniem akcji „Lato-76”, gen. Stachura polecił komendantom wojewódzkim MO podanie nazwisk osób uważanych za politycznie niepewne, które powinny być powołane na „ćwiczenia wojskowe” w okresie wprowadzenia podwyżki. Określił, że kandydaci powinni „rekrutować się z najbardziej aktywnego elementu przestępczego będącego w zainteresowaniu Służby MO i SB, szczególnie wykazującego agresywne postawy antyspołeczne, skłonnego do wystąpień zakłócających porządek publiczny, działań destrukcyjnych itp.”¹⁹⁹ W rzeczywistości chodziło o ludzi o niezależnych bądź opozycyjnych poglądach, aktywnych w czasie strajków studenckich w 1968 r. czy strajków z lat 1970–1971. Powoływano osoby, które znalazły się w konflikcie z dyrekcjami zakładów pracy bądź zakładowymi organizacjami partyjnymi, a także osoby z kryminalną przeszłością²⁰⁰.

Przewidywano, że na „ćwiczenia wojskowe” w okresie od 19 czerwca do 26 lipca zostanie powołanych 1800 osób, z czego najwięcej (po 250) z województw katowickiego i warszawskiego²⁰¹. Komendy wojewódzkie zgłosiły do Sztabu Generalnego Wojska Polskiego listy, na których znajdowało się aż 2160 nazwisk, ale spośród nich – z różnych względów – można było powołać jedynie 1249 osób. Okazało się bowiem, że komendy wojewódzkie wywiązały się z zadania w różnym stopniu. Najlepiej – komendy w Bydgoszczy, Białymstoku, Kielcach, Katowicach, Lublinie i Radomiu. Tymczasem Komenda Stołeczna w Warszawie i Komenda Miejska w Krakowie oraz jednostki w Poznaniu i Szczecinie wykorzystały limit zaledwie w połowie – co starano się później nadrobić. Powołanie do wojska wielu wytypowanych było niemożliwe – ze względu na brak aktualnego adresu zamieszkania, przekroczony wiek, więzienie, niezdolność

¹⁹⁷ AIPN, 388/2, Protokół posiedzenia sztabu KW MO w Radomiu z dnia 23 VI 1976 r., k. 178.

¹⁹⁸ AIPN, 0753/34, t. 9, Działania resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r., k. 5; także: AIPN, 01335/4. Zob. plany działań pionów MSW: AIPN, 0753/36, Harmonogram przedsięwzięć planowanych przez Departament I MSW w związku z ćwiczeniami „Lato-76”, 15 VI 1976 r., k. 44–45; *ibidem*, Plan działań operacyjnych Zwiadu WOP w okresie ćwiczeń „Lato-76”, k. 47–47v; *ibidem*, Plan działań Departamentu II MSW w zakresie zabezpieczenia ćwiczeń „Lato-76”, 15 VI 1976 r., k. 52–53; *ibidem*, Zadania i harmonogram prac zespołu do spraw zabezpieczenia operacyjnego na okres ćwiczeń „Lato-76”, 16 VI 1976 r., k. 54–57; *ibidem*, Kierunkowy plan działań polityczno-operacyjnych Departamentu IV MSW na okres ćwiczeń „Lato-76”, 18 VI 1976 r., k. 107–110; *ibidem*, Plan operacyjno-profilaktycznych działań Departamentu III i wydziałów III KW MO w okresie ćwiczeń „Lato-76”, 19 VI 1976 r., k. 114–115.

¹⁹⁹ AIPN, 0753/36, Rozkaz wiceministra spraw wewnętrznych gen. Bogusława Stachury do wszystkich komendantów wojewódzkich MO, 22 V 1976 r., k. 12.

²⁰⁰ A. Solecki, *Dlaczego nie zostałem czerwcowym warcholem*, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 11, s. 34. Ze statystyk Sztabu Generalnego WP wynika, że wśród 1249 wytypowanych było 28 osób karanych za przestępstwa „przeciwko podstawowym interesom politycznym i gospodarczym PRL”, 72 za „działalność destrukcyjną powodującą zniszczenie, rozprzężenie”, 661 – za czyny kryminalne (przestępstwa przeciw życiu i zdrowiu i nadużycia gospodarcze) i inne, 431 osób było niekaranych. AIPN, 0753/36, Zestawienia liczbowe – charakterystyki żołnierzy rezerwy przewidzianych do powołania w ramach ćwiczeń wojskowych w kompaniach połowych, k. 15–18.

²⁰¹ *ibidem*, Wykaz województw z limitem osób przewidzianych do powołania, 21 V 1976 r., k. 11.

fizyczną itp. 26 czerwca – już po rozpoczęciu „ćwiczeń” (zarówno dla powoływanych, jak i resortu) – wcielono jeszcze 77 osób spośród 200 wytypowanych przez KS MO w Warszawie²⁰². Ostatecznie wystawiono 1570 kart powołania, z czego na ćwiczenia zgłosiło się 1451 osób²⁰³.

Zgrupowano je w dziewięciu kompaniach polowych, po trzy na terenie każdego okręgu wojskowego²⁰⁴. Nie były to zwykłe jednostki, przy czym niemal wszyscy zdawali sobie z tego sprawę, i powołani, i kadra oficerska, złożona najczęściej z oficerów politycznych. „Postawa oficerów nie była jednolita, słyszeliśmy zarówno »my was, k..., nauczymy porządku« – wspominał jeden z »żołnierzy« – jak i »panowie, żebyście wiedzieli, ile tu mamy przez was kłopotów«”²⁰⁵. Relacje uczestników rzekomych ćwiczeń dobrze oddają atmosferę, mającą w sobie coś z groteski i absurdu. W jednostkach, rozmieszczonych celowo na odludnych poligonach, spotkali się ludzie z różnych środowisk, inteligenci, robotnicy i kryminaliści. Byli wśród nich ludzie, którzy trafili do wojska po raz pierwszy (mimo że formalnie były to ćwiczenia rezerwy), byli karani przed osiągnięciem wieku poborowego, osoby z kategorią „D” – uznane za „niezdolnych do służby w czasie pokoju”; wreszcie inwalidzi, chorzy lub osoby w wieku powyżej regulaminowych 45 lat. W tego typu kompaniach broń posiadali jedynie oficerowie, a powierzonymi im zadaniami były np. „kopanie tranzei” albo „gaszenie lasu”. „Atmosfera wypisz wymaluj jak ze Szwejka” – wspominał jeden z uczestników „ćwiczeń”²⁰⁶. Kompanie rozformowano i zwolniono wszystkich do domów w dniach 25–28 lipca 1976 r.²⁰⁷

Licząc się z możliwością strajków i demonstracji ulicznych, mobilizowano wszystkie służby podległe MSW. Przewidywano, że w czasie działań – także na ulicach – w czerwcu i lipcu 1976 r. będzie można wykorzystać ogółem 47 160 funkcjonariuszy. Trudno ocenić, z jakim wysiłkiem wiązał się taki potencjał mobilizacyjny i czy mieścił się on w wielkości planowanej przeciętnie dla sytuacji nadzwyczajnych. Z tej liczby niemal 10 956 przypadało na jednostki ZOMO (wraz z ośrodkami szkoleniowymi i kompaniami szkolnymi), przy czym największe siły – jak już wspomniano – skupiono w Warszawie (2295), a następnie w Łodzi (960), Gdańsku (722), Katowicach (944), Krakowie (809), Poznaniu (837), Szczecinie (775) i Wrocławiu (776)²⁰⁸. W mniejszych miastach oddziały

²⁰² AIPN, 0753/34, t. 1, Sprawozdanie ze współdziałania MSW i MON w ćwiczeniu i operacji „Lato-76”, 8 VII 1976 r., k. 7.

²⁰³ *Ibidem*, Załącznik: Rozliczenie ilościowe osób powołanych na ćwiczenia do jednostek MON w ramach ćwiczeń „Lato-76”, 8 VII 1976 r., b.p.

²⁰⁴ AIPN, 0753/36, Notatka służbowa szefa Zarządu Mobilizacji i Uzupełnień Sztabu Generalnego WP gen. Stanisława Mroczi, [czerwiec 1976 r.], k. 13–14.

²⁰⁵ A. Solecki, *Dlaczego nie zostałem czerwcowym warcholem...*, s. 14.

²⁰⁶ K. Tatarowski, *Czerwiec 1976. Wspomnienie*, „Kurs” 1988, nr 37, s. 17.

²⁰⁷ AIPN, 0753/37, Odpis telegramu zastępcy szefa Sztabu Generalnego WP płk. dypl. Stanisława Szybickiego do szefów sztabów okręgów wojskowych w sprawie zwolnienia z ćwiczeń wojskowych żołnierzy rezerwy powołanych w ramach operacji „Lato-76”, 4 VII 1976 r., k. 161.

²⁰⁸ ZOMO było tylko jedną z formacji, które mogły być użyte do działań na ulicach. Na przykład, sztab KW MO w Szczecinie dysponował łącznie 1471 funkcjonariuszami w oddziałach zwartych, na co składały się dwie kompanie taktyczne ZOMO – 128 osób, pięć kompanii operacyjnych (BCP) – 424 osoby, cztery kompanie rezerwy MSW – 271 osób, trzy kompanie NOMO – 321 osób, dwie kompanie OSMO – 217 osób, dwa plutony ruchu drogowego MO – 44 osoby i grupa interwencyjna KW MO – 66 osób. Oprócz tego dodatkową rezerwą były trzy kompanie i 9 plutonów zwartych oddziałów ORMO – 550 osób, a w sytuacji szczególnej także dwie dodatkowe kompanie

liczyły od około 30 do około 100 osób. Ze względu na rozproszenie jednostek ZOMO kluczowa rola – centralnych odwodów przerzucanych w zależności od potrzeb – przypadała liczącym 2090 funkcjonariuszy centralnym szkołom MO, z których największe znaczenie miała Wyższa Szkoła Oficerska MO w Szczytnie z 1180 słuchaczami, szkoły podoficerskie MO w Słupsku (400 słuchaczy) i Pile (290 słuchaczy). Mniejsze znaczenie miały pokaźne liczebnie Nietatowe Oddziały MO (7165) i Ochotnicza Rezerwa MO (26 949), które mogły być skoncentrowane i skoszarowane w razie potrzeby²⁰⁹. Do sił znajdujących się w rezerwie sztabu MSW należałoby jeszcze doliczyć Nadwiślańskie Jednostki Wojskowe MSW. Dodatkowo, na polecenie sztabu MSW, powołano 1940 osób z „rezerw MO” (oprócz tych szkolonych planowo), które skoszarowano w budynkach należących do ZOMO²¹⁰.

Skoro oszacowano „siły żywe” aparatu bezpieczeństwa, należałoby również przedstawić „środki techniczne”, którymi owe siły mogły dysponować. Dyrektor Departamentu Gospodarki Materiałowo-Technicznej MSW płk. Franciszek Józwiak wymieniał: 15 transporterów opancerzonych, 91 armatek wodnych (w tym 12 starych), 171 samochodowych wyrzutni gazów łzawiących, 2257 wyrzutni ręcznych (niewielki brak), 15 000 pałek szturmowych (liczba wystarczająca), 6600 kasków ochronnych (braki), 4500 tarcz ochronnych (braki – dopiero projektowano nowe, a starych już nie produkowano), 600 samochodów terenowych, 700 innych samochodów i 2000 miotaczy gazowych. Jednostki ZOMO dysponowały 36 wyrzutniami samochodowymi, 446 wyrzutniami ręcznymi, posiadały 2200 pałek, 1000 ręcznych miotaczy gazowych i 112 tys. ręcznych granatów łzawiących. Trudno oceniać podane powyżej liczby, ale w czasie posiedzenia sztabu MSW utrzymywano, że sytuacja nie przedstawia się najlepiej: brakowało zwłaszcza hełmów z przyłbicami ochronnymi, których powinno być co najmniej dwa razy więcej. To samo dotyczyło samochodowych wyrzutni gazów. Również ilość gazów łzawiących uznano za niewystarczającą. Zapasy „środków chemicznych” rozmieszczono we Wrocławiu, Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy, centralnym magazynie w Warszawie oraz lotnisku Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych na warszawskim Bemowie. Centrala MSW dysponowała łącznie 285 tys. ładunków „środków chemicznych”, a w całym resorcie zmagazynowano ogółem 385 tys. ładunków. Jednocześnie w zakładach w Bydgoszczy produkowano następne²¹¹.

Wspomniano już, że centralne odwody sztabu MSW, złożone ze szkół milicyjnych w Szczytnie, Słupsku i Pile, w zależności od rozwoju sytuacji i gwałtowności protestu w różnych częściach kraju, miały być tam przetransportowane. Jeden z dokumentów szta-

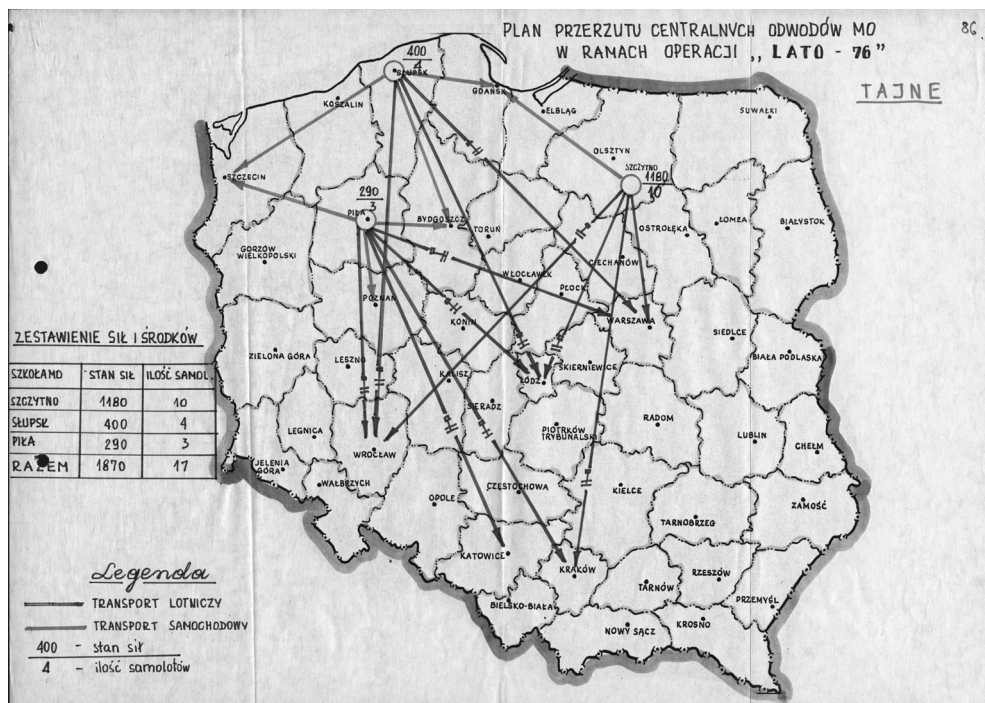
NOMO z jednostek terenowych – 200 funkcjonariuszy. AIPN Po, 0020/111, Ocena przebiegu ćwiczeń i operacji „Lato-76” w województwie szczecińskim, 12 VII 1976 r., k. 62.

²⁰⁹ AIPN, 0753/36, Zestawienie przewidywanych do działań w czerwcu i lipcu 1976 r.; *ibidem*, Zestawienie przewidywanego stanu sił ZOMO, ośrodków szkolenia i kompanii szkolnych w miesiącach czerwcu i lipcu 1976 r.; Przewidywane siły centralnych odwodów MSW na miesiąc czerwiec 1976 r.; *ibidem*, Zestawienie stanu sił NOMO i pododdziałów zwartych ORMÓ do działań w czerwcu i lipcu 1976 r., [czerwiec 1976 r.], k. 80–85.

²¹⁰ AIPN, 0753/34, t. 9, Działania resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r., k. 8.

²¹¹ Obszerny skrót zawierający liczne cytaty z notatek z posiedzeń sztabu MSW opublikował Maciej Ziębicki, *Operacja „Lato-76”*, „Prawo i Życie” 1992, nr 26, s. 10; AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 2 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 19 VI 1976 r., 20 VI 1976 r., k. 8; *ibidem*, t. 1, Sprawozdanie z pracy zespołu do spraw materiałowo-technicznych i medycznych sztabu MSW w okresie operacji i ćwiczeń „Lato-76”, k. 4.

bowych – „Plan przetrzutu centralnych odwodów MO w ramach operacji »Lato-76«” – pozwala na analizę przewidywanych zagrożeń. Na mapę Polski naniesiono planowane drogi przetrzutu jednostek szkół MSW według miasta przeznaczenia. W przypadku dużych aglomeracji i ośrodków miejskich: Łodzi, Katowic, Krakowa, Warszawy i Wrocławia, zamierzano posłużyć się transportem lotniczym. Do Gdańska, Poznania, Szczecina i Bydgoszczy, ze względu na niezbyt duże odległości, pododdziały miały być przywiezione samochodami. Co zrozumiałe, najbardziej obawiano się masowych strajków i demonstracji ulicznych w którymś z dużych miast²¹².



Drogi przetrzutu jednostek szkół MSW (fot. ze zbiorów AIPN)

Licząc się z najbardziej gwałtownym scenariuszem rozwoju wydarzeń, przygotowywano plany obrony (i uzupełniano wyposażenie przeciwpożarowe) ważnych obiektów, przede wszystkim gmachów komitetów wojewódzkich PZPR i urzędów wojewódzkich, ale też m.in. aresztów i więzień, elektrowni, budynków radia i telewizji. Przygotowywano się również do obrony wszystkich gmachów należących do MSW, w tym przede wszystkim przy ul. Rakowieckiej i Puławskiej w Warszawie, które ochraniało dodatkowo 110 żołnierzy Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych²¹³.

²¹² AIPN, 0753/36, Plan przetrzutu centralnych odwodów MO w ramach operacji „Lato-76”, [czerwiec 1976 r.], k. 86.

²¹³ AIPN, MSW II, 6454, Decyzja kierownika sztabu MSW gen. Stachury w sprawie obrony i ochrony obiektów MSW w okresie ćwiczeń „Lato-76”, 20 VI 1976 r., k. 10–12; AIPN, 0753/34, t. 1, Raport kierownika zespołu ochrony i obrony do Gabinetu Ministra, 14 VII 1976 r., b.p.

Jest zrozumiałe – mając w pamięci protest z grudnia 1970 r. – że szczególną wagę przykładano do zapewnienia bezpieczeństwa budynków komitetów wojewódzkich partii. Problemu tego nie udało się rozwiązać w Szczecinie, chociaż właśnie tam wojewódzka siedziba PZPR kilka lat wcześniej niemal doszczętnie spłonęła. „Samo położenie obiektu sprawa – stwierdzano w jednym z raportów szczecińskiej KW MO – że do fizycznej obrony w warunkach »PZ« [poważnego zagrożenia – P. S.] trzeba by angażować taką ilość sił i środków, która przewyższa możliwości tut[ejszej] KW MO. Mimo interwencji, wspólnych kontroli i propozycji z naszej strony dot[yczących] zmiany dotychczasowego stanu rzeczy – sytuacja pozostaje nadal bez zmian. W wypadku niepowodzenia w planowanym dla ZOMO działaniom wzbraniających podejście tłumowi do tego obiektu – jego załoga ochronna tj. kompania ZOMO, kompania WOP i pracownicy etatowi KW PZPR nie gwarantują skutecznej obrony w sytuacji zbliżonej do »grudniowej«. Pozostałe obiekty I kategorii tj. Urząd Wojewódzki, Urząd Miejski, PR i TV oraz Prokuratura i Areszt Śledczy bronią pododdziały 12 Pom[orskiej] Brygady WOP. Wejście załóg obronnych do tych obiektów – na sygnał ze sztabu KW MO. W tej sytuacji wszystkie pododdziały manewrowe MO (oprócz 1 kompanii broniącej KW PZPR) pozostają do dyspozycji sztabu KW MO z przeznaczeniem do działań rozpraszających na ulicach”²¹⁴.

W czasie lektury powyższego raportu nasuwa się kilka refleksji. Przede wszystkim nie udało się ustalić, czego dotyczyły interwencje i propozycje mające poprawić stan zabezpieczenia gmachu szczecińskiego KW. Zważywszy na jego położenie – przy jednej z głównych ulic, w ścisłej zabudowie – wydaje się, że obrona budynku siłą rzeczy była trudniejsza niż w przypadku budynku wolno stojącego. Ale samo położenie gmachu niczego nie rozwiązywało, czego tragicznym dowodem był szturm protestujących na nieodległy przecież, a właśnie wolno stojący budynek Komendy Wojewódzkiej MO w Szczecinie, gdzie padły strzały i było kilkanaście ofiar śmiertelnych. Po drugie, można sądzić, że właśnie doświadczenie z grudnia 1970 r. wpłynęło na decyzję, aby tym razem przy pomocy ZOMO nie dopuścić pochodu manifestantów do samego budynku, którego nie można było skutecznie obronić. Po trzecie wreszcie, został tu poruszony problem przewidywanego zawczasu udziału w całej operacji wojska, warto więc ten temat rozwinąć.

Jeszcze w maju 1974 r. władze zaakceptowały ramowy dokument „Zasady współpracy Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych”, który był punktem wyjścia współpracy resortów siłowych w czerwcu 1976 r.²¹⁵ Owocem tej współpracy były powołania osób znanych z postaw „opozycyjnych, antyspołecznych i warcholskich” na „ćwiczenia wojskowe”. MSW oczekiwało od wojska zapewnienia transportu lotniczego do przerzutu sił. Zgłoszono zapotrzebowanie na 19 stuosobowych samolotów, licząc na utrzymywanie ich na najbliższych lotniskach (w Szymanach pod Szczytnem, Słupsku, Pile). Samoloty wojskowe miały również – w zależności od sytuacji – przewozić „środki chemiczne” z lotniska na Bemowie. Wstępnie przyjęto, że wojsko przygotowuje się do przejęcia (w przypadku zagrożenia) ochrony budynków: sie-

²¹⁴ AIPN Po, 0020/111, Ocena przebiegu ćwiczeń i operacji „Lato-76” w województwie szczecińskim, 12 VII 1976 r., k. 61.

²¹⁵ AIPN, 0753/37, Działania resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76” na przełomie czerwca–lipca 1976 r., k. 192.

dział KW PZPR i urzędów wojewódzkich, rozgłośni radia i telewizji, zakładów karnych i energetycznych. Warto zaznaczyć, że kilka dni po przekazaniu do MON listy tych instytucji sztab MSW sam wycofał się z wniosków o ochronę gmachów partii i urzędów wojewódzkich. Ostatecznie na liście znalazło się 118 obiektów, w tym 17 rozgłośni radia i telewizji, 51 zakładów karnych i 50 „obiektów energetycznych, przemysłowych, gospodarczych i innych”. Zwracano się również o przygotowanie do przydzielenia MSW 48 transporterów opancerzonych z kierowcami (przebranymi w milicyjne mundury), z czego w Warszawie – 9, w Łodzi – 8, a Krakowie, Poznaniu, Szczecinie, Wrocławiu i Gdańsku po 5. Ponadto wojsko miało się zająć logistyką – dostarczeniem samochodów do przewiezienia oddziałów przerzuconych samolotami, zapewnieniem im zakwaterowania i wyżywienia oraz wsparciem w zakresie łączności.

Ostatecznie MON wydzieliło do dyspozycji MSW 10 czterdziestoosobowych samolotów AN-26, które miały zostać skierowane do akcji po podjęciu decyzji przez kierownika sztabu MSW. Dotyczyło to również włączenia do działań transporterów opancerzonych. W kluczowej sprawie – powierzenia wojsku ochrony ważnych obiektów – zgodzono się na objęcie nią tylko wolno stojących rozgłośni radia i telewizji. W pozostałych przypadkach decyzje miały zapadać na bieżąco, na wniosek kierownictwa MSW – w zależności od rozwoju sytuacji. Bez zastrzeżeń przyjęto natomiast wszystkie postulaty logistyczne²¹⁶. „Wojskowi obawiają się użycia zielonego munduru do działań. Jeśli mieliby być użyci, to ewentualnie z otokami granatowymi” – oceniał postawę kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej płk Czesław Kurpias w czasie posiedzenia sztabu MSW. To również był rezultat doświadczeń grudnia 1970 r.²¹⁷

W dniach 15–16 czerwca dyrektor Biura Śledczego MSW płk Tadeusz Kwiatkowski ustalił z ministrem sprawiedliwości Jerzym Bafią i prokuratorem generalnym Lucjanem Czubińskim zasady współpracy i postępowania karnego. Zgodnie z prawem, maksymalny czas zatrzymania każdego obywatela PRL wynosił 48 godzin, po upływie których powinna zapaść decyzja albo o przedłużeniu okresu zatrzymania czy aresztowaniu, albo o zwolnieniu zatrzymanego. Tymczasem w czasie tego spotkania ustalono, że „prokuratury nie będą kwestionować przypadków, jeśli trzeba by było przedłużyć o kilka godzin (ponad 48 godz.) pobyt w areszcie osób zatrzymanych przez MO i SB”²¹⁸. To – z pozoru – niewinne sformułowanie niosło ze sobą złowieszczą treść, której doświadczyły osoby zatrzymywane za udział w proteście. Podobnie było z innymi ustaleniami tego spotkania. Przyjęto wówczas również, że zatrzymywani sprawcy „przestępstw przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu” już w pierwszym okresie operacji powinni być karani surowszym „środkiem zapobiegawczym” – przede wszystkim aresztem tymczasowym. „Aktywni uczestnicy zająć” mieli być także karani w trybie przyspieszonym, chyba że – jak stwierdzono – „charakter czynu wskazywać będzie na potrzebę przeprowadzenia śledztwa”. W aresztach i więzieniach przygotowano wolne miejsca dla zatrzymywanych²¹⁹.

²¹⁶ AIPN, 0753/34, t. 1, Sprawozdanie z zakresu współdziałania resortów spraw wewnętrznych i obrony narodowej w ćwiczeniu i operacji „Lato-76” (do dnia 5 VII 1976 r.), 8 VII 1976 r., k. 4.

²¹⁷ *Ibidem*, t. 6, Notatka nr 2 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 19 VI 1976 r., k. 6.

²¹⁸ *Ibidem*, k. 7.

²¹⁹ AIPN, 0753/34, t. 1, Informacja dotycząca współdziałania pionu śledczego resortu spraw wewnętrznych z prokuraturą, wymiarem sprawiedliwości i organami administracji państwowej w okresie ćwiczeń i operacji „Lato-76”,

Również 16 czerwca Biuro Śledcze rozesało do podległych jednostek wytyczne w sprawie organizacji i zasad działania grup śledczych, które powoływano we wszystkich województwach. Ich zadaniem było prowadzenie śledztw w sprawie „organizatorów i inspiratorów ewentualnych zająć” – a w praktyce przede wszystkim w sprawie uczestników protestów i demonstracji. Składały się z dwóch zespołów: ewidencji i selekcji zatrzymywanych oraz zespołu śledczego. Zespół pierwszy zajmował się m.in. przyjęciem zatrzymanych, pobieraniem ich odcisków palców, fotografowaniem, prowadzeniem rewizji, wreszcie wstępną analizą sprawy i proponowaniem dalszego postępowania. Zespół śledczy prowadził śledztwa i postępowania karne oraz współdziałał z prokuratorami i urzędami spraw wewnętrznych. Ostateczne decyzje w sprawie losu zatrzymanych podejmował komendant wojewódzki MO lub jego zastępca do spraw SB na podstawie wniosków przedłożonych przez kierownika grupy śledczej. W przypadku postępowania wobec „inspiratorów zająć oraz »przywódców« uznanych przez środowisko” (członków komitetów strajkowych, delegacji, straży porządkowych) należało zasięgnąć opinii władz wojewódzkich i kierownictwa sztabu MSW lub dyrektora Biura Śledczego²²⁰. 23 czerwca w Biurze Śledczym powołano grupę, której zadaniem było koordynowanie działań jednostek lokalnych.

W większości miast wojewódzkich, a w niektórych przypadkach na terenie całego województwa (stołeczne, gdańskie, katowickie, łódzkie) – na wniosek kierownika sztabu MSW gen. Stachury – wprowadzono tryb przyspieszony w postępowaniu przed kolegiami do spraw wykroczeń w okresie od 23 czerwca do 30 września 1976 r.²²¹ Wcześniej w MSW zlustrowano, a w kilkunastu przypadkach rozszerzono katalog wykroczeń objętych trybem przyspieszonym przed kolegiami i sądami. Obejmował on przede wszystkim takie wykroczenia, jak „nieopuszczanie zbiegowiska mimo wezwania właściwego organu” (art. 50 kodeksu wykroczeń), „zakłócanie spokoju i porządku publicznego lub wywoływanie zgorzenia w miejscu publicznym” (art. 51)²²². Zgodnie z prawem, tryb przyspieszony w postępowaniu przed kolegiami i sądami mógł być stosowany wy-

10 VIII 1977 r. [powinno być – 1976 r.], b.p.; *ibidem*, Sprawozdanie z działań Biura Śledczego MSW w okresie ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 15 VII 1976 r., b.p.

²²⁰ AIPN, 0753/35, Szyfrogram dyrektora Biura Śledczego MSW płk. Tadeusza Kwiatkowskiego do komendanta wojewódzkiego MO w Lesznie, 16 VI 1976 r.; *ibidem*, Wytyczne w sprawie organizacji i zasad działania Grup Śledczych na wypadek poważnego zagrożenia lub naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego, 16 VI 1976 r., k. 46–52.

²²¹ Jeszcze w maju i na początku czerwca wprowadzono postępowanie przyspieszone w miastach 12 województw, a także na terenie całego województwa gdańskiego i piotrkowskiego. Wniosek gen. Stachury z 21 czerwca dotyczył łącznie 33 województw, w tym – poza całym województwem stołecznym, gdańskim, katowickim i łódzkim – 65 miast. AIPN, MSW II, 96/264, Propozycje Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW wprowadzenia trybu przyspieszonego w postępowaniu przed kolegiami w sprawach o określone wykroczenia, 15 VI 1976 r.; Wykaz miejscowości, w których proponuje się wprowadzenie postępowania przyspieszonego w sprawach o określone wykroczenia w okresie od 23 VI do 30 IX 1976 r.; *ibidem*, Wykaz miejscowości objętych trybem przyspieszonym przed kolegiami, [czerwiec 1976 r.], k. 60–61, 69–72; AIPN, 0753/35, Szyfrogram gen. Stachury do komendantów wojewódzkich MO z poleceniem wystąpienia do wojewodów (prezydentów) z wnioskiem o wprowadzenie postępowania przyspieszonego w sprawach o wykroczenia, 21 VI 1976 r., k. 86.

²²² Oprócz powyższych dotyczył także artykułów 52, 56, 57, 65, 66, 67, 76, 85, 90, 92, 143 i 147 kodeksu wykroczeń. Katalog ten nieznacznie różnił się w poszczególnych województwach. AIPN, 0753/36, Zestawienie miejscowości, w których obowiązuje tryb przyspieszony w sprawach karnych i w sprawach karno-administracyjnych, oraz propozycji co do rozszerzenia tego trybu o wykroczenia na inne miejscowości, k. 35–36; *ibidem*, Wykaz województw, w których aktualnie obowiązuje postępowanie przyspieszone w sprawach o wykroczenia, k. 117–118.

łącznie wobec osób „ujętych na gorącym uczynku lub bezpośrednio po ich dokonaniu”. Warto zaznaczyć, że skierowanie sprawy do sądu w tym trybie mogło nastąpić tylko pod warunkiem, że „działanie sprawcy nosi charakter chuligański (a więc, że sprawca w ten sposób wyzywał się, okazując tym samym rażące lekceważenie podstawowych zasad porządku prawnego i działał publicznie)”. Jak się później okazało, właśnie chuligańskie motywy działania były najczęściej przypisywane zatrzymanym i stawianym przed kolegiami i sądami uczestnikom protestów w dniu 25 czerwca 1976 r.²²³

Szczególnie dużo wysiłku włożono, aby w tajemnicy dostarczyć do wszystkich województw cenniki i dokumentację z instrukcjami dla aparatu administracyjnego. Warto wspomnieć, że pierwszą partię (instrukcje ministra handlu wewnętrznego i usług) wydrukowano i zapakowano jeszcze przed 10 czerwca. Dzień później dokumentację tę wręczono – w czasie narady w siedzibie MSW – komendantom wojewódzkim MO, którzy zabrali ją do swoich komend i czekali na polecenie doręczenia wojewodom. Nowe cenniki z cenami artykułów rolnych wydrukowano przed 15 czerwca, przewieziono do Szkoły Ruchu Drogowego MO w Piasecznie, zapakowano w worki i przygotowano do załadowania do samochodów. Wreszcie w dniach 21–23 czerwca – czyli w czasie trwania „dyskusji sondażowych” w 170 zakładach pracy – wydrukowano w drukarni „Dom Słowa Polskiego” w Warszawie cenniki artykułów żywnościowych (w nakładzie 200 tys. egzemplarzy). Do północy z 23 na 24 czerwca zostały one przewiezione do Piaseczna, gdzie w tym czasie kończono kompletowanie materiałów pochodzących z drukarni MON, MSW i DSP. Pierwsze konwoje wyruszyły w trasę o godzinie 2.00.

W pierwszym etapie kolumny samochodowe przetransportowały 2000 worków z „przesyłką specjalną” z Warszawy do Bydgoszczy, Częstochowy, Kielc, Lublina, Łodzi, Łomży, Poznania i Wrocławia. W tych miastach cenniki odebrały konwoje z okolicznych województw (np. w Kielcach konwoje z Krakowa, Nowego Sącza, Tarnowa, Krosna, Tarnobrzega i Radomia), które dostarczyły je do miejsc przeznaczenia. O skali tego doskonale zsynchronizowanego w czasie przedsięwzięcia, noszącego kryptonim „Iwiczna”, najlepiej świadczy fakt, że w całej operacji uczestniczyło łącznie niemal 1500 funkcjonariuszy ZOMO oraz 480 samochodów różnego typu. Wszystkie worki zdeponowano w komendach wojewódzkich MO, z poleceniem przekazania ich wojewodom w dniu 25 czerwca o godzinie 12.00²²⁴.

Oprócz tego w ramach dodatkowej operacji, której nadano kryptonim „Gołędzinów”, 22 czerwca po godzinie 18.00 z Warszawy (z koszar ZOMO w Gołędzinowie) wyruszyły

²²³ Katalog wykroczeń w sądowym trybie przyspieszonym obejmował m.in. „znieważenie funkcjonariusza publicznego lub osobę do pomocy mu przybraną w czasie i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych” (art. 236 kodeksu karnego), „znieważanie organu państwowego lub organizacji politycznej, związku zawodowego, stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej lub innej organizacji społecznej w miejscu ich zajęć lub publicznie” (art. 237 kk), ale też „niszczenie, uszkodzenie lub czynienie niezdatnym do użytku mienia” (art. 212 § 1 kk), „lekkie uszkodzenie ciała” (art. 156 § 2 kk) i „naruszenie nietykalności cielesnej człowieka” (art. 182 § 1 kk). Oprócz powyższych dotyczył także artykułów 166, 167 §1, 171 §1, 181 §1 kodeksu karnego, *ibidem*.

²²⁴ AIPN, 0753/36, Harmonogram druku i ekspedycji przesyłek specjalnych (w ramach ćwiczenia „Lato-76”), 16 VI 1976 r., k. 161–166; *ibidem*, Podstawowe założenia transportu siłami MSW przesyłek specjalnych do komend wojewódzkich MO w ramach ćwiczenia „Lato-76”, 14 VI 1976 r., k. 60–62; *ibidem*, Plan przewozu przesyłek specjalnych w ćwiczeniu „Lato-76”, b.d., k. 64; AIPN, 0753/35, Szyfrogram Biura Operacyjnego KG MO do KW MO z poleceniem zorganizowania konwojów, 18 VI 1976 r., k. 54–57; *ibidem*, Szyfrogram Biura Operacyjnego KG MO do KW MO z poleceniem uruchomienia konwojów, 22 VI 1976 r., k. 91–93, 95–97.

konwoje z „przesyłką nadzwyczajną”. Po przywiezieniu należało niezwłocznie oddać ją I sekretarzowi KW PZPR i wojewodzie. Rozkaz ten w ostatniej chwili zmieniono, przesuwając termin dostarczenia dokumentów na 24 czerwca²²⁵. Dzień wcześniej, o godzinie 14.00 – za pokwitowaniem – przekazano wojewodom przesyłki otrzymane przez komendantów wojewódzkich w dniu 11 czerwca²²⁶. Wreszcie 24 czerwca o godzinie 20.30 centrala MSW wydała wszystkim komendom wojewódzkich polecenie kierownika sztabu gen. Stachury, aby cenniki detaliczne, które miały być dostarczone pierwszym sekretarzom KW i wojewodom nazajutrz o 12.00, doręczyć pierwszym sekretarzom KW natychmiast²²⁷.

W świetle dotychczasowych ustaleń – mając na uwadze wszystkie działania aparatu władzy, zarówno PZPR, jak i MSW – trudno uznać za wiarygodną wypowiedź Janusza Prokopiaka, że 24 czerwca wieczorem, ku ogólnemu zdziwieniu, stwierdził, iż nie widział nowych cenników, które „miały być dostarczone specpocztą i były w komendzie milicji, cały worek, jednak z dyspozycją przekazania do mnie 25 czerwca rano o godzinie 10. Natomiast rano od siódmej zaczynały się konsultacje, bez poznania nowych cen? [...] Dla komendanta to była »nauka uległości« – dostarczył worek, a w nim cenniki, ogłoszenia, wytyczne i zasady pieniężnej rekompensaty i do tego pismo przewodnie”²²⁸. Zważywszy na wszystko, co napisano powyżej, nie ma potrzeby udowadniania, że – wbrew powyższej sugestii – Janusz Prokopiak znał nowe ceny i zasady rekompensaty dużo wcześniej. To, że konkretne, adresowane do niego dokumenty i cenniki zobaczył dopiero wieczorem 24 czerwca, w niczym nie zmienia istoty rzeczy. Co więcej, wbrew jego twierdzeniu, wcześniejsze dostarczenie przesyłki z komendy wojewódzkiej MO było nie tyle „nauką uległości” dla komendanta wojewódzkiego MO w Radomiu płk. Mariana Mozgawy, ile wykonaniem polecenia otrzymanego z centrali MSW.

Od 19 czerwca sztab MSW obradował codziennie; od 21 czerwca dyżurowano w nim na dwie, a od 23 czerwca na trzy zmiany. Tego samego dnia, gdy w zakładach pracy rozpoczynały się „konsultacje sondażowe”, MSW przeszło do drugiego etapu działań, a dotychczasowe „ćwiczenia” przekształcono w operację „Lato-76”. W całym kraju wszyscy komendanci wojewódzcy porozumieli się z prokuratorami wojewódzkimi i prezesami sądów wojewódzkich. Od tego dnia rozpoczęły działalność Centralne Stanowisko Kierowania i wojewódzkie stanowiska kierowania, do których należało przekazywać meldunki o sytuacji w kraju, a zwłaszcza o nastrojach wśród załóg zakładów przemysłowych, komentarzach ze „spotkań konsultacyjnych”, wszelkich wypowiedziach krytycznych, a także objawach paniki rynkowej²²⁹. 24 czerwca o godzinie 18.00 oficjalnie

²²⁵ AIPN, 0753/35, Szyfrogramy dyrektora Biura Operacyjnego KG MO płk. Czesława Kurpiasa do komend wojewódzkich z poleceniem zorganizowania konwojów, 21 VI 1976 r., k. 71–76; *ibidem*, Szyfrogram dyrektora Biura Operacyjnego KG MO płk. Czesława Kurpiasa z poleceniem zmiany terminu doręczenia przesyłki, 22 VI 1976 r., k. 98.

²²⁶ *Ibidem*, Szyfrogram dyrektora Biura Operacyjnego KG MO płk. Czesława Kurpiasa do komendantów wojewódzkich MO, 22 VI 1976 r., k. 88.

²²⁷ Decyzję o czasie dostarczenia pozostałych „przesyłek” do komitetów wojewódzkich mieli podjąć już pierwszy sekretarze KW. Resztę worków zdeponowanych w komendach wojewódzkich należało przekazać najpóźniej 25 czerwca w południe; *ibidem*, Szyfrogram dyrektora Biura Operacyjnego KG MO płk. Czesława Kurpiasa do KW MO, 24 VI 1976 r., k. 104.

²²⁸ J. Prokopiak, *op. cit.*, s. 50.

²²⁹ AIPN, 0753/36, Szyfrogram kierownika sztabu MSW gen. Bogusława Stachury do KW MO, 21 VI 1976 r., k. 148.

poinformowano funkcjonariuszy MSW – choć trudno przypuszczać, że nie wiedzieli wcześniej – o przemówieniu Jaroszewicza i podwyżce cen artykułów żywnościowych²³⁰.

Przygotowania komend wojewódzkich w całym kraju przebiegały według tego samego schematu i dyrektyw płynących z centrali MSW. W Radomiu lokalny sztab w komendzie wojewódzkiej utworzono 12 czerwca na podstawie zarządzenia komendanta Mozgawy. Na czele sztabu stanął zastępca komendanta do spraw SB płk Tadeusz Szczygieł, a jego zastępcą został zastępca komendanta do spraw MO ppłk Bogusław Zarębski. Analogicznie do centrali w ramach sztabu powołano zespoły robocze: zespół do spraw zabezpieczenia operacyjnego, którego kierownikiem został ppłk Edward Skowron, zespół do spraw zabezpieczenia ładu i porządku publicznego – mjr Michał Treter, zespół do spraw materiałowo-technicznych i medycznych – mjr Marian Choinka oraz zespół informacyjny – mjr Józef Świątek. Na mocy rozporządzenia sztab KW MO miał nawiązać współpracę z Wojewódzkim Sztabem Wojskowym, Prokuraturą Wojewódzką, Sądem Wojewódzkim oraz innymi instytucjami – w domyśle także z KW PZPR i Urzędem Wojewódzkim²³¹.

Aparat bezpieczeństwa aktualizował plany działań operacyjnych, prowadził działania rozpoznawcze oraz ocenę sytuacji społecznej w województwie. Plan pracy zespołu do spraw zabezpieczenia operacyjnego – określający cele poszczególnych wydziałów KW MO – przewidywał „zabezpieczenie” obszaru województwa przed penetracją zachodnich służb specjalnych, dyskretną kontrolę nad dyplomatami i cudzoziemcami, przeciwdziałanie przeciekowi informacji do zachodnich środków masowego przekazu oraz rozpoznawanie nastrojów załóg zakładów przemysłowych i wszystkich znajdujących się „w zainteresowaniu” Służby Bezpieczeństwa. We wstępnym okresie działań zamierzano „dokonać weryfikacji wykazów osób znanych z przeszłości z destrukcyjnej działalności i postaw antysocjalistycznych, które w sytuacjach konfliktowych mogą przejąć rolę przywódczą”. Wobec już ustalonych „elementów opozycyjnych oraz osób znanych z postaw antysocjalistycznych bądź działalności antyspołecznej” należało stosować „środki uniemożliwiające im negatywne oddziaływanie na środowisko”. Zbierano również wszelkie informacje „ze środowisk opozycyjnych, reakcyjnej części kleru, środowiska studenckiego, załóg zakładów pracy i instytucji chronionych operacyjnie o wypowiedziach, komentarzach, nastrojach związanych z modyfikacją płac, podwyżką cen i zaopatrzeniem rynku”. Służba Bezpieczeństwa, wykorzystując swoich tajnych współpracowników, zadbała o „zabezpieczenie” spotkań konsultacyjnych oraz dopływ informacji o wypowiedziach i komentarzach po sejmowym przemówieniu Jaroszewicza. W szczególności uwagę koncentrowano na wykryciu „akcji skierowanych przeciwko linii politycznej partii” – listów i petycji, napisów i haseł nawołujących do „przerw w pracy”, wystąpień zbiorowych, zakłócania przebiegu zebrań, wreszcie strajków, „nielegalnych zgromadzeń” lub prób wysyłania delegacji do innych zakładów pracy.

²³⁰ AIPN, 0753/35, Szyfrogram sekretarza sztabu MSW ppłk. Waldemara Wadowskiego do komendantów wojewódzkich MO, 24 VI 1976 r., k. 102.

²³¹ Zarządzenie nr 033/76 komendanta wojewódzkiego MO w Radomiu z dnia 12 VI 1976 r. [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 93–94; AIPN, 388/1, Zarządzenie nr 033/76 komendanta wojewódzkiego MO w Radomiu, 12 VI 1976 r., k. 1–5; zob. także: *ibidem*, Harmonogram działań sztabu KW MO w Radomiu, 22 VI 1976 r., k. 64–65. Por. AIPN Gd, 0046/314, Zarządzenie nr 051/76 komendanta wojewódzkiego MO w Gdańsku, 12 VI 1976 r., k. 21–23.

W przypadku strajku instrukcja przewidywała wykorzystywanie „osobowych źródeł informacji” do „rozładowania zaistniałej sytuacji”, ujawnienie „inspiratorów i organizatorów” oraz autorów i kolporterów „wrogich pism nawołujących do zaostrzania konfliktu, wyjścia na ulicę itp.”. Gdyby strajkująca załoga pozostała w fabryce, zamierzano wprowadzić tajnych współpracowników do działań „w powstających komitetach, delegacjach itp. z zadaniem niedopuszczenia do agresywności, awanturnictwa i wyjścia na ulicę” oraz wspierać działania władz administracyjnych i partyjnych. Wreszcie, o ile załoga wyszłaby na ulicę, należało prowadzić rozpoznanie „grup i osób przewodzących uczestnikom”, dokumentować „przy wykorzystaniu środków techniki operacyjnej poszczególne fazy wydarzeń i zachowanie prowadzących zajść”, włączyć w tłum pracowników operacyjnych „z zadaniem prowadzenia działań dezinformacyjnych w celu łagodzenia sytuacji” oraz „w przypadkach agresywności tłumu, przy sprzyjających okolicznościach i w uzasadnionych sytuacjach dokonywać prewencyjnych zatrzymań najbardziej agresywnych uczestników zajść”²³².

Komenda Wojewódzka MO w Radomiu zaktualizowała plany ochrony budynków KW i KM PZPR, Urzędu Wojewódzkiego i Miejskiego, komend i komisariatów MO, a także aresztu śledczego, Prokuratury Wojewódzkiej i Sądu Wojewódzkiego. W tej też sprawie – profilaktycznie – porozumiano się z Wojewódzką Komendą Straży Pożarnej. Opracowano plan blokady komunikacyjnej Radomia²³³. Do działań – z różnych względów – można było wykorzystać 75 funkcjonariuszy miejscowej jednostki ZOMO, w dodatku niedostatecznie wyposażonych w tarcze oraz hełmy z przyłbicą osłaniającą twarz. Dysponowano również miotaczem gazowym oraz dwoma wyrzutniami gazowymi, a w ostatniej chwili z magazynu MSW w Starej Wsi pod Warszawą przywieziono dodatkowe ręczne wyrzutnie granatów łzawiących, pałki i tarcze. W razie potrzeby straż pożarna miała dostarczyć „armatek wodnych” – zapewne zwykłych wozów strażackich w nowej roli²³⁴. Przygotowano się do mobilizacji NOMO i zwartych oddziałów ORM²³⁵. Opracowano ponadto „zestaw zadań operacyjno profilaktycznych” dla terenowych jednostek milicji w celu „zabezpieczenia terenu przed destrukcyjną działalnością elementów mogących wywołać konflikty społeczne”. W dokumencie zalecano wykorzystywanie kontaktów z „poufnymi źródłami osobowymi w celu zapewnienia bieżącej informacji” na temat cudzoziemców, dyplomatów, nietypowych inicjatyw duchowieństwa, „nielegalnych zgromadzeń”, nastrojów wśród młodzieży. Należało kontrolować operacyjnie osoby uznawane za „politycznie niepewne”, a więc „środowisko i osoby znane z przeszłości z postaw negatywnych, warcholskich, demagogicznych, autorów wrogich anonimów, paszkwili i napisów oraz działaczy byłego reakcyjnego podziemia”²³⁶.

²³² AIPN, 388/1, Plan pracy zespołu do spraw zabezpieczenia operacyjnego KW MO w Radomiu na okres ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 19 VI 1976 r., k. 9–10, 12–15. Zob. także: *ibidem*, Plan czynności zespołu do spraw zabezpieczenia ładu i porządku publicznego, 15 VI 1976 r., k. 41–47; *ibidem*, Plan czynności zespołu do spraw materiałowo-technicznych i medycznych, 19 VI 1976 r., k. 51–62; AIPN, 388/4, Plan pracy grupy śledczej KW MO Radom, 15 VI 1976 r., k. 8–13.

²³³ Plan o kryptonimie „Burza” dotyczył blokady Radomia na wypadek „poważnego zagrożenia” i zakładał zatrzymanie transportu PKS oraz przejazdu osób wszystkimi środkami lokomocji. AIPN, 388/4, Mapa układu komunikacyjnego województwa radomskiego w planie „Burza”, spisy posterunków zaporowych i kontrolnych, k. 3–7.

²³⁴ AIPN, 388/2, Protokół posiedzenia sztabu KW MO w Radomiu w dniu 24 VI 1976 r., k. 185.

²³⁵ AIPN, 388/5, Ocena działań zespołu do spraw zabezpieczenia ładu i porządku publicznego ćwiczeń „Lato-76”, 12 VII 1976 r., k. 165–167.

²³⁶ *Zestaw zadań operacyjno-profilaktycznych dla jednostek terenowych woj. radomskiego na okres ćwiczeń*

Na liście osób znajdujących się „w zainteresowaniu” – czyli mniej lub bardziej wnikliwie kontrolowanych przez Wydział III radomskiej KW MO – znajdowało się 75 osób. Wśród nich: osoby, które wzywały do strajków w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych lub w nich uczestniczyły, skonfliktowane z dyrekcją (np. z powodu zgłaszanych postulatów socjalnych), należały do konspiracji niepodległościowej (AK, NSZ, „Orzeł Biały”) albo duszpasterstwa akademickiego, wreszcie „wrogo ustosunkowane do panującej rzeczywistości”, a nawet – jak jeden z odnotowanych – który „w czasie luźnych rozmów wypowiadał się negatywnie pod adresem obecnego ustroju”. SB doliczyła się w radomskich zakładach 67 „nieformalnych przywódców lub osób mających wpływ na środowisko” – ludzie obdarzonych autorytetem bądź zaufaniem współpracowników²³⁷. Na listach sporządzonych przez Wydział Kryminalny odnotowano 17 osób uczestniczących w demonstracji w marcu 1968 r., 40 osób – „mających skłonności do zakłóceń porządku publicznego” oraz 47 osób z kryminalną przeszłością²³⁸. Na wniosek radomskiej grupy śledczej wytypowano do izolowania na czas wprowadzania podwyżki 18 osób – w większości uczestników demonstracji z marca 1968 r. w Radomiu²³⁹. Zostały one powołane na „ćwiczenia wojskowe”.

23 czerwca płk Szczygiel osobiście porozumiał się z wiceprokuratorem wojewódzkim Wiesławem Owińskim oraz z prezesem sądu wojewódzkiego Romanem Świrskim²⁴⁰. Zgodnie z poleceniem centrali, sztab KW MO w Radomiu 23 czerwca przeszedł do drugiego etapu działań, przekształcając dotychczasowe „ćwiczenia” w „operację”, uruchamiając Wojewódzkie Stanowisko Kierowania oraz wprowadzając całodobowe dyżury kierownictwa komendy²⁴¹. Od tego dnia wzmocniono patrole na ulicach, a zwłaszcza w pobliżu gmachów KW PZPR i Urzędu Wojewódzkiego, gdzie wystawiono stałe posterunki. Sprawdzano łączność radiotelefoniczną z zakładami przemysłowymi „zabezpieczanymi operacyjnie” przez SB, a także dyskretnie monitorowano przebieg „konsultacji sondażowych”²⁴². „Musimy być wszędzie. Będziemy rozliczać ludzi drobiazgowo” – zapowiadał w czasie posiedzenia lokalnego sztabu KW MO płk Mozgawa²⁴³. 23 i 24 czerwca odbierano z Kielc worki z „przesyłką specjalną”²⁴⁴. Również 24 czerwca wprowadzono obowiązujący od 25 czerwca przedłużony do 12 godzin czas pracy w Komendzie Wojewódzkiej w Radomiu oraz wszystkich podległych jednostkach milicji²⁴⁵.

Tego samego dnia, zgodnie z wcześniejszymi wytycznymi, płk Mozgawa zarządzeniem nr 036/76 powołał grupę śledczą, wyznaczając na jej kierownika naczelnika

„Lato-76”, 21 VI 1976 r. [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 95–96.

²³⁷ AIPN, 388/1, Wykaz osób pozostających w zainteresowaniu wydziału III; Wykaz tzw. nieformalnych przywódców lub osób mających wpływ na środowisko, k. 16–30.

²³⁸ AIPN, 388/2, Ocena pracy wydziału kryminalnego w operacji „Ćwiczenia Lato-76”, 12 VII 1976 r., k. 69.

²³⁹ AIPN, 388/4, Wykaz osób z miasta Radomia karanych, skłonnych do publicznych wystąpień mogących zakłócić porządek publiczny; Wykaz osób przewidzianych do izolacji w ćwiczeniach „Lato-76”, k. 24–27.

²⁴⁰ AIPN, 388/1, Notatka służbowa zastępcy komendanta wojewódzkiego MO do spraw SB ppłk. Tadeusza Szczygła, 22 VI 1976 r., k. 75.

²⁴¹ *Ibidem*, Decyzja nr 1 kierownika sztabu KW MO w Radomiu płk. Tadeusza Szczygła, 22 VI 1976 r., k. 63.

²⁴² AIPN, 388/2, Protokół z posiedzenia kierownika sztabu KW MO z zespołem do spraw materiałowo-technicznych i medycznych w dniu 22 VI 1976 r., k. 171.

²⁴³ *Ibidem*, Protokół posiedzenia sztabu KW MO w Radomiu w dniu 24 VI 1976 r., k. 185.

²⁴⁴ AIPN, 388/1, Plan zabezpieczenia konwoju specjalnego w dniu 24 VI 1976 r., 23 VI 1976 r., k. 66.

²⁴⁵ *Ibidem*, Zarządzenie nr 37/76 komendanta wojewódzkiego MO w Radomiu z dnia 24 czerwca 1976 r., k. 69.

wydziału śledczego mjr. Kazimierza Rojewskiego, a na zastępcę – por. Adama Alzaka. Jej zadaniem było „ustalanie organizatorów i inspiratorów zajęć” i „udokumentowanie ich działalności na potrzeby prawno-karne (procesowe)”²⁴⁶. Grupa otrzymała do dyspozycji dwa samochody Warszawa, nyskę oraz więźniarkę i dwie radiostacje. Zaplanowano rozmieszczenie osób zatrzymywanych za „udział w zajęciach”, dla których w aresztach śledczych w Radomiu i Grójcu, radomskiej komendzie wojewódzkiej oraz komisariatach MO w Szydłowcu, Koźmierzach, Przysusze, Grójcu i Białobrzegach zarezerwowano maksymalnie 178 miejsc²⁴⁷. Również 24 czerwca wojewoda radomski Roman Maćkowski, na wniosek sztabu KW MO, zarządzeniem nr 41/76 wprowadził tryb przyspieszony w sądach i kolegiach do spraw wykroczeń na okres od 23 czerwca do 30 września 1976 r. Po południu przeprowadzono cztery narady – w Radomiu, Białobrzegach, Przysusze i Zwoleniu – z kierownikami komisariatów i posterunków milicji z terenu całego województwa, na których poinformowano o podwyżce i zadaniach aparatu bezpieczeństwa²⁴⁸.

W Płocku przygotowywano się według identycznego schematu. Jeszcze 12 czerwca komendant wojewódzki MO płk Tadeusz Dutkiewicz wraz ze swoim zastępcą omówili temat z I sekretarzem KW PZPR Franciszkiem Teklińskim. 14 czerwca odbyło się wstępne posiedzenie sztabu wojewódzkiego, który został powołany formalnie dzień później, razem z zarządzeniem ćwiczeń „Lato-76”. Analogicznie do wszystkich województw na jego czele stanął zastępca komendanta wojewódzkiego do spraw SB płk Czesław Roter, z zastępcami – ppłk. Janem Walczukiem, zastępcą komendanta do spraw MO, oraz ppłk. Ryszardem Wardyńskim, zastępcą komendanta do spraw administracyjno-gospodarczych. Na czele zespołów roboczych stanęli: mjr Andrzej Konarzewski – do spraw zabezpieczenia operacyjnego, mjr Kazimierz Jurzak – do spraw zabezpieczenia ładu i porządku, por. Stanisław Pietras – do spraw materiałowo-technicznych i medycznych oraz ppłk Kazimierz Gruszczyński, który objął zespół informacyjny.

Przyjęty program działań nie odbiegał od założeń ogólnopolskich. Przewidywano więc prowadzenie intensywnego rozpoznania nastrojów we wszystkich środowiskach – zwłaszcza w zakładach przemysłowych – oraz ocen sytuacji rynkowej. Zakładano przewiezienie dokumentacji podwyżki i cenników, weryfikowano plany działań w stanie „poważnego zagrożenia”, przygotowywano się do operacyjnego „zabezpieczenia” konsultacji w zakładach pracy, mobilizacji jednostek ZOMO, NOMO i ORMO, wreszcie „likwidacji zagrożeń” – czyli zdławienia wszelkich objawów niezadowolenia społeczeństwa z podwyżki cen²⁴⁹. Jacek Pawłowicz stwierdził, że oprócz „zabezpieczenia” dopływu informacji z głównych zakładów i płockiej filii Politechniki Warszawskiej kontrolą

²⁴⁶ AIPN, 388/4, Plan pracy grupy śledczej KW MO w Radomiu, 15 VI 1976 r., k. 8.

²⁴⁷ *Ibidem*, Ocena planu pracy grupy śledczej w Radomiu i jego realizacji, 30 VII 1976 r., k. 28–29. Dokument został opublikowany przez Arkadiusza Kutkowskiego: *Rynio, Trafalski, Paskudzki, Duda, Rogala i inni... W planie pracy grupy śledczej KW MO w Radomiu wymieniono liczbę 174 miejsc w aresztach*. Por. AIPN, 388/4, Plan pracy grupy śledczej KW MO w Radomiu, 15 VI 1976 r., k. 12.

²⁴⁸ AIPN, 388/2, Ocena działań Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Radomiu w okresie ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 15 VII 1976 r., k. 4; AIPN, 388/1, Szyfrogramy KW MO Radom do jednostek terenowych MO, 24 VI 1976 r., k. 99–104; *ibidem*, Protokół narady rejonowej komendantów posterunków MO w Komisariacie MO w Białobrzegach, 24 VI 1976 r., k. 107–108.

²⁴⁹ AIPN, 0753/39, Program działań sztabu, komórek organizacyjnych i jednostek podległych KW MO w Płocku, w ramach ćwiczeń „Lato-76”, 18 VI 1976 r., k. 32–38; *ibidem*, Harmonogram działań zespołu do spraw zabezpieczenia operacyjnego w ramach operacji „Lato-76”, 22 VI 1976 r.

objęto niemal wszystkie środowiska i sfery życia w regionie. Interesowano się cudzoziemcami (zwłaszcza zatrudnionymi na terenie Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych) i osobami utrzymującymi z nimi kontakty, duchowieństwem i środowiskami związanymi z Kościołem oraz 162 mieszkańcami Płocka znanymi z postaw niezależnych lub antykomunistycznych. Zaliczono do nich m.in. członków Duszpasterstwa Akademickiego, Polskiego Stronnictwa Ludowego z lat 1945–1947 oraz byłych żołnierzy Armii Krajowej i innych organizacji zbrojnego podziemia niepodległościowego²⁵⁰.

22 czerwca wojewoda płocki Kazimierz Janiak wprowadził postępowanie przyspieszone przed kolegiami na terenie Płocka i Kutna. Zgłoszono Warszawie gotowość KW MO w Płocku, by przejść do kolejnego etapu ćwiczeń i przekształcono je w operację. Tego samego dnia wszystkie podległe jednostki otrzymały instrukcję działania w celu „zabezpieczenia” terenu całego województwa płockiego, z poleceniem nadsyłania bieżących informacji, ochrony budynków partyjnych i administracji państwowej oraz nasilenia prewencyjnych patroli. Płk Dutkiewicz wraz z płk. Roterem porozumieili się z prokuratorem wojewódzkim Marianem Siemaszko. Zawczasu skontaktowano się ze strażą pożarną. Uzgodniono również zasady ochrony i obrony gmachów Urzędu Wojewódzkiego i Komitetu Wojewódzkiego, a także więzienia. Komendant wojewódzki MO w godzinach przedpołudniowych 25 czerwca uzgodnił z szefem wojewódzkiego sztabu wojskowego oraz z dowódcą lokalnego pułku WP zasady ewentualnego przydzielenia 200 żołnierzy do obrony zagrożonych gmachów UW i KW PZPR²⁵¹.

W dniach 23 czerwca i – dodatkowo – 24 czerwca konwój wysłany do Łodzi odebrał dokumentację i cenniki. Jeszcze 23 czerwca płk Dutkiewicz przekazał wojewodzie pakiet otrzymany na naradzie w Warszawie na początku czerwca, a nazajutrz około południa adresatom – I sekretarzowi KW i wojewodzie – dostarczono kolejne „przesyłki specjalne”. Przeprowadzono też dwie odprawy komendantów miast, komisariatów i posterunków MO z terenu województwa płockiego²⁵². Warto natomiast zwrócić uwagę, że formalne zarządzenie o utworzeniu grupy śledczej wydano dopiero w dniu strajków i wystąpień, 25 czerwca 1976 r. – co sugeruje, że w Płocku, mimo przygotowań, nie liczone się poważnie z ewentualnością szerszego protestu²⁵³.

²⁵⁰ J. Pawłowicz, *Czerwiec '76 w Płocku i województwie płockim – w dokumentach SB i MO* [w:] J. Pawłowicz, P. Sasanka, *Czerwiec 1976 w Płocku i województwie płockim...*, s. 39–40.

²⁵¹ AIPN, 0753/39, Wniosek komendanta wojewódzkiego MO w Płocku do wojewody płockiego, 22 VI 1976 r., k. 79; *ibidem*, Meldunek komendanta wojewódzkiego MO w Płocku do kierownika sztabu MSW, 22 VI 1976 r., k. 81; *ibidem*, Wytyczne KW MO w Płocku dla podległych jednostek, 22 VI 1976 r., k. 56–59; *ibidem*, Notatka służbowa, 22 VI 1976 r., k. 83; *ibidem*, Notatki służbowe, 24–25 VI 1976 r., k. 108–112.

²⁵² *ibidem*, Plan zabezpieczenia trasy konwoju przesyłek specjalnych na trasie Płock–Łódź–Płock w dniu 23 VI 1976 r., 22 VI 1976 r., k. 89–91; *ibidem*, Ocena działalności zespołu do spraw zabezpieczenia ładu i porządku publicznego w czasie trwania ćwiczeń i operacji „Lato-76”, k. 207; *ibidem*, Protokoły przekazania „przesyłki nadzwyczajnej”, 23–24 VI 1976 r., k. 100, 104–105; *ibidem*, Szyfrogram KW MO w Płocku do komendantów miejskich, kierowników komisariatów i komendantów posterunków MO w województwie płockim, 22 VI 1976 r., k. 92; *ibidem*, Notatka służbowa z odprawy kierowników jednostek organizacyjnych KW MO Płock w dniu 23 VI 1976 r., k. 97–98; *ibidem*, Notatka służbowa z odprawy komendantów miejskich i kierowników komisariatów z Sierpca, Łęczycy, Gostynina i Żychlina, 24 VI 1976 r., k. 107.

²⁵³ Zważywszy, że w dokumencie pozostawiono miejsce na wpisanie daty, trudno określić rzeczywisty czas wydania zarządzenia – mógł zostać sporządzony *post factum*, dla usankcjonowania już prowadzonych działań. *ibidem*, Zarządzenie komendanta wojewódzkiego MO w Płocku z dnia 25 VI 1976 r., k. 134.

Nastroje społeczne i przemówienie Jaroszewicza

Wspomniano już, że od chwili zapowiedzi podniesienia cen w grudniu 1975 r. społeczeństwo z niepokojem oczekiwało decyzji władz. Po kraju krążyło wiele pogłosek z najróżniejszymi terminami podwyżki i spekulacjami na temat jej wysokości, co skutkowało częstymi wybuchami lokalnej paniki rynkowej, z najbardziej widocznym efektem – kolejkami sklepowymi. Na początku czerwca zaopatrzenie sklepów w artykuły spożywcze, zwłaszcza w mięso, nie odbiegało specjalnie od tego, do czego Polacy przyzwyczaili się w ciągu wielu ostatnich miesięcy – było coraz gorsze, bez żadnych perspektyw na poprawę. MSW niezmiennie odnotowywało wszelkie komentarze na temat pustych półek. Wśród górników z Lubina miała paść zapowiedź: „jeżeli sytuacja nie ulegnie poprawie, to któregoś dnia nie zjadą do kopalni i w ten sposób zmuszą władze do poprawy zaopatrzenia w artykuły, które są niezbędne dla pracy”. „W środowiskach robotniczych woj[ewództwa] poznańskiego i toruńskiego” komentowano rozróżnienie między rzeczywistością kreowaną przez propagandę a smutnymi realiami: „krytycznie ocenia się środki masowego przekazu za zbyt optymistyczne i nierzetelne przekazywanie informacji o sytuacji gospodarczej kraju”. Zwrócono również uwagę na wypowiedzi pracowników Huty im. Lenina w Krakowie na temat pogarszającej się sytuacji w kraju, cichych podwyżek, postulatów wprowadzenia kartek na mięso, wreszcie opinii: „więc co nam dobrego przyniósł obecny ustrój. W krajach kapitalistycznych żyje się dużo lepiej. U nas są tylko obiecanki i poganianie robotnika, aby jeszcze więcej z niego potu i zdrowia wycisnąć”.

W wielu województwach notowano „wzmózone wykupy” m.in. mąki, kasz, cukru i innych podstawowych artykułów spożywczych. „Sytuację rynkową w czerwcu br. nadal cechowało blisko dwukrotnie szybsze tempo wydatków niż przychodów ludności” – oceniano w czasie posiedzenia Rady Ministrów już w lipcu 1976 r.²⁵⁴ Zważywszy na wielomiesięczny okres niepewności, trudno się dziwić konstatacji w jednym z meldunków MSW: „część społeczeństwa jest »zmęczona« psychicznie i zdeorientowana plotkami na temat różnych terminów podwyżki cen. W wypowiedziach wskazuje się, że ludzie czekają na ogłoszenie tego rodzaju decyzji”. Spodziewano się wprowadzenia podwyżki w końcu czerwca lub na początku lipca, w wysokości wahającej się od 30 do 80 proc. Miałyby ona objąć większość artykułów spożywczych: mięso, chleb, cukier, mąkę, wyroby cukiernicze, owoce i warzywa, kawę, a także niektóre artykuły przemysłowe, m.in. odzież, meble, materiały budowlane, samochody. Wiele osób znajdowało racjonalne uzasadnienie dla terminu zbliżającej się podwyżki, stwierdzając, że „celowo odkładane są na okres urlopów i wakacji, gdyż władze zdają sobie sprawę z niekorzystnych nastrojów społecznych i obawiają się możliwości negatywnych wystąpień”²⁵⁵. Trudno zresztą w tym względzie o jakiegokolwiek uogólnienie – w materiałach aparatu bezpieczeństwa można znaleźć dziesiątki najróżniejszych wersji pogłosek o terminie i wysokości spodziewanej podwyżki, przekazywanych w tych dniach w wielu środo-

²⁵⁴ AKPRM, URM, Biuro Prezydialne, 5.3/1, nr 14, Protokół nr 14/76 z posiedzenia Rady Ministrów w dniu 16 lipca 1976 r., k. 239.

²⁵⁵ AIPN, 0365/88, t. 1, Informacja Departamentu III MSW nr 1 dotycząca sytuacji polityczno-operacyjnej w kraju, 18 VI 1976 r., k. 8–10.

wiskach z ust do ust. Warto może tylko zauważyć, że w wielu miejscowościach trafnie – jako zapowiedź podwyżki w najbliższym czasie – odczytywano przecieki o podwyżce płac w wojsku i MO, wstrzymaniu urlopów w aparacie partyjnym i administracyjnym zakładów czy wreszcie „regulację płac” w zakładach przemysłowych²⁵⁶. SB od początku miesiąca do 19 czerwca odnotowała 36 „sytuacji konfliktowych”, w tym 9 krótkotrwałych strajków, m.in. w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego i Fabryce Wyrobów Precyzyjnych im. gen. Świerczewskiego w Warszawie, Zakładach Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predom-Polar” we Wrocławiu, Zakładach Mięsnych w Sokołowie Podlaskim oraz – co warto zapamiętać – w Zakładach Metalowych im. gen. Waltera w Radomiu²⁵⁷.

Odbywające się w tych dniach imprezy masowe resort bezpieczeństwa – ze względu na wyczuwalne napięcie – „zabezpieczał” szczególnie skrupulatnie. Największą z nich był zorganizowany wieczorem 23 czerwca w Warszawie festyn rozrywkowy „Wianki na Wiśle”. Nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia MSW była to impreza „podwyższonego ryzyka”²⁵⁸. Pierwotnie planowano ją na 24 czerwca, a więc w dniu, w którym Jaroszewicz miał wygłosić przemówienie w Sejmie! Ostatecznie zdecydowano się przesunąć termin na dzień wcześniejszy – raczej nie w trosce o dobry nastrój uczestników „wianków”, ale z obawy przed zgromadzeniem kilkunastu lub kilkudziesięciu tysięcy osób w jednym miejscu w dniu, w którym informowano społeczeństwo o uszczupleniu rodzinnych budżetów. Imprezę zorganizowano z ogromnym rozmachem, ale towarzyszyło jej wiele obaw²⁵⁹. Na przykład komendant stołeczny MO gen. Antoni Frydel obawiał się o nadzór nad dziewięcioma mikrofonami na każdej z festiwalowych estrad, ponieważ istniała „potencjalna możliwość ich opanowania i użytkowania przez nieodpowiednie osoby”. W związku z tym do zapewnienia spokoju przydzielono aż 800 funkcjonariuszy MO więcej niż w poprzednim roku. Ogółem było ich co najmniej 1000, a ponadto 1200 członków ORMO i 40 żołnierzy Wojskowej Służby Wewnętrznej. Trzystu słuchaczy szkoły SB z Legionowa przybyło do Warszawy z pełnym ekwipunkiem, czyli z pałkami, tarczami, gazami łzawiącymi itp.²⁶⁰ Zaostrzone środki bezpieczeństwa okazały się jednak niepotrzebne. Dyrektor III Departamentu MSW gen. Adam Krzysztoporski w czasie posiedzenia sztabu wnioskował wręcz, aby w przyszłości nie udzielać pomocy postulowanej przez Komendę Stołeczną, ponieważ „żądania te są najczęściej nieprzemysłane i wręcz

²⁵⁶ *Ibidem*, Informacja Departamentu III MSW nr 2 dotycząca sytuacji polityczno-operacyjnej w kraju, 21 VI 1976 r., k. 13.

²⁵⁷ AIPN, 0753/34, t. 7, Informacja sytuacyjna sztabu MSW nr 1 (obejmuje okres 1–18 czerwca 1976 r.), 21 VI 1976 r., k. 60–63.

²⁵⁸ W nocy z 23 na 24 czerwca przypadła tzw. noc świętojańska, a sobótka była doskonałym pretekstem umożliwiającym cykliczne organizowanie festynu nad brzegiem Wisły. Odbywające się – zazwyczaj – w ciepły czerwcowy wieczór „Wianki” do dzisiaj są dla warszawiaków okazją do rozrywki.

²⁵⁹ Na dziewięciu estradach wystąpiło około 40 zespołów amatorskich oraz zespołów artystycznych WP. Zorganizowano konkursy, pokazy sportowe gimnastyki akrobatycznej i podnoszenia ciężarów, walki zapaśnicze, turnieje zręcznościowe, zawody kulturystyczne. Na Wiśle odbyły się zawody motorowe, wioślarskie, zawody pływackie i łodzi oraz spływ wianków. Pokazano również akrobacje samolotowe i skoki spadochronowe. Festyn zakończył się pokazem sztucznych ogni. AP Otwock, KW PZPR, 1032, Notatka w sprawie założeń programowo-organizacyjnych imprezy „Wianki na Wiśle 1976”, 10 VI 1976 r., k. 144–146.

²⁶⁰ AP Otwock, KW PZPR, 1033, Informacja o stanie przygotowań do imprezy „Wianki na Wiśle 1976”, 15 VI 1976 r., k. 108–116.

nierozsądne”. Zamiast spodziewanych 200 tys. uczestników w „Wiankach na Wiśle” wzięło udział „zaledwie” około 70 tys. osób²⁶¹.

W ostatnich dniach przed 24 czerwca podwyżki spodziewała się duża część społeczeństwa – niewątpliwie także na skutek poprzedzającej „operację cenową” akcji propagandowej. W przeddzień przemówienia Jaroszewicza niemal we wszystkich województwach brakowało mięsa, często nie było także wielu innych podstawowych artykułów. „W Ciechocinku są dwa niemal zupełnie puste sklepy mięsne – wspominał Norbert Michta. – Trochę przywożą kości, nóżek, słoniny. A po ten towar w kolejce człowiek przy człowieku, że szpilki by nie wbił. Wszyscy narzekają, złorzeczą. Kuracjusze w podnieceniu dyskutują o spodziewanej podwyżce cen. Słyszy się opinie, że »znów chcą rzucić winę na obiektywne trudności«, na »niepomysłne warunki na rynkach światowych dla naszych towarów«, a także na »złe warunki atmosferyczne«²⁶². „Ludzie rzucili się do sklepów. Moja żona była w Toruniu sama z dwumiesięcznym dzieckiem i nie zdołała wejść do żadnego sklepu w mieście, aby kupić cukier do słodzenia małemu mleka. Dość dokładnie wszyscy wiedzieli, co kupować” – wspominał Stanisław Świątek²⁶³. O ile zaopatrzenie sklepów w Warszawie na tle kraju nie było najgorsze, o tyle – poza nielicznymi sklepami (w których towar szybko wykupiono) – nie można było kupić lepszych gatunków mięsa, schabu, karkówki, wołowiny bez kości i cielęciny oraz lepszych gatunków wędlin. Poszukiwanych artykułów, takich jak mąka, cukier i kasza, w większości sklepów nie zabrakło tylko dlatego, że zawczasu wprowadzono reglamentację sprzedaży²⁶⁴. W informacji sytuacyjnej sporządzonej przez sztab MSW na potrzeby najwyższego kierownictwa partyjno-państwowego donoszono, że „obserwuje się rozszerzanie wzmózonych zakupów artykułów żywnościowych (głównie cukru, kaszy i mąki). W dniu wczorajszym sytuacja taka wystąpiła już w 20 województwach (m.in. gdańskim, łódzkim i stołecznym warszawskim)”. Panowało powszechne przekonanie, że decyzje zapadną na najbliższym posiedzeniu Sejmu²⁶⁵. Wielką niewiadomą pozostawał ich ostateczny kształt.

W nerwowym oczekiwaniu dominowała obawa dużej części społeczeństwa przed pogorszeniem się osiągniętego w ostatnich latach, zadowalającego poziomu życia czy też – w wielu rodzinach – przed zepchnięciem na granicę ubóstwa, a nawet nędzy. Potwierdzają to badania przeprowadzone w kwietniu 1976 r. Wynika z nich, że już wówczas podwyżki w niedługim czasie spodziewało się aż 50 proc. badanych, wśród których wszyscy byli przekonani, że podrożeje żywność, a co piąty, że wzrosną także ceny niektórych artykułów przemysłowych. Warto wszakże zwrócić uwagę na wyniki uzyskane w odpowiedzi na przedstawianą badanym alternatywę: czy poprawić zaopatrzenie kosztem podwyżki cen, czy też utrzymać dotychczasowe ceny, nawet kosztem problemów z zaopatrzeniem. Otóż odpowiedzi rozłożyły się niemal po równo: 42 proc. pytanych dopuszczało myśl o podwyżce, jeśli polepszyłyby się zaopatrzenie, podczas gdy

²⁶¹ AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 6 z posiedzenia kierownictwa sztabu MSW w dniu 24 VI 1976 r., k. 8.

²⁶² N. Michta, *op. cit.*, s. 99.

²⁶³ S. Świątek, *Byliśmy uczestnikami tych wypadków*, „Dziennik Toruński”, 1 VII 1981.

²⁶⁴ AIPN, 0753/47, Informacja dotycząca zaopatrzenia rynku w mięso, wędliny oraz pozostałe artykuły spożywcze w Warszawie i województwie stołecznym w dniu 23 VI 1976 r., w godz. 6.00–15.00, 23 VI 1976 r., k. 68.

²⁶⁵ AIPN, 0753/34, t. 7, Informacja sytuacyjna sztabu MSW nr 4, obejmuje okres od godz. 8.00, 22 czerwca, do godz. 22.00, w dniu 23 czerwca 1976 r., k. 17–18.

44 proc. było przeciwnego zdania. Kluczową rolę odgrywało tu zróżnicowanie materialne ankietowanych: wśród osób lepiej sytuowanych stosunkiem głosów 2:1 (58 proc. do 31 proc.) przeważał pogląd, aby poprawić zaopatrzenie kosztem podwyżki, podczas gdy wśród osób gorzej sytuowanych niemal takim samym stosunkiem głosów (58 proc. do 27 proc.) dominował przeciwny pogląd. Stwierdzano również, że po przejściowej poprawie nastrojów społecznych w grudniu 1975 r. – w okresie VII Zjazdu PZPR – w marcu i kwietniu odnotowano wyraźną tendencję spadkową²⁶⁶.

Można wskazać wiele czynników, które mogły wpłynąć na charakter protestu w Radomiu, ale też należy od razu zaznaczyć, że kwestia ich znaczenia dla takiego a nie innego rozwoju wydarzeń najprawdopodobniej pozostanie nierozstrzygnięta. Na wstępie warto obszernie odwołać się do amerykańskiego badacza Davida Morgana, autora pracy poświęconej protestowi z czerwca 1976 r. i zbiorowej pamięci o tym kluczowym dla historii miasta wydarzeniu. Pisał on, że usytuowany w odległości 100 km na południe od Warszawy Radom, „w centrum zasadniczo rolniczego regionu rozciągającego się od stolicy po Kraków, był pod wieloma względami typowym miastem średniej wielkości, tradycyjnie jednym z biedniejszych zakątków kraju, a zarazem bastionem patriotyzmu narodowego i kulturowego oraz silnego katolicyzmu. W Radomiu od dawna rozwijał się przemysł, głównie skórzany, a w późniejszym okresie lekkii. Przyczyną, dla której miasto zaskarbiło sobie przydomek »czerwonego«, był udział jego mieszkańców w strajkach i protestach podczas rewolucji 1905 r., a także udzielenie silnego poparcia Polskiej Partii Socjalistycznej w okresie międzywojennym”²⁶⁷.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości miasto borykało się z wieloma problemami, ale od końca lat dwudziestych zaczęło się dynamicznie rozwijać. Po utworzeniu Centralnego Okręgu Przemysłowego w Radomiu wybudowano nowoczesną Państwową Wytwórnę Broni – największy zakład przemysłowy miasta – zajmujący się produkcją broni strzeleckiej, m.in. słynnego pistoletu vis. Dla pracowników fabryki wybudowano nowe osiedle – Planty, powołano wiele przyzakładowych instytucji (m.in. klub sportowy, dom kultury). Z przedsiębiorstwem w ten czy inny sposób związanych było wielu mieszkańców miasta. Powstało i działało w nim wiele innych przedsiębiorstw, m.in. wytwórnia telefonów szwedzkiego „Ericssona”, zakłady obuwnicze czeskiej firmy „Bata”, państwowa wytwórnia papierosów, Fabryka Naczyń Emaliowanych, fabryka masek przeciwgazowych. Prężnie rozwijały się rzemiosło, usługi i handel²⁶⁸. Rozbudowa przemysłu sprzyjała rozwojowi silnego ruchu robotniczego, kształtowaniu robotniczego etosu i tradycji. Dzięki temu Radom był silnym ośrodkiem Polskiej Partii Socjalistycznej, z postaciami tej miary co Stanisław Kelles-Krauz czy Józef Grzeczmarowski – dwukrotny prezydent miasta²⁶⁹.

W okresie drugiej wojny światowej Radom był ośrodkiem konspiracji, w tym m.in. siedzibą Komendy Obwodu Armii Krajowej. W regionie radomsko-kieleckim

²⁶⁶ AOBOP, 7, k. 11/093/76, Komunikat z badań: zmiana cen w opinii publicznej, kwiecień 1976.

²⁶⁷ D. Morgan, *op. cit.*, s. 22.

²⁶⁸ S. Piątkowski, *Radom. Zarys dziejów miasta*, Radom 2000, s. 89.

²⁶⁹ *Radom. Dzieje miasta w XIX i XX w.*, red. S. Witkowski, Warszawa 1985, s. 194–198; J. Ławnik, *Działalność PPS w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, cz. 1, 1918–1930, Kielce 2003, cz. 2, 1931–1939, Kielce 2003; K. Żmudzin, *Czerwony Radom*, „Magazyn Słowa Ludu” 1996, nr 1916, s. 7.

działało wiele oddziałów partyzanckiego ruchu oporu: niepodległościowego – Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych, a także komunistycznej partyzantki – Gwardii Ludowej/Armii Ludowej; do wzajemnych starć dochodziło tu jeszcze w czasie wojny. Po jej zakończeniu organizacje podziemia poakowskiego, jak Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” czy Narodowe Zjednoczenie Wojskowe, trwały w oporze przeciw władzom komunistycznym. Największym echem odbiła się akcja rozbicia radomskiego więzienia we wrześniu 1945 r.²⁷⁰ W październiku 1945 r. w Radomiu – na tle bytowym – doszło do wystąpienia młodzieży²⁷¹.

Warto również zwrócić uwagę, że radomska młodzież protestowała także w marcu 1968 r. 16 marca około godz. 18.00 w okolicy kościoła Mariackiego przy ul. Sienkiewicza zaczęli gromadzić się uczniowie szkół średnich, solidaryzujący się ze studentami protestującymi w całym kraju. Z grupy liczącej około 200 osób padały „prowokacyjne okrzyki pod adresem funkcjonariuszy MO i ORMÓ”. Milicjanci użyli pałek i odnieśli sukces, rozpraszając zgromadzenie, ale już około 18.40 na skrzyżowaniu ulic Żeromskiego i Moniuszki zgromadził się tłum liczący nawet tysiąc osób. Doszło do starć, w których milicjanci i ZOMO używali pałek, a demonstranci kamieni; na jeden z samochodów milicyjnych rzucono butelkę z benzyną. Siły porządkowe zatrzymały dwanaście osób. W tym samym miejscu niewiele mniejsza demonstracja miała miejsce nazajutrz. Pod adresem milicji wznoszono okrzyki: „gestapo”, „bandyci”, palono gazety, gwizdano. W wyniku starć zatrzymano 41 osób, w tym 11 uczniów szkół podstawowych, ośmiu – szkół średnich, dwóch studentów, dwóch wojskowych i 18 innych (niepracujących, pracujących i uczących się w szkołach podstawowych i zasadniczych zawodowych dla pracujących oraz mieszkańców sąsiednich powiatów)²⁷².

Wyzwolone spod okupacji niemieckiej miasto nie zostało poważnie zniszczone w wyniku działań wojennych. Po wojnie forsownie rozwijano przemysł, budowano nowe osiedla mieszkaniowe, ale Radom nie rozwijał się równomiernie. Liczba ludności miasta szybko rosła i niemal się podwoiła: w 1946 r. liczyła 69,5 tys. osób, a w 1975 r. ponad 175 tys. mieszkańców, co wiązało się z napływem do Radomia ludności wiejskiej, poszukującej pracy w przemyśle. Wśród aktywnych zawodowo największą – niemal 50-tysięczną grupę – stanowili robotnicy²⁷³. W latach powojennych Radom został powiatem miejskim w województwie kieleckim. Z biegiem czasu stało się to przyczyną animozji pomiędzy dwoma ośrodkami, gdyż wśród wielu radomian narastało przekonanie, że większość pieniędzy z budżetu państwa trafiało – kosztem Radomia – głównie do stolicy województwa, Kielc.

Po zakończeniu wojny niemal wszystkie zakłady przemysłowe w mieście upaństwowiono. Radomskiej fabryce broni nadano nową nazwę – Zakładów Metalowych im. gen. Waltera – na cześć gen. Karola Świerczewskiego „Waltera”, oficera Armii Czerwonej, weterana wojny domowej w Hiszpanii, dowódcy 2. Armii WP i wiceministra obrony na-

²⁷⁰ Szerzej zob. W. Borzobochaty, „Jodla”. *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK (1939–1945)*, Warszawa 1988; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948*, Kraków 2002.

²⁷¹ Zob. G. Miernik, *Wydarzenia radomskie 30 października 1945 roku – geneza, przebieg, konsekwencje* [w:] *Młodzież w oporze społecznym 1944–1989*, red. M. Kała, Ł. Kamiński, Wrocław 2002.

²⁷² E. Wróbel, *Kielecczyzna* [w:] *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004, s. 121–122.

²⁷³ *Radom. Dzieje miasta...*, s. 338–341.

rodowej, który po śmierci w 1947 r. w zasadzce Ukraińskiej Powstańczej Armii trafił do panteonu władzy komunistycznej w PRL. Od 1972 r. przedsiębiorstwo nosiło zmodyfikowaną nazwę – Zakłady Metalowe „Predom-Łucznik” im. gen. Waltera w Radomiu. Z zatrudnieniem sięgającym 10–12 tys. osób była to jedna z największych w kraju fabryk zbrojeniowych wytwarzających broń strzelecką, znana także z cywilnej produkcji maszyn do szycia („Łucznik”, „Singer”) oraz maszyn do pisania²⁷⁴. Podobnie jak kilka innych dużych zakładów przemysłowych w Radomiu, teren głównego kompleksu fabrycznego Zakładów Metalowych mieścił się przy przecinającej miasto linii kolejowej, przy ul. 1905 roku, nieopodal centrum. W 1959 r. z połączenia kilku zakładów obuwniczych i garbarskich utworzono Radomskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Radoskór”. Znaczącymi zakładami przemysłowymi były też m.in. Radomska Wytwórnia Telefonów, Zakłady Sprzętu Grzejnego, Radomskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego, Zakłady Przemysłu Tytoniowego.

W wyniku nowego podziału administracyjnego kraju w 1975 r. Radom awansował do rangi ośrodka wojewódzkiego, co wszyscy jego mieszkańcy powitali z wielką radością i nadziejami na przyspieszenie rozwoju miasta. Była to bowiem najbardziej zaniedbana spośród wszystkich 49 stolic wojewódzkich i ustępowała innym niemal pod każdym względem. W wielu opracowaniach poświęconych Radomowi, które sporządzono na różnych szczeblach aparatu władzy po czerwcu 1976 r., skupiano się na trapiących miasto patologicznych zjawiskach społecznych. Odwracało to uwagę od wieloletnich, ewidentnych zaniedbań władz, które sprawiały, że pod wieloma względami żyło się tu ciężiej niż w innych miejscowościach podobnej wielkości. Według danych za 1975 r., średnia płaca, która w całym kraju wynosiła 3562 zł, w województwie radomskim sięgała zaledwie 2980 zł. Średnia pensja w przemyśle wynosiła około 2500 zł, a ta w wysokości 3000–3500 uchodziła już za bardzo dobre wynagrodzenie. Wysokość nakładów inwestycyjnych (w przeliczeniu na jednego mieszkańca), która w kraju wynosiła średnio 14,5 tys. zł, w Radomiu zaledwie 8,3 tys. zł; wartość sprzedaży detalicznej, wynosząca średnio 23,7 tys. zł, tu sięgała 15,9 tys. zł. Podobnie przedstawiała się sytuacja w budownictwie, gdzie na 10 tys. osób oddano zaledwie 98,3 mieszkań, w porównaniu ze 109,2 średniej krajowej – brak mieszkań sprawiał, że „wskaźnik zagęszczenia na izbę” w Radomiu był najwyższy w kraju. Liczba łóżek szpitalnych przypadających na 10 tys. mieszkańców, która średnio wynosiła 55,1, tu tylko 29,1²⁷⁵. O skali zaniedbań świadczy też, że w Radomiu zaledwie 51 proc. domów miało bieżącą wodę, a 43 proc. było podłączonych do systemu kanalizacyjnego²⁷⁶.

Aby łatwiej wyobrazić sobie, co to oznaczało w praktyce, warto dodać, jakie wrażenie Radom zrobił na ludziach związanych z demokratyczną opozycją, którzy jesienią 1976 r. przyjeżdżali z akcją pomocy dla represjonowanych i ich rodzin. „Szerokie ulice,

²⁷⁴ Zob. *60 lat. Zakłady Metalowe „Łucznik” im. Gen. Waltera w Radomiu*, Radom 1985.

²⁷⁵ AP Radom, KW PZPR, Wydział Organizacyjny 21, Województwo radomskie na tle kraju – dane za 1975 r., k. 25; *Czerwiec. Polski kalendarz...*, s. 12.

²⁷⁶ AP Radom, KW PZPR, Egzekutywa 14, Protokół nr 45 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w dniu 2 XI 1976 r., k. 3. Według danych z 1960 r., 23,7 proc. mieszkańców żyło w mieszkaniach użytkowanych przez co najmniej dwa gospodarstwa domowe, 39,4 proc. było pozbawionych wodociągu, a aż 66,3 proc. było pozbawionych ustępu w mieszkaniach, *Radom. Dzieje miasta...*, s. 373.

centrum z kilkunastoma restauracjami i hotelami – plan sprawia wrażenie wielkomiejskie – charakteryzował miasto Jan Lityński. – Ale nie trzeba nawet oddalać się od głównej ulicy – Żeromskiego, wystarczy przekroczyć bramę pierwszego z brzegu domu, aby zobaczyć zapuszczone podwórka, drewniane budki mieszkalne, ubikacje na zewnątrz budynków. Mieszkania to często jeden kilkunastometrowy pokój dla 5–6 osób, mała klitka udająca kuchnię. Kilka minut drogi od dworca, zaraz za »Radoskórem«, fabryką zatrudniającą kilka tysięcy ludzi – są Glinice, dzielnica budowana w latach dwudziestych: małe, jednopiętrowe domki, niewybrukowane i nieoświetlone ulice. W innych dzielnicach Radomia, Koziej Górze czy Obozisku – do dzisiaj są ulice, gdzie wodę dowozi się beczkownikami. Ze zdobyczy XX wieku dotarła tu jedynie elektryczność w postaci telewizorów i źle oświetlonych ulic [...]. Fabryki sprawiają wrażenie budowanych metodą byle szybciej i więcej. W 1963 otworzono w Podkanowie nowy zakład produkujący urządzenia kanalizacyjne – »Łączniki«. Na niektórych wydziałach tego zakładu praca jest tak ciężka, że robotnicy nie są w stanie wytrzymać tam dłużej niż 3–4 miesiące. Fabryka ta jest zawsze otwarta dla nowych pracowników»²⁷⁷.

Zdaniem Davida Morgana, właśnie niewielkie zniszczenia z okresu wojny okazały się przyczyną wieloletniego pomijania śródmieścia Radomia przy remontach, „w związku z czym mieszkańcy dzielnic położonych w centrum żyli w zdewastowanych kamienicach komunalnych z XIX w., od dawna nieremontowanych. Przeciekające dachy, kuchnie węglowe, wspólne toalety lub wychodki na podwórzach oraz pleśń z wilgotnych piwnic stanowiły i nadal stanowią normę w większej części budynków w środku miasta. Prowadziło to do dużego zróżnicowania społecznego – osoby mające znajomości i pieniądze przenosiły się do nowych osiedli mieszkaniowych budowanych na obrzeżach miasta, biedniejsze zamieszkiwały centrum. Według badania z 1983 r., Radom był w 1978 r. jednym z »najwyraźniejszych przykładów segregacji społecznej spośród wszystkich polskich miast, jakie uwzględniono w badaniach«²⁷⁸.

Zwracano także uwagę, że fatalne warunki życia i pracy w radomskich zakładach często uniemożliwiały realizację tradycyjnego modelu awansu ekonomicznego, społecznego, kulturalnego niewykwalfikowanych robotników (często przybyłych ze środowisk wiejskich) – co było przyczyną wielu patologii: „Zanik tradycyjnych wartości powoduje tu często powolną degenerację. Granica pomiędzy „prawdziwymi robotnikami” a „marginesem społecznym”, zwanym dawniej lumpenproletariatem, zaciera się. Pracujący i niepracujący mieszkają w takich samych mieszkaniach, wychodzą na te same podwórka, piją w tych samych knajpach, kupują wódkę w tych samych melinach. Niedawno w Radomiu zamknięto jedyny teatr. Najpopularniejszą rozrywką kulturalną jest telewizja. Pobyt w więzieniu czy izbie wytrzeźwień, kara na kolegium są w Radomiu tak częste, że nie można już mówić o odchyleniu od normy. Trudno jest podać przyczynę tego stanu rzeczy. Może to wynik indolencji polityki społecznej, może nieunikniony rezultat celowego niszczenia niezależnych tradycji robotniczych?»²⁷⁹

W maju 1976 r. – rok po utworzeniu województwa radomskiego – nadzieje związane z nowym statusem Radomia pozostały niezrealizowane, a większość problemów była

²⁷⁷ J. Lityński, *Radom przed sądem...*, s. 1–2.

²⁷⁸ D. Morgan, *op. cit.*, s. 26.

²⁷⁹ J. Lityński, *Radom przed sądem...*, s. 3.

nadal nierozwiązana. Niemniej I sekretarz KW PZPR w Radomiu Janusz Prokopiak – jako zwierzchnik jednego z nowo utworzonych województw – w wywiadzie udzielonym Hannie Krall z „Polityki” w rok po przeprowadzeniu reformy administracyjnej patrzył w przyszłość z optymizmem. Zapewniał, że miniony rok poświęcił na zapoznanie się ze specyfiką miasta i regionu oraz zdiagnozowanie problemów. Potwierdziwszy ich istnienie, z dumą mówił o planach inwestycji: budowie nowego szpitala, elektrociepłowni, szkół, wyremontowania miejscowego teatru²⁸⁰. Na marginesie stwierdzenia o poznawaniu specyfiki województwa warto zaznaczyć, że kluczowe funkcje w województwie sprawowali niemal wyłącznie ludzie pochodzący z zewnątrz, nieznanący miejscowych realiów, gdyż zarówno Prokopiak, jak i komendant wojewódzki MO pochodzili spoza Radomia – Prokopiak z Warszawy, a płk Mozgawa z Lublina. Stanowisko wojewody piastował, zgodnie z zasadą fasadowego sojuszu, przedstawiciel ZSL Roman Maćkowski. Można przypuszczać, że zwłaszcza „przywieziony w tecze” I sekretarz KW PZPR, pozbawiony oparcia w lokalnych strukturach, który – co sam przyznawał – przyjął swą funkcję bez entuzjazmu i zapewne traktował ją jako przejściową, koncentrował się przede wszystkim na wykonywaniu zaleceń z Warszawy.

Tak jak w całym kraju, fatalne zaopatrzenie sklepów od dawna było w Radomiu przyczyną podminowania nastrojów²⁸¹. Tu również w czerwcu coraz powszechniej spodziewano się podwyżki cen i z niepokojem oczekiwano komunikatu w tej sprawie²⁸². W nerwowej atmosferze od początku miesiąca w kilkunastu miejscowościach odnotowano „wzmószony wykup” artykułów spożywczych, m.in. 3 czerwca w Pionkach, 6–8 czerwca w Przysusze, 21 czerwca w Lipsku i Siennie²⁸³. 17 czerwca w gablocie poczty w Radomiu znaleziono trzy „wrogie ulotki”, których treść SB skrupulatnie przytoczyła, zamierzając ustalić sprawców. „Ty ciemieżco jak długo jeszcze pod sztandarem wolności i pokoju będziesz gnębił naszą kochaną Polskę – pisano pod adresem Breźniewa. – Podczas twojej następnej wizyty Polsce może się stać coś niedobrego. Twoja podróż powrotna będzie przypominała powrót B[olesława] Bieruta z Moskwy”. W drugiej zwracano się do Gierka: „Panie Gierek mimo niezauważalnych zmian od objęcia przez pana kierownictwa w Kacecie jestem skłonny nosić pana na rękach, gdyby pan chociaż raz w obecności Breźniewa powiedział nie”. Wreszcie w trzeciej, adresowanej do prezydenta Stanów Zjednoczonych Geralda Forda, dziękowano za dostawę zboża, „z którego wypiekany chleb jest bez porównania lepszy od moskiewskiego. Zdajemy sobie sprawę, że utrzymywane od kilku lat kontakty handlowe z USA dały nam więcej niż 30-letnie umowy z pseudoprzyjacielem moskiewskim”²⁸⁴.

²⁸⁰ H. Krall, *Spostrzegawczość, pomysłowość, dobra wola*, „Polityka” 1976, nr 22.

²⁸¹ Comiesięczne raporty sporządzane w KW PZPR ukazują rzeczywistość gospodarki niedoboru w terenie, gdzie oprócz chronicznego braku mięsa i wędlin, z mniejszym lub większym natężeniem brakowało m.in. ryb i przetworów rybnych, mleka i nabiału, sprzętu RTV-AGD, konfekcji i tekstyliów, materiałów budowlanych i węgla, AP Radom, KW PZPR, Wydział Ekonomiczny 25, Comiesięczne informacje na temat sytuacji rynkowej w oparciu o ankietyzację placówek handlowych, styczeń–maj 1976 r., k. 13–21.

²⁸² Zob. AIPN, 388/6, Notatki informacyjne oraz doniesienia z Radomia i terenu województwa radomskiego na temat sytuacji wśród ludności i w zakładach pracy, 1 VI–3VII 1976 r., k. 32–67.

²⁸³ AIPN, 388/2, Informacja dotycząca sytuacji polityczno-operacyjnej i stanu bezpieczeństwa publicznego w województwie radomskim, 23 VI 1976 r., k. 110–111.

²⁸⁴ *Ibidem*, k. 112–113. AIPN, 0282, Meldunek specjalny KW MO w Radomiu do dyżurnego operacyjnego MSW w Warszawie, 18 VI 1976 r., k. 36.

Dodatkowym źródłem niezadowolenia było zmodyfikowanie od początku czerwca w Radomiu i od początku lipca na terenie województwa radomskiego siatki płac i norm, co – jak w wielu innych rejonach Polski – odebrano jako zwiastun podwyżki cen. SB oceniała, że w wielu zakładach załogi uważały nowe zasady za krzywdzące i aż w 15 zakładach pojawiły się sygnały świadczące o złym przyjęciu „reformy”. Wśród robotników mówiono więc m.in., że mistrzowie otrzymują wysokie podwyżki kosztem innych; że dyrekcja przyznawała podwyżki według niejasnych kryteriów, faworyzując jednych, a krzywdząc innych pracowników; że zmiany norm czasowych są niesprawiedliwe; wreszcie że podwyżka płac i tak zostanie wchłonięta przez spodziewaną podwyżkę cen. Już 14 maja w ZM im gen. Waltera odnotowano „nastój niezadowolenia”, spowodowany zapowiedzianą na czerwiec zmianą siatki norm i płac: „Wśród pracowników były wypowiedzi, że nie będą podpisywać nowych angaży oraz że modyfikacja płac jest ściśle związana z mającą nastąpić podwyżką cen na artykuły żywnościowe” – stwierdzano²⁸⁵.

12 czerwca w wydziale P-1 (oddziału tłoczni) Zakładów Metalowych im. gen. Waltera wybuchł strajk, z żądaniem weryfikacji nowych norm produkcyjnych. Bezpośrednią przyczyną protestu była interwencja inspektora BHP, który zwrócił uwagę jednej z pracownic, że w czasie pracy przy prasie nie przestrzega przepisów bezpieczeństwa. Ponieważ problem nie dotyczył tylko jednej osoby, ujęło się za nią 70 pracowników tego wydziału, argumentując, że postępowanie zgodnie z przepisami BHP obniża wydajność pracy, a tym samym zarobki. Jeszcze tego samego dnia protest spacyfikowano, a jego „inspiratorów” ukarano: jedną osobę zwolniono z pracy, dwie osoby przeniesiono do wydziału P-3, a trzy inne do wydziału narzędziowni, wreszcie trzy osoby ukarano naganami z wpisaniem do akt. Płk Skowron, kierujący zespołem do spraw zabezpieczenia operacyjnego radomskiej KW MO, utrzymywał po latach, że zdawał sobie sprawę z fatalnych nastrojów w radomskich zakładach, w szczególności w „Walterze”, gdzie co najmniej 500 osób miało głośno i wyraźnie krytykować władze. Jego opinii nie uwzględniono w żadnym z raportów wysyłanych do centrali, co miało go skłonić do sporządzenia własnej oceny wysłanej do MSW²⁸⁶. Niemniej według protokołu posiedzenia wojewódzkiego sztabu KW w dniu 24 czerwca, Skowron stwierdził, że „aktualna sytuacja w zabezpieczanych obiektach na dziś jest sprzyjająca przeprowadzeniu akcji”²⁸⁷.

22 czerwca w Zakładach Tworzyw Sztucznych „Pronit-Erg” w Pionkach 77 funkcjonariuszy Straży Przemysłowej odmówiło przyjęcia nowych angaży wynikających z nowej siatki płac. Sytuację opanowano dzień później, po spotkaniu z dyrekcją zakładu. Warto też odnotować, że w niektórych zakładach angaże wynikające z nowej regulacji wręczano jednocześnie z ogłoszeniem podwyżki cen. Tak było np. w Radomskiej Wytwórni Telefonów, gdzie przyjęcia angaży odmówiły wprawdzie jedynie cztery osoby z liczącej 1619 pracowników załogi, ale też nie ulega wątpliwości, że źle odbierane uregulowania dodatkowo zaostrzyły sytuację w zakładzie. Jak już wspomniano,

²⁸⁵ AIPN, 388/2, Ocena pracy zespołu do spraw zabezpieczenia operacyjnego, 10 VII 1976 r., k. 87. Obszerne fragmenty dokumentu zostały opublikowane w: *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 190–194, na podstawie wypisów Arkadiusza Kutkowskiego z Archiwum Delegatury Urzędu Ochrony Państwa, przechowywanych w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Józefa i Andrzeja Załuskich w Radomiu. Ze względu na opuszczenia w stosunku do oryginału zdecydowano się odwoływać do dokumentu przechowywanego w Archiwum IPN.

²⁸⁶ A. Kutkowski, *Z drugiej strony Czerwca*, „Radomiak” – dodatek do „Słowa Ludu”, 16–17 VII 1994.

²⁸⁷ AIPN, 388/2, Protokół posiedzenia sztabu KW MO w Radomiu z dnia 24 VI 1976 r., k. 181.

sygnały świadczące o złym przyjęciu modyfikacji stwierdzono łącznie w 15 zakładach, m.in. także w Fabryce Wyrobów Metalowych w Przysusze, Cementowni „Przyjaźń” w Wierzbicy oraz w Odlewniach Radomskich²⁸⁸.

Jako bezpośrednią zapowiedź podwyżki wiele osób odebrało artykuł Jerzego Redlicha *Dopłaty z budżetu państwa*, który ukazał się w „Trybunie Ludu” 23 czerwca. Również tego dnia wśród pracowników ZM „Walter”, RZPS „Radoskór” oraz ZTS „Pronit-Erg” rozniosły się wieści o zorganizowaniu i przebiegu „konsultacji sondażowych” w tych zakładach, co nie pozostawiało już złudzeń, że ogłoszenie podwyżki cen jest kwestią godzin. Wielu mieszkańców Radomia pisało o spodziewanej w najbliższych dniach podwyżce do swoich znajomych, o czym wiadomo z informacji – zajmującego się perlustracją korespondencji – wydziału „W” radomskiej komendy. Od rana 24 czerwca w Radomiu, Przysusze, Zwoleniu, Grójcu i innych miejscowościach notowano „masowy wykup” podstawowych artykułów: cukru, mąki, kaszy, ryżu itp.²⁸⁹

Z równym niepokojem oczekiwano podwyżki w Płocku, o czym świadczą wszelkie informacje na temat nastrojów, skrzętnie gromadzone przez Komendę Wojewódzką MO. Już 23 czerwca w Płocku i Sierpcu ludzie masowo ruszyli do sklepów w poszukiwaniu cukru, mąki, kasz i innych podstawowych artykułów spożywczych; dzień później dotyczyło to już praktycznie całego województwa. „W dniu wczorajszym [tj. 22 czerwca – P. S.] w sklepie mięsnym przy ul. Grodzkiej w Płocku o godz. 17.00 było ok[olo] 150 klientów, którzy pomimo dużej przestrzeni sklepu nie mieścili się w nim – meldowano. – Popołudniowa dostawa mięsa i wędlin do sklepów jest o godz. 16.00, a już o godz. 17.00 było tylko kilka gatunków mięsa najniższych gatunków i jeden gatunek kiełbasy – mortadela w cenie 36 zł za jeden kilogram. Jedna z klientek w ww. sklepie stwierdziła, że na pewno w sobotę, tj. 26 czerwca 1976 r., wszystko podrożeje [...]. W dniu dzisiejszym zaobserwowano – kontynuowano informację – intensywne wykupywanie artykułów konsumpcyjnych, które mają dłuższy termin przydatności do spożycia. Na »zapas« kupowano cukier, konserwy mięsne (w tej chwili praktycznie brak jest ich w sklepach), kawę, mąkę itp.”²⁹⁰

Tu również zmiany wprowadzane w systemie płac i norm w przemyśle maszynowym były przyczyną dodatkowego napięcia w kilku zakładach, m.in. w Zakładach Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Gostyninie czy w Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku. Odnotowano wprawdzie kilka rozmów w płockiej Petrochemii o tym, że „jeżeli wprowadzone zostaną podwyżki cen na podstawowe artykuły żywnościowe – na Wybrzeżu oraz w Łodzi nastąpią przerwy w pracy” – niemniej kolejne meldunki sytuacyjne określały „stan bezpieczeństwa i porządku publicznego” jako zadowolający²⁹¹. Warto wszakże nadmienić, że w tym samym meldunku na temat sytuacji w Petrochemii, z którego wybrano i przekazano do Warszawy wypowiedź o „przerwach pracy na Wybrzeżu oraz w Łodzi”, znalazło się inne zdanie, najwidoczniej uznane przez sporządzającego notatkę

²⁸⁸ *Ibidem*, Informacja dotycząca sytuacji polityczno-operacyjnej i stanu bezpieczeństwa publicznego w województwie radomskim, 23 VI 1976 r., k. 113–114.

²⁸⁹ AIPN, 0282, Sprawozdanie wydziału „W” KW MO w Radomiu, 24 VI 1976 r., k. 47; *ibidem*, Meldunek KW MO w Radomiu do dyżurnego CSK MSW w Warszawie, 24 VI 1976 r., k. 48.

²⁹⁰ AIPN, 0753/45, Informacja dotycząca zaopatrzenia rynku w artykuły konsumpcyjne na terenie Płocka, 23 VI 1976 r., k. 36.

²⁹¹ AIPN, 0753/40, Meldunki KW MO w Płocku do dyżurnego operacyjnego MSW w Warszawie, 18 VI, 22–24 VI 1976 r., k. 1–2, 6, 10–13.

funkcjonariusza za nieprzydatne. „Wyrażane są opinie, że w dniu wczorajszym spotkania aktywu z przedstawicielami KC PZPR, na których aktyw wyraził poparcie dla planowanej podwyżki cen, nie są miernikiem szerszej opinii publicznej”²⁹². Gdy już po 25 czerwca w KW MO podsumowywano stan rozpoznania nastrojów społecznych w Płocku, stwierdzono, że „informacje pozwalały na dokonanie pełnej oceny” i „w dostatecznym stopniu określały atmosferę panującą wśród załóg pracowniczych, urzędów i instytucji oraz określonych środowisk”. Zaledwie półgębkiem przyznano, że oficjalne sprawozdanie i informacja „była bardzo ogólnikowa i nie odzwierciedlała rzeczywistych nastrojów społeczeństwa i wypowiedzi poszczególnych osób”²⁹³.

W takiej oto sytuacji 24 czerwca rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Na wszelki wypadek porządek obrad formalnie znowelizowano już w trakcie posiedzenia. Po zakończeniu przerwy obiadowej marszałek Stanisław Gucwa zakomunikował, że do Prezydium Sejmu wpłynął wniosek Rady Ministrów w sprawie „propozycji niektórych zmian w strukturze cen oraz zasad rekompensaty społeczeństwu skutków tych zmian”. Projekt podwyżki przedstawiał Jaroszewicz. Premier obszernie mówił o dotychczasowych osiągnięciach pogrudniowej polityki. Udowadniał, że „relacje pomiędzy realnymi dochodami ludności a strukturą cen – nie sprzyjają koniecznym zmianom w strukturze konsumpcji”, a następnie omówił zasady podwyżki. Mocno podkreślał, że inaczej niż w przeszłości przyjęto zasadę „pełnego globalnego zrekompensowania” społeczeństwu skutków podwyżki, po czym przedstawił zasady owej rekompensaty. Oznajmił ponadto, że w kilkudziesięciu zakładach odbyły się już „konsultacje sondażowe”, a ich uczestnicy odnieśli się do propozycji rządu ze zrozumieniem i aprobatą²⁹⁴. „Referat premiera był dramatyczny, mówca pocił się, chwiał się na nogach. Po zejściu z trybuny powiedział nam, że osłabł, i chciał prosić o przerwę” – zapamiętał Tejchma²⁹⁵. Nie tylko on odniósł takie wrażenie, ale sam Jaroszewicz zapewniał, że po prostu był wówczas chory na grypę²⁹⁶.

Następnie głos zabrał Edward Babiuch, który w imieniu wszystkich partii poparł propozycje Jaroszewicza, po czym zapowiedział poddanie ich pod szeroką „konsultację społeczną”. „Zgłoszone w toku konsultacji opinie i propozycje będą mogły być uwzględnione przez Wysoki Sejm przy podejmowaniu ostatecznej decyzji. Będzie to najbardziej autentyczna forma współdziałania całego społeczeństwa w pracach najwyższego organu przedstawicielskiego nad tą tak doniosłą dla dalszego rozwoju naszego kraju sprawą”. Jednocześnie w kolejnych zdaniach Babiuch zdefiniował rolę „konsultacji” jako rodzaj „pasa transmisyjnego”, przybliżającego społeczeństwu decyzję podjętą przez władze. Mówił: „Oczekujemy, że konsultacje umożliwią lepsze zrozumienie istoty zmian cen i intencji, którymi kierował się Rząd przy ich opracowywaniu, uczynią powszechnym przekonanie, że proponowane decyzje leżą w interesie ludzi pracy”. Na jego wniosek Sejm jednomyślnie przyjął uchwałę aprobującą przedłożony projekt i postanowił przed podjęciem „ostatecznej decyzji” poddać go „pod konsultację z aktywem zakładów pracy, instytucji i gmin”²⁹⁷.

²⁹² AIPN, 0753/45, Meldunek Komisariatu MO do spraw Petrobudowy do KW MO w Płocku, 24 VI 1976 r., k. 50.

²⁹³ *Ibidem*, Ocena działań zespołu informacyjnego KW MO w Płocku, 10 VI 1976 r., k. 57.

²⁹⁴ „Trybuna Ludu”, 25 VI 1976.

²⁹⁵ J. Tejchma, *Kulisy dymisji...*, s. 212.

²⁹⁶ W. Machejek, *op. cit.*, s. 13.

²⁹⁷ „Trybuna Ludu”, 25 VI 1976. Także: AAN, KC PZPR, XIA/470, k. 43–75.

Spółeczeństwo dowiedziało się o podwyżce z obszernej retransmisji w wieczornym „Dzienniku Telewizyjnym”²⁹⁸. „W czasie jego przemówienia pokazywano czasem twarze posłów: zbaraniałe i bez wyrazu” – odniósł wrażenie Kisiel²⁹⁹. W pierwszym odruchu Polacy w całym kraju gremialnie ruszyli do nielicznych pracujących jeszcze sklepów, aby – w ciągu kilku dni, które pozostały – kupić mające zdrożyć towary. „Okolo godz. 20.30 w sklepach spożywczych Radomia, Nowego Miasta pracujących do godz. 21.00 uformowały się duże kolejki kupujących te artykuły, które podlegają podwyżce” – informowano³⁰⁰. „Będąc w służbie obchodowej w dniu 24 VI 1976 roku stwierdziłem, że na terenie Posterunku MO Ciepeliów miejscowa ludność w dniu 24 czerwca 1976 roku masowo wykupywała w sklepach cukier. Ustaliłem, że ludność cukier wykupywała dlatego że ma zdrożyć” – meldował plut. Tadeusz Mazurek z Ciepeliowa (w powiecie lipskim)³⁰¹. W związku z nerwową sytuacją w Polsce, „bratnie” państwa bloku NRD i CSRS, w obawie przed ogołoceniem przez Polaków pogranicznych sklepów, od końca czerwca wprowadziły ograniczenia dotyczące wywożenia artykułów żywnościowych przez obywateli polskich³⁰².

Spółeczeństwo, od dawna spodziewające się podwyżki cen, zostało zaskoczone jej kształtem. Wydaje się, że zaskoczonych było także wielu spośród gromadnie słuchających przemówienia Jaroszewicza aktywistów, przygotowujących się do prowadzenia nazajutrz „konsultacji”. „Zbliżała się do końca relacja telewizyjna z Sejmu, kiedy wszedłem do sali, była cisza. Nikt nie miał pytań i nic do powiedzenia. Odniosłem wrażenie, że są zaskoczeni i nie bardzo wiedzieli, co powiedzieć” – wspominał Prokopiak, który zdążył już wrócić do Radomia z Warszawy, gdzie uczestniczył w posiedzeniu Sejmu³⁰³. Norbert Michta zauważył, że premier w czasie referowania wniosku sprawiał wrażenie zmęczonego, a niektórzy posłowie wyglądali na przygnębionych i zrezygnowanych. W bezbarwnym i sformalizowanym – w opinii Michty – przemówieniu Babiucha dziwnie brzmiała zapowiedź przeprowadzenia konsultacji. „Co to da i po co coś takiego czynić, jeżeli nowe ceny mają wejść w życie 28 czerwca, w poniedziałek, a więc na tzw. »konsultacje« pozostało faktycznie 3 dni, włączając w to i niedzielę. Tym bardziej że szeroko już przeniknęła do różnych kręgów społeczeństwa wiadomość o wcześniejszym wydrukowaniu cenników” – zastanawiał się Michta. Co ważniejsze jednak, oceniał on, że zasięg podwyżki okazał się znacznie szerszy, niż podawano w czasie wcześniejszych narad; uznał też, że rekompensaty należałoby ustalić odwrotnie w stosunku do zapowiedzi rządu, tj. największe przyznać uboższym³⁰⁴. Zaskoczenie to nie powinno dziwić – warto jeszcze raz podkreślić, że liczne „materiały pomocnicze”, na których w czasie „konsultacji” miał opierać się aktyw, w istocie zaciemniały obraz podwyżki – stał się on dla wszystkich jasny dopiero po wysłuchaniu przemówienia Jaroszewicza.

²⁹⁸ Pierwsza agencja zagraniczna – Reuters – podała wiadomość o przemówieniu Jaroszewicza okolo godz. 20.00. Wkrótce depesze nadały także m.in. agencja United Press International, Associated Press i Deutsche Presse-Agentur, AAN, KC PZPR, Wydział Prasy, Radia i Telewizji, sygn. tymcz. XXXIII-133, Informacje Polskiej Agencji Prasowej z 24 VI 1976 r., k. 27–31.

²⁹⁹ S. Kisielewski, *op. cit.* s. 867.

³⁰⁰ AIPN, 0282, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK MSW w Warszawie, 24 VI 1976 r., k. 48.

³⁰¹ AIPN, IPN 388/6, Notatka służbowa, k. 70.

³⁰² AIPN, 0753/34, t.7, Informacja sytuacyjna nr 15, 28 VI 1976 r., k. 134.

³⁰³ J. Prokopiak, *op. cit.*, s. 49.

³⁰⁴ N. Michta, *Pomruki burzy i złudna tęcza*, Warszawa 1987, s. 3–4.

Nikt się nie spodziewał, że podwyżka może być aż tak drastyczna i obejmować tak wiele artykułów. Zasady przyznawania rekompensat powszechnie uznano za skrajnie niesprawiedliwe, gdyż – mimo argumentacji władz – faworyzowały lepiej zarabiających, wbrew egalitarnym hasłom głoszonym od lat przez propagandę. Wydaje się, że właśnie arogancja władz, niemal otwarte lekceważenie własnych zobowiązań i nastrojów społecznych ostatecznie popchnęły robotników do protestu: przeciętny człowiek – dzięki plotce – zdawał sobie sprawę z farsy „konsultacji”, choćby na podstawie wieści o wydrukowanych cennikach. Podwyżkę słusznie odczytano jako zamach na dotychczasowe – poprawiające się w ostatnich latach – warunki życia części Polaków, ale też jako zwiastun drastycznego pogorszenia i tak trudnej sytuacji osób gorzej sytuowanych. Stopniowa poprawa sytuacji materialnej, jaka miała miejsce po 1970 r., rozbudziła oczekiwania, które nie mogły być zaspokojone. To zaś prowadziło do znanego z przeszłości zjawiska leżącego u podstaw rewolucji: poprawa warunków życia społeczeństwa wyzwala jeszcze większe nadzieje, co w obliczu ich załamania sprzyja wybuchowi społecznego niezadowolenia.

Aby przekonać się o tym, że indolencja i arogancja władz miały duży udział w sprowokowaniu czerwcowego wybuchu społecznego niezadowolenia, warto przytoczyć wyniki badań opinii społecznej na temat podwyżki cen, które przeprowadziły w lipcu 1976 r. Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu oraz Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk na reprezentatywnej grupie 2991 osób³⁰⁵. Wynika z nich bowiem, że łącznie aż 59,8 proc. pytanym zdawało sobie sprawę z tego, że podwyżka cen żywności jest niezbędna. Aż 63,4 proc. badanych opowiedziało się za rozłożeniem podwyżki cen na kilka etapów, przy równoczesnym wzroście płac, emerytur i rent, podczas gdy zaledwie 7,6 proc. ankietowanych wołało jednorazową podwyżkę cen, a 24,3 proc. postulowało utrzymanie aktualnego stanu bez względu na trudności z zaopatrzeniem. Ważne, że 21,8 proc. pytanym było skłonnych zaakceptować podwyżkę w granicach 35 proc., aż 39,5 proc. oceniało podwyżkę w tej wysokości za zbyt wysoką i zaledwie 2,3 proc. byłoby ją w stanie przyjąć. Za pozostawieniem cen na niezmiennym poziomie opowiadało się 24,2 proc., a 12,2 proc. nie miało w tej sprawie wyrobionej opinii. Najważniejsze jednak, że w odpowiedzi na pytanie o sposób zrekompensowania społeczeństwu podwyżki aż 79,8 proc. pytanym wybrało odpowiedź „bardziej zwiększyć płace ludziom mniej zarabiającym, a mniej ludziom więcej zarabiającym”. Tylko 10 proc. opowiedziało się za zwiększeniem płac wszystkim pracującym o jednakową sumę pieniędzy, 5,2 proc. za zwiększeniem płac o jednakowy procent zarobków, a 3,6 proc. nie miało żadnego poglądu. Nawet przy zachowaniu ostrożności wobec wiarygodności tego typu badań nietrudno dostrzec, że forsowana przez władze podwyżka niemal pod każdym względem stała w sprzeczności z poglądami większości społeczeństwa. Odpowiednią analizę przeprowadzono jednak już po fackie i dziś można tylko spekulować, czy wcześniejsze przeprowadzenie takich badań i ich uwzględnienie w czasie przygotowań pozwoliłoby uniknąć tylu rażących błędów.

³⁰⁵ AAN, KC PZPR, XIA/535, Opinie społeczeństwa o zmianach cen (ogólne wyniki badania), Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, lipiec 1976 r.; por. M.F. Rakowski, *Rzeczpospolita na prognozie...*, s. 76.

25 CZERWCA

U nas w Polsce Ludowej w 1976 roku – strajk nie jest wpisany ani do kodeksu karnego, ale nie może być też wpisany i nie wpisujemy go nigdy do praw robotniczych, bo nie ma nic wspólnego z prawami robotników.

Stanisław Kania w czasie narady w MSW, 8 grudnia 1976 r.¹

Radom: strajki, demonstracje, walki uliczne

Strajki i pochody demonstrantów

Po wieczornej transmisji fragmentów przemówienia premiera podwyżka cen zdominowała wszystkie rozmowy. Mówiono o niej w kolejkach, które natychmiast ustawiły się przed nielicznymi otwartymi jeszcze sklepami. Była przedmiotem dyskusji robotników pracujących na drugą i trzecią zmianę we wszystkich zakładach pracy. „Mimo krytycznych uwag, wypowiedzi i komentarzy, nie było sygnałów świadczących o większym niepokoju wśród załóg i środowisk. W godzinach wieczorowo-nocnych praca załóg II i III zmiany w zakładach województwa przebiegała bez zakłóceń” – stwierdzano w informacji Komendy Wojewódzkiej MO w Radomiu². Wieczorem i w nocy z 24 na 25 czerwca w wielu rejonach kraju utrzymywała się napięta atmosfera. Nazajutrz od chwili otwarcia sklepy spożywcze przeżywały obłężenie. „Poza tym na ulicach dziwnie pusto – wspominano. – Zachowanie ludzi poważne, nie słychać głośniejszych rozmów, nie widać uśmiechów czy jakichkolwiek oznak zadowolenia. Więcej, na twarzach widać surowość, powagę i zakłopotanie”³.

Od wczesnych godzin porannych do centrali MSW napływały meldunki o gwałtownym wzroście „nastrojów niezadowolenia” w zakładach przemysłowych na terenie całego kraju. Wraz z rozpoczęciem pierwszej zmiany zaczęły wybuchać strajki i już do godz. 7.00 – w świetle raportu z działań MSW – odnotowano „54 przerwy w pracy,

¹ AIPN, 388/2, Stenogram przemówienia sekretarza KC PZPR Stanisława Kania w czasie narady w MSW w dniu 8 XII 1976 r., k. 276.

² *Ibidem*, Ocena działań Komendy Wojewódzkiej MO w Radomiu w okresie ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 15 VII 1976 r., k. 6.

³ 25 czerwca 1976 r. w relacjach uczestników wydarzeń, wybór S. Zieliński, „Radomir” – dodatek do „Tygodnika Radomskiego”, 27 VI 1990.

z tego w województwach: stoł[ecznym] warszawskim – 9, szczecińskim – 9, elbląskim – 4, gdańskim – 4, łódzkim – 4, płockim – 4 i radomskim – 3”. Do godz. 8.00 do sztabu MSW dotarły informacje o następnych 8 strajkach, z tego 2 w Elblągu, kolejnym w Łodzi i Radomiu⁴. W ciągu dnia na terenie całego kraju SB znalazła 47 ulotek oraz 64 napisy, z których połowa nawoływała do strajku⁵.

Jadący do pracy na pierwszą zmianę robotnicy ZM im. gen. Waltera rozmawiali o podwyżce i niesprawiedliwych rekompensatach. Czuli się oszukani, gdyż wbrew zapowiedziom premiera nikt z nimi wcześniej nie rozmawiał. „Do pracy przyszliśmy jak zwykle na 6.30 – wspominał Stanisław Małecki z „Waltera”. – Robota jednak się nie kleiła. Ludzie byli wkurzeni. Wszyscy mówili o ogłoszonych poprzedniego dnia podwyżkach. Nie sądzę, żebyśmy od razu myśleli o strajku. Niezadowolenie dopiero później przerodziło się w protest”⁶.

Tuż po rozpoczęciu pierwszej zmiany o godz. 6.00 pracownicy wydziału P-6, zajmującego się produkcją zbrojeniową, nie podjęli pracy, gromadzili się w grupy i żywo rozmawiali. Z późniejszych ustaleń SB wynika, że jako pierwsi porzucili pracę pracownicy trzech brygad (Jaworskiego, a następnie Majewskiego i Maja), a „bezpośrednimi inicjatorami” strajku byli Zofia Cieloch, Henryka Dziocha, Marian Madej, Bogumiła Sapińska, Jadwiga Wachnicka, Zbigniew Wąsik, Henryka Wójcicka oraz Adam Wieczorek, który rzekomo miał chodzić z metalowym kluczem w rękę, zmuszając opornych do porzucenia pracy⁷. Z racji codziennych zakupów kobiety nierzadko lepiej niż mężczyźni przewidywały skutki podwyżki dla rodzinnych budżetów i najgłośniej mówiły o krzywdzie, jaka spotyka robotników. Wiele z nich, mających na utrzymaniu dzieci, płakało.

Wiadomość o tym, że strajkują na wydziale P-6 – zatrudniającym 636 osób – szybko się rozprzestrzeniała. Gdy przed godz. 7.00 pracę porzuciły już całe brygady, dyrektor naczelny zakładów Marian Błoński polecił dyrektorowi do spraw pracowniczych Czesławowi Skrzypkowi, aby ten zorientował się w sytuacji i ewentualnie zorganizował spotkanie z załogą wydziału. Wraz z nim udał się tam również dyrektor do spraw produkcyjnych Bogdan Szpaderski, a chwilę później także II sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Jan Kobylecki⁸. Skrzypek pojawił się na wydziale P-6 razem z przedstawicielem związków zawodowych Bronisławem Nowakowskim, ale nic nie wskórał, podobnie zresztą jak pozostali. W odpowiedzi na słowa Skrzypka rozległy się żądania, by wyjaśnić przyczyny tak drastycznej podwyżki, okrzyki „My chcemy chleba” i gwizdy. Ludzie się przekrzykiwali, skarżąc się na zbyt wysokie normy, złe warunki pracy i kumoterstwo w zakładzie, bezradny Skrzypek skierował się więc do wyjścia⁹. Za dyrektorem robotni-

⁴ AIPN, 0753/34, t. 9, Działania resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r., k. 10. Fragmenty raportu sztabu MSW opublikował Krzysztof Dubiński, *Rewolta radomska Czerwiec '76*, Warszawa 1991; *idem*, *Rewolta radomska Czerwiec '76*, „Prawo i Życie” 1991, nr 25, s. 1, 10.

⁵ AIPN, 0753/34, t. 7, Informacja sytuacyjna sztabu MSW nr 11, 26 VI 1976 r., k. 110.

⁶ *Winni nie zostali jeszcze osądzeni, po 20 latach. Robotnicy „Lucznika” wspominają*, „Życie Radomskie”, 22–23 VI 1996.

⁷ AIPN, 388/2, Ocena pracy zespołu do spraw zabezpieczenia operacyjnego KW MO w Radomiu, 10 VII 1976 r., k. 92; AIPN, 01335/58, Informacja o wynikach pracy zespołu partyjno-rządowego do spraw Radomia, 9 VII 1976 r., k. 13.

⁸ AP Radom, KZ PZPR „Walter”, 21, Protokół posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR z 26 czerwca 1976 r., k. 47.

⁹ AIPN, 388/2, Ocena wydarzeń i ich przebieg w dniu 25 VI 1976 r., 30 VI 1976 r., k. 63; „*Radomski Czerwiec po 5 latach*”, „Życie Radomskie”, 25 VI 1981; M. Kaca, *Radomski czerwiec. Podłoże protestu. Wspominają robotnicy*

cy zaczęli szybko, ale spokojnie i bez okrzyków wychodzić na zakładowy dziedziniec. Gromadzili się przed pomnikiem osób poległych w okresie okupacji¹⁰, przed którym odbywały się zazwyczaj masówki.

Po godz. 7.00 pracownicy wydziału P-6 zaczęli rozchodzić się po terenie całego zakładu, informując inne wydziały o strajku. Pracę porzucili także robotnicy z wydziałów P-8, P-5, P-3, P-9 i P-14¹¹. „Około godziny 7.30 zauważyłem – wspominał jeden z robotników – że ówczesny dyrektor ds. pracowniczych rozmawiał na placu z kobietami z P-6. Ludzi szybko przybywało. Zamiast próbować łagodzić niezadowolenie z podwyżek, dyrektor zachowywał się arogancko, nawet agresywnie. – Czego wam się zachciewa – mówił – samochodów, willi...? Dolewał tylko oliwy do ognia”¹². Skrzypek nie był w stanie opanować sytuacji sloganowymi zapewnieniami, że decyzja o podwyżce nie jest ostateczna i że dyrekcja nie może w tej sprawie nic zrobić, ani zapowiedzią zorganizowania spotkań na wydziałach, ale też – według wielu relacji – był wobec zgromadzonych impertynencki. Nie bez znaczenia było zapewne, że towarzyszyła mu wśród pracowników „Waltera” zła sława. Przyznawała to zresztą SB, oceniając, że „nie cieszył się większym zaufaniem załogi”¹³. Robotnicy uważali, że jest zbyt pewny siebie, energiczny i surowy, bezlitosny wobec najdrobniejszych uchybień, a nawet zwyczajnie złośliwy. Powtarzano między sobą, że kiedyś dyscyplinarnie zwolnił pracownicę, która zerwała z zakładowego kwietnika tulipana i chciała go wynieść¹⁴.

„Panowała dziwna cisza, tylko na niektórych wydziałach słychać było szum maszyn – wspominało. – Z wydziałów hali głównej wychodzili podnieceni ludzie. Kilkadziesiąt osób zebrało się na głównej ulicy zakładu. Usłyszałem: »precz z podwyżkami«, »nie ruszymy się, dokąd nie cofną podwyżek«. Głośnym wołaniem przewodziły kobiety, których wiele pracowało przy maszynach na produkcji”¹⁵. Ludzi zebranych na głównym placu na spontanicznej masówce szybko przybywało. Około 7.30 kilkaset osób unieruchomiło dwa dostawcze pojazdy PKS¹⁶. Gdy plac był już zatłoczony, wśród robotników pojawił się również dyrektor naczelny zakładów Marian Błoński, próbując przemówić. Odnosząc się do robotniczych żądań, nie był on w stanie wyjść poza wezwania do zachowania spokoju, obietnice rozpatrzenia zarzutów dotyczących warunków pracy, zapowiedź konsultacji i apele o powrót na stanowiska pracy. Dla robotników nie było to żadnym rozwiązaniem. Doświadczenie uczyło, choćby na przykładzie niedawnego strajku na wydziale P-1, że powrót na wydziały oznacza rozbitcie strajkujących na grupy i ich izolację, a następnie pacyfikację protestu i represje.

z „Waltera”, „Słowo Ludu”, 25 VI 1981, s. 3.

¹⁰ Znajdujący się na terenie zakładu monument upamiętniał śmierć 26 pracowników fabryki powieszonych przez Niemców 12 października 1942 r. za współpracę z ruchem oporu.

¹¹ AP Radom, KZ PZPR „Walter”, 21, Protokół posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR z 26 czerwca 1976 r., k. 47.

¹² *Winni nie zostali jeszcze osądzeni...*

¹³ AIPN, 0296/43, t. 5, Protokół narady pionu III, w której wzięli udział kierownictwo i naczelnicy wydziałów w Departamencie oraz naczelnicy wydziałów III i III „A” KW MO, w dniu 21 września 1976 r., 25 IX 1976 r., k. 7.

¹⁴ J. Rybczyński, *Historia lubi się powtarzać... Czy radomianie pamiętają czerwiec 1976 roku*, „Echo Dnia” 1995, nr 143, s. 6.

¹⁵ 25 czerwca – *dziewiętnaście lat temu*, „Ave. Pismo Diecezji Radomskiej” 1995, nr 26, s. 1.

¹⁶ AIPN, 388/5, Kronika wydarzeń i rozwoju sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego w dniu 25 VI 1976 r., 25 VI 1976 r. [sic!], k. 6.

Jeden z robotników Zakładów Metalowych wspominał: „Dyrektor mówi, że nie odpowiada za podwyżki. I żeby się ludzie rozeszli, bo będzie interweniować w KW PZPR”¹⁷. Trudno ocenić, czy rzeczywiście Błoński lub któryś z jego zastępców odwoływał się do wojewódzkiej instancji partyjnej, podobnie jako to, czy z tłumu padały żądania przyjazdu do zakładu przedstawicieli KW. Jeśli istotnie tak było, oznaczałoby to, że głośno wymieniono nazwę rzeczywistego ośrodka władzy w województwie, w którym należy interweniować i dokąd powinni się udać protestujący. Odpowiedzi udzielane przez dyrektorów nie przekonywały, rosło zdenerwowanie i napięcie. Nawoływania o powrót do pracy spotykały się z gwizdami i wieloma okrzykami, m.in.: „My chcemy chleba”, „Precz z podwyżkami”, „Dosyć podwyżek”, „Każą, jak bydłu, jeść nam trawę”.



Strajk w ZM im. gen. Waltera (fot. ze zbiorów AIPN)

W tej sytuacji Błoński i Skrzypek zrezygnowali z bezowocnych apeli i skierowali się do Komitetu Zakładowego PZPR, który mieścił się w budynku administracyjnym przy bramie wejściowej, od strony ul. 1905 roku¹⁸. „Gdy zebrał się kilkusetosobowy tłum, [dyrektor] zrozumiał, że sytuacja jest niewesoła. Dość szybkim krokiem udał się w kierunku bramy głównej. Za nim tłum naszych pracowników. Dyrektor udał się do komitetu PZPR i wspólnie z sekretarzami zamknęli się w rozgłośni zakładowej” – wspominał

¹⁷ Czerwiec. *Polski kalendarz...*, s. 12.

¹⁸ AIPN, 388/5, Szyfrogram naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Radomiu mjr. Rojewskiego do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW, 1 VII 1976 r., k. 76.

Stanisław Małecki, pracujący na wydziale remontowym¹⁹. Można przypuszczać, że zdaniem Błońskiego dalsze próby przekrzykiwania tłumu nie miały sensu, zamierzał więc kontynuować swoje wysiłki za pośrednictwem zakładowego radiowęzła, ale odniosło to skutek odwrotny do zamierzonego i tylko pogorszyło sytuację. „W końcu się odwrócił i poszedł – zapamiętał jeden z robotników. – Ludzie za nim. Dyrektor wszedł do KZ PZPR. A stamtąd było do bramy 15 metrów. Dyrektor zrobił błąd taktyczny. Bo jak nie miał nic do powiedzenia, to mógł się nie pokazywać załozde. A jak zdecydował się na rozmowę z załogą, to mógł przejść na halę, a nie podprowadzać ich pod bramę”²⁰.

W tym samym czasie strajk ogarniał kolejne części zakładu. „Sekretarze wydziałowi opuszczali w pośpiechu wydziały, które powoli zaczęły stawać – wspominał dalej Małecki. – W zakładzie zrobiła się cisza. Przy bramie głównej gromadził się coraz większy tłum i niektórzy zaczęli opuszczać teren fabryki”. Według późniejszych ustaleń SB, tego dnia pracę porzuciło 4 tys. robotników z 5 tys., którzy przyszli na pierwszą zmianę. Ogółem strajkowało około 85 proc. robotników „Waltera”. Spośród 10 870 zatrudnionych w Zakładach Metalowych pracę porzuciło 9250 osób²¹. Według informacji Komitetu Zakładowego PZPR, strajk objął wydziałów P-1, P-10, P-11, wydziałów energetycznych, zaplecza technicznego i produkcyjnego, a także administracji, magazynów i zakładu maszyn do pisania. Robotnicy z wydziału P-1 (tłoczni), tego samego, na którym osamotnieni strajkowali 12 czerwca, pracowali przez cały dzień w ramach swoistego rewanżu. „Jak pracowaliśmy, tak pracowaliśmy, ale wydziału nikt właściwie nie mógł opuścić – wspominał Waldemar Dudziński. – Już nadzór o to zadbał. Wydział P-1 mieści się w głębi, najdalej od bramy wjazdowej. Przez otwarte okna dochodziły do nas tylko odgłosy, z których wnioskowaliśmy, że coś się musi dziać. O 14.30 skończyliśmy pracę”²².

Komenda Wojewódzka została poinformowana o sytuacji w „Walterze” około 7.10, z telefonu funkcjonariusza SB por. Aleksandra Waleniaka z Wydziału III, który „zabezpieczał” zakład²³. Przerwano prowadzoną przez mjr. Rojewskiego naradę grupy śledczej, której uczestnicy rozeszli się do powierzonych im zadań. Na wydział P-6 skierowano dwóch tajnych współpracowników oraz trzy „kontakty operacyjne”, aby rozpoznać sytuację i ustalić „prowodyrów i inspiratorów”. Z trzech przygotowanych wcześniej „punktów zakrytych” obserwowano i fotografowano robotników gromadzących się przed halami produkcyjnymi. Gdy protest się rozszerzył na cały zakład, zablokowano centralę telefoniczną, dalekopisy i radiowęzeł, aby uniemożliwić strajkującym poinformowanie innych zakładów o strajku. W tłumie robotników znalazło się kilku przebranych pracowników operacyjnych, wyposażonych w dokumenty poświadczające, że są robotnikami „Waltera”²⁴.

¹⁹ Czerwiec '76. *Robociarski pochód. Wspomnienia walterowców*, „Życie Załogi” 1990, nr 18, s. 3.

²⁰ Czerwiec. *Polski kalendarz...*, s. 12.

²¹ AIPN, 388/2, Wykaz zakładów, które przerwały pracę w dniu 25 VI 1976 r., k. 29. Dane obejmują prawdopodobnie tylko liczbę protestujących na pierwszej zmianie, gdyż druga zmiana nie pracowała w ogóle. W innym sprawozdaniu szacowano, że w czasie pierwszej i drugiej zmiany strajkowało „3987 całkowicie oraz częściowo 400” pracowników „Waltera”. AIPN, 388/5, *Robocza notatka na temat przebiegu strajków w radomskich fabrykach*, b.d., k. 74.

²² *Winni nie zostali jeszcze osądzeni...*; *Robotniczy protest. Radomski Czerwiec '76*, „Życie Załogi” 1991, nr 17, s. 1.

²³ AIPN, 388/5, *Kronika wydarzeń na terenie miasta Radomia od dnia 25 VI 1976 r., 25 VI 1976 r.* [sic!], k. 6.

²⁴ AIPN, 388/2, *Ocena pracy zespołu do spraw zabezpieczenia operacyjnego KW MO w Radomiu*, 10 VII 1976 r., k. 93.

Niemal jednocześnie, około 7.05, wiadomość o strajku w zakładzie dotarła również do Komitetu Wojewódzkiego PZPR, przekazana przez pracownika KW Krzysztofa Starnawskiego. I sekretarz KW Janusz Prokopiak, który w tym samym czasie zjawiał się w budynku, wiedział już o strajku. O rozwoju sytuacji informował go na bieżąco komendant wojewódzki MO płk Mozgawa²⁵. Do Zakładów Metalowych natychmiast wyjechali obecni tam przedstawiciele KC Dariusz Przywieczerski (z Wydziału Organizacyjnego KC), a także kierownik Wydziału Organizacyjnego KW Euzebiusz Ciążęła, sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR Tadeusz Wesołowski, kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego Henryk Gałek, kierownik Wydziału Ekonomicznego KW Józef Kopycki, wreszcie Bogdan Miszta i Stanisław Skwira z Wydziału Organizacyjnego KW. Kilka minut po nich wyjechali również sekretarz KW Józef Tobiasz, kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej W. Pietruszka oraz G. Woś, przewodniczący wojewódzkiej organizacji ZSMP²⁶. Zastanawiające, że żaden z oczekiwanych przez robotników działaczy partyjnych przybyłych z KW – zwłaszcza Przywieczerski – nie zdecydował się osobiście przemówić do zgromadzonych na placu. Później ograniczono się do ponawiania apeli przez radiowęzeł i organizowania spotkań na poszczególnych wydziałach.

Tymczasem wydarzenia wyraźnie nabrały tempa. Część robotników z tłumu zgromadzonego przy budynku dyrekcyjnym odepchnęła strażników pilnujących bramy zakładowej i wyszła na ul. 1905 roku. Między godz. 8.10 a 8.20 poza zakład wyszło około tysiąca pracowników ZM im. gen. Waltera. Zabrano ze sobą trzy wózki akumulatorowe²⁷. Zatrzymywano przejeżdżające ulicą samochody i autobusy, w tym na ul. Młodzianowskiej unieruchomiono samochód chłodnię. „Kierowcy spuszczaali powietrze z kół. Jeden z Koszalina pytał, jak najlepiej postawić ciężarówkę, żeby zablokować do nas dostęp, gdyby ktoś chciał nam przerwać strajk” – wspomina²⁸. „Część kierowców dobrowolnie opuszczała pojazdy, innych zmuszano do tego – relacjonował Stanisław Małecki. – Ja, stojąc u zbiegu ulic Kościuszki i 1905 roku, zawracałem jadące tędy pojazdy. Protestujący spostrzegli na skrzyżowaniu ulic 1905 roku i Młodzianowskiej milicjanta i ruszyli w jego stronę. Ten salwował się ucieczką”²⁹.

Dyrekcja nieudolnie próbowała ratować sytuację i między 8.15 a 8.30 dyrektor Błoński dwukrotnie przemawiał przez radiowęzeł, apelując do załogi o powrót na teren zakładu. Pewna część robotników, z reguły starszych, z dłuższym stażem pracy, posłuchała wezwań dyrektora naczelnego i wróciła. Zdecydowana większość, zarówno tych na ulicy, jak i tych w fabryce, odpowiedziała okrzykami i gwizdami³⁰. Przed godz. 8.40 sprzed bramy ruszyła pierwsza grupa robotników „Waltera”, wznoszących okrzyki, aby o strajku powiadomić inne zakłady i pójść pod Komitet Wojewódzki PZPR.

²⁵ J. Prokopiak, *op. cit.*, s. 51.

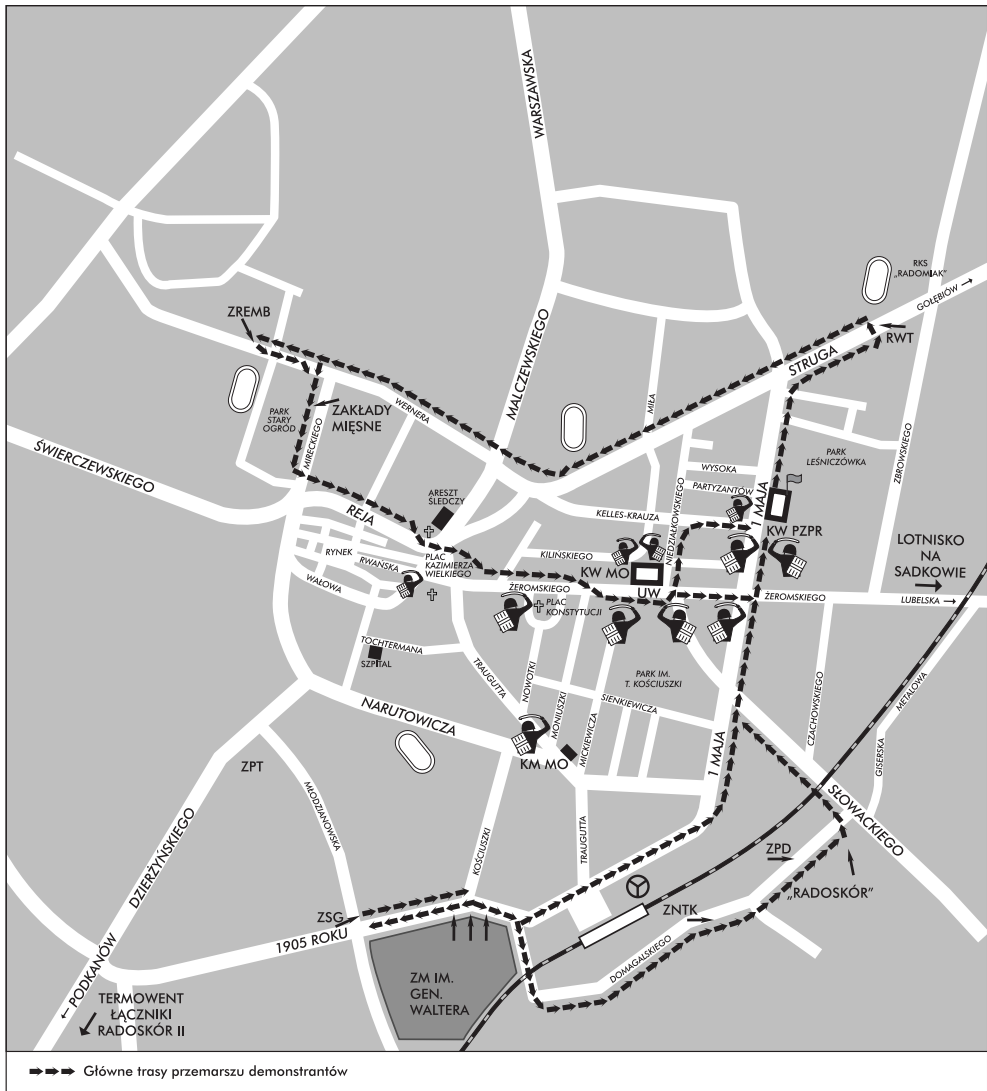
²⁶ *Informacja o pracy KW PZPR w Radomiu w dniach 24 czerwca–3 lipca 1976 r.* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 166.

²⁷ AIPN, 388/5, Szyfrogram naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Radomiu mjr. Rojewskiego do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW, 1 VII 1976 r., k. 138.

²⁸ *Czerwiec. Polski kalendarz...*, s. 12.

²⁹ *Czerwiec '76. Robociarski pochód...*, s. 3.

³⁰ AIPN, 388/5, Sprawozdanie z przebiegu działań kryptonim „Lato-76” na terenie KW MO Radom, 7 VII 1976 r., k. 146–147.



Główne trasy przemarszu demonstrantów ulicami Radomia

Część protestujących nie zdecydowała się opuścić fabryki. Ponieważ dyrekcja ograniczała się do ponawiania apeli przez radiowęzeł, robotnicy rozmawiali w grupkach, czekając na decyzje władz; wiele osób korzystało z pięknej pogody. „Ludzie czekali, żeby ktoś wyszedł z KZ PZPR. Było spontanicznie, nikt nami nie kierował. Koledzy na trawie opalali się” – wspominało³¹. Brama zakładu przez długi czas pozostawała otwarta i protestujący swobodnie przechodzili w obie strony. Z inspiracji SB podjęto wprawdzie próbę zamknięcia jej przy pomocy grup aktywu zakładowego, którego zadaniem – po wmieszczeniu się w tłum – było „rozładowanie negatywnych nastrojów i niedopuszczenie do wtargnięcia na teren zakładu osób niepowołanych”³². Działanie to spełzło na niczym, gdyż część protestujących pilnowała bramy. „Jako członek partii poszedłem tę bramę zamykać z kilkoma, ale ludzie chcieli nas zbić, to dałem spokój. Z komitetu zakładowego szły hasła przez głośniki: »prosimy rozpocząć pracę. Bez pracy nie będzie dyskusji«. Ludzie gwizdali i śmiali się. Wtedy żadnych incydentów nie było” – opowiadał robotnik z wydziału P-3³³. Bramę udało się zamknąć dopiero po południu straży przemysłowej, wspieranej przez zakładowy aktyw.

Dyrektor Błoński przemawiał przez radiowęzeł kilkakrotnie, wzywając do powrotu na stanowiska pracy. Przed godz. 9.00 Przywiczerski apelował przez głośniki o powrót na wydziały i zapowiadał spotkania z załogą, które miały być prowadzone przez przedstawicieli Komitetu Wojewódzkiego³⁴. „Będziemy rozmawiali na temat decyzji rządu” – obiecywał³⁵. Tłum przed bramą stopniowo zmniejszył się do kilkuset osób, gdyż część pracowników wróciła na teren zakładu, chcąc wziąć udział w zebraniach rozpoczynających się około 9.15 na dziesięciu wydziałach. W czasie spotkania na wydziale P-3 załoga wybrała delegata – Stanisława Walczaka – przez którego przekazywała żądania i postulaty Józefowi Tobiaszowi z KW³⁶.

W „spotkaniu konsultacyjnym” na wydziale P-10 uczestniczyło około 50–60 osób. W notatce sporządzonej przez Bogdana Misztala z KW nie ma żadnej wzmianki, w jakiej atmosferze odbywało się zebranie, ale świadczą o niej zgłaszane postulaty. Domagano się przede wszystkim „odwrócenia tabeli rekompensat” i przyznania najwyższych rekompensat osobom o najniższych zarobkach. Pytano o zasady ich wypłacania dla osób zmieniających pracę, dla pracowników akordowych, czy będzie wypłacana stale, czy tylko przez pewien czas. Oprócz głosów na temat zbyt wysokiej podwyżki cen padało wiele pytań o charakterze socjalnym: o wyższe opłaty za przedszkola, wczasy i kolonie dla dzieci, o czynsze mieszkaniowe i inne sprawy. Pytano wreszcie, dlaczego w sklepach brakuje towarów i czy po podwyżce będzie ich więcej. Według Misztala, po jego apelu, aby załoga wydziału „pracowała normalnie i nie słuchała podszeptów ludzi nieodpowiedzialnych”, robotnicy przystąpili do pracy³⁷.

³¹ *Czerwiec. Polski kalendarz...*, s. 12.

³² AIPN, 388/2, Ocena pracy zespołu do spraw zabezpieczenia operacyjnego KW MO w Radomiu, 10 VII 1976 r., k. 93.

³³ *Czerwiec. Polski kalendarz...*, s. 12.

³⁴ AP Radom, KZ PZPR „Walter”, 21, Protokół posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR z 26 czerwca 1976 r., k. 48; AIPN, 388/2, Kronika rozwoju sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie województwa radomskiego w dniu 25 czerwca 1976 r., b.d. [załącznik do Oceny działań Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Radomiu w okresie ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 15 VII 1976 r.], k. 17.

³⁵ *25 czerwca – dziewiętnaście lat temu...*, s. 1.

³⁶ M. Kaca, *Radomski czerwiec. Podłoże protestu...*, s. 3.

³⁷ *Notatka służbowa Bogdana Misztala (KW PZPR w Radomiu) ze spotkania z grupą załogi wydziału P-10*

Miejscowy aparat bezpieczeństwa nie był przygotowany, że robotnicy wyjdą na ulice. „Doszliśmy do wniosku, wszyscy w kierownictwie, że sytuacja jest dość nieciekawa. Spodziewaliśmy się, że nastroje będą bardzo gniewne, ale że to wyleje się aż na ulicę, to było dla nas absolutne zaskoczenie” – po latach wspominał Mozgawa³⁸. Ówczesny naczelnik Wydziału III radomskiej KW MO Edward Skowron w rozmowie z dziennikarzem Arkadiuszem Kutkowskim mówił, że „sztab w tym czasie pracował dość chaotycznie. Wszyscy byli zaskoczeni rozwojem wypadków i nie bardzo wiedzieli, jak reagować. Warszawska centrala nie podejmowała decyzji... – Liczył się dla nich przede wszystkim Komitet. Bez przerwy pytano, czy nie ma tam demonstrantów i czy sekretarze są bezpieczni”³⁹. Innym razem, mówiąc o nerwowej atmosferze panującej w sztabie, dodawał, że Mozgawa zarzucał naczelnikom poszczególnych wydziałów – zapewne mając na myśli także jego – „nieudolność i nieskuteczność w powstrzymaniu rozwijającej się akcji protestacyjnej”⁴⁰. Przy żywiołowym rozwoju wydarzeń część przygotowań miejscowej SB okazała się całkowicie nieprzydatna, jak choćby lista osób „podejrzanych politycznie”, wytypowanych do prewencyjnego zatrzymania (np. uczestników demonstracji z marca 1968 r. w Radomiu), w czasie spontanicznej manifestacji wyłaniali się bowiem zupełnie nowi liderzy.

Służba Bezpieczeństwa nie była w stanie przeciwdziałać wychodzeniu robotników na ulice. Na wieść o rozszerzeniu protestu poza Zakłady Metalowe natychmiast poinformowano sztab MSW w Warszawie⁴¹. Komendant wojewódzki płk Mozgawa polecił skierować dodatkowych funkcjonariuszy operacyjnych „w pobliże ZM im. gen. Waltera oraz do innych zakładów na terenie miasta”, a także przerwać połączenia telekomunikacyjne fabryki z miastem. Na najważniejszych skrzyżowaniach i ulicach ustawiono wzmocnione patrole służby ruchu drogowego, które miały zawiadamiać o kierunkach przemieszczania się demonstrantów, zapobiegać blokadom ruchu ulicznego, ograniczać ruch samochodów w kierunku KW PZPR, ZM im. gen. Waltera, RZPS „Radoskór” i innych zakładów oraz prowadzić „legitymowanie i wycofanie z zagrożonych obiektów pojazdów dyplomatycznych i turystów państw kapitalistycznych”⁴². Demonstrantów obserwowali ponadto pracownicy operacyjni – jako „grupa rajdująca” przystąpili oni do „dokumentowania wydarzeń na ulicach z punktów obserwacyjnych zakrytych i za pomocą kamery filmowej, z którą funkcjonariusz przemieszczał się taksówką z postojem”⁴³. Na wniosek płk. Mozgawy zarządzono izolację Radomia od reszty kraju. O godz.

w Zakładach Metalowych im. gen. Waltera w dniu 25 czerwca 1976 r., 25 VI 1976 r. [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 100–101.

³⁸ *Miasto z wyrokiem*, oprac. K. Madoń-Mitzner, „Karta” 1998, nr 25, s. 29.

³⁹ A. Kutkowski, *Z drugiej strony Czerwca...*

⁴⁰ *Decyzje nie wyszły od nas. Ówczesny pracownik SB opowiada*, notował R. Mikołajczyk, „Czerwiec '76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990, s. 2.

⁴¹ AIPN, 388/3, t. 1, Kalendarium zawierające m.in. meldunki docierające do sztabu MSW m.in. z centralnego i wojewódzkich stanowisk kierowania, komend wojewódzkich i Departamentu III, b.d., k. 82.

⁴² Jeden z patroli doniósł, że około godz. 10.45 „wóz dyplomatyczny ambasady francuskiej WZ-1305 porusza się po terenie Radomia, prowadząc obserwację zaistniałych wydarzeń”. Według tej informacji, prowadzący samochód konsul złożył wizytę wojewodzie radomskiemu Romanowi Maćkowskiemu. AIPN, 388/5, Sprawozdanie z przebiegu działań kryptonim „Lato-76” na terenie KW MO Radom, 7 VII 1976 r., k. 148.

⁴³ Z perspektywy czasu płk Mozgawa oceniał, że „użycie »taxi« do filmowania zajęć nie zwróciło uwagi demonstrantów i było z powodzeniem wykorzystane”, AIPN, 0296/43, t. 5, Protokół narady pionu III, w której wzięli

9.30, w porozumieniu z gen. Stachurą, Mozgawa w trybie alarmowym postawił w stan gotowości bojowej radomskie ZOMO oraz zarządził koncentrację kompanii NOMO – jednostki z reguły składającej się z emerytowanych funkcjonariuszy i milicjantów sprowadzanych z mniejszych miejscowości⁴⁴.

Gdy w komendzie milicji zorientowano się, że celem pochodu będzie gmach KW, około 9.00 skierowano do niego 20 funkcjonariuszy operacyjnych w cywilnych ubraniach, z zadaniem „dezintegrowania, rozpoznawania prowodyrów oraz dokumentowania ich udziału w demonstracji”. Mieli się również zająć ochroną gmachu i kierownictwa partii. Później, w miarę pogarszania się sytuacji, wysłano tam następnych 41 funkcjonariuszy, z „zadaniem blokowania wejścia do pomieszczeń kierownictwa i pracowników Komitetu Wojewódzkiego”. Łącznie było ich tam co najmniej 61, co oznacza, że do akcji rzucono poważną część sił miejscowej Służby Bezpieczeństwa⁴⁵. Nie ulega wątpliwości, że milicjanci z jednostek zwartych działających na ulicach Radomia nie byli wyposażeni w broń palną, nie ma natomiast tej pewności w odniesieniu do pracowników operacyjnych. Wprawdzie płk Mozgawa w sprawozdaniu z grudnia 1976 r. podkreślał, że funkcjonariusze po cywilnemu mieli tylko ręczne miotacze gazu, a broń, zgodnie z poleceniem ministra, została zdeponowana w KW MO⁴⁶, zarazem jednak jeden z owych funkcjonariuszy wspominał, że chociaż część pracowników nie miała wówczas broni, zarówno on, jak i jego kilkunastu kolegów posiadało ją, co – jak łatwo się domyślić – w wypadku zdemaskowania w tłumie groziło tragedią⁴⁷.

Gdy informacje o wyjściu załogi „Waltera” na ulice i rozszerzeniu protestu na inne zakłady dotarły do Komitetu Wojewódzkiego, zakładowym organizacjom partyjnym wydano polecenie, by organizowały grupy aktywu dla ochrony własnych zakładów i „ewentualnego przyjscia z pomocą” KW. Ten ostatni apel przeszedł właściwie bez echa, skoro na wezwanie przybyła zaledwie jedna, licząca 15 osób, grupa z „Waltera”. Zawszą odpowiadano, że „mają trudną do opanowania sytuację na swoich zakładach”⁴⁸.

udział kierownictwo i naczelnicy wydziałów w Departamencie oraz naczelnicy wydziałów III i III „A” KW MO w dniu 21 września 1976 r., 25 IX 1976 r., k. 10.

⁴⁴ AIPN, 0753/34, t. 9, Działania resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r., k. 21; AIPN, 388/2, Ocena działań Komendy Wojewódzkiej MO w Radomiu w okresie ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 15 VII 1976 r., k. 7; AIPN, 388/5, Ocena działań zespołu do spraw zabezpieczenia ładu i porządku publicznego z przebiegu ćwiczeń „Lato-76”, 12 VII 1976 r., k. 168.

⁴⁵ AIPN, 0753/34, t. 9, Działania resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r., k. 20. W grupie skierowanej do KW PZPR i ochrony I sekretarza KW było m.in. 16 oficerów z grupy śledczej mjr. Rojewskiego. AIPN, 0284/107, t. 1, Informacja na temat działań grupy śledczej w Radomiu w dniach od 25 VI do 30 VII 1976 r., k. 40.

⁴⁶ AIPN, 388/8, Sprawozdanie z działań MO w Radomiu w związku z wypadkami czerwcowymi 1976 roku, 20 XII 1976 r., k. 83. W dniu protestu, wysyłając do gmachu kolejną grupę funkcjonariuszy, płk Mozgawa mówił, że idą „bez broni, bez niczego”. *Stenogram rozmów przeprowadzonych w gabinecie komendanta wojewódzkiego MO płk. Mariana Mozgawy w dniu 25 czerwca* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 103. Obszerne fragmenty tego dokumentu zostały opublikowane w: *Radomski Czerwiec. Dwadzieścia lat później*, Warszawa 1996, s. 22–41, oraz *Rozmowy w gabinecie towarzysza Mozgawy. O okupacji KW przez Milicję*, oprac. A. Kutkowski, „Gazeta Lokalna” – radomski dodatek do „Gazety Wyborczej”, 22 VI 1991. Por. AIPN, 388/2, Stenogram nagrań dokonanych w gabinecie komendanta wojewódzkiego MO w Radomiu płk. Mozgawy, 27 VI 1976 r., k. 227–250.

⁴⁷ Wywiad z Jackiem Nowakowskim z 8 stycznia 1998 r. [w:] Sz. Kowalik, J. Sakowicz, *Ksiądz Roman Kotlarz...*

⁴⁸ *Informacja o pracy KW PZPR w Radomiu w dniach 24 czerwca–3 lipca 1976 r.* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 167.

Około tysiąca pracowników Zakładów Metalowych wyruszyło spod bramy fabryki o godz. 8.40. Skierowali się w stronę Zakładów Sprzętu Grzejnego, nazywanych popularnie „Błaszanką” – fabryki, która leżała zaledwie kilkaset metrów dalej przy ul. 1905 roku. Kilkaset osób przerwało łańcuch w bramie wejściowej, a w czasie przepychanki poturbowano strażnika oraz pracownika, który próbował wózkem akumulatorowym zatarasować wjazd na teren zakładów⁴⁹. W ciągu kilku minut demonstranci rozbiegli się po halach produkcyjnych, nawołując do przyłączenia się do nich. Wznoszono okrzyki: „Zakłady Metalowe przysły do »Błaszanki!«, „Strajkujemy!” Wreszcie, gdy ktoś wyłączył prąd, unieruchomiono maszyny. Pracę porzucili niemal wszyscy robotnicy „Błaszanki” z pierwszej zmiany – około 500 pracowników, z których pewna część – około 200 osób – ruszyła razem z robotnikami z „Waltera” w kierunku centrum miasta⁵⁰. Podobnie jak w innych zakładach, tu również robotnicy wcześniej narzekali na fatalne zaopatrzenie sklepów, długie kolejki i obawiali się podwyżki cen. „Najbardziej ucierpią rodziny wielodzietne – w jednym z meldunków cytowano typową wypowiedź – gdzie na konsumpcję będzie się wydawało duże sumy pieniędzy i niekiedy przed wypłatą zabraknie pieniędzy na wyżywienie”⁵¹.

„Pracownicy mojego wydziału pytali się kierownika I., czy mają przyłączyć się do pochodu. Usłyszeliśmy odpowiedź: »Idźcie«. Wtedy razem prawie z całą załogą Zakładów Sprzętu Grzejnego, w której byli też pracownicy umysłowi, jak i należący do partii, przyłączyłam się do pochodu protestacyjnego – z przesadą wspominała jedna z pracownic. – Po upływie około 2 godzin wróciłam na swój wydział w zakładzie pracy i przebywałam tam do końca mojej zmiany”⁵². Tadeusz Jasiński w sprawozdaniu przedłożonym KW PZPR z przebiegu „konsultacji” stwierdził, że około 400–500 pracowników „Waltera” wkroczyło na teren zakładu w trakcie przygotowań do zebrania, przewidzianego na godz. 10.00. Według niego, chociaż pewna część pracowników opuściła zakład, „duża większość załogi pozostała, lecz nie przystąpiła do pracy. Prowadzono tylko rozładunek samochodów i porządkowanie”⁵³. Później administracja zorganizowała na terenie zakładu „spotkanie konsultacyjne”.

W drodze powrotnej robotniczy pochód, poprzedzany przez wózki akumulatorowe, minął Zakłady Metalowe. Zaraz za nimi skręcił i przeszedł tunelem pod linią kolejową, a następnie ul. Domagalskiego w stronę „Radoskóru” – jednego z największych, po „Walterze”, zakładów miasta. Druga, kilkusetosobowa część pochodu dotarła tam przez pl. Dworcowy i przejście przy dworcu PKP. Początkowo tłum ludzi, ubranych w robotnicze stroje, szedł w milczeniu, przerywanym okrzykami sprzeciwu wobec podwyżki

⁴⁹ Według jednego z kalendarzów sporządzonych po 25 czerwca w radomskiej KW MO, kilkusetosobowa grupa demonstrantów wdarła się na teren „Błaszanki” dopiero około godz. 9.55. Wydaje się jednak, że miało to miejsce dużo wcześniej, przed godziną 9.00. Przemawiałyby za tym zarówno odległość dzieląca oba zakłady – zaledwie kilka minut drogi na piechotę, jak i liczne relacje robotników Zakładów Metalowych, zgodnie twierdzących, że pierwsze kroki skierowali do „Błaszanki”. AIPN, 388/5, Kronika wydarzeń na terenie miasta Radomia od dnia 25 VI 1976 r., 25 VI 1976 r. [sic!], k. 9.

⁵⁰ AIPN, 388/2, Ocena pracy zespołu do spraw zabezpieczenia operacyjnego KW MO w Radomiu, 10 VII 1976 r., k. 94; AIPN, 0285/71, Plan i meldunki w sprawie operacyjnego sprawdzenia krypt. „Błaszanka”, 1 VII 1976 r., k. 33, 36–37; *ibidem*, Notatka służbowa, 10 VII 1976 r., k. 29.

⁵¹ *Ibidem*, Notatka służbowa, 22 VI 1976 r., k. 1.

⁵² 25 czerwca 1976 r. w relacjach uczestników wydarzeń...

⁵³ AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 112, Notatka służbowa, b.d., k. 18.

i nawoływaniem mijanych przechodniów, by przyłączyli się do nich. Później ktoś zaintonował hymn narodowy, śpiewano *Międzynarodówkę*, ze słowami o niebagatelnym oddziaływaniu psychologicznym: „Bój to jest nasz ostatni...”. Trudno przecenić znaczenie śpiewanych w pochodzie pieśni dla świadomości protestujących, w których umacniały one poczucie jedności, godności i siły. Odwołania do idei patriotycznych i rewolucyjnych sprzyjały rozszerzaniu symbolicznego znaczenia protestu poza pierwotne postulaty, głównie o charakterze bytowym, w sferę wartości obywatelskich i wolnościowych. Nie niesiono żadnych transparentów ani nie przygotowano żadnych ulotek – wszystko działo się spontanicznie⁵⁴. Trudno też powiedzieć, czy robotnicy już wówczas nieśli biało-czerwone sztandary, a jeśli tak, to czy zabrali je ze swoich zakładów. Około godz. 9.15 na ul. Domagalskiego przed ogrodzeniem „Radoskóru” było kilkuset robotników, którzy krzyczeli: „Zakłady Metalowe strajkują”, „Precz z podwyżkami”, i nawoływali do przyłączenia się do protestu.

W fabryce pracowało dużo kobiet, dla których – przy bardzo niskich zarobkach – podwyżka cen żywności oznaczała drastyczne pogorszenie warunków życia, i tak nie do pozazdroszczenia. „Pamiętam, że policzyłam sobie – wspominała Stanisława Wydra, szwaczka w „Radoskórze” – co po tej podwyżce mogę kupić za swoją dniówkę, za cały dzień pracy. Wyszło, że tylko kostkę masła i kilogram cukru. Bo wtedy zarobki wynosiły 1500, 1600 zł miesięcznie”. Pracownica innej szwalni, Agnieszka Kwiatkowska, mówiła, że kobiety są mniej odważne, myślą przede wszystkim o dzieciach i swoich obowiązkach. „Ale każda odczuwała krzywdę, jaką jej się wyrządza. No bo jak można określić tę rekompensatę. My, które zarabialiśmy bardzo mało, miałyśmy otrzymać mniej od tych, którzy zarabiali więcej. Dla nich były wyższe stawki. Czy to było sprawiedliwe?” – pytała⁵⁵. Nikt z dyrekcji ani z zakładowych organizacji nie próbował przemawiać do pracowników „Radoskóru”, by załagodzić sytuację. Gdy więc po krótkiej szarpaninie ze strażnikami robotnikom z „Waltera” udało się wejść na teren zakładu i rozbiec po wszystkich oddziałach z okrzykami o przyłączenie do strajku, większości załogi nie trzeba było długo przekonywać, tym bardziej że tu również ktoś wyłączył urządzenia. Wprawdzie początkowo duża część załogi, przeważnie kobiet, nie przyłączyła się zdecydowanie do protestu, ale między 9.30 a 10.00 i później grupami wychodzono z zakładu. Z niemal 4,5 tys. zatrudnionych na pierwszej zmianie opuściło zakład ponad 1,5 tys. Od godz. 10.30 pracy nie porzucono tylko na jednym wydziale⁵⁶.

„Wszyscy wyszli. Na schodach był straszny tłok. Każdy chciał wyjść i iść razem z nami. Tych, którzy zostali, po prostu wygwizdano i wyzywano od komunistów” – wspominał Zdzisław Michalski z „Waltera”⁵⁷. Zbigniew Karbarz, brygadzysta z „Radoskóru”, zapamiętał, że załoga zaimprovizowała wiec, na którym podjęto decyzję o wyjściu na zewnątrz, przy czym – zauważył – część pracowników została. Zakładowa aktywistka partyjna

⁵⁴ Relacja Zdzisława Michalskiego ze stycznia 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 113.

⁵⁵ „Radomski Czerwiec” po 5 latach...

⁵⁶ AIPN, 388/2, Ocena pracy zespołu do spraw zabezpieczenia operacyjnego KW MO w Radomiu, 10 VII 1976 r., k. 95; AIPN, 388/5, Szyfrogram naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Radomiu mjr. Rojewskiego do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW, 1 VII 1976 r., k. 138; AIPN, 388/2, Ocena wydarzeń i ich przebieg w dniu 25 VI 1976 r., 30 VI 1976 r., k. 64; AIPN, 0285/73, Sprawa operacyjnego sprawdzenia krypt. „Wandale” (RZPS „Radoskór”), Meldunek operacyjny i plan w sprawie operacyjnego sprawdzenia, 1 VII 1976 r., k. 19–20.

⁵⁷ Relacja Zdzisława Michalskiego ze stycznia 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 113.

relacjonowała, że przed jedną z hal zebrała się duża grupa kobiet, które „były zdesperowane, przeklinały. Panowało zamieszanie”. Gdy strażnicy próbowali powstrzymać jedną z wychodzących grup – wspominała – „ktoś krzyknął, że podpalono żłobki i przedszkola na mieście, kobiety zaczęły krzyczeć, wydostały się na ulicę. Kto chciał – wychodził i dołączał do pochodu”⁵⁸. „Ten robociarski pochód z okrzykami »przyłączcie się do nas« wszedł do Radoskóru – zapamiętał Stanisław Małecki z „Waltera”. – Byłem świadkiem, jak jeden z mistrzów czy kierowników zatarasował drzwi sobą, pragnąc uniemożliwić wyjście pracownikom. Nie na wiele to się jednak zdało”⁵⁹. Jednocześnie między 9.30 a 9.45 ze zgromadzonego przed bramą „Radoskóru” tłumu – liczącego co najmniej 1,5 tys. osób – kilkusetosobowa grupa ruszyła w stronę pobliskich, leżących przy tej samej ulicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego oraz Radomskich Zakładów Przemysłu Drzewnego, gdzie również porzucono pracę (w ZNTK około 540 osób)⁶⁰, a część załogi dołączyła do protestu.

Przed godz. 10.00 pochód liczący już około 3 tys. demonstrantów ruszył ul. Słowackiego i 1 Maja w stronę gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Na skrzyżowaniu tych ulic do pochodu przyłączały się również osoby idące ul. 1 Maja bezpośrednio z „Waltera”. Na czele pochodu jechały wózki akumulatorowe, wypełnione do granic wytrzymałości młodymi robotnikami. W tłumie, szacowanym przez milicję na 4–6 tys. osób, obok siebie szli – ubrani w robocze ubrania – pracownicy Zakładów Metalowych, „Radoskóru”, ZNTK, zakładów drzewnych⁶¹. Do maszerujących spontanicznie dołączało się wielu innych robotników, a także zwykłych przechodniów. Oprócz tłumu pieszych i wózków akumulatorowych ulicami jeździły zdobyte w tym czasie samochody ciężarowe i ciągniki z przyczepami, na których stali ludzie. Około godz. 10.00 przy sklepie spożywczym na rogu ul. Żeromskiego i 1 Maja demonstranci nie pozwolili rozładować dostawczego samochodu z mięsem, a towar podzielono między siebie⁶². „Zobaczyliśmy, że w kierunku Komitetu Wojewódzkiego idzie dość duży tłum ludzi – wspominał 17-letni wówczas Krzysztof Gniadek. – To było po godzinie 8.00⁶³. Nawet nie wiedziałem, że w tym budynku mieści się KW, wcześniej był to budynek Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Z tłumu wołano do nas: »Chodźcie z nami!«, »Precz z podwyżkami«. Widziałem flagi, jakie nieśli ludzie. Przerwaliśmy pracę, zeszlśmy z rusztowań, pochowaliśmy narzędzia. Przebraliśmy się i poszliśmy razem pod komitet – było to bardzo blisko”. „Ludzie początkowo nie wiedzieli, o co chodzi – relacjonował Zdzisław Michalski. – Pytali, co się dzieje. Mówiliśmy, że idziemy protestować przeciw podwyżce cen, że »Walter« zaczął. Ludzie gromadami przyłączali się do pochodu. Ze słupów, latarni zrywano biało-czerwone flagi. Niszczono czerwone”⁶⁴.

⁵⁸ *Przystanek „Radoskór”*, „Czerwiec ’76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990, s. 2.

⁵⁹ *Czerwiec ’76. Robociarski pochód...*, s. 3.

⁶⁰ AIPN, 388/5, Szyfrogram naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Radomiu mjr. Rojewskiego do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW, 1 VII 1976 r., k. 138; AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 112, Notatki na temat wydarzeń w RZPD w dniu 25 czerwca 1976 r., 28 VI 1976 r., k. 15, 19.

⁶¹ AIPN, 388/2, Stenogram nagrań dokonanych w gabinecie komendanta wojewódzkiego MO płk. Mariana Mozgawy przed południem 25 czerwca 1976 r., 2 VII 1976 r., k. 251. Jest to zapis szczątkowy, gdyż – jak to ujęto – „spora część rozmów nie została utrwalona ze względu na niewłaściwą obsługę magnetofonu”.

⁶² AIPN, 388/5, Kronika wydarzeń na terenie miasta Radomia od dnia 25 VI 1976 r., 25 VI 1976 r. [*sic!*], k. 9.

⁶³ Wydaje się raczej, że było to po godz. 10.00. Relacja Krzysztofa Gniadka ze stycznia 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 105.

⁶⁴ Relacja Zdzisława Michalskiego ze stycznia 2002 r. [w:] *ibidem*, s. 113.

Na zdjęciach wykonanych przez pracowników operacyjnych SB obserwujących pochód na ul. 1 Maja widać, że wielu maszerujących niosło biało-czerwone flagi. Utrwalony na licznych fotografiach obraz młodych demonstrantów jadących na wózkach elektrycznych i energicznie wymachujących narodowymi sztandarami stał się z biegiem czasu symbolem i niemal ikoną czerwcowego protestu. Zaskakujące, że nie udało się jednoznacznie ustalić, w którym momencie i w jaki sposób manifestanci zdobywali biało-czerwone flagi. Jeśli istotnie – jak zapamiętał to Michalski – zrywano je z latarni, to nie udało się znaleźć odpowiedzi na pytanie, z jakiej okazji je tam wywieszono. Wiadomo (częściowo z ustaleń SB), że kilkanaście zdjęto z masztów przy stadionie „Radomiaka”, gdzie wisiały w związku z odbywającą się tam ogólnopolską spartakiadą, oraz przy budynku Komitetu Wojewódzkiego. Niemniej jednak – co widać na zdjęciach – demonstranci powiewali flagami już na ul. 1 Maja, zbliżając się do gmachu KW. Wydaje się więc prawdopodobne, że zostały one po prostu wyniesione z poszczególnych zakładów.



Demonstranci na ul. 1 Maja (fot. ze zbiorów AIPN)

Tymczasem w sztabie MSW w Warszawie uważnie analizowano napływające z całego kraju informacje dotyczące sytuacji strajkowej. Między godz. 8.45 a 9.15 – jak wynika z raportu z działań MSW w ramach operacji „Lato-76” z lipca 1976 r. – określono „sześć głównych rejonów zagrożeń: ze względu na wyjście poza zakład – Ursus i Radom oraz ze względu na znaczną liczbę przerw w pracy – elbląskie, gdańskie, łódzkie i szczecińskie”. Po kolejnych meldunkach, od godz. 10.00, uwaga aparatu bezpieczeństwa w coraz większym stopniu koncentrowała się na Radomiu.

Tamtejsza Komenda Wojewódzka dysponowała zaledwie 74 funkcjonariuszami ZOMO i w sztabie MSW uznano, że siłami lokalnymi nie uda się opanować sytuacji. Gen. Stachura o godz. 9.55 zwrócił się do MON o przydzielenie samolotów, które przetransportowałyby do Radomia słuchaczy Wyższej Szkoły Oficerskiej w Szczytnie. O 10.30 w WSO zarządzono alarm, a jej słuchaczy przerzucono na lotnisko w Szymanach, gdzie czekali na przylot samolotów transportowych. Ponieważ szkoła w Szczytnie pełniła funkcję odvodu na wypadek protestów na Wybrzeżu, ubytek spowodowany przez przerzucenie jej do Radomia uzupełniono, ogłaszając alarm także w szkołach podoficerskich MO w Pile i Słupsku. O godz. 10.10 gen. Stachura polecił skierować do Radomia kompanię ZOMO z Warszawy oraz dwa plutony ZOMO z Łodzi, łącznie z czterema armatkami wodnymi. O 11.05 do Radomia wysłano dodatkową kompanię ZOMO z Łodzi, dziesięć minut później następną kompanię z Warszawy, ze składu Batalionu Centralnego Podporządkowania. Pół godziny później do Radomia skierowano także po dwa plutony ZOMO z Kielc i Lublina – pozbawionych w ten sposób jakiegokolwiek ochrony ze strony zwartych formacji milicyjnych. Z magazynów MSW w Starej Wsi skierowano tam również samochód z ładunkiem 9,6 tys. sztuk pocisków z gazem łzawiącym. Sztab MSW polecił ponadto „uruchomienie dodatkowych środków łączności telefonicznej i radiowej”. Wreszcie do Radomia polecono ruszyć kilku grupom oficerów operacyjnych i dochodzeniowo-śledczych, którzy mieli wesprzeć radomską grupę śledczą⁶⁵. O zbliżaniu się do miasta posiłków z WSO w Szczytnie oraz ZOMO z Łodzi, Warszawy, Kielc i Lublina systematycznie informowano płk. Mozgawę. Zgodnie z wytycznymi, do momentu ich przybycia miał ograniczyć się do ochrony kierownictwa i pracowników KW oraz obrony najważniejszych budynków (m.in. KW MO, Urzędu Wojewódzkiego, zakładów karnych i magazynów broni w Zakładach Metalowych). W sztabie MSW zgadzano się, że należy przystąpić do działań „oddziałami zwartymi i w sposób zmasowany [...] dopiero wtedy, gdy będą podcignięte siły”⁶⁶.

Zgromadzenie przed gmachem KW PZPR i rozszerzanie się protestu

Tymczasem przed siedzibą KW w Radomiu przy skrzyżowaniu ul. 1 Maja i Kelles-Krauzy od godz. 10.00 z każdą chwilą gromadziło się coraz więcej ludzi. Z dużą dozą pewności można przyjąć, że około 11.00 było tam już co najmniej 4–5 tys. manifestantów, wznoszących okrzyki, śpiewających i gwizdzących, czekających na wystąpienie partyjnego kierownictwa. Domagano się wyjścia przedstawiciela KW na zewnątrz i „rozmowy ze wszystkimi”. Jednocześnie zatrzymywano samochody przejeżdżające ul. 1 Maja⁶⁷. Dopiero przed godz. 11.00 do zgromadzonych wyszedł sekretarz KW Jerzy Adamczyk.

⁶⁵ AIPN, 0753/34, t. 9, Działania resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r., k. 12–14; AIPN Ra, 7/1, t. 56, Opracowanie Biura Operacyjnego KG MO, Wstępna relacja z przebiegu działań porządkowych sił pododdziałów zwartych MO w operacji „Lato-76”, 2 VII 1976 r., k. 10275–10276.

⁶⁶ *Ibidem*, k. 23; AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 7 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 25 czerwca 1976 r., 25 VI 1976 r., k. 2.

⁶⁷ AIPN, 388/5, Kronika wydarzeń i rozwoju sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego w dniu 25 czerwca 1976 r., 25 VI 1976 r. [sic!], k. 33–36.



Zgromadzenie przed gmachem KW PZPR w Radomiu (fot. ze zbiorów AIPN)

Ktoś wystawił przed budynkiem dwa krzesła, na których stanęli Adamczyk i reprezentant protestujących, prawdopodobnie Zdzisław Michalski z Zakładów Metalowych⁶⁸. „Aktywnie kierował tłumem młody człowiek w ubraniu roboczym, który wszedł do gmachu – stwierdzano w sprawozdaniu z działań podejmowanych w KW. – Do rozmowy z tłumem wraz z tym prowodyrem wyszedł sekretarz KW tow. Jerzy Adamczyk. W trakcie ponadgodzinnych prób nawiązania rozmów próbowano siłą wciągnąć Sekretarza w pochód z zamiarem przejścia do F[abry]ki Telefonów”⁶⁹. Wbrew powyższemu twierdzeniu inne były motywy „porwania”. Choć trudno jest ocenić, jak długo próbował przemawiać Adamczyk, wydaje się, że trwało to krócej niż godzinę. Reprezentant zgromadzonych po przedstawieniu się oddał głos sekretarzowi KW i uciszył rozlegające się gwizdy: „Dajcie mu mówić! Myśmy tu przyszli zapytać o te ceny. Niech wysłucha naszych żądań”⁷⁰.

Adamczyk zaczął przemawiać, chociaż ze względu na brak nagłośnienia słyszały go jedynie osoby stojące najbliżej, niewielka część zgromadzonego tłumu. „Stałem

⁶⁸ Zdzisław Michalski składał swoją relację przy różnych okazjach, co często (także w tym przypadku – jak wykazała konfrontacja tych wypowiedzi) prowadzi do powtarzania podstawowego zrzębu faktów w utrwalonej formie. Dzięki konsekwentnie powtarzanym informacjom porównanie to umożliwiło zarazem ustalenie – mimo pewnych nieścisłości i niejasności – szeregu niekwestionowanych faktów. Zdzisław Michalski zmarł w kwietniu 2002 r., przed autoryzacją relacji udzielonej do tomu *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...* Por. Relacja Zdzisława Michalskiego ze stycznia 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 113–116; P. Kutkowski, *Śmiech na sali*, „Echo Dnia”, 3 III 2000; *Miasto z wyrokiem...*, s. 29, 32; AIPN Ra, 7/1, t. 49, Protokół przesłuchania świadka, 19 XI 1997 r., k. 8844–8846; M. Kaca, *Radomski czerwiec. Podłoże protestu...*

⁶⁹ *Informacja o pracy KW PZPR w Radomiu w dniach 24 czerwca–3 lipca 1976 r.* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 61.

⁷⁰ Relacja Zdzisława Michalskiego ze stycznia 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 114.

na krześle. Próbowałem zacząć sloganowym wezwaniem: »Ludzie, cały kraj pracuje«, żeby nawiązać kontakt z tłumem, ale to spelzło na niczym – relacjonował. – Zaśpiewano hymn i *Międzynarodówkę*, no to śpiewałem razem z ludźmi, bo co miałem robić. Potem zaczęły mówić przede wszystkim kobiety, podniesionym głosem, że jak się nie prześpisz z majstrem, to podwyżki nie dostaniesz, że ludziom się ciężko żyje, a tu jeszcze podwyżki cen nadchodzą. Padały różne okrzyki»⁷¹.

Okrzyki te dotyczyły przede wszystkim warunków bytowych, a wraz z narastaniem zdenerwowania były coraz głośniejsze i się zaostrzały. Prawdopodobnie w pewnym momencie – ze względu na rozlegające się stale chaotyczne głosy – Adamczyk stwierdził, że nie będzie rozmawiał z tłumem, bo nie jest on żadną reprezentacją („z motłochem rozmawiać nie będzie”) i domagał się wybrania delegacji, co tylko rozwścieczyło zgromadzonych. „Tak! delegację – żebyście wiedzieli, kogo aresztować. Teraz ja jestem delegatką i teraz tutaj będziemy rozmawiać” – miała wedle anonimowej relacji krzyczeć jedna z kobiet. Robotnicy nie chcieli się zgodzić na wybór delegacji w obawie przed prowokacją i aresztowaniami. Napięcie i zniecierpliwienie zebranych szybko rosło. Według tej samej relacji, jeden z robotników – w zabrudzonym roboczym ubraniu – mówił, że otrzymuje je raz na rok, choć powinien cztery razy częściej. Gdy następnie, wskazując na sekretarza, pytał, ile kosztuje jego ubranie, i sam dopowiadał, że co najmniej 6 tys. zł, z tłumu podniosły się krzyki: „Rozebrać go, rozebrać!” Sekretarza KW zaczęto szarpać i rozbierać z luksusowego – w mniemaniu protestujących – garnituru⁷². W tej sytuacji, z polecenia płk. Mozgawy, wmieszani w tłum funkcjonariusze operacyjni uwolnili go i pomogli wbiec do budynku KW⁷³. Rzucano za nim kamieniami i tym, co było pod ręką. „Przemówienie to zostało zwłaszcza przez kobiety zbojkotowane, które wciągnęły sekretarza w tłum i trzeba było go stamtąd wyprowadzać” – ocenił Mozgawa⁷⁴.

Warto tu zwrócić uwagę na zauważalne podobieństwa do analogicznych wydarzeń w Poznaniu 28 czerwca 1956 r. i Gdańsku 14 grudnia 1970 r. Również tu, jak przed gmachem KW w Gdańsku, demonstranci z obawy przed aresztowaniem nie chcieli wybrać delegatów. Za każdym razem wyjście przedstawiciela władz i próby przemawiania były przerywane okrzykami i gwizdami, a następnie jego usunięciem (ucieczką). Przyczyniało się to więc raczej do zaostrzenia sytuacji niż jej łagodzenia i to jeszcze przed – warto zwrócić uwagę – przejściem przez manifestantów urzędzeń nagłaśniających, co miało miejsce zarówno w Poznaniu, jak i w Gdańsku⁷⁵. Być może, podobieństwa te da się wytłumaczyć mechanizmami psychologicznymi rządzącymi zachowaniami zbiorowymi tego typu.

⁷¹ *Miasto z wyrokiem...*, s. 29–31.

⁷² *Relacja dwóch świadków o zjściach w Radomiu*, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 11, s. 170; *Relacja naocznego świadka*, „Aneks” 1976, nr 12, s. 28–30; K. Dubiński, *Rewolta radomska...*, s. 6; A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 229.

⁷³ AIPN, 0753/34, t. 9, Działania resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r., k. 23.

⁷⁴ AIPN, 0296/43, t. 5, Protokół narady pionu III, w której wzięli udział kierownictwo i naczelnicy wydziałów w Departamencie oraz naczelnicy wydziałów III i III „A” KW MO w dniu 21 września 1976 r., 25 IX 1976 r., k. 9.

⁷⁵ W obu miastach odegrało to niebagatelną rolę w radykalizacji zachowań tłumu, z czym wiążą się nierozstrzygnięte pytania o możliwość policyjnej prowokacji. J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 101–103; P. Machciewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 94–95; E. Makowski, *op. cit.*, s. 83–85.

W tym czasie protest szybko się rozszerzał. Na ulicach coraz więcej osób wyrażało swój sprzeciw wobec podwyżki cen i niegodnych warunków życia. Demonstranci rozchodzili się po mieście, docierając do innych zakładów przemysłowych i nawołując robotników, by przyłączyli się do pochodów. Niezależnie od „Waltera” od rana strajkowano w Wytwórni Urządzeń Instalacji Przemysłowych „Termowent” przy ul. Toruńskiej. Rano strajk wybuchł także w Przedsiębiorstwie Projektowania i Dostaw Transportu Technologicznego i Składowania „Techmatrans”, a około godz. 10.00 część jego załogi wyszła na ulicę. Strajk w Radomskich Zakładach Naprawy Samochodów rozszerzał się od godz. 9.00, gdy robotnicy zaczęli wychodzić z hal i zbierać się w grupy. Około 10.30 kilkadziesiąt osób wyszło z zakładu na ul. Wierzbicką, gdzie czekały na rozmowę z przedstawicielem dyrekcji. Bezskutecznie rozmawiał z nimi dyrektor do spraw produkcji, „agitując, ażeby wrócili do pracy”. Według informacji SB, około godz. 11.00 przed bramę przyjechał na motocyklu jeden z demonstrantów, który informując, że „„Walter« wyszedł na ulicę”, wzywał strajkujących, by dołączyli do manifestacji. Zrobiło tak około 300 osób, a na terenie zakładu pozostało około 50 proc. załogi⁷⁶. W Fabryce Łączników na Podkanowie robotnicy zaczęli rano pracować, ale po przerwie śniadaniowej nie podjęli pracy, z wyjątkiem dwóch wydziałów i warsztatów szkolnych. Łącznie – według szacunków SB – strajkowało około 80 proc. załogi fabryki, a na bramie zawisł sporządzony przez robotników transparent: „Solidaryzujemy się z klasą robotniczą Radomia”⁷⁷.

Pochód demonstrantów z wózkami akumulatorowymi wyruszył sprzed gmachu KW w stronę ul. Struga, z zamiarem dotarcia do Radomskiej Wytwórni Telefonów i pozostałych większych zakładów przemysłowych. Około godz. 10.20 z zakładów RWT „Telkom” zauważono kilkaset osób z biało-czerwonymi flagami i wózkiem akumulatorowym, które próbowały dostać się na ich teren. Doszło do dłuższej przepychanki ze strażą przemysłową i początkowo wydawało się, że protestujący zostali odparci i ruszyli w kierunku zakładów przemysłowych na Gołębiowie. Tymczasem o godz. 10.50 pochód przed fabryką liczył już ponad 1,5 tys. osób, a na jego czele jechało sześć wózków akumulatorowych zapełnionych ludźmi. Komendant straży przemysłowej polecił wprawdzie zatarasować główną bramę fabryki, ale w tym samym czasie – meldował „zabezpieczający” zakład por. Andrzej Tura – kilkuset demonstrantom udało się dostać do hal produkcyjnych przez drugą bramę, od strony ul. Zbrowskiego. Już dziesięć minut później do protestujących przyłączyła się większa część załogi; pod adresem tych, którzy nie chcieli tego zrobić, wznoszono wrogie okrzyki, m.in. „Tchórze!” Kilku pracowników dozoru i aktywistów, którzy próbowali zatrzymać robotników, zamknięto w jednym z pomieszczeń. Zabrano ze sobą dwa kolejne wózki akumulatorowe. W tej sytuacji

⁷⁶ AIPN, 388/5, Szyfrogram naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Radomiu mjr. Rojewskiego do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW, 1 VII 1976 r., k. 139; AIPN, 388/2, Kronika rozwoju sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie województwa radomskiego w dniu 25 czerwca 1976 r., b.d. [załącznik do Oceny działań Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Radomiu w okresie ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 15 VII 1976 r., k. 17–18.

⁷⁷ Do zakładu od rana docierały informacje o sytuacji w mieście, co skłoniło dyrekcję do wyłączenia centrali telefonicznej pod pozorem awarii, AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 112, Informacja na temat działań w Fabryce Łączników, [28 VI 1976 r.], k. 31; AIPN, 388/5, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, 25 VI 1976 r. [sic!], k. 51.

dyrektor do spraw technicznych około godz. 11.30 zdecydował o zaprzestaniu produkcji i zwolnieniu pracowników do domów, co – jak można się domyślać – mimowolnie sprzyjało powiększeniu się robotniczego pochodu o niemal wszystkich robotników RWT. Ostatecznie na miejscu pozostało jedynie 200–300 osób zakładowego aktywów pilnującego fabryki⁷⁸. Nielicznych pracowników, którzy przyszli do pracy na drugą zmianę, nie wpuszczono do zakładu.

Pochód, liczący razem z pracownikami RWT już około 3 tys. osób, ruszył wzdłuż ul. Struga w kierunku centrum. Około godz. 11.15 demonstranci dostali się do Wytwórni Części Zamiennych przy ul. Miłej. Do protestu przyłączyła się większość 600-osobowej załogi, a z zakładu wyprowadzono kolejnych kilka wózków akumulatorowych⁷⁹. Stamtąd ul. Struga i Wernera zmierzano w stronę Zakładów Mięśnych. Kilkutysięczny tłum zgromadzony w tym rejonie wdarł się do nich wcześniej, już przed godz. 11.00, wynosząc z magazynów mięso i wędliny. „Brama Zakładów Mięśnych była zamknięta – wspominał Michalski. – Mój znajomy Stanisław Wijata zdobył skądś łańcuch, zaczepił i ruszając wózkami, wyrwał ją z zawiasów. Weszliśmy na halę. Załoga zmiarkowała, w czym rzecz. Otworzyła wąż do chłodni. Wyrzucano szynki i balerony przeznaczone na eksport. Ludzie jedli je, rozdeptywali kielbasę⁸⁰. „Ludzie weszli na teren hal produkcyjnych – relacjonował Wiesław Kalus. – »Tam są szynki, wysyłają je do ruskich. My głodujemy, a tu trzymają w piwnicach« – wzięli łom i oderwali kłódkę. Zdążyłem wypalić jednego papierosa i magazyn był pusty. Determinacja z nich przebijała, krzyczeli »Chodźcie z nami, dość podwyżek!«⁸¹. Spośród zatrudnionych w zakładach 546 osób do manifestantów przyłączyło się 420⁸². Biorąc to pod uwagę, notatkę z wydarzeń w zakładach, sporządzoną przez sekretarza POP, należy uznać za kompletnie oderwaną od rzeczywistości. Pisał on, że „załoga nasza była bardzo zaskoczona tymi wybrykami chuligańskimi, jednak zachowała spokój, usiłując wykonywać swoje czynności”⁸³.

Przed godz. 12.00 część demonstrantów sprzed Zakładów Mięśnych udała się w stronę Radomskich Zakładów Mechanizacji Budownictwa ZREMB przy ul. Wernera, gdzie dotarli dwadzieścia minut później, a pewna liczba robotników przyłączyła się do pochodu. Pozostali w zakładzie „przystąpili do warsztatów, lecz raczej komentowali wydarzenie, niż pracowali”, jak w jednym z dokumentów eufemistycznie określono postawę załogi⁸⁴. Jak często bywa w takich sytuacjach, nie obyło się też bez wybicia kilku szyb,

⁷⁸ AIPN, 388/5, Kronika wydarzeń na terenie miasta Radomia od dnia 25 VI 1976 r., 25 VI 1976 r. [sic!], k. 10–12; *ibidem*, Szyfrogram naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Radomiu mjr. Rojewskiego do naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW, 1 VII 1976 r., k. 139; AIPN, 388/2, Ocena wydarzeń i ich przebieg w dniu 25 VI 1976 r., 30 VI 1976 r., k. 64.

⁷⁹ *Ibidem*, Kronika rozwoju sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie województwa radomskiego w dniu 25 czerwca 1976 r., b.d. [załącznik do Oceny działań Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Radomiu w okresie ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 15 VII 1976 r.], k. 19.

⁸⁰ M. Kaca, *Radomski czerwiec. Podłoże protestu...*, s. 3.

⁸¹ *Miasto z wyrokiem...*, s. 32.

⁸² Na drugą zmianę przyszło 80 osób na 130 zatrudnionych. AIPN 388/2, Ocena pracy zespołu do spraw zabezpieczenia operacyjnego KW MO w Radomiu, 10 VII 1976 r., k. 96.

⁸³ W zakładach o godz. 7.30 zorganizowano naradę aktywów z przedstawicielem KW i trwały przygotowania do „konsultacji” z załogą. AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 112, Informacja w sprawie zajść, jakie miały miejsce w dniu 25 bm. w Zakładach Mięśnych w Radomiu, b.d., k. 76–77.

⁸⁴ AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 112, Notatka służbowa, b.d., k. 5.

przepychanek i grózb, przede wszystkim wobec pracowników nadzoru i aktywu. Za bramę wyprowadzono część sprzętu, m.in. spychacz, wózki widłowe, a przede wszystkim wózki akumulatorowe⁸⁵. Również w tym wypadku sprawozdanie z „przebiegu wydarzeń” w zakładzie brzmi surrealistycznie. O 7.00 i 7.30 przeprowadzono tu odprawy z kierownikami i dozorem technicznym, których uwrażliwiono „na ewentualność nieodpowiedzialnych wybryków członków zakładu”. Szersze „konsultacje”, ale z udziałem aktywu zakładowego, miały miejsce o 10.00 (kolejne planowano na 14.00) i – stwierdzano – „odbyły się w spokoju, pytania stawiane były rzeczowo, bez demagogii”, a ich uczestnicy „rozeszli się do normalnej pracy”. Autor charakteryzował demonstrantów, którzy weszli do zakładów, śpiewając polski hymn: „W grupie było dużo kobiet w niebieskich fartuchach i starszych osób. Członkowie grupy byli pod wyraźnym działaniem alkoholu, rozhisteryzowani, z kijami w rękach, wędlinami, jak: szynka w puszkach, kielbasy i słonina”. Ów tendencyjny opis odzwierciedla raczej uczucia sporządzającego go aktywisty. Nie trzeba dodawać, że stan upojenia alkoholowego w tego typu dokumentach przypisywano od rana nagminnie – wbrew prawdzie – wielu uczestnikom protestu⁸⁶.

Według różnych szacunków, na terenie Zakładów Metalowych po godz. 10.00 pozostało od kilkuset do około dwóch tys. osób. Około godz. 10.30 kilkusetosobowa grupa, złożona przede wszystkim z młodzieży – przed bramą „Waltera” na ul. 1905 r. – zablokowała ruch uliczny, „podpalając na jezdni szmaty, wznosząc okrzyki »lamistrajki w czapkę«”. Część pracowników pierwszej zmiany pozostała w zakładzie, czekając na odpowiedź władz. Przed drugą zmianą zgłosiło się niewielu pracowników, a ci, którzy przyszli, dołączyli do strajku. Szacowano, że na terenie zakładów przebywało 2,5 tys. protestujących⁸⁷. O 16.30 nakazano wszystkim opuścić zakład, gdyż – jak stwierdzono w jednym z dokumentów – „obawiano się akcji sabotażowej”⁸⁸. W istocie mogło chodzić o bezpieczeństwo magazynów z bronią znajdujących się na terenie zakładów. Zapewne dopiero wtedy straży przemysłowej, wspieranej przez zakładowy aktyw, udało się zamknąć bramę zakładów, przy czym doszło do starć z broniącą jej kilkusetosobową grupą młodzieży⁸⁹.

Dalsze rozszerzenie strajków nastąpiło po południu, wraz z zakończeniem pierwszej zmiany w tych radomskich zakładach przemysłowych, w których do tej pory pracowano. Osoby, które szły w tym czasie do pracy, widziały, co się dzieje na ulicach, i wiele z nich – w poczuciu doznanej niesprawiedliwości – również chciało zaprotestować. Było tak np. w Odlewniach Radomskich, w których po normalnym zakończeniu pierwszej

⁸⁵ AIPN, 388/2, Kronika rozwoju sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie województwa radomskiego w dniu 25 czerwca 1976 r., b.d. [załącznik do Oceny działań Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Radomiu w okresie ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 15 VII 1976 r.], k. 20; AIPN, 388/5, Kronika wydarzeń i rozwoju sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego w dniu 25 czerwca 1976 r., 25 VI 1976 r. [sic!], k. 36–37.

⁸⁶ AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 112, Notatka z przebiegu wydarzeń w dniu 25 VI 1976 r. w Radomskich Zakładach Mechanizacji Budownictwa ZREMB w Radomiu, 25 VI 1976 r. [sic!], k. 80–83.

⁸⁷ *Stenogram rozmów przeprowadzonych w gabinecie komendanta wojewódzkiego MO plk. Mariana Mozgawy w dniu 25 czerwca [w:] Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 118.

⁸⁸ AIPN, 388/2, Ocena wydarzeń i ich przebieg w dniu 25 VI 1976 r., 30 VI 1976 r., k. 64–65; AIPN, 388/5, Kronika wydarzeń na terenie miasta Radomia od dnia 25 VI 1976 r., 25 VI 1976 r. [sic!], k. 16.

⁸⁹ AP Radom, KZ PZPR „Walter”, 21, Protokół posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR z 26 czerwca 1976 r., k. 49; AAN, KC PZPR, Wydział Prasy, Radia i Telewizji, sygn. tymcz. XXXIII-133, Informacja o wynikach pracy powołanego w dniu 28 czerwca zespołu partyjno-rządowego do spraw Radomia, 8 VII 1976 r., k. 11.

zmiany na drugiej porzucono pracę, a załoga wyszła na skrzyżowanie ul. Słowackiego i Domagalskiego. Wraz z kolejną zmianą strajk wybuchł również w zakładzie „Radoskóru” przy ul. Dzierżyńskiego i w filii Zakładów Metalowych na Gołębiowie. Po południu stanęły także Zakłady Przemysłu Tytoniowego, powszechnie nazywane „Tytoniówką”, do których – na dwóch ciągnikach i wózku akumulatorowym – przyjechali demonstranci z biało-czerwonymi flagami, wzywając załogę do porzucenia pracy. Krzyczano m.in.: „My chcemy chleba. Połączcie się z nami. Precz z podwyżką, chodźcie z nami”. Za pomocą ciągnika manifestanci sforsowali bramę. W tym samym czasie z hal zaczęli wychodzić pracownicy pierwszej zmiany, a pracownicy drugiej zmiany gromadzili się przed zakładem. Zgłosiło się 130 osób (z 350), a zaledwie 57 podjęło pracę. Łącznie około 600 pracowników „Tytoniówki” przyłączyło się do manifestacji ulicznych⁹⁰. Swoje znaczenie miało z pewnością i to, że w wielu zakładach, m.in. w „Radoskórze” i RWT, tym pracownikom, którzy przybyli do pracy, nie pozwolono wejść na teren przedsiębiorstw. Na przykład, przed głównymi zabudowaniami „Radoskóru” przy ul. Domagalskiego około godz. 14.00 zebrało się kilkaset osób – prawdopodobnie w większości robotników z drugiej zmiany – którzy blokowali ulicę i próbowali powstrzymać tych nielicznych wchodzących do środka. Pod ich adresem krzyczano m.in. „Tchórze!” Ponieważ nikt z dyrekcji nie próbował do nich przemawiać, po godz. 14.20 grupa licząca około 1,5 tys. osób ruszyła w kierunku śródmieścia⁹¹.

Całościowa ocena skali strajków i liczby uczestników manifestacji ulicznych w Radomiu jest utrudniona, gdyż – jak dotychczas – udało się odnaleźć jedynie dane przybliżone. Strajkowały wszystkie najważniejsze zakłady przemysłowe w mieście, a pracę porzucono co najmniej w 25 zakładach (w tym w 2 na terenie województwa). Oceniano, że w strajkach uczestniczyło łącznie około 17 tys. osób. W szczytowej i najgwałtowniejszej fazie starć, między godz. 15.00 a 17.00, na ulicach demonstrowało około 20–25 tys. osób⁹². To zaś stanowiło około 15 proc. statystycznej liczby mieszkańców Radomia, chociaż należy pamiętać o osobach dojeżdżających do pracy i przyjezdnych, które wzięły udział w proteście. Wśród osób aresztowanych bądź ukaranych w trybie przyspieszonym przez kolegia i sądy byli pracownicy 33 radomskich przedsiębiorstw i kilkunastu spoza Radomia, uczniowie szkół średnich i studenci⁹³.

⁹⁰ *Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1., *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 37–39; AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 112, Informacja o „przebiegu konsultacji w sprawie zmiany struktury cen” w Zakładach Przemysłu Tytoniowego w Radomiu, 29 VI 1976 r., k. 71; AIPN, 388/2, Ocena pracy zespołu do spraw zabezpieczenia operacyjnego KW MO w Radomiu, 10 VII 1976 r., k. 96; AIPN, 0285/77, Sprawa operacyjnego sprawdzenia krypt. „Tytoniówka”, Meldunek operacyjny, 3 VII 1976 r., k. 37–37v; *ibidem*, Ocena materiałów w sprawie operacyjnego sprawdzenia krypt. „Tytoniówka”, 20 IX 1976 r., k. 47–48; *ibidem*, Notatka służbowa, 19 VIII 1976 r., k. 66–67.

⁹¹ AIPN, 388/5, Kronika wydarzeń na terenie miasta Radomia od dnia 25 VI 1976 r., 25 VI 1976 r. [sic!], k. 13–14; AIPN, 388/2, Ocena wydarzeń i ich przebieg w dniu 25 VI 1976 r., 30 VI 1976 r., k. 65.

⁹² AIPN, 01335/58, Notatka w sprawie działania sił porządkowych w rejonie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Radomiu w dniu 25 VI 1976 r. [dokumenty załączone], [lipiec 1976 r.], k. 70; *ibidem*, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, [lipiec 1976 r.], k. 49; AIPN, 388/2, Wykaz zakładów, które przerwały pracę w dniu 25 VI 1976 r., b.d., k. 29–30 [załącznik do Oceny działań Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Radomiu w okresie ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 15 VII 1976 r.].

⁹³ AIPN, 388/5, Wykaz ważniejszych zakładów z terenu Radomia, z których pracownicy uczestniczyli w dniu 25 VI 1976 r. w zajściach w Radomiu i zostali aresztowani, osądzeni przez sąd w trybie przyspieszonym oraz ukarani przez kolegia do spraw wykroczeń, 29 VI 1976 r., k. 93–94.

W czasie gdy wdzierano się do Zakładów Mięśnych i ZREMB-u, w tym samym rejonie (ulic Wernera i Mireckiego) formował się kilkutyśieczny pochód, który zmierzał z powrotem przed siedzibę KW. Maszerowano ul. Mireckiego, Reja, przez pl. Kazimierza i ul. Żeromskiego. Oprócz osób, które wyruszyły spod siedziby Komitetu Wojewódzkiego, szli w nim robotnicy z mijanych po drodze zakładów (m.in. Radomskiej Wytwórni Telefonów, Wytwórni Części Zamiennych, Zakładów Mięśnych) i innych (np. „Termowentu” czy Fabryki Łączników z Podkanowa). Do pochodu dołączali zwykli przechodnie. „Na Reja było już nas kilkanaście tysięcy. Mijamy kolejki przed sklepami, a ci pytają, co to za pochód, bo szliśmy spokojnie, tylko śpiewając. Gdy wyjaśnilimy im, dołączali do nas” – wspominał jeden z robotników „Waltera”⁹⁴. Przechodząc obok parku Stary Ogród przy ul. Mireckiego, skandowano: „Chcemy chleba”, „Żądamy lepszego zaopatrzenia”, „Precz z niesprawiedliwością”⁹⁵. Śpiewano *Jeszcze Polska nie zginęła* i *Międzynarodówkę*. Coraz częściej zatrzymywano samochody, które służyły do blokowania ulic przed spodziewaną interwencją milicji. Od godz. 12.30 zgromadzenie przed siedzibą KW PZPR i w najbliższych okolicach – które wcześniej przejściowo się zmniejszyło – zaczęło z każdą chwilą przybierać.

Eskalacja konfliktu: przelomowe godziny

Tymczasem od chwili ucieczki Adamczyka w tłumie przed budynkiem KW narastało zdenerwowanie i zniecierpliwienie. Grupa młodych ludzi zaczęła obrzucać gmach kamieniami⁹⁶. Poruszenie wśród ludzi wywołała pogłoska, że I sekretarz, przebrany w biały lekarski fartuch, uciekł, wywieziony samochodem pogotowia ratunkowego. Nie wiadomo, jakie były źródła tej przekazywanej z ust do ust wiadomości, ale wywołała ona wzburzenie⁹⁷. Około godz. 12.00 ostatecznie wylamano drzwi do gmachu KW, a do środka, w poszukiwaniu I sekretarza, weszło kilkadziesiąt osób⁹⁸. Później siedziba wojewódzkich władz partii stopniowo wypełniała się ludźmi.

W tej sytuacji około 12.30 Janusz Prokopiak zdecydował się przemówić. I sekretarz KW znalazł się w sytuacji, z której nie było dobrego wyjścia – nie dysponował bowiem żadnymi uprawnieniami pozwalającymi na podjęcie samodzielnej decyzji bądź złożenie jakiegokolwiek wiążącej deklaracji. Mądrzejszy o doświadczenie Adamczyka, wyszedł już bez marynarki i krawata. Przeciskał się przez szczelnie wypełniony demonstrantami korytarz w kierunku okna na pierwszym piętrze. Wyposażony w tubę nagłaśniającą, mówił, że jako I sekretarz KW jest w Radomiu dopiero od roku, apelował o powrót demonstrantów do zakładów, żeby tam „dyskutować”, wspominał o „konsultacjach” odbywających się w fabrykach. W odpowiedzi rozlegały się gwizdy i okrzyki z żądaniem, by odwołano podwyżkę cen. Wreszcie gdy kolejne apele nie odnosiły żadnego skutku,

⁹⁴ Czerwiec. *Polski kalendarz...*, s. 12.

⁹⁵ M. Kaca, *Radomski czerwiec. Podłoże protestu...*, s. 3.

⁹⁶ AIPN, 388/5, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, 25 VI 1976 r. [sic!], k. 49.

⁹⁷ Dotychczas nie udało się ustalić, czy do Komitetu wezwano pomoc lekarską, np. karetkę pogotowia, po przejściach Jerzego Adamczyka, co mogłoby w jakiejś mierze tłumaczyć powstanie tego typu pogłoski.

⁹⁸ AIPN, 388/5, Kronika wydarzeń na terenie miasta Radomia od dnia 25 VI 1976 r., 25 VI 1976 r. [sic!], k. 12. Pierwsi demonstranci dostali się do hallu budynku w czasie prób podejmowanych przez Adamczyka.

zobowiązał się przekazać robotnicze żądania do Komitetu Centralnego PZPR. „Wszyscy sobie tu ubzdurali, że decyzja została podjęta. Wdarli się do mnie do sekretariatu i każą dzwonić, zawiadomić KC, że oni protestują, że to musi być anulowane” – relacjonował Prokopiak kilka godzin później⁹⁹.

Aby sprawdzić, czy obietnica zostanie spełniona, wraz z nim poszły trzy osoby wybrane spośród protestujących, które później poświadczyły, że I sekretarz rzeczywiście zadzwonił. Prokopiak połączył się z sekretarzem KC Janem Szydłakiem, któremu przekazał protest z żądaniem natychmiastowego wycofania podwyżki. Ten – zdezorientowany – również nie był w stanie udzielić żadnej konstruktywnej odpowiedzi i – najwyraźniej nie uświadamiając sobie położenia, w jakim znajdował się jego rozmówca – udzielał mu porad, jak rozmawiać z demonstrantami. Sam Szydłak, odpowiadając na pytania przed tzw. komisją Grabskiego, stwierdził: „Tow. Szydłak nie mógł podjąć sam decyzji o zmianie... Gdyby on podjął taką decyzję, należałoby go natychmiast wyrzucić z tej partii, natychmiast bez dyskusji”¹⁰⁰.

Ponownie przemawiając z okna na pierwszym piętrze, Prokopiak poinformował, że przekazał żądania do Warszawy i apelował o rozejście się wszystkich do zakładów. Gdy wokół rozległy się gwizdy i okrzyki z pytaniem, kiedy będzie odpowiedź, próbował tłumaczyć, że w sobotę zbierze się Sejm, który rozpatrzy postulaty. Przerywało mu skandowanie: „My chcemy dzisiaj!”. „Ja do nich przemawiam, co powiem słowo, to oni gwizdzą. Ja mówię, że będzie jutro, oni chcą dzisiaj. To ja mówię: będzie za dwie godziny. Chodziło mi o to, żeby to bractwo się rozeszło” – relacjonował na gorąco. Wobec żądań podania terminu odpowiedzi – uzupełniał po latach – stanął bezradny, więc gdy ktoś stojący za nim szepnął, że odpowiedź będzie za dwie godziny, natychmiast powiedział to głośno. Zebrani zareagowali okrzykami: „Czekamy!”. Wówczas, gdy odwrócił się, chcąc wrócić do swojego gabinetu, usłyszał: „Za dupę go i przez okno”. Ale, jak zauważył, „Towarzysze byli obok i pomogli mi precyzyjnie się do sekretariatu”¹⁰¹. Jeśli rzeczywiście ktoś podpowiedział I sekretarzowi, że „za dwie godziny będzie odpowiedź”, najprawdopodobniej był to jeden z dbających o jego bezpieczeństwo funkcjonariuszy¹⁰². Motywem była zapewne chęć zyskania na czasie.

Od godz. 13.00 na ulicach Radomia manifestowało już 10–15 tys. osób. Coraz więcej osób gromadziło się w okolicy kompleksów gmachów Urzędu Wojewódzkiego i Komendy Wojewódzkiej MO, a także w pobliżu budynków Komendy Miejskiej MO przy ul. Traugutta i aresztu przy ul. Malczewskiego. W miarę jak demonstranci idący w pochodzie z centrum miasta przybywali przed gmach KW, rosło tam napięcie i zdenerwowanie, spowodowane także brakiem jasnej odpowiedzi ze strony władz. Nastroje kształtowały okrzyki i wspólne śpiewanie, m.in. „My chcemy jeść, my chcemy pić, miłością nie będziemy żyć” albo

⁹⁹ *Stenogram rozmów przeprowadzonych w gabinecie komendanta wojewódzkiego MO płk. Mariana Mozgawy w dniu 25 czerwca [w:] Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 102, 117.

¹⁰⁰ Z. Błażyński, *op. cit.*, s. 174.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 117; *Miasto z wyrokiem...*, s. 32; J. Prokopiak, *op. cit.*, s. 53–54; por. także wywiady udzielone przez Janusza Prokopiaka, *Czy dzisiaj ludzie wierzą*, „Życie Warszawy”, 25 VI 1981; *Radom w ogniu*, „Magazyn Słowa Ludu” 1996, nr 1924, s. 7.

¹⁰² Jeden z nich, ppor. Andrzej Lorenc z Wydziału III radomskiej KW MO, odebrał tubę przemawiającemu przez nią manifestantowi i oddał ją Prokopiakowi, gdy ten szedł przemawiać drugi raz, co dowodzi, że funkcjonariusze SB znajdowali się tuż przy I sekretarzu KW PZPR. AIPN, 0286/33, Notatka służbowa, 13 VII 1976 r., k. 15.

hymnu narodowego – w wersji ze zmienionymi słowami: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy, co nam Ruskie zabrać chciały, szablą odbierzemy”¹⁰³. Oprócz okrzyków o treści bytowej zaczęto wznosić również hasła polityczne. Przed budynkiem rozpalono ognisko, do którego wrzucano legitymacje PZPR, a na ścianie gmachu umieszczono napisy, m.in. „Precz z PZPR”. Trzy osoby dostały się na dach i zdjęły powiewającą na maszcie czerwoną flagę, którą wytarto buty; zamiast niej zawieszono tam flagę biało-czerwoną. Zgromadzeni na dole odśpiewali hymn narodowy. Przed budynkiem ktoś podający się za „rencistę MO” – później skrupulatnie ustalono, że był to Marian Wierzbicki – wskazywał demonstrantom ubranych po cywilnemu funkcjonariuszy wmieszanych w tłum oraz – jak raportowano – „podburzał do czynnej napaści i niszczenia pomieszczeń Komitetu Partii”¹⁰⁴.

Do środka gmachu wchodziło coraz więcej osób, część z nich zwiedzała budynek, powodowana ciekawością i chęcią zobaczenia, jak żyje władza. W miarę jak rosło zniecierpliwienie manifestantów, zaczęli oni stopniowo niszczyć i demolować gmach. Tym bardziej że w oczach wielu demonstrantów znalezione tam wyposażenie uchodziło za luksusowe i niedostępne dla przeciętnego robotnika. Szczególne wzburzenie wywołało znalezienie w bufecie zapasu puszek z szynką i wędlin, których od dawna nie można było dostać w sklepach. Grzegorz Jaroszek wspominał, że takich szynek nigdy nie widział. Wyrzucano je przez okno oblegającym komitet ludziom, z okrzykami: „Patrzcie, jak te pasibrzuchy żyją! A my co?” Ostatnią lodówkę otwarto mięsnym tasakiem, a „w środku od góry do dołu same szynki” – relacjonował Jaroszek, dodając, że „ludzie to rozdrapali”¹⁰⁵. Jedna z pracownic KW opowiadała o demonstrantach z pogardą wyczuwalną nawet po dwudziestu latach: „Z Zakładów Mięsnych wpadła tu rozhlukana banda. Młode baby, szczerbate, ohydny wyraz twarzy. »O patrzcie, oni tu wszystko mają, a nas się głodzi«. Przywieźli w pojemnikach zepsute kości i rozrzucałi je po Komitecie [...]. Ci ludzie, wdzierający się do Komitetu, byli rozwścieczeni. Te dziewczyny nędzne, prymitywne... Tu nie chodziło o chleb, o cukier. Im ustrój nie pasował”¹⁰⁶.

Grupą funkcjonariuszy operacyjnych skierowanych do wnętrza KW dowodził zastępca komendanta wojewódzkiego ds. SB płk Tadeusz Szczygieł, który osobiście dbał o bezpieczeństwo członków kierownictwa wojewódzkiej instancji partyjnej. Do gabinetu, w którym przebywał Janusz Prokopiak, wysłano dodatkowo 20 funkcjonariuszy ubranych po cywilnemu, którzy – podawszy się za robotników z Odlewni – wraz z obecnymi tam współpracownikami mieli zająć cały pokój i nie wpuszczać do niego autentycznych manifestantów. „Towarzysze, słyszeliście zadanie. Idźcie na I piętro. Jeśli jakiś smarkacz będzie, wyrzucić go. My tu jesteśmy z Odlewni, rozumiecie. Żeby mi nie padło słowo MO, SB...” – wydał im polecenie płk Mozgawa¹⁰⁷. Jeden z demonstrantów

¹⁰³ J. Morawski, *Wyrok z fotografii*, „Rzeczpospolita”, 25 VI 2001.

¹⁰⁴ AIPN, 388/2, Kronika rozwoju sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie województwa radomskiego w dniu 25 czerwca 1976 r., b.d. [załącznik do Oceny działań Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Radomiu w okresie ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 15 VII 1976 r.], k. 20; AIPN, 388/5, Sprawozdanie z przebiegu działań kryptonim „Lato-76” na terenie KW MO Radom, 7 VII 1976 r., k. 149; AIPN, 682/216, Akta sprawy karnej przeciwko Marianowi Wierzbickiemu nr II Kp 335/77. Za udzielenie informacji o tej sprawie dziękuję Marcinowi Krzysztofikowi z Delegatury IPN w Radomiu.

¹⁰⁵ J. Morawski, *Wyrok z fotografii*...

¹⁰⁶ *Miasto z wyrokiem*..., s. 34.

¹⁰⁷ *Stenogram rozmów przeprowadzonych w gabinecie komendanta wojewódzkiego MO płk. Mariana Mozgawy*

rozpoznał kilku funkcjonariuszy, którzy „przebrani po cywilnemu, zajmowali miejsca w sekretariacie, milczeli, po kilku minutach dwóch czy trzech wyszło na hol”. Gdy jeden z nich zorientował się, że zostali rozpoznani, podszedł do niego ze słowami: „Nie mów, że jesteśmy z milicji. Jeśli nas trafi szlag, zginiesz i ty. Masz przerwę w odbywaniu kary, załatwimy ułaskawienie” – nie wydał ich więc w obawie, że będą strzelać¹⁰⁸.

W tym samym czasie Prokopiak poprosił także o dodatkowe wzmocnienie obrony budynku przez wojskowych przebranych w cywilne ubrania, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami. W tej sprawie Mozgawa kilkakrotnie kontaktował się z gen. Józefem Kowalskim z Dębłina. Po wstępnej zgodzie, a nawet zapewnieniu, że 100 oficerów czeka jedynie na zgodę z Warszawy, wojsko około godz. 14.30 ostatecznie odmówiło pomocy¹⁰⁹. Nie jest jasne, dlaczego tak się stało. Według sprawozdania ze współdziałania MON i MSW, zastępca szefa Sztabu Generalnego WP gen. Tadeusz Hupałowski wydzielił na wniosek resortu bezpieczeństwa „100 oficerów w ubraniach cywilnych do wzięcia udziału wraz z funkcjonariuszami MSW w działaniach ochraniających KW PZPR”¹¹⁰. Grupa ta nie znalazła się jednak w gmachu KW, co w Radomiu wytłumaczono brakiem zgody dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego gen. Włodzimierza Oliwy¹¹¹. Włączając wojsko do obrony gmachu, należało liczyć się z ewentualnymi tragicznymi konsekwencjami, łącznie z prawdopodobieństwem użycia broni palnej i ofiarami śmiertelnymi.

Tymczasem władze wyjaśniały okoliczności zaskakującego telefonu I sekretarza KW do Warszawy. Próbuując je ustalić, do Radomia dzwonił zdezorientowany Szydłak, który wcześniej przekazał wiadomość o całym zajściu członkom ścisłego kierownictwa. „Towarzysze podjęli decyzję o uruchomieniu sił porządkowych i nie zmienialiśmy tej decyzji” – wspominał po kilku latach¹¹². O 13.25 do warszawskiego sztabu MSW zadzwonił z Komitetu Centralnego Zdzisław Żandarowski, zaniepokojony informacjami o zagrożeniu I sekretarza KW i demolowaniu radomskiego KW. Z polecenia centrali Mozgawa wyjaśnił sprawę z Prokopiakiem. „Minister pyta, jak przyjąć twoją rozmowę do Szydłaka. Czy to było zagranie twoje, czy wymuszone? – Wymuszone. – Rozumiem. No to zadzwonię jeszcze raz do ministra i powiem mu, jak było”. Płk Mozgawa szybko

w dniu 25 czerwca [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 104.

¹⁰⁸ K. Żmudzin, *Kompleks szarości*, „Magazyn Słowa Ludu” 1991, nr 1661, s. 4.

¹⁰⁹ *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 106–108, 110; J. Prokopiak, *op. cit.*, s. 53. Według relacji świadka, w Brygadzie Łączności w Kielcach postawiono w stan alarmu dwie kompanie, w tym jedną kadrową, w której znalazło się kilkudziesięciu ochotników. Żołnierzom wydano ostrą amunicję, przygotowano 4 samochody ciężarowe i czekano na rozkaz wyjazdu, który jednak nie nadszedł. Relacja osoby pragnącej zachować anonimowość w zbiorach autora.

¹¹⁰ AIPN, 0753/34, t. 1, Sprawozdanie ze współdziałania MSW i MON w ćwiczeniu i operacji „Lato-76”, 8 VII 1976 r., k. 11.

¹¹¹ Z powyższego sprawozdania wynika, że sprawę wyjaśniano w Sztabie Generalnym WP, ale niestety nie udało się ustalić, z jakimi rezultatami. W MSW oceniano, że w przyszłości należy odpowiednio wcześniej przekazywać dowódcom garnizonów ustalenia ze szczebla centralnego MON i nawiązać kontakt z odpowiednim komendantem wojewódzkim MO. Postulowano również wcześniejsze opracowanie planów przejmowania przez MON ochrony wytypowanych obiektów i taktyki działania sił wydzielonych przez wojsko, *ibidem*, k. 12. W innym dokumencie proponowano, by rozważyć „wystąpienie do kierownictwa partii i rządu w sprawie rozszerzenia uprawnień ministra spraw wewnętrznych do dysponowania niektórymi pododdziałami LWP w celu ochrony-obrony ważnych obiektów partyjnych i państwowych, w przypadku poważnego naruszenia bezpieczeństwa i porządku publicznego”.

¹¹² Z. Błażyński, *op. cit.*, s. 174.

przekazał tę wiadomość do centrali MSW i zgłosił postulat, aby ewakuować I sekretarza KW z gmachu KW: „Zaproponuję sekretarzowi, aby wyszedł i przyszedł do mnie. Popróbuje może przez podwórko”. Następnie skontaktował się z przebywającym tam Szczygłem, najprawdopodobniej pytając o szanse wyprowadzenia kierownictwa partyjnego. Chwilę później Mozgawa ponownie połączył się z Warszawą, by poinformować, że jest taka możliwość. W tej sytuacji minister spraw wewnętrznych polecił wydostać Janusza Prokopiaka razem z pozostałymi sekretarzami KW z gmachu i przewieźć ich do Komendy Wojewódzkiej MO¹¹³.

„Słuchaj, jest polecenie, aby ciebie wyprowadzić absolutnie z KW – Mozgawa telefonicznie zawiadomił Prokopiaka. – Jest tam u ciebie Szczygieł. Niech pod osłoną i od podwórka wyjdzie, ja muszę podesłać jakiś wóz. Pojedzie tam Zarębski [ppłk Bogusław Zarębski, zastępca komendanta wojewódzkiego ds. MO – P. S.], żeby was 3 wziąć do wozu i pojechać naokoło. [...] Dostanie się do was do środka i pod osłoną zostanieie wyprowadzeni. Jedź, każda minuta jest droga”¹¹⁴. I sekretarz KW wspominał, że opuścił płonący już budynek: „Włożyłem sweter. Wyszedłem z pokoju w otoczeniu dwóch cywilów. Korytarzem przeszliśmy do klatki schodowej. Było już luźno. Ludzi wypłoszył dym i ogień. Zeszliśmy na parter i drzwiami na podwórze. Nie było nikogo, wszyscy pospiesznie uciekali na ulicę. Ogień opanował część skrzydła parteru od ulicy, paliły się też drewniane schody. Na dziedzińcu czekał Fiat 125p. Ruszyliśmy do bramy. Przy garażach dopalał się mój służbowy samochód. Zwolniliśmy, powoli jechaliśmy wśród szpalerów młodych ludzi zaglądających do środka. Uderzali rękami w maskę samochodu. To służba zdrowia – mówili”¹¹⁵. „Prokopiak po przyjeździe był błądy i zszokowany, ale zachowywał się dość spokojnie – po latach przypominał swoje wrażenie Edward Skowron, gdy kierownictwo partii przybyło do Komendy Wojewódzkiej. – Natomiast pani sekretarz, która razem z nim wydostała się z KW, była załamana. Płakała jak bóbr”¹¹⁶. Podobne wrażenie odniósł również obecny w Komendzie Wojewódzkiej MO prokurator wojewódzki Jan Iglowski, który zauważył, że I sekretarz „wszedł śmiertelnie błądy, ubrany w jakiś sweter, na głowie miał stary kaszkiet”¹¹⁷.

Z przytoczonego powyżej fragmentu wspomnień Janusza Prokopiaka jednoznacznie wynika, że opuszczał on budynek wojewódzkiej instancji partyjnej, gdy ten już płonął, a pożar się rozprzestrzeniał. W rzeczywistości miało to miejsce wcześniej. Przede wszystkim należy zauważyć, że informacja o podpaleniu komitetu dotarła do straży pożarnej o godz. 14.52, podczas gdy we wszystkich znanych oficjalnych sprawozdaniach

¹¹³ Trudno powiedzieć, czy polecenie przeprowadzenia ewakuacji wydał wiceminister i szef sztabu MSW gen. Stachura, czy też minister spraw wewnętrznych Stanisław Kowalczyk. Ten ostatni twierdził, że wydał takie polecenie płk. Mozgawie telefonicznie z gmachu KC. Podstawą rekonstrukcji jest analiza zapisu rozmów w gabinecie płk. Mozgawy w zestawieniu z notatką z posiedzenia sztabu MSW w Warszawie w dniu 25 czerwca. *Stenogram rozmów przeprowadzonych w gabinecie komendanta wojewódzkiego MO płk. Mariana Mozgawy w dniu 25 czerwca [w:] Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 107–109, 117; AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 7 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 25 czerwca 1976 r., 25 VI 1976 r., k. 4; Z. Błażyński, *op. cit.*, s. 123.

¹¹⁴ *Stenogram rozmów przeprowadzonych w gabinecie komendanta wojewódzkiego MO płk. Mariana Mozgawy w dniu 25 czerwca [w:] Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 110.

¹¹⁵ J. Prokopiak, *op. cit.*, s. 55–56.

¹¹⁶ A. Kutkowski, *Z drugiej strony Czerwieca...*

¹¹⁷ *Odwolany, „Czerwiec ’76”*. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990, s. 6.

i raportach sporządzonych przez aparat bezpieczeństwa i instancje partyjne stwierdza się, że kierownictwo KW opuściło budynek o godz. 14.30, „w związku z narastającym niebezpieczeństwem oraz decyzją władz centralnych”¹¹⁸. Co więcej, ewakuację I sekretarza KW przeprowadzono prawdopodobnie nawet około godz. 14.00. Z zapisu rozmów w gabinecie płk. Mozgawy wynika bowiem, że Prokopiak „wraz z całym sekretariatem” przybył do gmachu KW MO przed otrzymaniem zgody z Warszawy na uruchomienie jednostek zwartych, co nastąpiło właśnie około godz. 14.30, a należałoby tu uwzględnić czas i okoliczności, w jakich odbywała się ewakuacja¹¹⁹. Ponadto, w świetle materiałów z posiedzeń sztabu MSW w Warszawie, o tej samej godzinie minister spraw wewnętrznych Stanisław Kowalczyk poinformował o pomyślnym przebiegu operacji Stanisława Kanię¹²⁰. W dokumencie sporządzonym w wojewódzkiej instancji partyjnej zapisano, że „podjęta przez Władze Centralne decyzja po godz. 14.00 o ewakuacji kierownictwa i pracowników KW z budynku uchroniła ich przed samosądem rozhisteryzowanej i pijanej grupy”¹²¹. Warto wreszcie zauważyć, że opóźnienie czasu ewakuacji w oficjalnych dokumentach pozwalało później uwiarygodnić tezę, że została ona wymuszona „chuli-gańskimi wybrykami”, po podpaleniu gmachu KW PZPR.

Etatowi pracownicy aparatu partyjnego opuszczali budynek stopniowo, wraz z postępującą jego dewastacją¹²². „Wmieszałam się w tłum i odeszłam – wspominała jedna z pracownic. – Tak nam doradzali. Jak wyszedł sekretarz, nie wiem. Ja się bardzo bałam, bo tłum był duży i kamienie też leciały na budynek. Ale my, niższe urzędniczki, mówiłyśmy, że ta podwyżka, taka prawie tajna, mogła ludzi dotknąć. I to, że najwyższe dodatki mieli dostać ci, co najwięcej zarabiali. Nas to też dotknęło. I nasza opinia była taka, że sekretarz nie powinien dać na siebie czekać, tylko cały czas rozmawiać z ludźmi, a nie migać się i uciekać”¹²³.

Od godz. 14.00, wraz z upływaniem czasu, w którym – zgodnie z zapowiedzią Prokopiaka – władze miały udzielić odpowiedzi na żądania manifestantów, dewastowanie budynku wyraźnie przybrało na sile. Władze milczały, a wśród manifestantów rozniosło się, że I sekretarz KW uciekł. Rozgoryczenie i determinacja protestujących znajdowały upust w niszczeniu gmachu symbolizującego zniechęconą władzę. Kilku demonstrantów – wspominał Adam Różalski, wówczas spawacz w Radomskim Przedsiębiorstwie Budowlanym – próbowało bezskutecznie dodzwonić się do Komitetu Centralnego¹²⁴. Palono publikacje klasyków marksizmu-leninizmu, niszczone obrazy Lenina i czerwone flagi. Przez okna wyrzucano meble, dywany, sprzęt biurowy i radiowo-telewizyjny. „Przeważali mężczyźni, ale było też kilka kobiet i one chyba miały

¹¹⁸ Np. *Informacja o pracy KW PZPR w Radomiu w dniach 24 czerwca–3 lipca 1976 r.* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 167; AIPN, 388/2, Ocena działań Komendy Wojewódzkiej MO w Radomiu w okresie ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 15 VII 1976 r., k. 8.

¹¹⁹ *Stenogram rozmów przeprowadzonych w gabinecie komendanta wojewódzkiego MO płk. Mariana Mozgawy w dniu 25 czerwca* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 111.

¹²⁰ AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 7 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 25 czerwca 1976 r., 25 VI 1976 r., k. 7.

¹²¹ AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 112, Tezy do informacji na naradę Sekretarzy KZ i POP, b.d., k. 99.

¹²² *Ibidem*, Notatka starszego inspektora KM PZPR Marii Soczówki, 28 VI 1976, k. 23.

¹²³ *Czerwiec. Polski kalendarz...*, s. 12.

¹²⁴ *Palilem książki z Leninem*, „Czerwiec ’76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990, s. 4.



Pomieszczenia KW PZPR (fot. ze zbiorów AIPN)

w sobie największą zawziętość – opowiadał Wiesław Kobyłko. – Ludzie wyrzucali przez okna biurka, maszyny do pisania, do liczenia, wszystko, co się dało¹²⁵. „Zaczęło się demolowanie, wyrzucanie portretów, biurek, krzeseł. Okrzyki »Precz z komuną« i żeby to wszystko spalić, zdemolować – relacjonowała jedna z kobiet. – Naród był rozwścieczony, że partyjniacy mają to wszystko¹²⁶.

Nierozstrzygnięta pozostaje kwestia, jaką rolę odegrali w tej fazie wydarzeń funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa ubrani po cywilnemu. Oprócz ochrony kierownictwa partyjnego ich zadaniem było bowiem prowadzenie działań dezintegracyjnych wśród demonstrantów. Przykład takiego działania dał jednej z grup osobiście płk Mozgawa: „A przy tym... O cholera! Chciał mnie okraść. Kieszonkowcy są wśród nas... Rozumiecie? Jakież takie dezinformacyjne pogłoski rzucać, bo tam pełno chuliganów?”. W rozmowie z Warszawą dodawał, prawdopodobnie odnosząc to do swoich ludzi w cywilnych ubraniach, że „może nie dosłownie psują, ale ten wyrwał to tu i ówdzie, rzucił w szybę¹²⁷.

¹²⁵ P. Kutkowski, *Hasło: 200, Odzew: 100*, „Dziennik Radomski”, 25–27 VII 1993.

¹²⁶ *Miasto z wyrokiem...*, s. 33.

¹²⁷ Rekonstrukcję utrudnia fakt, że w stenogramie rozmów w gabinecie płk. Mozgawy brakuje wypowiedzi wszystkich rozmówców telefonicznych – najprawdopodobniej po prostu nie zostały zarejestrowane przez magnetofon. W związku z tym nie zawsze da się określić, jak brzmiało pytanie, na które udzielano odpowiedzi. W tym konkretnym przypadku, w ciągu zdań: „Pierwszego zabezpieczyłem, cały Sekretariat. To są moi ludzie po cywilnemu jako grupa robotników. Może nie dosłownie psują, ale ten wyrwał to tu i ówdzie, rzucił w szybę. Towarzysz Prokopiak prosił mnie, abym podrzucił mu tych oficerów [...]”, rozmówca – prawdopodobnie gen. Stachura – pytał płk. Mozgawę o sytuację w gmachu. Wydaje się więc, że Mozgawa mógł kontynuować odpowiedź na temat zadań swoich ludzi, jak i odpowiadać na pytanie o zachowanie demonstrantów. *Stenogram rozmów przeprowadzonych*

Wreszcie, już po podpaleniu gmachu KW PZPR, Mozgawa polecał: „Halo, podaj hasło, niech jadą, podemolują do końca Komitet. Tam jest dużo naszych ludzi. Niech wiedzą, jak działać na hasło”¹²⁸. Zapis rozmów w gabinecie płk. Mozgawy – ze względu na jego niejednoznaczność – trudno uznać za dowód rozstrzygający i wątpliwości co do zachowania funkcjonariuszy operacyjnych pozostają. Nie wiadomo, czy kiedykolwiek uda się je ostatecznie rozwiązać, ponieważ działania aparatu bezpieczeństwa tego typu – o charakterze prowokacyjnym – otoczone były najściślejszą tajemnicą i niczego nie utrwalano na papierze. Niemniej, pamiętając o zasadzie *cui bono*, należy w tym miejscu przypomnieć, że akty demolowania, grabieży czy podpażeń – w zależności od potrzeb wyolbrzymiane lub przekłamywane – były później jednym z głównych argumentów wykorzystywanych dla uzasadnienia brutalnej reakcji władz.

Niemal dokładnie w tym samym czasie budynek KW PZPR – w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach – został podpalony. Płonęły również samochody służbowe i prywatne w garażach i na dziedzińcu gmachu. Zgłoszenie o wybuchu pożaru straży pożarnej otrzymała o godz. 14.52, ale strażacy nie byli w stanie dotrzeć do skrzyżowania ulic 1 Maja i Kelles-Krauza. Przejazd utrudniały barykady na ulicach, a manifestanci obrzucali samochody strażackie kamieniami, butelkami, ciskając pod koła m.in. deski; wreszcie zatrzymali je i rozbili ich obsługę. Dwa wozy zostały zniszczone i podpalone na ul. Słowackiego (naprzeciwko baru „Szarotka”), a w trzecim przecięto opony, powybijano szyby i rozbito radiostację. „W kierunku komitetu wyjechaliśmy o godz. 15.00 – relacjonował st. ogniomistrz Stanisław Tatar. Na rogu Sienkiewicza [z ul. 1 Maja – P. S.] nasze wozy zostały zatrzymane – »wyrostki« zabrali sprzęt, spuścili powietrze z kół, rozbili radiostację. I tak na ulicy z plutonem stałem [...]. Gdy również nasze bezpieczeństwo zostało zagrożone, skierowaliśmy się do bazy, a gmach komitetu dogaszono o godzinie 20.00. Na ulicy ludzie z żalem mówili do nas – »dlaczego z nami walczyście?«”¹²⁹. „Tłum prosił strażaków, żeby odjechali, nie gasili tego »kościola«, niech się cały w diabły spali. Do samych fundamentów – wspominał Krzysztof Gniadek. – Strażacy zaczęli rozwijać węże, ale ktoś podpalił samochód strażacki. Wzięliśmy z Komitetu długi czerwony dywan i jeździliśmy z nim po mieście. Staliśmy na przyczepie – dziewczęta, chłopcy – krzyčeliśmy: »Dom partii płonie!«, ludzie rzucali nam kwiaty, bili brawo”¹³⁰. Na miejsce akcji strażacy dotarli dopiero wieczorem – ochraniani przez oddziały milicyjne. Wcześniej, od godz. 16.00, z ogniem w gmachu KW walczyli słuchacze WSO, posługując się znalezionymi wiadrami i koszami na śmieci. Udało im się ugasić płonące schody, część pokoiów na parterze oraz stołówkę. Według oficjalnego sprawozdania, pożar ostatecznie dogaszono dopiero po godz. 22.00¹³¹.

w gabinecie komendanta wojewódzkiego MO płk. Mariana Mozgawy w dniu 25 czerwca [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 107.

¹²⁸ *Ibidem*, s. 112.

¹²⁹ „*Radomski Czerwiec*” po 5 latach...

¹³⁰ *Miasto z wyrokiem...*, s. 36.

¹³¹ AIPN, 388/5, Sprawozdanie z pożaru nr 62, 26 VI 1976, k. 105–107; *ibidem*, Raport z udziału sił Wyższej Szkoły Oficerskiej w działaniach porządkowych w Radomiu w dniu 25 VI 1976 r., 26 VI 1976 r., k. 135. Zob. także: A. Kutkowski, *Polecono utrzymanie w ryzach tłumu przez prowadzenie rozmów. Sprawozdanie z działań Wyższej Szkoły Oficerskiej w Radomiu w dniu 25 czerwca*, „Gazeta Lokalna” – radomski dodatek do „Gazety Wyborczej”, 22 VI 1991.



Płonący gmach KW PZPR (fot. ze zbiorów AIPN)

Pierwsze wojskowe samoloty z funkcjonariuszami Wyższej Szkoły Oficerskiej MO na pokładzie wystartowały z lotniska w Szymanach o 12.52. Pierwszych 240 słuchaczy dotarło na lotnisko w radomskim Sadkowie do godz. 13.23. Łącznie do godz. 18.59, gdy w Radomiu wylądował ostatni samolot, przetransportowano 1095 funkcjonariuszy¹³². Wydłużony czas przelotu tych sił był konsekwencją przydzielenia przez Sztab Generalny WP na potrzeby MSW jedenastu 40-osobowych samolotów AN-26, chociaż pierwotnie wnioskowano o dziewiętnaście, które mogły przetransportować nawet po 100 osób. „W pierwszym rzucie polecili słuchacze drugiego roku, ponieważ byli najlepiej

¹³² AIPN, 0753/34, t. 1, Sprawozdanie ze współdziałania MSW i MON w ćwiczeniu i operacji „Lato-76”, 8 VII 1976 r., k. 7–8; *ibidem*, Załącznik nr 2: przebazowanie samolotów AN-26 na lotnisko Szymany i przelot sił MO do m. Radom w dniu 25 VI 1976 r. W powyższym sprawozdaniu informowano, że z Szyman do Radomia przetrzucono łącznie 1058 funkcjonariuszy. Prawdopodobnie jest to prosty błąd, gdyż w raporcie z działań WSO komendant szkoły płk Stanisław Biczysko meldował, że w działaniach w Radomiu uczestniczyło 1086 funkcjonariuszy. Co więcej, ktoś (nie wiadomo kto) na raporcie płk. Biczysko starał się odrębnie obliczyć liczebność sił WSO w Radomiu, sumując

przygotowani pod względem policyjnym, dyscyplinarnym i strukturalnym – wspominał Marian Padlewski, wówczas już niemal kończący naukę w szkole. – Pierwszy rocznik poleciał w drugim, a my w trzecim rzucie. Dopiero na lotnisku, gdy samoloty wróciły z Radomia, dowiedzieliśmy się, że chodzi o to miasto. Wcześniej rozmawialiśmy o Wybrzeżu, ale były to spekulacje, a nie konkretne wiadomości¹³³. Padlewski zapamiętał, że w skrzyniach przetransportowano także „środki chemiczne” oraz broń palną, którą zostawiono razem z nadmiarem gazów łzawiących na lotnisku. Urządzono tam bazę dla jednostek, które miały wyruszyć do Radomia.

Między 13.00 a 14.00 z posterunków ulicznych odwołano wszystkich milicjantów służby drogowej, a następnie wykorzystywano ich do pilotowania jednostek milicyjnych przybyłych do miasta¹³⁴. Spośród oddziałów zbliżających się do Radomia, pierwsze jednostki ZOMO z Łodzi, Lublina, Warszawy i Kielc dotarły do miasta między 13.45 a 14.30 i wtedy komenda milicji dysponowała łącznie 382 funkcjonariuszami z oddziałów szturmowych (74 z ZOMO z Radomia, 170 z Warszawy, 55 z Łodzi, 40 z Kielc i 43 z Lublina). Następne jednostki ruszały do działań prosto z marszu: kolejna kompania z Warszawy o godz. 15.10, a jednostka z Łodzi o godz. 17.00¹³⁵. O tej godzinie, razem z walczącym od 15.20 pierwszym rzutem sił Wyższej Szkoły Oficerskiej, Komenda Wojewódzka mogła wykorzystać do działań niemal 800 funkcjonariuszy. Wieczorem, gdy do miasta dotarły dwa kolejne rzuty oddziałów WSO, w dyspozycji MSW do wykorzystania na ulicach było już co najmniej 1543 funkcjonariuszy pododdziałów zwartych oraz 7 armatek wodnych¹³⁶.

Po bezpiecznym zakończeniu ewakuacji kierownictwa partyjnego około 14.30 sztab MSW wydał rozkaz uruchomienia pododdziałów MO i użycia siły przeciw demonstrantom¹³⁷. Plk Mozgawa natychmiast polecił kompaniom ZOMO z Radomia, Lublina, Łodzi i Kielc uderzyć na manifestantów zgromadzonych przed kompleksem gmachów Urzędu Wojewódzkiego i KW MO na ul. Kilińskiego i Żeromskiego¹³⁸. „Jest zgoda z Warszawy

trzy rzuty, w jakich docierały one do miasta – 350, 350 i 395 osób – co dało mu liczbę 1095 funkcjonariuszy. Właśnie taką liczbę przytaczano we wszystkich późniejszych sprawozdaniach. Wydaje się, że wszystkie podawane tam dane obejmują łączną liczbę osób przerzuconych samolotami do Radomia (z dowództwem, służbami logistycznymi itp.), a nie tylko funkcjonariuszy skierowanych do działań na ulicach.

¹³³ Relacja Mariana Padlewskiego z listopada 2001 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 117–118.

¹³⁴ AIPN, 388/5, Ocena działań zespołu do spraw zabezpieczenia ładu i porządku publicznego z przebiegu ćwiczeń „Lato-76”, 12 VII 1976 r., k. 168–169; *ibidem*, Wykaz funkcjonariuszy KW MO Radom pilotujących kolumny ZOMO w dniu 25 czerwca 1976 r., 7 VII 1976 r., k. 111.

¹³⁵ AIPN, 388/5, Czas przybycia jednostek ZOMO do Radomia w dniu 25 VI 1976 r., wejścia ich do akcji oraz zakończenia działań, 26 VI 1976 r., k. 114; zob. teżka zawierająca meldunki dowódców jednostek ZOMO z przebiegu ich działań w Radomiu, złożone na polecenie płk. Szczygła, AIPN Ra, 7/1, t. 56, Relacje dowódców pododdziałów jednostek zwartych MO z działań bojowych w dniu 25 czerwca 1976 r. na terenie m. Radomia, k. 10225–10311.

¹³⁶ *Ibidem*, Zestawienie narastania sił pododdziałów zwartych MO w KW MO Radom w dniu 25 czerwca 1976 r., k. 11144; *ibidem*, opracowanie Biura Operacyjnego KG MO. Wstępna relacja z przebiegu działań porządkowych sił pododdziałów zwartych MO w operacji „Lato-76”, 2 VII 1976 r., k. 10277–10280; AIPN, 388/2, Wykaz sił i środków MO i SB – przebieg ich działań w dniu 25 VI 1976 r., k. 31.

¹³⁷ Według zapisu posiedzenia sztabu MSW w dniu 25 czerwca, kierownik sztabu i wiceminister spraw wewnętrznych gen. Stachura o godz. 14.37 wyraził zgodę na użycie sił zwartych MO w Radomiu przeciw manifestantom pod gmachem KW MO. AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 7 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 25 czerwca 1976 r., 25 VI 1976 r., k. 6.

¹³⁸ AIPN Ra, 7/1, t. 56, Meldunek dowódcy jednostki ZOMO w Radomiu ppor. Jana Lisowskiego, 28 VI 1976 r., k. 10252.

na użycie sił. – Atakują Komendę Wojewódzką – Lublin – połowę ludzi od Kilińskiego dajcie, a połowę od Żeromskiego, od Urzędu. Ostrzec. A jak nie, używać i aresztować, ile się da. Oczyszczać gmach KW, demoluja absolutnie. Jedną armatką tu uderzymy, a drugą tu. [...] – Ostrzec tubą. Dostaniesz 2 ludzi i jeden pojedzie z wami na jedną stronę, drugi oczyści tu armatkami. – Nie ma wody! – No to używać pałek. Jechać po ludzi na rondo i po drodze zatankować wodę. Szybko proszę jechać pod Komitet partii, bo został podpalony¹³⁹. Płk. Mozgawie kilkakrotnie przypomniano, aby do momentu przybycia posiłków wszystkie siły skoncentrował na obronie gmachów KW PZPR i KW MO¹⁴⁰. Po uzyskaniu akceptacji gen. Stachury około 16.00 zarządził on także mobilizację kompanii NOMO, chociaż ze względu na braki w sprzęcie i wyszkoleniu nie można jej było wykorzystać do działania na ulicach. Od godz. 20.00 jej funkcjonariusze „zabezpieczali” gmach KW MO i konwojowali zatrzymywanych¹⁴¹.

W tym samym czasie w rejonie gmachów KW MO i UW zgromadziło się kilkanaście tysięcy osób. Zgromadzeni skandowali tu m.in.: „Chcemy sprawiedliwości, chcemy prawdziwej Polski”¹⁴². Około 14.40 z tłumu zaczęto obrzucać obydwie budynki kamieniami¹⁴³. Grupy w większości młodych manifestantów próbowały dostać się do środka, a w czasie ataku wyłamano bramę Izby Dziecka MO¹⁴⁴. Przed spodziewaną interwencją milicji na ulicach zaczęto wznosić barykady, budowane z samochodów i przyczep ustawianych w poprzek jezdni, desek i wszystkiego, co nadawało się do utrudnienia ruchu na ulicach. Część przeszkód w trakcie starć z milicją była przez demonstrantów podpalana. Przy wznoszeniu barykad w kilku miejscach spontanicznie wyłoniły się osoby kierujące pracą. W czasie tworzenia barykady z zatrzymanych samochodów straży pożarnej na ul. 1 Maja przy skrzyżowaniu z ul. Słowackiego – według jednej z relacji – budową zapory kierowała młoda kobieta. „W pobliżu budujących stała grupa młodych mężczyzn, którzy okazali się zabezpieczeniem pracujących – wspomniano. – Nadjechał autobus. Kobieta zatrzymała go gestem ręki, wskazując miejsce i sposób, w jaki miał się ustawić, aby zapełnić lukę w budowanej barykadzie. Dodała też: »Chce pan szynkę jeść, to niech pan staje w tym miejscu«. Kierowca coś się wymawiał, ale wreszcie ustawił się we wskazanym

¹³⁹ *Stenogram rozmów przeprowadzonych w gabinecie komendanta wojewódzkiego MO płk. Mariana Mozgawy w dniu 25 czerwca [w:] Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 111.

¹⁴⁰ AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 7 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 25 czerwca 1976 r., 25 VI 1976 r., k. 7.

¹⁴¹ AIPN, 388/5, Ocena działań zespołu do spraw zabezpieczenia ładu i porządku publicznego z przebiegu ćwiczeń „Lato-76”, 12 VII 1976 r., k. 174.

¹⁴² *Wózek akumulatorowy. Relacja pracownicy RWT*, notował R. Mikołajczyk, „Czerwiec ’76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990, s. 4.

¹⁴³ Dużo wcześniej rozstawiono na stanowiskach ludzi mających bronić budynku KW MO. Wcześniej również – od wewnątrz – na okna w KW MO założono zabezpieczające siatki. *Stenogram rozmów przeprowadzonych w gabinecie komendanta wojewódzkiego MO płk. Mariana Mozgawy w dniu 25 czerwca [w:] Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 105.

¹⁴⁴ AIPN, 388/5, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, 25 VI 1976 r. [sic!], k. 52. Trudno powiedzieć, czy rzeczywiście – jak utrzymywał w czasie narady w centrali MSW we wrześniu 1976 r. ppłk Edward Skowron – przyczyną pierwszego ataku była pogłoska, jakoby funkcjonariusze MO zabili dwoje małych dzieci i zabrali ich ciała do gmachu Komendy Wojewódzkiej MO lub Urzędu Wojewódzkiego. Może o tym świadczyć fakt, że próbowano się dostać do Izby Dziecka MO. Możliwe jest też wyjaśnienie, że demonstranci próbowali uwolnić osoby zatrzymane i przetrzymywane w gmachu. AIPN, 0296/43, t. 5, Protokół narady pionu III, w której wzięli udział kierownictwo i naczelnicy wydziałów w Departamencie oraz naczelnicy wydziałów III i III „A” KW MO w dniu 21 września 1976 r., 25 IX 1976 r., k. 9.

miejscu¹⁴⁵. Pododdziały milicji zmierzające do centrum miasta musiały forsować przeszkody na drodze, często w walce wręcz – posługując się pałkami, armatkami wodnymi i gazami łzawiącymi – z broniącymi barykad grupami manifestantów, atakującymi kolumny milicji z różnych stron kamieniami, potłuczonymi płytami chodnikowymi, krawęźnikami i butelkami.

Po otrzymaniu rozkazów od płk. Mozgawy około godz. 14.40 miejscowe ZOMO razem z kompanią przybyłą z Lublina wyruszyło z koszar przy ul. Toruńskiej¹⁴⁶. Ponieważ ulice Dzierżyńskiego, 1905 roku i Maratońska były zablokowane, jechano okrężną drogą, ul. Starokrakowską, Szydłowiecką, a następnie Kielecką do skrzyżowania ze Świerczewskiego, gdzie uderzono na kilkusetosobową grupę demonstrantów, którzy przyjechali tam na ciągniku z dwiema przyczepami i samochodem ciężarowym marki Jelcz. Jeden z owych manifestantów, Wiesław Długosz, wspominał: „zobaczyliśmy, że od strony Kielc w kierunku centrum jechała kolumna pojazdów milicyjnych. Na samym skrzyżowaniu z wozu wyszedł jakiś oficer. Przez megafon mówił, żeby się rozejść, zjechać na pobocze i zejść z ciągnika. Tam nas pogonili. Zaczęliśmy uciekać. [...] Słyszeliśmy z tyłu tylko krzyki, piski i odgłosy bicia. Odebrali nam ciągnik. Dywan został przy nim”. Ów oficer – dowódca radomskiego ZOMO ppor. Jan Lisowski – meldował później: „Wydałem polecenie dla funkcjonariuszy: podwójnie w tyralierę przed samochodami, zbiórka z samochodów. Na ten widok stojący na przyczepach ludzie zaczęli schodzić i udawać się w kierunku ul. Świerczewskiego. W stosunku do tych, którzy nie chcieli, użyto pałek. Po usunięciu barykady przez funkcjonariuszy w tym samym szyku pieszym i w liniach kolumn samochodów doszliśmy do rąda [*sic!*], wypierając tłum w boczne uliczki i przed siebie¹⁴⁷”.

Po przejechaniu ulicami Świerczewskiego i Reja zomowcy posuwali się dalej, rozbiegając barykady na pl. Kazimierza i ul. Żeromskiego¹⁴⁸. Na skrzyżowaniu z ul. Słowackiego w czasie rozbiegania kolejnej barykady zostali obrzuceni kamieniami, cegłami, doniczkami i butelkami. Po drodze obrzucano ich także z piętér i dachów budynków. Krzyczano pod ich adresem m.in.: „hitlerowcy, bandyci, gestapowcy, pacholki bolszewickie”. Próba ruszenia wzdłuż ul. 1 Maja się nie powiodła. Mimo posługiwania się pałkami i gazami łzawiącymi zomowcom udało się dotrzeć tylko do skrzyżowania z ul. Żeromskiego, gdzie dalszy przejazd uniemożliwiała płonąca barykada z drabin i desek, której ogień wzmagała rozlana benzyna. Około godz. 16.00 wspólnie z kompaniami ZOMO z Łodzi i Lublina próbowano przedrzeć się ul. 1 Maja do skrzyżowania ze Słowackiego, gdzie drogę także zagradzała barykada z płonących samochodów (m.in. dwóch strażackich). Ponownej

¹⁴⁵ K. Dubiński, *Rewolta radomska...*, s. 6.

¹⁴⁶ Wprowadzenie do działań kompanii z Kielc i Łodzi się opóźniło. Funkcjonariusze z Kielc zakładali siatki zabezpieczające szyby samochodów, jednostka z Łodzi czekała w koszarach radomskiego ZOMO na napełnienie armatek wodnych. AIPN Ra, 7/1, t. 56, Meldunek dowódcy jednostki ZOMO w Radomiu ppor. Lisowskiego, 28 VI 1976 r., k. 10253.

¹⁴⁷ *Ibidem*; Relacja Wiesława Długosza ze stycznia 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 103.

¹⁴⁸ Drogę dojazdową do śródmieścia przy zbiegu ulic Kieleckiej i Świerczewskiego zagradzała barykada zbudowana z samochodów, przyczep, desek i skrzyń. Barykady zbudowane z przyczep i desek z rozebranych rusztowań zagradzały wszystkie ulice wylotowe z pl. Kazimierza. Przejazd ul. Reja blokował ustawiony w poprzek drogi samochód ził i autobus komunikacji miejskiej, natomiast ul. Żeromskiego na tym odcinku zagradzała barykada zbudowana z wywróconej przyczepy, rusztowań i desek.

próby dotarcia ul. 1 Maja pod gmach KW PZPR poniechano, gdyż skrzyżowanie przed budynkiem tarasowały palące się samochody (m.in. autobus i samochód ciężarowy). „Wobec tego, że barykady na ul. 1 Maja i Kelles-Krauza nie można było usunąć i środki chemiczne były na wyczerpaniu, a tłum stawał się coraz bardziej agresywny, rzucając na kolumnę kamienie i butelki z benzyną, postanowiłem zawrócić [sic!] kolumnę z powrotem, tracąc w tym czasie jeden samochód, który został podpalony benzyną”. Zomowcy z tych jednostek ruszyli do kolejnej akcji dopiero wieczorem, w tym samym rejonie ulic: Żeromskiego, 1 Maja – do ul. Sienkiewicza oraz parku im. Kościuszki¹⁴⁹.



Próba rozpaddinga demonstrantów (fot. ze zbiorów AIPN)

Do płonącego KW PZPR przedarły się inne oddziały. Piąta kompania ZOMO z Warszawy, która dotarła do Radomia najwcześniej, po drodze z koszar przy ul. Toruńskiej w jednej z garbarni na Gołębiowie nabrała wody do armatek wodnych. Około 15.15 bez większych przeszkód udało jej się od strony ul. Struga dotrzeć przed płonący budynek KW. Dokładnie w tym samym czasie ul. 1 Maja do skrzyżowania z Kelles-Krauza zbliżała się także 6. kompania ZOMO z Warszawy, która dotarła tam od strony pl. Konstytucji i ul. Żeromskiego. Oba oddziały przez godzinę, wspólnie z pierwszym rzutem funkcjonariuszy ze szkoły oficerskiej w Szczytnie, próbowały rozgonić wielotysięczny tłum manifestantów w tym rejonie¹⁵⁰.

¹⁴⁹ AIPN Ra, 7/1, t. 56, Meldunek dowódcy jednostki ZOMO w Radomiu ppor. Lisowskiego, 28 VI 1976 r., k. 10254–10255. AIPN, 388/5, Ocena działań zespołu do spraw zabezpieczenia ładu i porządku publicznego z przebiegu ćwiczeń „Lato-76”, 12 VII 1976 r., k. 170–171, 173.

¹⁵⁰ *Ibidem*, k. 172; AIPN Ra, 7/1, t. 56, Relacja z przeprowadzonych działań przywracających naruszony porządek publiczny w m. Radom w dniu 25 VI 1976 r. przez 5. i 6. kompanię operacyjną ZOMO Warszawa, b.d., k. 10236–10237; *Notatka służbowa dotycząca działań MO w dniu 25 czerwca 1976 r., 5 VII 1976 r.* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 156–157. Powyższa notatka, prawdopodobnie sporządzona przez płk. Szczygła, jest przechowywana w AIPN, 388/1, k. 129–130.

Ci zaś starali się nie dopuścić zomowców do płonącego komitetu. Gdy przyjeżdżały armatki wodne i pojazdy milicyjne, ludzie rozbiegali się, aby za chwilę wrócić i atakować milicjantów. Krzysztof Gniadek wspominał, że zomowców obrzucano kamieniami, tamci zaś zaczęli strzelać w tłum granatami z gazem łzawiącym. „Milicjanci, których było coraz więcej, używali bardzo dużo gazów łzawiących – oceniał. – Trudno było jednak rozpedzić tłum liczący kilkanaście tysięcy ludzi, z których wielu wyładowywało swoją wściekłość na komitecie”¹⁵¹. Przy innej okazji uzupełniał opis walk w tym rejonie: „Zygmunt Zabrowski się nazywał. Można powiedzieć, że był dowódcą; miał tubę i zorganizował, żeby nie dopuścić milicji do Komitetu. Stał na podwyższeniu, na przyczepie, skąd miał rzut na całą okolicę domu partii i przez tubę podawał tłumowi, z której strony nadchodzą milicjanci. Tłum wtedy atakował, rzucał kamieniami, odpędzał ich”¹⁵². Inny świadek zapamiętał, że Zygmunt Zabrowski stał z tubą w oknie gmachu KW¹⁵³.

Śmierć dwóch demonstrantów

Komendant WSO płk Stanisław Biczysko raportował, że gdy kompanie szkolne około godz. 15.20 dotarły pieszo pod zdewastowany i płonący gmach KW, „na wysokości środka budynku komitetu na ulicy 1 Maja na wózku elektrycznym leżały rozebrane do pasa i zmasakrowane zwłoki dwóch mężczyzn”¹⁵⁴. Wydaje się więc, że tragiczny wypadek, w którym zginęło dwóch demonstrantów: Jan Łabęcki i Tadeusz Ząbecki, wydarzył się w początkowej fazie starć w tym rejonie, gdy do budynku KW zbliżały się pierwsze pododdziały milicji, około godz. 15.00.

Okoliczności śmierci Łabęckiego i Ząbeckiego były w późniejszym okresie przedmiotem wnikliwego rozpracowania operacyjnego, prowadzonego w radomskiej Komendzie Wojewódzkiej pod kryptonimem „Barykada”¹⁵⁵. Początkowo zresztą postępowanie w tej sprawie zostało umorzone przez Prokuraturę Wojewódzką w Radomiu w dniu 11 listopada 1976 r. „wobec niestwierdzenia faktu popełnienia przestępstwa”. Wiceprokurator wojewódzki Marian Pawłowski we wrześniu 1976 r. oceniał, że „dotychczasowe czynności zawarte w aktach nie wskazują na to, iż prowadzący przedmiotowe postępowanie funkcjonariusze MO czynili starania, aby dokonać szczegółowych ustaleń w tym zakresie”¹⁵⁶, co świadczyłoby o tym, że władzom nie zależało na wyjaśnieniu sprawy. Postępowanie prowadzono powoli i niedbale: nie ustalono, w jakich okolicznościach zwłoki znalazły się w szpitalu, nie dokonano oględzin odzieży ani miejsca wypadku, nie wykonano podstawowych badań krwi i moczu, w protokole oględzin zwłok nie określono nawet w przybliżeniu czasu zgonu¹⁵⁷. Nie dziwi więc, że w uzasadnieniu swojej decyzji z listopada

¹⁵¹ Relacja Krzysztofa Gniadka ze stycznia 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 105.

¹⁵² *Miasto z wyrokiem...*, s. 36; zob. także J. Morawski, *Wyrok z fotografii...*

¹⁵³ AIPN, 0284/107, t. 4, Protokół przesłuchania świadka, 30 V 1977 r., k. 404.

¹⁵⁴ AIPN, 388/5, Raport z udziału Wyższej Szkoły Oficerskiej w działaniach porządkowych w Radomiu w dniu 25 VI 1976 r., 26 VI 1976 r., k. 134.

¹⁵⁵ Akta kontrolne śledztwa w tej sprawie są przechowywane w kilku teczkach pod sygnaturami AIPN, 0284/107, t. 2–4. Por. także: AIPN, 0286/249.

¹⁵⁶ AIPN, 0284/107, t. 2, Wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Radomiu Marian Pawłowski do Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KW MO, 20 IX 1976 r., k. 23.

¹⁵⁷ *Ibidem*, Notatka Biura Śledczego MSW dotycząca postępowania w sprawie śmierci poniesionej w czasie zajść w Radomiu przez Tadeusza Ząbeckiego i Jana Łabęckiego, 18 III 1977 r., k. 102–104.

prokuratura poprzestała na ogólnikowym stwierdzeniu, że wprawdzie czyniono starania, aby ustalić osoby, które znają okoliczności ich śmierci, ale podjęte wysiłki nie dały pożądaných rezultatów. Mimo to stwierdzono tam: „niewątpliwie jest jednak, że wymienieni mężczyźni uczestniczyli w zbiegowisku i na skutek aktywnego w nim udziału zostali przygniecenii przez pojazd samochodowy, który był wywrócony na jezdni w celu zatarasowania ulicy”¹⁵⁸.

Do sprawy wrócono dopiero w marcu 1977 r., w związku z publicznym ujawnieniem poczerwcowych represji przez środowiska opozycyjne i zarzutami kierowanymi pod adresem aparatu bezpieczeństwa. W wyniku postępowania prowadzonego do czerwca 1977 r. przez grupę powołaną w Wydziale Śledczym KW MO, pod nadzorem Biura Śledczego MSW, podtrzymano decyzję o umorzeniu śledztwa, gdyż – jak uznał mjr Kazimierz Rojewski – „zebrane materiały dostarczyły dowodów stwierdzających jednoznacznie, że Jan Łabecki i Tadeusz Ząbecki ponieśli śmierć z własnej winy i na skutek własnego działania”¹⁵⁹.

Opierając się na materiałach zgromadzonych przez aparat bezpieczeństwa, można pokusić się o precyzyjne zrekonstruowanie przebiegu tragedii¹⁶⁰. Około godz. 15.00 ul. 1 Maja przed gmachem KW w stronę ul. Struga przejechały dwie armatki wodne, które kilkaset metrów dalej, przy potoku, zaczęły zawracać, aby ponownie przejechać tą samą drogą. W czasie pierwszego przejazdu pojazdów milicyjnych ludzie zgromadzeni przed gmachem KW rozbiegli się i plac na chwilę opustoszał. W tym czasie kilku mężczyzn podbiegło do stojącego na podjeździe przed budynkiem KW ciągnika z przyczepą załadowaną betonowymi płytami. Po odłączeniu przyczepy w kilka osób wypchnięto ją na środek jezdni i skierowano dyszlem w kierunku jazdy. Wykorzystując pochyłość ul. 1 Maja, zepchnięto przyczepę w stronę ul. Struga, wprost na zbliżające się oddziały milicji¹⁶¹. Kilku mężczyzn rozpędzało ją przez kilkadziesiąt metrów – do skrzyżowania z ul. Partyzantów; po pochyłości jechała coraz szybciej.

Anna Łukomska – jeden z naocznych świadków tragedii – zeznawała: „W momencie kiedy zaczęli ją spychać w dół ulicy, przy dyszlu z przodu przyczepy pozostało tylko dwóch mężczyzn. Reszta mężczyzn odbiegła na boki. Widziałam, jak z tyłu przyczepę tą pchało około 10 mężczyzn, a z przodu przyczepy znajdowało się tych dwóch, którzy trzymali za dyszel przyczepy i kierowali. Przyczepa ta, jadąc w dół po pochyłości, nabrała dość dużego rozpędu, tak [że] ci dwaj mężczyźni trzymający za dyszel nie mogli utrzymać jej i kierować. Widziałam, jak mocowali się z tym dyszlem, który wyrwał im się z rąk i skręcał na boki. Kiedy przyczepa ta znajdowała się na wysokości bloku nr 71 mężczyźni ci puścili dyszel i usiłovali odskoczyć na bok. [...] mężczyzna znajdujący

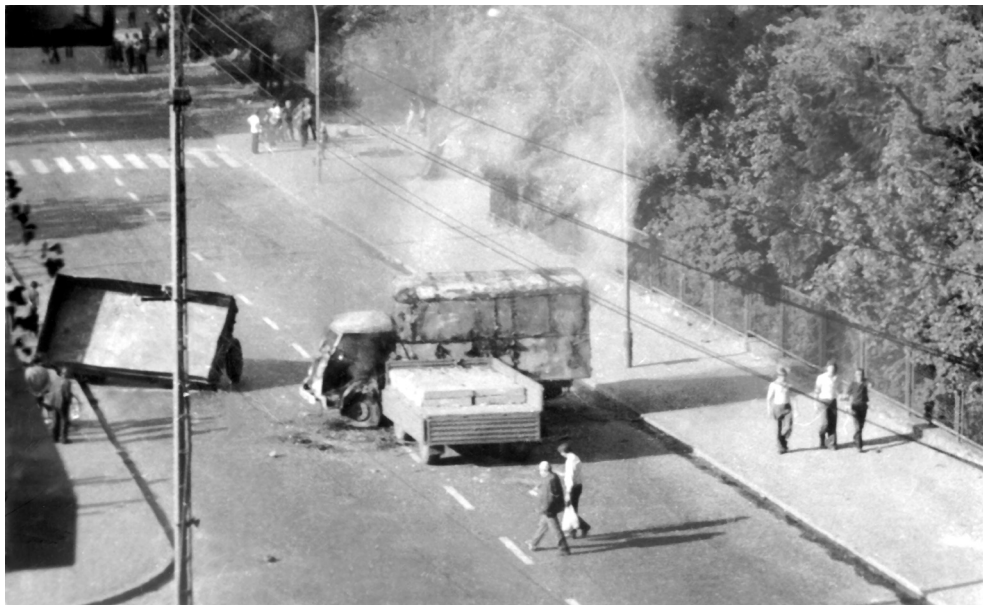
¹⁵⁸ Radomski Czerwiec 1976, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 56–59; AIPN, 0284/107, t. 72, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 11 XI 1976 r., k. 14–16.

¹⁵⁹ AIPN, 0284/107, t. 4, Notatka dotycząca wyników ustaleń postępowania sprawdzającego w sprawie okoliczności śmierci Jana Łabeckiego i Tadeusza Ząbeckiego, 2 VI 1977 r., k. 451.

¹⁶⁰ W ramach postępowania m.in. przesłuchano kilkudziesięciu świadków, przeprowadzono wizję lokalną, powołano biegłego, który odtworzył przebieg wypadku, poddano analizie fotografie wykonane przez redaktora „Życia Radomskiego” Bronisława Dudę.

¹⁶¹ AIPN, 0284/107, t. 6, Protokół przesłuchania świadka, 22 IV 1977 r., k. 147–150; *ibidem*, Protokół oględzin – wizji lokalnej, 24 V 1977 r., k. 1–4; AIPN, 0284/107, t. 4, Opinia biegłego Henryka Jażdżyka w sprawie wypadku drogowego zaistniałego w dniu 25 czerwca 1976 r. na ulicy 1 Maja w Radomiu, 18 VI 1977 r., k. 471–473.

się po prawej jego stronie dostał się pod koła przyczepy. Drugi będący po lewej stronie dyszla bliżej bloku usiłował uskoczyć na chodnik i kiedy był już na chodniku, przyczepa uderzyła go rogiem skrzyni załadunkowej i przycisnęła do muru budynku¹⁶². Po przejechaniu około 50 metrów (od skrzyżowania z ul. Partyzantów) rozpędzona przyczepa gwałtownie skręciła, przejechała Łabęckiego i Ząbeckiego, powodując natychmiastową śmierć obu.



Przyczepa (z lewej), pod którą zginęli Jan Łabęcki i Tadeusz Ząbecki (fot. ze zbiorów AIPN)

„Na chodniku gdzieś 2–2,5 metra od jezdni stała przednimi kołami przyczepa skierowana w lewo skos do budynku, z opuszczonym dyszlem, przy którym leżały dwa ciała nieznanymi mi mężczyzn z bardzo widocznymi obrażeniami – zeznawał świadek całego wydarzenia Grzegorz Jaroszek, który po usłyszeniu okrzyków natychmiast podbiegł na miejsce tragedii. – Na jezdni w odległości około 2 metrów od chodnika widać było ślady krwi, która ciągnęła się od tego miejsca do krawężnika i następnie po chodniku do miejsca, gdzie leżały ciała”. Jaroszek dodawał, że w pewnej chwili zauważył mężczyzn, którzy wcześniej odczepili przyczepę od ciągnika i razem z innymi pchali ją. Jeden z nich – relacjonował – widząc ciała przejechanych, krzyknął: „O Jezu, cośmy zrobili!”¹⁶³

W tym czasie gromady demonstrantów obrzucały kamieniami pojazdy milicyjne, uniemożliwiając im zbliżenie się do miejsca dramatu; być może ruszyły one w inną stronę. Grupy ludzi szły w kierunku gmachu KW, inne stamtąd uciekały. Świadkowie wypadku zaczęli wołać o ratunek, aby wezwać pogotowie. Ciała zabitych wyciągnięto

¹⁶² *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 12 V 1977 r., k. 299.

¹⁶³ AIPN, 0284/107, t. 6, Protokół przesłuchania świadka, 22 IV 1977 r., k. 149.

spod przyczepy i złożono w ładowni stojącego nieopodal samochodu ciężarowego star, z zamiarem przewiezienia ich do pogotowia, ale już po chwili przyjechała karetka. Chociaż jechała na sygnale, po drodze była dwukrotnie zatrzymywana przez tłum ludzi. Przy skrzyżowaniu ulic 1 Maja i Słowackiego samochód musiał jechać chodnikiem, a przed gmachem KW zwolnić. Felczer Bogdan Zawadka zapamiętał, że ktoś do niego krzyknął: „Ratujcie ich wy skurwysyny, bo w przeciwnym przypadku czeka was to samo”¹⁶⁴. Po przybyciu na miejsce wypadku Zawadka szybko stwierdził, że obaj manifestanci już nie żyją. Powiedział o tym ludziom, na co ci mieli zareagować agresywnie. „Niektórzy krzyczeli, że jesteśmy poprzebieranymi milicjantami i grożono nam spalaniem samochodu oraz pobiciem” – wspominał sanitariusz Eugeniusz Lipiec¹⁶⁵. Ponieważ jednak w tym momencie do załogi karetki pogotowia dotarła informacja o innych zabitych¹⁶⁶, karetka pojechała w kierunku ul. Struga, pozostawiając zwłoki na miejscu wypadku.

Ludzie ułożyli ciała na wózku akumulatorowym, który odjechał w stronę gmachu KW PZPR. „Usłyszałam znowu jakieś krzyki – wspominał jeden ze świadków. – Ktoś krzyczał »mordercy«. Znowu wyjrzałam na ulicę i zauważyłam, jak od przyczepy w kierunku ul. Żeromskiego odjeżdża wózek akumulatorowy, na którym leżało, ułożonych na plecach obok siebie wzdłuż wózka, dwóch mężczyzn”¹⁶⁷. Kilkadziesiąt metrów dalej manifestanci zeskoczyli z pojazdu, uciekając przed zbliżającą się od strony skrzyżowania ul. 1 Maja i Kelles-Krauza armatką wodną. Świadek tego wydarzenia zapamiętał, że armatki jadące od strony komitetu polewały ludzi wodą. „Ludzie rozbiegli się przed wodą, a wózek jechał jeszcze przez chwilę do momentu, kiedy strumień wody nie uderzył w ludzi na wózku. Widziałem, jak osoby kierujące wózkiem zostały »zmiecione« wodą z wózka”¹⁶⁸. „W celu zrobienia dostępu do płonącego komitetu otrzymałem polecenie wyjechania dwoma miotaczami wody – wspominał ppor. Jan Rajkowski z Warszawy. – Nasze wozy dojeżdżające do skrzyżowania zostały »zbombardowane« kamieniami. Mimo to przystąpiłem do akcji. I gdy tłum częściowo ustąpił, wtedy w dali zobaczyłem na wózkach zwłoki dwóch ludzi”¹⁶⁹.

Grupie demonstrantów udało się jednak szybko odzyskać wózek, którym pojechali do stacji pogotowia ratunkowego przy ul. 1 Maja, wykrzykując w czasie jazdy, że wiozą ciała robotników zabitych przez milicję. To dało początek przekazywanej z ust do ust pogłosce. Gdy około 17.00 meldunek o śmierci dwóch manifestantów dotarł do Warszawy (pierwsze informacje mówiły, że stratował ich „rozszałały tłum”), z polecenia gen. Stachury płk Mozgawa nakazał rozpowszechniać wśród ludzi informację, że zginęło dwóch funkcjonariuszy¹⁷⁰. „Ale jak zaczęto ich ciała wozić na wózku akumulatorowym,

¹⁶⁴ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 26 IV 1977 r., k. 162–164.

¹⁶⁵ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 28 IV 1977 r., k. 179.

¹⁶⁶ Po przybyciu na miejsce wskazywane przez ludzi (skwer przy ul. Struga) znaleziono tam trzech leżących mężczyzn, którzy po zbadaniu okazali się w stanie upojenia alkoholowego.

¹⁶⁷ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 5 V 1977 r., k. 235.

¹⁶⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka, 11 V 1977 r., k. 292.

¹⁶⁹ „*Radomski Czerwiec*” po 5 latach...

¹⁷⁰ AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 7 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 25 czerwca 1976 r., 25 VI 1976 r., k. 510; *Stenogram rozmów przeprowadzonych w gabinecie komendanta wojewódzkiego MO płk. Mariana Mozgawy w dniu 25 czerwca [w:] Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 119.

to ludzie uważali, że zabiła ich milicja – relacjonował po latach Mozgawa. – My staraliśmy się tego gniewu nie potęgować, a wręcz łagodzić. Była taka dyrektywa, żeby mówić, że to funkcjonariusz zginął. Zalecono dezinformację, żeby nie podgrzewać ludzi i tak zdenerwowanych podwyżką¹⁷¹.

W stacji pogotowia ratunkowego ciała zabitych obejrzał lekarz Robert Zachorski i ponownie Zawadka. Następnie manifestanci ruszyli ulicami Radomia w stronę szpitala wojewódzkiego przy ul. Tochtermana, gdzie dotarli około godz. 16.00–16.30. Na platformie obok ciał zabitych stało kilkunastu młodych demonstrantów w robotniczych kombinezonach, trzymających biało-czerwone flagi. „Aż oto, w nieco odległą bramę główną, wjechał fabryczny wózek – wspominał świadek tego wydarzenia. – Jeden mężczyzna kierował. Na platformie leżeli zabici. Widziałem ich co najmniej dwóch... Na wózku stał przy kierowcy człowiek w robotniczym odzieniu i oburącz unosił flagę... biało-czerwoną¹⁷².

Funkcjonariusze milicji dopiero około godz. 23.00 w towarzystwie lekarki Irminy Burskiej przeszukali zwłoki oraz wstępnie wyjaśnili okoliczności wypadku¹⁷³. Dzięki znalezionym dokumentom od razu udało się zidentyfikować ciało Jana Łabęckiego¹⁷⁴. Przy drugim zabitym – Tadeuszu Ząbeckim – nie było jednak żadnego dowodu tożsamości i ustalono ją dopiero 14 lipca – już po pogrzebie, który odbył się anonimowo 2 lipca o godz. 10.00 na cmentarzu na Firleju koło Radomia¹⁷⁵. Dzień wcześniej, około godz. 16.00, odbył się tam, inwigilowany przez aparat bezpieczeństwa, pogrzeb Łabęckiego¹⁷⁶.

Z zeznań składanych w czasie przesłuchań w komendzie milicji wyłania się obraz ludzi marginesu społecznego: nadużywających alkoholu, brutalnych i zaniedbujących swoich bliskich, utrzymujących się z pracy dorywczej itp. W świetle dostępnych materiałów wytworzonych przez aparat bezpieczeństwa trudno ustalenia te podważyć. W późniejszym okresie stanowiły one dla władz dogodny argument uwiarygodniający tezę o chuligańskim charakterze czerwcowego protestu, niemniej w wielu oficjalnych sprawozdaniach posunięto się do ewidentnej manipulacji¹⁷⁷. Stwierdzano, że obaj w chwili śmierci byli nietrzeźwi, na dowód czego przytaczano informację o stopniu zawartości alkoholu we krwi zabitych (Łabęcki – 2,1 prom., Ząbecki – 1,9 prom.)¹⁷⁸.

¹⁷¹ *Miasto z wyrokiem...*, s. 36.

¹⁷² *Biało-czerwona. Jeszcze o Radomskim Czerwcu 1976*, „Ave. Pismo Diecezji Radomskiej” 1994, nr 26, s. 3.

¹⁷³ AIPN, 0284/107, t. 2, Notatka urzędowa, 26 VI 1976 r., k. 1–2; AIPN, 388/5, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, 25 VI 1976 r. [sic!], k. 59.

¹⁷⁴ W części oficjalnych dokumentów jego nazwisko zapisywano błędnie, przez „dz” – „Łabędzki”. Błąd ten później wielokrotnie – także współcześnie – powielano i wydaje się, że może mieć źródła intuicyjne. Dowód osobisty i książeczkę wojskową wystawiono na nazwisko Łabęcki, ale w legitymacji ubezpieczeniowej wpisano nazwisko przez „dz”, chociaż poniżej figurował własnoręczny podpis „Łabęcki”.

¹⁷⁵ Rodzina Jana Ząbeckiego – mimo starań – do połowy września 1976 r. nie otrzymała z Urzędu Stanu Cywilnego aktu jego zgonu.

¹⁷⁶ Na wszelki wypadek i zgodnie z wytycznymi centrali MSW płk Mozgawa – obawiając się, że pogrzeby ofiar śmiertelnych mogą się stać przyczyną demonstracji – zadbał o to, aby odbyły się „w dwóch różnych odległych terminach”. AIPN, 0282, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK MSW w Warszawie, 1 VII 1976 r., k. 70; AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 11 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 28 czerwca 1976 r., k. 5.

¹⁷⁷ Por. M. Tabor, *Prawda – ale jaka?*, „W służbie narodu” 1981, nr 14, s. 10–11.

¹⁷⁸ Zob. np. *Notatka dotycząca działań organów porządku publicznego w czasie wydarzeń w Radomiu, Ursusie i Płocku w czerwcu 1976 r.*, Warszawa, 23 I 1981 r. [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 254–255; AP Radom,

Zaczerpnięto je z ustaleń prokuratury¹⁷⁹, ale w zachowanych materiałach nie udało się odnaleźć wyników pośmiertnych badań lekarskich (krwi, moczu), na które najwyraźniej się powoływano; co więcej, trudno powiedzieć, czy w ogóle je przeprowadzono. Jak już wspomniano powyżej, gdy wiosną 1977 r. wrócono do sprawy, wyszło na jaw, że w Instytucie Ekspertyz Sądowych w Krakowie nie odnotowano „wpływu takiego materiału, a zatem należy rozumieć, że nie nadesłano go do badań”. Przy okazji okazało się również, że „od lata ubiegłego roku do tej pory radomskie prokuratury kilkakrotnie zwracały się o wyniki i Instytut każdorazowo informował, że próbki, o które chodzi, nie wpłynęły, a zatem nie mogły być przedmiotem ekspertyzy”¹⁸⁰. Wobec tego wątpliwości co do wyników badań – których zresztą nie można było wówczas w żaden niezależny sposób zweryfikować – nie zostaną rozstrzygnięte. Prawdopodobnie nie dowiemy się, czy rzeczywiście obie ofiary wypadku były nietrzeźwe, czy też zostało im to w dokumentach – rzekomo na podstawie zeznań świadków – przypisane. Należy bowiem pamiętać, że przypisywanie stanu upojenia alkoholowego ofiarom protestów robotniczych było nagminną praktyką w czasach PRL¹⁸¹.

Walki uliczne i pacyfikacja miasta

Główny ciężar walk z demonstrantami o gmach Komitetu Wojewódzkiego PZPR i jego okolice spoczywał na 240 funkcjonariuszach WSO ze Szczytna wysłanych w pierwszym rzucie oraz na dwóch kompaniach ZOMO z Warszawy (170 milicjantów)¹⁸². Łącznie więc w okresie najgwałtowniejszych starć w rejonie Komitetu Wojewódzkiego walczyło 410 funkcjonariuszy, którzy próbowali rozpedzić 8–10-tysięczny tłum w tym rejonie. O godz. 14.00 ogłoszono alarm w trzech kompaniach WSO (11., 12., 13.), które zdążyły już wylądować na lotnisku w Sadkowie. Oddziały te przewieziono wojskowymi samochodami ul. Lubelską do zablokowanego przejazdu kolejowego, skąd dalej szły już pieszo ul. Żeromskiego i 1 Maja w kierunku KW¹⁸³. Manifestanci krzyczeli pod adresem słuchaczy WSO: „SS-mani”, „hitlerowcy”, „bandyci”, „gestapo”, „mordercy”, obrzucając ich kamieniami i cegłami. Gdy około 15.20 funkcjonariuszom wreszcie udało się dotrzeć pod gmach Komitetu Wojewódzkiego, zostali zaatakowani kamieniami z bruku

KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 111, Radomski Czerwiec – opracowanie przygotowane przez Wydział Propagandy i Agitacji KW PZPR [1982 r.], k. 235.

¹⁷⁹ *Informacja Prokuratury Wojewódzkiej w Radomiu dotycząca śmierci Jana Łabęckiego i Tadeusza Ząbeckiego sporządzona na podstawie akt Prokuratury Rejonowej w Radomiu, [sierpień–pierwsza połowa września 1976 r.] [w:] Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 225–227.

¹⁸⁰ AIPN, 0284/107, t. 6, Notatka urzędowa, 23 IV 1977 r., k. 152.

¹⁸¹ Zob. J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 140, 157.

¹⁸² AIPN, 01335/58, Ocena działania sił porządkowych na terenie miasta Radomia w dniu 25 VI 1976 r., 4 VII 1976 r., k. 51. Także: AIPN, 388/3, t. 2.

¹⁸³ Przejazd kolumny samochodów tą drogą był niemożliwy – przejazd kolejowy był na co dzień zamknięty ze względu na budowę wiaduktu nad torami. Przejście pieszo było utrudnione, gdyż w tym miejscu regularnie przetaczano wagony i formowano z nich składy pociągów. Przejazd samochodów okrężną, dłuższą trasą był zablokowany przez tłumy demonstrantów na ul. Słowackiego. Gdy po kilkunastu minutach zwłoki udało się zatrzymać pociągi, ze względu na niezbyt dużą odległość – kilkaset metrów od ul. 1 Maja – uznano, że dalszą drogę można pokonać na piechotę. *Notatka służbowa dotycząca działań MO w dniu 25 czerwca 1976 r., 5 VII 1976 r.* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 158; AIPN, 01335/58, Ocena działania sił porządkowych na terenie miasta Radomia w dniu 25 VI 1976 r., 4 VII 1976 r., k. 51.

i cegłami. „Dowództwo wydało polecenie użycia środków chemicznych oraz pałek – informował w sprawozdaniu komendant WSO płk Biczysko. – Zarządziło rozpędzenie tłumów w kierunku ulic Struga i Żeromskiego, Wysokiej, Partyzantów, Kelles-Krauzza i Marii Skłodowskiej-Curie. W międzyczasie pod płonący w pobliżu komitetu autobus MPK podjechał samochód chłodnia marki Star nr CB-8710, kierowca wóz ten zostawił, a sam zbiegł, samochód ten spłonął. Starcia z agresywnym tłumem miały miejsce przez około 1,5 godz. czasu”¹⁸⁴.



Oddziały ZOMO przed gmachem KW PZPR (fot. ze zbiorów AIPN)

Jak już wyżej wspomniano, w tym czasie – między 15.00 a 17.00 – na ulicach Radomia znalazło się łącznie nawet 20–25 tys. uczestników protestu. Z zomowcami walczyły głównie grupy młodych ludzi, mogli oni jednak liczyć na wsparcie i pomoc, a przynajmniej życzliwość pozostałych. „W wielu przypadkach atakujący spotykali się z czynnym poparciem (ostrzeżenia atakujących grup o zbliżaniu się MO, napaść słowna na funkcjonariuszy MO) – relacjonowano w jednym z dokumentów powstałych na gorąco w wojewódzkiej instancji partyjnej – a nawet z bezpośrednim udziałem rzucania kamieni z balkonów, bram itp. Tylko w bardzo nielicznych przypadkach można mówić o obywatelskiej postawie, o zachowaniu godnym Polaka [*sic!*], o uczciwym mieszkańcu Radomia”¹⁸⁵.

¹⁸⁴ AIPN, 388/5, Raport z udziału sił Wyższej Szkoły Oficerskiej w działaniach porządkowych w Radomiu w dniu 25 VI 1976 r., 26 VI 1976 r., k. 134–135.

¹⁸⁵ AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 112, Tezy do informacji na naradę sekretarzy KZ i POP, b.d., k. 100.



Barykada przed gmachem KW PZPR (fot. Tadeusz Krzemiński)

Manifestanci atakowali zomowców kamieniami i cegłami, wyrwanym brukiem, potłuczonymi płytami chodnikowymi, butelkami z benzyną¹⁸⁶, a także odrzucali w ich stronę granaty z gazem łzawiącym. Kilka osób rzucało metalowymi prętami w przewody elektryczne, powodując ich spięcia i zapalenie. „Przez cały czas działań wspomnianej grupy dążono do nierozbicia posiadanych sił, bowiem takie były zamiary atakujących tłumów” – meldował płk Biczysko. W czasie starć w tym rejonie 11 podchorążych doznało poważnych obrażeń (odwieziono ich karetkami pogotowia podjeżdżającymi pod komitet od strony parku), a około 35 doznało lżejszych kontuzji. „Brali udział w obronie Komitetu Wojewódzkiego PZPR i tam dostali tęgę lanie – Marian Padlewski relacjonował opowieści kolegów ze szkoły, którzy walczyli w tym rejonie. – Zostali obrzuceni kamieniami, butelkami, było wśród nich wielu poszkodowanych. Podobno było ciężko. Bardzo ciężko. Mogły być nawet trupy, bo tak wielka była wściekłość atakującego tłumu. Były duże kłopoty z opanowaniem sytuacji. Pamiętam z opowiadań, że na gwałt pchano pod komitet drugi rocznik szkoły, bo on był najlepiej przygotowany”¹⁸⁷.

Po pewnym czasie funkcjonariuszom WSO zaczęła wyczerpywać się amunicja z granatami łzawiącymi. „Każdy milicjant ze Szczytna miał przy sobie po dwie jednostki bojowe gazów łzawiących zgodnie z normatywami (1 jednostka bojowa = 6 sztuk naboju łzawiących). Część naboju musieli zużyć do rozpędzenia agresywnego tłumu na rogu 1 Maja i Żeromskiego, a resztę w ciągu półgodzinnej walki z tłumem pod KW PZPR.

¹⁸⁶ Według danych MSW, około godz. 16.10 na ul. Kelles-Krauzy przy skrzyżowaniu z ul. 1 Maja demonstranci zatrzymali cysternę przewożącą benzynę, skąd mogli czerpać „amunicję” w czasie starć.

¹⁸⁷ Relacja Mariana Padlewskiego z listopada 2001 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 120.

Dowóz nowych środków chemicznych z KW MO był w tym czasie niemożliwy, bo KW MO była obleżona i atakowana” – tłumaczył w sprawozdaniu poświęconym ocenie działań milicji komendant główny MO gen. Marian Janicki¹⁸⁸. Do godz. 16.20 „środków chemicznych” zabrakło także dwóm jednostkom ZOMO z Warszawy, które były zmuszone wycofać się w kierunku Komendy Wojewódzkiej. Ponieważ nie miały one jednak stałej łączności z komendą, wyczerpane walką pododdziały – według jednego ze sprawozdań – przez pół godziny „błądziły po mieście, nie mogąc dotrzeć do KW MO”. Piątą kompanię na miejsce „przyprzewodził obywatel własnym samochodem”, a przewodnikiem 6. kompanii był kierowca karetki pogotowia ratunkowego¹⁸⁹. W ciągu godzinnych starć w tym rejonie zużyto co najmniej 5 tys. granatów łzawiących.

Głównie z powodu wyczerpania „środków chemicznych” około godz. 15.40 przed gmachem KW doszło do chwilowego „zawieszenia broni”, a w każdym razie zmniejszyła się gwałtowność starć. Gdy milicjantom z WSO zabrakło już pocisków, zastępca komendanta WSO płk Jałoszyński „wydał rozkaz »pałki w dłoń do rozproszenia tłumu«. Po tym z tłumu padały okrzyki »panowie, nie bijcie, sami odejdziemy«. Nowy rozkaz dowódcy brzmiał »schować pałki«. Po wydaniu tego rozkazu przez milicjantów tłum cofnął się i zaczął rozchodzić się”. W związku z tym – stwierdzał w swoim raporcie płk Biczysko – „grupę interweniujących funkcjonariuszy wycofano na murek przed gmachem komitetu i przystąpiono do wzywania do zachowania spokoju i rozwagi. Z tłumu wyłoniono kilku starszych mężczyzn, którym umożliwiono przekazywanie apeli o zachowanie spokoju”¹⁹⁰. Z kolei demonstranci krzyczeli do milicjantów m.in.: „pachołki bolszewickie”, „zasrane komunisty”, „czego bronicie – tego kurewskiego komitetu? – Niech płonie!”, „SS-mani”, „bandyci”, „żądamy chleba”, „żądamy rozmowy z I sekretarzem”, „faszyści” czy „bracia Polacy, przyłączcie się do nas”. Według płk. Biczysko, padały również okrzyki: „strzelajcie do nas”, co po Grudniu 1970 r. miałoby swoją dramatyczną wymowę, choć równie dobrze przecież możliwe, że w rzeczywistości krzyczano: „nie strzelajcie do nas” – „nie” mogło ginąć w hałasie. Wśród manifestantów walczących z milicją pod komitetem ów moment zapamiętano nawet jako jej kapitulację. „Oni nas odepchnęli przy pierwszym naszym podejściu – wspominał jeden z demonstrantów. – Żeśmy się cofnęli, potem znowu poszli do przodu; oni się cofnęli, znowu poszli naprzód z krzykiem, walili pałkami w tarcze. Doszłoby do masakry – tak już byliśmy zdesperowani. Jakiś młody człowiek wskoczył na murek i krzyknął: »Nie zabijajcie, zatrzymajcie się!«. Żeśmy wszyscy stanęli. Wtedy oni rzucili te pałki i tarcze...”¹⁹¹.

W przywołanym powyżej dokumencie, podpisanym przez gen. Janickiego, owemu epizodowi poświęcono niewspółmiernie dużo miejsca. Tłumaczenie rzekomej bierności funkcjonariuszy WSO, którzy swoją postawą mieli dopuścić do spalenia gmachu KW,

¹⁸⁸ AIPN, 01335/58, Ocena działania sił porządkowych na terenie miasta Radomia w dniu 25 VI 1976 r., 4 VII 1976 r., k. 57.

¹⁸⁹ Wszystkie samochody obu oddziałów zostały uszkodzone uderzeniami kamieni, miały rozbite przednie i boczne szyby. Obie kompanie ZOMO z Warszawy pozostały w rejonie KW MO już do końca dnia. Ich zadaniem była m.in. obrona Urzędu Wojewódzkiego oraz – jak to ujęto w jednym ze sprawozdań – „konwój zatrzymanych do zakładu karnego”. AIPN, 388/5, Sprawozdanie z przebiegu działań kryptonim „Lato-76” na terenie KW MO Radom, 7 VII 1976 r., k. 161.

¹⁹⁰ *Ibidem*, Raport z udziału sił Wyższej Szkoły Oficerskiej w działaniach porządkowych w Radomiu w dniu 25 VI 1976 r., 26 VI 1976 r., k. 134v.

¹⁹¹ *Miasto z wyrokiem...*, s. 36; por. także wspomnienia Tomasza Mitaka [w:] J. Morawski, *Wyrok z fotografii...*

mogłoby nawet brzmieć humorystycznie, gdyby nie dramatyczne okoliczności całej sytuacji. „Uogólniony zarzut, że oficerowie ze Szczytna, z których składała się grupa chroniąca KW PZPR, leżeli sobie i nie reagowali na fakty grabieży i wobec stojącego bierne tłumy, w świetle tego co już zreferowałem ze swoich sprawdzeń, jest nieprawdziwy i krzywdzi tych oficerów z narażeniem życia przywracających spokój i porządek, nawet jeśli kilku z nich najbardziej wyczerpanych walką z tłumem i upałem odpoczywało pewien czas za zgodą dowódcy. Przykro także stwierdzić, że tego rodzaju fragmentaryczne spostrzeżenia i oparte o nie zarzuty podniesione zostały przez niektórych świadków naocznych do rangi najważniejszych wydarzeń w Radomiu i przedstawione najwyższemu kierownictwu Partii i rządu bez uprzedniego sprawdzenia i wyjaśnienia”¹⁹². Dokument ów został przedłożony przez komendanta głównego MO gen. Janickiego komisji partyjno-rządowej do spraw Radomia, powołanej na wniosek premiera Piotra Jaroszewicza kilka dni po proteście, której celem była m.in. analiza skuteczności działań MSW. Jest więc zrozumiałe, że intencją autorów cytowanego powyżej sprawozdania było przedstawienie działań resortu z jak najlepszej strony w kontekście wspomnianych powyżej zarzutów, formułowanych – jak się wydaje – właśnie przez premiera Jaroszewicza.

W tym czasie w Radomiu trwały regularne walki uliczne. Około godz. 16.20 płk Mozgawa charakteryzował sytuację w rejonie KW PZPR: „Zbierają się aktualnie pod gmachem KW z ludźmi. Kilkaset ludzi jest więcej niż ZOMO. Jak się ich przepędzi, to lecą w kierunku Struga do parku, a zaraz potem z powrotem. Na 1 Maja rozbili parę sklepów spożywczych. W jednym samochodzie ciężarowym to spuścili benzynę i podpalili. Zaatakowali nam Urząd Wojewódzki, no ale była grupa milicji, to odstąpili. Zaatakowali Komendę Wojewódzką i też odstąpili. Natomiast całe skoncentrowanie jest na KW. Gmach się pali, całe I piętro się pali, szyby wybite wszystkie”. Mozgawa dodawał, że tłum wielokrotnie przewyższa liczebnością milicję, i tłumaczył, że „trudno jest rozpraszać, bo milicja jest bita”¹⁹³.

Największe starcia stopniowo przeniosły się w poblize gmachów KW MO i Urzędu Wojewódzkiego, w ścisłym centrum miasta, gdzie przebywało wiele tysięcy demonstrantów. Do walki w tym rejonie przesunięto wszystkie oddziały, którymi mogła dysponować komenda milicji. „Od godziny 15.40 do godziny 16.40 brałem udział w obronie Urzędu Wojewódzkiego, odrzucając nacierające grupy w kierunku parku, stosując wypady drużynami – raportował zastępca dowódcy kieleckiego ZOMO por. Jan Długosz. – Uprzednio z polecenia płk. Mozgawy wysłałem drużynę »Nyską« siatkowaną w celu zabezpieczenia gen. Zaczkowskiego. Od 16.40 do 17.30 siłami własnymi wykonałem rajd ulicą Niedziałkowskiego, Kelles-Krauza do ul. Żeromskiego, ul. 1 Maja i ul. Żeromskiego do Urzędu Wojewódzkiego mający na celu rozbijanie drobnych grup chuliganów, zatrzymywanie ich, odbieranie zrabowanych towarów ze sklepów. Po powrocie broniłem Urzędu Wojewódzkiego”¹⁹⁴.

¹⁹² AIPN, 01335/58, Ocena działania sił porządkowych na terenie miasta Radomia w dniu 25 VI 1976 r., 4 VII 1976 r., k. 59.

¹⁹³ *Stenogram rozmów przeprowadzonych w gabinecie komendanta wojewódzkiego MO płk. Mariana Mozgawy w dniu 25 czerwca [w:] Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 115.

¹⁹⁴ AIPN Ra, 7/1, t. 56, Raport z działań bojowych w dniach 25 VI 1976 r. do 28 VI 1976 r. na terenie miasta Radomia, b.d., k. 10249.

Gmach Komendy Wojewódzkiej MO po raz kolejny obrzucono kamieniami i zaatakowano około godz. 15.40. O 17.00 demonstrantom udało się podpalić pomieszczenia należące do Wydziału Paszportów. Relacja pplk. Edwarda Skowrona, ukazująca dramatyzm sytuacji, daje też pewne wyobrażenie o nastrojach w oblężonej KW MO w czasie najgwałtowniejszych ataków: „Do środka wpadały płonące przedmioty, jacyś ludzie wspinali się po kratkach zabezpieczających okna. [...] część personelu, zwłaszcza kobiety, wpadła w panikę. Biegały wśród zadymionych pomieszczeń, wśród jęczących rannych – i nieustannie zawodziły: co dalej będzie?! Umieszczono je w końcu w wydzielonych pokojach, gdzie się stopniowo uspokoiły”. Skowron w pewnym momencie od jednego z kolegów usłyszał pytanie: „Co zrobimy z rannymi chłopakami, jak padnie gmach?” Miał na nie odpowiedzieć: „Gmach nie padnie. Nie wolno dopuścić do tego”¹⁹⁵.

W tym samym czasie demonstranci obrzucali kamieniami także budynek Urzędu Wojewódzkiego, z którego po godz. 15.35 ewakuowano wojewodę¹⁹⁶. Kilkanaście minut po godz. 16.00 demonstranci próbowali dostać się do środka od strony ul. Niedziałkowskiego. „Przed budynkiem był wzburzony wielotysięczny tłum – wspominał ówczesny prezydent Radomia Tadeusz Karwicki. – Grupy młodych ludzi próbowały podpalić budynek, przez kraty parteru usiłowano wepchnąć zapalone kosze ze śmieciami. Wzniesiono nawet pożar, ogień dotarł do dokumentów biura ewidencji ruchu ludności. Ugasiliśmy”¹⁹⁷. W czasie ataku po godz. 17.00, gdy kilku osobom udało się wdrzeć do środka, podpalono wejście do gmachu oraz dwa samochody stojące na parkingu. Wezwanej natychmiast straży pożarnej, ochranianej przez zomowców, udało się jednak szybko zdusić płomienie¹⁹⁸.

Pierwsze pojedyncze przypadki drobnych kradzieży i dewastacji sklepów miały miejsce około południa. Nasiliły się one po godz. 15.30, wkrótce po rozpoczęciu interwencji milicji i eskalacji gwałtownych starć z manifestantami¹⁹⁹. W relacjach wielu osób powtarza się informacja o grupie osób idących wzdłuż ul. Żeromskiego i systematycznie wybijających witryny sklepowe, co miało dać początek rozszerzeniu i nasileniu aktów grabieży. Już świadkowie tego wydarzenia, a później działacze opozycji – opierając się na zgromadzonych relacjach – wskazywali na niejasne okoliczności zajścia, przede wszystkim brak reakcji znajdujących się w pobliżu patroli milicji²⁰⁰.

„Mieszkam na Żeromskiego i z okna widziałam tam dużą grupę mężczyzn, jak rozbijali szyby i wyciągali rzeczy ze sklepów – wspominała jedna z mieszkanek. – Obok stał patrol kilku milicjantów. Krzyczałam do nich z okna, pokazując tych rabusiów, ale oni nie reagowali”²⁰¹. Co więcej, kilkanaście osób twierdziło, że wśród osób wybijających szyby

¹⁹⁵ A. Kutkowski, *Z drugiej strony Czerwca...*

¹⁹⁶ *Stenogram rozmów przeprowadzonych w gabinecie komendanta wojewódzkiego MO plk. Mariana Mozgawy w dniu 25 czerwca [w:] Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 113.

¹⁹⁷ K. Falkiewicz, *Czerwiec '76 w Radomiu...*, s. 3.

¹⁹⁸ AIPN, 388/5, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, 25 VI 1976 r. [sic!], k. 54–55; *ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu działań „Lato-76” na terenie KW MO Radom, 7 VII 1976 r., k. 150–151.

¹⁹⁹ Coraz częściej zatrzymywano także samochody dostawcze, a ich towar zabierano. Według meldunków milicji, m.in. kilka minut po 15.00 zatrzymano samochód przewożący piwo (na ul. Traugutta), a około 16.20 samochód przewożący cukier. AIPN, 388/5, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, 25 VI 1976 r. [sic!], k. 53.

²⁰⁰ Zob. M. Chojecki, *Czerwiec 1976 w Radomiu*, „Biuletyn Informacyjny” 1977, nr 8.

²⁰¹ *Czerwiec. Polski kalendarz...*, s. 13.

rozpoznało ubranych po cywilnemu funkcjonariuszy. Zbigniew Adamus zapamiętał, że w pewnym momencie podszedł do niego jakiś człowiek „i poprosił w imieniu komitetu strajkowego – ale jakiego, nie wiem – by ochronić sklepy na wprost komitetu partii, bo to jest prowokacja. Udaliśmy się tam. Z tłumu wyszedł młody człowiek i zaczął nawoływać do rabowania ochraniających przez nas sklepów. Wybił szybę w sklepie. Krzyknąłem: »Łobuzie, z komendy tu przyszedłeś!«. On na te słowa uciekł. Potem ludzie rzucili się do rozbitego sklepu i rozbili następne szyby. Jestem przekonany, że to był z milicji człowiek”. „Widziałem sam – wspominał Krzysztof Gniadek. – Facet w garniturku, niebieska koszulka, buciki czarne, z dyplomatóweczką sobie szedł. Nagle hamuje. Stał sobie, dyplomatkę położył, wyjął cegłę, rzucił w szybę, odwrócił się i w drugą stronę odszedł”²⁰². Z kolei inny obserwator wydarzeń, Piotr Wykrota, zapamiętał informacje zasłyszane wówczas od przechodniów, „że na mieście była prowokacja milicji. Milicjanci wybijali szyby. Ktoś z protestujących powiedział, że zna tych prowokatorów”²⁰³.

Ze względu na brak dostępu do materiałów MSW przed przejściem ich przez Instytut Pamięci Narodowej panowało przeświadczenie, że dopiero na ich podstawie uda się odpowiedzieć na pytanie, czy możliwe było celowe sprowokowanie eskalacji zniszczeń i dewastacji sklepów przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Trudno jednak mówić o przełomie. Poznane do tej pory materiały nie pozwalają zweryfikować sformułowanych powyżej podejrzeń, trzeba więc poprzestać na przypuszczeniu, że nie wszystkie akty dewastacji były dziełem manifestantów. Wśród wielu informacji napływających masowo do Komendy Wojewódzkiej odnotowano m.in., że około godz. 15.30 na ul. Żeromskiego niszczone sklepy. Ze stenogramu rozmów w gabinecie komendanta wojewódzkiego wynika, że około godz. 17.00–17.30 płk. Mozgawę poinformowano o kolejnej grupie niszczącej witryny sklepowe. „W tej chwili rozbijają sklepy, ta mała grupa rozbiła na placu Konstytucji i idzie dalej – informowano. – Grupa ta, co rozbija sklepy, liczy w tej chwili około 15 osób. Trzeba ich jak najszybciej zatrzymać”. Słyszając to, Mozgawa polecił: „Tow. pułkownikowi Cichawa, zobaczcie, czy nie dałoby rady jednym plutonem obstarwić armatki wodne, bo demolują nam plac Konstytucji, śródmieście i ul. Moniuszki. O wykonaniu powyższego proszę zameldować”²⁰⁴.

Rzetelne i obiektywne przedstawienie niszczycielskiej strony popołudniowych i wieczornych starć na ulicach Radomia jest bardzo trudne. Jest tak przede wszystkim dlatego, że była ona silnie nagłaśniana przez władze w następnych dniach w czasie brutalnej i zmasowanej kampanii propagandowej, w której protest sprowadzono wyłącznie do chuligańskich wybryków. Wydaje się też, że konsekwentne przedstawianie protestu wyłącznie w tym świetle w jakiejś mierze wpłynęło na potoczną pamięć o jego charakterze, żeby przywołać tylko funkcjonujące do dziś skojarzenie „radomskie warchoły”. Nie ulega wszakże wątpliwości, że w czasie popołudniowych starć, a zwłaszcza wieczorem, nasiliły się akty niszczenia sklepów, pospolitych grabieży i rabunków. Wśród manifestantów znaleźli się ludzie z kryminalną przeszłością czy też osoby, które po prostu

²⁰² *Miasto z wyrokiem...*, s. 34–35.

²⁰³ AIPN Ra, 7/1, t. 49, Protokół przesłuchania świadka, k. 8878–8879.

²⁰⁴ AIPN, 388/2, Stenogram rozmów przeprowadzonych w gabinecie komendanta wojewódzkiego MO płk. Mariana Mozgawy w dniu 25 czerwca, 27 VI 1976 r., k. 244. Fragment stenogramu opuszczony w tekście opublikowanym przez Arkadiusza Kutkowskiego, a następnie w zbiorze *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*

korzystały z nadarzającej się okazji. Rozbito i zdewastowano m.in. niemal wszystkie sklepy przy ul. Słowackiego, Żeromskiego, 1 Maja, Rwańskiej. Na ulicach leżały porzucane beły materiału, obuwie, garderoba, artykuły spożywcze i inne towary.

Jerzy Rychlicki zapamiętał opowieść swojego kolegi o rozbiciu sklepu spożywczego w pobliżu KW – ze względu na znajdujący się w nim alkohol. „Były w nim [sklepie – P. S.] również wina. Tego nie zrobili zwykli robotnicy. Zaczęło się do tego, że ktoś rzucił kamieniem w witrynę. Nikt nie zaprotestował. Ludzie stali naokoło i po prostu przyglądali się,



Rozbite sklepy na ul. 1 Maja (fot. ze zbiorów AIPN)

stopniowo przybliżali do sklepu. Po chwili kradli już niemal wszyscy²⁰⁵. „Po drodze widziałem, jak ludzie wybijali szyby i demolowali sklepy – wspominał Wiesław Długosz. – To nie było potrzebne. Kto to mógł robić? Ludzie, którzy wyszli na ulicę zaprotestować przeciwko podwyżce cen, raczej tego nie robili. Widziałem duży sklep „Merino” z materiałami na ulicach Żeromskiego i Wałowej. Starsze kobiety były się i szarpały o belki materiału. Rabowano. Ludzie wozili zakładowymi wózkami akumulatorowymi lodówki, pralki, dywany. Gdy w nocy milicjanci jeździli i zbierali porzucone towary, ludzie wszystko wyrzucali. Wystawiali na klatki schodowe, nowe rzeczy wynosili do śmietników²⁰⁶. Piotr Wykrota zobaczył na ul. Żeromskiego „młodych ludzi, którzy wybijali szyby w wystawach sklepowych. Z witryn sklepowych ludzie ci wyciągali różne sprzęty sportowe i inne, było to dwóch młodych ludzi i dziewczyna w wieku lat 17–18. Na zwróconą przeze mnie uwagę, że

²⁰⁵ Relacja Jerzego Rychlickiego ze stycznia 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 125.

²⁰⁶ Relacja Wiesława Długosza ze stycznia 2002 r. [w:] *ibidem*, s. 103.

źle robią, zwrócili się do mnie wulgarnie i odjechali na motorowerze. W tym czasie w sklepie monopolowym młody człowiek wybił szybę wystawową, a następnie, najprawdopodobniej żonie, wydawał butelki z winem. Kobieta była w zaawansowanej ciąży [...]”²⁰⁷.

W tym miejscu warto też przytoczyć relację Mariana Padlewskiego, która daje wyobrażenie zarówno o zjawisku, jak i obrazuje odczucia części funkcjonariuszy patrolujących ulice wieczorem i w nocy. „Dobrze zapamiętałem patrol z pierwszej nocy po 25 czerwca – wspominał Padlewski. – W pewnym momencie zobaczyłem sklep sportowo-turystyczny z nawiązującą do lata dekoracją. Na wystawie był płótek, wierzba... i ponton gumowy przybity widelcem do płotka. Sklep był splądrowany. Na terenie okolicznych ogródków działkowych znajdowaliśmy masę towarów ze zrabowanych sklepów. Oczywiście zbieraliśmy wszystko dokładnie. Szukaliśmy też tych, którzy uczestniczyli w zajściach. Teren działek był oświetlony, było więc dosyć widno. Widok porzucanych towarów robił na nas naprawdę duże wrażenie [...]. Przecież to nie robotnik szedł kraść do sklepu, ale właśnie te męty, pijackowie, nieroby. Korzystali z okazji, z zamieszek, aby swoją frustrację wyładować na milicji, na sklepach, na przechodniach. Trudno, żeby to, co widzieliśmy, nastrajało nas do tych ludzi pozytywnie. Zbieraliśmy między innymi kompleciki dziecięce, zabawki. Towary leżały porzucone na ulicy. Czasem znajdowaliśmy nietknięte całe paczki”²⁰⁸.

Chociaż do śródmieścia Radomia kierowano kolejne jednostki milicji, sytuacja była daleka od stabilizacji. Wiceminister i kierownik sztabu MSW gen. Stachura około 16.00 delegował do Radomia zastępcę komendanta głównego MO gen. Stanisława Zaczkowskiego w celu „dokonania inspekcji i obiektywnej oceny sytuacji oraz udzielenia pomocy”²⁰⁹. Zaczkowski dotarł do granic miasta blisko 18.00. Oceniano wówczas, że „nadal sytuacja jest zła”, zwracając przede wszystkim uwagę na kłopoty z łącznością i kontaktowaniem się poszczególnych pododdziałów. Po przybyciu do Komendy Wojewódzkiej około godz. 19.00 gen. Zaczkowski polecił m.in. zorganizować dodatkowe tzw. zakryte punkty obserwacyjne w ważnych punktach miasta. Ogółem – informowano – „uruchomiono 9 ruchomych i 5 stałych punktów”, m.in. w pobliżu KW PZPR, Urzędu Wojewódzkiego, dworców PKP i PKS, poczty itp. „Róbcie album, żebyśmy mogli ustalić i operacyjnie rozpoznać wszystkich łobuziaków – polecono. – Kamerzysta niech działa w grupie naszych ludzi, to się nic nie stanie. Kamerzysta niech łapie fakt uczestnictwa w zbiegowisku”²¹⁰. Licząc się z możliwością kontynuowania oporu w radomskich zakładach przemysłowych w nocy i nazajutrz, Zaczkowski nakazał też zbierać informacje o nastrojach wśród załóg, a w szczególności wszelkie sygnały o próbach tworzenia komitetów strajkowych, aby zdusić je w zarodku. Ponadto polecił sporządzić aktualny wykaz „elementu przestępczego i chuligańskiego”, aby wobec osób z przeszłością kryminalną stosować „areszt prewencyjny”; rozpocząć analizę „filmów, zdjęć i innych dokumentów” w celu identyfikowania osób uczestniczących w proteście²¹¹.

²⁰⁷ AIPN Ra, 7/1, t. 49, Protokół przesłuchania świadka, k. 8879.

²⁰⁸ Relacja Mariana Padlewskiego z listopada 2001 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 122.

²⁰⁹ AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 7 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 25 czerwca 1976 r., 25 VI 1976 r., k. 9.

²¹⁰ *Stenogram rozmów przeprowadzonych w gabinecie komendanta wojewódzkiego MO plk. Mariana Mozgawy w dniu 25 czerwca* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 121.

²¹¹ AIPN, 388/5, Informacja naczelnika Wydziału I Biura Kryminalnego KG MO pplk. Jaworskiego, 26 VI 1976 r.,

Dopiero wieczorem nabierała tempa akcja zatrzymań osób podejrzewanych o udział w demonstracji, walkach ulicznych i grabieżach.

Około 18.30 zaatakowano Komendę Miejską przy ul. Traugutta, obrzucono ją kamieniami i próbowano wdrzeć się do środka. Na ul. Dalekiej grupa demonstrantów zaatakowała rozdzielnię prądu, pragnąc odciąć dopływ energii elektrycznej. Cały czas dochodziło do rabunków i demolowania placówek handlowych, w tym sklepów przy ul. Rwańskiej. Na ul. Żeromskiego próbowano podpalić delikatesy, a na skrzyżowaniu Słowackiego i 1 Maja – pocztę. Wśród demonstrantów na ul. 1 Maja nawoływano, aby udać się do Zakładów Metalowych i zdobyć przechowywaną tam broń²¹². Tymczasem już wcześniej, licząc się z tym, że wieczorem i w nocy manifestanci mogą próbować zdobyć broń, zadbano o bezpieczeństwo magazynów w „Walterze” i wysłano do ich ochrony pododdział z WSO. W godz. 17.30–18.00 podjęto decyzję o wywiezieniu broni i amunicji w bezpieczne miejsce. Porozumiano się z dowódcą Warszawskiego Okręgu Wojskowego gen. Oliwą i we współpracy z wojskiem, zapewniającym ochronę i transport, ewakuację udało się rozpocząć około godz. 21.00, a zakończono ją dopiero po godz. 3.00 w nocy. Broń przetransportowano w wagonach do bazy na lotnisku na Sadkowie²¹³.

Do śródmieścia kierowano pozostałe oddziały WSO przybywające z lotniska na Sadkowie. Ich drugi rzut (kompanie 1.–5.), przed 18.00 dowieziony ul. Lubelską do zamkniętego przejazdu kolejowego, musiał iść okrężną drogą ulicami Metalową, Giserską, Słowackiego, Czachowskiego i Żeromskiego. Trzeci rzut (kompanie 6.–10.), po pokonaniu torów przecinających ulicę – tym razem zatarasowanych przez pociąg towarowy – przed godz. 19.00 dotarł przed siedzibę Komendy Wojewódzkiej MO²¹⁴. Po drodze kolumny były kilkakrotnie obrzucane kamieniami przez grupy młodzieży, a funkcjonariusze słyszeli pod swoim adresem okrzyki, m.in. „gestapo”, czy wyzwiska; ale czasem także ciepłe słowa. Jak już wspomniano, od tego momentu siły milicyjne liczyły już 1543 funkcjonariuszy. Miały więc zdecydowaną przewagę, pozwalającą stopniowo opanować sytuację na ulicach, do godz. 21.30 w śródmieściu, a w dalszej kolejności – do godz. 23.00 – w odleglejszych dzielnicach miasta²¹⁵.

Przebywające w gmachu KW MO kierownictwo wojewódzkiej instancji partyjnej starało się komunikować z poszczególnymi zakładami i ich komórkami partyjnymi. Dopiero około godz. 19.00 zdecydowano się przejść do budynku Urzędu Wojewódzkiego. O godz. 21.15 rozpoczęła się tam narada z sekretarzami organizacji partyjnych i dyrektorami radomskich zakładów²¹⁶. Wcześniej I sekretarz KW Janusz

k. 77–78; *Ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu działań kryptonim „Lato-76” na terenie KW MO Radom, 7 VII 1976 r., k. 155.

²¹² *Ibidem*, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, 25 VI 1976 r. [*sic!*], k. 54–55; *ibidem*; Sprawozdanie z przebiegu działań kryptonim „Lato-76” na terenie KW MO Radom, 7 VII 1976 r., k. 151.

²¹³ AIPN, 388/7, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK MSW w Warszawie, 25 VI 1976 r., k. 25; AIPN, 388/2, Kronika wydanych poleceń w KW MO Radom od dnia 25 VI 1976 r., 28 VI 1976 r., k. 48.

²¹⁴ AIPN, 388/5, Raport z udziału sił Wyższej Szkoły Oficerskiej w działaniach porządkowych w Radomiu w dniu 25 VI 1976 r., 26 VI 1976 r., k. 135–137.

²¹⁵ M.in. około 22.00 incydenty odnotowano w dzielnicy Glinice, na pl. Konstytucji i na ul. Świerczewskiego. AIPN, 388/2, Kronika wydanych poleceń w KW MO Radom od dnia 25 VI 1976 r., 28 VI 1976 r., k. 49.

²¹⁶ *Informacja o pracy KW PZPR w Radomiu w dniach 24 czerwca–3 lipca 1976 r.* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 168.

Prokopiak połączył się z Edwardem Gierkiem, którego poinformował o sytuacji w mieście i zapewnił o niezwłocznym usunięciu szkód i normalnym funkcjonowaniu miasta nazajutrz. Gierek pytał o przyczynę zniszczeń, ale – jak zapamiętał Prokopiak – „rozmawiał ze mną spokojnie, zapewniał, że wszystko będzie przedmiotem głębokiej analizy, partia wyciągnie właściwe wnioski. Podziękował za informacje, życzył powodzenia – »To wy musicie doprowadzić sytuację do stanu normalnego, ja będę was wspierał«” – miał zapewnić swojego rozmówcę I sekretarz KC²¹⁷.



Oddziały WSO przybywające z lotniska na Sadkowie (fot. ze zbiorów AIPN)

„Normalizacja” sytuacji w mieście była więc głównym przedmiotem wieczornej narady prowadzonej przez sekretarzy KW Jerzego Adamczyka i Józefa Tobiasza. Poszczególne dyrekcje radomskich zakładów zobowiązano do uruchomienia nazajutrz normalnej produkcji. Zorganizowano całonocne prace porządkowe na ulicach miasta, m.in. uprzątnięcie wraków spalonych samochodów, szklenie witryn sklepowych i szyb wybitych w urzędach, zapewnienie normalnego funkcjonowania sklepów i komunikacji miejskiej. Porządkowano gmach KW PZPR, starając się doprowadzić go do takiego stanu, aby można było rozpocząć w nim pracę od rana²¹⁸. Kierownictwo wojewódzkiej instancji partyjnej wstępnie zasygnalizowało również konieczność dokonania partyjnej

²¹⁷ J. Prokopiak, *op. cit.*, s. 56–57.

²¹⁸ AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 112, Program czynności dotyczących porządkowania miasta, b.d. [25–26 VI 1976 r.], k. 51–52.

oceny wydarzeń oraz postawy członków partii i aktywistów zarówno wyższego szczebla, jak i szeregowych²¹⁹. Wobec pilnych zadań bieżących rozliczenie członków partii nie było jednak zadaniem pierwszoplanowym, tym bardziej że – jak można sądzić – nie było jeszcze szczegółowych wytycznych z góry, a ostrożność nakazywała poczekać do czasu wykrystalizowania się stanowiska kierownictwa PZPR w tej kwestii. O atmosferze, w jakiej odbywały się pierwsze narady władz wojewódzkich, dobrze świadczy wspomnienie ówczesnego wiceprezydenta Radomia Włodzimierza Kaczyny, na którym duże wrażenie zrobiło spotkanie w zdemolowanym i częściowo wypalonym gmachu KW. „Przy wejściu ktoś rozdawał latarki. Wszedłem w trakcie narady, akurat gdy ktoś, rozhisteryzowany, proponował, żeby zmienić nazwę miasta Radom. Że ta nazwa będzie nam ciążyła, że wiąże się z poczuciem winy i występku wobec władz PRL”²²⁰.

W miarę przechylania szali zwycięstwa w czasie walk ulicznych na stronę oddziałów milicji zadaniem części jednostek było demonstrowanie siły – ostentacyjne przemarsze ulicami miasta, co miało złamać wolę dalszego oporu i zastraszyć mieszkańców. „Ustawiono nas w szyku i maszerowaliśmy po głównych ulicach miasta – jak to się mówi, manifestowaliśmy siłę – wspominał Padlewski. – Pokazywaliśmy mieszkańcom, że jest nas dużo, że każda następna próba zamieszek źle skończy się dla tych, którzy je podejmą”²²¹. „Szli czwórkami, sprawnie, niby zaprogramowane manekiny. W milczeniu, tarcza przy tarczy, z podniesionymi szybami osłon. Stałem przykryty mrokiem wnęki, próbowałem ich liczyć, ale mijali mnie zbyt szybko i tak blisko, że czułem woń przepoconych bluz. Skuł mnie niełichy strach” – wspominał swoje wrażenia jeden z obserwatorów²²².

Po północy gen. Zaczkowski określił, według jakich założeń mają działać siły reortu w Radomiu następnego dnia, 26 czerwca. Już we wczesnych godzinach porannych, między 5.00 a 6.00, oddziały ZOMO i WSO miały w dwóch grupach demonstracyjnie przejechać przez miasto²²³. Następnie część jednostek – oddziały szkoły oficerskiej – kierowano do rezerwy na lotnisku, pozostawiając w pogotowiu zomowców z Łodzi, Kielc, Warszawy i Lublina. Zaczkowski bardziej liczył się z możliwością wystąpienia w poszczególnych zakładach, niemniej – w przypadku zgromadzenia większego tłumu na ulicach – zakładał działanie siłami „co najmniej 500 milicjantów na samochodach przy użyciu armatek wodnych”. Gdyby pochód z zakładów przemysłowych wyszedł na ulice, zakładano wstrzymywanie się z interwencją i działanie wyłącznie siłami ruchu drogowego, a podjęcie interwencji w momencie – jak to określono – „wystąpienia

²¹⁹ Notatka ze spotkania sekretarzy KW PZPR z kierownictwem jednostek uspołecznionych z terenu Radomia w dniu 25 czerwca 1976 r., 25 VI 1976 r. [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 125; AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 112, Tezy do informacji na naradę sekretarzy KZ i POP, b.d., k. 97–103.

²²⁰ *Miasto z wyrokiem...*, s. 39.

²²¹ Relacja Mariana Padlewskiego z listopada 2001 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 119.

²²² K. Żmudzin, *Zapiski ze święta warcholów*, „Czerwiec ’76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990, s. 3.

²²³ W nocy skierowano do Radomia 20 samochodów ciężarowych z Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych, z których 15 oddano do dyspozycji szkoły oficerskiej ze Szczytna, a 5 pozostawiono w rezerwie KW MO. Na wszelki wypadek kierowców przebrano w mundury milicyjne, a samochody zaopatrzone w milicyjne tablice rejestracyjne. W nocy uruchomiono warsztat, w którym naprawiano milicyjne samochody uszkodzone w czasie starć, w tym przede wszystkim wymieniono powybijane szyby.



Pododdział ZOMO na ul. Żeromskiego (fot. ze zbiorów AIPN)

chuligańskich”. O godz. 3.00 płk Mozgawa w czasie narady z naczelnikami wydziałów prewencji i ruchu drogowego polecił wysłać na ulice wszystkich dzielnicowych, zapewnić przewodników dla jednostek ZOMO i WSO oraz określił zadania dla wydziałów operacyjnie opiekujących się poszczególnymi zakładami przemysłowymi. Zdecydował również o skierowaniu do gmachu KW PZPR jednego plutonu ZOMO, który miał go „zabezpieczyć od wewnątrz”²²⁴.

Do wczesnych godzin rannych po ulicach Radomia chodziły wieloosobowe patrole milicyjne, których zadaniem było zatrzymywanie osób podejrzanych o udział w demonstracji i walkach ulicznych. „Następnie zorganizowano grupy 5-osobowe, które przystąpiły do zatrzymywania osób, które brały udział w zajściach – meldował dowódca

²²⁴ AIPN, 388/2, Kronika wydanych poleceń w KW MO Radom od dnia 25 VI 1976 r., 28 VI 1976 r., k. 49–51.

jednego z pododdziałów ZOMO. – Prowodyrów i zakłócających spój i porządek publiczny funkcjonariusze zatrzymywali, a następnie bezpośrednio doprowadzali do KW MO. Zatrzymywanie miało miejsce na ul. Żeromskiego przed budynkiem Urzędu Wojewódzkiego. Kompania pracowała do godz. 5.00²²⁵. „Mieliśmy takie zadanie: utrzymać porządek w mieście, nie dopuścić do gromadzenia się młodych ludzi, nie dopuścić do zamieszek, zatrzymywać osoby podejrzane, które mogły uczestniczyć w zajęciach oraz zabezpieczać sklepy, bo było dużo rabunków – wspominał taki całonocny patrol Marian Padlewski. – W czasie patrolu chodziliśmy całymi plutonami, około dwudziestu, dwudziestu kilku osób. Z pewnością w sile nie mniejszej niż drużyna. Pluton był podzielony na dwie grupy. Patrole chodziły bardzo blisko siebie, w zasadzie na styk²²⁶. Obrazy z ulic Radomia mogły nasuwać myśl o swoistej okupacji miasta przez oddziały milicji. Było tak zarówno ze względu na ich dużą liczebność, jak i – może nawet przede wszystkim – ze względu na brutalne zachowanie, dotyczące nie tylko osoby, które rzeczywiście uczestniczyły w walkach ulicznych, ale także zatrzymywanych, nierzadko pod absurdalnym pretekstem, przypadkowych przechodniów.

W wyniku starć ulicznych zginęło dwóch demonstrantów. Według oficjalnego zestawienia, 121 osób zostało rannych, ale rzeczywista liczba osób, które odniosły obrażenia, z pewnością była dużo wyższa i wyniosła kilkaset osób – jej przybliżenie nie jest już jednak zapewne możliwe²²⁷. W oficjalnym wykazie uwzględniono tylko te osoby, które w dniach 25–26 czerwca skorzystały z pomocy lekarskiej. Co więcej, zdecydowana większość ran powstała rzekomo od „okaleczenia szkłem” – w intencji sporządzającego dokument funkcjonariusza miało to zapewne wskazywać na udział poszkodowanego w starciach lub grabieżach, podczas gdy (teoretycznie) nikt nie odniósł obrażeń od uderzenia gumową pałką. Powyższą listę trudno więc traktować jako źródło miarodajne – przede wszystkim nie uwzględnia ono osób brutalnie pobitych przez funkcjonariuszy milicji. Według danych KW MO, obrażenia odniosło 75 funkcjonariuszy MO, w tym 9 cięższe – wymagające hospitalizacji. W kilku przypadkach do obrażeń zaliczono także m.in. „otarcie naskórka”, „stłuczenie palca”, „dolegliwości żołądkowe”, „ból głowy, przemęczenie”. Na liście znalazło się również nazwisko naczelnika Wydziału Śledczego mjr. Kazimierza Rojewskiego („skręcenie nogi, otarcie naskórka”), choć trudno uwierzyć, aby został on kontuzjowany podczas działań na ulicach²²⁸.

W czasie starć spalono jeden samochód – nysę, a 46 innych pojazdów milicyjnych zostało uszkodzonych – w większości wybito szyby lub poobijano karoserię²²⁹. Straty te należy uznać za niewspółmiernie małe w czasie starć, w których demonstranci posługiwali się m.in. butelkami z benzyną, a oddziały milicji wystrzeliły co najmniej 17 485 sztuk granatów łzawiących i petard²³⁰. Spłonęła część pomieszczeń gmachu Komitetu

²²⁵ AIPN Ra, 7/1, t. 56, Notatka służbowa, 28 VI 1976 r. [sic!], k. 10245.

²²⁶ Relacja Mariana Padlewskiego z listopada 2001 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 121–122.

²²⁷ AIPN, 388/8, Wykaz osób, które doznały obrażeń ciała w dniach 25–26 VI 1976 r., b.d., k. 58–61.

²²⁸ *Ibidem*, Wykaz funkcjonariuszy, którzy doznali obrażeń ciała w dniach 25–26 VI 1976 r., b.d., k. 36–39.

²²⁹ AIPN, 388/5, Ocena działań zespołu do spraw zabezpieczenia ładu i porządku publicznego z przebiegu ćwiczeń „Lato-76”, 12 VII 1976 r., k. 180.

²³⁰ Według innych danych, milicja w Radomiu zużyła 19 502 sztuki „środków chemicznych”. W bazie na lotnisku na radomskim Sadkowie 27 czerwca zapaliło się kilkanaście skrzynek ze „środkami chemicznymi”, najprawdopodobniej z powodu samozapłonu w wysokiej temperaturze. Wydaje się, że do liczby ładunków rzeczywiście wykorzystanych

Wojewódzkiego PZPR. Spalono 24 pojazdy (samochody osobowe, ciężarowe, traktory, wozy strażackie). Zdewastowano i w różnym stopniu ograbiono 135 sklepów, kiosków i innych placówek handlowych, z czego 28 zniszczono doszczętnie²³¹. Na bezpośrednie straty materialne – wynoszące około 30 mln zł – składały się m.in. szkody poniesione przez placówki handlowe (24,1 mln zł), zniszczenia w gmachu KW PZPR (około 2 mln zł), zniszczone pojazdy i straty poniesione przez MSW. Koszty pośrednie – spowodowane przerwami w produkcji – przekroczyły 47 mln zł. W ten sposób łączną wysokość szkód władze oszacowały na nieco ponad 77,21 mln zł²³².

Ursus

Sejmowe przemówienie Jaroszewicza zostało przyjęte z dużym zaskoczeniem i oburzeniem także w Ursusie, gdzie – podobnie jak w całej Polsce – podwyżkę odczytywano jako próbę odebrania tego, co społeczeństwo zyskało po grudniu 1970 r. Podane przez premiera konkrety: wysokość podwyżki, liczba objętych nią artykułów, a zwłaszcza zasady wypłacania rekompensat, zaskoczyły także wielu aktywistów z Zakładów Mechanicznych „Ursus”, poinformowanych o zbliżającej się podwyżce kilka dni wcześniej i przygotowujących się do – szumnie zapowiedzianych przez władze – „szerokich konsultacji”. Przewidywano, że rozpoczną się one o 8.00, a więc w dwie godziny po rozpoczęciu pracy przez pierwszą zmianę²³³.

w czasie działań dopisano także te, które spłonęły w pożarze. Na marginesie warto wspomnieć, że ów pożar stał się powodem swoistej niesubordynacji słuchaczy WSO, gdyż – według Mariana Padlewskiego – uzmysłowił łatwość, z jaką może dojść do samozapłonu. Gdy w drodze powrotnej do Szczytna zamierzano tymi samymi samolotami przetransportować także skrzynie z ładunkami z gazem łzawiącym, na co słuchacze WSO się nie zgodzili, obawiając się, że ładunek – z tragicznymi konsekwencjami – może się zapalić w powietrzu. AIPN, 388/2, Wykaz sił i środków MO i SB – przebieg ich działań w dniu 25 VI 1976 r.; Wykaz strat materiałowych i osobowych jednostek MSW poniesionych w dniu 25 VI 1976 r. w Radomiu [załączniki do Oceny działań Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Radomiu w okresie ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 15 VII 1976 r.], k. 31; 34–35; AIPN, 0753/34, t. 8, Niektóre dane liczbowe dotyczące użytych sił i środków resortu spraw wewnętrznych, poniesionych strat w działaniach oraz wyników działań [załącznik do Informacji o działaniach resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r.], b.p.; Relacja Mariana Padlewskiego z listopada 2001 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 122–123; AIPN, 388/5, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, 25 VI 1976 r. [sic!], k. 72.

²³¹ AIPN, 388/7, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK MSW w Warszawie, 26 VI 1976 r., k. 33–34; AIPN, 388/5, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, 25 VI 1976 r. [sic!], k. 65–66; *ibidem*, Ocena działań zespołu do spraw zabezpieczenia ładu i porządku publicznego z przebiegu ćwiczeń „Lato-76”, 12 VII 1976 r., k. 180.

²³² AIPN, 388/8, Sprawozdanie z działań Milicji Obywatelskiej w Radomiu w związku z wypadkami czerwowymi 1976 roku, 20 XII 1976 r., k. 85–86; AIPN, 388/2, Wykaz strat materiałowych i osobowych jednostek MSW poniesionych w dniu 25 VI 1976 r. w Radomiu; Wykaz strat produkcyjnych powstałych w dniu 25 VI 1976 r. w zakładach przemysłowych na terenie miasta Radomia w wyniku przerw w pracy; Wykaz szacunkowych strat poniesionych w wyniku zajęć w dniu 25 VI 1976 r. [załączniki do Oceny działań Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Radomiu w okresie ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 15 VII 1976 r.], k. 34–39.

²³³ W Zakładach Mechanicznych „Ursus” już 22 czerwca 1976 r. odbyło się poufne spotkanie 250 osób „czołowego aktywu politycznego, społecznego i gospodarczego”, w czasie którego wysłuchano odtworzonego przemówienia I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka ze spotkania z aktywem Pragi-Południe w warszawskich zakładach ZWUT. Dzień później, w czasie spotkania w węższym gronie (około 50 osób) – Egzekutywy Komitetu Fabrycznego, sekretarzy KZ i POP, Rady Zakładowej, kierownictwa fabrycznej komórki ZSMP, dyrekcji zakładu – przemawiał przedstawiciel Komitetu Centralnego W. Ilczuk oraz sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR W. Dryll. AP Otwock, KF PZPR ZM „Ursus”, 176/III-14, Informacja na temat wydarzeń w Zakładach Mechanicznych „Ursus” w dniu

Tymczasem już w czasie trzeciej zmiany, w nocy, wśród robotników mówiło się o strajku. Przystąpiono do niego wraz z rozpoczęciem zmiany porannej. „Ludzie przyszli do zakładu, ale nikt się nie brał za robotę. Każdy był oburzony podwyżką cen, wyczuwało się wielką nerwowość, napięcie. Dyskutowano między sobą. Kierownictwo namawiało do pracy, ale bezskutecznie” – wspominał pracownik „Ursusa” Zygmunt Kaczyński²³⁴. O godz. 6.00 strajk wybuchł na dwóch wydziałach: wytłoczek i matrycowni, a jego pracownicy kilka minut później zaczęli wychodzić przed hale produkcyjne i nawoływać pracowników innych wydziałów, by przyłączyli się do protestu²³⁵. Kilka kobiet wybiegło do grupy pracowników wydziału narzędziowni, którzy na chwilę wyszli przed budynek, pytając się, czy ich wydział też już strajkuje²³⁶. Podobnie jak w całej Polsce, kobiety chyba lepiej niż mężczyźni zdawały sobie sprawę, jak bardzo ich rodzinne budżety ucierpią wskutek podwyżki, i z tego względu należały do tych najgłośniej wyrażających swój sprzeciw.

Między godz. 6.30 a 7.00 pracę porzucili robotnicy na kolejnych trzech wydziałach: obróbki bloków pędnych, montażu bloków i kół zębatach, choć w tym ostatnim utrzymano w ruchu – wymagające tego ze względów technicznych – piece „Birlec”. Po godz. 7.00 – w ciągu 30 minut – strajk rozszerzył się na większość nieadministracyjnych wydziałów fabryki, a do godz. 9.00 przyłączały się do niego pozostałe²³⁷. „25 czerwca przyjechałem do pracy na godzinę 7.00. Gdy wchodzi się do dużego zakładu przemysłowego, to zawsze słychać stukot, hałas. Tym razem, gdy wszedłem do »Ursusa«, było cicho. Tylko szum, syk powietrza ze zniszczonych przewodów z instalacji pneumatycznej, którego normalnie w ogóle nie słychać. To była pierwsza rzecz, na którą zwróciłem uwagę. Coś się dzieje. Podeszedłem do bramy i usłyszałem, że jest strajk” – wspominał pracujący wówczas w „Ursusie” Roman Bielański²³⁸.

Ponieważ było już wówczas oczywiste, że strajk objął praktycznie całą fabrykę, dyrektor naczelny Zrzeszenia Przemysłu Ciągnikowego „Ursus” Bogusław Prugar-Ketling około godz. 7.30 wydał polecenie, by przerwano łączność telekomunikacyjną fabryki z resztą kraju²³⁹. W ciągu całego dnia strajkowało w sumie 30 wydziałów. W różnych dokumentach wytworzonych w Komitecie Fabrycznym PZPR – chociaż dane te wydają się poważnie zaniżone – oceniano, że w czasie pierwszej zmiany protestowało

25 czerwca 1976 r., b.d., k. 199–201. Zob. relacja Stanisława Szybińskiego z czerwca 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 131.

²³⁴ *Wspomnienia „warcholów”...*

²³⁵ AP Otwock, KF PZPR ZM „Ursus”, 176/II-5, Ocena wydarzeń w dniu 25 czerwca 1976 r. oraz aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w przedsiębiorstwie, lipiec 1976, k. 380.

²³⁶ E. Wieliszewski [A. Gelberg], *Polowanie*, „Most” 1986, nr 7–8, s. 60.

²³⁷ Do godz. 7.30 strajk wybuchł na wydziałach: stara odlewnia żeliwa, kuźnia, wydział obróbki silnika, wydział montażu silnika, wydział drobnicy, wydział ciągnika S-385, lakiernia, zakład doświadczalny oraz narzędziownia. Do godz. 9.00 stanęły także wydziały: modelarnia, zakłady montażu ciągnika, magazyny oraz zakład remontowo-budowlany, AP Otwock, KF PZPR ZM „Ursus”, 176/II-5, Ocena wydarzeń w dniu 25 czerwca 1976 r. oraz aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w przedsiębiorstwie, lipiec 1976, k. 380; AP Otwock, KF PZPR ZM „Ursus”, 176/III-14, Chronologiczny przebieg wypadków w ZM „Ursus” w dniu 25 czerwca 1976 r. [załącznik do Informacji na temat wydarzeń w Zakładach Mechanicznych „Ursus” w dniu 25 czerwca 1976 r.], b.d., k. 207–208.

²³⁸ Relacja Romana Bielańskiego ze stycznia 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 97.

²³⁹ Według informacji MSW, łączność telefoniczną z ZM „Ursus” przerwano dopiero około godz. 10.00. AP Otwock, KF PZPR ZM „Ursus”, 176/III-4, k. 380; AIPN, 0753/47, Informacja Komendy Stołecznej MO na temat wydarzeń w Ursusie w dniu 25 czerwca 1976 r., k. 135.

od 4338 do 7200 robotników „Ursusa”, spośród 9474 osób, które przyszły w tym dniu do pracy. Oznaczałoby to, że swój sprzeciw wobec podwyżki cen wyraziło w ten sposób od 46 proc. do 76 proc. pracowników pierwszej zmiany. Oceniano również, że w ciągu całego dnia w zakładach zatrudniających 13 867 osób strajkowało łącznie 8102 pracowników, co stanowiłoby około 59 proc. stanu załogi²⁴⁰. Bardziej realistyczne od partyjnych wydają się oceny MSW, które szacowało, że od godz. 7.00 w „Ursusie” nie pracowało 90 proc. załogi, a od godz. 10.30, gdy stanęła także (pracująca w ruchu ciągłym) nowa odlewnia, strajkowała już cała załoga²⁴¹.

Robotnicy gremialnie wychodzili przed hale produkcyjne. Najwięcej, około tysiąca osób, zebrało się na placu między wydziałem silników i remontowym. Tam również około 7.30 pojawił się przewodniczący Rady Zakładowej Zbigniew Antonowicz, który próbował nakłonić zgromadzonych do powrotu do hal i pracy, co ułatwiłoby dyrekcji izolację szczególnie zdeterminowanych robotników i opanowanie sytuacji. Według jednej relacji, Antonowicza w ogóle nie dopuszczono do głosu, według innej, szybko go zakrzyczano i zagwizdano. Padały wówczas okrzyki, że „związki nam nie są potrzebne, bo i tak nic nie robią” oraz „związki nie mają żadnego znaczenia”. Zaczęto domagać się przyścia dyrektora naczelnego i rozmów z dyrekcją zakładów²⁴².

W ciągu godziny, gdy robotnicy stali zgromadzeni na spontanicznej masówce, nie pojawił się wśród nich żaden przedstawiciel administracji. Poza spontanicznymi okrzykami nie było słyhać żadnych przemówień, nikt też nie próbował organizować tłumu. Około godz. 8.30 rzucono głośno, aby udać się do dyrekcji, i liczący około 1200 osób tłum ruszył w stronę budynku władz administracyjnych, partyjnych i związkowych, znajdującego się poza ogrodzoną częścią fabryki. Jeden z obecnych na placu wspominał, że w tłumie byli głównie młodzi ludzie, podczas gdy osoby liczące około czterdziestu lat zazwyczaj zostawały w halach. W czasie drogi – jak zapamiętał idący w pochodzie Zbigniew Dudek – kilka osób mówiło, żeby iść od razu do Komitetu Centralnego. Gdy robotnicy przechodzili obok dużego parkingu, na którym stały nowe ciągniki, rozległy się dźwięki wielu klaksonów, a spośród grupy młodych robotników praktykanci z przyzakładowej szkoły uruchomili kilka z nich. Jedna z pracownic administracyjnych wspominała, że gdy „zaczęli trąbić – powiało grozą. Kierownik gdzieś się ulotnił. Potem wydało się, że zamknął się w ubikacji. A my w pokoju – same baby. Miałyśmy nadzieję, że podpalać nas jednak nie będą – przecież to nie komitet partii”²⁴³. Robotnicy wznosili przed budynkiem okrzyki: „Gryzpiórki, nie bójcie się, wychodźcie i dołączcie do nas”²⁴⁴.

Około godz. 9.00 do budynku dyrekcji weszło kilkanaście osób, wśród których znaczną grupę stanowiły kobiety. W hallu pojawili się I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR w „Ursusie” Stanisław Maćkowski oraz dyrektor naczelny ZPC Prugar-Ketling.

²⁴⁰ AP Otwock, KF PZPR ZM „Ursus”, 176/III-14, Informacja na temat strajku w „Ursusie” oraz działań podjętych po 25 czerwca 1976 r., k. 198–199; *ibidem*, Informacja na temat wydarzeń w Zakładach Mechanicznych „Ursus”, k. 202.

²⁴¹ AIPN, 0753/47, Informacja Komendy Stołecznej MO na temat wydarzeń w Ursusie w dniu 25 czerwca 1976 r., k. 135.

²⁴² W „Ursusie” przed 5 laty, „Głos Ursusa”, 28 VI 1981; *Wspomnienia „warcholów”...*

²⁴³ E. Wieliszewski [A. Gelberg], *op. cit.*, s. 60.

²⁴⁴ M. Żbikowska, G. van Kooten, *Strajki w „Ursusie” w latach 1976–1980* [w:] *Studia nad ruchami społecznymi*, t. 4, red. J. Kulpińska, Warszawa 1990, s. 38.



Strajk w ZM „Ursus” (fot. ze zbiorów AIPN)

Nie mogąc nic zadeklarować w sprawie żądań odwołania podwyżki cen, obaj bronili jej zasad i nawoływali do powrotu do pracy, co prowadziło jedynie do zaognienia sytuacji. Tym bardziej że – jak zapamiętało kilka osób – obaj zachowywali się wobec robotników arogancko. Dyrektor miał bowiem wyciągnąć 200 zł, próbując wręczyć je jednej z kobiet, za co został spoliczkowany; według innej wersji, uderzono go po słowach, że z tytułu rekompensaty matki otrzymają po 100 zł na jedno dziecko. Trudno ocenić, czy rzeczywiście tak było, ale nieudolne próby rozmów i opanowania sytuacji zakończyły się fiaskiem; prawdopodobnie obydwaj zostali poturbowani. Kilka osób pomogło im wydostać się z opresji, a Maćkowski – który miał od uderzenia upaść – krzyczał, że „z hołotą nie ma co rozmawiać”. Później przez kilka dni chodził w ciemnych okularach, zasłaniających podbite oko²⁴⁵. Z robotnikami zgromadzonymi przed budynkiem próbowało później bezskutecznie rozmawiać kilku innych przedstawicieli aparatu administracyjno-partyjnego.

Pamiętając o tym incydencie, trzeba jednak podkreślić, że mimo nerwowej atmosfery nie było dużo aktów agresji w stosunku do pracowników administracji, aktywistów lub przełożonych. Niemniej wielu z nich miało wyraźne poczucie zagrożenia i obawiało się zachowania zdenerwowanych robotników. Niektórzy podobno domagali się nawet broni osobistej „w obawie przed rozszarpaniem przez strajkujących”. W czasie demonstracji przed gmachem dyrekcji i rozmów w hallu duża część personelu kierowniczego schowała się, co można zrozumieć o tyle, że z tłumu rzucono w kierunku budynku kamieniami

²⁴⁵ Relacja Romana Bielańskiego ze stycznia 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 97.

i padały hasła podpalenia go. Na wszelki wypadek wyznaczono nawet drogę ewakuacyjną. Należało przejść przez piwnicę na drugą stronę budynku, gdzie czekało kilka nys²⁴⁶.

Rozmowy z dyrekcją zakończyły się niczym, a wobec odcięcia łączności telefonicznej jedyną możliwością dobitnego wyrażenia przez robotników swojego sprzeciwu i poinformowania innych mieszkańców Polski o strajku było zablokowanie okolicznych torów. Zakłady Mechaniczne „Ursus” leżą w widłach linii kolejowych łączących



Blokada torów (fot. ze zbiorów AIPN)

Warszawę z Poznaniem, Łodzią i Katowicami i pomysł na ich zablokowanie – jak wiele na to wskazuje – narodził się spontanicznie. „W kierunku torów ruszyło kilku młodych ludzi, a za nimi część tłumu. Pierwsze usiadły kobiety” – wspominał jeden z pracowników „Ursusa”²⁴⁷. Około godz. 9.30 pierwsze osoby wyszły na tory linii południowej. Pierwszy pociąg unieruchomiono, wykorzystując prawdopodobnie to, że zatrzymał się sam, czekając na zielone światło na semaforze. Początkowo zablokowano jedynie ruch pociągów podmiejskich i samochodów na drodze z Pruszkowa do Warszawy, później zaś zatrzymywano także pociągi dalekobieżne (m.in. pociągi „Opolanie” i „Górnik” z Katowic)²⁴⁸. „Na torowiskach było około 1000–1500 robotników – oceniał mjr Siejkowski z Wydziału III Departamentu IV MSW, który jechał jednym z zatrzymanych pociągów. – Robotnicy wchodzili do wagonów i prowadzili z pasażerami rozmowy. Jeden z robotników wiek ok[oło] 50–53 lata oświadczył, że strajkują od wczesnych

²⁴⁶ Relacja Stanisława Szybińskiego [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 132.

²⁴⁷ E. Wieliszewski [A. Gelberg], *op. cit.*, s. 61.

²⁴⁸ AIPN, 0753/47, Przebieg wydarzeń nadzwyczajnych i działań specjalnych Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej w dniach 24–26 czerwca 1976 r., b.d., k. 95.

godzin rannych i o godz. 9.00 wyszli poza zakład, gdyż nikt z nimi nie chce rozmawiać. Tenże sam robotnik mówi, że tak jak i oni strajkują również bracia z Żerania. W trakcie rozmowy przyszedł drugi robotnik do przedziału i oświadczył, że »wreszcie przestaną nas okradać bezkarnie«²⁴⁹.

Wiele osób zapamiętało, że mimo niezwykłych okoliczności na torach czuło się niemal atmosferę letniego pikniku. „Kto by tam myślał o jakimś Wybrzeżu, o Grudniu – wspominał Mirosław Chmielewski. – U nas raczej majówka była”²⁵⁰. Ktoś inny zauważył jednak: „Może to i wyglądało na majówkę, ale ja ciągle bałem się, że przyślą Golędzinów. A z nimi, wiadomo, nie ma żartów. Widziałem ich w akcji na Krakowskim Przedmieściu w 1968 roku”²⁵¹. Ubrani w szare dreluchy robotnicy siadali na torach. Wiele osób kładło się na trawnikach przed budynkiem administracji. W czerwcowy dzień było bardzo gorąco. Niektórzy mężczyźni zdejmowali koszule i opalali się. Wiele osób jadło kanapki. Z zakładowych magazynów przywożono napoje chłodzące, wodę mineralną i soki, które rozdawano siedzącym.

Na drodze z Włoch do Piastowa zatrzymano samochód ciężarowy z betonowymi blokami. Ponieważ kierowca nie zgodził się wyładować samochodu dobrowolnie, został wyciągnięty z szoferki, a zwalone na jezdnię elementy utworzyły barykadę przed spodziewaną interwencją milicji. Zatrzymano także kilka przejeżdżających nieopodal samochodów dostawczych z chlebem, jajkami, truskawkami. Chleb rozdawano demonstrantom i roznoszono wśród pasażerów zatrzymanych pociągów. Część jajek oddano do zakładowej stołówki, a część podzielono między siebie. Rozdzielono również żywność z wagonu restauracyjnego zatrzymanego ekspresu. W tym czasie na terenie fabryki działało się niewiele. Na kilka masztów flagowych obok budynku dyrekcji strajkujący wciągnęli czarne szmaty. Na większości wydziałów zostało na dyżurach po kilkadziesiąt osób, które nie dopuszczały do ewentualnych kradzieży lub dewastacji.

Kilku funkcjonariuszy SB znalazło się w ZM „Ursus” jeszcze w nocy z 24 na 25 czerwca 1976 r., w związku z niewielkim pożarem w jednym z magazynów. W pierwszych godzinach strajku ograniczyli się oni do rozmów ze swoimi informatorami i kierownictwem zakładów oraz informowania centrali o rozwoju sytuacji. Przede wszystkim zabezpieczono broń straży przemysłowej przed dostaniem się w ręce strajkujących i odcięto łączność telefoniczną. Przez radiostację komunikowano się z cywilnymi wywiadowcami wmieszanymi pomiędzy manifestantów²⁵². Pierwszych ubranych po cywilnemu funkcjonariuszy skierowano do Ursusa już około godz. 8.30, a więc wówczas, gdy robotnicy ruszyli w kierunku budynku dyrekcji. Od momentu wyjścia załogi poza zakład sytuację w Ursusie z najwyższym niepokojem obserwowano w sztabie MSW (do godz. 10.00 w stopniu porównywalnym z sytuacją w Radomiu), obawiając się niekontrolowanego rozszerzenia protestu²⁵³. Przed południem znalazło się w Ursusie co najmniej

²⁴⁹ AIPN, 0713/173, Notatka, 25 VI 1976 r., k. 62.

²⁵⁰ W. Tochman, *Ledwo szedł, przyspieszył*, „Gazeta Wyborcza”, 22–23 VI 1996.

²⁵¹ E. Wieliszewski [A. Gelberg], *op. cit.*, s. 61.

²⁵² AIPN, 0753/47, Informacja Komendy Stołecznej MO na temat wydarzeń w Ursusie w dniu 25 czerwca 1976 r., k. 137; AIPN, 0753/37, Działania resortu spraw wewnętrznych – w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76” – na przełomie czerwca–lipca 1976 r. [robotcza wersja], b.d. [lipiec 1976 r.], k. 180–181.

²⁵³ AIPN, 0753/34, t. 9, Działania resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r., k. 11.

65 funkcjonariuszy operacyjnych ze stołecznego Wydziału „B” – komórki zajmującej się obserwacją – oraz funkcjonariuszy z Wydziału do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi. Do końca dnia wykonali oni co najmniej 150–160 zdjęć, których głównym celem była późniejsza identyfikacja demonstrantów²⁵⁴.

Około godz. 10.30 – w związku z decyzją o wysłaniu dwóch kompanii do Radomia – postawiono w stan pogotowia stołeczną jednostkę ZOMO. Stan gotowości już we wszystkich jednostkach Komendy Stołecznej MO ogłoszono o godz. 14.00²⁵⁵. Od chwili gdy robotnicy wyszli poza zakład, nadzorowano ruch drogowy między Warszawą a Ursusem. Wieczorem na drogach dojazdowych do miasta zorganizowano blokadę, umożliwiając przejazd jedynie autobusom miejskim w ramach komunikacji zastępczej; służby ruchu drogowego od rana zwracały też szczególną uwagę na samochody jadące w kierunku województwa radomskiego. O 16.00 skierowano do Ursusa kolejne wsparcie – 105 funkcjonariuszy operacyjnych z wydziałów zabezpieczenia i kryminalnego, których zadaniem, po wmieszeniu się pomiędzy demonstrantów, było wytypowanie osób najbardziej aktywnych, zaznaczanie ich za pomocą środków fluorozujących oraz w miarę możliwości dyskretne zatrzymywanie²⁵⁶.

Gdy zbliżała się godz. 14.00 – koniec pracy pierwszej zmiany – liczba demonstrantów na torach i przed budynkiem dyrekcji się zmniejszyła. Od godz. 13.25 do 14.45 z głośników zakładowego radiowęzła kilkakrotnie rozległo się przemówienie dyrektora „Ursusa”, który apelował do robotników o powrót na stanowiska pracy. Deklarował, że na każdym wydziale są warunki do prowadzenia dyskusji. Utrzymując, że robotnicy w Warszawie i województwie warszawskim normalnie pracują, mówił: „Przyjęta przez was forma działania nie znajduje obywatelskiego i społecznego uznania, przynosi szkodę dla narodu, kraju i naszych zakładów; rozważcie to i pozwólcie odjechać zatrzymanym pociągom w miejsce ich przeznaczenia, pozwólcie normalnie funkcjonować zakładom [...]”²⁵⁷. Apele te, których ze względu na odległość na torach nie można było usłyszeć, zostały przez większość demonstrantów po prostu zignorowane.

Strajkowali również niemal wszyscy robotnicy drugiej zmiany. Część z nich, ze względu na unieruchomioną komunikację kolejową, nie mogła dotrzeć do pracy – większość dojeżdżała pociągami (do stacji Ursus, Ursus Północny, Gołąbki) bądź mieszkała w przyzakładowych hotelach robotniczych, a demonstranci zatrzymywali także autobusy dowożące pracowników. Część pracowników drugiej zmiany weszła na teren zakładu, a inni przyłączyli się do protestujących po obu stronach torów kolejowych, na drodze i przed bramą wejściową do fabryki. „Wszedłem, odbiłem kartę, przebrałem się. Nie

²⁵⁴ AIPN, 0753/47, Przebieg wydarzeń nadzwyczajnych i działań specjalnych Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej w dniach 24–26 czerwca 1976 r., b.d., k. 94–95; *ibidem*, Działanie Wydziału „B” KS MO w dniu 25 VI 1976 r. na terenie Ursusa, k. 138–139; AIPN, 0296/43, t. 5, Analiza operacyjna wydarzeń czerwcowych na terenie Warszawy i stołecznego województwa, 21 IX 1976 r., k. 75.

²⁵⁵ AIPN, 0753/47, Szyfrogram KS MO do wszystkich jednostek Komendy Stołecznej MO, 25 VI 1976 r., k. 81, 84.

²⁵⁶ *Ibidem*, Przebieg wydarzeń nadzwyczajnych i działań specjalnych Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej w dniach 24–26 czerwca 1976 r., b.d., k. 96; *ibidem*, Ocena działań Wydziału Zabezpieczenia KS MO w dniu 25 VI 1976 r., 7 VII 1976 r., k. 140–141.

²⁵⁷ AP Otwock, KF PZPR ZM „Ursus”, 176/III-14, Wystąpienie dyrektora ZPC „Ursus” Bogusława Prugara-Ketlinga nadawane 25 czerwca 1976 r. w godzinach 13.25–14.45 [załącznik do Informacji na temat wydarzeń w Zakładach Mechanicznych „Ursus” w dniu 25 czerwca 1976 r.], b.d., k. 211.

było nikogo. Kto by powiedział: »jest strajk. Siedz dupą przy maszynie i nie ruszaj się«. Tak jak teraz. Poszliśmy więc całą kupą pod [budynek – P. S.] dyrekcyjny pomóc tym z pierwszej zmiany” – wspominał jeden z pracowników „Ursusa”²⁵⁸.

Około godz. 16.00 na torach pojawili się przedstawiciele regionalnej dyirekcji PKP. Trudno rozstrzygnąć, czy starali się oni przekonać demonstrantów do zejścia z torów, czy też próbowali złamać blokadę siłą, polecając maszyniście jednego z zatrzymanych pociągów ruszyć w stronę siedzących na torach demonstrantów. Próba ta się nie powiodła, a demonstranci spuścili powietrze z kół samochodu, którym przyjechali pracownicy DOKP. Jak można sądzić, wydarzenie to skłoniło robotników do trwałego zablokowania torów. Według dokumentów MSW, około 17.15 demonstranci przystąpili do rozkręcania szyn na linii skierniewickiej, a od godz. 18.00 grupa demonstrantów próbowała bez powodzenia przeciąć je za pomocą palnika acetylenowego. „Z przecinania nic nie wyszło, palnik za słaby” – zapamiętał Wojciech Czarnecki. Wreszcie udało się rozkręcić szyny za pomocą klucza. Przed godz. 20.00 odczepiono od reszty składu pociągu lokomotywę i – ponieważ miała opuszczone pantografy – wspólnymi siłami zepchnięto ją z szyn w powstałą przerwę²⁵⁹. „Ktoś krzyknął, żeby z szyn zepchnąć lokomotywę – opowiadał Mirosław Chmielewski. – Ja spychałem razem z innymi. Przednie koła wisiały w powietrzu. Tył lokomotywy stał normalnie, na torach”²⁶⁰.

Na podstawie zachowanych dokumentów trudno o precyzyjne i niebudzące wątpliwości zrekonstruowanie tego epizodu. Według kalendarium zawartego w partyjnej informacji o przebiegu wydarzeń, sporządzonej w Komitecie Fabrycznym PZPR w ZM „Ursus”, rozkręcenie torów pierwszej linii kolejowej i zsuniecie z szyn lokomotywy spalinowej pociągu dalekobieżnego miało nastąpić wcześniej – między 13.00 a 14.00. Podjęta przez demonstrantów próba przecięcia szyn palnikiem acetylenowym miała miejsce około 17.00, a około 19.20 – na kilka minut przed przekazaniem demonstrantom informacji o przemówieniu Jaroszewicza – miano zepchnąć z szyn pociąg podmiejski²⁶¹. Ten moment zapamiętał Roman Bielański: „Ktoś wreszcie znalazł klucz. Szyny zostały rozkręcone i odsunięte. Po czym pchnięto pociąg, żółty, podmiejski. Widziałem, jak powoli zsunął się z torów”²⁶².

Linie kolejową z drugiej strony zakładów – w kierunku Poznania – zablokowano dopiero po południu. Kilkudziesięcioosobowa grupa na wysokości miejscowości Mory zbudowała na torach barykadę z drewnianych zapór przeciwnieźnych, a w Gołąbkach zatrzymano pociąg z Berlina do Warszawy. Gdy następne pociągi zaczęto kierować drogą okrężną przez stację towarową Odolany, pojawił się – ostatecznie niezrealizowany – pomysł, aby zatrzymywać pociągi nawet tam. Na wieść o zatrzymaniu

²⁵⁸ *Wspomnienia „warcholów”...*

²⁵⁹ AIPN, 0753/47, Informacja Komendy Stołecznej MO na temat wydarzeń w Ursusie w dniu 25 czerwca 1976 r., k. 136; *ibidem*, Przebieg wydarzeń nadzwyczajnych i działań specjalnych Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej w dniach 24–26 czerwca 1976 r., b.d., k. 97.

²⁶⁰ W. Tochman, *op. cit.*

²⁶¹ AP Otwock, KF PZPR ZM „Ursus”, 176/III-14, Informacja na temat wydarzeń w Zakładach Mechanicznych „Ursus” w dniu 25 czerwca 1976 r., b.d., k. 209; AP Otwock, KF PZPR ZM „Ursus”, 176/II-5, Ocena wydarzeń w dniu 25 czerwca 1976 r. oraz aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w przedsiębiorstwie, lipiec 1976 r., k. 380–381.

²⁶² Relacja Romana Bielańskiego ze stycznia 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 98.

międzynarodowego pociągu w Gołąbkach, około 17.30 wysłano tam 10 radiowozów i kilkudziesięciu cywilnych funkcjonariuszy, którym do 18.15 ostatecznie udało się odblokować przejazd²⁶³.

Chociaż w sztabie MSW rozważano możliwość interwencji siłowej w Ursusie już przed południem – oceniając sytuację jako poważną – ostatecznie odłożono ją na później²⁶⁴. Trudno orzec, w jakiej mierze wiarygodne jest wyjaśnienie zawarte w sprawozdaniu z działań MSW z lipca 1976 r., że interwencję oddziałów ZOMO wstrzymano ze względu na „kontynuowane przez KW PZPR działania polityczne mające na celu oddzielenie pracowników ZM »Ursus« z tłumu znajdującego się przed zakładem”²⁶⁵. Bardziej prawdopodobną przyczyną wstrzymania akcji oddziałów milicyjnych wydaje się po prostu brak zgody kierownictwa partii. Pierwsze konkretne przygotowania do użycia siły podjęto przed godz. 19.00. Zlecono sformowanie z funkcjonariuszy SB „grup interwencyjnych” oraz przewiezienie ich dwoma autokarami do Ursusa, gdzie razem z przebywającymi tam milicjantami mieli zatrzymywać demonstrantów w chwili ataku zwartych oddziałów. Jednocześnie polecono wyjechać do Ursusa dwóm batalionom ZOMO. Rozkazy te jednak kilkanaście minut później odwołano, prawdopodobnie ze względu na decyzję o wycofaniu się przez władze z podwyżki cen, o czym o 20.00 miał powiedzieć w wieczornym przemówieniu radiowo-telewizyjnym premier Jaroszewicz²⁶⁶.

Również o 19.00 do Komitetu Fabrycznego ZM „Ursus” nadeszła z Warszawy informacja o wycofaniu się władz z podwyżki cen. Przez zakładowy radiowęzeł o godz. 19.25 nadano więc komunikat informujący o nowych decyzjach, podjętych po wpłynięciu całego szeregu „zgłoszonych wniosków, których rozpatrzenie wymaga dłuższego okresu czasu. W związku z tym rząd wycofuje propozycje zmiany struktury cen”. Następnie zapowiedziano telewizyjne przemówienie premiera²⁶⁷. Aby wiadomość dotarła także do demonstrantów siedzących na torach – gdzie nie można było usłyszeć komunikatu z radiowęzła – powinien obwieścić ją osobiście ktoś z dyrekcji bądź aparatu partyjnego, ale ze względu na strach przez chwilę trudno było znaleźć chętnego. Ostatecznie zadania podjął się Stanisław Szybiński, sekretarz jednego z komitetów zakładowych PZPR w „Ursusie”. Stał w drzwiach pociągu podmiejskiego, aby go lepiej słyszano²⁶⁸.

Przed godz. 20.00 około 2000 osób zgromadziło się przed budynkiem dyrekcji, gdzie na dachu zakładowej stołówki ustawiono telewizor. Zważywszy na okoliczności, oglądany wówczas „Dziennik Telewizyjny”, w którym nawet nie napomknięto o sytuacji w kraju, na wielu osobach zrobił surrealistyczne, fatalne wrażenie. „Nie zapo-

²⁶³ AIPN, 0753/47, Przebieg wydarzeń nadzwyczajnych i działań specjalnych Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej w dniach 24–26 czerwca 1976 r., b.d., k. 97.

²⁶⁴ AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 7 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 25 czerwca 1976 r., 25 VI 1976 r., k. 3.

²⁶⁵ AIPN, 0753/34, t. 9, Działania resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r., k. 10.

²⁶⁶ AIPN, 0753/47, Przebieg wydarzeń nadzwyczajnych i działań specjalnych Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej w dniach 24–26 czerwca 1976 r., b.d., k. 97.

²⁶⁷ AP Otwock, KF PZPR ZM „Ursus”, 176/III-14, Komunikat nadany przez radiowęzeł o wycofaniu z obrad Sejmu propozycji zmiany struktury cen [załącznik do Informacji na temat wydarzeń w Zakładach Mechanicznych „Ursus” w dniu 25 czerwca 1976 r.], b.d., k. 211.

²⁶⁸ Relacja Stanisława Szybińskiego z czerwca 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 132; Relacja Romana Bielańskiego ze stycznia 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 98.

mnę tego do końca życia – relacjonował Stanisław Szybiński. – Zaczyna się »Dziennik Telewizyjny«, a pierwsza wiadomość była poświęcona pogarszającej się jakości obuwia z fabryki w Radomiu. Stałem i dygotałem. Byłem głodny, zmęczony fizycznie i psychicznie. [...] Kilka tysięcy osób czekało na informacje o odwołaniu podwyżki, a w telewizji gadali o butach. Ludzie się wściekli, zaczęli rzucać kamieniami w telewizor”.

Z przemówienia Jaroszewicza – chociaż nie było w nim nawet słowa na temat „przerw w pracy” bądź zająć ulicznych – demonstranci dowiedzieli się jednak, że władze zrezygnowały z podwyżki. Premier mówił o pewnych wątpliwościach, zgłoszonych „wielu konkretnych wnioskach”, które zasługują na rozpatrzenie, co skłoniło Radę Ministrów do utrzymania dotychczasowych cen. Część zgromadzonych na placu miała wówczas poczucie satysfakcji i zwycięstwa. Według Szybińskiego, zamiast okrzyków o zwycięstwie rozległy się raczej wyzwiska: „Wy skur...! Wy czerwone ch...! Ruska hołota!” itp. Niemniej zaczęto się powoli rozchodzić do domów, a tłum przed bramą główną zakładów stopniał do kilkuset osób.

„Oni nie interweniowali do chwili, kiedy Jaroszewicz odwołał podwyżkę. Potem dopiero zaczęło się polowanie na ludzi” – wspominał jeden z pracowników ZM „Ursus”²⁶⁹. Ponieważ zgromadzenie demonstrantów na torach i przed budynkiem dyrekcji „Ursusa” zmniejszyło się, ale ludzie nie rozeszli się całkowicie, sztab MSW zdecydował się na użycie siły. O godz. 21.00 zarządzono alarm dla pięciu kompanii Batalionu Centralnego Podporządkowania i 3. kompanii taktycznej ZOMO z Warszawy – łącznie 520 funkcjonariuszy²⁷⁰. Do Ursusa w pierwszym rzucie skierowano trzy kompanie ZOMO (4., 12. i 13.), wspierane przez dwie armatki wodne, samochód z urządzeniem nagłaśniającym i 35 różnych pojazdów, które dotarły na miejsce około 21.30. W bezpośrednich starciach uczestniczyło więc około 320 zomowców, a do tej liczby należy doliczyć kilkadziesiąt cywilnych funkcjonariuszy. Pododdziały dotarły w rejon wydarzeń z trzech stron. Około 21.45 przez megafon rozległo się wezwanie do rozejścia się, a następnie obrzucono demonstrantów granatami z gazem łzawiącym, których w tak krótkim czasie zużyto 317²⁷¹.

Manifestanci w tej nierównej walce posługiwali się kamieniami, śrubami, butelkami, tym, co było pod ręką. Bezpośrednie starcie trwało zaledwie kilkanaście minut, do godz. 22.00; później zaczęło się regularne polowanie na ludzi. Zomowcy w walce wręcz starali się odepchnąć tłum od zakładów i torów. Za nimi posuwały się pojazdy oświetlające ostrym światłem z reflektorów teren walki. W sprawozdaniu z działań jednostek zwartych ZOMO oceniano, że toczyły się one w warunkach dogodnych do atakowania oddziałów MO przez demonstrantów, którzy wykorzystywali „jako osłonę i ukrycie stojące składy pociągów, budynki stacyjne, ogrodzenia z siatki oraz panującą

²⁶⁹ *Wspomnienia „warcholów”...*

²⁷⁰ AIPN, 0753/34, t. 9, Działania resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r., k. 17; AIPN Ra, 7/1, t. 56, Wstępna relacja Biura Operacyjnego KG MO z przebiegu działań sił pododdziałów zwartych MO w operacji „Lato-76”, 2 VII 1976 r., k. 11142.

²⁷¹ AIPN, 0753/47, Przebieg wydarzeń nadzwyczajnych i działań specjalnych Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej w dniach 24–26 czerwca 1976 r., b.d., k. 98; AIPN, 0753/34, t. 8, Niektóre dane liczbowe dotyczące użytych sił i środków resortu spraw wewnętrznych, poniesionych strat w działaniach oraz wyników działań [załącznik do Informacji o działaniach resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r.], b.p.

ciemność. Pododdziały MO działały natomiast z rejonu odkrytego i dobrze oświetlonego²⁷². Trzeba przyznać, że brzmi to paradoksalnie, skoro demonstranci nie tylko nie atakowali, ale starali się po prostu uciec przed szarżującymi zomowcami. W ferworze starć pod milicyjne pałki dostało się przypadkowo także kilkunastu członków aparatu administracyjno-partyjnego obecnych na placu. Zresztą kilku z nich – odreagowując wcześniejszy stres – teraz włączyło się do walki po stronie zomowców. Zapamiętano jednego z dyrektorów, który wybiegł z budynku dyrekcji i zaczął okładać demonstrantów gołymi rękami²⁷³.

„Zomowcy wychodzili już z nich [z samochodów – P. S.] już z tarczami, pałami i resztą wyposażenia – wspominał interwencję milicji Roman Bielański. – Wzywali do rozejścia się. Tłum się nie rozchodził, ale nie był agresywny. Wydawało mi się, że jeszcze chwila i ludzie rozeszliby się do domów. Ludzi było jeszcze dużo, kilkaset osób na pewno. Pewnie były jakieś krzyki. W pewnym momencie zomowcy ruszyli do ataku. Z tłumu poleciały w ich stronę kamienie. Milicjanci strzelali jakimiś pociskami, gazem, także pociskami świetlnymi. Nie wiem, czy strzelali celowo, czy to przez przypadek, w każdym razie pociski te spowodowały pożar w wagonie. Potem oskarżano protestujących o podpalenie wagonu. Widziałem na własne oczy pociski wybijające szyby w wagonach pociągu dalekobieżnego, do którego schroniła się część ludzi²⁷⁴. Niektórzy demonstranci, uciekając przed zomowcami, szukali schronienia na stacji PKP oraz w wagonach zatrzymanych pociągów i właśnie wtedy – ostrzelany milicyjnymi pociskami – spłonął wagon restauracyjny.

Kilkusetosobowej grupie udało się przez główną wartownię przedrzeć na teren zakładów „Ursus”. Za nimi ruszyła licząca 100 osób kompania zomowców, która „przeprowadziła działania rozpraszające i penetracyjne”, wyszukując na terenie fabryki mężczyzn z zacerwienionymi od gazu oczyma. „Milicja podobno wtargnęła też na teren zakładu, nawet na nasz wydział. Ludzie obrzucili ich detalami, to się wycofali” – wspominał jeden ze świadków²⁷⁵. Nie udało się wprawdzie ustalić, czy w zakładzie rzeczywiście doszło do starć, o których wspominało kilku świadków, ale nie ulega wątpliwości, że zomowcy nie przebywali na terenie fabryki zbyt długo.

Już w czasie bezpośrednich starć zomowcy zatrzymali 76 osób, a kolejne były zatrzymywane w następnych godzinach. Poważnej kontuzji doznał jeden funkcjonariusz, a trzynastu odniosło lżejsze obrażenia. Trudno ocenić, ile ucierpiało osób cywilnych – najprawdopodobniej nie sporządzono żadnej listy (a przynajmniej taka się nie zachowała). Można sądzić, że poturbowano ich co najmniej kilkanaście – skoro wszyscy lub niemal wszyscy zatrzymani zostali pobici przez milicjantów. Po rozpędzeniu zgromadzenia w Ursusie rozpoczęła się systematyczna pacyfikacja. Od godz. 22.00 obrzeża miasta zostały zablokowane przez milicyjne radiowozy, a do Ursusa skierowano kolejne trzy kompanie ZOMO. Funkcjonariusze przeczesywali miasto w pięciosobowych

²⁷² *Ibidem*, Ocena dotycząca działania Zmotoryzowanego Odvodu Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej w Warszawie w zadaniu specjalnym „Lato-76”, 8 VII 1976 r., k. 145–149.

²⁷³ Relacja Stanisława Szybińskiego z czerwca 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 133; relacja Romana Bielańskiego ze stycznia 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 98.

²⁷⁴ *Ibidem*.

²⁷⁵ *Wspomnienia „warcholów”...*

patrolach, zatrzymując – i najczęściej brutalnie bijąc – podejrzanych o udział w proteście, w tym nierzadko przypadkowe osoby. „[...] po jej zakończeniu [akcji oddziałów zwartych – P. S.] przez około dwie godziny penetrowano rejon dworca PKP i Zakładów Mechanicznych »Ursus«. W trakcie penetracji zatrzymano ukrywających się chuliganów w ogrodach, basenie przeciwpożarowym, składach pociągów, na drzewach, pod maszynami w halach fabrycznych i ciągnikami na placu” – raportowano w sprawozdaniu z działań jednostek ZOMO²⁷⁶.

Około godz. 23.00 uznano sytuację za opanowaną i skierowano do pracy ekipy techniczne, które pod osłoną milicji przystąpiły do prac porządkowych. Kilka minut po północy wycofano z akcji cztery kompanie ZOMO, a o 1.45 zwolniono także funkcjonariuszy wydziałów: „B”, kryminalnego i zabezpieczenia. Już rano, o 7.45, wycofano z Ursusa także funkcjonariuszy Wydziału do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi i kompanię ZOMO. Oprócz sił miejscowego posterunku na wszelki wypadek pozostawiono na miejscu jeden pluton ZOMO i czterech motocyklistów służby ruchu drogowego²⁷⁷.

Płock

Kolejki, które utworzyły się w Płocku wieczorem 24 czerwca przed otwartymi jeszcze sklepami, były pierwszą spodziewaną przez resort bezpieczeństwa reakcją społeczeństwa na drastyczną podwyżkę cen, ale już nad ranem 25 czerwca znaleziono oznaki świadczące tyleż o niezadowoleniu z podwyżki, ile o poglądach ich autorów na władzę ludową²⁷⁸. O godz. 4.00 rano – według milicyjnej kroniki wydarzeń – przy ul. Nowy Rynek patrol milicji znalazł na kartce formatu A-4 plakat, na którym widniała namalowana farbami plakatowymi szubienica z zawieszoną pętlą i napisem PZPR. Dwie godziny później mieszkanka Płocka – najpewniej w poczuciu „obywatelskiego obowiązku” – przyniosła do KW PZPR jedną z ulotek (pozostałe spaliła) znalezionych przy ul. Sadowej. Było to kilka kartek „formatu A-3 pisanych ołówkiem o treści »precz z PZPR«” – każde znalezisko tego typu jak zwykle drobiazgowo charakteryzowano, w nadziei na ustalenie personaliów autora bądź autorów. Odkryto również, o godz. 7.40, dwa inne wrogie napisy. Na budynku przy ul. Kochanowskiego 15b widniał napis „[C]h... z Gierkiem, dlaczego oni to robią. [C]h... z Gierkiem”, a także – jak informowano – „znak

²⁷⁶ AIPN, 0753/47, Ocena dotycząca działania Zmotoryzowanego Odvodu Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej w Warszawie w zadaniu specjalnym „Lato-76”, 8 VII 1976 r., k. 147.

²⁷⁷ *Ibidem*, Przebieg wydarzeń nadzwyczajnych i działań specjalnych Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej w dniach 24–26 czerwca 1976 r., b.d., k. 98.

²⁷⁸ Warto w tym miejscu wymienić podstawowe publikacje dotyczące przebiegu protestu z czerwca 1976 r. w Płocku: Z. Buraczyński, K. Pytlakowska, *Płocki Czerwiec '76*, cz. 1–3, „Tygodnik Płocki” 1990, nr 24–26; G. Gołębiwski, *Czerwiec 1976 w Płocku*, „Goniec Obywatelski”, 28 VI 1990; *idem*, *Czerwiec 1976. Radom–Ursus–Płock*, „Robotnik Mazowiecki” 1990, nr 4, s. 4; J. Pawłowicz, *Czerwiec '76 w Płocku [w:] Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 49–54. W zbiorze opublikowano także siedem relacji świadków i uczestników wydarzeń w Płocku – przedstawicieli obu stron konfliktu. Także: J. Pawłowicz, P. Sasanka, *Czerwiec 1976 w Płocku...* – zwłaszcza obszerna część przygotowana przez Jacka Pawłowicza na podstawie dokumentów wytworzonych przez struktury MSW. Jest ona czymś pośrednim między monografią a wyborem dokumentów. Ukazuje, także poprzez świadectwa cząstkowe, złożoność tamtych wydarzeń oraz skalę i głębokość inwigilacji prowadzonej przez aparat bezpieczeństwa. G. Gołębiwski [rec. z:] J. Pawłowicz, P. Sasanka, *Czerwiec 1976 w Płocku i województwie płockim*, Toruń 2003, „Notatki Płockie” 2003, nr 4, s. 47–48.

sfastyki” [sic!] oraz napis „KS MO masło 28 zł”. Przy ul. Obrońców Stalingradu 18 ktoś namalował czarną farbą olejną napis: „precz z PZPR”²⁷⁹.

Przed płockimi sklepami od rana tworzyły się długie kolejki. Tam gdzie towar leżał na półkach, masowo wykupywano mające niebawem zdrożeć artykuły. Puste półki lub reglamentacja szczególnie poszukiwanych towarów były tylko źródłem dodatkowej złości i frustracji oczekujących w ogonkach mieszkańców Płocka. „Sklepy mięsne podległe WPSS Płock praktycznie nie otrzymują mięsa ani wędlin, ponieważ został wyczerpany rozdzielnik kwartalny – informowano w sprawozdaniu z 25 czerwca. – Tylko kioski przyzakładowe są zaopatrywane w wędliny zgodnie z planem. Są bardzo duże braki w zaopatrzeniu w masło. Jeśli chodzi o warzywa, to również występują ogromne trudności z zakupem ich w sklepach WPSS-u. Dostawcą jest Spółdzielnia Ogrodnicza w Płocku, która ostatnio zmniejszyła dostawy. Dlatego też zakup[ów] warzyw mogą dokonać klienci tylko na straganach owocowo-warzywnych na targowisku. W dniu dzisiejszym w sklepach tworzyły się długie kolejki. Klienci chcieli nabywać przede wszystkim w dużych ilościach cukier, który sprzedawano jednak tylko po 1 kg. Przed sklepem mięsnym na ul. Grodzkiej jedna z klientek mówiła: »tak nie może być, na pewno ruszy Gdańsk i z powrotem będą te same ceny, tak jak było za Gomułki«. Inne osoby komentowały: »powinien być strajk, bo tak nie może być«²⁸⁰.

Podwyżka cen, a zwłaszcza rekompensata – niesprawiedliwa i krzywdząca osoby najmniej zarabiające – były w całej Polsce głównym tematem rozmów robotników rozpoczynających pracę na pierwszą zmianę. W wielu zakładach w Płocku i województwie płockim robotnicy spontanicznie gromadzili się przy warsztatach pracy, rozmawiając o krzywdzie, jaka spotyka przede wszystkim najbiedniejszych, o fatalnym zaopatrzeniu sklepów, o złych i pogarszających się warunkach życia i pracy. W kilku przedsiębiorstwach poranne przestoje na poszczególnych wydziałach przekształciły się w strajki, grożące rozszerzeniem na pozostałą część przedsiębiorstw. W wielu innych zakładach załogi wprawdzie rozpoczęły pracę, ale w atmosferze, w której byle pretekst mógł spowodować wybuch otwartego niezadowolenia. Chociaż więc sytuacja pozornie nie była zła – jak można by sądzić na podstawie napływających meldunków – była zarazem niestabilna. Odnosiło się to zresztą nie tylko do Płocka, podobnie kształtowała się atmosfera w całym kraju.

W ciągu całego dnia krótsze lub dłuższe strajki, przestoje i spontaniczne masówki, w których uczestniczyło od kilkunastu do kilkuset osób, odnotowano w kilkunastu zakładach na terenie Płocka i województwa płockiego, m.in. w Płockim Przedsiębiorstwie Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych „Mostostal”, Zakładach Wytwórczych Materiałów Elektrycznych i Transformatorów „EMIT” w Żychlinie oraz w zychlińskim oddziale Spółdzielni Krawieckiej „Diana” z Konstancynowa. Spośród wymienionych najliczniej strajkowano w zakładach „EMIT” w Żychlinie: według danych MSW zatrudniano w nich 2371 osób, a w czasie obu zmian strajkowało 1003 pracowników. Na pierwszej zmianie, liczącej nominalnie 1320 zatrudnionych, strajkowało 800 osób, a na drugiej zmianie 203 na 360 zatrudnionych²⁸¹.

²⁷⁹ AIPN, 0753/39, Kronika wydarzeń na terenie Płocka i województwa w dniu 25 czerwca 1976 r., 28 VI 1976 r., k. 143; AIPN, 0753/44, Informacja Wydziału III za okres 25–26 VI 1976 r., 27 VI 1976 r., k. 192.

²⁸⁰ AIPN, 0753/45, Informacja dotycząca zaopatrzenia rynku oraz bezpieczeństwa i porządku, 25 VI 1976 r., k. 142.

²⁸¹ W związku z rozwojem sytuacji w zakładach „EMIT” skierowano tam po godz. 9.00 trzech funkcjonariuszy SB z Kutna, a po 14.00 jeszcze naczelnika Wydziału „W” KW MO w Płocku kpt. Kubiaka, który z racji poprzedniej

Kluczowe znaczenie miała jednak sytuacja w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych – największej krajowej rafinerii, a zarazem największym zakładzie przemysłowym Płocka, położonym w odległości kilku kilometrów na północ od granic miasta²⁸². Wśród całej załogi od rana panowała napięta atmosfera, a w wielu miejscach pojawiały się ogniska otwartego niezadowolenia z decyzji władz. Już od godz. 6.00 strajkowało około setki pracowników Warsztatu Remontowego w Zakładzie Energetycznym. Od 7.00 protestowała część robotników zatrudnionych w Przedsiębiorstwie Remontowo-Montażowym „Naftoremont”, a od godz. 10.30 (po przerwie śniadaniowej) grupa zatrudnionych w Przedsiębiorstwie Robót Elektrycznych „Elektromontaż” – zakładach pomocniczych pracujących na terenie Petrochemii²⁸³.

Około 9.00 – jeśli wierzyć informacjom MSW – część strajkujących (m.in. w Warsztacie Remontowym Zakładu Energetycznego) podjęła pracę w wyniku zabiegów przedstawicieli dyrekcji i aktywistów, niemniej – jak donosił tajny współpracownik ukrywający się pod pseudonimem „Igor” – „zauważa się ogólne niezadowolenie załogi z powodu podwyżki cen i robotnicy niechętnie wykonują czynności służbowe”²⁸⁴. Około 10.00 strajk rozszerzył się na Zakład Mechaniczny (około 390 osób), gdzie domagano się przyścia sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR, oraz na Warsztat Głównego Energetyka (około 60 osób). Protestowała także grupa pracowników Służby Remontowej pracujących przy instalacji polietylenu. Od godz. 11.00 strajkowało także kilkadziesiąt osób w Centralnych Warsztatach, a w Elektrociepłowni odbywało się zebranie załogi z kierownictwem i pracowały tylko osoby niezbędne. Na żądanie robotników w Zakładzie Mechanicznym pojawił się I sekretarz KZ PZPR Jerzy Galaszewski, w towarzystwie innych sekretarzy zakładowych (Przybylskiego i Kordiasza), ale jego argumenty nie trafiły do protestujących i spotkanie zakończyło się niczym. Jeden z pracowników, Waldemar Gomułka, wspominał, że na jego pytanie: „Sekretarzu, jak to jest? W NRD mają szynkę i kiełbasę, mogą sobie kupić 20 dkg na śniadanie, a u nas nie.

funkcji dobrze znał zakład. Zbierając informacje z różnych źródeł, starano się rozeznac w sytuacji, a przede wszystkim ustalić szczególnie aktywnych uczestników protestu. *Ibidem*, Wykaz zakładów, w których 25 bm. wystąpiły przerwy i zakłócenia w pracy, b.d., k. 174–182; *ibidem*, Informacja Wydziału III KW MO w Płocku za okres 25–26 VI 1976 r., 27 VI 1976 r., k. 193–194; *ibidem*, Szyfrogram naczelnika Wydziału III KW MO w Płocku mjr. Konarzewskiego do Departamentu III MSW z informacją o działaniach Służby Bezpieczeństwa KW MO w Płocku w dniu 25 czerwca 1976 r., 2 VII 1976 r., k. 266; AP Płock, KM-G PZPR Żychlin, 39, Protokoły nr 31 i 32 posiedzeń Egzekutywy KM PZPR w Żychlinie, 29 VI i 1 VII 1976 r., k. 72–83; *ibidem*, 28, Protokół wspólnego posiedzenia członków KM PZPR oraz KZ PZPR, 14 VII 1976 r., k. 64–80.

²⁸² Podjęta w 1959 r. decyzja o budowie kombinatu petrochemicznego w Płocku (rozpoczął produkcję w 1964 r.) miała przełomowe znaczenie dla rozwoju miasta. Pozycja MZRiP na gospodarczej mapie Polski była tym większa, że dopiero w grudniu 1975 r. rozpoczęły normalną produkcję – budowane od 1971 r. – drugie pod względem wielkości zakłady rafineryjne w Gdańsku. M. Woźniak, *Życie gospodarcze miasta w latach 1950–1970 i perspektywy rozwojowe* [w:] *Dzieje Płocka*, red. nauk. A. Gieysztor, Płock 1973, s. 462.

²⁸³ Na podstawie wstępnych meldunków liczbę strajkujących pracowników „Naftoremontu” szacowano na około 100 osób. Później Komenda Wojewódzka MO w Płocku podawała, że od godz. 7.00 do 10.30 strajkowało 19 osób spośród 126 pracujących przy remoncie instalacji tlenu etylu i glikolu. Załoga „Naftoremontu” liczyła formalnie 720 osób. Podobnie, na podstawie pierwszych meldunków, oceniano, że strajkowało 100 pracowników „Elektromontażu”, później podawano zaś liczbę 35 protestujących. Trudno ocenić wiarygodność tych liczb, choć wydają się one zaniżone. AIPN, 0753/44, Informacja Wydziału III KW MO w Płocku za okres 25–26 VI 1976 r., 27 VI 1976 r., k. 194.

²⁸⁴ AIPN, 0753/45, Informacja dotycząca zaopatrzenia rynku oraz stanu bezpieczeństwa i porządku, 25 VI 1976 r., k. 141.

Przecież to też kraj socjalistyczny?”, Galaszewski miał odpowiedzieć, że „wie o tym, bo także był w Schwedt, ale nie zna przyczyn tych różnic”²⁸⁵. Przed godz. 13.00 odnotowano także strajk dużej grupy robotników w Zakładzie Remontowym²⁸⁶.

W późniejszych sprawozdaniach płockiej Służby Bezpieczeństwa liczbę strajkujących pracowników rafinerii szacowano zaledwie na 562 osoby, w tym przede wszystkim pracowników trzech wydziałów: mechanicznego (250 osób na 500 zatrudnionych), remontowego (140 na 200 zatrudnionych) oraz energetycznego (100 osób na 360 zatrudnionych). Należałoby tu uwzględnić ponadto strajkujących robotników z innych przedsiębiorstw na terenie Petrochemii, których aparat bezpieczeństwa liczył osobno. „Do godziny 14.00 przerwa w pracy w tych dwóch zakładach [Mechanicznym i Remontowym – P. S.] objęła cały skład osobowy tej zmiany – relacjonował we wrześniu 1976 r. na naradzie w MSW zastępca naczelnika Wydziału III KW MO kpt. Andrzej Piotrkowski. Natomiast zakłady w ruchu ciągłym i instalacji pracowały bez zakłóceń”²⁸⁷.

Niełatwo jest ocenić wiarygodność liczb podawanych przez płocką SB, niewątpliwie trudno w tej kwestii o precyzję, ale wydaje się, że są one zaniżone. Pamiętając o tym, jak często arbitralnie oceniano postawę poszczególnych robotników, oraz o tym, jak niewyraźne było rozróżnienie pomiędzy „okazywaniem niezadowolenia” a „porzuceniem pracy”, można przyjąć, że łącznie na terenie zakładów w różny sposób protestowało około tysiąca osób. Wydaje się, że to niewiele, zważywszy, że cała załoga MZRiP formalnie liczyła 8541 osób²⁸⁸. Niemniej, biorąc pod uwagę „łatwopalną” specyfikę zakładu, warto zwrócić uwagę, że protestowali przede wszystkim ci pracownicy, którzy mogli opuścić miejsce pracy, podczas gdy nie mogła tego zrobić zdecydowana większość pracujących przy instalacjach działających w ruchu ciągłym. „To był zakład specjalistyczny i wiele osób nie mogło opuścić stanowiska pracy, gdyż byłoby to niebezpieczne – wspominała Kalina Sosińska, pracująca wówczas w Elektrociepłowni MZRiP. – Odejść można było od tokarki, frezarki, ale nie można zostawić pulpitu czy aparatu sterującego instalacją. W Warsztatach Centralnych i Elektrociepłowni było najwięcej ludzi pracujących na jedną zmianę, którzy mogli opuścić miejsce pracy”²⁸⁹.

Nie ulega również wątpliwości, że wśród załogi – za sprawą pogłosek o kolejnych protestach – przez cały dzień utrzymywała się nerwowa atmosfera. „Na terenie zakładów rozniosły się pocztą pantoflową głosy, że strajkują Warsztaty Centralne – wspominał Henryk Kamiński. – Ta wiadomość podniosła nas na duchu. Docierały do nas również wiadomości o innych osobach strajkujących na terenie zakładu oraz o tym, że pracownicy grupują się przy instalacji furfurołu, dyskutują również pracownicy przy

²⁸⁵ Z. Buraczyński, K. Pytlakowska, *Płocki Czerwiec '76*, cz. 1...

²⁸⁶ AIPN, 0753/40, Kronika wydarzeń na terenie Płocka i województwa płockiego w dniu 25 czerwca 1976 r., [lipiec 1976 r.], k. 72–74; AIPN, 0753/44, Sporządzane na bieżąco meldunki na temat sytuacji w poszczególnych zakładach i na terenie Płocka, [25 VI 1976 r.], k. 136–149.

²⁸⁷ AIPN, 0296/43, t. 5, Protokół narady pionu III, w której wzięli udział kierownictwo i naczelnicy wydziałów w Departamencie oraz naczelnicy wydziałów III i III „A” KW MO w dniu 21 września 1976 r., 25 IX 1976 r., k. 15.

²⁸⁸ AIPN, 0753/40, Przerwy w pracy [załącznik do Kroniki wydarzeń na terenie Płocka i województwa płockiego w dniu 25 czerwca 1976 r.], k. 79; AIPN, 0753/44, Wykaz zakładów, w których 25 bm. wystąpiły przerwy i zakłócenia w pracy, b.d., k. 174–175; *ibidem*, Informacja Wydziału III KW MO w Płocku za okres 25–26 VI 1976 r., 27 VI 1976 r., k. 193.

²⁸⁹ Relacja Kaliny Sosińskiej z marca 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 129.

maszynach wirujących. Dużo informacji mieliśmy od ślusarzy, którzy przyjeżdżali do nas na wózkach akumulatorowych”²⁹⁰.

Gdy zbliżała się do końca pierwsza zmiana, około godz. 14.00 w pobliżu dwóch bram zakładów stopniowo zaczęły się gromadzić zdenerwowani ludzie: po tej godzinie zakład opuszczały osoby zatrudnione na pierwszej zmianie, a przyjeżdżali pracujący na drugiej. Przed halą Warsztatów Centralnych (m.in. Zakładu Mechanicznego – głównego ogniska protestu), w pobliżu Bramy nr 2, gromadziło się coraz więcej osób i około 14.30 ich liczbę szacowano na co najmniej 300. W czasie spontanicznego wiecu domagano się przybycia przedstawicieli dyrekcji, miały padać także wezwania I sekretarza KW w Płocku Franciszka Teklińskiego czy samego Edwarda Gierka, który miałby być przywieziony samolotem kombinatu. Wznoszono okrzyki: „My chcemy chleba”, „Jutro nie pracujemy”, „Żądamy obniżki cen”, „My chcemy cukru”²⁹¹.

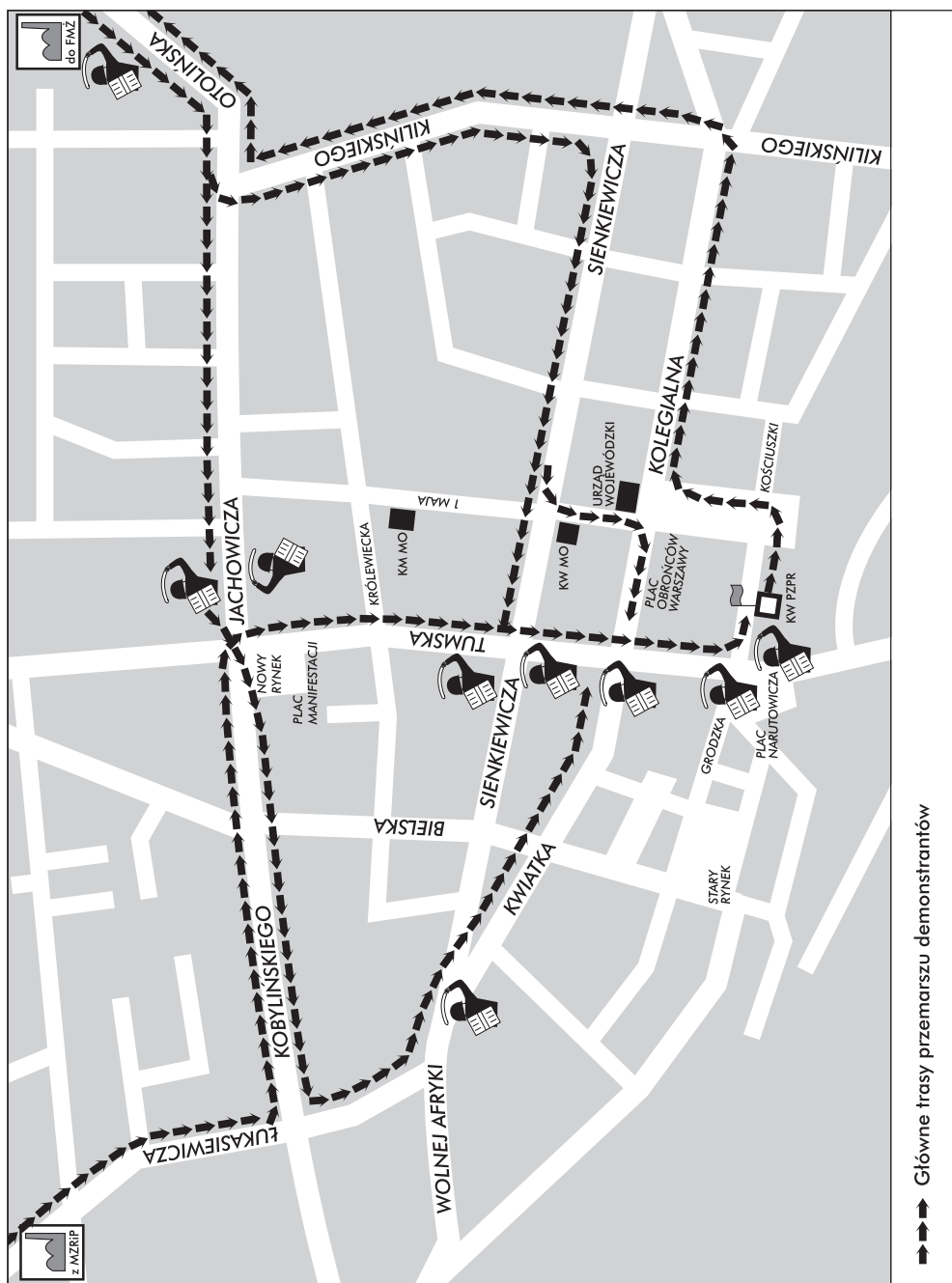
Ponieważ I sekretarz zakładowej instancji partyjnej Galaszewski nie był w stanie opanować sytuacji, z protestującymi robotnikami próbowali rozmawiać – również bez większego powodzenia – sekretarz KW do spraw ekonomicznych Edward Schmidt oraz ściągnięty pospiesznie z Warszawy dyrektor naczelny zakładów prof. Włodzimierz Kotowski. Powiedział „[Schmidt – P. S.], że w sprawie podwyżki dzwonił już do Warszawy, podobno w Komitecie Centralnym debatowano nad jej odwołaniem – relacjonowała jedna z pracownic, Halina Kłobukowska. – Na spotkaniu był również dyrektor naczelny MZRiP prof. Kotowski. Przybyli mówili, że nie mogą się dodzwonić, prosili pracowników o rozejście się, mówili, że informacja na temat podwyżki będzie podana jutro. Ludzie nie uwierzyli tym zapewnieniom”²⁹².

Dyrektor Kotowski próbował przemawiać do zgromadzonych przy bramie od 14.45. Stał na becze, aby go lepiej słyszano. Nie mogąc zadeklarować nic, co wychodziłoby naprzeciw oczekiwaniom protestujących, apelował o spokojne rozejście się. Tłumaczył, że jeśli tylko będą jakieś informacje z Warszawy, natychmiast zostaną wszystkim przekazane. Argumenty te, co zrozumiałe, nie przekonały zdenerwowanych robotników i w odpowiedzi rozlegały się wrogie okrzyki i gwizdy. Gdy Kotowski po półgodzinie starań zrezygnował z podejmowania dalszych prób, w tłumie zaczęto nawoływać, aby wyjść na miasto i udać się do gmachu KW PZPR. Jeden z uczestników wiecu zapamiętał, że mówiono wtedy: „skoro władza nie chce przyjść do robotników, to niech robotnicy pójną do Komitetu Wojewódzkiego PZPR”. Około godz. 15.30 część zgromadzonych – grupa licząca prawdopodobnie 100–200 osób – wyruszyła przez Bramę nr 2 w kierunku gmachu KW. Przed halą Warsztatów Centralnych około 16.00 pozostała grupa robotników z tych wydziałów, na których w ciągu dnia protestowano. Kilku szczególnie krewkich demonstrantów wznosiło okrzyki, m.in. „wieszać sk...synów” i „tłuc samochody”. Według danych płockiej KW MO, w czasie drugiej zmiany jedyna kilkugodzinna „przerwa w pracy” miała miejsce w Warsztatach Centralnych, gdzie z robotnikami

²⁹⁰ Relacja Henryka Kamińskiego z listopada 2001 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 109.

²⁹¹ AIPN, 0753/ 40, Kronika wydarzeń na terenie Płocka i województwa płockiego w dniu 25 czerwca 1976 r., [lipiec 1976 r.], k. 75; *ibidem*, Opracowanie Sekretariatu KW PZPR w Płocku „Ocena przebiegu konsultacji w sprawie zmiany struktury cen i zasad rekompensaty finansowej oraz aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie płockim”, 5 VII 1976 r., k. 97.

²⁹² Relacja Haliny Kłobukowskiej z marca 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 110.



Główne trasy przemarszu demonstrantów ulicami Plocka

rozmawiali I sekretarz KZ Galaszewski, sekretarz KW Schmidt oraz dyrektor zakładów Kotowski²⁹³.

Chociaż w MZRiP od rana przebywało już kilku funkcjonariuszy SB na stałe czuwających nad sytuacją w zakładzie, po otrzymaniu sygnałów o protestach i „przestojach” sztab wojewódzki KW MO o godz. 8.10 skierował do rafinerii dodatkowych czterech funkcjonariuszy operacyjnych z Wydziału III, którzy mieli zorientować się w sytuacji. Na wieść o sformowaniu pochodu i wyjściu grupy demonstrantów poza kombinat, wysłano tam dziewięciu funkcjonariuszy z Wydziału „B” (czterech z miejscowej komendy oraz pięciu ściągniętych z Komendy Miejskiej MO w Łodzi), których zadaniem – po wmieszczeniu się w tłum – było obserwowanie i fotografowanie uczestników demonstracji. Grupa ta, jak meldował naczelnik Wydziału III KW MO mjr Andrzej Konarzewski, „przy wykorzystaniu 3 kamuflowanych aparatów fotograficznych rozpoznawała i dokumentowała przebieg zająć na trasie od MZRiP do miasta. Sygnalizowano kierownictwu sztabu o nastrojach w grupie, wielkości zgromadzenia i trasach przemarszu. Wykonano około 300 zdjęć”²⁹⁴.

W tym samym czasie kierujący sztabem wojewódzkim płk Czesław Roter wprowadził we wszystkich podległych jednostkach stan podwyższonej gotowości (od godz. 16.00): przejście na dwuzmianowy system służby i całodobowe dyżury. Jednocześnie komendant wojewódzki płk Tadeusz Dutkiewicz zarządził skoszarowanie plockich jednostek ZOMO i NOMO. Formalnie powołano także – na podstawie wcześniejszych wytycznych z centrali – grupę śledczą, na której czele stanął naczelnik Wydziału Śledczego KW MO mjr Jerzy Danis. Na wszelki wypadek, nie mając pewności co do ostatecznego celu demonstrantów, miejscowej jednostce ZOMO, liczącej 51 funkcjonariuszy, o 17.00 polecono ruszyć z koszar przy ul. Białej i czekać na dalsze rozkazy na zapleczu gmachu Komendy Wojewódzkiej, przy garażach. Jednocześnie, zapewne w związku z oceną sytuacji, zmobilizowano oddziały NOMO na terenie całego województwa plockiego²⁹⁵.

Pochód manifestantów, który ruszył spod Bramy nr 2 Petrochemii z okrzykami: „idziemy do miasta”, zmierzał w kierunku centrum. Robotnicy idący całą szerokością ulicy Łukasiewicza zablokowali ruch uliczny. Za nimi powoli poruszała się kolumna blokowanych samochodów i autobusów (przede wszystkim pracowniczych). „Grupa, która zaczęła iść spod zakładów, nie była zbyt liczna – relacjonowała Kalina Sosińska. – Może wydaje mi się tak dlatego, że razem z Haliną szłyśmy pierwsze, a nie oglądałam się za siebie. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy na początku było 100–200 osób.

²⁹³ J. Pawłowicz, P. Sasanka, *op. cit.*, s. 66–68; Relacja Haliny Kłobukowskiej z marca 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 110; AIPN, 0753/44, Sporządzane na bieżąco meldunki na temat sytuacji w poszczególnych zakładach i na terenie Płocka, [25 VI 1976 r.], k. 151–165.

²⁹⁴ *Ibidem*, Szyfrogram naczelnika Wydziału III KW MO w Płocku mjr. Konarzewskiego do Departamentu III MSW z informacją o działaniach Służby Bezpieczeństwa KW MO w Płocku w dniu 25 czerwca 1976 r., 2 VII 1976 r., k. 268.

²⁹⁵ AIPN, 0753/39, Decyzje wydane przez sztab KW MO Płock w dniu 25 czerwca 1976 r., 26 VI 1976 r., k. 157; *ibidem*, Decyzja nr 02/76 kierownika sztabu Komendy Wojewódzkiej MO w Płocku z dnia 25 czerwca 1976 r., k. 113–114; *ibidem*, Zarządzenie nr 034 komendanta wojewódzkiego MO w Płocku, 25 VI 1976 r., k. 120; *ibidem*, Zarządzenie komendanta wojewódzkiego MO w Płocku w sprawie powołania grupy śledczej w KW MO w Płocku, 25 VI 1976 r., k. 134–138. Grupa śledcza plockiej KW MO – jak w całej Polsce – składała się z dwóch zespołów. Na czele zespołu ewidencji i selekcji osób zatrzymanych stał kpt. Stanisław Bobko, a na czele zespołu śledczego kpt. Tadeusz Rokicki.

Chyba nie było nas aż tyle. Ludzie na nasz widok reagowali różnie. Po obu stronach drogi były ogródki działkowe. Ludzie wychodzili z tych działek, jedni popierali, inni pokazywali kółko na głowie i krzyczeli: »Głupi, co wy robicie!«. Jeszcze inni przyłączali się do nas²⁹⁶. Sosińska zapamiętała także, że gdy demonstranci zauważyli na moście na ul. Łukaszewicza milicyjne radiowozy, kilku osobom przyszło na myśl, że mogą paść strzały. „Wtedy zrobiło mi się zimno – wspominała. – To przecież było po Grudniu '70. Przede mną nikogo nie było. Widziałam ich na wprost. Ktoś powiedział: »Dziewczyny, wy przejdźcie trochę do tyłu«. Zatrzymaliśmy się na chwilę, wzięliśmy za ręce. Wreszcie ktoś powiedział: »Trudno, idziemy. Będą strzelać, to będą«. Milicjanci nie wysiedli z radiowozów. Samochody wycofały się i odjechały”.



Manifestanci w drodze do KW PZPR w Płocku (fot. ze zbiorów AIPN)

Z ul. Łukasiewicza skręcono w Kobylińskiego i zmierzano w kierunku centrum. Początkowo robotnicy szli w milczeniu. Potem w czasie drogi śpiewano hymn narodowy, *Międzynarodówkę*, a także *Rotę*, a więc pieśni – jak już wyżej wspomniano – o potężnym oddziaływaniu psychologicznym, dodające odwagi i poczucia jedności demonstrantom śpiewającym je w tego typu sytuacjach. Słychać było okrzyki: „My chcemy chleba”, „Znamy słowo »weto«”, „Żądamy obniżki cen”, „Wszystkie zakłady stoją”, „Cały Płock z nami”, „Wysłać delegację do wrocławskich Azotów”²⁹⁷. Na pytania, dokąd idą, demonstranci odpowiadali: „Pod komitet!” Po drodze nawoływali przechodniów i obserwatorów, by przyłączali się do protestu, i wiele osób spontanicznie ruszało

²⁹⁶ Relacja Kaliny Sosińskiej z marca 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 129.

²⁹⁷ AIPN, 0753/39, Ocena działań sztabu, komórek organizacyjnych i jednostek podporządkowanych KW MO

razem w pochodzie. Wśród idących było widać matki z dziećmi na rękach, osoby starsze. Dołączali pasażerowie wysiadający z zatrzymanych autobusów. Ludzie szli w spokoju, nie wybito ani jednej szyby. W miarę zbliżania się ul. Kobylińskiego do centrum miasta pochód rósł i przy skrzyżowaniu z ul. Bielską liczył już około 2 tys. osób. Po dotarciu do Nowego Rynku demonstranci się rozdzielili. Główny pochód skręcił w ul. Tumską i ruszył wprost na ul. Kościuszki przed gmach KW PZPR. Mniejsza grupa demonstrantów poszła prosto, aby przejść obok gmachu Komendy Miejskiej MO i wzdłuż ul. 1 Maja, przez pl. Obrońców Warszawy wejść na ul. Kościuszki z drugiej strony.

Tymczasem w siedzibie wojewódzkiej instancji partyjnej – w związku z napływającymi informacjami – od południa panowało poruszenie. Ówczesny kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW Jan Wańkiewicz zapamiętał, że około południa odbyło się posiedzenie Sekretariatu KW z udziałem wojewody Kazimierza Janiaka, po którym, jak można sądzić, sekretarz KW do spraw ekonomicznych Edward Schmidt udał się do Petrochemii, aby wziąć udział w rozmowach z protestującymi. Później, gdy dotarły informacje o zbliżającym się pochodzie oraz pogłoski o dramatycznym przebiegu protestu w Radomiu, zdano sobie sprawę z powagi sytuacji, naradzano się i przygotowano na przyjęcie demonstrantów²⁹⁸.

Pierwsi manifestanci dotarli przed gmach KW po godz. 17.00. Pół godziny później tłum – szacowany na 2–3 tys. osób – wypełniał niemal całą ul. Kościuszki od pl. Obrońców Warszawy do skrzyżowania z ul. Tumską. Wśród zgromadzonych znalazło się również dwudziestu funkcjonariuszy SB, którzy pod komendą mjr. Stanisława Luterka obserwowali i fotografowali demonstrantów, a w razie potrzeby mieli wejść do gmachu KW dla „wsparcia pracowników KW PZPR przy ewentualnej obronie budynku”²⁹⁹. Ponieważ drzwi wejściowe do komitetu były zamknięte, demonstranci domagali się przemówienia I sekretarza KW, skandując: „Chcemy sekretarza”. Wołano także m.in.: „Chcemy obniżki cen”, „Chcemy chleba”, „Płock z Petrochemią”, „Chcemy cukru”, „Jutro kombinat stoi”, „Żądamy rozmowy z I sekretarzem”. Śpiewano hymn narodowy. W pewnym momencie demonstranci zaczęli rzucać w stronę drzwi i okien komitetu drobnymi monetami, wznosząc okrzyki: „Mało wam, to macie, naźrzyjcie się!” To wydarzenie dodatkowo potęgowało wzburzenie wśród zgromadzonych, gdyż część z nich, zwłaszcza oddalonych, sądziła, że pieniędzmi – w pogardliwym odruchu – rzucił któryś z przedstawicieli władz³⁰⁰.

w Płocku w czasie trwania ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 13 VII 1976 r., k. 221.

²⁹⁸ Relacja Jana Wańkiewicza z listopada 2001 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 134–135.

²⁹⁹ Około godz. 18.30–18.50 dziesięciu funkcjonariuszy SB wycofano sprzed gmachu KW. Jak już wspomniano, oprócz wymienionych, funkcjonariusze Wydziału „B” obserwowali demonstrantów od momentu opuszczenia terenu Petrochemii. AIPN, 0753/39, Decyzje wydane przez Sztab KW MO Płock w dniu 25 czerwca 1976 r., 26 VI 1976 r., k. 157; *ibidem*, Ocena działalności zespołu ds. zabezpieczenia ładu i porządku publicznego w czasie trwania ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 25 VII 1976 r., k. 210.

³⁰⁰ Relacje naocznych świadków w tym względzie się różnią, gdyż kilku z nich było przekonanych, że monety rzucił z balkonu przedstawiciel władz. Najprawdopodobniej jednak to demonstranci obrzucali gmach drobnymi pieniędzmi. Oprócz relacji świadków wspomniano o tym epizodzie w jednym z dokumentów. Wydaje się to również bardziej prawdopodobne z powodów psychologicznych. Fakt ten zapewne miał miejsce w czasie czekania na otwarcie drzwi gmachu KW i przed wejściem do niego grupy manifestantów, a nie po ich wyjściu. Por. relacje Jakuba Chmielewskiego, Haliny Kłobukowskiej i Kaliny Sosińskiej [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 101, 111, 130. AIPN, 0753/39, Ocena działań sztabu, komórek organizacyjnych i jednostek podporządkowanych KW MO w Płocku w czasie trwania ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 13 VII 1976 r., k. 226.

Przed godz. 17.30 Franciszek Tekliński, w towarzystwie wojewody płockiego Kazimierza Janiaka oraz dyrektora Fabryki Maszyn Żniwnych Czesława Stygara, wyszedł przed drzwi budynku, ale – ponieważ słyszało ich niewiele osób – za chwilę razem przeszli na balkon na pierwszym piętrze. Pojawieniu się I sekretarza KW towarzyszyły oklaski, ale też rozlegały się okrzyki, m.in. „Cofnijcie podwyżkę”, „Żądamy chleba”, „Chcemy chleba, a nie podwyżki”³⁰¹. Nie mając uprawnień do podejmowania samodzielnych decyzji, Tekliński starał się przekonać zgromadzonych, że władze ostatecznie nie zdecydowały jeszcze o podwyżce, a w całej Polsce trwają w tej sprawie konsultacje. Argumentował, że postulaty robotników zostaną przeanalizowane i z pewnością przez władze uwzględnione. Ponieważ wymienił wśród zakładów, w których trwają rozmowy, także Petrochemię, odpowiedzieli mu okrzyki: „To my jesteśmy »Petrochemia!«”. Skandowano również: „Żądamy cofnięcia podwyżek, dajemy termin do 6.00 rano”, „Jutro Petrochemia stoi”, „Jutro kombinat staje!”, „Jutro wolna sobota”³⁰². Obecny tam por. Andrzej Zaleski z Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KW MO meldował później, że „wypowiedzi osób indywidualnych, których nie znam, były różne, np. »Jutro będzie wolna sobota«, »dopiero jutro zacznie się wesoło«, »postąpienie odnośnie [do] podwyżki nie było przemyślane przez rząd«, »podwyżka jest za duża i rodziny robotnicze wielodzietne nie zdołają się wyżywić«”³⁰³.

Chociaż I sekretarz mówił przez zorganizowaną naprędce tubę, jego głos był zagłuszony przez kolejne okrzyki i docierał tylko do osób stojących najbliżej. Około godz. 18.00 do budynku stopniowo weszło kilkadziesiąt osób, wśród których było dużo kobiet. W sali konferencyjnej na parterze rozmawiali z tą grupą Tekliński, Janiak oraz dyrektor FMŻ Stygar, podczas gdy inni pracownicy KW (m.in. sekretarze Tadeusz Kruk, Edward Schmidt i Krystyna Błaszczynska) starali się rozmawiać z tymi manifestantami, którzy znaleźli się w hallu budynku³⁰⁴. „Przede wszystkim w tłumie mówiono, żeby to kobiety pierwsze wchodziły do środka. [...] Cała sala w komitecie była wypełniona ludźmi – wspominała Halina Kłobukowska. – Każdy z nas mówił, o co mu chodzi. Rozmowa nic nie dała. Oni mówili, żeby się rozejść. Powiedzieli, że nie mają żadnych informacji. Gdy tylko pojawią się konkretne wiadomości, to zostaną nam przekazane. W ten sposób próbowali uspokoić ludzi. W końcu, wobec takiej rozmowy, wszyscy wkurzyliśmy się”³⁰⁵. Ponieważ przemówienia i rozmowy nie przynosiły żadnego efektu, a przedstawiciele władz jedynie ponawiali apele o spokojne rozejście się, wśród zgromadzonych rosło zdenerwowanie i zniecierpliwienie, rozlegało się coraz więcej wrogich okrzyków.

W czasie rozmów z demonstrantami w gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR dyrektor Fabryki Maszyn Żniwnych Czesław Stygar argumentował, że załoga jego zakła-

³⁰¹ AIPN, 0753/40, Opracowanie Sekretariatu KW PZPR w Płocku „Ocena przebiegu konsultacji w sprawie zmiany struktury cen i zasad rekompensaty finansowej oraz aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie płockim”, 5 VII 1976 r., k. 98; *ibidem*, Kronika wydarzeń na terenie Płocka i województwa płockiego w dniu 25 czerwca 1976 r., [lipiec 1976 r.], k. 76.

³⁰² *Ibidem*, Robocza wersja informacji dotyczącej stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa płockiego w dniu 25 czerwca 1976 r., 25 VI 1976 r., k. 15.

³⁰³ AIPN, 0753/39, Notatka służbowa, 25 VI 1976 r., k. 203.

³⁰⁴ AIPN, 0753/40, Opracowanie Sekretariatu KW PZPR w Płocku „Ocena przebiegu konsultacji w sprawie zmiany struktury cen i zasad rekompensaty finansowej oraz aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie płockim”, 5 VII 1976 r., k. 99.

³⁰⁵ Relacja Haliny Kłobukowskiej z marca 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 111.

dów normalnie pracuje i nie przyłączy się do strajku³⁰⁶. W tłumie zaczęto się nawoływać, aby pójść tam i wezwać robotników, by przyłączyli się do pochodu. Około 18.30 część manifestantów ruszyła w stronę FMŻ. Pochód skręcił z ul. Kościuszki w 1 Maja, a przechodząc obok gmachu komendy wojewódzkiej, demonstranci gwizdali. Słychać też było okrzyki: „Wyjdźcie łobuzy, to wam pokażemy». W okrzykach tych dawała się też czuć nienawiść do organów MO” – informował st. inspektor Sławomir Rudzieniec, jeden z cywilnych funkcjonariuszy³⁰⁷. Trasa przemarszu głównego pochodu wiodła ulicami 1 Maja, Kolegialną i Kilińskiego, a następnie Otolińską. Gdy mijano bramę jednostki wojskowej przy ul. Kilińskiego, rozległy się okrzyki: „Wojsko z nami”. Po drodze nawoływano również: „Chcemy mięsa i chleba!”

Wydaje się, że około tysiąca demonstrantów dotarło przed bramę Fabryki Maszyn Żniwnych, ochranianą przez strażników ze straży przemysłowej, już po godz. 20.00. Robotnicy pracujący w fabryce wiedzieli o manifestacji załogi Petrochemii i pochodzie – mówiły o tym osoby przychodzące do pracy na trzecią zmianę. Niemniej chociaż manifestanci zgromadzeni na placu w pobliżu budynku dyrekcji nawoływali o przyłączenie się załogi FMŻ do protestu, apele te pozostały bez odzewu. Wznoszono okrzyki: „Żniwne z Petrochemią, cały Płock z nami, wszystkie zakłady stoją». Po ukazaniu się kilku robotników z FMŻ wciągnięto ich w tłum i podrzucano do góry przy wznoszonych okrzykach [...] W tym czasie słychać było głosy, że podwyżki już cofnięto” – meldowali obecni tam funkcjonariusze³⁰⁸.

Robotnicy FMŻ prawdopodobnie wiedzieli już także, poinformowani przez administrację, o wiecznym przemówieniu Jaroszewicza i odwołaniu przez władze decyzji o podwyżkach cen, co przesądziło o tym, że nie przyłączyli się do protestu. Demonstranci nie rezygnowali jednak – krążyła wśród nich pogłoska, że załoga FMŻ jest siłą bądź szantażem przetrzymywana w zakładach. W pewnym momencie do zgromadzonych w pobliżu portierni przemówił dyrektor Stygar, który – zaskoczony rozwojem sytuacji przed gmachem KW – natychmiast wrócił do swojego zakładu. Według autorów jednego z artykułów o przebiegu protestu w Płocku, Stygar miał poinformować o odwołaniu podwyżki cen i zaproponować, aby ktoś z demonstrantów poszedł z nim i o tym zaświadczył, po telefonicznym potwierdzeniu wiadomości w KW, co podobno wprowadzono w życie³⁰⁹. Prawdopodobnie około 20.40 przed bramą FMŻ doszło do przepychanek między strażnikami i grupą młodych ludzi próbujących sforsować bramę. Wybito też kilka szyb w zakładowej portierni³¹⁰.

W tym samym czasie część manifestantów zniechęconych postawą załogi FMŻ, a także – w jakiejś mierze – pod wpływem rozlegających się apeli i okrzyków ponownie

³⁰⁶ Z. Buraczyński, K. Pytlakowska, *Płocki Czerwiec '76*, cz. 1...; Relacja Jana Wańkiewicza z listopada 2001 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 136.

³⁰⁷ Nie mając pewności co do zamiarów manifestantów, przygotowywano się do obrony gmachu KW MO: wydano niezbędny sprzęt i obsadzono stanowiska obronne. AIPN, 0753/39, Ocena działalności zespołu ds. zabezpieczenia ładu i porządku publicznego w czasie trwania ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 25 VII 1976 r., k. 210; AIPN, 0753/45, Notatka urzędowa, k. 204.

³⁰⁸ AIPN, 0753/42, Notatki służbowe, 26 VI 1976 r.

³⁰⁹ Z. Buraczyński, K. Pytlakowska, *Płocki Czerwiec '76*, cz. 1...; zob. także: relacja Jana Ignaczewskiego z listopada 2001 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 107.

³¹⁰ AIPN, 0753/39, Ocena działalności zespołu ds. zabezpieczenia ładu i porządku publicznego w czasie trwania ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 25 VII 1976 r., k. 211.

skierowała się do śródmieścia. Demonstranci przeszli ulicami Otolińską, a następnie Kilińskiego i Sienkiewicza. Pochód stopniowo topniał – po drodze coraz więcej manifestantów dowiadywało się o odwołaniu podwyżki cen i po prostu wracało do domu³¹¹. Warto przy tym zwrócić uwagę, że oprócz przygodnych osób, które spontanicznie dzieliły się informacją usłyszaną w radiu bądź telewizji, wiadomość w pochodzie kolportowało także dziesięciu wmieszanych w tłum funkcjonariuszy SB, wykonujących zadania, które tak ujęto w „bezpieczniackim” języku: „destrukcyjnego oddziaływania w oparciu o komunikat premiera, obserwowania tłumu i wycofania się w przypadku wejścia do działań oddziałów ZOMO”³¹². Do centrum miasta dotarła więc niewielka, niespełna stuosobowa grupa. W pobliżu FMŻ pozostała pewna grupa manifestantów, z których część zatrzymywała przy przejeździe kolejowym autobusy pracownicze jadące do fabryki.

Około godz. 19.00 przed gmachem KW PZPR pozostało kilkaset osób. Napięcie początkowo opadło i demonstranci spokojnie czekali przed budynkiem. Część z tych, którzy nie zdecydowali się iść w stronę FMŻ, rozeszła się do domów. Około 19.50 – w związku z rosnącym zniecierpliwieniem – manifestanci ponownie domagali się spotkania z I sekretarzem i dostali się do hallu budynku. Franciszek Tekliński, który zszedł do nich, zapowiedział radiowo-telewizyjne przemówienie Jaroszewicza i – bez powodzenia – apelował o rozejście się do domów. Chociaż o przemówieniu premiera mówili zgromadzonym przed budynkiem także inni pracownicy KW, w odpowiedzi rozlegały się gwizdy i wrogie okrzyki.

Już po godz. 20.00 Tekliński wyszedł na balkon w towarzystwie wojewody Janiaka i przedstawiciela KC R. Śliwki i – w ślad za Jaroszewiczem – zakomunikował, że rząd wycofał projekt podwyżki cen. Według sprawozdania sporządzonego później w płockiej instancji wojewódzkiej, „informacja ta przez część manifestantów przyjęta została oklaskami, wiele osób wyrażało radość i zaczęło się rozchodzić”. Zarazem jednak – przyznawano w dokumencie – podniosły się głosy: „Kłamstwo, oszukują nas”. Około 20.50 kilkadziesiąt osób, w tym także kobiety, ponownie dostało się do środka budynku, żądając rozmowy z I sekretarzem KW, wojewodą lub prezydentem miasta, a nawet – jak odnotowano – słycać było okrzyki: „Żądamy premiera!” Kilkunastu demonstrantom udało się przedrzeć na piętro i znaleźć wojewodę, ale po kilkunastu minutach zostali wyparci przez pracowników KW, których wspierali funkcjonariusze operacyjni SB³¹³.

Dziesięciu ubranych po cywilnemu funkcjonariuszy SB, dowodzonych przez ppłk. Jarosława Dobrzyńskiego, skierowano do gmachu KW PZPR około godz. 20.30, w związku z informacją o rosnącym zagrożeniu ze strony manifestantów. Aby nie zwracać na siebie uwagi, dostali się do gmachu pojedynczo. Kilkanaście minut później w te okolice (ul. Kościuszki i pl. Obrońców Warszawy) wysłano także sześć 4-osobowych patroli milicji „z zadaniem oczyszczenia obrzeży zgromadzenia z przygodnych osób obserwujących”³¹⁴. Ppłk Dobrzyński dzień później meldował, że demonstranci „domagali

³¹¹ Relacja Jana Ignaczewskiego z listopada 2001 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 107.

³¹² AIPN, 0753/39, Decyzje wydane przez Sztab KW MO Płock w dniu 25 czerwca 1976 r., 26 VI 1976 r., k. 158.

³¹³ AIPN, 0753/40, Opracowanie Sekretariatu KW PZPR w Płocku „Ocena przebiegu konsultacji w sprawie zmiany struktury cen i zasad rekompensaty finansowej oraz aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie płockim”, 5 VII 1976 r., k. 99–100.

³¹⁴ AIPN, 0753/39, Decyzje wydane przez Sztab KW MO Płock w dniu 25 czerwca 1976 r., 26 VI 1976 r., k. 158.

się widzenia z I sekretarzem KW tow. Teklińskim, nie wierząc w zapewnienia pracowników politycznych o ogłoszeniu komunikatu premiera. Niektórzy wykazywali agresywność w stosunku do pracowników komitetu, szarpiąc ich i przepychając”. Następnie zrelacjonował podejmowane działania: „Wraz z przydzielonymi funkcjonariuszami utworzyłem kordon i powoli przy pomocy pracowników komitetu zaczęliśmy zgromadzonych spychać w stronę wejścia, stosując przy tym słowną perswazję. Gdy już prawie 3 zostało usuniętych z holu, do wnętrza wtargnęła nowa, liczniejsza i bardziej agresywna grupa, w znacznej mierze znajdująca się pod wpływem alkoholu. Zaczęto wykrzykiwać wulgarne epitety pod adresem Partii, Rządu, miejscowych władz oraz personalnie I sekretarza KW PZPR. Usuwanie tej grupy było trudniejsze z powodu jej liczebności, stanu, w jakim się znajdowała, i agresywności oraz niemożliwości użycia siły. W pewnej mierze z pomocą przyszło tu jakieś zamieszanie, które rozpoczęło się na zewnątrz i dochodzące stamtąd okrzyki. Zaciekawily one znajdujących się w holu i spowodowały wyjście ich przed budynek. Od tej chwili skoncentrowano się jedynie na niedopuszczeniu osób postronnych do gmachu, nie zamykając jednak drzwi wejściowych, a jedynie blokując je kordonem funkcjonariuszy po cywilnemu”³¹⁵.

W tym samym czasie, o godz. 21.00, demonstranci obrzucili kamieniami milicyjny radiowóz, który skierowano na ul. Kościuszki w pobliże gmachu KW, aby przez megafon informować zgromadzonych tam ludzi o odwołaniu podwyżki cen. Niemal jednocześnie manifestanci zaatakowali i przewrócili na bok także radiowóz straży pożarnej (fiat 125p), z którego również za pomocą nagłośnienia informowano o odwołaniu podwyżki cen i apelowano, by ludzie się rozeszli. W trakcie zajścia poturbowano osobę nawołującą przez megafon – prawdopodobnie sekretarza propagandy Komitetu Miejskiego PZPR³¹⁶. Zaczęto obrzucać kamieniami siedzibę KW PZPR, w której wybito kilkanaście szyb³¹⁷.

Warto zwrócić uwagę, że – podobnie jak w wielu innych dokumentach tego typu – również we wszystkich sprawozdaniach z przebiegu wydarzeń na ulicach Płocka kategorycznie stwierdzano, że wieczorem wśród demonstrantów znajdujących się w gmachu KW bądź na ul. Kościuszki dominowały osoby agresywne, nietrzeźwe, wywodzące się z marginesu społecznego i kryminalnego półświatka. „Tłum ten składał się w znacznej mierze ze znanych chuliganów, pasożytów oraz osób notowanych, z których wiele znajdowało się pod wpływem alkoholu. Wspomniany tłum obrzucał gmach KW PZPR kamieniami i odłamkami cegieł, powodując wybijanie szyb” – meldowano w sprawozdaniu

³¹⁵ AIPN, 0753/42, Notatka służbowa, 26 VI 1976 r.

³¹⁶ Poprzez Komendę Główną Straży Pożarnej do centrali MSW w Warszawie dotarł alarmujący meldunek o zatrzymaniu samochodu osobowego, „w którym znajdowało się dwóch strażaków i I sekretarz KW PZPR. Zostali oni zmuszeni do opuszczenia samochodu, który następnie zniszczono. Strażaków uwolniono, natomiast I sekretarz »zaginął w tłumie«. W płockiej KW MO sprawę natychmiast wyjaśniono, kontaktując się z KW PZPR – w samochodzie znajdował I sekretarz KM PZPR w Płocku – o czym niezwłocznie poinformowano gen. Stachurę w Warszawie. AIPN, 0753/39, Notatka służbowa z działań sztabu KW MO Płock w dniu 25 czerwca 1976 r. od godz. 21.40, 26 VI 1976 r., k. 141a.

³¹⁷ AIPN, 0753/40, Kronika wydarzeń na terenie Płocka i województwa płockiego w dniu 25 czerwca 1976 r., [lipiec 1976 r.], k. 77; *ibidem*, Opracowanie Sekretariatu KW PZPR w Płocku „Ocena przebiegu konsultacji w sprawie zmiany struktury cen i zasad rekompensaty finansowej oraz aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie płockim”, 5 VII 1976 r., k. 100–101; AIPN, 0753/39, Ocena działalności zespołu ds. zabezpieczenia ładu i porządku publicznego w czasie trwania ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 25 VII 1976 r., k. 212.

z działań jednostek ZOMO³¹⁸. Tymczasem chociaż nie sposób zaprzeczyć, że znalazły się tam również osoby z marginesu społecznego bądź mające za sobą przeszłość kryminalną, zdecydowaną większość kilkusetosobowego zgromadzenia stanowiły osoby, którymi powodowała ciekawość. Według wielu relacji – na co zwrócił uwagę Jacek Pawłowicz – większość zgromadzonych przyszła wieczorem obejrzeć gmach KW PZPR, aby zaspokoić ciekawość rozbudzoną przez szybko rozchodzące się po mieście plotki³¹⁹.

Wobec informacji o obrzucaniu gmachu KW kamieniami komendant wojewódzki MO płk Dutkiewicz – na wniosek kierownictwa wojewódzkiej instancji partyjnej – zdecydował się użyć siły, aby rozpedzić manifestantów³²⁰. Oprócz liczącej 51 funkcjonariuszy miejscowej jednostki ZOMO w tym czasie dysponował już także liczącymi 151 funkcjonariuszy dwiema kompaniami ZOMO z batalionu operacyjnego z Łodzi pod komendą mjr. Jerzego Welgusia, które wyjechały z Łodzi o godz. 18.30 i dotarły do Płocka właśnie o 21.00. W pierwszym rzędzie przed gmach KW PZPR skierowano jednostkę płockiego ZOMO pod dowództwem kpt. Andrzeja Hamerskiego. Kolumna milicyjnych samochodów dwukrotnie przejechała ul. Kościuszki, przez głośniki nawołując demonstrantów do rozejścia się. Ponieważ ci w odpowiedzi obrzucili samochody kamieniami i kawałkami cegieł, dowódca – jak informowano w sprawozdaniu – „wydał rozkaz spieszenia oddziału, uformowania tyraliery pojedynczej i użycia pałek w celu rozproszenia zbiegowiska. Jednocześnie zawiadomił sztab KW MO o sytuacji i konieczności wsparcia”³²¹.

„Po zbliżeniu się do skrzyżowania ul. Kościuszki i 1 Maja zauważyłem bardzo duże zbiegowisko ludzi przed komitetem w ul. Kościuszki – meldował st. sierż. Zdzisław Lzydorczyk z patrolu skierowanego w ten rejon. – W tłumie tym było około 500–1000 osób. Słyszałem z tłumu różne okrzyki »wy chuję, skur...syny, chcemy jeść itp.«, ponadto słyszałem brzęk szkła z okien, ze względu na duże zbiegowisko nie mogę stwierdzić i nie wiem konkretnie, kto rzucał w okna, w tym samym czasie do likwidacji tłumu wkroczyły radiowozy ZOMO od ul. 1 Maja, które zawróciły na placu Narutowicza i pojechały ponownie ul. Kościuszki w kierunku pl. Obrońców Warszawy. Ja i pozostali funkcjonariusze z KM MO wsiedliśmy w te radiowozy, które na chwilę się zatrzymały, czekając na pomoc ZOMO Łódź. Ja siedziałem w tym radiowozie, w którym był obecny ppłk Orlikowski [naczelnik Wydziału Prewencji KW MO – P. S.], kierujący akcją. W tym czasie grupa ludzi przebiegła szybko z pod [sic!] gmachu Komitetu do radiowozów z różnymi wrogimi i wulgarnymi okrzykami. Wtedy wszyscy funkcjonariusze opuścili samochody i przystąpili do rozpedzania tłumu na pl. Obrońców Warszawy. [...] Po upływie około 2–3 minut tłum został rozpedzony”³²².

Kilka minut później – ze wsparciem płockich zomowców – na miejsce akcji dotarła także jedna z łódzkich kompanii ZOMO – 90 funkcjonariuszy dysponujących dziewięcioma samochodami. Bezpośrednie starcie na ul. Kościuszki trwało zaledwie kilka

³¹⁸ *Ibidem*, Informacja o działaniach Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej na terenie Płocka w dniu 25 czerwca 1976 r., 28 VI 1976 r., k. 165.

³¹⁹ J. Pawłowicz, P. Sasanka, *op. cit.*, s. 83.

³²⁰ AIPN, 0753/39, Decyzje wydane przez Sztab KW MO Płock w dniu 25 czerwca 1976 r., 26 VI 1976 r., k. 158.

³²¹ *Ibidem*, Informacja o działaniach Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej na terenie Płocka w dniu 25 czerwca 1976 r., 28 VI 1976 r., k. 164–165.

³²² AIPN, 0753/44, Notatka urzędowa, 27 VI 1976 r., k. 60–61.

minut. Następnie do 22.00 atakowano grupy manifestantów w rejonie ulic Tumskiej, Kwiatka, Kolegialnej, Sienkiewicza i Wolnej Afryki. W trakcie starć nierzadko ucierpieli przypadkowi przechodnie, którzy znaleźli się wtedy w zasięgu ramion i pałek zomowców. Było tak np. na ul. Tumskiej, gdzie uciekający przed milicją mieszały się z osobami opuszczającymi kino „Przedwiośnie”, w efekcie Bogu ducha winni widzowie wyszli wprost pod milicyjne pałki³²³.

O godz. 21.50 kierujący wojewódzkim sztabem KW MO płk Czesław Roter polecił ppłk. Orlikowskiemu skierować drugą kompanię ZOMO z Łodzi oraz pododdział miejscowego ZOMO przeciwko grupie manifestantów, którzy pozostali w pobliżu FMŻ i przy przejeździe kolejowym na ul. Otolińskiej blokowali przejazd autobusów pracowniczych. Zomowcy uderzyli na nich z marszu, a ostatecznie „rozproszyli tłum” na skrzyżowaniu ulic Jachowicza i 1 Maja – można wszakże zastanawiać się, jak dużą część zaatakowanych stanowili pracownicy FMŻ wracający z pracy po zakończeniu drugiej zmiany. Również tutaj bezpośrednie starcie trwało krótko, chociaż nie było to raczej skutkiem zalecenia gen. Stachury przekazanego Roterowi, aby działać zdecydowanie i „nie patyczkować się”. W sztabie KW MO uznano, że już około 22.10 „zaprowadzono całkowity porządek w mieście”; zdecydowano się jednak na razie pozostawić w Płocku oddziały ZOMO z Łodzi³²⁴.

Ulicami spacyfikowanego miasta do rana krążyły 5-osobowe piesze patrole wspierane przez „6-osobowe patrole rajdujące radiowozami” złożone z milicjantów z Komendy Miejskiej, płockiego ZOMO i jednej z dwóch kompanii ZOMO z Łodzi (drugą pozostawiono w odwodzie), a także zmobilizowanego oddziału NOMO³²⁵. Na ulicach przez wiele godzin trwały zatrzymania, a milicjanci, nie przebierając w środkach, brutalnie wciągali do samochodów i bili osoby, które w ich mniemaniu miały cokolwiek wspólnego z protestem: już około godz. 22.00 meldowano, że areszt KW MO niedługo będzie przepełniony i w związku z tym szykowano miejsca w płockim więzieniu. Rozpoczęła też działalność grupa śledcza kierowana przez mjr. Jerzego Danisa. Podczas nocnego spotkania w KW PZPR wstępnie oszacowano straty³²⁶.

W czasie starć żaden zomowiec nie odniósł obrażeń, nie udało się odnaleźć żadnej informacji o poszkodowanych osobach cywilnych. Wybito kilkanaście szyb w gmachu KW PZPR oraz w kilku pobliskich sklepach. W Fabryce Maszyn Żniwnych oprócz szyb na portierni drobnemu uszkodzeniu uległa także brama do zakładów. Poważnie uszkodzono jeden samochód – należący do straży pożarnej samochód fiat 125p, który przewrócono na bok. Pięć pojazdów milicyjnych zostało jedynie lekko uszkodzonych kamieniami – miały wybitych kilka szyb, zadrapania i wgniecenia karoserii. Łącznie wysokość strat oszacowano na 79 160 zł, przy czym zdecydowana większość (60 000 zł) przypadła na uszkodzony samochód strażacki³²⁷.

³²³ J. Pawłowicz, P. Sasanka, *op. cit.*, s. 81.

³²⁴ AIPN, 0753/39, Informacja o działaniach Zmilitaryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej na terenie Płocka w dniu 25 czerwca 1976 r., 28 VI 1976 r., k. 164–166; *ibidem*, Notatka służbowa z działań sztabu KW MO Płock w dniu 25 czerwca 1976 r. od godz. 21.40, 26 VI 1976 r., k. 141a–c.

³²⁵ *Ibidem*, Ocena działalności zespołu ds. zabezpieczenia ładu i porządku publicznego w czasie trwania ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 25 VII 1976 r., k. 213.

³²⁶ *Ibidem*, Notatka służbowa z działań sztabu KW MO Płock w dniu 25 czerwca 1976 r. od godz. 21.40, 26 VI 1976 r., k. 141b.

³²⁷ *Ibidem*, Straty materialne powstałe w dniu 25 VI 1976 r na terenie Płocka, 25 VI 1976 r., k. 155–156.

Sytuacja na terenie całego kraju

Fala strajków

Jak już wspomniano na wstępie tego rozdziału, informacje o gwałtownym wzroście nastrojów niezadowolenia i strajkach wybuchających w zakładach przemysłowych na terenie całego kraju zaczęły napływać do Warszawy od wczesnych godzin porannych 25 czerwca. O godz. 7.00 odnotowano już 54 „przerwy w pracy”, a do godz. 10.00 dysponowano informacjami o strajkach w 69 fabrykach, z czego w województwie warszawskim – 9, w województwie radomskim – 10, elbląskim – 8, łódzkim – 6, gdańskim – 5 i w województwie szczecińskim – 9. Należy przy tym pamiętać, że niektóre meldunki mogły docierać do sztabu MSW ze znacznym opóźnieniem. W związku z tym właśnie sytuację w województwach warszawskim, radomskim, elbląskim, łódzkim, gdańskim i szczecińskim uznawano w sztabie MSW za najpoważniejszą. W obawie przed przekazywaniem wiadomości o strajkach ograniczono łączność telefoniczną i teleksową w Elblągu, Gdańsku, Łodzi, Radomiu, Szczecinie i Warszawie. Szczególny niepokój, ze względu na informacje o wyjściu protestujących robotników poza zakład, budziła sytuacja w Ursusie i w Radomiu. Zaczęto nawet wstępnie rozważać decyzję o rzuceniu do działań w Ursusie oddziałów ZOMO. Ostatecznie – w obliczu napiętej sytuacji w skali całego kraju – zwyciężył jednak pogląd, że należy „działać oddziałami zwartymi i w sposób zmasowany”, a z interwencją wstrzymać do czasu „podciągnięcia” sił MO. Od godz. 10.00 uwaga sztabu MSW w coraz większym stopniu koncentrowała się na Radomiu³²⁸.

Przebieg protestu oraz decyzje i działania podejmowane przez aparat bezpieczeństwa w związku z sytuacją w Radomiu, Ursusie i Płocku, gdzie doszło do wystąpień ulicznych, przedstawiono powyżej. W tym miejscu warto zająć się oceną protestu w skali ogólnopolskiej. Trzeba bowiem wyraźnie podkreślić, że wbrew utartemu – także za sprawą oficjalnej propagandy – stereotypowi strajki i demonstracje 25 czerwca miały miejsce na terenie całego kraju. Jan Walc w artykule na temat czerwcowego protestu opublikowanym w „Tygodniku Solidarność” w 1981 r. przytaczał informację z Centralnej Dyspozycji Mocy, według której około godz. 14.00 tego dnia zużycie prądu w skali kraju „spadło do ok. 15 proc. zużycia normalnego” – co nie jest prawdopodobne, gdyż oznaczałoby, że strajkowała zdecydowana większość zakładów w całym kraju³²⁹.

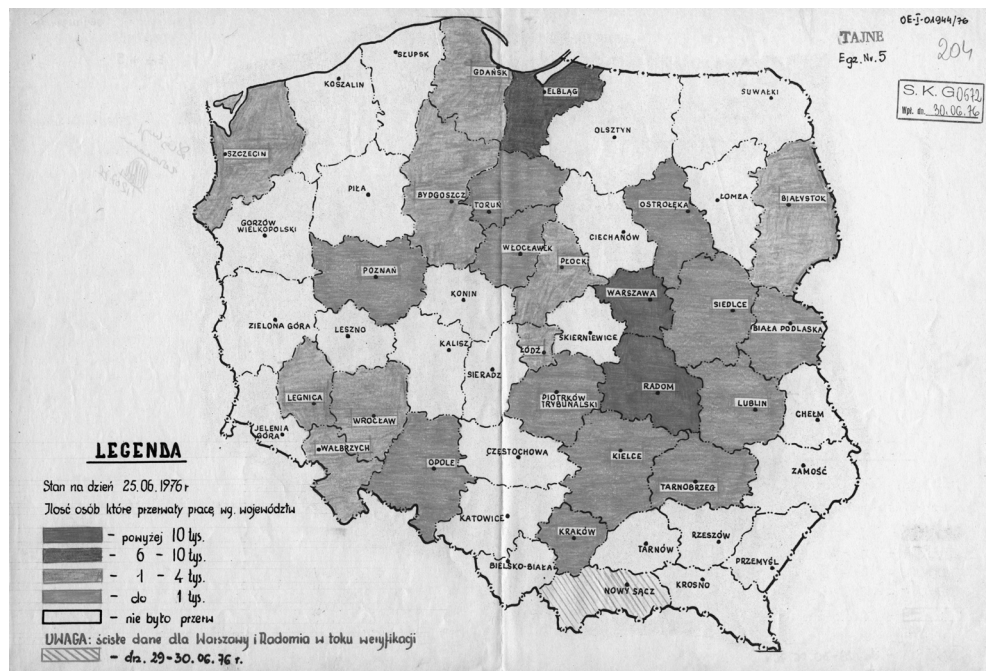
Według sporządzonych na gorąco, wstępnych i niepełnych danych, władze oceniały, że „przerwy w pracy” wystąpiły w 97 zakładach na terenie 24 województw³³⁰. Ostateczne szacunki sporządzone w MSW, choć zgodne co do rzędu wielkości, różnią się liczbą osób uczestniczących w strajku oraz liczbą zakładów, w których strajkowano. W obszernym raporcie z działań MSW, sporządzonym w lipcu 1976 r., oceniano, że w ciągu całego dnia w 112 zakładach na terenie 24 województw strajkowało łącznie 80 019 osób (wlicza-

³²⁸ AIPN, 0753/34, t. 9, Działania resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r., k. 10–13; *ibidem*, t. 6, Notatka nr 7 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 25 czerwca 1976 r., 25 VI 1976 r., k. 1–2.

³²⁹ J. Walc, „*Spisane będą czyny i rozmowy...*”

³³⁰ AIPN, 0753/36, Wykaz zakładów pracy, które w dniu 25 VI 1976 r. przerwały pracę – według województw, k. 212–223.

jąc w to strajkujących w Radomiu, których liczbę szacowano na 20 880, oraz w Ursusie – 14 178). Opierające się na tej samej podstawie inne zestawienie obejmuje – również na terenie 24 województw – 90 zakładów, w których strajkowało 71 116 osób (i te dane uwzględniają Radom i Ursus)³³¹.



Sytuacja strajkowa w dniu 25 czerwca 1976 r. (fot. ze zbiorów AIPN)

Przyjmując, za danymi MSW, że w całej Polsce strajkowało 70–80 tys. osób, należy uznać, iż jest to dolna granica liczby robotników, którzy tego dnia wyrazili swój sprzeciw wobec podwyżki cen w zakładach całego kraju. Wydaje się, że pewnej części strajków – zwłaszcza w mniejszych przedsiębiorstwach – nie odnotowano. Wątpliwości może nasuwać także dokładność szacunków liczby strajkujących w poszczególnych zakładach. Zazwyczaj strajk nie obejmował całego zakładu, lecz jego pojedyncze wydziały i tylko pewną część załogi – od kilkudziesięciu osób do kilku tysięcy; zwykle miał charakter niezorganizowany i spontaniczny. Przeważnie strajkowano od rozpoczęcia porannej zmiany, gdy robotnicy nie podejmowali pracy, lecz gromadzili się, dyskutując na temat bulwersującej podwyżki i domagali się rozmów z przełożonymi, ale też w wielu zakładach porzucano pracę później. Zróżnicowana była również długość protestu – w wielu przypadkach, dzięki wysiłkom i naciskom aparatu administracyjnego, robotnicy wracali po pewnym czasie do pracy.

³³¹ Por. AIPN, 0753/34, t. 4, Przerwy w pracy [załącznik do Informacji o działaniach resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r.], b.p.; AAN, KC PZPR, XIA/1307, Wykaz zweryfikowany zakładów pracy, które w dniu 25 VI 1976 r. przerwały pracę – według województw, k. 65–78. Wszystkie wymienione powyżej zestawienia zawiera teczka o sygnaturze AIPN, 0296/101, t. 3.

Nade wszystko jednak szacunki te nie uwzględniają tych wszystkich przedsiębiorstw w całym kraju, w których sprzeciw wobec arbitralnej podwyżki nie przyjął formy strajku, mimo wyczuwalnego ogromnego zdenerwowania i niezadowolenia robotników. Oszacowanie liczby zakładów przemysłowych, które tego dnia nie funkcjonowały normalnie, nie jest możliwe nawet w przybliżeniu. W dziesiątkach przedsiębiorstw z udziałem mniejszej lub większej części załogi odbywały się „zebrania konsultacyjne”. I sekretarz KW PZPR w Opolu Andrzej Zabiński w meldunku na temat sytuacji w województwie informował Komitet Centralny o nerwowej sytuacji w poszczególnych zakładach. Powszechnie krytykowano samą podwyżkę cen i zasady rekompensat. W Zakładach Urządzeń Przemysłowych w Nysie mówiło się, że „ta podwyżka jest nokautem”; krążyła też plotka o strajku w Nowej Hucie. W zakładach pracy w Kędzierzynie dość powszechnie domagano się zrównania rekompensat i odwołując się do sprawiedliwości społecznej, powtarzano: „Wszyscy mamy jednakowe żołądki”. W Śląskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Otmęt” komentowano: „Przedtem robotnik nie mógł kupić szynki, bo jej nie było, teraz nie kupi, bo go nie będzie stać”. W Głuchołazach odnotowano wypowiedź: „Żyjemy na feudalnym chlebie”, a w kolejnych sklepowych „Że i tak ta Polska zbankrutuje”³³².

Czasem zdarzało się, że „konsultacje” w zakładzie, zamiast rozładować napięcie, wymykały się spod kontroli władz. Było tak np. z otwartym zebraniem zorganizowanym w Zakładzie Części Samochodowych w Iłży – filii Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, które, jak oceniano w sprawozdaniu, przybrało „charakter napastliwy”. Jeden z mówców stwierdził, że po wprowadzeniu podwyżki cen i zmianie systemu płac nie będzie miał za co żyć, co spotkało się z żywym odzewem i wsparciem wielu uczestników spotkania. W ten sposób fasadowa konsultacja przerodziła się w spontaniczny wiec, tym bardziej że do zakładu docierały informacje o wydarzeniach w Radomiu i strajku w macierzystych zakładach FSC w Starachowicach. Pracownicy rozeszli się dopiero po wieczornym przemówieniu Jaroszewicza³³³.

Nie zapominając o powyższym, należy jednak zaznaczyć, że całościowych szacunków dotyczących fali strajkowej, jaka przetoczyła się przez kraj, można było dokonać dopiero *post factum*. Tymczasem odpowiedź na pytanie o ówczesną ocenę skali protestu, dokonywaną na gorąco przez sztab MSW – w miarę napływających meldunków – wydaje się kluczowa dla zrozumienia dalszego biegu wypadków. Ocena ta rzutowała zapewne na stanowisko członków kierownictwa partyjno-państwowego. Próbuując przybliżyć odpowiedź, należy wziąć pod uwagę ilość informacji napływających co chwila do centrali MSW na temat strajków, protestów i fatalnych nastrojów w zakładach przemysłowych (w tym także wielu z grupy najważniejszych i objętych szczególną opieką SB i KC PZPR) – w ciągu poprzednich lat porównywalną jedynie ze strajkami z grudnia 1970 r. i stycznia–lutego 1971 r. – oraz fakt, że strajki nie ograniczyły się do jednego regionu kraju, ale wybuchły jednocześnie w kilku ośrodkach, grożąc rozszerzeniem na następne zakłady przemysłowe. Na tej podstawie można sądzić, że w sztabie MSW ocenia-

³³² AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. tymcz. 1152, Telex nr 127, Informacja nr 4 KW PZPR w Opolu do KC PZPR, 25 VI 1976, k. 408.

³³³ AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 111, Notatka z przeprowadzenia konsultacji w mieście i gminie Iłży, 28 VI 1976 r., k. 134.

no sytuację w całym kraju jako niezwykle poważną; wiceminister gen. Tadeusz Pietrzak stwierdził nawet w pewnym momencie, przed podjęciem decyzji o skierowaniu oddziałów do Radomia, że jego zdaniem „jest strajk powszechny w państwie”³³⁴.

W Stoczni Gdańskiej im. Lenina w czasie pierwszej zmiany strajkowało około 2–3 tys. stoczniowców (cała załoga z wszystkich zmian liczyła około 16 tys. osób). Jako pierwszy, około godz. 9.00, stanął oddział prefabrykacji wydziału K-3, a następnie w kilkunastominutowych odstępach stawały kolejne wydziały: K-1, W-3, W-4, W-5, S-2, S-3, S-4 i T-2. Robotnicy zaczęli gromadzić się na swoich wydziałach, a następnie tłumnie udali się przed gmach dyrekcji stoczni, gdzie oprócz przedstawicieli zakładowej administracji zjawił się także I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Tadeusz Fiszbach, w towarzystwie wojewody Jana Mariańskiego i przedstawiciela Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych. Ich tłumaczenia, że podwyżki cen są ekonomiczną koniecznością i nie będą anulowane, oraz apele o rozejście się na miejsca pracy „w celu kontynuowania dyskusji” nie mogły uspokoić zgromadzonych. Według jednej z relacji, Fiszbach miał rozpocząć swoje przemówienie od niefortunnego zwrotu: „Towarzysze”, na co rozległy się okrzyki: „Nie jesteśmy towarzyszami”, „Obywatele, nie towarzysze”, „Już nie pomożemy”, „Złodzieje”, „Chcemy jeść”. Strajkujący mieli domagać się przybycia nazajutrz przed 7.00 rano Gierka lub Jaroszewicza, a ponieważ rozmowy nie przyniosły żadnych rezultatów, mieli jednogłośnie opowiedzieć się za rozpoczęciem nazajutrz od godz. 9.00 strajku generalnego³³⁵. Około godz. 12.45 stoczniowcy zaczęli wracać na stanowiska pracy. Według materiałów MSW, około 14.00 strajk w stoczni wygasł. Oprócz tego w Gdańsku kilkugodzinne strajki odnotowano także w Gdańskich Zakładach Mechanizacji Budownictwa ZREMB, Gdańskim Przedsiębiorstwie Instalacji Sanitarnych, Gdańskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego. W Pruszczu Gdańskim strajkowało kilkadziesiąt osób w Przedsiębiorstwie Remontowo-Montażowym, Fabryce Aparatury Mleczarskiej oraz Przedsiębiorstwie Remontowo-Montażowym Przemysłu Okrętowego „Budimor”, oddelegowanych do pracy na terenie Fabryki Urządzeń Okrętowych „Techmet”³³⁶.

Na ulicach Szczecina (okolice dużych zakładów pracy, poczty, PKO, komunikacja miejska) już od 24 czerwca działały 64 grupy „obserwacyjno-rozpoznawcze”, złożone z pracowników wydziałów „B”, PG i IV, którym powierzono zadanie „ujawniania zachowań wrogich, agresywnych i prowokacyjnych oraz uchwycenia elementów nastrojów ogólnospołecznych”. Od 22 czerwca uruchomiono „zakryte punkty obserwacyjne” w pobliżu najważniejszych zakładów, w domach studenckich i hotelach robotniczych. Kilkunastu oficerów SB dyżurowało w najważniejszych zakładach: Stoczni

³³⁴ AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 7 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 25 czerwca 1976 r., 25 VI 1976 r., k. 3. Zob. AIPN, 388/3, t. 1, Kalendarium zawierające m.in. meldunki docierające do sztabu MSW m.in. z centralnego i wojewódzkich stanowisk kierowania, komend wojewódzkich i Departamentu III.

³³⁵ *Relacja robotników gdańskich*, „Aneks” 1976, nr 12, s. 31–33. Por. U. Radomski [pseud.], *Czerwiec 1976. Protest i propaganda*, Warszawa 1984 („Maraton”), s. 8; A. Anusz, *Czerwiec 1976 – bunt warcholów*, „Centrum” 1991, nr 16, s. 8.

³³⁶ AIPN, 0753/34, t. 3, Przerwy w pracy – zestawienie według godzin [załącznik do Informacji o działaniach resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r.], k. 3; *ibidem*, t. 4, Przerwy w pracy [załącznik do Informacji o działaniach resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r.], b.p.

im. Warskiego, Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia”, Elektrowni „Dolna Odra”, przedsiębiorstwie połowów „Odra” oraz Zarządzie Portu³³⁷.

Tymczasem już od godz. 6.00 w dniu 25 czerwca w Stoczni Remontowej „Gryfia” zastrajkowali stoczniowcy z wydziału mechanicznego, a wkrótce także następnych wydziałów: kotlarsko-rurowego, elektrycznego, ślusarskiego i obróbki. Trzykrotnie powtarzane przez radiowęzeł apele dyrektora naczelnego o powrót do pracy nic nie dały. O godz. 9.00 rozpoczęły się zapowiadane przez dyrekcję „spotkania konsultacyjne”. Chociaż pierwotnie zakładano, że będą to spotkania w gronie 30–40 osób, wzięła w nich udział – jak to ujęto w meldunku skierowanym do komendy wojewódzkiej – „samorzutnie cała I zmiana »Gryfii« około 2000 osób” – *de facto* protestowała cała załoga, skoro po zakończeniu owych konsultacji nikt już nie wrócił do pracy³³⁸.

„Atmosfera na spotkaniach była napięta – informowano w meldunku szczecińskiego KW do Komitetu Centralnego. – We wszystkich zespołach krytycznie oceniono stopień i drastyczne podejście do zmiany struktury cen. W większości zespołów konsultacyjnych uznano, że może być do przyjęcia podwyżka artykułów żywnościowych w wysokości 25–30 proc., ze zróżnicowaniem cen poszczególnych gatunków mięsa i przetworów mięsnych, masła i pochodnych od 25 proc., cukru do 50 proc.” Głośno mówiono, że rekompensaty powinny być jednakowe dla wszystkich, że prawdopodobnie po jakimś czasie zostaną zlikwidowane, choć ceny pozostaną już wyższe. Domagano się, aby skończyć z podwyżkami ukrytymi pod pozorem wprowadzania „nowości”. W związku z apelami przedstawicieli dyrekcji o powrót załogi do pracy, pytano, kto robotnikom zagwarantuje, że gdy przerwą strajk, ich protest zostanie wysłuchany. Ktoś otwarcie stwierdził, że wystąpienie premiera to „nabijanie ludzi w butelkę”, ktoś inny mówił: „Gomułka podnosił ceny i przyszedł Gierek, to się na trzy lata poprawiło – to może również dokonać zmian niektórych ludzi, to może znowu trzy lata będzie dobrze”. Początkowo wydawało się, że po zakończeniu pierwszej zmiany na terenie stoczni – w strajku okupacyjnym – zostanie większa część załogi. Wśród protestujących padały głosy, aby „poczeekać do jutrzejszej decyzji Sejmu, aby zorientować się z miejsca, czy zgłoszone postulaty w trakcie konsultacji zostały uwzględnione”. Robotnicy, którzy około 14.00 przyszli na drugą zmianę, przyłączyli się do protestu. „Aktyw partyjny podejmuje dyskusje, które jednak są bardzo trudne, ponieważ załoga nie chce dyskutować, twierdząc, że wszystko, co miała do powiedzenia, zostało powiedziane w godzinach przedpołudniowych na zebraniach konsultacyjnych” – informowano w sprawozdaniu przesłanym do Warszawy. Ostatecznie na terenie stoczni pozostały grupy protestujących, którzy nie próbowali powoływać komitetu strajkowego ani formułować postulatów, poza ogólnym żądaniem odwołania podwyżki cen. Większość stoczniowców na drugiej zmianie po pewnym czasie stopniowo przystąpiła do pracy, ale w sprawozdaniach przyznawano, że była to praca „w zwolnionym tempie”³³⁹.

³³⁷ AIPN Po, 0020/111, Ocena przebiegu ćwiczeń i operacji „Lato-76” w województwie szczecińskim, 12 VII 1976 r., k. 65.

³³⁸ *Ibidem*, Meldunki do WSK z godziny 11.30 i 17.30; Meldunek nr 5 do CSK w Warszawie na temat sytuacji operacyjno-politycznej w województwie szczecińskim w dniu 25 VI 1976 r. – stan na godz. 13.00, k. 87–90, 98–99.

³³⁹ AP Szczecin, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. robocza II/532, Teleks KW PZPR w Szczecinie do Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, 25 VI 1976 r.; J. Macholak, *Echa wydarzeń 1976 roku na Pomorzu Zachodnim...*, s. 284–286.

Napięta atmosfera panowała od rana także w szczecińskiej Stoczni im. Warskiego. Wprawdzie przez cały dzień pracowały wszystkie wydziały stoczni („tempo zwolnione”), ale na kilku wydziałach – przede wszystkim kadłubowych – stoczniowcy spontanicznie zbierali się w kilkusobowych grupkach, dyskutując o spotykającej ich krzywdzie. Padaly nawet wezwania do rozpoczęcia strajku po przerwie śniadaniowej. Nadzorowi technicznemu udało się udaremnić kilka prób wyłączenia spawarek na pochylni „Wulkan”, co – gdyby akcja się powiodła – mogłoby prowadzić do szerszego protestu. Odbywające się na niektórych wydziałach „spotkania konsultacyjne”, chociaż przebiegały w gorącej atmosferze (tu również jednym z głównych postulatów było „odwrócenie tabeli rekompensat”), nie wymknęły się spod kontroli dyrekcji. Przytomnie zgodziła się ona na żądanie – zgłoszone przez stoczniowców z pochylni „Wulkan” – wcześniejszej wypłaty pensji, pieniądze zaczęto wypłacać już o 12.00.

Na terenie Elektrowni „Dolna Odra” koło Gryfina, chociaż zakład nie przestał funkcjonować, od rana strajkowało około tysiąca robotników elektrowni i innych przedsiębiorstw: Pomorskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu (około 350 osób), „Elektrobudowy” Katowice (około 80 osób), „Energomontażu-Północ” Warszawa (około 20 osób), Przedsiębiorstwa Robót Termoizolacyjnych i Antykorozyjnych „Termokor” z Warszawy (około 160 osób), Przedsiębiorstwa „Energorozruch” Gliwice (około 20 osób) oraz Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego Nr 3 (wydziały betoniarni, zbrojarni, ślusarni i stolarni – około 170 osób). Około godz. 11.00 sytuację próbował opanować I sekretarz Komitetu Zakładowego, którego pytano m.in. o to, dlaczego posłowie „otrzymali materiały dopiero po przemówieniu premiera”, „dlaczego jest różnica w rekompensatach w zależności od zarobków”, i domagano się naliczenia rekompensat zapowiadanych przez Jaroszewicza. O godz. 12.20 naczelny dyrektor elektrowni wezwał strajkujących do zgromadzenia się w jednym miejscu i nawiązania rozmów, ale gdy pojawił się wśród robotników, powitały go okrzyki: „Z wami dyskutować nie będziemy”. Kilkuset protestujących pozostało na terenie zakładu po zakończeniu pierwszej zmiany, wyłoniono liczący 17 osób komitet strajkowy i zorganizowano robotniczą straż porządkową. Ponieważ żądano przede wszystkim odwołania decyzji o podwyżkach cen, rozmowy prowadzone z sekretarzem ekonomicznym szczecińskiego KW i dyrektorem naczelnym nie przyniosły żadnych rezultatów. Około 20.30 – po wysłuchaniu telewizyjnego przemówienia Jaroszewicza – robotniczy komitet samorzutnie się rozwiązał, a protestujący opuścili zakład³⁴⁰.

W Zarządzie Portu Szczecin na wszystkich wydziałach dyrekcja zorganizowała „konsultacje”, które szczególnie burzliwy przebieg miały na nabrzeżu „Starówka”. Zamiast pierwotnie przewidywanych 15 uczestników wzięła w nich udział cała licząca 150 osób załoga wydziału, która na pytanie zastępcy dyrektora, czy akceptuje podwyżkę cen, odpowiedziała gremialnymi okrzykami: „Nie!” Mimo to po zakończeniu spotkania robotnicy powoli wrócili do pracy. Strajk w czasie pierwszej zmiany ogarnął także niemal całą załogę centralnych warsztatów Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa

³⁴⁰ AIPN Po, 0020/111, Dane dotyczące przerw w pracy w dniu 25 VI 1976 r., b.d., k. 56; *Ibidem*, Meldunek nr 6 do CSK w Warszawie na temat sytuacji operacyjno-politycznej na terenie województwa szczecińskiego w dniu 25 VI 1976 r., 25 VI 1976 r., k. 104–106; AIPN, 0296/179, t. 7, Ocena i analiza stanu bezpieczeństwa na terenie województwa szczecińskiego w roku 1976, 7 I 1977, k. 231.

Komunikacji Miejskiej w Szczecinie, która postulowała m.in. utrzymanie dotychczasowych cen bez wypłacania rekompensaty lub zmianę zasad wypłacania rekompensat, tak aby to najmniej zarabiający mieli najwyższą rekompensatę. Służba Bezpieczeństwa odnotowała także, że do siedziby szczecińskiego „Nawimoru” około 13.00 nadszedł teleks, prawdopodobnie z Radomia: „Jak tam u was, my nie pracujemy, w Radomiu wszystko stoi”. O innym teleksie wspomniano w sprawozdaniu szczecińskiego KW – miał on dotrzeć do Przedsiębiorstwa Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego z radomskiego Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń i Surowców Chemicznych. Zawierał pytanie, czy w Szczecinie jest już strajk, i informował, że w Radomiu jest strajk ogólny. W redakcjach „Głosu Szczecińskiego” i „Kurieria Szczecińskiego” odebrano kilkadziesiąt anonimowych telefonów dotyczących podwyżki. Mówiono m.in.: „Za co wyżyjemy, o tym należy pisać”, a kilka osób domagało się odpowiedzi na pytanie, czy „jest gwarancja, że nie będzie dalszych podwyżek”³⁴¹.

W Warszawie i województwie warszawskim w 15 zakładach strajkowało około 17 tys. pracowników³⁴². Od kilkuset do kilku tysięcy osób strajkowało w Fabryce Wyrobów Precyzyjnych im. Świerczewskiego (cała załoga w czasie pierwszej zmiany – około 2500 osób), Zakładach im. Nowotki (2000 osób, załoga liczyła łącznie 4000), Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego na Pradze (2000 osób na 4400), Państwowych Zakładach Optycznych (500 osób na 3000) oraz Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej „Zelmo” (1500 na 3000). Ponadto trzeba wymienić też strajki w Instytucie Badań Jądrowych w Świerku, Instytucie Łączności, Zakładzie Doświadczalnym Przemysłowego Instytutu Zakładowej Automatyki i Pomiarów oraz Centralnym Ośrodku Badawczo-Rozwojowym „Elektromontaż”. W miejscowościach podwarszawskich strajkowano m.in. w Zakładach 1 Maja w Pruszkowie (634 osób na 1323 zatrudnionych), Fabryce Urządzeń Chirurgicznych i Dentystycznych w Milanówku (niemal cała licząca 1350 osób załoga) i w Zakładach Remontowo-Montażowych Wilczynek koło Góry Kalwarii³⁴³.

Więcej możemy powiedzieć jedynie o strajku w Zakładach Mechanicznych im. Nowotki. Podobnie jak w wielu innych zakładach, mimo wcześniejszych przygotowań, tu również aktywiści wysłuchali przemówienia Jaroszewicza z zaskoczeniem. Jako pierwsi, od godz. 6.00 zastrajkowali pracownicy na wydziale narzędziowni, liczącym 129 osób. Pojawił się wśród nich główny technolog zakładów inż. Filar, który wcześniej pracował na tym wydziale, a także zastępca dyrektora do spraw technicznych. O godz. 9.00 rozpoczęły się tam oficjalne „konsultacje”. Mówiono o zbyt wysokiej podwyżce cen, obejmującej zbyt wiele artykułów, przy czym – zwracano uwagę w jednym ze sprawozdań – „wyrażano zrozumienie dla podwyżki od 15–30 proc. i nie na tak szeroki asortyment (np. nie obejmować podwyżką ryb, drobiu, sera itp.)”. Robotników oburzały zróżnicowane i krzywdzące najuboższych rekompensaty, które – jak się obawiano – miały być w przyszłości zlikwidowane. W wypowiedziach na temat zbyt krótkie-

³⁴¹ *Ibidem*.

³⁴² AP Otwock, KW PZPR, 918, Informacja o zebraniach partyjnych i działaniach polityczno-organizacyjnych w niektórych zakładach pracy, 9 VII 1976 r., k. 126.

³⁴³ AIPN, 0296/101, t. 3, Wykaz zweryfikowany zakładów pracy, które w dniu 25 VI 1976 r. przerwały pracę – według województw, b.p.; także: AAN, XIA/1307, k. 75–76.

go czasu przeznaczanego na konsultacje pobrzmiewało przekonanie, że są one fikcją. Oprócz tego padały głosy opowiadające się za podniesieniem cen chleba oraz poprawą jakości najtańszych wędlin³⁴⁴.

Protest stopniowo ogarniał inne wydziały (P-1, P-2, P-3, gospodarki narzędziowej), do czego przyczyniły się docierające do zakładu informacje o strajkach w innych dużych warszawskich zakładach, m.in. „Świerczewskim” i „Ursusie”. „W [ich] wyniku – po przerwie śniadaniowej – zaczęły się rozszerzać w wydziałach mechanicznych lokalne przestoje lub markowania pracy, które z poszczególnych stanowisk rozszerzały się na gniazda i wydziały – raportowano w jednym ze sprawozdań. – Działania kolektywów wydziałowych były skuteczne jedynie w aktualnym miejscu występowania kolektywów – w innych tworzyły się nowe ogniska przestojów”³⁴⁵. Od godz. 12.00 do strajku przyłączyły się kolejne wydziały: montażu i agregatów oraz modelarnia zakładu odlewni, i od tego momentu strajkowało niemal 1500 robotników – zdecydowana większość zatrudnionych na pierwszej zmianie, oprócz tych z wydziałów pracujących w ruchu ciągłym. Sytuację próbowali ratować dyrektor fabryki i jego wszyscy zastępcy oraz I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR. Chociaż pracownicy z pierwszej zmiany opuścili zakład, strajkowali także robotnicy, którzy przyszli do pracy na godz. 14.00. „Praca II zmiany została sparaliżowana spotęgowanymi przez ludzi przyjeżdżających do pracy z jednej strony wieściami o wyolbrzymionych postojach innych fabryk oraz niedojechaniem do pracy osób z kierunku zachodniego” – informowano.

O godz. 17.00 odbyła się narada dyrekcji i nadzoru, z udziałem przedstawicieli Komitetu Dzielnicowego PZPR, pierwszych sekretarzy OOP, członków Egzekutywy KZ, prezydiów Rady Zakładowej, Robotniczej i ZSMP, na której zdecydowano się na próbę złamania strajku poprzez przedstawienie każdemu strajkującemu alternatywy: „albo praca, albo niezwłoczne opuszczenie zakładów z wszystkimi konsekwencjami wynikającymi za nieobecność nieusprawiedliwioną”. Dzięki tego typu zabiegom do godz. 19.00 udało się doprowadzić do podjęcia pracy przez około 3/4 załogi – według partyjnego sprawozdania. Gdy do zakładów dotarła wiadomość o odwołaniu podwyżki cen, która rozładowała napięcie w zakładach, „przez kolektyw zakładowy została przyjęta z mieszanymi uczuciami – przez pracowników szeregowych z uczuciem, iż wyeliminowano źródło ich krzywdy”³⁴⁶.

W Elblągu i pobliskich miejscowościach strajki objęły dziesięć zakładów, w których strajkowało co najmniej 7 tys. osób. W elbląskich zakładach „Zamech” – według danych MSW – strajkowały 2253 osoby, razem ze wszystkimi robotnikami (1000 osób) Gdańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego pracującymi na terenie

³⁴⁴ 23 czerwca odbyła się poufna „konsultacja” z udziałem kierownictwa i „czołowego aktywu” zakładowego, z zagraniem wygłoszonym przez przedstawiciela KC; wysłuchano przemówienia Gierka z 18 czerwca na spotkaniu w warszawskich zakładach ZWUT. Dzień później odbyła się kolejna narada w tej sprawie. AP Otwock, KZ PZPR ZM „Nowotko” 211/II-t. 5, Informacja o przebiegu pracy w końcowych dniach czerwca 1976 r. w Zakładach Mechanicznych im. M. Nowotki, b.d., k. 25–26; *ibidem*, Notatka na temat przebiegu strajku oraz postawy nadzoru i administracji, k. 22. Na temat strajku i represji w FWP im. Świerczewskiego zob. J. Konieczna, *Ci z czerwca*, „Prawo i Życie” 1981, nr 39, s. 1, 13–14.

³⁴⁵ AP Otwock, KZ PZPR ZM „Nowotko” 211/II-t. 5, k. 29.

³⁴⁶ *Ibidem*, k. 32–35; *ibidem*, Informacja dotycząca pracy w dniu 25 VI 1976 r. w Zakładach Mechanicznych im. M. Nowotki, 30 VI 1976 r., k. 37–38; Informacja na temat postoju z ZM im. Nowotki w dniu 25 VI 1976 r., k. 39–41.

przedsiębiorstwa. Za sprawą informacji o strajku w „Zamechu” pracę przerwano także w Elbląskim Przedsiębiorstwie Budowlanym. Strajkowali też robotnicy w Fabryce Mebli im. Wielkiego Proletariatu, Zakładach Napraw Samochodowych, Spółdzielni Pracy „Plastik”, Zakładach Armatury Samochodowej „Polmo”, Zakładach Naprawczych Mechanizacji Rolnictwa, Zakładach Odzieżowych „Truso” oraz Fabryce Makaronów w Malborku.

W Łodzi w dziesięciu zakładach – przede wszystkim przemysłu włókienniczego, dziewiarskiego i odzieżowego – strajkowało co najmniej 3600–3800 robotników. Nigdzie nie wznoszono haseł nawołujących do wyjścia na ulice, chociaż robotnicy próbowali informować o strajku okoliczne przedsiębiorstwa – co jednak z reguły uniemożliwiała SB. Krótsze lub dłuższe strajki, obejmujące co najmniej kilkaset osób, odnotowano w zakładach im. Obróńców Pokoju, zakładach odzieżowych „Emfor” im. Fornalskiej, fabryce dywanów „Dywilan”, zakładach dziewiarskich „Femina”, przedzalni bawełny im. Waltera zakładach „Poltex” – oddziałach przy ul. Strzelczyka; a także w zakładach PZL „Delta”, „Polmo”, „Prema-Hydros” oraz fabryce transformatorów „Elta”³⁴⁷.

Do tej pory powstało zaledwie kilka opracowań dotyczących przebiegu protestu w różnych regionach kraju. Na Dolnym Śląsku – w trzech województwach – strajkowało co najmniej 7 tys. robotników. We Wrocławiu protesty wybuchły w ZAS „Aspa”, ZM „Agromet-Pilmet”, ZM „Predom-Polar”, PZL „Hydrał”. W zakładach „Aspa” robotnicy zaprotestowali już o godz. 6.00 rano, równoległe na kilku wydziałach. Nie uruchamiano maszyn, „ludzie nie grupowali się, nie wybierali delegacji, oglądali się na siebie nawzajem, czekali na czyjąś inicjatywę, byli wystraszeni, ale i zdesperowani” – relacjonowano – i w tej sytuacji zabiegi dyrekcji nie przyniosły skutku³⁴⁸. Strajkowali także robotnicy z zakładów odzieżowych „Elbo” i zakładów dziewiarskich „Milana” w Legnicy. W województwie wałbrzyskim „przerwy w pracy” odnotowano w Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych w Świdnicy, Głuszyckich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Piast”, a w Świebodzicach w zakładach „Mera-Refa”, Fabryce Urządzeń Klimatyzacyjno-Wentylacyjnych „Klimator” i „Defalin”, ponadto protestowali robotnicy delegowani do Zakładów Górniczo-Hutniczych w Szklarach z Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Remontowego Przemysłu Ciężkiego³⁴⁹.

W Grudziądzu strajkowali robotnicy Pomorskiej Odlewni i Emalierni – najprawdopodobniej w pewnym momencie w czasie pierwszej zmiany protestowała niemal cała załoga (licząca około 700 osób), oprócz transportu, ekspedycji i administracji. Jako pierwsi przed 7.00 odeszli od maszyn robotnicy z wydziału Z-11. Wyjaśnienia ze strony sekretarza KZ PZPR Mięsikowskiego jedynie pogorszyły sytuację – miał on chodzić na wydziale od stanowiska do stanowiska z pytaniem o opinię robotników na temat pod-

³⁴⁷ AIPN, 0296/101, t. 3, Wykaz zweryfikowany zakładów pracy, które w dniu 25 VI 1976 r. przerwały pracę – według województw, b.p.; także: AAN, XIA/1307, k. 66–70; AIPN, 0753/34, t. 3, Przerwy w pracy – zestawienie według godzin [załącznik do Informacji o działaniach resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r.], b.p.; AIPN, 0296/43, t. 5, Protokół narady pionu III, w której wzięli udział kierownictwo i naczelnicy wydziałów w Departamencie oraz naczelnicy wydziałów III i III „A” KW MO w dniu 21 września 1976 r., 25 IX 1976 r., k. 23.

³⁴⁸ A. Jakubowicz, *W imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Solidarność Dolnośląska” 1981, nr 26.

³⁴⁹ Szerzej na temat przebiegu protestu na Dolnym Śląsku zob. J. Kordas, *Strajki na Dolnym Śląsku w 1976 r.*..., s. 150–156.

wyżki, co tylko dolewało oliwy do ognia (podobno otrzymał za to reprimendę od funkcjonariusza SB, por. Mariana Kolbowicza). Sytuację dodatkowo pogorszyło odtworzenie przez zakładowy radiowęzeł sejmowego przemówienia Jaroszewicza. Wkrótce do protestu przyłączyli się także robotnicy z wydziałów Z-21 (stara odlewnia) i Z-23 (obróbka precyzyjna). Pracownicy tego ostatniego wydziału zebrali się w świetlicy, gdzie pojawili się wicedyrektor zakładów Graczyk i sekretarz Mięsikowski, którzy bezowocnie apelowali o powrót do pracy. Oprócz protestów przeciw drastycznej podwyżce i niesprawiedliwym rekompensatom postulatem, który powtarzał się najczęściej, było uporządkowanie systemu norm i płac. W czasie drugiej zmiany sytuacja jeszcze się pogorszyła. „Pracują tylko dwa działy – Emaliernia i Montaż Kuchni – razem około 200 osób – informowano w jednym z meldunków. – Pozostali nie pracują. Atmosfera jest gorsza niż na I zmianie. Głośne dyskusje – kto kogo przetrzyma. Sytuacja bardzo zła, nie ma odczucia, że jest ktoś z zewnątrz (przedstawiciel władz politycznych); dyrekcja jest bezradna. Bezradność tę wykorzystują pracownicy – żądają starych norm pracy, a nowe stawki mają być podwyższone jeszcze o 2 grupy – około 600 zł na pracownika. Dyrekcja nie panuje nad sytuacją”³⁵⁰. W czasie drugiej zmiany w zakładzie pojawili się przedstawiciele KW PZPR z Torunia oraz zastępca dyrektora do spraw technicznych zjednoczenia, do którego należała fabryka. Próbując negocjować z robotnikami, zgodził się on na podniesienie płac o 300 zł, co jednak nie zadowoliło strajkujących. Po godz. 20.00, gdy władze odwołały podwyżkę, protest stopniowo wygasł.

W województwie poznańskim strajki wybuchły w dwóch przedsiębiorstwach. W Poznańskiej Fabryce Łożysk Toczných, gdzie od rana protestowali robotnicy z trzech wydziałów (około 150 osób), dyrekcji udało się opanować sytuację już około godz. 10.00. Z kolei w Fabryce Narzędzi Chirurgicznych „Chifa” w Nowym Tomysłu, chociaż zakład teoretycznie funkcjonował normalnie, „przerwy w pracy” notowano w ciągu całego dnia na różnych wydziałach, a w proteście uczestniczyło łącznie około 200 osób³⁵¹.

Ponadto pojedyncze akcje strajkowe odnotowano w zakładach przemysłowych m.in. w Białej Podlaskiej, Białymstoku, Bydgoszczy, Stalowej Woli, Starachowicach, Krakowie, Kraśniku, Opolu, Radomsku, Włocławku i Wyszowie. W Białej Podlaskiej protestowano w Hucie Szklą, a także w Zakładach Materiałów Magnetycznych „Polfer” w Woźnikach. W Białymstoku oprócz strajku w Fabryce Przyrządów i Uchwytów „Ponar-Biał”, gdzie strajkowało 1500 osób, „przerwy pracy” odnotowano w Bazie

³⁵⁰ Cyt. za: W. Polak, *Grudziądzki czerwiec 1976 r. w świetle dokumentów Służby Bezpieczeństwa [w:] Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. S. Ciesielski, T. Kulak, K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, Toruń 2004, s. 673–687. Tam też szerzej na temat strajku w grudziądzkiej POiE. Problemy z określeniem liczby protestujących odnoszą się także do strajków w innych zakładach i dobrze ilustrują skalę możliwego błędu w szacunkach. W kilku meldunkach i doniesieniach Wydziału III KW MO w Toruniu padały liczby 280–350 osób. Zastępca naczelnika Wydziału III toruńskiej KW MO por. Marian Kolbowicz meldował, że strajkowała cała załoga zakładu – około 700 osób. Niemal taka sama liczba (680 osób) pada w ogólnym zestawieniu i wydaje się, że jest ona najbliższa rzeczywistości: strajk objął prawie całą załogę fabryki. *ibidem*, s. 676–677; por. AIPN, 0296/101, t. 3, Wykaz zweryfikowany zakładów pracy, które w dniu 25 VI 1976 r. przerwały pracę – według województw, b.p.; także: AAN, XIA/1307, k. 74.

³⁵¹ W „Chifie” w ciągu całego dnia – w różnych godzinach – strajkowali pracownicy wydziału kuźni, szlifierni, narzędziowni i ślusarni. Szerzej na temat przebiegu protestu w województwie poznańskim zob. P. Zwiernik, *Czerwiec '76 w województwie poznańskim [w:] Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 55–62.

Remontowej PKS, Przedsiębiorstwie Ceramiki Budowlanej, Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Fasty”, Zakładach Wytwórczych Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego „Spomasz” i Białostockich Zakładach Graficznych. W województwie bydgoskim strajk objął zakłady „Stomil” i Pomorskie Zakłady Aparatury Elektrycznej „Ema-Apator” – oddział w Białych Błotach. W Starachowicach w czasie pierwszej i drugiej zmiany protestowało około 1500 pracowników Fabryki Samochodów Ciężarowych. Strajkowano także w Krakowskich Zakładach Armatur w Krakowie, Fabryce Łożysk Tocznych w Kraśniku, Zakładzie Elektrotechniki Motoryzacyjnej i Opolskim Kombinate Budowlanym w Opolu. W Ostrołęce protestowali robotnicy Mazowieckiego Przedsiębiorstwa Produkcji Pomocniczej i oddziału Warszawskiej Fabryki Sprężyn, a w Radomsku pracownicy Fabryki Mebli im. Gwardii Ludowej. W województwie siedleckim protestowało kilkaset osób z załogi oddziału Zakładu Urządzeń Technicznych „Bumar-Proma” w Baczkach. „Przerwy w pracy” zarejestrowano także w Hucie w Stalowej Woli oraz w Bazie Technicznej „Mostostalu” we Włocławku³⁵². W tym miejscu trzeba jeszcze raz podkreślić, że oprócz strajków w wymienionych wyżej zakładach protesty – z reguły krótkie i niezorganizowane – miały najprawdopodobniej miejsce także w innych przedsiębiorstwach na terenie całego kraju.

Władze partyjno-państwowe w czasie protestu

„Wiadomość o protestach w Radomiu otrzymałem w swoim gabinecie w Ministerstwie Rolnictwa – opowiadał Kazimierz Barcikowski. – W istocie znajdowałem się tam w oczekiwaniu na rozwój wydarzeń. Korzystałem z tego komfortu (w cudzysłowie), jaki towarzyszy ludziom na odpowiedzialnych funkcjach w momentach napięć. Zniknęli interesanci zawsze gotowi do kontaktów z ministrem. Ucichły telefony będące normalnie największym uprzykrzeniem w pracy. Panuje cisza i ma się czas na rozważania”³⁵³. Wydaje się, że Barcikowski w swoich wspomnieniach trafnie oddał nerwową atmosferę, w jakiej członkowie kierownictwa partyjno-państwowego czekali na informacje o reakcji społeczeństwa na podwyżkę cen.

Rozwój sytuacji w całym kraju najlepiej znali minister spraw wewnętrznych Stanisław Kowalczyk i sekretarz KC Stanisław Kania, z racji nadzoru nad resortami siłowymi. Z protokołu posiedzenia sztabu MSW wynika, że Kanię zapoznano z wydarzeniami o godz. 14.30 i 16.55, choć można sądzić, że od rana pozostawał w stałym kontakcie z kierownictwem MSW³⁵⁴. Trudno ocenić, jaki był stopień poinformowania wszystkich członków Biura Politycznego – poza nowinami wymienianymi telefonicznie na gorąco. Pewną wskazówką może być rozdzielnik umieszczany na informacjach o sytuacji w kraju przygotowywanych przez sztab MSW, które kierowano do Babiucha, Jaruzelskiego, Kani, Kowalczyka, Szydłaka, Łukaszewicza i Żandarowskiego, a także

³⁵² AIPN, 0296/101, t. 3, Wykaz zweryfikowany zakładów pracy, które w dniu 25 VI 1976 r. przerwały pracę – według województw, b.p.; także: AAN, XIA/1307, k. 65–77; AIPN, 0753/34, t. 3, Przerwy w pracy – zestawienie według godzin [załącznik do Informacji o działaniach resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r.], b.p.

³⁵³ K. Barcikowski, *U szczytów władzy...*, s. 85.

³⁵⁴ AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 7 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 25 czerwca 1976 r., 25 VI 1976 r., k. 7, 10.

wicepremiera Pyki. Po godz. 17.00 Kowalczyk postanowił – prawdopodobnie w związku z decyzją o zwołaniu wieczorem nadzwyczajnego posiedzenia Biura Politycznego – o rozsyłaniu następnych informacji sytuacyjnych (począwszy od obejmującej okres od godz. 16.00 do 18.00) już do całego, szerokiego kierownictwa: Gierka, Jaroszewicza, Jabłońskiego, wszystkich członków i zastępców członków Biura Politycznego, sekretarza KC i członków Sekretariatu KC³⁵⁵.

O godz. 18.15 na nieprotokołowanym nadzwyczajnym posiedzeniu zebrało się Biuro Polityczne. Uczestniczący w nim Andrzej Werblan zanotował, że minister spraw wewnętrznych Kowalczyk zreferował sytuację w kraju. Oceniając, że najgorsza sytuacja jest w Radomiu, mówił o strajkach w „Walterze”, „Radoskórze” i innych zakładach, o podpaleniu gmachu KW PZPR, a także poinformował, że obecnie trwają tam walki uliczne pomiędzy milicją a tłumem. Omówił sytuację w województwie warszawskim, za najgorszą uznając sytuację w Ursusie, i wspominał o tym, że w Płocku trwa manifestacja przed gmachem KW. Jako trudną określił także sytuację w Łodzi i Elblągu. Głos zabrał również Żandarowski, według którego rano odnotowano „przestoje” w 45 zakładach, po południu w 17, w czasie posiedzenia w 26. Następnie pokrótce scharakteryzował atmosferę, w jakiej prowadzono „konsultacje” w zakładach pracy.

Z kolei Gierek powiedział: „Nie znaleźliśmy faktycznych nastrojów. Wiedzieliśmy, że to będzie trudne, ale nie tak” – zapisał w notatkach Werblan. I sekretarz KC miał uznać, że następnego dnia należy spodziewać się zaostrezenia protestu i w związku z tym sugerował wstrzymanie decyzji o podwyżce cen. „Lepiej byłoby wystąpić w telewizji – Werblan skrótowo notował wypowiedź Gierka stanowiącą wstępny zarys oświadczenia – rezultaty dotychczasowych konsultacji, ale jest pewna ilość [tych], którzy nie zrozumieli – dalej dyskutować, nie wprowadzać w życie, przemyśleć, zastanowić się nad wnioskami”. Werblan zakończył swoje notatki dopiskiem: „sprawa jest potrzebna”³⁵⁶. Obecny na tym posiedzeniu Barcikowski wspominał, że stało się wówczas dla wszystkich oczywiste, iż zapadnie decyzja o rezygnacji z podwyżki, gdyż „już wcześniej widoczny brak determinacji w nowej sytuacji przybrał formę dystansowania się i poszukiwania sposobu wycofania się z podwyżek. Obawa przed utratą jakiegokolwiek poparcia działała paraliżująco”³⁵⁷. W tej sytuacji Biuro Polityczne podjęło decyzję o wstrzymaniu „reformy cen”, którą po wieczornym dzienniku telewizyjnym miał ogłosić premier Piotr Jaroszewicz³⁵⁸.

„Przed nami, a głównie przede mną, stanął trudny dylemat: co robić dalej? – wspominał po latach Gierek. – Czy zachować mimo wszystko ceny, czy też wycofać się z nich? Po krótkiej dyskusji zdecydowaliśmy się zawiesić podwyżki, wracając tym samym do cen poprzednich. Decyzja była podejmowana szybko, chodziło bowiem o to, by Piotr mógł ją zakomunikować w wieczornym dzienniku”³⁵⁹. Stanowisko I sekretarza KC odnośnie do wstrzymania podwyżki cen bez wątplenia przesądziło o takiej a nie innej

³⁵⁵ *Ibidem*, t. 7, Informacje sytuacyjne sztabu MSW z 25 i 26 VI 1976 r., k. 96–116.

³⁵⁶ ADH PRL, Kolekcja Andrzeja Werblana, Materiały dotyczące wydarzeń 1976 r., notatki odręczne, b.p.

³⁵⁷ K. Barcikowski, *U szczytów władzy...*, s. 85.

³⁵⁸ Projekt oświadczenia napisali Werblan i Frelek. ADH PRL, Kolekcja Andrzeja Werblana, Materiały dotyczące wydarzeń 1976 r., projekt oświadczenia Jaroszewicza, k. 78–79.

³⁵⁹ J. Rolicki, *Edward Gierek. Przerwana dekada...*, s. 107–108.

decyzji Biura Politycznego, ale nie bez znaczenia była tu też opinia Stanisława Kania; podobny pogląd podzielali z pewnością niemal wszyscy członkowie BP i sekretariatu KC³⁶⁰. Gierek nie ukrywał po latach, że zdecydował się ustąpić w obawie przed prawdopodobnym rozszerzeniem protestów, mając w pamięci dramat z grudnia 1970 r. Wymuszone wprowadzie groźbą eskalacji konfliktu, ustępstwo to świadczyło zarazem o poczuciu realizmu władz, które nie zamierzały czekać na rozwój wypadków nazajutrz. Najbardziej prawdopodobnym scenariuszem – jak najpoważniej traktowanym w MSW – było rozszerzanie protestu w nocy z 25 na 26 czerwca na kolejne zakłady przemysłowe i ewentualne tworzenie w nich komitetów strajkowych³⁶¹.

Chociaż to ryzykowne, warto zastanowić się, co by było, gdyby władze nie zdecydowały się na wycofanie podwyżki cen jeszcze wieczorem tego samego dnia. Poszukując odpowiedzi na to pytanie, można posłużyć się analogią ze strajkami i protestami z grudnia 1970 r. O ile te ostatnie ograniczyły się przede wszystkim do Wybrzeża, o tyle w czerwcu 1976 r. wybuchły jednocześnie w wielu ośrodkach na terenie całego kraju. Wydaje się, że warto porównać przebieg pierwszych dni protestów: 14 grudnia i 25 czerwca. W obu przypadkach było co najmniej kilkudziesięciu rannych – tego dnia na Wybrzeżu nie wykorzystywano jeszcze do działań ciężkiego sprzętu, nie padły też strzały – podczas gdy w czerwcu 1976 r. były już dwie ofiary śmiertelne starć z milicją. Co więcej, w nocy z 14 na 15 grudnia strajki wybuchały w kolejnych zakładach na Wybrzeżu i nazajutrz władze stanęły w obliczu konfliktu prowadzącego do przelewu krwi. Tymczasem w czerwcu 1976 r., za sprawą decyzji władz – którą ogłoszono w ośrodkach masowego przekazu jeszcze wieczorem tego samego dnia – protesty wygasły i władzom udało się opanować sytuację. Wydaje się więc, że można przyznać sporo racji Stefanowi Kawalcowi, którego zdaniem, „gdyby 25 czerwca nie odwołano podwyżki, to mogłoby dojść do zaburzeń większych niż kiedykolwiek w historii PRL”³⁶².

Rozpoczynający się o 19.30 wieczorny dziennik telewizyjny miał dla dużej części społeczeństwa niespodziewane zakończenie, tym bardziej że treść całej audycji nie odbiegała od dobrze wszystkim znanej propagandowej sztampy. Informowano w nim o odbywających się w całym kraju, w wielu fabrykach, instytucjach i gminach, „zebraniach konsultacyjnych”, prowadzonych „przy dużym zainteresowaniu ludności i rozumieniu decyzji rządu co do podwyżki cen”. Oczywiście nawet słowem nie zająknięto się o prawdziwej atmosferze owych „konsultacji” – nie wspominając już o strajkach czy protestach w Radomiu, Ursusie i Płocku. Następnie przedstawiono obszerny reportaż z zakończonej niedawno wizyty Gierka w Republice Federalnej Niemiec, wreszcie skupiono uwagę „na interesującym i sugestywnym programie o Łodzi dawnej i dzisiejszej”³⁶³. Nie trzeba chyba dodawać, że audycja – jako całkowicie oderwana od rzeczywistości – zrobiła na wielu osobach jak najgorsze wrażenie.

Dopiero potem, ku powszechnemu zaskoczeniu, do Polaków zwrócił się premier Piotr Jaroszewicz. „Zmęczonym i jakby zgorzkniałym głosem, z widocznymi na twarzy

³⁶⁰ S. Kania, *op. cit.*, s. 292; A. Werblan, *Zahamowana podwyżka...*

³⁶¹ AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 7 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 25 czerwca 1976 r., 25 VI 1976 r., k. 9.

³⁶² S. Kawalec, *Demokratyczna opozycja w Polsce. Wydarzenia czerwcowe i rok działalności Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 1979, („Głos”) s. 7.

³⁶³ N. Michta, *Pomruki burzy i złudna tęcza...*, s. 4–5.

oznakami przygnębienia” złożył oświadczenie, w którym odwołał zapowiedzianą dzień wcześniej podwyżkę cen. Stwierdził wówczas, że decyzja o podwyżce cen była trudna i została podjęta przede wszystkim ze względu na problemy z zaopatrzeniem sklepów w mięso. Mówił, że władze liczyły na przyjęcie tej decyzji przez społeczeństwo ze zrozumieniem, tym bardziej że podwyżkę cen przygotowano razem z „rzeczywistą rekompensatą dla wszystkich ludzi pracy i ich rodzin [...]”. Opracowany przez Rząd projekt rozwiązań przedstawiliśmy Sejmowi i całemu społeczeństwu jako propozycję, a nie jako ostateczną decyzję – przekonywał. – Decyzję uzależniliśmy od przebiegu i wyników dyskusji, od stanowiska, jakie wobec tych problemów i wobec tego projektu zajmą ludzie pracy. W ciągu dnia dzisiejszego w większości zakładów pracy w całym kraju odbywały się konsultacje w tej sprawie”. Jaroszewicz utrzymywał, że „motywy i intencje rządowego projektu znalazły zrozumienie”, zarazem jednak dodawał, że konsultacje „ujawniły dość szeroko wątpliwości co do wysokości proponowanych zmian cen, ich zakresu, jak również co do zasad podziału rekompensaty”. Ponieważ zgłoszono „wiele konkretnych wniosków zasługujących na rozpatrzenie”, władze uznały „za niezbędne przeanalizowanie całości sprawy i wyników konsultacji, co wymaga dłuższej, co najmniej kilkumiesięcznej pracy”. W związku z tym oznajmił, że Rada Ministrów „zarządziła utrzymanie dotychczasowych cen detalicznych artykułów żywnościowych”. Na niezmiennym poziomie pozostały także ceny skupu produktów rolnych, materiałów budowlanych i środków produkcji rolniczej³⁶⁴. Na zakończenie Jaroszewicz podkreślił, że decyzja ta jest potwierdzeniem „demokratycznych zasad, którymi partia i rząd kierują się w swej polityce społecznej”, i apelował o dyscyplinę i wydajność pracy.

O zmianie, jaka zaszła w ciągu kilku lat świadczy, że premier, inaczej niż w przemówieniu wygłoszonym w lutym 1971 r., nie użył sformułowania o usunięciu „bezpośredniej przyczyny niezadowolenia klasy robotniczej” i nawet słowem nie napomknął o prawdziwej przyczynie ustępliwości władz – wzburzeniu w zakładach pracy, strajkach i wystąpieniach ulicznych. Domyślano się jej powszechnie, jeśli nie z własnej obserwacji, to za sprawą pogłosek przekazywanych z ust do ust. Niemniej wieczorne oświadczenie Jaroszewicza spełniło swoje zadanie i uspokoiło nastroje: strajki w zakładach pracy szybko wygasły, a liczba manifestantów na ulicach w Radomiu, Ursusie i Płocku się zmniejszyła³⁶⁵. W dwóch ostatnich ośrodkach ogłoszenie decyzji władz dostarczyło także wygodnego argumentu uzasadniającego użycie przez MSW siły do rozprędzenia tych manifestantów, którzy nie chcieli wrócić do domów.

³⁶⁴ „Trybuna Ludu”, 26 VI 1976.

³⁶⁵ AIPN, 0753/34, t. 7, Informacja sytuacyjna sztabu MSW nr 11 (obejmuje okres od godz. 6.00 dnia 25 bm. do godz. 6.00 dnia 26 bm., 26 VI 1976 r.), k. 42–45.

REPRESJE

Nie przejmujcie się, towarzyszu. Łobuzów nie ma co żalować.

Gen. Stanisław Zaczkowski, Radom, 25 czerwca 1976 r.

Zatrzymania i aresztowania

Pierwszych demonstrantów zatrzymano w Radomiu 25 czerwca 1976 r. około godz. 12.00. Jednak dopiero wieczorem i w nocy funkcjonariusze ZOMO, MO i SB przeprowadzili akcję masowych zatrzymań uczestników demonstracji i walk ulicznych, jak też zupełnie przypadkowych osób. Do północy – według informacji radomskiej Komendy Wojewódzkiej MO – zatrzymano 275 osób, a do końca 26 czerwca co najmniej 368 osób¹. Przewożono je do Komendy Wojewódzkiej przy ul. Kilińskiego i Komendy Miejskiej przy ul. Traugutta, a następnie do Aresztu Śledczego przy ul. Malczewskiego, Aresztu Śledczego w Kielcach i aresztów milicyjnych w Grójcu, Szydłowcu, Białobrzegach i Przysusze. Tego samego dnia w Ursusie w godzinach 20.30–23.00 zatrzymano 173 osoby. Przewożono je do miejscowej Komendy Miejskiej, a następnie – po upływie kilkudziesięciu minut – do Komendy Stołecznej MO w Pałacu Mostowskich, Aresztu Śledczego przy ul. Rakowieckiej w Warszawie i warszawskich komend dzielnicowych². W Płocku do północy zatrzymano 15 osób, które przewieziono do tamtejszej Komendy Wojewódzkiej³. Zatrzymania trwały w następnych tygodniach, a ostatnich dokonano w Radomiu w końcu lipca 1976 r.

Pewną rolę w rozpoznawaniu uczestników protestu – zwłaszcza w późniejszym okresie – odegrały fotografie wykonane przez cywilnych funkcjonariuszy obecnych wśród manifestantów w Radomiu, Ursusie i Płocku. Demonstracje były też filmowane z powietrza z milicyjnych śmigłowców⁴. Ryszard Sakowski, kierownik warsztatów w szkole

¹ Największe nasilenie zatrzymań miało miejsce od godz. 16.00 w dniu 25 czerwca do 4.00 nad ranem 26 czerwca. Według pierwszej informacji Prokuratury Wojewódzkiej w Radomiu, do godz. 8.00 w dniu 26 czerwca zatrzymano 373 osoby. Chociaż w kolejnych meldunkach stwierdzano, że 373 osoby zatrzymano w dniach 25 i 26 czerwca, w rzeczywistości zatrzymano zapewne więcej osób, ale ich dokumentacji nie przekazano jeszcze do prokuratury. AIPN, 0284/107, t. 38, Wykaz osób zatrzymanych w poszczególnych dniach i godzinach, b.d. k. 1; AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 113, Informacja Prokuratury Wojewódzkiej w Radomiu na temat prowadzonych postępowań, 26 VI i 1 VII 1976, k. 1, 14.

² AIPN, 0753/47, Meldunek KM MO w Ursusie do Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania KS MO, 28 VI 1976 r., k. 133–134.

³ AIPN, 0753/41, Szyfrogram grupy śledczej KW MO w Płocku do Biura Śledczego MSW, 26 VI 1976 r., k. 1.

⁴ Do tej pory w Archiwum IPN nie udało się odnaleźć filmów wykonanych w dniu 25 czerwca 1976 r.

samochodowej sąsiadującej z gmachem ówczesnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR, wspominał, że milicyjni fotografowie wykorzystywali szkolną salę kinową, w której znajdował się jedyny w Radomiu aparat projekcyjny ze stop-klatką⁵. W Ursusie część demonstrantów zidentyfikowano na podstawie obecnej na ich ubraniach, a widocznej tylko w świetle ultrafioletowym, substancji fluorescencyjnej, którą posługiwali się w mieszani w tłum wywiadowcy⁶.

Początkowo mogło chodzić przede wszystkim o zatrzymanie jak największej liczby osób znajdujących się w rejonie wydarzeń, które dopiero później mogły – ale wcale nie musiały – być identyfikowane na podstawie milicyjnych notatek, materiałów operacyjnych czy też donosów. Trudno określić kryteria, jakimi kierowano się w czasie zatrzymań ulicznych, poza tym że w niektórych wypadkach sprawdzano czystość rąk przechodniów. Brudne ręce miały jakoby świadczyć o tym, że ich właściciel rzucał kamieniami i brał udział w walkach ulicznych. Nie ulega wszakże wątpliwości, że zatrzymanie i pobicie mogło być kwestią zwykłego przypadku. Elżbieta Woźniak zapamiętała atmosferę, w jakiej odbywało się polowanie na ulicach Radomia: „Samochody milicyjne jeździły bardzo powoli... Drzwi były zawsze rozsunięte, oni siedzieli i patrzyli – dosłownie prześwietlali każdego człowieka”⁷.

Krzysztof Staszewski w drodze z pracy miał atak epileptyczny i stracił przytomność. Gdy ją odzyskał, był już pobity i znajdował się na komisariacie, a wkrótce został ukarany trzema miesiącami aresztu i zwolniony z pracy⁸. Leszek Urbańczyk, który dopiero w sobotę 26 czerwca wrócił do Radomia z pobytu na działce, został zatrzymany w poniedziałek. Wprawdzie w trakcie rewizji w jego mieszkaniu nic nie znaleziono, ale milicjanci postanowili zabrać go do komendy, gdzie „wszystko się wyjaśni”. Po tygodniu ukarano go trzema miesiącami aresztu⁹. Kobieta, która 25 czerwca była na urlopie wypoczynkowym, zatrzymano dopiero 28 czerwca w drodze do pracy. Za „złe wyrażanie się o milicji” została ukarana przez kolegium miesiącem pozbawienia wolności¹⁰.

Daniela Gołaszewskiego, który w sobotę 26 czerwca robił zdjęcia na ślubie kolegi, na ulicy wskazał oficer milicji, krzyżąc, żeby brać „tego z aparatem”. Podbiegł do niego w towarzystwie innego milicjanta i razem zaczęli okładać go pałkami. Został pobity i szpetnie ostrzyżony w samochodzie. Po przejściu „ścieżki zdrowia”, w czasie przesłuchania zarzucono mu fotografowanie przejeżdżających pojazdów milicyjnych. Gdy okazało się to nieprawdą, oskarżono go o wygrażanie pięścią i użyczenie organom MO, a następnie ukarano dwoma miesiącami aresztu¹¹. 29 czerwca milicjanci zabrali z pracy żonę Wacława Czyżewicza, aby dokonać rewizji w ich domu. Wprawdzie nic tam nie znaleziono, ale milicjanci przyjeżdżali do niego jeszcze parokrotnie, mówiąc, że jest

⁵ J. Morawski, *Wyrok z fotografii...*

⁶ *Traktować jak chuliganów*, oprac. J. Dworak, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 20; *Opis akcji represyjnej podjętej wobec pracowników ZM Ursus i innych zakładów (na podstawie relacji wielu świadków)*, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 11, s. 164.

⁷ *Miasto z wyrokiem...*, s. 53.

⁸ *Luksusów nigdy nie miałem. Rozmowa z Krzysztofem Staszewskim*, „Rzeczpospolita”, 26 VI 2002.

⁹ L. Wójcik, *Z trzeciej strony Czerwca*, „Gazeta Polska” 2000, nr 3.

¹⁰ *Relacje, oświadczenia, opisy „ścieżek zdrowia” 1976 r., Czerwiec 1976*. „Miesięcznik Publicystyczno-Historyczny” 1981, nr 3, s. 6.

¹¹ *Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 87.

o coś podejrzany. 9 lipca pięciu ubranych po cywilnemu funkcjonariuszy wyprowadziło go z domu z rękami wykręconymi do tyłu i biło po plecach, chociaż nie stawiał żadnego oporu¹².

Według Andrzeja Bartczaka, który w czasie starć ulicznych jedynie stał w oknie swojego mieszkania, zatrzymano go tylko dlatego, że z sąsiedniego balkonu poleciało w stronę zomowców drewniane krzesło. Kilka godzin później milicjanci weszli bez pukania i żadnego nakazu, kazali mu ubrać się i wychodzić, a przy wsiadaniu do nysy poszczuli psami¹³. Waldemar Dudziński, pracownik wydziału „Waltera”, na którym 25 czerwca nie było strajku, został zatrzymany na ulicy. Gdy próbował się wylegitymować, usłyszał: „W dupę wsadź sobie ten dowód”. Próby tłumaczenia skończyły się pobiciem. Jego brat – zatrzymany razem z nim – musiał w samochodzie klęczeć z rękami podniesionymi do góry¹⁴. Jeden z pracowników fabryki w Ursusie, który – ponieważ nie kursowały pociągi – wracał do Pruszkowa na piechotę, został po drodze zatrzymany razem z grupą osób idących w tym samym kierunku. Zajechano im drogę, a gdy okazało się, że są pracownikami „Ursusa”, wciągnięto ich do cywilnych samochodów¹⁵.

Zatrzymywano też osoby, które swoim wyglądem bądź życiorysem (wcześniejszą karalnością) miały uwiarygodnić scenariusz kryminalizujący protesty czerwcowe jako chuligańskie zamieszki sprowokowane przez ludzi z marginesu społecznego. Tomasz Mitak został zatrzymany i pobity, ponieważ miał na ciele tatuaże wykonane w zakładzie poprawczym. Funkcjonariusz, który go legitymował, kazał mu podwinąć rękawy oraz nogawki spodni, spojrzął i powiedział do swoich umundurowanych kolegów: „Nadaje się”¹⁶. W ciągu kilku kolejnych dni przeprowadzono akcję zatrzymań osób mających za sobą przestępczą przeszłość, bez zwracania uwagi na ich zachowanie w dniu protestu. Na drugi dzień zatrzymano nawet człowieka, który zaledwie wyszedł z więzienia, a który 25 czerwca niemal manifestacyjnie wyniósł na ulicę krzesło i przez cały dzień na nim siedział, aby sąsiedzi i świadkowie mogli zaświadczyć o jego niewinności¹⁷.

Odnotowano kilkadziesiąt przypadków działań – opisanych w skargach adresowanych jesienią 1976 r. do najwyższych władz – które miały służyć kryminalizacji zatrzymywanych. Wożono ich po mieście, każąc zbierać porozrzucane na ulicach przedmioty, aby je „zabezpieczyć”. Samochód wracał więc z „podejrzanymi o kradzież” i „zakwestionowanymi przedmiotami”. Zatrzymywanych na ulicy przechodniów pod groźbą pobicia zmuszano do wzięcia leżących towarów, a po przejściu kilkunastu metrów zatrzymywano ich już ze „skradzionymi” przedmiotami¹⁸. Kazimierz Rybski wspominał taką przejażdżkę: „zaczęli mnie wszyscy bić aż do utraty przytomności. Kiedy oprzytomniałem, stwierdziłem, że mam wepchane w sweter i koszulę mojej odzieży różnego rodzaju towary (kilka koszul, sweter oraz zegarek typu budzik), które wcześniej znajdowały się w samochodzie w skrzyni. Gdy stwierdzili, że oprzytomniałem, zaczęli mnie

¹² AS, Kancelaria Sejmu, Biuro Prac Sejmowych (d. Archiwum Kancelarii Rady Państwa), 828/3, Skarga Wacława Czyżewicza do Prokuratury Generalnej PRL, 2 III 1977 r., k. 24.

¹³ P. Kutkowski, *Rewizja nadzwyczajna*, „Echo Dnia”, 23 I 1998.

¹⁴ *Czerwiec '76. Robociarski pochód...*, s. 3.

¹⁵ J. Domżański, *W „Ursusie” przed 5 laty*, „Głos Ursusa”, 28 VI 1981, nr 26.

¹⁶ J. Morawski, *op. cit.*

¹⁷ *Miasto z wyrokiem...*, s. 42.

¹⁸ M. Chojecki, *Czerwiec 1976 w Radomiu...*

z powrotem kopać i bić¹⁹. Innemu zatrzymanemu, który zapamiętał, że w samochodzie były rzeczy pozbierane z ulicy przez milicjantów, powiedziano, żeby „brał, co kradł”²⁰. Wreszcie brutalnym biciem zmuszano zatrzymanych, by przyznali się do kradzieży rzeczy już znajdujących się w komendzie milicji. W ciągu kilku dni po 25 czerwca w Radomiu przeprowadzono liczne rewizje w poszukiwaniu przedmiotów pochodzących z kradzieży²¹. Korzystano m.in. z napływających do Komendy Wojewódzkiej „zgłoszeń obywatelskich”, informacji telefonicznych i anonimów – do 26 czerwca było ich 70²². Wprawdzie w wielu mieszkaniach znaleziono takie, wzięte choćby z ulicy, rzeczy, ale pod tym pretekstem zatrzymywano także wiele osób, u których nic nie znaleziono.

Pochodzące z różnych źródeł (prokuratura, KW MO, centrala MSW) dane dotyczące chronologii zatrzymań i liczby zatrzymanych w Radomiu nie są spójne i utrudniają ich odtworzenie. Zwłaszcza w dokumentach wytworzonych w różnych strukturach radomskiej Komendy Wojewódzkiej MO – ze względu na zamieszanie, pośpiech i szybko rosnącą liczbę zatrzymanych – dużo jest poprawek i skreśleń; stąd też niezwykle łatwo o pomyłkę. Do 1 lipca zatrzymano formalnie 471 osób²³, do 12 lipca 560, choć w rzeczywistości liczba zatrzymanych mogła być jeszcze większa²⁴. Ostatnia informacja Prokuratury Wojewódzkiej w Radomiu z 28 lipca wymienia 645 zatrzymanych osób, a zestawienie Komendy Wojewódzkiej – 651 zatrzymanych do 31 lipca 1976 r.²⁵

¹⁹ Radomski Czerwiec 1976, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 104.

²⁰ AIPN, 0286/72, Skargi na działalność MO w czerwcu 1976 r., Skarga Dariusza Wdowskiego, k. 25.

²¹ Odbływały się one bez żadnych podstaw prawnych, bez wiedzy prokuratora. Kierownik radomskiej grupy śledczej mjr Kazimierz Rojewski w informacji na temat działań grupy przyznawał, że wydziały operacyjne „dokonywały przeszukań na własną rękę, w wyniku których były trudności w rozliczaniu się przed prokuratorem (brak podstaw przeszukań)”. W celu uniknięcia w przyszłości takiej sytuacji radził, aby prowadzili je członkowie grupy śledczej lub aby odbywały się za wiedzą jej szefa, który dokonywałby ich „legalizacji u prokuratora”. AIPN, 0284/107, t. 1, Informacja na temat działań grupy śledczej w Radomiu w dniach od 25 VI do 30 VII 1976 r., k. 49.

²² AIPN, 388/7, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK, 26 VI 1976 r., k. 34.

²³ Według informacji Prokuratury Wojewódzkiej, w Radomiu do 1 lipca zatrzymano 461 osób – w materiałach KW MO to liczba zatrzymanych dzień wcześniej, 30 czerwca. Jest to prawdopodobnie rezultat opóźnienia w przekazywaniu dokumentów do prokuratury. Podobne rozbieżności występują również w kolejnych informacjach. Zastanawia także, że w licznych materiałach (m.in. meldunkach Wydziału I Biura Kryminalnego KG MO) stwierdza się, że do dnia 27 czerwca włącznie zatrzymano już 611 osób. AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 113, Informacje Prokuratury Wojewódzkiej w Radomiu na temat prowadzonych postępowań 26 VI–12 VII 1976 r., k. 1–32; AIPN, 388/10, Wykazy osób zatrzymanych, Informacje Prokuratury Wojewódzkiej w Radomiu na temat prowadzonych postępowań 1–28 VII 1976 r., k. 113–152; AIPN, 0284/107, t. 38, Zestawienia dotyczące zatrzymań w dniach od 25 VI do 31 VII 1976 r., k. 62–69, 82–83. Por. AIPN, 388/5, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, 25 VI 1976 r. [sic!], k. 73; *ibidem*, Informacja z przebiegu działań operacyjnych na terenie m. Radomia do dnia 27 VI 1976 r., 27 VI 1976 r., k. 79; AIPN, 388/8, Udział sił pododdziałów zwartych w przywracaniu naruszonego porządku na terenie miasta Radomia, 27 VI 1976 r., k. 138.

²⁴ W zestawieniu dotyczącym zatrzymanych według stanu na 13 lipca wymieniono 605 osób. AIPN, 388/2, Załącznik nr 6, Ocena działań KW MO w Radomiu w okresie ćwiczeń i operacji „Lato-76”, k. 40–44. Zastępca komendanta wojewódzkiego MO w Radomiu i kierownik sztabu operacji „Lato-76” płk Tadeusz Szczygieł już 28 czerwca meldował do CSK w Warszawie, że zatrzymano 611 osób, z których 368 osadzono w areszcie. Trudno ocenić, czy rzeczywiście już do 28 czerwca zatrzymano 611 osób, skoro w meldunku wysłanym do CSK dwa dni później pada liczba 415 osób zatrzymanych do 29 czerwca. Możliwe, że w późniejszym okresie tylko formalizowano zatrzymania, które miały miejsce wcześniej. AIPN, 388/7, Meldunki KW MO Radom do CSK, 28 i 30 VI 1976 r., k. 42–43, 58–59.

²⁵ AIPN, 388/10, Informacja Prokuratury Wojewódzkiej na temat prowadzonych postępowań, stan na dzień 28 VII

Ta sama liczba 651 osób pada w informacjach i raportach Wydziału Śledczego radomskiej komendy z jesieni 1976 r.²⁶ Podawana przez władze oficjalnie liczba 634 osób zatrzymanych w Radomiu jest więc niewiarygodna i w rzeczywistości była większa, tym bardziej że żadne ze znanych zestawień nie obejmuje osób zatrzymanych, niejednokrotnie w tym czasie pobitych, które po kilku godzinach zostały zwolnione i nie poniosły konsekwencji karnych. Z tego samego względu równie niewiarygodna jest podawana przez władze liczba 138 osób zwolnionych po 48 godzinach – tylko w jednym z wykazów osób zwolnionych z aresztu, według stanu na dzień 30 czerwca, wymieniono 175 nazwisk²⁷. W rzeczywistości przez korytarze, pomieszczenia i cele komend i aresztów przewinęło się znacznie więcej osób. Działacze Komitetu Obrony Robotników szacowali, że w Radomiu zatrzymano około 2000 osób²⁸.

W Ursusie w wyniku prowadzonych śledztw w ciągu następných dni zatrzymano jeszcze 21 osób, co oznacza, że łączna liczba zatrzymanych wyniosła co najmniej 194 osoby²⁹. W Płocku kierowana przez mjr. Jerzego Danisa grupa śledcza zatrzymała do 17 lipca co najmniej 55 osób, z których 11 zwolniono po upływie 48 godzin³⁰.

Z obliczeń radomskiej Komendy Wojewódzkiej wynika, że wśród znajdujących się 13 lipca w aresztach 586 zatrzymanych, aresztowanych bądź skazanych przez sądy lub kolegia, dominowali ludzie młodzi, w wieku do 30 lat (466 osób), w większości pochodzenia robotniczego bądź chłopskiego (348 osób pochodzenia robotniczego i 79 – chłopskiego, brak informacji o 146 osobach). Spośród nich większość miała wykształcenie podstawowe (491 osób – wykształcenie podstawowe, niepełne podstawowe bądź ukończyły zasadnicze szkoły zawodowe, 29 osób – wykształcenie średnie bądź niepełne średnie, jedna osoba – wykształcenie wyższe, brak informacji o 149 osobach). Według oficjalnych danych, 381 osób pracowało, 67 osób uczyło się, 83 nie pracowało, 8 było na rencie, a 4 studiowały. Z punktu widzenia władz bolesnym faktem, z którego należało wyciągnąć wnioski, było stwierdzenie, że wśród uwiezionych było co najmniej 17 członków PZPR i 38 członków Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej (brak informacji o 186 osobach)³¹.

Chociaż formalne polecenie, by do akcji włączyć grupy śledcze, wydano dopiero o godz. 15.45, rozpoczęły one swoje działania od rana 25 czerwca, w Radomiu od momentu zatrzymania pierwszych manifestantów³². Zgodnie z wcześniejszymi postanowieniami, ich zadaniem było „ustalenie organizatorów i inspiratorów oraz udoku-

1976 r., k. 150; AIPN, 0284/107, t. 38, Zestawienia dotyczące zatrzymań w dniach od 25 VI do 31 VII 1976 r., k. 62–69.

²⁶ *Ibidem*, t. 1, Informacja o działaniach grupy śledczej w Radomiu w dniach od 25 VI do 30 VII 1976 r., k. 41; *ibidem*, Informacja Wydziału Śledczego dotycząca prowadzonych postępowań przygotowawczych, 29 XI 1976 r., k. 52.

²⁷ AIPN, 388/9, Wykaz osób zwolnionych z aresztu na dzień 30 VI 1976 r., k. 32–52.

²⁸ *Wypadki czerwcowe i działalność Komitetu Obrony Robotników [w:] Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, wstęp i oprac. A. Jastrzębski, Warszawa–Londyn 1994, s. 664.

²⁹ AIPN, 0753/47, Sprawozdanie z pracy grupy śledczej działającej w KS MO w Warszawie w dniach 25 VI–6 VII 1976 r., 8 VII 1976 r., k. 143.

³⁰ AIPN, 0753/41, Meldunek grupy śledczej KW MO w Płocku do Biura Śledczego MSW, 17 VII 1976 r., k. 53.

³¹ AIPN, 0284/107, t. 38, Zestawienie danych socjometrycznych dotyczące 586 osób, stan na dzień 13 VII 1976 r., 13 VII 1976 r., k. 26–27.

³² AIPN, 0286/124, Szyfrogram Biura Śledczego MSW do komendantów wojewódzkich MO w sprawie uruchomienia

mentowanie ich działalności na potrzeby prawno-karne³³. W ramach grup śledczych rozstrzygano, czy wobec zatrzymanego prowadzić postępowanie przygotowawcze, postępowanie w trybie przyspieszonym przed sądem bądź kolegium do spraw wykroczeń, decydowano też o zwolnieniu. Do liczącej pierwotnie 23 osoby grupy śledczej, dowodzonej przez naczelnika Wydziału Śledczego mjr. Kazimierza Rojewskiego, skierowano dodatkowych funkcjonariuszy z centrali MSW i innych miast³⁴. W jej działaniach uczestniczyło łącznie 108 funkcjonariuszy³⁵. Składała się z dwóch zespołów: ewidencji i selekcji zatrzymywanych oraz zespołu śledczego. Zespół pierwszy zajmował się m.in. przyjmowaniem i przeszukiwaniem zatrzymanych, ewidencjonowaniem przedmiotów, pobieraniem odcisków palców i fotografowaniem zatrzymanych oraz proponował dalsze postępowanie wobec nich. Zespół drugi prowadził postępowania karne, współdziałał z prokuratorami i urzędami spraw wewnętrznych. Materiałami dowodowymi były odręczne notatki funkcjonariuszy MO, ZOMO bądź ich oświadczenia. Rojewski, w porozumieniu z komendantem wojewódzkim MO płk. Marianem Mozgawą, rozstrzygał o zatrzymaniu bądź zwolnieniu doprowadzanych.

Następnie zatrzymani trafiali do aresztów śledczych lub milicyjnych, nierzadko bez żadnej podstawy prawnej – nakazu aresztowania. Dokumentację uzupełniano *post factum*. Łamiąc obowiązujące przepisy, zatrzymanych przyjmowano w aresztach bez zważania na formalności, na podstawie poleceń telefonicznych i sporządzonych odręcznie wykazów. Uzasadnieniem takiego postępowania był – według ówczesnych naczelników aresztu w Radomiu i Kielcach – otrzymany z Warszawy nakaz wykonywania poleceń komendanta wojewódzkiego MO i stosowania tzw. sankcji generalnej, rzekomo dopuszczającej omijanie obowiązujących przepisów. Komendant wojewódzki zdecydowanie zakazywał wypuszczać kogokolwiek, mimo upływu dozwolonego prawem czasu zatrzymania³⁶.

Zgodnie z ówczesnym prawem, każdy obywatel mógł być zatrzymany na 48 godzin, po upływie których prokurator powinien albo przedłużyć okres zatrzymania, albo

grup śledczych, 25 VI 1976, k. 8; AIPN, 0284/107, t. 1, Działania grupy śledczej w Radomiu w dniach 25 VI–30 VII 1976 r., [sierpień 1976 r.], k. 40–41.

³³ AIPN, 0753/35, Wytyczne w sprawie organizacji i zasad działania grup śledczych na wypadek „poważnego zagrożenia lub naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego”, 16 VI 1976 r., k. 47–52.

³⁴ Jako pierwszy około godz. 22.30 przybył zastępca naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Kielcach mjr Jerzy Rynio. Przed północą przyjechał z Warszawy mjr Stanisław Trafalski z Wydziału I Biura Śledczego MSW. 26 czerwca przybyło 32 oficerów śledczych wraz z naczelnikiem Wydziału I Biura Śledczego płk. Kazimierzem Paskudzkim. Po jego wyjeździe przybyli do Radomia naczelnik Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW płk Czesław Duda i płk Stefan Rogala, którzy – jak pisał Rojewski – „uczestniczyli we wszystkich ważniejszych podejmowanych decyzjach”. Rola oficerów z centrali MSW nie jest do końca wyjaśniona. Posiłki ściągnięto z Krakowa, Tarnobrzega, Wrocławia, Częstochowy, Łodzi, Bydgoszczy, Gdańska, Słupska, Koszalina, Rzeszowa, Zielonej Góry, Kielc, Siedlec. AIPN, 388/4, Ocena planu pracy grupy śledczej w Radomiu i jego realizacji, 30 VII 1976 r., k. 39. Dokument został opublikowany przez Arkadiusza Kutkowskiego: *Rynio, Trafalski, Paskudzki, Duda, Rogala i inni...*

³⁵ AIPN, 0286/124, Wykaz funkcjonariuszy biorących udział w działaniach grupy śledczej w Radomiu, 25 III 1977 r., k. 2–5.

³⁶ M. Wąsik, *Podsądny potwierdził istnienie ścieżek zdrowia. Czerwiec '76*, „Prawo” – dodatek do „Rzeczpospolitej”, 19 II 2000; *idem*, *Najpierw telefon z Warszawy, później zamknięcie w areszcie*, *ibidem*, 3 II 2001; R. Metzger, *Niemcy tak nie traktowali*, „Gazeta w Radomiu” – dodatek do „Gazety Wyborczej”, 19–20 II 2000; P. Kutkowski, *Nie było „ścieżek zdrowia”?*, „Echo Dnia”, 16 XI 2001; *idem*, *Telefon wyższej częstotliwości. Z procesu w sprawie Czerwca*, „Echo Dnia”, 3–4 II 2001.

zastosować areszt, albo uwolnić zatrzymanego. Mimo to na etapie przygotowań z góry założono, że okres 48 godzin należy traktować umownie. W czasie rozmów między MSW a Ministerstwem Sprawiedliwości i Prokuraturą Generalną ustalono, że „prokuratury nie będą kwestionować przypadków, jeśli trzeba by było przedłużyć o kilka godzin (ponad 48) pobyt w areszcie osób zatrzymanych przez MO”³⁷.

W Radomiu wiele osób przetrzymywano ponad dopuszczalne 48 godzin nawet bez jednego przesłuchania, bez przedstawienia zarzutów, tymczasowego aresztowania, orzeczenia kolegium bądź wyroku sądu. Jeden z zatrzymanych i brutalnie pobitych (stracił siedem zębów, gdy był trzykrotnie zawracany na „ścieżce zdrowia”) spędził w areszcie siedem dni, po czym został zwolniony bez przedstawienia formalnych zarzutów. W akcie oskarżenia sporządzonym przez prokuraturę w 1999 r. podano przykład grupy osób, wobec których nie podjęto w ciągu 48 godzin żadnych kroków, a których nie zwalniano, ponieważ miały być sądzone. Aby obejść przepisy o 48-godzinym zatrzymaniu, praktykowano również zwolnienie osoby po upływie tego czasu i ponowne zatrzymanie tuż za drzwiami komendy. W celu ukrycia tych nagminnych zabiegów dokumenty fałszowano lub antydatowano³⁸.

Decyzję o zwolnieniu z aresztu osoby zatrzymanej mógł podjąć wyłącznie komendant wojewódzki MO, co miało zapobiegać pochopnym decyzjom³⁹. O tym, jak bardzo rygorystycznie przestrzegano tej zasady, świadczy przypadek zwolnienia z komisariatu MO w Białobrzegach 13 osób, spośród których ponownie zatrzymano pięć. Wobec funkcjonariuszy z Kielc, którzy mieli rozstrzygnąć o dalszym postępowaniu wobec nich (skierowanie spraw do kolegiów lub sądów w trybie przyspieszonym bądź zwykłym, ewentualnie zwolnienie), a wszystkich zatrzymanych zwolnili, wyciągnięto konsekwencje służbowe za „naruszenie podstawowych obowiązków i uprawnień”⁴⁰. O znaczeniu przypisywanym tej sprawie najlepiej świadczy fakt, że była ona przedmiotem zainteresowania Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Radomiu⁴¹.

Niemniej część zwolnień była kwestią szczęśliwego zbiegu okoliczności i dobrej woli poszczególnych funkcjonariuszy i z tego względu wymykają się one wszelkim statystykom: albo nie zostały nigdzie odnotowane, albo notatkę od razu usunięto. Krzysztof Gajda został zatrzymany na ul. Żeromskiego, gdy milicjant kazał mu pokazać ręce i oskarżył o rzucanie kamieniami. Pobito go do nieprzytomności, po uderzeniu w twarz w Komendzie Wojewódzkiej MO stracił trzy zęby, został tam w szpecący sposób ostrzyżony i znów brutalnie pobity. Rozpoznał go milicjant, któremu kiedyś naprawiał samochód. Wezwał kogoś i polecił wyprowadzić Gajdę z budynku, aby ochronić go przed

³⁷ AIPN, 753/34, t. 6, Notatka nr 2 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 19 VI 1976 r., 20 VI 1976 r., k. 7.

³⁸ Ustalenia Prokuratury Okręgowej w Radomiu w czasie śledztwa prowadzonego w latach 1996–2001. Prokuratura zgromadziła dowody, że bezpodstawnie przetrzymywano blisko 60 osób. W rzeczywistości ich liczba była z pewnością większa. M. Ciepiałak, *Komendanci bez wpływu. Akt oskarżenia w sprawie represji po Czerwcu '76*, „Gazeta w Radomiu” – dodatek do „Gazety Wyborczej”, 6 XII 1999; *Nie było winy. Proces w sprawie radomskiego Czerwca '76*, „Gazeta Wyborcza”, 3–4 VIII 2002; M. Wąsik, *Ścieżka zdrowia za brudne spodnie. Represje po radomskich demonstracjach*, „Rzeczpospolita”, 22 VII 2000; P. Kutkowski, *113 stron oskarżenia*, „Echo Dnia”, 3 XII 1999.

³⁹ AIPN, 0286/124, Plan wykonania zadania postawionego przez komendanta wojewódzkiego MO, b.d., k. 22–24.

⁴⁰ *Ibidem*, Pismo KW MO w Radomiu do KW MO w Kielcach, 8 VII 1976 r., k. 12.

⁴¹ AP Radom, KW PZPR, Sekretariat, 11, Protokół posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Radomiu z 27 czerwca 1976 r., k. 63.

kolejnym pobiciem. Tuż za drzwiami usłyszał: „wypier..., bo jak ci przykopię”, a następnie został kopnięty, że „niemal wyleciał” z budynku. Później nie był nigdzie wzywany, nie miał postępowania karnego ani nie został ukarany przez kolegium⁴². Jerzy Rychlicki, który chwilę wcześniej próbował zgłosić kradzież roweru, ale odprawiono go z milicyjnego posterunku z kwitkiem, został zatrzymany i pobity przed wejściem do komendy przy ul. Kilińskiego. Jako dobrze zapowiadającego się i odnoszącego sukcesy kolarza rozpoznał go jeden z wyższych oficerów, naczelnik Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego kpt. Zdzisław Stankiewicz, dzięki któremu Rychlicki został jeszcze tego samego dnia zwolniony bez żadnych karnych konsekwencji⁴³.

Bicie zatrzymanych i aresztowanych

Represja polegająca na przeprowadzaniu karanego przez długi szpaler stojących twarzą do siebie ludzi, bijących przechodzącego po całym ciele, ma na świecie długą tradycję, w Polsce znano ją jeszcze jako drastyczną karę stosowaną w XIX w. w armii carskiej. Przepędzanie ludzi przez szpalery bijących praktykowali niemieccy narodowi socjaliści i włoscy faszyci⁴⁴. Stosowano je również w latach 1948–1949 w Jugosławii w obozie na wyspie Goli Otok, do którego reżim Josipa Broz-Tity zsyłał komunistów – prawdziwych bądź wymagowanych stronników Moskwy w zaostrzającym się konflikcie Tito–Stalin⁴⁵.

Tą bestialską metodą posługiwali się funkcjonariusze milicji i aparatu bezpieczeństwa w czerwcu 1956 r. w Poznaniu oraz w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu, gdzie sami nazywali ją „drogami ognia”. Milicjanci, funkcjonariusze SB i ZOMO posłużyli się nią na masową skalę w czerwcu 1976 r. Sami mówili wówczas do bitych w milicyjnych komendach i aresztach, że robią im „ścieżkę zdrowia”⁴⁶, przez co mimochodem upowszechnili to określenie. Notabene padało ono jednocześnie w Radomiu i Ursusie z ust bijących, co może świadczyć o tym, że podobne techniki były elementem szkolenia – nazywanego „rozpędzaniem tłumu” – lub rutynowego zachowania w dramatycznych sytuacjach. Pojawiło się wówczas także inne określenie tej praktyki: „suchy las”. W Radomiu już na początku lipca w wielu środowiskach, używając określenia „ścieżki zdrowia”, mówiono o przypadkach ciężkich pobic zatrzymywanych przez milicję i o biciu w późniejszych śledztwach⁴⁷.

⁴² AIPN Ra, 7/1, t. 49, Protokoły przesłuchań poszkodowanych, k. 1876.

⁴³ Relacja Jerzego Rychlickiego ze stycznia 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 125–128.

⁴⁴ Wspomina o tym Victor Klemperer, *Dziennik 1933–1945. Wybór*, Kraków 1999, s. 13.

⁴⁵ K. Bartosek, *Europa Środkowa i Południowo-Wschodnia* [w:] S. Courtois, N. Werth, J.-L. Panné, A. Paczkowski, K. Bartosek, J.-L. Margolin, *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror; prześladowania*, Warszawa 2001, s. 395.

⁴⁶ Ścieżka zdrowia, jako tor przeszkód sprzyjający aktywności ruchowej na łonie przyrody, powstała w 1968 r. w Szwajcarii z inicjatywy jednego z towarzystw ubezpieczeniowych. Pięć lat później na terenie Szwajcarii było ich już około 300. W krótkim czasie ta forma aktywności i rekreacji zdobyła popularność w całej Europie, a na szczególności w Skandynawii, Holandii, Niemczech i na Węgrzech. W Polsce inicjatorem akcji upowszechniania ścieżek zdrowia i aktywnego wypoczynku było Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, a na mniejszą skalę uzdrowiska. Do spopularyzowania ścieżek zdrowia walczył w swoich programach w telewizji red. Tomasz Hopfer.

⁴⁷ AIPN, 0285/85, Informacje przyjęte do KW MO w Radomiu od tajnych współpracowników, 10 i 15 VII 1976 r. Za wskazanie dokumentu dziękuje Marcinowi Krzysztofikowi.

W śledztwie prowadzonym przez Prokuraturę Wojewódzką w Radomiu w latach 1995–1999 przesłuchano blisko 500 świadków, uczestników bądź obserwatorów czerwonego protestu. Ponad trzystu z nich mówiło o „ścieżkach zdrowia”⁴⁸. Dramatyczne opisy wielokrotnego brutalnego bicia i znieważania można przeczytać w dziesiątkach relacji i usłyszeć z ust wielu świadków⁴⁹. Zatrzymanych uczestników demonstracji w Radomiu doprowadzano do Komendy Wojewódzkiej, gdzie przeprowadzano ich przez „ścieżkę zdrowia”. Ustawieni w szpaler przed wejściem lub wewnątrz budynku funkcjonariusze milicji i ZOMO bili ich po całym ciele długimi, 75-centymetrowymi pałkami szturmowymi, uderzali pięściami, kopali. Czasem bito pałkami trzymany odwrótnie, tak aby uderzenia uchwytu zadawały jeszcze większy ból, co nazywano biciem „po warszawsku”. Zatrzymanych bito również w następnych dniach, w czasie przewożenia, przesłuchań milicyjnych, gdy szli na przesłuchania prokuratorskie i z nich wracali. „Ścieżki zdrowia” praktykowano ponadto w aresztach śledczych w Radomiu, Grójcu, w kilku przypadkach w Kielcach oraz w aresztach milicyjnych w Przysusze, Białobrzegach i Szydłowcu. Niekiedy zatrzymanych bili również funkcjonariusze Służby Więziennej.

W Warszawie stosowano „ścieżki zdrowia” i bito zatrzymanych w komendzie milicji w Ursusie, w Areszcie Śledczym przy ul. Rakowieckiej i w niektórych komendach dzielnicowych⁵⁰. Brutalność milicjantów i zomowców w Radomiu i Ursusie kierowała się nie tylko przeciwko zatrzymywanym, ale również przeciwko przygodnym przechodniom. Jeśli trudno jest oszacować liczbę zatrzymanych, to zupełnie nie jest możliwe, nawet w przybliżeniu, określenie liczby pobitych na ulicach. Jedno wydaje się pewne: do absolutnego wyjątku należałoby zaliczyć przypadek, w którym osoba zatrzymana nie została chociaż raz uderzona.

Jedną z ulic Radomia obok Teodory Biegańskiej przejechał milicyjny samochód. Nagle zatrzymał się, wyskoczyli z niego milicjanci, którzy zaczęli na siłę ciągnąć ją do pojazdu. Zomowcy wyciągnęli pałki, gdy przypadkowi przechodnie ujęli się za nią i zaczęli jej bronić. Ona sama również starała się opierać. „Wtedy zaczęli mnie bić pałkami – wspominała. – Po nogach, rękach, palcach, nadgarstkach. Bili mnie po głowie, po szyi i rękach, żebym puściła latarnię. Zaczęli mnie kopać. Po całych plecach, kręgosłupie. Dalej już nic nie pamiętam. Straciłam przytomność. Ocknęłam się na ulicy. Nie miałam już zębów”. Została uratowana przez kobietę, która prosząc o litość, podała się za jej matkę i klękła przed milicjantami. Od jednego z nich usłyszała: „Zabieraj tę k..., bo ją zabijemy”⁵¹.

Stanisław Górka, który wkrótce po „spotkaniu” z milicjantami stracił przytomność w wyniku kilku uderzeń pałką w głowę, opowiadał, że leżał na podłodze samochodu jadącego do komendy, gdzie było go ośmiu milicjantów. „Leżałem na plecach, a oni – milicjanci chyba MO albo ZOMO, nie pamiętam – stanęli mi na dłonie i na stopy i dawaj

⁴⁸ M. Ciepielak, *Komendanci bez wpływu...*; P. Kutkowski, *113 stron oskarżenia...*

⁴⁹ Zob. *Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...* Na 408 podań, jakie wpłynęły do Komisji Rehabilitacyjnej „Czerwiec ’76”, powstałej przy NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, aż 78 zawiera drastyczne opisy maltretowania i pobic.

⁵⁰ *Opis akcji represyjnej podjętej wobec pracowników ZM Ursus...*, s. 164.

⁵¹ Relacja Teodory Biegańskiej ze stycznia 2001 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 96.

okładać tymi pałami. W kwietniu tamtego roku byłem operowany na wyrostek. Bałem się, że od tego bicia szew mi się otworzy i prosiłem, żeby mnie chociaż w brzuch nie bili... A oni tłukli jeszcze mocniej”⁵². Jeden z nich trzymał mu nogę na gardle i mówił: „zabijemy cię teraz sk...synu”. Obcinający mu włosy porucznik uderzył go w żołądek, a gdy usłyszał o operacji wyrostka „wycelował pięść i uderzył mnie akurat w to samo miejsce, po czym już drugi raz straciłem przytomność”⁵³.

Jak już wspomniano, większość zatrzymywanych w Radomiu milicjanci doprowadzali do Komendy Wojewódzkiej MO przy ul. Kilińskiego lub do Komendy Miejskiej przy ul. Traugutta. W dniu protestu w budynku KW MO i jego okolicach skupiono dużą część oddziałów ZOMO przybyłych z innych miast. Wieczorem, gdy w mieście, przy użyciu milicyjnych pałek, armatek wodnych i gazów łzawiących, zaprowadzono już „ład i porządek”, na placu przed komendą znalazło się co najmniej kilkudziesięciu, jeśli nie kilkuset, zomowców z różnych jednostek. Roilo się od ich szarozielonych mundurów polowych. Marian Padlewski, wówczas jeden ze słuchaczy Wyższej Szkoły Oficerskiej MO w Szczytnie, przebywał tam przez dłuższy czas ze swoją kompanią i tam też dowiedział się o odwołaniu podwyżki cen. Relacjonował, że początkowo przyprowadzano pojedynczych zatrzymanych, złapanych nieopodal, gdy – jak mówił – „obrzucali nas na placu kamieniami i wyzywali”. Stopniowo zaczęto przywozić większe grupy osób⁵⁴.

Dzięki relacji Padlewskiego, uczestnika wydarzeń po drugiej stronie barykady, możemy choćby częściowo zrozumieć uwarunkowania psychiczne, mające wpływ na brutalne zachowanie milicjantów na ulicach, co wszakże – warto podkreślić – nie ma nic wspólnego z szukaniem dla nich usprawiedliwienia. Wraz z kolegami z rocznika w WSO Padlewski w zasadzie już skończył naukę w szkole, a do Radomia trafił na dwa dni przed promocją, którą ze względu na „operację cenową” odłożono na później. Dopiero na lotnisku w Szymanach pod Szczytnem, gdy czekali na samoloty, usłyszeli, że lecą do Radomia, że płoną tam budynki i trwają starcia. Padlewski zapamiętał jednego z kolegów, który rozkleił się, „latały mu ręce, zaczął biadolić”. Zważywszy na okoliczności, wszyscy byli początkowo przekonani, że mają lecieć na Wybrzeże, gdzie znajdują się w sytuacji dobrze znanej z opowiadań kolegów bądź autopsji – z grudnia 1970 r. „Zwłaszcza wówczas, w atmosferze psychozy, jaka wtedy panowała – wspominał – oddziaływał na nas zwykły ludzki strach. Człowiek w końcu miał świadomość, gdzie się znajduje i jak to się może skończyć. Znałem przecież z opowiadań wypadki grudniowe na Wybrzeżu. Wprawdzie osobiście tam nie byłem, ale niewiele do tego brakowało – już przecież byłem w milicji. [...] Jest rzeczą naturalną, że odreagowywaliśmy. Gdy więc prowadziło się łobuza, którego złapano z kamieniami w kieszeni, z brudnymi i osmolonymi rękami, było oczywiste, że on w tym uczestniczył. Widziałem, że takiemu funkcjonariusze »pomagali« iść kilkoma pałkami dla przyspieszenia” – relacjonował Padlewski⁵⁵. Argumentował, że niektórzy z zatrzymanych byli agresywni, próbowali

⁵² „Czerwiec ’76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990, s. 4.

⁵³ AIPN, 0286/72, Skargi na działalność MO w czerwcu 1976 r., Skarga Stanisława Górki do NSZZ „Solidarność”, 13 I 1981, k. 15.

⁵⁴ Relacja Mariana Padlewskiego z listopada 2001 r. [w:] *Czerwiec 1976 po 25 latach...*, s. 120.

⁵⁵ *Ibidem*.

szarpać się z milicjantami, za co otrzymywali po kilka uderzeń. Podkreślał, że nie widział wówczas przypadków znęcania się, kopania bądź bicia leżących. Z kolei ówczesny naczelnik Wydziału III KW MO pplk Edward Skowron brutalne bicie tłumaczył frustracją funkcjonariuszy. Ponieważ ze względu na brak miejsc w aresztach pewną część doprowadzonych trzeba było szybko zwolnić, niektórzy mieli uważać to za „przejaw nieuzasadnionej »miękkości«”; według Skowrona, wielu funkcjonariuszy żywiło przekonanie, że „tyle sprawiedliwości, ile w pałce”⁵⁶.

„Ścieżka zdrowia”, którą Padlewski widział przed Komendą Wojewódzką, powstała spontanicznie. Gdy przywieziono grupę osób zatrzymanych, część z nich próbowała uciec bądź schować się pod samochodem i zgromadzeni wokół zomowcy chcieli pomóc w ich doprowadzeniu do budynku. „Najpierw zaczęli straszyć ich pałkami, a potem z pewnością uderzyli. Gdy zatrzymani zobaczyli, że biją, oczywiście przyspieszyli i wbiegli do gmachu. Nie było już problemów z rozładowaniem samochodu. Gdy więc przyjechał następny wóz, młodzi milicjanci już czekali z pałkami w dłoniach i zaczęli ich popędzać”⁵⁷.

Jerzy Rychlicki zapamiętał, że gdy – wraz z prowadzącym go milicjantem – zbliżał się do gmachu KW MO, do zatrzymanych podbiegali funkcjonariusze z tłumu stojącego przed budynkiem i bili ich po nogach i plecach⁵⁸. Jeden z pobitych zobaczył przed komendą milicjantów ustawionych w szpaler, którzy: „Kazali nam biec, podkładając nam nogi i w czasie upadku na ziemię byliśmy nie tylko bici pałami, ale i kopani. W taki sposób zmuszeni na siłę, tj. wstając i padając, zostaliśmy dopchani do wojewódzkiej komendy MO i na schodach »poczęstowano« mnie takim uderzeniem w brzuch, że straciłem przytomność”⁵⁹. Inny wspominał: „trzeba było szybko biec. Twarz zasłoniłem, to tłuki po rękach. Popuchły mi. Cztery palce złamane, po dwa w każdej ręce”⁶⁰.

Nie było jednak reguły i część osób, które próbowały przebiec przez „ścieżkę zdrowia”, w nadziei że dzięki temu otrzymają mniej uderzeń, była zawracana (nieraz kilkakrotnie) i musiała iść powoli, aby każdy funkcjonariusz w szpalerze mógł uderzyć. Waldemar Dudziński zapamiętał, że: „Na plecach zostawały krwawe ślady w kształcie litery „A”. Słyszałem, jak jeden z milicjantów krzyknął: »Ale mu sk...synowi przyjebałem, aż go wyprostowało«. Zorientowałem się, że nie warto przechodzić zbyt szybko. Lepiej też było iść w miarę wyprostowanym. Bili wtedy głównie po ramionach. Bolało mniej niż uderzenia w plecy”⁶¹. Inny z poszkodowanych wspominał, że gdy prowadzono go do komendy, „kopali mnie, pluli; jeden uderzył mnie hełmem w twarz, skrzywiając nos. Przed Komendą Wojewódzką stali inni milicjanci, którzy bili przechodzących pałkami. Wewnątrz, na korytarzach, prowadzono pojedynczo, a ustawieni milicjanci bili i kopali przechodzących. W pokoju 105 kazali mi się położyć na podłodze i zaczęli strzyc scyzorykiem”⁶².

⁵⁶ A. Kutkowski, *Z drugiej strony Czerwca...*

⁵⁷ Relacja Mariana Padlewskiego z listopada 2001 r. [w:] *Czerwiec 1976 po 25 latach...*, s. 121.

⁵⁸ Relacja Jerzego Rychlickiego ze stycznia 2001 r., *ibidem*, s. 126.

⁵⁹ *Radomski Czerwiec '76*, Broszura MKZ NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, czerwiec 1981.

⁶⁰ B. Pawlak, *A w barku zęby. Radom: Jak żyją ofiary czerwca 1976 r.*, „Polityka” 2000, nr 4, s. 24.

⁶¹ *Winni nie zostali jeszcze osądzeni...*

⁶² K. Dubiński, *Rewolta radomska...*, s. 7.

Obserwowana przez Padlewskiego „ścieżka zdrowia” przed budynkiem trwała krótko i została szybko przerwana przez komendanta szkoły w Szczytnie płk. Stanisława Biczysko – była też jedyną, którą widział. Przyznawał wszakże, że nie był w gmachu Komendy Wojewódzkiej MO w Radomiu i nie może wypowiadać się na temat tego, co się tam działo. Nawet jeśli mechanizm tworzenia się „ścieżki zdrowia” w czasie prowadzenia zatrzymanych do milicyjnych budynków istotnie był spontaniczny, to zastanawia skala i nagminność tego zjawiska. W przypadku bicia wewnątrz radomskiej Komendy Wojewódzkiej, komisariatów i aresztów o spontaniczności nie może być mowy: zbyt duży był stopień systematyczności i zorganizowania bicia, towarzyszącego zatrzymanym na każdym etapie postępowania.

„Zbladłem, gdy tylko przekroczyłem drzwi budynku – wspominał Krzysztof Gniadek. – Nogi same zaczęły się trząść. Zobaczyłem, jak ciągną ludzi na przesłuchania i z przesłuchań. Widziałem, jak to wyglądało. Sam to później przechodziłem. Powybijane zęby, połamane szczęki, powycinane włosy. Golono połowę głowy. Tego się nie da opisać. Jak można było nie słyszeć tych jęków, krzyków! To było coś okropnego. Gdy przypomnę to sobie, mam w oczach łzy”⁶³. W budynku Komendy Wojewódzkiej MO w Radomiu, na schodach i korytarzach stali milicjanci i zomowcy – część z nich w hełmach, z tarczami – którzy bili przeprowadzanych po całym ciele pałkami, pięściami, kopali ich. „Wzdłuż schodów stało kilkunastu funkcjonariuszy MO i kazali liczyć stopnie, a oni wtedy bili pałkami, rączkami i pięściami – pisał Waldemar Gutowski. – Biegłem szybko, aby mniej dostać, a gdy potknąłem się, kopano mnie, gdzie popadło. Mówili wtedy, że mogą mnie zabić i nic im za to nie będzie. Robiono to wszystko z uśmiechem na twarzy, po prostu wyżywali się”⁶⁴. Jeden z bijących w „ścieżce zdrowia”, prawdopodobnie oficer, miał krzyczeć do przepędzanych ofiar, że „wybije im z głowy protesty”⁶⁵. Józef Szczepanik, którego bito w szpalerze przed wejściem do budynku, w drodze do karceru stracił przytomność po uderzeniu w skroń. Ciąg dalszy znał już z relacji kolegów: „po zemdleńniu jeden z funkcjonariuszy chwycił mnie za gardło i w ten sposób potaszczył do celi, a drugi w tym czasie siedł i bił mnie po nogach i piersiach. Po tych przejściach nogi, plecy i piersi miałem całe sine”⁶⁶.

Wśród śmiechu i drwin wielu zatrzymanym w poniżający sposób (np. na klęczkach lub na leżąco) wycinano włosy: krawieckimi nożycami, scyzorykami, nożami, wreszcie wrywano włosy gołymi rękami, każąc chować je do kieszeni. Wycinano na głowie pas, krzyż – zależnie od inwencji strzygących. Odbywało się to albo jeszcze w samochodzie, albo bezpośrednio po doprowadzeniu, albo później: w czasie przesłuchania, w oczekiwaniu na rozprawę przed sądem bądź kolegium. Dłuższe włosy były wówczas stosunkowo popularne wśród młodzieży, zwłaszcza utożsamiającej się ze swoimi muzycznymi idolami czy też wywodzącej się z subkultur, co w wielu funkcjonariuszach milicji rodziło podejrzliwość i niechęć, ale praktyka oszpecającego i poniżającego strzyżenia dotyczyła wszystkich zatrzymanych, nie tylko tych z długimi włosami. Leszek Niewiadomski, słuchający – jak wielu rówieśników – zespołów „Rolling Stones” i „Breakout”, na

⁶³ Relacja Krzysztofa Gniadka ze stycznia 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976 po 25 latach...*, s. 106.

⁶⁴ AIPN, 0286/72, Skargi na działalność MO w czerwcu 1976 r., Skarga Waldemara Gutowskiego, k. 31–32.

⁶⁵ *Wybijanie protestów z głowy*, „Słowo Ludu”, 22–23 VII 2000.

⁶⁶ *Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 67.

powitanie usłyszał od milicjanta, że zaraz mu „te kudły” zetnie⁶⁷. Innemu zatrzymanemu, któremu funkcjonariusze wcześniej złamali rękę, następnie obcinali scyzorykiem włosy, a on musiał je na klęczkach zbierać i wkładać do kieszeni. Pobity do nieprzytomności, został wrzucony do celi⁶⁸.

Po przyprowadzeniu zatrzymanego następnym krokiem było legitymowanie i sporządzenie notatki o zatrzymaniu, później wykorzystywanej jako dowód w sprawach karnych. Nagminnie przypisywanym zarzutem było „rzucanie kamieniami w milicjantów”, „rzucanie hasel”, demolowanie sklepów lub kradzież – w większości nie miały one żadnych prawdopodobnych podstaw i były wymyślone na oczekaniu przez milicjantów. W przypadku zarzutów o kradzież sprawę od razu „dokumentowano”, fotografując zatrzymanych z rzekomo ukradzionymi przez nich towarami, w rzeczywistości wciskany mi w ich ręce przez milicjantów.

Ta ponura procedura w dziesiątkach drastycznych opisów wyglądała podobnie i nie sposób oprzeć się wrażeniu, że bicie miało wówczas charakter zorganizowany i systematyczny. „Szesnastu z pałami (po ośmiu z każdej strony), za nimi, z boku stolik, przy którym siedziała kobieta i dwóch mundurowych. Bicie było totalne – po głowie, plecach, nogach. Precyzyjne bicie. Ci którzy bili, bardzo się starali. Na końcu szpaleru każdy dostawał kopniaka i łądował w okolicach stołu. Tam było spisywanie i strzyżenie. Strzygli nożem. Oni musieli klęczeć”⁶⁹. Jedną z osób, która nie chciała ukłęknąć, uderzono pałką w tył nóg, tak że po pewnym czasie ugiwały się same. Inną, po uderzeniu pięścią w twarz tuż za drzwiami komendy, wprowadzono do sali, „w której było już dużo mężczyzn i parę kobiet. Gdy mnie prowadzili, po drodze znów objano mi plecy i twarz pałkami, nawet poczułem kopnięcie. [...] byłem świadkiem, jak kaprał milicji kopał przewróconą na ziemi kobietę w ciąży. Po chwili zawołano mnie do stolika, pokazano pół litra wódki, które stało, i jeden z MO mówi – »to kolego twoje« – zacząłem się tłumaczyć, że nie, i znów dostałem pięścią w nos. [...] spisali protokół i słyszałem, jak jeden mówił do drugiego – »co mu wpisać?« – drugi mówi – »wpisz mu rzucanie kamieniami w milicjantów»⁷⁰. W czasie spisywania personaliów innej osoby, gdy protokołująca sekretarka zapytała o zarzut, „Wpisz mu, że ukraść wódkę” – miał powiedzieć milicjant, spoglądając na butelkę alkoholu stojącą na szafce⁷¹. Funkcjonariuszy zastanawiających się na głos, jaki zarzut należy wpisać, słyszało wiele innych osób⁷².

Podobnie wiele osób niemal identycznie opisywało poniżającą procedurę fotografowania z rzekomo ukradzionymi przez nie przedmiotami. „Bardzo mnie poniżyli. Rozebrali do naga, stawiali skrzynki wódki, denaturatu, postawili mnie przy tych skrzynkach nago, pobitego i robili mi zdjęcia” – wspominał Stanisław Kowalski⁷³.

⁶⁷ K. Żmudzin, *Urlop na ścieżce zdrowia*, „Magazyn Słowa Ludu” 2000, nr 2122.

⁶⁸ P. Kutkowski, *Nie było „ścieżek zdrowia”?*...

⁶⁹ K. Żmudzin, *Zwolniony*, „Czerwiec '76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990, s. 2.

⁷⁰ *Radomski Czerwiec '76*, Broszura MKZ NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, czerwiec 1981.

⁷¹ *Plecy sine od pał. Z sądu. Kolejna rozprawa w sprawie Czerwca '76*, „Gazeta w Radomiu” – dodatek do „Gazety Wyborczej”, 11–12 III 2000.

⁷² Zob. też *Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 91–92; K. Żmudzin, *Motyw z nogą od krzesła*, „Tygodnik Radomski” 1990, nr 29.

⁷³ *Miasto z wyrokiem...*, s. 43.

Marek Stefański opowiadał natomiast, że „tam w pokoju było dużo różnych skradzionych rzeczy. Więc mi kazali wybrać trampki, piłkę i badminton itp. Trzymać to wszystko w rękę i robili mi zdjęcia. Przy tym bili mnie rurką od namiotu i odwrotną stroną pałki. Otoczyli mnie w kółko i bili mnie, ile chcieli”⁷⁴. Waldemar Michalski zapamiętał, że do pokoju, w którym siedział na podłodze razem z innymi zatrzymanymi, wniesiono worek z różnymi przedmiotami i każdy miał „brać swoje”⁷⁵. Gdy w pewnym momencie w milicyjnym depozycie praktycznie zabrakło „odzyskanych” przedmiotów na cele „dokumentacyjne” – pisał Ireneusz Gryszkiewicz – pewnemu młodemu mężczyźnie zrobiono zdjęcie z malutką, dziecinną, plastikową gitarą⁷⁶.

W Komendzie Wojewódzkiej MO w Radomiu przesłuchiowano w pokojach na pierwszym i drugim piętrze, co dla doprowadzanych oznaczało kolejne pobicie na klatce schodowej w drodze na i z przesłuchania milicyjnego bądź prokuratorskiego. Ze względu na ogromną liczbę zatrzymanych musieli oni na przesłuchanie czekać – od kilku minut do kilku godzin – na korytarzach lub w pokojach komendy. Kazano im klęczeć, siedzieć na podłodze w kucki lub stać twarzą do ściany, z rękami założonymi nad głową. Pilnowali ich cywilni i umundurowani funkcjonariusze, uzbrojeni w długie pałki, korzystający z nich przy każdej okazji. Janusz Wileńczyc zapamiętał, że w pokoju, do którego go przyprowadzono, klęczało już kilku zatrzymanych, czekających na swoją kolej. Gdy również jemu kazano klęknąć, odmówił, a milicjanci zaczęli bić go pałkami i pięściami. Zrobiło mu się słabo i osunął się na podłogę, po czym – kopnięty w głowę – stracił przytomność⁷⁷. Milicjanci, przesłuchujący inną osobę, w chwili przerwy siedzieli z nogami na stołach, jedli kiełbasę na gorąco i drwili z siedzących na podłodze pod ścianą, pytając ironicznie, czy i oni nie chcieliby czegoś przekąsić. Następnie jednemu z nich obcięli nożyczkami brodę, włosy i żartowali, że mają przed sobą „pingwina”⁷⁸. Jeden z czekających na przesłuchanie na korytarzu wspominał: „Stałem. Kupa ludzi tam stała. Wszyscy twarzami do ściany. Może metr od siebie. Nikt nic nie mówi. Patrzą tylko jeden na drugiego. Kogoś obok przesłuchiwali. Jakaś kobietę czy dziewczynę... Po krzyku poznałem”⁷⁹.

Jerzy Rychlicki, który również czekał na korytarzu na swoje przesłuchanie, w pewnej chwili usłyszał regularne odgłosy uderzeń, „miękkie, tłumione, tak jak uderza się w ciasto. A później jakieś głosy – »niewinny«. Za chwilę wyrzucili nieprzytomnego człowieka za ramiona. To był efekt tego bicia. Musiał dostać potężne lanie, może stawił się. Na koniec jeszcze nim potrząsnęli i wyrzucili pod ścianę, obok nas. Pilnował nas młody człowiek ubrany po cywilnemu. Obok mnie usiadł chłopak wyrzucony przed chwilą z pokoju. Wysoko unosił rękę. Pewnie miał wyrwany prawy obojczyk. Obok mnie siedział inny chłopak, który po prostu płakał”⁸⁰. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności Rychlicki miał zostać zwolniony i polecono mu siedzieć w innym miejscu

⁷⁴ AIPN, 0286/72, Skargi na działalność MO w czerwcu 1976 r., Skarga Marka Stefańskiego, k. 111.

⁷⁵ AIPN, 0284/107, t. 253, Skarga Waldemara Michalskiego do Prokuratury Generalnej PRL, 2 XII 1976 r., k. 6.

⁷⁶ *Miasto z wyrokiem...*, s. 44.

⁷⁷ *Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 112.

⁷⁸ AIPN, 0286/72, Skargi na działalność MO w czerwcu 1976 r., Skarga Kazimierza Rybskiego, 25 XI 1976 r., k. 85–87.

⁷⁹ *Z łapanki*, „Czerwiec ’76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990, s. 5.

⁸⁰ Relacja Jerzego Rychlickiego ze stycznia 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976 po 25 latach...*, s. 127.

niż reszta czekających. Właśnie dlatego o mało nie został uderzony przez jednego z pilnujących, który rzucił się do niego, krzycząc: „Ty sk...synu, gdzie jesteś?!” W ostatniej chwili zdążył wytłumaczyć, że siedzi tam na polecenie oficera.

Bito również w czasie przesłuchań i wydaje się, że właśnie na tym etapie brutalność sięgnęła zenitu, o ile można ją w ogóle stopniować. Stanowiła główną metodę śledczą, której celem – na swój sposób analogicznie do lat stalinowskich – było przede wszystkim wymuszenie zeznań, obciążenie innego współwinięcia, przyznanie się do winy za popełnione bądź niepopełnione czyny. Na jednego z przesłuchiwanym zaraz po wejściu na salę spadły trzy mocne uderzenia pałkami w plecy i komentarz, że to „na dobry początek”. Gdy zaś nie chciał przyznać się do rzucania kamieniami w milicję i budynek KW PZPR, wynoszenia z niego przedmiotów i niszczenia samochodów, doskoczyło do niego dwóch funkcjonariuszy, którzy bili go po plecach i głowie. „Byłem w takim stanie, że nie pamiętam, ile i na czym złożyłem podpisy” – wspominał⁸¹. Bestialstwo funkcjonariuszy osobom pamiętającym drugą wojnę światową kojarzyło się z metodami stosowanymi przez okupantów. Bity bez litości starszy człowiek, były więzień obozu w Auschwitz, błagał oprawców: „Panowie, toć gestapowcy tak nie postępowali, co wy robicie, z jakiego powodu? W odpowiedzi otrzymał dziesiątki uderzeń i usłyszał: »poczekaj skur...synu, a zobaczysz, jak biją komuniści«”⁸². Kilka osób wspominało, że tych, którzy nie wytrzymywali bólu i mdleli, wywlekano do ubikacji i oblewano wodą.

Janowi Głowackiemu w czasie przesłuchania pokazano gazetę z informacją o wyrokach w procesie Zygmunta Zabrowskiego i innych uczestników zajęć ulicznych. Milicjanci powiedzieli, że chociaż Zabrowski nie przyznał się, mimo „strasznych batów”, i tak dostał dziesięcioletni wyrok. „Ty nam łaski nie robisz – mówili funkcjonariusze – weźmiemy jakiegoś chłopaka z rozruchów, damy mu baty i powie, że cię widział, jak podpalałeś Dom Partii. Albo postawimy milicjanta, który powie, że cię widział, i będziesz miał podpalenie”. Głowacki, chociaż był niewinny, przyznał się do rzucania kamieniami i kradzieży garnituru⁸³.

Stefana Majewskiego zmuszano, by przyznał, że uczestniczył w demolowaniu gmachu Komitetu Wojewódzkiego. „Gdy temu zaprzeczyłem, powiedział, że ma zdjęcia, na których ja wybijam szyby. Gdy zażądałem pokazania tych zdjęć, dostałem butem w żołądek. Po zadanym mi ciosie zwinąłem się z bólu, on doskoczył do mnie, chwycił mnie za włosy i kazał prosto siedzieć, po czym oświadczył mi, że tu nie wystawa i zdjęć się nie ogląda. Ja, nie mogąc znieść tego nerwowo, chwyciłem wiszącą mapę Radomia i uderzyłem go w bok. Kapitan Długosz wybiegł z pokoju na korytarz i krzyknął do stojących na schodach funkcjonariuszy. Przybiegli w pięciu i zaczęli mnie bić bezlitośnie”⁸⁴. „Zaczęli od nowa bić – w listopadzie 1976 r. Ryszard Nowak pisał do Rady Państwa – i powiedzieli, że dotąd mnie będą bić, dopóki nie powiem, że ukradłem, cho-

⁸¹ *Radomski Czerwiec '76*, Broszura MKZ NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, czerwiec 1981.

⁸² *Wolny Robotnik*, Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, czerwiec 1987; R. Metzger, *Niemcy tak nie traktowali...*

⁸³ AS, Kancelaria Sejmu. Biuro Prac Sejmowych (d. Archiwum Kancelarii Rady Państwa), 828/3, Skarga Jana Głowackiego do Prokuratury Generalnej PRL, 16 III 1977 r., k. 29.

⁸⁴ AIPN, 0286/72, Skargi na działalność MO w czerwcu 1976 r., Skarga Stefana Majewskiego do MKZ NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, k. 3–5.

ciaż ja wcale nie ukradłem tego i w ogóle nic nigdy nikomu nie ukradłem. Byłem tak zbity, że już myślałem, że nie wytrzymam, i wtedy dali mi znowu propozycję, żebym się przyznał albo będę dalej bity, wtedy ja już woląłem powiedzieć, że to ja wziąłem⁸⁵.

Przez trzy dni, po kilkanaście godzin w ciągu dnia i w nocy Piotra Wójcika przesłuchiwało i biło wielu milicjantów, czasem pięciu, czasem trzech, czasem zostawał tylko jeden. Bili pięściami, używali pałek, kopali. Gdy w pewnym momencie jeden z funkcjonariuszy powiedział, że zatrzymali także jego żonę, która opiekowała się w domu dwójką małych dzieci, Wójcik nie wytrzymał i uderzył tego milicjanta⁸⁶. Wówczas – wspominał – „rzuciło się na mnie pięciu i przykuli mnie do kaloryfera, bili mnie wszyscy naraz, tak że szybko straciłem przytomność... Używali pałek, bijąc rączką, która miała zatopiony olów; kopali mnie po całym ciele⁸⁷”.

Grzegorz Jaroszek, gdy bito go po piętach, czuł „gwoździe wbijane w głowę”, ale – o czym się zaraz przekonał – to był dopiero początek. „Teraz cię sk...synu zabijemy” – usłyszał. Kiedy po torturach potwierdził, że był pod KW PZPR, milicjanci kazali mu przyznać się, że demolował i kradł. Potem wmawiali mu, że miał pistolet, pałkę i podpalał samochody, a gdy zaprzeczał, twierdzili, że miał wiatrówkę⁸⁸. Jaroszek uzupełnił później opis przesłuchania o niebywale drastyczny fragment: „Włożył moje przyrodzenie w szufladę i kopnięciem ją zamknął. Oddałem mocz i kał, zemdlałem z bólu. Marzyłem o otwartym oknie, skoczyłbym z miłą chęcią. Katowali po to, bym powiedział nazwiska osób, które były pod komitetem”. Dodawał też, że w pewnym momencie milicjanci przystawili go do szafy pancерnej wystającej nieco nad głowę i strzelali z wiatrówki do pudełka zapalek stojącego na szafie tuż nad nim. Inny człowiek, maltretowany w podobny sposób, stwierdził, że „jak rozbierali do naga i tłukli w penisa, to człowiek mdlał; a jak w pięty – to robił pod siebie⁸⁹”.

W Radomiu zatrzymano dużo więcej osób, niż wynosiła maksymalna pojemność arestów przewidziana wstępnie w ramach przygotowań do operacji „Lato-76”: było to maksymalnie 178 miejsc w arestach i komisariatach w Radomiu, Grójcu, Szydłowcu, Koziennicach, Przysusze i Białobrzegach, co przy 368 zatrzymanych tylko do końca 26 czerwca oddaje skalę przepełnienia panującego w celach⁹⁰. Jeszcze 25 czerwca z radomskiego Aresztu Śledczego wywieziono około 80 dotychczasowych więźniów, aby zrobić dodatkowe miejsce dla zatrzymywanych uczestników protestu. Tych ostatnich pod osłoną nocy z 26 na 27 czerwca wywieziono z Radomia do okolicznych miejscowości⁹¹. W arestach radomskiej Komendy Wojewódzkiej MO i Komendy Miejskiej MO, przez które przewinęła się większość zatrzymanych, w kilkuosobowych celach znajdowało się nawet około 20 osób. Krzysztof Kajdan przebywał w dwudziestoosobowej celi

⁸⁵ *Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 67.

⁸⁶ AS, Kancelaria Sejmu. Biuro Prac Sejmowych (d. Archiwum Kancelarii Rady Państwa), 828/3, Skarga Piotra Wójcika do Prokuratury Generalnej PRL, 4 XII 1976 r., k. 14.

⁸⁷ *Świadectwo*, „Czerwiec '76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990, s. 2.

⁸⁸ AS, Kancelaria Sejmu. Biuro Prac Sejmowych (d. Archiwum Kancelarii Rady Państwa), 818/3, Skarga Grzegorza Jaroszka do Prokuratury Generalnej PRL, 14 II 1977, k. 22.

⁸⁹ J. Morawski, *Wyrok z fotografii...*; B. Pawlak, *A w barku zęby...*, s. 24.

⁹⁰ AIPN, 388/4, Plan pracy grupy śledczej KW MO w Radomiu, 15 VI 1976 r., k. 12.

⁹¹ *Ibidem*, Ocena planu pracy grupy śledczej w Radomiu i jego realizacji, 30 VII 1976 r., k. 33 i 37.

razem z 60–70 mężczyznami⁹². „Musieliśmy stać, a gdy ktoś nie miał już sił, kucał, bo drewniane łóżka przytwierdzono kłódkami do ścian” – wspominał jeden z więzionych⁹³. Przed wejściem do cel kazano im się rozbierać. Trzeba było spać na betonowej podłodze, bez żadnych okryć.

Szykanom i biciu, praktykowanym nie tylko w „ścieżkach zdrowia” w drodze do celi i z celi, nie było końca. Chociaż dla wielu osób szcęk klucza w drzwiach celi był dźwiękiem zbawczym, gdyż zapowiadał przerwę w biciu, dla wielu innych nie oznaczał końca udręki. Po przyjeździe do aresztu – wspominał Kazimierz Rybski – „rozebrali nas do naga i ustawili twarzami do ściany z rękami podniesionymi do góry i bili nas wszystkich gumami. Kto upadł, polewali go wodą i z powrotem bili. Następnie wprowadzili nas do celi (ciągle nago) i kazali stać na betonie, nie dając jeść ani pić. Następnie obudzili nas w nocy i kazali się szybko ubierać. Kiedy ubraliśmy się, przeganiali nas z celi do celi, bez przerwy bijąc gumami. Następnie stłoczyli wszystkich w jednej małej celi i kazali spać na podłodze z betonu. [...] Nad ranem wygonili nas znowu na korytarz, kazali nam skakać »żabkę«, bijąc przy tym i kopiąc”⁹⁴. Niemal identycznie pobyt w celi przedstawiał Marian Gospodarczyk: „każdy się cieszył, że chociaż jest chwila bez bicia, ale nie na długo. Minęło może pół godziny, z korytarza dochodziły krzyki i jęki następnych, których dowieźli. Następnie kazano się rozebrać do spodenek, a ubrania musieliśmy wyrzucić na korytarz. [...] Gdy byliśmy tylko w spodenkach, wyprowadzili nas na korytarz i znów zaczął się oklep. Ustawili się po jednej i drugiej stronie korytarza z pałkami, a my musieliśmy biegać w jedną stronę, a później z powrotem⁹⁵. Dwie osoby słyszały zza drzwi celi, jak na korytarzu bito brzemiennej kobietę, a milicjanci, nieczuli na jej błagania, krzyczeli: „jak żeś k... brała udział w strajku, to żeś się nie bała, że poronisz, a teraz to się boisz”⁹⁶. Bicie ciężarnej kobiety widział również Bogdan Goliat, który słyszał jej błagania: „nie bijcie mnie, jestem w ciąży”, i szokującą odpowiedź: „To k... poronisz!”⁹⁷

Trudno wymienić wszystkie sposoby, za pomocą których w aresztach zadawano zatrzymanym ból i cierpienie. Były wśród nich m.in. wrzucanie gazu łzawiącego do ciasných, zatłoczonych cel⁹⁸, niespodziewane otwieranie drzwi celi i bicie pałkami stojących najbliżej wyjścia⁹⁹, okrutne żarty i drwiny. Do jednej z cel przyniesiono po pół bochenka chleba razowego, ale nikt nie był w stanie jeść. Po jakimś czasie do celi wpadli zomowcy z pałkami w rękach, krzyczący: „Chcieliście sk...syny chleba, a teraz nie jecie?!” Każdy pospiesznie łapał za chleb, a oni wybuchli śmiechem¹⁰⁰. Romuald Jęczkowiak opisał obraz, który zobaczył w celi po odzyskaniu przytomności: „Byłem zбитy, storturowany,

⁹² Radomski Czerwiec 1976, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 69.

⁹³ P. Kutkowski, *Nie było „ścieżek zdrowia”?*...

⁹⁴ Radomski Czerwiec 1976, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 105.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 89.

⁹⁶ *Relacje, oświadczenia, opisy „ścieżek zdrowia”...*, s. 5; *Winni nie zostali jeszcze osądzeni...*; *Z łapanki*, „Czerwiec ’76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990, s. 8.

⁹⁷ AIPN, 0284/107, t. 315, Skarga Bogdana Goliata, k. 6.

⁹⁸ *Trzy raz „ścieżka zdrowia*, „Czerwiec ’76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990, s. 4; AS, Kancelaria Sejmu. Biuro Prac Sejmowych (d. Archiwum Kancelarii Rady Państwa), 828/4, Skarga Mariana Gospodarczyka do Prokuratury Generalnej PRL, 11 IV 1977 r., k. 23.

⁹⁹ K. Żmudzin, *Urlop na ścieżce zdrowia...*

¹⁰⁰ *Zabrali mnie, brata i kolegę*, „Czerwiec ’76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990, s. 5; *Czerwiec ’76. Robociarski pochód...*, s. 3; *Miasto z wyrokiem...*, s. 45.

niepodobny do człowieka, głowę miałem spuchniętą i porozcinaną, w związku z czym straciłem słuch i do tej pory jestem głuchy na prawe ucho. Wokół mnie leżeli na posadźce i na korytarzach ludzie w stanie takim jak ja lub gorszym, wydając straszne jęki niepodobne do ludzkich”¹⁰¹. Wiesław Kobyłko porwał koszulę, zmoczył ją wodą i próbował nią opatrzyć współwięźnia, u którego „wychodziło żywe mięso”¹⁰². „Wyglądaliśmy jak upiory. Krwawiący, obszarpani, brudni. Oszołomieni tym wszystkim. Ślanialiśmy się na nogach. Jeden drugiemu usiłował obetrzeć tę krew. Z rozciętej głowy leciała mi krew. Byłem cały spuchnięty i poobijany” – wspominał Stanisław Górka¹⁰³. Żadnemu z pobitych nie udzielono nawet podstawowej pomocy lekarskiej.

Praktyka brutalnego traktowania zatrzymanych w komisariatach MO kształtowała się od początków formowania „władzy ludowej” w 1944 r. i stosowano ją do końca istnienia PRL, za sprawą umacnianego przez lata wśród funkcjonariuszy resortu poczucia bezkarności. W czerwcu 1976 r. zaowocowało ono szokującą eskalacją przemocy. Warto jednak pamiętać o tych, którzy starali się nie przykładać ręki do bicia, a nawet próbowali mu w miarę możliwości przeciwdziałać. Niektórzy milicjanci ostrzegali, chronili przed pobiciem bądź łagodzili jego skutki. Jeden z represjonowanych zapamiętał, że tuż przed jego przejściem wraz z innymi zatrzymanymi przez „ścieżkę zdrowia” przytrzymał go pewien sierżant, mówiąc, że tamci szybko zmęczą się biciem i „nie będzie takiego bólu”¹⁰⁴.

Ze sposobu traktowania zatrzymanych w Radomiu zdawali sobie sprawę prokuratorzy, przewodniczący i członkowie kolegów oraz inne osoby uczestniczące w postępowaniach, jednak nic nie zrobili w tej sprawie. Komenda Wojewódzka MO w Radomiu doceniła pracę kilkunastu osób: prokuratorów, pracowników wojewódzkiego i miejskiego Wydziału Spraw Wewnętrznych, radców kolegów, pracowników aresztów, jako wykonywaną „prawidłowo” i „z dużym zaangażowaniem”, i wystąpiła o nadanie złotych, srebrnych i brązowych odznak „za zasługi w ochronie porządku publicznego”¹⁰⁵.

Jedyną osobą, która otwarcie przeciwstawiła się bezprawnemu biciu, był prokurator wojewódzki Jan Iglowski. Wspominał, że gdy tylko zobaczył, co się dzieje w budynku Komendy Wojewódzkiej, interweniował u zastępcy komendanta głównego MO

¹⁰¹ *Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 96.

¹⁰² P. Kutkowski, *Hasło: 200, odzew...*

¹⁰³ *Trzy razy „ścieżka zdrowia...*, s. 4.

¹⁰⁴ K. Żmudzin, *Zwolniony...*, s. 2.

¹⁰⁵ AIPN, 0286/124, Wykazy członków kolegium przy wojewodzie radomskim i prezydencie miasta Radomia proponowanych do nadania odznak „Zasłużony dla ochrony porządku publicznego” i „Za bezpieczeństwo i porządek”, b.d., k. 13–15; Wykazy nagrodzonych funkcjonariuszy, podziękowania, wnioski o nadanie odznak i nagród pieniężnych, k. 30–75. Sporządzono wnioski o nadanie złotej odznaki „za zasługi w ochronie porządku publicznego” dla wicedyrektora Departamentu Postępowania Karnego Prokuratury Generalnej PRL Zbigniewa Haloty, naczelników aresztów śledczych w Radomiu i Kielcach Józefa Sowy i Mariana Steciaka, dyrektora Wydziału Spraw Wewnętrznych w Urzędzie Wojewódzkim Zygmunta Kumanowskiego, kierownika Wydziału Spraw Wewnętrznych w Urzędzie Miejskim Jana Nogackiego, podprokuratora wojewódzkiego Romualda Zienia. Na wnioskach o nadanie odznaki srebrnej figurowały nazwiska Tadeusza Kruka i Mieczysława Rybaka z Aresztu Śledczego w Radomiu, radcy kolegium do spraw wykroczeń przy prezydencie miasta Radomia Alicji Głowackiej, zastępcy prokuratora rejonowego Wiktora Zagórskiego, podprokuratora wojewódzkiego Jerzego Polkowskiego. Na wniosek Biura Śledczego MSW minister spraw wewnętrznych nagroził premiami pieniężnymi naczelnika Wydziału Śledczego mjr. Kazimierza Rojewskiego – 3 tys. zł, naczelnika Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego kpt. Zdzisława Stankiewicza – 2,5 tys. zł i jego zastępcę por. Adama Alzaka – 2 tys. zł, por. Zdzisława Pajaka z Wydziału Śledczego – 2 tys. zł oraz kierowników sekcji w Wydziale Dochodzeniowo-Śledczym – po 2 tys. zł.

gen. Stanisława Zaczkowskiego. Zapytał go, czy wie, „że na dole bezprawnie biją ludzi”. Zaczkowski obiecał sprawdzić, jak odbywa się przyjmowanie zatrzymanych, a po kilku minutach wyjaśnił, że „zaszło nieporozumienie i nikt już nie narusza spokoju aresztowanych”. Milicyjny lekarz, którego Iglkowski prosił o udzielenie pomocy rannym, miał odpowiedzieć, że nie będzie pomagał chuliganom. Kolejna interwencja u Zaczkowskiego nic nie dała, generał odparł: „Nie przejmujcie się, towarzyszu. Łobuzów nie ma co żałować”. Iglkowski podkreślił, że po tych rozmowach pozbył się wątpliwości, czy „ścieżki zdrowia” były samowolą milicjantów. Zdzisław Pająk, niedługo podporucznik SB i członek grupy śledczej w Radomiu, w czasie procesu w 2001 r. zeznał w sądzie, że był świadkiem interwencji prokuratora Iglkowskiego u komendanta wojewódzkiego MO płk. Mozgawy, który w odpowiedzi na pytanie o maltretowanie ludzi w obecności prokuratora miał odpowiedzieć: „Jak się prokuratorowi nie podoba, to nie będzie szefem prokuratury w Radomiu”¹⁰⁶.

Wprawdzie trudno przesądzić, czy wspomniana rozmowa rzeczywiście miała miejsce i w jakim kształcie, ale otwarty sprzeciw prokuratora wojewódzkiego wobec brutalnego zachowania milicji jest niezaprzeczalnym faktem. Mjr Kazimierz Rojewski w raporcie z działań grupy śledczej informował, że „prokurator wojewódzki Iglkowski biegał po korytarzu i dawał szereg nieprawidłowych ocen co do sposobu zatrzymań”, o czym zresztą od razu meldowano Mozgawie¹⁰⁷. Do radomskiej prokuratury wysłano przedstawicieli Prokuratury Generalnej PRL, wicedyrektora Departamentu Postępowania Karnego Zbigniewa Halotę i Ludomira Andersa, którzy przejęli z rąk Iglkowskiego kierowanie miejscowymi prokuratorami, a on sam został wkrótce odwołany. Według ówczesnego prokuratora z Prokuratury Wojewódzkiej Romualda Zienia, wraz z ich pojawieniem się, prokuratorom zakazano kontaktować się z Iglkowskim. Codziennie aktualizowane informacje Prokuratury Wojewódzkiej na temat prowadzonych postępowań, począwszy od 2 lipca, sygnował zastępca prokuratora wojewódzkiego Wiesław Owiński¹⁰⁸. Po latach Iglkowski wspominał: „Moje decyzje nie były brane pod uwagę, ponieważ zdecydowanie sprzeciwiałem się aresztowaniu ludzi, przeciwko którym nie było ewidentnych dowodów. Większość z nich zatrzymano przypadkowo. Winnych również dobierano na zasadzie przypadku. To była prawdziwa maskarada. Odwołano mnie, bo nie poddałem się bezprawnym i idiotycznym decyzjom [...]. W poniedziałek do mojego gabinetu wszedł zastępca prokuratora generalnego Kazimierz Kukawka. Oznajmił mi, że zostałem odwołany z zajmowanego stanowiska. Spytałem: »Dlaczego?«. »Nie wiem, taka jest decyzja« – odpowiedział. Dał mi 15 minut na opuszczenie gmachu Prokuratury”¹⁰⁹.

¹⁰⁶ M. Wąsik, *Kolegia orzekaly pod dyktando*, „Prawo” – dodatek do „Rzeczpospolitej”, 6 I 2001; P. Kutkowski, *Nie było „ścieżek zdrowia”?*...; J. Morawski, *Zmowa funkcjonariuszy*, „Rzeczpospolita”, 2 XII 2002.

¹⁰⁷ AIPN, 388/4, Ocena planu pracy grupy śledczej KW MO w Radomiu i jego realizacji, 30 VII 1976 r., k. 38.

¹⁰⁸ *Nie każdy był Michnikiem. Romuald Zień – ówczesny prokurator w Prokuraturze Wojewódzkiej w Radomiu*, „Czerwiec '76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990, s. 7; zob. AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 113, Informacje Prokuratury Wojewódzkiej w Radomiu, 26 VI–14 VII 1976 r., k. 1–33.

¹⁰⁹ *Odwołany...*, s. 6.

Kolegia do spraw wykroczeń

Dzień po proteście ruszyły do pracy kolegia do spraw wykroczeń i sądy działające w trybie przyspieszonym. Z danych Prokuratury Generalnej PRL, którymi później posługiwały się władze, wynika, że w całym kraju tymczasowo aresztowano łącznie 239 osób, którym przedstawiono zarzuty (Radom: 173, Ursus: 31, Płock: 35)¹¹⁰. W Radomiu, według różnych informacji, sporządzono łącznie od 244 do 261 wniosków o ukaranie w trybie przyspieszonym przez kolegium, przy czym ta pierwsza liczba wydaje się bardziej prawdopodobna¹¹¹. W Warszawie sporządzono 131 wnioski o ukaranie, a w Płocku skierowano do kolegium sprawy 10 osób¹¹².

26 czerwca około godz. 10.00 w Urzędzie Miasta st. Warszawy odbył się instruktaż dla przewodniczących kolegiów dzielnicowych i kierownictwa Kolegium do spraw Wykroczeń przy prezydencie miasta, z udziałem przedstawicieli Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW, Komendy Stołecznej MO, Prokuratury Wojewódzkiej i kierownictwa miejskiego Wydziału Spraw Wewnętrznych. Postanowiono, że zatrzymywani trafią przed kolegia dzielnicowe w Warszawie i nie będą karani w Ursusie. Powołano składy orzekające, określono politykę represyjną i zdecydowano, że obecność milicjantów-świadków nie jest niezbędna, wystarczą ich notatki i protokoły przesłuchań¹¹³. Prokurator zapowiedział, że zatrzymanych robotników należy traktować jak niepracujących chuliganów, ponieważ „już zostali zwolnieni ze skutkiem natychmiastowym od dnia 25 czerwca”. Wyraźnie sugerował orzekanie tylko kar aresztu¹¹⁴.

Na pierwszych zatrzymanych w sobotę od godz. 17.00 czekało dziewięć składów kolegialnych. Do godz. 20.30 nie przywieziono żadnego i zrezygnowano z dyżurów, ponieważ, jak argumentowano, „rozpoczynanie i kontynuowanie rozpraw w godzinach nocnych byłoby sprzeczne z zasadami wymiaru sprawiedliwości”. Pozostawiono wszakże trzy składy orzekające (jeden na Ochocie i dwa na Woli), do których już wieziono

¹¹⁰ AAN, Prokuratura Generalna PRL, 16/71, Rozliczenie osób zatrzymanych w związku z zakłóceniami porządku publicznego w dniu 25 czerwca 1976 r., Departament Postępowania Karnego Prokuratury Generalnej PRL, [styczeń 1977 r.], k. 30.

¹¹¹ W sporządzonym 30 czerwca w grupie śledczej w Radomiu sprawozdaniu wymieniono liczbę 261 spraw skierowanych do kolegium do spraw wykroczeń. AIPN, 0284/107, t. 38, Robocze sprawozdanie grupy śledczej w Radomiu, 30 VI 1976 r., k. 11–12. Liczba 261 spraw skierowanych do kolegiów pada również w sprawozdaniu złożonym przez komendanta głównego MO gen. Mariana Janickiego na potrzeby komisji partyjno-rządowej do spraw Radomia: AIPN, 0753/34, t. 1, Ocena działania sił porządkowych na terenie Radomia w dniu 25 VI 1976 r., 4 VII 1976 r., k. 5. Natomiast wykaz 244 nazwisk lub liczbę 244 wymieniono w późniejszych dokumentach grupy śledczej. AIPN, 0284/107, t. 8, Relacja z działalności grupy opracowującej wnioski o ukaranie w trybie przyspieszonym do kolegium ds. wykroczeń przy prezydencie Radomia, 10 VII 1976 r., k. 208; AIPN, 388/9, Wykaz sprawców wykroczeń i orzeczeń kolegium ds. wykroczeń w Radomiu w I i II instancji, k.11–27. W dokumencie zawierającym ostateczną ocenę pracy grupy śledczej w Radomiu opracowanym 30 lipca 1976 r. ponownie wymienia się liczbę 244 wniosków o ukaranie przez kolegium i chyba ta liczba jest bardziej prawdopodobna. AIPN, 388/4, Ocena planu pracy grupy śledczej w Radomiu i jego realizacji, 3 VII 1976 r., k. 35. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że w kolejnym sprawozdaniu z pracy radomskiej grupy śledczej, sporządzonym prawdopodobnie we wrześniu 1976 r., wymieniono liczbę 245 wniosków, AIPN, 0284/107, t. 1, Informacja na temat działań grupy śledczej w Radomiu w dniach od 25 VI do 30 VII 1976 r., k. 44.

¹¹² AIPN, 0753/41, Szyfrogram kierownika grupy śledczej w Płocku mjr. Jerzego Danisa do Biura Śledczego MSW, 17 VII 1976 r., k. 53.

¹¹³ AIPN, MSW II, 96/264, Notatka o działalności kolegiów w Warszawie, 1 VII 1976 r., k. 99.

¹¹⁴ *Traktować jak chuliganów...*

pod sądnych. Po godz. 21.00 w warszawskich kolegiach zapadło pierwszych sześć orzeczeń. W niedzielę około godz. 10.00 rozpoczęło pracę 14 składów kolegialnych. Pierwszych obwinionych dowieziono dopiero około 12.00, a już w godz. 14.00–15.00 pracę przerwano, ponieważ zabrakło sędziów. Kolejne orzeczenia (na Pradze Południe i Żoliborzu) zapadły po godz. 16.00, a na Mokotowie po 18.30. Dopiero wieczorem milicjanci zaczęli przywozić główną grupę zatrzymanych i wtedy – do godz. 23.00 – ich sprawy rozpoznawało ogółem 13 składów orzekających¹¹⁵.

Obradowano w trzyosobowych zespołach, z udziałem funkcjonariusza milicji, pełniącego rolę oskarżyciela. Większość zarzutów dotyczyła art. 50 i 51 § 2 kodeksu wykroczeń – zakłócania porządku publicznego z pobudek chuligańskich, uczestniczenia w zbiegowisku publicznym i nieopuszczaniu go mimo wezwań MO. Duża część zarzutów dotyczyła rzekomego zachowania manifestantów: zatrzymywania samochodów, rzucania kamieniami itp. Podstawowymi dowodami ich winy były pisemne oświadczenia świadków-funkcjonariuszy oraz notatki, że na odzieży zatrzymanego stwierdzono obecność środków fluorozujących, z których korzystali cywilni funkcjonariusze SB. Dowody mogły świadczyć, że zatrzymany przebywał w miejscu protestu, ale nie dokumentowały zarzucanego mu często agresywnego zachowania. W niektórych przypadkach posługiwano się tylko pośrednim świadkiem oskarżenia – funkcjonariuszem, który spisywał na posterunku MO w Ursusie personalia doprowadzonych, polegając na informacji o przyczynach zatrzymania podawanych przez doprowadzających.

Panowała opinia, że członkowie kolegiów, jako wybierani z grona aktywu partyjnego, powinni wiedzieć, jak orzekać bez specjalnych dyrektyw, tym razem jednak nie znalazła potwierdzenia. Na 129 spraw, w 76 zapadły orzeczenia kary grzywny (w 41 sprawach – od 3 do 5 tys. zł, w 33 sprawach – od 1 do 3 tys. zł), w 33 sprawach – kara ograniczenia wolności, a w 20 kara aresztu, przy czym w 16 przypadkach w zawieszeniu¹¹⁶. Nieco inne liczby padają w notatce przygotowanej w Wydziale Społeczno-Administracyjnym Komitetu Warszawskiego PZPR, według którego karę grzywny orzeczono wobec 75 osób (39 – od 3 do 5 tys. zł, 35 – od 1 do 3 tys. zł, 2 w wysokości 500 i 800 zł)¹¹⁷. Wśród ukaranych było 69 pracowników Zakładów Mechanicznych „Ursus”, czterech delegowanych do Ursusa pracowników Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, trzech członków Ochotniczych Hufców Pracy przy ZM „Ursus” oraz dwóch pracowników Zakładów Mechanicznych im. Nowotki w Warszawie i 31 osób zatrudnionych w innych państwowych zakładach województwa stołecznego. Piotr Cichocki, ówczesny kierownik WSW w Urzędzie Dzielnicowym Praga Południe, wspominał, że takie orzecznictwo było rezultatem wieloletniej praktyki, w której robotników mających stałą pracę nie karano w kolegiach aresztem. Według niego, jeszcze tego samego dnia próbowano w tej sprawie interweniować, podnosząc zarzuty, że

¹¹⁵ AIPN, MSW, II 96/264, Informacja Urzędu Miasta st. Warszawy na temat rozpoznania spraw przez kolegia do spraw wykroczeń, k. 102–103.

¹¹⁶ *Ibidem*, Informacja na temat orzeczeń kolegiów do spraw wykroczeń wydanych w sprawie zajęć w Ursusie, 28 VI 1976 r., k. 83.

¹¹⁷ AP Otwock, Komitet Warszawski PZPR, 918, Informacja dotycząca postępowania z osobami zatrzymanymi w związku z zajęciami w Ursusie w dniu 25 czerwca 1976 r., k. 139.

kolegium nie stosuje się do wytycznych z odprawy i nie orzeka kar aresztu. Podobnie – w większości kary grzywny – orzekały kolegia w Radomiu.

Władze uznały, że kary ferowane przez kolegia są zbyt łagodne, a uczestników protestu należy przykładnie ukarać. Członek Biura Politycznego Józef Tejchma zanotował w swoim dzienniku po rozmowie z nadzorującym resorty siłowe sekretarzem KC Stanisławem Kanią, że premier Jaroszewicz denerwuje się z powodu zapadających łagodnych wyroków i domaga się wykrycia organizatorów wydarzeń¹¹⁸. 27 czerwca wiceminister spraw wewnętrznych i kierownik sztabu „Lato-76” gen. Bogusław Stachura wraz z dyrektorem Biura Śledczego MSW płk. Tadeuszem Kwiatkowskim spotkali się w budynku KC PZPR ze Stanisławem Kanią. W rozmowie uczestniczyli też minister sprawiedliwości Jerzy Bafia i prokurator generalny PRL Lucjan Czubiński. Po przedstawieniu przez płk. Kwiatkowskiego informacji o dotychczasowej polityce karnej prowadzonej wobec uczestników protestów głos zabrał Kania. Oceniał, że postępowania są prowadzone lepiej, aniżeli były w grudniu 1970 r. „Koncepcja pracy śledczej oraz orzeczeń była prawidłowo nakierowana – mówił – nie odrywano bowiem czynów od skutków. Jeżeli zatrzymany w Radomiu przebywał w pobliżu pożaru, to nie kwalifikowano go do kolegów na karę 3 tys. zł, tylko dawano mu współudział w podpaleniu”. Następnie wydał polecenie, aby orzeczenia sądowe i kolegium były poddawane weryfikacji przez prokuratury i sądy – miały być zaostrzane. Należało to robić szybko – „w warunkach społecznej dezaprobaty”. Na zakończenie podkreślił, że milicja nie może postępować, „jakby tego sobie niektórzy życzyli w formie łagodnej”¹¹⁹.

W czasie odbywającego się nazajutrz posiedzenia sztabu MSW „Lato-76” gen. Stachura wezwał dyrektora Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW płk. Jerzego Zarembę. Skrytykował „niewłaściwą pracę kolegów do spraw wykroczeń, które orzekały bardzo niskie kary”. Podkreślał, że delegowani do Radomia, Ursusa i Płocka funkcjonariusze z departamentu podległego Zarembie „zajęli się formą, a nie skutecznym działaniem”, a w niektórych przypadkach niezbędne były interwencje wojewodów. Zaremba bronił się, że sprawy przed kolegiami były źle przygotowane, brakowało notatek milicjantów – w siedmiu sprawach znalazł tylko jedno przesłuchanie milicjanta, tam zaś, gdzie sprawy były „mocne dowodowo”, orzeczenia powinny być właściwe. Argumentował też, że kolegia podlegają urzędom wojewódzkim i Departament Społeczno-Administracyjny MSW nie ma tam decydującego wpływu. Stachura uznał te wyjaśnienia za nie do przyjęcia i ostro go skrytykował. Oceniał, że tego rodzaju przypadki wymagają wyjątkowego postępowania i że „należało przygotować gotowe pisma, w których milicjant jednym podpisem stwierdzałby, że zatrzymany osobnik brał udział albo był w pobliżu rabujących, bijących w określonych zajęciach”¹²⁰.

W następstwie krytyki do Radomia pojechał sam Zaremba, nadzorujący działanie tamtejszej grupy specjalnej Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW, która zajmowała się weryfikacją wyroków i orzeczeń¹²¹. Reprimenda zaowocowała również, przynajmniej formalnie, zaleceniami, aby grupy dokonujące zatrzymań dokładnie

¹¹⁸ J. Tejchma, *op. cit.*, s. 215.

¹¹⁹ AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka z posiedzenia sztabu MSW w dniu 28 VI 1976 r. o godz. 9.20, k. 10.

¹²⁰ *Ibidem*, k. 11.

¹²¹ *Ibidem*, Notatka z posiedzenia sztabu MSW w dniu 29 VI 1976 r. o godz. 9.30, k. 2.

dokumentowały wszystkie okoliczności i zarzuty wobec każdej osoby. Zespoły kwalifikujące do kolegium powinny zadbać o materiał dowodowy i sprecyzowanie zarzutów. Wszystkie sprawy powinny być jeszcze raz sprawdzane przed skierowaniem do kolegiów, a oskarżyciele powinni dostawać dokładne dyspozycje co do rodzaju i wysokości kary¹²².

28 czerwca odbyła się też – zwołana przez Stachurę po rozmowie z Kanią – odprawa kierowników wydziałów spraw wewnętrznych urzędów dzielnicowych, z udziałem przedstawicieli Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW, Komendy Stołecznej i prokuratury. W jej trakcie zapowiedziano, że dotychczasowe orzeczenia są zbyt liberalne i powinny zapadać wyroki skazujące na areszt. Wywołało to zdziwienie części zgromadzonych, gdyż do tej pory nakładano kary odpowiadające wnioskom oskarżycieli – wnioskowali o areszt tylko w 11 przypadkach. Również 28 czerwca tych ostatnich poinstruowano i polecono zaskarżenie dotychczasowych orzeczeń. W dniach 29 i 30 czerwca Komenda Stołeczna MO zaskarżyła 102 orzeczenia, we wszystkich (oprócz jednego) przypadkach domagając się aresztu bezwzględnego¹²³. Komisja Orzecznictwa do spraw Wykroczeń przy prezydencie miasta st. Warszawy niezwłocznie przychyliła się do wniosków, zwracając te sprawy do kolegiów pierwszej instancji. Tym razem – jak wspominał Cichocki – kolegia były tylko biernym narzędziem wykonywania poleceń z góry, nieukrywającej zresztą, że są to polecenia płynące z MSW. W rezultacie w 102 sprawach toczących się od 5 do 7 lipca zapadły 84 orzeczenia pozbawienia wolności na trzy miesiące, 13 – na dwa miesiące i 5 – na miesiąc pozbawienia wolności¹²⁴.

Niewątpliwie identyczny był mechanizm zaostżenia represji w Radomiu, gdzie kolegia rozpoczęły działalność 27 czerwca. Zatrzymanych przed kolegiami nie dopuszczano do głosu, a dowodami ich winy były milicyjne notatki i brudne ręce. Jeszcze 27 czerwca, w czasie posiedzenia Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Radomiu, stwierdzono, że dotychczasowe orzeczenia kolegiów są zbyt łagodne i wymagają zaostżenia, czym mieli się zająć prokurator wojewódzki, prezes sądu wojewódzkiego, komendant wojewódzki MO i wojewoda radomski¹²⁵. W czasie kolejnej odprawy z udziałem wojewody, komendanta wojewódzkiego, kierownika Wydziału Spraw Wewnętrznych w Urzędzie Miasta i przewodniczących składów kolegialnych domagano się od kolegiów orzekania maksymalnego wymiaru kary – trzech miesięcy aresztu, bez względu na charakter zarzutów. Zarówno ówczesny kierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych w Urzędzie Miasta, przewodniczący jednego ze składów kolegiów, jak i jeden z jego członków zapamiętali, w jakiej atmosferze odbywało się to spotkanie. Wojewoda Mać-

¹²² AIPN, MSW II, 96/264, Odręczne notatki z posiedzeń zespołu ds. zabezpieczenia operacyjnego sztabu MSW „Lato-76”, [czerwiec–lipiec] 1976 r., k. 10.

¹²³ *Ibidem*, Notatka o działalności kolegiów do spraw wykroczeń w Warszawie w związku z wykroczeniami popełnionymi podczas zajęć w Ursusie w dniu 25 VI 1976 r., 1 VII 1976 r., k. 100–101.

¹²⁴ Według notatki KW PZPR, do 9 lipca kolegia wymierzyły areszt bezwzględny wobec 100 osób (84 osoby – trzy miesiące, 10 – dwa miesiące, jedna – 1,5 miesiąca i 4 osoby – miesiąc), zaś jedną ukarały grzywną 5 tys. zł zamienioną na areszt. AP Otwock, KW PZPR, 918, Informacja dotycząca postępowania z osobami zatrzymanymi w związku z zajęciami w Ursusie w dniu 25 czerwca 1976 r., k. 139; AIPN, 0753/47, Sprawozdanie z pracy grupy śledczej KS MO w Warszawie, Warszawa 8 VII 1976 r., k. 142.

¹²⁵ AP Radom, KW PZPR, Sekretariat, 11, Protokół posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Radomiu w dniu 27 czerwca 1976 r., k. 62–63.

kowski miał walić pięścią w stół i krzyżeć, by członkowie kolegów karali surowo, miały również padać zapowiedzi, że członkowie kolegium nie wyjdą z budynku, dopóki orzeczenia nie będą satysfakcjonujące. Gdy mimo to zapadało „zbyt łagodne” orzeczenie, sprawę przekazywano innemu składowi kolegium. Oskarżyciel za każdym razem domagał się kary trzech miesięcy aresztu i zapisania, że obwiniony przyznaje się do winy¹²⁶. Jeden z ukaranych wspominał, że na kolegium nie dano mu dojść do słowa, a oskarżyciel powiedział do niego: „z uwagi na pierwszy raz dostaje oskarżony bardzo łagodny wyrok: 3 miesiące aresztu”¹²⁷. W rezultacie zaostrzenia represji niektóre osoby były sądzone za ten sam czyn trzykrotnie lub nawet czterokrotnie. Nie należały do rzadkości sytuacje, gdy przypadkowo zatrzymanego i pobitego człowieka po 48 godzinach zwolniono do domu, po czym po kilku dniach ponownie zatrzymano i ukarano trzymiesięcznym aresztem oraz dotkliwą grzywną.

Na 225 orzeczeń w pierwszej instancji Komenda Wojewódzka w Radomiu odwołała się do Komisji Orzecznictwa do spraw Wykroczeń przy wojewodzie radomskim w 94 sprawach, oceniając jako zbyt łagodne 80 orzeczeń grzywny, 12 orzeczeń ograniczenia wolności i 2 uniewinnienia. Odwołano się również od sześciu orzeczeń kolegów w drugiej instancji, uznając za zbyt łagodną karę miesiąca aresztu. Wiele odwołań miało treść w rodzaju: „Komenda Wojewódzka MO uznaje, że wymierzona kara jest niewspółmiernie niska do rodzaju zarzuconego wykroczenia. Stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu uzasadnia potrzebę zastosowania aresztu”, lub „Z uwagi na charakter czynu oraz warunki, w jakich obwiniony dopuścił się jego, a co się z tym wiąże, wysoki stopień społecznego niebezpieczeństwa wykroczenia – zastosowanie kary aresztu wobec [...] należy uznać za celowe i uzasadnione”¹²⁸.

Wojewoda radomski przychylił się do wniosków i w rezultacie w 212 sprawach zapadło 201 kar aresztu zasadniczego (oprócz kar dodatkowych, np. grzywny): 155 osób skazano na trzy miesiące aresztu, 37 osób – na dwa miesiące, 8 osób – na jeden miesiąc, a 1 – na sześć tygodni aresztu. Zaledwie 9 osób skazano „tylko” na karę grzywny w wysokości od 3 do 5 tys. zł. Wreszcie 1 osobę skazano na trzy miesiące ograniczenia wolności¹²⁹. Według innych danych – grupy śledczej KW MO – areszt orzeczono wobec 209 osób, ukarano grzywną 11, a wobec 1 orzeczono ograniczenie wolności¹³⁰. Zaostrzenie kursu oznaczało niewątpliwie, że wiele osób często sądzone za ten sam czyn

¹²⁶ M. Wąsik, *Kolegia orzekały pod dyktando...*; P. Kutkowski, *Pamięć wojewody*, „Echo Dnia”, 28–29 X 2000; *idem*, *Zeznania szyfranta. Wstrząsające relacje w sprawie Czerwca '76*, „Echo Dnia”, 6–7 I 2001; *idem*, *Czerwiec '76 z naciskami*, „Echo Dnia”, 20–21 V 2000. Por. D. Morgan, *op. cit.*, s. 37.

¹²⁷ *Radomski Czerwiec '76...*

¹²⁸ AIPN, 0284/107, t. 8, Wnioski o uchylenie prawomocnego orzeczenia kolegów do spraw wykroczeń i przekazanie spraw do ponownego rozpatrzenia, k. 64–159, 180–182, 187–188.

¹²⁹ *Ibidem*, Zestawienie liczbowe kar orzeczonych przez kolegium do spraw wykroczeń przy prezydencie Radomia w trybie przyspieszonym, 6 VII 1976 r. k. 200–202; AIPN, 0284/107, t. 8, Relacja z działalności grupy opracowującej wnioski o ukaranie w trybie przyspieszonym do kolegium do spraw wykroczeń przy prezydencie Radomia, 10 VII 1976 r.; AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 113, Informacja o przebiegu orzecznictwa kolegów do spraw wykroczeń w Radomiu, stan na dzień 6 VII 1976 r., k. 25–26. Według ostatniego dokumentu, liczba osób skazanych na 3 miesiące aresztu wynosi 156, a nie 155. Z odrębnej notatki anonimowego autorstwa w Prokuraturze Generalnej wynika, że po zakończeniu trybu przyspieszonego w kolegium osądzono 207 osób, z czego 203 zostały skazane na areszt, 3 na grzywny, a 1 na ograniczenie wolności. AAN, Prokuratura Generalna PRL, 16/75, Notatka odrębna: „Punkt wyjściowy po zamknięciu trybu przyspieszonego w kolegium”, k. 63–65.

¹³⁰ AIPN, 0284/107, t. 1, Informacja o działaniach grupy śledczej w Radomiu w dniach od 25 VI do 30 VII 1976 r., k. 44.

kilkakrotnie¹³¹. W Płocku do kolegium skierowano sprawy 10 osób, 7 – w trybie przyspieszonym, 3 – w trybie zwykłym¹³². Orzeczenia kolegium wynosiły od 1,5 do 3 tys. zł. Po odwołaniu oskarżyciela 2 osoby ukarano trzema miesiącami aresztu, 1 – dwoma miesiącami, a grzywny zostały zastrzone do 4–5 tys. zł¹³³.

O tym, jak trudno precyzyjnie określić ostateczną liczbę wniosków o ukaranie przed kolegiami w Radomiu, Ursusie i Płocku oraz liczbę zapadłych orzeczeń i ich treść, najlepiej świadczą rozbieżne dane opracowane już w ramach struktur MSW. W październiku 1976 r. w informacji przygotowanej w Departamencie Społeczno-Administracyjnym MSW stwierdzano, że do kolegiów skierowano ogółem 353 wnioski o ukaranie, w tym 214 w Radomiu, 131 w Warszawie i 8 w Płocku. Orzeczono 314 kar aresztu (250 – na trzy miesiące, 50 – na dwa miesiące, 2 – na sześć tygodni, 1 na miesiąc), 8 kar ograniczenia wolności i 30 kar grzywny (w tym 18 zamienionych na zastępczą karę aresztu). Według tej informacji, w Radomiu miały wpłynąć 214 wnioski o ukaranie, z których kary orzeczono wobec 213 osób. Wobec 203 orzeczono karę aresztu (155 osób – na trzy miesiące, 38 – na dwa miesiące, 1 – na sześć tygodni, 8 – na miesiąc), 1 ukarano ograniczeniem wolności, a 9 – karami grzywny. W Warszawie było 131 wniosków o ukaranie przed kolegią. Zapadło 108 orzeczeń aresztu (93 osoby – na trzy miesiące, 10 – na dwa, 1 – na sześć tygodni, 4 – na miesiąc), 7 orzeczeń ograniczenia wolności i 16 kar grzywny (w tym 9 zamienionych na areszt). W Płocku na 8 wniosków zapadły 3 orzeczenia aresztu (2 osoby – na trzy miesiące, 1 osoba – na dwa miesiące) i 5 kar grzywny zamienionych na zastępczą karę aresztu¹³⁴.

Wprawdzie niemal każda relacja osoby wówczas poszkodowanej zawiera poruszającą historię, niemniej w przejściach Krzysztofa Kajdana jak w soczewce skupiła się cała absurdalność represji. 25 czerwca przebywał on na zwolnieniu lekarskim i prawie cały dzień spędził w radomskim szpitalu przy ul. Tochtermana, gdzie przeszedł zabieg operacyjny. Gdy wraz z narzeczoną wracał do domu około godz. 21.30, nieopodal Zakładów im gen. Waltera zaczęli go funkcjonariusze MO. Kazali obojgu podnieść worek mąki, porzucony przez mężczyzn uciekających na widok milicji. Gdy odmówił, zostali uderzeni pałkami¹³⁵. Zabrano go do samochodu, był bity przez konwojentów, w „ścieżce zdrowia” w radomskiej Komendzie Wojewódzkiej, w czasie przesłuchania i przez służbę więzienną w areszcie. 29 czerwca Kajdan został ukarany przez kolegium trzema miesiącami aresztu¹³⁶.

¹³¹ P. Kutkowski, *Pamięć wojewody...*; *idem*, *Zeznania szyfranta...*

¹³² AIPN, 0753/41, Meldunek naczelnika wydziału śledczego KW MO w Płocku mjr. Jerzego Danisa do dyrektora Biura Śledczego MSW płk. Tadeusza Kwiatkowskiego, Płock, 13 VIII 1976 r., k. 65.

¹³³ *Ibidem*, Meldunki kierownika grupy śledczej KW MO w Płocku mjr. Jerzego Danisa do dyrektora Biura Śledczego MSW, 26 i 30 VI, 8 VII 1976 r., k. 5–6, 42.

¹³⁴ AIPN, MSW II, 96/264, Informacje dotyczące orzecznictwa kolegiów do spraw wykroczeń w Radomiu, Ursusie i Płocku, 12 X 1976 r., k. 85–91.

¹³⁵ Zwraca uwagę, że w oficjalnej notatce służbowej otwarcie przyznano, iż „użyto w stosunku do nich pałek”, bowiem w zachowanych materiałach o użyciu przemocy fizycznej przez funkcjonariuszy MO, ZOMO i SB po zakończeniu starć ulicznych praktycznie nie ma śladu. AIPN, 0284/107, t. 228, Notatka służbowa st. inspektora Wydziału IV KW MO por. Leszka Dziedzica, 22 XII 1976 r., k. 1.

¹³⁶ *Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 69.

Procesy

Jeszcze przed kolegiami, 26 czerwca, rozpoczął działalność – trwającą dzień i noc – Sąd Rejonowy, wydający wyroki w trybie przyspieszonym. Podstawą oskarżenia były łądząco do siebie podobne zeznania milicjantów, że daną osobę widziano, a poznało ją, gdyż była już wcześniej karana¹³⁷. Procesy w trybie przyspieszonym przed Sądem Rejonowym w Radomiu rozpoczęły się wieczorem 26 czerwca, około godz. 19.00. Tego dnia zapadły wyroki w sprawie 8 osób, a 27 czerwca – 43¹³⁸. Łącznie w dniach 26 i 27 czerwca stanęło przed sądem 51 osób. W wyniku rozpraw w trybie przyspieszonym 42 osoby skazano na kary pozbawienia wolności lub aresztu (28 wyroków od pięciu miesięcy do roku pozbawienia wolności, 14 wyroków od dwóch do trzech miesięcy aresztu), a 1 osobę na karę ograniczenia wolności. O tym, w jakiej atmosferze odbywały się rozprawy, może świadczyć historia sędziego Sądu Rejonowego, który w niedzielę nie pojawił się w pracy (co przed przełożonymi uzasadniał brakiem pisemnego polecenia), a któremu grozono utratą pracy i wpisano naganę¹³⁹. Osiem spraw przekazano do dalszego postępowania Prokuraturze Rejonowej (ze względu na uprzednią karalność sądzonych), a ta – w trybie nadzoru nad sprawami orzekаныmi w sądzie w trybie przyspieszonym – skierowała do Sądu Wojewódzkiego 19 rewizji od wyroków wydanych w trybie przyspieszonym¹⁴⁰. W Sądzie dla nieletnich znalazły się 43 sprawy, z których 19 osób umieszczono w schronisku dla nieletnich, a wobec 10 zastosowano dozór kuratorski¹⁴¹.

Dyrektor Biura Śledczego MSW płk Tadeusz Kwiatkowski w czasie posiedzenia sztabu MSW w dniu 28 czerwca informował zgromadzonych, że aktualnie „rozliczana jest »masówka«”. Części spraw nie zamykano, starając się zachować możliwość ich połączenia, tak aby można było „osądzić niektóre osoby także za uczestnictwo w podpalaniu gmachu i rabunkach, w przypadkach gdy znajdowali się w tym czasie w pobliżu miejsca zdarzenia”¹⁴². Prokuratura Wojewódzka w Radomiu – po odsunięciu Jan Iglikowskiego kierowana przez przedstawicieli Prokuratury Generalnej PRL: Zbigniewa Halotę i Ludomira Andersa – przejęła wszystkie akta z dotychczasowej działalności kolegów i sądów. Zamierzano wychwycić sprawy nadające się do zaostrzenia represji wobec skazanych lub ukaranych i uruchomić procesy osób, „które winny być pociągnięte do odpowiedzialności karnej za udział w podpaleniach, demolowaniu i rabunkach w dużych rozmiarach”¹⁴³. W Radomiu prowadzono 159 postępowań przygotowawczych. Zakończono je wniesieniem do Sądu

¹³⁷ *Nie każdy był Michnikiem...*, s. 7.

¹³⁸ AIPN, 388/9, Wykaz skazanych przed Sądem Rejonowym w Radomiu w dniach 26–27 VI 1976 r., k. 78–80.

¹³⁹ W sprawie, w której orzekał ów sędzia, zapadł jedyny wyrok ograniczenia wolności. *Czerwiec. Polski kalendarz...*, s. 14. Za informację dziękuję Marcinowi Krzysztofikowi.

¹⁴⁰ W sprawach 3 osób była to rewizja od wymiaru kary, a w sprawach 16 osób była to rewizja od kwalifikacji prawnej zarzucanych im czynów. Pierwotnie zarzuty dotyczyły art. 236 § 1 kk – wobec 9 osób, art. 212 § 1 kk – 39 osób, art. 171 § 1 kk – 2 osób, art. 236 i 212 § 1 kk – 1 osoby, AIPN, 388/4, Ocena planu pracy grupy śledczej w Radomiu i jego realizacji, 30 VII 1976 r., k. 33.

¹⁴¹ AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 113, Informacja Prokuratury Wojewódzkiej w Radomiu na temat prowadzonych postępowań, stan na 4 VII 1976 r., k. 18–20; AAN, Prokuratura Generalna PRL, 16/74, Notatka na temat wyników postępowania w trybie przyspieszonym załączona do informacji Prokuratury Wojewódzkiej w Radomiu z dnia 12 VII 1976 r., k. 3.

¹⁴² AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka z posiedzenia sztabu MSW w dniu 28 VI 1976 r. o godz. 9.20, k. 9.

¹⁴³ AIPN, 0284/107, t. 8, Pismo wicedyrektora Departamentu Postępowania Karnego Prokuratury Generalnej PRL Zbigniewa Haloty do zastępcy komendanta wojewódzkiego MO w Radomiu ds. MO płk. Bogusława Zarębskiego

Rejonowego aktów oskarżenia przeciwko 188 osobom, z których tymczasowo aresztowano 147 osób. Pewna część spraw objęła osoby rzeczywiście biorące udział w rozbijaniu sklepów i grabieżach, ale część z nich dotyczyła „udziału w zbiegowisku” (art. 275 ówczesnego kodeksu karnego), „czynnej napaści na funkcjonariusza MO” (art. 234 k.k.) i „znieważenia funkcjonariusza MO”¹⁴⁴. W sprawach o charakterze kryminalnym obrońcy z reguły wnioskowali o złagodzenie kary, w pozostałych kwestionowali wiarygodność zeznań świadków i winę oskarżonych. Niemniej jeden z ówczesnych sędziów sądu rejonowego uważał, że w panującej wówczas atmosferze nagonki na radomskich i ursuskich „warcholów” nie były potrzebne bezpośrednie naciski – telefony do sędziów z poleceniami, kogo należy skazać i na jaką karę¹⁴⁵. Wyroki, jakie zapadały w tych sprawach, sięgały 2–3 lat.

„Ktoś z Prokuratury Generalnej (dziś nie pamiętam kto) zwrócił się do mnie: »chcemy zrobić duże, grupujące po 6, 7 osób, pokazowe śledztwo. Proszę wybrać tych, których oskarżymy. Mają to być osoby karane, o złych wywiadach środowiskowych, nigdzie nie-pracujące«” – wspominał prokurator Romuald Zień, dodając, że projekty aktów oskarżenia opiniowano w KC PZPR¹⁴⁶. Taka – wyraźnie polityczna – była geneza procesów toczących się latem i jesienią 1976 r. przed Sądem Wojewódzkim w Radomiu. W czterech sprawach sądzono 25 osób, wytypowanych na prowodyrów wydarzeń, wśród których znalazły się osoby z kryminalną przeszłością, co legitymizowało scenariusz forsowany przez władze.

Pierwszy proces przed Sądem Wojewódzkim w Radomiu miał miejsce w dniach 17 i 19 lipca 1976 r. Na ławie oskarżonych zasiedli: Zygmunt Zabrowski, 37 lat, bez zawodu, ostatnio pracownik fizyczny w Zakładach Włókien Skórzanych i Wtórnych w Radomiu; Tadeusz Mitak, 21 lat, zbrojarz-betoniarz, niepracujący; Wojciech Mitak, 18 lat, bez zawodu, niepracujący; Stanisław Górka, 23 lata, monter instalacji sanitarnych z Kombinatu Budownictwa Miejskiego; Ryszard Grudzień, 33 lata, frezer z Przedsiębiorstwa Rekonstrukcji i Modernizacji Odlewni „Peremo” w Radomiu; Henryk Bednarczyk, 21 lat, tokarz z Zakładów Metalowych im. gen. Waltera. Bednarczyk, Górka i Wojciech Mitak nie byli wcześniej karani, Zabrowski zaś był karany dziesięciokrotnie, Tadeusz Mitak był karany przez Sąd dla Nieletnich, a Grudzień był trzykrotnie karany. Rozprawie przewodniczył prezes Sądu Wojewódzkiego w Radomiu Roman Świrski, oskarżał prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Radomiu Jerzy Polkowski. Oskarżonych bronili adwokaci: Zabrowskiego – Waław Błoński, Tadeusza Mitaka – Aleksander Czaplicki, Wojciecha Mitaka – Edward Kobza, Górkę – Aleksander Noll, Grudnia – Józef Pietras, Bednarczyka – Władysław Iwaszczukiewicz.

W dniach 26 i 27 lipca odbył się w Sądzie Wojewódzkim w Radomiu proces Waław Skrzypka, 49 lat, bez zawodu, pracownika Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego

z wykazem spraw kwalifikujących się do procesu karnego, 4 VII 1976 r., k. 210; AIPN, 0286/124, Szyfrogram dyrektora Biura Śledczego MSW plk. Tadeusza Kwiatkowskiego do komendanta wojewódzkiego w Radomiu plk. Mariana Mozgawy, 29 VI 1976 r., k. 9.

¹⁴⁴ Przed Sądem Rejonowym w Radomiu zarzuty z art. 275 k.k. postawiono co najmniej 37 osobom, natomiast zarzuty o charakterze kryminalnym (kradzież, włamanie, paserstwo) postawiono 149 osobom. AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 113, Notatka Prokuratury Wojewódzkiej w Radomiu na temat spraw, w których skierowano akty oskarżenia, b.d., k. 145–147.

¹⁴⁵ *Radomski Czerwiec. Z Krzysztofem Karpińskim, prezesem Sądu Wojewódzkiego w Radomiu rozmawia Piotr Lojewski*, „Wokanda”, 6 V 1990.

¹⁴⁶ *Nie każdy był Michnikiem...*, s. 7.

w Radomiu; Wiesława Kobyłki, 27 lat, elektromontera z Radomskich Zakładów Napraw Samochodowych; Antoniego Dygnasa, 23 lata, kierowcy; Edwarda Sawickiego, 30 lat, ślusarza, bez stałego miejsca zatrudnienia; Henryka Szczęsnego, 23 lata, bez zawodu, niepracującego; Stanisława Kowalskiego, 22 lata, elektromontera, niepracującego. Wśród oskarżonych niekarany był tylko Edward Sawicki, podczas gdy Skrzypek był karany czternastokrotnie, Kobyłko, Dygnas i Szczęsny dwukrotnie, a Kowalski raz przez Sąd dla Nieletnich. Procesowi przewodniczyła sędzina Sądu Wojewódzkiego Urszula Rynko, oskarżał prokurator Prokuratury Wojewódzkiej Romuald Zień. Oskarżonych bronili adwokaci: Skrzypka – Stanisław Pawlicki, Kobyłki – Marta Blinowska, Dygnasa – Zdzisław Krawiec, Sawickiego – Marian Marszałek, Szczęsnego – Jerzy Głodo, Kowalskiego – Stefan Suwała.

W dniach 3 i 4 sierpnia przed Sądem Wojewódzkim w Radomiu miała miejsce rozprawa, w której oskarżonymi byli: Bogdan Borkowicz, 22 lata, bez zawodu, pracujący dorywczo jako pracownik fizyczny; Tomasz Mitak, 19 lat, bez zawodu, pracujący dorywczo; Ryszard Leśniewski, 19 lat, mechanik, bez stałego miejsca zatrudnienia; Jan Sadowski, 48 lat, do marca 1976 r. pracownik Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Radomiu; Ewa Pietruszek, 32 lata, pracownica RZPS „Radoskór”; Alfreda Bogucka, 20 lat, pracownica Fabryki Łączników w Radomiu-Podkanowie. Spośród oskarżonych karani byli Borkowicz i Mitak. Składowi sędziowskiemu przewodniczył sędzia Sądu Wojewódzkiego w Radomiu Stanisław Firmanty, a oskarżał prokurator Prokuratury Wojewódzkiej Andrzej Pieńkoś. Bronili adwokaci: Borkowicza – S. Nitrowski, Tomasza Mitaka – Z. Laguna, Leśniewskiego – A. Noll, Sadowskiego – R. Kołodziejski, Ewę Pietruszek – Krystyna Sar, Boguckiej – S. Jankowski.

W dniach 10–13 sierpnia przed Sądem Wojewódzkim w Radomiu stanęli: Krzysztof Gniadek, 18 lat, pracujący w prywatnym zakładzie murarskim; Andrzej Filipowski, 23 lata, kierowca, pracownik prywatnej firmy; Czesław Chomicki, 27 lat, szlifierz polerowacz, pracownik Radomskich Zakładów Naprawy Samochodów; Wiesław Długosz, 21 lat, bez zawodu, pracujący dorywczo; Marian Janicki, 28 lat, monter konstrukcji żelbetowych z Kombinat Budownictwa Miejskiego w Radomiu; Waldemar Gutowski, 29 lat, kierowca, zatrudniony w Wytwórni Części Zamiennych. Spośród oskarżonych wcześniej karani byli Chomicki (czterokrotnie) i Długosz. Rozprawie przewodniczył sędzia Sądu Wojewódzkiego Wojciech Oziębło, a oskarżał prokurator Prokuratury Wojewódzkiej Andrzej Pieńkoś. Oskarżonych bronili adwokaci: Gniadka – W. Iwaszczukiewicz, Filipowskiego – Antoni Gilewski, Chomickiego – Antoni Krężel, Długosza – S. Suwała, Janickiego – J. Głodo, Gutowskiego – Włodzimierz Kaczmarek.

Rozprawy przed sądami nie miały wiele wspólnego ze sprawiedliwością i niewątpliwie mogłyby się stać przedmiotem oddzielnego opracowania. Wobec oskarżonych zastosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej na podstawie art. 275 kodeksu karnego. Oskarżono ich o to, że „działając w sposób chuligański, wzięli udział w zbiegowisku publicznym, którego uczestnicy wspólnymi siłami dopuścili się gwałtownego zamachu na funkcjonariuszy publicznych oraz na obiekty i urządzenia gospodarki uspołecznionej, powodując w następstwie tego zamachu uszkodzenia ciała 75 funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej oraz szkodę w mieniu społecznym w wysokości ponad 28 mln zł¹⁴⁷”.

¹⁴⁷ AIPN, 388/15, Akty oskarżenia w procesach przed Sądem Wojewódzkim w Radomiu, 3 VII, 16 VII, 24 VII 1976 r., k. 23–42; 49–97.

Według prokuratury, oznaczało to, że „udział w jakiegokolwiek fazie tego zbiegowiska prowadzi do odpowiedzialności za wszystkie skutki demonstrującego tłumu”. Aby skazać na podstawie tego artykułu, wystarczyło udowodnić, że oskarżony choćby przez kilka minut przebywał na ulicach Radomia w rejonie starc¹⁴⁸. Drastycznym przykładem działania tego drakońskiego artykułu – podanym przez Arkadiusza Kutkowskiego – były zarzuty stawiane w innej sprawie człowiekowi, który przez cały dzień pracował poza Radomiem, a zatrzymano go na ul. Żeromskiego około godz. 18.00¹⁴⁹. Co więcej, w akcie oskarżenia przed sądem – aby zamazać rzeczywisty charakter protestu – skrupulatnie pomijano fakt podpalenia i zdemolowania siedziby Komitetu Wojewódzkiego PZPR, choć to właśnie na nim skupił się wybuch społecznego niezadowolenia. Na liście zniszczonych instytucji i przedsiębiorstw zabrakło więc budynku KW PZPR, mimo że oskarżonym w śledztwie zarzucano podpalenie lub demolowanie gmachu wojewódzkiej instancji partyjnej, i – być może – właśnie z tego powodu znaleźli się oni na ławie oskarżonych. Sądy nie dopuszczały do głosu świadków obrony. Prowadziły postępowania dowodowe, poprzestając na zeznaniach funkcjonariuszy milicji, którzy w świetle swoich zeznań – jak dowodzili broniący w sprawach adwokaci związani z opozycją – niejednokrotnie musieliby przebywać w odległych punktach miasta jednocześnie. Do obciążenia oskarżonych wykorzystywano również zeznania wymuszone na innych zatrzymanych przez milicję biciem i groźbami¹⁵⁰.

W rezultacie na kary od 8 do 10 lat więzienia skazano osiem osób, na karę od 5 do 6 lat – jedenaście, a sześć osób otrzymało wyrok od 2 do 4 lat więzienia. W pierwszej sprawie Zygmunt Zabrowski został skazany na 10 lat więzienia, Ryszard Grudzień – 9 lat, Tadeusz Mitak – 8 lat, Wojciech Mitak – 6 lat, Stanisław Górka – 5 lat, Henryk Bednarczyk – 4 lata. W drugiej sprawie Waclaw Skrzypek został skazany na 9 lat pozbawienia wolności, Wiesław Kobyłko – 8 lat, Antoni Dygnas, Edward Sawicki i Henryk Szczęsny – 5 lat, Stanisław Kowalski na 3 lata. W trzeciej sprawie Bogdan Borkowicz i Tomasz Mitak zostali skazani na 6 lat pozbawienia wolności, Ryszard Leśniewski i Jan Sadowski po 5 lat, Alfreda Bogucka na 2 lata i 6 miesięcy, a Ewa Pietruszek na 2 lata więzienia. W ostatniej sprawie Krzysztof Gniadek został skazany na 10 lat więzienia, Wiesław Długosz i Czesław Chomicki po 9 lat, Marian Janicki – 5 lat, Waldemar Gutowski – 4 lata i Andrzej Filipowski na 3 lata więzienia¹⁵¹.

¹⁴⁸ Taka konstrukcja art. 275 kk skutecznie utrudniła rehabilitację po 1989 r. skazanych na jego podstawie w 1976 r. W 2001 r. prokuratorzy Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, analizując te sprawy, w wielu przypadkach oceniali, że zapadającym wówczas wyrokom można zarzucić rażące naruszenie prawa procesowego. Miało ono polegać m.in. na „niedostatecznym wyjaśnieniu wszystkich okoliczności dotyczących odpowiedzialności karnej”, czyli ograniczeniu się do ustalenia udziału sądzonych w demonstracji przed budynkiem KW PZPR, bez ustalenia, że swoim działaniem przyczynili się do ciężkiego uszkodzenia ciała lub poważnej szkody materialnej – a zatem, według tej oceny, podlegali odpowiedzialności zbiorowej. Prokuratorzy Prokuratury Krajowej w większości przypadków uznawali jednak, że brak podstaw do wniesienia rewizji nadzwyczajnej. Często podnoszonym argumentem była ocena, że „znamiona tego przestępstwa [art. 275 kk – P. S.] są wyczerpane samym udziałem w zbiegowisku, który nie musi polegać na uczestnictwie w samym zamachu na osoby lub mienie, czynnym lub słownym, gdyż odpowiedzialność za »udział« w rozumieniu omawianego przepisu jest odpowiedzialnością za działania innych ludzi”. Notatki urzędowe prokuratorów OKŚZpNP w Warszawie, [czerwiec 2001 r.], Notatki prokuratorów Prokuratury Krajowej [listopad 2001 r. – luty 2002 r.] – w zbiorach autora.

¹⁴⁹ A. Kutkowski, *Naprawić Czerwiec*, „Magazyn Słowa Ludu” 2000, nr 2144.

¹⁵⁰ Szerzej zob. *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*; por. *Miasto z wyrokiem...*, s. 48–49.

¹⁵¹ AIPN, 388/15, Wyroki w sprawach rozpatrywanych przez Sąd Wojewódzki w Radomiu, 19 VII, 27 VII, 5 VIII, 13 VIII 1976 r., k. 47–48, 98–102, 105–110.

W dwóch procesach robotników z Ursusa skazano siedem osób na kary od 5 do 3 lat więzienia. W Płocku przed sądem w trybie przyspieszonym stanęły trzy osoby. Tu również przeanalizowano akta spraw z trybu przyspieszonego i kolegium, aby znaleźć te nadające się do zaostrzenia represji. Ostatecznie w trybie zwykłym skierowano do sądu 23 sprawy przeciwko 34 osobom. Pierwsza rozprawa przed płockim Sądem Rejonowym odbyła się 16 lipca, a ostatnia 11 września. I tutaj szeroko wykorzystywano art. 275 kk, np. Andrzeja Chełkowskiego oskarżono o to, że „wziął udział w mającym chuligański charakter zbiegowisku publicznym, którego uczestnicy wybijali szyby w budynkach użyteczności publicznej i przewracali samochody Milicji Obywatelskiej i dopuścili się zamachów na wprowadzających porządek funkcjonariuszy MO”. Z kolei Mieczysława Pawlika oskarżono o to, że „działając z pobudek chuligańskich, wziął udział w zbiegowisku publicznym którego uczestnicy dopuścili się gwałtownego zamachu na mienie społeczne, rzucając kamieniami i demoralizując [sic!] budynek użyteczności publicznej”. W rezultacie 15 osób skazano na kary w zawieszeniu, wobec 18 osób zapadły wyroki od 2 do 5 lat pozbawienia wolności, 1 uniewinniono¹⁵².

W czasie rozpraw rewizyjnych w sprawach radomskich, odbywających się w grudniu 1976 r. i styczniu 1977 r., Sąd Najwyższy uznał oskarżonych za winnych przestępstw z art. 275 § 1 i 2 kk, w niektórych tylko przypadkach łagodząc kary. Komitet Obrony Robotników ocenił, że orzeczenia Sądu Najwyższego stanowią niebezpieczny precedens dla przyszłej praktyki stosowania tego artykułu, ponieważ otwierają „drogę w kierunku wprowadzenia odpowiedzialności zbiorowej uczestników publicznych akcji protestacyjnych za ekscesy ludzi wykorzystujących powstałą sytuację dla dokonania czynów kryminalnych”¹⁵³. W marcu 1977 r. Sąd Najwyższy utrzymał w mocy wyroki zapadłe w sprawach ursuskich.

Władze obawiały się reakcji mieszkańców Radomia w związku z poczerwcowymi procesami i przed każdą rozprawą podejmowały działania mające zapewnić „ład i porządek”¹⁵⁴. 16 lipca zastępca komendanta wojewódzkiego MO płk Tadeusz Szczygieł zatwierdził plan „operacyjnego i fizycznego zabezpieczenia rozprawy sądowej przeciwko Zygmunтови Zabrowskiemu i innym”, przygotowany przez naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Radomiu mjr. Kazimierza Rojewskiego i naczelnika Wydziału III KW MO ppłk. Edwarda Skowrona. Podobne plany przygotowywano przed kolejnymi rozprawami odbywającymi się w radomskim sądzie co najmniej do końca listopada 1976 r.¹⁵⁵ Szczegółowy plan działań zakładał utrzymanie całkowitej kontroli nad budynkiem sądu i przylegającymi ulicami, ale też „zabezpieczenie prawidłowego przebiegu rozpraw”.

¹⁵² AIPN, 0753/41, Meldunki naczelnika wydziału śledczego KW MO w Płocku mjr. Jerzego Danisa do dyrektora Biura Śledczego MSW płk. Tadeusza Kwiatkowskiego, 13 VIII–12 IX 1976 r., k. 65–70; Odpisy wyroków Sądu Rejonowego i Wojewódzkiego w Płocku – w zbiorach autora. Za ich udostępnienie dziękuję Jackowi Pawłowiczowi.

¹⁵³ *Komunikat nr 5 Komitetu Obrony Robotników, 22 XII 1976 r.* [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 61.

¹⁵⁴ Dotyczyło to naturalnie wszystkich poczerwcowych rozpraw, niemniej udało się odnaleźć tylko dokumenty dotyczące Radomia.

¹⁵⁵ Zatwierdzali je – oprócz płk. Szczygła – komendant wojewódzki MO w Radomiu płk Marian Mozgawa i jego zastępca ds. MO płk Bogusław Zarębski. Z kolei – oprócz wymienionych – przygotowywali je także: naczelnik Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KW MO kpt. Zdzisław Stankiewicz i jego zastępca por. Adam Alzak.

O wadze, jaką do tego przywiązywano, najlepiej świadczy fakt, że do konwojowania więźniów wyznaczono 10 milicjantów, a na salę rozpraw, która na widowni mogła pomieścić 30 osób, planowano wysłać 15 ubranych po cywilnemu funkcjonariuszy. Oprócz tego w całym budynku było 10 funkcjonariuszy SB, rozmieszczonych na parterze i dwóch piętrach, których zadaniem było „uzyskiwanie informacji o sytuacji w budynku, a głównie przed salą rozpraw”, za co odpowiadali por. Zdzisław Pająk i por. Zygmunt Barankiewicz. Zadaniem patrolu na ul. Sienkiewicza od ul. Moniuszki do ul. Nowotki było niedopuszczenie do gromadzenia się ludzi przed budynkiem sądu. Na wypadek „wrogich zgromadzeń” w odwodzie na dziedzińcu Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Kilińskiego czekało 30 funkcjonariuszy ZOMO, z pałkami, tarczami i gazami łzawiącymi. Zadbano również o potajemne nagrywanie przebiegu rozpraw oraz sporządzenie dokumentacji fotograficznej, czym mieli zająć się funkcjonariusze występujący w roli fotoreporterów. Jako narzędzie nacisku na wszystkich uczestników procesu, mogło to być przydatne do zapewnienia kontroli nad „właściwym” przebiegiem procesu¹⁵⁶.

Tak jak nie sposób do końca wyjaśnić mechanizmu zaostrzenia represji, tak również niejasny jest mechanizm ich stopniowego łagodzenia. Należy podkreślić, że w obu przypadkach był to rezultat arbitralnej decyzji kierownictwa partyjno-państwowego. 28 lipca 1976 r. w Departamencie Społeczno-Administracyjnym MSW odbyła się narada z udziałem dyrektorów wydziałów spraw wewnętrznych i radców kolegów do spraw wykroczeń z Płocka, Radomia i Warszawy, w czasie której wydano polecenia, by łagodzone orzeczenia kolegów. Przedstawiciele Departamentu Społeczno-Administracyjnego, delegowani do tych miast, nadzorowali ponadto akcję uchylania dotychczasowych orzeczeń. Karę aresztu odbywało jeszcze 198 osób, a zaledwie 3 zostały już zwolnione z więzień. Prokuratury złożyły 187 wniosków o uchylenie w trybie nadzoru orzeczeń kolegów do spraw wykroczeń. Dotyczyły one 184 kar aresztu, w tym 2 warunkowo zawieszonych, 1 kary ograniczenia wolności i 2 kar grzywny zamienionej na karę aresztu, a w 13 sprawach dotyczyły kar wydanych zaocznie, w których ukarani jeszcze nie przebywali w więzieniach (byli poszukiwani). W czasie ponownego rozpoznawania spraw kary aresztów znowu zamieniano na grzywny, przy czym – zważywszy na odbytą karę aresztu – w niektórych przypadkach odstępowano od jej wyegzekwowania¹⁵⁷. Zgodnie z wnioskami prokuratur, uchylono wszystkie orzeczenia i w dniach 30 i 31 lipca z więzień – po przeprowadzeniu rutynowych rozmów profilaktycznych – zwolniono 171 osób odbywających karę aresztu po orzeczeniach kolegów w Radomiu (144 osoby) i Warszawie (27 osób)¹⁵⁸. Równocześnie zwolniono 111 osób po wyrokach

¹⁵⁶ AIPN, 388/15, Plan operacyjnego i fizycznego zabezpieczenia rozprawy sądowej przeciwko Zygmuntowi Zabrowskiemu i innym uczestnikom zajęć ulicznych w Radomiu w dniu 25 czerwca 1976 r., 16 VII 1976 r., k. 153–157. Zob. też inne plany zabezpieczeń rozpraw sądowych, *ibidem*, k. 158–192. Wykorzystany dokument został opublikowany w: *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 200–203. W Archiwum IPN jak dotąd nie udało się odnaleźć materiałów filmowych bądź dźwiękowych sporządzonych przez SB w czasie procesów w Radomiu.

¹⁵⁷ AIPN, 0284/107, t. 38, Dyrektor Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW płk Jerzy Zaremba do Wydziału Spraw Wewnętrznych Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu, 10 VIII 1976 r., k. 24.

¹⁵⁸ AIPN, 0296/101, t. 3, Informacja na temat przebiegu orzecznictwa kolegów do spraw wykroczeń, 12 X 1976 r., k. 2–3. W dokumencie wytworzonym, podobnie jak ten pierwszy, w Departamencie Społeczno-Administracyjnym MSW w końcu lipca 1976 r., a więc jednocześnie z akcją łagodzenia kar, padają inne liczby. W aresztach – według tej informacji – przebywało wówczas 201 osób ukaranych przez kolegia radomskie, a prokuratorzy rejonowi złożyli 140 wniosków o uchylenie orzeczeń. Spośród 102 ukaranych przez kolegia w Warszawie karę odbywało 56 osób.

radomskich sądów¹⁵⁹. W dniach 22 i 23 września, w trybie uchylenia na wniosek prokuratury orzeczeń kolegiów, wolność odzyskało kolejnych 13 osób. Również we wrześniu, zapewne pod naciskiem Kościoła oraz działań organizowanych w środowiskach opozycyjnych i niezależnych, które ujęły się za skazanymi po Czerwcu, w aparacie władzy rozpoczął się proces decyzyjny wiodący do szerszej amnestii.

Represje administracyjne

Na wniosek premiera Jaroszewicza 28 czerwca powołano specjalną komisję partyjno-rządową, pod przewodnictwem wicepremiera Franciszka Kaima i kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PZPR Zbigniewa Zielińskiego. Na czele powołanego w ramach komisji zespołu do spraw Radomia stanął minister energetyki i energii atomowej Andrzej Szozda, cieszący się dużym zaufaniem premiera¹⁶⁰. MSW reprezentował komendant główny MO gen. Marian Janicki. Zadaniem komisji była analiza wydarzeń w dniu 25 czerwca: przygotowań do wprowadzenia podwyżki cen, sytuacji w całym kraju, przebiegu wydarzeń w Radomiu, Ursusie, Płocku, działań Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, sytuacji strajkowej w poszczególnych zakładach. Wśród celów wymieniano także podjęcie działań „zapewniających normalne funkcjonowanie miasta i przemysłu w Radomiu” oraz „oczyszczenie atmosfery społeczno-politycznej w zakładach; uzyskanie należytej postawy i siły moralnej dla prawidłowej oceny wydarzeń”.

Wydaje się, że jednym z ważnych, choć nieformułowanych wprost, celów zespołu było przygotowanie pola do wprowadzenia podwyżki w nieodległej przyszłości. „Komisja dokona oceny wytworzonej sytuacji, opracuje decyzje oraz przygotowuje właściwą i partyjną atmosferę w sprawie zmiany cen” – stwierdzano w MSW¹⁶¹. Jak informował w czasie posiedzenia sztabu MSW gen. Krzysztoporski, miała się ona zająć organizacją „działalności zmierzającej do wyeksponowania atmosfery potępienia i konieczności wprowadzenia zmiany struktury cen w kraju”¹⁶². W sporządzonym w Komitecie Warszawskim PZPR sprawozdaniu z działań w zakładach pracy również podkreślano, jak ważne jest upowszechnienie wśród robotników przekonania, że strajki „nie mogą być formą nacisku i wyrażania protestów w przedsiębiorstwie socjalistycznym”, oraz stworzenie „odpowiedniego klimatu dla podjęcia powtórnej dyskusji o potrzebie zmiany struktury cen”¹⁶³. Komisja miała ponadto prawo do podejmowania decyzji personalnych „wobec osób odpowiedzialnych za wydarzenia”¹⁶⁴.

W Płocku, spośród 8 osób ukaranych, ukarano aresztem 3, a 2 w końcu lipca odbywały karę. AIPN, 0753/34, t. 1, Notatki dotyczące orzeczeń o ukaraniu sprawców wykroczeń z Radomia i Ursusa oraz zwolnienia ich z zakładów karnych, b.d., b.p.

¹⁵⁹ AIPN, 0284/107, t. 1, Informacja na temat działań grupy śledczej w Radomiu w dniach od 25 VI do 30 VII 1976 r., k. 47.

¹⁶⁰ W skład zespołu partyjno-rządowego do spraw Radomia wchodził ponadto: zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PZPR Ryszard Bryk, zastępca kierownika Wydziału Prasy Radia i Telewizji KC Jan Grzelak, zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC Henryk Kanicki, zastępca prokuratora generalnego Kazimierz Kukawka, wiceminister przemysłu maszynowego Andrzej Jedynek oraz wiceminister oświaty i wychowania Romuald Jezierski. AIPN, 01335/58, Informacja o wynikach pracy zespołu partyjno-rządowego do spraw Radomia, 9 VII 1976 r., k. 10–11.

¹⁶¹ AIPN, 0753/37, Notatka z posiedzenia zespołu do spraw zabezpieczenia operacyjnego w dniu 29 VI 1976, k. 90.

¹⁶² AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 12 z posiedzenia kierownictwa sztabu MSW w dniu 29 VI 1976, k. 4.

¹⁶³ AP Otwock, KW PZPR, 918, Informacja o zebraniach partyjnych i działaniach polityczno-organizacyjnych w zakładach pracy, 9 VII 1976 r., k. 130.

¹⁶⁴ Raport przygotowany przez zespół ds. Radomia pod przewodnictwem Szozdy. AAN, KC PZPR, Wydział Prasy

Główny ciężar działań komisji wicepremiera Kaima skoncentrował się na organizowaniu i nadzorowaniu represji, prowadzonych przez ministerstwa i komitety wojewódzkie PZPR w zakładach pracy¹⁶⁵. W czasie spotkań z pierwszymi sekretarzami KW i ministrami wydano polecenie, aby „podjąć decyzję o zwolnieniu z pracy osób porzucających ją w tych zakładach, gdzie były przerwy, gdzie zamierzano prace przerwać, gdzie notowano objawy niepokoju wśród załóg i te zakłady, w których załoga demonstracyjnie nie przyjmowała do wiadomości żadnych ustaleń, poleceń, uchwał oraz nie chciała dyskutować w sensie pozytywnym”. W czasie telekonferencji z pierwszymi sekretarzami KW poświęconej sprawie cen, jaka miała miejsce 15 lipca, Jan Szydłak mówił: „proszę również tow[arzystwo] o kontynuowanie nadal, wszędzie wysiłku na rzecz oczyszczenia załóg z elementów niezdiscyplinowanych i to w pełni konsekwentnie. Musimy do końca rozbić w poglądach takie stanowisko, że anarchia opłaca się w efekcie społecznym, generalnym zadaniem naszym jest dalsze rzeczowe dyscyplinowanie całego społeczeństwa, a załóg pracujących w szczególności”¹⁶⁶.

Odnalezieniem „prowodyrów” i dostarczeniem informacji do zakładów miały zająć się przede wszystkim centralne i terenowe jednostki MSW¹⁶⁷. Niezależnie zajmowały się tym również poszczególne ministerstwa, co dodatkowo rozszerzało zakres represji. Dyrektor Departamentu III MSW gen. Adam Krzysztoporski zawiadomił członków sztabu MSW „Lato-76”, że Ministerstwo Przemysłu Maszynowego zdecydowało się zwolnić niektóre z 18 tys. osób strajkujących w 20 podległych mu zakładach, a część produkcji z zakładów warszawskich przenieść do Wałbrzycha i Siedlec. Gen. Stachura wspominał zaś o planach zwolnienia tylko w Radomiu 3 tys. osób, co – jak stwierdził z niepokojem – dałoby przynajmniej dwunastotysięczną grupę osób, które powinny znaleźć się w polu zainteresowania resortu. Według danych MSW, w pierwszym rzucie planowano zwolnić osoby, które zostały zatrzymane przez milicję bądź były ukarane przez kolegia i sądy, w drugim rzucie – osoby ustalone samodzielnie przez zakład, a w trzecim przystąpić do zwolnień masowych¹⁶⁸.

Przed komisją Kaima stawali również dyrektorzy największych zakładów, w których strajkowano. Był wśród nich dyrektor naczelny Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych Włodzimierz Kotowski, który referował przebieg akcji zwolnień

Radia i Telewizji, sygn. tymcz. XXXIII-133, Informacja o wynikach pracy zespołu partyjno-rządowego do spraw Radomia, 8 VII 1976 r. Obszerny fragment raportu został opublikowany w: *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 172–185. Por. z inną wersją: AIPN, 01335/58, Informacja o wynikach pracy zespołu partyjno-rządowego do spraw Radomia, 9 VII 1976 r., k. 10–17. Zob. AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 112, Plan pracy zespołu w sprawie Radomia, k. 67–74; także: AIPN, 388/3, t. 1.

¹⁶⁵ W tym kontekście o roli odegranej w Radomiu przez zespół Szozdy wspominał I sekretarz KW w Radomiu Janusz Prokopiak, *op. cit.*, s. 65.

¹⁶⁶ ADH PRL, Kolekcja Andrzeja Werblana, Materiały dotyczące wydarzeń 1976 r., Stenogram telekonferencji w dniu 15 VII 1976, k. 6.

¹⁶⁷ Oprócz spraw indywidualnych „prowodyrów” w radomskiej SB otwarto 24 sprawy operacyjnego rozpracowania, mające na celu ustalenie podłoża wyjścia na ulice załóg 24 zakładów przemysłowych. AIPN, 388/2, Protokół posiedzenia sztabu KW MO w Radomiu w dniu 28 VI 1976 r., k. 195–196; *ibidem*, Protokół posiedzenia sztabu KW MO w Radomiu w dniu 1 VII 1976 r., k. 206. Zob. np. AIPN, 0285/71, „Błaszanka”; AIPN, 0285/73, „Wandale” – „Radoskór”; AIPN, 0285/77, „Tytoniówka”.

¹⁶⁸ Dyrektor Departamentu III MSW gen. Adam Krzysztoporski składał relacje z działalności komisji partyjno-rządowej w czasie posiedzeń sztabu MSW „Lato-76”. AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka z posiedzenia sztabu MSW w dniu 29 VI 1976 r. o godz. 9.30, k. 4–6.

„wichrzycieli i porzucających pracę”. Zapytany o nastroje panujące wśród załogi, odpowiedział, że chociaż sytuacja nie jest zła, „załoga może być gotowa do dalszych konsultacji nie wcześniej niż za 3–4 tygodnie”. Dyrektor Bogusław Prugar-Ketling z zakładów „Ursus”, po omówieniu dotychczasowych zwolnień, pochwalił skuteczność działań milicji. W materiałach komisji odnotowano też, że w niektórych zakładach decyzje o zwolnieniach spotykają się z biernym oporem dyrekcji i instancji partyjnej – miało tak być m.in. w zakładach im. Świerczewskiego w Warszawie¹⁶⁹.

Dyscyplinarne zwolnienia z pracy i inne represje w zakładach pracy w całym kraju objęły kilka tysięcy osób. Trudno sprecyzować ten ogólny szacunek, gdyż nie udało się dotychczas odnaleźć żadnego oficjalnego, wiarygodnego zestawienia obejmującego całą Polskę. Według informacji KC PZPR z sierpnia 1976 r.¹⁷⁰, w Radomiu zwolniono w trybie natychmiastowym 939 osób, z czego w Zakładach Metalowych im. gen. Waltera – 360. Ukarano administracyjnie (nagany, upomnienia, degradacja, pozbawienie premii) – 717 osób, z których 134 pracowały w „Walterze”. W 15 zakładach w Warszawie dyscyplinarnie zwolniono 329 osób, 101 otrzymało ustawowe wypowiedzenia, a 136 ukarano administracyjnie. Z zakładów „Ursus” miało być zwolnionych 233 pracowników¹⁷¹. W Elblągu zwolniono 44 osoby (7 osób odwołano ze stanowisk brygadzystów, udzielono 16 nagan lub upomnień), we Wrocławiu zwolniono dyscyplinarnie 61 osób, 7 – po wręczeniu ustawowego wypowiedzenia, a ponad tysiąc ukarano karami regulaminowymi. W województwie wałbrzyskim miało zostać zwolnionych 49 osób, a 244 ukaranych, wreszcie w województwie białostockim – 57 zwolnionych i 54 ukaranych naganą, upomnieniem bądź degradacją.

W szeregu zestawień pochodzących z Radomia padają liczby 644–654 osób zwolnionych po 25 czerwca. W tym drugim przypadku wymienia się 292 zwolnienia z Zakładów Metalowych, 51 z „Radoskóru”, 34 z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, 18 z Kombinatu Budownictwa Mieszaniowego, 14 ze ZREMB-u, 11 z Fabryki Łączników oraz 10 z Zakładów Mięsnych, ale też stwierdza się, że za popełnione wykroczenia zwolniono – bez wyszczególniania miejsca pracy – 204 osoby, co dawałoby liczbę przynajmniej 858 zwolnionych¹⁷². Wydaje się, że jest to liczba poważnie zaniżona. Na przykład podaje się liczbę 51 zwolnionych z zakładów „Radoskór”, podczas gdy według bardziej wiarygodnej, imiennej listy zwolniono tam 66 osób¹⁷³.

¹⁶⁹ *Ibidem*, Notatka z posiedzenia sztabu MSW w dniu 1 VII 1976 r. o godz. 13.05, 2 VII 1976 r., k. 5–6.

¹⁷⁰ AAN, KC PZPR, XI/191, Informacja o działaniach organizacji partyjnych po 25 czerwca 1976 r., sierpień 1976 r., k. 9–10.

¹⁷¹ I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR w ZM „Ursus” Stanisław Maćkowski w czasie posiedzenia plenarnego komitetu wymienił liczbę 238 osób zwolnionych. Z kolei w notatce z listopada 1976 r. wymienia się liczbę 268 zwolnionych, w tym 260 w trybie natychmiastowym. AP Otwock, KW PZPR ZM „Ursus”, 176/ II-5, Protokół 13 plenarnego posiedzenia KF PZPR w ZM „Ursus” w dniu 29 VII 1976 r., k. 375; AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. tymcz. 2604, Informacja dotycząca sytuacji w ZM „Ursus”, 10 XI 1976 r., b.p.

¹⁷² AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 111, Kierunki pracy KW PZPR w Radomiu po 25 VI 1976 r., [sierpień 1976 r.], k. 76; AP Radom, KW PZPR, Wydział Administracyjny, 3, Dane o zatrudnieniu osób zwolnionych po 25 VI 1976 r. – załącznik do informacji o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego w województwie radomskim w 1976 r., [1977 r.], k. 10. Z Zakładów Sprzętu Grzebnego zwolniono dyscyplinarnie co najmniej 42 osoby. AIPN, 0285/71, Sprawa operacyjnego sprawdzenia krypt. „Błaszanka”, Listy pracowników zwolnionych w trybie natychmiastowym, b.d. [lipiec 1976 r.], k. 20–23. Z Zakładów Przemysłu Tytoniowego w trybie dyscyplinarnym zwolniono 78 osób, AIPN, 0285/77, Sprawa operacyjnego sprawdzenia krypt. „Tytoniówka”, Ocena materiałów w sprawie operacyjnego sprawdzenia, 20 IX 1976 r., k. 48.

¹⁷³ AIPN, 0285/73, Sprawa operacyjnego sprawdzenia krypt. „Wandale” (RZPS „Radoskór”, Lista osób zwolnionych

Działaczom Komitetu Obrony Robotników udało się zgromadzić informacje o zwolnieniach z pracy w Elblągu, Gdańsku, Grudziądzu, Łodzi, Nowym Targu, Płocku, Pruszczu Gdańskim, Szczecinie, Starachowicach i Warszawie. W Gdańsku mówiono o zwolnieniu 200–400 pracowników Stoczni im. Lenina. Liczbę zwolnionych szacowano na 300 osób w kilkunastu łódzkich zakładach włókienniczych, 300 osób z Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, 200–250 osób w fabryce obuwia w Nowym Targu, 200 osób w zakładach im. Świerczewskiego w Warszawie, kilkadziesiąt osób w Płocku¹⁷⁴. Ze zrozumiałych względów są to szacunki nieprecyzyjne i – chociaż nie ulega wątpliwości, że represyjne zwolnienia z pracy miały miejsce w całej Polsce – musimy poprzestać na danych dotyczących poszczególnych ośrodków i zakładów, według których np. z zakładów w Nowym Targu zwolniono 183 pracowników, a ze Stoczni im. Lenina w Gdańsku 96 osób¹⁷⁵. Według danych SB w województwie szczecińskim, z różnych zakładów w trybie dyscyplinarnym, zwykłym i natychmiastowym zwolniono 113 osób, a w Łodzi – 126 osób¹⁷⁶.

Represje obejmowały wszystkie te zakłady, w których z całej załogi strajkowało od kilkudziesięciu do kilkuset osób, strajk miał miejsce na jednym wydziale lub nie pracowano przez kilka godzin – jak było choćby w jedynych dwóch zakładach w województwie poznańskim, w których 25 czerwca doszło do strajków: Poznańskiej Fabryce Łożysk Tocznych oraz Fabryce Narzędzi Chirurgicznych „Chifa” w Nowym Tomysłu¹⁷⁷. Warto dodać, że nowe informacje na temat skali represji w poszczególnych zakładach można znaleźć we wszystkich opracowaniach podejmujących ten temat w wymiarze regionalnym¹⁷⁸.

Liczba zwolnionych z pewnością sięgnęła kilku tysięcy, a nie – jak wynikałoby z oficjalnych danych – 939 zwolnionych w Radomiu i 180 zwolnionych z ZM „Ursus”¹⁷⁹. Jeszcze szerszy zasięg, ale chyba niemożliwy do oszacowania, miały represje admini-

z RZPS „Radokór” za udział w wypadkach w dniu 25 czerwca 1976 r. w Radomiu, b.d., k. 6–8.

¹⁷⁴ *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 55, 662–663. Z Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych zwolniono dyscyplinarnie 21 pracowników, a 257 poniosło kary administracyjne i finansowe. Z „Elektromontażu”, „Mostostalu” i „Naftoremontu” – przedsiębiorstw budowlanych pracujących na terenie Petrochemii – zwolniono dyscyplinarnie 6 osób, w trybie zwykłym – 14 osób, udzielono nagan lub upomnień 12 osobom, zdegradowano z funkcji brygadzysty lub mistrza – 3 osoby. W zakładach „EMIT” w Żychlinie zwolniono 21 osób, 24 ukarano naganą, 138 – upomnieniem, a 464 – ukarano finansowo, pozbawiając dodatku stażowego nawet na okres 6 miesięcy. AP Płock, KW PZPR, 651, Informacja Wydziału Ekonomicznego KW PZPR w Płocku o działalności organizacji partyjnej i wynikach gospodarczych w MZRiP, lipiec 1976 r., k. 107; *ibidem*, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Płocku, 30 VII 1976 r., k. 113; *ibidem*, Informacja o sytuacji w Zakładach Wytwórczych Transformatorów „EMIT” w Żychlinie, 31 VII 1976 r., k. 118; AP Płock, KM-G PZPR Żychlin, 28, Protokół posiedzenia KM i KZ PZPR w dniu 14 VII 1976 r., k. 77.

¹⁷⁵ W.J. Skalski, *op. cit.*, s. 72; AAN, KC PZPR, Wydział Nauki i Oświaty, sygn. tymcz. 253, Notatka z pobytu w Stoczni im. Lenina w Gdańsku, 19 VII 1976 r., k. 29.

¹⁷⁶ AIPN, 0296/179, t. 7, Ocena i analiza stanu bezpieczeństwa na terenie województwa szczecińskiego w roku 1976, 7 I 1977 r., k. 232; AIPN, 0296/43, t. 5, Protokół narady pionu III, w której wzięli udział kierownictwo i naczelnicy wydziałów w Departamencie oraz naczelnicy wydziałów III i III „A” KW MO w dniu 21 września 1976 r., 25 IX 1976 r., k. 25.

¹⁷⁷ P. Zwernik, *Czerwiec '76 w województwie poznańskim [w:] Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 57–58.

¹⁷⁸ Zob. np. J. Kordas, *Strajki na Dolnym Śląsku w 1976 roku [w:] Z dziejów opozycji i oporu społecznego...*; W. Polak, *Grudziądzki Czerwiec 1976 r. w świetle dokumentów Służby Bezpieczeństwa [w:] Wokół historii i polityki...*

¹⁷⁹ *Sprawozdanie z prac Komisji KC PZPR powołanej do wyjaśnienia przyczyn i przebiegu konfliktów społecznych w dziejach Polski Ludowej*, „Nowe Drogi” 1983, numer specjalny, s. 54.

stracyjne dotyczące robotników w całej Polsce. Skalę zjawiska dobrze ilustruje przykład represji w Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia”. W trybie natychmiastowym zwolniono z niej 8 osób, a 54 wręczono wypowiedzenia w trybie zwykłym. Tymczasem kary finansowe dotknęły ponad 1500 osób. Nie tylko nie wypłacono im wynagrodzenia za nieprzepracowaną dniówkę, ale też potrącono jedną trzecią z trzynastej pensji i dodatku za wysługę lat¹⁸⁰.

Z pracy wyrzucano automatycznie wszystkich zatrzymanych, aresztowanych bądź skazanych z Radomia, Ursusa i Płocka. Zwalniano osoby uznane za „prowodyrów” strajków (w Nowym Targu – późniejszego strajku solidarnościowego) bądź tych, którzy po prostu przyłączyli się do strajku, a także nierzadko przypadkowe osoby. Na przykład w trybie natychmiastowym zwolniono z pracy w Gorzowskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego czterech robotników, którzy oglądając w hotelu robotniczym w Gorzowie transmisję wiecu w Radomiu, „wzniesli okrzyki antypartyjne” – ku ich nieszczęściu ktoś o tym doniósł¹⁸¹. Tego typu przypadki wymykają się jednak wszelkim statystykom.

Już 26 czerwca wszyscy kierownicy w Zakładach Metalowych im. gen. Waltera otrzymali polecenie, by sporządzić listy ludzi, którzy dzień wcześniej strajkowali. W „Ursusie” kierownikom i pracownikom wydziałów personalnych polecono rozpoznawać swoich podwładnych na milicyjnej „wystawie” w zakładowym Domu Kultury, gdzie rozwieszono zdjęcia wykonane przez Służbę Bezpieczeństwa. Podobną „wystawę” zorganizowano w szkole samochodowej w Radomiu, a zdjęcia były również podstawą identyfikacji demonstrujących robotników z Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych i innych zakładów w Płocku¹⁸².

Często zwalniano ludzi, którzy w dniu protestu niczym się nie wyróżnili, ale byli skonfliktowani z dyrekcją, personelem administracyjnym, zakładowymi aktywistami. Korzystano z okazji, aby pozbyć się osób mniej wydajnych, często przebywających na zwolnieniu lekarskim, chorych. Zwalniano wreszcie tych, którzy po prostu zostali wylosowani w ramach wyznaczonej odgórnie liczby przewidzianych do zwolnienia. Droga losowania zdecydowano m.in. na niektórych wydziałach w „Walterze”. „Proszono mnie o zaprzestanie represji poprzez zwolnienia – Dariusz Przywieczerski z KC relacjonował swoje spotkanie z załogą wydziału P-6 – bowiem w każdej chwili, kiedy kontroler czy mistrz zbliżył się do robotnika, drżył każdemu serce. Przyjęliśmy zasadę, że w poniedziałek załoga wydziału P-6 dokona samooczyszczenia i sama zaproponuje osoby, które powinny być jeszcze zwolnione”¹⁸³. Waldemar Woźniak wspominał, że do robotników przychodził brygadzysta i mówił: „mają być zwolnione trzy–cztery osoby, losujcie, kto to będzie”. Zenon Grzyb został zwolniony dyscyplinarnie z „Waltera”, chociaż przyszedł do pracy na drugą zmianę i – ponieważ nikt nie pracował – przełożeni wysłali go do domu¹⁸⁴. Co oczywiste, bardzo dużo zależało od postawy bezpośredniego przełożonego, od tego, czy

¹⁸⁰ AIPN Po, 0020/111, Meldunek KW MO w Szczecinie do CSK na temat sytuacji operacyjno-politycznej, 2 VII 1976 r., k. 123.

¹⁸¹ AIPN, 0753/34, t. 7, Informacja sytuacyjna sztabu MSW nr 19, 2 VII 1976 r., k. 102.

¹⁸² Relacja Haliny Kłobukowskiej z marca 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 112.

¹⁸³ *Miasto z wyrokiem...*, s. 58, 60.

¹⁸⁴ *Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 190.

gorliwie realizował odgórne wytyczne, angażował się w rozpoznawanie i zwalnianie swoich podwładnych, czy też – wręcz przeciwnie – próbował ich chronić, chociażby udając, że nikogo nie rozpoznaje na zdjęciach. Jeden z mistrzów we wrocławskich zakładach „Aspa”, nieobecny w dniu 25 czerwca, został zwolniony za to, że dowiadywał się o przyczynę usunięcia z pracy swojego podwładnego¹⁸⁵. Henryka Kichę zwolniono ze Stoczni Gdańskiej, gdyż jako przewodniczący koła ZSMP zwołał zebranie w obronie zwolnionego Jana Trzaski i zbierał w tej sprawie podpisy¹⁸⁶.

Robotników zwalniano z zakładów przemysłowych bez okresu wypowiedzenia, na podstawie art. 52 kodeksu pracy, czyli za „ciężkie naruszenie przez pracownika podstawowych obowiązków pracowniczych, a w szczególności zakłócenia porządku i spokoju w miejscu pracy, opuszczenia miejsca pracy bez usprawiedliwienia”¹⁸⁷. Oznaczało to, że podstawą zwolnienia mogła być nie tylko nieusprawiedliwiona nieobecność, nawoływanie do strajku i udział w nim, ale także krytyka władz partyjno-państwowych lub administracji zakładów, a nawet solidaryzowanie się z wypowiedziami innych. Tryb zwalniania w wielu przypadkach wyglądał podobnie. Przychodzącym do pracy robotnikom odbierano na portierni wejściówki, w asyście straży zakładowej prowadzono do działu kadr lub dyrekcji, wręczano pisemne wypowiedzenie. Tym, którzy nie zgłosili się do pracy (np. ze względu na zatrzymanie), dyscyplinarne zwolnienia wysyłało pocztą. Zwolnieniom w niektórych zakładach pracy towarzyszyła maskarada – na poszczególnych wydziałach zwoływano masówki, w czasie których „kolektyw wydziałowy” domagał się surowego ukarania „prowodyrów”, łącznie z wyrzuceniem ich z pracy¹⁸⁸.

Kierownik działu kadr w ZM im. gen. Waltera Eugeniusz Damentko już 26 czerwca otrzymał od dyrektora naczelnego Mariana Błońskiego polecenie, by przygotować projekty zwolnień w trybie dyscyplinarnym z art. 52 kodeksu pracy wobec tych, którzy porzucili pracę, opuścili zakład i wyszli na ulicę. W odgórnym poleceniu Ministerstwa Przemysłu Maszynowego określono limit ludzi do zwolnienia z „Waltera”: od 250 do 350 osób. Zgodnie z tym, kierownicy poszczególnych wydziałów otrzymali polecenie wytypowania pracowników do zwolnienia i skierowania do działu kadr imiennych wniosków, zatwierdzonych przez kierownika i „wydziałowy kolektyw”. Wypowiedzenia podpisywali kierownik działu kadr, dyrektor i przedstawiciel związków zawodowych, a następnie wręczano je pracownikowi. Po każdym dniu sporządzano meldunki z imiennymi wykazami zwolnionych dyscyplinarnie, które następnie przekazywano przełożonym, m.in. zjednoczeniom, ministerstwu oraz – bez wątpienia – Komendzie Wojewódzkiej MO. Damentko zapamiętał, że początkowo władze nie były zadowolone z liczby zwolnionych, gdyż nie osiągnięto wyznaczonego limitu i w zakładzie niebawem pojawiła się komisja, szukająca pracowników do zwolnienia na własną rękę. Po kilku dniach dyrektor Błoński poinformował Damentkę, że z polecenia władz zwierzchnich należy zakończyć akcję grupowych zwolnień dyscyplinarnych¹⁸⁹. Wydaje się bardzo prawdopodobne,

¹⁸⁵ J. Kordas, *op. cit.*, s. 154.

¹⁸⁶ S. Kawalec, *op. cit.*, s. 12.

¹⁸⁷ Na podstawie znowelizowanego w 1974 r. kodeksu pracy, zawierającego antystrajkowe rozwiązania. „Dziennik Ustaw” 1974, nr 24, poz. 141.

¹⁸⁸ Zob. np. pisane ewidentnie według szablonu protokoły masówek oddziałowych w „Radoskórze”. AIPN, 0285/73, „Wandale” („Radoskór”), k. 11–27.

¹⁸⁹ AIPN Ra, 7/1, t. 49, Protokół przesłuchania, 11 VII 1996 r., k. 8954–8956.

że wyżej wspomniana komisja działała w ramach zespołu partyjno-rządowego do spraw Radomia kierowanego przez ministra Andrzeja Szozdę.

Mechanizm organizowania represji na poziomie poszczególnych zakładów pracy można precyzyjnie przedstawić na przykładzie zwolnień z Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Podhale” w Nowym Targu, jakie nastąpiły po strajku, który miał tam miejsce 29 czerwca 1976 r.¹⁹⁰ Były one sterowane zarówno przez administrację rządową, jak i przez wojewódzki aparat PZPR, co było regułą dla całego kraju¹⁹¹. Jeszcze w dniu strajku mistrzowie i brygadziści sporządzili listy nieobecnych, które były później weryfikowane przez „kolektyw wydziałowy”: kierownika, mistrza, brygadziście, sekretarza Oddziałowej Organizacji Partyjnej, mężów zaufania. W czasie nocnego zebrania aktywu zakładowego – kierowników i sekretarzy partyjnych – sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu Jan Kania polecił sporządzenie list osób przewidywanych do zwolnienia i przygotowanie analizy wydarzeń. Niezależnie w tym samym dniu polecenie przeprowadzenia zwolnień przekazał dyrektorowi zakładów również minister przemysłu lekkiego Tadeusz Kunicki. 30 czerwca Kania zalecił rozwiązanie wydziałów, które strajkowały, oraz ponownie mówił o „wyliminowaniu prowodyrów”.

Represyjne zwolnienia w podhalańskich zakładach rozpoczęły się 1 lipca. Dyrektor naczelny podpisywał decyzje na podstawie art. 52 kodeksu pracy, które następnie wręczał albo on sam, albo jego zastępcy. Podobnie jak w wielu innych zakładach, także i tu zwalnianym od razu odbierano przepustkę i wyprowadzano za bramę fabryki. Niemal we wszystkich przypadkach zaniechano zasięgnięcia opinii związków zawodowych – dyrektor zakładów Bolesław Janicki uzyskał z ust ministra Kunickiego i przedstawiciela KC PZPR zapewnienie, że zostało to usankcjonowane przez Centralną Radę Związków Zawodowych. Zwolnienia w NZPS „Podhale” objęły łącznie 183 osoby, spośród których 162 odwołały się od tej decyzji do Terenowej Komisji Odwoławczej. Tylko w jednym przypadku zwolnionego przywrócono do pracy; 152 sprawy oddalono, a w 9 przypadkach postępowanie umorzono. Mimo formalnych zawiadomień Rady Zakładowej, na żadnej sprawie nie było jej przedstawiciela. Terenowa Komisja Odwoławcza powoływała się – stwierdził zajmujący się represjami w nowotarskich zakładach Władysław J. Skalski – „na zasadę prewencji i represji ogólnej, nieprzewidzianej w kodeksie pracy i niestosowanej w rozpatrywaniu roszczeń ze stosunku pracy”. Do Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Krakowie odwołało się 46 osób; sąd uwzględnił odwołanie w 14 sprawach, a w 6 przypadkach zawarto ugodę, na mocy której pracowników przyjęto do pracy na nowych warunkach i bez odszkodowania. Jeden pracownik wnioskuje do ministra sprawiedliwości o wniesienie rewizji nadzwyczajnej, ale wniosek ten został odrzucony. Podobnie jak w innych województwach, zwolnieni mieli kłopoty ze znalezieniem pracy i mogli się zatrudnić jedynie na najcięższych stanowiskach w tartaku, cegielni i rejonowym Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej.

Zgodnie z kodeksem pracy, dyscyplinarne zwolnienie z pracy wiązało się nie tylko z utratą zarobków za okres pozostawania bez pracy. Oznaczało też utratę praw i świadczeń

¹⁹⁰ W.J. Skalski, *op. cit.*, s. 67–74.

¹⁹¹ Według Jerzego Kordasa, na Dolnym Śląsku represje inspirował przede wszystkim KW PZPR we Wrocławiu. Powstały tam m.in. zespoły wymuszające zwolnienia z pracy, niekiedy nawet wbrew stanowisku dyrekcji i organizacji partyjnych. J. Kordas, *op. cit.*, s. 155.

socjalnych: niewykorzystanego urlopu wypoczynkowego, trzynastej pensji w 1976 r., jej 1/2 w 1977 r. i 1/4 w 1978 r., zasiłków rodzinnych, utratę ciągłości pracy (co pociągało za sobą utratę wynikającego z wysługi lat dodatku stażowego, skrócenie do minimum urlopu w nowym miejscu pracy, pozbawienie przez pierwsze trzy miesiące w nowej pracy prawa do zasiłku rodzinnego, zmniejszenie zasiłku chorobowego do minimum). Było to wreszcie równoznaczne z zaszeregowaniem w nowym miejscu pracy o dwie grupy uposażenia niżej, a w niektórych przypadkach z utratą prawa do urlopu macierzyńskiego lub zmniejszeniem podstawy emerytury. W czasie masowych zwolnień nie zważano na sytuację życiową represjonowanych, czy ktoś był jedynym żywicielem rodziny albo brakowało mu tylko roku do emerytury. Wśród wielu indywidualnych dramatów był też przypadek wyrzucenia z pracy kobiety, która miała na utrzymaniu 14-letniego syna i męża renciście z II grupą inwalidzką, którego renta wynosiła 1250 zł miesięcznie¹⁹².

Nie ma potrzeby szerszego pisania o konsekwencjach pozbawienia pracy na kilka miesięcy – w niektórych przypadkach jedyne źródła utrzymania całej rodziny. Trzeba wszakże napisać o tej najbardziej tragicznej – śmiertelnej. 18 sierpnia 1976 r. popełnił samobójstwo Zbigniew Gawęda, który rozpoczął pracę w wieku 16 lat, jeszcze przed drugą wojną światową, w Fabryce Broni w Radomiu, a którego zwolniono z Zakładów Metalowych im. gen. Waltera na podstawie donosu, chociaż nie należał do aktywnych uczestników protestu. Już 26 czerwca nie został wpuszczony do fabryki, a 29 czerwca wręczono mu wymówienie.

W pośpiechu często nie dbano nawet o formalne pozory i wiele osób zwolniono z naruszeniem podstawowych przepisów prawa pracy¹⁹³. Nie cofano się przed zwolnieniami osób ustawowo chronionych, np. ciężarnych kobiet. Jak już wspomniano, zazwyczaj nie dopełniano obowiązku zawiadomienia Rady Zakładowej. Terenowe komisje odwoławcze gremialnie podtrzymywały decyzje o zwolnieniach, nawet te wydane z naruszeniem prawa. Na 1455 spraw, które były rozpatrywane przed komisjami do 11 października, 1204 sprawy oddalono, 197 umorzono, a zaledwie 42 zakończyły się przywróceniem do pracy. Również przed sądami pracy oddalono 175 odwołań od orzeczeń komisji odwoławczych, z 320, które wpłynęły¹⁹⁴.

W uzasadnieniu orzeczenia Terenowej Komisji Odwoławczej przy prezydencie Radomia w sprawie Henryka Grzywacza stwierdzono, że chociaż został zwolniony z pracy bez powiadomienia Rady Zakładowej, jego przywrócenie do pracy „byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego”¹⁹⁵. Jeszcze bardziej drastyczne było orzeczenie w sprawie Stanisława Szyszkiewicza, wyrzuconego z pracy za okazanie radości z podpalenia Komitetu Wojewódzkiego PZPR i porównanie partii do „okupanta niemieckiego”. W wyroku odwołano się do przepisu konstytucji ustanawiającego PZPR „przewodnią siłą polityczną społeczeństwa” i uznano użyte porównanie za „ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych”¹⁹⁶.

¹⁹² *Relacje, oświadczenia, opisy „ścieżek zdrowia”...*, s. 6.

¹⁹³ Przykłady zob. w: *Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 181–201.

¹⁹⁴ AAN, KC PZPR, XIA/342, Informacja o rozpatrywaniu odwołań w związku ze zwolnieniami z pracy po 25 czerwca 1976 r., [październik 1976 r.], b.p.

¹⁹⁵ *Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 196.

¹⁹⁶ *Ibidem*, s. 201.

Eugeniusz Damentko, który z ramienia dyrekcji ZM im. gen. Waltera brał udział w pierwszych posiedzeniach odwoławczych przed TKO przy prezydencie Radomia, realizując polecenia przełożonych, systematycznie sprzeciwiał się przywróceniu zwolnionych do pracy¹⁹⁷. W radomskiej Terenowej Komisji Odwoławczej ds. Pracy na 403 odwołania od decyzji o zwolnieniu aż 286 spraw oddalono, 85 umorzono, a tylko 32 osoby przywrócono do pracy¹⁹⁸. Jeden ze zwolnionych robotników „Ursusa” w czasie sprawy odwoławczej w Pruszkowie usłyszał, że wprawdzie do jego zwolnienia nie było podstaw, ale takie są aktualne dyrektywy¹⁹⁹. Terenowa Komisja Odwoławcza w Pruszkowie miała wprost dawać do zrozumienia, że odwołania z powodu zwolnienia z pracy są rozpatrywane negatywnie i odsyłane z powrotem do fabryki²⁰⁰. Gdy zakaz cofnięto, warunkiem przyjęcia do pracy było zrzeczenie się wszelkich roszczeń związanych ze sposobem zwolnienia, na co przystało wiele represjonowanych osób. Niektórzy mieli problem ze znalezieniem nowego zatrudnienia jeszcze w początkach 1977 r.²⁰¹

Zakaz przyjmowania do pracy obowiązywał przez kilka miesięcy. W Warszawie zdarzały się przypadki zwalniania robotników z nowego miejsca, jeśli zatrudniono ich wbrew zakazowi. W pierwszych dniach lipca premier Piotr Jaroszewicz w rozmowie telefonicznej jednoznacznie zabronił wojewodzie radomskiemu przyjmować do pracy w innych zakładach województwa osób dyscyplinarnie wyrzucanych²⁰². Dyrektorów zakładów informowano o „bezwzględny stosowaniu się do aktualnych zasad państwowego pośrednictwa pracy ze szczególnym uwzględnieniem [...] nieprzyjmowania do pracy osób, z którymi rozwiązano umowę o pracę w trybie natychmiastowym” – jak stwierdzono w piśmie Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych gdańskiej Rady Narodowej z 8 lipca 1976 r.²⁰³ Zbigniew Romaszewski i Jan Walc wspominali o piśmie ministra przemysłu maszynowego z 17 lipca 1976 r. w tej samej sprawie²⁰⁴.

Wszyscy zwolnieni z zakładów pracy mieli być rejestrowani przez Służbę Bezpieczeństwa. „Przyjęliśmy taką zasadę, że wszystkich zwolnionych rozdzielamy pomiędzy ludzi komendy miasta MO lub inne wydziały – płk Mozgawa informował rozmówcę w MSW – Każdego jednego poddajemy określonej inwigilacji, bo to jest element podatny na różnego rodzaju historie”²⁰⁵. Jeszcze większą wagę w radomskim aparacie bezpieczeństwa przywiązywano do monitorowania nastrojów panujących wśród załóg wszystkich zakładów przemysłowych miasta, a zwłaszcza Zakładów Metalowych, w których

¹⁹⁷ Damentko zwrócił uwagę, że orzecznictwo w instancji odwoławczej po pewnym czasie uległo zmianie na rzecz pracowników, których teraz zaczęto przywracać do pracy, co w plotkach komentowano jako wytyczną I sekretarza KC PZPR. Jeśli rzeczywiście taka zmiana miała miejsce, to nastąpiło to po upływie kilku miesięcy. AIPN Ra, 7/1, t. 49, Protokół przesłuchania, 11 VII 1996, k. 8951.

¹⁹⁸ AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 111, Wykaz odwołań rozpatrywanych przez Terenową Komisję Odwoławczą ds. Pracy w Radomiu w III kwartale 1976 r., k. 173–183.

¹⁹⁹ *Wspomnienia „warcholów”...*

²⁰⁰ *Opis akcji represyjnej podjętej wobec pracowników ZM Ursus...*, s. 168.

²⁰¹ *Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 179.

²⁰² AIPN, 388/2, Stenogram nagrań dokonanych w gabinecie komendanta wojewódzkiego MO w Radomiu płk. Mariana Mozgawy, [lipiec 1976 r.], k. 224.

²⁰³ *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 55.

²⁰⁴ Z. Romaszewski, *Czerwiec 1976*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 13; J. Walc, „*Spisane będą czyny i rozmo-
wy...*”.

²⁰⁵ AIPN, 388/2, Stenogram nagrań dokonanych w gabinecie płk. Mozgawy [m.in. wiec na stadionie „Radomiaka”], 30 VI 1976 r., k. 224.

represje miały szczególne natężenie. Mozgawa już 26 czerwca meldował do Centralnego Stanowiska Kierowania w Warszawie o obawach pracowników ZM im. gen. Waltera przed zwolnieniami osób, które uczestniczyły w demonstracjach. W szyfrogramie zwracano jednocześnie uwagę na „atmosferę solidaryzowania się części robotników ze zwolnionymi” i odnotowane pojedyncze wypowiedzi, że dalsze wypowiedzenia z pracy „mogą wywołać niekorzystne zjawiska, włącznie z podpaleniem zakładów”²⁰⁶.

Gdy akcja nabrała rozmachu, a w Radomiu zwolniono już 414 osób, w kolejnym meldunku na temat nastrojów KW MO w Radomiu meldowała, że „o ile nie ma generalnych zastrzeżeń do decyzji o zwalnianiu prowokatorów i chuliganów, którzy dopuścili się rabunku i zniszczeń”, o tyle panuje powszechne przekonanie, że robotników nie powinno się wyrzucać z pracy za udział w demonstracji²⁰⁷. Trudno ocenić wiarygodność powyższych ocen, czy rzeczywiście zwolnień nie postrzegano wyłącznie jako odwetu na wszystkich robotnikach, czy też podobne opinie były raczej wyrazem oczekiwań funkcjonariuszy resortu. Wydaje się, że część zwolnień, zwłaszcza osób znanych z zachowań awanturniczych, mogła spotkać się ze zrozumieniem, ale bez porównania silniej odczuwano niesprawiedliwość represji dotyczących przypadkowe osoby. W Komendzie Wojewódzkiej MO w Radomiu odnotowano, że wśród uczestników wiecu na stadionie „Radomiaka” z niepokojem rozmawiano o zwolnieniach z pracy za udział w strajku lub wykorzystywaniu udziału w strajku jako pretekstu do zwolnienia. „Osoby zainteresowane – pisał Mozgawa – komentują decyzje kierownictwa zakładu jako niesprawiedliwe, krzywdzące robotników zwalnianych z pracy, a zarazem nieobiektywne, gdyż argument braku dyscypliny wykorzystuje się do zwolnień ludzi niewygodnych, do których członkowie dyrekcji mają osobiste urazy”. Mozgawa przyznawał też, że zarzuty te znajdują potwierdzenie w praktykach podejmowanych przez dyrekcje zakładów, przynajmniej w „Walterze” i „Radoskórce”²⁰⁸. 7 lipca w meldunku do CSK raportowano, że do radomskich zakładów dotarła decyzja o przyhamowaniu akcji zwolnień. Zarazem informatorzy SB odnotowali pogłoskę krążącą wśród pracowników Zakładów Metalowych im. gen. Waltera, że za zwolnieniami pracowników produkcyjnych pójdą zwolnienia w pionie inżynierjno-technicznym „za niedopełnienie obowiązków służbowych”.

Władze ukarały przedstawicieli aparatu administracyjnego za dopuszczenie do strajków bądź „prze stojów”. „[...] mamy wśród niej [kadry kierowniczej – P. S.] część ludzi, która nie zdała egzaminu, ludzi o niepartyjnych postawach na kierowniczych stanowiskach różnych szczebli ujawnionych, zwłaszcza w ostatnich tygodniach. Ludzi tych należy w trybie normalnej polityki kadrowej zmieniać, korzystając z uprawnień instancji partyjnych. [...] lojalność kadry wobec swego państwa [i] partii jest jednym z podstawowych wymogów, jakie winniśmy przed kadrami kierowniczymi stawiać. Dotyczy to wszystkich ogniw i części składowej kadry kierowniczej, administracyjnej, gospodarczej oraz społecznej” – mówił Jan Szydłak w czasie telekonferencji z pierwszymi sekretarzami KW, którą przeprowadzono 15 lipca 1976 r.²⁰⁹ W sprawozdaniu KC PZPR napisano, że

²⁰⁶ AIPN, 388/7, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK z 30 VI 1976 r., k. 58.

²⁰⁷ *Ibidem*, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK z 2 VII 1976 r., k. 62.

²⁰⁸ *Ibidem*, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK z 3 VII 1976 r., k. 67.

²⁰⁹ ADH PRL, Kolekcja Andrzeja Werblana, Materiały dotyczące wydarzeń 1976 r., Stenogram telekonferencji w dniu 15 VII 1976, k. 6.

w części zakładów „ujawniła się nieumiejętność działania kierownictwa administracyjnego w warunkach napięć i sytuacji konfliktowych. W wielu zakładach biernie zachował się średni dozór oraz część kadry inżyniersko-technicznej”²¹⁰. Na przykład w sprawozdaniu z przebiegu wydarzeń w Zakładach Wytwórczych Transformatorów „EMIT” w Żychlinie w woj. płockim stwierdzono, że dozór nie wywiązał się z obowiązków: „jedni potracili głowy, drudzy nie wiedzieli, co robić w takiej sytuacji. [...] Mistrz chodził obok grupy stojącej i nie angażował się w uspokajanie i wyjaśnianie”²¹¹.

Jedynie w samym Radomiu z ZM im. gen. Waltera zwolniono m.in. Bohdana Szpaderskiego ze stanowiska zastępcy dyrektora ds. produkcji. W Urzędzie Wojewódzkim z funkcji dyrektora Wydziału Spraw Wewnętrznych odwołano Zygmunta Kumanowskiego, a ze stanowiska dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki zdymisjonowano Stanisława Jezierskiego, najpewniej z tego względu, że w dniu protestu zatrzymano jego dwóch synów. W zakładach RZPS „Radoskór” zwolniono Bogdana Augustyniaka ze stanowiska zastępcy dyrektora ds. ekonomicznych. Jan Rybczyński w czasie posiedzenia Egzekutywy KZ w „Walterze” złożył rezygnację ze stanowiska redaktora naczelnego zakładowej gazety „Głos Załogi” za „niedopilnowanie” pełnoletniego syna, który 25 czerwca jeździł po mieście na wózku akumulatorowym. W tym przypadku trudno jest rozstrzygnąć, czy – w atmosferze nagonki – był to krok dobrowolny, czy też Rybczyński „został zrezygnowany” – z tego samego absurdałnego powodu ukarano go również „po linii partyjnej”²¹².

Zwolnienia w aparacie administracyjnym miały miejsce w całym kraju. Na przykład w Elektrowni „Dolna Odra” w województwie szczecińskim zwolniono głównego inżyniera Andrzeja Brzezińskiego, któremu zarzucano, że „zachował się nieodpowiedzialnie, wykazując całkowitą bierność”, i poszedł do domu wtedy, gdy sytuacja na terenie elektrowni się pogarszała²¹³. Oceniano zresztą nie tylko postawę w dniu 25 czerwca, ale także zachowanie w okresie późniejszym. Z MZRiP, właśnie pod pretekstem „biernego” zachowania w czasie strajku, zwolniono kierownika wydziału remontów urządzeń energetycznych w Zakładzie Energetycznym Tadeusza Lewackiego, który w czasie posiedzenia Komisji Odwoławczej przy prezydencie Płocka stanął po stronie odwołujących się od decyzji o dyscyplinarnym zwolnieniu, w wyniku czego zostali oni przywrócenii do pracy, wbrew ogólnym wytycznym²¹⁴. Represje nie ominęły również zakładowych związków zawodowych. Jak wynika z informacji Centralnej Rady Związków Zawodowych, w 76 zakładach (około 2/3 ogółu strajkujących zakładów w całej Polsce)

²¹⁰ AAN, KC PZPR, XI/191, Informacja o działaniach instancji i organizacji partyjnych po 25 VI 1976 r., sierpień 1976 r., k. 3.

²¹¹ AP Płock, KM-G PZPR, Żychlin, 39, Protokół posiedzenia Egzekutywy KM i KZ PZPR w Żychlinie w dniu 1 VII 1976 r., k. 76.

²¹² Komisja weryfikacyjna „za niedopilnowanie syna” wniosowała o wyalenie z partii. OOP ukarała go naganą, Egzekutywa karę zastrzyła do nagany z ostrzeżeniem. Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej, rozpatrująca odwołanie Rybczyńskiego w październiku 1976 r., złagodziła karę do nagany, uzasadniając to nienaganą postawą samego Rybczyńskiego oraz tym, że „syn jego, który dał się wciągnąć w wir wydarzeń czerwcowych, jest człowiekiem pełnoletnim i za to poniósł odpowiednie konsekwencje – karnie został zwolniony z pracy”. AP Radom, KZ PZPR „Walter”, 21, Protokół posiedzenia Egzekutywy w dniu 8 VII 1976 r., k. 31; *ibidem*, KW PZPR, Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej, 23, Uchwała WKKP z dnia 28 października 1976 r., b.p.

²¹³ AIPN Po, 0020/111, Meldunek KW MO w Szczecinie do CSK, 2 VII 1976. k. 124.

²¹⁴ AIPN, 0753/42, cz. II, Informacja dotycząca problematyki pionu III KW MO w Płocku, 23 VII 1976, k. 186.

do 10 lipca ukarano 238 działaczy związkowych – przewodniczących i członków rad zakładowych, oddziałowych, mężów zaufania. Odwołano z funkcji 175 osób, w tym wyrażając zgodę na dyscyplinarne zwolnienie 81 osób. W Radomiu wykluczono ze związków zawodowych około 600 osób²¹⁵.

Rozliczenia partyjne

Władze wyciągnęły wnioski ze stwierdzenia, że w całym kraju wśród demonstrujących, strajkujących lub głośno protestujących przeciw podwyżce cen było wielu członków i kandydatów PZPR. Już nazajutrz po proteście, w czasie telekonferencji Gierka, Szydłaka i Babiucha z pierwszymi sekretarzami KW, zapowiedziano przeprowadzenie weryfikacji członków partii i organizacji młodzieżowych we wszystkich tych zakładach, w których doszło do strajków²¹⁶. W analizie postaw organizacji partyjnych w zakładach przemysłowych, sporządzonej w sierpniu 1976 r. na potrzeby kierownictwa partii, zaklinano rzeczywistość. Stwierdzono liczne „słabości w pracy ideowo wychowawczej”, które wpłynęły na to, że znaczna liczba członków i kandydatów partii „nie potrafi prawidłowo interpretować polityki partii”, a nawet nie zna podstawowych zasad statutowych PZPR. Podawano przykłady zakładów, w których większość oddziałowych organizacji partyjnych nie przejawiała własnej inicjatywy, a grupy partyjne istniały tylko formalnie.

Niemniej – z urzędowym optymizmem – uznano, że po 25 czerwca zebrania partyjne odbywały się „przy wysokiej frekwencji, w pryncypialnej, partyjnej atmosferze”, „w zdecydowanej większości członkowie partii, a także bezpartyjni, szczerze i krytycznie, nieraz z zażenowaniem oceniali swoją postawę w dniu 25 czerwca br.”²¹⁷ Według tej informacji, w całym kraju wydalono z partii 338 członków i kandydatów, a 206 skreślono z jej szeregów. Udzielono 882 nagan i upomnień partyjnych, a 79 osób odwołano z funkcji partyjnych. W Radomiu wydalono z PZPR 158 osób, 60 skreślono, nagany i upomnienia otrzymało 210 osób, a 5 odwołano z funkcji partyjnych. W Warszawie wydalono z PZPR 49 osób, skreślono 29, udzielono 96 kar, a 11 osób odwołano z funkcji partyjnych. Tylko w ZM „Ursus” z partii wydalono 25 osób, a 15 skreślono z jej szeregów²¹⁸.

Z oczywistych względów weryfikacja w Radomiu była wyjątkowo szeroka i wnikliwa, a jej mechanizm wydaje się wart przedstawienia. „Umocnienie i poprawa jakości szeregów partyjnych” w Radomiu były ważnym punktem planu działań zespołu partyjno-rządowego ds. Radomia kierowanego przez ministra Andrzeja Szozdę. Przewidywano objęcie weryfikacją wszystkich członków partii w zakładach, w których były strajki oraz liczne „naruszenia dyscypliny pracy”, a także pozostałych organizacji partyjnych, które wykazały „oznaki wahania” lub których członkowie nie prezentowali „postawy zgodnej z zasadami partyjności”. Miała objąć aktywistów partyjnych od I sekretarza Komitetu Zakładowego po grupowych partyjnych, a weryfikację miały prowa-

²¹⁵ *Czerwiec 1976 – dokumenty. Fragment dokumentu CRZZ 10–13 VII 1976 r.*, do druku podał G. Sołtysiak, „Historia i Życie” 1991, nr 14.

²¹⁶ Zob. rozdział 5 *Reakcje władz i społeczeństwa*, s. 326.

²¹⁷ AAN, KC PZPR, XI/191, Informacja o działaniach instancji i organizacji partyjnych po 25 VI 1976 r., sierpień 1976 r., k. 4, 6.

²¹⁸ *Ibidem*, k. 9.

dział zespoły zewnętrzne – powoływane przez Sekretariat KW PZPR w Radomiu oraz zweryfikowanych członków partii. Decyzje o usunięciu lub skreśleniu z partii podejmowały oddziałowe organizacje partyjne z wydziałów, na których nie było strajków, bądź instancje wyższe.

We wszystkich podstawowych organizacjach partyjnych miały się odbyć zebrania na temat „zasad partyjności” obowiązujących w PZPR i obowiązków członków partii w tego typu sytuacjach. Planowano też utworzenie w każdym zakładzie „grup autentycznego partyjnego aktywu robotniczego” i milicji robotniczej. Już powyższe założenia świadczą o tym, jak dużą wagę władze przykładają do całej operacji. Wszelako, aby zapewnić absolutną dyspozycyjność wszystkich ogniw władz wojewódzkich, weryfikacją objęto także Komitet Wojewódzki, Komitet Miejski, plena Komitetu Miejskiego i komitetów zakładowych, Urząd Wojewódzki i prezydenta Radomia, Wojewódzką Radę Związków Zawodowych i rady zakładowe oraz wojewódzki Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej i jego wszystkie ogniw²¹⁹.

Już 27 czerwca, w czasie odbywającego się w rozszerzonym składzie posiedzenia Sekretariatu KW w Radomiu, komendant wojewódzki MO płk Marian Mozgawa zwrócił uwagę na dużą liczbę członków PZPR wśród zatrzymanych i aresztowanych²²⁰. Komenda Wojewódzka MO w następnych dniach systematycznie informowała instancje partyjne o nazwiskach zatrzymanych²²¹. 28 czerwca, na kolejnym posiedzeniu Sekretariatu KW, ustalono, że rozmowy weryfikacyjne rozpoczną się nazajutrz – w rzeczywistości jednak już wieczorem tego samego dnia przeprowadzono pierwsze spotkania z pracownikami aparatu Komitetu Wojewódzkiego oraz Komitetu Miejskiego²²².

Tego samego dnia Egzekutywa KW formalnie uruchomiła także proces weryfikacji. W czasie posiedzenia I sekretarz KW Prokopiak zwrócił uwagę na słabość wszystkich zakładowych organizacji partyjnych, ich kierownictwa i aktywów; słabość – jak zauważył – szczególnie widoczną w „Walterze”, w którym, zważywszy na liczbę samych członków egzektyw POP i aktywów Komitetu Zakładowego, można było bez problemu zapobiec wyjściu robotników na ulicę. Ponieważ – stwierdził I sekretarz KW – ani organizacje partyjne, ani administracja jak do tej pory nie podjęły rozliczeń z własnym aktywem, na jego wniosek Egzekutywa KW przyjęła uchwałę w tej sprawie²²³. Postanowiono przeprowadzić weryfikację wszystkich członków i kandydatów partii we wszystkich zakładach i instytucjach, które „samowolnie przerwały pracę”. Miała ona w pierwszym

²¹⁹ AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 112, Plan pracy zespołu w sprawie Radomia, [czerwiec 1976 r.], k. 67–1.

²²⁰ Oprócz członków Sekretariatu w spotkaniu uczestniczyli: Józefa Siemaszkiewicz, zastępca kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR, Ryszard Bryk, zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KC, Jan Grzelak, zastępca kierownika Wydziału Prasy Radia i Telewizji KC, gen. Bogusław Stachura, wiceminister spraw wewnętrznych, Dariusz Przywieczerski, z ramienia KC zajmujący się województwem radomskim, Roman Maćkowski, wojewoda radomski, oraz płk Marian Mozgawa, komendant wojewódzki MO; *Protokół nr 48 posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Radomiu w dniu 27 czerwca 1976 r.* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 137.

²²¹ *Notatka nr 49 z posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Radomiu w dniu 28 czerwca 1976 r.* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 145–146.

²²² Zob. *Informacja o pracy KW PZPR w Radomiu w dniach 24 czerwca–3 lipca 1976 r.* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 169.

²²³ AP Radom, KW PZPR, Egzekutywa, 12, Protokół nr 29 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Radomiu w dniu 28 VI 1976 r., k. 52–53.

rzędzie objąć organizacje partyjne w 25 największych zakładach, liczące 5390 członków. Równocześnie powołano trzyosobowe zespoły weryfikacyjne, przydzielając je do każdego zakładu²²⁴. Zgodnie z wcześniejszymi założeniami, powołano też zespół, który miał się zająć weryfikacją pracowników Komitetu Wojewódzkiego i Komitetu Miejskiego. Na jego czele – z ramienia Wydziału Organizacyjnego KC – stanął Dariusz Przywieczerski, a jego zastępcami zostali Euzebiusz Ciążęła, kierownik Wydziału Organizacyjnego KW, oraz Tadeusz Furga, członek Egzekutywy KW i I sekretarz KZ w zakładach „Pronit-Erg” w Pionkach. Zamierzano również ocenić sposób przeprowadzenia „konsultacji” przez działaczy skierowanych do poszczególnych zakładów przed 25 czerwca.

Jeszcze 28 czerwca o godz. 16.00 przeprowadzono spotkania z pierwszymi sekretarzami KZ i POP zakładów przemysłowych. Odbywały się one w trzech grupach, z podziałem na: radomskie zakłady, w których były strajki, zakłady, w których strajków nie było, oraz przedsiębiorstwa spoza Radomia. Pierwszą, najważniejszą naradę poprowadził sekretarz ds. ekonomicznych KW Józef Tobiasz. Przedstawił zebranim pobieżną ocenę wydarzeń. Omawiając postawę członków partii, ocenił ją jako bierną, niezorganizowaną, a każdą POP obarczył moralną odpowiedzialnością za to, co się stało. Zauważył, że żadna z załóg nie przysłała z pomocą do Komitetu Wojewódzkiego. Zarzucił zebranych działaczom, że żaden z nich nie wie, kto z jego ludzi został złapany, chociaż każdy zakład ma swoich reprezentantów. „W tej trudnej chwili – szybki przegląd – weryfikacja członków partii”, zapowiedział Tobiasz, jak zapisano w notatce ze spotkania. Krytykował też wybielanie i poszukiwanie alibi przez organizacje partyjne. Dodał, że sekretarze muszą ustalić prowodyrów, a wśród nich członków partii. Demagogicznie stwierdzał, że KW nie zależy, aby w „Walterze” było 2 tys. członków PZPR, i może ich być 200. Nakazał wreszcie natychmiast reagować na wszelkie informacje na temat zatrzymanych, dostarczane przez milicję²²⁵.

29 czerwca o godz. 7.00, tuż przed rozpoczęciem rozmów w radomskich zakładach pracy, członkowie komisji weryfikacyjnych odbyli jeszcze jedno spotkanie, prowadzone przez Dariusza Przywieczerskiego, na którym z pewnością wysłuchali ostatnich wskazówek²²⁶. W ciągu dwóch dni przeprowadzono 913 rozmów, po których zatrzymano 135 legitymacji, wnioskowano o 58 kar i 14 odwołań z zajmowanych funkcji²²⁷. 1 lipca z przebiegiem weryfikacji na miejscu, w „Walterze” i „Radoskórze”, zapoznał się Janusz Prokopiak wraz z Henrykiem Kanickim z Wydziału Organizacyjnego KC, a dzień później przedstawiciele KC Kanicki oraz Przywieczerski raz jeszcze spotkali się ze wszystkimi członkami zespołów weryfikacyjnych²²⁸.

Również 1 lipca Egzekutywa KW poszerzyła zakres weryfikacji. Sprawdzeniem postawy kierownictwa i członków partii w Urzędzie Wojewódzkim i Urzędzie Miejskim

²²⁴ *Ibidem*, Uchwała Egzekutywy KW PZPR w Radomiu w sprawie weryfikacji członków partii; Lista zakładów objętych weryfikacją, Spis zespołów weryfikacyjnych, 28 VI 1976 r., k. 59–63.

²²⁵ AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 112, Notatka z narady I Sekretarzy KZ/POP z zakładów, w których 25 czerwca 1976 r. był strajk, 28 VI 1976 r., k. 89–92; *ibidem*, Tezy do informacji na naradę Sekretarzy KZ i POP, [28 VI 1976 r.], k. 97–103.

²²⁶ *Informacja o pracy KW PZPR w Radomiu...* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 169.

²²⁷ AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 111, Informacja o rozmowach przeprowadzonych do dnia 30 VI 1976 r., k. 112.

²²⁸ *Informacja o pracy KW PZPR w Radomiu...* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 170.

mieli zająć się Andrzej Gostyński, kierownik kancelarii I sekretarza KW, oraz Tadeusz Chochowski, wicewojewoda radomski. Rozmowami objęto członków komitetów zakładowych, pierwszych sekretarzy OOP, dyrektorów i zastępców dyrektorów wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, wraz z jednostkami podporządkowanymi, oraz członków Egzekutywy, pierwszych sekretarzy OOP, kierowników i zastępców kierowników wydziałów Urzędu Miasta. Dotyczyło to również przewodniczących organizacji młodzieżowych i rad zakładowych przy urzędach. Powołano ponadto kolejny zespół pod przewodnictwem Dariusza Przywieczerskiego z KC, który miał zająć się rozmowami z kierownictwem WRZZ, Rady Wojewódzkiej Federacji ZSMP, wojewódzkiego sztabu ORMÓ. Wreszcie ocenę członków plenum KW, Prezydium Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR powierzono sekretarzowi KW Jerzemu Adamczykowi oraz członkom Sekretariatu KW: kierownikowi Wydziału Organizacyjnego KW Euzebiuszowi Ciążeli i I sekretarzowi radomskiego KM Tadeuszowi Wesołowskiemu²²⁹.

Pierwszego podsumowania dokonano w dniach 6–7 lipca, gdy dobiegały końca rozmowy w Komitecie Wojewódzkim i Miejskim, w 25 największych zakładach, związkach zawodowych i organizacjach młodzieżowych, sztabie ORMÓ, Urzędzie Wojewódzkim i Miejskim. Równocześnie operację rozszerzono na organizacje partyjne we wszystkich radomskich zakładach i instytucjach²³⁰. Do 5 lipca powołano 148 zespołów weryfikacyjnych, które przeprowadziły 4349 rozmów, na 6838 członków partii do zweryfikowania. W rezultacie wnioskowano o wykluczenie z partii 320 osób, udzielenie nagany z ostrzeżeniem 66 osobom, nagany – 88 osobom i upomnienia – 70. Postulowano również odwołanie z funkcji partyjnych (plenów, egzekutyw i sekretariatów) 76 osób²³¹.

7 lipca na spotkaniu Egzekutywy KW z 500 aktywistami organizacji partyjnej „Waltera” przedstawiono ocenę przyczyn i przebiegu wydarzeń. „Gdzie byliście w piątek, kiedy wzywałem was do pomocy, wszystko się nagle rozpadło, nie było organizacji partyjnych, nie można było was znaleźć. Tu nie o okłaski mi chodzi, ten gest mi dziś ubliża. Najwyższy czas spojrzeć prawdzie w oczy – miał mówić nagradzany rzęsistymi brawami Janusz Prokopiak. – Dziś możemy stwierdzić, że jak jest dobrze, to i nasza działalność dobra. A jak rodzą się trudne sytuacje, to nie potrafimy się zebrać, nie stać nas na uruchomienie niezbędnych działań. W takim momencie brakuje dyscypliny partyjnej, nie potrafimy odważnie poprzeć stanowiska kierownictwa partii. [...] A więc jak wygląda styl naszej partyjnej roboty, naszej pracy ideowo-wychowawczej, kształtującej właściwe postawy, poglądy. Ile jest zebrań partyjnych wyreżyserowanych, z góry przygotowanych we wszystkich szczegółach, łącznie z dyskusją. Ile wśród

²²⁹ Notatka nr 51 z posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Radomiu w dniu 1 VII 1976 r. [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 147–148.

²³⁰ Notatka nr 54 z posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Radomiu w dniu 6 VII 1976 r. [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 161; AP Radom, Egzekutywa, 13, Notatka nr 30 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Radomiu w dniu 7 VII 1976 r., k. 2–3.

²³¹ AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 111, Informacja o postępach weryfikacji według stanu na dzień 5 lipca 1976 r.; *Informacja o realizacji uchwały Egzekutywy KW w sprawie weryfikacji, 5 VII 1976 r.* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 159–160. Zob. też dane według stanu na 7 lipca. AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 112, Informacja na temat działań weryfikacyjnych, [lipiec 1976 r.], k. 72–73.

naszych członków jest ukrytej nieufności”²³². Ponieważ „wydarzenia pokazały – mówił – że siła nasza nie w ilości, a w jakości”, to miała być słuszna droga do „oczyszczenia szeregów z ludzi przypadkowych” i stworzenia „właściwego klimatu dla rozwoju partyjnej roboty”²³³.

Wyobrażenie o ogromnej skali całego przedsięwzięcia daje kolejne podsumowanie, sporządzone 20 lipca. Do tego czasu spośród 13 580 członków PZPR i kandydatów do partii w 240 podstawowych organizacjach partyjnych przeprowadzono rozmowy z 9996 osobami. Zespoły wnioskowały o niemal 800 kar: 361 – wykluczenie z partii, 51 – udzielenie nagany z ostrzeżeniem, 137 – udzielenie nagany, 112 – upomnienie, 38 – skreślenie z listy kandydatów, 15 – odwołanie z funkcji członków plenów, 47 – odwołanie z funkcji członka egzekutywy i 29 – odwołanie z funkcji sekretarza POP²³⁴. Do końca lipca powołano łącznie 224 zespoły weryfikacyjne, które – w świetle dokumentacji – przeprowadziły 10 102 rozmowy. Na ich wniosek, w czasie zebrań organizacji partyjnych odbywających się od 8 lipca, zdecydowano o wydaleniu z partii 358 osób, skreśleniu z listy kandydatów 39 osób, udzieleniu 52 nagan z ostrzeżeniem, 137 nagan, 117 upomnień oraz odwołaniu z funkcji partyjnych 91 osób²³⁵. Łącznie zapadły 794 kary – co oznacza, że komisje weryfikacyjne automatycznie zatwierdzały wnioski. Ze względu na okres urlopowy i nieobecność wielu osób w Radomiu weryfikacja dobiegła końca we wrześniu.

Szczególony charakter miały rozliczenia w ZM im. gen. Waltera, gdzie wykluczono z partii 46 osób, skreślono 10, udzielono 12 nagan z ostrzeżeniem, 35 nagan i 37 upomnień. Odwołano z funkcji partyjnych 13 osób. Udzielono upomnienia dyrektorowi ds. inwestycji Czesławowi Nowakowskiemu. Przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZSMP Mirosława Wardę odwołano z funkcji członka zakładowej egzekutywy. Głównemu księgowemu zakładów Marianowi Wiatrosowi udzielono nagany, chociaż wnioskowano o wykluczenie z szeregów PZPR. To samo spotkało kierownika wydziału P-6 Mariana Daszkiewicza. Odwołano 7 pierwszych sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych: Eugeniusza Zbroję (OOP-6), Jana Teleszewskiego (OOP-7 na wydziale P-6), Kazimierza Pytlakowskiego OOP-9, Wiesława Nowakowskiego (OOP-18), Bogusława Kaczmarskiego (OOP-28), Mariana Jodłowskiego (OOP-30) i Józefa Rogalskiego (OOP-37)²³⁶.

²³² J. Prokopiak, *Radomski czerwiec '76...*, s. 60. Trudno ocenić, czy rzeczywiście padły dosłownie takie sformułowania oraz kiedy to było. Janusz Prokopiak wskazuje na spotkanie z aktywem partyjnym Radomia, w poniedziałek 28 czerwca, przed wiecem na stadionie „Radomiaka”. Tymczasem narady I sekretarza KW z sekretarzami KZ i POP, na których omawiano zadania przed wiecem, miały miejsce 30 czerwca rano. Identyczny sens miały – podobnie sformułowane – jego wypowiedzi 7 lipca, w czasie omawianego spotkania z partyjnym aktywem „Waltera”. Niewykluczone, że w czasie obu tych spotkań padały podobne wypowiedzi; *Informacja o pracy KW PZPR w Radomiu...* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 169–170; AP Radom, Egzekutywa, 13, Referat I sekretarza KW PZPR w Radomiu wygłoszony 7 lipca 1976 r. w czasie spotkania Egzekutywy KW z częścią członków organizacji partyjnej ZM im. gen. Waltera, k. 67–80.

²³³ *Ibidem*, k. 78–79.

²³⁴ AP Radom, KW PZPR, Sekretariat, 120, Informacja na temat weryfikacji z dnia 20 lipca 1976 r., k. 134.

²³⁵ AP Radom, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 111, Kierunki pracy KW PZPR w Radomiu po 25 czerwca 1976 r., [sierpień 1976 r.], k. 72, 76. Por. także zestawienie kwartalne. AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 111, Informacja o karach partyjnych udzielonych w okresie weryfikacji, k. 118–121.

²³⁶ AP Radom, KZ PZPR „Walter”, 21, Protokół posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR w ZM im. gen. Waltera w dniu 20 VII 1976 r., b.p.; *ibidem*, załącznik do protokołu z imiennym wykazem kar partyjnych, k. 61–1; AP Radom, KZ PZPR „Walter” 11, Protokół posiedzenia KZ PZPR w ZM im. gen. Waltera w dniu 21 VII 1976 r., k. 11–14.

Akcja weryfikacyjna w Płocku objęła organizacje partyjne w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych, „Mostostalu”, Elektromontażu, Zakładach „EMIT” w Żychlinie, Fabryce Maszyn Żniwnych, Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego „Cotex” i Stoczni Rzecznej oraz działaczy wojewódzkich związków zawodowych i organizacji młodzieżowych w tych zakładach²³⁷. W notatce na temat przebiegu weryfikacji w 15 zakładach warszawskich zapisano: „Z informacji sekretarzy KZ wynika, że rozmowy są prowadzone na ogół w atmosferze szczerości i wzajemnego zaufania. Jedyne towarzysze z KF »Ursus« sygnalizowali, iż obecność w komisjach przedstawicieli spoza wydziału wpłynęła ujemnie na przebieg rozmów i w związku z tym widzą potrzebę ponownego odbycia rozmów w ramach wydziałowych OOP”. Wiarygodność tego typu ocen nie wymaga żadnego komentarza. W Warszawie do rozmów wytypowano 2439 osób, a do 10 lipca zapadło łącznie 100 kar partyjnych: 44 osoby wykluczono z partii, 13 skreślono z listy kandydatów, udzielono 16 nagan i 19 upomnień, a 8 osób odwołano z funkcji partyjnych²³⁸. W „Ursusie” wydano z partii 23 osoby, a 1 udzielono nagany. W zakładach im. Świerczewskiego z partii wykluczono 8 osób, 4 skreślono, 2 udzielono nagany, a 6 – upomnień. W zakładach im. Nowotki wyrzucono z partii 2 osoby, 2 skreślono, 1 udzielono nagany i 1 osobę odwołano z partyjnej funkcji. Wreszcie w Polskich Zakładach Optycznych usunięto z partii 2 osoby, 2 skreślono, po 4 osoby zostały ukarane naganami i upomnieniami, 1 osobę odwołano z funkcji w aparacie.

Każdy członek partii był rozliczany przede wszystkim z zachowania w dniu 25 czerwca, niemal godzina po godzinie: gdzie był, co widział, powinien też wskazać świadków, którzy mogliby to potwierdzić. W Archiwum Państwowym w Radomiu zachowały się dziesiątki notatek z takich – *de facto* – przesłuchań²³⁹. Weryfikacja nie ominęła nawet funkcjonariuszy Aresztu Śledczego w Radomiu. Jeden z nich tłumaczył, że przyszedł do aresztu o godz. 8.00, przebywał w miejscu pracy bez przerwy do 27 czerwca i „brał udział w zabezpieczeniu i utrzymaniu ładu i porządku”. Inny, emerytowany pracownik aresztu, tłumaczył, że przyszedł rano, aby powiadomić, co się dzieje w mieście. Potem „jako zasłużony pracownik służył radą i pomocą” oraz m.in. wychodził na zewnątrz „zbadać sytuację”²⁴⁰.

Ważnym punktem rozmów było określenie poglądów na temat podwyżki cen i przebiegu wydarzeń. Niemal we wszystkich odnotowanych wypowiedziach brzmiały identycznie, szablonowe sformułowania o poparciu idei „konsultacji” i „propozycji” zgłoszonej przez rząd oraz krytyka chuligańskich wybryków – a więc zgodnie z ogólnym zapotrzebowaniem. Metodę weryfikacji przedstawił Zygmunt Bujak, sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Radomskiej Wytwórni Telefonów, instruując członków zespołu weryfikacyjnego: „nie ilość się liczy, ale jakość. W przypadku braku argumentów czy postępowania niegodnego członka partii stosować kary aż do wydalenia włącznie”²⁴¹.

²³⁷ AP Płock, KW PZPR, 651, Protokół posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Płocku w dniu 29 VI 1976 r., k. 28.

²³⁸ AP Otwock, KW PZPR, 918, Zestawienie kar partyjnych i administracyjnych w zakładach, w których 25 czerwca miały miejsce strajki, według stanu na dzień 10 lipca 1976 r., k. 138; *ibidem*, Informacja o przebiegu rozmów z członkami i kandydatami PZPR w zakładach pracy, w których były strajki, 10 VII 1976 r., k. 150.

²³⁹ Zob. AP Radom, KM PZPR w Radomiu, 92, Zbiór notatek z rozmów weryfikacyjnych z różnych zakładów, lipiec 1976 r.

²⁴⁰ *Ibidem*, k. 4, 7.

²⁴¹ AP Radom, KZ PZPR RWT Radom, 28, Protokół posiedzenia Egzekutywy KZ RWT w dniu 1 VII 1976 r., k. 2.

Oceniano zatem także całokształt postawy członka partii, co – pomijając już subiektywizm takiej oceny – otwierało naturalnie drogę dla różnorodnych nadużyć.

Henryk Pachucy został wykluczony z partii za „postawę niezgodną z obowiązkami członka PZPR”. 25 czerwca wrócił do Radomia z wycieczki zagranicznej i był na urlopie do 1 lipca. We wniosku karnym stwierdzono, że chociaż miał on obowiązek zapoznać się z aktualną sytuacją, nie tylko nie zrobił tego, ale „nie interesował się omawianymi sprawami, nie czytał prasy, nie ma sprecyzowanego stanowiska we wszystkich wyżej wymienionych sprawach. Tow[arzystwo] oświadczył wręcz, że sprawy te nie interesują go. Czytał w międzyczasie wyłącznie książki, nie interesując się prasą i zaistniałymi wydarzeniami”. W KZ przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego rozpatrywano sprawę pracowników notowanych w izbie wytrzeźwień. Jeden z przesłuchiwanym został ukarany, gdyż wydało się, że 25 czerwca obserwował przebieg wydarzeń. Inny otrzymał partyjną nagana, ponieważ fotografował spalony budynek komitetu²⁴².

Podstawą rozliczeń członków PZPR przed komisjami weryfikacyjnymi była również obecność (lub raczej nieobecność) i zachowanie w czasie masówek i propagandowych wieców poparcia dla polityki partii i jej kierownictwa. Warto szerzej przedstawić, jak wyglądało jedno z takich rozliczeń, dokonane w organizacji partyjnej w Hucie Warszawa, gdyż wydaje się pod wieloma względami typowe. W czasie posiedzenia zakładowej Egzekutywy oceniano postawę 25 członków partii, którzy nie wzięli udziału w wiecu na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie – a uczestniczyło w nim ogółem 1700 członków organizacji partyjnej z huty. Co zrozumiałe, wiele osób nie chciało otwarcie wytłumaczyć swojej nieobecności i starało się znaleźć najróżniejsze usprawiedliwienia, mniej lub bardziej wiarygodne, np. spóźnienie na samochód czy pociąg, wypadki rodzinne, zaspanie, choroby, odbieranie dzieci z przedszkoli itp. Nie jest ważne, które wytłumaczenie było autentyczne, a które nie; o wiele bardziej interesujące są rozmowy członków Egzekutywy, uznających wyjaśnienia za wiarygodne albo za „mętne i krętackie”²⁴³.

Jeden z ocenianych – jak zanotowano – „kręcił i nie był szczerzy. Twierdził, że nie będzie naprawiał błędów uczynionych przez kierownictwo partii”. W tej sprawie padło stwierdzenie: „jeżeli ten towarzysz jest niezdecydowany, to czy nam tacy ludzie są potrzebni w partii”. Zapisano, że inny członek Egzekutywy, Marcinkowski, „nie widzi takiego człowieka w partii. Wiec był manifestacją, w której należało wziąć udział, jeżeli on tego nie zrobił, to nie jest nam potrzebny”. Weryfikowany został jednomyślnie skreślony. Inny członek partii „pojechał po truskawki, twierdząc, że nie myślał, że wiec jest aż tak ważny. Mówił szczerze i otwarcie. Dobry pracownik”. Oceniono, że „mówił szczerze, jego szczerłość była szokująca”, ale zarazem zastanawiano się, „czy ta szczerłość nie świadczy o niefrasobliwości”, i skreślono go, uznając, że jest „słabym członkiem partii” – od 1975 r. nie płacił składek i „dał zły przykład”.

Osobę tłumaczącą się zaspaniem oceniono jako „dobrego pracownika, ale miernego członka partii” i ukarano nagana, aby „równo traktować robotników i dozór”.

²⁴² AP Radom, KM PZPR w Radomiu, 92, Notatki z rozmów weryfikacyjnych, lipiec 1976 r., k. 136, 327, 358.

²⁴³ AP Otwock, KZ PZPR Huta Warszawa, 178/ IV-54, Protokół posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR w Hucie Warszawa w dniu 7 VII 1976 r.; Protokół zespołu partyjnego powołanego przez Egzekutywę KZ w Hucie Warszawa do zbadania przyczyn nieobecności członków i kandydatów partii na wiecu w dniu 29 czerwca 1976 r., k. 97–116.

Kolejny członek partii, który odmówił pójścia na wiec, argumentował, że miał pracę w polu. „[...] rozmawiał uczciwie. Chce być członkiem PZPR, mimo że bardzo zawinił. Polityką się nie będzie zajmował i podwyżki cen nie popiera, jest prawdomówny”. Na to ktoś zauważył, że „każdy członek PZPR powinien zajmować się polityką, tu jest jakaś sprzeczność”. Padło również pytanie, czy gdyby nie pracował w polu, poszedłby na wiec, a – zważywszy, że podwyżka cen jest nieunikniona – jak zareaguje na podwyżkę w przyszłości. Ostatecznie skończyło się na stwierdzeniu, że „trzeba nad nim popracować”, i udzieleniu upomnienia. Omawiano również sprawę kandydata do partii, który „nie był na wiecu, chciał iść, ale w ostatniej chwili zachorował i nie mógł pójść”. Padały wypowiedzi, że mowa o człowieku kalekim, że „bardzo przeżył cofnięcie przydziału samochodu”, że nie powinno się go typować na wiec. Ocenę zakończono przedłużeniem stażu kandydeckiego.

Zasadniczo bez dyskusji rozliczano się z tymi, którzy otwarcie odmówili pójścia na wiec lub powiedzieli, że nie popierają podwyżek cen – ale tu też nie było reguły: „Niechętnie szedł na wiec – zanotowano w protokole – potem uciekł, jest z tupetem, bezszczerły [*sic!*]. Nie był również na czynie partyjnym. Zespół proponuje udzielić nagany. Na to powiedział, że zrezygnuje z przynależności do partii”. Egzekutywa wydała go z partii jednomyślnie „za kręctwo i nieszczerłość, i złe traktowanie zespołu”. Był jednak inny przypadek, który teoretycznie powinien zakończyć się usunięciem z partii, gdyż oceniany – jak stwierdzono – „kłamał, kręcił, w końcu odmówił, bo ceny mu się nie podobają. [...] jest opieszaty, bierny i nie powinien być członkiem PZPR”. Uznano, że w podobnej sytuacji zachowa się podobnie i że „trzeba się z nim rozstać”, a mimo to ostatecznie udzielono mu tylko nagany²⁴⁴.

Jakie postawy dominowały wśród osób dotkniętych partyjnymi rozliczeniami? Zapewne jakaś część aktywistów, zwłaszcza odwołanych z dotychczasowych stanowisk i funkcji, miała poczucie krzywdy. Jeden z ukaranych naganą członków Egzekutywy Komitetu Zakładowego w radomskiej fabryce „Łączniki” zabiegał o ponowne przeanalizowanie jego sprawy. „Od ostatniego zebrania, na którym ja i moi współtowarzysze dowiedzieli się o mojej naganie, odsuwają się ode mnie – argumentował. – Dotąd uważany byłem za dobrego fachowca, organizatora oraz dobrze działającego aktywistę partyjnego i związkowego. [...] zachwiała się wiara, zaufanie, które kiedyś przynosiło dobre wyniki w pracy społecznej i zawodowej”²⁴⁵. Nie ulega jednak wątpliwości, że wśród szeregowych członków partii dominowała inna postawa, charakteryzowana w jednym ze sprawozdań słowami: „Poza nielicznymi przypadkami zdecydowana większość, którym oznajmiono, że są zawieszani w prawach członka i zatrzymywano legitymacje partyjne, nie wykazywali skruchy. Nawet członkowie partii o dużym stażu wykazywali obojętny stosunek do faktu zawieszania”²⁴⁶.

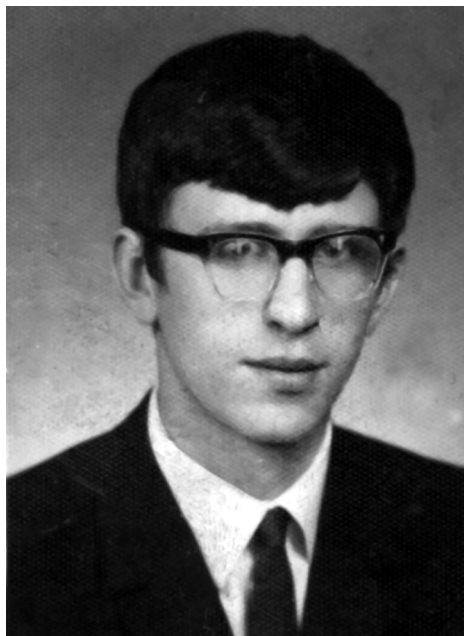
²⁴⁴ *Ibidem*.

²⁴⁵ AP Radom, KZ PZPR „Łączniki”, 17, Protokół posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR w dniu 24 IX 1976 r., k. 31.

²⁴⁶ AP Radom, KM PZPR w Radomiu, 92, Notatka z rozmów z członkami partii w ZNTK, 5 VII 1976 r. k. 359.

Sprawa śmierci Jana Brożyny i ks. Romana Kotlarza

Oprócz dwóch śmiertelnych ofiar walk ulicznych 25 czerwca w Radomiu z czerwcowym protestem pośrednio związane są zabójstwa Jana Brożyny i ks. Romana Kotlarza. Okoliczności śmierci Brożyny starali się wyjaśnić członkowie i współpracownicy Komitetu Obrony Robotników, a historię śledztwa i procesu w tej sprawie, jako przykład ewidentnego bezprawia, opisano w broszurze opracowanej przez Komitet Samoobrony Społecznej „KOR” w 1978 r.²⁴⁷ Trzeba przyznać, że mimo upływu 30 lat i kwerendy w materiałach MSW znajdujących się w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej nie sposób wyjść w sposób znaczący poza dotychczasowe ustalenia i rozwiać wszystkich wątpliwości.



Jan Brożyna (fot. ze zbiorów Komisji Rehabilitacyjnej „Czerwiec 76”)

Dwudziestosiedmioletni Jan Brożyna zmarł w radomskim szpitalu wojewódzkim w nocy z 30 czerwca na 1 lipca 1976 r. Trafił tam około godz. 11.00 z izby wytrzeźwień, do której po godz. 2.00 w nocy przywieźli go funkcjonariusze milicji. Poinformowali, że znaleźli go pijanego i nieprzytomnego na ul. Koszarowej. Lekarz Roman Fundowicz, który sporządził akt zgonu, stwierdził u zmarłego m.in. pęknięcia okolicy czołowej i podstawy czaszki (bezpośrednia przyczyna zgonu), złamanie prawej łopatki, ślady kopnięć nogą w twardym bucie w okolicy pękniętej śledziony, podłużne ślady uderzeń długim, płaskim narzędziem na całym ciele i wycięcie nierównej ścieżki włosów

²⁴⁷ *Dokumenty bezprawia opracowane przez KSS „KOR”, Warszawa 1978; przedruk w: Dokumenty Komitetu Obrony Robotników..., s. 677–681; J.J. Lipski, KOR..., s. 84–87.*

przez środek głowy. Bicie pałkami oraz wycinanie włosów na głowie spotykało niemal wszystkich zatrzymanych przez milicję w Radomiu. Czy Brożynę zatrzymano, pobito tak brutalnie, że jego śmierć była nieuchronna, a następnie pozostawiono nieprzytomnego na ul. Koszarowej?

Szukającej męża Janinie Brożynie wszędzie odmawiano informacji. Nie udzielił jej również lekarz w izbie przyjęć szpitala wojewódzkiego i o śmierci męża dowiedziała się od przypadkowo spotkanej pracownicy szpitala, która pokazała jej jego brudne i podarte ubranie. Prokuratura początkowo wstrzymywała wydanie zwłok, a potem zabroniła asystować przy ich ubieraniu i wkładaniu do trumny. Pogrzebowi towarzyszyło wielu cywilnych funkcjonariuszy SB, a kondukt pogrzebowy obserwował z powietrza milicyjny helikopter. Ponieważ twierdzono, że Brożynę pobili nieznani sprawcy, wdowa starała się sama wyjaśnić okoliczności śmierci, była w izbie wytrzeźwień, szukała świadków pobicia na ul. Koszarowej. Tam wprawdzie nikt nie słyszał o żadnej bójce, ale krążyła pogłoska o pobiciu kogoś przez milicję w nocy z 29 na 30 czerwca; udało się też znaleźć świadka tego wydarzenia. Była nim Wiesława Skórkiewicz, która opowiedziała, co widziała tamtej nocy²⁴⁸. Mianowicie wstała w nocy do małego dziecka i gdy usłyszała z ulicy jakiś hałas, wyjrzała przez okno. Zobaczyła leżącego na chodniku mężczyznę, obok zatrzymała się milicyjna nysa. Wsiadło z niej dwóch funkcjonariuszy, którzy zaczęli leżącego szarpać, krzyczeć, żeby wstawał, wreszcie – gdy nie reagował – okładać pałkami. W końcu wzięli go pod ręce, zaciągnęli do samochodu i odjechali.

Pod koniec sierpnia z Janiną Brożyną skontaktował się w sprawie zabójstwa jej męża Mirosław Chojecki, który wraz z grupą opozycjonistów organizował pomoc dla represjonowanych robotników. O śmierci Jana Brożyny poinformowano już w pierwszym wrześnieym komunikacie Komitetu Obrony Robotników, a później do tej sprawy powracano. Wdowa we wrześnie wysłała do Rady Państwa list, w którym opisała mactwa władz, a w październiku 1976 r. złożyła w sejmowej Komisji Sprawiedliwości skargę, w której domagała się ukarania morderców jej męża i wskazywała, że należy ich szukać w milicji²⁴⁹. Interwencja wpłynęła na śledztwo o tyle, że wielokrotnie przesłuchiwano ją i jej bliskich, wypytywano zwłaszcza o kontakty z opozycją. Zatrzymywano szwagra Brożyny, Stanisława Ejmowskiego, ostatnią osobę, która widziała go żywego. Wdowie pokazywano zdjęcia zwłok męża, na których było widać ślady od pałek i kopania. Gdy powoływała się na zeznanie Skórkiewicz, słyszała ordynarne wyzwiska pod swoim adresem i zapewnienia, że milicja nie miała z tym nic wspólnego.

23 marca 1977 r. pod zarzutem dokonania zabójstwa Brożyny aresztowano Skórkiewiczową i jej sąsiadów: Romana Piaseckiego i Stanisława Nowakowskiego. Formalnie śledztwo prowadziła wiceprokurator Elżbieta Tarka z Prokuratury Wojewódzkiej w Radomiu. O randze sprawy świadczy jednak fakt, że aresztowanych przewieziono do pawilonu trzeciego Aresztu Śledczego przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Ze strony aparatu bezpieczeństwa postępowanie nadzorował mjr Stanisław Trafalski z Biura Śledczego MSW, a o postępach śledztwa informowano Komitet Centralny

²⁴⁸ Oświadczenie złożone przez Wiesławę Skórkiewicz [w:] *Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 49.

²⁴⁹ Pismo Janiny Brożyny do sejmowej Komisji Sprawiedliwości z dnia 23 października 1976 r. [w:] *Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 49–52.

PZPR²⁵⁰. Nie sposób w pełni zrekonstruować mechanizmu manipulacji w śledztwie i procesie. Przede wszystkim zastanawia zbieżność: Janina Brożyna wysłała swoją skargę do władz 23 października 1976 r., a już 27 października prokurator generalny PRL Lucjan Czubiński przesłał kierownikowi Wydziału Administracyjnego KC Teodorowi Palimące obszerny raport na temat śledztwa, wraz z propozycjami dalszych kroków²⁵¹.

Przesłuchiwano i zatrzymywano członków rodziny zabitego, np. Stanisława Ejmowskiego w czerwcu 1977 r. aresztowano pod zarzutem składania fałszywych zeznań (sprawę umorzono na mocy amnestii z 1977 r.). Wywierano presję na bliskich Piaseckiego i Nowakowskiego, aby wpłynąć na aresztowanych. Pod zarzutem „rozpowszechniania fałszywych wiadomości mogących wyrządzić szkodę istotnym interesom PRL” w maju aresztowano siostrę Piaseckiego, Annę Ostrowską (sprawę umorzono na mocy amnestii z 1977 r.). Zatrzymano również Krystynę Szymańską, siostrę Nowakowskiego, która zapewniała, że 29 czerwca jej brat spał razem z nią i matką w tym samym mieszkaniu – nie mógł więc być wówczas na Koszarowej. Po milicyjnych przesłuchaniach była przerażona. Wspominała: „Ja miałam dwoje małych dzieci. A milicjanci mówili: niech pani nie szuka nieszczęścia. Wypadki samochodowe się zdarzają, ktoś z rodziny może pod taki samochód wpaść albo jakiś zbir może z nożem napaść”. W przypadku Nowakowskiego była to groźba skuteczna, a bezwzględna, łamiąca ludzi metoda śledcza MSW osiągnęła zamierzony cel: zrezygnował on z adwokata związanego z opozycją, a w liście z więzienia zapewniał: „z nikim nie rozmawiajcie, nie kontaktujcie się z KOR, wszystko się ułoży”²⁵². 14 września 1977 r. częściowo umorzono postępowanie w sprawie o jego współudział w pozbawieniu Jana Brożyny życia (art. 148 § 1 kk) i wyłączono je do odrębnego postępowania, z zarzutami o nieudzielenie pomocy w sytuacji grożącej utratą życia (art. 164 § 1 kk).

Po wielu tygodniach w areszcie Wiesława Skórkiewicz zeznała, że owej nocy byli u niej Piasecki i Nowakowski wraz z nieznanym jej wcześniej Brożyną, że doszło do kłótni i bijatyki oraz że to ona wraz z Piaseckim wyrzuciła Brożynę z okna na pierwszym piętrze. Przesłuchiwany w charakterze oskarżonego Nowakowski nie potwierdził tej wersji, ale jako świadek złożył obszernie zeznania potwierdzające tę historię. Roman Piasecki zarówno w czasie śledztwa, jak i na rozprawie konsekwentnie zaprzeczał, zeznając, że zabitego nie znał, a krytycznego wieczoru nie było go w tym mieszkaniu.

Obciążające zeznania Skórkiewicz i Nowakowskiego były zasadniczym dowodem w sprawie, chociaż w raporcie Prokuratury Generalnej wskazywano występujące w nich poważne niekonsekwencje i niespójności. Pozostałe dowody miały znaczenie jedynie pomocnicze, „niekiedy wspierając, a niekiedy podważając treść wspomnianych wyjaśnień”²⁵³. Nawet w Prokuraturze Generalnej, gdzie analizowano przebieg postępowania, sprawę oceniano jako wątpliwą. Wskazówką mogą tu być odręczne notatki poczynione na marginesie informacji o śledztwie z sierpnia 1977 r. Osoba, która czyta-

²⁵⁰ AAN, Prokuratura Generalna PRL, 16/316, Pismo Prokuratora Generalnego PRL Lucjana Czubińskiego do kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR wraz z informacją o śledztwie, 27 X 1976 r., k. 44.

²⁵¹ *Ibidem*, 16/316, Informacja Departamentu Postępowania Karnego Prokuratury Generalnej PRL o śledztwie w sprawie śmierci Jana Brożyny, 27 X 1976 r., k. 44.

²⁵² I.T. Miecik, *Tępe narzędzie*, „Polityka” 2001, nr 24.

²⁵³ AAN, Prokuratura Generalna PRL, 16/316, Informacja Departamentu Postępowania Karnego Prokuratury Generalnej PRL o śledztwie w sprawie śmierci Jana Brożyny, 27 X 1976 r., k. 52–56.

ła ten dokument, rozważała poszczególne warianty, zapisując: „Sprawa bardzo słaba”, „pomówienia Skórkiewiczowej wątpliwe”, „narastanie dowodów – rozwój wyjaśnień Skórkiewiczowej”, „wyjaśnienia Nowakowskiego bardzo wątpliwe” – przy czym słowo „wątpliwe” zostało podkreślone²⁵⁴.

Lekarz Fundowicz w czasie dwóch przesłuchań jednoznacznie wykluczył, aby opisane przez niego obrażenia mogły powstać na skutek upadku z wysokości i podtrzymał wersję o uderzeniach lub kopnięciach. Aby podważyć jego zeznania, sięgnięto do opinii lekarza przyjmującego Brożynę do szpitala i ekspertyzy Zakładu Medycyny Sądowej w Krakowie, sporządzonej przez prof. dr. hab. Zdzisława Marka, który później sporządził też ekspertyzę w sprawie śmierci Stanisława Pyjasa. Profesor Marek uznał, że ani historia choroby, ani protokół sekcji zwłok „nie wykazują takich obrażeń, które odpowiadałyby godzeniu w głowę denata narzędziem określonym przez lek[arza] Fundowicza jako »wydłużonego kształtu, wąskiego« itp.; tego rodzaju obrażenia stwierdzono tylko na tułowiu Jana Brożyny, lecz przyczynowo nie mogą one być związane z jego śmiercią”. W ekspertyzie dokonanej po ekshumacji zwłok zapewniał, że obrażenia mogły powstać z powodu upadku z dużej wysokości: „od działania narzędzia płaskiego, twardego, godzącego z dużą siłą, a zatem z wysokim prawdopodobieństwem od upadku i uderzenia tą okolicą ciała o twarde podłoże”²⁵⁵.

W konkluzji wspomnianego raportu Prokuratury Generalnej opowiedziano się za wniesieniem do Sądu Rejonowego w Radomiu aktu oskarżenia przeciwko Wiesławie Skórkiewicz i Romanowi Piaseckiemu o pobicie ze skutkiem śmiertelnym Jana Brożyny (art. 158 § 3 kk), a nie, jak początkowo zakładano, o zabójstwo (art. 148 § kk). Argumentowano, że nie udowodniono zamiaru dokonania zabójstwa, ale w rzeczywistości zabieg ten pozwolił na przeprowadzenie procesu w obu instancjach przed sądami radomskimi, bez kierowania sprawy w II instancji do Sądu Najwyższego. Zważywszy na poważne wątpliwości dowodowe, liczone się z tym, że „przed sądem wyłonić się mogą komplikacje – włącznie z możliwością zapadnięcia wyroku uniewinniającego, zwłaszcza w odniesieniu do Romana Piaseckiego”.

Rozprawa sądowa miała też jakoby oddalić publiczne oskarżenia funkcjonariuszy MO o spowodowanie śmierci Jana Brożyny. Z tego samego względu zdecydowanie odrzucano myśl o umorzeniu postępowania, gdyż – jak to ujęto – mogłoby to spotęgować podejrzenia, że „oficjalne czynniki obawiają się rozprawy sądowej i potwierdzenia wersji o przyczynie śmierci”. Z obawy o społeczne reperkusje wnioskowano również o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej „za nadużywanie pałek służbowych” funkcjonariuszy milicji, którzy zabrali Brożynę. Oceniono, że obaj „przez złożenie szczerych zeznań mogliby przyczynić się do usunięcia przynajmniej części nieдомówień”. Zauważono, że zaprzeczając „oczywistemu – jak się wydaje – faktowi nadużywania przez nich pałek celem zmuszenia J[ana] Brożyny do powstania z ulicy, niejako ułatwiają szerzenie się różnych niesłusznych mitów co do przyczyn i okoliczności jego śmierci”²⁵⁶.

²⁵⁴ *Ibidem*, Informacja Departamentu Postępowania Karnego Prokuratury Generalnej PRL na temat śledztwa w sprawie śmierci Jana Brożyny, 4 VIII 1977 r., k. 132.

²⁵⁵ *Ibidem*, Informacja Departamentu Postępowania Karnego Prokuratury Generalnej PRL o śledztwie w sprawie śmierci Jana Brożyny, 27 X 1976 r., k. 47–50.

²⁵⁶ *Ibidem*, k. 57–59.

Aby zapewnić pełną kontrolę nad przebiegiem procesu, władze zdecydowały o zahamowaniu postępowania w sprawie Nowakowskiego – świadka, którego zeznania były tu kluczowe. Trudno powiedzieć, czy do nieporozumienia doszło na skutek czyjś niedopatrzności, czy też bałaganu, ale wiceprokurator Elżbieta Tarka z radomskiej Prokuratury Wojewódzkiej poinformowała nadzorującego postępowanie w sprawie śmierci Brożyny mjr. Trafalskiego, że otrzymała polecenie niezwłocznego zakończenia śledztwa przeciwko Nowakowskiemu i skierowania sprawy do sądu (ostatecznie z zarzutami z art. 164 § 1 kk i 210 § 1 kk – nieudzielenie pomocy Brożynie i udział w napadzie rabunkowym z 1971 r.). Trafalski, interweniując w Prokuraturze Generalnej, wyjaśniał, że sprawa Nowakowskiego ze względu na „tatykę śledczą” miała być zakończona i skierowana do sądu dopiero po sprawie przeciwko Skórkiewicz i Piaseckiemu, zatem zakończenie postępowania przygotowawczego już teraz jest niewskazane²⁵⁷.

Rozprawy odbyły się przed Sądem Rejonowym w Radomiu w dniach 28 lutego, 1 i 2 marca 1978 r. Akt oskarżenia opierał się wyłącznie na samooskarżeniu Skórkiewicz, wspieranym przez zeznania Nowakowskiego²⁵⁸. Zwracano uwagę, że obciążając siebie, oskarżona nie potrafiła odpowiedzieć na żadne dodatkowe pytania obrońców Piaseckiego i pełnomocnika wdowy po Brożynie. Nie pamiętała żadnych szczegółów, motywów, nie wyjaśniła również przyczyn, dla których zdecydowała się na samooskarżenie – ale brak obiektywnych dowodów uwiarygodniających jej decyzję nie interesował sądu. Piasecki w czasie rozprawy podtrzymał, że Brożyny nie znał i nie było go w mieszkaniu Wiesławy Skórkiewicz tego wieczoru – ale na swoje nieszczęście nie był w stanie przedstawić żadnego alibi.

Kluczowym momentem procesu były zeznania Stanisława Nowakowskiego, który odwołał swoje zeznania ze śledztwa. Mówił natomiast, że wszystko – swój udział w libacji na Koszarowej i obserwowanie, jak Brożynę wyrzucano przez okno – zmyślił pod namowami współwięźniów i przymusem: „Ja tych zeznań nie mogę potwierdzić. Zeznania te są dla mnie kłamliwe. Zeznania te zmyśliłem, chciałem mieć spokój, to zmyśliłem. [...] mówili mi, że jeśli tak zeznam, to zarzut o zabójstwo będzie umorzony”²⁵⁹. Zaprzeczył, jakoby znał Brożynę i brał udział w zajściu opisanym przez Wiesławę Skórkiewicz. W pięć dni po odwołaniu zeznań przewieziono go do szpitala więziennego. 16 maja 1978 r. w stanie agonialnym przeniesiono go do Kliniki Bakteriologicznej Akademii Medycznej w Warszawie, gdzie nazajutrz zmarł. W oficjalnych dokumentach podano, że od dłuższego czasu był ciężko chory na gruźlicę. Stwierdzono u niego „niewydolność oddechowo-kръżeniową oraz ropne zapalenie płuc rozlane obustronnie”, potem zaś miały u niego wystąpić objawy zapalenia wątroby i niewydolności nerek oraz krwawienie wewnętrzne, zakażenie ogólne organizmu, żółtaczka i mocznica²⁶⁰. Trudno nie postawić pytania, czy była to śmierć przypadkowa. Tym bardziej że w tym samym czasie w niejasnych okolicznościach zginął Stanisław Pietraszko, świadek w innej

²⁵⁷ AAN, Prokuratura Generalna PRL, 16/316, Notatka służbowa inspektora Wydziału I Biura Śledczego MSW mjr. Stanisława Trafalskiego, 10 XII 1977 r., k. 83–84.

²⁵⁸ *Ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko Wiesławie Skórkiewicz i Romanowi Piaseckiemu, 16 I 1978 r., k. 91–101.

²⁵⁹ I.T. Miecik, *op. cit.*

²⁶⁰ AAN, Prokuratura Generalna PRL, 16/316, Informacja na temat postępowania wobec Stanisława Nowakowskiego i okoliczności jego śmierci, b.d., k. 112–114.

sprawie, w której podejrzenie padało na aparat bezpieczeństwa – zabójstwa Stanisława Pyjasa.

Bez wymieniania wszystkich rozbieżności i niespójności pomiędzy zeznaniami oskarżonej a zeznaniami świadków w tym procesie trzeba zwrócić uwagę na jedną: protokół oględzin zwłok, w którym była mowa m.in. o obrażeniach głowy z różnych stron, śladzie kopnięcia nogą w twardym bucie w okolicy pękniętej śledziny, podłużnych śladach uderzeń na ciele, wycięciu na głowie nierównej ścieżki wśród włosów. Działacze opozycji zwrócili uwagę, że biegły, prof. Marek z Krakowa, przekonując o śmierci na skutek upadku z dużej wysokości, „dokonywał karkołomnych wysiłków, aby różnostronne obrażenia głowy uzasadnić jednorazowym upadkiem. Nie potrafił jednak wyjaśnić zwyczajnych śladów pobicia i pęknięcia śledziny; przyznał, że te obrażenia musiały powstać »w innych okolicznościach«²⁶¹.

Prokurator zażądał kary 6 lat więzienia dla Wiesławy Skórkiewicz i 10 lat dla Romana Piaseckiego – co motywowano tym, że nie przyznał się do winy. Po końcowym wystąpieniu adwokata Jana Olszewskiego, który wykazał całą absurdalność oskarżenia, Zbigniew Romaszewski odniósł wrażenie, że Skórkiewicz była bliska załamania. „Lada moment mogła zacząć mówić prawdę – wspominał. – Widzieliśmy to my i widział prokurator. Sędzia szybko zarządził przerwę. Skórkiewicz wróciła ze spuszczoną głową i nie powiedziała już ani słowa. Zapadły wyroki²⁶². Niemal rok po aresztowaniach, 3 marca 1978 r., w Sądzie Rejonowym w Radomiu Skórkiewicz skazano na 5 lat, a Piaseckiego na 8 lat więzienia. Roman Piasecki odsiedział swój wyrok co do dnia: na 100 dni przed końcem kary umarł jego ojciec, a on nie dostał przepustki nawet na pogrzeb.

Mimo upływu czasu nie sposób również ostatecznie wyjaśnić okoliczności zabójstwa ks. Romana Kotlarza. Najwięcej napisali na ten temat uczniowie radomskiego liceum im. Jana Kochanowskiego²⁶³. Ze względu na małą dostępność ich pracy oraz słabo znaną poza Radomiem postać księdza warto przytoczyć jej główne ustalenia. Autorzy, przedstawiając postawę ks. Kotlarza wobec protestu w czerwcu 1976 r. oraz represje prowadzące do jego śmierci, w sposób przekonujący dowiedli, że odpowiedzialnych należy szukać wśród funkcjonariuszy radomskiej Służby Bezpieczeństwa.

Od początku swojej duszpasterskiej działalności w 1955 r. ks. Roman Kotlarz często głosił kazania, którymi zdobywał serca wiernych, ale które nie mogły podobać się władzom komunistycznym. Z powodu zastrzeżeń lokalnych władz, kierowanych do kurii diecezji sandomierskiej, młodego wikariusza przenoszono z parafii w Szydłowcu do Żarnowa, a stamtąd do Koprzywnicy, gdzie również – w okresie narastającej konfrontacji między ateistycznym państwem a Kościołem – występował w obronie nauczania religii w szkole oraz krzyży w salach lekcyjnych. W 1959 r. ze względu na wprowadzony przez władze świeckie zakaz nauki religii w szkole władze diecezjalne przeniosły go do parafii w Mircu, a w 1961 r. do Pelagowa, parafii oddalonej o 4 km od Radomia. Zaczął też pełnić posługę duszpasterską w Wojewódzkim Zespole Psychiatrycznym w Krychnowicach. Oceniając kolejną interwencję władz w maju 1970 r., autorzy

²⁶¹ *Dokumenty bezprawia...*, s. 680–681.

²⁶² I.T. Miecik, *op. cit.*

²⁶³ Sz. Kowalik, J. Sakowicz, *op. cit.* Sprawę starał się wyjaśnić Komitet Obrony Robotników. Jako pierwszy okoliczności śmierci Kotlarza badał Bogumił Studziński, a następnie Wojciech Ziemiński, który raport w tej sprawie przekazał sekretarzowi prymasa Wyszyńskiego. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 352.

stwierdzali, że Kotlarz „w swoich kazaniach akcentował tylko wątki społecznej nauki Kościoła, co mogło być (i było) odbierane jako działalność polityczna. Stąd częste pisma Wydziału do Spraw Wyznań do Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu, zwracające się z żądaniem wyciągnięcia konsekwencji wobec niego”. Jednocześnie – zwracali uwagę autorzy – księża zaczęły nachodzić nieznane osoby. Najścia trwały kilka lat i z biegiem czasu stawały się coraz bardziej natarczywe²⁶⁴.

25 czerwca ksiądz Kotlarz znalazł się na ulicach Radomia i na placu św. Kazimierza napotkał kolumnę robotników idących w stronę ul. Żeromskiego. Stał przed kościołem św. Trójcy i błogosławił przechodzących słowami: „Matko Najświętsza, któraś pod krzyżem stała, pobłogosław tym dzieciom, które pragną chleba powszedniego”. Wśród robotników rozpoznał swoich parafian, którzy zachęcili go, by przyłączył się do pochodu. Szedł z nimi wzdłuż ul. Żeromskiego, aż do kościoła oo. Bernardynów, gdzie pobłogosławił ich i odszedł. Później sam wspominał: „Najpierw stanąłem na chodniku i pozdrowiłem, i pobłogosławiłem ich, ale za chwilę nie wytrzymałem, włączyłem się w ten pochód i szedłem razem z nimi. Robotnicy wznosili okrzyki – niech żyje ksiądz! Niech żyje Kościół w Polsce”²⁶⁵. Ksiądz Kotlarz relacjonował w liście do prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego, że znalazł się „świadomie i dobrowolnie w ogromnej rzeszy strajkujących z Zakładów Metalowych Waltera [...]. Przez kilka chwil, w sutannie, maszerowałem środkiem ulicy, raz po raz pozdrawiano mnie: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Dziękujemy Księdzu! Bóg zapłać! Odpowiadałem na wieki wieków! Szczęść Boże!”²⁶⁶ Miał on być widziany także na ul. Kościuszki, ul. Wałowej, pl. Konstytucji i w pobliżu dworca PKP, ale tego samego dnia wrócił do Pelagowa.

Jeszcze w ramach przygotowań do „operacji cenowej” Służba Bezpieczeństwa zintensyfikowała działania mające na celu rozpoznanie nastrojów społecznych, m.in. poprzez inwigilację duchowieństwa²⁶⁷. Radomska SB skrupulatnie zwracała uwagę na postawę księży wobec protestu społecznego, tym bardziej że po 25 czerwca Radom znalazł się w centrum uwagi władz centralnych. Już 26 czerwca przygotowywano się do rozmów z wytypowanymi 15 kapłanami, aby nakłonić ich „do publicznego zajęcia obywatelskich postaw w pracy i wystąpieniach publicznych w najbliższą niedzielę”, w dniu 27 czerwca – aby spróbować w ten sposób wpływać na nastroje społeczne. Do 2 lipca dyrektor wojewódzkiego Wydziału do Spraw Wyznań przeprowadził rozmowy w tej sprawie z ośmioma księżmi²⁶⁸. SB zadbała o dopływ informacji na temat

²⁶⁴ Sz. Kowalik, J. Sakowicz, *op. cit.*, s. 28–53; zob. Adam F. Baran, *Ks. Roman Kotlarz [w:] Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 1, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2000, s. 175–176; *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. 125–127.

²⁶⁵ Cyt. za: J. Szymczyk, *Posługa słowa i modlitwy – społeczne nauczanie ks. Romana Kotlarza w kontekście „wydarzeń radomskich”* [w:] *Czerwiec '76*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1990, t. 27, nr 1–2, s. 92.

²⁶⁶ Cyt. za: T.A. Janusz, *Ksiądz Roman Kotlarz – męczennik robotniczego protestu. Czerwiec '76*, Sandomierz 1996, s. 30.

²⁶⁷ Zob. materiały, meldunki i doniesienia Departamentu IV MSW i wydziałów IV komend wojewódzkich MO w ramach operacji „Lato-76”, AIPN, 0639/158, w tym m.in. Tezy dotyczące postawy hierarchii i kleru katolickiego oraz środowisk katolików świeckich w związku z proponowaną podwyżką cen, lipiec 1976 r., k. 204–219; meldunki wydziałów IV komend wojewódzkich i doniesienia na temat wypowiedzi i nastrojów, AIPN, 0713/173.

²⁶⁸ AIPN, 0713/173, Szyfrogram naczelnika Wydziału IV KW MO w Radomiu do Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie, 2 VII 1976 r., k. 280.

treści wszystkich wypowiedzi i kazań wygłoszonych w czasie niedzielnych nabożeństw w Radomiu i okolicznych miejscowościach – 27 czerwca „zabezpieczono” operacyjnie 21 kościołów na terenie województwa radomskiego, a w niedzielę 4 lipca – 20, w tym 8 w Radomiu²⁶⁹.

W raportach miejscowego aparatu bezpieczeństwa po niedzieli 27 czerwca zwrócono uwagę, że o wydarzeniach na ulicach Radomia w czasie kazań mówiło tylko pięciu księży, w tym w kilku kazaniach znalazły się – jak oceniano – „elementy negatywne aprobujące demonstracje, nadając im rangę wystąpień politycznych”²⁷⁰. Wyrażone m.in. w katedrze oraz kościele św. Jana przy ul. Rwańskiej oceny krytyczne i ubolewanie z powodu wydarzeń, do jakich doszło na ulicach miasta, wynikały z oceny jej z punktu widzenia nauki społecznej Kościoła. Ilustracją tej postawy są słowa ks. Mariana Jaskólskiego, który – jak wynika z zachowanych materiałów – miał powiedzieć w czasie mszy w kościele św. Jana: „katolicy powinni sobie wzajemnie wybaczać, nie stosować takich środków, jak to miało miejsce w Radomiu. Stosowanie siły, demolowanie sklepów oraz pomieszczeń, szczególnie przez młodych ludzi, świadczy o tym, że ich wychowanie pozostawia wiele do życzenia. Nie są wychowani zgodnie z przykazaniami Kościoła”. Byłoby to więc raczej szukanie źródeł zła w systemie wychowawczym i odciąganiu młodzieży od Kościoła i wiary. Tak też podobne wypowiedzi innych księży oceniano kilka dni później w SB, wskazując także na krytyczne oceny przygotowania „konsultacji” przez władze oraz obawy, czy przy wyciąganiu konsekwencji wobec winnych nie będzie się próbowało załatwiać osobistych porachunków²⁷¹.

Zwrócono uwagę na wypowiedź jezuita ks. Mariana Małaczka w kościele św. Trójcy przy ul. Malczewskiego, który – jak skrupulatnie zanotowano – miał w kazaniu powiedzieć m.in.: „pracujecie, aby zarobić trochę grosza na życie doczesne i walczyście o ten grosz w imię sprawiedliwości”. Przeciwstawił protestujących robotników tym „materialistom”, którzy dopuścili się rabunków i grabieży: „Wiecie, jak cieszą się materialisci, tak jak 2 dni temu na pl. Kazimierza niszcząc sklepy, rozbijając, kradnąc i upijając się i to jest ich jedyna radość. Ich bohater – Pstrowski – zmarnował swoje młode życie, tyrał wyrabiając 500 proc. normy i co mu z tego przyszło, zmarł w młodym wieku bez nadziei na życie wieczne”. W innej parafii ksiądz Władysław Ciastoń miał podkreślać, że wydarzenia z Radomia „odbity się szerokim echem na Śląsku i Wybrzeżu, w których walczyli robotnicy o swoje prawa i dopiero przyszłość oraz historia oceni czy walka była słuszna”²⁷². W związku z wszelkimi doniesieniami na ten temat władze podejmowały działania represyjne – księży wzywano na „rozmowy ostrzegawcze” z prokuratorem

²⁶⁹ *Ibidem*, Szyfrogram naczelnika Wydziału IV KW MO w Radomiu do Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie, 27 VI 1976 r., k. 158–159; AIPN 388/2, Kronika wydanych poleceń w KW MO Radom od dnia 25 VI 1976 r., 28 VI 1976 r., k. 52–53; *ibidem*, Informacja dotycząca działań Wydziału IV KW MO w Radomiu, w ramach akcji kryptonim „Lato-76”, 1 VII 1976, k. 66–68.

²⁷⁰ AIPN, 388/7, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK, 28 VI 1976, k. 49.

²⁷¹ AIPN, 388/5, Rozpoznanie operacyjne w dniu 27 VI 1976 r., k. 88–89; *ibidem*, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, 25 VI 1976 r. [*sic!*], k. 68; AIPN 388/7, Meldunek KW MO w Radomiu do Gabinetu Ministra, 6 VII 1976 r., k. 78–79.

²⁷² AIPN, 0713/173, Szyfrogram naczelnika Wydziału IV KW MO w Radomiu do Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie, 27 VI 1976 r., k. 159; AIPN 388/5, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, 25 VI 1976 r. [*sic!*], k. 71.

wojewódzkim²⁷³. 4 lipca SB odnotowała także wypowiedzi dwóch innych księży, wikariusza z parafii św. Jana, ks. Stanisława Grobowca, i kapelana kościoła garnizonowego, ks. Piotr Mazurka, którzy mieli wspomnieć o prześladowaniu wiary i Kościoła w Polsce – najprawdopodobniej również z nimi przeprowadzono „rozmowy ostrzegawcze”²⁷⁴.

W tej sytuacji wydaje się niemal niemożliwe, aby Służba Bezpieczeństwa nie zwróciła szczególnej uwagi na osobę ks. Kotlarza, który w czasie niedzielnych mszy św. otwarcie modlił się w intencji protestujących robotników, mówił o prawie człowieka do wolności, prawdy, godności, pracy i szacunku²⁷⁵. „Człowiek chce, Kochani, by miał czym oddychać, chce mieć coś do jedzenia – nawet waży się krew przelewać o chleb – jak to było na ulicach miast Wybrzeża! [...] Człowiek dzisiaj pragnie nie tylko pieniędzy, chleba, mieszkania, lodówki, telewizora, samochodu. Człowiek pragnie prawdy, sprawiedliwości, szacunku i wolności. Ludzie chcą dzisiaj szacunku, wołają o szacunek! I mają niektórzy odwagę tu i tam upomnieć się w obronie swej ludzkiej godności”²⁷⁶.

SB nagrała na kasetę magnetofonową kazanie wygłoszone przez ks. Kotlarza w dniu 11 lipca, a stenogramy Wydział IV radomskiej KW MO przesłał do Warszawy. Ksiądz Kotlarz mówił: „A jeżeli w tej chwili jest tu ktoś, aby podsłuchiwać księdza, to pomódlmy się o rozum, o tchnienie w jego serce. Lud pracujący, lud robotniczy miał słuszne prawa i słusznie postąpił, choć niektórzy ludzie włączyli się w sposób niekulturalny do pewnych spraw, ale Bóg jest z nami. Najmilsi, razem z wami byłem obecny na ulicach Radomia, błogosławiłem wasze szeregi, wasze słuszne prawa. [...] Ukochani, jesteśmy zobowiązani wobec tych naszych braci Polaków, którzy w tej chwili ogromnie cierpią katongi. Nie wolno nam milczeć, nie wolno nam nie modlić się za nich, słusznie czy niesłusznie, winni, czy niewinni”. Wspominając o represjach dotyczących uczestników protestu mówił: „Polecamy ci Matko Najświętsza braci naszych Polaków, którzy teraz w tej chwili, cierpią, są bici i katowani. Bądź dla nich pocieszycielką i Panią zwycięstwa”²⁷⁷.

W związku z doniesieniami SB władze podjęły działania represyjne – wezwania na „rozmowy ostrzegawcze”²⁷⁸. Rozmowa z ks. Kotlarzem odbyła się w Prokuraturze Wojewódzkiej w Radomiu już dzień później, 12 lipca²⁷⁹. Uprzedzono go, że „w wypadku kontynuowania tego rodzaju działalności »kaznodziejskiej« będą zastosowane odpowiednie surowe środki prawne”. Jednocześnie też radomska SB wysłała do centrali w Warszawie obszerną charakterystykę ks. Kotlarza, z uwypukleniem wszelkich pre-

²⁷³ AIPN, 0639/169, Pismo sekretarza sztabu MSW ppłk. Wadowskiego do dyrektora Departamentu IV MSW gen. Konrada Straszewskiego, 28 VI 1976 r., k. 99.

²⁷⁴ AIPN, 388/7, Meldunek KW MO w Radomiu do Departamentu IV MSW, 29 VI 1976, k. 55; *ibidem*, Meldunek KW MO do CSK, 4 VII 1976, k. 75; *ibidem*, Meldunek KW MO do CSK, 5 VII 1976, k. 77.

²⁷⁵ AIPN, 0639/158, Notatka Departamentu IV MSW dotycząca wystąpień publicznych księży w Radomiu [nie wyszła poza MSW], [ok. 15 VII 1976 r.], k. 202–203; AIPN 388/7, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK, 12 VII 1976 r., k. 88–89.

²⁷⁶ Cyt. za: Sz. Kowalik, J. Sakowicz, *op. cit.*, s. 68.

²⁷⁷ AIPN, 0713/173, Szyfrogramy wydziału IV KW MO w Radomiu do Departamentu IV MSW, 11, 12 VII 1976 r., k. 402–411.

²⁷⁸ Służba Bezpieczeństwa miała zastrzeżenia do wypowiedzi także kilku innych księży. 28 czerwca do Prokuratury Wojewódzkiej na rozmowę ostrzegawczą wezwano ks. Stanisława Stypę, a 29 czerwca jezuitę ks. Mariana Małaczka. AIPN, 388/7, Meldunek KW MO w Radomiu do dyżurnego CSK, 28 VI 1976 r., k. 43; *ibidem*, Meldunek KW MO w Radomiu do dyrektora Departamentu IV, 29 VI 1976 r., k. 51.

²⁷⁹ *Ibidem*, Meldunek KW MO w Radomiu do Gabinetu Ministra, 13 VII 1976 r., k. 92.

jawów „negatywnej postawy polityczno-społecznej i negatywnej działalności z przeszłości”. Po kolejnej mszy, w dniu 18 lipca, zwrócono uwagę, że wbrew zapewnieniom z „rozmowy ostrzegawczej” ks. Kotlarz nie nawiązał do poprzedniego kazania i nie odwołał swoich słów²⁸⁰.

Kolejnym krokiem był nacisk poprzez oficjalne skargi do władz diecezji. W liście wojewódzkiego Wydziału do Spraw Wyznań z 21 lipca 1976 r., skierowanym do Kurii Diecezji Sandomierskiej, domagano się „stanowczych zarządzeń w sprawie szkodliwej dla Państwa działalności ks. Romana Kotlarza”, który „w dniu 11 lipca 1976 r. w czasie nabożeństwa w Pelagowie wygłosił kazanie, w treści którego pochwałił przestępstwa dokonane w dniu 25 czerwca 1976 r. w Radomiu i podkreślał swe uczestnictwo w tych wydarzeniach. W ten sposób ks. Kotlarz dopuścił się zarówno przestępstwa publicznego pochwalania zbrodni, jak i nadużywania ambony do celów niemających nic wspólnego z religią oraz szkodliwego dla państwa. Z uwagi na charakter wydarzeń z dnia 25 czerwca 1976 r. publiczna wypowiedź ks. Kotlarza wymaga szczególnie otwartego napiętnowania”. Kuria diecezjalna w liście z dnia 5 sierpnia 1976 r. broniła kapłana, że mówił on o prawach człowieka pracy, nie mówił o władzy państwowej ani nie pochwałił niszczenia majątku społecznego; starała się również marginalizować znaczenie jego udziału w robotniczym pochodzie²⁸¹.

Poza naciskami administracyjnymi, aparat bezpieczeństwa zaczął wywierać na ks. Kotlarza również presję psychiczną i fizyczną. Musiał on co dwa dni stawiać się w Komendzie Wojewódzkiej MO, a na przelomie czerwca i lipca zaczęli go nachodzić „nieznani sprawcy”. Nie było to tajemnicą dla jego parafian, wspominało o tym wielu świadków. Bratanek księdza słyszał od niego, że w komendzie bito go i odtwarzano mu z magnetofonu jego kazania. W nocy około godz. 2.00 pod plebanię przyjechał samochód, z którego wysiadło trzech mężczyzn. Gdy mimo intensywnego pukania nie otworzył im drzwi, wyważyli je siłą i wtargnęli do mieszkania. Bili księdza, grożąc, aby nie wtrącał się w sprawy polityczne. Eugeniusz Kotlarz zauważył, że ksiądz był bardzo opuchnięty, skarżył się na silny ból pleców, a na plecach miał dwie sine pręgi²⁸². O wizycie „nieznanych sprawców” mówiła również Krystyna Stacel, która przygotowywała księdzu posiłek, gdy ktoś zapukał. „Ja pytam »kto jest?« »koledzy księdza«. Weszło trzech panów. No i ten pan do mnie: »Gdzie ksiądz?« Ja mówię: »W pokoiku«. Zresztą otworzyłam sama drzwi i do Księdza weszło dwóch panów, a trzeci został ze mną. [...] Przymknęli drzwi. Usłyszałam, jak Ksiądz upadł na podłogę i zaczął jęczeć. Mówił: »O Jezu, o Jezu!« I zaczęłam krzyczeć. A ten: »Cicho być!« [...] Przyłał mi na prawym boku, że miałam znak do trzech miesięcy. I zaczęłam płakać i krzyczeć. Ksiądz mówi: »Dziecko, uciekaj do dzieci!«²⁸³. Marian Piotrowski, ówczesny ordynator szpitala

²⁸⁰ *Ibidem*, Notatka urzędowa, 13 VII 1976 r., k. 412; *ibidem*, Szyfrogram wydziału IV KW MO w Radomiu do Departamentu IV MSW, k. 413–414; *ibidem*, Informacja dotycząca sytuacji operacyjno-politycznej w pionie Wydziału IV KW MO w Radomiu, 19 VII 1976 r., k. 441.

²⁸¹ Pismo Wydziału do Spraw Wyznań przy Urzędzie Wojewódzkim w Radomiu do Kurii Diecezji Sandomierskiej, 21 VII 1976 r. [w:] *Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 57; Sz. Kowalik, J. Sakowicz, *op. cit.*, s. 69–70.

²⁸² *Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 52.

²⁸³ A. Sałata, *Śmierć puka dwa razy*, oprac. P. Żak, „Gazeta Lokalna” – radomski dodatek do „Gazety Wyborczej”, 27 XII 1990.

w Krychnowicach, zwrócił uwagę, że gdy widział Kotlarza po raz ostatni, ksiądz źle wyglądał, był zalekniony i wyraźnie się czegoś obawiał. Na pytanie, co się dzieje, odparł, że spotkało go nieszczęście i został wieczorem pobity na własnej plebanii. Napastnicy mówili do niego: „bijemy cię za to, żeś robotników bałamucił, w głowach im przewracał. Nie twoja sprawa! [...] Bili go od jednego do drugiego. Jeden uderzał, ksiądz pchnięty trafiał na drugiego. Tamten mu też dokładał. I tak było około pół godziny. Tak, że ksiądz w końcu upadł na podłogę, prawie stracił przytomność. A oni mu na odchodnym powiedzieli, żeby nikomu nic [nie mówił], bo jeszcze przyjadą”.

Oprócz relacji osób rozmawiających z księdzem jest jeszcze jedna, złożona autorem pracy o ks. Kotlarzu przez byłego funkcjonariusza milicji z Radomia, który mówił, że „nieznani sprawcy” przyjeżdżali służbową wołgą znajdującą się na wyposażeniu Wydziału IV KW MO – terenowego odpowiednika Departamentu IV MSW odpowiedzialnego za walkę z Kościołem. Spośród pięciu przyjeżdżających dwóch zawsze zostawało w samochodzie. W czasie jednej z wizyt pobili księdza do nieprzytomności, ale gdy mieli odjechać, zorientowali się, że ksiądz zdołał wyczołgać się przed plebanią i wzywał pomocy. Jeden z nich, Józef Aniołek, „chłop 1,90 m, podoficer zawodowy w desancie, z grupy szturmowej”, którego specjalnością – jak opowiadał ów funkcjonariusz – było zawijanie w dywan i bicie drewnianą nogą od krzesła bez śladów na ciele – miał jeszcze raz wrócić do księdza^{263a}, aby „z nim porozmawiać”²⁸⁴.

Stan zdrowia księdza Kotlarza dramatycznie się pogorszył. Mieszkancka Pelagowa Irena Stopnica zapamiętała, że gdy przyszła do księdza, był już tak pobity i spuchnięty, że nie mógł wziąć ani leków, ani herbaty. Bardzo się bał: „Idą, biją! Drzwi zamykajcie! [...] Mamo! Mamo!” – krzyczał. 15 sierpnia 1976 r., w czasie ostatniej odprawianej przez siebie mszy św., zasnął i z okrzykiem „Matko, ratuj!” stracił przytomność. Następnego dnia został przewieziony do szpitala w Krychnowicach, a 18 sierpnia 1976 r. około godz. 8.00 zmarł. Po jego śmierci lekarz dokonujący sekcji zwłok stwierdził obustronne „krwotoczne zapalenie płuc”, ale po wnikliwym badaniu diagnozę zmieniono na krwotoczny obrzęk płuc – bez stanu zapalnego. Stwierdził również „przekrwienie bierne wątroby, śledziony i nerek”. Bezpośrednią przyczyną śmierci miała być niewydolność serca²⁸⁵. Lekarz dokonujący sekcji, Andrzej Borysewicz, zapewniał, że nie znalazł śladów wskazujących na pobicie, ale sam przyznawał, że to o niczym nie przesądza. Pogrzeb – „zabezpieczony” przez funkcjonariuszy SB – odbył się 21 sierpnia 1976 r. w Koniemłotach, rodzinnej miejscowości ks. Kotlarza.

Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, jest niemal pewne, że odpowiedzialność za to zabójstwo spoczywa na funkcjonariuszach samodzielnej grupy „D” – struktury powołanej w MSW w 1973 r. w ramach Departamentu IV, przeznaczonej do „działań dezintegracyjnych” wobec duchowieństwa. Owe działania w rzeczywistości nosiły znamiona przestępstw o charakterze kryminalnym, jak: pobicia, uprowadzenia, napady, uszkodzenia mienia (np. samochodów), podpalenia. Praca w tej komórce odbywała się z zachowaniem reguł konspiracji, bieżące polecenia wydawał bezpośrednio dyrektor departamentu, nie prowadzono żadnej dokumentacji operacyjnej lub po wykonaniu zada-

²⁸⁴ Sz. Kowalik, J. Sakowicz, *op. cit.*, s. 73–74.

²⁸⁵ Zob. kopie dokumentacji medycznej: AIPN, 388/16, t. 1, m.in. odpis i protokół sekcyjny, historia choroby.

nia bezzwłocznie ją niszczone. W rezultacie zaledwie część operacji komórek „D” jest znana historykom, w wielu innych nie ma mowy o przypisaniu odpowiedzialności (np. za zabójstwa) konkretnym oficerom²⁸⁶.



Pogrzeb ks. Romana Kotlarza (fot. ze zbiorów Komisji Rehabilitacyjnej „Czerwiec 76”)

²⁸⁶ Szerzej zob. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce...*, s. 348–349; M. Lasota, *O raporcie sejmowej komisji poświęconym samodzielnej grupie „D” w MSW; Informacja o działalności komórek „D” pionu IV byłej Służby Bezpieczeństwa*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 1, s. 27–56.

REAKCJE WŁADZ I SPOŁECZEŃSTWA

Trzeba załódze tych czterdziestu paru zakładów powiedzieć, jak my ich nienawidzimy, jacy to są łajdacy, jak oni swoim postępowaniem szkodzą krajowi. [...] trzeba stworzyć atmosferę potępienia tych zakładów, to musi być atmosfera pokazywania na nich jak na czarne owce, jak na ludzi, którzy powinni się wstydzić, że w ogóle są Polakami, że w ogóle na świecie chodzą.

Edward Gierek, w czasie telekonferencji z pierwszymi sekretarzami KW PZPR, 26 czerwca 1976 r.

Postawa władz partyjno-państwowych

Wycofanie podwyżki cen zapobiegło wprowadzeniu eskalacji kryzysu, ale zarazem, stając pod znakiem zapytania skuteczność dotychczasowej polityki, stanowiło też spektakularną porażkę polityczną całej ekipy Gierka i zachwiało jej pozycję. W największym stopniu dotyczyło to Jaroszewicza, ponoszącego główną odpowiedzialność za ostateczny kształt podwyżki i firmującego operację przed społeczeństwem. Tym bardziej że premierowi – jak już wspomniano – nie brakowało wrogów w aparacie władzy.

Wygłaszając w telewizji oświadczenie o zawieszeniu decyzji władz, Jaroszewicz miał zapewne poczucie osobistej porażki i moment ten musiał być dla niego ciężkim przeżyciem. Nazajutrz rano zgłosił Gierkowi gotowość do ustąpienia z funkcji premiera, ten jednak zapewnił go o swoim poparciu. Członek Biura Politycznego i minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski relacjonował Rakowskiemu, jakimi słowami I sekretarz KC przekonywał premiera: „Piotrze, ja zawsze z Tobą, jeśli ty ustąpisz, to ja również ustąpię. Jeśli nas tutaj nie chcą, to pojedziemy na Śląsk, tam klasa robotnicza nas przyjmie”¹. Niemal identycznie brzmiały te słowa przypominane po latach przez samego Jaroszewicza: „Edward nie przyjął mojej dymisji. Nie tchórz, powiedział. Jeśli tu będzie źle, to pojedziemy na Śląsk, do śląskiej klasy robotniczej, ona jest zdrowa. I stamtąd znów ruszymy na Warszawę”². Sądząc po zachowanych przekazach, zmiana na stanowisku premiera była jednak przez jakiś czas w centrum władzy rozważana całkiem poważnie, skoro w kuluarowych rozmowach nie ukrywano swoich poglądów, a nawet

¹ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 6: 1976–1978, s. 80.

² W. Machejek, *op. cit.*, s. 11–13.

wymieniano nazwiska potencjalnych następców Jaroszewicza. Była też chyba dość powszechnie oczekiwana, a nawet, zwłaszcza w aparacie terenowym, pożądana³.

W tym kontekście łatwo zrozumieć dramatyczną scenę, jaka rozegrała się około godz. 10.00, gdy w gabinecie premiera pojawił się Józef Tejhma, pytając, czy zostanie zwolane posiedzenie Rady Ministrów. „O jakie posiedzenie pytasz? Po co tu przyszedłeś! – krzyczy na mnie premier. – Dymisji rządu nie składam, tylko sam złożyłem rezygnację na ręce Gierka. Jeśli premier nie ma siły, aby obronić gmach KW w Radomiu przed chuliganami albo tory kolejowe koło Ursusa, to nie jest premierem. Sponiewierali mnie i muszę odejść. Jeśli całą sprawę zrobiono w tym celu, to został on osiągnięty. Radom i Ursus zostały zrobione, a bezpieczeństwo nic nie wie. Ja bezpieczeństwem nie rządę. [...] wszyscy milczą, nikt nie dzwoni, nikt nie przychodzi do mnie”. Tejhma wytłumaczył, że przyszedł z solidarności i nie ma żadnych planów. „Wydawało mi się, że premierowi stanęły łzy w oczach. Ludzka rzecz” – zanotował w dzienniku⁴.

Przywołana relacja, rzucająca nieco światła na mechanizmy funkcjonowania elit władzy, nasuwa kilka refleksji. Przede wszystkim pytanie o cel wizyty swojego rozmówcy, wskazuje, czego spodziewał się premier. Zapewne nie bez znaczenia było, że to właśnie Tejhma w kulminacyjnym momencie kryzysu w grudniu 1970 r. przyszedł do gabinetu Gomułki z żądaniem jego ustąpienia. Wzmianka o milczących telefonach jest chyba najlepszym świadectwem izolacji, w jakiej znalazł się w tych dniach premier. Wreszcie podejrzenia o milicyjną prowokację otwarcie formułowane przez Jaroszewicza, świadczące o postrzeganiu protestów i wystąpień ulicznych w kontekście wymierzonej w niego rozgrywki politycznej, są znaczącą ilustracją stanu jego świadomości. W jakiejś mierze odzwierciedlają przy tym szerszą tendencję w całym establishmentie władzy, w którym niejednokrotnie popularność zdobywały teorie tłumaczące wiele procesów społecznych i kolejnych kryzysów społeczno-politycznych w PRL rozgrywkami partyjnych koterii. Trudno w tym miejscu ocenić, czy rzeczywiście – jak to przedstawiał po latach – Jaroszewicz domagał się wówczas od Gierka „wyprowadzenia” z BP Kani i Kowalczyka, w których widział głównych oponentów, wykorzystujących (a nawet prowokujących) przy pomocy MSW eskalację konfliktu, w dążeniu do zmiany kierownictwa⁵. Niemniej, najprawdopodobniej właśnie ze względu na podejrzenia żywione przez premiera, analiza działań MSW w czasie protestu – zwłaszcza w Radomiu i Ursusie – była jednym z najważniejszych oprócz represji motywów działania specjalnej komisji partyjno-rządowej, powołanej 28 czerwca⁶. Jak już wspomniano, jej przewodniczącym

³ Z. Błażyński, *op. cit.*, s. 26–27, 72, 100, 160; J. Tejhma, *Kulisy dymisji...*, s. 217; *idem*, *Pożegnanie z władzą...*, s. 95; W. Pawłow, *op. cit.*, s. 197; P. Kostikow, B. Roliński, *op. cit.*, s. 186; M. Zieleniewski, *op. cit.*, s. 83, 92; K. Barcikowski, *U szczytów władzy...*, s. 95; M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 6: 1976–1978, s. 94, 112–113.

⁴ J. Tejhma, *Kulisy dymisji...*, s. 213. Niemal identyczną, różniącą się tylko szczegółami relację z tego samego wydarzenia zanotował także Rakowski (M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 6: 1976–1978, s. 83).

⁵ Jaroszewicz dał najpełniejszy wyraz swoim podejrzeniom we wspomnieniach: P. Jaroszewicz, B. Roliński, *op. cit.*, s. 219–221. Por. J. Rolicki, Edward Gierek. *Przerwana dekada...*, s. 108–109; J. Rolicki, *Edward Gierek. Życie i narodziny legendy...*, s. 216. Zob. S. Kania, *op. cit.*, s. 292; J. Tejhma, *Pożegnanie z władzą...*, s. 95; M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 6: 1976–1978, s. 92.

⁶ K. Dubiński, *Rewolta radomska...*, b.p. [wstęp]. Zob. ostateczna wersja raportu z działań MSW powstałego na potrzeby komisji oraz materiały robocze: AIPN, 0753/34, t. 9, Działania resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r.; AIPN 01335/58 – m.in. wyjaśnienia gen. Janickiego przed komisją

ze strony rządowej został oddany Jaroszewiczowi wicepremier Franciszek Kaim, a na czele podkomisji do spraw Radomia stanął cieszący się zaufaniem premiera minister Andrzej Szozda.

W nocy z 25 na 26 czerwca Gierek wraz z najbliższymi współpracownikami: Jaroszewiczem, Babiuchem i Szydłakiem, zastanawiali się nad dalszym postępowaniem i wydaje się, że zwyciężył wówczas pogląd, aby traktować zawieszenie podwyżki cen jako chwilowe ustępstwo i w nieodległej perspektywie spróbować wprowadzić ją ponownie⁷. W sobotę o godz. 10.00 odbyła się – zwołana z pominięciem formalnych struktur, a więc Biura Politycznego i Sekretariatu KC – telekonferencja z pierwszymi sekretarzami komitetów wojewódzkich, która wyznaczyła kierunek dalszych działań⁸. Na jej przebiegu zaważyło przekonanie o nadszarpnięciu autorytetu władz, potrzebie zmobilizowania partii, zademonstrowania jej jedności, siły i oparcia w społeczeństwie oraz spacyfikowania społecznego niezadowolenia, aby na tej fali wprowadzić podwyżkę. Nie bez znaczenia była zapewne też potrzeba udowodnienia, jak ogromnym poparciem cieszą się aktualni przywódcy, i zablokowania w ten sposób ewentualnych rozgrywek politycznych wewnątrz szerokiego kierownictwa PZPR. W przeszłości władze PRL niejednokrotnie odwoływały się do podobnych metod, mających odnowić legitymizację rządzących dzięki efektownej demonstracji powszechnego poparcia, jakiego naród udzielał rzekomo polityce partii⁹. Skala i gwałtowność kampanii rozpętanej na przełomie czerwca i lipca 1976 r. przywodziła na myśl kampanie z okresu stalinowskiego lub z 1968 r. Nigdy w przyszłości nie miała też osiągnąć podobnych rozmiarów.

Gierek zaczął telekonferencję od oględnego scharakteryzowania sytuacji w kraju w dniu 25 czerwca i wyjaśnienia motywów decyzji o zawieszeniu podwyżki cen, tłumacząc ją obawami przed rozszerzeniem strajków. Przechodząc do sedna, czyli wniosków z nieudanej operacji, stwierdził: „To nie była klęska. Wydaje mi się, że myśmy klęskę uniknęli w samą porę. Ale nie mógłbym także powiedzieć, że było to nasze zwycięstwo. Musimy dopiero przekuć ten wczorajszy dzień, tą przegraną bitwę, towarzysze, w nasze zwycięstwo”. W tym celu Gierek polecił zorganizować we wszystkich województwach masowe wiece, z udziałem stu, a nawet dwustu tysięcy dobranych osób. „Żebyście mogli, towarzysze, powiedzieć o słuszności tej właśnie decyzji, tzn. o słuszności propozycji i żebyście mogli powiedzieć, że wy się z tym solidaryzujecie, żebyście mogli powiedzieć na tym wiecu, że nie popieracie metod chuligaństwa i metod narzucania ogromnej większości klasy robotniczej, narodu, woli niewielkiej grupy chuliganów [...]. Towarzysze, mnie to jest potrzebne jak słońce, jak woda, jak powietrze. Jeśli tego nie zrobicie, to będę się musiał nad tym zastanowić”.

Nie przebierając w słowach, Gierek domagał się potępienia i upokorzenia uczestników protestu. Mieli się dowiedzieć, „jak my ich nienawidzimy, jacy to są łajdacy, jak

partyjno-rządową do spraw Radomia: Ocena działania sił porządkowych na terenie miasta Radomia w dniu 25 VI 1976 r., k. 50–59; także: AIPN, 0753/34, t. 1; AIPN Ra, 7/1, Opracowanie Biura Operacyjnego KG MO przedłożone gen. Janickiemu na potrzeby komisji, Wstępna relacja z przebiegu działań porządkowych sił pododdziałów zwartych MO w operacji „Lato-76”, 2 VII 1976 r., k. 10273–10283.

⁷ S. Kania, *op. cit.*, s. 292; A. Werblan, *Zahamowana podwyżka...*

⁸ A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993, s. 395–406; pierwodruk: „Polityka” 1990, nr 19. Także: AAN, KC PZPR, XI/191; *ibidem*, XIA/470.

⁹ Por. M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*, s. 37.

oni swoim postępowaniem szkodzą krajowi. Uważam, że im więcej będzie słów bluźnierstwa pod ich adresem, a nawet jeśli zażądacie wyrzucenia z zakładu elementów nieodpowiedzialnych – tym lepiej dla sprawy. [...] to musi być atmosfera pokazywania na nich jak na czarne owce, jak na ludzi, którzy powinni się wstydzić, że w ogóle są Polakami, że w ogóle na świecie chodzą”. Zażądał też szczególnego poniżenia mieszkańców Radomia: w wiecu zorganizowanym w ich mieście mieli uczestniczyć aktywiści z sąsiednich województw: „trzeba będzie tam zebrać radomiaków i powiedzieć im, jak my ich oceniamy, jak oni wychowali swoje dzieci, jak oni szkodzą Polsce. Po prostu, towarzysze, radomiacy powinni odczuć, że cała Polska ich lekceważy, że cała Polska ma do nich pretensję, że cała Polska będzie im to długo pamiętała”. W zakończeniu tłumaczył emocjonalny charakter swojej wypowiedzi; „Wybaczcie mi, może mówiłem bardzo namiętnie, może byłem nawet wzruszony w niektórych sprawach, ale towarzysze, to co ja wczoraj przeżyłem, to za swoje 63 lata nie przeżyłem, a przeżyłem już dużo”.

Istotnie, głos i ton wypowiedzi Gierka zdradzał ogromne napięcie¹⁰. Wielu słuchaczy odczytało to wystąpienie jako dramatyczny apel o poparcie; mieli też wrażenie, że I sekretarz KC nie panuje nad sytuacją i jest w stanie załamania nerwowego. Już Kępa zauważył – co skrupulatnie odnotował w swoim dzienniku Rakowski – że Gierek w pewnym momencie użył określenia „kontrewolucja”, które, wykreślone później z maszynopisu, chyba najlepiej świadczyło o tym, że postrzegał on czerwcowe wystąpienia w tych samych kategoriach, w jakich Gomułka widział protest z grudnia 1970 r.¹¹

Porównanie kilku zachowanych stenogramów tej wypowiedzi wykazało, że w tekście dokonano zmian daleko wykraczających poza poprawienie stylistyki, w istocie – manipulacji zacierających wymowę dokumentu. W zdaniu: „[...] jest to rzecz wstrząsająca swoją zawziętością i swoją nienawiścią do władzy ludowej i do partii”, pozostawiono jedynie: „jest to rzecz wstrząsająca”; zaś zdanie: „[...] słowem, zaczęła wprowadzać elementy kontrewolucyjne”, w nowej wersji kończyło się określeniem: „elementy anarchii”. Wypowiedź I sekretarza KC oceniono również z określeń zdradzających ogrom kryjących się za nią emocji. W zdaniu: „[...] i nie możemy pozwolić na to, by w tym kraju byle jaki chłystek, awanturnicy i demagodzy narzucali swoją wolę ogromnej ilości ludzi”, zamiast „chłystka” pojawili się „ludzie najbardziej zacofani”. Warto porównać też inne zdania poddane tego typu obróbce. W wersji oryginalnej: „[...] trzeba załódze tych czterdziestu paru zakładów powiedzieć, jak my ich nienawidzimy, jacy to są łajdacy, jak oni swoim postępowaniem szkodzą krajowi. Uważam, że im więcej będzie słów bluźnierstwa pod ich adresem [...], tym lepiej dla sprawy”. W wersji przetworzonej: „Trzeba załogom tych zakładów powiedzieć, jak swoim postępowaniem szkodzą krajowi. Uważam, że im więcej będzie gorzkich słów pod ich adresem [...], tym lepiej dla sprawy”. Wreszcie zdanie: „To musi być atmosfera pokazywania na nich jak na czarne

¹⁰ Magnetofonowy zapis telekonferencji w filmie *Miasto z wyrokiem*, cz. 3: *Skaza*, reż. W. Maciejewski, 1996–1997; niezwykle emocjonalny charakter miała też podobno jego rozmowa telefoniczna z I sekretarzem KW PZPR w Radomiu Januszem Prokopiakiem, przeprowadzona jeszcze przed telekonferencją. Według Prokopiaka, Gierek nie zwracał uwagi na jego zapewnienia o normalizowaniu sytuacji w Radomiu, przerwał mu i wzburzonym głosem miał wygłosić: „Powiedzcie tym swoim radomianom, że ja mam ich wszystkich w dupie i te ich wszystkie działania też mam w dupie. Zrobiliście taką rozróbę i chcecie, by to łagodnie potraktować? To warchoły, ja im tego nie zapomnę”, po czym odłożył słuchawkę. J. Prokopiak, *op. cit.*, s. 59; por. *Miasto z wyrokiem...*, s. 54.

¹¹ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 6: 1976–1978, s. 80, 84–85, 87.

owce, jak na ludzi, którzy powinni się wstydzić, że w ogóle są Polakami, że w ogóle na świecie chodzą”, kończyło się już na słowach: „powinni się wstydzić”¹².

Następnie Gierek oddał głos Szydłakowi i Babiuchowi, którzy zajęli się organizacyjną stroną realizacji poleceń I sekretarza KC. Szydłak kazał sekretarzom komitetów wojewódzkich urządzać manifestacje, których trzon mieli stanowić aktywiści PZPR oraz „bratnich” stronnictw politycznych i organizacji społecznych – na stadionach lub największych placach miast w całej Polsce. Nakreślił również motywy przewodnie: poparcie dla partii, rządu, a osobiście Gierka i Jaroszewicza, w związku z podwyżką cen, ale i pochwała całokształtu dotychczasowej polityki i stylu „rządzenia krajem, demokratycznych metod i sposobów sprawowania władzy”, a przy tym „bardzo ostre” potępienie uczestników protestu i wszelkich przejawów niezadowolenia społecznego. Precyzyjnie przedstawił także pożądany przebieg wieców: oprócz głównego mówcy, czyli przedstawiciela komitetu wojewódzkiego, powinno wystąpić „dwóch–trzech robotników” oraz „przedstawiciele chłopów, inteligencji, kobiet, młodzieży”. Mieli oni wygłosić przemówienia „krótkie, niepisane, żywiołowe, ostre w swoich sformułowaniach, gorące w treściach”. Na zakończenie jeszcze raz przypominał: „I prośba taka, byście nie zawsze byli w wystąpieniach w pełni w zgodzie z Adamem Mickiewiczem, używali słownictwa konkretnego i dosadnego w stosunku do tych elementów”.

Zgodnie z wytycznymi Szydłaka, w pierwszej kolejności manifestować miano w tych miastach i zakładach, w których nie odnotowano strajków i przejawów większego niezadowolenia, dopiero w drugiej – ze względu na potrzebę „solidnego przygotowania” – w tych województwach, w których były „trudności i kłopoty”. W tych zakładach, w których miały miejsce strajki, w zebraniach powinni brać udział przedstawiciele innych wydziałów lub zakładów, które pracowały normalnie, a organizacje partyjne miały domagać się usunięcia z pracy „organizatorów, prowokatorów i najaktywniejszych uczestników” strajków. Szczególnie ponury charakter miały mieć owe działania w tych zakładach, gdzie robotnicy wyszli na ulice. Oprócz poniżających masówek należało w nich przeprowadzić weryfikację postaw pojedynczych robotników i zorganizować „usunięcie ich z terenu zakładu jawne, publiczne, z jasnym określeniem, iż zostają zwolnieni za złamanie elementarnych zasad godności robotnika Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” – instruował Szydłak. Polecał też przeprowadzenie weryfikacji w szeregach poszczególnych organizacji partyjnych i rozliczenie członków i kandydatów PZPR z ich zachowania w dniu 25 czerwca¹³. W ten sposób kierownictwo partii uruchamiało masowe represje administracyjne i rozrachunki partyjne w całym kraju.

Głos zabrał także Babiuch, który jeszcze raz w skrócie przypomniał oczekiwania kierownictwa i objaśniał sekretarzom komitetów wojewódzkich meandry aktualnej linii partii, co było zresztą – trzeba przyznać – zadaniem karkołomym: „Obecnie chodzi, towarzysze, o to – mówił – żeby aktyw nasz zrozumiał, że zarówno wyjście z dyskusją było sprawą słuszną, jak i wstrzymanie tej dyskusji było sprawą słuszną”. Zwrócił się też do kilku z nich, z województw, w których w dniu protestu było spokojnie, aby, jeśli zdołają, zorganizowali pierwsze wiece jeszcze tego samego dnia, tj. 26 czerwca. Na zakoń-

¹² Por. A. Garlicki, *op. cit.*; AAN, KC PZPR, XI/191.

¹³ A. Garlicki, *op. cit.*, s. 401–402.

czenie kilku szefów wojewódzkich organizacji partyjnych zapewniło I sekretarza KC o swoim oddaniu. „Towarzyszu Gierek, wczoraj i dzisiaj wielu ludzi dzwoniło do nas, mówili: powiedzcie towarzyszowi Gierkowi, że kochamy go, że liczymy na niego, że pomożemy mu” – zapewniał Bolesław Koperski z Łodzi. Inny zaś przekonywał: „Jestem ogromnie wzruszony. Byliśmy strasznie zmartwieni informacją, że telekonferencję będzie prowadził tylko towarzysz Szydłak. Nie dlatego, że nie mamy wiary do niego, ale żeśmy strasznie chcieli usłyszeć wasz głos”. Wreszcie Zdzisław Grudzień, w imieniu najsilniejszej w kraju śląskiej organizacji partyjnej, zadeklarował, że w poniedziałek odbędzie się dwustutysięczny wiec w Katowicach, a około stutysięczne w Bielsku i Częstochowie¹⁴.

Chociaż natrętna „propaganda sukcesu” oraz zabiegi poprzedzające „operację cenową” całkowicie zawiodły, machinę kampanii propagandowej w prasie, radiu i telewizji wprawiono w ruch jeszcze 26 czerwca, zapewne wkrótce po zakończeniu telekonferencji, w czasie posiedzenia Zespołu Prasowego KC. Jerzy Łukasiewicz nakreślił zgromadzonym aktualną linię partii. Tłumaczył, że przedstawiony projekt podwyżki cen „jest obiektywną koniecznością” i władze poszły z nim do społeczeństwa, aby go przekonsultować. Wprawdzie według niego, „olbrzymia większość” owych konsultacji przebiegała „w poważnej atmosferze”, konieczne było ich zawieszenie, gdyż część załóg odpowiedziała strajkiem. W tej sytuacji – tłumaczył Łukasiewicz – zdecydowano się „przerwać konsultacje i rozpocząć prace w tym kierunku, aby zakończyć całą tę sprawę naszym sukcesem”. Według obecnego na posiedzeniu Rakowskiego, Łukasiewicz wyraził uznanie redaktorom naczelnym i publicystom za dotychczasową pracę [kampanię poprzedzającą – P. S.] i zapewnił, że „sprawy tej nie zdejmujemy z porządku dziennego”. Następnie przedstawił cele nowej kampanii, zaczynając od poparcia kierownictwa partii i państwa. „Trzeba wytworzyć klimat moralnego potępienia dla tego rodzaju dyskusji (chodzi mu o awantury) – streszczał jego słowa Rakowski – na tej fali trzeba ugruntowywać wartości pozytywne i stwarzać klimat dla przeprowadzenia naszej koncepcji”¹⁵. Z kolei w MSW, w konkluzji z posiedzenia Zespołu Prasowego KC, stwierdzano, że „decyzja o zmianie struktury cen została wstrzymana, ale nie odrzucona”¹⁶. Odpowiednie wytyczne niezwłocznie popłynęły z Komitetu Centralnego do terenowych organów PZPR mających nadawać ton propagandzie prasowej¹⁷.

Centrala partyjna poleciła również wszystkim komitetom wojewódzkim, by nadsyłały szczegółowe informacje na temat planów działań, przebiegu wieców i masówek – tu zalecano zwrócenie szczególnej uwagi, „jak przyjmowane są stwierdzenia o konieczności przeprowadzenia zmian w strukturze cen”. Wojewódzkie instancje partyjne miały również dostarczać dokładne analizy sytuacji w województwach, z uwzględnieniem przebiegu „konsultacji”, sytuacji na rynku i funkcjonowania aktywu. Zadaniem komitetów

¹⁴ *Ibidem*, s. 404–406.

¹⁵ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 6: 1976–1978, s. 79.

¹⁶ „Ze sprawy się nie wycofujemy, przygotowanie polityczne” – zanotował na pierwszym miejscu wśród konkluzji z tego spotkania, najpewniej zreferowanego w MSW, ppłk Jan Smereczkański, zastępca dyrektora Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW. AIPN, 0753/37, Notatka z posiedzenia zespołu do spraw zabezpieczenia operacyjnego w dniu 26 VI 1976, k. 40. Por. AIPN, MSW II, 96/264, Odrębne notatki z posiedzeń zespołu ds. zabezpieczenia operacyjnego sztabu MSW, [czerwiec–lipiec] 1976 r., k. 9.

¹⁷ AAN, KC PZPR, Wydział Prasy, Radia i Telewizji, sygn. tymcz. XXXIII-70.

z tych województw, na których terenie doszło do strajków, było dokładne odtworzenie przebiegu wydarzeń. Wreszcie rozkazywano podać „szczegółowo wyniki przeprowadzonych konsultacji” na temat podwyżki cen i rekompensat. To ostatnie polecenie wskazuje, że partia – przynajmniej formalnie – zainteresowała się rezultatami „konsultacji” dopiero po poniesieniu dotkliwej porażki¹⁸.

Treść przekazu, który poprzez wiece oraz zmasowaną propagandę w prasie, radiu i telewizji zamierzano narzucić społeczeństwu, sprowadzała się do wyrażenia poparcia dla pogrudniowej polityki władz, a zwłaszcza dla przygotowania i wprowadzenia podwyżki cen, jak i późniejszego wycofania się z niej. Za Robertem Spąłem należy stwierdzić, że wydarzenia z 25 czerwca w optyce władz przedstawiały się następująco: zdecydowana większość klasy robotniczej i całego społeczeństwa w czasie dyskusji, odbywających się tego dnia w zakładach w całym kraju, przyjęła propozycję zmiany cen ze zrozumieniem, chociaż zgłaszano wiele uwag i propozycji. Ta demokratyczna, ogólnonarodowa dyskusja została jednak zakłócona przez nieliczne grupy chuligańskie, co zakończyło się burdami, rabunkami i bezprawiem. Zwracając uwagę, iż można mnożyć w nieskończoność warianty przesyconej kłamstwem, a często i nienawiścią nowomowy, Spalek zauważał, że sens zawsze sprowadzał się do jednego: „przebieg ogólnonarodowej debaty został zakłócony przez elementy warcholskie, anarchizujące i chuligańskie», które »rzuciły skazę na dobre imię Polski w świecie«. Inwektywy pod adresem robotników i bałwochwalcze peany na cześć władzy były nieodłącznym elementem wysyłanych »gotowców«. W propagandzie zupełnie nie liczone się z realiami, dlatego działaczom terenowym polecano, by wyraźnie oświadczyli, że o potrzebie podwyżek cen mówiono »z całą otwartością od dłuższego czasu«, a przeprowadzone konsultacje stały się ponownym potwierdzeniem »więzi partii ze społeczeństwem«¹⁹.

W dniach 26 i 27 czerwca z Komitetu Centralnego dalekopisem do wszystkich komitetów wojewódzkich rozesłano tezy wystąpień na wiecach, materiały pomocnicze i dyrektywy, według których władze lokalne miały przygotować rezolucje kierowane do władz²⁰. Krótko mówiąc, partia nie tylko organizowała demonstrację siły mającą świadczyć o tym, że jej polityka jest popierana przez całe społeczeństwo, ale przygotowała też drobiazgowo instrukcje, jakimi słowami owo poparcie ma być wyrażane, nie zostawiając w tym względzie zbyt dużo miejsca na inwencję władz lokalnych. Nierzadko miały one formę gotową do niemal natychmiastowego zastosowania. W jednej z nich znalazły się np. hasła transparentowe na wiec: „Patriotyzm – to rzetelna praca”, „Zawsze związani – niezłomnie z partią”, „Chcemy spokojnie żyć i pracować” czy „Potępiamy wystąpienia warcholów i mącieli ładu publicznego”²¹. W dyrektywie wysłanej z KC 27 czerwca pisano: „Opowiadamy się w pełni za zmianą struktury cen, mającą swoje głębokie uzasadnienie społeczne i ekonomiczne. Uważamy, iż rząd proponuje słuszną

¹⁸ *Teleks nr 122 z Wydziału Organizacyjnego KC PZPR do I sekretarzy KW PZPR w sprawie przygotowania informacji i opracowań o sytuacji w poszczególnych województwach, 27 VI 1976 r.* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 142–144.

¹⁹ R. Spalek, *op. cit.*, s. 69–70.

²⁰ *Tezy wystąpień na wiecach* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 132–135; AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 112, Materiały pomocnicze, 26 VI 1976 r., k. 57–60; także: ADH PRL, Kolekcja Józefa Kępy, Materiały różne dotyczące wydarzeń czerwcowych 1976 r., K III/30, k. 3–7.

²¹ AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 112, k. 34.

zasadę pieniężnej rekompensaty”, i domagano się podjęcia przez rząd decyzji, które uwzględniałyby wnioski zgłoszone w czasie „konsultacji”. „Mamy pełne zaufanie do mądrości partii [...] mamy zaufanie do naszego ludowego rządu [...] wierzymy, że przyjęte rozwiązania będą sprawiedliwe”. Ta przykładowa rezolucja kończyła się solennym zapewnieniem: „Możecie na nas zawsze liczyć, towarzyszu Gierek”. Na zakończenie warto jeszcze przytoczyć dopisek umieszczony w tejże instrukcji, który można pozostawić bez komentarza: „Prosimy nie traktować tego tekstu jako dosłownych sformułowań, wprowadzając niezbędne zmiany stylistyczne – z zachowaniem treści”²².

26 czerwca od wczesnych godzin porannych w wielu miastach przed kioskami „Ruchu” ustawily się kolejki w oczekiwaniu na prasę. Wiele osób spodziewających się jakichkolwiek informacji na temat wydarzeń z poprzedniego dnia lub reakcji władz spotkało jednak rozczarowanie. W sobotnio-niedzielnich gazetach nie było bowiem na ten temat wzmianki, poza jednym wyjątkiem. W „Trybunie Ludu” obok tekstu oświadczenia premiera zamieszczono krótki odredakcyjny komentarz pióra Ryszarda Wojny – *Uwarunkowania i konieczności. Ze względu na enigmatyczność sformułowań stanowi on dobry przykład słownej ekwilibrystyki, przy której bezcenna jest umiejętność czytania między wierszami – celem tekstu było odniesienie się do wydarzeń, o których nie można było napisać. Czołowy publicysta „Trybuny Ludu” zaczął od stwierdzenia, że opinie na temat decyzji Rady Ministrów wstrzymującej podwyżkę „muszą być i będą podzielone”, skoro każdy, „kto myśli, nie może zakwestionować oczywistej prawdy, iż nie sposób na długą metę kupować taniej i sprzedawać taniej”. Mimo tego przekonania – według autora – projekt przedłożony przez premiera wzbudził tyle uwag, że „winien być jeszcze raz przemyślany”. Zauważał, że decyzja o wycofaniu podwyżki nie przyszła łatwo i należy ją tym bardziej docenić, przyjąć „z szacunkiem należnym dużej odwadze i rozumowi politycznemu”. Dopiero z ostatnich zdań co bardziej wnikliwi czytelnicy mogli domyślić się prawdziwych przyczyn decyzji władz, czyli strajków i protestów społecznych: „Dyskusję na temat dobra ojczyzny, narodu, państwa toczyć można tylko pracując. To jest imperatyw kategoryczny”²³. W tej sytuacji łatwo zrozumieć opinię jednego ze zdezorientowanych czytelników: „Wygląda na to, że prasa, radio i telewizja zamierzają jak najszybciej wyciszyć całe zagadnienie”²⁴. W Szczecinie odnotowano dziesięć anonimowych telefonów do „Głosu Szczecińskiego”, w których rozmówcy drwili z prasy milczącej o wydarzeniach w kraju i publikującej artykuły „całkowicie abstrahujące od bieżącej sytuacji”; w dwóch innych rozmówcy pytali, w czym, „w kontekście ostatnich propozycji, przejawia się wyższość naszego ustroju nad kapitalistycznym”²⁵.*

Była to jednak cisza przed burzą. Forpocztą gwałtownej fazy kampanii propagandowej było wyemitowane wieczorem 26 czerwca w wieczornym „Dzienniku Telewizyjnym” przemówienie prezesa Komitetu do Spraw Radia i Telewizji Macieja Szczepańskiego. Przedstawił on oficjalną wykładnię, którą później w nieskończenie wielu wariantach powielano w czasie wieców oraz w prasie, radiu i telewizji. Po stwierdzeniu,

²² *Ibidem*, Dyrektywa, 27 VI 1976 r., k. 61; także: ADH PRL, Kolekcja Andrzeja Werblana, Materiały dotyczące wydarzeń czerwcowych 1976 r., b.p.

²³ „Trybuna Ludu”, 26 VI 1976.

²⁴ N. Michta, *Pomruki burzy i złudna tęcza...*, s. 6–7.

²⁵ AIPN Po, 0020/111, Meldunek do CSK, 26 VI 1976, k. 112–114.

że premier jedynie zgłosił propozycję zmiany cen, przekazując ją do konsultacji ze społeczeństwem, Szczepański, nie przebierając w słowach, potępił tych, którzy owe „konsultacje” zakłócili: „chuligańskie i złodziejskie elementy, które demolowały mienie państwowe, rabowały majątek ogólnospołeczny i prywatny, zwłaszcza w Ursusie i Radomiu”. Zwraca uwagę, że prezes Radiokomiteu nie wymienił Płocka, trzeciego miasta, w którym doszło do starć ulicznych. Wydaje się to wszakże zabiegiem celowym. W myśl powiedzenia, że fakty, o których się nie mówi, nie istnieją, uliczny protest w Płocku był w czasie całej kampanii w mediach o zasięgu ogólnopolskim pomijany, znajdując pewien oddźwięk tylko w prasie lokalnej²⁶. „No, a w telewizji wystąpił nasz kieszonkowy Himmlerogebbels, nieoceniony Maciej Szczepański, okropnie się przegrążając – przypominało to sławne przemówienie Cyrankiewicza z roku 1956, o owej »ręce, którą trzeba obciąć«. I tamten się wygłupił, i ten teraz również – choć o tym jeszcze nie wie” – komentował Kisiel²⁷. W drugim wieczornym dzienniku przedstawiono już relacje ze spotkań odbywających się w zakładach pracy i mówiono o „potrzebie autentycznej konsultacji kierownictwa partii i rządu z klasą robotniczą przed podejmowaniem ważnych decyzji”. Jednocześnie informowano o setkach listów z wyrazami poparcia dla I sekretarza KC Edwarda Gierka, zwracając się z apelem o zachowanie spokoju i wydajną pracę. „Było to absolutnie coś z Orwella i coś z Mrożka, bo krzycząc, ile wlezie, nie mówiono w gruncie rzeczy, o co chodzi” – Kisiel komentował to, co działo się w tych dniach w całej Polsce na wiecach oraz w prasie, radiu i telewizji.

Nagonka propagandowa na łamach prasy, jaka z całą mocą rozpoczęła się od 28 czerwca, była już przedmiotem osobnych analiz, podobnie jak jej stylistyka, język i forma; niemniej warto zwrócić uwagę na kilka podstawowych elementów²⁸. Przede wszystkim, warto jeszcze raz podkreślić, że treść tysięcy listów, rezolucji i odezw – mimo pozornych różnic – w istocie sprowadzała się do powielania tego samego schematu, wyjętego wprost z partyjnych instrukcji i dyrektyw. Zgodnie z jego logiką, wbrew zdrowemu rozsądkowi, nie było żadnej sprzeczności w wyrażaniu poparcia zarówno dla wprowadzenia podwyżki cen, jak i decyzji o wycofaniu się z niej. W tym świetle był to przejaw mądrości kierownictwa partyjno-państwowego, które przygotowało projekt podwyżki cen i skierowało go do konsultacji społecznych, ale ze względu na dużą liczbę uwag i wniosków zdecydowało się zawiesić dyskusję do czasu ich rozpatrzenia²⁹. Warto też zauważyć, że obok nowego, dominującego nurtu propagandy, sprowokowanego rozwojem sytuacji i oporem społecznym, na łamach prasy publikowano teksty o charakterze ekonomicznym, dowodzące na podstawie odpowiednio spreparowanych przykładów z kraju i ze świata, że podwyżka cen w Polsce jest niezbędna³⁰.

²⁶ Wydaje się, że może mieć to związek z podjętą zawczasu i ogłoszoną już w marcu 1976 r. decyzją o zorganizowaniu centralnych obchodów dożynek we wrześniu 1976 r. właśnie w Płocku. Z punktu widzenia partyjnych decydentów tego typu uroczystości – mające być swego rodzaju nobilitacją – nie mogłyby się zapewne odbyć w mieście napiętnowanym i obdarzonym mianem „warcholskiego”. *Centralne dożynki w naszym mieście*, „Tygodnik Płocki”, 1976, nr 13.

²⁷ S. Kisielewski, *op. cit.*, s. 868.

²⁸ Zob. M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*, s. 45–77; *idem*, *Kampania prasowa w związku z wydarzeniami...*, s. 175–196; U. Radomski [pseud.], *Czerwiec 1976. Protest i propaganda...*; R. Spalek, *op. cit.*

²⁹ R. Spalek, *op. cit.*, s. 70.

³⁰ Np. *Prasa krajów kapitalistycznych o propozycji zmiany poziomu i struktury cen*, „Życie Radomskie”, 28 VI

Przeciętny czytelnik musiał być zaskoczony nagłą i niewyjaśnioną zmianą komentarzy w gazetach, jaka nastąpiła 28 czerwca. Oto bowiem w poniedziałkowych gazetach informowano, że do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka oraz do premiera Piotra Jaroszewicza „nadal” napływają setki telegramów i listów z całego kraju, ale przecież dzień wcześniej nie było nawet słowa o listach kierowanych do władz. Artykuły relacjonujące przebieg wieców, komentarze redakcyjne, teksty autorskie zajmowały nawet ponad połowę numerów poszczególnych gazet, brakowało w nich jednak jasnej odpowiedzi na podstawowe pytanie: co się stało? Z lektury poniedziałkowego wydania „Życia Warszawy” można było wywnioskować, że „coś” stało się w Radomiu i Ursusie. „I tylko w nielicznych przypadkach przebieg tej dyskusji połączony był z czasowym opuszczeniem stanowisk pracy” – pisano w komentarzu redakcyjnym. „W dwóch zaś przypadkach, w Radomiu i Ursusie, emocje przeważały tak dalece, że doszło do wyjścia na ulicę. [...] Powybijane szyby i podpalone ciężarówki pełne towarów, splądrowane sklepy – oto była ulica Radomia”³¹. Dopiero po jakimś czasie zamieszczono nieco obszerniejsze opisy, ale raczej zamazujące niż cokolwiek wyjaśniające: „W czasie chuligańskich zajęć w Radomiu spalono 24 samochody osobowe i ciężarowe, traktory i autobusy oraz wozy strażackie, które śpieszyły do pożaru. Rozbito i ograbiono wiele sklepów, usiłowano podpalić gmach Urzędu Wojewódzkiego i Miejskiego, atakowano Komendę Wojewódzką MO” – pisano w tekście, w którym celowo nie wymieniono podpalenia gmachu KW PZPR, gdyż mogłoby to wskazywać na prawdziwy charakter wystąpień³².

Prasa w samym Radomiu musiała bardziej precyzyjnie odnieść się do tego, co czytelnicy widzieli na własne oczy, stąd też w „Słowie Ludu” pisano o tym, że „w ubiegły piątek miały miejsce w Radomiu godne pożałowania wydarzenia” spowodowane przez „elementy chuligańskie, aspołeczne, rozwyrdrzone grupy młodzieży”. Z kolei zakładowa gazeta Zakładów Metalowych „Życie Załogi” przechodziła do porządku dziennego nad sytuacją w krytycznym dniu: „Znamy dość dokładnie godne pożałowania ekscesy, jakie miały miejsce 25 czerwca w naszym mieście. Różne aspołeczne elementy rozwyrdrzonych chuliganów i kryminalistów, ludzi, którzy nie wiadomo jakim prawem udali reprezentantów klasy robotniczej Radomia, występując rzekomo w jej imieniu, dopuścili się w konsekwencji do zwykłych rozbojów, złodziejstwa i rabunków”³³.

O protestach społecznych i strajkach poza Radomiem i Ursusem można było przeczytać jedynie w prasie lokalnej, a i tam w formie marginalizującej przebieg wydarzeń. Już w relacji z Płocka wątek ten zniknął: I sekretarz KZ PZPR Petrochemii Jerzy Galaszewski w czasie wiecu na terenie przedsiębiorstwa, „wyrażając wysokie uznanie

1976; *Problem poziomu i struktury cen w Polsce. Zagraniczne echa prasowe*, „Trybuna Ludu”, 28 VI 1976; B. Samojlik, *Place-ceny-rynek*, „Trybuna Ludu”, 29 VI 1976; *Agencje i prasa zagraniczna relacjonujące wiece poparcia polityki partii i rządu PRL*, „Życie Warszawy”, 29 VI 1976; *Problem struktury cen. Opinie światowe*, „Trybuna Ludu”, 30 VI 1976; *Zmiany konieczne i potrzebne*, notował M. Kowalewski, „Trybuna Ludu”, 5 VII 1976; *Równowaga rynkowa, wywiad z doc. dr. Teresą Pałaszewską-Reindl, dyrektorką Instytutu Handlu Wewnętrznego i Usług*, notował Bogdan W. Mikołaczyk, „Trybuna Ludu”, 5 VII 1976.

³¹ *Pod rozwagę*, „Życie Warszawy”, 28 VI 1976.

³² *Program Partii – Programem Narodu*, „W służbie narodu”, 11 VII 1976.

³³ *Nie pozwolimy naruszać spokojnej pracy*, „Słowo Ludu”, 28 VI 1976; *Odpowiedzialność i rozwaga*, „Życie Załogi” 1976, nr 18.

dla zdecydowanej większości załogi, która aktywnie uczestniczyła w konsultacjach [...] i jednocześnie rzetelnie pracowała, [...] potępił nieliczną grupę pracowników niektórych wydziałów, którzy zachowali się nieodpowiedzialnie i przyczynili się do wywołania chuligańskich ekscesów w mieście, naruszając ład i porządek oraz powodując dewastację mienia państwowego” – a była to i tak jedna z nielicznych wzmianek na temat płockiego protestu³⁴. „[...] z uczuciem żalu, rozgoryczenia i dezaprobaty przyjęliśmy fakt przerwania pracy przez część pracowników Stoczni Gdańskiej – bagatelizowano strajki na łamach „Głosu Wybrzeża”. – Byli wśród nich tacy, którzy opuścili swoje stanowiska i wywierali nacisk na większość uczciwie pracującej załogi”³⁵.

Powyższy fragment jest też odzwierciedleniem stosowanego powszechnie zabiegu wskazującego wroga nie w łonie „zdrowej” klasy robotniczej, ale wśród tych „elementów”, które się pod nią podszywają lub poprzez uczestnictwo w zajściach – niejako automatycznie – wykluczają się z tej „przodującej” warstwy społecznej. Starano się zawęzić zakres zajęć, stosując eufemizmy w rodzaju: „incydenty”, „ekscesy”, „rozróbki”, „wybryki”, czy też przyjęte później: „zajścia”, „wydarzenia” lub „wypadki czerwcowe”. Minimalizowano także liczbę ich uczestników, stosując sformułowania w rodzaju: „grupy” lub „garstki nieodpowiedzialnych osób”. Protestujących określano inwektywami odnoszącymi się do marginesu społecznego, m.in.: „chuligani”, „łobuzy”, „wichryciele”, „męty”, „wandale”, wszelkiego rodzaju „elementy” („wichrzyielskie”, „awanturnicze”, „niszczyielskie”, „pasożytnicze”, „wrogie”, „niezdyscyplinowane”), wreszcie wykorzystując z upodobaniem epitet „warchoły” i „warcholskie”³⁶. Uczestników protestu karanych przez kolegia i sądy przedstawiano – niezależnie od rzeczywistości – jako ludzi z marginesu społecznego i kryminalistów. Dodatkowym zabiegiem wzmacniającym negatywne konotacje było umieszczanie tekstów tego typu tuż obok rubryk kryminalnych. W „Tygodniku Płockim” artykuł prezentujący w tym świetle oskarżonych, pt. *Kryminaliści prowodyrami warcholskich wybryków*, zamieszczono obok artykułu z nagłówkiem: *Zapadł wyrok w sprawie Krajewskiego i współników*, dotyczącego procesu „gangu aferzystów”, któremu przewodził kierownik sklepu GS w Gąbinie³⁷.

Obszerne relacje z wieców zamieszczane na łamach prasy podkreślały masowy i spontaniczny udział aktywu partyjnego oraz zwykłych ludzi, pragnących w ten sposób zaznaczyć swoją solidarność z partią i rządem. Ów jednolity głos całego narodu miał rozbrzmiewać w podniosłej atmosferze, którą budowano poprzez odwołania do wartości patriotycznych i klasowych, podkreślanych dekorowaniem stadionów oraz placów czerwonymi i biało-czerwonymi flagami, nieodzownym godłem państwowym i hasłami propagandowymi oraz śpiewaniem hymnu narodowego i *Międzynarodówki*. „Wszyscy podnoszą się z miejsc, śpiewają hymn narodowy. Słowa »Jeszcze Polska nie zginęła« niosą

³⁴ *Chemiccy i budowlani zawsze z partią*, „Tygodnik Płocki” 1976, nr 28.

³⁵ *Manifestacyjne poparcie polityki partii i jej kierownictwa*, „Głos Wybrzeża”, 29 VI 1976.

³⁶ M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*, s. 47–52. Możliwe, że źródeł zaskakującej kariery słowa „warchoły” należy szukać w tym, iż w czasie konferencji w dniu 26 czerwca użył go sam I sekretarz KC: „jeśli tego nie zrobimy [...] będą o nas mówili jako o narodzie warchołów, który dla własnego interesiku potrafi poświęcić wielki interes ojczyzny” – tekst przemówienia Gierka mógł służyć jako źródło inspiracji wielu autorów. A. Garlicki, *op. cit.*, s. 398.

³⁷ *Kryminaliści prowodyrami warcholskich wybryków*, „Tygodnik Płocki” 1976, nr 28; *Sprawcy chuligańskich awantur i rabunków w Radomiu – pod sądem*, „Trybuna Ludu”, 19 VII 1976; *Proces w Radomiu. Surowe kary za rabunek i chuligaństwo*, „Słowo Ludu”, 29 VII 1976.

się pod czerwcowym niebem nad murawą stadionu, zajęta przez tysiące manifestantów, nad trybunami, nad całym pięknym obiektem” – opisywano początek wiecu na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie³⁸. Nierzadko zabiegi te przybierały formę napuszonego patosu: „Kilkuletni chłopiec natarczywie dopytuje się matki, która w skupieniu słucha słów pierwszego sekretarza KW PZPR w Kielcach, Aleksandra Zarajczyka – Mamo, o czym mówi ten pan? – O Polsce, synku” – relacjonowano na łamach „Słowa Ludu”³⁹.

W tysiącach listów, wystąpień i rezolucji przyjmowanych przez miasta i załogi zakładów przemysłowych w całej Polsce wyrażano poparcie dla władzy i jej polityki, przy czym o zaufaniu do PZPR i jej przywódcy zapewniano bez porównania częściej i z większym entuzjazmem niż – bardziej formalnie – do rządu i premiera. „Okolo 35 tys. uczestników manifestacji w Olsztynie – czytamy w relacji na pierwszej stronie „Trybuny Ludu” – wyraziło pełne uznanie dla Edwarda Gierka, KC partii i rządu oraz realizowanej przez nich polityki wszechstronnego rozwoju i umacniania naszego kraju, nakreślonej na VI i VII Zjeździe partii”. „Popieramy was, Towarzyszu Edwardzie Gierek, popieramy politykę prowadzoną przez Was – piszą górnicy i hutnicy” – w „Trybunie Ludu” przywoływano setki napływających listów i telegramów⁴⁰. „My, ludzie pracy województwa poznańskiego – głosiła przyjęta w Poznaniu rezolucja – wyrażamy pełne zaufanie dla Komitetu Centralnego i Biura Politycznego PZPR, dla jej przywódcy towarzysza Edwarda Gierka, człowieka bezgranicznie oddanego sprawom klasy robotniczej i narodu. Mamy zaufanie do ludowego rządu i jej premiera tow. Piotra Jaroszewicza”. Wśród transparentów rozpostartych w czasie wiecu w Poznaniu zwracano szczególną uwagę na dwa: „Towarzyszu Gierek, możecie na nas liczyć!” oraz „Zdecydowanie i konsekwentnie realizujemy uchwały VII Zjazdu PZPR”, natomiast w Krakowie: „Zawsze z Gierkiem”, „Jednością silni”, „Demokracja – tak, demagogia – nie”⁴¹.

W przemówieniach i rezolucjach, relacjach z wieców w prasie, radiu i telewizji jeszcze bardziej zapewniano o absolutnym poparciu i zaufaniu do Edwarda Gierka, co zresztą daleko wykraczało poza ramy samej kampanii i w prostej linii nawiązywało do wzorców sprawdzonych w czasach „kultu jednostki”. „Ufamy wam towarzyszu Gierek – stwierdzano w rezolucji przyjętej w Krakowie. – Jesteśmy z wami. Przyjmijcie słowa uznania. Za waszą bezgraniczną wierność klasie robotniczej, za oddanie dla narodu, za głęboki patriotyzm, za troskę o codzienne ludzkie sprawy, za demokratyczny styl kierowania krajem”. W rezolucji przyjętej w Opolu pisano: „Obdarzamy Was, Towarzyszu Pierwszy Sekretarzu, pełnym zaufaniem. Przez pięć lat pracy pod Waszym kierownictwem nauczyliśmy się wiele. Wasza osobista prawość, rozważa, uczciwość i szczerowość w postępowaniu jest godnym wzorem do naśladowania dla każdego Polaka”. Z kolei autor artykułu w „Życiu Literackim” podkreślał, że już brzmienie nazwiska Edwarda Gierka zapewnia wierność, a „Przywódca partii jest własnością nie tylko partii, to własność Polski”⁴². Inny

³⁸ *Pełne poparcie dla słusznej polityki partii i rządu*, „Życie Warszawy”, 29 VI 1976.

³⁹ *Ludzie pracy Kielecczyny wyrażają zdecydowane poparcie dla polityki partii i rządu*, „Słowo Ludu”, 29 VI 1976.

⁴⁰ *Na masowych wiecach polska klasa robotnicza wyraża pełne poparcie dla polityki partii i jej I sekretarza, dla rządu i premiera*, „Trybuna Ludu”, 28 VI 1976; *Z listów i telegramów – Jedynie słuszna droga, to droga dynamicznego rozwoju kraju*, *ibidem*.

⁴¹ *Wielotysięczne wiece w miastach i fabrykach*, „Życie Warszawy”, 29 VI 1976.

⁴² *Ibidem*; *Zdecydowane poparcie robotniczych załóg dla konsekwentnej polityki partii i rządu*, „Żołnierz

autor w jednym z materiałów propagandowych dowodził, dlaczego nie jest sprawą przypadku, że „symbolem i wzorem współczesnego Polaka-Patrioty, służącego ze wszystkich sił, rozumnie i z oddaniem, stał się dla naszego narodu komunista, I sekretarz Komitetu Centralnego naszej partii, tow. Edward Gierek”⁴³. Tak usilne zapewnianie o poparciu aktualnego przywódcy mogło przynosić zgoła odmienny skutek, wywołując przynajmniej u części odbiorców propagandy wrażenie, że jego pozycja jest zagrożona.

Polecenie zorganizowania wieców wydano rano 26 czerwca, a pierwsze kilkutyśne masówki i zgromadzenia odbyły się jeszcze tego samego dnia po południu, co musi świadczyć o ogromnej mobilizacji centralnego i wojewódzkiego aparatu PZPR. Wiece odbyły się w Krośnie – z udziałem 5 tys. osób, Koszalinie – 15 tys., Bydgoszczy – 20 tys., Włocławku – 8 tys., Toruniu – 8 tys. i Łodzi, gdzie zdołano zorganizować wiec gromadzący aż 80 tys. osób. W Warszawie wiece odbyły się w Hucie Warszawa oraz w żerańskiej Fabryce Samochodów Osobowych, w której zgromadzono niemal 2 tys. pracowników z drugiej zmiany. Nazajutrz, w niedzielę, kilkutyśne wiece odbyły się w Tarnobrzegu i Pile. Fala wielotysięcznych wieców rozlała się po całej Polsce od poniedziałku 28 czerwca⁴⁴.

Wszystkie te spektakle zorganizowano zgodnie z rozpisaniem przez kierownictwo partii scenariuszem. Główne przemówienie wygłaszali niemal bez wyjątku pierwsi sekretarze poszczególnych komitetów wojewódzkich i w potoku niemal identycznie brzmiących słów tylko uważni słuchacze mogli wychwycić znaczenie różnie rozkładanych akcentów. Stosunkowo wielu obserwatorów potrafiących czytać między wierszami zwróciło uwagę na wiec zorganizowany na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie i przemówienie tamtejszego I sekretarza KW Józefa Kępy. Oceniali oni, że w czytelny sposób uchylił się on od całej akcji i zdystansował od aktualnego kierownictwa⁴⁵.

„Istotnie na wiecu przemawiał warszawski sekretarz Kępa, starając się powiedzieć jak najmniej i unikając jak ognia wszelkich pogroźek – oceniał Kisiel. – [...] Stasio Rysio Dobrowolski – ten to już nie ma wcale poczucia własnej śmieszności”⁴⁶. Inny słuchacz zwrócił uwagę, że w przemówieniu Kępy znalazły się słowa o słuszności linii partii wyznaczonej przez VI i VII Zjazd oraz o jedności klasy robotniczej stolicy z Komitetem Centralnym, ale „nie wymienił on jednak ani razu z nazwiska E[dwarda] Gierka ani też P[iotra] Jaroszewicza. Nie potępił też wydarzeń w Ursusie i Radomiu. Uczynił to nato-

Wolności”, 28 VI 1976; *Z oburzeniem i goryczą*, „Życie Literackie”, 4 VII 1976.

⁴³ AAN, KC PZPR, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej, sygn. tymcz. XXXIV-93, Droga jedynie słuszna, lipiec 1976 r., k. 4.

⁴⁴ ADH PRL, Kolekcja Józefa Kępy, Materiały różne dotyczące wydarzeń czerwcowych 1976 r., K III/30, Rezolucja przyjęta w Hucie „Warszawa”, k. 1–2; AIPN, 388/3, t. 1, Kalendarium zawierające m.in. meldunki docierające do sztabu MSW, m.in. z centralnego i wojewódzkich stanowisk kierowania, komend wojewódzkich i Departamentu III, b.d., k. 98–99; *Głos robotniczej stolicy za partią i rządem. Wiece w Fabryce Samochodów Osobowych i w hucie „Warszawa”*, „Życie Warszawy”, 28 VI 1976.

⁴⁵ Wydaje się, że w tym kontekście należy widzieć ocenę wieców sformułowaną po latach przez Gierka, który oceniał krytycznie nie tyle samą ideę ich zorganizowania – była to w końcu jego inicjatywa – ile sposób jej realizacji, przede wszystkim w Warszawie. Stwierdzał: „Uważaliśmy, i do dziś tak sądzę, że błąd tkwił w złe przeprowadzonej akcji propagandowej [...] Tymczasem wiece te zostały w wielu miastach zorganizowane w sposób wręcz kabaletowy. A wiec w Warszawie przeprowadzony przez Kępę przypominał istną groteskę”. J. Rolicki, *Edward Gierek. Przerwana dekada...*, s. 109; S. Kania, *op. cit.*, s. 292; A. Werblan, *Zahamowana podwyżka...*; M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 6: 1976–1978, s. 87.

⁴⁶ S. Kisielewski, *op. cit.*, s. 868–869.

miast na tym samym wiecu St[anisław] R[yszard] Dobrowolski, o którym później krążyła opinia, jakoby był wówczas »na bańce«⁴⁷.

Wbrew powyższej ocenie w wydrukowanym tekście przemówienia znalazły się słowa o „pełnym i zdecydowanym poparciu” dla Gierka i Jaroszewicza. Zostali oni wymienieni cztery i trzy razy, m.in. słowami: „Budujemy jutro swoje i kraju pod kierunkiem wybitnego komunisty i żarliwego patrioty towarzysza Edwarda Gierka. Lud Warszawy żywi dla towarzysza Gierka serdeczne uczucia i najwyższe uznanie [...] za jego humanizm i troskę o sprawy prostych ludzi [...]. Z najgłębszym szacunkiem ludzie pracy odnoszą się do działalności towarzysza Piotra Jaroszewicza, wybitnego działacza partyjnego i państwowego, który twórczo i z oddaniem urzeczywistnia w pracach rządu uchwały partii”⁴⁸.

Wydaje się, że na tle obszernego omówienia sukcesów polityki partii od VI Zjazdu Kępa chyba nie dość „pryncypialnie” rozprawił się z uczestnikami wystąpień. „Ale właśnie dlatego, że wysoko cenimy demokratyczny styl kierowania krajem [...] mówimy twardo: zakłócenia ładu i porządku, łamanie prawa, wandalizm i niszczenie mienia narodu to wyzwanie dla demokratycznego i socjalistycznego społeczeństwa, to obelga dla uczciwych ludzi” – to najostrzejsze słowa pod adresem uczestników protestu. W tekście zabrakło też apelu o ich surowe ukaranie: „Wyrażamy zdecydowaną dezaprobatę tym, którzy naruszyli tok konsultacji – przerwali pracę [...]. Musimy towarzysze wszyscy, a zwłaszcza organizacje partyjne i załogi, gdzie fakty miały miejsce, solidnie to przemyśleć”. Wydaje się, że na podobnej zasadzie rozmyto także jednoznaczne poparcie dla wprowadzenia podwyżki cen, w każdym razie było ono dość dalekie od entuzjazmu: „Rozumiemy, że zmiany w strukturze cen są obiektywną koniecznością. Jesteśmy za dalszą odpowiedzialną dyskusją nad ich zakresem i charakterem. Jesteśmy za rozwiązaniem tego ważnego problemu w oparciu o rezultaty tej dyskusji” – mówił Kępa. Mimo wszystko trudno rozstrzygnąć, co zdecydowało o takim, a nie innym odbiorze wystąpienia I sekretarza Komitetu Warszawskiego, a cała sprawa chyba dość dobrze obrazuje skalę trudności ze zrozumieniem drugiego dna tego typu tekstów⁴⁹.

W czasie wszystkich wieców z zasady głos zabierał też przedstawiciel „klasy robotniczej”, a niekiedy rolnik lub reprezentant „inteligencji twórczej”, który wygłaszał tekst napisany w komitecie wojewódzkim. Było to zresztą czasem źródłem znamienych, tragicomicznych pomyłek. Robotnicy, którzy mieli wygłosić tekst będący kwintesencją partyjnej nowomowy, niejednokrotnie nie rozumieli go i czytali, dukając albo przeinaczając. Jeden ze świadków zapamiętał, że pewien mówca na wiecu na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie „był tak zdenerwowany, że gdy czytał, nie zwracał uwagi

⁴⁷ N. Michta, *Pomruki burzy i złudna tęcza...*, s. 9.

⁴⁸ *W patriotycznym poczuciu odpowiedzialności za kraj. Przemówienie członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR Józefa Kępy na wielkim wiecu komunistów i bezpartyjnych towarzyszy pracy stołecznego województwa. „Życie Warszawy”, 29 VI 1976.*

⁴⁹ Można się spotkać z opinią, że zdystansowane stanowisko Kępy stało się przyczyną jego odwołania z funkcji I sekretarza Komitetu Warszawskiego i skierowania na boczny tor na stanowisko wicepremiera w czasie V Plenum KC w grudniu 1976 r. – członkiem Biura Politycznego pozostał do lutego 1980 r. Można też się zastanawiać, czy – wprawdzie z innych względów, ale również w związku z zaangażowaniem w „operację cenową” – nie załamała się pozycja Jana Szydłaka, który w grudniu 1976 r. przeszedł do pracy na stanowisku wicepremiera, a w styczniu 1977 r. zwolnił funkcję sekretarza KC (A. Werblan, *Zahamowana podwyżka...*).

na kropki i przecinki. [...] Miał powiedzieć: »W tych ostatnich dniach towarzyszu Gierek, towarzyszu Jaroszewicz, byliśmy z wami«. A powiedział: »Towarzyszu Gierek, towarzyszu Jaroszewicz to wasze ostatnie dni«. To jego wystąpienie wzbudziło u obecnych na stadionie ogólną wesołość. Pracownicy aparatu partyjnego starali się oklaskami zagłuszyć te śmiechy, »Oklaski« krzyczeli. Jak skończył, to cały aktyw odetchnął⁵⁰. Warto zauważyć, że już ten jeden przykład ilustruje, iż autentyczne odczucia uczestniczących w tego typu przymusowych zgromadzeniach nie miały nic wspólnego z entuzjazmem, o jakim rozpisywano się w gazetach. Pamiętając także o tym, jak w kierownictwie zinterpretowano warszawskie przemówienie Kępy, tym bardziej można zrozumieć minorowe nastroje panujące w nim tuż przed wyjazdem delegacji PZPR do Berlina na konferencję europejskich partii komunistycznych. „Wczoraj wieczorem, gdy żegnaliśmy Gierka lecącego do Berlina na konferencję europejskich partii komunistycznych, panowało coś z atmosfery zbratania w nieszczęściu – zanotował w dzienniku Tejhma. – Ludzie ze ścisłego kierownictwa mieli jakby miększe rury. Gierek dłużej ścisnął dłonie. Kępa był zmartwiony wiecem, który odbył się przed chwilą. – Coś nie chwyta, brak jest kontaktu z ludźmi – informuje⁵¹”.

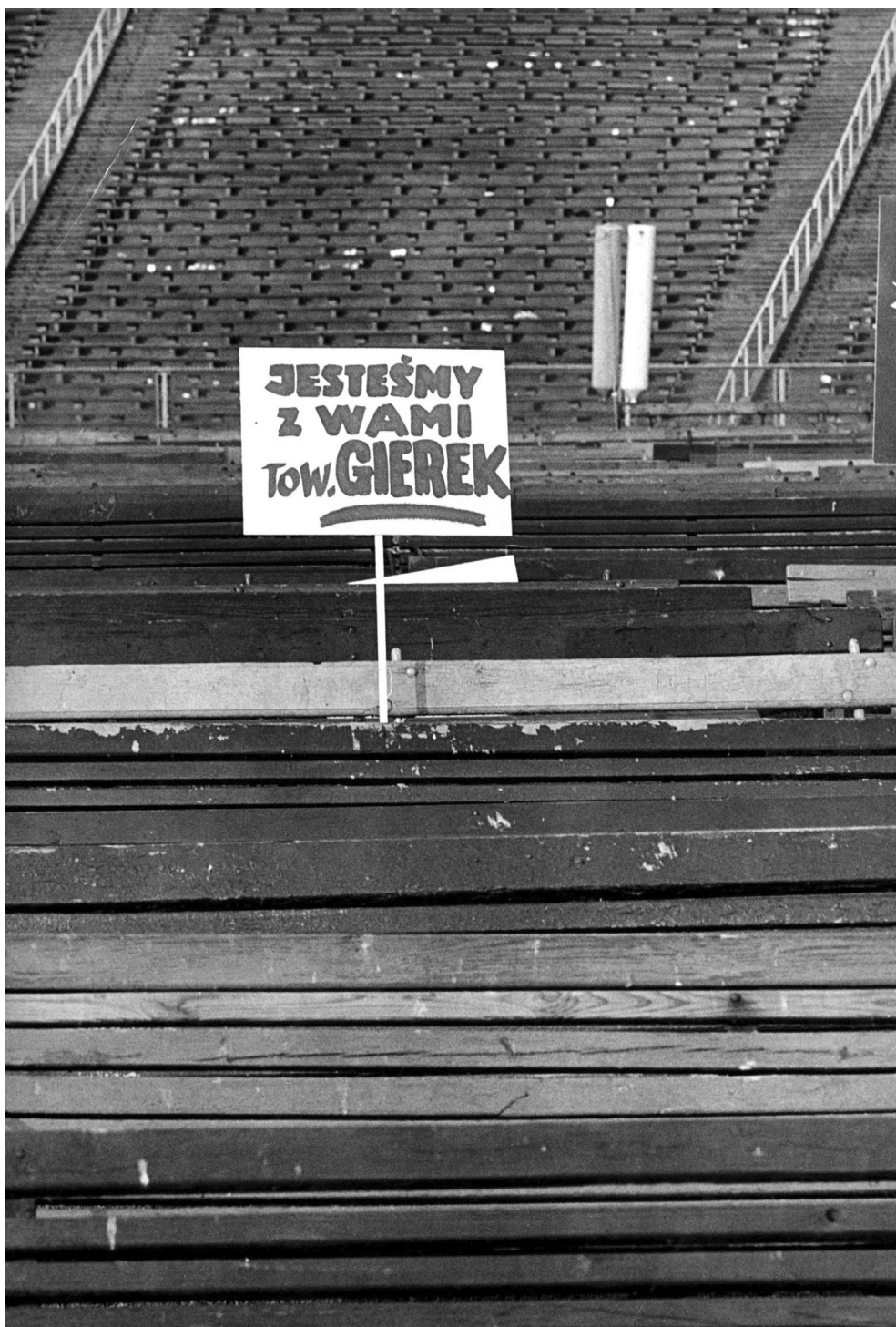
Drobiazgowemu opracowaniu scenariuszy zgromadzeń czy treści wszystkich wystąpień i rezolucji towarzyszyły równie skrupulatne przygotowania logistyczne: dekorowanie stadionów, placów, ulic czerwonymi i biało-czerwonymi flagami, godłem państwowym i hasłami propagandowymi. Wyznaczono miejsca zbiórek i liczbę uczestników, trasę i czas przemarszu poszczególnych kolumn. W organizacjach partyjnych zczasu przygotowano także transparenty i szturmówki, które mieli nieść uczestnicy wieców. Zadbano nawet o dowieszenie ich na miejsce zbiórek autobusami bądź specjalnymi pociągami. W zakładach organizowano masówki przygotowawcze, poprzedzające wiece w poszczególnych miejscowościach. Dyrekcje zakładów odpowiadały za udział jak najliczniejszej reprezentacji załogi. W praktyce uczestników wiecu wyznaczano odgórnie i egzekwowano to pod groźbą konsekwencji, sprawdzając listę obecności.

Biorąc pod uwagę, jak wielu funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa delegowano do zapewnienia spokojnego – z punktu widzenia władz – przebiegu wieców, można uznać, że byli oni znaczną grupą wśród uczestników wieców demonstrujących poparcie dla polityki partii⁵². Pewne wyobrażenie na temat wysiłku podjętego przez aparat bezpieczeństwa w związku z wiecami daje zachowany w archiwum plan „zabezpieczenia” wiecu na Stadionie Dziesięciolecia w dniu 28 czerwca. Zakładano, że o godz. 16.00 zgromadzi on około 100 tys. osób, które miały dotrzeć na miejsce w kolumnach z poszczególnych dzielnic, za co odpowiedzialni byli dzielnicowi i miejscy sekretarze PZPR. Na przykład licząca 35 tys. osób kolumna ze Śródmieścia około 14.00 miała wyruszyć z pl. Zwycięstwa, trasę długości 4,8 km miała przebyć w 110 minut, wejść na stadion wejściem nr 1 i zająć miejsca w sektorach od 16 do 32. Analogicznie rozpisano

⁵⁰ Cyt. za: M. Zaremba, *Upalny Czerwiec 1976...*, s. 117. Por. telewizyjny zapis wiecu na stadionie „Radomiaka” w Radomiu w filmie *Miasto z wyrokiem*, cz. 3: *Skaza...*; R. Spalek, *op. cit.*, s. 71.

⁵¹ J. Tejhma, *Kulisy dymisji...*, s. 215.

⁵² Poza funkcjonariuszami „zabezpieczającymi” przebieg wiecu na Stadionie Dziesięciolecia wśród uczestników znalazła się licząca 395 osób „delegacja” z MSW. AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 14 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 1 VII 1976 r., 2 VII 1976 r., k. 1.



Po wiecu na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie (fot. Chris Niedenthal)

czas i marszrutę kolejnych kolumn: z Żoliborza (7 tys., miejsce zbiórki pl. Krasińskich), Woli (10 tys., pl. Defilad przy Pałacu Młodzieży), Ochoty (8 tys., przy kinie „Wiedza” w PKiN), Mokotowa (12 tys., ul. Konopnickiej), Pragi Północ (27 tys., pl. Leńskiego), Pragi Południe (13 tys., al. Stadionowa) oraz delegacji z Pruszkowa, Grodziska Mazowieckiego, Wołomina, Piaseczna, Nowego Dworu i Otwocka.

Do „zabezpieczenia” wiecu użyto łącznie 1200 funkcjonariuszy ZOMO, 800 funkcjonariuszy operacyjnych z Akademii Spraw Wewnętrznych, szkoły SB w Legionowie, komend miejskich i dzielnicowych, 2150 ormowców oraz 129 milicjantów służby ruchu drogowego. Funkcjonariuszom operacyjnym SB, którzy w dziesięcioosobowych grupach znaleźli się wśród uczestników wiecu zmierzających w kierunku stadionu, polecono obserwowanie, „reagowanie na próby kolportowania negatywnych poglądów, hasel, wrogiej literatury” oraz „czynny udział w manifestowaniu poparcia dla Kierownictwa Partii i Rządu i oddziaływanie polityczne na najbliższe otoczenie”. Z góry też przewidziano możliwość wycofania ich z tłumu, gdyby demonstracja poparcia dla władz mimo wszystko wymknęła się spod kontroli. Wówczas z głośników miało się rozleć: „Uwaga, znaleziono zagubionego chłopczyka. Nazywa się Janek Błyskawica”, po którym wszyscy funkcjonariusze powinni opuścić stadion i udać się w kierunku miejsc koncentracji – pobliskiego boiska treningowego⁵³.

Co więcej, licząc się z tym, że zgromadzenie w jednym miejscu 100 tys. ludzi mających manifestować poparcie władz może, mimo środków ostrożności, skończyć się manifestacją prawdziwych poglądów i rozruchami, w pobliżu stadionu w pogotowiu czekały oddziały ZOMO wyposażone w sześć armatek wodnych. Wyznaczając „do zabezpieczenia” tak znaczne siły, w MSW brano zapewne pod uwagę doświadczenia z przeszłości, w tym zwłaszcza starcia, jakie wybuchły na Stadionie Dziesięciolecia na zakończenie XXI Wyścigu Pokoju 24 maja 1968 r. – najgwałtowniejsze w Warszawie w okresie 1945–1989. W walkach, które trwały niemal 20 godzin, zostało rannych kilkadziesiąt osób. Doszło do nich zaledwie dwa miesiące po Marcu 1968, gdy w całym kraju, szczególnie zaś w Warszawie, utrzymywała się napięta, duszna atmosfera po spacyfikowaniu młodzieżowych protestów⁵⁴.

Odwody milicji – oprócz zaplecza stadionu – rozmieszczono w Komisariacie Rzecznym, przy ul. Książęcej, w Parku Skaryszewskim, na zapleczu kina „Sawa” na pl. Przymierza oraz przy ul. Karowej. Gdyby zachodziła konieczność opanowania sytuacji na płycie lub trybunach stadionu, przewidywano m.in. „wprowadzenie na płytę boiska odwodów nr 4 i nr 5 i rozpraszanie odśrodkowe szczególnie w kierunku tunelu głównego i w górę na koronę stadionu. Odwodem nr 1 blokować płytę przed Stadionem X-lecia od strony Wisły i działać w kierunku korony stadionu”. Zwraca też uwagę, że jednym z ewentualnych zadań było rozgonienie manifestacji w rejonie gmachu KC PZPR, z pierwszoplanowym celem – zablokowania wiaduktu mostu Poniatowskiego – w wypadku gdyby demonstranci zbliżali się do siedziby KC od strony Stadionu Dziesięciolecia. To może sugerować, że w resorcie bezpieczeństwa wyciągnię-

⁵³ AIPN, 0753/48, Załącznik nr 4 – plan organizacji zabezpieczenia wiecu na Stadionie X-lecia w dniu 28 VI 1976 r. przez Służbę Bezpieczeństwa KS MO, 27 VI 1976 r., k. 14–15.

⁵⁴ Szerzej zob. A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 165–166; P. Sasanka, *Bitewny koniec wyścigu*, „Gazeta Polska” 2003, nr 20; G. Sołtysiak, *Wyścig Nie-Pokoju*, „Przegląd Tygodniowy” 1994, nr 19.

to wnioski z doświadczenia wiecu, jaki odbył się 24 października 1956 r. na pl. Defilad, po którym część uczestników udała się przed budynek KC⁵⁵.

Chociaż uwaga MSW koncentrowała się na przeciwdziałaniu masowym protestom w czasie wiecu, nie zapomniano także o tragicznym wydarzeniu, jakie miało miejsce na Stadionie Dziesięciolecia 8 września 1968 r., gdy w czasie uroczystości dożynkowych, protestując przeciwko udziałowi Wojska Polskiego w inwazji na Czechosłowację, dokonał samopodpalenia dawny żołnierz AK Ryszard Siwiec, który w wyniku odniesionych obrażeń zmarł cztery dni później⁵⁶. Trzeba przyznać, że lektura dokumentu z planem „zabezpieczenia przeciwpożarowego” wiecu w czerwcu 1976 r., w którym przechodzi się do porządku nad możliwym zagrożeniem bez nazywania go po imieniu – chodzi przecież o płonącego człowieka! – jest ciężkim doświadczeniem. W dyspozycji sztabu odpowiedzialnego za bezpieczeństwo wiecu znalazło się pięć dwuosobowych patroli strażaków, wyposażonych w gaśnice halonowe i koce gaśnicze, a w pogotowiu oczekiwały dwie sekcje straży pożarnej⁵⁷.

Ponieważ – zgodnie z zamówieniem kierownictwa partii – Radom i jego mieszkańcy zostali ostantacyjnie napiętnowani przed całym krajem, wiec, który zorganizowano na stadionie klubu sportowego „Radomiak” 30 czerwca, miał być aktem zbiorowej ekspiacji, swoistym zwieńczeniem tego upokorzenia⁵⁸. W czasie złowrogiego, niemal rytualnego obrzędu dokonano wyznania winy – „samokrytyki” nawiązującej bezpośrednio do praktyki z czasów stalinowskich, a zarazem złożono władzom wiernopoddańczy hold. Może to zakrawać na ponurą ironię, skoro całość zorganizowano pod ścisłym nadzorem Komitetu Centralnego. Tam również – pod kierunkiem Łukaszewicza – przygotowano wszystkie przemówienia, w tym główne, wygłoszone przez prezydenta miasta Tadeusza Karwickiego. Skądinąd fakt, że w przeciwieństwie do pozostałych sekretarzy wojewódzkich nie przemówił wówczas I sekretarz KW w Radomiu Janusz Prokopiak, był jednym z elementów wyróżniających radomski wiec na tle innych „seansów” tego typu⁵⁹. Mógł też być wyrazem niełaski, w jakiej znalazł się szef wojewódzkiej instancji

⁵⁵ AIPN, 0753/48, Plan zabezpieczenia wiecu organizowanego na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie, 27 VI 1976 r., k. 1–9; *ibidem*, Plan działań odvodu MO podczas wiecu ludności Warszawy na Stadionie X-lecia w dniu 28 VI 1976 r., 27 VI 1976 r., k. 10–13v.

⁵⁶ Szerzej na ten temat zob. J. Eisler, *Polski rok 1968...*, s. 750–752.

⁵⁷ AIPN, 0753/48, Plan zabezpieczenia manifestacji ludności Warszawy na Stadionie Dziesięciolecia w dniu 28 czerwca 1976 r. z aneksem, 28 VI 1976 r., k. 29–31.

⁵⁸ Tego samego dnia na Stadionie Śląskim w Chorzowie przygotowująca się do występu na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu piłkarska reprezentacja Polski pokonała w meczu towarzyskim olimpijską reprezentację Brazylii 3:0. Dwie bramki strzelił Andrzej Szarmach, jedną Kazimierz Deyna. Dla władz bez porównania ważniejsze było jednak to, co działo się na stadionie „Radomiaka”, i mecz ten przeszedł praktycznie bez echa – na łamach prasy poświęcono mu jedynie krótkie notatki. W związku z sytuacją w kraju sztab MSW początkowo odmówił komendantowi wojewódzkiemu MO w Katowicach przydzielenia batalionu centralnego podporządkowania ZOMO do „zabezpieczenia” meczu. Ostatecznie decyzję taką wydał warunkowo minister spraw wewnętrznych gen. Stanisław Kowalczyk. AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 13 z posiedzenia kierownictwa sztabu MSW w dniu 30 VI 1976 r., k. 1.

⁵⁹ Wprawdzie Janusz Prokopiak przekonywał, że odmówił wygłoszenia przemówienia przygotowanego przez Łukaszewicza, a gdy ten postawił sprawę na ostrzu noża: „czytam przygotowany tekst lub zrobi to ktoś inny”, ostatecznie przemówił Karwicki, który – stwierdzał Prokopiak – „mówił to, co mu napisali”. Jednak kilkanaście lat wcześniej ujmował rzecz inaczej: sekretarz KC Zdzisław Żandarowski miał mu oświadczyć, że nie będzie przemawiał na wiecu. Z kolei Tadeusz Karwicki wspominał, jak został wezwany do gabinetu I sekretarza KW, gdzie zastał już „dwóch towarzyszy z Komitetu Centralnego”, i zakomunikowano mu, że „będzie wiec w Radomiu i mam odczytać gotowy już tekst”. Na zgłoszone wątpliwości usłyszał: „Wasze miasto, wy prezydent,

partyjnej⁶⁰. Innym wymownym upokorzeniem miało być w optyce władz nieuchwalenie żadnej rezolucji – najwidoczniej uznano, że miasto nie ma po temu moralnego mandatu. Wreszcie, zgodnie z wytycznymi Gierka z telekonferencji, aby „zebrać radomiaków i powiedzieć im, jak my ich oceniamy”, do Radomia ściągnięto działaczy partyjnych z okolicznych województw: kieleckiego, lubelskiego, piotrkowskiego, tarnobrzeskiego, skierniewickiego i siedleckiego. Mieli oni całej społeczności Radomia dać odczuć – ponownie przytoczmy słowa Gierka – że „cała Polska ich lekceważy, że cała Polska ma do nich pretensję”.

Aby tego dokonać, uczestnicy wiecu z innych województw, przywiezieni autobusami i wyposażeni w szturmówki i transparenty, przez dwie godziny przemierzali w kolumnach główne ulice miasta – relacjonowano później na łamach „Życia Radomskiego” – „które okryło się złą sławą przysporzoną przez nieodpowiedzialne, awanturnicze elementy. Szli na stadion »Radomiaka«, gdzie padały gorzkie, ale prawdziwe słowa”. Waldemar Woźniak, obserwujący ten pochód, wspominał: „Do końca życia chyba nie zapomnę tych ludzi, którzy szli na stadion »Radomiaka«. Szli w milczeniu, widać było, że są zmuszeni. Nikt na nich nie krzychał, a oni wzrok w ziemię i tak szli krok za krokiem”. Dodajmy, że słów pogardy padających na tym stadionie – oprócz telewizorów w całym kraju – mieli wysłuchać głównie wszyscy mieszkańcy Radomia. Najważniejsze ulice miasta radiofonizowano, przebieg wiecu transmitowała rozgłośnia Polskiego Radia w Kielcach, a jego fragmenty odtworzono przez zakładowe radiowęzły, m.in. w „Walterze”, który był na stadionie reprezentowany zaledwie przez 50 osób. 1 lipca w zakładach pracy w Radomiu i województwie rozplakatowano gazety „Słowo Ludu” i „Życie Radomskie” z relacjami z wiecu. Nad stadionem dominowały gigantyczne transparenty: „Uczynimy wszystko, aby czynem odzyskać Wasze zaufanie, tow. Gierek” oraz „Potępimy tych, którzy zakłócili demokratyczny dialog partii ze społeczeństwem”. Po godz. 16.00, gdy zgromadziło się tam już około 35 tys. ludzi, niosących 10 tys. szturmówek (czyli, jak łatwo policzyć, przynajmniej co trzeci uczestnik wiecu niósł szturmówkę lub transparent), zaintonowano hymn narodowy, a następnie zaczęto wygłaszać przemówienia⁶¹.

Mając na uwadze, że przemówienie, który wygłosił prezydent Radomia Tadeusz Karwicki, zostało przygotowane w Komitecie Centralnym, należy je traktować jako wykładnię stanowiska władz względem Radomia, łącznie z zapowiedzią represji i kar

to czytanie”. Przy innej okazji dodawał, że treść przemówienia była kilka razy zmieniana, a ostateczną wersję otrzymał na półtorej godziny przed wyjazdem na stadion. J. Prokopiak, *op. cit.*, s. 63–64; *Miasto z wyrokiem...*, s. 55; *Czy dzisiaj ludzie uwierzą – rozmowa z J. Prokopiakiem*, „Życie Warszawy”, 25 VI 1981; *Radom w ogniu. Pierwszy od 20 lat wywiad z I sekretarzem KW PZPR w Radomiu Januszem Prokopiakiem dla „Słowa Ludu” na temat wydarzeń 25 czerwca 1976 r.*, „Magazyn Słowa Ludu” 1996, nr 1924; K. Falkiewicz, *Czerwiec '76 w Radomiu...*; A. Sałata, *Prosto w twarz*, „Magazyn Słowa Ludu” 1994, nr 1818; S. Ciesielski, *Wydarzenia czerwcowe 1976 roku...*, s. 119.

⁶⁰ Janusz Prokopiak wspominał trudną rozmowę, jaką miał bezpośrednio po 25 czerwca z sekretarzem KC Zdzisławem Żandarowskim, który domagał się od niego złożenia oświadczenia na piśmie w sprawie działań tego dnia. „Miałem napisać, co moim zdaniem źle zrobiłem. To miała być swoista samokrytyka. Podał mi kartkę” – Prokopiak jednak odmówił, zapewne licząc się z tym, że tego rodzaju oświadczenie może zostać wykorzystane przeciwko niemu. J. Prokopiak, *op. cit.*, s. 61, 65.

⁶¹ AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 112, Działalność pracy masowo-politycznej i propagandowej od 25 VI 1976 r. na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, b.d., k. 77–78.



Wiec na stadionie „Radomiaka” (fot. Wojciech Stan)

nie tylko wobec osób ukaranych przez kolegia i sądy. Co więcej, tekst ten, zawierający kwintesencję manipulacji i kłamstw kreujących obraz wydarzeń zgodny z logiką partyjną, może służyć za modelowy wzorec przydatny przy analizie innych tekstów tego typu, w których identycznych zabiegów dokonano nieco subtelniej.

„Jako mieszkaniec tego miasta, jako prezydent tego miasta z przykrością i wstydem muszę stwierdzić, że są to słowa goryczy i oburzenia, na które niestety zasłużyliśmy – czytał Karwicki. – Bowiem wszyscy jako radomiacy moralnie odpowiadamy za zaistniałe wydarzenia i ich skutki” – te słowa oddają istotę całego przemówienia, w którym dokonano oskarżycielskiej wiwisekcji postawy wszystkich mieszkańców Radomia⁶². Szczególnie silnie piętnowano robotników ZM im. gen. Waltera, zwłaszcza z wydziału P-6, którzy „dali początek wydarzeniom”, chociaż – podkreślano – w ciągu ostatniego roku pensje w „Walterze” wzrosły o 20 proc., a pracownicy wydziału P-6 zarabiali średnio aż 4 tys. zł. „Zapoczątkowali je ci, dla których godność Polaka, godność robotnika jest pustym frazesem” – rozstrzygano, w podtekście dokonując zabiegu wyłączającego protestujących robotników z szeregow klasy robotniczej. „Grupa ta pociągnęła za sobą niektórych pracowników innych wydziałów Zakładów Metalowych. Na ulicach miasta dołączyły do niej elementy pasożytnicze i chulikańskie, kryminalne i antysocjalistyczne” – trudno o lepszy przykład marginalizowania skali protestu i zohydzenia jego uczestników. To jednak dopiero otwierało listę kolejnych epitetów, którymi obrzucano

⁶² Radom musi odzyskać dobre imię. Przemówienie prezydenta miasta Tadeusza Karwickiego, „Życie Radomskie”, 1 VII 1976.

„czynnych” uczestników protestu: „Rozwydrzone grupy wdarły się siłą do gmachu. Rej w tym wodzili podpici i pijani chuliganie, rozhisteryzowane kobiety”.

Jednocześnie nie szczędzono oskarżeń pod adresem – stworzonej w domyśle – kategorii „biernych” uczestników: załóg zakładów, które „nie potrafiły przeciwstawić się napastnikom”, czy też tych, „którzy w kombinezonach robotniczych i garniturach biernie przyglądali się tym ekscesom”. Z imienia i nazwiska wymieniano rzekomych grabieżców, podpalaczy i kryminalistów, ale też mocnymi słowami oceniono postawy sprzyjające demonstrantom. Można się zastanawiać, czy władze nie oceniały w ten sposób zachowania całej społeczności: „Wstyd i hańba tym mieszkańcom Radomia, którzy czynnie popierali wandalów i grabieżców, ostrzegali ich przed zbliżającymi się grupami MO, z balkonów domów rzucali kamieniami w przywracających ład i porządek funkcjonariuszy MO. Spotka ich za to zasłużona kara”. Co więcej, informując o tym, że część zatrzymanych została już skazana orzeczeniami kolegiów i wyrokami sądów, Karwicki uprzedził, że wszyscy oni poniosą „surową i zasłużoną karę. Nie ma dla nich miejsca w radomskiej społeczności i radomskich zakładach pracy”. Po konstatacji, że Radom i jego mieszkańcy po tych wydarzeniach „przeżyli szok, że wszystkich ogarnął wstyd”, padła zapowiedź, która jako stanowisko władz brzmiała enigmatycznie i złowroźnie: „Chcę wyraźnie powiedzieć, że jest to za mało. Miasto nasze musi przeżyć wstrząs, że te wydarzenia mogły mieć miejsce [...]”. Na zakończenie, w imieniu całej radomskiej społeczności, zapewnił: „będziemy pracować tak, aby odzyskać zaufanie, szkody materialne i moralne naprawić i nigdy więcej nie dopuścić do wydarzeń zakłócających spokojną odtwórczą pracę [...]”. Autor relacji zamieszczonej na łamach „Życia Radomskiego” pisał, że gdy Karwicki kończył, rozległy się spontaniczne oklaski i okrzyki: „Gierek–Polska!” oraz „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza – przywódca narodu!” – ale każdy, kto miał okazję zobaczyć telewizyjny zapis tego żenującego spektaklu, wie, że wznosili okrzyki i klaskali tylko aktywiści siedzący w pierwszym rzędzie, podczas gdy twarze pozostałych uczestników były martwe i bez wyrazu⁶³. Jedną z obecnych tam kobiet, Stanisława Hańska, wspominała: „Porządkowi wyznaczyli nam miejsce daleko od trybuny głównej i tych wszystkich krzykaczy z komitetu i organizacji młodzieżowych [...]. Siedzieliśmy w milczeniu po turecku, podpierając twarze rękoma. Wszystkich ogarnęła jakaś dziwna mieszanina apatii i strachu: nie było żadnych żarcików, docinków, żadnych komentarzy. [...] Wyszliśmy po przeszło dwóch godzinach. Byliśmy kompletnie wyczerpani: fizycznie i psychicznie”⁶⁴. „Pełno tych wieców w telewizji, aż się rzygać chce – pisał na gorąco Stefan Kisielewski – ale entuzjazmu zbyt wielkiego nie widać: pierwsze rzędy klaszczą, reszta siedzi zbaraniała”⁶⁵.

W tym samym duchu co przemówienie Karwickiego utrzymane były następne wystąpienia, odczytywane przez „przedstawicieli” Radomia i sąsiednich województw: pracownicę radomskiego sklepu, rolnika z województwa lubelskiego, lekarza Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Radomiu, robotników z zakładów „Pronit-Erg” w Pionkach i Chemitex-Wiston w Tomaszowie Mazowieckim. W tej części główna rola

⁶³ *Miasto z wyrokiem*, cz. 3: *Skaza...*

⁶⁴ A. Sałata, *Prosto w twarz...*

⁶⁵ S. Kisielewski, *op. cit.*, s. 871.

przypadła w udziale przedstawicielowi „Waltera”, Tomaszowi Kozłowskiemu z wydziału P-3, który odczytał przygotowane zawczasu wystąpienie, rzekomo w imieniu całej załogi Zakładów Metalowych: „Nielatwo jest żyć i pracować, mając świadomość, że podeptaliśmy chlubną robotniczą tradycję tego miasta [...]. Fakty są jednak bezwzględne. To my, robotnicy »Waltera«, pociągając za sobą załogi innych zakładów Radomia, daliśmy początek wydarzeniom godzącym w partię, rząd i przywódców naszego państwa, w Polskę [...]. Długo będziemy musieli pracować, aby zmasać hańbę tych dni”⁶⁶.

Wiec w „mieście warchołów” był wyjątkowy także ze względu na towarzyszącą mu wielką operację aparatu bezpieczeństwa, która miała zagwarantować, że ten ekspiacyjny spektakl nie wymknie się spod kontroli władz i nie przerodzi w spontaniczną demonstrację – co tylko dodatkowo potwierdza, w jak napiętej odbywał się atmosferze. Za porządek w czasie uroczystości z ramienia partii odpowiadał sekretarz KW Józef Tobiasz. Wejść na stadion „Radomiaka” można było tylko za okazaniem specjalnej karty wstępu, a wszystkie delegacje radomskich zakładów pracy miały własną, bardzo liczną służbę porządkową. Do Radomia oprócz jednostek znajdujących się w mieście ściągnięto jeszcze 500 zomowców – 300 ze szkoły podoficerskiej MO w Pile oraz 200 z Warszawy. Sprowadzono także 5 sanitarek oraz 10 więźniarek. Kilkudziesięciu dodatkowych funkcjonariuszy Służby Ruchu Drogowego z Piaseczna miało w ramach operacji „Przejazd”, koordynowanej przez Biuro Kontroli Ruchu Drogowego KG MO, zadbać o dowóz uczestników wiecu z sąsiednich województw. Razem z nimi w dyspozycji Komendy Wojewódzkiej MO w Radomiu ze względu na wiec znalazło się co najmniej 1051 funkcjonariuszy z oddziałów zwartych z Piły, Łodzi, Warszawy i miejscowego ZOMO, wspieranych przez 11 armatek wodnych, 7 sanitarek i 11 więźniarek. W pogotowiu trzymano grupę saperów; zadbano też o dostarczenie dodatkowych 6 ton „środków chemicznych”⁶⁷.

Bezpośredni nadzór nad „zabezpieczeniem” wiecu ze strony aparatu bezpieczeństwa, na mocy decyzji ministra spraw wewnętrznych, sprawował zastępca komendanta głównego MO gen. Stanisław Zaczkowski. Ostatecznego rozdziału zadań dokonano w czasie wieczornej odprawy w Komendzie Wojewódzkiej 29 czerwca, w przeddzień wiecu. Na wstępie komendant wojewódzki płk Mozgawa zreferował obecnym założenia organizacyjne wiecu. Warto je przedstawić szerzej, ponieważ dobrze ilustrują skalę wysiłku, jakim dla władz było zorganizowanie wiecu mającego upokorzyć Radom i jego mieszkańców. Zakładano, że do Radomia przyjadą delegacje z sześciu sąsiednich województw. „W sumie przewidywany jest przyjazd ok[olo] 10 000 ludzi 253 autokarami – referował

⁶⁶ 40-tysięczna manifestacja ludzi pracy, „Życie Radomskie”, 1 VII 1976; U. Radomski [pseud.], *op. cit.*, s. 29–30. Z polecenia ministra spraw wewnętrznych gen. Stanisława Kowalczyka Kozłowskiemu i jego rodzinie zapewniono milicyjną ochronę „po jego pryncypialnym wystąpieniu na wiecu”. AIPN, 388/3, t. 1, Kalendarium zawierające m.in. meldunki docierające do sztabu MSW m.in. z centralnego i wojewódzkich stanowisk kierowania, komend wojewódzkich i Departamentu III, b.d., k. 107.

⁶⁷ AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 13 z posiedzenia kierownictwa sztabu MSW w dniu 29 czerwca 1976 r., k. 3–4; *ibidem*, t. 9, Działania resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r., k. 36; AIPN, 388/2, Protokół posiedzenia sztabu KW MO w Radomiu w dniu 29 VI 1976 r., godz. 15.00, k. 198; *ibidem*, Protokół posiedzenia sztabu KW MO w Radomiu w dniu 30 VI 1976 r., k. 203; AIPN, 0753/34, t. 1, Sprawozdanie z zakresu współdziałania resortów spraw wewnętrznych i obrony narodowej w ćwiczeniu i operacji „Lato-76” do dnia 5 VII 1976 r., 8 VII 1976, k. 91; AIPN, 388/3, t. 1, Kalendarium zawierające m.in. meldunki docierające do sztabu MSW m.in. z centralnego i wojewódzkich stanowisk kierowania, komend wojewódzkich i Departamentu III, b.d., k. 101, 108.

Mozgawa. – Z miast i gmin województwa radomskiego spodziewany jest przyjazd ok[oko] 13 500 ludzi. W wiecu wezmą udział ci przedstawiciele Radomia, którzy pracowali w dniu 25 czerwca i nie brali udziału w ekscesach. Wiec jest wyrazem protestu p[rzeciw]ko ekscesom. Przedstawiciele załóg radomskich wyjdą z 11 punktów miasta. Przewidziana jest liczna służba porządkowa (1 porządkowy na 5 osób). Demonstrujące grupy niosły będą hasła potępiające sprawców zająć. Wjazd obcych województw przewidziany jest w 12 grupach [...]. Ponieważ otrzymaliśmy informację, że w każdej z grup z obcego województwa znajdować się będzie 20 pracowników operacyjnych⁶⁸, w związku z tym ze swej strony zabezpieczymy grupy radomskie. Istnieje obawa, że mogą odezwać się różne instynkty. Naszym zadaniem będzie zapobieżenie spięciom. Musimy zwrócić uwagę na możliwość przedostania się na stadion elementów warcholskich⁶⁹.

Mozgawa proponował, aby na stadion skierować około 100 funkcjonariuszy z Radomia. Na zakończenie jeszcze raz podkreślał, że wiec jest sprawą prestiżową i że należy się liczyć z możliwością „nieodpowiedzialnych wystąpień”. Następnie głos zabrał Zaczkowski, który wyznaczył dowódców poszczególnych operacji, o kryptonimach „Stadion”, „Autokar”, „Przemarsz”, „Parking”, składających się na całe przedsięwzięcie. Odpowiedzialność za przebieg wiecu spoczywała na zastępcy komendanta wojewódzkiego płk. Zarębskim. Podobnie jak w przypadku wiecu w Warszawie, również w Radomiu liczono się z możliwością dramatycznego protestu – samopodpalenia się jednego z uczestników wiecu. Zaczkowski polecił wprowadzić na stadion kilku strażaków z kocami azbestowymi, aby – jak beznamytnie stwierdził – „mogli zareagować w przypadku zaproszenia ognia”. Wiec przebiegł bez większych incydentów, poza tym że w pobliżu stadionu zatrzymano trzech mężczyzn, którzy „odgrażali się funkcjonariuszom MO”. W czasie przemarszu na stadion zasłabł i zmarł na zawał Władysław Kołodziejcki z Tomaszowa Mazowieckiego⁷⁰.

O dalszym biegu wydarzeń w Polsce przesądziła osobista rozmowa Gierka z Breżniewem w czasie konferencji europejskich partii komunistycznych w Berlinie. Wspomniano już o nienajlepszych nastrojach panujących w kierownictwie PZPR przed odlotem delegacji do stolicy NRD. Jeśli jedną z przesłanek nakazujących pospieszne wprowadzenie podwyżki cen była chęć uporania się z problemem przed berlińską konferencją, aby zademonstrować swoją skuteczność, to teraz – w obliczu oczywistej porażki i destabilizacji sytuacji w kraju – położenie polskich towarzyszy w rozmowach z przywódcami „bratnich” partii było kłopotliwe, zwłaszcza w kontekście zignorowanych przez Warszawę sygnałów z Moskwy z wyrazami dezaprobaty dla „operacji cenowej”.

Według Andrzeja Werblana, który znalazł się w składzie delegacji PZPR w Berlinie, bezpośrednio przed odlotem Jaroszewicz poinformował Gierka, że do jego powro-

⁶⁸ W skład grup operacyjnych z innych województw wchodziło 100 funkcjonariuszy, m.in. 28 z Kielc, po 20 z Siedlec i Lublina. AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 13 z posiedzenia kierownictwa sztabu MSW w dniu 30 VI 1976 r., k. 2.

⁶⁹ AIPN, 388/2, Protokół posiedzenia sztabu KW MO w Radomiu w dniu 29 VI 1976 r., godz. 20.30, k. 200–202.

⁷⁰ AIPN, 388/7, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK, 30 VI 1976 r., k. 59; AIPN, 388/6, Zeszyt meldunków z 30 VI 1976 r., k. 4–8; AIPN, 388/2, Stenogram nagrań dokonanych w gabinecie płk. Mozgawy [m.in. wiec na stadionie „Radomiaka”], 30 VI 1976 r., k. 220–226; AIPN, 388/3, t. 1, Kalendarium zawierające m.in. meldunki docierające do sztabu MSW m.in. z centralnego i wojewódzkich stanowisk kierowania, komend wojewódzkich i Departamentu III, b.d., k. 108.

tu przygotowania do ponownej próby podniesienia cen żywności zostaną zakończone. W czasie pierwszego spotkania z radzieckim przywódcą Breżniew miał pocieszać Gierka i pochwalać decyzję o wycofaniu się z podwyżki, na co ten odparł, że polskie kierownictwo zamierza wrócić do sprawy na fali masowych wieców i – po lepszym przygotowaniu – tę operację przeprowadzić. Jeszcze tego samego dnia, po upewnieniu się co do intencji szefa polskiej partii, Breżniew poprosił Gierka o indywidualną rozmowę. Werblan, który jeszcze w czasie obrad dowiedział się o jej przebiegu od zastępcy kierownika Wydziału Zagranicznego KC KPZR Gieorgija Szachnazarowa, zanotował, że Breżniew oświadczył swojemu rozmówcy: „Nie zapominajcie o 1970 r. Żadnych dalszych prób podwyższania cen. To nie jest nasza rada, to nasze stanowisko. Jedyne co Wam teraz pozostaje, to uspokoić sytuację”⁷¹. Podobnie wypowiedź Breżniewa streścił również Kostikow: „Zapomniałeś, co się stało w 1970 roku? Znowu zaczynacie robić coś, za co wszyscy będziemy płacić. Jesteśmy zdecydowanie przeciwko waszym eksperymentom, które narażają interesy wspólnoty. Przeanalizujcie jeszcze raz wszystkie dane. Znajdźcie inne wyjście”. „To były kategoryczne żądania – oceniał Kostikow. – Już nie pytania, rady, ale zdecydowana dezaprobata. Gierek był wściekły. W łeb brało całe misternie budowane partnerstwo. Breżniew potraktował swego przyjaciela brutalnie”⁷².

Werblan zapamiętał, że Gierek wrócił z rozmowy zdenerwowany i długo rozmawiał szeptem z Babiuchem. Ten zaś wieczorem poinformował Werblana, że nie będzie już żadnej próby podniesienia cen, a następnie poprosił go o przygotowanie dla Gierka wstępnego projektu przemówienia, którym przywódca partii miał wytyczyć nowy kierunek polityczny⁷³. Trzeba przyznać, że nie było to łatwe zadanie. Wypada zgodzić się z Robertem Spałkiem, który zauważył, że zwrot nie mógł być otwarty i zbyt gwałtowny, gdyż zadekretowany zaraz po powrocie z konferencji partii komunistycznych, dostarczyłby polskiemu społeczeństwu „kolejnego argumentu przemawiającego na rzecz niesuwerennego charakteru polskiej władzy”⁷⁴. 1 lipca na ponownie nieprotokołowanym posiedzeniu Biura Politycznego – sądząc po zachowanej notatce – Gierek zreferował zgromadzonym przebieg konferencji berlińskiej. Wprawdzie nie ma w niej żadnego śladu świadczącego o tym, że poruszono wówczas problem podwyżki cen, ale w rzeczywistości – jak wynika ze wspomnień Tejchmy – dyskutowano i o tym. Wydaje się prawdopodobne, że Gierek, oczywiście nie wnikając we wstydlive szczegóły, zarysował pozostałym członkom kierownictwa swoje nowe stanowisko⁷⁵.

Wiec, który odbył się 2 lipca w katowickim „Spodku” z udziałem Gierka i Jaroszewicza, określane mianem „spotkania z aktywem robotniczym województwa katowickiego”, stanowił finał gwałtownej nagonki propagandowej. Miejsce, w którym przywódca

⁷¹ A. Werblan, *Zahamowana podwyżka...*; Por. R. Frelek, *PRL w świecie [w:] Polska po rządami PZPR*, red. M.F. Rakowski, Warszawa 2000, s. 268; S. Kania, *op. cit.*, s. 297; J. Tejchma, *Kulisy dymisji...*, s. 216; M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 6: 1976–1978, s. 96; J. Rolicki, *Edward Gierek. Życie i narodziny legendy...*, s. 218–219.

⁷² P. Kostikow, B. Roliński, *op. cit.*, s. 184.

⁷³ Tekst przemówienia, które Gierek wygłosił w Katowicach, dopracowali ostatecznie 1 lipca w Warszawie Werblan, zastępca przewodniczącego Komitetu ds. Radia i Telewizji Janusz Wilhelmi oraz zastępca kierownika Kancelarii Sekretariatu KC Jerzy Wójcik.

⁷⁴ R. Spałek, *op. cit.*, s. 73.

⁷⁵ AAN, KC PZPR, V/137, Notatka z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR z dnia 1 VII 1976 r., k. 99; J. Tejchma, *Kulisy dymisji...*, s. 215.

partii i państwa miał po raz pierwszy publicznie odnieść się do aktualnej sytuacji w kraju, oczywiście nie zostało wybrane przypadkowo. Jego milczenie w tych gorących – dosłownie i w przenośni – dniach było już źródłem coraz większej liczby spekulacji i tym większego znaczenia nabierał fakt, że Gierek zwracał się do całego narodu ze Śląska, swojego matecznika, silny poparciem udzielanym mu przez największą i najsilniejszą organizację wojewódzką w kraju, kierowaną przez oddanego mu katowickiego sekretarza KW Zdzisława Grudnia. Spotkanie transmitowały na żywo oba programy telewizyjne i wszystkie trzy radiowe, a w następnych dniach jeszcze je dodatkowo powtarzano; w zakładach przemysłowych spotkanie emitowano przez radiowęzły, a w niektórych miastach wystawiono na ulice odbiorniki telewizyjne. Wzrok przyciągał ogromny biały orzeł na czerwonym tle oraz hasło: „Z ludźmi – dla ludzi”, znajdujące się nad stołem prezydialnym.

Trzeba przyznać, że wracający z konferencji w Berlinie przywódca partii nie zawiódł się: w Katowicach zgotowano mu prawdziwie królewskie, imponujące rozmachem przyjęcie. Wchodzących na salę przywódców powitały gromkie brawa zgromadzonych aktywistów. Następnie, po chóralnym odśpiewaniu hymnu, głos zabrał pełniący rolę gospodarza Grudzień, którego przemówienie, adorujące szefa partii, przerywały oklaski i okrzyki: „Towarzysz Edward Gierek niech żyje!” oraz skandowane na stojąco: „Gierek, Gie-rek, Gie-rek!” Grudzień zakończył swoje wprowadzenie apelem o trzykrotne „hurra” na cześć Gierka i Jaroszewicza, które natychmiast wstrząsnęło halą „Spodka”. W takiej atmosferze przywódca rządzącej partii zaczął mówić⁷⁶.

Jego przemówienie w części dotyczącej przebiegu wydarzeń i decyzji władz o wprowadzeniu podwyżki, a następnie wycofaniu się z niej, powieliło tę samą kłamliwą wersję i te same tezy, którymi od kilku dni intensywnie bombardowano społeczeństwo – ale w złagodzonej formie. A zatem: władze, wyciągając wnioski ze złych doświadczeń w przeszłości, wobec nieuchronnej konieczności podniesienia cen, przygotowały odpowiedni projekt, który następnie skierowały do Sejmu, aby przekonsultować go z całym narodem. Z iście ojcowskim zatroskaniem Gierek mówił, że ta demokratyczna konsultacja została zakłócona przez „zdarzenia głęboko zasmucające”, wymagające głębokiej refleksji – i odniósł się do samego protestu i jego uczestników, o czym za chwilę. Dalej tłumaczył, że mimo dominującego w społeczeństwie zrozumienia dla podwyżki „ujawniło się szereg wątpliwości, a także oporów psychologicznych”, które skłoniły władze do wycofania tego projektu. Przyznawał, że zgłoszone uwagi dotyczyły „skali i zakresu proponowanych zmian cen, ich rozłożenia w czasie, a także [...] podziału rekompensaty”, zwłaszcza zaś „większego uwzględnienia” potrzeb rodzin najniżej sytuowanych. Warto zwrócić uwagę, że wprawdzie ogólnie, ale w jakiejś mierze trafnie odnosiło się to do rzeczywistych poglądów społecznych.

Przechodząc do jednej z kluczowych kwestii – zawieszonych podwyżki cen – nakreślił perspektywę jej „odwieszenia”, odsuwając je w bliżej nieokreśloną przyszłość. Deklarował wprawdzie: „Chodzi o to, towarzysze, że problem struktury cen pozostaje

⁷⁶ *Zbiorową mądrością, pracą, dyscypliną, budujemy siłę Polski, pomyślność Polaków. Przemówienie Edwarda Gierka, „Życie Warszawy”, 3–4 VII 1976; Spotkanie Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza z aktywem robotniczym woj. katowickiego, ibidem.*

na porządku dnia i nie możemy uchylić się od jego rozwiązania. Jest to nasza ogólnonarodowa sprawa”, ale wymowa całego przemówienia i szereg padających w nim sformułowań poprzedzających tę, zdawałoby się, jednoznaczną deklarację świadczyły o czymś innym: rozmyciu i odwlekaniu tej kwestii. „Byłem, jestem i będę zawsze przekonany, że w naszym kraju nie osiągnie się niczego, nie rozwiąże niczego, nie zbuduje niczego, bez zrozumienia, poparcia i współdziałania ogółu Polaków” – pojednawczo mówił Gierek. Wyrażał zrozumienie dla wątpliwości i „oporów psychologicznych” przed podwyżką cen. Wielokrotnie podkreślał, że powrót do podwyżki cen może nastąpić tylko po „starannym i wnikliwym” rozważeniu całego problemu, „cierpliwej i wytrwałej” dyskusji w poszukiwaniu takich rozwiązań, które „będą jednoczyć nasze społeczeństwo”; wreszcie po upowszechnieniu wiedzy ekonomicznej w społeczeństwie – notabene to ostatnie mogło oznaczać zapowiedź kolejnej fazy propagandowej „edukacji ekonomicznej” społeczeństwa. Poinformował też, że rząd przygotowuje zmodyfikowany projekt podwyżki cen, który – jak to ujął – „w odpowiednim czasie” zostanie przedstawiony społeczeństwu.

Gierek odniósł się do przebiegu „wydarzeń” i ich uczestników zaskakująco powściągliwie, co w kontekście stosowanych w tym czasie represji brzmiało wyjątkowo cynicznie. Zamiast ich napiętnować, zauważał, że z tak „odpowiedzialną konsultacją” nie do pogodzenia jest „odmowa dyskusji i przerwanie pracy. Jest to niedopuszczalne i szkodliwe nie tylko dlatego, że uniemożliwia rzeczową wymianę poglądów, lecz również dlatego, że wywołuje stan napięcia, w którym wypływają na powierzchnię siły i żywioły społeczne, których poczynania przynoszą nam wszystkim Polakom wstyd, a krajowi szkodę”. Wpisał robotnicze protesty z czerwca 1976 r. w kontekst czarnej historii Polski „beżładu, samowoli, rzeczypospolitej szlacheckiej, nierządem – rzekomo – stojącej”, prowadzącej do upadku państwa. „Ciemne, bezmyślne, warcholskie »nie pozwalam« wykopało ongiś grób Ojczyźnie” – grzmiał I sekretarz w kulminacyjnym momencie wypowiedzi. Jego przemówienie wielokrotnie przerywały oklaski zgromadzonych aktywistów, a gdy kończył, urządzono mu prawdziwą owację i skandowano na cześć przywódcy: „Partia–Gierek”, „Partia–Gierek”. Gdy ten nachylił się do mikrofonu i rzucił hasło: „Partia–Polska”, sala podchwyciła, skandując na przemian: „Partia–Polska, partia–Gierek, Polska–Gierek” – symbolicznie utożsamiając partię i Gierka z Polską.

„Przemówienie do aktywu partyjnego to istny Parteitag – analogie są zdumiewające – oceniał Stefan Kisielewski. – No i cała liturgia, okrzyki, wiwaty – coś nieprawdopodobnego, a ci ludzie, tysiące ludzi uważają to za normalne”⁷⁷. Imponująca oprawa tego spektaklu była sukcesem speców od propagandy, ale nie była jednak w stanie zmienić rzeczywistości. Zaslaniając się patetycznymi wezwaniami do jedności i patriotycznymi sloganami, władze w istocie wycofały się z konfrontacyjnego kursu przyjętego 26 czerwca. Przemawiało za tym zarówno odsunięcie problemu podwyżki i obudowanie go dodatkowymi warunkami, jak też ostrożne omówienie wydarzeń z 25 czerwca i złagodzenie gwałtownej napaści na uczestników strajków, demonstracji i starć ulicznych. W przemówieniu Gierka nie było słowa na temat ich surowego ukarania, a cały problem skwitowano stosunkowo łagodnym stwierdzeniem: „Władza ludowa stoi i stać będzie zawsze na straży ładu i porządku w interesach wszystkich obywateli, w interesie ich

⁷⁷ S. Kisielewski, *op. cit.*, s. 870.

rzeczywiście demokratycznych praw”. Warto też zwrócić uwagę, że wiec w katowickim „Spodku”, chociaż nazywany spotkaniem Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza z „aktywem robotniczym”, był w istocie teatrem tylko jednego aktora, samego szefa partii, kreowanego na przywódcę, więcej, ojca narodu. To on udzielił wotum zaufania siedzącemu obok, ale milczącemu premierowi, mówiąc, że działalność rządu kierowanego owocnie przez Piotra Jaroszewicza służy realizacji linii politycznej VI i VII Zjazdu PZPR.

Sam premier zabrał głos dopiero trzy dni później (5 lipca) i bez porównania bardziej kameralnie – przy okazji wizyty złożonej kierownictwu przez przedstawicieli spółdzielców z racji 54. Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości – gdy w krótkim przemówieniu wiele miejsca poświęcił podwyżce cen żywności. W tym samym duchu co Gierek przekonywał, że wprowadzenie podwyżki cen jest niezbędne, a jej poniesienie zaowocowałoby w konsekwencji zahamowaniem rozwoju kraju. Twierdził, że konsultacja trwa nadal, jej owocem są tysiące uwag, propozycji i wniosków, z których – kolejny raz powtarzał tę samą wersję – przytłaczająca większość była „za”. Były również – przyznawał – „nieliczne wnioski krańcowe” oraz wnioski „wychodzące z obcych nam pozycji”. Według niego, sugerowano przede wszystkim niższy w stosunku do ogłoszonego wzrost cen mięsa, cukru, ryb i drobiu, natomiast wyższy – cen chleba. Po raz pierwszy Jaroszewicz wspominał także o innym rozwiązaniu – nazwijmy je ratalnym – mówiąc o „stale działającym mechanizmie”: systematycznych, corocznych, ale niewielkich podwyżkach; ewentualnie stopniowym wprowadzaniu podwyżek poszczególnych grup towarów. Co do rekompensat, przyznał, komentując rzekome rezultaty „konsultacji”, że powinny być wyższe w rodzinach niżej i średnio sytuowanych. Na zakończenie zapewnił, że rząd przygotowuje nowy projekt, który zostanie skierowany do Sejmu i komisji sejmowych, następnie „pod dyskusję” w zakładach pracy i dopiero potem ostatecznie rozpatrzony na plenarnym posiedzeniu Sejmu⁷⁸. Stanowiło to swoiste podsumowanie i zamknięcie dotychczasowej „dyskusji” nad podwyżką cen, a w istocie odsunięcie tej kwestii w przyszłość.

Po zawieszeniu decyzji o podwyżce cen w dniu 25 czerwca, centralne i terenowe struktury MSW znajdowały się w drugim etapie działań, określanym zgodnie z programem operacji „Lato-76” mianem „konsultacji”. Wszystkie jednostki pozostawały w stanie – jak to ujmowano w jednym z późniejszych sprawozdań – „wzmoczonej czujności”. Nadal skoszarowane pozostawały też pododdziały ZOMO. W dyspozycji Sztabu MSW znajdowały się wciąż środki transportu lotniczego wypożyczone przez Sztab Generalny WP. W szkołach podoficerskich MO utrzymywano stan alarmu⁷⁹. Ze względu na uszczuplenie garnizonu łódzkiego – pododdziały ZOMO z Łodzi 25 czerwca wysłano zarówno do Radomia, jak i Płocka – z polecenia gen. Stachury 26 czerwca przerzucano tam drogą lotniczą oddziały podoficerskiej szkoły MO z Piły, później skierowane do „zabezpieczenia” wiecu w Radomiu⁸⁰. W Płocku, w związku z mającym się tam

⁷⁸ *Nasz główny cel – rozkwit ojczyzny i jej godne miejsce w świecie – przemówienie Piotra Jaroszewicza*, „Życie Warszawy”, 6 VII 1976.

⁷⁹ AIPN, 0753/34, t. 9, Działania resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r., k. 34.

⁸⁰ *Ibidem*, t. 6, Notatka nr 7 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 25 czerwca 1976 r., 25 VI 1976 r., k. 16; *ibidem*, t. 1, Sprawozdanie z zakresu współdziałania resortów spraw wewnętrznych i obrony narodowej w ćwiczeniu i operacji „Lato-76” do dnia 5 VII 1976 r., 8 VII 1976 r., k. 8.

odbyć wiecem, za zgodą gen. Stachury pozostawiono dwie kompanie ZOMO z Łodzi⁸¹. 29 czerwca, ze względu na strajk, który wybuchł w Nowotarskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Podhale” w Nowym Targu, podjęto przygotowania do interwencji siłowej, przerzucając w tamten rejon pododdziały ZOMO z Krakowa.

W końcu czerwca i w pierwszej dekadzie lipca Radom znalazł się pod swoistą okupacją oddziałów milicji, co było najlepszą gwarancją zapewnienia „spokoju i porządku” w niepokornym mieście, w którym – zgodnie z wytycznymi władz centralnych – stosowano masowe represje milicyjne i administracyjne, ale także, jak można sądzić, ekonomiczne⁸². W godzinach porannych 26 czerwca pojazdy ZOMO, „demonstrując siłę”, przejechały w dwóch grupach po mieście; identyczną manifestację, której celem było zastraszenie mieszkańców miasta, przeprowadzono nazajutrz. 26 czerwca po ulicach Radomia chodziły wzmocnione, co najmniej czteroosobowe patrole, złożone z funkcjonariuszy ZOMO i miejscowego NOMO oraz około 100 ormowców – niezależnie od stale znajdującego się przed gmachem Komendy Wojewódzkiej plutonu ZOMO. W południe stwierdzono, że w kilku miejscach tworzą się potencjalnie niebezpieczne zgromadzenia: około 40 osób miało zatrzymywać samochody na ul. Czarneckiego, inna grupa miała rzekomo – stwierdzano w meldunku – dobijać się do kostnicy na ul. Podwalnej, „krzycząc, że wyrzuci trupy”; zwrócono również uwagę na kilkunastu nieletnich, „wykrzykujących w sposób demonstracyjny” przed dworcem PKP. Niezwłocznie skierowano tam pododdziały ZOMO, aby tych ludzi rozpędzić⁸³.

Dzień po proteście w radomskich zakładach pracy odnotowano niemal stuprocentową, wyjątkowo wysoką frekwencję i praktycznie we wszystkich największych zakładach przemysłowych podjęto normalnie pracę. Tylko w jednym, Zakładzie Oczyszczania Miasta przy ul. Mireckiego, zaobserwowano „niezadowolenie na tle placowym”, które przerodziło się w strajk około 85 osób, domagających się obiecaną przez dyrekcję podwyżki płac. Ponieważ rozmowy z przełożonymi nie przyniosły żadnego rezultatu, strajkujący domagali się przyjazdu dyrektora zjednoczenia i przedstawiciela KW PZPR. Konflikt udało się rozwiązać do godz. 12.30. Po uzyskaniu z Warszawy odpowiedniej obietnicy pracownicy zakładów przystąpili do pracy – wyjechali z zakładu i zaczęli uprzątać z ulic miasta ślady po starciach⁸⁴.

Sytuację w pobliżu Zakładów Metalowych oraz Komitetu Wojewódzkiego PZPR monitorowano z kilku „punktów zakrytych” – najprawdopodobniej mieszkań znajdujących się w dyspozycji Służby Bezpieczeństwa. Broń produkowaną w Zakładach Metalowych na wszelki wypadek na bieżąco wywożono z magazynów. Gmach KW, co oczywiste,

⁸¹ AIPN, 0753/39, Notatka służbowa z posiedzenia sztabu KW MO w Płocku w dniu 26 VI 1976 r., k. 160–161; AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 10 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 27 czerwca 1976 r., godz. 13.30, 27 VI 1976 r., k. 1.

⁸² Można przypuszczać, że jedną z form ukarania całej społeczności Radomia było zmniejszenie dostaw artykułów żywnościowych do sklepów czy ograniczenie środków kierowanych z budżetu na inwestycje. Por. K. Barcikowski, *U szczytów władzy...*, s. 86; S. Długosz, *op. cit.* s. 79; J. Prokopiak, *op. cit.*, s. 65–66; *Miasto z wyrokiem...*, s. 61; U. Radomski [pseud.], *op. cit.*, s. 14.

⁸³ AIPN, 388/2, Kronika wydanych poleceń w KW MO Radom od dnia 25 VI 1976 r., 28 VI 1976 r., k. 51–56; AIPN, 388/5, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, 25 VI 1976 r. [sic!], k. 64.

⁸⁴ *Ibidem*, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, 25 VI 1976 r. [sic!], k. 61, 63–65.

otoczono szczególną opieką. Ochroniało go kilkunastu funkcjonariuszy MO (dziesięciu w nocy, pięciu w ciągu dnia), dziesięciu ormowców, a także funkcjonariusze operacyjni SB⁸⁵. Oprócz zapewnienia bezpieczeństwa pracownikom KW równie ważne było zapewnienie blokady informacyjnej – zatrzymywanie osób dokumentujących przebieg wydarzeń i obraz zniszczeń, m.in. korespondentów zagranicznych i osoby prywatne.

Aktywność zagranicznych dziennikarzy i dyplomatów starano się kontrolować w tym okresie w całym kraju, ale szczególną uwagę zwracano na wszelkie podejrzone samochody zbliżające się do Radomia. 26 czerwca o godz. 9.15 i 9.25 przekazano informacje o dwóch wozach dyplomatycznych przejeżdżających przez Grójec; jeden z nich, jak ustalono, należał do III sekretarza ambasady kanadyjskiej, drugi był zarejestrowany na attaché handlowego ambasady Danii. Już o godz. 11.00 na ul. 1905 roku w pobliżu „Waltera” zauważono samochód należący do ambasady Czechosłowacji, o numerze rejestracyjnym WZ-49-15, a 15 min. później dostrzeżono także samochód należący do ambasadora NRD, który zaparkował przed budynkiem KW PZPR w Radomiu⁸⁶. 27 czerwca zatrzymano w Radomiu korespondentów chińskiej agencji prasowej Sinhua, którzy „fotografowali aparatem m[ar]ki »Leica« miejsca, które zostały zniszczone w dniu 25 VI br.” Pod pretekstem popełnienia dwóch wykroczeń drogowych zostali doprowadzeni do komendy wojewódzkiej, gdzie odebrano im kliszę fotograficzną ze zdjęciami. Tego samego dnia przed gmachem KW zatrzymano fiata 125p ambasady amerykańskiej, którego pasażerowie, korespondenci agencji prasowej United Press International Edwin Smith i Bogusław Turek – jak zapewniali – zamierzali przeprowadzić wywiad z I sekretarzem KW⁸⁷. 29 czerwca w miejscowości Wsola pod Radomiem zatrzymano trzech Brytyjczyków, których podejrzewano o to, że filmowali przebieg wydarzeń w Radomiu – odebrano im trzy rolki filmu fotograficznego. Tego samego dnia przed budynkiem KW zatrzymano korespondenta gazety „The Washington Post” Petera Osnosa, który chciał obejrzeć zniszczony gmach⁸⁸.

Na marginesie, w związku z zabiegami o utrzymanie blokady informacyjnej, warto podać, że pierwszą wiadomość o „fali buntów” w Polsce 25 czerwca podało radio BBC o godz. 14.15, a około 19.00 w BBC i RWE poinformowano o zatrzymaniu pociągów w rejonie Ursusa. O 20.00, w ślad za agencjami Reuters i AFP, komunikat o wycofaniu podwyżki podały RWE i Głos Ameryki, a godzinę później nadano już pierwsze komentarze. 26 czerwca na falach RWE informowano o strajkach w różnych częściach kraju, m.in. o strajkach okupacyjnych na Wybrzeżu, a także protestach w Ursusie, na Żeraniu, we Wrocławiu, Olsztynie, Łodzi, Opolu i innych miastach. O godz. 16.00 przytoczono pytanie korespondenta Agence France Presse zadane rzecznikowi rządu PRL Włodzimierzowi Janiurkowi, czy premier poda się do dymisji. O 20.10, w komentarzu Józefa Ptaczka porównano nastroje w Polsce do sytuacji z grudnia 1970 r. i po podaniu informacji o strajkach stwierdzono, że ustąpienie władz pod naciskiem opinii publicznej w ciągu 24 godzin nie miało w państwach socjalistycznych precedensu. Tak BBC, jak

⁸⁵ AIPN, 388/2, Protokół posiedzenia sztabu KW MO w Radomiu w dniu 28 VI 1976 r., k. 195.

⁸⁶ AIPN, 388/5, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, 25 VI 1976 r. [sic!], k. 62–63.

⁸⁷ *Ibidem*, k. 71–72; AIPN, 388/7, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK, 28 VI 1976 r., k. 49.

⁸⁸ *Ibidem*, k. 59.

i RWE zwracały uwagę, że jedyną rozgłośnią w państwach bloku, która podała wiadomość o wycofaniu podwyżki w Polsce, było radio Budapeszt. Pierwsze, fragmentaryczne wiadomości o wydarzeniach w Radomiu podało 27 czerwca o godz. 6.00 BBC, informując, że demonstrujący robotnicy podpalili kilka budynków i starli się z milicją. Tego samego dnia o godz. 16.00 RWE, powołując się na agencję UPI – zapewne na podstawie danych zgromadzonych przez wspomnianych już korespondentów – poinformowała o podpaleniu gmachu KW w Radomiu, starciach z milicją, w których użyto gazów łzawiących, oraz o rozbijaniu sklepów z żywnością i napojami alkoholowymi⁸⁹.

W nocy z 26 na 27 czerwca ulice Radomia patrolowało 350–400 funkcjonariuszy z WSO, a w czasie następnej w pogotowiu przed gmachem KW MO czekało ich 200. 28 czerwca do macierzystych miejscowości wróciły pododdziały ZOMO z Kielc i Lublina, a słuchaczy WSO przerzucono drogą lotniczą do Szczytna⁹⁰. W Radomiu oprócz jednostki miejscowej pozostały jeszcze dwie kompanie ZOMO z Warszawy oraz dwie z Łodzi, z których jedną wycofano nazajutrz⁹¹. Po wzmocnieniu sił MSW w związku z wiecem na stadionie „Radomiaka”, w pierwszych dniach lipca funkcjonariuszy szkoły podoficerskiej przerzucono do Piły, pozostawiając w mieście oddziały ZOMO z Warszawy i Łodzi⁹².

„Uważamy, że demonstrowanie siły daje rezultaty. Konieczny jest system wieloosobowych patroli, których duża ruchliwość powinna być stosowana nadal. Nie widzę potrzeby interwencji oddziałów zwartych” – oceniał jeden z oficerów w czasie posiedzenia sztabu KW MO w Radomiu w dniu 28 czerwca⁹³. Działania zastraszające prowadzono w ciągu wielu następnych dni w ramach operacji „porządek”, która miała być – przynajmniej teoretycznie – wymierzona w osoby z kryminalnego półświatka⁹⁴. „Należy rozwinąć system patroli koncentrycznych (nękanie w różnych rejonach dużymi siłami, zmiana miejsc działania sprawiająca wrażenie działalności dużej ilości MO)” – rozkazywał gen. Zaczkowski w czasie jednego z kolejnych posiedzeń sztabu⁹⁵. Za sprawą zmasowanych patroli milicyjnych na ulicach, kontroli samochodów wyjeżdżających z miasta, a przede wszystkim brutalnych represji dotyczących także osoby przypadkowej, w Radomiu panowała atmosfera strachu.

Dzień po wiecu na stadionie „Radomiaka”, 1 lipca, I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak zatelefonował do wiceministra spraw wewnętrznych gen. Bogusława Stachury. „Chciałem towarzyszowi ministrowi podziękować. Na wasze ręce złożyć podziękowania za dobrą tutaj działalność, postawę naszych wszystkich służb, milicji i bezpieczeństwa. – Ku chwale Ojczyzny, towarzyszu sekretarzu” – odpowiedział Stachura.

⁸⁹ AIPN, 0296/101, t. 3, Wykaz podawanych wiadomości i komentarzy rozgłośni zachodnich na temat aktualnych wydarzeń w PRL z zachowaniem chronologii podawanych informacji, czerwiec 1976, b.p.

⁹⁰ AIPN, 0753/37, Sprawozdanie i ocena współdziałania resortów spraw wewnętrznych i obrony narodowej w ramach operacji „Lato-76” w zakresie działań w mieście Radom, 29 VI 1976 r., k. 153.

⁹¹ AIPN, 388/2, Protokół posiedzenia sztabu KW MO w Radomiu w dniu 28 VI 1976 r., k. 191, 195; AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 11 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 28 czerwca 1976 r., 28 VI 1976 r., k. 5.

⁹² AIPN, 388/2, Stenogram nagrań dokonanych w gabinecie płk. Mozgawy [m.in. wiec na stadionie „Radomiaka”], 30 VI 1976 r., k. 224; AIPN, 0753/34, t. 1, Sprawozdanie z zakresu współdziałania resortów spraw wewnętrznych i obrony narodowej w ćwiczeniu i operacji „Lato-76” do dnia 5 VII 1976 r., 8 VII 1976 r., k. 8.

⁹³ AIPN, 388/2, Protokół posiedzenia sztabu KW MO w Radomiu w dniu 28 VI 1976 r., k. 191.

⁹⁴ Por. J. Tejhma, *Pożegnanie...*, s. 214.

⁹⁵ *Ibidem*, Protokół posiedzenia sztabu KW MO w Radomiu w dniu 1 VII 1976 r., k. 205–209.

Prokopiak kontynuował, podziwiając postawę i ogromne zaangażowanie funkcjonariuszy w tych „trudnych warunkach”⁹⁶. „No ten wiec na przykład wczorajszy żeśmy zrobili, który nawet nieźle zupełnie wyszedł, no bardzo szybko, bardzo sprawnie. Ci towarzysze stanęli wszyscy na wysokości zadania. No muszę Wam powiedzieć, że jestem pełen podziwu dla tych ludzi” – Prokopiak przekazywał słowa swojego najwyższego uznania. „Towarzyszu sekretarzu, ja myślę, że te słowa tego waszego podziękowania dotyczą również tego 25-go? [25 czerwca 1976 r. – P. S.] – badawczo spytał Stachura. – Wszystko od początku do końca – potwierdził Prokopiak. – Całości? – Od początku do końca” – I sekretarz KW w Radomiu potwierdził dobitnie jeszcze raz.

Wiceminister spraw wewnętrznych wyraził radość z tych słów, „dlatego że czasami potem jak już jest po wypadkach, to tak się ludzie zastanawiają: A co by było gdyby. Uważamy, że wszyscy razem w Radomiu żeśmy prawidłowo działali. – Jasno i sprawnie – przytaknął Prokopiak. – Wszyscy razem. Bo gdybyśmy byli bardziej nerwowi, to w tej chwili by się z nami reakcja rozprawiała – kontynuował Stachura. – A tak, to my się będziemy mogli rozprawić z nimi, jak będziemy oczywiście na tyle silni i zdecydowani”. Na zakończenie rozmowy Prokopiak zapowiedział, że gdy sytuacja w mieście trochę się unormuje, postara się w jakiś sposób wyrazić szacunek dla funkcjonariuszy resortu i wyjdzie z inicjatywą, aby „podziękować za tę ich piękną służbę”. Jeszcze 2 lipca zastępca komendanta głównego MO gen. Zaczkowski w czasie posiedzenia sztabu MSW proponował, aby pozostawić w Radomiu pewne siły milicji, „które miejscowym władzom pozwalają osiągnąć większe poczucie bezpieczeństwa i łatwiej im się tam pracuje”⁹⁷. Zapowiedzianym „podziękowaniem” lokalnych władz dla aparatu bezpieczeństwa były zapewne zorganizowane w Radomiu w październiku 1976 r. uroczyste obchody święta MO i SB, z udziałem ministra spraw wewnętrznych i triumfalną defiladą pojazdów resortu na głównych ulicach miasta. Radomskiej Komendzie Wojewódzkiej przekazano sztandar, który – jak mówił Prokopiak w czasie uroczystej akademii – społeczeństwo Radomia ufundowało „w uznaniu zasług jednostek MO i SB województwa radomskiego w zabezpieczeniu ładu, porządku i bezpieczeństwa”⁹⁸. Było to kolejne z wielu upokorzeń, jakich doznało miasto po 25 czerwca.

Duży rozgłos nadano innemu poniżającemu spektaklowi. 28 lipca 1976 r. premier Jaroszewicz przyjął w Warszawie „delegację robotników z radomskich zakładów pracy” i przedstawicieli władz wojewódzkich, a 30 lipca podobną wizytę złożyła mu delegacja załogi „Ursusa”⁹⁹. Sądząc po zsynchronizowaniu obu spotkań, nie wydaje się, aby – jak to przedstawiano – doszło do nich z inicjatywy lokalnych władz; wykonano raczej zarządzenie „góry”. Tu również uczestników delegacji wyznaczono odgórnie: „Nie pytano mnie, czy ja pojedę, czy nie. Mam jechać – takie było polecenie i koniec” – wspominał

⁹⁶ P. Sasanka, „Chciałem Towarzyszowi Ministrowi podziękować...”, „Biuletyn IPN” 2003, nr 6, s. 86–90; AIPN, 0753/37, Stenogram rozmowy telefonicznej pomiędzy sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Radomiu Januszem Prokopiakiem a wiceministrem spraw wewnętrznych gen. Bogusławem Stachurą, 1 VII 1976 r., k. 102–103. Dzień później gen. Stachura zreferował treść rozmowy członkom sztabu MSW. AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 14 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 2 VII 1976 r., k. 3.

⁹⁷ AIPN, 0753/34, Notatka nr 15 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 2 VII 1976 r., 4 VII 1976 r., k. 3.

⁹⁸ AP Radom, KW PZPR, Sekretariat, 122, Wystąpienie I sekretarza KW PZPR w Radomiu Janusza Prokopiaka na spotkaniu z funkcjonariuszami MO w dniu 7 X 1976 r., k. 218–219.

⁹⁹ „Trybuna Ludu”, 29 VII 1976 i 2 VIII 1976.

Józef Panek¹⁰⁰. Wymowa tych spotkań była oczywista: ośrodki, które przeciwstawiły się władzom, dokonały kolejnego rytualnego aktu skruchy i błagały o wybaczenie premiera, który czuł się osobiście dotknięty protestami. „Taka sztuka nie udała się jeszcze żadnemu rządowi w Polsce. Wpierw rząd Jaroszewicza swoimi drakońskimi cenami doprowadził robotników do wyjścia na ulicę, a potem kazał się przeprosić” – zauważył Rakowski¹⁰¹.

„Chodziło o to, żeby mu powiedzieć – Prokopiak relacjonował po latach – że to nie był żaden odruch jakiegoś – że tak powiem – dzikiego napadu na osobę premiera”¹⁰². A zatem miała to być okazja do symbolicznego pojednania Jaroszewicza z Radomiem. Trudno powiedzieć, czy władzom lokalnym nie chodziło w podtekście także o udobruchanie premiera, w kontekście wymiernych dowodów jego niełaski względem miasta (choćby, jak już wspomniano, ograniczenia dostaw żywności do sklepów). W przemówieniu Jaroszewicza wygłoszonym po wysłuchaniu wszystkich wiernopoddańczych deklaracji znalazło się m.in. zapewnienie, mające prawdopodobnie świadczyć o wspaniałomyślności władz, że partia i rząd nie będą do Radomia chować urazy: „Jeden dzień nie może dzielić. Nie będziemy go pamiętać, nie będziemy go wytykać. Wy tylko sami o nim pamiętajcie [...]”¹⁰³. Uczestniczący w spotkaniu z premierem Ryszard Rogulski wspominał: „Jak wróciłem do Radomia, to koledzy mówili: »Pokaż kolana, na których kłęczałeś przed nimi«”¹⁰⁴. Po powrocie delegatów z Warszawy w Radomiu urządzono naradę z „aktywem społeczno-gospodarczym”, na którym zrelacjonowano przebieg spotkania oraz wystosowano list do I sekretarza KC Edwarda Gierka z wyrazami pełnego poparcia dla polityki partii i rządu¹⁰⁵. Ponieważ nieprzyjęcie żadnej rezolucji na wiecu w Radomiu stygmatyzowało miasto jako pozbawione moralnego prawa do tego gestu, wysłanie listu miało zapewne symbolizować zamknięcie „niechlubnego” okresu w dziejach miasta. Sam I sekretarz KC złożył wizytę w Radomiu dopiero na początku czerwca 1977 r.

Gdy władze definitywnie zrezygnowały z kolejnej próby wprowadzenia podwyżki cen żywności w najbliższych dniach, gen. Stachura szyfrogramem z 5 lipca odwołał operację „Lato-76” i uznał ją za zakończoną. Jednocześnie zniósł stan wzmożonej czujności we wszystkich jednostkach i skoszarowanie formacji ZOMO. Przestał działać sztab MSW i jego wojewódzkie odpowiedniki oraz centralne i wojewódzkie stanowiska kierowania. Pewnym wyjątkiem od tej reguły był Radom, ze względu na prowadzone w mieście działania represyjne – np. w dalszym ciągu funkcjonowała tam grupa śledcza. Ograniczenia w udzielaniu urlopów podtrzymano do 15 lipca. Zgodnie z poleceniem Stachury, wszystkie jednostki MSW miały sporządzić sprawozdania i wnioski z akcji. Odnosiło się to w szczególności do tych województw, w których miały miejsce strajki, przede wszystkim zaś Radomia, Warszawy i Płocka¹⁰⁶.

¹⁰⁰ *Miasto z wyrokiem...*, s. 61.

¹⁰¹ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 6: 1976–1978, s. 93.

¹⁰² *Miasto z wyrokiem...*, s. 61.

¹⁰³ AP Radom, KW PZPR, Sekretariat, 122, Stenogram wypowiedzi premiera Piotra Jaroszewicza z 28 VI 1976 r., k. 2.

¹⁰⁴ *Miasto z wyrokiem...*, s. 62.

¹⁰⁵ *Wystąpienie I sekretarza KW PZPR Janusza Prokopiaka na spotkaniu z aktywem społeczno-gospodarczym w dniu 29 lipca 1976 r. po wizycie u prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 210–212; *List uczestników spotkania aktywu społeczno-gospodarczego w Radomiu w dniu 29 lipca 1976 r. do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka* [w:] *ibidem*, s. 214–215. AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 112, Program spotkania w hali „Radoskóru” w dniu 29 VII 1976 r., b.d., k. 120.

¹⁰⁶ AIPN, 0753/35, Szyfrogram gen. Stachury do wszystkich jednostek MSW, 5 VII 1976 r., k. 118; *ibidem*,

Ostatnie posiedzenie sztabu MSW odbyło się 6 lipca 1976 r. Gen. Stachura dokonał wówczas krótkiego podsumowania działań resortu bezpieczeństwa. Mówił m.in. o dobrym przygotowaniu sztabowym, uwzględniającym wcześniejsze doświadczenia resortu. Podkreślał skuteczność działania przed, w trakcie oraz po 25 czerwca zarówno struktury dowodzenia, jak i jednostek ZOMO, które zdały egzamin nieuzbrojone w broń palną. Rozwój wydarzeń w Radomiu, ze względu na niewielkie siły tamtejszej komendy, uznał za nieunikniony. „W początkowej fazie uczestniczyło tysiące, aspekt polityczny: włączenie sił porządkowych niemożliwe. Trzeba było wytrzymać nerwowo i zaatakować chuliganów. Zaatakowanie wcześniej – robotnicy – poderwałoby autorytet partii” – zanotował z wypowiedzi Stachury ppłk Jan Smereczański, wicedyrektor Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW. Jako podstawową usterkę, z której zresztą zdawało sobie w resorcie sprawę, wiceminister spraw wewnętrznych wskazał niewystarczające wyposażenie oddziałów centralnego podporządkowania oraz zbyt małe siły w miastach, w których robotnicy wyszli na ulice. „Nie będziemy mogli sobie nigdy pozwolić, aby w mieście typu Radom mieć tak duże siły” – dodawał, mówiąc o planach wyposażenia MSW w szybkie środki transportu (np. śmigłowce), umożliwiające przerzucenie oddziałów w zagrożony rejon¹⁰⁷.

Uczestniczący w posiedzeniu sztabu minister spraw wewnętrznych gen. Stanisław Kowalczyk poinformował zgromadzonych, że Biuro Polityczne KC PZPR oceniło działania MSW pozytywnie oraz – jako „osobiście upoważniony” przez Gierka – złożył wszystkim podziękowania. Za największy sukces operacji uznał fakt, że uniknięto użycia broni palnej, i podkreślił, że w czasie ewakuacji I sekretarza KW w Radomiu „funkcjonariusze bronili go własnymi piersiami, dysponując tylko pięściami”. Kowalczyk zapowiedział podziękowania w specjalnym rozkazie. Ustalono, że funkcjonariusze ZOMO, którzy znaleźli się w milicji w ramach służby wojskowej, a wyróżnili się w czasie działań, zostaną przyjęci do służby, nawet jeśli nie będą posiadali wymaganego formalnie średniego wykształcenia¹⁰⁸.

Zgodnie z poleceniem Stachury, w centralnych¹⁰⁹ i terenowych¹¹⁰ strukturach MSW dokonano podsumowania operacji „Lato-76”. Były to szczegółowe sprawozdania z pro-

szyfrogram zastępcy dyrektora Gabinetu Ministra płk. Olenderczyka do KW MO, 8 VII 1976 r., k. 120–121; *ibidem*, Szyfrogram gen. Kowalczyka do wszystkich jednostek MSW, 16 VII 1976 r., k. 131.

¹⁰⁷ AIPN, MSW II, 96/264, Odręczne notatki z posiedzeń zespołu ds. zabezpieczenia operacyjnego sztabu MSW „Lato-76”, [czerwiec–lipiec] 1976 r., k. 20.

¹⁰⁸ AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 17 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 6 VII 1976 r., k. 1–3.

¹⁰⁹ Sprawozdania z działań poszczególnych pionów i zespołów w MSW, m.in.: *ibidem*, t. 1, Informacja o działaniach zespołu do spraw zabezpieczenia operacyjnego; Sprawozdanie z pracy Biura Śledczego MSW, 15 VII 1976 r.; Ocena działań Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW, 10 VII 1976 r.; Ocena zespołu do spraw zabezpieczenia ładu i porządku publicznego sztabu MSW działań w ćwiczeniach i operacji „Lato-76”, 15 VII 1976 r.; Sprawozdanie z pracy zespołu do spraw materiałowo-technicznych i medycznych sztabu MSW w okresie ćwiczeń i operacji „Lato-76”; Sprawozdanie z zakresu współdziałania resortów spraw wewnętrznych i obrony narodowej w ćwiczeniu i operacji „Lato-76” do dnia 5 VII 1976 r., 8 VII 1976 r.; AIPN, 0753/37, Notatka dotyczy oceny działań Departamentu I MSW w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, b.d., k. 141–143; Sprawozdanie i ocena współdziałania resortów spraw wewnętrznych i obrony narodowej w ramach operacji „Lato-76” w zakresie działań w mieście Radom, 29 VI 1976 r., k. 152–157.

¹¹⁰ M.in. Radom: AIPN, 388/2, Ocena działań Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Radomiu w okresie ćwiczeń i operacji „Lato-76” wraz z załącznikami, 15 VII 1976 r., k. 1–47; *ibidem*, Ocena pracy Wydziału Kryminalnego w operacji „Ćwiczenia Lato-76”, 12 VII 1976 r., k. 69; Ocena pracy zespołu do spraw zabezpieczenia

wadzonych działań oraz wnioski, w których z reguły koncentrowano się na niedostatkach sprzętowych, niezależnie od późniejszych podsumowań działań operacyjnych¹¹¹. Najważniejszy wniosek wynikał ze stwierdzenia, że do demonstracji i starć ulicznych 25 czerwca doszło w miastach średniej wielkości, Radomiu i Płocku, a nie – jak to wcześniej zakładano – w dużych metropoliach. „Jeszcze raz uzyskał bowiem potwierdzenie znany fakt, iż za wyjątkiem ośmiu dużych jednostek ZOMO, pododdziały ZOMO w składzie kompanii lub mniejszym niż kompania, praktycznie nie stanowią realnej siły i nie mogą samodzielnie podejmować skutecznych działań rozpraszających” – stwierdzono w jednej z analiz. Wyciągnięto stąd wniosek, że aby skutecznie przeciwdziałać zagrożeniom w miastach średniej wielkości, należałoby rozbudować formację ZOMO o 7101 etatów (przy ówczesnym stanie około 11 tys. funkcjonariuszy). Zakładano, że pozwoliłoby to na zorganizowanie w Warszawie szóstego batalionu centralnego podporządkowania oraz dodatkowego batalionu w Łodzi. Przede wszystkim jednak chodziło o znaczącą rozbudowę liczebności oddziałów ZOMO w województwach średniej wielkości.

Zwracano również uwagę na niedobory sprzętowe. Najbardziej dotkliwie odczuwano brak wystarczającej liczby kasków z przyłbicą osłaniającą twarz: spośród 1095 słuchaczy WSO tego typu kaski posiadało zaledwie 300. Za mało było tarcz ochronnych, a te, które wykorzystywano, miały być przestarzałe, gdyż – jak stwierdzano – ich uchwyt „w zdarzających się próbach wyrwania tarczy funkcjonariuszowi przez wykonanie obrotu powoduje groźne kontuzje ręki”. Narzekano ponadto na przestarzałą konstrukcję i zbyt małą liczbę granatów łzawiących. Problemy z forsowaniem barykad wznoszonych przez demonstrantów w Radomiu skłaniały do postulatu, by wyposażyć MSW w przystosowane do tego transportery opancerzone. Z kolei aby w przyszłości skrócić czas przerzutu poszczególnych oddziałów w zależności od potrzeb, sugerowano zakup śmigłowców transportowych, umożliwiających przetransportowanie 500–600 funkcjonariuszy z pełnym wyposażeniem. Spośród sprzętu, którym powinny dysponować pododdziały zwarte, w tym swoistym koncercie życzeń wymieniono także m.in. miny chemiczne do obrony budynków, broń na gumowe pociski, urządzenia miotające siatki, barwnik do barwienia wody w armatkach wodnych, urządzenia do miotania gazów łzawiących ze śmigłowców. W związku z usprawnieniem działań operacyjnych, a w szczególności identyfikacji uczestników protestów, proponowano zaś wyposażenie Biura „B” MSW i jego terenowych odpowiedników – komórek zajmujących się inwigilacją – w większą

operacyjnego KW MO w Radomiu, 10 VII 1976 r. [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 190–194; także: AIPN, 388/2, k. 87–96; AIPN, 388/4, Ocena planu pracy grupy śledczej KW MO w Radomiu i jego realizacji, 30 VII 1976 r., k. 1–38; AIPN, 388/5 Ocena działań zespołu do spraw zabezpieczenia ładu i porządku publicznego z przebiegu ćwiczeń „Lato-76”, 12 VII 1976 r. k. 165–183; Warszawa: AIPN, 0753/47, Przebieg wydarzeń nadzwyczajnych i działań specjalnych Komendy Stołecznej MO w dniach 24–26 VI 1976 r., k. 94–98; *ibidem*, Działanie Wydziału „B” KS MO w dniu 25 VI 1976 r. na terenie Ursusa, b.d., k. 138–139; *ibidem*, Ocena działań Wydziału Zabezpieczenia KS MO w dniu 25 VI 1976 r., 7 VII 1976 r., k. 140–141; *ibidem*, Sprawozdanie z pracy grupy śledczej działającej w KS MO w Warszawie w dniach 25 VI–6 VII 1976 r., k. 142–144; *ibidem*, Ocena dotycząca działania Zmotoryzowanego Odwołu KS MO, 8 VII 1976 r., k. 145–152; Płock: AIPN, 0753/39, Ocena działalności zespołu do spraw zabezpieczenia ładu i porządku publicznego w czasie trwania ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 25 VII 1976 r., k. 205–215; *ibidem*, Ocena działań sztabu, komórek organizacyjnych i jednostek podporządkowanych KW MO w Płocku w czasie trwania ćwiczeń i operacji „Lato-76”, 13 VII 1976 r., k. 221–233.

¹¹¹ Por. AIPN, 0296/43, t. 5, Protokół narady pionu III, w której wzięli udział kierownictwo i naczelnicy wydziałów w Departamencie oraz naczelnicy wydziałów III i III „A” KW MO w dniu 21 września 1976 r., 25 IX 1976 r.

liczbę aparatów fotograficznych, aparatów fotograficznych z teleobiektywami, różnych modeli kamer filmowych i telewizyjnych, co miałyby kosztować 300 tys. zł dewizowych i 5 mln zł¹¹².

W MSW wyciągnięto ponadto wniosek z faktu, że w pierwszym okresie pracy kolegów do spraw wykroczeń w Warszawie i Radomiu zapadały w nich – w ocenie władz – zbyt liberalne orzeczenia i należało je zaostrzać. „O ile sąd orzeka jednoosobowo – stwierdzano – to kolegium w 3-osobowych zespołach, w których uczestniczy tzw. aktyw społeczny. Członkowie zespołu to ludzie tkwiący w środowisku, w którym miały miejsce wydarzenia i mogą ulegać różnym naciskom”. Aby w przyszłości wyeliminować ten problem i dodatkowo zwiększyć dyspozycyjność kolegów, proponowano zmianę przepisów o trybie przyspieszonym, tak aby w I instancji orzekano jednoosobowo, a w II instancji sąd rozpatrywał odwołanie również w jednoosobowym składzie¹¹³. Spośród wniosków o charakterze reorganizacyjnym warto wymienić także postulat, by przeanalizować sposób dalszego funkcjonowania centralnego i wojewódzkich stanowisk kierowania, których rola w operacji „Lato-76”, w związku ze sztabową metodą kierowania resortem, sprowadziła się do pośredniego ogniwa informacyjnego i przekazywania niektórych rozkazów centrali¹¹⁴.

Wnioski o charakterze organizacyjnym i technicznym wysuwały się na pierwszy plan analizy przeprowadzonej w Komendzie Wojewódzkiej MO w Radomiu. Postulowano tu m.in. zwiększenie stanu osobowego lokalnej jednostki ZOMO do 300 funkcjonariuszy, wyposażenie komendy w dwie lub trzy armatki wodne i sprzęt do usuwania barykad, wyposażenie co najmniej 1/3 zomowców w ręczne wyrzutnie gazów łzawiących (RWGŁ). Na podstawie sygnałów zgłaszanych przez funkcjonariuszy stwierdzono nieprzydatność wykorzystywanych do tej pory okularów ochronnych, „które ulegają szybkiemu zapoceniu oraz spadają z kasków”. Proponowano, aby wyposażyc dowódców pojazdów z megafonami „w teksty odnośnie [do] nawoływania tłumu do rozejścia się”. W związku z atakami demonstrantów na obiekty milicji należałoby zamontować siatki ochronne w oknach budynków komend wojewódzkiej, miejskiej i ZOMO, „z uwzględnieniem otwierania się tych siatek od wewnątrz budynku celem ewakuacji w razie pożaru”. Zapewne pod wpływem pożaru „środków chemicznych”, do jakiego doszło na lotnisku na Sadkowie, wnioskowano, aby przewożono je zawsze w opakowaniu fabrycznym i magazynowano co najmniej w dwóch–trzech miejscach¹¹⁵. Podobny charakter miała większość analiz sporządzonych w poszczególnych komendach milicji. Na przykład KW MO w Szczecinie zgłaszała, że w resortowych budynkach brakuje niezależnych od sieci miejskiej własnych ujęć wody do walki z tłumem lub gaszenia pożaru. Po grudniu 1970 r. zamierzano także zainstalować – ale jeszcze nie zdołano – „gigantofony i ukryte reflektory dla »rozmiękczenia« oblegającego te budynki tłumy”.

¹¹² AIPN, 0753/34, t. 1, Ocena zespołu do spraw zabezpieczenia ładu i porządku publicznego sztabu MSW działań w ćwiczeniach i operacji „Lato-76”, 15 VII 1976 r., k. 3–10; *ibidem*, t. 9, Działania resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r., k. 42–44; *ibidem*, t. 1, Informacja o działaniach zespołu do spraw zabezpieczenia operacyjnego w ramach operacji „Lato-76”, b.d., k. 6.

¹¹³ *Ibidem*, k. 7–8; *ibidem*, Sprawozdanie z pracy Biura Śledczego MSW, 15 VII 1976 r., k. 5–6.

¹¹⁴ *Ibidem*, t. 9, Działania resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76”, lipiec 1976 r., k. 41.

¹¹⁵ AIPN, 388/5, Ocena działań zespołu do spraw zabezpieczenia ładu i porządku publicznego ćwiczeń „Lato-76”, 12 VII 1976 r., k. 182–183.

Sygnalizowano również, że oddziały zwarte mają do dyspozycji zbyt małą liczbę środków chemicznych¹¹⁶.

10 lipca kierownik sztabu MSW w operacji „Lato-76” gen. Bogusław Stachura złożył raport końcowy, zawierający postulaty i wnioski zgłaszane przez poszczególne struktury MSW. Aby w przyszłości skrócić czas przerzutu jednostek ZOMO w zagrożony rejon, Stachura postulował zakup takiej liczby śmigłowców transportowych, która umożliwiłaby przerzut dwóch batalionów ZOMO z pełnym wyposażeniem¹¹⁷. Wskazując, że w wielu dotychczasowych działaniach zawsze wykorzystywano jednostki ZOMO z Łodzi – ze względu na jej centralne położenie – wnioskował zorganizowanie w pobliżu dużego ośrodka, w którym można by w tego typu sytuacjach koncentrować pododdziały centralnego podporządkowania lub niektóre jednostki szkół MSW. Informował o postulatcie rozbudowy formacji ZOMO, która zaowocowałaby zwiększeniem jej stanu etatowego o ponad 7 tys. osób, radykalnym przy ówczesnej wielkości niemal 11 tys. funkcjonariuszy. Stachura sugerował również rozważenie zakupu dodatkowego sprzętu służącego do inwigilacji (aparatów fotograficznych z teleobiektywem, kamuflowanych i odkrytych kamer filmowych), uzupełnienie braków w sprzęcie (kasków z osłoną twarzy, tarcz ochronnych, wyrzutni gazów łzawiących, samochodów transportowych), wyposażenie pododdziałów w transportery opancerzone. Wreszcie, w związku z niedostateczną dyspozycyjnością kolegów do spraw wykroczeń, postulował wprowadzenie zasady, aby zarówno w I instancji, jak i przed sądem w II instancji sprawy w trybie przyspieszonym rozpatrywane były jednoosobowo. Jeszcze tego samego dnia, 10 lipca, minister spraw wewnętrznych gen. Kowalczyk wydał rozkaz wyrażający uznanie i podziękowanie dla funkcjonariuszy i zamykający operację „Lato-76”¹¹⁸.

Opinie społeczne

Meldunki na temat nastrojów społecznych i sytuacji w kraju, które MSW dostarczało członkom kierownictwa partyjno-państwowego nazajutrz po 25 czerwca i w następnym dniach po proteście, nie pozostawiały wątpliwości, jak społeczeństwo odebrało podwyżkę cen i decyzję o jej zawieszeniu¹¹⁹. Z informacji sytuacyjnej z 26 czerwca jednoznacznie wynikało, że większość była zaskoczona wysokością podwyżki oraz liczbą objętych nią artykułów, zaś szczególne oburzenie wywołały rekompensaty. „W większości województw notowano powszechne głosy, że rekompensata ta jest krzywdząca dla osób najmniej zarabiających oraz rodzin wielodzietnych” – raportowano. Oprócz informacji o strajkach, przebiegu wydarzeń w Radomiu, Ursusie i Płocku oraz o sytuacji w poszczególnych środowiskach zawiadamiano o masowym wykupywaniu artykułów spożywczych i narzekaniu na stan zaopatrzenia sklepów. Odębne miejsce poświęcono

¹¹⁶ AIPN Po, 0020/111, Ocena przebiegu ćwiczeń i operacji „Lato-76” w województwie szczecińskim, Szczecin, 12 VII 1976 r., k. 67.

¹¹⁷ Z polecenia gen. Stachury w MSW już wcześniej przygotowano wniosek o zakup odpowiednich śmigłowców za 1 mld zł, skierowany do wicepremiera Tadeusza Wrzaszczyka. AIPN, 0753/34, t. 6, Notatka nr 14 z posiedzenia sztabu MSW w dniu 2 VII 1976 r., k. 5.

¹¹⁸ *Ibidem*, t. 10, Raport kierownika sztabu MSW gen. Stachury z przebiegu operacji „Lato-76”, 10 VII 1976 r., b.p.; *ibidem*, Rozkaz ministra spraw wewnętrznych AS-01000/76 z dnia 10 lipca 1976 r., b.p.

¹¹⁹ Zob. komplet informacji sytuacyjnych sporządzanych przez sztab MSW: *ibidem*, t. 7. Także: AIPN 0296/101, t. 3.

reakcjom na decyzję o zawieszeniu podwyżki, stwierdzając, że w całym kraju została ona przyjęta „z ogromnym zainteresowaniem i powszechną aprobatą”. Według ocen MSW, dominowało przekonanie, że władze wycofały się „pod presją opinii publicznej, zwłaszcza zakładów pracy”, notowano liczne głosy „o kompromitacji i podważeniu autorytetu kierownictwa oraz wskazujące na konieczność wyciągnięcia konsekwencji personalnych”¹²⁰.

Analizy społecznej oceny podwyżki cen zawarte w meldunkach dostarczanych członkom kierownictwa przez sztab MSW zapewne trafnie oddawały poglądy podzielane przez większą część społeczeństwa. Warto zauważyć, że ich wiarygodność jest bez porównania mniejsza w kwestiach dotyczących stosunku społeczeństwa do władz, a zwłaszcza rozpętanej przez nie kampanii propagandowej, mającej świadczyć o masowym poparciu polityki partii. Te same meldunki zdają się w jakiejś mierze efektem kompromisu pomiędzy informacjami, które docierały do resortowej centrali z terenu, i tymi, które przekazywano „górze”. Ostateczny kształt każdego meldunku przedkładanego kierownictwu partyjno-państwowemu nadawano w czasie posiedzeń sztabu MSW, co świadczy o wadze, jaką przywiązywano do tego w resorcie bezpieczeństwa. Warto podać kilka przykładów, które daleko wykraczały poza zmiany redakcyjne, co może wskazywać na to, że kierownictwo MSW przemyślało w tych meldunkach własne poglądy, wkładając je w usta Polaków.

Przywołana powyżej ocena jest akurat wyjątkiem potwierdzającym regułę: w pierwotnej wersji znalazły się słowa o „więzi społeczeństwa z partią”, które gen. Stachura polecił wykreślić i dodać zdanie o dominującym przekonaniu, że władze wycofały się z podwyżki pod presją, że ucierpiał ich prestiż i że z tego niepowodzenia należy wyciągnąć konsekwencje personalne. W czasie innego posiedzenia Stachura proponował: „Można np. zamieścić zdanie »...czy wobec niekwestionowanego autorytetu w społeczeństwie towarzysza Edwarda Gierka potrzebne jest organizowanie wieców... itd.«” Zdanie to ostatecznie znalazło się w meldunku w formie: „Notowano pojedyncze wypowiedzi kwestionujące spontaniczność wieców oraz wyrażające wątpliwość, czy wobec niekwestionowanego autorytetu E. Gierka potrzebne jest organizowanie wieców dla potwierdzenia tego autorytetu”. W celu uwiarygodnienia tej opinii przytaczano nazwy zakładów, w których rzekomo odnotowano podobne wypowiedzi, choć trudno ocenić, czy takie słowa kiedykolwiek w nich padły. Cytowano również słowa „niektórych” pracowników Huty im. Bieruta, że „zamiast pracować, to się wiecuje”, oraz pracowników dozoru w Zakładach Mięsnych w Ostrołęce, wśród których miało się mówić, że „wiece są organizowane pod przymusem”. Gdy w czasie innej dyskusji płk Józwiak sugerował złagodzenie ogólnej oceny wieców, ponieważ z lektury meldunku odnosi się wrażenie „o braku korzyści z organizowanych wieców, że jest on za ostry”, Stachura zgodził się z tą opinią i polecił usunąć kontrowersyjne zdanie¹²¹.

Podwyżka cen i zaskakująca decyzja władz o jej zawieszeniu były w tych dniach naturalnym przedmiotem rozmów wielu Polaków, prowokowały do wymiany informacji na temat strajków i demonstracji, dociekań na temat sytuacji politycznej i ekonomicznej

¹²⁰ AIPN, 0753/34, t. 7, Informacja sytuacyjna sztabu MSW nr 11, 26 VI 1976 r., k. 110–111.

¹²¹ *Ibidem*, t. 6, Notatki nr 8, 13, 14 z posiedzeń sztabu MSW w dniach 26, 30 VI, 1 VII 1976 r., k. 1, 110–111, 152.

kraju, a najczęściej krytyki władz komunistycznych. Nastroje i opinie ludzi, jak zwykle w okresach napięcia, znalazły też odzwierciedlenie w anonimowych ulotkach, listach, telefonach do władz i redakcji gazet, napisach na murach, w środkach komunikacji miejskiej, ubikacjach i innych miejscach publicznych. Były one też, jak zawsze, skrupulatnie odnotowywane przez aparat bezpieczeństwa i PZPR. Wprawdzie liczba ujawnionych w czerwcu przypadków szerszenia w ulotkach „wrogiej propagandy” nie była duża: zaledwie 58 (znaleziono 332 egzemplarze ulotek), w porównaniu z 44 (124 egzemplarze) w maju, ale aż 30 przypadków (125 egzemplarzy) zostało znalezionych po ogłoszeniu podwyżki cen, w ostatnich dniach czerwca¹²². W lipcu 1976 r. MSW zarejestrowało zaledwie trzy strajki, w których uczestniczyło 69 osób, oraz – używając terminologii resortowej – 132 nowe „zagrożenia”, w stosunku do 81 w czerwcu i 64 w maju. Odkryto 83 przypadki kolportowania ulotek (411 sztuk) lub sporządzania „wrogich napisów” na ścianach. W sierpniu miał zaś miejsce tylko jeden strajk z udziałem 69 osób i 33 „nastroje zagrożenia”, znaleziono zaledwie 36 sztuk ulotek, rozrzuconych w 12 miejscach¹²³.

Na przykład 30 czerwca w Siedlcach w nocy znaleziono 11 wykonanych flamastrami ulotek, których autor solidaryzował się z wystąpieniami w Radomiu i Ursusie¹²⁴. 1 lipca nad ranem w Nowym Sączu „ujawniono 3 wrogie napisy wykonane czarną farbą olejną – w tunelu mostu, na ścianie i na murze głównej ulicy” – o treści: „Ręce precz od »Waltera« i »Ursusa«”, „Precz z propagandą partyjną”, „Chwała Walterowi”. We Wrocławiu na Starym Mieście, na ul. Drzewnej, widniały napisy: „Precz z podwyżką – lud pracy – Warchoły” oraz „Precz – tak”¹²⁵. Tego samego dnia „wrogie napisy” znaleziono także w Kielcach, Tarnowie i Staszowie. W dniach 3 i 4 lipca „ulotki antyrządowe o treści związanej ze zmianą struktury cen” („żądamy ustąpienia osób odpowiedzialnych za skutki spóźnionego dialogu”) w liczbie 33 znaleziono w Warszawie, m.in. na dworcach Centralnym i Śródmieście oraz w wejściu do Pałacu Kultury i Nauki. SB odnotowała także, że ktoś połączył się ze statkiem MS „Radom”, prosząc, aby załoga solidaryzowała się wydarzeniami, które miały miejsce 25 czerwca¹²⁶. 2 lipca do Komendy Wojewódzkiej MO w Radomiu przyszedł anonimowy list podpisany przez „Młodzież Radomia”, w którym autor (autorzy) pisał, że w odwecie za bicie ludzi – płk Mozgawa relacjonował tekst listu – „my was spalimy, pałami to będziemy was lać, waszymi kulami będziemy w was strzelać”. Pod drugim listem doręczonym do komendy podpisała się „Kobieta z »Radoskóru«”, która skarżyła się, że jej syn został niewinnie zatrzymany, podczas gdy milicja pozwoliła złodziejom rabować sklepy¹²⁷. W kolejnym anonimie autor, nazywający siebie „synem ziemi radomskiej”, wyraził dumę z protestu i stanął

¹²² AIPN, 0365/87, t. 1, Informacja dotycząca stanu rozpoznania zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego kraju w czerwcu 1976 r., 9 VII 1976 r., k. 145.

¹²³ *Ibidem*, Informacja dotycząca stanu rozpoznania zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego kraju w lipcu 1976 r., 2 VIII 1976 r., k. 183, 186; *ibidem*, Informacja dotycząca stanu rozpoznania zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego kraju w sierpniu 1976 r., 2 IX 1976 r., k. 203, 205.

¹²⁴ AIPN, 388/3, t. 1, Kalendarium zawierające m.in. meldunki docierające do sztabu MSW m.in. z centralnego i wojewódzkich stanowisk kierowania, komend wojewódzkich i Departamentu III, b.d., k. 105.

¹²⁵ *Ibidem*, k. 109.

¹²⁶ AIPN, 388/5, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, 25 VI 1976 r. [sic!], k. 69.

¹²⁷ AIPN, 388/2, Stenogram nagrań dokonanych w gabinecie płk. Mozgawy [m.in. wiec na stadionie „Radomiaka”], 30 VI 1976 r., k. 224; AIPN, 388/7, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK, 3 VII 1976 r., k. 70.

w obronie niewinnych ludzi, którzy walczą w imię sprawiedliwości, są maltretowani przez organy ścigania. Domagał się zwolnienia zatrzymanych, określając ich mianem bohaterów, o których historia będzie się wyrażała z uznaniem¹²⁸.

Ilustracją nastrojów w całym kraju nazajutrz po 25 czerwca jest obszerny meldunek Komendy Wojewódzkiej MO w Szczecinie z 26 czerwca, w którym przytaczano wypowiedzi podsłuchane w różnych środowiskach. I tak w Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia” pracownicy pozdrawiali się, pokazując znak „V jak Victory”, i przekazywano sobie z ust do ust, że „premier się ośmieszył”. Wśród załogi stoczni im. Warskiego w rozmowach często padało: „Przestraszyli się”. „Sprawę żeśmy wygrali, nie byliśmy sami. Z nami była cała Polska. Solidarność zwyciężyła. Rząd okazał słabość” – to cytat z wypowiedzi pracowników elektrowni „Dolna Odra”. W Zarządzie Portu Szczecin ponoć dość powszechnie oceniano, że gdyby podwyżka wynosiła do 30 proc., zostałyby zaakceptowana, a w Zakładach Chemicznych w Policach ktoś stwierdził: „robi się nieodpowiedzialne pociągnięcia, które kompromitują Rząd i Premiera”. Stoczniowcy jadący autobusem linii 85 mówili między sobą, że gdyby podwyżka ta została zatwierdzona, Jaroszewicz i jego rząd musieliby ustąpić, a I sekretarz straciłby zaufanie narodu. Z kolei wśród kadry kierowniczej w Urzędzie Miejskim i Wojewódzkim – jak informowano w meldunku – oceniano, że „wycofanie podwyżki jest klęską ekipy Piotra Jaroszewicza, który był architektem tak wysokiej podwyżki; o premierze mówi się, że jest zamordystą, i nie liczy się z opinią społeczną”. W redakcji „Głosu Szczecińskiego” 26 czerwca odebrano dziesięć anonimowych telefonów, w jednym z nich rozmówca stwierdzał, że w obecnej sytuacji nieodzowna jest dymisja rządu, a dziesięciu rozmówców drwiło z prasy, która „milczy o wydarzeniach i zamieszcza artykuły całkowicie abstrahujące od bieżącej sytuacji”. W ocenie Komendy Wojewódzkiej w Szczecinie wśród wielu załóg panowało powszechne przekonanie, że władze zostały zmuszone do ustępstw pod presją wydarzeń i protestów w kraju. Równie często miał występować pogląd, że decyzja o zawieszeniu podwyżki jest osobistą porażką Jaroszewicza¹²⁹.

Listy przechwycone przez plocką komórkę Biura „W”, odpowiedzialnego za perłustrację korespondencji, świadczą o pierwszych reakcjach na protest w Płocku. W jednym z takich przechwyconych przez SB listów autor pisał, że po ogłoszeniu podwyżki cen tysiące ludzi „urządziło demonstrację i całe miasto szykowało się do robotniczego strajku. Rząd musiał ustąpić przed potężnymi słowami narodu »nie zgadzamy się«. Nawet kobiety z dziećmi w wózkach demonstrowały, rolę przewodnią spełniały MZRiP”. W innym liście oceniano, że demonstrowało około 10 tys. osób, a autor dodawał, że podobnie działo się w Warszawie i Szczecinie. Uczestniczka demonstracji opisywała wymarsz pracowników z rafinerii, podkreślając, że „z kombinatu wyruszyła ogromna manifestacja i przyłączali się coraz to nowi ludzie. Na czele pochodu maszerowała kobieta trzymająca dwoje dzieci za ręce. Skończyło się wszystko aresztowaniami, biciem, którego nie da się opisać. Milicja i żołnierze bili nawet niewinne dzieci, matki wołały o ratunek”. Kolejny autor opowiadał, że widział, jak „zdemolowano dom Partii i fabrykę, jak wywrócili wóz milicyjny i jak milicja biła kobiety i wszystkich, którzy znaleźli się w za-

¹²⁸ *Ibidem*, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK, 9 VII 1976 r., k. 87.

¹²⁹ AIPN Po, 0020/111, Meldunek do WSK, 26 VI 1976 r., k. 107–113.

sięgu ich działania. Widział po raz pierwszy w życiu strajk i ludzi wznoszących okrzyki: „My chcemy jeść” i „Żądamy obniżki cen”. Część autorów pod wrażeniem ostatnich wydarzeń wyolbrzymiała je lub powtarzała zasłyszane pogłoski, m.in. o zaangażowaniu wojska do starć i ochrony budynku komitetu; jakoby prezydenta Płocka obrzucono cukrem; jakoby z gmachu KW wyciągano partyjniaków, jakoby przewrócono samochód dyrektora FMŻ, a jego samego tak dotkliwie pobito, że trafił do szpitala itp.¹³⁰

Podobnie jak w wielu innych rejonach kraju, również w Radomiu zawieszenie podwyżki cen przyjęto z ulgą i odbierano jako zwycięstwo społeczeństwa, co najlepiej symbolizowało ukute wkrótce po 25 czerwca popularne powiedzenie: „Gdyby nie Ursus i Radom, jedlibyśmy chleb z marmoladą”. Wspomniany już reporter „The Washington Post” Peter Osnos relacjonował, że jedna z jego radomskich rozmówczyń, w odpowiedzi na pytanie o to, co się stało, stwierdziła, że to był dopiero początek, a jej chłopak uśmiechnął się zuchwale¹³¹. Jak donosił jeden z funkcjonariuszy, w grupie ponad dwudziestu kobiet rozmawiających 28 czerwca przy ul. Podwalnej wyrażano uznanie dla „chłopców, którzy stanęli w obronie całego Radomia i wymusili swoim postępowaniem, że Gierek nie zatwierdził podwyżki cen”¹³². W jednym z meldunków radomskiej MO oceniano: „Środowisko robotnicze jest zadowolone z postanowień rządu w tej sprawie, a pojedyncze wypowiedzi sprowadzają się do stwierdzenia, że jeżeli by taka decyzja nie zapadła, to nie odstąpiliby oni od przerwy w pracy i wyjść na ulicę”. Wskazywano także na opinie innych środowisk, np. „inteligencji pracującej”, wśród których miały pojawiać się głosy, że „teraz będzie bardzo trudno przeprowadzić akcję podwyżek cen, a sytuacja ekonomiczno-gospodarcza zmusi wcześniej czy później rząd do podjęcia takiej decyzji”¹³³.

Dominującym tematem zdecydowanej większości rozmów prowadzonych przez mieszkańców Radomia był bez wątpienia sam protest. Warto tu postawić pytanie o to, jak społeczność Radomia odebrała dramatyczne wydarzenia z 25 czerwca, przy czym od razu trzeba zastrzec, że możemy jedynie próbować zbliżyć się do odpowiedzi, która bynajmniej nie jest jednoznaczna. Jest zaś tym trudniejsza, że można o niej wnioskować głównie z raportów i doniesień gromadzonych przez radomską SB. Już wielokrotnie wcześniej wskazywano trudności z odróżnieniem informacji opisującej autentyczne nastroje społeczne od projekcji sporządzającego notatkę funkcjonariusza lub donosiciela, zgodnie z którą niemal jednomyślnie potępiano wszystko, co wydarzyło się w dniu 25 czerwca – absurdu takich ocen chyba nie trzeba udowadniać¹³⁴. Niemniej wydaje się, że większość mieszkańców Radomia, zwłaszcza tych, którzy byli świadkami niszycielskiej fazy starć w godzinach wieczornych, miała mieszane uczucia. Rozróżniała i inaczej oceniała robotniczy protest przeciw podwyżce cen, i w związku z nim cieszyła się z upokorzenia władz, inaczej zaś oceniała fakty autentycznej grabieży i czyny o charakterze kryminalnym, do których dochodziło wieczorem. Na podstawie doniesień informatorów w meldunku Komendy Wojewódzkiej w Radomiu z 26 czerwca stwierdzano,

¹³⁰ AIPN, 0753/46, Informacja Wydziału „W” KW MO w Płocku, 29 VI 1976 r., k. 63–65.

¹³¹ D. Morgan, *op. cit.*, s. 54.

¹³² AIPN, 388/6, Notatka służbowa, 28 VI 1976 r., k. 141.

¹³³ AIPN, 388/5, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, 25 VI 1976 r. [*sic!*], k. 60–61.

¹³⁴ Por. AIPN, 388/7, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK, 4 VII 1976 r., k. 74–75.

że „część społeczeństwa Radomia w sposób zdecydowany odcina się od chuligańskich wybryków, jakie miały miejsce w dniu wczorajszym. Nawet osoby znajdujące się w naszym negatywnym zainteresowaniu krytykują sprawców zniszczeń, określając ich mianem chuliganów, chołosta [*sic!*] i złodziejami, którzy nie ze względów na propozycje zmiany cen wyszli na ulice, ale z chęci zaspokojenia swoich wulgarnych upodobań”¹³⁵. Nazajutrz po proteście w rozmowach pomiędzy robotnikami „Radoskóru” – jak donosił tajny współpracownik ukrywający się po pseudonimem „Cezar” – powszechnie potępiano „ekscesy, które miały miejsce w Radomiu w dniu poprzednim. Twierdzono, iż są inne sposoby, aby wykazać swoje postulaty”¹³⁶. Wśród pracowników „Budochemu” ktoś zwrócił uwagę, że prawdopodobnie nie doszłoby do „poważniejszych zaburzeń, gdyby przedstawiciele KW PZPR w Radomiu po obiecaniej odpowiedzi na temat cen nie wycofali się z gmachu partii po upływie dwóch godzin, w ciągu których miała być podana konkretna odpowiedź”¹³⁷. W jednym z kolejnych meldunków przytaczano inną wypowiedź: „Chuliganów nie brakuje, bo przeważnie oni korzystali z okazji. Starsi ludzie nie pozwalali na wybryki chuligańskie, bo zaczęto przewracać autobusy i rabować sklepy spożywcze. Chuligani skorzystali z demonstracji i zaczęli rozbijać sklepy. Po południu rozruchy nabrały bandyckiego charakteru. Łotry rozbijały samochody z piwem i sklepy z wódką – pochlało się bractwo”¹³⁸.

Zniszczenia powstałe na ulicach miasta wskutek czynów chuligańskich (zdemolowane i okradzione sklepy, podpalone samochody itp.), które wielu obserwatorów widziało przecież na własne oczy, musiały negatywnie rzutować na ocenę wydarzeń, co sprzyjało przyjmowaniu tez forsowanych przez propagandę o kryminalnym charakterze całego protestu. W tym kontekście nie dziwią notowane wówczas głosy domagające się ukarania (autentycznych) sprawców kradzieży i rabunków¹³⁹, obwiniające odpowiedzialnością za zajścia osoby z marginesu społecznego czy młodzież. Kłamstwom propagandy oraz wszechobecnemu strachowi należy przypisać także, że część osób, które zostały ukarane przez kolegia i sądy, po odzyskaniu wolności doświadczyła w Radomiu społecznego ostracyzmu, właśnie jako uczestnicy „chuligańskich wybryków”. „Pod ich adresem kierowane były zarzuty: »...to przez was... po coście kradli, protestowali...«. Udział w strajku czy demonstracji był czymś wstydlivym. Usunięty z pracy człowiek zostawał sam. Na ogół nie znał adresów, a często nawet nazwisk kolegów z pracy” – oceniał Jan Lityński¹⁴⁰. Co więcej, wydaje się, że ukształtowany w ten sposób negatywny kontekst, wypaczający motywy i przebieg radomskiego protestu, trwale zaważył na jego obrazie w pamięci społecznej. Paradoksalnie, jak można sądzić, osoby z Radomia często spoty-

¹³⁵ AIPN, 388/5, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, 25 VI 1976 r. [*sic!*], k. 66; AIPN 388/7, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK, 2 VII 1976 r., k. 61.

¹³⁶ AIPN, 0285/73, Informacja tw. ps. „Cezar”, nr 6/41/76, 29 VI 1976 r., k. 3.

¹³⁷ AIPN, 388/6, Informacja dotycząca sytuacji na terenie Radomia, 27 VI 1976 r., k. 104.

¹³⁸ AIPN, 388/5, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, 25 VI 1976 r. [*sic!*], k. 70.

¹³⁹ 26 czerwca do godz. 12.30 do Komendy Wojewódzkiej w Radomiu napłynęło 40, a do Komendy Miejskiej – 15 zgłoszeń i anonimów wskazujących rzekomych sprawców kradzieży lub miejsce przechowywania towarów pochodzących z przestępstw. Niewątpliwie część tych donosów miała podtekst osobisty i porachunkowy, część była efektem nadgorliwości np. ormowców, ale nie można przecież wykluczyć zgłoszeń powodowanych poczuciem zwykłej uczciwości i sprawiedliwości. *Ibidem*, k. 65.

¹⁴⁰ J. Lityński, *op. cit.*, s. 5.

kały się z wyrazami sympatii w innych regionach kraju. Opowiadano np. o stacji benzynowej, na której samochody z rejestracją z województwa radomskiego mogły tankować poza kolejnością. Według innej relacji, pewien radomianin, który znalazł się na wczasach nad morzem i wielokrotnie relacjonował przy różnych okazjach przebieg wypadków, nie musiał płacić ani za mieszkanie, ani za wyżywienie¹⁴¹.

O atmosferze w spacyfikowanym mieście, *de facto* okupowanym przez milicję, świadczą również krążące plotki na temat przebiegu wydarzeń i liczby ofiar śmiertelnych, nierzadko wyolbrzymiające to, co się rzeczywiście stało. Gdy 26 czerwca na jednym z domów przy ul. Żeromskiego ktoś wywiesił zrobioną odręcznie klepsydre osoby zmarłej 25 czerwca w szpitalu w Krychnowicach, przechodnie kojarzyli tę śmierć ze starciami ulicznymi – klepsydre niezwłocznie usunęli funkcjonariusze SB¹⁴². 29 czerwca Komenda Wojewódzka MO w Radomiu informowała centralę o tym, że wśród ludzi mówi się, jakoby zginęło od 12 do 16 osób, zabitych z broni palnej lub przejechanych samochodami milicyjnymi. Mówiło się również, że władze użyły do rozprężania tłumów wojska przebranego w mundury milicyjne¹⁴³. Pojawiały się informacje o strzelaniu do manifestantów, o czołgach rzekomo zbliżających się już do Radomia, jak też o tym, że aparatczyków ewakuowano z Urzędu Wojewódzkiego i Miejskiego za pomocą helikopterów¹⁴⁴. W miarę upływu czasu, wobec nieufności do obecnej w środkach masowego przekazu oficjalnej wersji wydarzeń, fala spekulacji narastała. Na przykład w pierwszych dniach lipca na terenie województwa radomskiego przekazywano sobie z ust do ust, że w Radomiu podpalono i zniszczono budynki KW PZPR, KW MO i KM MO. Wojsko i milicja miały zastrzelić 20 osób cywilnych, a 2 tys. miało zostać rannych, przy czym ze względu na brak miejsc w radomskich szpitalach rzekomo przewieziono je do innych miast. Powtarzano też, że protest stłumiły dopiero oddziały wojska, a nawet Armii Radzieckiej¹⁴⁵. Korzystając z informacji zgromadzonych przez aparat bezpieczeństwa, podobne przykłady można by mnożyć.

Ocena postaw społecznych w dniach, w których partia organizowała masowe poparcie swojej polityki, musi być złożona. W skali „makro” władze osiągnęły zakładany cel – zorganizowanie masowych, gromadzących nawet kilkaset tysięcy osób wieców (np. w Katowicach 200 tys., w Poznaniu 120 tys., w Warszawie około 100 tys.) świadczyło o potencjale mobilizacyjnym systemu. W odniesieniu do tysięcy osób uczestniczących w tych żałosnych spektaklach pewną rolę zapewne odegrał oportunizm, nierzadko połączony z obawą o konsekwencje sprzeciwu, zwłaszcza utraty pracy. Udział w wiecach dla dużej części społeczeństwa był kolejnym z wielu rytuałów, do których przyzwyczajało życie w PRL. Jeden z dyskutantów w czasie posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR w Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku żalił się na „podwójne dyskusje na i po zebraniu. Pozytywny dyskutant na zebraniu po wyjściu z zebrania zmienia twarz i robi więcej szkody, [niż] gdyby w ogóle nie zabierał głosu”¹⁴⁶. Jeśli na

¹⁴¹ *Wczasy dla „warchola”*, „Dziennik Radomski” 1996, nr 114, s. 7.

¹⁴² AIPN, 388/5, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, 25 VI 1976 r. [*sic!*], k. 72.

¹⁴³ AIPN, 388/7, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK, 29 VI 1976 r., k. 54.

¹⁴⁴ AIPN 388/5, Kronika przebiegu sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie miasta Radomia i województwa radomskiego, 25 VI 1976 r. [*sic!*], k. 70.

¹⁴⁵ AIPN, 388/7, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK, 2 VII 1976 r., k. 62.

¹⁴⁶ AP Płock, KZ PZPR FMŻ, 11, Protokół posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR FMŻ z dnia 9 VII 1976 r., k. 37.

problem spojrzeć z perspektywy „mikro”, to okaże się, że liczba osób w poszczególnych zakładach, które mimo wszystko otwarcie odmawiały uczestniczenia w żenujących inscenizacjach poparcia dla partii i rządu lub w inny sposób dawały wyraz swoim poglądom, wcale nie była mała i świadczyła o wyczerpywaniu tegoż potencjału mobilizacyjnego systemu, który mógł osiągnąć swój cel jedynie poprzez odwołanie się do przymusu.

Masówki w zakładach pracy, wiece na stadionach i placach przebiegały wprawdzie po myśli władz, ale sukces był wyłącznie fasadowy. W rzeczywistości nie brakowało mniejszych lub większych potknięć, w czasie których wychodziło na jaw, co tak naprawdę myśli zdecydowana większość ich przymusowych uczestników. Pierwszym problemem było już zapewnienie odpowiedniej frekwencji: wprawdzie większość pracowników podporządkowała się poleceniom przełożonych, ale postawy sprzeciwu nie należały do rzadkości – od wyrażonej otwarcie jeszcze w zakładzie odmowy wzięcia udziału w wiecu, przez znajdowanie pretekstów uzasadniających nieobecność, po ucieczkę przy nadarzącej się okazji – wszystkie tego rodzaju przypadki później z reguły w zakładach rozliczano¹⁴⁷. Przewrotna decyzja kierownictwa partii, aby w rezolucjach przyjmowanych w imieniu robotniczych załóg akcentować poparcie dla podwyżki cen, otwierała dodatkowe pole konfliktu: chodziło bowiem o to, aby ci sami ludzie, którzy 25 czerwca w całym kraju wyrazili swój sprzeciw wobec podwyżki, albo zabierając głos w czasie konsultacji, albo strajkując, teraz ją poparli. W rzeczywistości podkreślanie w imieniu załóg poparcia dla podwyżki cen w rezolucjach, listach i telegramach było w skali całego kraju dodatkowym punktem zapalnym. Na przykład, jak informował KW PZPR w Opolu, w województwie opolskim podczas przyjmowania rezolucji zdarzało się, że nie akceptowano sformułowania „popieramy propozycje zmiany struktury cen”, ponieważ skala proponowanej podwyżki jest zbyt wysoka¹⁴⁸. Podobne sygnały notowano na terenie całego kraju.

Bierny opór społeczny w mikroskali można zilustrować przykładem masówek w zakładach pracy i wiecu zorganizowanego w Płocku, choć trudno ocenić, na ile jest on miarodajny dla całego kraju. Gdy w czasie narady aktywu w Zakładach Mięśnych poprzedzającej wiec na Nowym Rynku wśród pracowników rozdano listy z deklaracjami uczestnictwa, w całym zakładzie, na około 1000 osób, podpisało je 164 osób, reszta odmówiła. W tym samym dniu w zakładzie odbyła się masówka gromadząca około 200 osób, w czasie której odczytano tekst rezolucji wysyłanej przez zakład na ręce Edwarda Gierka. „Wszyscy, którzy popierają rezolucję, mieli aplauz wyrazić oklaskami. Rezolucję przyjęto milczeniem” – informowano. Następnie gdy w drodze na manifestację uczestnikom wręczano szturmówki, brali je niechętnie, a jeden z nich, kierownik produkcji Jan Stasiak, stanowczo odmówił. Podobne zachowania rejestrowano w wielu innych płockich zakładach. W Fabryce Maszyn Żniwnych na zebraniu przygotowawczym do wiecu Henryk Brzeziński oświadczył, że teraz każe się robotnikom popierać podwyżki o 100 proc., chociaż pracownicy, którzy zarabiają 2200 zł i mniej, musieliby umrzeć z głodu. Pracownicy wydziału W-3 i narzędziowni odmówili udziału w masówce i wiecu, a rezolucja przyjęta w FMŻ nie była do końca zgodna z dyrektywą z Komitetu Wojewódzkiego – zabrakło w niej poparcia dla podwyżki cen. „Przyjęciu

¹⁴⁷ Zob. rozdział 4 *Represje*, s. 307–309.

¹⁴⁸ AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. tymcz. 1152, KW PZPR w Opolu do KC PZPR, k. 786.

rezolucji w proponowanym brzmieniu przez KW towarzyszyły ożywione dyskusje w MZRiP, Stoczni Rzecznej oraz w Zakładzie »Cotex« w Płocku” – eufemistycznie stwierdzano w późniejszym sprawozdaniu¹⁴⁹. W rzeczywistości w Stoczni Rzecznej po odczytaniu fragmentu rezolucji wyrażającego poparcie podwyżki rozległ się pomruk niezadowolenia. W zakładach „Cotex” członkowie partii wytypowani do milicji robotniczej – jak stwierdzano – wstydziło się założyć czerwone opaski i nieść czerwone szturmówki, a w wiecu miejskim zamiast 500 pracowników uczestniczyło ostatecznie około 150–200 osób. W zakładach „Izokor”, aby zebrać odpowiednią grupę „ochotników”, wskazywano ich imiennie, co skłaniało do komentarzy, że skoro wiec ma być poparciem dla partii i rządu, to wszyscy powinni iść dobrowolnie. Mówiło się też, że akurat w Płocku nie powinno się organizować takiego wiecu, skoro wiadomo, że większość robotników była przeciwna wprowadzeniu podwyżki cen. Wśród robotników MZRiP słyszano liczne głosy namawiające, by odmawiać uczestniczenia w wiecu. Po spotkaniu z aktywem w Zakładzie Mechanicznym jeden z pracowników, Adam Martyniuk, podszedł do przewodniczącego Rady Zakładowej i oświadczył, że „idą, aby podtrzymać stanowisko, jakie zajęli w dniu 25 czerwca 1976 r.” W Zakładzie Procesów Katalitycznych, gdy I sekretarz OOP przekazał wszystkim członkom partii polecenie uczestniczenia w wiecu, usłyszał od nich, że skoro poprzednio domagali się cofnięcia decyzji, teraz nie będą się ośmieszać¹⁵⁰.

Wprawdzie sam wiec, jaki miał miejsce w Płocku 29 czerwca na Nowym Rynku, przebiegł „bez zakłóceń” i z propagandowego punktu widzenia był sukcesem, ale władze były w jego ocenie dalekie od optymizmu. „Notujemy dość powszechne opinie, że nie odzwierciedlały one [wiece – P. S.] faktycznej atmosfery i odczuć – meldowała płocka Komenda Wojewódzka. – Świadczyło o tym masowe uchylanie się od uczestnictwa w nich, co stwierdzono m.in. w MZRiP, Fabryce Maszyn Żniwnych, »Cotexie«, Płockiej Stoczni Rzecznej i Zakładach Mięsnych”¹⁵¹. Nie dziwią również krytyczne słowa jednego z organizatorów wiecu, ówczesnego kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW Jana Wańkiewicza, który wspominał: „Wracam do pamiętnego wtorku 29 czerwca. O godz. 15.00 spotkaliśmy się na Nowym Rynku. Była trybuna, egzekutywa, I sekretarz KW, kilku zaproszonych aktywistów. Tu rozpoczął się dramat! Z przewidywanych trzech tysięcy manifestantów był może z tysiąc. Dwa dni pracowaliśmy nad tym, skąd, dokąd autobusy miały dowieźć ludzi. Rzeczywiście przywoziły wyznaczonych pracowników, ale ci szli w innym kierunku, a nie na zaplanowaną manifestację. Po prostu nie chcieli brać w tym udziału. Nie było żadnej rozmowy z ludźmi – żadnego »wędrującego mikrofonu«. Nie przypominam sobie, kto wtedy przemawiał, w każdym razie to był smutny wiec”¹⁵².

¹⁴⁹ AIPN, 0753/40, Ocena przebiegu konsultacji w sprawie zmiany struktury cen i zasad rekompensaty finansowej oraz aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie płockim, b.d., k. 105.

¹⁵⁰ *Ibidem*, Informacje dzienne dotyczące stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa płockiego, 28 VI, 30 VI, 1 VII 1976 r., k. 30, 38, 44; AIPN, 0753/43, Informacje Wydziału III KW MO w Płocku na temat sytuacji w poszczególnych zakładach, 30 VI 1976 r., k. 212–231; AIPN, 0753/44, Sporządzane na bieżąco meldunki na temat sytuacji w poszczególnych zakładach i na terenie Płocka, 28 VI 1976 r., k. 214–225.

¹⁵¹ AIPN, 0753/40, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa płockiego w okresie od 26 do 30 czerwca 1976 r., 2 VII 1976 r., k. 50.

¹⁵² Relacja Jana Wańkiewicza z listopada 2002 r. [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje...*, s. 137.

Podobnie wyglądała sytuacja w całym kraju. W notatce dotyczącej Politechniki Gdańskiej informowano, że w tak trudnym dla partii momencie niektórzy jej członkowie „prezentowali brak dostatecznej więzi oraz poczucia współodpowiedzialności za losy partii i autorytet jej kierownictwa”, co miało się przejawiać w niechętnym uczestnictwie w wiecu zorganizowanym w Gdańsku lub wręcz wzbranianiu się przed nim. Spośród padających przy tej okazji argumentów autor notatki zwrócił uwagę na następujące: „Nie są jasne intencje i cele wiecu, co i kogo mamy popierać a kogo potępiać [...], dlaczego szeregowy członek partii niewspółuczestniczący w podejmowaniu błędnych decyzji ma nadstawiać za nie własne plecy itp.”¹⁵³

Egzekutywa Komitetu Zakładowego PZPR w Hucie Warszawa oceniała, że masówka na terenie zakładu nie wypadła najlepiej: „Atmosfera wiecu pozostawia wiele do życzenia – stwierdzano – gdyż były momenty, w których słychać było gwizdy i pojedyncze okrzyki. Czterech z pośród [*sic!*] gwizdzących zostało rozpoznanych i wobec nich administracja huty wyciągnie wnioski za zakłócenia porządku w miejscu pracy”¹⁵⁴. W zakładach „Zastal” w Zielonej Górze robotnicy uznali, że wiece są wzajemnym okłamywaniem się, i otwarcie mówili o spędzaniu ludzi, „by sami siebie potępiali za to, że nie chcieli podwyżki cen”. Podczas masówki w lubuskich zakładach „Mera-Lumel” wielu robotników otwarcie twierdziło, że tylko dzięki strajkom nie doszło do podwyżki cen. Z kolei w filii Zielonogórskiej Fabryki Mebli w Szprotawie wprowadzono zorganizowany wiec, ale załoga nie zgodziła się na przyjęcie rezolucji potępiającej wydarzenia w Radomiu i Ursusie¹⁵⁵. W czasie przygotowawczego zebrania POP PZPR w Instytucie Okrętowym Politechniki Szczecińskiej prof. Dziewanowski – meldowano w jednym z donosów – odmówił wzięcia udziału w, jak to określił, „manifestacji robionej według szablonów, które przypominają mi »okres stalinowski«”. W tym samym meldunku ze Szczecina charakteryzowano nastroje wśród uczestników miejskiego wiecu, stwierdzając, że większość z nich pomimo formalnej obecności „nie było zaangażowanych w jego przebiegu i podnoszonych na nim problemach”¹⁵⁶. W jednej z informacji MSW opisywano sytuację w województwie wałbrzyskim, zwracając uwagę na „negatywy” towarzyszące przebiegowi wieców: niehonorowanie – w szczególności przez młodzież – hymnu państwowego i *Międzynarodówki*, bierną postawę większości uczestników, pogłoski o konieczności odpracowania strat produkcyjnych w związku z udziałem w wiecach, opuszczanie stadionów przed i w trakcie wieców, wreszcie „pojedyncze gwizdy, ironiczne uśmiechy, wyhamowywanie najbliższych stojących przed biciem okłasków, sporadyczne wypowiedzi antypaństwowe i antypartyjne”¹⁵⁷.

W atmosferze nagonki i strachu panującej w Radomiu otwarte ujęcie się za protestem i jego uczestnikami było czynem świadczącym o wielkiej odwadze i bez wątpienia straceńczym, niemniej również miało miejsce. Na przykład podczas masówki w Bazie Transportowo-Sprzętowej zakładów „Peremo” na Podkanowie tokarz Tadeusz

¹⁵³ AAN, Wydział Nauki i Oświaty, sygn. tymcz. 262, Notatka informacyjna KZ PZPR Politechniki Gdańskiej, 26 VII 1976 r., b.p.

¹⁵⁴ AP Otwock, KZ PZPR Huta Warszawa, 178/IV-54, Protokół posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR Huty Warszawa odbytego w dniu 1 VI 1976 r., k. 94.

¹⁵⁵ R. Skobelski, *op. cit.*, s. 192.

¹⁵⁶ AIPN Po, 0020/111, Notatka informacyjna, 30 VI 1976 r., k. 118.

¹⁵⁷ AIPN, 0365/88, t. 2, Informacja dzienna dotycząca sytuacji społeczno-politycznej w kraju, 1 VII 1976 r., k. 36.

Baranowski mówił, że strajk robotników był koniecznością „obrony ludzi pracy przed podwyżką cen i polityką władz centralnych”. W notatce sporządzonej w związku z tym stwierdzono: „Wypowiedź ta miała charakter wyjątkowo warcholski i została potępiona przez pozostałych uczestników spotkania”¹⁵⁸. Tymczasem nawet w surrealistycznych meldunkach opracowanych w radomskim KW PZPR na temat opinii robotników po wiecu na stadionie „Radomiaka”, w których cytuje się dziesiątki prawomyślnych wypowiedzi dowodzących słuszności wiecu, nie sposób było ukryć, że w rozmowach praktycznie nie było „krytycznych uwag pod adresem robotników, którzy opuścili stanowiska robocze i nie próbowali przeciwstawiać się prowokatorom. W wypowiedziach brak jest słów potępienia dla członków partii, którzy przyłączyli się do demonstrantów”¹⁵⁹. Wielu obserwatorów wiecu w Radomiu otwarcie mówiło, że jego uczestnicy szli tam wbrew własnej woli, ze spuszczoneymi głowami. „Nie przyszliśmy tu po to, by klękać na płycie stadionu i prosić o przebaczenie, niech proszą ci, którzy doprowadzili do wystąpień” – taką wypowiedź przywołano w jednym z meldunków, w którym zwracano uwagę, że po rozwiązaniu kolumn część jego uczestników – zwłaszcza młodzież – porzuciła niesione flagi i transparenty. Ponadto stwierdzano, że „występowały fakty rzucania obelg z tłumu pod adresem maszerujących kolumn przez obserwatorów wiecu”¹⁶⁰. Stefan Reguła, robotnik z zakładów „Pronit-Erg” w Pionkach, który przemawiał w czasie wiecu na stadionie „Radomiaka”, otrzymał dwa anonimowe listy z pogroźkami, jeden z Warszawy, drugi z Wrocławia. Pogrożki odebrały także inne osoby przemawiające w Radomiu, na wiecu w Skarżysku-Kamiennej, masówkach w zakładach przemysłowych w Toruniu, jak też autorzy listów z poparciem dla Gierka, opublikowanych na łamach „Słowa Ludu”. W Kasenowie w województwie radomskim trzy osoby próbowały spalić stojący pod posterunkiem MO samochód należący do sekretarza Komitetu Gminnego PZPR. We wsi Nienajew w województwie sieradzkim pobito sołtysa za zbyt aktywne mobilizowanie miejscowych rolników do udziału w wiecu, jaki odbył się w Sieradzu. Różne formy dezaprobaty odczuło w całym kraju z pewnością dużo więcej osób spośród przemawiających w czasie wieców lub w inny sposób jawnie deklarujących poparcie dla władz¹⁶¹.

29 czerwca wybuchł strajk w Nowotarskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Podhale” w Nowym Targu¹⁶². W czasie przerwy śniadaniowej przez radiowęzeł poinformowano załogę o odbywających się w całym kraju wiecach, w tym o wiecu w Nowym Sączu, oraz o telegramie skierowanym na ręce Gierka z wyrazami poparcia dla kierownictwa partii i rządu, zawierającym też poparcie załogi dla projektu podwyżki cen. W rzeczywistości, jak w przypadku wszystkich rezolucji i telegramów, nikt z robotnikami treści

¹⁵⁸ AIPN, 388/7, KW MO w Radomiu do CSK, 9 VII 1976 r., k. 86.

¹⁵⁹ AP Radom, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 111, Informacja na temat odgłosów po wiecu (na podstawie głosów po wiecu w dniu 30 VI i 1 VII do godz. 11.00), [1 VII 1976 r.], k. 81. Por. *ibidem*, informacje na temat wypowiedzi pracowników radomskich zakładów pracy po wiecu w dniu 30 VI 1976 r., k. 81–106.

¹⁶⁰ AIPN, 388/6, Informacja dotycząca sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie Radomia w dniu 2 VII 1976 r., 2 VII 1976 r., k. 154.

¹⁶¹ AIPN, 0753/34, t. 7, Informacja sytuacyjna sztabu MSW nr 18 i 20, 1 i 6 VII 1976 r., k. 3, 97; AIPN, 388/7, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK, 29 VI, 2 i 6 VII 1976 r., k. 57, 61, 79.

¹⁶² Szerzej na ten temat zob. artykuł poświęcony przebiegowi wydarzeń i strajkowi w Nowotarskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Podhale” w czerwcu 1976 r. W.J. Skalski, *op. cit.*, s. 67–74.

depeszy nie konsultował, a w wiecu w Nowym Sączu uczestniczyło tylko 40 osób – pracowników administracyjnych i aktywistów. Choć w całym kraju na podobnej zasadzie składano tysiące tego typu deklaracji, rzekomo w imieniu robotniczych załóg, w panującej wówczas atmosferze jedynie pracownicy nowotarskich zakładów zaprotestowali zbiorowo.

O godz. 11.30 spontanicznie porzuciło pracę około 700 robotników z wydziału 460, a do protestu stopniowo przyłączały się inne wydziały (420, 451, 453). Przedstawiciele dyrekcji, dozór i aktyw partyjno-administracyjny ograniczali się do apeli o powrót do pracy, nie podejmując rozmów na temat zgłaszanych przez strajkujących postulatów socjalnych oraz żądań wycofania rzekomego poparcia dla projektu podwyżki cen. Po zaalarmowaniu Komitetu Wojewódzkiego partii w Nowym Sączu oraz przelożonych w Warszawie do zakładów przyjechało dwóch sekretarzy KW – Jan Kania i Eugeniusz Smoła; później także wiceminister przemysłu lekkiego Sobolewski. Mimo nacisków ze strony dyrekcji i dozoru robotnicy nie wrócili do pracy i o 15.00 opuścili zakład, informując o strajku pracowników drugiej zmiany, których znaczna część również nie podjęła pracy. Kilkaset osób opuściło hale produkcyjne i przeszło do lasu znajdującego się na terenie zakładu. Sytuacji nie były w stanie zmienić apele rozgłaszane przez radiowęzeł, straszenie protestujących interwencją milicji, a nawet groźby masowych zwolnień. Według Władysława J. Skalskiego, minister przemysłu lekkiego Tadeusz Kunicki przekazał w imieniu premiera Jaroszewicza, że poleci zamknąć zakład na 12 miesięcy, jeśli strajk nie zostanie przerwany. Aby wywrzeć jeszcze większą presję, wieczorem sporządzono listy nieobecnych na stanowiskach pracy. Strajkujący opuścili zakład bez przeszkód o godz. 23.00. Pozostał w nim zakładowy aktyw partyjny i administracyjny. W czasie jednego z zebrań, na którym omawiano sytuację i plan działań nazajutrz, sekretarz KW Kania polecił przygotować listę pracowników do zwolnienia¹⁶³.

Jeszcze o godz. 17.05 gen. Stachura zdecydował o przetrzuceniu do Nowego Targu batalionu operacyjnego ZOMO z Krakowa (373 funkcjonariuszy). W związku z tym ubytkiem postawiono w stan gotowości ZOMO w Katowicach, przygotowując do przelotu drogą lotniczą do Krakowa 88 funkcjonariuszy, a dwóch kompanii samochodami. Tymczasem pododdziały batalionu ZOMO dotarły w pobliże Nowego Targu około 21.20; jeden pluton skierowano do dyspozycji Komendy Miejskiej w Nowym Targu. Już w nocy na miejsce dotarły także dwie armatki wodne. Aby wesprzeć Komendę Wojewódzką w Nowym Sączu, wysłano tam także kilka grup funkcjonariuszy SB z centrali MSW z Warszawy oraz z komendy wojewódzkiej w Krakowie¹⁶⁴.

30 czerwca rano w zakładzie pojawili się przedstawiciele KC PZPR, organizowano narady dyrekcji, dozoru technicznego i aktywu. Okazało się, że zdecydowana większość załogi o godz. 7.00 podjęła pracę – spośród około 4 tys. osób w dalszym ciągu strajkowa-

¹⁶³ *Ibidem*, s. 70.

¹⁶⁴ AIPN, 0753/37, Działania resortu spraw wewnętrznych w ramach ćwiczeń i operacji „Lato-76” na przełomie czerwca–lipca 1976 r., k. 192; 189–191; AIPN, 388/3, t. 1, Kalendarium zawierające m.in. meldunki docierające do sztabu MSW m.in. z centralnego i wojewódzkich stanowisk kierowania, komend wojewódzkich i Departamentu III, b.d., k. 101–102; AIPN, 0753/34, t. 7, załącznik do informacji sytuacyjnej sztabu MSW nr 17, 30 VI 1976 r., k. 158; AIPN, 0753/37, Notatka z nadzwyczajnego posiedzenia zespołu do spraw zabezpieczenia operacyjnego w dniu 30 VI 1976 r., k. 99; AIPN, 0753/34, t. 1, Sprawozdanie z zakresu współdziałania resortów spraw wewnętrznych i obrony narodowej w ćwiczeniu i operacji „Lato-76” do dnia 5 VII 1976 r., 8 VII 1976 r., k. 9.

ło jedynie około 300. Według Skalskiego, na jednej z kolejnych narad sekretarz KW Jan Kania zalecił „rozwiązanie wydziałów, które przerwały pracę, wyeliminowanie przewodników oraz sporządzenie oceny wydarzeń i wniosków na przyszłość”. Polecenie zwolnień za udział w strajku przekazał również z Warszawy minister Kunicki. Wobec silnej presji i kolejnych gróźb po kilku godzinach strajk się załamał – o godz. 11.15 pracowała już cała załoga. Jak wspomniano w innym miejscu, w następnych dniach z zakładów zwolniono 183 osoby¹⁶⁵. Mimo zdławienia strajku, ze względu na niepewną sytuację w zakładzie, odwód ZOMO jeszcze przez jakiś czas utrzymano w pobliżu Nowego Targu.

Przedłużające się milczenie Gierka w czasie kampanii propagandowej prowokowało do najróżniejszych spekulacji, m.in. o konflikcie w kierownictwie partii i państwa, możliwych dymisjach itp. Gdy wreszcie Gierek zabrał głos, łagodniejszy ton jego przemówienia przyczynił się do częściowego rozładowania napiętej atmosfery w kraju. W informacji sytuacyjnej sztabu MSW stwierdzano, że zdaniem przedstawicieli wszystkich środowisk, „przemówienie nacechowane było dużą dozą demokratyzmu z odwoływaniem się do patriotyzmu narodowego i na pewno znalazło powszechną aprobatę i zrozumienie w szerokich rzeszach społeczeństwa oraz pozwoliło rozładować napięcie”¹⁶⁶. W meldunku Komitetu Wojewódzkiego z Opola cytowano wiele tego rodzaju wypowiedzi: „przemówienie towarzysza Gierka było prawdziwą lekcją polityki partii i rządu”, „w Katowicach pokazano, że partia to ogromna siła, dano odczuć wszystkim tym, którzy uważają, że partia jest słaba”, „właśnie takiego oczekiwałem wystąpienia i wierzę słowom towarzysza Gierka”, „z wystąpienia Gierka biła żarliwość Polaka i komunisty i to chwyciło za serca”, „teraz potrzebny jest spokój i rzetelna praca” czy wreszcie „przemówienie przepojone było szczerą, rzetelną troską o przyszłość Polski i Polaków, o to, by ojczyzna rosła w siłę i autorytet, a jej obywatelom żyło się coraz lepiej”¹⁶⁷.

Zarazem jednak aparat bezpieczeństwa odnotowywał dobiegające z różnych środowisk komentarze krytyczne. Ktoś spośród pracowników naukowych Instytutu Chemii Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu zauważył, że „wiązaną reformę cen z miłością do Ojczyzny i z zaufaniem do partii nie trafia do przekonania. Najpierw podwyżki cen nie zaakceptowano, a teraz wszyscy z miłości do Ojczyzny, solidaryzując się z KC PZPR, domagają się zmiany cen”. Z kolei w środowisku dziennikarzy w Gdańsku, w świetle doniesień SB, stwierdzono, że „przemówienia już ludzi nie interesują, interesuje ich, kiedy i za ile...” – odnosząc to do aktualnych nastrojów i przeżywających obniżenie sklepów¹⁶⁸. Natomiast wśród pracowników Elektrowni „Dolna Odra” w województwie szczecińskim zwrócono uwagę, że wiec z udziałem Gierka zorganizowano na Śląsku, gdyż właśnie tam cieszy się on największym poparciem, a wzniesiony przez niego okrzyk „Polska–partia” „autentycznie wzruszył ludzi”. Któryś z pracowników tamtejszej administracji PKP zastanawiał się: „Dlaczego nie przemawiał premier, został potraktowany jak statysta”, i oceniał, że „w przemówieniu towarzysza Grudnia dały się

¹⁶⁵ W.J. Skalski, *op. cit.*, s. 71.

¹⁶⁶ AIPN, 0753/34, t. 7, Informacja sytuacyjna sztabu MSW nr 20, 6 VII 1976 r., k. 172.

¹⁶⁷ AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. tymcz. 1152, Informacja na temat odbioru wystąpienia towarzysza Edwarda Gierka, 3 VII 1976 r., k. 35.

¹⁶⁸ AIPN, 0365/88, t. 2, Informacje dzienne dotyczące sytuacji społeczno-politycznej w kraju, 5 i 6 VII 1976 r., k. 38, 41.

odczuć elementy inscenizacji”. Klienci sklepu mięsnego na Pomorzanach w Szczecinie, w rozmowie, która wywiązała się zapewne w czasie oczekiwania na dostawę towaru, zauważali, że na wiecu w Katowicach „był sam aktyw, a mało było widać robotników – podobnie jak na wiecu w Szczecinie”, i analizując słowa Gierka, dochodzili do wniosku, że podwyżka cen zostanie wprowadzona w najbliższym czasie¹⁶⁹. Spośród komentarzy, jakie przemówienie I sekretarza KC wywołało w Radomiu, SB zwróciła uwagę na opinię, że zarysowana przez Gierka ocena sytuacji ekonomicznej dobrze uzasadniała decyzję o podwyżce, ale z drugiej strony władze powinny uwzględniać interesy osób najmniej zarabiających. Informowano ponadto, że wiele osób odebrało z zaskoczeniem stosunkowo łagodną wypowiedź Gierka na temat Radomia, bez imiennego potępienia miasta (co mógł zapowiadać wiec na stadionie „Radomiaka”) – tym bardziej że słowa I sekretarza KC jaskrawo kontrastowały z prowadzonymi w mieście brutalnymi represjami¹⁷⁰.

Sytuacja społeczno-gospodarcza

Założenia gospodarcze przyjęte przez rząd i w uchwałach VII Zjazdu już w grudniu 1975 r. częściowo się zdezaktualizowały. Oparto je na danych pochodzących z sierpnia 1975 r., kiedy sytuacja gospodarcza się pogorszyła. W pierwszych miesiącach 1976 r. w Komisji Planowania rozpoczęły się prace nad zweryfikowaniem planów gospodarczych. Trudno oprzeć się wrażeniu, że nie tyle odnoszono je do realnych możliwości, ile to rzeczywistość naginano do planów. W przygotowanych w połowie czerwca podstawowych założeniach planu na lata 1976–1980 stwierdzano: „Zgodnie z ukształtowaną w ubiegłym pięcioleciu praktyką ofensywnego podejścia do wyłaniających się trudności proponuje się, aby na tych odcinkach, gdzie wystąpiły zakłócenia lub niepełne wykonanie zadań, określić obecnie na bieżące pięciolecie zadania ambitniejsze, zmierzające do lepszych wskaźników niż wytyczone na VII Zjeździe Partii”¹⁷¹.

W dokumentach VII Zjazdu przewidywano np. wzrost produkcji rolniczej o 15–16 proc. w latach 1976–1980, teraz zaś przyjęto, że będzie to około 23 proc. – gdyż „możliwie w maksymalnym stopniu powinno się nadrobić opóźnienia powstałe w wyniku słabszych urodzajów w latach 1974 i 1975”. Podobnie nierealistycznie przedstawiała się rzecz z handlem zagranicznym, gdzie oceniano, że zrealizowanie założeń zależeć będzie od „nakierunkowania działalności wszystkich podstawowych działów gospodarki na poprawę sytuacji handlowej i płatniczej z zagranicą”, czyli – mówiąc kolokwialnie – „pchania wszystkiego na eksport”, ale też będzie to uzależnione od koniunktury i sytuacji w rolnictwie. I tak np. eksport artykułów elektromaszynowych do krajów kapitalistycznych powinien zwiększyć się w ciągu pięciu lat trzyipółkrotnie, co już wtedy wydawało się mało prawdopodobne¹⁷².

¹⁶⁹ AIPN Po, 0020/111, Notatka informacyjna dotycząca społecznych reperkusji wczorajszego spotkania przywódców partii i rządu z aktywem województwa katowickiego, 2 i 3 VII 1976 r., k. 126, 128.

¹⁷⁰ AIPN, 388/7, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK, 3 VII 1976 r., k. 69.

¹⁷¹ AAN, KPpRM, 6/110, Podstawowe założenia społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w latach 1976–1980, Warszawa, 16 czerwca 1976, k. 3.

¹⁷² *Ibidem*, 6/107, Notatka w sprawie aktualnej koncepcji i głównych problemów planu na lata 1976–1980, Warszawa, 10 VI 1976 r., k. 5, 10, 19–20.

Z jednej strony zdawano sobie sprawę z konieczności ograniczenia inwestycji¹⁷³. Z drugiej jednak, poza decyzjami zwiastującymi zaciskanie pasa w ramach „manewru gospodarczego”, przewidywano także kolejne ogromne inwestycje, w tym podjęcie drugiego etapu budowy Huty Katowice. „Niezależnie od przedsięwzięć inwestycyjnych objętych planem pięcioletnim – stwierdzano – możliwe będzie podjęcie poza planem realizacji kilku dużych przedsięwzięć opartych na kredytach zagranicznych z karencją przesuwającą okres rozpoczęcia spłat poza rok 1980”. Jaskrawym przykładem absurdu „planu otwartego” była decyzja o zbudowaniu dodatkowych 50 tys. mieszkań dla górników w województwie katowickim, co miało kosztować 14,5 mld zł. Kwoty tej nie przewidziano wśród wydatków na inwestycje na VII Zjeździe. Zaproponowano więc, aby środki te powiększyć właśnie o 14,5 mld zł, ponieważ umożliwi to rozszerzenie programu budownictwa mieszkaniowego, „stanowiąc antycypację zamierzeń związanych z II Krajową Konferencją Partyjną”. Trudno chyba o bardziej dosadny przykład oderwania socjalistycznej „księżycowej” ekonomiki od rzeczywistości¹⁷⁴.

Już 25 i 26 czerwca 1976 r., w związku z decyzją o zawieszeniu podwyżki cen żywności, odbyły się dwa posiedzenia Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. Ze względu na dotychczasowe wpisanie „reformy cen detalicznych” w plan gospodarczy na lata 1976–1980 zastanawiano się nad konsekwencjami dalszej zwłoki, zgadzając się, że będzie ona stanowić „dodatkowe utrudnienie dla realizacji założeń planu, zwłaszcza w obszarze gospodarki żywnościowej i równowagi pieniężno-rynkowej”. Zdecydowano się więc na liczne korekty uwzględniające nową sytuację. Wymienianie ich wszystkich nie wydaje się zasadne, skoro wiarygodnej oceny merytorycznej mogłaby dokonać tylko osoba z przygotowaniem ekonomicznym; niemniej tytułem przykładu warto zauważyć, że dotyczyły one m.in. zmniejszenia przewidywanego wzrostu zatrudnienia z 1 mln do 0,9 mln osób (co pozwoliło planistom zmniejszyć zakładany poziom wydatków na wynagrodzenia), obniżenia wzrostu przeciętnej płacy realnej z 17 proc. do 16,5 proc. (co miało zaowocować zmniejszeniem funduszu spożycia z dochodów osobistych), podwyższenia wskaźnika wydajności pracy w przemyśle. Założono również bezwzględne podjęcie programu „wzmocnienia dyscypliny gospodarowania” i zwiększenia oszczędności w drugim półroczu 1976 r., przy ograniczeniu przyrostu zatrudnienia o ok. 60 tys. osób, zmniejszeniu wypłat z funduszu płac o około 1,5 mld zł, uzyskanie oszczędności budżetowych w wysokości 10 mld zł oraz ograniczenie o około 2,5 mld nakładów na inwestycje. Związek między niepowodzeniem czerwcowej „operacji cenowej” a głębokością i przyspieszeniem „manewru ekonomicznego” jest niewątpliwy¹⁷⁵.

Zawieszenie decyzji o podwyżce cen bynajmniej nie wpłynęło na trwałe zmniejszenie kolejek przed sklepami spożywczymi przeżywającymi obciążenie w różnej skali na

¹⁷³ *Ibidem*, 6/109, Wykaz ważniejszych programów rozwoju, które nie zostaną w pełni zrealizowane w latach 1976–1980, Warszawa, 10 VI 1976 r.

¹⁷⁴ *Ibidem*, 6/107, Notatka w sprawie aktualnej koncepcji i głównych problemów planu na lata 1976–1980, Warszawa, 10 VI 1976 r., k. 3, 21, 23; także: *ibidem*, 6/110, Podstawowe założenia społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w latach 1976–1980, Warszawa, 16 VI 1976 r.

¹⁷⁵ AAN, KPPRM, 6/111, Notatka w sprawie dodatkowego ubezpieczenia założeń planowych na lata 1976–1980, sposobu ich prezentacji na IV Plenum KC PZPR oraz trybu i terminów końcowych prac nad planem, 30 VI 1976 r., k. 1–11; por. *ibidem*, 6/112, Podstawowe założenia społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w latach 1976–1980, lipiec 1976 r.

terenie całego kraju. Dzień później, 26 czerwca, odnotowano wprawdzie pewną poprawę sytuacji. Zaopatrzenie sklepów w artykuły masowo wykupywane nieco się poprawiło, co stwierdzono np. w Warszawie: „W dalszym ciągu poważne zastrzeżenia budzi zaopatrzenie sklepów mięsnych z terenu Warszawy i miejscowości podwarszawskich w wędliny IV grupy i mięso lepszych gatunków – informowano. – Do sklepów dostarczane są duże ilości wędlin niższych gatunków oraz mięsa wołowego z kością, żeberka, golonka itd.”¹⁷⁶ Podwyżka cen znalazła się w zawieszeniu, a to już po kilku dniach potęgowało nerwowość, falę pogłosek i spekulacji, w których pojawiały się kolejne przypuszczalne terminy podwyżki oraz jej domniemane warianty – wszystko to przekładało się na zachowania klientów, na wszelki wypadek ogalających sklepy z cukru, kaszy, mąki i innych artykułów spożywczych. W meldunku sztabu MSW z 2 lipca, w którym charakteryzowano sytuację w przededniu katowickiego przemówienia Gierka, donoszono o wzbierającej fali komentarzy i nastrojach wyczekiwania. Stwierdzano, że w wielu województwach, m.in. białkopodlaskim, katowickim, ostrołęckim, toruńskim, wałbrzyskim, stołecznym, wrocławskim, w wielu środowiskach dostrzega się pilną potrzebę podwyżki, ale – jak zwracano uwagę w meldunku – powszechnie podkreślano, „iż nie powinna ona jednak przekraczać 30 proc. oraz że musi być poprzedzona szeroką i przeprowadzaną w dłuższym okresie czasu konsultacją ze społeczeństwem”. Ponownie nasuwa się więc pytanie, jak dalece w prezentacji uogólnionych poglądów społecznych odzwierciedlano poglądy dominujące w MSW – oczywiście abstrahując od niewątpliwego stanu wyczekiwania społeczeństwa na decyzje władz. „Wymienia się najczęściej termin 3 i 5 lipca – meldowano dalej – Niektórzy uważają, że w najbliższych dwóch tygodniach. Równocześnie notujemy wypowiedzi, że w bieżącym roku zmiana cen nie zostanie już wprowadzona”¹⁷⁷.

Deklaracje, które padły z ust Gierka na wiecu w Katowicach, iż „problem struktury cen pozostaje na porządku dnia i nie możemy uchylić się od jego rozwiązania”, a zwłaszcza późniejsze wywody Jaroszewicza na spotkaniu ze spółdzielcami, zostały odczytane przez społeczeństwo jako zapowiedź podwyżki cen w najbliższym czasie. Zapewnienia władz o tym, że kolejny projekt podwyżki zostanie przedstawiony po „zakończeniu dyskusji we wszystkich środowiskach i po rozpatrzeniu zgłoszonych wniosków” i że będzie oparty na nowych, łatwiejszych do zaakceptowania przez społeczeństwo zasadach, nie wpłynęły na odczuwalne zmniejszenie nerwowości i napięcia na rynku¹⁷⁸.

„W dyskusjach podkreśla się nieuchronność wprowadzenia zmiany struktury cen – stwierdzano w informacji Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy. – Notuje się duże zainteresowanie tym, w jakim czasie to nastąpi, jaka będzie wysokość zmian i forma rekompensaty. W Hucie Miedzi Głogów spodziewano się, że nowe ceny zostaną wprowadzone od dnia dzisiejszego tj. od 3 lipca br.”¹⁷⁹ Spośród krążących po kraju pogłosek na temat ewentualnej podwyżki warto wymienić przynajmniej kilka. W województwach

¹⁷⁶ AIPN, 0753/47, Informacja dotycząca zaopatrzenia m. st. Warszawy i województwa stołecznego warszawskiego w artykuły spożywcze w dniu 26 VI w godz. 16.00–20.00, 28 VI 1976 r., k. 104.

¹⁷⁷ AIPN, 0753/34, t. 7, Informacja sytuacyjna sztabu MSW nr 19, 2 VII 1976 r., k. 166.

¹⁷⁸ AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. tymcz. 1152, Informacja na temat odbioru wystąpienia towarzysza Edwarda Gierka, 3 VII 1976 r., k. 35.

¹⁷⁹ *Ibidem*, sygn. tymcz. 1118, telex nr 63/76, Informacja dotycząca nastrojów społeczeństwa województwa legnickiego po wysłuchaniu wystąpienia I sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka w Katowicach, 3 VII 1976 r., k. 39.

gdańskim i nowosądeckim mówiło się ponoć, że tym razem wzrost cen nie przekroczy 50 proc., a rekompensata będzie odwrotna do ogłoszonej w czerwcu¹⁸⁰. W Radomiu przekazywano sobie pogłoskę mającą w jakiejś mierze oparcie w tezach przemówienia Jaroszewicza, że pieczywo zdrożeje o 70 proc., lepsze mięsa i wędliny o 80 proc., a gorsze o 20 proc.¹⁸¹ „W środowisku górniczym Lubina panuje przekonanie, że nowe propozycje zmian cen zawierały będą niższe procentowo podwyżki podstawowych artykułów żywnościowych, zmianie ulegną także rekompensaty materialne. Podobne odczucia zanotowano w Polkowicach, z tym jednak, że część górników jest zdania, że proponowane ceny części artykułów mięsnych pozostaną bez zmian, natomiast wzrośnie cena chleba” – relacjonowano sytuację w województwie legnickim. W jednym z kolejnych meldunków legnickiego KW PZPR sygnalizowano m.in., że w różnych środowiskach narasta zmęczenie fatalnym stanem zaopatrzenia sklepów i pojawiają się głosy, aby podwyżki dokonać jak najszybciej, byle tylko w sklepach było więcej towarów: „Nikt nie neguje konieczności regulacji cen, licząc jednak, że w ślad za wzrostem cen ulegnie poprawie jakość sprzedawanych artykułów żywnościowych”. Odnotowano też m.in. jedną z wypowiedzi górników w Polkowicach, którzy mieli postulować, aby nie dokonywać gwałtownej podwyżki, a ceny podnosić systematycznie, co roku¹⁸².

W tej atmosferze rynek wewnętrzny w całym kraju się załamywał. „W pierwszej dekadzie lipca sprzedaż podstawowych artykułów żywnościowych była bardzo wysoka i tylko za 10 dni dynamika sprzedaży wynosiła od 117 proc. do 199 proc., co bardzo poważnie naruszyło normatywne stany zapasów artykułów żywnościowych” – oceniał wicepremier Tadeusz Pyka w czasie posiedzenia Rady Ministrów w dniu 16 lipca 1976 r.¹⁸³ Dostrzeżono również wycofywanie wkładów oszczędnościowych i zmniejszenie skłonności społeczeństwa do oszczędzania: w lipcu 1976 r. z PKO ubyło 103 mln zł, co wprawdzie nie było dużą kwotą, ale w miesiącu tym notowano z reguły przyrost o 3–4 mld zł¹⁸⁴. Do połowy lipca „wzmógł się wykup” zwłaszcza artykułów zbożowych (mąka, kasza, ryż) zauważono w większości województw. W jednym z raportów oceniano, że w wielu miastach wystąpiły poza tym „okresowe braki” m.in. soli (w Gdańsku, Radomiu, Katowicach, Białymstoku), mleka i przetworów mlecznych (w Legnicy), owoców i warzyw (w Elblągu, Krakowie i Łodzi). Zwykle wprowadzano ograniczenia w sprzedaży szczególnie poszukiwanych towarów. Na przykład w Szczecinie limit sprzedaży mięsa wieprzowego „w ilościach uzgadnianych z klientami” wynosił 60–100 kg. W raporcie na temat stanu zaopatrzenia sklepów w województwie szczecińskim informowano ponadto: „Istotny problem przy obecnej aurze stwarza brak pełnego

¹⁸⁰ AIPN, 0365/88, t. 2, Informacja dzienna dotycząca sytuacji społeczno-politycznej w kraju, 6 VII 1976 r., k. 41.

¹⁸¹ AIPN, 388/7, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK, 5 VII 1976 r., k. 76.

¹⁸² AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. tymcz. 1118, telex nr 67, Informacja KW PZPR w Legnicy o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w województwie legnickim, 9 VII 1976 r., k. 232.

¹⁸³ W podsumowaniu 1976 r. oceniano, że sprzedaż artykułów zbożowych, która wzrastała rokrocznie w granicach 2–4 proc., w 1976 r. była cztero–pięciokrotnie większa, a w poszczególnych miesiącach sięgała 150–170 i więcej proc. AKPRM, URM, Biuro Prezydyjne, 5.3/5, Stenogram posiedzenia Rady Ministrów z dnia 16 VII 1976 r., k. 130–131; AAN, KC PZPR, XIA/494, Ocena sytuacji społeczno-gospodarczej kraju w roku 1976 i wynikające stąd wnioski dla realizacji zadań planu na 1977 rok, 30 I 1977 r., k. 51.

¹⁸⁴ AKPRM, URM, Biuro Prezydyjne, 5.3/1, nr 16, Protokół nr 16/76 posiedzenia Rady Ministrów w dniu 12 VIII 1976 r., k. 292.

pokrycia zapotrzebowania na napoje (woda mineralna, pepsi-cola, piwo). Obecna produkcja zabezpiecza 1/3 potrzeb. W dniu dzisiejszym miała miejsce interwencyjna dostawa drobiu dla Polic, gdzie w ostatnich dniach wystąpił ostry deficyt tych artykułów¹⁸⁵. W Radomiu, gdzie odnotowywano braki cukru, ryżu, mąki i wędlin wysokogatunkowych, z niepokojem informowano o przypadkach spekulacji szczególnie mięsem i cukrem, które na czarnym rynku sprzedawano o 100 proc. drożej niż w sklepach¹⁸⁶.

Rozchwytywano przede wszystkim cukier i nawet ograniczenie ilości jego sprzedaży jednemu klientowi, praktycznie w całym kraju, nie było w stanie zapobiec ogałacaniu półek – tym bardziej że zapasy w handlu i dostawy były o 13,9 proc. mniejsze w porównaniu z analogicznym okresem poprzedniego roku¹⁸⁷. W sklepach, w walce o „rzucany” towar, działy się dantejskie sceny. 7 lipca 1976 r. w Lublinie w sklepie przy ul. Okrzei kilkusetosobowy tłum złamał jednemu z kolejkowiczów nogę, a personel innego sklepu został obrzucony butelkami. W sklepie WSS nr 198 w Bydgoszczy tłum liczący około 500 osób połamał ladę sklepową. 8 lipca w Rzeszowie w sklepie obleganym przez kilkuset kupujących wybito szyby, w związku z czym interweniowała milicja. W pięciu sklepach na terenie Trójmiasta w kolejkach wybierano komitety społeczne, czuwające nad sprzedażą całego dostarczonego do sklepu cukru. 9 lipca w sklepie WSS przy ul. Jaćwingów w Warszawie kilkusetosobowy tłum wdarł się na zaplecze i – jak informowano w meldunku – „stosując groźbę zdemolowania pomieszczeń i pobicia personelu, zmusił do sprzedaży całotygodniowej normy cukru”. Czarnorynkowa cena cukru na warszawskich bazarach wzrosła do około 30 zł za kilogram¹⁸⁸.

W kompletnym rozchwianiu rynku miała swój udział także fatalna organizacja handlu w peerelowskiej „gospodarce niedoboru”. W skrajnym przypadku w województwie zamojskim już 10 lipca wyczerpano miesięczny limit sprzedaży cukru – 1300 ton, właśnie ze względu na bałagan administracyjny. W czasie posiedzenia rządu premier Jaroszewicz próbował dyscyplinować poszczególnych wojewodów: „[...] dla wojewodów są ciekawe limity miesięczne, kto zjadł cukier za 10 dni, nie dostanie cukru przez dni 20, i Zamość nie dostanie cukru. Niech handlują, czym chcą. Umieli sprzedać, niech umieją teraz żyć bez cukru, jeśli Łódź potrafiła utrzymać reżim. Czy jest wojewoda zamojski? Co się stało u was? Kto podjął taką decyzję?” – denerwował się premier, grożąc, trudno ocenić, jak bardzo poważnie, że jeśli ktoś przekroczy miesięczny limit, „to ogłosimy w gazecie, że dane województwo zerwało limit i dlatego nie ma cukru przez 10 dni w tym województwie. Hurtownie będą zamknięte. Ogłosimy przez telewizję przez dzienniki, że ponosi odpowiedzialność województwo [...]”. Wywołany do tablicy wo-

¹⁸⁵ AIPN Po, 0020/111, Notatka informacyjna dotycząca społecznych reperkusji wczorajszego spotkania przywódców partii i rządu z aktywem województwa katowickiego, 3 VII 1976 r., k. 130.

¹⁸⁶ AIPN, 388/7, Meldunek KW MO w Radomiu do CSK, 8 VII 1976 r., k. 84.

¹⁸⁷ Rakowski zanotował w swoim dzienniku, że chociaż w propagandzie mówiło się o histerii i spekulantach, w rzeczywistości deficyt cukru w sklepach był konsekwencją decyzji rządu: założono, że po podwyżce cen jego spożycie spadnie i przewidywany nadmiar skierowano na eksport; dostawy na rynek krajowy były w rezultacie niższe o około 14 proc. (M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 6: 1976–1978, s. 94; *idem*, *Rzeczpospolita na progno...*, s. 113–116).

¹⁸⁸ AIPN, 0365/88, t. 2, Informacja dzienna dotycząca aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju, 13 VII 1976, k. 43; AIPN, 0296/101, t. 3, Informacja o bieżącej sytuacji w zaopatrzeniu rynku w niektóre artykuły żywnościowe, 10 VII 1976 r., b.p.

jewoda zamojski bronił się, skądinąd trafnie dowodząc, że o limicie sprzedaży cukru na lipiec poinformowano go dopiero 13 lipca, on zaś, z braku aktualnych wytycznych, opierał się na danych z lipca poprzedniego roku, gdy limit wynosił 2070 ton. W związku z tym premier zwrócił się do ministra handlu wewnętrznego i usług Jerzego Gawrysiaka, ten zaś tłumaczył, że wprawdzie odpowiednie wytyczne wydano już w maju i czerwcu, ale ciągle borykano się ze sprawnym zarządzaniem reglamentacją. „Dlatego nie można było wcześniej, bo my żeśmy rozdzielnictwa cukru w ogóle nie prowadzili w latach poprzednich, trzeba było dokonać podziału według układu wojewódzkiego i to trochę kosztowało czasu” – wyjaśniał Gawrysiak¹⁸⁹.

Według Józefa Tejchmy, 12 lipca w czasie posiedzenia Biura Politycznego premier Piotr Jaroszewicz przedstawił projekt „podniesienia cen skupu oraz cen detalicznych mięsa średnio o 35 proc. i ceny cukru z 10,5 zł do 18 zł”. Wszyscy członkowie BP, wzywani imiennie przez Gierka, mimo różnych wątpliwości mieli poprzec przedłożony projekt. Niemniej I sekretarz KC, podsumowując dyskusję, stwierdził, „że nie może zająć stanowiska, bo opinie są podzielone, a sprawa wymaga stuprocentowej jedności. W tej sytuacji podwyżka cen mięsa nie jest możliwa” – relacjonował Tejchma¹⁹⁰. Trudno ocenić, czy rzeczywiście rozpatrywano wówczas poważnie projekt kolejnej podwyżki cen mięsa, który miały być wprowadzony w życie w najbliższym czasie. Jeśli tak było – a przemawiałoby za tym zdeterminowanie premiera, by uporać się z problemem – stanowisko Gierka przesądziło o zaniechaniu kolejnej próby podniesienia cen. Wprawdzie podobne rozważania mają wyłącznie hipotetyczny charakter, warto postawić pytanie, czy o wstrzeźliwej postawie Gierka nie przesądziło stanowisko Moskwy, tak dobitnie wyrażone przez Breżniewa w Berlinie.

13 lipca w wieczornym „Dzienniku Telewizyjnym” zakomunikowano, że Biuro Polityczne wysłuchało „informacji premiera o pracach rządu w sprawie zmiany struktury cen”¹⁹¹. Wynikało z niej, że w 1976 r. wzrosną jedynie ceny mięsa i drobiu, a pozostałe nie zostaną zmienione, problem zaś będzie „rozpatrywany sukcesywnie w następnych latach”. Zapowiedziano, że podwyżka cen mięsa i jego przetworów wyniesie średnio 35 proc. i będą jej towarzyszyć rekompensaty obliczane według zmienionych zasad. Zadeklarowano również, że projekt nowej podwyżki zostanie skierowany najpierw do Sejmu i komisji sejmowych, następnie do konsultacji społecznych, po których ponownie rozpatrzy i zatwierdzi go Sejm. Jednocześnie władze ogłosiły podwyżkę cen skupu produktów rolnych (zboża – 40 proc., żywiec wieprzowy – 19,2 proc., drób – 20 proc.) oraz cen środków produkcji rolniczej i materiałów budowlanych (nawozy 20–25 proc., pasze – 45 proc., maszyny rolnicze – 30 proc., cement – 60 proc.), która weszła w życie z dniem 14 lipca¹⁹². Kazimierz Barcikowski tłumaczył po latach, że wprawdzie wycofano się z podwyżek cen detalicznych, ale z podwyżek cen skupu nie można było

¹⁸⁹ AKPRM, URM, Biuro Prezydialne, 5.3/5, Stenogram posiedzenia Rady Ministrów z dnia 16 VII 1976 r., k. 133–136.

¹⁹⁰ J. Tejchma, *Kulisy dymisji...*, s. 218.

¹⁹¹ *Komunikat po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR z 13 lipca 1976 r.*, „Trybuna Ludu”, 14 VII 1976.

¹⁹² Por. AKPRM, URM, Biuro Prezydialne, 5.3/1, nr 13, Protokół nr 13/76 posiedzenia Rady Ministrów w dniu 13 lipca 1976 r., k. 234–235; *ibidem*, 5.3/5, Uchwała nr 154 Rady Ministrów z dnia 23 VII 1976 r. w sprawie cen skupu produktów rolnych i niektórych środków produkcji dla rolnictwa, k. 74–85.

zrezygnować, pod groźbą załamania rynku rolnego i ucieczki „produktów rolnych do sprzedaży na wolnym rynku po odpowiednio wyższych cenach”¹⁹³. Ze względu na zablokowanie całościowej „operacji cenowej” zrealizowano tylko jej fragment dotyczący rynku rolnego, mający na celu zwiększenie produkcji rolnej¹⁹⁴. Łatwy do przewidzenia skutek – drastyczne zwiększenie dotacji budżetowych do żywności – był zarazem przeciwny do pierwotnych założeń całej operacji. W zmodyfikowanej wersji planu gospodarczego na lata 1976–1980, przygotowanej w Komisji Planowania w lipcu 1976 r., znalazło się wszakże stwierdzenie: „aczkolwiek wprowadzenie w życie tej zmiany, a jej zasady mogą być zmodyfikowane po przeprowadzonych konsultacjach, zostało przesunięte w czasie, to jednak pozostaje ona nieodpartą koniecznością, od której w dużym stopniu zależeć będzie poprawa sytuacji rynkowej i doskonalenie struktury spożycia”¹⁹⁵.

Propaganda przedstawiała decyzję władz jako rezultat dwutygodniowej „konsultacji”, czyli uwzględniającą wnioski rozłożenia podwyżki cen na raty oraz ograniczenia jej zakresu i skali. Miała być ona zarazem pierwszym etapem w stopniowej „reformie struktury cen”, tyle że zapowiedź przystąpienia do kolejnego etapu podwyżek, obejmujących ceny mięsa i jego przetworów, obwarowano wieloma warunkami, w istocie zaś w potoku drętwych słów rozmyto i oddalono. Jeden przykład, zaczerpnięty z materiałów przygotowanych w lipcu na użytek organizacji partyjnych: „Obecnie rzecz polega na tym, aby – rozwijając dyskusję – pogłębiać zrozumienie tych motywów, którymi się kierujemy, aby zgłaszane w toku dyskusji propozycje dotyczące wyboru metody realizacji elastycznej polityki cen coraz trafniej uwzględniały obiektywne racje ekonomiczne, które uwzględniać musimy i stany emocjonalno-psychologiczne społeczeństwa, które chcemy brać pod uwagę. [...] Obecne propozycje są więc pierwszym etapem w długotrwałym procesie dochodzenia do docelowej, kompleksowej i prawidłowej struktury cen w całej gospodarce”¹⁹⁶. W środkach masowego przekazu, w których już z mniejszą intensywnością kontynuowano „edukację ekonomiczną” społeczeństwa, podwyżki cen skupu uzasadniano koniecznością zwiększenia opłacalności produkcji rolnej i jej intensyfikacji, w kontekście kłopotów z zaopatrzeniem. Przyznawano wreszcie, że ze wzglę-

¹⁹³ K. Barcikowski, *U szczytów władzy...*, s. 86.

¹⁹⁴ Wiceminister spraw wewnętrznych gen. Stachura szyfrogramem z dnia 9 lipca polecił komendom wojewódzkim odebrać od wojewodów wszystkie worki z dokumentacją podwyżki i zdeponować je u siebie, ale już 13 lipca wojewodowie odebrali część dokumentacji dotyczącą cen skupu. Resztę zbędnych cenników zniszczono we wrześniu 1976 r. AIPN, 0753/35, Szyfrogram gen. Stachury do KW MO, 9 VII 1976 r., k. 123; *ibidem*, Szyfrogram zastępcy dyrektora Gabinetu Ministra płk. Olenderczyka do KW MO, 13 VII 1976 r., k. 126–127; *ibidem*, Pismo zastępcy dyrektora Biura Operacyjnego KG MO płk. Jana Wielocha do komendanta wojewódzkiego MO w Katowicach gen. Benedykta Cadera wraz z załącznikiem z wykazem cenników i dokumentów podlegających likwidacji, 31 VIII 1976 r., k. 142–143; AIPN, 0753/39, Szyfrogram komendanta wojewódzkiego MO w Płocku do Biura Operacyjnego KG MO, 10 VII 1976 r., k. 186; AIPN, 0753/47, Szyfrogram komendanta stołecznego MO do Biura Operacyjnego KG MO, 10 VII 1976 r., k. 131.

¹⁹⁵ AAN, KPpRM, 6/112, Podstawowe założenia społeczno-gospodarcze rozwoju kraju w latach 1976–1980, Warszawa, lipiec 1976 r., k. 19.

¹⁹⁶ AAN, KC PZPR, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej, sygn. tymcz. XXXIV-93, Tezy do referatu w sprawie konieczności dokonania zmian w strukturze cen, lipiec 1976, s. 6, 8. Zob. inne materiały propagandowe: *ibidem*, Wydział Prasy, Radia i Telewizji, sygn. tymcz. XXXIII-71, Niektóre problemy zmiany struktury cen detalicznych artykułów rolno-spożywczych, lipiec 1976 r., b.p.; *ibidem*, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej, sygn. tymcz. XXXIV-93, Droga jedynie słuszna, lipiec 1976 r.; *ibidem*, Słuszna droga wypracowywania decyzji cenowych, lipiec 1976 r.

du na odłożenie podwyżki cen żywności problemy z zaopatrzeniem sklepów się utrzymają i będzie je można tylko łagodzić¹⁹⁷.

MSW, z uwagą śledzące reakcje społeczne, oceniali, że komunikat z 13 lipca przyczynił się do obniżenia napięcia. Na dowód przywoływano napływające z wielu województw sygnały o skróceniu kolejek w sklepach spożywczych, np. w województwie gdańskim kolejki miały zmniejszyć się z 200–400 osób, do „zaledwie” 30, aczkolwiek – jak zaznaczano – braki na półkach cukru, mąki, ryżu, kaszy, soli, nabiału i mięsa były niezmiennie przyczyną zjadliwych „negatywnych komentarzy”¹⁹⁸. „Większość społeczeństwa zmęczona poważnymi perturbacjami na rynku odetchnęła z ulgą na wiadomość o podjętych wczoraj decyzjach cenowych – na podstawie informacji z lokalnych komitetów partyjnych meldował KW PZPR w Opolu. – Generalnie nie notowano krytycznych wypowiedzi. Zwłaszcza spokojna atmosfera panuje w zakładach pracy”. Przytaczano opinie, że decyzja władz uspokoi i unormuje sytuację na rynku i „skończy się szal z wykupem artykułów spożywczych”, ale wiele osób zdawało sobie sprawę, że to nie będzie oznaczało szybkiej poprawy zaopatrzenia sklepów. 14 lipca stwierdzano także, że wprawdzie w opolskich sklepach nie zmniejsza się fala wzmożonych zakupów cukru i mąki, ale „maleją już zakupy makaronów, smalcu, musztardy, octu i środków piorących”¹⁹⁹.

„Nie ma powodu do niepokoju, sprawa została przesunięta na dalszy plan”, „planowane podwyżki cen [są] do przyjęcia” – mieli mówić między sobą przed rozpoczęciem pracy w szatniach wydziałów W-0 i K-2 stoczniovcy ze stoczni im. Warskiego w Szczecinie²⁰⁰. Z kolei wśród pracowników wrocławskiego Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego i Elektrowni ktoś przyznał: „Wreszcie się opamiętali i już nie 100 proc. jak przedtem, ale tylko 30 proc. średnio podwyższy się ceny. To już jest coś”, a w zakładach „Mera-Elwro” ktoś stwierdził, że nareszcie rząd potraktował robotników poważnie, gdyż „dotychczasowa demokratyzacja życia państwowego sprowadzała się jedynie do deklaracji papierkowych”²⁰¹. W Radomiu notowano następujące komentarze: „Dziś mówili o nowych cenach, ale tylko na mięso. Powinni od razu tak zrobić, bo przecież po wydarzeniach w 1970 r. mogli się spodziewać, że ludzie nie będą pochwalać dużej podwyżki”, „Taka podwyżka na pewno przejdzie i nikt nie będzie się oburzał na władzę”, „Podwyżka cen jest o połowę niższa i dotyczy tylko jednego artykułu, a więc można powiedzieć, że nie jest źle”. W pozytywnym kontekście mówiono także o zapowiedzi dokonywania podwyżek etapami²⁰².

¹⁹⁷ *Reforma cen. Między producentem i konsumentem. Rozmowa z prof. Bolesławem Strużkiem*, „Trybuna Ludu”, 14 VII 1976; *Uwarunkowania dalszego rozwoju*, „Trybuna Ludu”, 19 VII 1976; S. Chełstowski, *Równowaga rynkowa*, *ibidem*; *idem*, *Ceny – instrument ekonomiczny*, „Trybuna Ludu”, 2 VIII 1976.

¹⁹⁸ AIPN, 0365/88, t. 2, Informacje dzienne dotyczące aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju, 14 i 15 VII 1976 r., k. 45, 47–49.

¹⁹⁹ AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. tymcz. 1152, teleks nr 149, Informacja dotycząca odczuć i wypowiedzi w związku z ogłoszeniem komunikatu z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 14 VII 1976 r., k. 368; *ibidem*, Informacja KW PZPR w Opolu na temat sytuacji rynkowej i nastrojów w województwie opolskim, 14 VII 1976 r., k. 400.

²⁰⁰ AIPN Po, 0020/111, Meldunek KW MO w Szczecinie do MSW, 14 VII 1976 r., k. 132.

²⁰¹ AIPN, 0365/88, t. 2, Informacja dzienna dotycząca aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju, 19 VII 1976 r., k. 55.

²⁰² AIPN, 388/7, Meldunki KW MO w Radomiu do CSK, 13 i 14 VII 1976 r., k. 95, 97.

Oczywiście, wiele osób zastanawiało się nad tym, czego w komunikacie zabrakło: czy tym razem konsultacjami zostaną objęte wszystkie przedsiębiorstwa i czy będą one bardziej wiarygodne, czy podwyżka cen o 35 proc. obejmie wszystkie artykuły mięsne, jakie będą i zasady przyznawania rekompensat, i ich wysokość. Jeśli zaś chodzi o „negatywne komentarze” czy też „cyniczne i złośliwe wypowiedzi oraz dowcipy” – jak je określono w jednym z doniesień MSW – cytowano m.in. zdanie, że „średnią podwyżkę cen mięsa zawdzięczać należy »warchołom«, »chuliganom«, a także funkcjonujące w różnych regionach kraju (w tym wypadku zanotowane m.in. w „Ursusie”) przywołane już powiedzenie: „gdyby nie »Ursus« i Radom, jedlibyśmy chleb z marmoladą”. Wreszcie komunikat w sprawie cen tylko w niewielkim stopniu wygasił plotki na temat przewidywanego terminu wprowadzenia podwyżki, a jedynie ów termin oddalił na wrzesień: mówiło się tak w kilku warszawskich zakładach, m.in. „Świerczewskim”, Hucie Warszawa i ZM „Ursus”²⁰³. Z doniesień wynikało ponadto, że wieś przyjęła decyzję krytycznie, oceniając, że – wbrew intencjom władz – nie wpłynie ona na zwiększenie produkcji rolnej. W niektórych rejonach kraju odnotowano „wzmóżony wykup” materiałów budowlanych i środków produkcji rolniczej. W środowiskach wiejskich stosunkowo często uważano, że przy obecnych cenach pasz hodowla będzie nieopłacalna, że „możliwość egzystencji będą mieli tylko rolnicy silni i dobrze gospodarujący, zaś rolnicy słabi będą zmuszeni oddawać swoje gospodarstwa za rentę”²⁰⁴. Cała operacja – także według rozeznania MSW – jeszcze bardziej pogorszyła opłacalność hodowli zwierzęcej; w rezultacie kontraktacja trzody chlewnej była w lipcu mniejsza o 30 proc. niż rok wcześniej. W informacji z sierpnia przytaczano już opinie ekspertów, że „plany bieżącej pięcioletki dla tego resortu [rolnictwa – P. S.] są nierealne”²⁰⁵.

14 lipca odbyła się telekonferencja Jana Szydłaka z pierwszymi sekretarzami KW, poświęcona problemom ekonomicznym. Jeśli rzeczywiście, jak relacjonował to Tejchma, w czasie ostatniego posiedzenia BP (12 lipca) doszło do kontrowersji i zdanie Gierka przesądziło o rezygnacji z forsowanego przez Jaroszewicza projektu podwyżki cen mięsa o 35 proc., nie powinno dziwić, że Szydłak zaczął od zapewnienia słuchaczy, iż wszystkie decyzje w sprawie cen „są jednogłośnie decyzjami Biura Politycznego Komitetu Centralnego naszej partii” i – w jego opinii – miały świadczyć o „kolektywnym stylu kierowania”. Zadziwiać może płynność, z jaką w następnym zdaniu Szydłak połączył ów „kolektywny styl” z bezkrytycznym wychwalaniem Gierka: „potrzeba bardzo dużego prawnego charakteru, dużej komunistycznej odwagi i dużego poczucia odpowiedzialności za losy narodu, aby taką decyzję podjąć. [...] jest więc i to dużym szczęściem dla nas wszystkich, iż w osobie I sekretarza Komitetu Centralnego naszej partii zkomułowały się te przedmioty [*sic!*], które dały możliwość podjęcia takiej decyzji”. Następnie jeszcze raz podkreślił konieczność rozprawienia się z „elementami niezdiscyplinowanymi” wśród załóg i tymi członkami aparatu administracyjnego, którzy zawiedli. Deklarował również, że w tej chwili trwają prace nad konkretyzacją nowego

²⁰³ AIPN, 0365/88, t. 2, Informacje dzienne dotyczące aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju, 16 VII i 13 VIII 1976 r., k. 51–52.

²⁰⁴ *Ibidem*, Informacje dzienne dotyczące aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju, 15–20 VII 1976 r., k. 47–59.

²⁰⁵ AIPN, 0296/101, t. 3, Uwagi dotyczące niektórych aspektów sytuacji polityczno-operacyjnej w kraju, 12 VII 1976 r., b.p.

wariantu podwyżki cen mięsa w granicach 35 proc., wraz z nowymi zasadami przyznawania rekompensat²⁰⁶.

Obszerna wypowiedź Szydłaka na tematy gospodarcze zwiastowała zbliżającą się modyfikację polityki, określoną później mianem „manewru gospodarczego”. Szydłak mówił m.in. o konieczności zwiększenia produkcji na potrzeby rynkowe i zmniejszenia produkcji na cele inwestycyjne, ograniczenia nowych inwestycji. Komentując fatalne zaopatrzenie sklepów w mięso, wyraził ubolewanie z powodu fiaska „operacji cenowej”, a następnie zalecał „wnikliwą kontrolę gospodarki mięsem”. Trudno nie uznać tego za przejaw bezradności, skoro Szydłak udzielał następujących rad, które dziś wywołują raczej uśmiech politowania: „Musimy zmierzać do zwiększania udziału czystego mięsa w okolicach gdzieś około 65 proc., radykalnie powinniśmy zmniejszyć obecnie ilość wędlin trwałych, baleronów itp. na rzecz wędlin mniej mięsochłonnych, ale z równoczesnym przestrzeganiem ich receptury i poprawą ich jakości”²⁰⁷.

Ciekawe, jak Szydłak wyobrażał sobie obniżenie „mięsochłonności” wędlin przy jednoczesnej poprawie ich jakości – w rzeczywistości podobne zabiegi od dłuższego czasu prowadziły wyłącznie do pogarszania się jakości sprzedawanego mięsa i wędlin. W drugim kwartale 1976 r., w wyniku badań prowadzonych przez Państwową Inspekcję Handlową i Państwową Inspekcję Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych, spośród zbadanych 550 partii mięsa zakwestionowano jakość 183. Jako stwierdzone wady wymieniano m.in.: „braki smakowe, nieprawidłową konsystencję, nieprzyjemny wygląd, nietrwałość i inne”. W Zakładach Mięśnych w Zamościu tylko w styczniu 1976 r. odbiorcy złożyli reklamację na 110 tys. kg mięsa i wędlin wartych 3,7 mln zł z powodu ich fatalnej jakości, np. niedowędzenia, zabrudzeń, pozostawienia krwiaków, szczeciny. W Zakładach Mięśnych „Żerań” i „Służewiec” zakwestionowano jakość ośmiu z czterestu objętych badaniem partii wędlin, ze względu na „obecność ścięgien, chrząstek, otworów powietrznych, podwyższonej zawartości soli”²⁰⁸.

O ile telekonferencja poprowadzona przez Szydłaka stanowiła podsumowanie ostatnich kilku tygodni na polu ekonomicznym, o tyle podsumowania w zakresie propagandy dokonał Jerzy Łukasiewicz w dniu 24 lipca 1976 r., w czasie narady podległego mu aparatu propagandowego²⁰⁹. Jego wypowiedź trudno zaklasyfikować: czy więcej w niej hipokryzji, czy dogmatyzmu, czy wreszcie intelektualnego ubóstwa. „Nie podejmowano zmiany struktury cen z biedy ani z kryzysu” – zapewniał. Powtarzał te same tezy, którymi od dłuższego czasu bombardowano społeczeństwo, m.in. o rzetelnym przygotowaniu podwyżki i poprzedzających ją „konsultacji”, które zresztą sam określił mianem instrumentu „przekonania o słuszności sprawy”. Zalecał, aby wyjaśniać społeczeństwu, że nie ma żadnych analogii pomiędzy czerwcem 1976 r. a grudniem 1970 r., „kiedy to był spadek prestiżu partii, była stagnacja w dochodzie narodowym, był kryzys polityczny. Dziś jest odwrotnie”, i na potwierdzenie tego absurdałnego wniosku, wbrew prawdzie,

²⁰⁶ ADH PRL, Kolekcja Andrzeja Werblana, Materiały dotyczące wydarzeń 1976 r., Stenogram telekonferencji w dniu 15 VII 1976 r., k. 2–3, 6–7.

²⁰⁷ *Ibidem*, k. 13, 15, 18.

²⁰⁸ AIPN, 0365/56, t. 5, Informacja dotycząca niewłaściwej jakości wyrobów mięsnych oraz innych nieprawidłowości w gospodarce mięsnej, 9 IX 1976 r., k. 184–185.

²⁰⁹ *Tezy wystąpienia zastępcy członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Jerzego Łukasiewicza, 24 VII 1976 r.* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 205–209.

utrzymywał, że w czerwcu „nie było wystąpień antysocjalistycznych”. W podobnym duchu, z zadowoleniem podsumowywał efekty seansów nienawiści na wiecach, które w jego opinii „wytworzyły polityczny klimat [...], nawet jeśli kogoś nie przekonaliśmy, to jednak nie mógł podskoczyć”. Ton jego wypowiedzi na temat nowej koncepcji podwyżki, zapewnienia, że „opracowuje się metody stopniowego, nieszkodliwego procesu zmiany cen” – mimo podkreślania wagi problemu – zdają się wskazywać na odsuwanie go w nieokreśloną przyszłość. Trudno też poważnie traktować jego apele i pomysły na zintensyfikowanie pracy ideowo-politycznej.

Po komunikacie z 13 lipca zmniejszyły się społeczne obawy przed wprowadzeniem podwyżki cen, co przyczyniło się do pewnego ograniczenia skali wykupywania towarów „na pniu” i przejściowego skrócenia kolejek przed sklepami, nie wpłynęło wszakże na odczuwalną poprawę stanu zaopatrzenia. „Lista towarów, których podaż nie zaspokaja popytu, systematycznie zwiększa się. Oprócz cukru, mięsa, wędlin, kasz i mąki w niektórych województwach notuje się również braki drobiu, masła, chleba, mleka oraz węgla na zaopatrzenie wsi. W województwie piłskim i konińskim w ostatnich dniach lipca stwierdzono wykup soli, octu i zapalek” – podsumowywano sytuację z drugiej połowy lipca w sprawozdaniu MSW²¹⁰. Jak oceniano, na terenie województwa zielonogórskiego dzienną dostawę cukru wykupywano w miastach w ciągu 10 minut, a na wsi w dwie godziny. W ostatnich dniach lipca zapasy cukru wynosiły tam zaledwie 30 ton, podczas gdy dzienne zapotrzebowanie sięgało 90–100 ton²¹¹. W całym kraju notowano scysje i incydenty w sklepach (m.in. w związku z ograniczeniem sprzedaży cukru do 1 kg): np. w Nowej Wsi w gminie Sępólno stojące w kolejce kobiety wdarły się do sklepu, z którego zabrały 20 kg cukru i rozdzieliły go między siebie, pozostawiając należność. W dwóch sklepach w województwie koszalińskim klienci przedarli się na zaplecza, aby upewnić się, czy rzeczywiście cukru nie ma. „Personel sklepów niejednokrotnie zwraca się do terenowych jednostek MO z prośbą o interwencję, gdyż oczekujący klienci okupują sklepy, grożą ich zniszczeniem, wdzierają się na zaplecza sklepów. Mają miejsce fakty pobicia sprzedawców (woj. skierniewickie, konińskie)” – głosił raport MSW²¹².

Komentarze, jakie można było usłyszeć w kolejkach, dotyczyły rzecz jasna sytuacji zaopatrzeniowej oraz – najogólniej rzecz ujmując – irytującej Polaków rozbieżności pomiędzy „propagandą sukcesu” a rzeczywistym stanem gospodarki. W anonimowych telefonach do redakcji „Głosu Szczecińskiego” i „Kuriera Szczecińskiego” rozmówcy pytali: „Cukru mamy pod dostatkiem, dlaczego go nie ma w sklepach, czy wysyłamy za granicę?”, „Nie wstydzicie się, że 30 lat po wojnie w sklepach nie ma cukru?”, „Nic was nie obchodzi, co będą jadły nasze dzieci”. Ktoś ironicznie proponował wprowadzenie przedpłat na cukier, ktoś inny mówił o wprowadzeniu kartek bądź talonów²¹³. W jednej z informacji na temat sytuacji społeczno-politycznej resortowy autor (autorzy) konsta-

²¹⁰ AIPN, 0365/87, t. 1, Informacja dzienna dotycząca stanu rozpoznania zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego kraju w lipcu 1976 r., 2 VIII 1976 r., k. 183.

²¹¹ R. Skobelski, *op. cit.*, s. 194.

²¹² AIPN, 0365/88, t. 2, Informacja dzienna dotycząca sytuacji społeczno-politycznej w kraju, 30 VII 1976, 30 VII 1976 r., k. 70.

²¹³ AIPN Po, 0020/111, Informacja dotycząca aktualnych nastrojów społecznych występujących na tle zaopatrzenia rynku, 23 VII 1976 r., k. 134.

tował, że z większości dyskusji i komentarzy wynika wniosek, iż „społeczeństwo w dalszym ciągu oczekuje na rozwiązanie polityki żywnościowej, gdyż – jak się stwierdza – na dłuższy czas obecny stan jest nie do przyjęcia”²¹⁴.

Sytuacja na rynku w sierpniu nie tylko się nie poprawiła, ale uległa dalszemu pogorszeniu; można wręcz mówić o chronicznym załamaniu. Zastępca przewodniczącego Komisji Planowania Kazimierz Secomski na posiedzeniu rządu w dniu 12 sierpnia informował: „obserwuje się wzmożony popyt rynkowy na inne towary żywnościowe, takie jak kasze, makarony, płatki zbożowe, przy czym już w większości województw sprzedaż tych artykułów jest w różny sposób limitowana, a zapasy zmniejszyły się do poziomu 80 proc. stanu zapasów sprzed roku. Również w sierpniu sprzedaż tych towarów będzie musiała być na terenie szeregu województw limitowana do wysokości wynikających z aktualnych możliwości bilansowych”²¹⁵. W stosunku do lipca 1975 r. dostawy cukru na rynek były mniejsze o 17 proc. Dostawy mięsa na rynek w sierpniu były o 20–25 tys. ton mniejsze od zakładanych 145 tys. ton, a we wrześniu były o 11 proc. niższe niż przed rokiem²¹⁶.

W kolejnych meldunkach na temat sytuacji rynkowej raportowano, że przed sklepami od wczesnych godzin rannych tworzą się kilkusetosobowe kolejki. Oprócz powtarzających się informacji – jak to eufemistycznie ujmowano – o „uwagach krytycznych pod adresem władz” i awanturach w kolejkach i sklepach zwracano uwagę na coraz liczniejsze przypadki, w których pracownicy albo opuszczali miejsca pracy, aby ustawić się w kolejkach, albo wręcz grozili strajkiem, domagając się interwencji dyrekcji w sprawie poprawy zaopatrzenia lub rozprowadzania cukru poprzez zakłady pracy. W kopalni „Victoria” w Wałbrzychu odnotowano przypadek odmowy bądź opieszalej pracy górników, którzy mieli mówić, „że nie mają siły do pracy, bo nie mają co jeść”. W kilkunastu innych zakładach robotnicy protestowali, gdy w ramach dodatku za pracę w szkodliwych warunkach – zamiast mleka – otrzymali bony na cukier – praktycznie nie do zrealizowania. Z kolei na zebraniach załóg w zakładach w Szczecinie (m.in. w stoczni im. Warszawskiego, Zarządzie Portu) postulowano wprowadzenie systemu kartkowego, zorganizowania sprzedaży na terenie zakładów i podwyższenia ceny cukru do 15 zł. W wielu innych zakładach na terenie całego kraju robotnicy groźbami strajku wymusili dystrybucję cukru w miejscach pracy. Proces ten wykraczał zresztą poza pojedyncze przedsiębiorstwa – na terenie województwa wrocławskiego od 2 sierpnia sprzedaż cukru przeniesiono do zakładów pracy przy ustaleniu miesięcznej normy w wysokości 1,7 kg dla jednej osoby. Sprzedaż cukru na wsi miała odbywać się tam według imiennych list. W wyniku ustaleń KW z 12 największymi zakładami w województwie śląskim ograniczono sprzedaż cukru tylko do 15 wyznaczonych punktów²¹⁷.

²¹⁴ AIPN, 0365/88, t. 2, Informacja dzienna dotycząca sytuacji społeczno-politycznej w kraju, 28 VII 1976 r., k. 55–56, 67.

²¹⁵ AKPRM, URM, Biuro Prezydialne, 5.3/1, nr 16, Protokół nr 16/76 posiedzenia Rady Ministrów w dniu 12 sierpnia 1976 r., k. 291.

²¹⁶ *Ibidem*, nr 18, Referat wiceprezesa Rady Ministrów, przewodniczącego Komisji Planowania Tadeusza Wrzaszczyka, załącznik nr 1 do protokołu nr 18/76 posiedzenia Rady Ministrów w dniu 15 października 1976 r., k. 398.

²¹⁷ AIPN, 0365/88, t. 3, Informacje dzienne na temat sytuacji społeczno-ekonomicznej w kraju, 2–12 VIII 1976 r., k. 72–95.

W meldunku z 11 sierpnia informowano, że fakty samowolnego opuszczania stanowisk pracy, aby stanąć w kilkudziesięciosobowej kolejce w przyzakładowych kioskach, odnotowano m.in. w fabryce samochodów Tarpan w Poznaniu, Odlewni Żeliwa w Świdnicy, zakładach wytwórczych aparatury precyzyjnej w Świdnicy i fabryce maszyn górniczych w Piotrkowie Trybunalskim. Obszernie przytaczano zasłyszane „wrogie” komentarze, które dobrze oddają powszechne nastroje, jak choćby te z Mielca: „rząd powinien podać się do dymisji, w kolejkach niech stoi Jaroszewicz”, „proponując zmianę struktury cen, rząd chciał oszukać społeczeństwo”, „dzięki radomiakom o te kilka miesięcy dłużej będziemy płacić za mięso o 80 proc. mniej”, „Gierek nie mówił prawdy, twierdząc, że artykuły pierwszej potrzeby nie zdrożeją, ciągle ich brak sugeruje, że państwo bierze ludzi na wytrzymałość, aby w końcu każdy powiedział – niech zdrożeje, byle tylko można było dostać”. W Wałbrzychu padło: „Gierek wprowadził Polskę w ślepy zaulek”, a wśród robotników w Toruniu ktoś tłumaczył brak mięsa odwetem rządu za odrzuconą przez społeczeństwo podwyżkę²¹⁸.

Wobec braku perspektywy na poprawę sytuacji, władze zdecydowały się na wprowadzenie kartek na cukier. 12 sierpnia zakomunikowano o wprowadzeniu „biletów towarowych” uprawniających co miesiąc do zakupu po dotychczasowej cenie (10,50 zł) po dwa kilogramy cukru miesięcznie (rolnicy – 1,5 kg), a jednocześnie o uruchomieniu w specjalnie wydzielonych sklepach sprzedaży cukru po cenach „komercyjnych” – 26 zł za kilogram. Edward Babiuch, przedstawiając decyzję władz pierwszym sekretarzom KW w czasie telekonferencji w dniu 11 sierpnia, mówił o napływających do KC postulatach podwyższenia cen cukru bądź wprowadzenia reglamentacji kartkowej. Tłumaczył, że podwyżka cen cukru nie wchodziła w grę, gdyż stałaby w sprzeczności z decyzją Biura Politycznego z lipca, podważając jej wiarygodność – tu mogły wchodzić w grę obawy przed eskalacją paniki na całym rynku. Babiuch podkreślał, że jest to rozwiązanie tymczasowe; okazało się jednak – jak wiele innych prowizorek – nadzwyczaj trwałe. Odpowiadając na pytanie o przyczyny zmniejszenia przydziałów dla rolników, wyjaśniał, że gdyby przyznać wszystkim po dwa kilogramy, wówczas nie starczyłoby cukru dla dostaw „komercyjnych”, i powtarzał argument, dominujący chyba w myśleniu decydentów, że w odróżnieniu od górników, hutników, stoczniowców itp. rolnicy mogą wyżywić się sami²¹⁹.

W propagandzie odpowiedzialność za wprowadzenie kartek na cukier zrzucano na społeczeństwo, które wykupywało ze sklepów każdą ilość cukru rzekomo bez żadnego uzasadnienia; w szczególności zaś piętnowano tych, którzy dokonywali zakupów „w celach spekulacyjnych”²²⁰. Warto tu dodać, że już od połowy lipca „spekulantów” starano się ścigać z większą intensywnością i bezwzględnie karać, co naturalnie nie było żadnym wyjściem z sytuacji. Zgodnie z zarządzeniami ministra spraw wewnętrznych i wytycznymi prokuratora generalnego PRL z połowy lipca, należało zintensyfiko-

²¹⁸ *Ibidem*, Informacja dzienna dotycząca sytuacji społeczno-ekonomicznej w kraju, 11 VIII 1976, k. 89–90.

²¹⁹ Zob. np. *Notatka informacyjna w sprawie telefonów z kraju do Sekretariatu I sekretarza KC PZPR Edwarda Giereka, sygnalizujących braki w zaopatrzeniu na rynku, 6 VIII 1976 r.* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 216–217; *Stenogram telekonferencji w dniu 11 VIII 1976 r.* [w:] *ibidem*, s. 218–221; także: ADH PRL, Kolekcja Andrzeja Werblana, Materiały dotyczące wydarzeń 1976 r., k. 76–82. Zob. pełniejsza wersja tekstu, zawierająca również padające po referacie Babiucha pytania i odpowiedzi: AAN, KC PZPR, XI/190, k. 4–11.

²²⁰ *Kto stoi w kolejce po cukier? Zapasy – kosztem innych*, „Trybuna Ludu”, 10 VIII 1976; M. Kowalewski, *Cukier: produkcja i spożycie*, „Trybuna Ludu”, 12 VIII 1976.

wać działania wymierzone w „spekulację”, a sprawy te miały być w kolegiach do spraw wykroczeń traktowane priorytetowo. W okresie od 15 lipca do 15 sierpnia wpłynęło do nich 578 wniosków o ukaranie, z których rozpoznano około 1/3. Wymierzono 163 kary, z czego w kwotach od 501 do 1000 zł – 46, od 1 do 3 tys. – 74, od 3 do 5 tys. – 14²²¹.

W pierwszym okresie funkcjonowania kartek na cukier w MSW zarządzono dyżury kierownictwa komend wojewódzkich i podstawowych wydziałów, skoszarowano jednostki ZOMO, zapewniono transport dokumentacji do poszczególnych województw, wreszcie bardzo wnikliwie obserwowano reakcje społeczne na decyzje władz. Zastanawiające, że zaledwie kilka dni później w MSW powstał dokument dostarczony gen. Stachurze, w którym rozważano kilka alternatywnych wariantów wprowadzenia kartek na mięso, co sugeruje, że operacja z kartkami na cukier była także poligonem doświadczalnym przed ewentualnym rozszerzeniem sprzedaży kartkowej na mięso²²².

Z meldunków kierowanych na biurka kierownictwa partii i państwa wynikało, że społeczeństwo przyjęło decyzję władz „ze zrozumieniem i aprobatą”. Wydaje się, że wobec zmęczenia społeczeństwa uciążliwością codziennych zakupów postulat wprowadzenia jakiejś formy reglamentacji deficytowych towarów już od pewnego czasu zyskiwał na popularności i decyzję władz dość często przyjmowano z nadzieją na normalizację sytuacji na rynku. W wielu województwach notowano sygnały, że taką decyzję należało podjąć już wcześniej, pojawiały się też głosy, aby – wobec fatalnego stanu zaopatrzenia sklepów w mięso – także je objąć systemem kartek. O ile „pracownicy gospodarki społecznej” z reguły byli zadowoleni z ustalonych norm sprzedaży cukru, o tyle rolnicy czuli się w większości pokrzywdzeni. Społecznemu zrozumieniu dla „mniejszego zła”, jakim była decyzja władz, towarzyszyła fala krytyki, komentarzy i dowcipów na temat sytuacji gospodarczej Polski, nieudolnej polityki kierownictwa i oderwanej od życia propagandy. Zastanawiano się i obawiano, czy mimo wprowadzenia kartek państwo zdoła zapewnić dostateczne zaopatrzenie rynku w cukier, czy po jakimś czasie nie zostanie utrzymana tylko cena „komercyjna”. Nad wszystkim dominowała jednak świadomość, zwłaszcza wśród osób pamiętających czasy okupacji, że wprowadzenie kartek 30 lat po wojnie kompromituje komunistyczny system władzy w Polsce – zapewne odegrała ona ważną rolę w postępującym załamaniu nastrojów społecznych po czerwcu 1976 r. We wrześniu w jednym z kolejnych meldunków MSW oceniano, że narastające w ostatnich miesiącach niezadowolenie i frustracja społeczeństwa sprzyjają przekształcaniu się „niezadowolonych wynikających z konkretnych braków – w niezadowolenie o charakterze ogólnym, wyolbrzymianiu trudności ekonomicznych i niedocenianiu, względnie negowaniu osiągnięć ostatniego 5-lecia”. Innymi słowy, coraz większa część społeczeństwa zdawała sobie sprawę z fiaska polityki „przyspieszonego rozwoju”²²³.

²²¹ AIPN, MSW II, 96/264, Zarządzenie nr 53/76 ministra spraw wewnętrznych z dnia 14 VII 1976, k. 58–58v; *ibidem*, Wytyczne prokuratora generalnego PRL dla prokuratorów wojewódzkich, 14 VII 1976 r., k. 59–59v; *ibidem*, Informacja Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW o orzecznictwie kolegiów do spraw wykroczeń, 19 VIII 1976 r., k. 56–57

²²² AIPN, 0753/35, Stenogram telekonferencji wiceministra spraw wewnętrznych gen. Bogusława Stachury, 11 VIII 1976 r., k. 134–135; *ibidem*, szyfrogramy Biura Operacyjnego KG MO do KW MO, 13 VIII 1976 r., k. 136–140; AIPN, 0296.101, t. 3, Propozycje w zakresie rozwiązania problemu zaopatrzenia w mięso i jego przetwory, 21 VIII 1976 r., b.p.; M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 6: 1976–1978, s. 109.

²²³ AIPN, 0365/87, t. 1, Informacja dzienna dotycząca stanu rozpoznania zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego

Wnioski z milicyjnych raportów odnoszące się do przychylnego przyjęcia przez społeczeństwo decyzji o wprowadzeniu kartek na cukier znalazły potwierdzenie w wynikach badań socjologicznych przeprowadzonych miesiąc później, we wrześniu 1976 r.²²⁴ Wynikało z nich, że zdecydowana większość społeczeństwa zaakceptowała tę decyzję: 32 proc. ankietowanych uznało ją za słuszną, 39 proc. za raczej słuszną, podczas gdy 10 proc. miało wątpliwości, 11 proc. – uznało ją za niesłuszną i 8 proc. nie miało w tej kwestii zdania. Większy stopień jej akceptacji stwierdzono wśród ludności nierolniczej – łączny odsetek odpowiedzi „za” wynosił tu 77 proc. – niż rolników, wśród których odsetek odpowiedzi pozytywnych wynosił 52 proc. (zapewne ze względu na poczucie krzywdy spowodowane mniejszymi przydziałami). Jako argumenty przemawiające za oceną pozytywną najczęściej, bo w 46 proc. przypadków, wymieniano, że „bilety towarowe” zapewniły powszechną dostępność cukru; w 38 proc. – że zlikwidowały kolejki i ułatwiły zakup; w 18 proc. – że zlikwidowały spekulację. Wypowiedzi krytyczne uzasadniano rozczarowaniem z powodu ogólnej sytuacji gospodarczej, w której zaistniała taka konieczność – zaledwie 3 proc., uznaniem przydziałów cukru za zbyt małe – 9 proc., wreszcie oceną, że kartki nie zlikwidowały całkowicie trudności z zakupem cukru – 3 proc. Niejako przy okazji pytano również o ocenę ewentualnego wprowadzenia kartek także na mięso. Tu również zdecydowanie przeważały oceny pozytywne: „za” – opowiadało się łącznie 59 proc. ankietowanych, podczas gdy „przeciw” – 27 proc.²²⁵; 47 proc. wyrażało nadzieję, że kartki na mięso zapewniłyby powszechną dostępność mięsa i wędlin, ale już niemal dwukrotnie mniej liczyło, że znikną kolejki i zakupy będą łatwiejsze. Odnotowano również, że w odróżnieniu od wypowiedzi na temat cukru 7 proc. respondentów obawiało się, że mięsa i tak będzie za mało w sklepach, a 3 proc. przewidywało kłopoty z racjonowaniem, związane z różnorodnością gatunków mięsa i wędlin.

3 września 1976 r., w czasie spotkania z aktywnym robotniczym w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Mielec”, Gierek wygłosił przemówienie programowe, powtórzone na IV Plenum KC, które odbyło się 9 września i było poświęcone zaopatrzeniu rynku, cenom i problemom rolnictwa. I sekretarz KC po raz pierwszy ogólnie przyznał, że „droga intensywnego rozwoju nie jest wolna od trudności”, i w tak szerokim zakresie poruszył problem stanu zaopatrzenia sklepów, rozmywając zarazem ostatecznie kwestię podwyżki cen. „Zdajemy sobie sprawę z trudności związanych z utrzymaniem obecnego poziomu cen żywności – mówił Gierek, podkreślając, że – sprawa jest zbyt poważna, aby można ją było załatwić zbyt szybko”. Jako uzasadnienie zwłoki w jej rozwiązaniu posłużyło powołanie pięciu zespołów partyjno-rządowych, które miały zająć się polityką cen artykułów spożywczych, intensyfikacją produkcji rolniczej, programem oszczędności w gospodarce, budownictwem i przedstawić wnioski w czasie II Krajowej Konferencji Partyjnej, czyli przynajmniej po roku. W uchwale obszernie wymieniano warunki nie-

kraju w sierpniu 1976 r., 2 IX 1976 r., k. 203; AIPN, 0296/101, t. 3, Informacje dzienne o sytuacji społeczno-ekonomicznej w kraju, 13–16 VIII 1976 r., b.p.

²²⁴ AOBOP, 9, k. 21/103/76, Komunikat z badań. Problemy biletów towarowych w opinii publicznej, październik 1976 r.

²²⁵ Odpowiedzi rozkładały się następująco: 21 proc. – byłaby to decyzja bardzo słuszną, 35 proc. – raczej słuszną, 13 proc. – mam wątpliwości, czy byłaby słuszną, 14 proc. – niesłuszną, 14 proc. – brak zdania.

zbędne do ponownego podjęcia problemu. „Dopiero analiza wszystkich tych czynników pozwoli opracować gwarantujące realność planowanego wzrostu płac warianty elastycznej polityki cen na najbliższe lata oraz dokonać wśród nich wyboru” – rzeczywistość zaklinano potokiem drętwych słów. Wśród wielu zapewnień o podejmowanych wysiłkach, przyznano jednak, że nie uda się zaspokoić popytu²²⁶. Jaroszewicz, który 23 września referował w Sejmie program gospodarki żywnościowej, po zapowiedzi, iż zaopatrzenie sklepów się nie poprawi, mógł tylko przekonywać, że „potrzebna jest cierpliwość i dyscyplina, odporność na plotki powodujące niepokoje”. W jednym z raportów opisujących sytuację ekonomiczną na jesieni 1976 r., szukając odpowiedzi na sposoby przywrócenia równowagi rynkowej, stwierdzono, że „polityka elastycznych cen jest w naszych warunkach jedynym racjonalnym rozwiązaniem”, ale autorzy poprzestali na tej – skądinąd mało odkrywczej – konstatacji. Nie po raz pierwszy zauważali, że decyzja, czy wzrost cen „powinien być jednorazowy, czy stopniowy, jawny czy ukryty”, jest decyzją polityczną. „Konieczność powrotu do równowagi rynkowej (wewnętrznej i zagranicznej) uzasadniałaby jak największy wzrost cen, natomiast potrzeba stabilizacji sytuacji politycznej w kraju – jak najmniejszy ich wzrost” – słowa te nie były niczym innym niż kolejnym opisem sytuacji bez wyjścia, w jakiej znajdowały się władze²²⁷.

Deklaracje padające z ust Gierka w czasie spotkania w Mielcu i na IV Plenum KC nie miały istotnego wpływu na poprawę nastrojów. W dniach poprzedzających wypowiedzi przywódców partii i państwa w wielu zakładach spodziewano się albo podwyżek, albo wprowadzenia kartek na mięso. Jego ceny na czarnym rynku rosły: w województwie skierniewickim schab kosztował już 180 zł, żeberka – 120 zł, słonina – 90 zł. W województwach toruńskim, kaliskim, zielonogórskim popularnością cieszyły się pogłoski na temat wprowadzenia obowiązkowych dostaw zbóż i żywca. Zauważono lokalne wybuchy paniki rynkowej i gorączkowego gromadzenia zapasów²²⁸. Po komunikatach władz zmniejszyło się napięcie spowodowane oczekiwaniem na podwyżkę cen – wiele osób nabrało przekonania, że nie nastąpi ona przed zakończeniem prac zespołów problemowych. Niemniej w MSW oceniano: „decyzje te nie wpłynęły zasadniczo na uspokojenie negatywnych nastrojów. Notowano liczne wypowiedzi, iż oczekiwano głębszego nasświetlenia faktycznych przyczyn trudności i podjęcia konkretnych środków zaradczych, zamiast których padły ogólnikowe stwierdzenia”²²⁹.

„Przemówienia E. Gierka i P. Jaroszewicza są pięknie wyreżyserowane, obiecujące szybką poprawę sytuacji ekonomicznej. Nie znajdują one jednak potwierdzenia w praktyce, gdyż zaopatrzenie sklepów pogarsza się z dnia na dzień” – powiedział ktoś w Przeworsku. Cytowano dalej: „Towarzysz Gierek całą swoją uwagę skupia obecnie na usprawiedliwianiu się przed narodem za kryzys ekonomiczny kraju” – powiedział jeden z hutników w Hucie im. Lenina. „W Polsce wytworzyła się obecnie taka sytuacja, że mniej się robi, a więcej konsultuje. Nigdy nie wiadomo, czy jak przyjdzie się do pracy,

²²⁶ Spotkanie tow. Edwarda Gierka z aktywnym robotniczym WSK „Mielec”, „Trybuna Ludu”, 6 IX 1976; IV Plenum KC, „Trybuna Ludu”, 10 IX 1976.

²²⁷ Raporty dla Edwarda Gierka..., s. 35.

²²⁸ AIPN, 0365/88, t. 4, Informacje dziennie dotyczące sytuacji społeczno-ekonomicznej w kraju, 1–3, 6 IX 1976 r., k. 135–143.

²²⁹ AIPN, 0365/87, t. 1, Informacja dzienna dotycząca stanu rozpoznania zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego kraju we wrześniu 1976 roku, 1 X 1976 r., k. 218–219.

to znowu nie trzeba będzie czegoś konsultować” – miał zauważyć któryś ze sprzedawców w Toruniu²³⁰.

Do jesieni zaopatrzenie sklepów w całym kraju pogorszyło się drastycznie – na podstawie MSW można by przytaczać dziesiątki jednostkowych przykładów, składających się na obraz chaosu, jaki zapanował na rynku. „Z jedzeniem fatalnie, w lokalach drogo jak diabli, w ogóle wszelkie ceny idą w górę” – w październiku 1976 r. konstatował Kisiel, kilka dni później dodając: „Kryzys trwa jak cholera: nie ma mięsa, węgla, ograniczenia prądu, w ogóle nic nie ma”²³¹. Skalę zapaści dobrze oddają badania socjologiczne, które wykazały gwałtowny wzrost negatywnych ocen stanu zaopatrzenia rynku, jaki nastąpił od kwietnia do września 1976 r., gdy „oceny krytyczne osiągnęły nienotowany dotychczas poziom”²³². O ile jeszcze w kwietniu – jak już wspomniano – 28 proc. respondentów oceniało stan zaopatrzenia sklepów jako dobry, 40 proc. – jako „taki sobie”, a 31 proc. jako zły, o tyle we wrześniu zaledwie 6 proc. pytanym uznawało, że zaopatrzenie sklepów jest dobre, 19 proc., że takie sobie, i przygniatająca większość – 73 proc., że jest złe.

Pomiędzy kwietniem a wrześniem drastycznie spadło również społeczne odczucie dostępności poszczególnych artykułów spożywczych. Wskaźnik dostępności poniżej 25 proc. osiągnęły: masło, mięso wołowe z kością, kiszka paszтетowa, konserwy mięsne, ryby słodkowodne, śledzie, ryż, kasza manna, miód, w tym poniżej 10 proc. – mięso wołowe bez kości i smalec (po 5 proc.), kielbasa krakowska i słonina (po 4 proc.), pomarańcze (2 proc.), szynka (0,7 proc.) i mięso wieprzowe (0,6 proc.). Warto zilustrować też skalę załamania ocen dostępności wielu towarów, do tej pory osiągalnych bez problemu: oczywiście cukru (spadek z 98 do 57 proc.), octu (96 – 72 proc.), margaryny (96 – 66 proc.), ryżu (93 – 20 proc.), kaszy manny (85 – 19 proc.), smalcu (83 – 7 proc.), oleju roślinnego (78 – 40 proc.) czy słoniny (62 – 4 proc.). Tym bardziej pogorszyły się wskaźniki dostępności towarów już wcześniej uważanych za praktycznie niedostępne: mięsa wołowego bez kości (z 7 do 5 proc.), kielbasy krakowskiej (9 – 4 proc.), wreszcie mięsa wieprzowego spadek z 7 do 0,6 proc.! Innymi słowy, w opinii ankietowanych tego ostatniego na rynku nie było w ogóle.

Niedobór towarów w czwartym kwartale 1976 r. szacowano na około 20 mld zł (m.in. żywność – 2 mld zł, wyposażenie mieszkań – 5 mld zł, odzież – ponad 1,5 mld zł, artykuły przemysłowe – ponad 7 mld zł), a plany na 1977 r. zwiastowały dwukrotne pogłębienie niedoboru, do 40 mld zł – przede wszystkim ze względu na narastający „nawis inflacyjny”, czyli różnicę pomiędzy możliwościami nabywczymi ludności a wolniej rosnącymi dostawami. Dostawy mięsa miały pozostać na poziomie z 1976 r., co oznaczało w rzeczywistości spadek spożycia mięsa w przeliczeniu na jednego mieszkańca z 70 do 68,5 kg²³³.

²³⁰ AIPN, 0365/88, t. 4, Informacje dzienne dotyczące aktualnej sytuacji społeczno-ekonomicznej w kraju, 7, 11 IX 1976 r., k. 145–146, 151–152.

²³¹ S. Kisielewski, *op. cit.*, s. 880, 883.

²³² AOBOP, 9, k. 23/105/76, Komunikat z badań. Społeczne oceny rynku żywnościowego (dynamika i stan aktualny), październik 1976 r.

²³³ W styczniu 1977 r. w czasie posiedzenia rządu oceniano, że ze względu na ponadplanowy fundusz płac i wzrost dochodów wsi dochody pieniężne ludności przekroczyły założenia planu na 1976 r. o 31,8 mld zł, a niższy przyrost oszczędności spowodował zwiększenie popytu o dodatkowe 25 mld zł. AAN, KC PZPR, XIA/494, Ocena sytuacji

W grudniu 1976 r., w czasie V Plenum KC, na którym przyjęto uchwały w sprawie planu na 1977 r. i na lata 1976–1980, władze proklamowały tzw. manewr gospodarczy, który miał polegać na ograniczeniu i zrównoważeniu inwestycji, zwiększeniu produkcji na rynek i eksport oraz produkcji rolnej. Celem było zmniejszenie tempa narastania zadłużenia i przywrócenie równowagi rynkowej, co – po rezygnacji z jawnej podwyżki cen żywności – starano się osiągnąć poprzez zmniejszenie siły nabywczej ludności, stabilizację cen i płac, ukryte podwyżki, przesuwanie lepszych artykułów spożywczych do sklepów „komercyjnych” itp. Wprawdzie w przemówieniach ogólnie poruszono kwestię problemów na rynku wewnętrznym, w handlu zagranicznym, w energetyce i transporcie, ale dominowały akcenty optymistyczne: Gierek uznawał trudności za nieuniknione w marszu naprzód i zapewniał, że uda się je przezwyciężyć. Przetasowania personalne mogły być dla wielu osób zaskoczeniem, chociaż, jak większość rozgrywek personalnych w PZPR, trudno je jednoznacznie interpretować. W każdym razie objęcie przez Szydłaka stanowiska wicepremiera – tradycyjnie uznawanego za boczny tor – odebrano jako przejaw osłabienia jego pozycji i zapowiedź odejścia także z funkcji sekretarza KC, co rzeczywiście nastąpiło w styczniu 1977 r. Podobnie można było oceniać także przejście do rządu w roli wicepremiera Józefa Kępy, co – jak już wspomniano – mogło mieć związek z jego postawą w czerwcu 1976 r. Z kolei objęcie funkcji sekretarza KC przez Olszowskiego i Karkoszkę świadczyło o tym, że obaj „idą w górę”²³⁴.

Jak okazało się z biegiem czasu, większość założeń „manewru gospodarczego” zrealizowano tylko w niewielkim stopniu, co przesądziło o pograżeniu się gospodarki w kryzysie²³⁵. Nie udało się zwiększyć eksportu, a coraz większą część wpływów dewizowych pochłaniały spłaty kredytów: w 1976 r. zostawało w kraju 64 proc. dochodów z eksportu, w 1979 r. – 25 proc., a w 1980 r. zaledwie 18 proc.²³⁶ Zbyt wolno, także ze względu na opór resortowych grup nacisku, zmniejszał się wysiłek inwestycyjny państwa. W 1979 r. wynosił jeszcze nieco ponad 26 proc., na czym zaważyło rozpoczęcie nowych i bardzo drogich inwestycji, m.in. drugiego etapu budowy Huty Katowice.

W obawie przed wybuchem społecznym władze ostatecznie nie zdecydowały się nawet na ograniczoną jawną podwyżkę cen zamrożonych *de facto* od kilkunastu lat, to zaś przesądziło o pogłębianiu się nierównowagi rynkowej. W jednym z przedłożonych Gierkowi raportów poświęconych sytuacji rynkowej w 1977 r. stwierdzano: „Nie wykonano planu (który w wielu pozycjach i tak nie zapewniał zaspokojenia popytu) dostaw m.in. masła, jaj, ryb, mleka, serów, makaronu, pieczywa, piwa, margaryny, kawy, mydła, proszków do prania, kosmetyków, farb i lakierów, motorowerów, zestawów radiowo-magnetofonowych, obuwia, materiałów budowlanych i wyposażenia mieszkań, mebli (szczególnie dla dzieci i kuchennych), firanek, rajstop, bielizny. Lista towarów poszukiwanych na rynku jest znacznie większa”²³⁷. W 1977 r. dostawy rynkowe były wprawdzie większe o 6 proc., ale przychody pieniężne ludności rosły ponad dwukrotnie szybciej

społeczno-gospodarczej kraju w roku 1976 i wynikające stąd wnioski dla realizacji zadań planu na 1977 rok, 30 I 1977, k. 42, 51–53; AKPRM, URM, Biuro Prezydyjne, 5.3/1, nr 17, Protokół nr 17/76 posiedzenia Rady Ministrów w dniu 16 lipca 1976 r., k. 310.

²³⁴ J. Tejchma, *Pożegnanie z władzą...*, s. 232–233; M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 6: 1976–1978, s. 145–147.

²³⁵ Szerzej zob. A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu...*, s. 359–364.

²³⁶ S. Jędrzychowski, *op. cit.*, s. 13.

²³⁷ *Raporty dla Edwarda Gierka...*, s. 65.

w stosunku do planów – zamiast o 7 proc. aż o 14,4 proc.; co więcej, wydatki ludności ciągle rosły szybciej od przychodów, a to oznaczało narastanie „nawisu inflacyjnego”. Według szacunków Państwowej Komisji Cen, w pierwszym półroczu 1977 r. ceny wielu towarów rosły ośmiokrotnie szybciej niż w roku poprzednim. Nieznośną sytuacją zaopatrzeniową można zapewne wytłumaczyć, dlaczego w odpowiedzi na ankietę Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług z marca 1977 r. około 40 proc. pytanym postulowało wprowadzenie kartek na mięso²³⁸.

Ciekawe rezultaty przyniosło badanie opinii publicznej na temat podwyżki cen z czerwca 1976 r., przeprowadzone przez OBOPiSP w styczniu 1977 r. na próbie 1000 osób – niewątpliwie warto je obszernie przedstawić²³⁹. Z perspektywy czasu – a należy tu mieć na względzie zmęczenie społeczeństwa fatalnym stanem zaopatrzenia sklepów – zdania w tej kwestii były podzielone. Przeważały oceny negatywne – 52 proc. wyraziło pełną lub umiarkowaną dezaprobatę – ale pełną lub umiarkowaną aprobatę wyraziło 40 proc. badanych²⁴⁰. Z badania jednoznacznie wynikało, że chociaż większość społeczeństwa uświadamiała sobie w mniejszym lub większym stopniu konieczność wprowadzenia podwyżki, to tylko znikoma mniejszość (5 proc.) akceptowała bez zastrzeżeń podwyżkę cen ogłoszoną w czerwcu 1976 r. W celu poznania motywów ocen generalnych ankietowanym zadawano otwarte pytania o słuszne i niesłuszne aspekty tamtej podwyżki: wśród argumentów „za” 36 proc. badanych doceniło jej ekonomiczną konieczność. Tymczasem aż 59 proc. pytanym oceniło negatywnie zbyt dużą wysokość podwyżki cen w stosunku do wysokości rekompensat, 21 proc. wskazało na niesłuszne zasady przyznawania rekompensat, a 14 proc. na zbyt szeroki zakres podwyżek, ponadto 17 proc. pytanym nie wskazało żadnego aspektu niesłusznego. Odpowiedzi te pozwoliły sformułować tezę, że większość sprzeciwów wobec podwyżki cen z czerwca 1976 r. była spowodowana nie tyle samą podwyżką, ile jej wysokością i zakresem, zasadami rekompensat i trybem wprowadzenia w życie. Mniej niż 1/4 respondentów wyraziło przekonanie, że gdyby podwyżka była o połowę mniejsza, spotkałaby się ze sprzeciwem, natomiast 2/3 było zdania, że miałyby wówczas szanse akceptacji. Wyniki badań z początku 1977 r. potwierdzają więc rezultaty uzyskane w lipcu 1976 r. we wspomnianym już badaniu przeprowadzonym przez Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu oraz Instytut Filozofii i Socjologii PAN.

O narastaniu społecznego zmęczenia kryzysową codziennością na rynku świadczyły udzielane w kolejnych ankietach odpowiedzi na pytania: „Czy podwyżka cen mięsa i wędlin byłaby słuszna, jeśli dzięki temu można by było zawsze dostać w sklepach różne gatunki tych artykułów?” oraz „Czy podwyżka cen na mięso i wędliny byłaby niesłuszna, choćby nawet przy dotychczasowych cenach jeszcze trudniej byłoby je dostać?” Identyczne pytania zadawano w czasie sondaży w kwietniu i maju 1976 r., a następnie w styczniu 1977 r.; porównanie odpowiedzi wykazało, że za lepszym zaopatrzeniem, nawet kosztem podwyżki cen, opowiedziało się: w kwietniu 1976 r. – 42 proc., w maju 1976 r. – 41 proc., a w styczniu 1977 r. – 78 proc. ankietowanych, podczas gdy za utrzy-

²³⁸ *Ibidem*, s. 66.

²³⁹ AOBOP, 9, k. 002/77, Podwyżka cen na artykuły żywnościowe w opinii społecznej, 11 II 1977 r.

²⁴⁰ Oceny rozkładały się następująco: 5 proc. uznało, że podwyżka była w pełni słuszna, 35 proc. – raczej słuszna, ale zawierająca pewne wady, 33 proc. raczej niesłuszna, choć niepozbawiona pewnych racji, 19 proc. całkowicie niesłuszna, 8 proc. nie miało zdania w tej sprawie.

maniem cen, nawet kosztem gorszego zaopatrzenia, opowiedziało się odpowiednio 44, 40 i zaledwie 14 proc. pytanym. Wyraźna zmiana opinii mogła świadczyć o tym, że społeczeństwo nie liczyło się już z dalszym pogorszeniem stanu zaopatrzenia w drugiej połowie 1976 r. i że od tego czasu wyraźnie upowszechniło się przekonanie o niezbędności podwyżki cen żywności.

Ankieterzy zadawali również pytania o preferowany model podwyżki cen żywności. Za wprowadzeniem podwyżek poszczególnych grup artykułów kolejno, co pewien czas, opowiedziało się aż 67 proc. respondentów, podczas gdy jednorazową podwyżkę cen wielu towarów wołałoby 25 proc. ankietowanych. Aż 66 proc. pytanym opowiedziało się za rekompensatą większą dla mniej zarabiających, a za jednakową dla wszystkich – 27 proc., natomiast zaledwie 5 proc. opowiedziało się za rekompensatą proporcjonalną do wysokości zarobków. W odpowiedzi na pytanie o formę zakomunikowania podwyżki 50 proc. wołałoby nie być uprzedzanych, zapewne w obawie o konsekwencje „wzmózonych wykupów” w sklepach, ale 40 proc. pytanym wołałoby, nawet zdając sobie sprawę z negatywnych konsekwencji szturmów na sklepy, aby podwyżka cen została zapowiedziana z wyprzedzeniem – tu wymieniano głównie okres od miesiąca do pół roku. W podsumowaniu badań stwierdzano, że przeważająca część społeczeństwa jest przekonana o nieuchronności podwyżki. Najważniejsze zastrzeżenia wynikają z obawy przed nagłym obniżeniem osiągniętego poziomu stopy życiowej w wyniku takiej podwyżki, która zakłada drastyczne podniesienie cen wielu towarów, z nieproporcjonalną rekompensatą. Tak właśnie została oceniona podwyżka cen z czerwca 1976 r., która okazała się przyczyną gwałtownego załamania nastrojów społecznych. „Po propozycji czerwcowej nastąpił gwałtowny spadek przewidywań optymistycznych i wzrost pesymizmu – konstatowano – przy czym ta zmiana nastrojów, jak wykazały kolejne sondáže z drugiej połowy 1976 r., nie była chwilowa”²⁴¹.

W ten sposób dotarliśmy do pytania o konsekwencje wydarzeń z czerwca 1976 r. dla sytuacji społecznej w Polsce. Badania socjologiczne nie pozostawiają cienia wątpliwości, że nastąpiło wówczas przełomowe w perspektywie dekady załamanie rozbudzonych w poprzednich latach nadziei społecznych na systematyczną poprawę warunków życia. O ile w końcu 1975 r. w odpowiedzi na pytanie, które dotyczyło zaufania społeczeństwa do władz, aż 89 proc. ogółu pytanym uważało, że zaufanie to w ciągu roku wzrosło, a nie odnotowano opinii stwierdzających jego spadek²⁴², o tyle w końcu 1976 r. przeważały opinie negatywne: 46 proc. badanych oceniało, że zaufanie do władz jest mniejsze, a zaledwie 14 proc. było przekonanych, że się zwiększyło²⁴³. Co więcej, o ile rok 1975 oceniało dobrze aż 81 proc. ankietowanych, a źle zaledwie 1 proc.²⁴⁴, o tyle w ocenach roku 1976 opinie negatywne (37 proc.) przeważały nad pozytywnymi (23 proc.)²⁴⁵.

²⁴¹ *Ibidem*.

²⁴² Oprócz tego 6 proc. badanych uważało, że zaufanie to nie zmieniło się, a 5 proc. nie miało żadnego zdania.

²⁴³ Natomiast 25 proc. ankietowanych oceniało, że zaufanie do władz jest takie samo, a 14 proc. nie wyraziło opinii. AOBOP, 16, k. 22/104/76, Komunikat z badań. Pozytywne i negatywne zmiany w kraju w opinii społecznej, październik 1976 r.

²⁴⁴ Ponadto 9 proc. ankietowanych udzieliło odpowiedzi „ani dobry, ani zły”, a kolejne 9 proc. nie miało w tej kwestii zdania.

²⁴⁵ Ponadto 29 proc. ankietowanych udzieliło odpowiedzi „ani dobry, ani zły”, a żadnego zdania nie wyraziło 11 proc. pytanym.

Jeszcze w styczniu 1976 r. wskaźnik nastrojów optymistycznych sięgał 64 proc., w marcu spadł do 58 proc., a w kwietniu i maju utrzymał się na poziomie 47–48 proc. Po 25 czerwca nastąpiło katastrofalne załamanie: według badania z 28 czerwca, poziom optymizmu społecznego spadł do 32 proc. i utrzymał się na tym poziomie we wrześniu, a kolejne sondaże w październiku i listopadzie wykazały jeszcze nieznaczny spadek do 28 proc.²⁴⁶ „Pogorszenie nastrojów, które w sposób nagły wystąpiło w końcu czerwca 1976 r. i utrzymywało się bez większych zmian prawie do końca roku, miało charakter poważny – oceniano w marcu 1977 r. – tak np. wskaźnik optymizmu społecznego w drugiej połowie 1976 r. był najniższy z notowanych od 1971 r. i zbliżony do poziomu z okresu „przedgrudniowego”²⁴⁷. Trudno chyba o bardziej wymowny dowód klęski polityki prowadzonej od początku lat siedemdziesiątych pod hasłem: „Aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej”. Odnotowana w 1977 r. stopniowa poprawa nastrojów niewiele już zmienia w tym obrazie²⁴⁸.

Protesty społeczne i pomoc dla represjonowanych

Kampania nienawiści, a w szczególności brutalne represje wymierzone w uczestników strajków i robotniczych protestów wzbudziły odruch sprzeciwu w wielu środowiskach. Rozchodzące się stopniowo po kraju wiadomości o tym, co działo się w Radomiu, Ursusie i Płocku, o biciu zatrzymywanych, praktykach kolegów i sądów, składały się na obraz, który ujawniał eskalację przemocy szokującą w zestawieniu z dotychczasowym, względnie liberalnym wizerunkiem ekipy Gierka.

Zapobiegawcze gesty władz pod adresem Kościoła w przededniu „operacji cenowej” nie powstrzymały Episkopatu przed zdecydowaną reakcją na ujawniane represje, wyrażoną już w piśmie do premiera rządu PRL z 16 lipca, a także w osobistym liście kardynała Wyszyńskiego do Edwarda Gierka. Prymas wskazywał w nim na odpowiedzialność władz za rzetelne informowanie społeczeństwa o stanie gospodarki, poddał krytyce zaskakującą podwyżkę cen i jej zasady jako „niedostatecznie opracowane, przemyślane i konsultowane”. Tym właśnie tłumaczył protesty ludzi, kierujących się troską o utrzymanie rodziny. Uznał, że odwołanie ogłoszonych przez premiera zarządzeń świadczy o tym, że obwiniani ludzie mieli rację, apelował, aby puścić w niepamięć czyny uczestników manifestacji ulicznych, gdyż „takie zjawiska są zwykłym sposobem określenia

²⁴⁶ AOBOP, 16, k. 25/107/76, Komunikat z badań. Ocena roku 1976, grudzień 1976 r.

²⁴⁷ *Ibidem*, k. 5/113/77, Komunikat z badań. Wzrost optymizmu i zaufania społeczeństwa do władz, marzec 1977 r.

²⁴⁸ Badania przeprowadzono w styczniu i 22 lutego 1977 r. – po przemówieniu Gierka w czasie spotkania w ZM „Ursus”, co zapewne przyczyniło się do poprawy atmosfery społecznej. W odpowiedzi na pytanie o zaufanie społeczeństwa do władz w styczniu 1977 r. 54 proc. ankietowanych oceniło, że jest ono większe, a 30 proc., że mniejsze; 16 proc. nie miało zdania. W odpowiedzi na to samo pytanie w lutym 1977 r. pozytywnej odpowiedzi udzieliło 75 proc. pytanym, a przeciwnego zdania było 16 proc., podczas gdy 9 proc. nie wyraziło opinii. Poziom optymizmu społecznego w styczniu i lutym 1977 r. utrzymywał się na poziomie 52 proc. Nieznacznie poprawiły się też oceny zaopatrzenia w żywność. W końcu grudnia zaledwie 8 proc. uważało, że zaopatrzenie jest dobre, 28 proc., że „takie sobie”, 62 proc., że złe, a 2 proc. nie miało zdania. Pod koniec stycznia liczba ocen pozytywnych wzrosła do 15 proc., odpowiedzi – „takie sobie” wynosiły 33 proc., a krytyczne zmniejszyły się do 50 proc.; opinii nie wyraziło 2 proc. respondentów. W raporcie z badań stwierdzano: „Nadal dominują oceny krytyczne rynku żywnościowego, jednak już nie w tak przytłaczającym wymiarze jak w II półroczu 1976 r.”. O pewnym wzroście optymizmu świadczyły również lepsze opinie o roku 1977: oceniało go pozytywnie 43 proc. badanych, wobec 15 proc. ocen negatywnych (*ibidem*); *ibidem*, k. 04/135/78, Komunikat z badań. Ocena roku 1977, styczeń 1978 r.

swego stanowiska we wszystkich niemal krajach świata”. Odnosząc się do postępowania władz, pisał: „Wobec tego nie ma się co dziwić, że sporadycznie powstają zarzewia, tłumione przez MO i SB. Ufamy, że wyrozumienie sytuacji ludzi ciężko pracujących, zaspokajanie ich słuszych postulatów, większa swoboda wypowiedzenia swych poglądów, rzetelniejsza informacja, a zwłaszcza poskromienie nieopanowanych metod milicji – wszystko to przyczyni się do spokoju społecznego”²⁴⁹.

List ten został przekazany Gierkowi poprzez sekretarza KC Stanisława Kanię, który 20 lipca spotkał się w Sulejówku z bp. Dąbrowskim. Sekretarz Episkopatu Polski poinformował swojego rozmówcę o zaniepokojeniu całego Episkopatu sytuacją w Polsce i podkreślił, że hierarchia katolicka w poczuciu odpowiedzialności za kraj powstrzymała się od oficjalnych wypowiedzi, aby nie dolewać oliwy do ognia. „Zawsze jesteśmy gotowi uspokajać społeczeństwo – mówił. – Ale polityka represji i odwetu może doprowadzić do takiej sytuacji, że roznamietnione i oburzone społeczeństwo już nie będzie zdolne usłyszeć żadnego rozsądnego głosu. Do społeczeństwa trzeba mówić językiem komunikatywnym i obiektywnym [...]. Batem i statystyką Polaka ani się nie zastraszy, ani się nie wychowa. Propaganda i ekspedycje z Golędzinowa źle służą racji stanu”. Biskup przekonywał, że społeczeństwo uspokoi „nie represja, ale amnestia”, i apelował, by Gierek zwrócił się do ludzi w duchu pojednawczym. Kania podjął polemikę. Jeszcze raz uzasadniał podwyżkę cen. Twierdził, że władze, mimo Radomia i Ursusa, nie zamierzają rewidować metody „konsultacji z robotnikami”. Dodał, że trudno sobie wyobrazić, aby „wzruszać się nad bandytami i puścić w niepamięć, co robili w Radomiu”. Wyjaśniał, że milicja interweniowała w Radomiu bez broni i – według niego – dlatego została poturbowana: „I my mamy tym bandytom i chuliganom przebaczyć?” Przyznał, że tak hierarchia, jak i całe duchowieństwo zachowało w tych dniach milczenie, chociaż przy okazji – nie po raz pierwszy zresztą – zaatakował biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka, uważanego za jednego z najbardziej nieustępliwych hierarchów²⁵⁰. Na zakończenie rozmowy wyraził zdziwienie, że do kurii biskupich nie dotarły jeszcze wydane w czerwcu zezwolenia na budowę nowych świątyń.

Na marginesie warto zwrócić uwagę, że krytyka wymierzona w bp. Tokarczuka była z pewnością wywołana doniesieniami Służby Bezpieczeństwa, z uwagą śledzącej oficjalne i nieoficjalne wypowiedzi hierarchów o sytuacji w kraju²⁵¹. Na podstawie zachowanych materiałów można stwierdzić, że chociaż odniesienia do wydarzeń z 25 czerwca znalazły się w publicznych wystąpieniach kilkunastu biskupów, kazanie wygłoszone przez bp. Tokarczuka 29 czerwca w parafii Zgłębień w województwie rzeszowskim z okazji uroczystości odpustowych należało do najobszerniejszych i najbardziej jednoznacznych. Mówił on m.in.: „[...] jest w życiu naszym społecznym męstwo potrzebne. Jesteśmy [tego] świadkami, najmilsi, w czasie ostatniego tygodnia. Przecież męstwo

²⁴⁹ Po czerwcu '76: *Pouczenie dla Gierka*, „Plus Minus” – dodatek do „Rzeczpospolitej”, 29–30 VI 1996.

²⁵⁰ P. Raina, *op. cit.*, s. 259–263.

²⁵¹ Zob. teczka AIPN, 0639/158, m.in.: Tezy dotyczące postawy hierarchii i kleru katolickiego oraz środowisk katolików świeckich w związku z proponowaną podwyżką cen, lipiec 1976 r., k. 204–219; *ibidem*, Informacja dotycząca treści społeczno-politycznych w przemówieniach biskupów Tokarczuka i Pluty oraz kardynała Wojtyły; poufnych wypowiedzi i komentarzy biskupów, 30 VI 1976 r., k. 113–117; *ibidem*, Informacja nr 13 dotycząca treści społeczno-politycznych w przemówieniach kardynała Wyszyńskiego i Wojtyły, niektórych biskupów i księży podczas uroczystości kościelnych w dniach 26–27 VI br., 28 VI 1976 r., k. 60–64.

ludzi pewne decyzje krzywdzące ludzi zupełnie skierowało na inne tory. [...] Mężni mogą pokierować na inne zupełnie tory naszą nawę narodową. Niektórzy będą ich nazywali chuliganami, ale historia oceni, że to jest naród zdrowy, który naprawdę wie, czego chce. [...] To ten naród będzie wiedział, że czasem trzeba zacisnąć pasa. Ale kiedy przed narodem się wszystko ukrywa i potem o 100 proc. środki żywności się podnosi, to przecież naród nie wytrzyma”²⁵². Szczególną uwagę zwrócono również na wypowiedź bp. Franciszka Musiela, wygłoszoną 27 czerwca w Sulmierzycach w województwie piotrkowskim, w której znalazło się m.in. stwierdzenie, że partia i rząd uważają się za nieomyłne, nie słuchają opinii społeczeństwa i dlatego doszło do wielkiej kompromitacji władz, które musiały wycofać projekt podwyżki cen. 29 czerwca dyrektor Departamentu IV MSW gen. Konrad Straszewski wysłał do Prokuratury Generalnej PRL materiały z kilkoma kazaniem wygłoszonymi od maja przez biskupów Tokarczuka i Musiela, a 30 czerwca w MSW powstał dokument na temat koncepcji przeprowadzenia z nimi rozmów „prokuratorско-ostrzegawczych”²⁵³.

Poufne interwencje prymasa i sekretarza Episkopatu zapewne wpłynęły na częściową rewizję dotychczasowej polityki represyjnej. W ramach zmniejszania liczby szykanowanych pod koniec lipca przedterminowo zwalniano osoby odbywające kary trzech miesięcy aresztu orzeczone przez kolegia; nie dotyczyło to jednak osób w dalszym ciągu skazywanych przez sądy²⁵⁴. Kościół katolicki zajął publiczne stanowisko 9 września w czasie 154. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski. Cenzura zakwestionowała fragment komunikatu wydanego po jej zakończeniu, w którym biskupi zwracali się do najwyższych władz państwowych o zaniechanie wszelkich represji wobec robotników biorących udział w protestach przeciw zbyt wysokiej podwyżce. Apelowali o amnestię wobec skazanych, przywrócenie uczestnikom protestu odebranych im praw zawodowych i pozycji społecznej oraz wynagrodzenie ich krzywd. Żądanie ogłoszenia amnestii dla skazanych powtórzono w komunikacie z kolejnej Konferencji Episkopatu, która miała miejsce w listopadzie, a temat ten często powracał w rozmowach sekretarza Episkopatu z przedstawicielami władz²⁵⁵.

Stały nacisk Episkopatu, obok ujawniających skalę i brutalność poczerwcowych represji działań środowisk opozycyjnych, niewątpliwie należał do najważniejszych czynników mających wpływ na amnestionowanie więzionych uczestników protestu²⁵⁶. 24 września 1976 r., a więc w dwa tygodnie po konferencji Episkopatu i w dniach, w których rozpowszechniono wiadomość o powstaniu Komitetu Obrony Robotników – zbież-

²⁵² AIPN, 0639/169, Stenogram kazania wygłoszonego przez bp. I. Tokarczuka w dniu 29 VI 1976 r. w parafii Zgłębien, woj. rzeszowskie, z okazji uroczystości odpustowych, k. 46.

²⁵³ *Ibidem*, Koncepcja rozmów prokuratorско-ostrzegawczych z biskupami Ignacym Tokarczukiem i Franciszkiem Musielem, 30 VI 1976 r.; k. 2–4; *ibidem*, Pismo dyrektora Departamentu IV MSW gen. Straszewskiego do zastępcy prokuratora generalnego PRL Aleksandra Śliwierskiego, 29 VI 1976 r., k. 9.

²⁵⁴ Jak wynika z wykazu osób zwolnionych z aresztów śledczych i zakładów karnych w Białymstoku, Kielcach, Warszawie, Radomiu i Pińszowie, z dniem 31 lipca więzienia opuścili 144 osoby, AIPN, 0284/107, t. 16, Wykaz osób zwolnionych w dniu 31 lipca, b.d., k. 45–47.

²⁵⁵ A. Dudek, R. Gryz, *op. cit.*, s. 336–337.

²⁵⁶ W maju 1977 r. sekretarz KC Stanisław Kania przyznał to w rozmowie z biskupem Dąbrowskim: „Po wypadkach czerwcowych prawie wszyscy zatrzymani zostali zwolnieni. Pod wpływem opinii Księdza Prymasa i Ks. Biskupa towarzysz Gierek wpłynął na odpowiednie władze, które zastosowały prawo łaski wobec wszystkich więźniów już po wyrokach”. P. Raina, *op. cit.*, s. 308–309. Por. M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, t. 6: 1976–1978, s. 121.

ność czasowa jest tu wymowna i zapewne nie jest dziełem przypadku – I sekretarz KC skierował pismo do przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego wraz z notatką w sprawie skazanych za udział w proteście. W jej konkluzji stwierdzano, że poleczone przez I sekretarza KC znaczne złagodzenie polityki karnej „może być rozpatrywane tylko jako akt wspaniałomyślności najwyższych władz państwowych”. W związku z tym postulowano zalecenie prokuratorowi generalnemu, ministrowi sprawiedliwości i pierwszemu prezesowi Sądu Najwyższego łagodzenia kar wobec tych represjonowanych, „którzy nie byli nigdy karani, są robotnikami i cieszyli się dobrą opinią”, a wobec skazanych prawomocnymi wyrokami zastosować prawo łaski przez Radę Państwa. Właśnie dlatego Gierek informował jej przewodniczącego, że „powinniśmy wobec tych ludzi wykazać wspaniałomyślność. Co sądzisz o moim stanowisku? A może zapytać o to członków Rady Państwa?” Jabłoński, w pełni podziеляjąc poglądy I sekretarza, poprosił o opinię pozostałych członków Rady Państwa, którzy – jak można sądzić – nie zajęli odmiennego stanowiska²⁵⁷. W ten sposób, niejako pod presją, w aparacie władzy zaczęto łagodzić restrykcje wobec represjonowanych uczestników robotniczych protestów.

W ramach realizacji wytycznych kierownictwa politycznego, po przeanalizowaniu wszystkich spraw, w Prokuraturze Generalnej PRL przygotowano założenia nowego kursu, zakładającego wypuszczenie z więzień osób „pracujących, uprzednio nie karanych, mających dobre opinie”. Według stanu na 15 września, w więzieniach przebywało 155 osób, w tym 118 z Radomia, 24 z Ursusa i 13 z Płocka. Przewidywano zwolnienie z zakładów karnych 58 osób, co – jak skrupulatnie obliczono – stanowiłoby 38 proc. ogółu uwięzionych w związku z udziałem w proteście²⁵⁸. Ostatecznie do 11 października więzienia opuściło 66 osób, z czego 54 zwolnionych przedterminowo i 12 po odbyciu kar. W listopadzie 1976 r. w zakładach karnych przebywały jeszcze 74 osoby, w tym 67 z Radomia, 3 z Ursusa i 4 z Płocka²⁵⁹.

Jak już wspomniano, niezmiernie ważną rolę w tym procesie z pewnością odegrały także bezprecedensowe akcje protestacyjne podejmowane przez środowiska opozycyjne. Dalszy ich opis trzeba opatrzyć ważnymi zastrzeżeniami. Po pierwsze, trzeba zacząć od stwierdzenia, że do najważniejszych opublikowanych prac podejmujących to zagadnienie należą książki Andrzeja Friszke *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980* oraz Roberta Zuzowskiego *Komitet Samoobrony Społecznej KOR*. Dużą wartość ma także książka Jana Józefa Lipskiego *KOR*, będąca zarówno pierwszą próbą spojrzenia monograficznego,

²⁵⁷ Notatka Wydziału Administracyjnego KC PZPR w sprawie polityki karnej wobec „sprawców zakłóceń porządku publicznego” w Radomiu i Płocku w dniu 25 czerwca 1976 r. [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 231–232; Listy wymieniane pomiędzy I sekretarzem KC Edwardem Gierkiem a przewodniczącym Rady Państwa Henrykiem Jabłońskim w dniach 24 i 25 IX 1976 r. opublikowano w: *ibidem*, s. 233–235.

²⁵⁸ Spośród uczestników protestu w Radomiu zakwalifikowano do zwolnienia 41 osób, a 77 miało pozostać w więzieniach. AAN, Prokuratura Generalna PRL, 16/71, Notatka dotycząca sprawców zająć czerwcowych oraz propozycji co do toku dalszego postępowania, 15 IX 1976 r., k. 97–97v; AIPN, 388/14, Informacja o sposobie załatwienia postępowań karnych przeciwko osobom pozbawionym wolności w związku z czerwcowymi zajęciami w Radomiu, 10 IX 1976 r., k. 69–71; *ibidem*, Informacja uzupełniająca o sposobie załatwienia spraw przeciwko pozbawionym wolności uczestnikom zająć czerwcowych w Radomiu, 11 IX 1976 r., k. 72–73.

²⁵⁹ AAN, Prokuratura Generalna PRL, 16/71, Informacja Departamentu Postępowania Karnego Prokuratury Generalnej PRL o stanie liczbowym osób przebywających w zakładach karnych w związku z wydarzeniami czerwcowymi na dzień 17 XI 1976 r., k. 49; *ibidem*, Notatka dotycząca aktualnego stanu realizacji przyjętych koncepcji co do dalszego postępowania ze sprawcami zająć czerwcowych (na dzień 11 X 1976 r.), k. 83.

jak i relacją uczestnika, a nawet współtwórcy opisywanych przez siebie wydarzeń²⁶⁰. Ponieważ także dwóch pierwszych autorów łączą więzy koleżeńskie ze środowiskami opisanymi w ich książkach – co nie umniejsza wartości tych prac – można przypuszczać, że czy to ze względu na subiektywizm, zdeterminowany współuczestnictwem w opisywanych przez siebie wydarzeniach, czy to ze względu na naturalne ograniczenia w pisaniu o własnych znajomych, niektóre drażliwe zjawiska i środowiskowe problemy pozostały niedookreślone.

Po drugie, wraz z szerokim udostępnieniem przez Instytut Pamięci Narodowej materiałów archiwalnych MSW pojawiła się możliwość istotnego poszerzenia stanu wiedzy na ten temat. Nie miejsce tu na prezentowanie opinii i dyskusji o wartości i wiarygodności milicyjnych archiwaliów, wytworzonych z myślą o walce z przedmiotem zainteresowania i skażonych optyką aparatu represji, w której każdego można złamać, trzeba tylko znaleźć jego słaby punkt. Zarazem jednak trudno przecenić znaczenie wszelkiego rodzaju sprawozdań, meldunków i opisów, jako wytwarzanych na bieżąco i ogromnym nakładem sił i środków, mających dużą wartość na poziomie prostych faktów: dokumentowania wydarzeń, ich miejsca i czasu. W odniesieniu do badań nad działalnością Komitetu Obrony Robotników przekonująco wykazał to na licznych przykładach Robert Spalek²⁶¹.

Przytaczając opinię Jana Józefa Lipskiego, iż „zarówno dzisiejszy, jak i przyszły historyk będzie miał trudności z ustaleniem ich przebiegu”, niewątpliwie trafnie ocenił, że „to stwierdzenie brzmi jak dowcip, wręcz czarny humor. Zapis, którego dokonała SB, z nawiązką spełnia kryteria, o jakich mówił Lipski. Informacje operacyjne ze spotkań KOR przypominają nawet bardziej [...] stenogramy niż protokoły”²⁶². Aby dobrze zobrazować ich wartość faktograficzną, wystarczy tu przytoczyć zaledwie jeden przykład. Otóż z materiałów SB wynika, że do formalnego powołania Komitetu Obrony Robotników doszło 22 września, a dzień później Jan Józef Lipski zaprezentował projekt informującego o tym fakcie listu adresowanego do marszałka Sejmu PRL. Ów apel właśnie 23 września miał wysłać do władz Jerzy Andrzejewski, co w historiografii przyjęło się uważać za początek istnienia KOR. Tymczasem według danych SB, Andrzejewski nie wyraził wówczas zgody na swój akces, a nawet nie ukrywał różnorakich, wręcz fundamentalnych, zastrzeżeń. Ostatecznie, jak wiadomo, złożył jednak swój podpis pod ogłoszonym apelem. Cała sprawa, chociaż pozornie mało znacząca, jak się wydaje, przekonująco ilustruje zalety archiwalnej spuścizny po SB dla precyzyjnego rekonstruowania procesu historycznego. Wszystkie powyższe uwagi skłaniają zarazem do zasadniczego wniosku, że zarówno dzieje KOR, jak i różnorodnych akcji podejmowanych przez inne środowiska opozycyjne w obronie represjonowanych robotników czekają na swoje

²⁶⁰ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL...*; w Bibliotece Instytutu Historii PAN znajduje się maszynopis rozprawy doktorskiej będący znacznie rozszerzoną wersją tej książki. R. Zuzowski, *Komitet Samoobrony Społecznej KOR. Studium dysydentyzmu i opozycji politycznej w Polsce*, Wrocław 1996; J.J. Lipski, *KOR... Najważniejsze zbiory opublikowanych dokumentów: Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...; Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, *Myśl programowa opozycji demokratycznej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1976–1980*, wybór i oprac. E. Orlof, A. Pasternak, R. Pawlikowski, Rzeszów 1993.

²⁶¹ R. Spalek, „Gracze” – *Komitet Obrony Robotników w propagandzie PRL, stereotypach oraz dokumentach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2, s. 79–112.

²⁶² *Ibidem*, s. 90.

wnikliwe monografie, w których znajdzie się miejsce także dla działań aparatu represji. To zaś, także ze względu na konstrukcję niniejszej pracy, jest chyba wystarczającym uzasadnieniem dalszej narracji, zasadniczo opierającej się na dotychczasowych ustaleniach i zaledwie sygnalizującej najistotniejsze wątki, zwłaszcza w kontekście pomocy represjonowanym.

Po przełomie i poruszeniu wywołanym zmianami w konstytucji reakcja środowisk opozycyjnych na robotnicze protesty była naturalna i spontaniczna. Datę 28 czerwca nosił list ogłoszony w Radiu Wolna Europa i BBC przez grupę 14 sygnatariuszy Listu 59, w którym upominano się za reformami: rzeczywistą reprezentacją pracowniczą, niezawisłą prasą i wolnością zrzeszeń, oraz zapowiadano podjęcie niezależnej aktywności. 2 lipca poinformowano o dwóch listach, podpisanych przez 15 przedstawicieli pokolenia '68 i studentów związanych ze środowiskami opozycyjnymi – w obu solidaryzowano się z robotnikami, potępiano kampanię propagandową i represje. 18 lipca Jacek Kuroń przekazał poprzez zachodnie agencje prasowe list otwarty do Enrico Berlinguera, sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej. Kuroń apelował do niego o wstawienie się za polskimi robotnikami i objęciem ich wszystkich amnestią. Kierownictwo WPK istotnie zwróciło się w tej sprawie do polskich władz, co mogło w jakiejś mierze przyczynić się do ograniczenia represji od końca lipca. Duży echem odbił się list Jerzego Andrzejewskiego *Do prześladowanych uczestników robotniczego protestu*, w którym autor solidaryzował się szykanowanymi i przyrzekał w imieniu swojego środowiska stawać w ich obronie, dopóki choć jeden „będzie narażony na przemoc i gwałt, przymusowo oddzielony od rodziny i społeczeństwa”. 23 lipca opublikowano list wysłany przez 13 intelektualistów za pośrednictwem francuskiego tygodnika „Le Nouvel Observateur” do „światowej opinii publicznej o pomoc dla uczestników akcji protestacyjnych w Ursusie”. Wśród adresatów byli m.in. pisarze i intelektualiści Heinrich Böll, Günter Grass, Jean Paul Sartre, André Malraux i Louis Aragon. Apelowano w nim o podjęcie starań na rzecz uwolnienia uczestników robotniczego protestu w Polsce²⁶³.

W dniach 16–17 i 20 lipca w gmachu Sądu Wojewódzkiego w Warszawie toczyła się rozprawa przeciwko robotnikom z Ursusa²⁶⁴. Pierwszego dnia procesu, w odruchu solidarności z oskarżonymi, w sądzie zebrało się kilkanaście osób z kręgów opozycyjnych, w tym m.in.: Seweryn Blumsztajn, Ludwik Dorn, Jacek Kuroń, Jan Józef Lipski, Barbara Toruńczyk, Jan Olszewski, Joanna Szczęśna, Zofia Winawer. Ponieważ wejście na salę rozpraw uniemożliwiali umundurowani i cywilni funkcjonariusze milicji i SB, udało się tam wejść jedynie dziennikarce „Literatury” Marcie Miklaszewskiej, która opowiedziała pozostałym o urągających prawu warunkach, w jakich prowadzony jest proces, oraz o biciu oskarżonych. Spontanicznie zebrano pieniądze i przekazano je rodzinom represjonowanych. Wręczono im również trzy wiązanki kwiatów. Nazajutrz

²⁶³ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 340–342. Teksty listów: „Kultura” (Paryż) 1976, nr 9; „Aneks” 1976, nr 12. Por. AIPN, 0365/87, t. 1, Informacja dzienna dotycząca stanu rozpoznania zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego kraju w czerwcu 1976 r., 9 VII 1976 r., k. 144; *ibidem*, Informacja dzienna dotycząca stanu rozpoznania zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego kraju w lipcu 1976 r., 2 VIII 1976, k. 184–185; AIPN, 0365/56, t. 5, Informacja dotycząca propozycji przeciwdziałania negatywnym inicjatywom podejmowanym przez osoby o postawach opozycyjnych ze środowiska literackiego [m.in. list 13], 9 VIII 1976 r., b.p.

²⁶⁴ Na temat KOR i akcji pomocy dla represjonowanych zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 338–407; J.J. Lipski, *KOR...*, s. 41–56; 71–96; S. Kawalec, *op. cit.*

do sądu przybyli m.in. Ludwik Dorn, Jacek i Grażyna Kuroniowie, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Małgorzata Łukasiewicz, Jan Lityński, Małgorzata Piotrowska, Henryk i Ludwika Wujcowie, Wojciech Ziemiński. Początkową nieufność zrozpaczonych rodzin oskarżonych przełamały kobiety, pocieszające płaczące żony i matki skazanych. Od nich dowiedziano się o masowym biciu, wyrzucaniu z pracy, o ciężkim położeniu rodzin z dnia na dzień pozbawionych środków do życia. Zaoferowano im pomoc prawną. 20 lipca sytuacja się powtórzyła. Jak wynika z informacji MSW, do sądu przyszedli m.in. Bogusława Blajfer, Teresa Bogucka, Ludwik Dorn, Marzena Górszczyk, Jan Józef Lipski, Jan Lityński, Marta Miklaszewska, Jan Olszewski, Barbara Toruńczyk. Mieli być tam również zainteresowani przebiegiem rozpraw korespondencji z Agencji Reutera i „Associated Press” oraz z gazety „The Financial Times”. Po ogłoszeniu wyroków członkom rodzin wręczono wiązanki kwiatów. Adwokaci Jan Olszewski i Władysław Siła-Nowicki podjęli się obrony pierwszych oskarżonych robotników²⁶⁵. Później w akcję pomocy prawnej zaangażowali się ponadto Andrzej Grabiński, Witold Lis-Olszewski, Stanisław Szczuka, a także Jacek Taylor i Ewa Milewska-Celińska.

Wieczorem 17 lipca, na spotkaniu części osób, które były w sądzie, zdecydowano o dalszym postępowaniu. Z inicjatywy Antoniego Macierewicza rozpoczęła się akcja pomocy rodzinom represjonowanych w Ursusie, do których jeździła grupa harcerzy z „Czarnej Jedyńki”, czyli 1. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. R. Traugutta, oraz związanej z nią „Gromady Włoczęgów” – Wojciech Falkowski, Dariusz Kupiecki, Piotr Naimski, Wojciech Onyszkiewicz. Od końca lipca do Ursusa jeździł Henryk Wujec, który wciągnął do akcji kilkoro znajomych z warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. Podstawowym problemem było przełamanie nieufności rodzin szykanowanych wobec obcych ludzi, którzy przekazywali pieniądze, kontaktowali ich z adwokatami czy w razie potrzeby szukali lekarza. „Wchodziłem do mieszkań – jak wymarłych, sparaliżowanych strachem – wspominał Onyszkiewicz. – I po niedługim czasie atmosfera w tych domach wracała do normy. Podczas naszych wizyt ci ludzie zapominali, że są wyklęci, osamotnieni. Bo przychodziliśmy z tym, co było im rzeczywiście potrzebne: pomocą prawną, pieniędzmi”²⁶⁶.

Jak wynika z pierwszego podsumowania, sporządzonego przez organizatorów akcji pod koniec sierpnia, dysponowano już informacjami o 54 represjonowanych osobach, a pomocy udzielono 31 rodzinom, co pochłonęło w ciągu miesiąca 20 tys. zł²⁶⁷. Liczba potrzebujących pomocy rosła w miarę nawiązywania nowych kontaktów, zwłaszcza gdy w sierpniu z więzień zwolniono większość robotników skazanych przez kolegia, którzy podali adresy swoich współtowarzyszy z cel. Pod koniec września dysponowano informacjami o 126 osobach z Ursusa, z czego o 19 skazanych przez sądy, 59 ukaranych przez kolegia, 13 osobach przebywających w więzieniach i 32 zwolnionych z pracy. Udzielono pomocy 67 rodzinom. Przekazano 139,2 tys. zł. Na początku września rozpoczęła się akcja pomocy dla represjonowanych w Radomiu. Jako pierwszy pojechał tam, dysponując

²⁶⁵ AIPN, 0365/88, t. 2, Informacja dotycząca aktualnej sytuacji społeczno-ekonomicznej w kraju, 21 VII 1976 r., k. 60–61; AIPN, 0365/56, t. 5, Informacja dotycząca zainteresowania środowiska opozycyjnego rozprawą karną przeciwko sprawcom zająć na terenie Ursusa, 28 VII 1976 r., b.p.

²⁶⁶ P. Tomczyk, *Najmniejszy wspólny mianownik*, „Rzeczpospolita”, 29 IX 2001.

²⁶⁷ *Opis akcji represyjnej podjętej wobec pracowników ZM Ursus i innych zakładów (na podstawie relacji wielu świadków)*, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 11.

zaledwie jednym adresem, Mirosław Chojecki, który później wciągnął Grzegorza Bogutę, Andrzeja Rosnera, Bogdana Zawadę, a także – poprzez Wujca – Zofię i Zbigniewa Romaszewskich. Pod koniec września w kartotece ujęto 70 represjonowanych z Radomia, w tym 44 skazanych przez sądy i 13 ukaranych przez kolegia. Stosunkowo szybko okazało się, że sytuacja w Radomiu jest dużo gorsza niż w Ursusie, większy zakres i brutalność represji, a zatem i większe potrzeby. Starano się określić liczbę zabitych w czasie zajść i wyjaśnić okoliczności ich śmierci; próbowano również ustalić prawdziwe przyczyny śmierci Jana Brożyny i ks. Romana Kotlarza. Do końca września pomocy udzielono 30 rodzinom, na co wydano 20,8 tys. zł. Łącznie w Ursusie i Radomiu udzielono pomocy w wysokości 160 tys. zł. Oceniano, że na październik potrzeba minimum 555 tys. zł²⁶⁸.

W środowiskach opozycyjnych już wiosną dyskutowano o potrzebie utworzenia komitetu, który miałby zająć się walką o respektowanie praw obywatelskich²⁶⁹. W zmiennej sytuacji jego powołanie stało się pilne ze względu na konieczność uwiarygodnienia wobec rodzin represjonowanych przybywających z pomocą wysłanników oraz uzasadnienia dalszej zbiórki pieniędzy. Liczono ponadto, że komitet złożony z osób o dużym autorytecie moralnym będzie stanowił rodzaj parasola ochronnego dla jeżdżących z pomocą do Ursusa i Radomia w przypadku działań represyjnych podjętych przez władze. Ostatecznie w liście przesłanym 23 września do marszałka Sejmu jako Apel do społeczeństwa i władz PRL poinformowano o powstaniu Komitetu Obrony Robotników.

Sygnatariusze apelu stwierdzali, że protest przeciwko podwyżce był wyrazem sprzeciwu „całego niemal społeczeństwa”. Po scharakteryzowaniu poczerwcowych represji, które – jak oceniano – dawno nie były tak brutalne, i zaznaczeniu, że ofiary nie mogą liczyć na pomoc działających instytucji, uznawali, że „rolę tę musi wziąć na siebie społeczeństwo, w interesie którego wystąpili prześladowani”. Dlatego też sygnatariusze zawiązali Komitet Obrony Robotników w celu zainicjowania wszechstronnych form obrony i pomocy prawnej, finansowej i lekarskiej, a także gromadzenia i publikowania informacji o represjach, które stanowią naruszenie podstawowych praw człowieka, w tym prawa do pracy, strajku, swobodnego wyrażania własnych przekonań, udziału w zebraniach i demonstracjach. Domagali się amnestii dla skazanych i aresztowanych oraz przywrócenia wszystkich represjonowanych do pracy – solidaryzowali się z uchwałą Konferencji Episkopatu z 9 września 1976 r.²⁷⁰ Pod apelem, jako członkowie KOR, podpisani byli: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Antoni Pajdak, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, ks. Jan Zieja, Wojciech Ziemiński. Kilka dni później do KOR przystąpiła Halina Mikołajska, w październiku Mirosław Chojecki, Emil Morgiewicz i Waław Zawadzki. W grudniu dołączyli Bogdan Borsewicz i Józef Śreniowski, w styczniu 1977 r. Anka Kowalska, Stefan Kaczorowski i Wojciech Onyszkiewicz, wreszcie w maju 1977 r. przebywający dotychczas za granicą Adam Michnik. Jednocześnie z powołaniem komitetu rozpoczęto wydawanie „Komunikatu KOR” – pierwszego pisma drugiego obiegu w Polsce, w którym ujawniano

²⁶⁸ *Komunikat „KOR”, nr 1, 29 IX 1976 [w:] Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 32–33.

²⁶⁹ AIPN, 0365/56, t. 5, Informacja dotycząca inicjatywy utworzenia komitetu praw człowieka, 20 V 1976 r., k. 122.

²⁷⁰ *Apel do społeczeństwa i władz PRL, 23 IX 1976 [w:] Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 30–31.

dane o represjach i informowano o działaniach komitetu, w tym o zakresie pomocy udzielanej robotnikom.

Władze zdawały się zaskoczone akcjami solidarności z represjonowanymi, utworzeniem Komitetu Obrony Robotników i nasilającą się działalnością opozycyjną. Nie wywołała ona początkowo żadnej oficjalnej reakcji, a sam komitet i jego wystąpienia były taktycznie ignorowane. Jedyną oficjalną reakcją było wezwanie w połowie października do urzędów wojewódzkich części członków KOR, którym zakomunikowano, że prowadzą działalność nielegalną²⁷¹. Równocześnie, od pierwszych spotkań, jeszcze przed oficjalnym zawiązaniem KOR, aparat bezpieczeństwa poprzez działania operacyjne (inwigilację, podsłuch) trzymał rękę na pulsie, zakładając dla nowej inicjatywy „sprawę operacyjnego rozpracowania”, której nadano kryptonim „Gracze”. Zaniepokojenie SB budził zauważalny proces integracji środowisk opozycyjnych, a przede wszystkim nawiązanie kontaktów pomiędzy „przedstawicielami opozycji intelektualnej” i robotnikami, co określono mianem „nowej jakościowo sytuacji operacyjnej”, stwarzającej „poważne zagrożenie polityczne”²⁷². Znalazło to wyraz w wyraźnie większej liczbie odnotowanych przez SB „zagrożeń” – ich liczba była we wrześniu większa o 35 proc. niż w poprzednich miesiącach, a w październiku sięgnęła 450, przy czym – jak stwierdzano – „ocena ilościowa nie oddaje w pełni skali zagrożeń, gdyż od kilku miesięcy ich ciężar gatunkowy wyraźnie się zwiększył”. W tym samym sprawozdaniu alarmowano, że za sprawą działań środowisk opozycyjnych pogorszył się stan bezpieczeństwa wewnętrznego państwa i jest „możliwość powstania bezpośredniego zagrożenia w sprzyjających warunkach, np. wystąpienia poważniejszego konfliktu społecznego. Jest to realna ewentualność, gdyż już obecnie nasi przeciwnicy stworzyli sobie możliwości: docierania i rozszerzania wpływów w środowiskach robotniczych studenckich i inteligenckich w celu dalszego pogłębiania niekorzystnej atmosfery społecznej”²⁷³.

Wydaje się, że w ośrodkach władzy nie było jasnej wizji postępowania z coraz bardziej aktywną opozycją. Jeszcze przed formalnym powołaniem KOR, w czasie narady w MSW w dniu 21 września, dyrektor Departamentu III gen. Krzysztoporski mówił: „Są pewne ograniczniki, do których musimy się stosować. Nie możemy dzisiaj tej opozycji, którą znamy, w stosunku do której mamy udokumentowane fakty szkodliwej politycznie działalności, zwalczyć przy pomocy Kodeksu Karnego. Nam się to po prostu nie opłaci. Bilansujemy swoje zyski i straty, straty polityczne byłyby tu większe. Nobilitowalibyśmy opozycję, gdybyśmy z nią poszli do sądu. Wywołalibyśmy naprawdę niepotrzebnie dużą akcję polityczną p[rzeciw]ko naszemu krajowi w całym zachodnim świecie. Sytuacja w Polsce nie jest aż tak tragiczna, żeby bezpieczeństwo zależało od tego, czy 50, 100, 150 opozycjonistów chodzi sobie legalnie po świecie i w kraju”²⁷⁴. W związku z tym Krzysztoporski polecał swoim podwładnym skoncentrować się na pracy operacyjnej, sygnalizując, że „potrzeby w zwalczaniu naszych głównych figurantów są b[ardzo] duże.

²⁷¹ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 347.

²⁷² AIPN, 0204/1405, t. 2, Meldunek operacyjny: Słowny opis zagrożenia (faktu), 22 IX 1976 r., k. 5, 6.

²⁷³ AIPN, 0365/87, t. 1, Informacja dotycząca stanu rozpoznania zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego kraju we wrześniu 1976 r., 1 X 1976 r., k. 218; *ibidem*, Informacja dotycząca stanu rozpoznania zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego kraju w październiku 1976 r., 3 XI 1976 r., k. 277, 282.

²⁷⁴ AIPN, 0296/43, t. 5, Protokół narady pionu III, w której wzięli udział kierownictwo i naczelnicy wydziałów

Ich inicjatywy rosna o wiele szybciej niz nasze mozliwosci w przeciwdzialaniu”. W tym wlasnie kontekscie mowil o inicjatywie powolania „Komitetu Obrony Praw Czlowieka” – jak ocenial – „politycznie nielegalnej, ale znanej na swiecie instytucji, ktora zaczelaby sie nam tu rozszerzac na terenie kraju”.

O tym, ze w aparacie wladzy scieraly sie rone koncepcje postepowania z opozycja, swiadczy opublikowana przez Andrzeja Paczkowskiego i Marcina Zarembe notatka z narady, jaka odbyla sie 22 pazdziernika z udzialem sekretarza KC Stanislaw Kani, prokuratora generalnego PRL Lucjana Czubińskiego oraz przedstawicieli MSW: wiceministra gen. Boguslaw Stachury, dyrektora Departamentu III gen. Adama Krzysztoporskiego i dyrektora Biura Slעדczego plk. Tadeusza Kwiatkowskiego²⁷⁵. Resort bezpieczenstwa opowiadal sie za mocnym uderzeniem – zorganizowaniem procesu Jana Kielanowskiego i Jana Jozefa Lipskiego, a pozniej nastepnych dzialaczy opozycji. Stachura widzial w tym szanse zastraszenia opozycji, a w konsekwencji wstep do likwidacji lub co najmniej znacznego ograniczenia jej dzialalnosci. Ostrzegal tez, ze w rozpoznaniu i paralizowaniu dzialan opozycji „zrobiono bardzo wiele, ale arsenal tych srodkow wydaje sie [...] wyczerpany”. Kania odrzucil propozycje MSW, uznajac, ze generalna rozprawa z opozycja nie przyniesie pozadzanych skutkow, a odbije sie niekorzystnym echem i jedynie zwiększy problemy. Opowiadal sie natomiast za szerokim wachlarzem „dzialan politycznych, operacyjnych, a takze slעדczych”, co Stachura próbował skontrolowac informacja, ze „praca operacyjna ze wzgledu na jej specyfike daje efekty po uplywie stosunkowo dluzszego czasu”. Ustalenia narady przesadzily jednak o poniechaniu rozwiązania radykalnych, co moze sugerowac – jak zwracal uwage Lukasz Kamiński – „pogodzenie sie przynajmniej czesci aparatu wladzy z faktem istnienia opozycji w dluzszej perspektywie czasu”²⁷⁶.

Po rezygnacji z otwartego uderzenia w opozycje i przyjeciu taktyki dlugofalowej w MSW dostrzegano potrzebe usprawnienia obiegu informacji i koordynacji dzialan wlasnych struktur. „Informacja w resorcie jest zbiurokratyzowana, dziala ociężale, trudno poszczegolne informacje zestawic w jedna calosc i uczynic z nich informacja globalna” – przyznawal w czasie posiedzenia kierownictwa MSW gen. Krzysztoporski²⁷⁷. Przede wszystkim jednak SB nasilila dzialania operacyjne prowadzone przeciwko czlonkom i wspolpracownikom KOR. 8 listopada 1976 r. w czasie telekonferencji z naczelnikami wydzialow III KW MO Krzysztoporski wyjasnial, dlaczego resort nie reaguje „ostro na przypadki jawnej, dywersyjnej dzialalnosci osob o postawach antysocjalistycznych”, i uzasadnial, ze wywolaloby to niepotrzebne reperkusje za granica. Nastepnie podkrešlal, ze w ich zwalczaniu „szczegolnie w grupie warszawskiej – musimy przede wszystkim kierowac sie srodkami i metodami pracy operacyjnej i to jest w tej chwili podstawowe zadanie naszego Departamentu”²⁷⁸.

w Departamencie oraz naczelnicy wydzialow III i III „A” KW MO w dniu 21 wrzesnia 1976 r., 25 IX 1976 r., k. 57–58.

²⁷⁵ „Zawezona represja”. *Co robic z Komitetem Obrony Robotnikow? Narada u Stanislaw Kani 22 pazdziernika 1976 r.*, oprac. A. Paczkowski, M. Zarembe, „Więź” 2001, nr 8, s. 139–150.

²⁷⁶ Ł. Kamiński, *Wladza wobec opozycji 1976–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwosc” 2003, nr 2, s. 14.

²⁷⁷ AIPN, MSW II, 170, Notatka z posiedzenia kierownictwa MSW w dniu 16 XI 1976 r., k. 24–26.

²⁷⁸ AIPN, 0296/47, t. 4, Telekonferencja dyrektora Departamentu III gen. Krzysztoporskiego z naczelnikami wydzialow III KW MO odbyta w dniu 8 XI 1976 r., 12 XI 1976 r., k. 163.

Założenia tych działań, już zresztą realizowane w praktyce, gen. Krzysztoporski kompleksowo omówił z naczelnikami wydziałów Departamentu III i KW MO na naradzie w dniu 30 listopada 1976 r.²⁷⁹ Jego wypowiedź ilustruje taktykę SB i arsenał środków, jakimi posługiwała się w walce z komitetem. Krzysztoporski wskazał siedem równoległych kierunków działań. Przede wszystkim zapowiadano „bardzo aktywne rozpracowania operacyjne” wszystkich członków KOR. Najbardziej czynnymi – tu Krzysztoporski wymienił Kuronia, Lipskiego, Macierewicza i Naimskiego – miało zająć się nawet po kilku najlepszych oficerów SB przesuniętych od innych spraw. Po drugie, przewidywano stosowanie represji administracyjnych (kolegia do spraw wykroczeń itp.), chociaż Krzysztoporski sam mówił o ich ograniczonej skuteczności i oceniał, że w Warszawie „w pewnym sensie takie możliwości zostały wyczerpane”. Tym bardziej że – zauważał – „działań administracyjnych nie możemy stosować stale, bez przerwy w niezmienionej formie, po prostu dlatego, że grupa »Gracze« szybko zorientuje się w naszych możliwościach i będzie umiała z niektórymi sprawami sobie poradzić”. Jako trzeci kierunek działań dyrektor Departamentu III wymieniał działania śledcze przeciwko niektórym członkom KOR (Kuronowi, Lipskiemu, Macierewiczowi), które wprawdzie nie miały prowadzić do procesu – o czym zainteresowani naturalnie nie mogli wiedzieć – ale poprzez jego groźbę wywierać na nich nacisk psychologiczny. „Będą oni wzywani mniej więcej dwa–trzy razy w tygodniu na rozmowy. Pytania dla nich i scenariusze zostały przygotowane. Zeznawanie w charakterze świadków będzie dla nich dolegliwe, a poza tym będziemy się starali [...], aby dotarło do ich świadomości, w jakim kierunku aparat nasz zmierza. Będą mieli takie odczucia, na jakich nam będzie zależało” – mówił Krzysztoporski.

Szczególnie dużo miejsca poświęcił on metodom przejmowania listów i przekazów pieniężnych z pomocą dla szykanowanych, a także udaremnienia kontaktów wysłanników KOR z represjonowanymi i ich rodzinami – w związku z tym zalecał: „musimy posiadać pełną ewidencję i wiedzę o obecnej postawie, pracy i działalności oraz rozpoznanie zachowania się rodzin osób aktualnie pozostających w zakładach zamkniętych”. Piąty kierunek Krzysztoporski określił mianem działań „operacyjno-demaskujących” i polecał sprawdzanie wszystkich danych w komunikatach, skargach i petycjach kierowanych do władz. „Wszędzie tam, gdzie ustalimy ich fałszerstwo, mamy najbardziej, bym powiedział, dzisiaj skuteczną amunicję do zwalczania »Graczy«” – mówił. Wiązały się z tym dyspozycje dostarczenia odpowiedniej „amunicji” aparatowi propagandowemu w celu kompromitowania Komitetu Obrony Robotników czy – również w celu wywarcia presji psychologicznej – organizowania „grup aktywu” z zakładów pracy, kierowanych „do poszczególnych członków grupy »Gracze«. Muszą one być organizacyjnie i politycznie dobrane i nie powinny być przez nas bezpośrednio formowane” – podkreślał Krzysztoporski. Mówił wreszcie o szerokim wykorzystywaniu działań specjalnych, gier i kombinacji operacyjnych: „nie będziemy mówili o tym ani na telekonferencjach, ani w dokumentach, ale będziemy indywidualnie docierali do poszczególnych Wydziałów”. Zaznaczył, że „nie może być tu żadnej improwizacji, żadnej partyzantki” – zgodnie z ustaleniami kierownictwa resortu działania specjalne mogły być prowadzo-

²⁷⁹ AIPN, 0296/55, t. 1, Stenogram wystąpienia gen. Krzysztoporskiego na odprawie naczelników wydziałów Departamentu III z udziałem niektórych naczelników wydziałów III KW MO w dniu 22 XI 1976 r., 30 XI 1976 r., k. 1–27. Por. wersja po redakcji, k. 32–46.

ne wyłącznie za zgodą dyrektora departamentu. W Departamencie III odpowiadała za to grupa kierowana przez płk. Henryka Walczyńskiego²⁸⁰. Krzysztoporski miał tu zapewne na myśli akcje o charakterze zastraszającym: nękanie członków KOR głuchymi telefonami w porze nocnej, listy z pogrózkami, telefony, listy, delegacje mężczyzn podających się za robotników oburzonych działalnością komitetu czy wreszcie niszczenie zamków w drzwiach, manipulowanie przy samochodach itp.²⁸¹

Ze względu na inwigilację milicyjną członków KOR akcję pomocy robotnikom starano się prowadzić w warunkach konspiracji: organizowały ją i jeździły z pomocą do Radomia i Ursusa osoby do tej pory nieznane MO i SB; pilnie strzeżono kartoteki z nazwiskami osób represjonowanych i objętych pomocą. We wrześniu kierowanie grupą jeżdżącą do Ursusa przejęli z rąk Piotra Naimskiego – który oficjalnie przystąpił do KOR – Wojciech Onyszkiewicz i Henryk Wujec. Jesienią pracowali w niej m.in. Alina Cała, Jan Cywiński, Marcin Gugulski, Stefan Kawalec, Dariusz Kupiecki, Helena i Witold Łuczywowie, Jacek Michałowski, Ludwika Wujec, Irena Wóycicka, Rafał Zakrzewski²⁸².

Działaniami grupy radomskiej kierował Mirosław Chojecki. 30 września został zatrzymany w Radomiu po rozmowie z rodziną jednej z ofiar. Poddany w areszcie próbie nocnego przesłuchania, po wypuszczeniu udał się do sądu, aby przysłuchiwać się rozprawie przeciwko uczestnikom protestu. Po jej zakończeniu został ponownie zatrzymany. Po dekonspiracji Chojecki przestał jeździć do represjonowanych, zajął się prowadzeniem kartoteki, organizacją wyjazdów grup obserwatorów na procesy i dyżurami w zespole adwokackim. Kierowanie działalnością grupy radomskiej przekazał Romaszewskim, którzy prowadzili akcję do lata 1977 r. Jak ustalił Andrzej Friszke, w grupie radomskiej, która ze względu na ogromne potrzeby w pewnym momencie liczyła nawet kilkadziesiąt osób, pracowali m.in. Stefan Starczewski, Grzegorz Boguta, Konrad Bieliński, Jan Kelus, Bogdan Zalega, Grzegorz Liese, Krzysztof Hagemajer, Joanna Jankowska, Adam Piechocki, Anna Stępniewska, Agnieszka Wolfram, Jan Cywiński, Rafał Zakrzewski, Jacek Kleyff, a od stycznia Jan Lityński i Eugeniusz Kloc. Wysłannicy KOR mogli liczyć na pomoc w odszukiwaniu represjonowanych u mieszkańców Radomia, Hanny Ostrowskiej, Danuty Chomickiej i Józefa Szczepanika. Niezależnie od KOR we wrześniu zaczął przyjeżdżać do Radomia Bogdan Borsewicz z Gdańska, przekazując pieniądze zebrane w środowisku duszpasterstwa akademickiego. Do Radomia jeździł także Bogumił Studziński z warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. Akcję pomocy w Płocku od końca października prowadził Andrzej Rosner, wcześniej uczestniczący w działaniach grupy radomskiej²⁸³.

Do końca sierpnia 1977 r. w kartotece KOR objęto informacją 511 osób z Radomia, 274 rodzinom udzielono pomocy finansowej, pomocy prawnej udzielono 92 osobom,

²⁸⁰ *Ibidem*.

²⁸¹ Przejmujący opis działań tego typu prowadzonych wobec Haliny Mikołajskiej zob. M. Brandys, *Dziennik 1976–1977*, Warszawa 1996.

²⁸² A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 350–353.

²⁸³ *Ibidem*, s. 353; *Cicha legenda. Rozmowa z Bogdanem Borsewiczem* [w:] J. Jankowska, *Portrety niedokończone. Rozmowy z twórcami „Solidarności” 1980–1981*, wstęp i oprac. A. Friszke, Warszawa 2003, s. 51–54; *Bo ja jestem pragmatykiem. Rozmowa ze Zbigniewem Romaszewskim* [w:] *ibidem*, s. 473–477; *Jestem w ogóle apolityczny... rozmowa z Mirosławem Chojeckim*, „Więź” 1990, nr 5–6, s. 148–149; *Potrzebna jest wytrwałość – wywiad z Bogdanem Borsewiczem*, „Przegląd Polityczny” 1987, nr 9, s. 33–34.

a lekarskiej 40. Na pomoc wydano ponad 1,77 mln zł. W Ursusie rozdano zasiłki w wysokości 729 tys. zł, pomagając 169 rodzinom. W Płocku objęto informacją 44 rodziny, z których udzielono pomocy 33, na co wydano 40 tys. zł. W Gdańsku, w którym akcja rozpoczęła się w lutym, objęto informacją 93 osoby, na pomoc finansową wydano 113 tys. zł. W Grudziądzu, w którym akcję pomocy zorganizował Stefan Kawalec, wsparło 25 rodzin, a wydano niemal 190 tys. W akcji zorganizowanej przez Józefa Śreniowskiego w Łodzi informacją i pomocą finansową w wysokości ponad 219 tys. zł objęto 68 rodzin. Do września 1977 r., czyli końca działalności KOR, udzielono pomocy ponad 600 rodzinom na łączną kwotę ponad 3,1 mln zł²⁸⁴.

Ważną sferą działalności KOR było ujawnianie wszelkich przejawów represji i nadawanie im rozgłosu w kraju i za granicą. Taki nacisk na władze przyczyniał się do łagodzenia polityki karnej. Prowadzona jawnie akcja wizytowania procesów miała nie tylko świadczyć o moralnym wsparciu i solidaryzowaniu się ze skazywanymi, ale przynajmniej w jakimś stopniu ograniczyć gorliwość prokuratorów i sędziów. 16 września do Radomia pojechali Ludwik Dorn, Zofia Krajewska, Jan Tomasz Lipski, Antoni Macierewicz, Stanisław Puzyna, Zofia Winawer, Grażyna Jaglarska i Marek Tomczak. Po zakończeniu rozprawy zostali zatrzymani i przewiezieni do komendy wojewódzkiej, a Ludwika Dorna pobito. Podobny przebieg miał wyjazd kilka dni później na następną rozprawę, gdy po zatrzymaniu pobito dwie osoby, w tym Dorna szczególnie dotkliwie, pałąk w gołę pięty²⁸⁵. Oprócz wymienionych jako obserwatorzy przyjeżdżali na procesy m.in.: Wojciech Arkuszewski, Bogusława Blajfer, Seweryn Blumsztajn, Jacek Bocheński, Irena Byrska, Krzysztof Bobiński, Bogdan Borusewicz, Mirosław Chojecki, Andrzej Drawicz, Krzysztof Gan, Wiktor Górecki, Aldona Jawłowska, Jerzy Jurkiewicz, Stefan Kawalec, Anka Kowalska, Sergiusz Kowalski, Jacek Kuroń, Grzegorz Liese, Jan Józef Lipski, Halina Mikołajska, Wiktor Nagórski, Antoni Pajdak, Adam Pomorski, Ryszard Rubinsztein, Andrzej Seweryn, Eugenia Siemaszkiewicz, Barbara Toruńczyk, Waław Zawadzki.

Funkcjonariusze SB wielokrotnie próbowali zastraszać przyjeżdżających do Radomia obserwatorów i broniących robotników niezależnych adwokatów. Jednym z elementów tej presji, organizowanym przez SB w ramach wspomnianych działań specjalnych, były ataki ze strony „zdrowego trzonu klasy robotniczej”. Na przykład 26 września w Radomiu grupa młodych mężczyzn, członków ZMS i PZPR z Radomskiej Wytwórni Telefonów obrzuciła jajkami adwokatów broniących uczestników protestu. „Dostałem przed południem telefon – wspominał jeden z członków tej grupy nazwanej w Radomiu mianem „jajcarzy”. – Zgłoś się, zostałeś wytypowany. Przy portierni stał już autokar RWT. Było nas 25 osób, sami mężczyźni. Podczas jazdy padały instrukcje, że jedziemy protestować, że nam się nie podoba obrona tych z rozruchów. Mieliśmy wznosić takie różne okrzyki potępiające. Każdy miał mieć własną odzywkę. Nie pamiętam już tych haseł. Chyba mieliśmy je na kartkach. No i mieliśmy jaja kupione w pobliskim

²⁸⁴ *Komunikat „KOR”, nr 13, 31 VIII 1977 r.* [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 162; *Komunikat „KOR”, nr 14, 30 IX 1977 r.* [w:] *ibidem*, s. 171.

²⁸⁵ J.J. Lipski, *KOR...*, s. 76; *Komunikat „KOR”, nr 1, 29 IX 1976 r.* [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 32; AIPN, 0365/56, t. 5, Informacja dotycząca pobytu na terenie Radomia grupy osób z Warszawy i posiadania przez nią materiałów antypaństwowych, 3 X 1976 r., k. 324.

sklepie za własne pieniądze. Po jednym na głowę. Weszliśmy na korytarz w sądzie. Zaczęliśmy krzyczeć. Nagle ktoś zawołał: »Trzeba to zrobić!«. I poleciały jaja. Mecenas Siła-Nowicki, dobrze zbudowany, wysoki z łysiną. Dobrze go pamiętam, dostał w prawe ramię. Coś do nas wołał. Ludzie w sądzie też wołali, powstał hałas. Trzech milicjantów wychyliło się i od razu się schowali. Część z nas wyszła przed sąd, a reszta poszła do sali rozpraw, by dalej protestować. Wiem, że spotkali się potem w restauracji na Nowotki – dziś Piłsudskiego. Popili się i zasnęli pod kasztanem obok sądu. Wieczorem pijanych rozwoziła milicja. Nie do izby, do domów²⁸⁶.

23 grudnia „nieznani sprawcy” zaatakowali w gmachu sądów mecenasa Siłę-Nowickiego oraz m.in. Andrzeja Drawicza, a 30 grudnia kilkunastu osobników pobiło Mirosława Chojeckiego i uderzyło mecenasa Andrzeja Grabińskiego²⁸⁷. Milicjanci-konwojenci odmówili interwencji. Przybył tam inny milicjant i wylegitymował jednego z napastników, który – jak się okazało – był pracownikiem „Radoskóru”. „Gdy legitymowałem tegoż osobnika – w notatce służbowej meldował plut. Wesołowski – doszedł do mnie milicjant z innej jednostki i powiedział, że to działa grupa na polecenie SB. Ja od tej interwencji odstąpiłem²⁸⁸. W Archiwum IPN znalazła się notatka sporządzona przez por. Włodzimierza Rosłańca, funkcjonariusza Wydziału III radomskiej SB, który „opiekował się” m.in. „Radoskórem” i – bez wątpienia – nie znalazł się tam przypadkowo. Pisał on, że była tam grupa 15 robotników RZPS „Radoskór”. „Zgodnie z otrzymanym zadaniem, przed rozprawą robotnicy wszczęli scysję z przebywającymi w sądzie przedstawicielami »Graczy« ob[ywatelami] Grabińskim i Chojeckim. Między robotnikami a w[yżej] w[ymienionymi] doszło do ostrej wymiany słów, a następnie robotnicy kilkakrotnie uderzyli Grabińskiego i Chojeckiego”. Rosłańiec dodawał, że po przybyciu milicjantów wezwanych z interwencją jeden z legitymowanych robotników powiedział do Grabińskiego: „My, robotnicy z »Radoskóru« nie chcemy tu warcholów, pseudoadwokatów, którzy bronią kryminalistów²⁸⁹. Warto jeszcze dodać, że w czasie rozprawy z kół samochodu Grabińskiego spuszczone powietrze.

10 stycznia 1977 r. obserwatorzy związani z KOR zostali zaatakowani – szarpani, popychani, lżeni i obrzucani jajami – przez ponad dwudziestoosobową grupę. Jan Józef Lipski pisał, że obrzucanie jajami wywołało u postronnych obserwatorów wrogość wobec agresorów, gdyż był to towar wówczas nieosiągalny w sklepach. Załoga miejscowego posterunku zamknęła się w swoim pokoju i nie reagowała. Gdy zaś atakowani schronili się na sali sądowej i jajka poleciały przed stół sędziowski, przewodniczący Sądu Wojewódzkiego telefonicznie zażądał od Komendy Wojewódzkiej interwencji i zarządził odroczenie wszystkich rozpraw z tego dnia. Gdy po kilku godzinach oczekiwania przybyło tam dwóch funkcjonariuszy, napastników już nie było²⁹⁰. W jednym z dokumentów sprawozdawczych radomskiej SB informowano, że do końca 1976 r. SB „zabezpieczyła” 24 rozprawy, na których obecni byli obserwatorzy z ramienia KOR.

²⁸⁶ C. Ostrowski, *Gniew ludzi*, „Słowo Ludu”, 27 VI 1997.

²⁸⁷ *Oświadczenie KOR, 3 I 1977 r.* [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 67–68.

²⁸⁸ AIPN, 0285/226 t. 7, Notatka służbowa, 30 XII 1976 r., k. 366.

²⁸⁹ *Ibidem*, Notatka służbowa, 31 XII 1976 r., k. 387–387v. Za wskazanie obu dokumentów dziękuję Marcinowi Krzysztofikowi.

²⁹⁰ *Komunikat nr 8, 15 I 1977 r.* [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 74; J.J. Lipski, *KOR...*, s. 77–78.

Meldowano w nim również o przeprowadzonych działaniach zastraszających i tu wymieniano „akcje telefon, list i inne działania specjalne”²⁹¹.

Adwokaci atakowani w radomskich sądach wnieśli do prokuratury skargi na napaści, ale postępowanie wobec „znikomego stopnia szkodliwości społecznej” umorzono w maju. Adwokaci zwrócili się ponadto z prośbą o interwencję do posła Franciszka Sadurskiego, przewodniczącego sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Administracji, który 17 stycznia powiadomił o sprawie komendanta głównego MO gen. Mariana Janickiego. To zaś rozpoczęło w MSW wymianę korespondencji, będącą skądinąd modelowym wręcz przykładem hipokryzji. I tak komendant wojewódzki płk Mozgawa pisał do zastępcy komendanta głównego MO gen. Zaczkowskiego, że po otrzymaniu informacji o scysjach podjął już stosowne przedsięwzięcia, m.in. kierując na najbliższe rozprawy sądowe patrole umundurowanych funkcjonariuszy. Z kolei dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych płk Józef Chomętowski kontaktował się w tej sprawie z gen. Krzysztoporskim, który oświadczył, że „nie zna bliżej sprawy”, i skierował go do wiceministra gen. Stachury. Ten zaś stwierdził, że „dziwi go pismo posła Sadurskiego, a także stanowisko, jakie zajął gen. Zaczkowski, gdyż chodzi tu o kwestię, w której nie powinno być żadnej korespondencji”. Dodał, że to wobec adwokatów należałoby wystąpić o karanie lub udzielenie nagany „ze względu na treść ostatnich wystąpień przed sądami”. Zauważył wreszcie, że Sadurski wysłał pismo pod niewłaściwy adres, gdyż utrzymanie porządku w sądach należy do kompetencji Ministerstwa Sprawiedliwości. Radził też, aby gen. Janicki udzielił Sadurskiemu odpowiedzi wyłącznie ustnej i wskazał, że „pismo skierowano pod niewłaściwym adresem”. W tym też duchu utrzymana była odpowiedź komendanta głównego MO, udzielona jednak na piśmie. Przypadki „zakłóceń porządku” w radomskim sądzie, jako zdarzające się sporadycznie, bagatelizowano i kierowano w tej sprawie do Ministerstwa Sprawiedliwości. Stwierdzano wreszcie, że „różne nieodpowiedzialne elementy, spoza Radomia, prowadzą wobec funkcjonariuszy MO oszczerczą akcję, zmierzającą do utrudnienia wszelkich podejmowanych przez milicję działań”. W zakończeniu oceniano, że akcji tej „sprzyjają opinie i poglądy niektórych obrońców sądowych, formułowane podczas rozpraw przeciwko sprawcom znanych w Radomiu przestępstw”. Dla MSW sprawa była zamknięta²⁹².

Inną metodą walki prowadzonej przez KOR od początku października było inicjowanie akcji wysyłania do władz skarg osób poszkodowanych oraz listów zbiorowych i indywidualnych z żądaniem zaniechania represji i wyjaśnienia przypadków łamania prawa przez milicję i wymiar sprawiedliwości. Władze nie przyjmowały zarzutów do wiadomości, o czym świadczyło sprawozdanie złożone przed sejmową Komisją Spraw Wewnętrznych w dniu 29 października 1976 r. przez prokuratora generalnego PRL Lucjana Czubińskiego. Utrzymywał on, że w więzieniach pozostały wyłącznie osoby

²⁹¹ AIPN, 01210/154, Tezy do wystąpień na naradzie w Departamencie III, 10 I 1977 r., k. 10–11.

²⁹² *Pismo przewodniczącego Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości Franciszka Sadurskiego do komendanta głównego MO gen. Mariana Janickiego, 17 I 1977 r.* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, s. 244–245; *Pismo komendanta wojewódzkiego MO w Radomiu płk. Mozgawy do zastępcy komendanta głównego MO gen. Zaczkowskiego, 1 II 1977 r.* [w:] *ibidem*, s. 246–247; *Notatka dyrektora Gabinetu Ministra płk. Chomętowskiego, 8 II 1977 r.* [w:] *ibidem*, s. 249; *Pismo komendanta głównego MO gen. Janickiego do posła Sadurskiego, 20 II 1977 r.* [w:] *ibidem*, s. 250–251.

ukarane za czyny kryminalne, a wszystkie sprawy były rozpatrywane z dużą rozwagą²⁹³. W odpowiedzi KOR wydał oświadczenie, że sprawozdanie Czubińskiego jest niezgodne z prawdą, a 15 listopada skierował do Sejmu wnioski o powołanie komisji poselskiej dla zbadania i publicznego ujawnienia rozmiarów represji, przypadków tortur i naruszenia prawa wobec uczestników strajków i demonstracji robotniczych²⁹⁴. Wielkim sukcesem był list podpisany przez 889 pracowników (w następnych tygodniach przesłano kolejne 232 podpisy) ZM „Ursus” skierowany 5 listopada 1976 r. do naczelnich władz PRL i I sekretarza KC, w którym robotnicy apelowali o przyjęcie do pracy na poprzednich warunkach wszystkich zwolnionych w związku ze strajkiem i demonstracją w dniu 25 czerwca. Mimo zabiegów SB i zakładowego aktywu udało im się przejąć jedynie sześć egzemplarzy petycji, w tym dwie z kilkudziesięcioma podpisami²⁹⁵. Po ogłoszeniu apelu zakładowa administracja wzywała jego sygnatariuszy na rozmowy wyjaśniające. Do 10 listopada stwierdzono, że wśród 627 podpisów było 115 podpisów czytelnych; w 86 przypadkach ich autorzy zostali zidentyfikowani²⁹⁶. „My jeszcze badamy autentyczność tych podpisów, ale możliwe jest, że zdecydowana większość może być podpisami autentycznymi – mówił w czasie narady z naczelnikami wydziałów III komend wojewódzkich dyrektor Departamentu III MSW gen. Krzysztoporski. – [...] apel ten ukazał się, co jest dla nas zjawiskiem bardzo niebezpiecznym dlatego, że »Komitet Obrony Robotników« w ten sposób zyskał jak gdyby poparcie pracowników tego zakładu”²⁹⁷.

W grudniu KOR próbował zorganizować społeczną akcję poparcia wniosku w sprawie powołania komisji sejmowej poprzez wysyłanie domagających się tego listów, rezolucji i petycji. Współpracownicy KOR starali się namawiać represjonowanych robotników do pisania skarg i nierzadko pomagali im w tym. Wiele osób, czy to nie wierząc w skuteczność akcji, czy to słusznie spodziewając się rewanżu ze strony władz, nie zdecydowało się wprawdzie na podpisanie skargi, ale 65 osób – pobitych po zatrzymaniu w Radomiu – podpisało wniosek w tej sprawie, złożony w Sejmie przez Władysława Bieńkowskiego. Do Prokuratury Generalnej 1 grudnia wpłynęła także skarga podpisana przez 16 matek i żon pobitych i skazanych²⁹⁸. Władze ponownie odrzuciły skargi poprzez prokuratora generalnego PRL Czubińskiego, składającego 5 stycznia 1977 r. wyjaśnienia przed sejmową Komisją Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości. Oświadczył on m.in., że spośród kilkudziesięciu osób podpisanych dwadzieścia zaprzeczyło, jakoby

²⁹³ AS, Sejm PRL, VII Kadencja 1976–1980, Komisja Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości, posiedzenie w dniu 29 X 1976 r. Informacja o działalności Prokuratury PRL w zakresie kontroli przestrzegania prawa przedstawiana przez prokuratora generalnego PRL Lucjana Czubińskiego oraz gen. Janickiego, komendanta głównego MO; „Trybuna Ludu”, 30–31 X 1976.

²⁹⁴ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 355–356; *Komunikat „KOR”, nr 1, 29 IX 1976 r.* [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 32. Tekst listu robotników „Ursusa” oraz wniosek do Sejmu PRL [w:] *ibidem*, s. 49–53.

²⁹⁵ AIPN, 0365/56, t. 5, Informacja dotycząca zbierania podpisów wśród pracowników ZM „Ursus” pod apelem „Do naczelnich władz PRL”, 6 XI 1976 r., k. 10–11.

²⁹⁶ AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, sygn. tymcz. 2604, Informacja nr II/53/76, Wyniki działań w Zakładach Mechanicznych „Ursus”, 23 XI 1976 r., b.p.; *ibidem*, Informacja dotycząca sytuacji w ZM „Ursus”, 10 XI 1976 r., b.p.

²⁹⁷ AIPN, 0296/47, t. 4, Telekonferencja dyrektora Departamentu III MSW gen. Krzysztoporskiego z naczelnikami wydziałów III KW MO odbyta w dniu 8 XI 1976, 12 XI 1976, k. 159.

²⁹⁸ *Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 64–66.

podpisało skargę, kilkanaście zaś stwierdziło, że zostało nakłonionych namową i zasiłkami pieniężnymi. Dodał przy tym, że badania przeprowadzone przez prokuraturę wykazały bezpodstawność zarzutów pod adresem milicji²⁹⁹.

W odpowiedzi na apel KOR do wiosny 1977 r. napływały kolejne listy domagające się utworzenia nadzwyczajnej komisji sejmowej. W ocenie Andrzeja Friszke, była to bodaj „największa kampania w dziejach PRL, a listy podpisało parę tysięcy osób”. Spośród nich warto wymienić listy podpisane przez 33 profesorów, 175 przedstawicieli świata kultury i nauki, 31 obserwatorów procesów radomskich i ursuskich, 158 księży diecezji przemyskiej, 285 studentów i pracowników KUL, 231 studentów i absolwentów z Gdańska, 730 studentów Uniwersytetu Warszawskiego, 517 studentów i absolwentów wyższych uczelni krakowskich i 176 łódzkich. Ogromne znaczenie miała również inna forma nacisku na władze, jaką było przełamywanie informacyjnego monopolu państwa i systematyczne przekazywanie wiadomości na Zachód, jak też inicjowanie tam akcji solidarności z KOR i represjonowanymi robotnikami³⁰⁰.

Przytaczane przez Czubińskiego w styczniowym wystąpieniu przed komisją sejmową informacje o podawaniu w napływających skargach fałszywych faktów opierały się na „amunicji”, o której w czasie listopadowej odprawy w MSW wspominał gen. Krzysztoporski i od tego czasu gromadzonej. 23 listopada w Wydziale IV Departamentu III powstała notatka postulująca pilne „dokonanie sprawdzenia i wyjaśnienia wszystkich przypadków podawanych w dokumentach” opracowanych przez działaczy KOR. Jeszcze tego samego dnia zastępca dyrektora Departamentu III płk Stefan Stochaj polecił komendantowi wojewódzkiemu MO w Radomiu płk. Mozgawie „wyjaśnienie i sprawdzenie przypadków opisanych we wspomnianych dokumentach”³⁰¹. 6 grudnia centrala nakazała Wydziałowi Śledczemu radomskiej Komendy Wojewódzkiej dotarcie do wszystkich osób, które podpisały skargę. Zgodnie z wytycznymi, należało ustalić, „kto skargę opracował, na podstawie jakich danych, kto i gdzie przepisywał ją na maszynie oraz kto dokąd ją wysłał”. Ponadto funkcjonariusze mieli pytać, „czy rozmówca podtrzymuje treść skargi, czy też jej nie potwierdza”, a także „czy ktoś namawiał osobę skarżącą do napisania skargi, względnie dostarczył już napisaną skargę lub niektóre jej sformułowania – żądając tylko podpisu, czy wręczał pieniądze lub obietnicę ich otrzymania”. W przypadku gdyby rozmówca nie potwierdził swojego autorstwa lub uznał, że podawane fakty są nieprawdziwe, powinien napisać w tej sprawie oświadczenie, które – jak zaznaczano – należało niezwłocznie przesłać do Biura Śledczego MSW. W sporządzonym w Warszawie planie rozmów z osobami, które podpisały skargi, znalazło się

²⁹⁹ AIPN, 01047, broszura Ocena działalności organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości związanej z przywracaniem zakłóconego w dniu 25 czerwca 1976 roku porządku publicznego w świetle dyskusji na posiedzeniu Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości; AS, Sejm PRL, VII Kadencja 1976–1980, Komisja Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości, Stenogram posiedzenia Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości w dniu 5 I 1977 r., k. 431–483.

³⁰⁰ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL...*, s. 355–356. Skargi, listy i petycje zob. AS, Kancelaria Sejmu. Biuro Prac Sejmowych (b. Archiwum Kancelarii Rady Państwa, 828/3), Skargi na działalność funkcjonariuszy MO i SB; Kancelaria Sejmu. Sekretariat wicemarszałka sejmu Haliny Skibniewskiej, 773/3, m.in. Notatka w sprawie wpływających do Sejmu skarg i wniosków, 7 I 1977 r., k. 29–32; Kancelaria Sejmu. Biuro Prac Sejmowych, 828/4.

³⁰¹ AIPN, 388/16, Informacja, 23 XI 1976 r., k. 44; *ibidem*, Pismo zastępcy dyrektora Departamentu III MSW płk. Stochaja do komendanta wojewódzkiego MO płk. Mozgawy, 23 XI 1976 r., k. 43.

łącznie 15 pytań, w tym – oprócz tych już wymienionych – m.in. o to, „ile czasu miał na zaznajomienie się z treścią skargi (w minutach) i czy wystarczył on do spokojnego zastanowienia się nad nią; jeżeli nie, to dlaczego skargę podpisał”, czy też „co oznacza termin »postępowanie przygotowawcze«, »zasada praworządności«, »materiał dowodowy« i czy w ogóle rozumie znaczenie tych wyrażeń?”³⁰²

W listopadzie i grudniu funkcjonariusze SB nachodzili w domach i wzywali na rozmowy osoby, które składały skargę i kontaktowały się z KOR, próbując zastraszyć je i zebrać jak najwięcej informacji; przeprowadzili też wywiady środowiskowe na ich temat. Ponadto sygnatariusze skargi byli równolegle wzywani do Prokuratury Wojewódzkiej³⁰³. Matka skazanego na pięć lat więzienia Henryka Szczęsnego mówiła przesłuchującej ją wiceprokurator wojewódzkiej Elżbiecie Tarce, która sporządziła później notatkę z rozmowy, że jej syn jest niewinny, a zarzut został oparty na nieprawdziwych zeznaniach funkcjonariusza MO. Jej syn w czasie rozprawy opowiadał, że był bity przez funkcjonariuszy, a ona widziała jego sine plecy. Zapamiętała, że w listopadzie do jej mieszkania przyszedł „nieznany jej mężczyzna, który nie przedstawił się, a jedynie oświadczył, że chciałby pomóc jej synowi, gdyż sprawa jeszcze nie jest skończona. Jednocześnie mężczyzna dał jej do przeczytania skargę adresowaną do Prokuratora Generalnego PRL – była napisana na maszynie, było kilka podpisów pod nią. Zapoznała się ze skargą, ponieważ była słuszna, więc podpisała”. Inna osoba, która podpisała skargę, Marian Noga, tłumaczył, że przeczytał skargę dokładnie i miał czas na zastanowienie się. Podpisał ją dlatego, że „faktycznie był bity pałkami w budynku Komendy Wojewódzkiej MO w Radomiu przez milicjantów i w związku z tym czuł się skrzywdzony”. Twierdził, że sam zamierzał napisać do Prokuratury Generalnej skargę indywidualną, „ale ten mężczyzna go wyręczył”. Wezwana z tego samego powodu Anna Gutowska również potwierdziła, że przeczytała skargę przed podpisaniem. „Mężczyzna ten nie nakłaniał mnie do podpisania skargi, podpisałam ją samorzutnie po zapoznaniu się z jej treścią, a to dlatego, że mój mąż, jak został zwolniony z aresztu po 48 godzinach, miał na ciele ślady pobicia w postaci zasinień na plecach, pośladkach i rękach oraz poprzecinaną skórę. Następnie męża ponownie zabrali funkcjonariusze MO z domu i dotychczas go nie ma”³⁰⁴.

Jak wynika z informacji Komendy Wojewódzkiej MO w Radomiu kierowanych do Biura Śledczego MSW, do 15 grudnia przeprowadzono łącznie 45 rozmów z sygnatariuszami zbiorowej skargi do Prokuratury Generalnej z 30 listopada, a pozostałe rozmowy miały się odbyć w najbliższych dniach. Według tych danych, 14 osób stwierdziło, że nie podpisywały skargi, a 4 potwierdziły, że ją podpisały; 18 osób miało stwierdzić,

³⁰² *Ibidem*, Pismo zastępcy dyrektora Biura Śledczego MSW płk. Zygmunta Krysiaka do naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Radomiu mjr. Rojewskiego, 6 XII 1976 r., k. 66–67; *ibidem*, Projekt planu rozmów z osobami, które podpisały skargi, 13 XII 1976 r., k. 83–84.

³⁰³ *Ibidem*, Osoby do wezwania przez prokuraturę, 11 XII 1976 r., k. 76; *ibidem*, Notatki z rozmów prowadzonych przez funkcjonariuszy SB, k. 93–94, 96, 105, 112–116, 119; *ibidem*, Notatki o przeprowadzeniu wywiadów środowiskowych oraz szyfogram naczelnika Wydziału Śledczego mjr. Rojewskiego do Biura Śledczego MSW, 29 i 31 XII 1976 r., k. 179–187.

³⁰⁴ *Ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej w dniu 15 grudnia 1976 r. w Prokuraturze Wojewódzkiej w Radomiu, b.d., k. 91; *ibidem*, Notatki z rozmów prowadzonych od 15 XII przez prokuratorów, b.d., k. 91, 92, 94–95, 102.

że podpisała ją, nie zdając sobie z tego sprawy (nie czytając treści, pod wpływem alkoholu). Trzy osoby miały przyznać, że podpisały skargę „na skutek otrzymania pieniędzy”, trzy inne według SB były chore psychicznie. W jednym przypadku w imieniu represjonowanej skargę podpisała żona. Jedna osoba nie podała żadnych motywów złożenia podpisu i także w jednym przypadku ktoś stwierdził, że nie chce rozmawiać z funkcjonariuszami³⁰⁵. Nie udało się odnaleźć zbiorczego zestawienia rozmów prowadzonych w prokuraturze. Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności i metody, jakimi prowadzono te rozmowy, przytaczane powyżej uzasadnienia trudno traktować jako miarodajne: część osób ze strachu celowo nie przyznawała się do świadomego podpisania skargi, część po prostu temu zaprzeczyła, jest też prawdopodobna zwykła manipulacja. Według ostatecznych danych z kwietnia 1977 r., które trudno uznać za wiarygodne, 17 osób oświadczyło, że nie złożyło podpisów pod zbiorową skargą skierowaną do prokuratora generalnego PRL, 14 osób miało złożyć podpis za namową, nieświadome treści skargi lub w stanie nietrzeźwym, 10 osób, które podpisały ją po otrzymaniu pieniędzy, 17 osób, które zrobiły to świadomie i wreszcie 14 osób, które złożyły podpisy w imieniu osób represjonowanych. Skargi indywidualne miało napisać 10 osób³⁰⁶.

Do końca 1976 r. funkcjonariusze bezpieczeństwa przeprowadzili rozmowy z ponad 530 osobami do których – jak oceniała SB – dotarli przedstawiciele KOR³⁰⁷. O skali zaangażowania, z jakim zbierano informacje na ich temat, wymownie świadczą przechowywane w Archiwum IPN materiały zebrane pod zaledwie jedną sygnaturą: liczy ona kilkaset tomów założonych na poszczególne osoby³⁰⁸. Są one mimowolną ilustracją metod, jakimi aparat represji osiągał swoje cele. Jeden z szykanowanych, Marek Siedlecki, w piśmie do Prokuratury Wojewódzkiej, w którym zwracał się z prośbą, aby przesłuchano go do protokołu i aby nie był już przesłuchiwany w KW MO, aby mu nie grożono i nie wywierano na niego nacisku, opisał, w jakich okolicznościach się to odbywało. W dniu 11 grudnia został wezwany do Komendy Wojewódzkiej, gdzie był przesłuchiwany przez dwóch funkcjonariuszy. Jeden z nich – pisał Siedlecki – „zapytał mnie, czy podpisałem skargę do Generalnej Prokuratury. Przestraszony wezwaniem na Komendę Wojewódzką, tą, w której właśnie byłem tak bity, zaprzeczyłem, abym podpisał skargę, chociaż w rzeczywistości podpisałem ją”. Dodawał, że do pokoju wszedł następny funkcjonariusz, który „oświadczył wówczas, że jeśli nie podpiszę oświadczenia stwierdzającego, że nie podpisałem skargi do Prokuratury Generalnej, zostaną zatrzymany. Wtedy ja sam napisałem ręcznie oświadczenie zaprzeczające podpisaniu przez

³⁰⁵ *Ibidem*, Szyfrogramy naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Radomiu mjr. Rojewskiego do Biura Śledczego MSW, 13, 14, 15 XII 1976 r., k. 142–148.

³⁰⁶ Na przykład wśród osób, które rzekomo zaprzeczyły, jakoby podpisały skargę, znalazł się też wspomniany wyżej Marian Noga. Jak wynika z innych notatek – dwukrotnie, w prokuraturze i wobec funkcjonariusza SB, potwierdził on, że podpisał skargę świadomie. AIPN, 388/8, Sprawozdanie z wyników podejmowanych czynności wyjaśniających w związku z indywidualnymi i zbiorowymi skargami oraz petycjami z oszczerstwami na organa MO wraz z załącznikami, 20 IV 1977 r., k. 102–130; AIPN, 388/16, t. 1, Odpis notatki służbowej dotyczącej rozmowy przeprowadzonej z Marianem Nogą, 20 XII 1976 r., k. 96. Według innych danych – 20 osób miało kategorycznie zaprzeczyć, jakoby podpisały skargę, a dalszych 13 miało to zrobić nieświadomie. AIPN, 0282/414, Praca magisterska kpt. Janusza Poznańskiego *Oddziaływanie Komitetu Obrony Robotników na środowisko radomskie po wydarzeniach 1976 roku*, Akademia Spraw Wewnętrznych, 1983, s. 52.

³⁰⁷ AIPN, 01210/154, Tezy do wystąpienia na naradzie w Departamencie III, 10 I 1977 r., k. 10–11.

³⁰⁸ AIPN, 0284/107, t. 18–451.

mnie przed dwoma tygodniami skargi zbiorowej do Prokuratury Generalnej. Wówczas przesłuchujący mnie funkcjonariusz pytał mnie, kto mógł podpisać tę skargę moim nazwiskiem i powiedział mi, abym pisał, że prawdopodobnie zrobił to obrońca adwokat Siła-Nowicki z Warszawy. Na tą propozycję kategorycznie nie zgodziłem się. Wówczas funkcjonariusz zaczął mi radzić, abym wypowiedział pełnomocnictwo adwokatowi Siła-Nowickiemu, gdyż jego obrona może mi tylko zaszkodzić”. Siedlecki zaproponował, że dzięki niemu wyszedł na wolność, co ów funkcjonariusz miał skwitować stwierdzeniem, że adwokat nic nie pomógł, „tylko takie były odgórne zarządzenia władz [...]. Na zakończenie rozmowy dodał, że się jeszcze spotkamy. Moje własnoręcznie napisane, ani prawdziwe oświadczenie zaprzeczające temu, że podpisałem skargę do Prokuratury Generalnej, pozostawiłem u tego funkcjonariusza”³⁰⁹.

Podobny przebieg miały wydarzenia w relacji Stanisława Wijaty, który napisał skargę do prokuratora 27 października. Po kilku najściach w domu i pracy został 23 listopada nieformalnie wezwany do Komendy Wojewódzkiej. „Kazano mi się rozebrać – opisywał przesłuchanie. – Przestraszyłem się, że będą bili. Zapytałem, kiedy będę mógł wrócić do domu. Odpowiedzieli, że może za dwie godziny, może za tydzień. Grozili mi, że mogę być puszczony, ale mogę być zatrzymany. Nakłaniali mnie do wycofania skargi. Pytali, czy dostałem pieniądze – o czym wiedzieli, ale nie wiedzieli ile. Gdy zgodziłem się wycofać skargę, kazali mi własnoręcznie wypełnić przekaz na adres jednego z członków Komitetu. Dyktowali treść przekazu. Wysłali dwa tysiące złotych i kazali później przyjść po pokwitowanie. Potem dali mi tysiąc złotych, jak mówili, »gratisowo«”. 30 listopada Wijata zgłosił się do mecenasa Siły-Nowickiego, a już 1 grudnia nastąpiło nowe przesłuchanie, w czasie którego grożono mu. Mimo to 3 grudnia złożył odwołanie odwołania skargi, w którym opisał wszystkie okoliczności i oświadczył, że do jej wycofania był zmuszony namową i groźbami³¹⁰. We wspomnianych materiałach dotyczących rozmów SB z osobami kontaktującymi się z KOR można znaleźć więcej wymuszonych oświadczeń, wycofanych skarg, zeznań, przypadków zmuszania do napisania listów protestacyjnych przeciw KOR, do odesłania pieniędzy na adres działaczy komitetu, wreszcie przyjmowania drobnych kwot i zgody na współpracę z SB. Są to świadectwa łamania i wykorzystywania ludzi przez aparat represji, ale też świadectwa niełatwej odwagi i prawości.

Jeszcze 22 listopada dwóch funkcjonariuszy SB przeprowadziło rozmowę z Danutą Chomicką, żoną jednego ze skazanych, która od dłuższego czasu wysyłała pisma do władz z prośbą o interwencję w sprawie męża. „Upierała się – stwierdzał w notatce

³⁰⁹ W tej samej teczce znalazło się wspomniane oświadczenie wraz z notatką sporządzoną przez por. Andrzeja Lorenca po przesłuchaniu Siedleckiego. Obie relacje można więc skonfrontować. Rezultat chyba przekonująco ilustruje stopień zmanipulowania rzeczywistości w notatce Lorenca: „Zapytałem Marka Siedleckiego, czy podpisywał skargę lub inny dokument skierowany do Prokuratury Generalnej PRL – pisał Lorenc. – Rozmówca mój zaprzeczył składaniu przez niego jakiegokolwiek podpisu. W dalszej części rozmowy oświadczył mi, że się domyśla, ponieważ za niego mógł złożyć podpis jego adwokat Siła-Nowicki z Warszawy. Siedlecki powiedział, że podczas rozprawy rewizyjnej, która ma się odbyć w najbliższym czasie, zapyta swojego obrońcę, kto w jego imieniu złożył podpis. Ponadto dodał, że czuje się obrażony na osobę, która bez jego wiedzy złożyła podpis”. *Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 80–81; AIPN, 0284/107, t. 218, Notatka służbowa, 10 XII 1976 r., k. 12; *ibidem*, Oświadczenie, 10 XII 1976 r., k. 13.

³¹⁰ *Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie...*, s. 76–78. por. AIPN, 0285/198, materiały tzw. kwestionariusza ewidencyjnego dotyczącego Stanisława Wijaty.

z rozmowy por. Andrzej Lorenc – że dowody przeciwko niemu zostały spreparowane, a on sam jest niewinny”. W czasie rozmowy indagowano ją, dlaczego na obrońcę męża wybrała mecenasa Stanisława Szczukę i w jaki sposób skontaktowała się z KOR. Wyjaśniła, że usłyszała o nim w radiu i wysłała list na adres prof. Lipińskiego, ale – jak zwrócono uwagę w notatce – „nie chciała udzielać wyczerpujących wyjaśnień i oświadczyła, że oprócz pisma wysłanego do Lipińskiego z nikim się nie kontaktowała z tego komitetu”. Chomicka, zapewne zastraszona przez funkcjonariuszy, w pewnym momencie obiecała, że pojedzie do Warszawy, aby wycofać swoje pismo od prof. Lipińskiego, a nawet stwierdziła, że chyba zmuszona będzie napisać skargę na RWE. Gdy jednak nalegano, aby napisała w tej sprawie oświadczenie wycofujące skargę, odmówiła. „Dała mi do zrozumienia – meldował Lorenc – że nie pojedzie do Lipińskiego, bo wtedy może mieć kłopoty”. Funkcjonariusz ostrzegał, że „tylko władze polskie są kompetentne do podjęcia decyzji o zwolnieniu jej męża”, że kontakt z RWE może wręcz pogorszyć sytuację, Komitet Obrony Robotników jest „organizacją nielegalną i nie ma żadnego wpływu na postępowanie sądowe”. Na zakończenie powiedział jeszcze, aby „czekała cierpliwie na rozprawę rewizyjną i już więcej na ten temat nie pisała do władz centralnych”³¹¹.

Na początku lutego 1977 r. władze podjęły próbę zlikwidowania punktu zapalnego, jakim okazała się drastyczna polityka represyjna i aktywność opozycji. 3 lutego w czasie partyjnego wiecu w Ursusie i w liście skierowanym dzień wcześniej do aktywu zakładów Metalowych im. gen. Waltera Edwarda Gierka zapowiedział akt łaski wobec skazanych w poczerwcowych procesach, pod warunkiem że wyrażą oni skruchę. „Oczywiście, nie do mnie należy ferowanie wyroków. Jest to sprawa sądów – stwierdzał przywódca partii i państwa, dodając, że jeśli społeczeństwo już osądziło moralnie uwięzionych, to – można poszczególnym sprawcom okazać wspaniałość”. Decyzja miała być świadectwem wielkoduszności władz, a nie przyznaniem się do błędów czy słabości. Gierek podtrzymał ocenę strajków i demonstracji jako aktów chuligańskich, bronił milicji, która według niego działała „z umiarem i rozsądkiem”. W ostrych słowach odniósł się do opozycji, nazywając jej działaczy przeciwnikami „socjalizmu i Polski” – co mogło zwiastować zbliżającą się rozprawę, niemniej w innym przemówieniu, zaledwie kilka tygodni później, bagatelizował działania opozycji jako uciążliwe, ale niegroźne dla ustroju i partii. Jeszcze w dniu wiecu w Ursusie Rada Państwa uchwaliła amnestię zgodną z zapowiedziami I sekretarza KC³¹².

Władze zamierzały zdyskontować ją do podważenia sensu dalszego funkcjonowania opozycji. W notatce z 3 lutego 1977 r. Andrzej Werblan stwierdził, że należy „niezwłocznie rozwinąć przemyślaną działalność w kołach intelektualnych w celu wykorzystania sytuacji i zahamowania działalności opozycyjnej”. W związku z tym proponował zorganizowanie spotkań I sekretarza KC ze środowiskami twórców kultury, dziennikarzy i naukowców. Według niego, uczestnicy tych spotkań powinni sami rozpropagować stanowisko kierownictwa partii, bez publicznego rozgłosu, co uważał za skuteczniejsze. Sugerował również rozpowszechnienie wykazu osób, których nie objęła amnestia

³¹¹ AIPN, 388/16, t. 1, Notatka służbowa, 24 XI 1976 r., k. 99–101.

³¹² „Trybuna Ludu”, 5–6 II 1977. AAN, KC PZPR, XIA/441, Tezy do wystąpienia I sekretarza KC PZPR na spotkaniu w Zakładach Mechanicznych „Ursus” w dniu 3 II 1977 r., 1 II 1977 r., k. 1–20; AAN, KC PZPR, List Edwarda Gierka do organizacji partyjnej, związkowej, młodzieżowej oraz załogi ZM im. gen. Waltera, k. 11–17.

– co miało stanowić dowód, że w więzieniach pozostali wyłącznie ludzie z kryminalną przeszłością. Proponował wreszcie przeprowadzenie na odpowiednim szczeblu rozmów z kierownictwem Episkopatu. Ponieważ niedługo potem rzeczywiście doszło do spotkania Gierka z przedstawicielami twórców, można sądzić, że przynajmniej niektóre elementy tego planu zrealizowano³¹³.

Pod koniec stycznia 1977 r. w więzieniach przebywało jeszcze 58 osób, w tym 51 skazanych w związku z protestem w Radomiu, 4 – w Płocku i 3 – w Ursusie³¹⁴. Na mocy amnestii lutowej do dnia 19 lutego uwolniono 36 osób³¹⁵. W połowie kwietnia więziono 18 osób, a w maju w więzieniach przebywało nadal 5 skazanych w związku z protestem w czerwcu 1976 r.: Zygmunt Zabrowski, Waław Skrzypek, Czesław Chomicki, Marek Majewski i Adam Łukowski³¹⁶.

W środowiskach opozycyjnych zapewnienia o geście wspaniałomyślności odebrano jako propagandową zasłonę dymną dla ustępstwa władz wymuszonego akcjami protestacyjnymi, a samą amnestię jako wielki sukces. KOR zajął stanowisko w oświadczeniu z 5 lutego 1977 r. Decyzję Rady Państwa uznał za pierwszy krok w dobrym kierunku, ale też ostro skrytykował warunek okazania skruchy. Zapowiedział, że nie rozwiąże się do momentu bezwarunkowego amnestionowania wszystkich uwięzionych, przywrócenia do pracy wszystkich zwolnionych, ujawnienia rozmiarów represji i ukarania winnych naruszania prawa, torturowania i bicia robotników³¹⁷. Niemniej amnestia stanowiła niewątpliwie punkt przełomowy, gdyż wraz z wypełnianiem postulatów ogłoszonych w chwili zawiązywania KOR we wrześniu 1976 r. wyczerpywała się dotychczasowa formuła działania, zachodziła zatem potrzeba jej rozszerzenia na kwestię przestrzegania praworządności i praw człowieka. Podobne cele stawiał przed sobą powołany w marcu 1977 r. Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, organizacja o bardziej pravicowym charakterze, kładąca większy nacisk na wartości niepodległościowe.

Wstrząsem dla środowisk demokratycznej opozycji było znalezienie 7 maja 1977 r. zwłok krakowskiego studenta i współpracownika KOR Stanisława Pyjasa. W Krakowie 15 maja zorganizowano obchody żałobne i przemarsz ulicami miasta z czarnymi chorągwiami. W odpowiedzi władze wróciły do pomysłów na radykalne rozwiązanie problemu. Zatrzymano kilkunastu członków i współpracowników KOR, a dziewięciu aresztowano,

³¹³ AAN, KC PZPR, XIA/1067, Notatka Andrzeja Werblana, 3 II 1977 r., k. 25–27.

³¹⁴ AAN, Prokuratura Generalna PRL, 16/71, Notatka dotycząca aktualnego stanu realizacji przyjętych koncepcji, co do dalszego postępowania ze sprawcami zakłóceń porządku publicznego w czerwcu ubiegłego roku, 14 I 1977 r., k. 46; AAN, Prokuratura Generalna PRL, 16/72, Pismo dyrektora Departamentu Postępowania Karnego Ludomira Andersa do prokuratorów wojewódzkich i wojskowych z „rozliczeniem” zatrzymanych według stanu z dnia 27 I 1977 r., 28 I 1977 r., b.p.

³¹⁵ Wykaz osób, które miały być zwolnione, zatwierdzał m.in. naczelnik Wydziału Śledczego KW MO w Radomiu mjr Rojewski. Był on również przedłożony I sekretarzowi KW PZPR w Radomiu Januszowi Prokopiakowi. Przy nazwiskach osób odbywających kary widnieją albo daty zwolnienia, albo dopiski „nie”, „rozpatrzyć”, „nie zwalniać”. AIPN, 388/14, Wykaz osób proponowanych do zwolnienia, 25 I 1976 r., k. 147–158; AAN, KC PZPR, XI/910, Informacja w sprawie stosowania aktu łaski wobec sprawców naruszeń porządku publicznego w dniu 25 czerwca 1976 r. w Radomiu, Ursusie i Płocku, 22 II 1977 r., k. 16; AAN, Prokuratura Generalna PRL, 16/73, Wykaz osób zwolnionych (na dzień 17 II 1977 r.), b.d., k. 9–13.

³¹⁶ AAN, Prokuratura Generalna PRL, 16/71, Informacja i charakterystyki osób przebywających w zakładach karnych według stanu na dzień 18 IV 1976, k. 6; *ibidem*, Osoby skazane za udział w zakłóceniach porządku publicznego w dniu 25 VI 1976 r. przebywające w zakładach karnych, b.d., k. 4–5.

³¹⁷ *Oświadczenie KOR, 5 II 1977 r.* [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 80–81.

co zdawało się zapowiadać procesy polityczne i zaostrzenie represji. To sprowokowało akcje protestacyjne, z których najbardziej znana była trwająca tydzień głódówka w kościele św. Marcina, zorganizowana nie tylko w celu zwolnienia aresztowanych opozycjonistów, ale także uwolnienia ostatnich uwięzionych robotników. 25 maja rozpoczęli ją: Bogusława Blajfer, Danuta Chomicka, Lucyna Chomicka, Bohdan Cywiński, Jerzy Geresz, ks. Aleksander Hauke-Ligowski, Barbara Toruńczyk, Henryk Wujec. Dołączyli do nich później: Eugeniusz Kloc, Ozjasz Szechter, Joanna Szczęsna, Stanisław Barańczak, Zenon Pałka i Kazimierz Świtoń. Do głódówki przyłączył się także aresztowany Jan Józef Lipski. Protestujących reprezentował na zewnątrz redaktor naczelny miesięcznika „Więź” Tadeusz Mazowiecki. W kierownictwie partii, po okresowym zaostrzeniu kursu, nie zdecydowano się jednak na jego kontynuowanie, zapewne wbrew stanowisku MSW. 19 lipca 1977 r., pod pretekstem kolejnej rocznicy powstania Polski Ludowej, Rada Państwa wydała dekret o amnestii, na mocy którego wypuszczono z więzień aresztowanych działaczy KOR oraz ostatnich skazanych w związku z robotniczym protestem w czerwcu 1976 r.³¹⁸

³¹⁸ A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu...*, s. 344; Ł. Kamiński, *Władza wobec opozycji 1976–1989...*, s. 15, 17–18.

ZAKOŃCZENIE

Źródłem kryzysu społeczno-politycznego z 1976 r. należy upatrywać w powierzchownych zmianach, jakie zaszły po 1970 r. w sposobie sprawowania władzy przez pogrudniowe kierownictwo PZPR. Ograniczały się one do rozsad personalnych, sprawniejszych działań socjotechnicznych oraz bardziej elastycznej polityki społecznej, ekonomicznej i kulturalnej. Stabilizacja społeczna i polityczna osiągnięta w 1972 r. sprzyjała procesowi stopniowego, wielopłaszczyznowego usztywniania polityki władz, odchodzenia od pogrudniowej „odnowy” i „nowego stylu”. W połączeniu z zarysującym się kryzysem ekonomicznym było to źródłem społecznych napięć.

Władze, które w 1971 r. ugięły się pod naciskiem społeczeństwa, ogłaszając zamrożenie cen artykułów żywnościowych oraz rezygnując z podwyżki cen forsowanej przez ekipę Gomułki, poprzez ugruntowanie w społeczeństwie przekonania, że poziom cen zależy od woli politycznej władz, w następnych latach stały się *de facto* zakładnikiem tych decyzji. Stałe ceny artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby, przy szybko rosnących płacach, były jednym z głównych elementów rzutujących na wyraźną poprawę sytuacji materialnej dużej części społeczeństwa w latach 1971–1975. Z drugiej strony jednak, nerwowa atmosfera i wyczekiwanie na podwyżkę cen, odnotowywane za każdym razem przed zbliżającym się terminem zamykającym okres zamrożenia cen, uzmysławiały władzom wagę problemu. Mając w pamięci doświadczenie z grudnia 1970 r., gdy podwyżka cen żywności spowodowała strajki i protesty prowadzące do krwawego dramatu na Wybrzeżu, a w konsekwencji do upadku poprzedniej ekipy, kierownictwo gierkowskie odwlekało decyzję o podwyżce cen, z ekonomicznego punktu widzenia niezbędną już w 1973 r.

Mimo tych obaw i skrupulatnych przygotowań prowadzonych w partyjnych i państwowych strukturach aparatu władzy od przełomu 1975 i 1976 r. sposób przeprowadzenia „operacji cenowej” w czerwcu 1976 r. świadczył o lekceważeniu społeczeństwa, co wywołało wybuch protestu. Polacy, od dawna spodziewający się podwyżki cen, zostali zaskoczeni jej kształtem. Była drastyczna, towarzyszyły jej krzywdzące rekompensaty, stojące w sprzeczności z głoszonymi od lat i zakorzenionymi w społeczeństwie zasadami sprawiedliwości społecznej. Ponadto wprowadzaną już podwyżkę cen władze przedstawiały jako projekt zgłoszony pod konsultację społeczną, chociaż powszechnie zdawano sobie sprawę z fasadowości owych konsultacji. Decyzję władz odebrano jako zamach na poprawiające się w ostatnich latach warunki życia, a w przypadku osób gorzej sytuowanych jako zapowiedź zepchnięcia na krawędź nędzy.

W strajkach, które wybuchły 25 czerwca w proteście przeciw podwyżce cen, w zakładach pracy na terenie 24 województw, uczestniczyło łącznie około 70–80 tys. osób.

W Radomiu, Ursusie i Płocku doszło do pochodów i manifestacji ulicznych, zakończonych starciami z milicją, a w Radomiu dramatycznymi walkami ulicznymi. Zginęli w nich Jan Łabędzki i Tadeusz Ząbecki, zabici przez przyczepę ciągnikową wypełnioną betonowymi płytami, którą próbowali zepchnąć w kierunku zbliżających się zomowców. Kilkogodzinne starcia z nadciągającymi z okolicznych miast oddziałami milicyjnymi miały bardzo gwałtowny charakter. Do tłumienia protestu użyto jednostek ZOMO sprowadzonych z Warszawy, Kielc, Lublina, Łodzi oraz słuchaczy Wyższej Szkoły Oficerskiej MO ze Szczytna. W sumie w ulicznych starciach wzięło tam udział około 1600 funkcjonariuszy mundurowych i kilkudziesięciu cywilnych.

W ZM „Ursus” od rana strajkowała niemal cała załoga. Robotnicy udali się pod gmach dyrekcji. Gdy podobnie jak w Radomiu usłyszeli nawoływania o powrót do pracy, spontanicznie wyszli na przebiegające nieopodal tory kolejowe i zatrzymywali wszystkie pociągi. Około godz. 21.30 oddziały ZOMO ostrzelały pozostałych tam nielicznych manifestantów petardami i gazami łzawiącymi, a następnie brutalnie zaatakowały. W Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku strajkowano od rana, ale dopiero po południu uformował się pochód, który ruszył w stronę KW PZPR. Demonstracja, do której przyłączyło się wielu mieszkańców Płocka, przebiegała spokojnie, w jakiejś mierze dzięki temu, że przedstawiciele lokalnych władz potrafili nawiązać rozmowy z manifestantami. Ściągnięte z Łodzi oddziały ZOMO zaatakowały i rozproszyły demonstrantów dopiero wieczorem o godz. 21.00.

Inaczej niż w Grudniu '70, do robotników już nie strzelano, ale protesty spacyfikowano bardzo brutalnym biciem. Niemal wszyscy zatrzymani uczestnicy demonstracji zostali przez milicję pobici. Przeprowadzano ich przez „ścieżki zdrowia”. Ustawieni w szpaler przed wejściem lub wewnątrz budynku funkcjonariusze milicji i ZOMO bili ich po całym ciele długimi, 75-centymetrowymi pałkami szturmowymi, uderzali pięściami, kopali. Zatrzymanych bito również w następnych dniach, w czasie przewożenia, przesłuchań milicyjnych, gdy szli na przesłuchania prokuratorskie i z nich wracali. Brutalność milicjantów i zomowców w Radomiu i Ursusie kierowała się nie tylko przeciwko zatrzymywanym, ale również przeciw przygodnie napotkanym na ulicy osobom. Śmiertelną ofiarą spotkania z milicyjnym patroliem według wszelkiego prawdopodobieństwa był Jan Brożyna, o którego zabójstwo oskarżono później świadków jego pobicia przez milicję. Drugą śmiertelną ofiarą poczerwcowych represji był ks. Roman Kotlarz, który w czasie mszy po 25 czerwca modlił się w intencji robotników – odpowiedzialność za jego śmierć spoczywa na funkcjonariuszach SB. Zatrzymywani w Radomiu, Ursusie i Płocku stawali przed kolegiami i sądami, które karały ich zgodnie z arbitralnymi decyzjami władz. Latem i jesienią 1976 r. przed Sądem Wojewódzkim w Radomiu toczyły się procesy w czterech sprawach dotyczących grupy 25 osób wytypowanych na „prowodyrów” wydarzeń. Osiem osób skazano na karę od 8 do 10 lat więzienia, jedenaście otrzymało karę 5 do 6 lat, a sześć 2 do 4 lat. W Ursusie w dwóch procesach skazano siedem osób na kary od 3 do 5 lat więzienia, a w Płocku wobec osiemnastu osób zapadły wyroki od 2 do 5 lat pozbawienia wolności.

Władze jeszcze wieczorem 25 czerwca wycofały się z projektu podwyżki cen, dzięki czemu – jak można sądzić – nie doszło do eskalacji konfliktu ani do zmian w kierownictwie. Spektakularna porażka „operacji cenowej” zachwiała autorytetem całej ekipy

Gierka, w szczególności oznaczała zaś załamanie pozycji premiera Piotra Jaroszewicza, firmującego podwyżkę przed społeczeństwem. Pozostał on na stanowisku dzięki wsparciu, jakiego udzielił mu I sekretarz KC. W nocy z 25 na 26 czerwca ściśle kierownictwo partyjno-państwowe postanowiło jednak traktować decyzję o wycofaniu projektu podwyżki cen jako chwilowe ustępstwo i spróbować wprowadzić ją ponownie. W związku z tym nazajutrz, w czasie porannej telekonferencji z pierwszymi sekretarzami KW, wydano dyspozycje zwołania wielotysięcznych wieców oraz uruchomienia kampanii propagandowej. Miało to służyć zademonstrowaniu jedności i siły partii, poparcia dla przywódców i napiętnowaniu „warcholów” z Radomia i Ursusa, aby po spacyfikowaniu społecznego niezadowolenia wprowadzić podwyżkę. Do kolejnej próby nie doszło jednak wskutek stanowczego sprzeciwu Moskwy, wyrażonego w czasie rozmowy Gierka z Leonidem Breżniewem na konferencji europejskich partii komunistycznych w Berlinie. W tej sytuacji jedynym możliwym rozwiązaniem było stopniowe wycofywanie się władz z jednoznacznych deklaracji w sprawie podwyżki i rozmywanie tej kwestii w oficjalnych enuncjacjach, aż do odsunięcia problemu w bliżej nieokreślą przyszłość.

Po nieudanej „operacji cenowej” nastąpiło długotrwałe załamanie sytuacji rynkowej. Jeszcze w sierpniu 1976 r. wprowadzono kartki na cukier – widome świadectwo załamania „strategii przyspieszonego rozwoju”. W związku z zaostrzającym się kryzysem gospodarczym zastąpił ją proklamowany przez władze w grudniu 1976 r. „manewr gospodarczy”. Konsekwencją Czerwca było również głębokie i długotrwałe załamanie nastrojów społecznych, mające analogie w okresie przed grudniem 1970 r., a w perspektywie dekady lat siedemdziesiątych o niewątpliwie przełomowym charakterze.

W odruchu współczucia, z chęci udzielenia pomocy prześladowanym robotnikom i wyrażenia sprzeciwu wobec działań władz, w środowiskach opozycyjnych zaczęły rodzić się działania, które różniły się jakością i skalą od wszystkich dotychczasowych. Zbiorowe i indywidualne listy protestacyjne kierowane do władz z wielu środowisk, pomoc materialna, prawna i medyczna udzielana represjonowanym i ich rodzinom zaowocowały powstaniem Komitetu Obrony Robotników, a później szybkim rozwojem demokratycznej opozycji, przełamującej monopol władz w działalności wydawniczej, informacyjnej, naukowej. Znaczącym sukcesem opozycji była amnestia z lutego 1977 r., obejmująca większość skazanych robotników. W lipcu 1977 r. w wyniku kolejnej amnestii więzienia opuścili ostatni skazani w związku z robotniczym protestem.

Czerwiec 1976 został umieszczony obok innych „polskich miesięcy” symbolizowanych przez daty 1956, 1968, 1970, 1980 i 1981 na krzyżach pomnika ofiar poznańskiego Czerwca 1956 stojącego na pl. Mickiewicza w Poznaniu. Nie oznaczał przełomu na miarę Czerwca i Października 1956, Grudnia 1970, wreszcie Sierpnia 1980, które zamykały, a zarazem otwierały całe epoki w dziejach PRL. Niemniej był to protest społeczny, który odniósł zwycięstwo jeszcze tego samego dnia, nieokupione wieloma ofiarami śmiertelnymi. Zwycięstwo niedoceniane, za które jego uczestnicy zapłacili bardzo wysoką cenę. Robotniczy protest w czerwcu 1976 r. symbolicznie podzielił dekadę lat siedemdziesiątych na dwie połowy i otworzył drogę do Sierpnia oraz powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, ruchu nawiązującego m.in. do tradycji i legendy wielkich protestów społecznych w PRL.

SUMMARY

On June 24th 1976 the prime minister Piotr Jaroszewicz presented in the Parliament a project of a major food prices increase, which was to be introduced on Monday, June 28th. The previous attempt to raise the food prices in December 1970 caused strikes and protests which led to a bloody drama on the Coast, and, consequently, to the fall of Gomułka government. That is why ‘after-December’ PZPR (Polish United Workers’ Party) authorities led by Edward Gierek were afraid to take that risky decision. The authorities which in 1971 for the first time in the history of the Communist Poland gave way to pressure of the society, withdrew the December increase and ‘froze’ the prices became hostages of those decisions. Low food prices and rapidly growing wages led within a few years to a significant improvement of the material situation of a large part of the society. It was simultaneously foundations of ‘the second Poland’ building and their detonator.

Drastic rules of the new food prices increase showed disregard to the society and led to the outbreak of protests. Prices of meat and fish jumped on average of 69% (some kinds of ham and sausages even of 110%). Poultry – 30%, butter – 60%, cheese – 58%, dairy products – 64%, rice – 150%, sugar – 90%. There were money compensations set: for persons earning less than 1300 zł it was 240 zł monthly, for those earning above 6000 zł it was even 600 zł. Unfair compensations were opposing to rules of social justice which had been proclaimed for years and deeply rooted among the society. The already introduced increase was shown by the authorities as a project to be discussed by the society, although it was widely understood that such consultations are farce. Decisions of the authorities were received as an attack on improving living conditions, and in case of the badly-off as a presage of pushing them onto the edge of destitution.

On June 25th 1976 about 70–80 thousands of people in 24 provinces took part in riots, which broke out as a protest against food prices increase. In Radom, Ursus and Płock it came to marches and street demonstrations, which ended up with clashes with the Milicja Obywatelska (MO – the police), and in the Radom case with dramatic street fights, when fire was set to the Province Committee of PZPR. Jan Łabęcki and Tadeusz Ząbecki were killed by a tractor trailer which they were trying to push in the direction of approaching ZOMO (riot police) fighters.

Unlike December 1970 workers were not shot to, but the riots were pacified with brutal beating. Almost all arrested demonstrators were beaten by MO. They had to walk through a ‘keep-fit trail’ between lined-up MO officers who hit them with long batons or fists and kicked them. People met by accident on a street were also beaten. Jan Brożyna was beaten to death by an MO patrol, and the witnesses were accused of the murder.

Another victim of after-June repressions was father Roman Kotlarz, who was praying for the workers on the mess after June 25th. It is the Służba Bezpieczeństwa (Security Service) to be responsible for his death. People arrested in Radom, Ursus and Płock were tried by juries and courts, which punished them according to the arbitrary decisions of the authorities. In summer and autumn 1976 in the Provincial Court in Radom a group of 25 people, regarded as riot leaders, were tried. Eight persons were sentenced to 8 to 10 years of imprisonment, eleven persons were sentenced for 5–6 years, and six – for 2 to 4 years. In Ursus seven persons were sentenced to 3 to 5 years of imprisonment in two trials, and in Płock eleven people were sentenced to 2–5 years.

The authorities withdrew the price increase in the evening of June 25th, which prevented the escalation of the conflict. The spectacular failure shook the authority of all the Gierek's co-operators, especially the position of the prime minister, Piotr Jaroszewicz, who was regarded by the society as a person responsible for the increase. Nevertheless, the Party authorities were still trying to introduce the increase. On June 26th during a teleconference with first secretaries of provincial committees it was ordered to gather several thousands people for marches and to introduce a propaganda campaign. The campaign was to show the unity and power of the party, respect for its leaders and to condemn the 'squabblers' from Radom and Ursus to suppress social disapproval and force the increase. However, Moscow objected against the next attempt to introduce the increase in a sharp discussion between Gierek and Leonid Breżniew. The Polish authorities could only gradually step back.

The market situation broke down for a long time. In August 1976 sugar coupons were introduced – it was the evidence of the failure of the 'accelerated development strategy'. The strategy was replaced by 'economical maneuver', proclaimed in December 1976. One of the June consequences was also deep fall of social moods, analogical to the period preceding the December 1970. On impulse of sympathy and will to help the persecuted workers, the opposition circles started to undertake actions which quality and range was different to the previous ones. Collective and individual protest letters to the authorities from different circles, material, legal and medical help for the persecuted and their families led to creation of Komitet Obrony Robotników (Workers' Defence Committee), and later to development of democratic opposition which broke the authorities' monopoly in editorial, informative and scientific activities. A significant success of the opposition was the amnesty of February 1977 which embraced most of the sentenced workers. In July 1977, due to another amnesty, the remaining workers sentenced because of the June protests left prisons.

transl. Anna Madej

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	– Archiwum Akt Nowych
ADH PRL	– Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Po	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu
AIPN Ra	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Radomiu
AK	– Armia Krajowa
AKPRM	– Archiwum Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
AMS	– Archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości
AOBOP	– Archiwum Ośrodka Badań Opinii Publicznej
AP Otwock	– Archiwum Państwowe miasta stołecznego Warszawy Oddział w Otwocku
AP Płock	– Archiwum Państwowe w Płocku
AP Radom	– Archiwum Państwowe w Radomiu
AP Szczecin	– Archiwum Państwowe w Szczecinie
AS	– Archiwum Sejmu
ASW	– Akademia Spraw Wewnętrznych
BCP	– Batalion Centralnego Podporządkowania
BHP	– Bezpieczeństwo i Higiena Pracy
BP	– Biuro Polityczne
CRZZ	– Centralna Rada Związków Zawodowych
CSK	– Centralne Stanowisko Kierowania
FJN	– Front Jedności Narodu
FMŻ	– Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku
FOS „Polmo”	– Fabryka Osprzętu Samochodowego „Polmo” w Łodzi
FSC	– Fabryka Samochodów Ciężarowych
FWP	– Fabryka Wyrobów Precyzyjnych im. Świerczewskiego w Warszawie
GS	– Gminna Spółdzielnia
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
KC	– Komitet Centralny
KD	– Komitet Dzielnicowy
KF	– Komitet Fabryczny
KG	– Komitet Gminny
KGB	– ros. Komitet Gosudarstwiennoj Biezopasnosti (Komitet Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSRR)
KM	– Komitet Miejski; Komenda Miejska
KM-G	– Komitet Miejsko-Gminny
KOR	– Komitet Obrony Robotników

KPpRM	– Komisja Planowania przy Radzie Ministrów
KPZR	– Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
KS MO	– Komenda Stołeczna MO
KSS KOR	– Komitet Samoobrony Społecznej KOR
KUL	– Katolicki Uniwersytet Lubelski
KW	– Komitet Wojewódzki; Komenda Wojewódzka
MO	– Milicja Obywatelska
MON	– Ministerstwo Obrony Narodowej
MPK	– Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MZRiP	– Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne w Płocku
NJW MSW	– Nadwiślańskie Jednostki Wojskowe MSW
NOMO	– Nietatowe Oddziały Milicji Obywatelskiej
NRD	– Niemiecka Republika Demokratyczna
NSZ	– Narodowe Siły Zbrojne
NSZZ „Solidarność”	– Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”
NZPS	– Nowotarskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Podhale” w Nowym Targu
NZW	– Narodowe Zjednoczenie Wojskowe
OBOPiSP	– Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych
OOP	– Oddziałowa Organizacja Partyjna
ORMO	– Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
OSMO	– Ośrodek Szkolenia Milicji Obywatelskiej
PBP „Petrobudowa”	– Przedsiębiorstwo Budownictwa Petrochemicznego „Petrobudowa” w Płocku
PG	– Wydział Przystępstw Gospodarczych
PGR	– Państwowe Gospodarstwo Rolne
PKO	– Powszechna Kasa Oszczędności
PKP	– Polskie Koleje Państwowe
PKS	– Państwowa Komunikacja Samochodowa
POP	– Podstawowa Organizacja Partyjna
PPiDTTiS	
„Techmatrans”	– Przedsiębiorstwo Projektowania i Dostaw Transportu Technologicznego i Składowania „Techmatrans” w Radomiu
PPN	– Polskie Porozumienie Niepodległościowe
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PRiTV	– Polskie Radio i Telewizja
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PZ	– Poważne Zagrożenie
PZL	– Państwowe Zakłady Lotnicze
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RFN	– Republika Federalna Niemiec
ROPciO	– Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela
RSW	– Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza Prasa-Książka-Ruch
RWE	– Radio Wolna Europa
RWPG	– Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej
RWT	– Radomska Wytwórnia Telefonów
RZMB „ZREMB”	– Radomskie Zakłady Mechanizacji Budownictwa „ZREMB”
RZNS	– Radomskie Zakłady Naprawy Samochodów

RZPD	– Radomskie Zakłady Przemysłu Drzewnego
RZPS „Radoskór”	– Radomskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Radoskór”
SB	– Służba Bezpieczeństwa
SD	– Stronnictwo Demokratyczne
TW	– tajny współpracownik
UM	– Urząd Miejski
UW	– Urząd Wojewódzki; Uniwersytet Warszawski
WCZ	– Wytwórnia Części Zamiennych w Radomiu
WKKP	– Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej
WKR	– Wojewódzka Komisja Rewizyjna
WOKI	– Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Ideologicznego
WOP	– Wojska Ochrony Pogranicza
WP	– Wojsko Polskie
WPK	– Włoska Partia Komunistyczna
WPSS	– Wojewódzka Powszechna Spółdzielnia Spożywców
WRZZ	– Wojewódzka Rada Związków Zawodowych
WSK	– Wojewódzkie Stanowisko Kierowania; Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego
WSO	– Wyższa Szkoła Oficerska MO w Szczytnie
WSW	– Wojskowa Służba Wewnętrzna
WUIP	– Wytwórnia Urządzeń Instalacji Przemysłowych „Termowent” w Radomiu
ZAS „Aspa”	– Zakłady Aparatury Spawalniczej „Aspa” we Wrocławiu
ZBOWiD	– Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZEOW	– Zakłady Energetyczne Okręgu Wschodniego
ZM	– Zakłady Metalowe; Zakłady Mechaniczne
ZM „Ursus”	– Zakłady Mechaniczne „Ursus”
ZM „Walter”	– Zakłady Metalowe im. gen. Waltera w Radomiu
ZMP	– Związek Młodzieży Polskiej
ZNTK	– Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego
ZOMO	– Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej
ZPD „Cotex”	– Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Cotex” w Płocku
ZPP	– Związek Patriotów Polskich
ZPT	– Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Radomiu
ZREMB	– Zakłady Remontowe Maszyn Budowlanych
Zrzeszenie „WiN”	– Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”
ZSG	– Zakłady Sprzętu Grzejnego w Radomiu
ZSL	– Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSMP	– Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej
ZSP	– Związek Studentów Polskich
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZSZP	– Socjalistyczny Związek Studentów Polskich
ZTS „Pronit-Erg”	– Zakłady Tworzyw Sztucznych „Pronit-Erg” w Pionkach
ZWMEiT „EMIT”	– Zakłady Wytwórcze Materiałów Elektrycznych i Transformatorów „EMIT” w Żychlinie
ZWUT	– Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telefonicznych w Warszawie

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Komitet Centralny PZPR
Komisja Planowania przy Radzie Ministrów
Prokuratura Generalna PRL

Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL

Kolekcja Andrzeja Werbalna
Kolekcja Józefa Kępy

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Archiwa Oddziałów IPN w Gdańsku, Poznaniu i Delegatury w Radomiu

Archiwum Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

Archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości

Archiwum Ośrodka Badania Opinii Publicznej

Archiwum Ośrodka KARTA

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Oddział w Otwocku

Komitet Warszawski PZPR
Komitet Fabryczny PZPR w Zakładach Mechanicznych „Ursus”
Komitet Zakładowy PZPR w Zakładach Mechanicznych im. Nowotki

Archiwum Państwowe w Radomiu

Komitet Wojewódzki PZPR
Komitet Zakładowy PZPR w Zakładach Metalowych im. gen. Waltera
Komitet Zakładowy PZPR w Radomskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Radokór”
Komitet Zakładowy PZPR w Radomskiej Wytwórni Telefonów

Archiwum Państwowe w Płocku

Komitet Wojewódzki PZPR

Komitet Zakładowy PZPR w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych

Komitet Miejsko-Gminny PZPR w Żychlinie

Archiwum Państwowe w Szczecinie

Komitet Wojewódzki PZPR

Archiwum Sejmu

Kancelaria Sejmu, Biuro Prac Sejmowych (d. Archiwum Kancelarii Rady Państwa)

Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa i Andrzeja Żaluskich w Radomiu

Wypisy Arkadiusza Kutkowskiego z ówczesnego Archiwum Delegatury Urzędu Ochrony Państwa

Relacje

Teodory Biegańskiej, Romana Bielańskiego, Jakuba L. Chmielewskiego, Wiesława Długosza, Krzysztofa Gniadka, Jana Ignaczewskiego, Henryka Kamińskiego, Haliny Kłobukowskiej, Zdzisława Michalskiego, Mariana A. Padlewskiego, Jerzego Rychlickiego, Kaliny Sosińskiej, Stanisława Szybińskiego, Jana Wańkiewicza, Mariana Zalewskiego

Źródła drukowane

Adamczuk L., Dowejko F., *Dokumenty i materiały rewolty szczecińskiej 1971*, Warszawa 1988.

Andrzejewski J., *List otwarty do prześladowanych uczestników robotniczego protestu*, „Aneks” 1976, nr 12; „Kultura” (Paryż) 1976, nr 9.

Andrzejewski J., *List do marszałka Sejmu PRL zawiadamiający o powstaniu KOR-u*, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 11; także: „Aneks” 1977, nr 13–14.

Apel do społeczeństwa i władz PRL, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 11.

Apel do światowej opinii publicznej, „Aneks” 1976, nr 12.

Apel KOR, „Aneks” 1977, nr 13–14.

Bieńkowski W., *List otwarty do władz Polski Ludowej w sprawie normalizacji stosunków ze Związkiem Radzieckim*, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 4; także: „Aneks” 1976, nr 11.

Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970, oprac. A. Dudek, A. Kochoński, K. Persak, Warszawa 2000.

Czarna księga cenzury PRL, t. 1–2, oprac. T. Strzyżewski, Londyn 1978.

Czerwiec 1976, cz. 1, *Radom – doniesienie o przestępstwie*, materiał zebrała i opracowała komisja W.M. Mizerski i in., red. Z. Romaszewski, Z. Łukasiewicz, Warszawa 1981.

Czerwiec 1976 – dokumenty, *Fragment dokumentu CRZZ 10–13 VII 1976 r.*, do druku podał G. Sołtysiak, „Historia i Życie” 1991, nr 14.

Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych, wybór, wstęp, oprac. J. Eisler, Warszawa 2001.

Dalsze protesty, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 5.

Dalsze protesty w kraju, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 3.

Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”, wstęp, oprac. A. Jastrzębski, Warszawa–Londyn 1994.

Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997.

Garlicki A., *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993.

Górski T., Kula H., *Gdańsk – Gdynia – Elbląg '70. Wydarzenia grudniowe w świetle dokumentów urzędowych*, Gdynia 1990.

- Grudzień genęzą Sierpnia*, „Morze i Ziemia” 1981, nr 2.
- Hemmerling Z., Nadolski M., *Opozycja wobec rządów komunistycznych w Polsce 1956–1976. Wybór dokumentów*, Warszawa 1991.
- Inne głosy solidarności*, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 3.
- Kościół Katolicki o konstytucji (wybrane dokumenty z lat 1947–1991)*, wybór i wstęp M.T. Staszewski, Warszawa 1991.
- Księga listów PRL-u, t. 3: 1971–1989*, wybór tekstów i oprac. G. Sołtysiak, wybór fotogramów J. Stachowicz, K. Wójcik, Warszawa 2005.
- Kutkowski A., *Polecono utrzymanie w ryzach tłumu przez prowadzenie rozmów. Sprawozdanie z działań Wyższej Szkoły Oficerskiej w Radomiu w dniu 25 czerwca*, „Gazeta Lokalna” – radomski dodatek do „Gazety Wyborczej”, 22 VI 1991.
- Lipiński E., *List otwarty do Edwarda Gierka*, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 6; także: „Aneks” 1976, nr 12.
- List czternastu do komisji sejmowej*, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 9.
- List otwarty Jacka Kuronia do przywódcy Włoskiej Partii Komunistycznej Enrico Berlinguera*, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 9; także „Aneks” 1976, nr 12.
- List Jerzego Andrzejewskiego*, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 9.
- List 59, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 1–2; także „Aneks” 1976, nr 11.
- List 101, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 3.
- Myśl programowa opozycji demokratycznej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1976–1980*, wybór i oprac. E. Orlof, A. Pasternak, R. Pawlikowski, Rzeszów 1993.
- Opis akcji represyjnej podjętej wobec pracowników ZM Ursus i innych zakładów (na podstawie relacji wielu świadków)*, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 11.
- Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980). Wybór dokumentów*, wybór, wstęp, oprac. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, przedm. W. Wrześniński, Wrocław 2002.
- Oświadczenie jedenastu solidaryzujące się z robotnikami*, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 9.
- Po czerwcu '76: pouczenie dla Gierka, List Stefana kardynała Wyszyńskiego, prymasa Polski do Edwarda Gierka z 19 VII 1976 r.*, oprac. A. Muchowicz, „Plus Minus” – dodatek do „Rzeczpospolitej”, 29–30 VI 1996.
- Polskie Porozumienie Niepodległościowe. Wybór tekstów*, Londyn 1989.
- Protokoły tzw. Komisji Grabskiego. Tajne dokumenty PZPR*, wstęp, oprac. G. Pomian, Warszawa 1987.
- Radomski Czerwiec 1976*, cz. 1, *Doniesienie o przestępstwie*, wyd. 2 popr. i uzup., do druku przygotował W.M. Mizerski, Lublin 1991.
- Raina P., *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i Narodu*, t. 1: 1970–1981, Warszawa 1995.
- Raporty dla Edwarda Gierka*, przedmowa P. Bożyk, Warszawa 1988.
- Rewolta szczecińska i jej znaczenie*, oprac. E. Wacowska, Paryż 1971.
- Rozmowy w gabinecie towarzysza Mozgawy. O okupacji KW przez Milicję*, oprac. A. Kutkowski, „Gazeta Lokalna” – radomski dodatek do „Gazety Wyborczej”, 22 VI 1991.
- Rynio, Trafalski, Paskudzki, Duda, Rogala i inni, Ocena założeń planu na wypadek poważnego zagrożenia i jego realizacja w trakcie wystąpień oraz wynikające z tego wnioski*, Radom, 30 lipca 1976 r., do druku podał A. Kutkowski, „Gazeta Lokalna” – radomski dodatek do „Gazety Wyborczej”, 22 VI 1991.
- Sasanka P., „Chciałem Towarzyszowi Ministrowi podziękować...”, „Biuletyn IPN” 2003, nr 6.
- Sprawozdanie z prac Komisji KC PZPR powołanej do wyjaśnienia przyczyn i przebiegu konfliktów społecznych w dziejach Polski Ludowej*, „Nowe Drogi” 1983, numer specjalny.
- Szczyński M., *Zadania radia i telewizji*, „Aneks” 1977, nr 16/17.

Tajne dokumenty Biura Politycznego. Grudzień 1970, oprac. P. Domański, Londyn 1991.
Tajne dokumenty Państwo–Kościół 1960–1980, Londyn 1996.
Werblan A., *Uwagi do projektu zmian cen*, „Przegląd Tygodniowy” 1996, nr 26.
Wyjaśnienie Sekretariatu Episkopatu Polski w związku z pytaniami dotyczącymi zmiany konstytucji, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 6.
Wytyczne Biura Politycznego w sprawie nomenklatury kadr instancji partyjnych wraz z wykazem stanowisk objętych nomenklaturą KC, KW, KP (KM, KD), „Aneks” 1981, nr 26.
„Zawężona represja”. Co robić z Komitetem Obrony Robotników? Narada u Stanisława Kani 22 października 1976 r., oprac. A. Paczkowski, M. Zaremba, „Więź” 2001, nr 8.
Ziębicki M., *Operacja „Lato-76”*, „Prawo i Życie” 1992, nr 26.
VI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, 6–11 grudnia 1971. Podstawowe materiały i dokumenty, Warszawa 1972.
VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 8–12 grudnia 1975 r. Podstawowe materiały i dokumenty, Warszawa 1975.
VIII Plenum KC PZPR, „Nowe Drogi” 1971, numer specjalny.

Relacje i wspomnienia

Barcikowski K., *U szczytów władzy*, Warszawa 1998.
Barcikowski K., *Z mazowieckiej wsi na szczyty władzy*, Warszawa 1998.
Biało-czerwona. Jeszcze o Radomskim Czerwcu 1976, „Ave. Pismo Diecezji Radomskiej” 1994, nr 26.
Błażyński Z., *Towarzysze zeznają. Z tajnych archiwów Komitetu Centralnego. Dekada Gierka 1970–1980 w tzw. Komisji Grabskiego*, Warszawa 1990.
Brandys M., *Dziennik 1976–1977*, Warszawa 1996.
Bunt robotników Radomia. Relacja naocznego świadka, „Aneks” 1976, nr 12.
Chojecki M., *Jestem w ogóle apolityczny... rozmowa z Mirosławem Chojeckim*, „Więź” 1990, nr 5–6.
Chojecki M., *Wypowiedź na wieczorze u Walendowskich w czasie spotkania poświęconego działalności Niezależnej Oficyny Wydawniczej*, „Puls” 1978, nr 3.
Co nam zostało z tych lat... Opozycja demokratyczna 1976–1980 z dzisiejszej perspektywy, wstęp i oprac. J. Eisler, Warszawa 2003.
Czechowicz A., *Siedem trudnych lat*, Warszawa 1973.
25 czerwca – dziewiętnaście lat temu, „Ave. Pismo Diecezji Radomskiej” 1995, nr 26.
25 czerwca 1976 r. w relacjach uczestników wydarzeń, wybór S. Zieliński, „Radomir” – dodatek do „Tygodnika Radomskiego”, 27 VI 1990.
Czerwiec. Polski kalendarz, oprac. K. Bogomiłska, „Na przełaj” 1981, nr 25.
Czerwiec '76, „Miesięcznik Publicystyczno-Historyczny” 1981, nr 3.
Czerwiec '76. Robociarski pochód. Wspomnienia walterowców, „Życie Załogi” 1990, nr 18.
Czuma H., *Wspomnienia z PRL*, wyd. 3, Lublin 2001.
Decyzje nie wyszły od nas. Ówczesny pracownik SB opowiada, notował R. Mikołajczyk, „Czerwiec '76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990.
Długosz S., *Służyłem dziewięciu premierom*, rozmawiał T. Bartoszewicz, Warszawa 1992.
Domżański J., *W „Ursusie” przed 5 laty*, „Głos Ursusa”, 28 VI 1981.
Falkiewicz K., *Czerwiec '76 w Radomiu*, „Życie Załogi” 1981, nr 17.
Gierek E., *Smak życia. Pamiętnik*, Warszawa 1993.
Górski S., *Radomski czerwiec 1976*, „Ave. Pismo Diecezji Radomskiej” 1994, nr 25.
Historii KOR-u ciąg dalszy (wypowiedź J.J. Lipskiego), „Wiadomości Dnia” 1981, nr 196.

- Jak powstał KOR. Wywiad z Antonim Macierewiczem*, „Wiadomości Dnia” 1981, nr 196.
- Jak zostać wydawcą, rozmowa z Grzegorzem Bogutą*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 20.
- Janiurek W., *Nie wołać mnie z powrotem*, Katowice 1991.
- Jankowska J., *Portrety niedokończone. Rozmowy z twórcami „Solidarności” 1980–1981*, wstęp i oprac. A. Friszke, Warszawa 2003.
- Jaroszewicz P., Roliński B., *Przerywam milczenie... 1939–1989*, Warszawa 1991.
- Kaca M., *Radomski czerwiec. Podłoże protestu. Wspominają robotnicy z „Waltera”*, „Słowo Ludu”, 25 VI 1981.
- Kania S., *Zatrzymać konfrontację*, Warszawa 1991.
- Kapitan Czechowicz wykonał zadanie. Fragmenty relacji Andrzeja Czechowicza dla prasy, radia i telewizji*, Warszawa 1971.
- Karski A., *Falszowałem wybory*, „Gazeta Wyborcza”, 17 III 1990.
- Kisielewski S., *Dzienniki*, Warszawa 2001.
- Klemperer V., *Dziennik 1933–1945. Wybór*, tłum. A. i A. Klubowie, Kraków 1999.
- Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”*, wywiady przeprowadził i opracował B. Wildstein, Kraków 1984.
- Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”*, „Kontakt” 1983, nr 5.
- Kostikow P., Roliński B., *Widziane z Kremla. Moskwa–Warszawa. Gra o Polskę*, Warszawa 1992.
- Kowalska A., *Folklor tamtych czasów*, „Kultura” (Paryż) 1984, nr 7–8, 9.
- Kowalska A., *Folklor tamtych lat*, „Zeszyty Historyczne” 1987, nr 80.
- Kowalska A., *Początki*, „Kultura” (Paryż) 1981, nr 7–8.
- Kowalska A., *Sam pan Kuroń pisze o mnie*, „Gazeta Wyborcza”, 1–2 VIII 1992.
- Kowalska A., *Taka przyniesiesz-podaj do wszystkiego*, rozmawiała E. Milewicz, „Magazyn Gazety Wyborczej”, 20 IX 2001.
- Kowalska A., *Z dziejów jednej rozprawy sądowej*, „Kultura” (Paryż) 1983, nr 4.
- Krall H., *Trudności ze wstawianiem: reportaże; Okna: powieść*, Warszawa 1990.
- Kuroń J., *Gwiazdny czas. „Wiary i winy” dalszy ciąg*, Londyn 1991.
- Kuroń J., *Testament. W rocznicę Czerwca '76: wypadki radomskie i KOR z dzisiejszej perspektywy*, „Polityka” 1996, nr 25.
- Kuroń J., *Wiara i wina. Do i od komunizmu*, Wrocław 1990.
- Kutkowski A., *Z drugiej strony Czerwca*, „Radomiak” – dodatek do „Słowa Ludu”, 16–17 VII 1994.
- Lipski J.J., *Czym był KOR*, „Więź” 1989, nr 7–8.
- List H. Wujca*, „Wiadomości Dnia” 1981, nr 200.
- Lityński J., *I tak zaczęliśmy to robić... Dziesięciolecie powstania KOR-u*, „Most” 1986, nr 9–10.
- Luksusów nigdy nie miałem. Rozmowa z Krzysztofem Staszewskim*, „Rzeczpospolita”, 26 VI 2002.
- Machejek W., *Rzeka nie wraca. Z mojego obserwatorium 1976–1984*, Lublin 1987.
- Miasto z wyrokiem*, oprac. K. Madoń-Mitzner, „Karta” 1998, nr 25.
- „Miasto złodziei i warcholów”? Z posłem Janem Lityńskim rozmawia Janusz Tryliński*, „Nowiny Radomskie” 1990, nr 1.
- Michnik A., Tischner J., Żakowski J., *Między panem a plebanem*, Kraków 1998.
- Michta N., *Niebo przesłania się chmurami. Zapiski grudzień 1975–czerwiec 1976*, Warszawa 1987.
- Michta N., *Pomruki burzy i złudna tęcza*, Warszawa 1987.
- Najder Z., *Jaka Polska. Co i komu doradzałem*, b.m., 1993.
- Najder Z., *Wspomnienie o PPN*, „Więź” 1989, nr 11–12.

- Najder Z., *Wymiary polskich spraw*, Warszawa 1990.
- Nie każdy był Michnikiem. Romuald Zieliński – ówczesny prokurator w Prokuraturze Wojewódzkiej w Radomiu*, „Czerwiec '76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990.
- Nie pomagaliśmy dla orderów. Rozmowa z Henrykiem Wujcem*, rozmawiał A. Kutkowski, „Magazyn Słowa Ludu” 1996, nr 1923.
- Odwolany, rozmowa z Janem Iglukowskim*, „Czerwiec '76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990.
- Orlik K., *Wczasy dla „Warchoła”*, „Dziennik Radomski”, 14–16 VI 1996.
- Palilem książki z Leninem*, „Czerwiec '76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990.
- Pas przez głowę, rozmowa ze Stanisławem Górką*, notowała I. Kaczmarska, „Gazeta Lokalna” – radomski dodatek do „Gazety Wyborczej”, 21 VI 1990.
- Pawłow W., *Byłem rezydentem KGB w Polsce*, tłum. M. Raczyńska, Warszawa 1994.
- Pielecki W., Gabryel P., *Demony „Białego Domu”*, Warszawa 1990.
- Pińkowski J., *1980: Horyzont przed burzą*, Warszawa 1993.
- Potrzebna jest wytrwałość – wywiad z Bogdanem Borusewiczem*, „Przegląd Polityczny” 1987, nr 9.
- Pół wieku polityki czyli rzecz o obronie czynnej. Z Wiesławem Chrzanowskim rozmawiają Piotr Mierecki i Bogusław Kiernicki*, Warszawa 1997.
- Prokopiak J., *Czy dzisiaj ludzie uwierzą – rozmowa z J. Prokopiakiem*, „Życie Warszawy”, 25 VI 1981.
- Prokopiak J., *Dyskusja „Nowe Drogi”* 1981, nr 5–6.
- Prokopiak J., *Radom w ogniu: pierwszy od 20 lat wywiad z I sekretarzem KW PZPR w Radomiu*, „Magazyn Słowa Ludu” 1996, nr 1924.
- Prokopiak J., *Radomski czerwiec '76. Wspomnienia partyjnego sekretarza*, Warszawa–Radom 2001.
- Prokopiak J., *Spostrzegawczość, pomysłowość, dobra wola, z Januszem Prokopiakiem, I sekretarzem KW PZPR w Radomiu, rozmawia Hanna Krall*, „Polityka” 1976, nr 22.
- Prosto w oczy. Z Janem Olszewskim rozmawia Ewa Polak-Palkiewicz*, Warszawa 1997.
- Przykuli do kaloryfera. Z relacji represjonowanych robotników*, oprac. A. Kutkowski, „Gazeta Lokalna” – radomski dodatek do „Gazety Wyborczej”, 21 VI 1990.
- Przystanek „Radoskór”*, „Czerwiec '76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990.
- Radom czerwony jak zbite ludzkie plecy. Bili pałami gdzie popadło – rozmowa z Janem Iglukowskim*, notowała W. Lipińska, „Gazeta Lokalna” – radomski dodatek do „Gazety Wyborczej”, 21 VI 1990.
- Radomski Czerwiec '76. Broszura MKZ NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, czerwiec 1981. „Radomski Czerwiec” po 5 latach*, „Życie Radomskie”, 25 VI 1981.
- Rakowski M.F., *Czasy nadziei i rozczarowań*, Warszawa 1985.
- Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne*, t. 4: 1969–1971, Warszawa 2001.
- Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne*, t. 5: 1972–1975, Warszawa 2002.
- Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne*, t. 6: 1976–1978, Warszawa 2002.
- Rakowski M.F., *Rzeczpospolita na progu lat osiemdziesiątych*, Warszawa 1981.
- Relacja dwóch świadków o zajściach w Radomiu*, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 11.
- Relacja robotników gdańskich*, „Aneks” 1976, nr 12.
- Relacje, oświadczenia, opisy „ścieżek zdrowia” 1976 r.*, „Czerwiec 1976” 1981, nr 3.
- Robiliśmy niemożliwe. Z Sewerynem Blumsztajnem rozmawia Michał Okoński*, „Kontrapunkt” – magazyn kulturalny „Tygodnika Powszechnego” 2001, nr 10.

Robiliśmy to w swoim imieniu. Rozmowa z Sewerynem Blumsztajnem, „Res Publica” 1988, nr 8.

Robotniczy protest. Radomski Czerwiec '76, „Życie Załogi” 1991, nr 17.

Rolicki J., *Edward Gierek. Przerwana dekada. Wywiad rzeka*, Warszawa 1990.

Rolicki J., *Edward Gierek. Replika (Wywiad rzeka)*, Warszawa 1990.

Rolicki J., *Zbigniew Bujak: Przepraszam za Solidarność*, Warszawa 1991.

Romaszewski Z., *Myśleli, że jestem z KC – rozmowa ze Zbigniewem Romaszewskim*, notowała W. Lipińska, „Czerwiec '76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990.

Rurarz Z., *Byłem doradcą Gierka*, Chicago–Toronto–Warszawa 1990.

Rybczyński J., *Historia lubi się powtarzać... Czy radomianie pamiętają czerwiec 1976 roku*, „Echo Dnia” 1995, nr 143.

Solecki A., *Dlaczego nie zostałem czerwcowym warcholą*, „Kultura” (Paryż) 1976, nr 11.

Starnawski K., *Oczyrna świadka*, „Ave. Pismo Diecezji Radomskiej” 1994, nr 25.

Stomma S., *Pościg za nadzieją*, Paryż 1991.

Szlachcic F., *Gorzki smak władzy. Wspomnienia*, Warszawa 1990.

Szlachcic F., *Koniec sekretarza. Nieznane fragmenty wspomnień Franciszka Szlachcica*, „Przegląd” 2001, nr 32.

Śmiłowicz P., *KOR wśród antyków*, „Karta” 1996, nr 18.

Świątek S., *Byliśmy uczestnikami tych wypadków*, „Dziennik Toruński”, 1 VII 1981.

Tatarowski K., *Czerwiec 1976. Wspomnienie*, „Kurs” 1988, nr 37.

Tejchma J., *Kulisy dymisji. Z dzienników ministra kultury 1974–1977*, Kraków 1991.

Tejchma J., *Pożegnanie z władzą*, Warszawa 1996.

Tochman W., *Ledwo szedł, przyspieszył*, „Gazeta Wyborcza”, 22–23 VI 1996.

Traktować jak chuliganów, oprac. J. Dworak, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 20.

Trzy razy „ścieżka zdrowia”, notowała I. Kaczmarek, „Czerwiec '76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990.

W 5. rocznicę radomskiego czerwca, „Fakty i Opinie” [organ KW PZPR w Radomiu] 1981, nr 21.

Walc J., *„Spisane będą czyny i rozmowy...”*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 9.

Werblan A., *Czasy Edwarda Gierka*, „Przegląd” 2001, nr 32.

Werblan A., *Słony smak cukru. Kulisy podwyżki cen z czerwca 1976*, „Przegląd Tygodniowy” 1996, nr 26.

Werblan A., *Zahamowana podwyżka*, „Przegląd Tygodniowy” 1996, nr 33.

Wieliszewski E. [A. Gelberg], *Polowanie*, „Most” 1986, nr 7–8.

Winni nie zostali jeszcze osądzeni. Po 20 latach. Robotnicy „Łucznika” wspominają, „Życie Radomskie”, 22–23 VI 1996.

Wspomnienia „warcholów”. Rozmowa z robotnikami „Ursusa” o wydarzeniach czerwca 1976 r., „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 9.

Wózek akumulatorowy. Relacja pracownicy RWT, notował R. Mikołajczyk, „Czerwiec '76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990.

Z łapanki. Relacja pracownika ZM im. Gen. Waltera, „Czerwiec '76” Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990.

Zabrali mnie, brata i kolegę, „Czerwiec '76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990.

Żmudzin K., *Bić, zabić, zatrzeć*, „Nowy Tygodnik Radomski” 1990, nr 1.

Żmudzin K., *Kompleks szarości*, „Magazyn Słowa Ludu” 1991, nr 1661.

Żmudzin K., *Motyw z nogą od krzesła*, „Tygodnik Radomski” 1990, nr 29.

Żmudzin K., *Przypis do warcholów*, „Gazeta Wyborcza”, 27 VI 1990.

Żmudzin K., *Urlop na ścieżce zdrowia*, „Magazyn Słowa Ludu” 2000, nr 2122.

Żmudzin K., *Zapiski ze święta warcholów*, „Czerwiec '76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990.

Żmudzin K., *Zwolniony*, „Czerwiec '76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990.

Prasa

„Aneks”, „Ave. Pismo Diecezji Radomskiej”, „Biuletyn Informacyjny”, „Biuletyn IPN”, „Centrum”, „Dziennik Radomski”, „Dziennik Toruński”, „Echo Dnia”, „Gazeta Lokalna” – radomski dodatek do „Gazety Wyborczej”, „Gazeta Polska”, „Gazeta w Radomiu” – dodatek do „Gazety Wyborczej”, „Gazeta Wyborcza”, „Glaukopis”, „Głos Szczeciński”, „Głos Ursusa”, „Głos Wybrzeża”, „Goniec Małopolski”, „Historia i Życie”, „Karta”, „Krytyka”, „Kultura” (Paryż), „Ład”, „Magazyn Słowa Ludu”, „Most”, „Na antenie”, „Na przełaj”, „Notatki Płockie”, „Nowe Drogi”, „Pamięć i Sprawiedliwość”, „Petro Echo”, „Polityka”, „Prawo i Życie”, „Przegląd”, „Przegląd Polityczny”, „Przegląd Tygodniowy”, „Puls”, „Radomiak” – dodatek do „Słowa Ludu”, „Res Publica”, „Res Publica Nowa”, „Robotnik Mazowiecki”, „Rzeczpospolita”, „Słowo Ludu”, „Solidarność Dolnośląska”, „Sowiniec”, „Tygodnik Płocki”, „Tygodnik Powszechny”, „Tygodnik Radomski”, „Tygodnik Solidarność”, „Trybuna Ludu”, „W służbie narodu”, „Wiadomości Dnia”, „Więź”, „Wokanda”, „Życie Radomskie” – dodatek do „Życia Warszawy”, „Życie Warszawy”, „Życie Załogi”.

Opracowania

Opracowania ogólne, monografie

Anusz A., *Przytulisko. Kościół katolicki wobec opozycji politycznej w Polsce w latach 1976–1980*, Warszawa 2001.

Beskid L., *Konsumpcja w rodzinach pracowniczych*, Warszawa 1977.

Borowski T., *Wyrwany z nurtu życia*, „Ave. Pismo Diecezji Radomskiej” 1994, nr 33.

Borzobochaty W., *„Jodła”. Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK (1939–1945)*, Warszawa 1988.

Bożyk P., *Marzenia i rzeczywistość, czyli anatomia polskiego kryzysu*, Warszawa 1983.

Branach Z., *Grudniowe wdowy czekają*, Warszawa–Wrocław 1990.

Branach Z., *Pierwszy grudzień Jaruzelskiego*, Toruń 1998.

Brandys M., *Jasienica i inni*, Warszawa 1995.

Brandys M., *Od dzwonka do dzwonka*, Lublin 1988.

Bruk był naszym przyjacielem: 1956, 1968, 1970, 1976, oprac. F. Langauer, Piła 1986.

Cecuda D., *Leksykon opozycji politycznej 1976–1989*, Warszawa 1989.

Courtois S., Werth N., Panné J.-L., Paczkowski A., Bartosek K., Margolin J.-L., *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, tłum. K. Wakar i in., Warszawa 1999.

Czerwiec '76, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1990, t. 27, nr 1–2.

„Czerwiec '76”. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990.

Czerwiec '76. Bibliografia, oprac. M. Karczmarska, E. Ukleja, Radom 1996.

Czerwiec '76. Bibliografia za lata 1996–2001, oprac. M. Karczmarska, I. Michalski, D. Prawda, Radom 2001.

Czerwiec 1976: komentarz, Niezależne Związki Zawodowe Politechniki Warszawskiej, Warszawa 1981.

Czerwiec 1976. Spory i refleksje po 25 latach, red. P. Sasanka, R. Spalek, Warszawa 2003.

- Czubiński A., *Od „Października” do „Sierpnia”. Ewolucja polityki wewnętrznej Polski w latach 1956–1980* [w:] *Grudzień 1970 r. geneza Sierpnia 1980 r.*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2000.
- Danowska B., *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim. Przyczyny, przebieg, reperkusje*, Pelplin 2000.
- Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997.
- Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000.
- Dubiński K., *Rewolta radomska Czerwiec 76*, Warszawa 1991.
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003.
- Dudek A., Marszałkowski T., *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999.
- Dzieje Płocka*, red. nauk. A. Gieysztor, Płock 1973.
- Eisler J., *Grudzień '70*, Warszawa 1995.
- Eisler J., *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000.
- Eisler J., *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991.
- Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.
- Eisler J., *Wstęp* [w:] *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych*, wybór, wstęp, oprac. J. Eisler, Warszawa 2001.
- Eisler J. *Zarys dziejów politycznych Polski 1944–1989*, Warszawa 1992.
- Eisler J., Trepczyński S., *Grudzień '70 wewnątrz „Białego Domu”*, Warszawa 1991.
- Elity władzy w Polsce a struktura społeczna w latach 1956–1981*, red. P. Wójcik, Warszawa 1994.
- Fallenbuchl Z.M., *Polityka gospodarcza PRL*, Londyn 1980.
- Fik M., *Kultura po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*, Londyn 1989.
- Friszke A., *Koło postłów „Znak” w Sejmie PRL, 1957–1976*, Warszawa 2002.
- Friszke A., *„Oaza na Kopernika” – Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997.
- Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994.
- Friszke A., *Polska Gierka*, Warszawa 1995.
- Friszke A., *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003.
- Gierek & Jaroszewicz zeznają*, red. E. Desperak, M. Domański, Warszawa 1990.
- Głowacki A., *Kryzys polityczny 1970 roku*, Warszawa 1990.
- Głowacki A., *Kryzys polityczny 1970 roku w świetle wydarzeń na Wybrzeżu Szczecińskim*, Szczecin 1985.
- Głowiński M., *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa 1991.
- Głowiński M., *Peereliada. Komentarze do słów 1976–1981*, Warszawa 1993.
- Gradzińska G., *Chłopi wobec kryzysów społeczno-politycznych w Polsce (1944–1989)*, Poznań 1993.
- Grudzień 1970*, Paryż 1986.
- Grudzień przed Sierpniem*, Gdańsk 1996.
- Hlebowicz A., *Opozycja antykomunistyczna w Gdańsku (1976–1980): o pomorskim modelu obrony czynnej*, Gdańsk 1995.
- Holzer J., *„Solidarność” 1980–1981: geneza i historia*, Warszawa, 1983.
- Jan Józef spotkania i spojrzenia. Książka o Janie Józefie Lipskim*, Warszawa 1996.
- Janowski W., Kochański A., *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, red. K. Persak, Warszawa 2000.
- Janusz T.A., *Ksiądz Roman Kotlarz – męczennik robotniczego protestu. Czerwiec '76*, Sandomierz 1996.

- Jarocki R., *Czterdzieści pięć lat w opozycji. O ludziach „Tygodnika Powszechnego”*, Kraków 1990.
- Jeziński A., Leszczyńska C., *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2001.
- Jeziński A., Petz B., *Historia gospodarcza Polski Ludowej 1944–1985*, Warszawa 1988.
- Jędrzychowski S., *Zadłużenie Polski w krajach kapitalistycznych*, Warszawa 1982.
- Język propagandy*, red. S. Amsterdamski, A. Jawłowska, T. Kowalik, Warszawa 1979.
- Kaliński J., *Gospodarka Polski w latach 1944–1989. Przemiany strukturalne*, Warszawa 1995.
- Kaliński J., *Zarys historii gospodarczej Polski 1944–1989*, Suwałki 1995.
- Kaliński J., Landau Z., *Gospodarka Polski w XX wieku*, Warszawa 1998.
- Karpiński J., *Polska, komunizm, opozycja. Słownik*, Londyn 1985.
- Karpiński J., *Portrety lat. Polska w odcinkach 1944–1988*, Londyn 1987.
- Karpiński J., *Ustrój komunistyczny w Polsce*, Warszawa 2005.
- Karpiński J., *Wykres gorączki. Polska pod rządami komunistycznymi*, Lublin 2001.
- Kawalec S., *Demokratyczna opozycja w Polsce. Wydarzenia czerwcowe i rok działalności Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 1979 („Głos”).
- Koralewicz J., *Autorytaryzm, lęk, konformizm. Analiza społeczeństwa polskiego końca lat siedemdziesiątych*, Wrocław 1987.
- Korybutowicz Z. [A. Friszke], *Grudzień 1970*, Paryż 1983.
- Kossak J., Rakowski M.F., Secomski K., Wiatr J., Wojna R., *Pięć esejów o Polsce współczesnej*, Warszawa 1979.
- Kotowicz-Jawor J., *Presja inwestycyjna w latach siedemdziesiątych*, Warszawa 1983.
- Kowalik H., *Mali ludzie Gierka*, Kościan 1990.
- Kowalik S., Sakowicz J., *Ksiądz Roman Kotlarz. Życie i działalność 1928–1976*, red. nauk. E. Orzechowska, Radom 2000.
- Krajewski A., *Między współpracą a oporem. Twórcy kultury wobec systemu politycznego PRL (1975–1980)*, Warszawa 2004.
- Krajewski M., *Historia gospodarcza Polski do 1989 roku. Zarys problematyki*, Włocławek 2000.
- Kuczyński W., *Po wielkim skoku*, Warszawa 1981.
- Kula M., *Narodowe i rewolucyjne*, Londyn–Warszawa 1991.
- Kurowski S., *Doktrynalne uwarunkowania obecnego kryzysu gospodarczego PRL*, Warszawa 1979.
- Kwiatkowska W., *Grudniowa apokalipsa*, Gdynia 1993.
- Kwiatkowska W., *Grudzień 1970 w Gdyni*, Warszawa 1986.
- Landau Z., *Główne tendencje rozwoju gospodarczego Polski Ludowej [w:] U źródeł polskiego kryzysu*, red. A. Müller, Warszawa 1985.
- Landau Z., *Gospodarka Polski Ludowej*, Warszawa 1995.
- Lata 1970–1980. Nowe perspektywy a realia na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 2001.
- Le Bon G., *Psychologia tłumy*, tłum. B. Kaprocki, Warszawa 1994.
- Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002
- Lesiakowski K., *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998.
- Lipski J.J., *KOR. Komitet Obrony Robotników. Komitet Samoobrony Społecznej*, Londyn 1983.
- Lipski J.J., *KOR*, Warszawa 1983 (Wydawnictwo CDN).
- Ludzie bezpieki w walce z narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w PRL w latach 1944–1978 – Centrala*, oprac. M. Piotrowski, Lublin 1999.
- Ławnik J., *Działalność PPS w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, cz. 1, 1918–1930, cz. 2, 1931–1939, Kielce 2003.
- Machcewicz P., *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.

- Machcewicz P., *Walka z Radiem Wolna Europa (1950–1975)* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki, Warszawa 2004.
- Macholak J., *Echa wydarzeń 1976 roku na Pomorzu Zachodnim* [w:] *Lata 1970–1980. Nowe perspektywy a realia na Pomorzu Zachodnim*, red. H. Komarnicki, K. Kozłowski, Szczecin 2001.
- Majer P., *Kalendarium ważniejszych wydarzeń z dziejów resortu spraw wewnętrznych w latach 1944–1986*, Instytut Historii i Archiwistyki Akademii Spraw Wewnętrznych, Warszawa 1987.
- Makowski E., *Poznański Czerwiec 1956. Pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001.
- Matuszak G., *Kryzysy społeczno-polityczne w procesie budowy socjalizmu w Polsce Ludowej*, Warszawa 1988.
- Mazowiecki W., *Pierwsze starcie: wydarzenia 3 maja 1946*, Warszawa 1998.
- Mazur M., *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980. Model analityczno-koncepcyjny*, Warszawa 2003.
- Micewski A., *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, Paryż 1982.
- Micewski A., *Stefan Kardynał Wyszyński (1901–1981)*, Warszawa 2000.
- Micewski A., *Współrządzić czy nie kłamać? PAX i Znak w Polsce 1945–1976*, Paryż 1978.
- Michnik A., *Kościół, lewica, dialog*, Warszawa 1998.
- Mielczarek T., *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”. Tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne PRL*, Kielce 2003.
- Młodzież w oporze społecznym 1944–1989*, red. M. Kała i Ł. Kamiński, Wrocław 2002.
- Moldawa T., *Ludzie władzy 1944–1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991 r.*, Warszawa 1991.
- Morgan D., *Konflikt pamięci. Narracje radomskiego Czerwca 1976*, tłum. J. Popowski, Warszawa 2004.
- Najder Z., *Wymiary polskich spraw 1982–1990*, Warszawa 1990.
- Nalepa E.J., *Wojsko Polskie w Grudniu 1970*, Warszawa 1990.
- Niepodległość. Z historii polskiej myśli społecznej i politycznej*, red. W. Piątkowska-Stepaniak, L. Rubisz, Opole 1999.
- Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004.
- Obraz świadomości robotników wielkoprzemysłowych w Polsce*, red. L. Gilejko, Warszawa 1980.
- Opozycja i opór społeczny w Łodzi 1956–1981*, red. K. Lesiakowski, Warszawa 2003.
- Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 2000.
- Paczkowski A., *Strajki, bunt, manifestacje jako „polska droga” przez socjalizm*, Poznań 2003.
- Pajestka J., *Polski kryzys lat 1980–1981. Jak do niego doszło i co rokuje*, Warszawa 1981.
- Pamięci Edwarda Lipińskiego: szkice ekonomiczne*, red. E. Domańska, Warszawa 1991.
- Pawlicka K., *Polityka władz wobec Kościoła katolickiego (grudzień 1970–październik 1978)*, Warszawa 2004.
- Pawłowicz J., Sasanka P., *Czerwiec 1976 w Płocku i województwie płockim*, Toruń 2003.
- Piątkowski S., *Radom. Zarys dziejów miasta*, Radom 2000.
- Piecuch H., *Rozstrzelany grudzień*, Warszawa 1990.
- Pielecki W., Gabryel P., *Demony „Białego Domu”*, Warszawa 1990.
- Pisarek W., *Język służy propagandzie*, Kraków 1976.
- Podwysocki T., *Anatomia kryzysu*, Warszawa 1981.
- Polska pod rządami PZPR*, red. M.F. Rakowski, Warszawa 2000.
- Polak W., *Grudziądzki Czerwiec 1976 r. w świetle dokumentów Służby Bezpieczeństwa* [w:] *Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. S. Ciesielski, T. Kulak, K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, Toruń 2004.

- Pomian K., *Wymiary polskiego konfliktu 1956–1981*, Londyn 1985.
- Postulaty. Materiały do dziejów wystąpień pracowniczych w latach 1970/71 i 1980 (Gdańsk, Szczecin)*, Warszawa 1988.
- Poznański czerwiec 1956*, red. J. Maciejewski, Z. Trojanowiczowa, Poznań 1990.
- PRL. Trwanie i zmiana*, red. D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2003.
- Propaganda PRL*, red. P. Semków, Gdańsk 2004.
- Przybylski H., *Przełomy polityczne w Polsce Ludowej. Doświadczenia lat 1956–1981*, Warszawa 1986.
- Pytlakowski P., *Republika MSW*, Warszawa 1991.
- Radgowski M., „*Polityka*” i jej czasy: *kronika lat 1957–1980*, Warszawa 1981.
- Radom. Dzieje miasta w XIX i XX w.*, red. S. Witkowski, Warszawa 1985.
- Radomski Czerwiec. Dwadzieścia lat później*, red. A. Kutkowski, A. Rajchert, Warszawa 1996.
- Radomski U. [pseud.], *Czerwiec 1976. Protest i propaganda*, Warszawa 1984 („Maraton”).
- Raina P., *Political opposition in Poland 1954–1977*, London 1978.
- Rakowski M.F., *Przesilenie grudniowe. Przyczynek do dziejów najnowszych*, Warszawa 1981.
- Rakowski M.F., *Rzeczpospolita na progu lat osiemdziesiątych*, Warszawa 1981.
- Raport o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy*, Warszawa 1979.
- Rolicki J., *Edward Gierek. Życie i narodziny legendy*, Warszawa 2002.
- Roszkowski W., *Półwiecze: historia polityczna świata po 1945 roku*, Warszawa 2001.
- Rychard A., *Władza i interesy w gospodarce polskiej u progu lat osiemdziesiątych*, Warszawa 1995.
- Rykowski Z., Władyka W., *Kalendarium polskie 1944–1984*, Warszawa 1987.
- Rzępliński A., *Sądownictwo w PRL*, Londyn 1990.
- Seidler B., *Kto kazał strzelać? Grudzień 70*, Warszawa 1991.
- Spoleczeństwo polskie czasu kryzysu. Przeobrażenia świadomości i warianty zachowań*, red. S. Nowak, Warszawa 1984.
- Spoleczeństwo polskie przed kryzysem w świetle badań socjologicznych z lat 1977–1979*, red. J. Koralewicz, Warszawa 1987.
- Spoleczeństwo polskie w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Raporty z badań*, red. Z. Sufin, Warszawa 1981.
- Syzdkowie E. i B., *Cena władzy zależnej. Szkice do portretów znanych i mniej znanych polityków Polski Ludowej*, Warszawa 2001.
- Syzdkowie E. i B., *Cyrankiewicz. Zanim zostanie zapomniany*, Warszawa 1996.
- Szczepański J., *Rozważania o Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971.
- Szejnert M., Zalewski T., *Szczecin: Grudzień – Sierpień – Grudzień*, Warszawa 1984.
- 60 lat. Zakłady Metalowe „Łucznik” im. Gen. Waltera w Radomiu*, Radom 1985.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948*, Kraków 2002.
- U źródeł polskiego kryzysu. Społeczno-ekonomiczne uwarunkowania rozwoju gospodarczego Polski w latach osiemdziesiątych*, red. A. Müller, Warszawa 1985.
- Umowa o kartki*, red. J. Kurczewski, Warszawa 2004.
- Uwagi o sytuacji gospodarczej kraju*, słowo wstępne E. Lipiński, Warszawa 1978.
- W imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej [w:] Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, wstęp, oprac. A. Jastrzębski, Warszawa–Londyn 1994.
- Walczak J., *General Jerzy Ziętek, wojewoda katowicki. Biografia Ślązaka 1901–1985*, Katowice 1996.
- Walichnowski T., *Kryzysy i konflikty społeczno-polityczne w Polsce*, Warszawa 1986.

- Ważniewski W., *Polityczne i społeczne problemy rozwoju Polski Ludowej 1944–1985. Zarys historii*, Warszawa 1989.
- Ważniewski W., *Problemy rozwoju Polski Ludowej 1944–1980*, Warszawa 1982 (WSNS – do użytku wewnętrznego).
- Ważniewski W., *Spoleczno-polityczne problemy Polski Ludowej w latach 1971–1984*, Warszawa 1988.
- Władza a społeczeństwo w PRL*, red. A. Friszke, Warszawa 2003.
- Wojakiewicz S., *ABC dekady 1971–1980*, Katowice 1980.
- Wojsko Polskie w wydarzeniach grudniowych*, red. E. J. Nalepa, Warszawa 1991.
- Wolle S., *Wspaniałe świat dyktatury*, Warszawa 2003.
- Wolski W. [A. Friszke], *KOR. Ludzie – działania – idee*, Warszawa 1983.
- Wójcik P., *Położenie i aspiracje klasy robotniczej w Polsce*, Warszawa 1988.
- Wypadki czerwcowe i działalność Komitetu Obrony Robotników* [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, wstęp, oprac. A. Jastrzębski, Warszawa–Londyn 1994.
- Wyszyński S., *Nauczanie społeczne 1946–1981*, Warszawa 1990.
- Zaremba M., *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.
- Zaremba P., *Młodopolacy. Historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2000.
- Zieleniewski M., *Przez lekko uchyloną bramę: Gierek, Jaroszewicz, Babiuch, Cyrankiewicz, Szlachcic i inni*, Kościan 1989.
- Zuzowski R., *Komitet Samoobrony Społecznej KOR. Studium dysydemtyzmu i opozycji politycznej* Wrocław 1996.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.
- Żbikowska M., Kooten G. van, *Strajki w „Ursusie” w latach 1976–1980* [w:] *Studia nad ruchami społecznymi*, t. 4, red. J. Kulpińska, Warszawa 1990.

Artykuły

- Androchowicz A., *Niech Gierek pije to piwo*, „Polityka” 2006, nr 4.
- Andrzejewski J. [A. Paczkowski], *KOR od wewnątrz* [rec. z:] J.J. Lipski, *KOR*, Londyn 1983, „Aneks” 1984, nr 34.
- Anusz A., *Czerwiec 1976 – bunt warcholów*, „Centrum” 1991, nr 16, 17, 18.
- Baran A.F., *Ks. Roman Kotlarz* [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 1, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2000.
- Bieliński K., Krajewski S., *Non-violence w praktyce? Akcja przeciwko zjednoczeniu organizacji studenckich*, „Krytyka” 1978, nr 2.
- Bikont A., *Człowiek z wielką torbą*, „Gazeta Wyborcza”, 23 VI 1990.
- Bińczak H., Skórzyński J., *„Chcieliśmy jak najlepiej, a wyszło jak zawsze”. Dekada Edwarda Gierka w gospodarce*, „Rzeczpospolita”, 31 VII 2001.
- Bradell Z., *Przeciwko mitom. Radom 1976*, „Ład” 1994, nr 17.
- Buraczyński Z., Pytlakowska K., *Płocki Czerwiec ’76*, cz. 1–3, „Tygodnik Płocki” 1990, nr 24, 25, 26.
- Byszewska P., *Konspiracyjna organizacja „Ruch”*, „Glaukopis” 2003, nr 1.
- Chojecki M., *Czerwiec 1976 w Radomiu*, „Biuletyn Informacyjny” 1977, nr 8.
- Ciepielak M., *Komendanci bez wpływu. Akt oskarżenia w sprawie represji po Czerwcu ’76*, „Gazeta w Radomiu” – dodatek do „Gazety Wyborczej”, 6 XII 1999.
- Ciesielski S., *Wydarzenia czerwcowe 1976 r., Przesilenia i zwroty w dziejach Polski Ludowej*, „Zeszyty Naukowe WAP” 1982, nr 110.

- Cukrowski M., *Ksiądz Roman Kotlarz, kapłan i męczennik – uczestnik wydarzeń radomskich*, „Ave. Pismo Diecezji Radomskiej” 1996, nr 33.
- Cukrowski M., *18 lat mija od przedwczesnej śmierci...*, „Ave. Pismo Diecezji Radomskiej” 1994, nr 33.
- Czaputowicz J., Łupkowski A., *Niezależny ruch studencki w latach 1972–1976*, „Więź” 1991, nr 2.
- Czuchnowski W., *Jak hartował się mit*, „Życie”, 11–12 VIII 2001.
- Czuma H., *Ku czci księdza Romana Kotlarza – patrona Solidarności radomskiej*, „Ave. Pismo Diecezji Radomskiej” 1995, nr 27.
- Czuma H., *W sprawie śmierci śp. Ks. Romana Kotlarza*, „Wolny Robotnik”, wydanie okolicznościowe, Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” 1987, nr 6.
- Domosławski A., *Hieny, zdrajcy, terroryści*, „Gazeta Wyborcza”, 22–23 IX 2001.
- Dubiński K., *Rewolta radomska Czerwiec '76*, „Prawo i Życie” 1991, nr 25.
- Dudek A., *Lawirowanie. Ekipa Gierka wobec Kościoła katolickiego (1971–1978)*, „Więź” 1999, nr 7.
- Dudek A., *Problem normalizacji stosunków między władzami PRL a Kościołem rzymskokatolickim w latach 1970–1972*, „Studia Historyczne” 2001, nr 1.
- Eisler J., *Archiwalne materiały filmowe, radiowe i telewizyjne jako źródło historii współczesnej*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 4.
- Eisler J. [rec. z:] J. Rolicki, *Edward Gierek. Życie i narodziny legendy*, Warszawa 2002, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 2.
- Eisler J., *Nie insurekcja, lecz bunt. Czerwiec '76 wśród kryzysów politycznych w PRL*, „Tygodnik Powszechny” 2001, nr 27.
- Eisler J., *Pomożecie? – Zabezpieczymy!*, „Gazeta Polska”, 22 I 2003.
- Eisler J., *Zmarnowana dekada*, „Rzeczpospolita”, 4–5 VIII 2001.
- Eisler J., Friszke A., *Wzlot i upadek ojca narodu. Dekadę Gierka oceniają historycy: doc. Jerzy Eisler i dr Andrzej Friszke*, „Życie Warszawy”, 12 VII 1994.
- Friszke A., *Amnestia, której nie było*, „Więź” 1995, nr 6.
- Friszke A., *Brońmy naszych rodaków*, „Gazeta Wyborcza”, 12–13 II 2005.
- Friszke A., *Czerwiec 1976*, „Głos Wolny Wolność Ubezpieczający” 1981, nr 9–10.
- Friszke A., *Nadzieje i złudzenia epoki Edwarda Gierka*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1990, t. 27, nr 1–2.
- Friszke A., *Niezależni intelektualiści: PPN*, „Więź” 1992, nr 8.
- Friszke A., *Polska Gierka*, „Mówią wieki” 1995, nr 2.
- Friszke A., *Protesty przeciw poprawkom do konstytucji w 1976*, „Więź” 1994, nr 10.
- Gidyński J., *Neostalinizm bez terroru*, „Kultura” (Paryż) 1975, nr 11.
- Głos w dyskusji o „warchołach”*, „Echo Dnia”, 12, 13, 14 VI 1981.
- Gołębiewski G., *Czerwiec 1976. Radom – Ursus – Płock*, „Robotnik Mazowiecki” 1990, nr 4.
- Gołębiewski G., *Czerwiec 1976 w Płocku*, „Goniec Obywatelski”, 28 VI 1990.
- Gołębiewski G. [rec. z:] J. Pawłowicz, P. Sasanka, *Czerwiec 1976 w Płocku i województwie płockim*, Toruń 2003, „Notatki Płockie” 2003, nr 4.
- Gomułka S., *Ekonomiczne motywy czerwcowego buntu*, „Aneks” 1976, nr 12.
- Gomułka S., *Obecna sytuacja gospodarcza w Polsce*, „Kultura” (Paryż) 1975, nr 11.
- Gomułka S., *Sytuacja gospodarcza Polski w drugiej połowie lat siedemdziesiątych*, „Aneks” 1979, nr 21.
- Gomułka S., *VII Zjazd PZPR: uwagi do planu 1976–80*, „Aneks” 1976, nr 11.
- Grochowska M., *Jan Józef, ambasador marzeń*, „Gazeta Wyborcza”, 8–9 IX 2001.
- Groński R.M., *Gierek w Holidayu*, „Polityka” 1990, nr 42.

- Groźba nad NRD*, oprac. J. Kochanowski, „Karta” 1999, nr 28.
- Holzer J., *Kryzysy i przezwyciężanie kryzysów w państwach komunistycznych*, „Krytyka” 1991, nr 34–35.
- Holzer J., *Polski kalendarz*, „Na przełaj”, 21 VI 1981.
- Inaczej patrzymy – inaczej oceniamy. Z referatu egzekutywy KMPZPR w Radomiu*, „Słowo Ludu” 1981, nr 125.
- Jakubowicz A., *W imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Solidarność Dolnośląska” 1981, nr 26.
- Jak zginął ksiądz Kotlarz*, „Gazeta Lokalna” – radomski do „Gazety Wyborczej”, 22 VI 1991.
- Janowski M., *Miasto niepokorne*, „Wiadomości Kulturalne” 30 IV 1995.
- Janusz T.A., *Ks. Roman Kotlarz – męczennik robotniczej sprawy*, „Źródło. Tygodnik Rodzin Katolickich” 1996, nr 26.
- Jędrzychowski S., *Mój pogląd na źródła kryzysów w Polsce Ludowej*, „Zdanie” 1984, nr 1.
- Kaczyński A., *Skargi radomskie*, „Tygodnik Solidarność”, 29 V 1981.
- Kaczyński A., *Zdobywanie miasta*, „Rzeczpospolita”, 25 VI 1996.
- Kalendarium kryzysów w PRL (lata 1953–1980)*, „Zeszyty Historyczne” 1983, nr 66.
- Kochanowski J., *Szarża przyjaźni*, „Polityka” 2002, nr 2.
- Komitet Obrony Robotników*, „Robotnik” 1980, nr 63–64.
- Konieczna J., *Ci z czerwca*, „Prawo i Życie” 1981, nr 39.
- Koralewicz-Zębik J., *Niektóre przemiany systemu wartości, celów i orientacji życiowych społeczeństwa polskiego*, „Studia Socjologiczne” 1979, nr 4.
- Koralewicz-Zębik J., *Potoczna percepcja nierówności w Polsce w latach 1960–1980*, „Studia Socjologiczne” 1983, nr 3.
- Kordas J., *Strajki na Dolnym Śląsku w 1976 roku [w:] Z dziejów opozycji i oporu społecznego*, red. Ł. Kamiński, t. 4, Wrocław 2000.
- Kosmalska J., *Dwa razy Radom*, „Wiadomości Kulturalne”, 30 IV 1995.
- Kozłowski J., *Za szeroki tor*, „Polityka” 2001, nr 43.
- Kula M., *Co przyszłe podręczniki historii napiszą o wydarzeniach w Radomiu w 1976 r.?*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1990, t. 27, nr 1–2.
- Kula M., *Wydarzenia radomskie '76*, „Polityka” 1991, nr 25.
- Kurczewska J., *„Kraina science fiction”. Polska lat siedemdziesiątych*, „Res Publica” 1987, nr 2.
- Kuroń J., *Testament. W rocznicę Czerwca '76: wypadki radomskie i KOR z dzisiejszej perspektywy*, „Polityka” 1996, nr 25.
- Kutkowski A., *25 czerwca 1976 r., Radom*, „Magazyn Słowa Ludu” 1996, nr 1923.
- Kutkowski A., *Kalendarium „Czerwiec '76”*. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990.
- Kutkowski A., *Kalendarium „Gazeta Lokalna” – radomski dodatek do „Gazety Wyborczej”*, 21 VI 1990.
- Kutkowski A., *Naprawić Czerwiec*, „Magazyn Słowa Ludu” 2000, nr 2144.
- Kutkowski A., *Płomień solidarności*, „Gazeta Wyborcza”, 15 II 1992.
- Kutkowski A., *Radomski Czerwiec. Kronika wydarzeń*, „Gazeta Lokalna” – radomski dodatek do „Gazety Wyborczej”, 22 VI 1991.
- Kutkowski A., *Serce wojewody. Proces w sprawie Czerwca '76*, „Słowo Ludu”, 28–29 X 2000.
- Kutkowski A., *Sprawa Brożyny*, „Gazeta w Radomiu” – dodatek do „Gazety Wyborczej”, 20 VII 1991.
- Kutkowski A., *Sprawa Brożyny*, „Słowo Ludu”, 24 I 1996.
- Kutkowski A., *Śledztwa nie będzie. Kto zabił księdza Kotlarza?*, „Magazyn Słowa Ludu” 2000, nr 2117.

- Kutkowski A., *Zapomniany raport. Czerwiec w dokumentach PZPR*, „Słowo Ludu”, 25 VI 1996.
- Kutkowski P., *Czerwiec '76 z naciskami*, „Echo Dnia”, 20–21 V 2000.
- Kutkowski P., *Hasło: 200, odzew: 100*, „Dziennik Radomski”, 25–27 VII 1993.
- Kutkowski P., *Nie było „ścieżek zdrowia”?*, „Echo Dnia”, 16 XI 2001.
- Kutkowski P., *Pamięć wojewody*, „Echo Dnia”, 28–29 X 2000.
- Kutkowski P., *Rewizja nadzwyczajna*, „Echo Dnia”, 23 I 1998.
- Kutkowski P., *Śmiech na sali*, „Echo Dnia”, 3 III 2000.
- Kutkowski P., *Śmierć bez kromki chleba*, „Dziennik Radomski”, 24–26 VI 1994.
- Kutkowski P., *Telefon wyższej częstotliwości*, „Echo Dnia”, 3–4 II 2001.
- Kutkowski P., *Zeznania szyfranta. Wstrząsające relacje w sprawie Czerwca '76*, „Echo Dnia”, 6–7 I 2001.
- Kutkowski P., *113 stron oskarżenia*, „Echo Dnia”, 3 XII 1999.
- Kutz K., *Towarzysz samuraj*, „Gazeta Wyborcza”, 7 VI 2002.
- Landau Z., *Etapy rozwoju Polski Ludowej*, „Przegląd Historyczny” 1987, nr 2.
- Lipiński E., *Uwagi o sytuacji gospodarczej kraju*, „Aneks” 1979, nr 20.
- Lipski J. J., *Etos Komitetu Obrony Robotników*, „Aneks” 1983, nr 29–30.
- Lityński J., *Radom przed sądem*, „Biuletyn Informacyjny” 1977, nr 8.
- Łoś A. [W. Giełżyński], *Plakały, a broniły*, „Polityka” 1976, nr 29.
- Łuszkiewicz G., *Sesja z okazji XV rocznicy protestu robotniczego w Radomiu „Czerwiec '76”*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, t. 1.
- Łuszkiewicz G., *Sprawozdanie z sesji popularnonaukowej z okazji XV rocznicy protestu robotniczego w Radomiu. Czerwiec '76*, „Dzieje Najnowsze” 1991, nr 4.
- Majewski P., *Zamek Królewski – odbudowa niedokonana (1944–1956) i dokonana (1971–1980)*, „Kronika Zamkowa” 2002, nr 1–2.
- Mazur M., *Kampania prasowa w związku z wydarzeniami w Radomiu i Ursusie w czerwcu 1976 r.*, „Przegląd Historyczny” 2002, nr 2.
- Metzger R., *Ludzki gest solidarności. Korowcy w 20 lat później*. „Gazeta w Radomiu” – dodatek do „Gazety Wyborczej”, 22–23 VI 1996.
- Metzger R., *Niemcy tak nie traktowali*, „Gazeta w Radomiu” – dodatek do „Gazety Wyborczej”, 19–20 II 2000.
- Metzger R., *Oskarżeni za Czerwiec. Koniec śledztwa w sprawie ścieżek zdrowia*, „Gazeta w Radomiu” – dodatek do „Gazety Wyborczej”, 30 XI 1999.
- Miasto pobite, z Piotrem Tusińskim rozmawiał Paweł Wroński*, „Gazeta Wyborcza”, 25 VI 2001.
- Mieciak I.T., *Kornik. 25 lat temu powstał KOR, 24 lata temu pismo „Robotnik”*, „Polityka” 2001, nr 38.
- Mieciak I.T., *Tepe narzędzie*, „Polityka” 2001, nr 24.
- Mizerski W.M., *Komisja Rehabilitacyjna „Czerwiec '76”*. Jednodniówka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Radom, 25 VI 1990.
- Morawski J., *Dwa dokumenty (PZPR o kryzysach)*, „Krytyka” 1984, nr 17.
- Morawski J., *Wyrok z fotografii*, „Rzeczpospolita”, 25 VI 2001.
- Morawski J., *Zmowa funkcjonariuszy*, „Rzeczpospolita”, 2 XII 2002.
- Morgan D., *„We Don't Make Heroes From Lumpenproletariat”: Remembering the 1976 Protest in Radom*, „Polish Sociological Review” 1997, nr 2.
- Najder Z., *Wspomnienie o PPN*, „Więź” 1989, nr 11–12.
- Nowak S., *System wartości społeczeństwa polskiego*, „Studia Socjologiczne” 1979, nr 4.
- Ocena radomskich wydarzeń czerwcowych 1976 roku*, „Fakty i Opinie” [organ KW PZPR w Radomiu] 1981, nr 21.
- Ofiary śmiertelne wypadków radomskich z czerwca 1976 roku*, „Wolny Robotnik”, wydanie okolicznościowe, Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” 1987, nr 6.

- Operacja Lato '76*, „Gazeta Lokalna” – radomski dodatek do „Gazety Wyborczej”, 9 V 1991.
- Orzechowski J., *Źródła do „Wydarzeń Radomskich 1976 r.” w świetle akt Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Radomiu*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1996, t. 31, nr 1.
- Passent D., *Piątek, od dziesiątej do piątej*, „Polityka” 1972, nr 1.
- Pawlak B., *A w barku zęby. Radom: Jak żyją ofiary czerwca 1976 r.*, „Polityka” 2000, nr 4.
- Pernal M., *Kościół wobec projektu zmian konstytucji w 1976 r.*, „Tygodnik Powszechny”, 21 I 1990.
- Protest wrocławskich robotników. Czerwiec '76 – rewizja oceny wydarzeń*, „Słowo Polskie”, 22 IV 1981.
- Przyczyny, przebieg i skutki kryzysów społecznych w dziejach PRL* (projekt opracowania syntetycznego Komisji KC dla wyjaśnienia przyczyn konfliktów społecznych w dziejach PRL), „Zeszyty Historyczne” 1983, t. 65.
- Radomski Czerwiec. Z Krzysztofem Karpińskim, prezesem Sądu Wojewódzkiego w Radomiu rozmawia Piotr Łojewski*, „Wokanda”, 6 V 1990.
- Rechowicz M., *Krzywda i pamięć...*, „Walterowcy-76”, „Echo Dnia”, 10–12 IV 1981.
- Robotniczy protest czerwca 76. W obronie interesów narodu*, „Solidarność Dolnośląska” 1981, nr 26.
- Rokicki K., Spalek R., *Donos z Monachium: jak Służba Bezpieczeństwa zwalczała Radio Wolna Europa*, „Wprost” 2002, nr 19.
- Rolicki J., *Komunista oziębły. Edward Gierek (1913–2001)*, „Wprost”, 5 VIII 2001.
- Romaszewski Z., *Czerwiec 1976*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 13.
- Rurarz Z., *Przesłanki przyspieszonego rozwoju*, „Nowe Drogi” 1972, nr 10.
- Sałata A., *Prosto w twarz*, „Magazyn Słowa Ludu” 1994, nr 1818.
- Sałata A., *Śmierć puka dwa razy*, oprac. P. Żak, „Gazeta Lokalna” – radomski dodatek do „Gazety Wyborczej”, 27 XII 1990.
- Sałata A., *Śmierć w nowym świetle. Sprawa Jana Brożyny*, „Słowo Ludu”, 9 VII 1996.
- Sałata A., *Tajemnica historii Księdza Kotlarza*, „Gazeta w Radomiu” – dodatek do „Gazety Wyborczej”, 31 XII 1997–1 I 1998.
- Sałata A., *Tu się rozległ jęk rozpacz: członkowie KOR o proteście radomskich robotników*, „Słowo Ludu”, 19 VI 1996.
- Sasanka P., *Pani sekretarz płakała jak bóbr*, „Gazeta Polska” 2004, nr 25.
- Sasanka P., *Punkt zwrotny dekady Gierka*, „Wiadomości Historyczne” 2004, nr 5.
- Sasanka P. [rec. z:], David Morgan, *Konflikt pamięci. Narracje radomskiego Czerwca 1976*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 1.
- Sasanka P., *Sprawozdanie z sesji naukowej „Czerwiec 1976 po 25 latach – spory i refleksje”, Radom, 19 czerwca 2001 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 4.
- Sasanka P., *Wzlot i upadek drugiego sekretarza*, „Gazeta Polska” 2005, nr 22.
- SB zniszczyła akta*, „Ziemia Radomska” 1990, nr 1.
- Skalski E., *O Gierku bez nostalgii*, „Gazeta Wyborcza”, 4–5 VIII 2001.
- Skalski W.J., *Czerwiec 1976 roku w Nowotarskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Podhale”*, „Sowiniec” 2002, nr 21.
- Skobelski R., *Spółczesność województwa zielonogórskiego w okresie wydarzeń czerwcowych 1976 roku* [w:] *Pogranicze Lubusko-Brandenburskie po II wojnie światowej*, red. C. Osekowski, R. Skobelski, „Rocznik Lubuski” 2005, t. 31, cz. 2.
- Skórzyński J., *Protest. Czerwiec '76*, „Tygodnik Solidarność”, 16 VI 1989.
- Skórzyński J., *W obronie robotników: Czerwiec '76*, „Tygodnik Solidarność”, 24 VI 1989.
- Socjologiczny zwiad po otwarciu granic PRL–NRD*, oprac. J. Kochanowski, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2001, nr 2.

- Sołtysiak G., *Wyścig Nie-Pokoju*, „Przegląd Tygodniowy” 1994, nr 19.
- Spalek R., „Gracze” – *Komitet Obrony Robotników w propagandzie PRL, stereotypach oraz dokumentach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2.
- Sprawa braci Kowalczyków*, „Kultura” (Paryż) 1973, nr 1.
- Sprawa Jana Brożyny*, „Wolny Robotnik”, wydanie okolicznościowe, Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” 1987, nr 6.
- Stec D., *Strajk w Nowym Targu 1976*, „Goniec Małopolski” 1981, nr 36.
- Szymowski L., *Zbrodnia ministerialna*, „Gazeta Polska” 2005, nr 10.
- Tabor M., *Prawda – ale jaka?*, „W służbie narodu” 1981, nr 14.
- Tomczyk P., *Najmniejszy wspólny mianownik*, „Rzeczpospolita”, 29 IX 2001.
- Turski M., *Ostatnie poważne ostrzeżenie*, „Polityka” 1981, nr 27.
- Turski M., *Radom 1976*, „Polityka” 1981, nr 26.
- Tusiński P., *Wydarzenia radomskiego Czerwca 1976 r. (próba analizy historycznej)*, *Czerwiec '76*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1990, t. 27, nr 1–2.
- Umarł Gierek*, „Angora” 2001, nr 32.
- Urbanek M., *Słumiony wybuch*, „Polityka” 2001, nr 40.
- Wąsik M., *Dowodem brudne ręce. Bezprawne uwięzienie i dręczenie zatrzymanych*, „Prawo” – dodatek do „Rzeczpospolitej”, 20 V 2000.
- Wąsik M., *Dwie wersje wydarzeń, radomski czerwiec '76*, „Prawo” – dodatek do „Rzeczpospolitej”, 26 VIII 2000.
- Wąsik M., *Kolegia orzekaty pod dyktando*, „Prawo” – dodatek do „Rzeczpospolitej”, 1 VI 2000.
- Wąsik M., *Mieli rany na głowach. Bezprawne uwięzienie uczestników protestu Czerwiec '76*, „Prawo” – dodatek do „Rzeczpospolitej”, 2 XII 2000.
- Wąsik M., *Milicjanci w cywilu zamiast rodzin oskarżonych*, „Prawo” – dodatek do „Rzeczpospolitej”, 13 X 2001.
- Wąsik M., *Najpierw sztab porządkowy, później wyższe ceny*, „Prawo” – dodatek do „Rzeczpospolitej”, 22 IX 2001.
- Wąsik M., *Najpierw telefon z Warszawy, później zamknięcie w areszcie. Bezprawne uwięzienie manifestantów Czerwiec '76*, „Prawo” – dodatek do „Rzeczpospolitej”, 2 III 2001.
- Wąsik M., *Podsądny potwierdził istnienie ścieżek zdrowia*, „Prawo” – dodatek do „Rzeczpospolitej”, 19 II 2000.
- Wąsik M., *Przeszli przez ścieżki zdrowia*, „Prawo” – dodatek do „Rzeczpospolitej”, 11 III 2000.
- Wąsik M., *Specjalne dyrektywy zamiast prawa. Czerwiec '76*, „Prawo” – dodatek do „Rzeczpospolitej”, 23 VI 2000.
- Wąsik M., *Ścieżka zdrowia za brudne spodnie. Represje po radomskich demonstracjach*, „Prawo” – dodatek do „Rzeczpospolitej”, 22 VII 2000.
- Wąsik M., *Świadek: działania milicji były porządkowe, a nie polityczne. Bezprawne uwięzienie uczestników protestu Czerwiec '76*, „Prawo” – dodatek do „Rzeczpospolitej”, 31 III 2001.
- Wąsik M., *Wersja byłego wicewojewody i komendanta MO. Bezprawne uwięzienie uczestników protestu Czerwiec '76*, „Prawo” – dodatek do „Rzeczpospolitej”, 23 VI 2001.
- Wolny Robotnik*, Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, czerwiec 1987.
- Wosz M., *Różne wersje wydarzeń. Czerwiec '76*, „Prawo” – dodatek do „Rzeczpospolitej”, 26 VIII 2000.
- Wójcik L., *Z trzeciej strony Czerwca*, „Gazeta Polska” 2000, nr 3.
- Wstydlivy margines*, „Dziennik Radomski”, 14–16 VI 1996.
- Wybijanie protestów z głowy. Proces w sprawie wydarzeń Czerwca 76 r.*, „Słowo Ludu”, 22–23 VII 2000.

- Wyjątek, „Nowiny Radomskie”, 19–25 IV 1990.
- Z prasy polskiej 1976. Awanturnicze elementy podszywają się pod klasę robotniczą, oprac. A.M. Pędziwół, „Solidarność Dolnośląska” 1981, nr 26.
- Zabić trutnia, „Gazeta Wyborcza”, 19 VII 1990.
- Zabłocki J., *Formy sprzeciwu w PRL i ich ewolucja*, „Arcana” 2001, nr 42.
- Zakrzewski T., *W sprawie wywiadu Edwarda Gierka*, „Polityka” 1990, nr 22.
- Zaremba M., *Bigosowy socjalizm dekady Gierka*, „Więź” 2003, nr 5.
- Zaremba M., *Good bye, Gierek!*, „Polityka” 2004, nr 45.
- Zaremba M., *Mit drogo opłacony. Edward Gierek – szkic do portretu*, „Polityka” 2001, nr 32.
- Zaremba M., *Od wojny domowej do solidarnościowej rewolucji, czyli społeczeństwo nieprzedstawione dekady lat siedemdziesiątych*, „Res Publica Nowa” 2000, nr 8.
- Zaremba M., *Symbol obrotowy*, „Polityka” 2001, nr 5.
- Zaremba M., *Upalny Czerwiec 1976*, „Więź” 2001, nr 6.
- Zienkowski L., *Wybrane zagadnienia przemian społecznych lat siedemdziesiątych, Wybrane zagadnienia statystyki społecznej*, „Z prac Zakładu Badań Statystyczno-Ekonomicznych” 1983, t. 129.
- Zuzowski R., *KOR – przelamywanie barier*, „Odra” 1993, nr 1.
- Żmudzin K., *Czerwony Radom*, „Magazyn Słowa Ludu” 1996, nr 1916.

Opracowania niepublikowane

- Dudek A., *Wydarzenia czerwcowe 1976 roku jako cezura w historii Polski lat 70*, 1987, maszynopis.
- Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, maszynopis rozprawy doktorskiej (Biblioteka Instytutu Historii PAN).
- Minasz D., *Wydarzenia radomskiego czerwca w 1976 roku*, praca magisterska (Katolicki Uniwersytet Lubelski, 2000).
- Morgan D., *The Transformation of Memory: Narrating the 1976 Radom Protest*, maszynopis rozprawy doktorskiej, Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Nogaj D., *Wydarzenia radomskie 1976 roku*, praca magisterska (Akademia Świętokrzyska, 2000).
- Radomski Czerwiec* – opracowanie przygotowane w 1982 r. przez Wydział Propagandy i Agitacji KW PZPR w Radomiu, APR, KW PZPR, Wydział Polityczno-Organizacyjny, 111.

INDEKS OSÓB

- Adamczuk Lucjan 16, 17, 26
Adamczyk Jerzy 129, 133, 183–185, 190,
218, 307
Adamus Zbigniew 214
Albinowski Stanisław 119, 120
Alzak Adam 154, 279, 291
Anders Ludomir 280, 287, 413
Androchowicz Andrzej 27
Andropow Jurij 123
Andrzejewski Jerzy 39, 396, 397, 399
Aniołek Józef 322
Antonowicz Zbigniew 225
Anusz Andrzej 251
Aragon Louis 397
Arkuszewski Wojciech 404
Augustyniak Bogdan 303
- Babiuch Edward 20, 25, 34, 35, 59, 65, 68,
69, 78, 79, 93, 109, 122, 128, 129, 133,
166, 167, 258, 304, 326, 328, 388
Bafia Jerzy 147, 283
Baran Adam F. 318
Barankiewicz Zygmunt 292
Baranowski Tadeusz 369
Barańczak Stanisław 399, 414
Barcikowski Kazimierz 20, 22, 23, 27, 31, 34,
41–43, 60, 61, 74, 78, 110, 112, 122, 128,
136, 258, 259, 325, 351, 377, 378
Bartczak Andrzej 264
Bartosek Karel 269
Bartoszewicz Tomasz 23
Bartoszewski Władysław 71
Bednarczyk Henryk 288, 290
Bergman Ingmar 39
Berling Zygmunt 21
Berlinguer Enrico 397
Beskid Lidia 86
Białkowski Tadeusz 32
- Biczysko Stanisław 198, 203, 209–211, 273
Biegańska Teodora 270
Bielański Roman 223, 225, 229, 230, 232
Bieliński Konrad 70, 403
Bieńkowski Władysław 84, 407
Bierut Bolesław 17, 163
Bisztyga Jan 63
Blajfer Bogusława 398, 404, 414
Blinowska Marta 289
Blumsztajn Seweryn 397, 404
Błaszczyńska Krystyna 242
Błażyński Zbigniew 60, 61, 63, 78, 102, 109,
113, 114, 121, 128, 141, 193, 194, 325
Błoński Waclaw 288
Błoński Marian 170–173, 176, 298
Bobiński Krzysztof 404
Bobko Stanisław 239
Bocheński Jacek 404
Bogomilska Kaja 9
Bogucka Alfreda 289, 290
Bogucka Teresa 398
Boguta Grzegorz 399, 403
Böll Heinrich 397
Borkowicz Bogdan 289, 290
Borusewicz Bogdan 399, 403, 404
Borysewicz Andrzej 322
Borzobochaty Wojciech 160
Bożyk Paweł 15, 37, 42, 54, 91, 93
Branach Zbigniew 17
Brandys Marian 403
Breżniew Leonid 21, 26, 34, 35, 44–46, 62,
75, 76, 124, 163, 346, 347, 377, 417, 419
Broz-Tito Josip 269
Brożyna Jan 8, 9, 12, 312–316, 399, 418
Brożyna Janina 313, 314, 416
Bryk Ryszard 133, 293, 305
Brzeziński Andrzej 303
Brzeziński Henryk 366

Bujak Zygmunt 309
 Buraczyński Zbigniew 10, 233, 236, 243
 Burska Irmina 207
 Byrska Irena 404
 Byszewski Piotr 38

 Cader Benedykt 378
 Cała Alina 403
 Carter Jimmy (James) 45
 Casaroli Agostino 40
 Chelkowski Andrzej 291
 Chelstowski Stanisław 120, 379
 Chmiel B. 16
 Chmielewski Jakub 241
 Chmielewski Mirosław 230
 Chochowski Tadeusz 307
 Choinka Marian 151
 Chojecki Mirosław 9, 213, 264, 313, 399,
 403–405
 Chomętowski Józef 406
 Chomicka Danuta 403, 411, 414
 Chomicka Lucyna 414
 Chomicki Czesław 289, 290, 413
 Chruszczow Nikita 15
 Ciastoń Władysław, ks. 319
 Ciastoń Władysław, płk 140
 Ciążela Euzebiusz 129, 174, 306, 307
 Cichawa Zbigniew 214
 Cichocki Piotr 282, 284
 Cieloch Zofia 170
 Ciepiałak Magdalena 268, 270
 Ciesielski Stanisław 9, 257
 Ciesielski Stefan 342
 Cohn Ludwik 399
 Conrad Joseph 84
 Cortazar Julio 39
 Courtois Stéphane 269
 Cyrankiewicz Józef 17, 20–22, 24, 34, 332
 Cywiński Bohdan 414
 Cywiński Jan 403
 Czaplicki A. 288
 Czaputowicz Jacek 70
 Czarnecki Wojciech 229
 Czechowicz Andrzej 38
 Czubiński Antoni 71
 Czubiński Lucjan 147, 283, 314, 401, 406–
 408
 Czuma Andrzej 38

 Czuma Benedykt 38
 Czyżewicz Waclaw 263, 264

 D'Estaing Valery Giscard 51
 Damentko Eugeniusz 298, 301
 Danis Jerzy 239, 247, 266, 281, 286, 291
 Danowska Bogumiła 17
 Daszkiewicz Marian 308
 Dąbrowski Bronisław 82, 125, 393, 394
 Deyna Kazimierz 341
 Długosz 276
 Długosz Jan 213
 Długosz Stanisław 23, 51, 351
 Długosz Wiesław 201, 215, 289, 290
 Dobrowolski Stanisław Ryszard 336, 337
 Dobrzyński Jarosław 244
 Domański Paweł 17
 Dominiczak Henryk 40
 Domżański Jerzy 264
 Dorn Ludwik 397, 398, 404
 Dowejko F. 16
 Drawicz Andrzej 404, 405
 Drożdż Barbara 119
 Dryll Irena 120
 Dryll W. 222
 Dubiński Krzysztof 10, 170, 185, 201, 272,
 325
 Duda Bronisław 204
 Duda Czesław 267
 Dudek Antoni 13, 18, 39, 40, 41, 137, 185,
 340, 394
 Dudek Zbigniew 224
 Dudziński Waldemar 173, 264, 272
 Dutkiewicz Tadeusz 154, 155, 239, 246
 Dworak Jan 9, 263
 Dygnas Antoni 289, 290
 Dziejic Leszek 286
 Dziejowski 368
 Dziocha Henryka 170

 Eisler Jerzy 7, 10, 13, 15, 17, 22, 28, 29, 44,
 76, 185, 208, 341
 Ejmowski Stanisław 313, 314

 Falkiewicz Krzysztof 9, 213, 342
 Fallenbuchl Zbigniew Marian 42, 43, 54
 Fałkowski Wojciech 398
 Fellini Federico 39

Filar 254
 Filipowicz Kornel 84
 Filipowski Andrzej 289, 290
 Firmanty Krystyna 133
 Firmanty Stanisław 289
 Fiszbach Tadeusz 251
 Ford Gerald 45, 163
 Frelek Ryszard 34, 78, 259
 Friszke Andrzej (Zygmunt Korybutowicz,
 Witold Wolski) 9, 16, 33, 37, 38, 48, 55,
 58, 70, 80, 81, 83, 84, 317, 389, 395–397,
 403, 407, 408, 414
 Frydel Antoni 157
 Fundowicz Roman 312, 315
 Furga Tadeusz 306

Gabryel Piotr 64, 114
 Gadomska Magdalena 58
 Gajda Krzysztof 268
 Galaszewski Jerzy 235–237, 239, 333
 Gałaj Dyzma 24, 34
 Gałek Henryk 174
 Gan Krzysztof 404
 Garlicki Andrzej 326, 328, 334
 Gawęda Zbigniew 300
 Gawrysiak Jerzy 377
 Gelberg Andrzej (Edward Wieliszewski) 223,
 224, 226
 Geresz Jerzy 414
 Gidyński Józef 59
 Gierek Edward 7, 8, 14–38, 40, 44–48, 50, 52,
 55, 56, 59–66, 68, 69, 71, 72, 74–79, 82,
 84, 90, 91, 93, 95, 96, 100, 103, 104, 108,
 110, 113, 114, 116, 121–126, 128, 130,
 140, 141, 163, 218, 222, 237, 251, 252,
 255, 259, 260, 304, 324–329, 331–338,
 342, 344, 346–350, 355, 356, 360, 363,
 366, 369, 371, 372, 374, 377, 380, 384,
 386, 387, 389, 392–395, 412, 413, 417–
 419
 Gierek Stanisława 18
 Gieysztor Aleksander 235
 Gilejko Leszek 38
 Gilewski Antoni 289
 Głodo Jerzy 289
 Głowacka Alicja 279
 Głowacki Andrzej 16
 Głowacki Jan 276

Gniadek Krzysztof 181, 197, 203, 214, 273,
 289, 290
 Goliat Bogdan 278
 Gołaszewski Daniel 263
 Gołębiowski Grzegorz 10, 233
 Gomułka Stanisław 48
 Gomułka Waldemar 235
 Gomułka Władysław 14, 16, 17, 19–23, 26–
 28, 31, 33, 35, 37, 43–45, 50, 57, 59, 61,
 62, 72, 77–79, 84, 85, 103, 123, 224, 252,
 325, 327, 415, 418
 Gospodarczyk Marian 278
 Gostyński Andrzej 307
 Górecki Wiktor 404
 Górka Stanisław 270, 271, 279, 288, 290
 Górski Tadeusz 16
 Górszczyk Marzena 398
 Grabiński Andrzej 398, 405
 Grabski Tadeusz 113, 141, 191
 Graczyk 257
 Gradzińska Grażyna 42
 Grass Günter 397
 Grobowiec Stanisław 320
 Grudzień Ryszard 288, 290
 Grudzień Zdzisław 18, 34, 78, 114, 122, 329,
 348, 371
 Gruszczyński Kazimierz 154
 Gryszkiewicz Ireneusz 275
 Gryz Ryszard 394
 Grzeczmarowski Józef 159
 Grzelak Jan 293, 305
 Grzyb Zenon 297
 Grzywacz Henryk 300
 Gucwa Stanisław 24, 34, 72, 166
 Gugulski Marcin 403
 Gulbinowicz Henryk 41
 Gutowska Anna 409
 Gutowski Waldemar 273, 289, 290

Hagemajer Krzysztof 403
 Halota Zbigniew 279, 280, 287
 Hamerski Andrzej 246
 Hańska Stanisława 344
 Hauke-Ligowski Aleksander 414
 Hemmerling Zygmunt 81
 Hertz Paweł 39
 Honecker Erich 46
 Hopfer Tomasz 269

Hrynkiewicz Janusz 24
 Hupałowski Tadeusz 193
 Husák Gustáv 76

Iglkowski Jan 194, 279, 280, 287
 Ignaczewski Jan 243, 244
 Ilczuk W. 222
 Iwaszczukiewicz Władysław 288
 Iwaszkiewicz Jarosław 81
 Izydorczyk Zdzisław 246

Jabłoński Henryk 20, 34, 78, 82, 122, 259, 395
 Jagielski Mieczysław 34, 54, 74, 78, 88, 91, 108, 109, 112, 122, 128
 Jaglarska Grażyna 404
 Jakubowicz Andrzej 256
 Jałoszyński Stanisław 211
 Janiak Kazimierz 155, 241, 242
 Janicki Bolesław 299
 Janicki Marian 289, 290
 Janicki Marian, gen. 211, 213, 281, 293, 325, 326, 406, 407
 Janiurek Włodzimierz 20, 352
 Jankowska Janina 403
 Jankowska Joanna 403
 Jankowski S. 289
 Janusz Tadeusz Andrzej 318
 Jarocki Robert 82
 Jarosz Dariusz 13
 Jaroszek Grzegorz 192, 205, 277
 Jaroszek Kazimierz 12
 Jaroszewicz Piotr 8, 18–24, 27, 29, 30, 33–35, 39, 40, 49, 51, 55, 59, 61–64, 74, 78, 79, 82, 85, 90, 93–96, 100, 102, 103, 109–112, 114, 117, 120, 122–127, 133, 135, 136, 151, 156, 158, 166, 167, 212, 222, 231, 244, 251, 253, 254, 257, 259–261, 283, 293, 301, 324–326, 328, 333, 336–338, 346–348, 350, 354, 355, 362, 374, 375, 377, 384, 387, 417, 419
 Jaruzelski Wojciech 20, 27, 32–34, 75, 78, 114, 122, 258
 Jasienica Paweł 38
 Jasiński Tadeusz 179
 Jaskólski Marian 319
 Jastrun Mieczysław 39
 Jastrzab Mariusz 116, 117

Jastrzębski Andrzej 9, 266
 Jaszczuk Bolesław 20, 28, 123
 Jawłowska Aldona 404
 Jaworski 170
 Jaworski Wojciech 216
 Jażdżyk Henryk 204
 Jedynak Andrzej 293
 Jezierski Andrzej 51, 53, 92
 Jezierski Romuald 293
 Jezierski Stanisław 303
 Jęczkowiak Romuald 278
 Jędrychowski Stefan 34, 55, 74, 389
 Jodłowski Marian 308
 Józwiak Franciszek 140, 144, 360
 Jurkiewicz Jerzy 404
 Jurzak Kazimierz 154

Kaca Mieczysław 9, 170, 176, 184, 187, 190
 Kaczmarek Włodzimierz 289
 Kaczmarska Maria 10
 Kaczmarek Bogusław 308
 Kaczorowski Stefan 399
 Kaczyna Włodzimierz 219
 Kaczyński Zygmunt 223
 Kádár János 46
 Kaim Franciszek 10, 24, 27, 88, 293, 294, 326
 Kajdan Krzysztof 277, 286
 Kaliński Janusz 55
 Kalus Wiesław 187
 Kała Monika 160
 Kamińska Anna 39
 Kamińska Danuta 12
 Kamiński Henryk 236, 237
 Kamiński Łukasz 81, 132, 160, 296, 401, 414
 Kania Jan 299, 370, 371
 Kania Stanisław 24, 27, 32, 34, 40, 63, 65, 78, 79, 81, 82, 121, 122, 125, 140, 141, 169, 195, 258, 260, 283, 284, 325, 326, 336, 347, 393, 394, 401
 Kanicki Henryk 293, 306
 Karbarz Zbigniew 180
 Karkoszka Alojzy 34, 114, 128, 129, 131, 389
 Karpiński Jakub (Marek Tarniewski) 9, 16, 38, 57, 82, 84
 Karpiuk Piotr 86
 Karski Andrzej 106
 Karwicki Tadeusz 213, 341–344
 Kawala Jan 33

Kawalec Stefan 9, 260, 298, 397, 403, 404
Kawęcki Bronisław 12
Kelles-Krauz Stanisław 159
Kelus Jan 403
Kepa Józef 20, 34, 36, 69, 78, 122, 327, 330,
336–389
Kicha Henryk 398
Kielanowski Jan 401
Kijowski Andrzej 39, 84
Kisiel Henryk 49
Kisielewski Stefan 18, 25, 28, 34, 38, 39, 50,
72, 166, 332, 336, 344, 349, 388
Klasa Józef 68
Klemperer Victor 269
Kleyff Jacek 403
Klimczak Wiesław 131
Kliszko Zenon 20, 24, 28, 34
Kloc Eugeniusz 403, 414
Kłobukowska Halina 237, 239, 241, 242, 297
Kobyłecki Jan 134, 170
Kobyłko Wiesław 196, 279, 289, 290
Kobza Edward 288
Kochanowski Jerzy 45, 46
Kochański Aleksander 18
Kociólek Stanisław 20, 24, 29, 33
Kolbowicz Marian 257
Kołodziejski Roman 289
Kołodziejski Władysław 346
Komarnicki Henryk 132
Konarzewski Andrzej 154, 235, 239
Konieczna Joanna 255
Kooten van Gerard 10, 224
Kopeć Aleksander 23
Koperski Bolesław 329
Kopycki Józef 174
Korczyński Grzegorz 33
Kordas Jerzy 132, 256, 296, 298, 299
Kordiasz 235
Korybutowicz Zygmunt zob. Friszke Andrzej
Kostikow Piotr 21, 22, 31, 62, 79, 123, 124,
325, 347
Kosygin Aleksiej 21, 22, 124
Kotlarz Eugeniusz 321
Kotlarz Roman 8–10, 12, 312, 317–320, 322,
323, 399, 416, 419
Kotowski Włodzimierz 237, 239, 294
Kowalczyk Jerzy 80
Kowalczyk Ryszard 80
Kowalczyk Stanisław 34, 63, 78, 113, 122,
138, 141, 194, 195, 258, 259, 325, 341,
345, 356, 359
Kowalewski Mirosław 120, 384
Kowalik Helena 57
Kowalik Szczepan 10, 178, 317, 318, 320–
–322
Kowalska Anka 399, 404
Kowalski Józef 193
Kowalski Sergiusz 404
Kowalski Stanisław 274, 289, 290
Kozłowski Jan 44
Kozłowski Kazimierz 132
Kozłowski Tomasz 345
Krajewska Zofia 404
Krajewski 334
Krajewski Andrzej 38, 39, 81, 82
Krajewski Mirosław 53
Krajewski Stanisław 70
Krall Hanna 163
Kraśko Wincenty 24, 35, 78, 122
Krauss Krzysztof 120
Krawczyński Zbigniew 88
Krawiec Zdzisław 289
Krężel Antoni 289
Kruczek Władysław 24, 29, 34, 78, 122, 123
Kruk Tadeusz 242, 279
Krukowski Michał 85
Kruszyński Stanisław 83
Krysiak Zygmunt 409
Krzemiński Ireneusz 58
Krzemiński Tadeusz 211
Krzysztofik Marcin 13, 192, 269, 287, 405
Krzysztoporski Adam 68, 97, 100, 108, 140,
157, 293, 294, 400–403, 406–408
Krzyżanowska Zofia 120
Kubiak Stanisław 234
Kuczyński Waldemar 41, 49, 50, 52
Kukawka Kazimierz 280, 293
Kula Henryk 16
Kulak Teresa 257
Kulpińska Jolanta 10, 224
Kumanowski Zygmunt 279, 303
Kunicki Tadeusz 299, 370, 371
Kupiecki Dariusz 398, 403
Kurczewski Jacek 57, 86
Kuroń Grażyna 398
Kuroń Jacek 38, 397–399, 402, 404

Kurowski Zdzisław 79
 Kurpias Czesław 140, 147, 150
 Kutkowski Arkadiusz 154, 164, 177, 178,
 194, 196, 197, 213, 214, 267, 272, 290
 Kutkowski Piotr 10, 184, 264, 266, 267, 270,
 274, 278–280, 285, 286
 Kuziński Stanisław 110
 Kwiatek Jerzy 27
 Kwiatkowska Agnieszka 180
 Kwiatkowska Wiesława 16, 17
 Kwiatkowski Tadeusz 147, 148, 283, 286,
 287, 291, 401

 Laguna Z. 289
 Landau Zbigniew 42, 49
 Lasota Marek 323
 Lesiakowski Krzysztof 29, 30, 32, 33
 Leśniewski Ryszard 289, 290
 Lewacki Tadeusz 303
 Liese Grzegorz 403, 404
 Lipiec Eugeniusz 206
 Lipińska Zofia 12
 Lipiński Edward 49, 80, 84, 399, 412
 Lipski Jan Józef 9, 83, 395–399, 401–404,
 414
 Lipski Jan Tomasz 404
 Lis-Olszewski Witold 398
 Lisowski Jan 198, 201, 202
 Lityński Jan 9, 162, 364, 398, 403
 Loga-Sowiński Ignacy 24, 29, 31, 33
 Lorenc Andrzej 191, 411, 412
 Luterek Stanisław 241

 Łabęcki Jan 12, 203, 205, 207, 208, 416,
 418
 Ławnik Józef 159
 Łepkowski Antoni 70
 Łopieński Bogdan 18, 19
 Łoziński Włodzimierz 119
 Łuczywo Helena 403
 Łuczywo Witold 403
 Łukasiewicz Małgorzata 398
 Łukasiewicz Zenobia 9
 Łukaszewicz Jerzy 34, 38, 51, 65, 69, 71, 72, 78,
 81, 114, 121, 122, 128, 258, 329, 341, 381
 Łukomska Anna 204
 Łukowski Adam 413

 Machcewicz Paweł 38, 185
 Machejek Władysław 123, 128, 132, 166, 324
 Macholak Jan 132, 252
 Maciejewski Wojciech 327
 Macierewicz Antoni 398, 399, 402, 404
 Maćkowski Roman 154, 163, 177, 284, 305
 Maćkowski Stanisław 224, 225, 295
 Madej Marian 170
 Madoń-Mitzner Katarzyna 177
 Maj 170
 Majewski 170
 Majewski Marek 413
 Majewski Piotr 36
 Majewski Stefan 276
 Makowski Edmund 15, 185
 Malraux Andre 397
 Małaczek Marian 319, 320
 Małecki Stanisław 170, 173, 174, 181
 Marcinkowski 310
 Marek Zdzisław 315, 317
 Margolin Jean-Louis 269
 Mariański Jan 251
 Marquez Gabriel Garcia 39
 Marszałek Marian 289
 Marszałkowski Tomasz 137, 185, 340
 Martyniuk Adam 367
 Matejewski Ryszard 33
 Mazowiecki Tadeusz 414
 Mazur Mariusz 118, 326, 332, 334
 Mazurek Piotr 320
 Mazurek Tadeusz 167
 Metzger Renata 267, 276
 Michalska Ilona 10
 Michalski Waldemar 275
 Michalski Zdzisław 180–182, 184, 187
 Michałowski Jacek 403
 Michnik Adam 399
 Michta Norbert 64, 121, 158, 167, 260, 331,
 337
 Mickiewicz Adam 328
 Miecik Igor T. 314, 316, 317
 Miernik Grzegorz 160
 Mięsikowski 257
 Miklaszewska Marta 397, 398
 Mikołajczyk Renata 178, 201
 Mikołajska Halina 399, 403, 404
 Milewska-Celińska Ewa 398
 Milewski Mirosław 63, 227

Milka Jerzy 33
 Misztal Bogdan 174, 176
 Mitak Tadeusz 288, 290
 Mitak Tomasz 211, 264, 289, 290
 Mitak Wojciech 288, 290
 Mitrega Jan 24, 63
 Mizerski Wiesław 9, 10, 12, 189
 Młynarczyk Wiesława 13
 Moczar Mieczysław 16, 20, 24, 31–34, 50
 Moczulski Leszek 71
 Modzelewski Jerzy 36
 Modzelewski Karol 38
 Morawski Jerzy 192, 203, 211, 263, 277, 280
 Morawski Stanisław 92
 Morek Jan 76
 Morgan David 11, 159, 162, 285, 363
 Morgiewicz Emil 399
 Mozgawa Marian 150, 151, 153, 163, 174,
 177, 178, 181, 183, 185, 188, 191–197,
 199–201, 206, 207, 212–214, 216, 220,
 267, 280, 288, 291, 301, 302, 305, 345,
 346, 353, 361, 406, 408
 Mroczka Stanisław 143
 Mrozek Sławomir 332
 Mucha Wiktor 97
 Müller Aleksander 42, 47, 56
 Musiel Franciszek 394
 Myszor Jerzy 318

 Nadolski Marek 81
 Nagórski Wiktor 404
 Naimski Piotr 398, 399, 402, 403
 Najder Zdzisław 84
 Nalepa Edward Jan 17, 29
 Niedenthal Chris 339
 Niesiołowski Stefan 38
 Niewiadomski Leszek 273
 Nitrowski S. 289
 Nixon Richard 45, 51, 60
 Noga Marian 409, 410
 Nogacki Jan 279
 Noll Aleksander 288, 289
 Nowak Ryszard 276
 Nowak Stefan 58
 Nowak Zenon 33
 Nowakowski Bronisław 170
 Nowakowski Czesław 308
 Nowakowski Jacek 178
 Nowakowski Stanisław 313–316
 Nowakowski Wiesław 308
 Ochab Edward 17
 Ociepka Wiesław 34, 63
 Olechowski Tadeusz 35, 63
 Olendarczyk Zdzisław 140, 356, 378
 Oliwa Włodzimierz 193
 Olszewski Jan 84, 317, 397, 398
 Olszewski Kazimierz 35
 Olszowski Stefan 20, 34, 40, 59, 78, 122, 127,
 324, 389
 Ołubek Eugeniusz 27
 Onyszkiewicz Wojciech 398, 399, 403
 Orlikowski Jan 246, 247
 Orlof Ewa 396
 Orwell George 57, 332
 Orzechowska Elżbieta 70
 Orzechowski Jan 10
 Osękowski Czesław 132
 Osnos Peter 352, 363
 Ostrowska Anna 314
 Ostrowska Hanna 403
 Ostrowski Cezary 405
 Owiński Wiesław 153, 280
 Oziębło Wojciech 289

 Pachucy Henryk 310
 Paczkowski Andrzej 57, 65, 269, 401
 Padlewski Marian 198, 208, 216, 219, 221,
 222, 271–273
 Pająk Zdzisław 279, 280, 292
 Pajdak Antoni 399, 404
 Pajestka Józef 74, 121
 Palimąka Teodor 67, 81, 314
 Pałaszewska-Reindl Teresa 333
 Pałka Zenon 414
 Panek Józef 355
 Panné Jean-Louis 269
 Paskudzki Kazimierz 267
 Passent Daniel 20
 Pasternak Andrzej 396
 Paweł VI 40
 Pawlak Beata 272, 277
 Pawlicka Katarzyna 41
 Pawlicki Stanisław 289
 Pawlik Mieczysław 291
 Pawlikowski Rosław 396
 Pawłow Witalij 62, 63, 123, 124, 325

Pawłowicz Jacek 11, 13, 154, 233, 239, 246,
 247, 291
 Pawłowski Marian 203
 Pernal Marek 82
 Persak Krzysztof 18
 Petz Barbara 53, 92
 Piasecki Roman 313–317
 Piątkowska-Stepaniak Wiesława 84
 Piątkowski Sebastian 12, 159
 Piechocki Adam 403
 Piecuch Henryk 17
 Pielecki Wojciech 64, 114
 Pieńkoś Andrzej 289
 Pietras Józef 288
 Pietras Stanisław 154
 Pietraszko Stanisław 316
 Pietruszek Ewa 289, 290
 Pietruszka W. 174
 Pietrzak Tadeusz 249
 Piętek Henryk 63
 Piłotowicz Stanisław 123
 Pińkowski Józef 74, 78, 121, 122
 Piotrkowski Andrzej 236
 Piotrowska Małgorzata 398
 Piotrowski Marian 321
 Piotrowski Paweł 81
 Piskorska Teresa 12
 Pluta Wilhelm 393
 Polak Wojciech 257, 296
 Polkowski Jerzy 279, 288
 Pomian Grażyna 31
 Pomorski Adam 404
 Poznański Janusz 410
 Prawda Dorota 10
 Prokopiak Janusz 69, 105, 106, 129, 134, 150,
 163, 167, 174, 183, 190–196, 218, 294,
 306–308, 327, 341, 342, 351, 353–355, 413
 Prugar-Ketling Bogusław 223, 224, 228, 295
 Przybylski 235
 Przywieczerski Dariusz 174, 176, 297,
 305–307
 Pstrowski Wincenty 319
 Ptaczek Józef 352
 Puzyna Stanisław 404
 Pyjas Stanisław 315, 413
 Pyka Tadeusz 25, 109, 110, 114, 121, 259, 375
 Pytlakowska Krystyna 10, 233, 236, 243
 Pytlakowski Kazimierz 308
 Pytlińska Olga 12
 Radomski Ursyn, pseud. 9, 251, 351
 Raina Peter 125, 393, 394
 Rajchert Anna 10
 Rajkowski Jan 206
 Rakowski Mieczysław F. 16, 19–21, 23, 25,
 27–30, 32, 36–38, 41, 44, 49, 51, 57, 59,
 61, 62, 64–66, 68, 71, 74–76, 78, 91, 93,
 96, 100, 103, 110, 112, 123, 126, 128, 130,
 131, 168, 324, 325, 327, 329, 336, 347,
 355, 376, 385, 389, 394
 Redlich Jerzy 120, 164
 Reguła Stefan 369
 Rogala Stefan 267
 Rogalski Józef 308
 Rogulski Ryszard 355
 Rojewski Kazimierz 154, 172–174, 180, 186,
 204, 221, 265, 267, 279, 280, 291, 410,
 413
 Rokicki Konrad 12, 38, 160
 Rokicki Tadeusz 239
 Rokossowski Konstanty 44
 Rolicki Janusz 14, 15, 31, 47, 53, 55, 60, 61,
 63, 64, 68, 82, 91, 103, 109, 116, 141, 259,
 325, 336, 347
 Roliński Bohdan 21, 22, 24, 31, 79, 102, 103,
 123, 124, 325, 347
 Romaszewska Zofia 399, 403
 Romaszewski Zbigniew 9, 301, 317, 399, 403
 Rosłaniec Włodzimierz 405
 Rosner Andrzej 399, 403
 Roter Czesław 154, 155, 239, 247
 Różalski Adam 195
 Rubinsztein Ryszard 404
 Rubisz Lech 84
 Ruchniewicz Krzysztof 257
 Rudzieniec Sławomir 243
 Rurarz Zdzisław 23, 34, 47, 49, 54, 60
 Rybak Mieczysław 279
 Rybczyński Jan 171, 303
 Rybicki Józef 399
 Rybski Kazimierz 264, 275, 278
 Rychlicki Jerzy 215, 269, 272, 275
 Rydygier Wiesław 54
 Rynio Jerzy 267
 Rynko Urszula 289
 Rzepliński Andrzej 49

Sadowski Jan 289, 290
 Sadurski Franciszek 406
 Sakowicz Jarosław 10, 178, 317, 318,
 320–322
 Sakowski Ryszard 262
 Sałata Andrzej 321, 342, 344
 Samojlik B. 333
 Sapińska Bogumiła 170
 Sar Krystyna 289
 Sartre Jean Paul 397
 Sasanka Paweł 11, 155, 233, 239, 246, 247,
 340, 354
 Sawicki Edward 289, 290
 Schmidt Edward 45, 237, 239, 241
 Schmidt Helmut 45
 Secomski Kazimierz 87, 383
 Seidler Barbara 17
 Semków Piotr 71
 Seweryn Andrzej 404
 Siedlecki Marek 410, 411
 Siejkowski 226
 Siemaszkiewicz Eugenia 404
 Siemaszkiewicz Józefa 305
 Siemaszko Marian 155
 Siła-Nowicki Władysław 398, 405, 411
 Siwiec Ryszard 341
 Skalski Ernest 53
 Skalski Władysław J. 127, 132, 296, 299, 369,
 370, 371
 Skibniewska Halina 24, 408
 Skobelski Robert 132, 382
 Skowron Edward 151, 164, 177, 194, 200,
 213, 272, 291
 Skórkiewicz Wiesława 313–317
 Skórzyński Jan 318
 Skrzypek Czesław 170–172
 Skrzypek Waclaw 288, 290, 413
 Skubisz Anna 12
 Skwira Stanisław 174
 Skwirzyński Tadeusz 23
 Slonimski Antoni 38
 Smreczański Jan 329, 356
 Smith Edwin 352
 Smolik Stanisław 33
 Smoła Eugeniusz 370
 Smykała Jacek 83
 Sobolewski 370
 Soczówka Maria 195
 Solecki Andrzej 142, 143
 Sołtysiak Grzegorz 96, 304, 340
 Sosińska Kalina 236, 239–241
 Sowa Józef 279
 Sowiński Paweł 318
 Spałek Robert 11, 12, 38, 118, 127, 330, 332,
 338, 347, 396
 Spychalski Marian 20, 24
 Stacel Krystyna 321
 Stachowicz Jarosław 96
 Stachura Bogusław 63, 67, 68, 81, 138, 140,
 142, 145, 148, 150, 178, 183, 194, 196,
 199, 200, 216, 245, 247, 283, 284, 294,
 305, 350, 351, 353–356, 359, 360, 369,
 378, 385, 401, 406
 Stan Wojciech 343
 Stankiewicz Zdzisław 269, 279, 291
 Starczewski Stefan 403
 Starewicz Artur 20, 33
 Starnawski Krzysztof 174
 Stasiak Jan 366
 Staszewski Krzysztof 263
 Staszewski Michał Teofil 82
 Steciak Marian 279
 Stefański Marek 275
 Steinsbergowa Aniela 399
 Stępień Sławomir 12, 160
 Stępniewska Anna 403
 Stochaj Stefan 408
 Stola Dariusz 116
 Stomma Stanisław 82
 Stopnica Irena 322
 Strasz Małgorzata 318
 Straszewski Konrad 320, 394
 Strzelecki Ryszard 20, 34
 Studziński Bogumił 317, 403
 Stygar Czesław 242, 243
 Stypa Stanisław 320
 Suwała Stefan 289
 Syzdek Bronisław 34
 Syzdek Eleonora 34
 Szachnazarow Georgij 347
 Szarmach Andrzej 341
 Szczepanik Józef 273, 403
 Szczepański Jan 37, 59
 Szczepański Jan Józef 84
 Szczepański Maciej 18, 25, 38, 72, 331, 332
 Szczęsna Joanna 397, 414

Szczęsny Henryk 289, 290, 409
 Szczuka Stanisław 398, 412
 Szczygieł Tadeusz 151, 153, 192, 194, 199,
 202, 265, 291
 Szczypiorski Adam 399
 Szczypiorski Andrzej 39
 Szechter Ozjasz 414
 Szejnert Małgorzata 16, 27
 Szlachcic Franciszek 15, 18, 22, 24, 25, 27,
 31, 32, 34, 59–65, 69, 70, 75
 Szostkiewicz Stefan 98
 Szozda Andrzej 293, 294, 299, 304, 326
 Szpaderski Bohdan 170, 303
 Szybicki Stanisław 143
 Szybiński Stanisław 223, 226, 230, 231, 232
 Szydłak Jan 20, 25, 27, 29, 34, 59, 70, 72, 78,
 109, 121, 122, 126, 191, 193, 258, 294,
 302, 304, 326, 328, 329, 337, 380, 381, 389
 Szymańska Krystyna 314
 Szymczyk Jan 318
 Szyr Eugeniusz 35, 87
 Szyzkiewicz Stanisław 300

 Śliwierski Aleksander 394
 Śliwiński Marian 112
 Śliwka R. 244
 Śmietanka-Kruszelnicki Ryszard 160
 Śreniowski Józef 399, 404
 Świątek Józef 151
 Świątek Stanisław 158
 Świerczewski Karol „Walter” 160
 Świrski Roman 153, 288
 Świtała Kazimierz 24
 Świtka Tomasz 12
 Świtoń Kazimierz 414

 Tabor Marcel 207
 Tarka Elżbieta 313, 316, 409
 Tarniewski Marek zob. Karpiński Jakub
 Tatar Stanisław 198
 Tatarowski Konrad 143
 Taylor Jacek 398
 Tejchma Józef 23, 24, 29, 34, 35, 59, 62, 63,
 68, 72, 75, 76, 78, 79, 85, 102–104, 110,
 112, 124–126, 128, 166, 283, 325, 338,
 347, 353, 377, 380, 389
 Tekliński Franciszek 154, 237, 242, 244, 245
 Teleszewski Jan 308

 Terlecki Ryszard 38
 Tobiasz Józef 133, 134, 174, 176, 218, 306, 345
 Tochman Wojciech 227, 229
 Tokarczuk Ignacy 41, 393, 394
 Tomal Zdzisław 88
 Tomczak Marek 404
 Tomczyk Paweł 398
 Toruńczyk Barbara 397, 398, 404, 414
 Trafalski Stanisław 267, 313, 316
 Trendota Józef 88
 Trepczyński Stanisław 17
 Treter Michał 151
 Trzaska Jan 298
 Tura Andrzej 186
 Turek Bogusław 352
 Turlejska Maria 71
 Turski Marian 9
 Tusiński Piotr A. 10, 126
 Tyszkiewicz Jakub 257

 Ukleja Ewa 10
 Ulbricht Walter 46
 Urbanek Mariusz 80
 Urbanek Wiktor 107
 Urbańczyk Leszek 263

 Wachnicka Jadwiga 170
 Wadowski Waldemar 151
 Wacowska E. 27
 Walc Jan 9, 248, 301
 Walczak Stanisław 176
 Walczuk Jan 154
 Walczyński Henryk 403
 Waleniak Aleksander 173
 Walichnowski Tadeusz 9
 Wańkiewicz Jan 241, 243, 367
 Wańkiewicz Melchior 38
 Warda Mirosław 308
 Wardyński Ryszard 154
 Ważniewski Władysław 9
 Wąsik Mirosław 267, 268, 280, 285
 Wąsik Zbigniew 170
 Wdowski Dariusz 265
 Welguś Jerzy 246
 Werblan Andrzej 24, 34, 79, 81, 113, 114,
 122, 124, 126, 128, 132, 259, 260, 294,
 302, 326, 331, 336, 337, 346, 347, 381,
 384, 412, 413

Werth Nicolas 269
Wesołowski 405
Wesołowski Tadeusz 129, 174, 307
Wiatros Marian 308
Wieczorek Adam 170
Wieliszewski Edward zob. Gelberg Andrzej
Wieloch Jan 378
Wierzbicki Marian 191
Wijata Stanisław 187, 411
Wileńcyc Janusz 275
Wilhelmi Janusz 347
Winawer Zofia 397, 404
Wirowski Maciej 113, 114
Witkowski Stefan 159
Wojna Ryszard 331
Wojtyła Karol 41, 393
Wolfram Agnieszka 403
Wolle Stefan 46, 49
Wolski Witold zob. Friszke Andrzej
Woroszyński Wiktor 39
Woś Augustyn 42
Woś G. 174
Woźniak Elżbieta 263
Woźniak Marian 235
Woźniak Waldemar 297, 342
Wójcicka Henryka 170
Wójcik Jerzy 347
Wójcik Krzysztof 96
Wójcik Lidia 263
Wójcik Piotr 277
Wójcik Przemysław 58
Wójtowicz Henryk 134
Wóycicka Irena 403
Wroński Stanisław 34
Wróbel Antoni 130
Wróbel Edyta 160
Wrzaszczyk Tadeusz 24, 52, 78, 114, 122,
359, 383
Wrześniński Wojciech 81
Wujec Henryk 398, 399, 403, 414
Wujec Ludwika 398, 403
Wycech Czesław 24
Wydra Stanisława 180
Wykrota Piotr 214, 215
Wyspiański Stanisław 11
Wyszyński Stefan 40, 70, 82, 317, 318, 393
Zabrowski Zygmunt 203, 276, 288, 290–292,
413
Zachorski Robert 207
Zaczkowski Stanisław 140, 216, 219, 262,
280, 345, 346, 353, 354, 406
Zagórski Wiktor 279
Zakrzewski Rafał 403
Zalega Bogdan 403
Zaleski Andrzej 242
Zalewski Tomasz 16, 27
Zarajczyk Aleksander 335
Zaremba Jerzy 283
Zaremba Marcin 18, 25, 36, 46, 47, 50, 71–
73, 105, 116, 338, 401
Zarębski Bogusław 141, 151, 194, 287, 291,
346
Zawada Bogdan 399
Zawadka Bogdan 206, 207
Zawadzki Waclaw 399, 404
Ząbecki Tadeusz 12, 203, 205, 207, 208, 416,
418
Zbrojna Eugeniusz 308
Zieja Jan 399
Zieleniewski Marek 18, 22, 49, 59, 61, 62, 68,
74, 325
Zieliński Stanisław 169
Zieliński Zbigniew 120, 293
Zienkowski Leszek 58
Zień Romuald 279, 280, 288, 289
Ziębicki Maciej 144
Ziemiński Wojciech 317, 398, 399
Ziętek Jerzy 16, 18, 22
Zuzowski Robert 395
Zwiernik Przemysław 257, 296
Żabiński Andrzej 250
Żandarowski Zdzisław 79, 121, 122, 193, 258,
259, 341, 342
Żaryn Jan 41, 323
Żbikowska Maria 10, 224
Żiwkow Todor 76
Żmijewski Henryk 33
Żmudzin Krzysztof 159, 193, 219, 274, 278,
279